

CZAS PRZEŁOMU. SOLIDARNOŚĆ 1980–1981



CZAS PRZEŁOMU

SOLIDARNOŚĆ 1980–1981

**pod red. Wojciecha Polaka
Przemysława Ruchlewskiego
Jakuba Kufla**

Gdańsk 2010

Wstęp

Książka niniejsza stanowi owoc konferencji zorganizowanej w Gdańsku w dniach 10–11 czerwca 2010 r. przez Europejskie Centrum Solidarności. Jej tematem była działalność Solidarności w latach 1980–1981. Przedstawione referaty dotyczą bardzo różnorodnych zagadnień. Wynika to oczywiście z faktu, że Solidarność pełniła nie tylko rolę związku zawodowego, ale przede wszystkim ruchu społecznego, w którym społeczeństwo pokładało ogromne nadzieje. W niniejszym zbiorze zamieszczamy teksty dotyczące: genezy Solidarności, strajków sierpniowych 1980 r., organizowania niezależnego związku, spraw programowych, napięć społecznych w latach 1980–1981, działalności SB wobec związkowców, aspektów socjologicznych ówczesnych wydarzeń, oddźwięku wypadków w Polsce na świecie, odzwierciedlenia przełomu solidarnościowego w kinie i działaniach artystycznych. Sądzymy, że wszystkie przekazane treści są ciekawe i będą inspiracją do dalszych przemyśleń i dociekań. Mamy też nadzieję, że przybliżą one początki Solidarności ludziom młodym, dla których analiza niedawnej przeszłości może być kluczem do zrozumienia wielu zjawisk dzisiejszego życia społecznego i politycznego.

Wojciech Polak

Jakub Kufel

Przemysław Ruchlewski

część 1. **IDEE**

JAN SKÓRZYŃSKI

U źródeł Solidarności. 1976 – środowiska opozycyjne w obronie robotników

Warszawscy opozycjoniści co roku gromadzili się na imieninach Jana Józefa Lipskiego (24 czerwca), tradycyjnie obchodzonych jako bal u prezydenta. Prezydentem przyjaciele nazywali Lipskiego. Jacek Kuroń w 1976 r. rozpytywał gości, czy reakcją na podwyżki będzie wybuch społeczny – tylko on był o tym przeświadczony¹.

Następnego dnia pojawiły się wiadomości o protestach w Radomiu, Płocku i Ursusie. Komentując odwołanie podwyżki cen przez rząd, Jacek Kuroń i Seweryn Blumsztajn oceniali, że władze już po raz trzeci w tej dekadzie, licząc Grudzień 1970 i kampanię w sprawie zmian w konstytucji, natrafiły na opór społeczny. „Wystarczy dobrze krzyknąć, a oni usłuchają – mówił Kuroń. – Trzeba tylko dobrze krzyknąć, bo jak cicho krzyczysz, to oni cię kopną”². Była to uproszczona wersja nowej strategii opozycji.

Bezpieka miała w tych gorących dniach najważniejszych opozycjonistów na oku. Jeden z funkcjonariuszy donosił: „W dniu 27 czerwca 76 r. [...] adw. Jan Olszewski ok. godz. 9.00 jadąc z domu, na frontonie kościoła przy ul. Senatorskiej nakleił klepsydre (wielkości 28–36 cm) o następującej treści: «W intencji poległym w czerwcu 1956 roku robotnikom Poznania, w XX rocznicę odprawiona będzie msza św. w kościele św. Jacka (ul. Freta) dnia 29 czerwca o godz. 17,00. Rodacy». Po naklejeniu klepsydry J. Olszewski udał się do kawiarni «Harenda», gdzie spotkał się z J. J. Lipskim, Jackiem Kuroniem, Jackiem [powinno być: Jakubem – J. S.] Karpińskim i Ewą Budrewicz. Następnie wym. [mienione] osoby udały się do Zakładu Niewidomych w Laskach na spotkanie z Adamem Michnikiem”³.

Michnik pisał tego lata w Laskach – miejscu o szczególnej atmosferze duchowej otwartości – książkę *Kościół, lewica, dialog*. Od eseju na temat stosunku laickiej lewicy do katolicyzmu oderwały go bieżące wydarzenia. 27 czerwca przyjaciele

z opozycji przyjechali do niego, by się zastanowić, co robić. Punktem wyjścia było przekonanie, że nie może się powtórzyć sytuacja z Grudnia '70, gdy inteligencka opozycja pozostała bierna wobec wystąpień robotniczych, że trzeba uczynić gest solidarności. Od razu powstał szkic listu otwartego w tej sprawie⁴. Pracę nad listem kontynuowano nazajutrz w gronie: Ludwik Cohn, Jakub Karpiński, Jacek Kuroń, Jan Lityński, Adam Michnik, Jan Olszewski, Władysław Siła-Nowicki, Aniela Steinsbergowa⁵.

Sygnatariuszy szukano w kręgu ludzi, którzy półtora roku wcześniej złożyli podpis pod Listem 59, zawierającym program demokratycznych zmian ustrojowych⁶. Toteż liczba czternastu osób, które ostatecznie podpisały oświadczenie, mogła budzić rozczarowanie, któremu w swoim dzienniku dał wyraz Stefan Kisielewski⁷. Oprócz niego List 14 sygnowali Jakub Karpiński, ks. Stanisław Małkowski, Jan Olszewski, Władysław Siła-Nowicki oraz dziewięciu przyszłych członków KOR: Ludwik Cohn, Jacek Kuroń, Edward Lipiński, Adam Michnik, Józef Rybicki, Aniela Steinsbergowa, Adam Szczypiorski, Wacław Zawadzki i ks. Jan Zieja. Dokument został wysłany do marszałka sejmu, prymasa Wyszyńskiego i do „Życia Warszawy”. W oświadczeniu datowanym na 28 czerwca 1976 – w rocznicę poznańskiej rewolty z 1956 r. – domagano się poszerzenia swobód demokratycznych, rzeczywistej reprezentacji pracowniczej, wolności zrzeszeń i niezależnej prasy. Postulaty były daleko idące, ale ton dokumentu umiarkowany. Chwaląc władze za odwołanie podwyżki, argumentowano, że jeśli system polityczny nie zostanie zreformowany, to „jedyną formą ujawniania się rzeczywistych postaw obywateli [będą] groźne w skutkach wybuchy niezadowolenia społecznego”⁸.

Wkrótce po Liście 14 powstało oświadczenie grupy osób z młodszej części opozycji. Połączyło ono uczestników harcerskiej Gromady Włóczęgów, dawnych k o m a n d o s ó w i młodych działaczy Klubu Inteligencji Katolickiej. Inicjatorem i głównym autorem tekstu był Antoni Macierewicz, którego wiadomości o robotniczych protestach oderwały od pisania doktoratu. Ogłoszone 2 lipca Oświadczenie 11 potępiało oszczerczą kampanię propagandową władz i udział w niej „milczącej rzeszy spędzonej na stadiony inteligencji”. Wyrazom solidarności z polskimi robotnikami towarzyszyło przypomnienie hasła strajków studenckich z 1968 r.: „Nie ma chleba bez wolności”. Podkreślano, że protesty inteligenckie i robotnicze idą w tym samym kierunku – wprowadzenia demokratycznych form sprawowania władzy w postaci niezależnych związków zawodowych, wolnych wyborów i wolnej

prasy. „Piszmy listy otwarte do władz, gazet, osób cieszących się społecznym zaufaniem. Społeczeństwo i władze muszą znaleźć demokratyczną drogę wyjścia”⁹. To wezwanie do obywatelskiej aktywności sygnowali ludzie z pokolenia ‘68, m. in. Wojciech Arkuszewski, Seweryn Blumsztajn, Andrzej Celiński, Jan Lityński, Kazimierz Wóycicki i Barbara Toruńczyk. 6 lipca ogłoszono jeszcze jeden list solidarnościowy podpisany przez najmłodszą generację niepokornych, głównie studentów UW¹⁰.

Dopóki choć jeden z Was...

Dalsze głosy protestu pojawiły się w drugiej połowie lipca. Jacek Kuroń napisał list otwarty do Enrica Berlinguera, szefa Włoskiej Partii Komunistycznej. Pomysł ten ostro skrytykował Adam Michnik¹¹. Kuroń jednak nie dał się od niego odwieść. 18 lipca przekazał tekst warszawskim korespondentom agencji ANSA, AP i Reutera¹².

Zamysł listu do włoskiego komunisty wyrastał z lewicowych sympatii Kuronia, ale miał też sens pragmatyczny. Berlinguer był czołowym przedstawicielem tzw. eurokomunizmu – nurtu, który próbował pogodzić komunizm z demokracją parlamentarną i manifestował niezależność od Moskwy. Odmowa interwencji w obronie polskich robotników popsułaby ten wizerunek. Warszawa nie mogła z kolei zupełnie zignorować opinii WPK, najpotężniejszej partii komunistycznej na Zachodzie.

„Zwracam się do Pana, jako szefa partii robotniczej, jako do polityka, który walczy o socjalizm zgodny z prawami człowieka, jako do komunisty, ponieważ w moim kraju komuniści sprawują niepodzielną władzę” – pisał Kuroń do Berlinguera¹³. Apelowal do niego o pomoc dla polskich robotników prześladowanych za demonstracje czerwcowe, o domaganie się dla nich amnestii. „Robotnicy, nie posiadający własnych organizacji i pozbawieni informacji, są całkowicie bezbronni wobec represji. Reakcja władz zaostrza nastroje nienawiści i desperacji. Następny wybuch mógłby stać się tragedią dla narodu polskiego i oznaczać może polityczne bankructwo całej lewicy w Europie”.

Sprawę podjęła od razu prasa włoska, w tym organ WPK – „L’Unità”, a dziennik watykański „L’Osservatore Romano” opublikował cały list Kuronia. Komuniści z Italii interweniowali 20 lipca, wyrażając zaniepokojenie procesami i wzywając polskich towarzyszy do umiarkowania¹⁴. Odpowiedź z Warszawy nadeszła do

Rzymu dopiero po miesiącu, ale już w końcu lipca rozpoczęło zwalnianie skazanych przez kolegia robotników Radomia i Ursusa.

Do zagranicznej opinii zwróciło się także 13 opozycyjnych intelektualistów¹⁵. Rzeczą zainicjował Adam Michnik, tekst napisali Stanisław Barańczak, Kazimierz Brandys i Andrzej Kijowski. „Zwracaliśmy się po nazwisku do intelektualistów, takich jak Günter Grass, Eugene Ionesco, Heinrich Böll i prosiliśmy ich, by się publicznie wypowiedzieli” – wspomina Michnik¹⁶. W liście otwartym zaapelowano do wszystkich, którym „droga jest sprawa demokratycznego socjalizmu, do wszystkich, którzy bronili prześladowanych w Chile i Hiszpanii, w Czechosłowacji i ZSRR”, aby domagali się uwolnienia robotników w Polsce.

Przywołanie przykładów Chile i Czechosłowacji pozwalało umieścić sprawę polskich robotników w tej samej kategorii politycznych prześladowań i skupić uwagę liberalno-lewicowych obrońców praw człowieka na represjach w PRL. Apel 13 został opublikowany we francuskim tygodniku „Le Nouvel Observateur”. Był on, wraz z listem Kuronia, przekroczeniem ważnej granicy – adresatem opozycyjnych tekstów stanął się odtąd, obok władz krajowych, rozmaite ośrodki zagraniczne: redakcje gazet, partie polityczne, związki zawodowe, znane postacie świata kultury i nauki.

Zachodni intelektualiści odpowiedzieli na ten apel. „W sercu Europy polscy pracownicy zasłużyli sobie za cenę krwi, poświęceń i łez na prawo do zarządzania swymi własnymi organizacjami i na to, by w razie, gdy protestują, nie nazywano ich chuliganami i nie wtrącano do więzienia” – napisał Jean-Marie Domenach. Katolicki myśliciel apelował do chrześcijańskich i socjalistycznych związków zawodowych o czynną solidarność z polskimi robotnikami. Głos zabrali także Heinrich Böll i Günther Grass. „W skazaniu robotników, którzy strajkowali przeciw podwyżce cen z 24 czerwca 1976 roku widzimy smutną powtórkę wydarzeń z 1970 roku” – stwierdzili niemieccy pisarze. Zaapelowali do szefa PZPR, „aby zrealizował zapowiedziane reformy, a odpowiedzialnych za ostatnie wydarzenia szukał w kręgu swoich współpracowników. Żaden socjalista nie może się pogodzić ze skazaniem strajkujących robotników”¹⁷. Jesienią Böll przekazał na fundusz KOR 50 tys. zł – honorarium za polskie wydania swoich książek.

Pod koniec lipca list „Do prześladowanych uczestników robotniczego protestu” ogłosił Jerzy Andrzejewski. Są w Polsce ludzie, którzy zachowali zdolność odróżniania prawdy od kłamstwa i „widzą w Was [...] bojowników o prawdziwą demokrację socjalistyczną oraz swobody społeczne, bez których wolność zamiera,

oszukańczy frazes zaczyna rządzić życiem publicznym” – podkreślał. „Domagamy się amnestii dla niewinnie skazanych i więzionych, zwolnienia bezpodstawnie aresztowanych, rehabilitacji skrzywdzonych i oszkalowanych, przywrócenia możliwości pracy tym, którzy jej zostali pozbawieni – pisał Andrzejewski w imieniu „polskiej inteligencji postępowej”. – Dopóki choć jeden z Was, uczestników robotniczego protestu, będzie narażony na przemoc i gwałt, przymusowo oddzielony od rodziny i społeczeństwa lub szykanowany w pracy oraz w życiu cywilnym, będziemy [...] stawać w obronie Waszej; Polska jest nie tylko naszą wspólną ojczyzną, lecz również wspólną własnością. Brońmy jej!”¹⁸.

Głos znanego literata miał kapitalne znaczenie. Nazwisko Andrzejewskiego jako poczytnego pisarza i autora książki *Popiół i diament*, będącej lekturą szkolną, rozpoznawano w najszerszych kręgach społecznych, przydawało ono opozycji publicznej wiarygodności. W liście pisarza, który dwa miesiące później znajduje się w gronie założycieli KOR, znaleźć można nie tylko motywy powołania komitetu, ale też jego podstawowe postulaty. Andrzejewski formułował zadania opozycji na najbliższe miesiące: walkę o amnestię i przywrócenie do pracy prześladowanych uczestników Czerwca.

Spotkanie w sądzie

Przełom dokonał się w momencie, gdy autorzy listów solidarnościowych przeszli od słów do czynów. Pierwszy apel Komitetu Obrony Robotników został ogłoszony 23 września 1976 r., ale w istocie KOR narodził się dwa miesiące wcześniej – na korytarzu warszawskich sądów na Lesznie. Od 16 lipca toczył się tam proces robotników z Ursusa. Na rozprawie pojawiło się kilkanaście osób z kręgów niezależnych. Podczas trzech dni procesu (16, 17 i 20 lipca) do sądu przychodzili m. in.: Teresa Bogucka, Seweryn Blumsztajn, Ludwik Dorn, Stefan Kawalec, Jacek Kuroń, Jan Józef Lipski, Jan Lityński, Antoni Macierewicz, Adam Michnik, Jan Olszewski. „Zachowanie figurantów [...] było bardzo nonszalanckie i prowokacyjne (wskazywanie funkcjonariuszy palcami, uszczypliwe uwagi, prowokacyjne wypowiedzi)” – raportowało SB¹⁹. Na salę rozpraw, chronioną kordonem esbeków i milicjantów, nie zostali wpuszczeni. Dostała się tam jedynie Marta Miklaszewska, dziennikarka tygodnika „Literatura”²⁰. Jej relacja o tym, co usłyszała na sali sądowej, ujawniła wymiary poczerwcowego dramatu – nieprzestrzeganie elementarnych procedur, łamanie

praw oskarżonych, bicie w śledztwie. „W pewnym momencie człowiek, którego brata sądzono właśnie za drzwiami, wstał, ściągnął koszulę i pokazał mi czarne od razów plecy. Tak dowiedziałem się o ścieżkach zdrowia. [...] Opowiadał mi o torturowaniu ludzi wziętych z ulicy, z łapanek” – wspomina Kuroń²¹. Te relacje zrobiły na warszawskich opozycjonistach wielkie wrażenie.

„Rodziny, najczęściej żony i matki, były całkowicie załamane, bliskie uwierzenia, że pokazywane w telewizji wiece wyrażały opinie społeczeństwa, że prawie wszyscy uważają ich synów i mężów za «warcholów» i «wichrzycieli», którzy zakłócili konsultacje władzy ze społeczeństwem i których należy za to surowo ukarać” – opisywał Kawalec²². Toteż gesty współczucia okazane ludziom bezradnym wobec maszyny komunistycznego państwa były niezwykle ważne. Jeszcze tego dnia rodzinom oskarżonych robotników przekazano pierwsze pieniądze, które przewidując miał ze sobą Jan Józef Lipski, dysponujący opozycyjną kasą zapomogową i funduszami z Duszpasterstwa Miłosierdzia²³.

Następnego dnia, 17 lipca, w gmachu sądów zebrała się jeszcze liczniejsza grupa. Wspomina Henryk Wujec: „Usiłowałem się zapisać do wejścia na salę, stając w kolejce z całymi rodzinami (tu zostały nawiązane pierwsze kontakty). Niektóre osoby z tych rodzin chciały napisać podanie o widzenie czy wypiskę, nie wiedziały, jak to robić, więc Gajka [Grażyna Kuroń], która już miała doświadczenie, pomagała”. Nieufność ludzi z Ursusa wobec nieznanych warszawskich inteligentów przezwyciężyła Małgorzata Łukasiewicz, pocieszając rozpaczające kobiety. „Wszystko to było bardzo trudne: dużo ludzi się pętało, podejrzewali nas, że jesteśmy ubekami, ale w sytuacji takiej rozpacz lody zostały przełamane. [...] Jeszcze na korytarzu sądowym podszedł do mnie Antek [Macierewicz] i zapytał, czy bym się nie włączył w akcję pomocy dla tych ludzi. Zgodziłem się” – opowiada Wujec²⁴.

SB odnotowało, że 20 lipca, po ogłoszeniu wyroku Lityński i Macierewicz wręczali rodzinom skazanych kwiaty, wyrażali współczucie i oferowali pomoc prawną²⁵. Ludziom z Ursusa zaproponowano darmową pomoc opozycyjnych adwokatów. Tego dnia Olszewski i Siła-Nowicki przyjęli pierwsze pełnomocnictwa jako obrońcy oskarżonych. Z rozmów z robotniczymi rodzinami wyłaniał się obraz zaszczutych, pozbawionych wszelkiej nadziei ludzi, dla których wyroki dla mężów i ojców oznaczały pozbawienie środków do życia. Stawało się jasne, że aby im pomóc, potrzeba czegoś więcej niż okazjonalne gesty solidarności.

Wieczorem debatowali na ten temat Kuroń, Lipski, Lityński i Macierewicz. Zwolennikiem podjęcia natychmiastowego działania był Macierewicz, pozostali mieli wątpliwości, czy uda się zmobilizować ludzi podczas wakacji²⁶. Macierewicz nie dał się jednak przekonać i zaproponował uruchomienie regularnej akcji pomocy z udziałem harcerzy z Czarnej Jedyńki. Lityński miał się zająć listami protestacyjnymi, a Kuroń postanowił napisać wspomniany wyżej list otwarty do szefa Włoskiej Partii Komunistycznej.

Akcja Ursus

Po wysłaniu listu do Berlinguera, Kuroń został powołany do wojska, a wielu innych opozycjonistów rozjechało się na wakacje. Organizacją pomocy dla prześladowanych robotników z Ursusa zajął się Macierewicz i krąg jego przyjaciół z Gromady Włóczęgów, grupującej harcerską kadrę Czarnej Jedyńki. „Byliśmy przekonani, że zorganizowanie akcji pomocy jest sprawą absolutnie najważniejszą, że to jest właśnie to, czego szukaliśmy od 25 czerwca” – opowiada²⁷. Najpierw zaangażował do tego Wojciecha Onyszkiewicza, a kilka dni później Piotra Naimskiego. „Moje mieszkanie było dobrym punktem kontaktowym, koło dworca Śródmieście, więc stamtąd się jeździło pociągami do Ursusa, a nocą ci, co jeździli, przychodzili do mnie do domu zdawać relację” – wspomina Naimski²⁸. Wkrótce dołączyli Wojciech Fałkowski i Dariusz Kupiecki. W akcji ursuskiej uczestniczyło w sumie około 50 osób, m.in. Urszula Doroszevska, Ludwik Dorn, Marcin Gugulski. Pod koniec lipca dołączył Henryk Wujec i inne osoby z KIK: Jan Tomasz Lipski, Jacek Michałowski, Agnieszka Wolfram, Rafał Zakrzewski.

Akcja była zorganizowana z harcerską dyscypliną – ze ścisłym podziałem zadań i przestrzeganiem zasad podstawowej konspiracji. Jedni zajmowali się koordynacją działań, gromadzeniem informacji, inni – zbiórką pieniędzy, jeszcze inni – jeżdżeniem do konkretnych osób. „Jeździłem dość regularnie do Ursusa do osób, do których byłem kierowany – opowiada Gugulski. – Było to w takim rygorze: dostawałem zadanie, wykonywałem zadanie. Wracalem, odmeldowywałem się i cześć”²⁹. Niemal codziennie jeździł pod Warszawę Wujec. On też wspomina o obowiązkowej wizycie u Naimskiego. „Piotrek [...] miał prowadzić «centralę», więc zawsze po każdej jeździe, gdzieś tak około dwudziestej czwartej, kiedy

wracała z Ursusa ostatnia kolejka, szło się do niego, zdawało sprawozdanie, on to notował i wtedy można było wrócić do domu”³⁰.

Od początku tej akcji najważniejsze były – tak samo, jak w późniejszej działalności KOR – dwie rzeczy: konkretna pomoc ludziom skrzywdzonym przez władze i rzetelna wiedza o represjach. Toteż wiele czasu poświęcano na gromadzenie relacji o protestach z 25 czerwca i dokumentowanie wydarzeń. Podsumowania zebranej wiedzy o odwecie władz na zbuntowanych robotnikach oraz informacje o zasięgu akcji ursuskiej dokonał 25 sierpnia Antoni Macierewicz. Z jego opracowania wynika, że wiedzano wówczas o 88 osobach aresztowanych. Dokładne informacje udało się zebrać o 54 osobach, stałą pomocą objęto 31 rodzin, wydatki sięgnęły 35 tys. zł. Autor przewidywał, że potrzebne będą znacznie większe pieniądze w miarę docierania do kolejnych poszkodowanych³¹. Tak też się stało, ale już skala pomocy udzielonej w pierwszym miesiącu była imponująca, jeśli pamiętać, że było to przedsięwzięcie grona prywatnych osób podjęte spontanicznie, bez żadnych przygotowań. Pomocy można było udzielić dzięki zapalowi kilkunastu młodych ludzi, dzięki gotowości kilku adwokatów, by bronić w sądach PRL antypaństwowych wicherzycieli, dzięki ofiarności wielu tysięcy osób przekazujących datki na rzecz prześladowanych robotników.

Kierunek: Radom

Pod koniec lata szeregi ludzi pomagających robotnikom znacznie się powiększyły. „W drugiej połowie sierpnia – na początku września w akcji pomocy pojawili się ludzie z kręgu walterowców” – opowiada Piotr Naimski³². Posiłki nadeszły w sam czas. Okazało się bowiem, że obok Ursusa przed wolontariuszami stoi znacznie poważniejszy problem – Radom. Liczba aresztowanych i wyrzuconych z pracy była tam kilkakrotnie wyższa, a warunki życia jeszcze gorsze. Poważnym problemem dla warszawiaków był też brak kontaktów w tym prowincjonalnym mieście.

Pierwszy kontakt z Radomiem nawiązano w drugiej połowie sierpnia. „Któryś z naszych podopiecznych z Ursusa siedział w areszcie z kimś z Radomia, zapamiętał jego nazwisko i adres” – wspomina Naimski³³. Poprowadzenia akcji pomocy w Radomiu podjął się jeżdżący już do Ursusa Mirosław Chojecki, którego Naimski znalazł ze studiów chemicznych na UW, a Macierewicz jeszcze z harcerstwa.

Początkowo w te podróże jeździł sam albo z Bogumiłem Studzińskim, działaczem KIK, który miał znajomych w Radomiu. Na początku września dołączył Andrzej Rosner, asystent na Wydziale Historycznym UW. Wciągnęła go koleżanka ze studiów, żona Chojeckiego Magda Bocheńska, dając mu do przeczytania wstrząsające relacje robotników z Ursusa. „Nazajutrz spotkałem się z Mirkiem, dostałem od niego plan Radomia, życzenia wszystkiego najlepszego i pierwsze adresy” – opowiada Rosner³⁴. Następne adresy zdobywał już na miejscu. Przywoził ludziom pieniądze, które dostawał od Chojeckiego albo Macierewicza i zbierał sam. Wkrótce włączyli się Zofia i Zbigniew Romaszewscy, których wprowadził Henryk Wujec. Energiczne, znakomicie zorganizowane małżeństwo Romaszewskich przejęło w listopadzie od Chojeckiego kierowanie akcją radomską. Oni koordynowali ruchem emisariuszy, u nich była kartoteka, przez nich przechodziła lwią część pieniędzy dla robotników. Grupę radomską tworzyli także m. in. Grzegorz Boguta, Konrad Bieliński, Jan Lityński, Stefan Starczewski i Bogdan Zalega³⁵. Rzeczą była zorganizowana zgodnie z wzorami wypracowanymi w Ursusie – podziałem zadań, gromadzeniem informacji, zachowywaniem podstawowej konspiracji. Starano się, by emisariuszami były osoby nienotowane przez SB, ściśle rozgraniczając udział w akcji pomocy i wyjazdy na procesy.

W pierwszych miesiącach emisariusze musieli jeździć bardzo często – kilka razy w tygodniu. Była to prawdziwa mordęga, tym bardziej że starano się unikać pociągów czy autobusów w obawie przed policją i łapano na drodze wylotowej z Warszawy tzw. okazję lub łepka. Na miejscu postępowano tak samo, jak w Ursusie: odnajdywano represjonowane rodziny, ustalano fakty i oceniano zakres potrzebnej pomocy, wręczano pieniądze, kierowano do adwokatów, spisywano relacje. „Od ludzi, do których trafialiśmy – wspomina Jan Cywiński – trzeba było się dowiedzieć, jak wyglądały strajki, starcia pod radomskim Komitetem Wojewódzkim i akcja ZOMO; jak zachowywała się milicja na komendach wobec zatrzymanych (okazało się, że w Radomiu było ich ponad 600), kogo wyrzucono z pracy (w Radomiu prawie 1000 osób)”³⁶.

Opowieści o biciu w aresztach były jeszcze bardziej dramatyczne. Poinformowanie opinii publicznej o bezlitosnym odwecie władz na robotnikach – i tych zaangażowanych w protest, i tych zupełnie przypadkowych, aresztowanych podczas przypominających czasy okupacyjne łapanek – było jednym z celów zbierania relacji. Drugim – udokumentowanie łamania prawa przez milicję i złożenie for-

malnej skargi do prokuratury. „Namawialiśmy wszystkich bitych przez milicję, żeby takie skargi składali – pisze Cywiński. – Oni opowiadali, a my notowaliśmy i redagowaliśmy ich relacje. Przepisane na maszynie teksty wracały do autorów, którzy je podpisywali i wysyłali”³⁷. Od jesieni 1976 do wiosny 1977 r. złożono ponad 100 takich skarg.

Zdobywanie informacji o zasięgu represji w spacyfikowanym mieście nie było łatwe. W ciągu kilku tygodni zdołano jednak zidentyfikować 70 uwięzionych osób i dotrzeć z pomocą do 30 rodzin. Skala potrzeb był ogromna. Tylko na koszt sądowe we wrześniu wydano ok. 20 tys. zł, a wiele rodzin wymagało stałych zasiłków. Zakładano, że liczba potrzebujących szybko wzrośnie do 200 rodzin, a zatem już w październiku budżet akcji powinien sięgnąć 300 tys. zł – pisano w Komunikacie nr 1 Komitetu Obrony Robotników. Znalazła się też w nim wiadomość o zabójstwie ks. Romana Kotlarza „przez nieznanych sprawców” i śmiertelnym pobiciu pałkami Jana Brożyny, co dobrze świadczyło o informacyjnej sprawności i rzetelności uczestników akcji pomocy³⁸.

W połowie września warszawiacy spotkali w Radomiu niespodziewanego sojusznika. Był to Bogdan Borusewicz, który przyjechał z Gdańska. Grono związane z duszpasterstwem akademickim – tworzyli je m. in. Piotr Dyk, Aleksander Hall, Maciej Grzywaczewski, Dariusz Kobzdej i Arkadiusz Rybicki – zebrało pieniądze dla prześladowanych i Borusewicz zawiózł je do Radomia. Dopiero za drugim przyjazdem udało mu się znaleźć kobietę, której syn siedział. Dał jej pieniądze, ale nadal nie miał adresów innych represjonowanych. Po raz trzeci przyjechał do Radomia 16 września. Poszedł do sądu z nadzieją, że natrafi na rozprawę uczestników protestów³⁹.

Trafił nie tylko na rozprawę, ale także na grupę warszawskich opozycjonistów, którzy przejechali na proces. Obok Antoniego Macierewicza i Antoniego Libery byli wśród nich Ludwik Dorn i Jan Tomasz Lipski – studenci socjologii UW, Stanisław Puzyna z Wydziału Ekonomii UW oraz studentki matematyki – Zofia Krajewska i Zofia Winawer⁴⁰. Warszawiaków zatrzymała policja, ale Borusewiczowi udało się uciec.

Zatrzymanie w radomskim sądzie stanowiło pierwszą policyjną kontrakcję przeciwko ludziom pomagającym robotnikom. Było brutalne: mężczyzn skuto kajdanami, a podczas przesłuchań obrzucano groźbami i wyzwiskami. Szczególnie znęcano się nad Ludwikiem Dornem. Wszystkich przetrzymano w areszcie do pół

do pierwszej w nocy. Sytuacja powtórzyła się tydzień później, 23 września, gdy do Radomia znowu przyjechali Dorn i Macierewicz, a także Grażyna Jaglarska i Marek Tomczyk. Cała czwórka spędziła wiele godzin na komendzie; funkcjonariusze pobili Tomczyka i Dorna, który tym razem dostał pałką w gołe pięty⁴¹.

Chodziło o to, aby skutecznie zniechęcić warszawskich niepokornych do przyjazdów do Radomia. Jednak asystowanie podczas procesów robotników było równie ważnym gestem solidarności, co pomoc finansowa i prawna. Uderzenie w opozycyjnych obserwatorów zapowiadało policyjną ofensywę przeciwko całej akcji pomocy. Palącej aktualności nabrała sprawa utworzenia jakiegoś parasola ochronnego nad jej młodymi uczestnikami.

Założenie komitetu

O społecznym Komitecie firmującym akcję pomocy myślano już w drugiej połowie sierpnia. Przede wszystkim dążyli do tego ludzie kierujący akcją ursuską – Macierewicz, Naimski i Onyszkiewicz, a także Chojecki i Wujec⁴². Projekt gorąco popierał Kuroń, który jednak nie mógł stale uczestniczyć w przygotowaniach, bo trzymano go w wojsku. „Byliśmy przekonani – my we trójkę, to znaczy Antek, Wojtek Onyszkiewicz i ja – że taki komitet trzeba stworzyć. Nazwę Komitet Obrony Robotników wymyślił Antek” – opowiada Naimski. Chodziło jednak nie tylko o ciało stworzone do jednej konkretnej kwestii. „Tak naprawdę od samego początku [...] – najmocniej to reprezentował Antoni Macierewicz – była świadomość, że oto jest taki moment, w którym można zbudować jawną, opozycyjną organizację” – wspomina Onyszkiewicz⁴³.

Sprawa została przesądzona w pierwszych dniach września podczas zebrania uczestników akcji pomocy. Radomscy i ursuscy emisariusze opowiedzieli się za utworzeniem komitetu⁴⁴. Prace w tym kierunku wśród sygnatariuszy listów i apeli poczerwcowych prowadził Jan Józef Lipski.

10 września o projekcie powołania organizacji pomocy dla uczestników protestów czerwcowych debatowali Ludwik Cohn, Jan Olszewski i Aniela Steinsbergowa. Sądząc z podsłuchanej przez SB rozmowy, nie zastanawiano się już nad tym, czy powołać niezależną instytucję, tylko jak. Opozycyjni prawnicy zgadzali się, że trzeba dążyć do jej legalizacji. Władze zostaną poinformowane, że powołano instytucję zajmującą się pomocą dla ofiar 25 czerwca 1976 r. Utworzenie orga-

nizacji będzie miało wielkie znaczenie jako – jak to ujął Olszewski – „pierwsze publiczne zainicjowanie stanowiska polskiej inteligencji w zakresie czynnej solidarności ze środowiskiem robotniczym”⁴⁵.

Zebranie opozycyjnych autorytetów w mieszkaniu prof. Lipińskiego, podczas którego miano powołać komitet, zwołano na 12 września. W przeddzień Lipski, Macierewicz, Naimski, Olszewski i Onyszkiewicz zredagowali tekst dokumentu założycielskiego. „Ustaliliśmy [...] między sobą, że chcemy powołania komitetu, że spotkanie będzie próbą jego zawiązania i że to się będzie nazywało KOR” – twierdzi Naimski⁴⁶.

U Edwarda Lipińskiego zgromadziło się około dwudziestu osób. Byli tam ludzie z kręgu literatury i sztuki – Jerzy Andrzejewski, Jacek Bocheński, Kazimierz Brandys, Andrzej Kijowski, Antoni Libera i Halina Mikołajska; naukowcy – gospodarz, Stanisław Hartman i Jan Kielanowski; weterani PPS i AK – Ludwik Cohn, Józef Rybicki i Aniela Steinsbergowa. Młodzież prowadzącą akcję pomocy reprezentowali Mirosław Chojecki i Piotr Naimski, zebranie prowadził Jan Józef Lipski.

Lipski, Chojecki i Naimski przedstawili obraz ostrych represji, jakie spotkały uczestników Czerwca. Z ich relacji wynikało, że pomocą objęto już około 80 rodzin, wydając 95 tys. zł⁴⁷. Na zebranych musiało to wywrzeć duże wrażenie. „Wszyscy uczestnicy dyskusji – zanotowało SB – zgodnie stwierdzili konieczność kontynuowania akcji pomocy robotnikom, którzy w wyniku udziału w wydarzeniach w Ursusie [i Radomiu – JS] ponieśli jakiegokolwiek konsekwencje”. Powołując się na rosnący zasięg akcji i potrzeb, Lipski zaproponował powołanie KOR. Zebrani skłaniali się ku mniej wyrazistej formule – przedstawionej przez Józefa Rybickiego – Komitetu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, który miał patronować publicznej zbiórce pieniędzy⁴⁸. Pierwszym krokiem miało być opracowanie imiennej listy ofiarodawców, poprzedzonej krótkim wstępem: „W zrozumieniu ciężkiej sytuacji, w jakiej znaleźli się robotnicy dotknięci akcją represyjną po wydarzeniach 25 czerwca 1976 r. niżej podpisani oświadczają gotowość niesienia pomocy im oraz ich rodzinom. Pomoc pieniężna jest jednocześnie wyrazem poparcia ich w walce o prawa ludzkie i obywatelskie”. Uzgodniono także, iż zespół roboczy – Rybicki, Olszewski i Steinsbergowa – przygotuje szczegółowy projekt Komitetu Obrony Praw Człowieka na następne spotkanie, które miało się odbyć za 2–3 tygodnie⁴⁹.

W poczuciu młodych było to odsunięcie sprawy. „Piotrek wyniósł z tego spotkania przekonanie, że nic z tego nie będzie, że ci ludzie nigdy się na to nie zdecydują” – wspomina Macierewicz⁵⁰. Zgnębiony Lipski opowiadał tego samego dnia Olaszewskiemu, że „właściwie nic z tego nie wyszło, bo «starsi państwo» powiedzieli, że oczywiście zbiórkę pieniędzy trzeba robić, ale wprowadzanie oficjalnie nazwy Komitet Obrony Robotników to równoznaczne z prowokowaniem represji i że to upadło”⁵¹. W swojej historii KOR Lipski napisał, że dla starszych uczestników zebrania koncepcja komitetu była szokująca: „Mało kto miał ochotę na samą demonstrację prowadzącą prosto do więzienia”. Podkreśla jednak także, że byli to ludzie poważni, którzy zdawali sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką brali na swoje barki i chcieli radykalną propozycję przemysłu⁵².

Opozycyjna młodzież nie zamierzała opuszczać rąk. „Uważaliśmy, że trzeba [...] przełamać tę niemożność, stworzyć instytucję, a jeżeli potem nas zamkną, to zjawia się następni, którzy to poprowadzą. Zdecydowaliśmy, że my to tworzymy” – mówi Naimski⁵³. Młodzi mieli wsparcie Lipskiego, który mimo wątpliwości również uważał, że nie ma na co czekać. 13 września mocno poparł ich Jacek Kuroń, który dostał przepustkę z wojska. Akces Kuronia był kluczowy z uwagi na jego autorytet w środowisku komandosów i wśród tzw. „starszych państwa”. Kilka dni później, podczas spotkania u Libery Macierewicz, Naimski, Lipski i Kuroń zdecydowali, że utworzą komitet niezależnie od tego, czy uda się pozyskać do tej idei opozycyjnych pisarzy i weteranów PPS⁵⁴. Na ich determinację musiała wpłynąć radomska akcja policji z 16 września. To, czego się dotąd jedynie obawiano – represje wymierzone w uczestników – stało się faktem.

Grupa inicjująca podjęła rozmowy z potencjalnymi sygnatariuszami apelu założycielskiego, napisanego już przez Macierewicza. Zwracali się jednak do nich z nową propozycją – podkreśla Naimski – „nie rozważania sensowności zakładania komitetu, tylko przyłączenia się do istniejącego już Komitetu Obrony Robotników”⁵⁵. Akcja miała dość szeroki zasięg. 16 września Chojceki namawiał Borusewicza do wstąpienia do powoływanej organizacji – KOR – w której nazwiska i adresy członków będą jawne. Mówił, że udział zadeklarował już znany ekonomista Edward Lipiński⁵⁶. Istotnie, Lipski miał od profesora Lipińskiego, który wyjechał za granicę, zgodę na dysponowanie jego nazwiskiem. Do wstąpienia do komitetu Jan Józef przekonał Ludwika Cohna, Anielę Steinsbergową, Adama Szczypiorskiego i Wacława Zawadzkiego z dawnej PPS. A także weterana AK

i WiN Józefa Rybickiego, Wojciecha Ziemińskiego i księdza Ziębę. Ze środowiska Ruchu do komitetu miał dołączyć Emil Morgiewicz, namówiony przez Kuronia⁵⁷; z Poznania przyłączył się Stanisław Barańczak. 22 września Macierewicz i Naimski zdobyli podpis Jerzego Andrzejewskiego⁵⁸.

Determinacja opozycyjnej młodzieży i namowy Kuronia oraz Lipskiego odniosły skutek. 22 września w mieszkaniu pani Steinsbergowej powstał Komitet Obrony Robotników. Pełnej listy uczestników tego spotkania nie znamy. Wiemy wszakże, że oprócz gospodyni byli tam Cohn, Lipski, Macierewicz, Naimski i Olszewski. Macierewicz przyniósł napisany przez siebie tekst apelu założycielskiego, który zgodziło się już podpisać kilkanaście osób. Jednak tego wieczora raz jeszcze dały o sobie znać obawy przed podejmowaniem tak radykalnego kroku. Dyskusja dotyczyła użycia w nazwie powoływanej instytucji słowa „komitet”. Obawiano się, że da to władzom podstawę do posunięć prawnych przeciwko nielegalnej organizacji. Debatę przeciął jednakże Macierewicz, który oświadczył, że nazwa pozostaje bez zmian i że niezależnie od tego, czy zebrani zdecydują się na to, czy nie, komitet i tak zostanie założony. 23 września wysłano apel KOR wraz z listem podpisanym przez Andrzejewskiego do marszałka sejmu⁵⁹. Komitet Obrony Robotników stał się faktem.

W pierwszym apelu KOR pokrótce opisano prześladowania uczestników robotniczego protestu, podkreślając łamanie prawa przez organy władzy. „Po raz pierwszy od wielu lat aresztowaniom i przesłuchiwaniami towarzyszył masowy terror fizyczny” – stwierdzano. „Ofiary obecnych represji nie mogą liczyć na żadną pomoc i obronę ze strony instytucji do tego powołanych [...]. W tej sytuacji rolę tę musi wziąć na siebie społeczeństwo, w interesie którego wystąpili prześladowani. Społeczeństwo bowiem nie ma innych metod obrony przed bezprawiem jak solidarność i wzajemna pomoc. Dlatego poniżej podpisani zawiązują Komitet Obrony Robotników celem zainicjowania wszechstronnych form obrony i pomocy”. Droga rozpoczęta powołaniem KOR, pięć lat później doprowadzi do powstania Solidarności.

Postulaty Gdańskie w kontekście założeń ludowego populizmu oddolnego

Postulaty Gdańskie a ludowy populizm oddolny – wprowadzenie

Postulaty Gdańskie będące niewątpliwie fundamentem pierwszej fali ruchu Solidarność można rozpatrywać jako nie tylko przejaw konkretnych politycznych żądań, ale również jako egzemplifikację szerzej rozumianej myśli politycznej. Politologiczna analiza 21 punktów pozwala wskazać w ich ramach wątki natury ideologicznej, doktrynalnej i polityczno-programowej. Celem niniejszego tekstu jest wskazanie, że rzeczywiście takie treści w postulatach gdańskich występują, a ponadto, że dostrzec można szereg analogii między nimi a założeniami nurtów tzw. ludowego populizmu oddolnego. Nie zostaje tutaj postawiona teza, iżby ruch pierwszej Solidarności zaliczyć można do nurtów populistycznych, co najwyżej, że da się dostrzec pewne cechy wspólne i dlatego można mówić o wystąpieniu owych – charakteryzowanych w dalszej części – analogii. Pozwoli to zobaczyć w Solidarności i 21 punktach nie tylko przejaw protestu przeciwko władzy komunistycznej i autorytarnemu czy wręcz totalitarnemu reżimowi, ale także emanację swoistego sposobu myślenia o instytucjach, państwie i organizacji społeczeństwa polskiego.

Trzeba jednak wskazać, że znaczenia terminu „populizm” w tym tekście nie należy mylić z jego publicystycznymi użyciami, z jakimi przeciętny czytelnik czy widz politycznych wydarzeń niewątpliwie nieustannie się spotyka. Populizm w tym tekście traktowany jest jako eklektyczna doktryna polityczna, która opiera się na pewnych presupozycjach ideologicznych, a na ich bazie buduje pozytywny program przebudowywania struktur państwa¹. Na oznaczenie populizmu rozumianego jako doktryna polityczna – w przeciwieństwie do populizmu pojmowanego jako pewna praktyka uprawiania polityki, utożsamianego z demagogią – użyto sformułowania „populizm oddolny”². Przez populizm ogólny trzeba by rozumieć wówczas

wszelkie przejawy stosowania demagogii przez wszystkie zapewne ugrupowania i środowiska polityczne w krajach demokratycznych. Jeśli zaś chodzi o populizm ludowy, to jest to taka jego forma, w której odwołania do warstw chłopskich, robotniczych i szerokich mas społecznych, a także podkreślanie ważności gospodarowania ziemią, płodami rolnymi czy też zapewnienie socjalnej opieki najbardziej, dominują nad innymi elementami programowymi³.

Przykładem ruchu polityczno-społecznego, a później również partii politycznej, którą można określić mianem ludowego populizmu oddolnego, była amerykańska Populist Party, działająca w Stanach Zjednoczonych na przełomie XIX i XX wieku. Populist Party wniosła do amerykańskiego dwupartyjnego systemu politycznego swoisty powiew świeżości i przez pewien czas funkcjonowała nawet jako trzecia siła polityczna. Ostatecznie wyparta została przez dwie wielkie partie, a jej najaktywniejsi działacze zasilili ich struktury⁴. Tekst niniejszy będzie stanowił charakterystykę analogii, których doszukać się można między myślą polityczną pierwszej Solidarności, reprezentowaną w tym wypadku przez postulaty gdańskie, a ideologią, założeniami doktrynalnymi i programowymi amerykańskiej Populist Party, będącej klasycznym przykładem ludowego populizmu oddolnego.

Analogie na poziomie ideologicznym

Ideologiczne wątki myśli politycznej danego ugrupowania bądź środowiska politycznego składają się na sposób interpretowania przez to środowisko rzeczywistości społeczno-politycznej, zbiór stosowanych metod opisu społeczeństwa, symbolikę i mitologię, którymi się ono posługuje. W Postulatach Gdańskich nie ma co prawda bezpośrednich odniesień do symboliki ludu, tak mocno podnoszonej i nieustannie pojawiającej się w wypowiedziach politycznych działaczy Populist Party, jednak lud został w nich w sposób specyficzny zdefiniowany. Lud to – w duchu Postulatów Gdańskich – ci, którzy należą do niezależnych od partii organizacji społecznych (pkt 1), których pozbawiono wolności słowa (pkt 3), którzy w walce o swoje prawa stracili pracę i poddani zostali represjom (pkt 4), którzy w największym stopniu dźwigają ciężary kryzysu gospodarczego (pkt 6 i 11). Sam fakt, iż są to postulaty skierowane do komunistycznych władz, każe zdefiniować lud jako wszystkich tych, którzy przez władzę zostali w jakikolwiek sposób pokrzywdzeni. Idea kolektywna ludu zostaje więc nie wprost zdefiniowa-

na poprzez skonstrastowanie jej z inną ideą kolektywną: przedstawicielami reżimu komunistycznego⁵. Podobnych zabiegów dokonywali działacze Populist Party opowiadający się przeciwko ówczesnemu amerykańskiemu establishmentowi, który był przez nich niejako wykluczany z owego ludu. Wszelkie zło, jakiego doznaje lud, dokonane zostało – zdaniem działaczy Populist Party – przez tych, którzy z tym ludem nie mają nic wspólnego, przez swoistych „obcych”⁶. Dla amerykańskich populistów byli to politycy tzw. establishmentu, dla działaczy Solidarności – komuniści.

Ponieważ swoiście zdefiniowany lud w obu tych ruchach społeczno-politycznych wskazywany jest jako suweren czy też zbiorowy podmiot politycznych i społecznych żądań, toteż symbolikę szczególną uzyskać musi również figura woli ludu. Wyrazicielem woli ludu w wypadku Postulatów Gdańskich miał być naówczas Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, którego propozycje miały zagwarantować przywrócenie porządku społecznego i praw przynależnych ludowi. Podobnie u populistów amerykańskich, politycy i przedstawiciele wielkiego przemysłu oskarżani byli o ignorancję i bezczynność w trosce o spełnianie woli ludu, wydawali się być – zdaniem działaczy Populist Party – głusi na głos społeczeństwa⁷. W obu wypadkach podnoszenie woli ludu ma w efekcie dowodzić całkowitego odrzucenia hegemonii jednej grupy społecznej, warstwy czy też klasy, czego skutkiem okaże się stworzenie – przeciwko grupie dotychczas rządzących – szerokiej koalicji niezadowolonych mas społecznych⁸. Idea woli ludu ma szczególne znaczenie w wypadku ruchów o charakterze antysystemowym, a takimi niewątpliwie były Populist Party i Solidarność – oparcie się na owej idei stanowić ma swego rodzaju legitymację.

Odwolaniom do kolektywnej figury ludu czy powoływaniu się amerykańskich działaczy Populist Party na wolę ludu towarzyszy nieustannie dychotomizowanie rzeczywistości społeczno-politycznej. Wskazują oni, że tak jak siły rządzące światem podzielić można na siły dobra i zła, tak też amerykańskie społeczeństwo podzielić można na dobrych i złych, swoich i obcych. Dobrzy i swoi, to ci, którzy zaliczeni zostali do owego ludu bądź ludzie współpracujący z nim, natomiast zli to polityczny establishment czy też ci, którym przypisuje się działanie przeciwko ludowym interesom. Obcy zdefiniowany w postulatach gdańskich wyłania się jako człowiek z partyjnego przywództwa państwa bądź komunistyczny aparatczyk, stosujący represje względem studentów i robotników (pkt 4) czy też łamiący za-

pisane w konstytucji wolności i prawa (pkt 3), to osoba, która bardzo często uzyskała pracę dzięki przynależności partyjnej, nie zaś według klucza kompetencyjnego (pkt 12), do obcych zalicza się także uprzywilejowanych funkcjonariuszy milicji lub służb bezpieczeństwa (pkt 12). Swoiste oderwanie owych obcych od uprzednio zdefiniowanego ludu jest ewidentne: są to ludzie, którzy w sposób nieuprawniony pozyskali pewne dobra lub przywileje, których pozycja społeczna wynika wyłącznie z ich politycznego umocowania. U populistów amerykańskich znaleźć można szereg hasel wzywających do pozbycia się wroga, obcego, co miałyby być jedynym skutecznym sposobem na zbudowanie społecznej harmonii i przywrócenie sprawiedliwości społecznej⁹. W postulatach gdańskich z oczywistych względów takiego wezwania nie ma. Był to bowiem z jednej strony wykaz żądań i oczekiwań strony opozycyjnej wobec rządu, z drugiej zaś – propozycja porozumienia i konsensusu, nakierowana na zapoczątkowanie współpracy Solidarności z komunistami. Nie można więc widzieć w wykazie 21 punktów narzędzia do kontrastowania społeczeństwa, jego dychotomizowania czy też otwierania nowych osi konfliktów.

Kolejna analogia o charakterze ideologicznym to występowanie w obu analizowanych nurtach społeczno-politycznych swego rodzaju hiperpatriotyzmu, jak to nazywa Margaret Canovan. Wskazuje ona, że hiperpatriotyzm to zjawisko podkreślania szacunku do państwa, narodu i narodowych tradycji, przyznawania sobie roli obrońcy narodu i państwa bądź strażnika tradycji i historii¹⁰. W wypadku Solidarności i Postulatów Gdańskich zapewne użycie określenia „hiperpatriotyzm” jest nieadekwatne, jednak elementy zbliżone także tu występują. W punkcie 3 przywoływana jest konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jako gwarant praw i wolności obywatelskich – paradoksalnie opozycjoniści powołują się na dokument, który przecież niejednokrotnie był przez nich podważany. W punkcie 6, w którym strajkujący domagają się „podjęcia realnych działań wyprowadzających kraj z kryzysu”, zauważalna jest troska opozycjonistów o ojczyznę rozumianą nie inaczej jak dobro wspólne. Podobne podejście dostrzec można w żądaniu „realizacji pełnego zaopatrzenia rynku” i przeznaczaniu wyłącznie nadwyżek na eksport (pkt 10). Patriotyzm w obu tych wypadkach – zarówno u populistów amerykańskich, jak i w postulatach gdańskich – dotyczy zawsze wierności i troski o państwo i społeczeństwo. Relacja ta nie przekłada się na stosunki z obozem rządowym, który może być w dalszej kolejności definiowany jako wręcz antypaństwowy czy

niepatriotyczny. Pamiętać jednak należy, że w omawianym wypadku polskim tak rozumiany patriotyzm nie miał konotacji nacjonalistycznych czy etnicznych, jak to bywało w wypadku populistów amerykańskich. Ów swoisty patriotyzm jest tym samym ostatnim z wątków ideologicznych, które znajdujemy w postulatach gdańskich, a które przypominają ideologiczne założenia amerykańskiego populizmu ludowego.

Analogie na poziomie doktrynalnym

Więcej analogii znaleźć można, rozważając sferę doktrynalną Postulatów Gdańskich, czyli propozycje podjęcia konkretnych rozwiązań mających na celu reformę struktur państwa bądź społeczeństwa. Sfera doktrynalna to nic innego jak ogólna charakterystyka założeń dobrego państwa, tak jak wyobrażają je sobie konkretne grupy czy środowiska polityczne, wraz z propozycjami dotyczącymi przebudowy instytucji oraz mechanizmów działania tegoż państwa. Analogie między propozycjami, jakie zarysowane zostały w Postulatach Gdańskich, a tymi, których autorami byli populiści amerykańscy z Populist Party, można przydzielić do trzech głównych obszarów: 1. rozwiązań o charakterze państwowo-politycznym, 2. rozwiązań o charakterze gospodarczym, 3. rozwiązań o charakterze socjalnym. Trudno oczywiście w wypadku Postulatów Gdańskich – zapisanych przecież w zaledwie dwudziestu jeden punktach – mówić o jakiejś spójnej i pełnej koncepcji reformy ustrojowej, jednak lektura nie pozostawia wątpliwości co do ich reformatorsko-modernizacyjnego charakteru.

Za główne wytyczne dla proponowanych zmian w wypadku Postulatów Gdańskich służą punkty: 1, 2, 3, 4, 5 i 12, które należy uznać za zrąb polityczno-państwowych propozycji reformatorskich obozu Solidarności. Znaleźć można tam żądania: zalegalizowania niezależnych związków zawodowych (pkt 1), zagwarantowania prawa do strajku (pkt 2), zapewnienia wolności słowa, druku i publikacji (pkt 3), zniesienia represji za przekonania polityczne (pkt 4), upublicznienia poprzez media masowe 21 żądań (pkt 5), a także rezygnacji z kierowania się kluczem politycznym przy desygnowaniu na stanowiska kierownicze (pkt 12). Podobne postulaty znaleźć można w deklaracjach programowych tworzącej się Populist Party: od żądań dotyczących zmiany systemu wyborczego, dzięki czemu do partycypacji w rządzeniu państwem miałby zostać dopuszczone również ugrupo-

wania małe i średnie, po odwoływanie się – dość sloganowe czasami – do zasady równości dla wszystkich obywateli i odrzucenie wszelkich przywilejów¹¹. Zarówno w wypadku populistów amerykańskich, jak i polskich opozycjonistów pierwszej Solidarności, dostrzec można pewną bezsilność wobec instytucji państwa¹². Prowadzi ona nieuchronnie do przekonania o konieczności przeprowadzenia zmian instytucjonalnych czy też systemowych, choć w wypadku pierwszej Solidarności ich oczekiwanie – co widać w 21 punktach – nie było jeszcze wprost zwerbalizowane. Punktem zwrotnym, jak twierdzi Antoni Dudek, w działalności ruchu Solidarność był tzw. kryzys bydgoski¹³. Zmienił on w znacznym stopniu podejście opozycji do władz, w pewnym stopniu radykalizował oczekiwania niektórych kręgów, jednocześnie demotywując inne.

Takiego punktu zwrotnego brakowało w rozwoju populizmu amerykańskiego, co oczywiście wiąże się z tym, że władze amerykańskie – demokratyczne wszak – nie stosowały represji względem działaczy Populist Party. Tak jak pierwsza Solidarność (ze względu na utrzymywanie pozorów poparcia dla komunizmu w PRL), tak też amerykańscy populiści (ze względu na brak represji politycznych), nie podnosili kwestii reform polityczno-państwowych jako pierwszoplanowych. Na pierwszym planie pozostawały zawsze reformy gospodarcze. Nie bez przyczyny niewydolność systemu gospodarczego Polski Ludowej jest wskazywana przez historyków i ekonomistów jako jedna z istotniejszych przyczyn rozpadu systemu komunistycznego w Polsce¹⁴. W punkcie 6 Postulatów Gdańskich znajduje się oczekiwanie od władz, że te podejmą „realne działania wyprowadzające kraj z kryzysu”. Żądania ustabilizowania sytuacji gospodarczej w kraju znaleźć można także w wypowiedziach i deklaracjach amerykańskich populistów¹⁵. W wypadku obu ruchów za najważniejszy mechanizm modernizacji gospodarki państwowej uznawane były interwencjonizm państwowy oraz aktywna rola państwa we wspieraniu przedsiębiorczości. Wśród Postulatów Gdańskich znajdują się i takie, w których domagano się „zagwarantowania wzrostu płac równoległe do wzrostu cen” (pkt 9), „realizowania pełnego zaopatrzenia rynku” (pkt 10), „zniesienia cen komercyjnych” (pkt 11). Populiści amerykańscy domagali się podobnych regulacji rynkowych, jak chociażby: podniesienia poziomu inflacji czy zagwarantowania przez państwo tanich kredytów dla farmerów¹⁶. Interwencjonistyczne oczekiwania Populist Party w rzeczy samej musiały mieścić się w mechanizmach gospodarki kapitalistycznej, natomiast gospodarcze propozycje pierwszej

Solidarności wydawały się dość spójne z systemem gospodarki centralnie planowanej.

Gospodarcze propozycje obu ruchów współgrały z ich postulatami socjalnymi. Faktycznie większość – bo aż 13 spośród 21 punktów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z 17 sierpnia 1980 r. – należałoby umieścić w grupie postulatów o charakterze socjalnym. Pojawiają się tutaj wspomniane już wcześniej żądania o „zagwarantowanie wzrostu płac równoległe z wzrostem cen” (pkt 9) czy też „zniesienia cen komercyjnych” (pkt 11), ale również żądanie wypłaty strajkującym wynagrodzeń za okres strajku (pkt 7), podniesienia płac (pkt 8), diet i dodatków (pkt 19), „wprowadzenia bonów żywnościowych na mięso” (pkt 13), „obniżenia wieku emerytalnego” (pkt 14), „zrównania rent i emerytur starego portfela” (pkt 15), poprawy warunków działania opieki zdrowotnej (pkt 16), zwiększenia liczby miejsc w żłobkach i przedszkolach (pkt 17) czy też liczby nowo oddawanych mieszkań (pkt 19), wprowadzenia trzyletnich urlopów macierzyńskich (pkt 18) oraz skrócenia tygodnia pracy do pięciu dni (pkt 21). W zakresie postulatów o charakterze socjalnym na pewno w wypadku populistów amerykańskich – ze względu jednak na ich funkcjonowanie w ramach gospodarki wolnorynkowej – było ich trochę mniej. Skupiały się one przede wszystkim na podejmowaniu przez państwo działań mających na celu likwidację skutków kryzysu gospodarczego w rodzinach robotniczych i farmerskich. Chodziło głównie o obniżenie podatków bądź wprowadzenie ulg i zwolnień podatkowych dla najbiedniejszych, podjęcie działań mających na celu obniżenie kosztów związanych z przewozem towarów, pomoc państwa dla zadłużonych farmerów, skrócenie dnia pracy w przemyśle, wprowadzenie zasiłków dla bezrobotnych oraz systemu robót publicznych¹⁷. Tak postulaty populistów amerykańskich, jak i 21 punktów pierwszej Solidarności, w dużej mierze nie zostały zrealizowane i pozostały żądaniami na piśmie. W obu jednak wypadkach niektóre z powyższych hasel przejmowane były przez przedstawicieli innych ugrupowań i środowisk politycznych i – w miarę możliwości – wcielane w życie przez elity polityczne lat późniejszych.

Analogie na poziomie funkcjonalnym

Warto przyrzeć się jeszcze analogiom między pierwszą Solidarnością i jej Postulatami Gdańskimi a amerykańską Populist Party i jej programem politycznym na

poziomie funkcjonalnym, czyli w kwestii warunków zewnętrznych i wewnętrznych, w jakich programy te zostały zwerbalizowane, a także w zakresie metod i technik działania oraz funkcjonowania owych ruchów. Niewątpliwe jest – o czym już zresztą powyżej nadmieniano – że oba te ruchy powstały w warunkach szeroko rozumianego kryzysu, zarówno społecznego, jak i gospodarczego. Były one – tak Solidarność, jak i Populist Party – z natury swej ruchami antysystemowymi, negującymi w pewnym zakresie fundamenty systemu politycznego, społecznego i gospodarczego, w którego ramach powstały. Jak już wskazywano, pierwsza Solidarność – ze względu na groźbę represji i dążenie do instytucjonalizacji oraz legalizacji swoich struktur – nie mogła w sposób bezpośredni i radykalny kwestionować rozwiązań systemowych PRL. Natomiast populiści amerykańscy jako legalnie działające ugrupowanie swoje antysystemowe hasła stale rugowali z programów politycznych, licząc na naturalne wchłonięcie ich partii przez scenę polityczną. Politolodzy dostrzegli prawidłowość, iż elementy antysystemowe znikają z programów partii politycznych w momencie, kiedy zostają one dopuszczone do władzy¹⁸. W wypadku pierwszej Solidarności nie tyle wyrugowanie, ale raczej wyciszenie haseł antysystemowych było gwarantem konsensusu ze stroną rządową w 1980 r., jednak po wydarzeniach bydgoskich strategia ta okazała się nieskuteczna, a wraz z wprowadzeniem stanu wojennego i delegalizacją związku antysystemowość *volens nolens* stała się znakiem rozpoznawczym ludzi Solidarności. Z kolei w wypadku Populist Party elementy antysystemowe były wyciszane wraz ze wzrostem dla niej poparcia społecznego, co w efekcie mogło prowadzić do jej upadku i przejęcia części jej postulatów przez inne ugrupowania.

Jak widać, antysystemowość stanowiła swego rodzaju budulec obu charakteryzowanych środowisk politycznych, choć przecież tak różne były warunki polityczne, w których się rodziły. Z antysystemowością współwystępował także antyelitaryzm i pochwała mechanizmów demokracji bezpośredniej. Postulaty Gdańskie – jak już zostało zauważone – należałoby traktować jako żądania ludu skierowane do władzy, która dawno już straciła z owym ludem kontakt (jeśli w ogóle kiedykolwiek go miała). Podobnie programy Populist Party należałoby rozpatrywać jako domaganie się „dostępu tzw. zwykłych ludzi do gospodarki i polityki”¹⁹. Krytyczna postawa względem elit politycznych to cecha konstytutywna antykomunistycznej opozycji w Polsce lat 80. oraz amerykańskich populistów przełomu XIX i XX

wieku. To elity polityczne wskazywane są jako winne kryzysowi, w jakim znalazło się państwo i społeczeństwo, stąd niejednokrotnie pojawiający się postulat wymiany tychże elit²⁰. Takie jego postawienie w warunkach polskich tamtych czasów było jednoznacznym opowiedzeniem się przeciwko komunistycznemu reżimowi, stąd niejednokrotne korzystanie ze swoistego kamuflażu, jak chociażby w punkcie 12, w którym domagano się stosowania klucza kompetencji przy mianowaniu na stanowiska kierownicze i rezygnacji z klucza politycznego. Antyelitizm w wypadku pierwszej Solidarności musiał przybrać formę mniej radykalną i mniej negatywistyczną, natomiast w wypadku Populist Party działającej już w ramach amerykańskiego systemu politycznego uległ naturalnemu osłabieniu z wcześniej wskazanych przyczyn związanych z instytucjonalizacją ruchu.

Krytyczny stosunek wobec tzw. elit politycznych współgrał z głoszeniem haseł prodemokratycznych i wiarą w potencjał „rządów ludu”²¹. Stąd u amerykańskich populistów postulaty bezpośrednich wyborów senatorów oraz wprowadzenia do praktyki politycznej instytucji referendum, a także szerokie poparcie dla różnorodnych inicjatyw obywatelskich²². Punkty 1, 2 i 3 Postulatów Gdańskich zawierają nie wprost swoistą pochwałę demokracji czy konkretniej demokracji bezpośredniej. Punkt dotyczący legalizacji niezależnych związków zawodowych wypływa z całkiem słusznego przekonania, że Solidarność to ruch oddolny, pluralistyczny i jak najbardziej demokratyczny. Żądanie prawa do strajku (pkt 2) czy też swobody wypowiedzi (pkt 3) to przecież jednoznaczna deklaracja zwolenników systemu demokratycznego, w którym szanuje się ludzkie prawo do werbalizacji własnych przekonań, w tym niezadowolienia z działań obozu rządzącego czy też pracodawców. Tak zdefiniowaną prodemokratyczność należy również odczytywać jako wyraz „niezadowolienia z istniejących stosunków zinstytucjonalizowanych relacji mas i elit oraz chęci odrzucenia pośredników ulokowanych między nimi”²³. W wypadku populizmu amerykańskiego chodzi głównie o niezadowolenie warstw najbardziej potrzebujących: farmerów i robotników przemysłowych, którzy – w przekonaniu działaczy Populist Party – nie mieli swojej reprezentacji w amerykańskim kongresie, a dwie dominujące partie polityczne nie stawiały postulatów tych grup w centrum swojego zainteresowania. Natomiast prodemokratyczność Solidarności i jej niezadowolenie z relacji mas z elitami państwa komunistycznego miały swe źródła nie tylko w kwestiach gospodarczych, ale także w pogłębiającym się poczuciu, że tzw. władza ludowa w najmniejszym stopniu nawet nie jest emanacją spo-

leczerstwa, reprezentuje raczej – jak zaznacza Antoni Dudek – pięć rywalizujących ze sobą grup biurokratycznych: wojskową, administracyjną, aparat bezpieczeństwa, gospodarczą i polityczną²⁴. Antyelityzm ma więc swoje umocowanie w elementach ideologicznych i symbolice związanej z ludem, jakimi zarówno populiści amerykańscy, jak też działacze pierwszej Solidarności, wielokrotnie się posługiwali.

Prodemokratyczność i powoływanie się na lud jako najwyższego suwerena skutkowały w obu wymienionych wypadkach ukształtowaniem się ruchów integracji i mobilizacji społecznej, wielonurtowych i wewnętrznie niejednorodnych. Pierwsza Solidarność obejmowała środowiska lewicowych reformatorów, liberałów, chrześcijańskich demokratów, a także działaczy narodowo-katolickich. Spoiwem między ludźmi różnorodnych światopoglądów było przede wszystkim niezadowolenie z bieżącej sytuacji społecznej, politycznej i gospodarczej oraz dążenie do przeprowadzenia zmian. Postulaty Gdańskie uznać można za pewien zestaw minimum, co do którego istniała szansa wypracowania konsensusu w ramach samej Solidarności. Taka jedność była możliwa dopóty, dopóki ruch miał charakter opozycyjny i antysystemowy, jednocześnie nie dało się jej utrzymać w warunkach zmiany społecznej i politycznej, jaką zapoczątkował przełom 1989 r. Do wyborów czerwcowych, kiedy to Solidarność w postaci Komitetu Obywatelskiego walczyła o władzę z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, taką zewnętrzną (czy właściwiej: instytucjonalną) jedność udało się zachować. Podobnie wielonurtową organizacją była Populist Party, w której ścierały się interesy wielu warstw społecznych i grup pracowniczych: farmerów i robotników przemysłowych, różnych regionów kraju: rolniczych stanów południa i uprzemysłowionych stanów wschodnich i północnych, rozmaitych nurtów myślenia o narodzie amerykańskim: zwolenników emancypacji i równouprawnienia ludności czarnoskórej i obrońców niewolnictwa. Różnice interesów i różnice programowe sprawiły, że populiści amerykańscy w miejsce budowania partii politycznej będącej swoistą trzecią siłą, zaczęli wchodzić w alianse z demokratami bądź republikanami, co ostatecznie doprowadziło do krachu Populist Party²⁵. Pomimo tak wyraźnego zróżnicowania wewnątrz pierwszej Solidarności oraz amerykańskiej Populist Party, starano się w obu tych środowiskach budować wspólną świadomość własnej tożsamości i przynależności do pewnego zbiorowego „my” (co uzyskiwano również – jak już wspomniano – poprzez definiowanie politycznego wroga²⁶). Dzięki budowanemu w taki sposób poczuciu tożsamości zbiorowej oraz pluralizmowi obu tych organizacji

możliwe było zmobilizowanie jak najszerzej grupy obywateli dotychczas niezaangażowanych w sprawy społeczno-polityczne, niewierzących dotąd w jakąkolwiek szansę wpłynięcia na rządzących.

Niebagatelną rolę w ukształtowaniu się takiego wielonurtowego ruchu społeczno-politycznego oraz w utrzymaniu jego jedności odgrywa na pewno odpowiednie przywództwo. Najważniejsze, aby przywódca ruchu integrującego różne grupy społeczne i światopoglądowe pochodził z ludu i z ludem był jednoznacznie utożsamiany. Ma być „człowiekiem z ludu”, ale jednocześnie „człowiekiem obdarzonym niezwykle atrybutami”²⁷. Dla populistów amerykańskich takim przywódcą był niewątpliwie gen. James B. Weaver, kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych w 1892 r., dla ludzi pierwszej Solidarności zaś – Lech Wałęsa. Giovanni Sartori twierdzi, że charyzmatyczne, autorytarne wręcz przywództwo polityczne jest konieczne w organizacjach opierających się na mechanizmach demokratycznych ze względu na ich skłonność do osłabiania źródeł politycznego autorytetu w tego typu organizacjach²⁸. Powszechny szacunek do przywódcy ruchu pozwala także na utrzymanie pewnej jedności całej organizacji i utrzymanie spójności jej podstawowych celów i zadań politycznych. W sytuacji podważenia tego autorytetu czy też powstania grupy względem niego opozycyjnej zagrożone jest nie tylko samo przywództwo danego lidera, ale również jedność – tak krucha przecież – całego ruchu. Przykłady losów amerykańskiej Populist Party i polskiej Solidarności już na początku lat 90. wyraźnie potwierdzają intuicję Sartoriego. Charyzmatyczne przywództwo jednak, obok wszystkich wcześniej wymienionych cech funkcjonalno-organizacyjnych, zaliczyć można niewątpliwie do elementów wspólnych dla pierwszej Solidarności i ludowego populizmu amerykańskiej Populist Party.

Ruchy doby kryzysu i odnowy – podsumowanie

Powyżej zaprezentowano ideologiczne, doktrynalne i organizacyjno-funkcjonalne punkty styczności między programem pierwszej Solidarności sformułowanym w Postulatach Gdańskich a programowymi założeniami partii populistycznej pod nazwą Populist Party działającej na przełomie XIX i XX wieku w Stanach Zjednoczonych. Widać, że oba środowiska pod wieloma względami są do siebie podobne: posługiwały się analogicznymi figurami symbolicznymi w swoich interpretacjach rzeczywistości społeczno-politycznej, ich wizje reform państwa i społeczeństwa

również w wielu miejscach były zbieżne, ale także na poziomie organizacyjnym, funkcjonalnym i strukturalnym dostrzeżono szereg podobieństw. Można więc w pierwszym rzędzie skonkludować, że pierwsza Solidarność pod względem programowo-politycznym – na tyle, na ile Postulaty Gdańskie można by uznać za ogólny zarys solidarnościowego programu politycznego – miała niektóre cechy ludowego populizmu oddolnego. Pamiętać przy tym należy, aby nie rozumieć tutaj terminu populizm szeroko czy też tak, jak występuje on w bieżącej publicystyce i w dyskursie politycznym. Solidarność nosiła pewne znamiona ludowego populizmu oddolnego na tyle, na ile do tego nurtu zaliczyć można amerykańską Populist Party, rosyjskie narodnictwo, argentyński peronizm, brazylijski żetulizm czy indyjski gandyzm²⁹. Mowa jednak jedynie o pewnych elementach tych nurtów populizmu ludowego, gdyż ewentualną tezę o związku z nim pierwszej Solidarności należało by poprzedzić gruntownymi badaniami politologicznymi nad jej programem i praktyką jej działalności, to zaś nie było bynajmniej celem niniejszego tekstu.

Zarysowane podobieństwa między programami amerykańskiej Populist Party a solidarnościowymi Postulatami Gdańskimi każą nam również rozpatrywać ukształtowanie się obu tych środowisk jako efekt głębokiego kryzysu państwa, społeczeństwa i gospodarki. W istocie zarówno Stany Zjednoczone przełomu XIX i XX wieku, jak i Polska Rzeczpospolita Ludowa w latach 80. XX wieku, znalazły się w czasach trudnych. Na bazie społecznego niezadowolenia, będącego skutkiem gospodarczej zapaści, wzrastającego bezrobocia, malejących dochodów najbardziej potrzebujących grup społecznych, a także nieudolności działań tzw. elit politycznych, ukształtowały się szerokie ruchy społeczne – Solidarność i Populist Party – kontestujące zastany porządek, środowiska jednoznacznie antysystemowe, ruchy protestu, które stały się przede wszystkim organizacjami mobilizującymi owych niezadowolonych. Skala żądań socjalnych wskazuje, że źródłowo oba te nurty miały przede wszystkim charakter społeczno-reformatorski o socjalnym zakrzywieniu. Sfera żądań politycznych była nie tak bardzo rozbudowana. Nie ma wątpliwości, że oba analizowane tutaj ruchy stały się spoiwem dla pokrzywdzonych i poszkodowanych grup społecznych, a poprzez ich integrację i mobilizację uczyniły z nich aktywny podmiot sfery publicznej czy wręcz politycznej, wydobywając je ze stanu apatii i pasywności.

Ponadto trzeba by oba te ruchy uznać również za ruchy nie tylko kontestacji, ale także odnowy. Postulaty Gdańskie czy też propozycje programowe amerykańskich

populistów stały się asumptem do reform socjalnych, gospodarczych, ale także w pewnym stopniu politycznych. Nie udało się co prawda wcielić w życie obu tych koncepcji reformatorskich w czasie, w którym zostały one ogłoszone i publicznie zaprezentowane. Postulaty Gdańskie i w ogóle cały okres tzw. karnawału Solidarności pokazały, że żądań tych nie da się zrealizować bez radykalnego demontażu systemu komunistycznego – komuniści polscy nie mogli się na to zgodzić, stąd stan wojenny i zdecydowane uderzenie władz w solidarnościową opozycję. Z kolei początkowy sukces populistów amerykańskich uświadomił dwóm wielkim siłom politycznym tego kraju, że istnieje pewien niezagospodarowany, acz przecież bardzo liczny, elektorat farmersko-robotniczy, który należałoby zagospodarować. Tak też od początku XX wieku zarówno demokraci, jak i republikanie zaczęli o te głosy walczyć, przejmując jednocześnie niektóre hasła populistów. W efekcie zarówno pierwsza Solidarność, jak i Populist Party zapoczątkowały wielkie zmiany społeczne, ale także gospodarcze i polityczne, w swoich krajach. Zapewne wkład, jaki wniosła Solidarność i Postulaty Gdańskie w cały proces zmian w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej okazał się nieporównanie większy od wkładu amerykańskich populistów, to jednak nie da się zaprzeczyć, jakoby między obu tymi ruchami nie występował szereg podobieństw i analogii. Czynią one oba te ruchy tak bardzo sobie bliskimi, choć przecież dzieli je ogromny – niemalże stuletni – dystans czasowy i równie wielki dystans geograficzny.

ANDRZEJ PACZKOWSKI

Solidarność wobec perspektywy rozwiązania siłowego

Przemoc jest stosowana w wypadkach najróżniejszego rodzaju konfliktów społecznych. Prawie w każdym kraju miały miejsce sytuacje, w których siły porządkowe – policja czy wojsko, lub obie te instytucje wspólnie – tłumili strajki i manifestacje uliczne, rozpędzając je, bijąc ich uczestników, a nieraz strzelając do nich. Można przypomnieć tu krwawe wydarzenia z 1 maja 1886 r., na Haymarket Square w Chicago, których kolejne rocznice obchodzone są od 1890 r. w wielu krajach, choć mało kto wie, dlaczego wybrano właśnie ten dzień. Także w polskiej tradycji społecznej i politycznej, nie tylko z okresu zaborów, ale również niepodległej Rzeczypospolitej, znajdujemy liczne przykłady tego rodzaju zdarzeń – od tzw. powstania krakowskiego w listopadzie 1923 r. po strajk chłopski z sierpnia 1937 r. Można więc powiedzieć, że prawie każdy masowy ruch, który kontestuje istniejący porządek państwowy lub jego elementy i wyraża się w zbiorowych wystąpieniach w przestrzeni publicznej, narażony jest na użycie siły, nawet jeśli ma charakter pokojowy i odrzuca przemoc. Sytuacja taka jest w zasadzie typowa w wypadku reżimów niedemokratycznych (totalitarnych czy autorytarnych lub po prostu dyktatorskich), w których nie istnieją autonomiczne kanały komunikacji społecznej, jak np. związki zawodowe, dzięki którym powstają możliwości negocjacji i kompromisu. W takich krajach niezalegalizowany strajk i uliczna manifestacja są praktycznie jedynymi formami wyrażenia protestu.

Nie inaczej było w Polsce Ludowej, z tym iż warto przypomnieć, że liczne strajki, które miały miejsce w latach 1945–1948 (w sumie w latach tych odbyło się ich około 1,2 tys.¹), wygasły lub były likwidowane (poza kilkoma wyjątkami) bez użycia zwartych oddziałów milicji czy wojska. Na ogół wystarczał nacisk kierownictwa zakładu, spełnienie niektórych żądań, mniej lub bardziej zawołowane groźby oraz skryte działania bezpieki eliminujące liderów. Były to strajki absencyjne – robotnicy nie przychodzili do zakładów pracy, a jeśli w nich się zjawiali, to nie podejmowali decyzji o wyjściu na ulice. W latach następnych akcje straj-

kowe były na ogół izolowane do pojedynczych fabryk (najczęściej wydziałów) i bardzo szybko likwidowane, niemniej rokrocznie miało miejsce nawet kilkadziesiąt tego rodzaju wystąpień².

Jakkolwiek liczba różnego rodzaju strajków była stosunkowo znaczna, nie pozostały one w pamięci społecznej i dopiero po latach historycy wydobyli je z zapomnienia. Inaczej było w wypadku przekształconego w rewoltę – dzięki wyjściu z zakładów pracy – strajku robotników poznańskich w czerwcu 1956 r. Na polskim gruncie był on nowością, ale podobne, tyle że na szerszą skalę, wydarzenia miały miejsce trzy lata wcześniej w NRD („powstanie berlińskie”). Polską innowacją było natomiast to, że protesty wyrażające się w podobny sposób powtórzyły się jeszcze dwukrotnie, przy czym w grudniu 1970 r. trwały dłużej, a ich zasięg geograficzny był znacznie szerszy niż tych poznańskich. W obu wypadkach zasadniczym instrumentem służącym do stłumienia strajków i wynikłych w związku z nimi manifestacji ulicznych było wojsko, co pociągało za sobą liczne ofiary. W wypadku strajków i manifestacji, które miały miejsce w czerwcu 1976 r. i osiągnęły mniejszą skalę niż poprzednie (choćby dlatego że wybuchły w mniejszych ośrodkach), pacyfikacją zajęły się tylko jednostki MO, w dodatku niewyposażono ich w broń palną, co zminimalizowało liczbę ofiar.

Nie miejsce tu na dywagowanie o tym, dlaczego latem 1980 r. robotnicy, podejmując strajki, niejako powrócili do źródeł: porzucali pracę, nie porzucając swoich miejsc pracy, które okupowali. Ongiś taki rodzaj protestu nazywano „strajkiem polskim” lub „czarnym strajkiem”, ale wątpię, aby ktokolwiek ze strajkujących o tym słyszał. Nie mam także zamiaru wnikać w to, dlaczego kierownictwo PZPR nie podjęło decyzji o stłumieniu strajków w zarodku, zanim objęły cały kraj. Choć w połowie sierpnia podjęto przygotowania do użycia siły (m.in. powstał zespół Biura Politycznego – tzw. komisja Kani, monitorująca na bieżąco bieg wydarzeń; w MSW powołano Sztab Akcji Lato '80; wszystkie jednostki MSW zostały postawione w stan podwyższonej gotowości, a w Sztabie Generalnym Wojska Polskiego wprowadzono nadzwyczajne dyżury oficerskie), jednak ostatecznie Biuro Polityczne KC PZPR zdecydowało o podpisaniu porozumień. Przywódcy sowieccy, opowiadający się za zgnieceniem strajków, przyjęli do wiadomości rozwiązanie, które Edward Gierek określił jako mniejsze zło³.

Przez cały czas trwania protestów – w każdym razie od połowy lipca, tzn. od strajku powszechnego w Lublinie – wśród strajkujących istniały silne obawy przed zastosowaniem przez władze rozwiązania siłowego, a także przed możliwością

interwencji wojsk sowieckich. Szczególnie wyraźne to było w miejscu kluczowym dla rozwoju wypadków, czyli w Stoczni Gdańskiej. Specyficzna atmosfera, długo-trwałość strajku, ogromne napięcie emocjonalne, zaangażowanie duchowe, w którym strajkujących wspierali księża, dobra organizacja, charyzmatyczne przywództwo Lecha Wałęsy i przeświadczenie posiadania szerokiego poparcia społecznego tłumili jednak te obawy. Jak wynika z istniejących świadectw, częściej niż strajkujący robotnicy wyrażali je doradcy rekrutujący się ze środowisk opozycji demokratycznej, których część uważała, iż takie żądanie, jak powstanie legalnie działających związków zawodowych, niezależnych od partii komunistycznej (co oznaczało podważenie jednej z naczynych zasad ustrojowych), niejako zmusi władze do stłumienia strajku siłą. Kierownictwo strajku podjęło szereg działań, wynikających z obawy przed atakiem na stocznice, które miały charakter – jeśli można tak powiedzieć – pasywny; m.in. powstał system całodobowej obserwacji terenu stoczni od strony morza, straże porządkowe starannie kontrolowały dostęp do zakładu, wystrzegano się wszystkiego, co mogło ułatwiać prowokację (np. wprowadzono bezwzględną prohibicję), starano się zbierać informacje o przemieszczaniach jednostek MO. Nie znam jednak przekazów o gromadzeniu broni, nawet białej. Straże porządkowe nie prowadziły ćwiczeń, nie przygotowały kryjówek na terenie stoczni ani tajnych dróg ewakuacji. Nie istniały, oczywiście, żadne formy organizacji tłumów, które gromadziły się pod bramami, choć w pewnym sensie stanowić one mogły wał ochronny na wypadek szarży zwartych jednostek MO, a sama obecność setek (a często nawet tysięcy) ludzi była ważnym czynnikiem psychologicznym wzmacniającym strajkujących.

Podobnie było w Stoczni Szczecińskiej, w której strajk zaczął się kilka dni później niż w Gdańsku. W czasie strajków, które od 26 sierpnia wybuchły już w całej Polsce, nie było oczywiście czasu na bardziej systematyczne przygotowania zakładów na wypadek ataku MO (czy wojska). Strajki te trwały na ogół nie dłużej niż kilka dni, organizacje strajkowe (komitety) powstawały zaś niemal wszędzie *ad hoc*, bez zaplecza organizacyjnego, innego niż nieliczne i istniejące tylko w niektórych miastach grupy demokratycznej opozycji. Przeważało przeświadczenie, iż wobec rozmiarów, jakie osiągnęła fala strajkowa, władze nie mają ani środków, ani wystarczającej determinacji do podjęcia rozwiązania siłowego, co niewątpliwie ośmielało do trwania w strajku, choć zapewne nie rozwiewało całkowicie obaw i lęków.

W rezultacie zwycięstwa, jakim niewątpliwie było zmuszenie władzy do podpisania porozumień, upowszechniło się przekonanie, że strajk okupacyjny jest nie tylko skuteczną, ale także bezpieczną formą walki. Na podstawie doświadczenia, którego częścią była euforia z sukcesu, taki *modus operandi* uznawano za optymalny. Było to o tyle zasadne, że niewątpliwie zgniecenie strajku okupacyjnego jest zadaniem dość trudnym pod względem operacyjnym (technicznym), szczególnie gdy objęte są nim zakłady w różnych, odległych od siebie miejscowościach. Wielu sądziło też, że w wypadku państwa komunistycznego przed użyciem siły powstrzymać może „problem wizerunkowy”: z natury rzeczy główną siłą strajku są robotnicy, a przecież to oni – zgodnie z kanonem marksistowskim – są „klasą przodującą”, partia rządząca zaś sama nazwała się „robotniczą”. W celu rozwiązania tego paradoksu władze musiały stosować różne techniki propagandowe opierające się głównie na przekonywaniu, że za strajkami stoją prowodyrzy motywowani politycznie lub wręcz powiązani agenturalnie z wrogim, kapitalistycznym otoczeniem. Zapewne wielu strajkujących, a później członków Solidarności uważało, iż to wizerunkowe obciążenie partii komunistycznej wiąże jej ręce i utrudnia zastosowanie rozwiązania siłowego na szeroką skalę. Niemniej, także wówczas gdy ruch strajkowy przekształcił się zorganizowany ruch społeczny, czyli NSZZ „Solidarność”, obawa przed użyciem siły, a przede wszystkim przed wprowadzeniem do akcji wojska oraz reakcją Związku Sowieckiego, była elementem trwałym.

Jak można wnosić z dotychczasowych badań, a także opublikowanych relacji działaczy związku i opozycji, twórcy i współuczestnicy tworzenia Solidarności nie mieli konkretnych informacji na temat planów użycia siły przez władze. Uważano, iż kierownictwo partii komunistycznej może odwołać się do siły, ale szczegóły techniczne takiej operacji nie były znane. Zresztą, jak wiemy z badań nad działaniami samej władzy, także w jej ośrodku kierowniczym nie było przez pewien czas jasności, co do tego, jakie siły i w jaki sposób powinny zostać wykorzystane. Przygotowania podjęto właściwie dopiero w połowie października 1980 r., kiedy uznano, iż wobec zasięgu Solidarności dotychczasowe procedury – tzw. poważne zagrożenie (PZ) – opierające się na użyciu jednostek MSW, są niewystarczające. Przyjęto, że w zaistniałej sytuacji jedynym realnym rozwiązaniem jest wprowadzenie stanu wojennego. Nie istniały jednak, poza ogólnikowymi dyspozycjami konstytucji i wstępnymi projektami odpowiednich aktów prawnych,

żadne normatywy dotyczące zainicjowania i prowadzenia takiego stanu, nie mówiąc już o przygotowaniach organizacyjnych i technicznych.

Pierwszy etap prac nad koncepcją stanu wojennego trwał kilka miesięcy i zakończony został dopiero w marcu 1981 r. Solidarność nie miała jednak bliższej wiedzy o tych przygotowaniach ani wyobrażenia o tym, w jaki sposób władze będą chciały użyć przemocy. Choć w trakcie walki o rejestrację Solidarności, w związku z akcjami strajkowymi podejmowanymi (jednogodzinny strajk ostrzegawczy 3 października) lub planowanymi (strajk protestacyjny 10 listopada), liczone się z reakcją siłową, to jednak nie myślano raczej, że może w niej brać bezpośredni udział armia, gdyż nie wyprowadzano przecież ludzi na ulice. Podobnie było w związku z tzw. sprawą Narożniaka (aresztowanie dwóch współpracowników Regionu Mazowsze), która miała miejsce w końcu listopada, kiedy to zorganizowany nacisk społeczny i groźba strajku skłoniły władze do ustępstw. Jak się wydaje, po raz pierwszy powagę sytuacji i skalę istniejącego niebezpieczeństwa zaczęto odczuwać na początku grudnia 1980 r., przy czym głównym źródłem wiedzy o zagrożeniu były zachodnie media (Radio Wolna Europa), które upowszechniały podawane w alarmistycznym tonie informacje, a nawet oficjalne oświadczenia administracji amerykańskiej, na temat podjętych przygotowań do wejścia na teren Polski wojsk sowieckich, czechosłowackich i energo-dowskich. Niebezpieczeństwo to wprawdzie szybko minęło (a nawet nie jest do dziś jasne, na ile było realne), ale uzmysłowiło, jak wiele mogłoby być ofiar, gdyby rzeczywiście wojska Układu Warszawskiego przeprowadziły inwazję w stylu tej z sierpnia 1968 r.

Poczucie zagrożenia, przede wszystkim ze strony Moskwy, aczkolwiek osłabiane przez przekonanie, że za Solidarnością stoi nie tylko racja, ale też „cały naród”, było jednym z najważniejszych czynników hamujących zbyt radykalne lub zbyt daleko idące żądania i projekty, co Jadwiga Staniszkis określiła jako „samoograniczającą się rewolucję”. Można jednak zaryzykować stwierdzenie, że także kierownictwo partii komunistycznej starało się „samoograniczać” i hamowało zapędy MSW. Faktycznie w ciągu ponad pół roku od chwili powstania Solidarności zdarzył się tylko jeden wypadek bezpośredniego użycia przemocy wobec grupy osób (12 stycznia 1981 r. w związku ze strajkiem chłopskim w Ustrzykach) – miał on jednak charakter lokalny i dosyć przekonujący uzasadnienie (strajkujący okupowali budynek urzędu gminnego). Na naradzie szefów państw Układu War-

szawskiego w Moskwie (5 grudnia 1980 r.) Stanisław Kania wymownie – i skutecznie – przekonywał partnerów do odłożenia przygotowywanych już manewrów, co oznaczało zawieszenie planu rozbicia Solidarności przez masowe aresztowania pod ochroną (lub nawet z udziałem) sojusznicznych armii. Stanowisko Kania wynikało raczej z liczenia się z rzeczywistymi możliwościami, które oceniał sceptycznie, niż z ochoczej akceptacji istnienia potężnej ilościowo organizacji niezależnej od partii komunistycznej. Powstrzymywanie ataku na związek, niezależnie od intencji Kania, wielu jego działaczy czy członków odczytywało bardziej jako dowód słabości władzy niż jej mądrości.

W drugiej połowie marca 1981 r. dosyć niespodziewanie sprawy stanęły na ostrzu noża: 15 marca do gen. Jaruzelskiego, który od nieco ponad miesiąca był premierem, skierowana została z MON-u i MSW ściśle tajna informacja przedstawiająca stan przygotowań do wprowadzenia stanu wojennego, a następnego dnia rozpoczęły się manewry „Sojuz-81”, w których uczestniczyły wojska sowieckie, czechosłowackie, energdowskie i polskie. Parę dni później, 19 marca, doszło do tzw. incydentu bydgoskiego, pobicia przez milicję kilku działaczy Solidarności uczestniczących w obradach Wojewódzkiej Rady Narodowej. Nad ranem 20 marca krajowe kierownictwo Solidarności uznało to za „atak na związek” i – domagając się ujawnienia i ukarania sprawców – wprowadziło stan gotowości strajkowej. Biuro Polityczne KC PZPR sparowało to formalnym oświadczeniem, w którym stwierdzano, iż milicjanci wykonywali polecenie władz i działali zgodnie z prawem. W mediach pełno było informacji o przebiegu manewrów, a w telewizyjnych audycjach informacyjnych systematycznie, dzień w dzień, pokazywano migawki filmowe, na których można było zobaczyć generałów zaprzysiężonych armii (wśród nich premiera-generała Jaruzelskiego) obserwujących pędzące i strzelające czołgi, salwy artyleryjskie czy desanty z helikopterów. Nie było to jeszcze użycie siły, ale aż nadto oczywista demonstracja jej posiadania.

W tych warunkach po raz pierwszy publicznie i po raz pierwszy na szczeblu Krajowej Komisji Porozumiewawczej (KKP) Solidarności, ówczynie najwyższej władzy związku, doszło do zasadniczej debaty o tym, co można i należy robić w sytuacji, gdy bezpośrednia konfrontacja staje na porządku dziennym. Debata ta miała miejsce podczas dwudniowego (23–24 marca) posiedzenia KKP, które odbyło się w Bydgoszczy. Wprawdzie zachował się z niej tylko częściowy ste-

nogram⁴, daje on jednak możliwość przedstawienia zasadniczych stanowisk wyrażonych przez uczestników posiedzenia, czyli członków KKP oraz doradców. Obrady Komisji poprzedziły setki lub nawet tysiące zebranych komórek zakładowych Solidarności, mityngi i wiece, posiedzenia władz regionalnych – występujących wówczas jako Międzyzakładowe Komitety Założycielskie (MKZ) – oraz rozległa akcja informacyjno-propagandowa prowadzona przy użyciu ulotek, afiszy, gazetki związkowych oraz zakładowych radiowęzłów i kaset z audycjami Radia Solidarność. Towarzyszyła temu intensywna oficjalna kontrapropaganda, a także zebrania zakładowych organizacji PZPR, podczas których jednak chyba częściej przychyłano się do stanowiska Solidarności niż do opinii kierownictwa partii. Kraj znalazł się w stanie ekscytacji.

W bydgoskiej debacie, która toczyła się w gorącej atmosferze, padały słowa „strach” i „czołgi”, mówiono o nieuchronnym „rozlewie krwi” (m.in. rzecznik KKP Karol Modzelewski, Marian Jurczyk ze Szczecina, Stanisław Krupka ze Stalowej Woli). Podkreślano również, że będzie to strajk „do zwycięstwa jednej lub drugiej strony” (Adam Niezgoda, Jelenia Góra), strajk „o istnienie związku” (Elżbieta Potrykus, Koszalin) i że „przyszła pora rozwiązań” (Andrzej Gwiazda, wiceprzewodniczący KKP). Zdarzały się wypowiedzi świadczące o wysokim stopniu determinacji: „jest mi zupełnie obojętnie – mówiła Elżbieta Potrykus – czy idę [...] w dobrym towarzystwie na Sybir [...] i jakie będą przy tym używane klątwy: czy «job...» czy «k...»”. „Wkraczamy w stan wojenny” – stwierdził Ryszard Sawicki z Lubina. „Jeśli dojdzie do konfrontacji – twierdził z kolei Niezgoda – i władza ją wygra, to stanie się «rządem okupacyjnym»”. Znałe wszystkim z mediów sceny z manewrów wzmocnione były relacjami przedstawicieli Solidarności, którzy 22 marca rozmawiali z wicepremierem Mieczysławem F. Rakowskim. Jak zgodnie mówili na posiedzeniu KKP uczestnicy tego spotkania, wicepremier zapowiadał: „nie obejdzie się bez rozlewu krwi”, „o ile zginie my, zginiecie i wy, innego wyjścia nie ma”, „w naszych rękach [znajduje się] los Polski i w waszych także”. Wałęsa wyraził opinię, iż Rakowski „może blefuje”, ale raczej był przekonany, że władza jest gotowa do użycia przemocy, a nawet, że dąży do tego.

Obecni na posiedzeniu przedstawiciele MKZ przyjechali do Bydgoszczy z uchwalonymi rezolucjami lub instrukcjami, w których opowiadano się na ogół za podjęciem tak szybko, jak to możliwe – 26 lub 27 marca, strajku generalnego bez

określenia czasu jego trwania. W tym też duchu wypowiadali się: na czterdziestu jeden zabierających głos (na ogół byli to przewodniczący MKZ) za ogłoszeniem strajku generalnego w jednym z tych dni opowiedziało się ponad trzydziestu delegatów. Przedstawiane motywy były podobne: „albo ustąpimy na całym froncie, albo przyjmujemy konfrontację”, „nie mamy wyboru”, „zakłady są gotowe do strajku”, „rezygnacja w tej chwili oznaczałaby [...] odłożenie na pół roku czy rok sprawy zasadniczej”, „każda uległość z naszej strony była wykorzystywana brutalnie przeciwko nam”. Niektóre głosy wyrażały daleko idącą pewność siebie: „dopóki trzymamy ich za gardło – mówił Andrzej Słowik – to wszystko jest w porządku”. Kilku delegatów oświadczyło, że ich regiony nie proponują konkretnej daty i przyjmą każdą decyzję KKP. Mniejszość – nie więcej niż sześć, siedem osób – wypowiadała się za koncepcją zaproponowaną przez Wałęsę: w piątek 27 marca przeprowadzić strajk ostrzegawczy, pozostawić dwa dni (sobota, niedziela) rządowi „na zastanowienie się” i jeśli nie zmieni swego stanowiska rozpocząć strajk generalny 30 marca. Przewaga zwolenników rozpoczęcia akcji protestacyjnej strajkiem powszechnym była więc zdecydowana, a argumenty Wałęsy i osób opowiadających się za stopniowaniem protestu (najpierw strajk ostrzegawczy) nie trafiały do większości. Atmosfera stawiała się coraz bardziej nerwowa.

Sytuacja uległa zmianie, gdy zebrani zgodzili się na przyznanie prawa do zabrania głosu doradcom KKP, co dla wielu delegatów wcale nie było oczywiste. Pierwsi dwaj mówcy, Tadeusz Mazowiecki i Bronisław Geremek, wypowiedzieli się za rozpoczęciem od strajku ostrzegawczego, ale choć podkreślali powagę sytuacji („strajk powszechny – mówił Geremek – którego granicy nie określa się, jest faktycznie decyzją powstania narodowego”), nie przytaczali zbyt emocjonalnych argumentów, a Mazowiecki zastrzegł się, że „nie ma ekspertów od takich spraw, jakie się tu w tej chwili decydują”. Natomiast kolejni zabierający głos, mecenasi Jan Olszewski i Władysław Siła-Nowicki, uderzyli w wielkie dzwony. Olszewski w obszernym wystąpieniu mówił m.in.: „decydujemy o rzeczy, która ma wymiar historyczny [...], jest niebezpieczeństwem śmiertelnym”; obecna władza „to jedyna władza polska, jaka jest tutaj możliwa. Tej władzy zmieniać na obcą nie chcemy, cokolwiek by nas od niej dzieliło”. Na koniec odwołał się do decyzji o rozpoczęciu powstania warszawskiego: „Twierdzono, że powstanie musi wybuchnąć, bo oni [żołnierze AK] tego żądają, bo inaczej pójdą do boju żywio-

lowo. I to była nieprawda. Wiemy, że dzisiaj na tej sali byłoby wielu z nich, których tu nie ma, i wiemy, dlaczego ich nie ma". Siła-Nowicki mówił, że „ulegamy jakiemuś zbiorowemu szaleństwu”, że dyskusja, która się odbyła „wyglądała na naradę sztabu wojennego po wygranej wojnie [...], a myśmy tej wojny wcale jeszcze nie wygrali i trzeba zastanowić się nad tym, czy mamy szansę jej wygrania”. W końcu apelował: „My, proszę państwa, odpowiadamy za Polskę! I to nie tylko za nasze pokolenie”.

Wystąpienia te, gorąco oklaskiwane, spowodowały pewne zamieszanie, co uwiarydociły wyniki głosowań. W pierwszym głosowaniu nad propozycją Wałęsy za opowiedziało się dwudziestu trzech delegatów, a przeciwko było osiemnastu, jednak po kilkunastu minutach w ponownym głosowaniu (nad harmonogramem strajków) za projektem Wałęsy było dziewiętnaście osób, przeciwko dwadzieścia dwie, jedna zaś wstrzymała się od głosu – różnice niewielkie, ale widoczne. W końcu postanowiono przerwać obrady – była już trzecia w nocy i zebrani najwyraźniej odczuwali zmęczenie. Następnego dnia, m.in. pod presją Wałęsy, który wyszedł z sali i zapowiedział, że nie wróci, jeśli jego projekt nie zostanie przyjęty, ostatecznie trzydziestoma pięcioma głosami – za, przy dwóch przeciw i czterech wstrzymujących się, przegłosowano propozycję rozpoczęcia akcji od czterogodzinnego strajku ostrzegawczego 27 marca i przystąpieniu do ewentualnego strajku powszechnego 31 marca.

Z przebiegu debaty na posiedzeniu KKP, z podjętych wówczas uchwał i z prasy związkowej relacjonującej przygotowania do akcji protestacyjnej wynika, iż konfrontację wyobrażano sobie jako powtórzenie scenariusza z Sierpnia '80: robotnicy okupują zakłady pracy, związkowe władze regionalne przekształcone w komitety strajkowe przenoszą się na teren jednego z największych zakładów w danym regionie (a ogólnopolski komitet strajkowy do Stoczni Gdańskiej), zabierając ze sobą najwięcej jak można urządzeń poligraficznych, organizują zapasową łączność (przez łączników, ale też wykorzystując łączność kolejową i energetyczną), w strajkujących zakładach lokalne komisje związku przekształcają się w komitety strajkowe, powstają straże robotnicze, gromadzi się żywność, koce, środki czystości, medykamenty i bandaże. W dyskusji nad strajkiem powszechnym pojawiły się propozycje, aby miał on rzeczywiście generalny charakter, tzn. objął wszystkie sektory gospodarki i służby publiczne, z kolejami, służbą zdrowia i oświatą włącznie – ale nie zostały zaakceptowane.

Nad tym, co zrobią władze, jakich środków użyją i w jaki sposób będą działały siły porządkowe, właściwie nie zastanawiano się. Było to, sędzę, zachowanie pragmatyczne, gdyż niezależnie od tego, co szykowała władza, związek miał do dyspozycji tylko jeden instrument – strajk. Z pewnego punktu widzenia Solidarność była niejako skazana na użycie tej broni, a zapowiedź ogłoszenia bezterminowego strajku generalnego była w istocie odpowiednikiem straszenia użyciem milicji czy wojsk (także obcych). Jak wynika z przebiegu posiedzenia KKP, większość czołowych działaczy związku – a być może także większość członków Solidarności, choć to nie jest (i nie będzie chyba nigdy) już takie pewne – gotowa była na konfrontację. Niektórzy wręcz uważali, iż należy do niej doprowadzić, dopóki istnieją sprzyjające warunki w postaci posiadania przez Solidarność przewagi, wynikającej z ogromnego poparcia społecznego oraz z trwającego wciąż impetu zapoczątkowanego strajkami z Sierpnia '80. W niektórych wypowiedziach można doszukiwać się poglądów romantycznej tradycji czy postawy straceńczej. Jednak argumenty doradców, którzy wyrażali poglądy umiarkowane (choć nie kapitulackie), a także autorytet Wałęsy, skłoniły niemal wszystkich członków KKP (także tych, którzy początkowo opowiadali się za radykalnym rozwiązaniem) do zaakceptowania wariantu miękkiego, co umożliwiło przeprowadzenie negocjacji i znalezienie kompromisu. Można więc stwierdzić, iż istniała silna – choć tłumiona – obawa przed wzięciem odpowiedzialności za wydarzenia, które mogły wymknąć się spod kontroli, a z niej wynikała podatność na argumenty zwolenników umiarkowanych działań. Kompromis z władzą został, jak wiadomo, osiągnięty i strajk generalny w ostatniej chwili odwołano, ale podziały zarysowane podczas przedstawionej tu debaty i w czasie całego kryzysu bydgoskiego – istniejące zresztą wcześniej, ale w mniej wyrazistej formie – utrwaliły się. Były to podziały stare jak świat: na radykałów i umiarkowanych.

Stosunek do konfrontacji w wypadku wydarzeń z marca 1981 r. wynikał częściowo z defensywnego charakteru protestu (Solidarność została zaatakowana, a więc musiała się bronić). Następną debatę, dotyczącą zachowania związku w warunkach gwałtownie narastającego napięcia, była w dużym stopniu związana z sytuacją, w której Solidarność przestawała się samoograniczać, przynajmniej jeśli chodzi o niektóre sfery. Wymownym przykładem tego może być jeden z punktów uchwały przyjętej 3 grudnia 1981 r. przez Prezydium Komisji Krajowej i przewodniczących komisji regionalnych na nadzwyczajnym posiedzeniu w Ra-

domiu: związek żądał m.in. „przeprowadzenia demokratycznych wyborów do rad narodowych wszystkich szczebli [...] oraz podporządkowanie im administracji terytorialnej”⁵. Przestało się także „samoograniczać” centrum władzy: 2 grudnia jednostki specjalne MO, z użyciem desantu z helikopterów, spacyfikowały w Warszawie strajk okupacyjny studentów Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarnictwa (WOSP), a na czas operacji zablokowano połączenia telefoniczne siedziby regionu Solidarności. Przez związek zostało to uznane za specjalny pokaz siły.

Gwałtowne zaostrzenie się napięcia nie było, oczywiście, wynikiem jedynie doraźnych wydarzeń, ale osiągnięciem punktu krytycznego w konflikcie, który przybrał nowe formy po powstaniu Solidarności, ale tak naprawdę tlił się on, a momentami wybuchał gwałtownymi przejawami protestu, przez znaczną część istnienia systemu komunistycznego w Polsce. Wprawdzie decyzja o tym, że należy użyć stanu wojennego jako najpewniejszej broni, zapadła dość dawno, ale można uznać, iż nieuchronność jego wprowadzenia powstała na dobre po zakończeniu I Krajowego Zjazdu Solidarności, który jednoznacznie udowodnił, iż związkowi nie uda się wmontować w struktury ustrojowe państwa bez ich zasadniczej modernizacji, zaproponowanej m.in. w uchwale programowej zjazdu zatytułowanej „Rzeczpospolita Samorządna”. Objęcie pełni władzy (I sekretarza, premiera, przewodniczącego Komitetu Obrony Kraju) przez gen. Jaruzelskiego i odejście na boczny tor ostrożnego Kani świadczyło, iż problem przesunął się z płaszczyzny doktrynalno-politycznej na wykonawczą (wojskowo-policyjną).

Wspomniane posiedzenie w Radomiu zostało zwołane nie jako bezpośrednia reakcja na atak na strajkujących studentów WOSP, ale w związku z uchwałą KC PZPR z 27 listopada. W uchwale tej „uznawano za konieczne wyposażenie rządu PRL w pełnomocnictwa niezbędne do przeciwstawienia się destrukcyjnym akcjom niszczącym kraj i jego gospodarkę” i zobowiązano „Klub Poselski PZPR do wystąpienia z inicjatywą ustawodawczą [...] projektu ustawy «O nadzwyczajnych środkach działania w interesie ochrony obywateli i państwa»”⁶. Jeśli ekipa gen. Jaruzelskiego uważała, iż w ten sposób zastraszy Solidarność i skłoni ją do ustępstw, to myliła się. Można powiedzieć, że w rzeczywistości skutek był odwrotny. Zarówno w Radomiu, jak i dziesięć dni później podczas posiedzenia Komisji Krajowej reakcja większości działaczy wskazywała na to, iż uchwalenie takiej ustawy traktowane będzie jako wypowiedzenie wojny związkowi. Przekazując projekt do Sejmu, siłą rzeczy uchylono nieco przyłbicy jeśli chodzi o niektóre

techniczne aspekty stanu wojennego. Podczas posiedzenia radomskiego Karol Modzelewski, powołując się na „źródła sejmowe w naszym [tj. dolnośląskim] regionie”, mówił o: zamierzonym w projekcie zakazie strajków, militaryzacji gospodarki, rozszerzeniu jurysdykcji sądów wojskowych, zakazie poruszania się po kraju i zakazie zgromadzeń⁷. Odpowiedzią była jednak dalsza radykalizacja liderów Solidarności: mówiono o koncepcji „strajku czynnego”, który miał polegać na tym, aby po ogłoszeniu strajku powszechnego komórki związku przejęły część uprawnień decyzyjnych na poziomie przedsiębiorstwa, w tym o sposobie wykorzystania dochodów z produkcji sprzedanej; o rządzie tymczasowym, którego powołanie będzie zwieńczeniem strajku; o abolicji („amnestii narodowej”), która miała spowodować, że „tylko zdecydowani łajdacy i zbrodniarze staną przeciwko nam”⁸; a nawet o daniu Związkowi Sowieckiemu gwarancji zachowania baz wojskowych w Polsce i swobodny tranzyt do NRD, które będą pewniejsze niż te, które daje PZPR⁹. Ostatecznie zdecydowano, iż w przypadku uchwalenia ustawy zostanie ogłoszony dwudziestoczerogodzinny strajk protestacyjny, a gdyby po jej uchwaleniu rząd zaczął wprowadzić ją w życie, automatycznie, bez osobnych decyzji nastąpi bezterminowy strajk powszechny. A więc wbrew głosom, że to „nie oni, ale my” powinniśmy określić miejsce i czas konfrontacji¹⁰, postanowiono działać reaktywnie, odpowiadając na ruch władz.

Tymczasem skierowanie do Sejmu projektu ustawy było zabiegiem kamuflującym, gdyż już w marcu 1981 r. – w przywołanej tu notatce dla Jaruzelskiego – stwierdzono jednoznacznie, iż jednym z podstawowych czynników gwarantujących powodzenie stanu wojennego będzie działanie z zaskoczenia. Działacze związkowi nie byli tego świadomi, zakładając, iż w dalszym ciągu obowiązuje – jak to określił Modzelewski – „legalizm komunistycznej władzy”, a więc, że zgodnie z uchwałą KC odbędzie się dyskusja sejmowa nad projektem, co pozwoli Solidarności „zyskać czas i sposobność do przygotowania skuteczniejszej samoobrony”¹¹. W rezultacie obrady Komisji Krajowej, które odbyły się w dniach 11–12 grudnia były w znacznym stopniu powtórzeniem obrad radomskich, a Jan Olszewski wręcz mówił, iż „inicjatywa w tej chwili nie jest w rękach władzy, mimo wszystko jest w rekach społeczeństwa”¹². Powtarzano te same koncepty o amnestii, o strajku czynnym czy o gwarancjach dla Moskwy. Zastanawiano się nawet nad składem ewentualnego rządu tymczasowego. Podobnie jak w marcu nastroje były temperowane przez doradców i ekspertów. Ludwik Dorn, relacjonując wyniki

przeprowadzonych przez socjologów wśród członków związku badań ankietowych, zwracał uwagę na: obniżenie gotowości do mobilizacji strajkowej, narastającą obawę przed konfrontacją, a przede wszystkim na „rozchodzenie się opinii większości członków związku [...] i tych, którzy nie są członkami Solidarności”¹³. Siła-Nowicki – jak zwykle idący najdalej w umiarkowaniu – przestrzegał, że w razie konfrontacji z władzą nastąpi interwencja zewnętrzna i napominał, że „jeśli się nie wie, co trzeba zrobić dobrze [...], trzeba się zastanowić, czy w ogóle coś robić czy [nie lepiej] zaczekać, czy [nie lepiej] dążyć do przetrwania dla dobra kraju i dla dobra naszej organizacji”¹⁴. Podobnie jak w czasie kryzysu bydgoskiego, także w Radomiu silnie wyrażane było poczucie swoistego skazania na konfrontację: „musimy zdawać sobie sprawę, że to już prawdopodobnie będzie próg, który wyzwoli agresję władzy, ewentualnie wyzwoli działania Rosji” – mówił Grzegorz Palka, inicjator projektu strajku czynnego¹⁵; Antoni Pietkiewicz z Kalisza uważał, iż „jedynym warunkiem, żeby konfrontacja nie zakończyła się katastrofą narodową, jest to, aby cały naród po prostu stał po jednej stronie barykady”¹⁶; Karol Modzelewski sądził, że „groźba stale nad nami wisi”, chociaż jednak władze „przestraszyły się Radomia”¹⁷.

Wykazując tak daleko idącą determinację (a nawet swoisty katastrofizm) i jednocześnie wyrażając wielokrotnie obawy przed przebiegiem konfrontacji, instancje kierownicze związku nie zajmowały się przygotowaniami do niej ani na swych formalnych posiedzeniach, ani nie zlecając tego ogniwom wykonawczym. Niektóre tylko regiony podjęły jakieś kroki (ukrycie części sprzętu, wyjęcie pewnej sumy pieniędzy z banku czy ustalenie składu rezerwowych władz), choć chyba nigdzie poza Górnym Śląskiem nie myślano o czynnej obronie zakładów. Mit strajku okupacyjnego, jako *wunderwaffe* był wciąż niezwykle silny, a przekonanie, że „cały naród” pójdzie na strajkowe barykady, szeroko podzielane. Dopiero bieg wydarzeń po 13 grudnia naruszył je, nie tylko dlatego że wojsko i ZOMO odważyły się uderzyć wprost na strajkujące zakłady, ale także – a może przede wszystkim – dlatego że tak mała część członków związku podjęła wówczas wyzwanie. Wynikało to przede wszystkim z tego, że ruch jako całość nie był nastawiony na działania siłowe – w zasadzie opowiadano się za działaniami bez użycia przemocy, a nawet – jak zauważył Marian Jaworski z Kielc – pojęcia „konfrontacja” związek „nie rozumie jako użycie [przez siebie] siły”¹⁸. Ponadto ci, którzy przekonani byli, że władza użyje przemocy, nie zdawali sobie sprawy, jak silne szykuje

uderzenie. Nikt chyba nie mógł przewidzieć, że do tej bezprecedensowej operacji przeciwko strajkującym gen. Jaruzelski skieruje kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy, blisko tysiąc czterysta czołgów (czyli połowę posiadanych) oraz drugie tyle pojazdów opancerzonych i że wejdą do akcji dziesiątki tysięcy milicjantów, zomowców, esbeków.

ARKADIUSZ MODRZEJEWSKI

Protesty robotnicze i rozwój niezależnych związków zawodowych jako przejaw ontologicznej sprzeczności realnego socjalizmu

Problemem o wielkiej skali trudności dla nauki, a w tym szczególnie dla nauk humanistycznych i społecznych, jest zagadnienie paradoksów i sprzeczności, które ujawnia obserwacja rzeczywistości, także tej społecznej czy, szerzej, ludzkiej. Na wewnętrznie sprzecznych przesłankach opartych jest również wiele systemów politycznych. Nie jest od nich wolna i liberalna demokracja, w której zauważa się antynomię między głoszonymi ideami liberalnymi a ich praktycznym zastosowaniem, czy sprzeczność między wolnością (naczelna zasada liberalizmu) a równością (najwyższa wartość demokracji)¹. Aksjologiczne konflikty ujawniają się jednak w najbardziej wyrazisty sposób nie w demokracjach, kanalizujących poprzez mechanizmy koncyliacji, ale w pryncypialnych ustrojach totalitarnych i autorytarnych, w których dostrzegalna jest sprzeczność między sferą idei, dążeń, wizji i stawianych celów a wyłaniającą się rzeczywistością jako realizacją projektu ideologicznego. Wizja zderza się z rzeczywistością, która nie daje się jej podporządkować w sposób absolutny. Do tego typu projektów ideologiczno-ustrojowych należy realny socjalizm, w uproszczeniu określany jako komunizm, który również nie był wolny od wewnętrznych sprzeczności, i to zarówno na poziomie logicznym – wewnętrzna sprzeczność idei, jak i ontologicznym – antynomie ustrojowe².

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie właśnie tych ostatnich. Jednym z ich przejawów są protesty robotnicze oraz rozwój niezależnych związków zawodowych. Stawia się tu tezę, że w państwie robotniczym protest robotniczy, jak również powstanie niezależnych form organizacji pracowniczych podważały w istocie sens tego państwa, a w efekcie stały się przyczyną implozji ustroju. Państwo robotników czy szerzej „ludu pracującego” stało się głównym antagonistą klasy robotniczej, jako że przejęło rolę, którą w systemie wolnorynkowym pełnili właściciele środ-

ków wytwórczych, nazywani kapitalistami. Tym samym zostały podważone podwaliny ustrojowe państwa robotniczego.

Czym charakteryzowało się państwo realnego socjalizmu? Marksistowska teoria państwa zakłada klasowy charakter organizacji państwowej, co oznacza, że państwo realizuje interesy klasy dominującej. I tak na przykład w państwie feudalnym klasą dominującą była arystokracja ziemiska, a w państwie kapitalistycznym – burżuazja. Realizacja interesów klas rządzących odbywała się kosztem liczniejszych klas upośledzonych, na których barkach spoczywało tworzenie wartości dodanej. Państwo socjalistyczne miało również charakter klasowy, choć ostatecznym celem, swoistym końcem historii miało być komunistyczne społeczeństwo bezklasowe. W tym wypadku klasą rządzącą, przynajmniej nominalnie, był najlicniejszy proletariatus, czyli – używając marksistowskiej terminologii – „lud pracujący”, którego awangardą byli robotnicy przemysłowi. Naczelnymi zasadami społecznymi, które implementowało państwo socjalistyczne były zasady równości i kolektywizmu, co w efekcie prowadziło do ograniczenia wolności indywidualnej człowieka, tak na polu działalności polityczno-społecznej, jak gospodarczej. W państwach socjalistycznych następowało uspołecznienie własności prywatnej. Aczkolwiek proces uspołeczniania środków produkcji przedstawiał się różnie w zależności od państwa. W Polsce Ludowej kolektywizacja i nacjonalizacja własności prywatnej nie objęła małych gospodarstw rolnych oraz niewielkich zakładów rzemieślniczych i handlowo-usługowych³. Jak już wspomniano, w realnym socjalizmie państwo, a ściślej biurokracja państwowa przejęła funkcję, którą w warunkach kapitalistycznych pełnili przedsiębiorcy, czyli funkcję właściciela środków produkcji. Teoria marksistowska zakładała walkę klas, czyli konflikt na linii praca–kapitał. Klasa uciskana podejmowała walkę z klasą uciskającą. Wyzwolenie klasy uciskanej miało w wizji marksowskiej doprowadzić do powstania nowego społeczeństwa. Proletariat po zwycięstwie nad kapitalistami miał stworzyć społeczeństwo bezklasowe, analogicznie do sytuacji w porewolucyjnej Francji, kiedy stan trzeci (burżuazja) po zwycięstwie nad monarchią i arystokracją zniósł stano-
wą strukturę społeczną⁴.

Przystępując jednak do realizacji projektu państwa robotniczego⁵, jego architekci zignorowali podstawowe zasady ontologii, które nie odnoszą się wszak tylko do rzeczywistości abstrakcyjnej (bytu w najogólniejszym sensie), ale i wkraczają również w konkretne realia społeczno-kulturowe. Zasady ontologiczne, które na-

ruszono, to zasady tożsamości i niesprzeczności. Sformułował je po raz pierwszy grecki filozof Parmenidas, który – poszukując bezwzględnej prawdy – twierdził, że byt jest i nie może nie być, a niebytu nie ma i nie może w żaden sposób być⁶. Jego dywagacje podjął i rozwinął Arystoteles, który uznał zasadę niesprzeczności za najważniejszą zasadę poznania ontologicznego. Podążając za Parmenidasem, twierdził, że „niemożliwe, by jedno i to samo czemuś jednemu i pod tym samym względem zarazem przysługiwało i nie przysługiwało”⁷. W realnym socjalizmie państwo było zarówno robotnicze, jak i antyrobotnicze, co naruszało w jakimś sensie porządek ontologiczny. Dokonując partykularyzacji analogicznej ogólnej zasady niesprzeczności, która głosi, że coś jest „nie-tym bytem”, czym jest⁸, możemy dojść do przekonania, iż realny socjalizm jako system wewnętrznie sprzeczny nie mógł istnieć w świecie realnym. Istnienie zatem takiego tworu, który jest czymś (deklaratywnie przynajmniej) i jednocześnie tym nie jest (realnie) było iluzoryczne – bo nie może istnieć coś, co jest czymś innym, niż jest. Tak jak w ogólnej zasadzie, byt nie jest niebytem, tak w partykularyzacji analogicznej coś, co jest czymś, nie może być jednocześnie przeciwstawnością sprzeczności tego, czym jest. Tak jak nie można być i nie być jednocześnie człowiekiem, psem czy kurą, tak państwo nie może być i nie być jednocześnie państwem robotniczym, narodowym czy totalitarnym. W istocie w realnym socjalizmie za fasadą słów i deklaracji o robotniczości państwa krył się antyrobotniczy realizm. Państwo realnego socjalizmu było (w rzeczywistości to jego architekci chcieli, aby za takie uchodziło) i jednocześnie nie było państwem robotniczym, a więc mieliśmy do czynienia z ontologiczną sprzecznością, a ściślej przeciwstawnością sprzeczności. Sprzeczność ta prędzej czy później musiała zostać odkryta. Bodaj w sposób najbardziej oczywisty dokonało się to za sprawą kryzysów ekonomicznych, które wzmacniały i zarazem unaoczniały paradoksalność systemu. Ujawniały surowe i zdehumanizowane realia „raju robotników”, w którym człowieka pracy zredukowano do siły wytwórczej.

Pytanie podstawowe dla niniejszych rozważań brzmi: dlaczego realny socjalizm, głosząc ideę państwa robotniczego, stał się w rzeczywistości ustrojem antyrobotniczym? Moim zdaniem przyczyn należy szukać w marksistowsko-leninowskiej filozofii pracy. Właśnie w filozofii pracy odkrywamy kruchość i sprzeczność komunizmu jako ideologii oraz sprzeczność realnego socjalizmu jako implementacji idei komunistycznych (ustroju państwowego)⁹. W filozofii marksistowskiej praca

pojmowana jest przede wszystkim w kategoriach przedmiotowych. W ten sposób dostrzega się jedynie relację zewnętrzną pomiędzy człowiekiem pracującym a efektem jego pracy, zarówno w postaci dzieł materialnych, jak i wartości symboliczno-duchowych. W ujęciu przedmiotowym zwraca się uwagę na obiekty, wytwory, będące skutkiem pracy ludzkiej. Pomija się zupełnie osobowościowy (podmiotowy) aspekt pracy, w którym uwaga skoncentrowana jest bardziej na osobie wykonującej pracę niż na efekcie jej pracy. W realnym socjalizmie na pracę patrzono przez pryzmat dokonań i statystyk. Nie dostrzegano natomiast, bynajmniej nie w sposób adekwatny do wartości personalnej czynów ludzkich, człowieka jako podmiotu pracy. „Produkt pracy – pisał Karol Marks – jest pracą utrwaloną w przedmiocie, pracą, która przybrała formę rzeczy, jest «uprzedmiotowieniem» pracy. Urzeczywistnieniem pracy jest jej uprzedmiotowienie”¹⁰. Realny socjalizm stał się w istocie ustrojem antyrobotniczym, bo stawiając na przedmiotowe rozumienie pracy ludzkiej, zatracił wartość humanistyczną pracy. Człowiek został zdegradowany do roli jej narzędzia, czy jak mówił sam Marks „niewolnika”, który wyalienowany ze swojego dzieła uzależnia się od pracy, nie będącej dla niego źródłem radości i wyrażania siebie, ale uciążliwą koniecznością¹¹.

Już na poziomie definicyjnym filozofia marksistowska dewalutowała wartość podmiotową pracy ludzkiej, sprowadzając ją do procesu realizacji siły roboczej człowieka, którego rezultatem są produkty mające zaspokoić różne potrzeby ludzkie¹². Przez pojęcie pracy marksiści rozumieli na ogół: a) działanie przekształcające elementy otaczającego człowieka świata materialnego, przez trud pracy słabnie opór materii; b) działanie ukierunkowane na zaspokojenie podstawowych potrzeb bytowych; c) działanie związane z wykorzystywaniem narzędzi do modyfikowania elementów świata materialnego; d) działanie wymagające skomplikowanego systemu sterowania, w którym myśl poprzedza działanie¹³.

Produkty będące efektem pracy człowieka charakteryzują się wartością użytkową. Działalność nieużyteczna nie wchodziła w zakres marksistowskiej definicji pracy, co również wskazuje na odpodmiotowienie pracy, pozbawienie jej wartości osobowej. Jako pracę nie uznaje się czynności, które człowiek wykonuje, a które niekoniecznie wiążą się z zaspokajaniem jego materialnych potrzeb. Na przykład czynności będące jakąś formą ekspresji własnej osobowości, przejawiające się w działalności artystycznej, z których człowiek nie czerpie korzyści materialnych, nie będą postrzegane przez pryzmat teorii marksistowskiej jako przejaw pracy

ludzkiej. I choć mówi się o uczłowieczeniu pracy, ma to przede wszystkim znaczenie teleologiczne. Chodzi tu przede wszystkim o odróżnienie pracy człowieka, będącej działalnością celową, od instynktownych działań zwierzęcych. Dalszą humanizację pracy w duchu socjalistycznym rozumiano natomiast jako eliminację wolnorynkowych (kapitalistycznych) form wymiany dóbr, pochodzących z pracy ludzkiej, które prowadziły do alienacji pracy. Zastąpić je miały formy socjalistyczne oparte na „współpracy i współdziałaniu”¹⁴.

Zetknięcie się idei marksistowskich z rzeczywistością doprowadziło do paradoksalnej sytuacji, w której to nie nastąpiła zasadnicza poprawa położenia ekonomicznego ludzi pracy, lecz nawet pogorszenie warunków pracy i życia. Praca nadal traktowana była w kategoriach przedmiotowych, więcej, elementy podmiotowe obecne także w refleksji marksistowskiej – myśl poprzedzająca działanie – zostały wyrugowane w praktyce realnego socjalizmu. Człowiek pozostał „narzędziem produkcji”. Wszczęcie ideologicznej rywalizacji między krajami socjalistycznymi a tzw. wolnym światem doprowadziło do coraz większej, używając języka marksowskiego, alienacji pracy. Nienaturalnie szybka industrializacja na ogół zapóźnionych – poza nielicznymi wyjątkami – pod względem cywilizacyjnym państw realnego socjalizmu skutkowałą zwiększeniem obciążeń, jakie ponosił człowiek pracy. Celem nie było dobro i samorealizacja przez pracę, ale osiągnięcie określonych wyników statystycznych, które stanowiły broń propagandową w walce ideologicznej z Zachodem. Odbywało się to kosztem robotników czy – szerzej – ludzi pracujących. Ponadto centralne sterowanie gospodarką, które zastępowało regulacyjną funkcję wolnego rynku, prowadziło do pogorszenia się ogólnej sytuacji ekonomicznej, ciągłych niedoborów towarów i usług, a w efekcie do obniżenia stopy życiowej społeczeństwa. Naturalną reakcją było narastanie napięć społecznych. Zawiedzione społeczeństwo odreagowywało frustrację poprzez różne formy protestu. Oczywiście nie we wszystkich państwach przebiegały one w sposób identyczny. Niezadowolenie społeczne ujawniało się szczególnie w krajach w miarę liberalnych, na przykład w Polsce Ludowej, gdzie ogłoszenie strajku czy antyrządowej manifestacji pociągało za sobą relatywnie mniejsze ryzyko szykan ze strony władzy nominalnie robotniczej niż w krajach o większym stopniu autorytaryzmu. Choć pierwsze protesty robotnicze wybuchły już na początku drogi do ustanowienia ustroju komunistycznego, czyli. w Rosji Radzieckiej, jednak ich krwawe stłumienie i represje, stosowane wobec prote-

stujących robotników, skutecznie wyeliminowały jakąkolwiek publiczną działalność wymierzoną w czynniki państwowo-partyjne¹⁵. Niemniej deprecjacja materialna i duchowa ludzi pracy prowadziła nieuchronnie do implozji ustroju w istocie antyrobotniczego; ustroju wewnętrznie sprzecznego, opartego na fałszywych przesłankach. Państwo komunistyczne było więc jedynie iluzją państwa robotniczego i jako takie nie mogło przetrwać.

Ideolodzy komunistyczni zdawali sobie sprawę ze sprzeczności, które rodziła rewolucja bolszewicka. Dlatego najbardziej radykalni byli przekonani, że niedopuszczalną formą aktywności robotniczej w państwie robotników są strajki i działalność związkowa. Mniej radykalni, jak Włodzimierz Lenin, uważali, że związki zawodowe powinny pomagać partii w procesie formowania nowego ładu ustrojowego. Nie powinny powielać funkcji, jakie pełnią *trade union* w krajach kapitalistycznych, gdzie koncentrują się jedynie na poprawie warunków pracy i płacy robotników, ale zaangażować się w działania na rzecz władzy komunistycznej. Doktrynalnych uzasadnień istnienia związków zawodowych w warunkach „dyktatury proletariatu” dostarczał architektom ładu komunistycznego włoski myśliciel komunistyczny Antonio Gramsci (1891–1937). Zauważał on, że tradycyjne związki zawodowe przyczyniły się do upadku rewolucji radzieckiej na Węgrzech i w istotny sposób zakłóciły jej przebieg w Rosji. W jednym z esejów konstatował: „W Rosji i na Węgrzech robotnicy i chłopci wprowadzili dyktaturę proletariatu i zarówno w Rosji, jak i na Węgrzech dyktatura ta musiała toczyć ostrą walkę nie tylko przeciwko klasie burżuazyjnej, ale także przeciwko związkom zawodowym. Konflikt pomiędzy dyktaturą a związkami zawodowymi stał się nawet jedną z przyczyn upadku Węgierskiej Republiki Rad”¹⁶. Dlatego konieczna jest redefinicja funkcji związków zawodowych. Powinny one przejąć odpowiedzialność za socjalizację robotników w duchu komunistycznym¹⁷.

Podobne poglądy wyrażał Lenin. Podczas ogólnorosyjskiego zjazdu związków zawodowych mówił: „Związki zawodowe powinny w swej na budownictwem państwowym wysuwać zupełnie nowe zagadnienie – zagadnienie «upaństwowienia» związków zawodowych [...]”¹⁸. Co oznaczać miało owo upaństwowienie? Otóż, jak wyjaśnia sam Lenin, oznaczało ono „zespolenie się z organami władzy państwowej”¹⁹. Współ z tą władzą związki powinny być „pasem transmisyjnym [...] od awangardy do mas klasy przodującej i od tej klasy do mas pracujących”²⁰. W polemice z Lwem Trockim Lenin w rzeczywistości wyraził ontologiczną sprzecz-

ność realnego socjalizmu: „Nasze obecne państwo jest takie, że powszechnie zorganizowany proletariatus musi bronić się, my zaś musimy te organizacje robotnicze wykorzystać do obrony robotników przed ich własnym państwem i do obrony naszego państwa przez robotników”²¹.

W Polsce Ludowej również wyznaczono związkom zawodowym zadanie socjalizacji socjalistycznej. Dlatego zaskoczeniem dla władz było powstanie Wolnych Związków Zawodowych, a następnie NSZZ „Solidarność”: związków bądź co bądź roszczeniowych w stosunku do władzy państwowej, a nie taka winna być ich rola w ustroju realnego socjalizmu. „Związki zawodowe w socjalistycznym państwie [...] – twierdził gen. Wojciech Jaruzelski – powinny być ze swojej natury wielką szkołą wychowania obywatelskiego”²². Dlatego też pojawienie się niezależnych związków zawodowych słusznie rozpoznawano jako zagrożenie dla państwa robotniczego. Niewłaściwą jednak stawiano diagnozę. Powstanie Solidarności nie prowadziło do osłabienia ludowego państwa. To wewnętrzna sprzeczność, na której zbudowano to państwo, doprowadziła do powstania niezależnych i samorządnych związków zawodowych²³. Państwo to od początku było słabe. Albo więcej, nawet w ogóle nie istniało w formule, jaką przyjęto konstytucyjnie. Było jedynie propagandowym tworem, w istocie swej antyrobotniczym. Dlatego nie mogło ono przetrwać poważnego kryzysu ekonomicznego, w jakim znalazło się pod koniec lat 80. ubiegłego stulecia. Uważam jednak, że wydarzenia, które doprowadziły do demontażu systemu, miały charakter bardziej spontanicznych niż planowych działań. Porozumienia Sierpniowe, a ostatecznie rokowania przy Okrągłym Stole obnażyły kruchość fundamentów ideologicznych realnego socjalizmu. Mimo to wiara w socjalizm była silna. Działacze solidarnościowi wierzyli, że poprawa bytu robotników może nastąpić wraz z realizacją idei socjalistycznych²⁴. Nie zdawali sobie sprawy, że socjalizm ze znacjonalizowaną gospodarką zawiera w sobie sprzeczność, której nie sposób przezwyciężyć: państwo nie może być jednocześnie właścicielem środków produkcji oraz wyrazicielem i realizatorem postulatów robotniczych. Konsekwencją była implozja systemu, która nastąpiła dość gwałtownie i niejako samoistnie.

W generalnym oglądzie socjalizm marksistowsko-leninowski przeciwstawiał robotnika trade-unijnistycznego, zainteresowanego sprawami mało istotnymi z punktu widzenia idei rewolucyjnych, czyli skróceniem godzin pracy, podwyższeniem płac czy gwarancjami socjalnymi, robotnikowi trybunowi ludowemu, żyjącemu

sprawami całego społeczeństwa²⁵. Zatem postulaty odnoszące się do godnego życia człowieka były mało istotne przy wielkich zadaniach rewolucyjnych. Niemniej rewolucje są dziełem aktywnych i aktywizujących masy jednostek. Większość ludzi pragnie żyć i pracować w spokoju. Robotnik zatem nie myśli w pierwszym rzędzie o czynach rewolucyjnych, ale o zaspokojeniu potrzeb własnych i rodziny. Kiedy te potrzeby nie mogą zostać zaspokojone przez pracę albo kiedy praca staje się nazbyt uciążliwa a mało opłacalna, narasta napięcie w relacji pracobiorca–pracodawca. Państwo robotników, zawłaszczając środki produkcji poprzez nacjonalizację najistotniejszych dla społeczeństw industrialnych gałęzi gospodarki, samo postawiło się w roli pracodawcy. Stąd też stało się naturalnym adresatem roszczeń oraz stroną konfliktu społecznego²⁶. Sytuację konfliktogenną, wyrażającą sprzeczność realnego socjalizmu, potęgowała niska efektywność centralnego sterowania gospodarką. Państwo stało się regulatorem procesów ekonomicznych i jako główny właściciel środków produkcji musiało pogodzić politykę mikroekonomiczną z wyzwaniem makroekonomicznymi. Generowało to konflikt w znacznej mierze o charakterze płacowym. Adresatem postulatów płacowych nie był zarząd przedsiębiorstwa, ale władza robotnicza, co z kolei sprawiało, że konflikt stawał się w istocie konfliktem politycznym²⁷.

Jak zatem uzasadniano w systemie realnego socjalizmu konflikt między władzą robotniczą a robotnikami? Lenin na początku drogi do komunizmu wskazywał, że konflikt rodzi się, bo nie nastąpiła pełna implementacja zasad komunistycznych, a w społeczeństwie występują jeszcze elementy drobnomieszczańskie i chłopskie. Ponadto sami robotnicy nie wyzbyli się mentalności charakterystycznej dla społeczeństwa kapitalistycznego. W związku z tym konflikt władzy robotniczej ze społeczeństwem jest nieunikniony i pojawiać się będzie aż do ustanowienia komunizmu. „Robotnik – głosił Lenin – nigdy nie był odgradzony chińskim murem od starego społeczeństwa. I zachowało się w nim wiele z tradycyjnej psychiki społeczeństwa kapitalistycznego. Robotnicy budują nowe społeczeństwo nie przeistoczywszy się w nowych ludzi, oczyszczonych z brudu starego świata, lecz tkwiąc po kolana w tym brudzie”²⁸. Na kolejnym etapie budowy komunistycznej utopii za protestami robotniczymi stał zawsze wróg ideologiczny, zewnętrzny – kapitalistyczny imperializm, i wewnętrzny – zdrajca. Historia szukania wrogów wewnętrznych zaczęła się krótko po rewolucji październikowej, a przybrała na sile po śmierci Lenina, kiedy nastąpiła walka o schedę po nim. Ten wypróbowany

przez Józefa Stalina argument przeszczepiono również na grunt państw, którym narzucono ustrój realnego socjalizmu po II wojnie światowej, a w tym i w Polsce Ludowej. Protestów robotniczych, a w powojennej Polsce dochodziło do nich nader często, nie określono jako przejaw słabości ustroju, jako jego wewnętrzną, ontologiczną sprzeczność, ale jako celowe działania, za którymi stoi amerykański imperializm, zachodnioniemiecki rewizjonizm. Wykonawcami planu obalenia ustroju w ustach propagandy byli wrogowie ludu (wewnętrzni), przybierający postać zdrajców socjalistycznej ojczyzny, sługusów imperializmu czy po prostu pospolitych podżegaczy. Znamienne są tu słowa Edwarda Gierka, przejmującego władzę po krwawych zajściach grudnia 1970 r.: „było to postępowanie [protesty robotnicze – A. M.] brzemiennie w wielkie niebezpieczeństwo dla kraju, choć rozumiemy, że motywy tego postępowania były najczęściej uczciwe. Zostało to bowiem wykorzystane przez wrogów socjalizmu, przez żywioły społeczne i przestępcze. Oto nie robotniczy protest, lecz działania tych żywiołów musiały spotkać się ze zdecydowanym odporem sił obrony porządku – milicji i Wojska Polskiego [...]”²⁹.

System realnego socjalizmu upadł ze względu na wewnętrzną sprzeczność. W realnym socjalizmie nie było miejsca ani dla niezależnych organizacji związkowych, ani dla robotniczych protestów. Tych jednak, przy stopniowym osłabianiu władzy politycznej i odchodzeniu od rozwiązań siłowych w relacjach ze społeczeństwem, nie dało się powstrzymać. Można obrazowo stwierdzić, że sprzeczności rozsądziły system od wewnątrz. Nie chcę odbierać dawnym opozycjonistom i masom robotniczym zasług w „obalaniu komunizmu”, jednak koniec państwa robotniczego był do przewidzenia. Stał się następstwem ontologicznego paradoksu. W budowaniu ustroju realnego socjalizmu naruszona została podstawowa zasada ontologiczna, zasada niesprzeczności: byt nie może być jednocześnie czymś i tym czymś nie być. A taką właśnie formę przybrało państwo realnego socjalizmu: było robotnicze, ale jednocześnie antyrobotnicze. Tracąc legitymizację, na którą powoływała się władza ludowa – poparcie „mas pracujących”, następowała destrukcja systemu politycznego i ekonomicznego.

CEZARY M. ORNATOWSKI

Retoryka Solidarności: mit, historia i przebudzenie podmiotowości

To, że Solidarność lat 1980–1981 była fenomenem politycznym i socjologicznym, jest oczywiste. Trochę mniej oczywiste jest, że Solidarność od samego początku była także fenomenem retorycznym. W wywiadzie dla radiowej Jedynki, Ireneusz Krzemiński zauważył kiedyś, że czas pierwszej Solidarności to czas „wielkiego gadania”, kiedy prości robotnicy od samego początku mogli i wypowiadali się publicznie, często wręcz w formie oracji¹. To właśnie wybranym retorycznym aspektem początków Solidarności pragnę poświęcić niniejsze refleksje.

Wiele napisano o retoryce i Solidarności z perspektywy, z jednej strony, mowy samego Lecha Wałęsy², a z drugiej strony – prób rekonstrukcji swoistej ideologii Solidarności³. Moim celem nie jest jednak ani próba opisu języka Solidarności jako takiego, ani rekonstrukcji tego, co starano się przez ten język powiedzieć. Raczej chcę spojrzeć na czas Solidarności, a w zasadzie na sam jej początek, w kategoriach języka w historii jako warunku powstania aktywnego podmiotu w historii, a z drugiej strony – w kategoriach retoryki konstytucyjnej: konstytucji jako kształtowania się nowego układu społeczno-politycznego. Razem obie te perspektywy pomagają zrozumieć Solidarność jako nową jakość polityczną, a także związki powstawania tej jakości oraz samego procesu politycznego, z językiem i retoryką.

Amerykański retoryk Gerald Hauser sugeruje, czerpiąc opinię z pracy francuskiego socjologa Alaina Touraine'a, że społeczeństwo reprodukuje się samo z siebie i że ta samo-reprodukcja (ang. *self-production*) jest ściśle związana z retoryką, jako że symbole, np. język (który jest z natury systemem symbolicznym), grają zasadniczą rolę w komunikacji społecznej, m. in. w kształtowaniu interpretacji zjawisk, rozumieniu rzeczywistości i formowaniu tożsamości, zarówno indywidualnych, jak i zbiorowych⁴. Główna rola nie przypada w tej samo-reprodukcji wyłącznie retoryce elit; motorem ewolucji społeczeństw jest także retoryka rodzima (Hauser używa określenia *vernacular rhetoric*), która obejmuje

język i formy komunikowania się zwykłych ludzi w różnych sytuacjach, które składają się na życie społeczne. Poniższe refleksje dotyczą w znacznej części właśnie raczej rodzimej niż oficjalnej retoryki początków Solidarności, czyli pewnych aspektów tego „wielkiego gadania” oraz znaczenia tych aspektów dla procesu politycznego zapoczątkowanego powstaniem Solidarności, a ukoronowanego przemianami roku 1989.

W związku z tym myślę, że – co do tego panuje ogólna zgoda – u źródeł powstania Solidarności stała potrzeba upodmiotowienia społeczeństwa i zawarcia „nowej umowy społecznej”, moje uwagi skupią się więc na retorycznych przesłankach i mechanizmach tego upodmiotowienia. Ponieważ temat i podejście do niego mogą wydawać się nieco abstrakcyjne, zacznę od anegdoty.

W dziewiątym rozdziale *Antropologii strukturalnej*, zatytułowanym *Czarnoksiężnik i jego magia*, Claude Levi-Strauss relacjonuje incydent zaobserwowany przez antropologa M. C. Stevensona wśród Indian Zuni w Nowym Meksyku⁵. Historia dotyczy chłopca, który został oskarżony o praktyki magiczne. Po tym, kiedy chłopiec złapał dwunastoletnią dziewczynkę za rękę, dziewczynka dostała ataku apopleksji. Chłopiec, zawleczony przed radę starszych, z początku zaprzeczał, że miał z chorobą dziewczynki cokolwiek wspólnego. W końcu jednak, widząc, że jego zaprzeczenia tylko czynią jego położenie gorszym, zmienił taktykę i opowiedział dramatyczną historię swojego wtajemniczenia w praktyki czarnoksiężskie. Za pomocą magicznych piór zmieniał się w kota i strzelał w swoje ofiary igłami kaktusa, które doprowadzały ofiary do szalu. Poproszony o dowód, zaprowadził członków rady do swojego domu, gdzie po rozwaleniu paru starych glinianych ścian znalazł stare pióro, które triumfalnie pokazał jako „dowód” swojej winy. Po powtórnym opowiedzeniu swojej historii, z jeszcze bardziej dramatycznymi detalami, w obecności całej wioski i po wyrażeniu głośnych żalów nad utratą swoich magicznych mocy, chłopiec został puszczony wolno.

Komentując ten incydent, Levi-Strauss podkreśla charakterystyczny moment: chłopiec został puszczony wolno nie dlatego, że okazał się niewinny, ale przeciwnie: dlatego, iż przyznał się do winy. Jego wina jest założona z góry, stanowi jakoby meta-narratyw; jedyna szansa ocalenia to konfabulacja, która wpisuje się w mit o istnieniu ciemnych i wrogich sił zagrażających wspólnocie.

Nazwijmy relacje chłopca świadectwem, w odróżnieniu od zwykłego przyznania się do popełnionego czynu czy też spowiedzi. Przyznanie się zakłada narrację

osobistego doświadczenia, które potwierdza zbiorowe normy moralne poprzez akceptację czy też pozór akceptacji tych norm; świadectwo generuje osobiste, jednostkowe doświadczenie (które może wszakże, jak widać, być fikcją) dla poparcia zbiorowego mitu. Poprzez świadectwo, czyli poprzez wyrażenie w kategoriach konkretnego ludzkiego doświadczenia, mit zyskuje obecność (ang. *presence*): wrażenie namacalności, konkretności, faktyczności, które jest jedną z podstawowych mechanizmów perswazji, jak i autoperswazji⁶.

Fenomen świadectwa ma zasadnicze znaczenie dla retoryki wiary. Stąd waga dawania świadectwa w kontekście chrześcijańskim; stąd sądy pokazowe w kontekście reżimów totalitarnych (czyli generowanie narracji winy poprzez rzekome przyznanie się); stąd spędzone tłumy głośno dające świadectwo swojemu entuzjastom czy oburzeniu (powyższe nie ma sugerować bynajmniej ekwiwalencji pomiędzy wiarą religijną i polityczną, jedynie ilustrować znaczenie momentu retorycznego). Z tym, że w wypadku świadectwa – w odróżnieniu, na przykład, od autentycznej spowiedzi – ważne jest nie tyle, czy to osobiste doświadczenie odpowiada prawdzie, ale na ile może być wiarygodne w kategoriach danego mitu, który ma być potwierdzony i w ten sposób utwierdzony (w odróżnieniu od spowiedzi, świadectwo ma więc raczej znaczenie światopoglądowe niż moralne)⁷.

Levi-Strauss analizuje społeczno-retoryczną dynamikę przypadku chłopca Zuni w kategoriach kompleksu szamanistycznego, który składa się z trzech współzależnych elementów: szamana, który ma interes w propagowaniu światopoglądu będącego podstawą jego pozycji; podmiotu, który do pewnego stopnia też jest zainteresowany sukcesem przedstawienia, niezależnie od ściśle osobistego przeświadczenia; widowni generalnie, w tym wypadku, zainteresowanej utrzymaniem obrazu świata, na którym opiera się zbiorowość i często własna pozycja każdego z widzów. Konwergencja tych trzech elementów: szamana, podmiotu i widowni oraz wspólnota ich interesów jest podstawą sukcesu szamanistycznego rytuału. Zasadniczym warunkiem tego sukcesu jest, według Levi-Straussa, konsensus, czyli mniej lub bardziej świadoma wspólnota interesów i celów; to zanik konsensusu powoduje, jak wnioskuje Levi-Strauss, fiasko i w rezultacie często upadek danego szamana czy systemu, a w konsekwencji przeniesienie zbiorowego konsensusu na innego szamana czy inny rytuał.

Mniej więcej z takim kryzysem konsensusu i fiaskiem rytuału mieliśmy do czynienia w sierpniu 1980 r.

Nazwijmy narracje indywidualnego, osobistego, konkretnego ludzkiego doświadczenia opowieścią (ang. *story*) – w odróżnieniu od mitu, operującego bardziej ogólnymi i abstrakcyjnymi kategoriami. Sierpień '80 to z retorycznego punktu widzenia m. in. powrót opowieści i kryzys mitu, opowieści, których świadectwo miało się z dominującym mitem, a nawet wręcz go negowało. Mit też proponuje swego rodzaju historię, opowieść czy bajkę; polityczne ideologie opierają się w dużym stopniu na micie⁸. W odróżnieniu jednak od osobistej, jednostkowej opowieści, historia mityczna posiada – parafrazując obserwację Isaiaha Berlina na kanwie myśli Georgesa Sorela – charakter epicki. Ten epicki charakter przejawia się także m. in. w języku⁹.

Charakterystycznym elementem retoryki rozmów pomiędzy MKS a komisją Jagielskiego, i ogólnie rodzimego dyskursu wczesnej Solidarności, była przewaga zaimka pojedynczego *ja* nad zaimkiem mnogim *my*, eksplozja osobistych, autobiograficznych wynurzeń i nacisk na faktologiczny i biograficzny szczegół. Na ogólnikowe dywagacje Jagielskiego robotnicy odpowiadali konkretnymi szczegółami o ludziach, zdarzeniach i faktach: na sugestie, że nie było zatrzymań – lista nazwisk; na sugestie, że sytuacja ekonomiczna nie jest taka zła – wyliczenie kosztów utrzymania. Emblematyczny był tu język samego Lecha Wałęsy. Wystarczy przypomnieć takie charakterystyczne elementy tego języka, jak: wysoka częstotliwość zaimka *ja*, elementy gwarowe, zindywidualizowane słownictwo i osobista stylistyka¹⁰. Na tle mitycznego języka Jagielskiego (obfitującego w zaimki w liczbie mnogiej *my*, *wy* i operującego kategoriami ogólnymi i zideologizowanymi) język Wałęsy zwracał ludziom ich własny świat, ich własne tu i teraz, psychiczne i społeczne miejsce, które Václav Havel uważał za ognisko politycznej podmiotowości¹¹. „Ja” Wałęsy stało się analogiem „ja” milionów Polaków; znamienny jest tu tytuł książki wydanej niedługo po wydarzeniach sierpniowych: *Wszyscy jesteśmy Wałęsą*. Jeszcze podczas wyborów w 1989 r., plakaty Solidarności głosiły: „Wybieram Solidarność” (w domyśle „ja”); porównajmy slogan Kwaśniewskiego z kampanii prezydenckiej w 1995 r.: „Wyberzmy przyszłość” (w domyśle „my”), ale to już były inne czasy, w których inny mit (tym razem mit samej Solidarności) rozpadał się w zetknięciu z inną rzeczywistością i innymi potrzebami zbiorowej świadomości i tożsamości.

Émile Benveniste sugeruje, że człowiek wchodzi w podmiotowość czy też staje się z niej wyzuty m. in. właśnie przez język. Językowymi środkami upodmiotowie-

nia są zaimki (ja, my, oni), elementy tzw. deiktyki, czyli oznaczniki czasoprzestrzeni i relacji (np. ja tu teraz z tobą, my tam z wami gdzieś), i czasowniki, szczególnie tzw. czasowniki performatywne: obiecuję, przysięgam, zakładam się, daję słowo. Razem elementy te składają się na enuncjacje: dyskursywny proces, przez który podmiot realizuje się w dyskursie i kreuje w nim swoją obecność, lokując się w matrycy stosunków społecznych. „Stworzenie subiektywności przy pomocy języka – sugeruje Benveniste – tworzy kategorię osoby w języku a razem także... poza nim”¹².

Enuncjacja jest odbiciem historycznej specyfiki określającej daną sytuację dyskursywną; podstawowe elementy tej sytuacji to rozmówcy, pomiędzy którymi proces enuncjacyjny zakłada określone relacje w czasie i przestrzeni¹³. Poprzez elementy modalne, określające wzajemne postawy i stany emocjonalne, relacja ta rozciąga się dalej na relacje pomiędzy rozmówcami i ich światem, łącznie z ich relacją *vis-à-vis* samego przekazu. Enuncjacja może być zatem uznana za dyskursywny wyraz tych relacji, które tworzą czy też konstytuują (mówiąc językiem retoryki konstutywnej) historyczne tu i teraz podmiotu indywidualnego, a także zbiorowego (o tym ostatnim więcej za chwilę).

Enuncjacja stanowi jeden z zasadniczych aspektów znaczeniowych każdego przekazu, ale dobór konkretnych elementów enuncjacyjnych, jak też częstotliwość ich występowania w danym przekazie, mogą się różnić, stanowiąc o specyficznym, historycznym i światopoglądowym ułożeniu mówiącego i/lub tekstu, wyznaczając pewną typologię dyskursów: od zorientowanych głównie na mówiącego do zorientowanych głównie na inne elementy sytuacji; od domyślnego i domniemanego, sytuacyjnego do kategorycznie sprecyzowanego, formalnego i autonomicznego; od bogato oznaczonego procesem enuncjacyjnym do zdradzającego niewiele elementów enuncjacyjnych¹⁴. Benveniste uważa dyskurs charakteryzujący się tymi ostatnimi cechami za historyczny, nazywając narracją historyczną styl wypowiedzi, który wypiera aubiograficzne formy językowe, i zakładając, że dyskurs staje się historią w tym stopniu, w jakim pozbawiony jest elementów konkretnej, indywidualnej, unikalnej i osobistej sytuacji, a więc wolny jest od subiektywności, lokalności i czasowości, czyli też warunkowości. Dyskurs osiągający taką względną wolność od konkretnych uwarunkowań staje się mityczny. Istotne jest, że historyczność dyskursu w tej perspektywie jest niezależna od obiektywnej prawdziwości tego,

co jest przez ten dyskurs wyrażane; jedyne znaczenie ma historyczna intencja mówiącego¹⁵.

Pod względem enuncjacji typowa mowa realnego socjalizmu była narracją historyczną: pozbawioną cech konkretnego ułożenia, konkretnej osobowości czy form autobiograficznych, generalnie charakteryzująca się przewagą ogólnikowych kategorii mitu nad konkretnymi kategoriami opowieści. Charakterystyczne cechy tej mowy to m. in. wszechobecne i niejasne „my”, zamiast specyficznego, osobowego i jednostkowego „ja”, ogólnikowe i zideologizowane ujęcie domniemyanych rozmówców („lud pracujący miast i wsi”, „proletariat”), ogólnikowe niezobowiązujące czasowniki (trzeba, należy – np. w kontekście: „należy wyciągnąć wnioski”, „trzeba zwiększyć podaż”), zwroty życzeniowe („Niech żyje!”) czy zwroty, które Michał Głowiński nazwał magicznymi (np. „cały naród popiera politykę partii”)¹⁶. Była to więc mowa pozbawiona, na ile to możliwe, warunkowości, niepoddana kaprysom rzeczywistości i tymczasowości, a więc retoryka zgodna z mitem historycznego przesłania i historycznej konieczności naukowego socjalizmu.

Kiedy Jagielski w rozmowach z MKS używał zaimka „ja” i deiktyki subiektywnej, nie było to nigdy w kontekście wyrażania osobistego punktu widzenia czy umiejscowienia w czasoprzestrzeni, a tylko w kontekście: „nie zrozumiałem, co pan powiedział”, „ja rozumiem wasz postulat tak” czy „ja nie mogę się wypowiadać, bo nie wiem”. Kiedy używał słowa „osobiście”, to brzmiało to fałszywie, bo odzucia, którym dawał wyraz, nie były bynajmniej osobiste. Z kolei głos Wałęsy: „Chcemy wolnych, niezależnych i naprawdę samorządnych związków. W kraju jest trudna i kryzysowa sytuacja gospodarcza... Rozmawiając z nami, mógł się Pan już przekonać, że nie walczymy przeciwko ustrojowi socjalistycznemu...”¹⁷. Mimo że Wałęsa mówi „my”, to ten zaimek oznacza konkretną grupę osób, którzy z Jagielskim właśnie tu rozmawiają, którzy czegoś chcą i w których imieniu mówi Wałęsa. Dla porównania głos Jagielskiego: „Panie przewodniczący, zanim przyjdą nasi eksperci, którzy wysłuchają punktu widzenia Panów na temat wolnych związków zawodowych, ja bym spróbował jeszcze raz krótko, w paru minutach postaram się zrekapitulować, to znaczy jak gdyby podsumować to, co na podstawie tego, co było powiedziane, i tego, co jeszcze nam z zakresu nowych informacji było przekazane, i na podstawie naszych przemyśleń powiedzieć o niektórych sprawach. Chciałbym wyrazić na wstępie moje osobiste zadowolenie z faktu, że się, ponownie, spotykamy i że możemy wspólnie rozmawiać na te-

maty, które traktowaliśmy i traktujemy z pełną powagą jak istotne dla ludzi pracy województwa gdańskiego”¹⁸.

Osobiste zadowolenie Jagielskiego ze spotkania nie jest wyrazem jego osobistego stosunku do Wałęsy czy innych obecnych, ale raczej wyrazem oficjalnego stanowiska, jakie zajmuje w imieniu władzy, którą reprezentuje, przemawiając do „ludzi pracy województwa gdańskiego” raczej niż z nimi rozmawiając. Kiedy Jagielski mówi o wspólnej rozmowie, to zaczyna mówić zarazem, świadomie czy podświadomie, w imieniu swoich rozmówców (trudno powiedzieć co to za „my” stoi za „traktowaliśmy i traktujemy”, ale gramatycznie można odczytać te słowa jako sygnalizujące, że Jagielski nie może wyzbyć się nawyku mówienia nie tylko w imieniu władzy, którą reprezentuje, ale też w imieniu narodu, a więc także swoich rozmówców, którego reprezentację ta władza sobie przypisała).

Można powiedzieć, że proces enuncjacyjny konstituuje podmiot w zasadniczo historycznej relacji: jako podmiotów historii i podmiotów w historii (włącznie z ich postawą wobec historii takiej, jaką jest wyrażana poprzez narrację)¹⁹. Historyczna (w sensie enuncjacyjnym), abstrakcyjna i mitologizująca retoryka realnego socjalizmu w efekcie zamroziła swój podmiot – ludzi pracy województwa gdańskiego, robotników, proletariatu czy, mówiąc językiem konstytucji PRL z 1952 r., „lud pracujący miast i wsi”, właściwy przypisany podmiot socjalistycznego państwa – jak muchę w kawałku bursztynu. Taka mucha jest okazem historycznym w sensie archeologicznym czy paleobotanicznym, ale jej byt nie jest sam w sobie bytem historycznym, bo nie żyje ona w historii, a tym bardziej we własnej historii; istnieje tylko jako „okaz” w historii rozumianej i wyjaśnianej przez naukę, powiedzmy paleobiologię, w specyficznych kategoriach tej nauki. Jak na ironię (ale nie zapominajmy, że według Kennetha Burke’a ironia jest podstawową retoryczną figurą historii) to zamrożenie było uboczną funkcją mitycznego dyskursu „historycznej roli proletariatu” w ideologii marksistowsko-leninowskiej²⁰.

Właśnie odzyskiwanie (czy może odtwarzanie) podmiotowości jako własnego, a nie z góry, czy też teoretycznie, naukowo lub konstytucyjnie określonego bytu w historii (ja, Jan Kowalski; my, mieszkańcy Gdańska; pracownicy stoczni; tu, teraz, z wami; w odróżnieniu od „klasy robotniczej” czy „ludzie pracy województwa gdańskiego”) wydaje się jednym z najbardziej charakterystycznych i uderzających cech retoryki rozmów sierpniowych i w ogóle tego wielkiego gadania wczesnej Solidarności. Powstanie niezależnego, samorządnego związku zawodowego było

już jakby instytucjonalizacją tej odzyskiwanej podmiotowości, podmiotowości odzyskiwanej przez język i w języku, zanim stała się ona prawna – kolejność symbolicznie oddana przez fakt, że tytuł stocznioowego biuletynu strajkowego stał się nazwą nowego związku.

Sporo zostało powiedziane, np. przez Sergiusza Kowalskiego w jego *Krytyce solidarnościowego rozumu*, że retoryka Solidarności, w tym słynnych 21 Postulatów, nie była ani spójna, ani nawet logiczna, a tym bardziej nie stanowiła jakiegś konkretnej ideologii. Z perspektywy, z której podchodzę tutaj, spójność czy logika nie są najważniejsze; nie chodzi też tym bardziej o starcie ideologiczne. Sam Lech Wałęsa zauważył, że w 21 Postulatach nie chodziło o programową spójność, ale o otwarcie jak najszerszego wachlarza spraw, w których „każdy mógłby się znaleźć”, jak i o rzecz zasadniczą: o prawdę²¹. Chodziło więc o zaktywizowanie opowieści, które w większości już nie zgadzały się z oficjalnym mitem (stąd wołanie o prawdę; nie chodziło bowiem o dalsze dawanie fałszywego świadectwa i podtrzymywanie mitu, tak jak działo się to wciąż w oficjalnych mediach). Ta aktywizacja opowieści zapoczątkowała fiasko rytuału i zwiastowała kryzys mitu i całego systemu.

Według Ernesta Laclau, społeczeństwa są historycznie określone, ponieważ w samym ich zarodku tkwi warunkowość (ang. *contingency*), czyli możliwość zmiany²². Ta warunkowość jest zwykle przykryta, sedymentowana (pojęcie, zapożyczone przez Laclau od Husserla dla oznaczenia wrażenia oczywistości społecznej rzeczywistości, które rodzi się z upływem czasu od poprzedniej transformacji poprzez m. in. dominację narracji historycznej). Czas Solidarności to, w dużej mierze pod względem retorycznym czas przewagi narracji warunkowej nad historyczną. Powrót do warunkowości staje się jednak zwykle także powrotem historii i powrotem do – a może stworzeniem – własnej historii (w tym właśnie można upatrywać znaczenie jednego z głównych postulatów Solidarności: postulat odkłamywania historii i uczenia „prawdziwej historii Polski”).

Powrót warunkowości to także powtórka momentu konstytucji: zmiany zasadniczej, zmiany samego układu, na którym opiera się polityczna wspólnota. Używam tu pojęcia „konstytucja” jako czasownik, jako akt albo proces konstytuowania się, gdzie *kon* oznacza relację dialektyczną: równocześnie „razem z” (np. w *konwersacja*, *konspiracja*) jak i „przeciw” (np. w *kontrast*, *kontrowersja*)²³.

Powiedzmy, że przekraczając zmyśloną opowieść o magicznych piórach, chłopiec Zuni wszedł w, czy też zawarł pewnego rodzaju układ, który polega na osobistym (choć niekoniecznie własnym) wyborze opowieści. Ten moment wyboru opowieści jest właśnie punktem stycznym wspólnoty i jednostki, systemu i podmiotowości, retoryki i historii. Jest też punktem dynamicznym, zwrotnym. To od zbiegu mitu i opowieści zależy efektywność retoryki danego systemu światopoglądowego. To jest to miejsce, które Václav Havel nazwał „tu i teraz”, w którym realizują się ludzkie relacje, jak to Havel powiedział, „do siebie, i do innych, i do świata”²⁴.

Wybierając opowieść faktologicznie nieprawdziwą, chłopiec Zuni zapewnia sobie uczestnictwo w społeczeństwie, jednocześnie płacąc za nie tym, co Havel nazwał „życiem w kłamstwie”²⁵. Wyobraźmy sobie, że po pewnym czasie powraca moment, w którym chłopiec Zuni ma okazję powtórnie publicznie opowiedzieć swoją wersję wydarzeń. Jednocześnie chłopiec (jak ten słynny sklepikarz Havla, który wywiesza na witrynie sklepu spożywczego napis: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się”) wie, że zmiana opowieści (w wypadku sklepikarza Havla to zdjęcie napisu) nie da nic – będzie pustym, choć może heroicznym gestem, chyba że wszyscy albo większość zmieni swoje opowieści, zdejmie napisy lub będzie gotowa wysłuchać i potwierdzić inną reakcję. Sama prawda jako taka nie jest wystarczającym warunkiem transformacji; potrzebna jest także odpowiednia relacja międzyludzka i odpowiednia retoryka, która tę relację i tę prawdę wyzwała, aktywizuje i umieszcza w historii, właśnie w odpowiednim momencie (czyli w tym, co Grecy nazywali *kairos*; tu leży nie tylko warunkowość, ale i pewna przypadkowość czy może *serendipity* historii)²⁶. W sierpniu 1980 r. tą relacją była solidarność.

Ta relacja wzięła się nie z teorii czy doktryny, ale powstała spontanicznie, na gorąco. Tylko dzięki solidarności stoczniovcy mogli wygrać tak wiele, poza aresztem i szykanami: dzięki solidarności robotników strajkujących w innych zakładach, tłumów czuwających wokół stoczni, pracowników i taksówkarzy dowożących jedzenie i lekarstwa, dostarczających energię, przekazujących informacje. Już po podpisaniu Porozumień Gdańskich Lech Wałęsa powiedział: „21 postulatów mamy załatwionych, a realizacja zależy od nas, od naszej solidarności [...]”²⁷. To my wyrażone przez to nas i ta solidarność – jedno będące autentyczną i historycznie uwarunkowaną funkcją drugiego, to już nowa jakość społeczna i polityczna.

Amerykański retoryk i filozof Kenneth Burke definiuje konstytucję jako historyczne ustanowienie (ang. *historial enactment*) wspólnoty określone przez dwa współzależne czynniki: wspólną substancję i zasadę współżycia²⁸. Ta nowa wspólna substancja to właśnie „my” Wałęsy, już nie „lud pracujący miast i wsi” czy „ludzie pracy województwa gdańskiego”, ale ci, różni i pod niemal każdym względem zróżnicowani, nawet światopoglądowo (tu wkraczamy na drogę ku pluralizmowi), którzy wybrali czynnie, spontanicznie, na gorąco i w wirze wydarzeń nową zasadę współżycia: solidarność. To „my”, które powstało z tego wyboru, to już była, choć na razie nieformalna, jeszcze nieustanowiona oficjalnie, „nowa umowa społeczna”, a w efekcie, jeszcze niesformalizowana, nowa konstytucja. W tym sensie moment Sierpnia '80 to także moment konstytuancy. Tu przytoczę słowa Sergiusza Kowalskiego, że powstanie Solidarności „stworzyło w Polsce nowy układ polityczny, nową sytuację społeczną i psychologiczną”²⁹. Dodałbym: także nową sytuację retoryczną, w której każdy „chłopiec Zuni” na ulicach Gdańska czy Szczecina mógł wreszcie powiedzieć, że nie jest i nigdy nie był czarno-księżnikiem. Ten moment zapoczątkował fiasko rytuału i stał się zapowiedzią zmierzchu pewnej retoryki, pewnego mitu i, w dalszej perspektywie, pewnego systemu.

ROMAN BÄCKER

**Solidarność lat 1980–1981
w perspektywie politologicznej**

O pierwszej Solidarności powiedziano tyle, iż można na ten temat pisać nie tylko prace historiograficzne¹, ale też z historii socjologii² czy językoznawstwa³. Warto też zastanowić się nad zagadnieniami nieporuszonymi szerzej w literaturze politologicznej, jak np. nad tym, czym była Solidarność z punktu widzenia podstawowych kategorii politologicznych.

Jestem zdania, że używanie tradycyjnych, opracowanych w demokratycznym, obywatelskim i wolnorynkowym otoczeniu społecznym kategorii politologicznych nie ma zbyt dużej doniosłości eksplanacyjnej. W tym wypadku mamy bowiem do czynienia z unikalnym fenomenem społecznym powstałym w rozpadającym się systemie totalitarnym, na peryferiach quasi-tradycyjnego imperium. Tym samym traktowanie Solidarności jako ruchu walczącego o prawa człowieka, jak to uczyniła Arista Maria Cirtautas⁴, jest niewątpliwie prawdziwe, ale pokazuje tylko jeden, chyba nie najważniejszy, aspekt działalności tego fenomenu.

Pierwsza Solidarność była ruchem społecznym – ta kategoryzacja ma charakter ogólny, bezsprzecznie słuszny; można nawet powiedzieć, że jest oczywista. O wiele cenniejsza jest konstatacja sytuująca Solidarność w ramach nowych ruchów społecznych⁵. Niewątpliwie w tym okresie mamy do czynienia z dużą mobilnością pionową, skłonnością do porozumień sieciowych, horyzontalnych. Jednakże występują w tym samym czasie inne procesy: dość szybkiej biurokratyzacji, formalizacji ról społecznych i – szczególnie od lata 1981 r. – hierarchizacji struktury połączonej z zanikiem aktywności typu wolontariackiego. Tak więc w pierwszej Solidarności niewątpliwie dominują cechy nowego ruchu społecznego. Choć na *continuum* pomiędzy typem idealnym starego a nowego ruchu społecznego przemieszcza się w coraz większym stopniu w kierunku hybrydalnego centrum.

Solidarność może być również traktowana jako ruch o charakterze rewolucyjnym. Niewątpliwie był to istotnościowo nurt antysystemowy. Samo jego istnienie,

sposób funkcjonowania, mechanizmy działania i hierarchie wartości były antynomiczne wobec analogicznych aspektów funkcjonowania systemu totalitarnego. Nic dziwnego zatem, że mówi się o rewolucji solidarnościowej czy, bardziej precyzyjnie, o samoograniczającej się rewolucji⁶. W tej perspektywie interesujące poznawczo jest porównanie okresu polskich szesnastu miesięcy z Wiosną Ludów w Europie: mamy tu do czynienia z podobną dynamiką poziomów mobilności społecznej, podobnie też kształtują się generalne strategie głównych aktorów wydarzeń przełomu lat 1848/1849 oraz 1980–1981.

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” w pierwszym okresie swojego funkcjonowania nie był ani związkiem zawodowym, ani partią polityczną. Z oczywistych powodów nie był związkiem zawodowym spełniającym funkcje transmisji woli partii do mas i działającym jako pewien rodzaj otuliny (określenie Hannah Arendt) wokół partii nowego typu⁷. Nie był też klasycznym związkiem zawodowym, nie tylko z powodu braku wolnego rynku wytwarzającego dość jasno widoczne sprzeczności interesów między pracodawcami a pracownikami. Związek zawodowy wyrażał i agregował interesy pracownicze nawet wtedy, gdy nie funkcjonował mechanizmy wolnorynkowe.

Solidarność w ciągu pierwszych szesnastu miesięcy istnienia prawie nie zajmowała się interesami ekonomicznymi pracobiorców⁸. Koncentrowała się natomiast na hasłach i celach o charakterze obywatelskim. Proces ten jeszcze bardziej uległ wzmocnieniu po 13 grudnia 1981 r. Zarówno istotna część 21 Postulatów, jak i najważniejsze żądania po zawarciu porozumień sierpniowo-wrześniowych dotyczyły takich kwestii obywatelskich, jak: wolność wypowiedzi, strajków i organizowania się oraz protesty przeciwko represjom. Nawet styczniowe strajki typu angielskiego o wolne soboty w 1981 r. dotyczyły również, a może przede wszystkim, walki o uznanie własnej podmiotowości, dążenia do tego, by kierowniczy ośrodek decyzyjny aparatu partyjno-państwowego w PRL traktował upodmiotowionych pracowników jak partnerów.

Zgodnie z klasyczną definicją partia polityczna dąży do zdobycia lub utrzymania władzy publicznej, a szczególnie państwowej. Tymczasem pierwsza Solidarność nie tylko nie dążyła do przejęcia władzy państwowej, ale i wycofywała się z możliwości uczestniczenia w ośrodkach decyzyjnych (głównie w rolach konsultacyjnych) władz PRL. Solidarność zatem nie tylko wycofywała się z ośrodków decyzyjnych, ale nie miała aspiracji do wchodzenia w ich skład. W rozumieniu klasycznych

typologii oznaczać by to mogło, że dążyła do statusu zewnętrznej grupy interesów. Jednakże ze względu na absencję w wypełnianiu funkcji klasycznego związku zawodowego i tej tezy nie sposób postawić. Pierwsza Solidarność nie była bowiem aktorem zamierzającym uczestniczyć w systemie politycznym, funkcjonującym w PRL przed Sierpniem. Tworzyła nową jakość polityczną, a tym samym nie tylko nie dążyła do funkcjonowania w starym systemie, ale nawet do niego się nie odnosiła, nie zgłaszała wobec niego innych oczekiwań oprócz akceptacji swojego własnego istnienia. Solidarność zatem nie była ani (potencjalnym) podmiotem decyzyjnym, ani związkiem zawodowym. Czym zatem była?

Pierwsza Solidarność przybrała formę związku zawodowego. Nie wynikało to wyłącznie z dążenia do uzyskania akceptowalnej formy przetrwalnikowej we wrogim otoczeniu. Ważną przyczyną była również struktura protestu lipcowo-sierpniowego z 1980 r.⁹ Protesty te, nawet wtedy, gdy przybrały charakter ogólnopolski, miały charakter pracowniczych strajków okupacyjnych. Naturalną formą organizacyjną, powstałą w konsekwencji zwykle wielodniowych, dobrze zorganizowanych protestów, jest struktura związkowa lub samorządu pracowniczego. Ponieważ jednak doświadczenia samorządu pracowniczego o charakterze oddolnym, podmiotowym i zwykle ograniczonym do jednego zakładu pracy z lat 1956 i następnych były negatywne, pozostała formuła związkowa. Nie oznaczało to jednak braku poszukiwania sposobu rozszerzenia podmiotowości załóg na samorządy pracownicze (potem też innego typu), ale na fundamencie Solidarności¹⁰.

Maurice Duverger wśród wielu typów partii przez siebie opisywanych wyróżnia partię typu frontu narodowego, np. Kongres Narodowy w Indiach w czasach Mahatmy Gandhiego¹¹. Jest to partia walcząca o niepodległość (lub inne priorytetowe dla całego narodu cele) upodmiotowiającej się wielkiej grupy społecznej, jednocząca wiele różnych grup społecznych i dzięki temu tworząca nie tylko nowy byt polityczny, ale i nadająca formę nowemu, przedtem nieistniejącemu na scenie społecznej podmiotowi politycznemu.

Dziesięciomilionowa Solidarność, jednocząca prawie wszystkie grupy społeczne, dążąca do zmiany istotnych relacji społecznych, nadająca kształt organizacyjny gwałtownie upodmiotowiającemu się polskiemu narodowi politycznemu spełnia przynajmniej zewnętrznie cechy definicyjne partii typu frontu narodowego. Jednakże na poziomie teleologicznym pierwsza Solidarność nie może być definio-

wana nawet jako protopartia. Celem jej członków było przede wszystkim przeobrażenie samych siebie i swojego najbliższego otoczenia, do wiosny 1981 r. głównie na poziomie zakładowym. To nie była zatem partia, która stawiała sobie klasyczne cele polityczne. O odzyskaniu suwerenności ośmielali się marzyć nieliczni, a jeszcze mniej uważało, że jest to możliwe.

Solidarność była ruchem społecznym, zawierającym elementy związków zawodowych i partii politycznej, jednakże ani jedno, ani drugie nie miały charakteru dominującego. Był to przede wszystkim ruch społeczny, nie tyle obywatelski co proto-obywatelski. O tej klasyfikacji decydowała przede wszystkim dominacja wartości i mechanizmów typowych dla ruchów obywatelskich, jak: godność, podmiotowość, wolność, demokracja¹². Jednakże były one pojmowane i praktykowane na skalę masową w sposób pierwotny, inicjatorski i mgławicowy. Demokracja, szczególnie w trakcie pierwszych kilku miesięcy, była rozumiana głównie jako zbiór procedur typowych dla demokracji bezpośredniej, antycypując w pewnej mierze demokrację deliberatywną. Podmiotowość była traktowana jako możliwość określania lub współokreślania warunków i kryteriów wypełniania własnych funkcji społecznych, zawodowych, w najbliższym otoczeniu systemu politycznego.

Stąd też Solidarność nie może być traktowana jako klasyczny podmiotowy ruch obywatelski: racjonalny, skutecznie zmierzający do osiągnięcia realistycznie wyznaczonych celów. Choć był to ruch bardzo szybko ewoluujący w tym właśnie kierunku. Dobrym kryterium może być analiza zachowań zbiorowych na *continuum* od irracjonalności do racjonalności w ciągu pierwszych lat istnienia Solidarności. Jeszcze przed 13 grudnia 1981 r. poziom racjonalności diagnostycznej, w tym i rozpoznania celów ośrodka decyzyjnego na Kremlu i w Warszawie, nie był zbyt wysoki. Niski był również poziom uodpornienia na prowokacyjne zachęty inicjowania strajków w poszczególnych, zwykle marginalnych grupach zawodowych czy społecznych (w tym studenckich). Natomiast zupełnie odmiennie można oceniać zbiorowe zachowania już *sensu stricto* obywatelskie po 19 października 1984 r. – całkowicie niezgodne z oczekiwaniami ośrodków planujących prowokację, której pierwszym elementem było porwanie ks. Jerzego Popiełuszki.

Pierwsza Solidarność była zatem bardzo szerokim ruchem proto-obywatelskim o wielu cechach nowego ruchu społecznego. Jednocześnie wypełniała niektóre funkcje (głównie o charakterze artikulacyjnym i agregacyjnym) związków zawodowych oraz partii politycznej typu frontu narodowego. W ciągu pierwszych

szesnastu miesięcy istnienia nie była ani związkiem zawodowym, ani partią polityczną. Nie sposób bowiem w sposób jednoznaczny definiować tworu całkowicie nowego, dopiero się kształtującego, powstałego w dużym stopniu w rezultacie masowych i na ogół spontanicznych procesów społecznych.

JACEK KOŁTAN

**Rewolucja moralna.
Solidarność jako polityka życia codziennego**

W niniejszym artykule pragnę skupić się na momencie narodzin ruchu społecznego Solidarność i scharakteryzować go z perspektywy rodzącego się wraz nim dyskursu moralnego, który w Sierpniu '80 stał się narzędziem interpretacji ówczesnego życia społecznego i politycznego w Polsce. Nawiązując do pracy Józefa Tischnera, pragnę scharakteryzować zmianę społeczną, jaka dokonała się wraz z wprowadzeniem kategorii moralnych w tamtym czasie. Zmiana ta doprowadziła do określenia w stosunkach międzyludzkich nowej sytuacji społecznej – oddolnego przededefiniowania kształtu stosunków międzyludzkich, a wraz z nim sfery politycznej w Polsce. Zmianę tę scharakteryzuję jako politykę życia codziennego.

Tischnerowska *Etyka solidarności* sprawia dziś niemalże kłopot. To z jednej strony ważny historycznie tekst, który w latach 80. spotkał się z żywym zainteresowaniem społecznym nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Wystarczy wspomnieć wydania podziemne i wielokrotne wznowienia po roku 1989, nie mówiąc już o wielu tłumaczeniach i wydaniach zagranicznych. Z drugiej jednak strony czytelnik młodszego pokolenia, który nie uczestniczył w masowym entuzjazmie czasu narodzin Solidarności, staje przed postulatami pełnymi patosu, który dziś trudno czasem zrozumieć. Opisywane przez Tischnera ideały dialogu, prawdy w relacjach między ludźmi, niepodległości pracy, władania czy gospodarowania składają się na wizję społeczną, która – jak zauważył komentujący *Etykę solidarności* kanadyjski filozof Charles Taylor – bliska jest raczej moralnej utopii niż opisowi zjawisk, które znamy z życia codziennego¹. Ten radykalizm sformułowań to niewątpliwie oddźwięk dramatycznych wydarzeń ostatniej dekady XX wieku w Polsce, ale też znak specyfiki ruchu społecznego, z jego pragnieniem tworzenia świata bez polityki.

W swoich opisach idei solidarności Tischner szczególnie często sięga do chrześcijańskiej tradycji, pokazując podłoże inspiracji społecznych tamtego czasu. Parafrazując słowa Listu do Galatów, stwierdza: „Jeden drugiego ciężary noście, a tak wypełnicie prawo Boże”². Jednocześnie stara się uniwersalizować religijny wymiar tego przesłania: odnosi się do przypowieści o miłosiernym Samarytaninie i zwraca uwagę na spontaniczny charakter gestów solidarności z każdym potrzebującym, który określa mianem „solidarności sumień”. Z opisów tych wynika druga formuła solidarności: „to bliskość – to braterstwo dla porażonych”³. Dość łatwo można odczytać te słowa w kontekście ówczesnej sytuacji politycznej i odnieść je do pionowych relacji między komunistyczną dyktaturą a uciskanim społeczeństwem. W sformułowaniu „porażenie” uwidaczniają się bowiem ograniczenia swobód obywatelskich z czasów PRL oraz ofiary nierzadko tragicznych w konsekwencjach starć z aparatem władzy. Warto jednak przyrzeć się bliżej kontekstom, z jakich Tischner czerpał znaczenia, na które składają się późniejsze opisy fenomenu międzyludzkiej solidarności. W ten sposób *Etyka solidarności* odkrywa pewien trudno dostrzegalny, lecz istotny sens stosunków społecznych, który dochodzi tu do głosu. Chodzi mianowicie o wyobcowanie człowieka znajdującego się pod działaniem ideologii marksistowskiego socjalizmu i związane z tym symptomy psychopatologii w życiu codziennym. To dlatego Tischner w tekście z początku lat 80. pt. *Perspektywy etyki solidarności*⁴, będącym swoistym uzupełnieniem *Etyki solidarności*, stawia w centrum uwagi „stosunki międzyludzkie, kształtujące się i ukształtowane w minionym trzydziestopięcioleciu”, twierdząc: „Protest robotniczy Sierpnia dotyczył bowiem nie tylko warunków ekonomicznych panujących w państwie, ale również, a może nawet przede wszystkim, coraz bardziej nieznośnych stosunków międzyludzkich. Sprawy ekonomiczne i ściśle polityczne były jednak częścią spraw bardziej zasadniczych”⁵.

Wyobcowanie

Cofnijmy się zatem o dwa lata, by prześledzić historię formuł, za pomocą których Tischner opisał przestrzeń ówczesnych relacji społecznych, a które pomogą nam

odsłonić sens idei solidarności w nieco odmiennym świetle. Chodzi tu o esej pt. *Ludzie z kryjówek*, stanowiący komentarz do książki krakowskiego psychiatry Antoniego Kępińskiego – *Psychopatie*, w którym do głosu dochodzą niepokoje społeczne sprzed narodzin Solidarności. Kim jest tytułowy człowiek z kryjówki? Jest nim „ten, kto cierpi na chorobę nadziei: jego nadzieją rządzi zasada ucieczki od ludzi. Tkwi ona korzeniami w jakimś mniej lub bardziej świadomym lęku przed ludźmi i światem”⁶. Słychać tu echa życia codziennego pod jarzmem autorytaryzmu epoki PRL. Jednak Tischner proponuje specyficzną optykę spojrzenia: nie tę odnoszącą się do stosunków pionowych władza–obywatel, lecz tę oświecającą strukturę ludzkiego osadzenia w społeczeństwie. Analizuje on egzystencjalną sytuację człowieka uwikłanego w rzeczywistość, której rytm nadaje dyskurs ideologii marksizmu. Tischnera interesują przede wszystkim patologie życia społecznego, przejawiające się w atmosferze wzajemnej podejrzliwości i związane z tym lęk przed innymi.

Idąc za Kępińskim, Tischner zwrócił uwagę na zjawisko psychopatii społecznej wraz z jej wariantami (histerią, psychastenią i anankastią). Typ człowieka z kryjówki próbuje zawładnąć przestrzenią spotkania z drugim człowiekiem, narzucić innemu własne formy odniesienia tak, by zapewnić sobie bezpieczny dystans. Przestrzeń spotkania przypomina grę o zawładnięcie innym, ogranicza możliwości wyrażania jego oczekiwań, utrudnia mu wszelki wolny ruch. A wszystko po to, by skryć się ze swoim lękiem przed drugim człowiekiem. W opisie tego zjawiska chodzi nie tyle o sytuacje kontaktu z osobami o zaawansowanej psychozie, ile o najzwyklejsze gesty ludzi napotykanych przypadkowo w życiu codziennym, które obciążone są atmosferą niepokoju.

Jak stwierdza Tischner: „[...] organizacja przestrzeni posiada wyraźnie lękowe zabarwienie [...]: barwi ją np. lękliwa tęsknota za drugim, lękliwa ciekawość jego tajemnicy, lękliwa ofiarność za niego, lękliwe oczekiwanie słów prawdy, lękliwa wierność, lękliwa miłość, lękliwa nienawiść itp. Lęk przejawia się mniej lub bardziej ostrą agresją. Można ją łatwo wyczuć, gdy się choć chwilę obcuje z drugim z kryjówki. Z całej postaci drugiego promieniuje jakiś snop «rażących» człowieka emocji, w wyniku czego człowiek nie wie, czy ma pozostać blisko, czy odejść. Mamy więc: «rażenie» w sposobie mówienia, w sposobie patrzenia, w wyrazie twarzy, w każdym geście cielesnym, «rażenie» zimną obojętnością, głuszącą wszystko wielomównością, żalem bez powodu, krzykiem, niemówieniem, odwró-

cenieniem głowy itp. «Rażenie» to ma intencję! Jego intencją jest: wtrącić drugiego w przygotowany z góry schemat obcowania⁷⁷.

Ta pełna zaskakującej siły wyrazu przenikliwa analiza fenomenów życia codziennego stała się diagnozą rozbitego społeczeństwa, którego członkowie zawieszeni w moralnej próżni nie są w stanie podjąć odpowiedzialności za relacje z innymi, a tym bardziej za kształtowanie przestrzeni wspólnego działania wokół sprawy publicznej. Tischnerowi chodziło tu zatem o taką strukturę społeczną, w której wyobcowanie społeczne połączone z brakiem moralnej wrażliwości prowadzi do takich zjawisk, jak: zdrada, donos, odmowa współpracy czy oszustwo – analizowanych później w *Etyce solidarności*. Określenie „choroba nadziei”, którego filozof używa w odniesieniu do „człowieka z kryjówek”, wskazuje na doświadczenie zamkniętego horyzontu przyszłości; nowa jakość, która mogłaby odmienić sytuację, leży poza zasięgiem możliwych wyobrażeń.

Wyjście z kryjówek

Nieoczekiwane wydarzenie, jakim było powstanie ruchu Solidarność, przyczyniło się do przeobrażenia całej struktury społecznej. To właśnie dlatego Tischner mógł napisać w swojej *Etyce solidarności*: „Przeżywamy dziś niezwykle chwile. Ludzie odrzucają maski z twarzy, wychodzą z kryjówek, ukazują prawdziwe twarze⁷⁸. Pod znakiem zapytania postawiony został dotychczasowy porządek relacji międzyludzkich. Otworzyła się szansa zmiany zarówno własnego życia, kształtu relacji w najbliższym otoczeniu, jak i wynikającego stąd projektu społeczno-politycznego dla świata, w którym ludzie żyją.

Określenia użyte przez Tischnera w centralnych miejscach *Etyki solidarności*, jak porażenie, lęk czy kryjówka, nieprzypadkowo mają swoją historię właśnie w eseju *Ludzie z kryjówek*. Doskonale ukazuje to następujący fragment z *Etyki solidarności*: „Dialog oznacza, że ludzie wyszli z kryjówek, zbliżyli się do siebie, rozpoczęli wymianę zdań. Początek dialogu – wyjście z kryjówki – już jest dużym wydarzeniem. Trzeba się wychylić, przekroczyć próg, wyciągnąć rękę, znaleźć wspólne miejsce do rozmowy. Miejsce to nie będzie już kryjówką, w której człowiek pozostaje sam ze swoim lękiem, lecz miejscem spotkania, zaczątkiem jakiejś wspólnoty, być może początkiem domu⁷⁹.

Mamy tu do czynienia z opisem specyficznego nawrócenia, które należy rozumieć nie tyle konfesyjnie, lecz egzystencjalnie i społecznie jednocześnie: przeobrażenie dotyka zarówno życiowych projektów poszczególnych ludzi, jak i całej struktury społecznej. Daje ono nadzieję na wyzwolenie z dotychczasowego wyobcowania i pozostawienie za sobą atmosfery lęku, pod którego powierzchnią kryje się wszechogarniający dyskurs autorytarnej ideologii. Taka wspólnota ludzi, dotkniętych atmosferą wzajemnej podejrzliwości, doprowadziła do zmiany politycznej. Tischner, posługując się pojęciem dialogu, wskazał na fundamentalne cechy tej zmiany: nie wydarzyła się ona w tradycyjnie rozumianej sferze politycznej, lecz miała miejsce – i to jest dla tego fenomenu moment decydujący – w prywatnej sferze relacji międzyludzkich. To właśnie tam ukształtowała się swoista „polityka życia codziennego”, która – zrodzona w najwyczajniejszych wspólnych ludzkich gestach i słowach – wyzwoliła potencjał zmiany sytuacji społecznej¹⁰.

O tym właśnie przypomina specyficzny sens idei solidarności, który kryje się za trudnym dziś w odbiorze patosem Tischnerowskich fraz napisanych niemal trzydzieści lat temu w reakcji na narodziny ruchu społecznego. Czytając *Etykę solidarności* nie przez pryzmat relacji między aktorami makropolityki, lecz właśnie w perspektywie problemów społecznego wyobcowania i wyzwalań się z pułapek psychopatologii życia codziennego, analizy Tischnera zyskują inny blask. Przypominają o znaczeniu wspólnego świata międzyludzkich relacji, których rola jest nie do przecenienia w dzisiejszym myśleniu o społeczeństwie i polityce.

Tischnerowskie analizy, odsłaniając symptomy patologii codzienności, mają także jedną cechę, o której trudno zapomnieć: niepokoją swoją wyjątkową świeżością. Bo czy wsiadając do środków komunikacji miejskiej, przechodząc ulicą czy stojąc w kolejce, nie stykamy się z tym samym emocjonalnym „rażeniem” w sposobie mówienia, w wyrazie twarzy, „rażeniem” zimną obojętnością, odwróceniem twarzy, ignorancją, szukającą w innych ujęcia frustrację, o której pisał Tischner trzy dekady temu? Stare betonowe blokowiska, ale też i te nowe, obwarowane szczelnie murem, tonące w anonimowości numerów przy domofonach, stały się nową kryjówką, do której wyjątkowo pasuje określenie miejsca „wolności zależnionej, wolności zatroskanej potrzebą chronienia siebie”¹¹. Ludzie z kryjówek przechadzają się po ulicach postkomunistycznych miast, wypełniając sobą niepokojące puste miejsce, jakie zostało po etosie solidarności. W tej sprawie Tischner okazuje się mieć wciąż wiele do powiedzenia.

Solidarność – ostatni wielki ruch mesjanistyczny

W debatach poświęconych Solidarności wielokrotnie wskazywano na niejednoznaczność interpretacyjną ruchu. Solidarność ujmowano, w zależności od akcentowanych treści, jako ruch narodowowyzwoleńczy, powstanie (Inka Słodkowska)¹, podkreślano rewolucyjny profil ruchu (Jerzy Holzer, Jadwiga Staniszkis)² czy jego moralny charakter. Źródło owych „konfliktów” interpretacji Elżbieta Hałas dostrzeżga przede wszystkim w symboliczności tego ruchu społecznego³. Brak jednolitego klucza interpretacyjnego ma swoje konsekwencje – z jednej strony otwiera możliwości dla nowych propozycji opisanego posierpniowej rzeczywistości, z drugiej pozostają one skazane na fragmentaryczność opisu. Na jedną z propozycji spojrzenia na Solidarność z lat 1980–1981 zwrócił uwagę Michał Masłowski, który określił ją jako ostatni wielki ruch mesjanistyczny (stąd zaczerpnięty tytuł artykułu)⁴. W podobny sposób pisał Stanisław Ernest, dla którego Solidarność jawiła się jako ruch profetyczny, który przez uniwersalistyczny wymiar etyki chrześcijańskiej zyskał cechy mesjaniczne [...]”⁵.

Co zatem pozwala określić Solidarność jako ruch mesjanistyczny? Jakie elementy polskiej tradycji mesjanistycznej (bo raczej należałoby mówić o recepcji pewnych komponentów mesjanizmu) znalazły odbicie w tym masowym ruchu? Odpowiedź na te pytania może przysparzać pewnych kłopotów z powodu wieloznaczności pojęcia „mesjanizm”. Przyjmując arbitralnie za jego podstawowe wyznaczniki przeświadczenie o alternatywnym modelu postrzegania świata zastanego, możliwości dokonania zmian, wreszcie o posłannictwie narodów lub jednostek, ewentualnie o istnieniu charyzmatycznego podmiotu, za którego sprawą kształtować się będzie nowa rzeczywistość, pojęcie mesjanizmu można odnieść do tych poglądów i wartości, które wyrastają na gruncie akceptacji idei posłannictwa narodowego. Takie ujęcie odpowiada również określeniu mesjanizmu w myśli politycznej, która kojarzy politykę z misją czy sztuką dokonywania wyborów po stronie dobra i koniecznością odrzucenia dróg pośrednich między dobrem a złem⁶.

Na polskim gruncie mesjanizm przybierał różną postać, w zależności od czasu, warunków środowiskowych, politycznych czy wreszcie cech osobowych twórców⁷. Najpełniej rozwinął się w okresie romantyzmu, ale znalazł swoich kontynuatorów na przełomie XIX i XX wieku. Mesjanistyczny język romantyzmu ulegał zmianie w zależności od podstawowych założeń filozoficznych, kolejnych formacji światopoglądowych i wreszcie od momentu dziejowego. Już w drugiej połowie XIX wieku epigoni myśli mesjanistycznej zarzucili interpretację uniwersalnego zamysłu Boga poprzez alegorię Polski jako Chrystusa narodów, a pojęciem mesjanizmu zaczęli określać przekonania o specyficznej roli narodu, czyniąc jako istotę dociekań przejęty od romantyków postulat umoralnienia i uszlachetnienia polityki⁸. Wielką wagę zaczęli natomiast przywiązywać do podporządkowania polityki etyce, a w zasadzie do odkrycia na nowo wartości chrześcijańskich. Wielu badaczy polskiego mesjanizmu skłonnych było zatem utożsamiać tę myśl ze szczególnym posłannictwem narodu. Stanisław Cywiński za istotę mesjanizmu uznał praktyczność (czyn), zadeklarowane stanowisko religijne (katolicyzm), spirytualizm i narodowy obowiązek (posłannictwo)⁹. Z kolei Mieczysław Geniusz podkreślał, że Polacy w swej historii spełniali dwa ważne zadania, które wiązał z polskim mesjanizmem. Pierwszym była obrona chrześcijaństwa, drugim – dążenie do uetycnienia stosunków politycznych, czyli stworzenia ładu międzynarodowego, w którym zostałoby zagwarantowane prawo do samostanowienia narodów z gwarancjami dla urzeczywistnienia moralności w polityce międzynarodowej¹⁰.

Wielu mesjanistów epoki romantyzmu i epigonów tej myśli podkreślało związek polityki z moralnością. Dla nich istotą było dążenie do pogodzenia ideału i rzeczywistości, doprowadzenie do jedności „ducha i materii”, obrona świata przed zdehumanizowaniem. U Wincentego Lutosławskiego ta przemiana wiązała się z projektem państwa jako harmonijnej i bezkonfliktowej społeczności, tworzonej przez „uszlachetnione” narody. Idea posłannictwa narodowego miała przełamać ogólnoludzki kryzys cywilizacyjny i rozpocząć nową epokę w dziejach ludzkości. Podobnie widział to Wojciech Dzięduszycki, według którego zachodnia, zmaterializowana i dekadenska cywilizacja nie była w stanie szerzyć „chrześcijańskiej polityki”, stąd misja stworzenia ładu politycznego opartego na dekalogu miała przyspaść narodowi polskiemu¹¹. Z kolei u Jerzego Brauna pojawiła się doktryna „chryścianizmu spełnionego”, planu reform zdolnych urzeczywistnić ewangeliczną

naukę Chrystusa w życiu społecznym i politycznym¹². Tak też Braun rozumiał mesjanizm – jako rewolucję moralną, zmierzającą do chrześcijańskiej odnowy zlaicyzowanego i zmaterializowanego świata. Opinie te tworzyły klimat sprzyjający orientacjom, bazującym na przesłankach religijnych, misyjnych, a także wodzowskich. Przeplecione były uwagami o konieczności dobrowolnego podjęcia ofiary i poświęcenia, co wymagało samooczyszczenia narodu, gruntownej przebudowy gospodarczej i społeczno-wychowawczej, stworzenia nowej kultury i całkowitego przeobrażenia jednostki¹³.

Polityka w projektach Wincentego Lutosławskiego, Wacława Mileskiego, Jerzego Brauna uległa w tak wysokim stopniu zsakralizowaniu, że granice między tym, co publiczne, a tym, co religijne, uległy niemal zatarciu. Odrzucali oni tym samym podział na złą politykę i „wzniosłego ducha”. Inaczej przekonanie o cudownej przemianie świata nie miało by sensu. Mesjaniści polscy, zwłaszcza przełomu XIX i XX wieku, byli przekonani, że stan polityczny zależy od moralnej doskonałości obywateli. Wykazywali ponadto, że kierunek programów odrodzenia musi być wyznaczony przez aktywność społeczną i ekonomiczną obywateli. Odeszli tym samym od mesjanizmu cierpienniczego, pokutniczego, a głosili mesjanizm związany z odrodzeniem duchowym jednostki, z czynem i aktywnym działaniem. Pozostając w tym kręgu rozważań, pojęcie mesjanizmu można by odnieść do tych projektów, które głosiły nieodchodzenie od przeznaczenia dla wyróżnionej roli Polaków do umoralnienia polityki, uetycznienia stosunków politycznych. Ten ostatni postulat oznaczał, że politykę należy postrzegać z perspektywy jej celów oraz wartości, uwzględniając konieczność zachowania określonej wrażliwości moralnej. W tej optyce polityka jawiła się jako misja, w którą został wpisany etos walki o wyzwolenie narodowe. Mesjanizm uciekał przy tym w świat utopii. Zasadom pragmatycznej geopolityki przeciwstawiał normy etyczne, preferując przy tym emocjonalny wariant życia politycznego. W praktyce ten postulat często przechodził w moralizatorstwo, rzadko stwarzając szanse na powodzenie zmian politycznych i społecznych (tak też było w wypadku Solidarności). Mesjanistyczna filozofia człowieka i narodu oddziaływała zazwyczaj hasłami o posłannictwie, duchu narodu, skarbnicy wartości chrześcijańskich. Mesjaniści wielokrotnie wskazywali, że podstawowym zadaniem narodu polskiego jest krzewienie idei sprawiedliwości, zasad ewangelicznych, które przyczynią się do moralnego przekształcenia państw, narodów, a także instytucji międzynarodowych. Warto na to

zwrócić uwagę, gdyż właśnie te przesłanki powinny towarzyszyć aktywności Solidarności jako ruchu mesjanistycznego.

Perspektywa ujęcia Solidarności jako ruchu mesjanistycznego wydaje się możliwa, jeśli spojrzymy na poprzez symbole, formę celebracji historii czy towarzyszącą ruchowi „atmosferę mesjanistyczną”, odnoszącą się zasadniczo do pewnego patosu sytuacyjnego, przekonania o wyjątkowości uczestnictwa w procesie historii. Ponadto określenie Solidarności jako ruchu mesjanistycznego kieruje uwagę nie tyle na określenie ideologicznych źródeł omawianego ruchu, ale na pewną interpretację zjawiska, kody i symbole na trwałe w niego wpisane. Takie ujęcie sytuuje również ruch Solidarność w pewnych ramach paradygmatu narodowego, z silnie wyeksponowaną rolą religii i wskazaniem określonej perspektywy aksjologiczno-etycznej.

Mesjanizm, oczywiście jeśli mówić o nim w wypadku Solidarności, będzie funkcjonować w wersji uproszczonej czy nawet potocznej. Chodzić tutaj może zwłaszcza o wspomniany patos sytuacyjny, ową atmosferę mesjanistyczną, odwoływanie się do języka wartości moralnych, realizujących się w życiu publicznym i prywatnym, jak również do romantycznego sposobu myślenia o wspólnocie, zwłaszcza kiedy związek „Solidarność” wyrażał żądania dotyczące istotnych zmian w mechanizmie władzy¹⁴. Popularność literatury romantycznej, przywołanie symboliki Polski walczącej, akcentowanie religijności Polaków i związków z Kościołem mogły wskazywać na żywotność tradycji romantyczno-mesjanistycznej. Jak zauważył Marcin Kula, robotnicy w stoczni, słuchający Mickiewiczowskich *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego*, traktowali je poniekąd jak przesłanie wieszczka kierowane do nich¹⁵. Maria Janion pisała o swoistej angelizacji Polski, która oznacza również specyficzne rozumienie religii, gdzie istotne pozostają pytania o sens cierpienia narodu i konieczność ponoszenia ofiary. Jej zdaniem nurt tzw. pierwszej Solidarności odwoływał się do zespołu wartości heroiczno-romantycznych, posługiwał się „wzorcem szlachetnego polskiego idealizmu poświęcającego wszystko dla walki o wolność”¹⁶. Towarzyszył temu pewien renesans katolicyzmu, objawiający się przede wszystkim w masowym uczestnictwie w uroczystościach religijnych, demonstracyjnym podkreślaniu związków z Kościołem. Religia stała się źródłem moralności, wzorcem reguł postępowania, podtrzymywała więzy niezbędne do zbiorowego działania. W gestach strajkujących robotników, którzy powiesili na murze stoczni napis „Matka Boska strajkuje razem

z nami”, nie tylko odżywał mit Polaka-katolika, ale ujawniały się przekonania o racjach związkowców, wspieranych przez Opatrzność. Te epizody z lat 1980–1981, podkreślanie tradycji powstań, obecność charyzmatycznego przywódcy – „męża przeznaczenia”, idea solidaryzmu narodowego z rozbudowaną frazeologią patriotyczną, silnym poczuciem niezniszczalności ruchu mogły sugerować nawiązania do tego nurtu. Nie bez powodu publicystyka wielokrotnie oceniała polityczną postawę Lecha Wałęsy z perspektywy oczekiwanych zachowań „męża opatrnościowego”. Pozwalała na to sama autokreacja wizerunku przywódcy ruchu, której istotnym elementem pozostawała wiara w boską opatrność i świadomość wypełniania misji (co było widoczne również w okresie prezydentury Wałęsy).

Do symboliki romantyczno-mesjanistycznej nawiązywała poezja, zwłaszcza okresu stanu wojennego, nacechowana retoryką miraklizmu:

Ujmie w ręce robotnik ster władzy
By oblicze odmienił ten świat
By nie było i fałszu i zdrady
By każdemu był każdy jak brat.¹⁷

Odwołania do Opatrzności, pojawiający się motyw ukrzyżowanego Chrystusa były wyrazem ekspresji uczuć religijnych, ale i swoistym antidotum na wszystkie lęki:

Kiedyś Chryste zawisł między nami
Biorąc w opiekę poczynania nasze,
Dodałeś siły udręczonym sercom
Żadne złe moce już nas nie zastraszą
[...]
Oświeć umysły, spraw by wspólna sprawa
Serca Polaków dzisiaj połączyła
Bo Polska zawsze – poprzez ból i mękę
Zmartwychwstała – i szczęśliwa była.¹⁸

Owo współuczestnictwo w cierpieniu stało się znamienne. Tak wspominał jeden z uczestników wydarzeń sierpniowych: „Aby zrozumieć renesans krzyża w Polsce,

trzeba przeżyć odrodzenie wewnętrzne, przeżyć dni oczyszczenia. Dla owych widzów krzyż to relikw przesłości sprzed dwóch tysięcy lat i nic więcej. Dla nas, strajkujących, to coś o wiele więcej, poprzez utożsamienie się (nieświadome zresztą) z Chrystusem. To my byliśmy gotowi wziąć krzyż na swe ramiona, krzyż w postaci gąsienic czołgowych, gdyby doszło do rozjechania nas. Żeby to zrozumieć trzeba być mistykiem albo przeżyć to na własnej skórze”¹⁹.

Było w tym patosie coś z chwili wielkiej przemiany, o której pisał Norman Cohn, charakteryzując prostych ludzi, którzy przystając do ruchu milenarystycznego, stawali się niemal mesjaszami, głosicielami „dobrej nowiny”. Przy założeniu rewolucyjności ruchu Solidarność, owo poczucie wyjątkowości związku-narodu zostaje dodatkowo wzmocnione.

Poczucie przełomowości wydarzeń, których związkowcy byli uczestnikami, podtrzymywało przekonanie o wyjątkowości przeznaczeń. We wspomnieniach uczestników wydarzeń sierpniowych i posierpniowych pojawia się przekonanie o nieskazitelności i moralnej czystości ich uczestników. Bogdan Lis wspominał: „Myśmy w okresie stanu wojennego wygrywali z komunistami przede wszystkim na płaszczyźnie moralnej. Byliśmy moralnie czysti, nieskażeni”²⁰. O wielkim odrodzeniu moralnym narodu mówił również Marian Krzaklewski, stawiając następnie tezę, że o porażce Solidarności przesądziło niewytrwanie w tej odnowie²¹. Podobnie wypowiadał się sekretarz prezydium zarządu regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” Edward Sz wajkiewicz: „Mistyczność miesiąca sierpnia w dziejach Polski być może wyzwoliła w społeczeństwie cudowną moc «uzdrowienia narodów». Takie postrzeganie znaczenia Sierpnia '80 być może dalekie jest od rzeczywistych, wymiernych i materialnych korzyści, jakie wówczas osiągnięto. Jednakże bez tej warstwy duchowej czy ideowej trudno by było dokonać całokształtu oceny skutków ich znaczenia dla Polski”²².

Norman Davies określił Polskę w dniach triumfu Solidarności mianem „trwałego symbolu wyższych celów życia w Europie”²³. Solidarność jawiła się zatem jako ruch społeczny, występujący w imię wartości, a zarazem jako kontynuatorka romantycznej idei narodowej. Prawdziwym podmiotem historii w solidarnościowym myśleniu o przeszłości pozostawał naród ujęty w kategorię jednolitego podmiotu²⁴. Symbolika narodowo-religijna miała charakter spajający, motywujący, podtrzymujący słuszność drogi, którą obrali. Przywołanie idei narodowej stanowiło moralną podbudowę dla podejmowanych działań przez uczestników ruchu

sierpniowego. Timothy Garton Ash, wspominając atmosferę zjazdu Solidarności, ujął to następująco: „[...] bezduszna zazwyczaj hala Olivii zapelniła się duchami męczenników narodowych. Nie tracono żadnej okazji, by zademonstrować, że to tutaj znajdują się prawdziwi spadkobiercy wielkiej polskiej tradycji, ideałów, tej innej, prawdziwej ludowej Polski, której historia oznaczona została nazwami miesięcy”²⁵.

Ożywienie ducha romantycznego nie nastąpiło jednak w wyniku aktywności ruchu solidarnościowego. Jak sugerował Adam Bromke, nastąpiło ono już w latach 70. nie tylko za sprawą opozycji, ale również obozu rządzącego, zwłaszcza frakcji tzw. partyzantów²⁶. Do tego kodu sięgał prymas Stefan Wyszyński, który historię narodu polskiego skłonny był umiejscawiać w teologicznej perspektywie, rozpatrując ją przez pryzmat męki Chrystusa oraz uwypuklając wątek ofiary, o charakterze oczyszczającym, sprzyjającym narodzinom heroizmu i wielkości polskiego ducha²⁷. Z wątkiem tym łączył się u niego motyw religijno-moralnego odrodzenia narodu, który musi być poprzedzony krytyczną refleksją nad własną historią²⁸. Nie bez znaczenia dla odrodzenia przekonań o polskim posłannictwie pozostawał wybór krakowskiego arcybiskupa Karola Wojtyły na papieża w 1978 r. W czasie pierwszej podróży do ojczyzny w 1979 r. Jan Paweł II umiejętnie przywoływał i wykorzystywał tradycję romantyczną, by czerpać z niej określone paralele. Sięgając do mickiewiczowskiego mesjanizmu, wiele mówił o jedności chrześcijańskiej Europy, o dwóch tradycjach Wschodu i Zachodu i miejscu Polski w Europie oraz przypominał o dziedzictwie polskiego katolicyzmu. Nawiązanie do tradycji narodowych i religijnych, które Jan Paweł II ożywił i nadał im wymiar współczesny, czyniło z ruchu symbol wiecznego polskiego losu, szukającego potwierdzenia w swojej mitologii i symbolicznej egzystencji. Te romantyczne sygnały, połączone z przekonaniem o zaczynie ruchu wyzwolenia spod przemocy niechcianego systemu politycznego, mogły stanowić ostoję dla mitu mesjanistycznego, który przetrwał dzięki na wpół świadomym rytualizacjom: Polska jako pionier przemian socjalizmu, likwidator podziału Europy. Afirmacja tych wartości nie była wolna od megalomanii narodowej, ale w tym tkwiła siła i żywotność związku, który potrafił zachować wartości uznane za istotne dla tożsamości i kultury narodowej. Ta zewnętrzna oprawa nie przysłoniła oczywiście pragmatycznych dyskusji ani rzeczywistych sporów. Stała się natomiast najbardziej wyrazistą formą podkreślenia odmienności ruchu.

Romantyczny etos, jaki ujawnił się w Solidarności wraz z mitem jednoznacznej racji moralnej, nie pozostał bez wpływu na próby eksponowania znaczenia tego ruchu w osłabianiu bloku wschodniego. Towarzyszyło temu przypisywanie Solidarności uniwersalizmu, który wyrażał się w przekonaniu o możliwościach wywierania wpływu na społeczeństwa europejskie. Polacy głosili nową wiosnę ludów. Zasadnicza myśl polityczna mesjanizmu polskiego wiązała się z ideą uetycznienia stosunków międzynarodowych. Na tym miało polegać ziemskie urzeczywistnienie Królestwa Bożego na ziemi. W tym kontekście specyficznie romantyczną genezę i charakter nabrało Póśłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej (1981) w słowach: „Delegaci [...] przesłają robotnikom Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumunii, Węgier i wszystkich narodów Związku Radzieckiego – pozdrowienia i wyrazy poparcia. Jako pierwszy niezależny związek zawodowy w naszej powojennej historii głęboko czujemy wspólnotę naszych losów. [...] Naszym celem jest walka o poprawę bytu wszystkich ludzi pracy”²⁹.

Jako świadectwo politycznego mesjanizmu można traktować Przesłanie I Zjazdu Solidarności do narodów Europy Środkowej i Wschodniej ze słowami o poparciu dla powstających wolnych ruchów związkowych (pozostawiając na marginesie rozważań to, czy jego uchwalenie było błędem, jak sądzili Lech Wałęsa, Tadeusz Mazowiecki, Bronisław Geremek, czy wyrazem politycznej odwagi). Można się go doszukiwać w misji przywództwa, poczuciu odpowiedzialności za region Europy Środkowej i Wschodniej czy żywotności idei walki „za wolność naszą i waszą”, wyrażonej w *Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*. Przesłanie I Zjazdu w jakimś sensie było zwieńczeniem dyskusji na temat przyszłości Europy Środkowej i Wschodniej, podejmowanych przez większość środowisk opozycyjnych w Polsce w latach 70. i 80. Wielu działaczy opozycyjnych wskazywało wówczas na oryginalność kultury środkowoeuropejskiej w porównaniu z komercyjną kulturą Zachodu, nie unikając przy tym uproszczeń i schematów. Postawa ta ujawniała swoisty dylemat „mieć czy być”. Stała się egzemplifikacją mesjanizmu narodów środkowoeuropejskich, które mogą wnieść nowe wartości do dorobku intelektualnego Europy i wznieść się ponad narodowe partykularyzmy, ponieważ jako „zniewolony bastion” zachowały wartości, które Zachód zagubił. W ten swoisty program mesjanistyczny wpisywała się również koncepcja „samorządnej Rzeczypospolitej”, która bazowała na idei trzeciej drogi, między postula-

tami realnego socjalizmu a regułami zachodnich systemów kapitalistycznych, możliwości budowy nowego ładu społecznego opartego na związkach zawodowych i systemie samorządów. Postulaty, na czele z wyposażeniem samorządu pracowniczego w kompetencje gospodarza przedsiębiorstwa, stworzeniem równych szans dla rozwoju każdej jednostki, umieszczały w gruncie rzeczy ten projekt w założeniach utopijnych. Ta utopia samorządnej Rzeczypospolitej, zdaniem Lecha Mazowieckiego, była charakterystyczna dla Solidarności aż do połowy lat 80.³⁰ Zainicjowane po 1989 r. przez rząd Tadeusza Mazowieckiego reformy gospodarcze pociągnęły za sobą upadek ideałów o państwie, w którym produkcja i podział dóbr opierają się na współpracy instytucji samorządowych. Obydwa dokumenty nie byłyby możliwe, gdyby Solidarność nie miała poczucia misji, wykraczającej poza walkę o zaspokojenie postulatów społecznych.

Ruch Solidarność, pomimo że nie był jednolity, tworzył ramy jedności emocjonalnej, powstałej w atmosferze religijno-patriotycznego uniesienia. Solidarność poprzez ożywienie mitów narodowych nie tylko określała własną tożsamość, ale czyniła siebie podmiotem, który realizuje określone plany i wpływa na bieg dziejów. Wyeksponowane w jej programie słowa-klucze, odnoszące się do podmiotowości człowieka, godności, przemiany duchowej narodu, mówiące o narodowym przebudzeniu, mogły wskazywać na posłannictwo politycznego moralizmu tego ruchu, który prowadził jednocześnie do polaryzacji obrazu świata, pozwalającej odciąć się od kontestowanego systemu i jego symboli. Wyraźne określanie się w charakterze dwubiegunowości: my–oni (liczebność ruchu w pewien sposób uzasadniała utożsamianie jego się ze społeczeństwem) pozwalało wyznaczyć granice w sferze symbolicznej między wartościami a antywartościami społecznymi. Posługiwanie się czarno-białą wizją świata, ewangelicznymi kategoriami dobra i zła pozwalało lepiej wyrazić żądania, nakreślić ogólną wizję życia społecznego, ale i podkreślić antagonistyczną pozycję wobec partii i identyfikowanych z nią struktur państwowych³¹. Dualistyczny podział, pogłębiony w okresie stanu wojennego, był wzmacniany podkreślaniem rygorystyki moralnego, mającego zaświadczyć o słuszności „naszych” racji³². Warto przy tym dodać, że podział dychotomiczny miał znaczenie symboliczne. Nie znajdował bowiem w pełni odzwierciedlenia w rzeczywistości³³. Solidarność nie przedstawiała siebie jako posiadacza objawionej prawdy, na co zwrócił uwagę Roman Bäcker: „Nie ma dowodów na traktowanie struktur Solidarności jako posiadacza objawionej prawdy

i traktowania jej jako wyrażiciela interesów wyobrażonego podmiotu historycznego. Istnieje natomiast wiele argumentów na rzecz pojmowania Solidarności jedynie jako narzędzia realizowania podstawowych wartości charakterystycznych dla proto-obywatelskiego społeczeństwa³⁴. Ani bowiem obraz władzy nie został ujednolicony, ani też Solidarność nie określała siebie jako wyłącznie dobrą stronę. Słuszna zatem pozostaje uwaga, że aktywność Solidarności była nastawiona na stany pożądane, niekoniecznie rozpatrywane w związku z ewentualnymi możliwościami ich osiągnięcia, a to oznaczało, że potrzeba aktywności realizowana była głównie poprzez oddziaływanie symboliczne³⁵.

Podkreślanie wyjątkowości wspólnoty, jedności celów rodzi ponadto pytanie, czy w wypadku Solidarności adekwatne jest użycie określenia „Lud Boży”. Takie ujęcie ruchu, jak zauważył Marek Cichocki, wiedzie do mistycznego języka romantycznego³⁶. Jest to bowiem znacznie więcej niż wspólnota etyczna. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na stanowisko Kościoła katolickiego wobec tych pojęć. Zgodnie z nauką soboru watykańskiego II mesjanizm należałoby traktować jako postawę namysłu nad znakami czasu, czyli wydarzeniami historycznymi i osiągnięciami myśli ludzkiej, które wytyczają określone zadania dla jego posłannictwa w świecie. Ojcowie soborowi opisywali Kościół jako Lud Boży, wspólnotę zmierzającą do pełnej chwały przyszłości Królestwa Bożego³⁷. Takie ujęcie przyznaje Królestwu Bożemu zarówno wymiar transcendentny, jak i terestrialny. Kościół z racji swej misji ma inspirować wiernych do szerzenia Ewangelii i uświęcania ludzi, nawet jeśli nie ma pewności, że doprowadzi to do powstania idealnego społeczeństwa, o czym mówi dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuo-*sitatem. W tym projekcie każdy naród ma swoją misję dziejową, ale dzieli też z innymi narodami wspólny cel, jakim jest tworzenie solidarnej, ogólnoludzkiej społeczności. Różni się to zasadniczo od mesjanizmu narodowego. Przesunięty zostaje bowiem akcent na obowiązki nałożone na naród mesjański-chrześcijański (pogląd o szczególnej roli Polaków może zatem zostać wyprowadzony dedukcyjnie, poprzez odniesienie do przebiegu historii narodowej i powszechnej), który przyczynia się do pogłębienia solidarności międzynarodowej poprzez ukazanie wyższego świata wartości transcendentnych. W kontekście tego stanowiska, nawet jeśli związek utożsamiał się z narodem i głosił tworzenie programów opartych na zasadach dekalogu, przypisywanie mu cech mesjaniczności wydaje się pewną nadinterpretacją. Podniosła atmosfera z lat 1980–1981 czy masowe uczest-

nictwo w nabożeństwach w pewien sposób sakralizują ówczesne wydarzenia. Niemniej nieodzowne byłoby tutaj odwołanie się do boskiej opatrności, poczucia szczególnego przeznaczenia w procesie historycznym, a to w wypadku Solidarności pozostaje pod znakiem zapytania.

Rozpatrując kwestie mesjaniczności ruchu solidarnościowego, należałoby wreszcie zwrócić również uwagę na język moralno-polityczny, który pozwalał wyrazić żądania, gdy związkowcy zdecydowali się podjąć reformatorskie wobec systemu, pokojowe działania. Wpisanie się Solidarności w tradycję romantyczno-mesjanistyczną umożliwia rekonstrukcję wielu obrazów współtworzących symboliczną przestrzeń znaczeniową, na bazie której starano się budować alternatywne w stosunku do tych, które narzucała władza komunistyczna, formy tożsamości społecznej. Plakietka Matki Boskiej w klapie marynarki Lecha Wałęsy, wizerunki papieża na bramie Stoczni Gdańskiej – współczesnej wersji przedmurza, jak to określił Andrzej Mencwel, jednoznacznie pokazywały odmienną od oficjalnej ideologii symbolikę ruchu³⁸. Swego czasu Alain Besançon zwrócił uwagę na rolę rytuału, potrzebę publicznego wyrażania poparcia dla oficjalnej ideologii³⁹. Solidarność, tworząc własny, różniący się od oficjalnego ceremoniału rytuał, sięgnęła do języka narodowego, który nie był sprzeczny z symboliką religijną, a dodatkowo wzmacniany poczuciem moralnej słuszności. Ów romantyczny język polityczny Solidarności, choć pozwalał odciąć się treściowo od komunistycznej utopii, pozostał w obrębie tego samego sposobu rozumowania (warto dodać, że w romantyzmie miała swoje korzenie zarówno filozofia Marksa, jak i myśl narodowa).

Podkreślanie programowego mesjanizmu, krucjaty proletariatu było swego czasu elementem oficjalnej ideologii. Partia miała dokonać przebudowy socjalnej, klasowej i stanu świadomości społeczeństwa, pełniąc rolę demiurga nowej epoki historycznej. Odwołując się przy tym do specyficznie pojętego mesjanizmu, określała siebie jako tę, która poprowadzi społeczeństwo ku nowemu porządkowi społeczno-politycznemu⁴⁰. Milenarystyczna wizja zbawienia ziemskiego w komunistycznym społeczeństwie, która została umiejętnie wkomponowana w cały system propagandy i historycznych uzasadnień dla sprawowania monopolu władzy przez partię, wydawała się pociągająca. Aktywizowana była zwłaszcza w okresach kryzysów władzy dla wzmocnienia wizerunku partii jako lidera klasy robotniczej, uzasadnienia jej specyficznej roli i podkreślenia słuszności kierunku, który obrała. Konotacje z mesjanizmem ułatwił niewątpliwie fakt, że sama komu-

nistyczna doktryna społeczna była konstrukcją utopijną, co w pewnym sensie zbliżało je do siebie. W dążeniu do uzyskania legitymacji za pomocą języka mesjanizmu komuniści ponieśli klęskę, nawet bowiem perspektywa wielkich przeznaczeń ludzkości w ramach projektu o charakterze mesjanistycznym nie przysłoniła w polskich warunkach braku legitymizacji narodowej.

Reżim komunistyczny od początku starał się o uzyskanie narodowego uprawomocnienia władzy z różnym natężeniem, w zależności od poczucia deficytu uprawomocnienia u kolejnych ekip rządzących. O ile w dekadzie Gierkowskiej starano się propagować hasła pozytywistycznej pracy, wracano do okresu propagowania mitu powszechnego entuzjazmu, poświęcenia, charakterystycznego dla pierwszej połowy lat 50., o tyle w okresie stanu wojennego miały miejsce wyraźne próby poszukiwania legitymizacji narodowej⁴¹ (Solidarność była wręcz oskarżana o narażanie jedności narodowej, a nie o demontaż systemu socjalistycznego⁴²). Warto zwrócić uwagę, że reżim komunistyczny stwarzał przesłanki ułatwiające przetrwanie romantycznych koncepcji, dając społeczeństwu możliwość uciekania się do sfery romantycznej utopii i szukania tam symbolicznej przestrzeni dla wyrażania dezaprobaty wobec istniejącego systemu politycznego. Zdaniem Jadwigi Staniszkis przyjęcie języka moralizmu było w wypadku Solidarności kwestią przypadku, co w konsekwencji objawiło się niezdolnością do formułowania adekwatnego programu, a co gorsza nietrwałością wspólnoty, która została wytworzona dzięki wierze w przyjęty kod moralny⁴³. Solidarność, posługując się tym językiem, skazana była na niedostateczne usankcjonowanie swoich racji.

Po 1989 r. działania polskiej opozycji zaczęto postrzegać jako główny czynnik sprawczy upadku ZSRS i rozpadu bloku wschodniego, abstrahując od innych jego przesłanek oraz bardziej złożonych konsekwencji. Potraktowano je w każdym razie jako rewolucję moralnego protestu, której kołem napędowym była potrzeba zmiany porządku polityczno-społecznego⁴⁴. Seria zdarzeń, które można umieścić w granicach cudu, poczynszy od wyboru Karola Wojtyły na papieża, poprzez udane strajki i porozumienia w Gdańsku, Szczecinie, Jastrzębiu stanowiły pewien ciąg, który dawał przeświadczenie, że Polska jest pod szczególną opieką opatrności i że zakończy się triumfem zapowiadany przez romantycznych wieszczów. Zwracał na to już uwagę A. Grzegorzczak⁴⁵. Przekonania o szczególnej roli sprawy polskiej spotęgowane zostały jeszcze bardziej po 13 grudnia 1981 r., kiedy

decyzja gen. Wojciecha Jaruzelskiego, potępiona przez większość państw zachodnich, szła w parze z podkreśleniem znaczenia Sierpnia i Solidarności oraz ze wspieraniem działań opozycyjnych w Polsce. Jak pisał z perspektywy czasu Marek Beylin: „Szeroko rozumiany ruch «Solidarności» przyczynił się do odtworzenia ciągłości historii Polski. A ściślej mówiąc, jednej z jej możliwych wersji, historii świętej i heroicznej”⁴⁶.

Z drugiej strony to właśnie stan wojenny obnażył anachronizm romantycznych rekwizytów. Nie tylko dlatego, że gasła wizja dziejowego dramatu, który znajdował wytlumaczenie w wyroku opatrności czy nawet w immanentnych prawach dziejów, ale również dlatego, że została podważona romantyczna godność ofiary. Bolesne rozczarowanie zostało pogłębione w latach 90., kiedy – jak zauważył Andrzej Walicki – ruch Solidarność zaczął wchodzić w fazę roztopiania tożsamości w szerszym spektrum chrześcijańsko-narodowej, populistycznej i antykomunistycznej prawicy. Bezkompromisowa postawa, niezdolność do samoograniczeń były jednymi z przyczyn, dla których Solidarność pozostała przede wszystkim symbolem narodowej i duchowej mobilizacji, oporu i autoafirmacji. Pozostał mit Solidarności, który konstituował polską scenę polityczną. Integrującą w symboliczno-identyfikacyjnej sferze moc Solidarności unaocznili fakt, że Polacy weszli w okres po 1989 r. z często wyidealizowanymi wizjami świata, siebie oraz celów transformacji, nie zawsze przystającymi do istniejącej empirycznej wiedzy o rzeczywistości. W tym sensie postrzeganie Solidarności jako ruchu wyrosłego z potrzeby moralnego porządku prowadziło do zinterpretowania wydarzeń roku 1989 jako rewolucji ludzkiego ducha, czerpiącej natchnienie ze źródła transcendentnego⁴⁷. Ujęcie Solidarności w kategoriach eklezjalno-solidarystycznej wspólnoty pozostaje tylko jedną z interpretacji tego ruchu, z pewnością przemawiającą do wyobraźni. Miało ono swoje źródło w teologii. Postulując absolutny ideał życia w prawdzie, nabrało moralnej, a jednocześnie apolitycznej sankcji.

Niezależnie od powyższego ujęcia funkcjonuje też takie, które traktuje Solidarność jako ruch społeczno-polityczny, przybierający postać anarchizującego populizmu, mający swoich bohaterów i zdrajców. Zwolennicy tego stanowiska uważają, że dopatrywanie się związków między solidarnościową rewolucją moralną a mesjanizmem prowadzi do niepotrzebnej ideologizacji i ignorowania faktu, że Solidarność była w rzeczywistości daleka od obrazu wspólnoty mistycznej opisywanej

językiem ewangelicznym⁴⁸. W ich opinii można co najwyżej mówić o związkach Solidarności z charakterystycznym dla mesjanizmu niepraktycznym podejściem do polityki, co po 1989 r. stało się przyczyną destrukcji wspólnotowej tożsamości i poczucia ogólnego rozgoryczenia. Andrzej Walicki twierdził, że działania Solidarności nie miały wiele wspólnego z tradycją polskiego mesjanizmu, a dopatrywanie się związków między solidarnościową „rewolucją moralną a mesjanizmem jest nadużyciem⁴⁹. Biorąc pod uwagę te sądy, należałoby spojrzeć na mesjanizm bardziej jako na kategorię służącą opisowi i określeniu pewnych zachowań oraz motywów podejmowanych działań, co jednocześnie pozwoliłoby uniknąć przypisywania ruchowi pewnych treści filozoficznych mesjanizmu. W tym wypadku mesjanizm należałoby potraktować jako projekt zmitologizowany (uwzględniając atmosferę tamtych wydarzeń) i zideologizowany (jeśli weźmiemy pod uwagę cele maksymalistyczne ruchu). Takie myślenie w kategoriach społecznej eschatologii z pewnością kształtowało polityczną wyobraźnię. Jednak wiara, że nastąpi cudowny zwrot w historii, że wypełni się narodowa misja, a państwo polskie stanie się wzorem dla innych, prowadziła na manowce tych, którzy czynili z mesjanizmu tylko narzędzie dla uzasadniania swoich racji. Ten kod był użyteczny, dopóki trwała wiara w zwycięstwo dobra i możliwość funkcjonowania społeczeństwa według jednego systemu wartości.

DARIUSZ DOBRZAŃSKI

Z historii dwóch debat, czyli głos w dyskusji na temat nowoczesności pierwszej Solidarności

Na podstawie adaptacyjnej rekonstrukcji źródeł pisanych w niniejszym artykule zostaną odtworzone główne wątki dwóch debat, których forma, treść, przebieg i znaczenie mogą pomóc w odpowiedzi na pytanie: czy pierwsza Solidarność była nowoczesna?¹ Pierwsza debata miała miejsce 17 września 1980 r. w Gdańsku-Wrzeszczu. Jej przedmiotem była dyskusja nad instytucjonalizacją ruchu strajkowego w kraju. Druga toczyła się po delegalizacji Solidarności w 1982 r. Brali w niej udział sympatyzujący z Solidarnością przywódcy polityczni, dyskutujący z treścią artykułu Andrzeja Walickiego. Oba spotkania miały burzliwy przebieg. Tym, co je łączy obok formalnych różnic, jest też perlokucyjny skutek: decyzje, jakie zapadły w ich wyniku, w istotny sposób zaważyły na sposobie działania i recepcji Solidarności. W pierwszym wypadku przyjęta instytucjonalna struktura związku wymuszała sposób działania. W drugim, ciężar gatunkowy argumentów oraz autorytet uczestniczących w niej osób sprawiły, że kolejne krytyki Solidarności, wprost lub nie, korzystają z jej konkluzji.

Słowo o debacie

*Encyclopedia of Rhetoric*² podaje, że jakkolwiek termin „debata” jest często stosowany swobodnie, w odniesieniu do każdej rozmowy, to jednak ma on specyficzne znaczenie. Słowa „debata”, według podanego źródła, należy używać wtedy, kiedy celem rozmowy jest prezentacja wzajemnych roszczeń do podjęcia decyzji. Można wyróżnić trzy stałe komponenty debaty: przedmiot, uczestnicy oraz podejmujący decyzję. Najczęściej debatujący oraz podejmujący decyzje to te same osoby. W skład niektórych, np. formalnych, debat wchodzi: procedury, konwencje i zasady. Modelowo w publicznych debatach przedmiot (temat) jest najczęściej ujmowany jako tzw. rezolucja. Jej celem jest ujęcie w możliwie pre-

czyjnych i zrozumiałych terminach faktycznego przedmiotu rozmowy. Uczestnicy formułują argumenty za i przeciw rezolucji. Wyrażanym wprost lub milczącym, lecz zawsze obecnym, wzajemnym roszczeniem debatujących jest nienaruszenie zasady sprzeczności. Oznacza to, że nie mogą oni głosić, że np. popierają i zarazem nie popierają uchwalonego wniosku. Trzecim elementem jest podjęcie decyzji, które zazwyczaj ma formę głosowania.

Debatowanie w demokracji to metoda zbiorowego podejmowania decyzji. Opiera się na kilku prostych założeniach: Przyjmuje się, że w życiu społecznym większość spraw jest wieloznaczna, nieoczywista i przypadkowa. Działanie w takiej rzeczywistości pociągająca za sobą angażowanie sprzecznych norm i wartości, a podejmowanie racjonalnych decyzji nie jest łatwe – trudno posługiwać się w tym kontekście rygorystycznym językiem, np. teorii decyzji, jednocześnie nie wykluczając wielu grup. Debaty mają oferować środki, przygotowują grunt dla podjęcia w miarę możliwości racjonalnej decyzji. W modelowym ujęciu powinny być wolne od argumentów osobistych, natomiast argumenty, aby mogły być uznane, muszą pozytywnie przejść test rozumnego uzasadnienia. Przyjmuje się, że debaty są kooperatywnym przedsięwzięciem. Na koniec tych wstępnych uwag można jeszcze powiedzieć, że tego rodzaju spotkania generują społeczną wiedzę o rzeczywistości oraz przyczyniają się do obrony wolności wypowiedzi – istotnego wskaźnika demokracji.

Debata I. Solidarność jako sobowtór i taran PRL jednocześnie

W wydawanym poza cenzurą w 1984 r. czasopiśmie „Aneks” ukazał się artykuł historyka idei Andrzeja Walickiego pt. *Myśli o sytuacji politycznej i moralnej w Polsce*³. Autor tekstu na gorąco, minęło wszakże tylko kilka lat od opisywanych wydarzeń, podejmuje próbę oceny dorobku pierwszej Solidarności. Tekst, przynajmniej w oczach autora, napisany jest z pozycji politycznie neutralnego klerka.

Na wstępie można stwierdzić, że wystawiona ocena Solidarności nie jest negatywna, jest miazdząca. Pozostaje tylko pytanie, czy sprawiedliwe. Autor nie zostawia suchej nitki zarówno na tzw. szeregowych działaczach związku, jak i elitach przywódczych ruchu. W skrócie uzasadnienie Walickiego brzmi następująco: Mentalnie, organizacyjnie, a także potencjalnie Solidarność była niczym innym,

jak sobowtorem późnego PRL – ustroju organizowanego przez autorytarny, partyjny monopol, kierujący gospodarką opartą na ideologii populistycznego egalitaryzmu, który w wymiarze kultury promował hipokryzję, lenistwo, stadne zachowania oraz kult średniactwa⁴.

Jak łatwo się domyślić, artykuł opublikowany w opozycyjnym i niezależnym od cenzury czasopiśmie, w czasie trwającego *de facto* stanu wojennego musiał wywołać burzę polemik, i na szczęście wywołał, tworząc tym samym warunki do debaty o doświadczeniu Solidarności.

Co miał na myśli Walicki, twierdząc, że Solidarność była jednocześnie sobowtorem i taranem PRL? Swoje rozważania rozpoczyna on od typowej dla realisty konstatacji: Polacy żyjący w PRL, mając swoje, nie w pełni suwerenne państwo, cieszyli się stosunkowo dużą autonomią. Obok autonomii państwa można mówić o autonomii społeczeństwa. W pierwszym wypadku obszarem działań była polityka wewnętrzna państwa. Natomiast obszarem realizacji autonomii społeczeństwa była kultura oraz sfera prywatna obywateli. W takim ograniczonym, jednakże niezamkniętym obszarze, elity reprezentujące społeczeństwo (np. działacze opozycji demokratycznej) mogły zachować się na dwa sposoby: kwestionować wszelką legitymację władzy do rządzenia i nie wchodzić z nią w kooperację, gdyż była to nadania obcego suwerena, lub działać na rzecz wzmocnienia niesuwerennej, jednak autonomicznej władzy, by z kolei państwo skuteczniej działało na rzecz swobód społeczeństwa. Zdaniem Walickiego tylko drugi sposób działania byłby modelem racjonalnego zachowania politycznego. Jednakże przyjęcie tej strategii wymuszało tworzenie komunikacyjnych kanałów, które są niezbędne do tego, by elity społeczeństwa i władzy mogły wpływać na decyzje polityczne. Jak wiadomo, przekonuje Walicki, ani jedno, ani drugie nie kwapiły się do przyjęcia takiego modelu działania, np. ekipa Gierka poszła na „zagłaskanie społeczeństwa” pożyczonymi pieniędzmi, a działacze opozycji demokratycznej wybrały wariant nieustannego poniżania ludzi władzy.

Wobec kryzysu gospodarczego końca lat 70., braku oświeconych klas w obozie rządzącym, elity społeczeństwa podjęły inicjatywę działania – uruchomiły powstawanie niezależnych wobec państwa instytucji. Działalność ta, zdaniem Walickiego, niestety nie poszła w kierunku wywierania presji na władzę, manipulowania czy wpływania na pozytywną selekcję jej kandydatów, by pomóc zwyciężyć rozsądnym pragmatykom partyjnym nad obozem twardogłowych.

Przeciwnie, nastawiona była od początku na polityczną walkę, sterowanie społeczeństwem w kierunku konfrontacji z władzą i polaryzację stanowisk – walkę o wolność rozumianą jako partycypacja, a nie autonomia jednostki. Walicki uważa, że w 1980 r. ludzie opozycji nie chcieli przejmować władzy, ale chcieli mieć na nią bezpośredni wpływ.

Po uwagach na temat elit przejdźmy do zaprezentowanego przez filozofa opisu tożsamości Solidarności oraz praktyki, jaką ta stosowała wobec władzy. Zaczniemy od tej ostatniej kwestii. Otóż, pomimo że jako ruch masowy Solidarność była osiągnięciem i robiła ogromne wrażenie (np. swoją siłą liczebną, pomysłem oparcia działania na strukturze związku zawodowego), to w praktyce zrobiono z niej taran do niszczenia państwa⁵. Według Walickiego świadczą o tym następujące fakty: zorganizowanie związku zawodowego w oparciu o terytorialną strukturę oraz tzw. kryzys rejestracyjny, spowodowany odmową działaczy wpisania do statutu kierowniczej roli partii. Czymś nieznanym w skali historii związków zawodowych było to, że Solidarność przybrała strukturę terytorialną oraz połączyła w jednym związku różne, często sprzeczne interesy grup zawodowych. Zrobiono to celowo, twierdzi Walicki, dla osiągnięcia celów politycznych. Natomiast konflikt wokół zapisu w statucie tzw. kierownicy był testem wiarygodności Solidarności, czy rzeczywiście chce porozumienia z władzą. Tego egzaminu nie zdała, gdyż odmowa wpisu była aktem irracjonalnym. Dalej dodaje: „Z uznania kierowniczej roli partii w państwie nie wynikało podporządkowanie związków zawodowych – jeśli istotnie chciały być tylko związkami zawodowymi”⁶. Innym faktem była tzw. sprawa bydgoska, która pokazała że ruch nie unikał prowokacji, oraz wypowiedzi w grudniu 1981 r. w Gdańsku i Radomiu, aprobujące ogłoszenie strajku generalnego, które stanowiły realne zagrożenie dla porządku publicznego w Polsce.

Właśnie taka praktyka konfrontacji Solidarności z władzą doprowadziła – w imię realizmu politycznego – do wprowadzenia w grudniu 1981 r. stanu wojennego, za który ruch w dużej mierze odpowiada.

Natomiast jeżeli chodzi o opis tożsamości Solidarności, zrozumienia sposobów jej myślenia, Walicki uczynił kluczem pojęcie egalitaryzmu, które czyni ją strukturalnym odbiciem socjalizmu. Socjalizm to magiczna wiara w siłę decyzji politycznych: rząd daje, rząd nas utrzymuje, rząd produkuje. Skoro tak, to naciśnijmy rząd, aby dał więcej, a jeżeli nie, to strajkujemy. Tylko teoretycznie Solidarność popierała projekt reform, np. liberała Stefana Kurowskiego. Faktycznie zaś chcia-

ła mieć wpływ na ceny towarów i nie popierała separacji gospodarki od polityki. Jak socjalizm, podzielała wiarę w słowo i politykę. Ruch nie przejawiał chęci walki z „sowietyzacją w sferze stosunku do pracy”. Jeżeli sowietyzacja, zdaniem Walickiego, oznacza „prawo do nieróbstwa, równanie w dół, bumelanctwo, zwykłe złodziejstwo, to nasz naród niestety dorównał pod tym względem Rosjanom, a może nawet wyprzedził, przecież tutaj warunki były łatwiejsze. Afrykańska korupcja nie była tylko udziałem władzy, ale uczestniczył w tym, kto tylko mógł”⁷. Zwalano całą winę na system, na władzę, a przecież system nie był czymś zewnętrznym, ale był zinterioryzowany, i w tym znaczeniu był nasz.

Solidarność nazywała siebie „ruchem moralnej odnowy”, ale zapomniała zacząć krytykę systemu od siebie. W jej moralistyce było za mało samokrytyki, za dużo samouwielbienia. Etos Solidarności był etycznym wzorem zachowań skierowanych przeciwko jednostce i indywidualizmowi. Był antyliberalny, co sprawia, że jeszcze raz można ją nazwać sobowtorem realnego socjalizmu. W programie Solidarności znalazł się punkt, który Walicki nazywa „ściśle koszarowym”. Głosi on, że państwo powinno być wyposażone w instrumenty, które będą regulowały dopuszczalne maksimum majątkowe, jakie będzie mógł osiągnąć pracujący. Zdaniem Walickiego, taki przepis jest nie do przyjęcia, o to bowiem nie idzie, na jakim poziomie ustalona zostaje granica (jeden dom, jeden samochód), ale o samą zasadę. Wolność jednostki istnieje bowiem wtedy, gdy może ona robić, co tylko chce w ramach ustalonego prawa. Reguły prawa mogą być nawet bardzo egalitarne, ale nie mogą określać górnej granicy celów ani samych celów, które jednostka mogłaby osiągać, gdyby przestrzegała reguły. Inaczej nie ma motywacji do gry, do konkurencji. Nie ma przegrywania ani wygrywania. Nie ma wolności, są tylko dyrektywy. Dlatego Solidarność jest z tego punktu widzenia odbiciem sposobu myślenia właściwego systemowi nakazowo-rozdzielczemu, czyli realnemu socjalizmowi.

Na koniec swojego opisu Walicki buduje złożoną implikację: jeśli realny socjalizm oznacza: (a) egalitaryzm i kolektywizm, prymat polityki nad ekonomiką, zniesienie praw rynkowych, wiarę, że władza polityczna może i powinna regulować wszystko w życiu społecznym; (b) jeśli oznacza on pochłonięcie prawa prywatnego przez publiczne, zredukowanie prawa do roli narzędzia takiej lub innej polityki gospodarczej lub socjalnej, co musi skutkować lekceważeniem praw podmiotowych jednostki, prawa własności, prywatnych kontraktów; (c) jeśli to właśnie jest istotą socjalizmu – to Solidarność trzeba postrzegać jako socjalistyczny ruch mas,

dążący do partycypacji lub przejęcia władzy, ale nie do prawnego ograniczenia jej zakresu w imię wolności jednostki; ruch dążący nie tyle do separacji ekonomiki od polityki, lecz raczej do demokratyzacji politycznej kontroli nad polityką i ekonomiką. Jest to więc ruch demokratyczny, ale nie liberalny, ruch walczący z autorytarnym, biurokratycznym kolektywizmem nie w imię wartości indywidualistycznych, lecz w imię demokratycznego kolektywizmu mas⁸.

Tytułem dygresji dodajmy, że Walicki nie zmienił poglądów na Solidarność. W kolejnych publikacjach, również tych ukazujących się po 1989 r., krytycznie odnosił się do solidarnościowej rewolucji. W 2006 r. redaktorom „Teologii Politycznej” powiedział: „Do Solidarności mam stosunek dwojaki: obok impulsu wyzwolenczego dostrzegam w niej bezceremonialne posługiwanie się mechanizmami społecznego konformizmu, skrajny egalitaryzm, przybierający postać anarchizującego populizmu, nietolerujący jakiegokolwiek hierarchii duchowej, głoszonej przez romantycznych poetów – mesjanistów. Religijność ruchu od samego początku była religijnością tradycjonalistyczną, klerykalną, wolną od jakichkolwiek elementów millenarystycznej herezji. Dopatrywanie się jakiegokolwiek związku między «solidarnościową rewolucją moralną» a religijnym mesjanizmem jest więc grubą przesadą. Korzenie tego ruchu nie miały jednak wiele wspólnego ani z religią katolicką, ani z tradycją polskiego mesjanizmu. Solidarność była przede wszystkim domaganiem się od PRL, aby spełniła obietnice, które dała kiedyś klasie robotniczej w swej socjalistycznej ideologii. W tym sensie tzw. pierwszą Solidarność określić można jako tragiczne zakończenie historii PRL, a nie buntu przeciwko dominacji socjalistycznej i radzieckiej w imię niepodległej, ale kapitalistycznej Polski”⁹.

Na artykuł Walickiego odpowiedziało kilku prominentnych autorów¹⁰. Nie rekonstruując szerokiego spektrum argumentów i polemicznych racji, przytoczę tylko te argumenty, w których odnoszą się oni wprost do obrazu Solidarności i jej elit opisanych w artykule.

Ad vocem Myśli o sytuacji politycznej i moralno-psychologicznej w Polsce. Najpoważniejszym zarzutem, wysuwany zarówno wobec opisu Solidarności w tekście Walickiego, jak i wnioskowi, do jakich on dochodzi, jest nieznośna niezajomość faktów z historii konfliktu pomiędzy Solidarnością a władzami PRL. Najprawdopodobniej, bo nie wiemy tego na pewno, jak twierdzi Waldemar Kuczyński, źródłem wiedzy Walickiego o Solidarności były jego utarte poglądy na temat

polskiej duszy i relacje przyjaciół. Dlatego jego wnioski, choć interesująco sformułowane, są nieprawdziwe – pewnie dlatego często myli skutki z przyczynami. Przykładem takiej nieznajomości rzeczy jest kwestia przyjętej przez związek struktury. Dla Walickiego, jak wspominaliśmy, jest to jeden z argumentów na rzecz tezy, że od początku związek miał konfrontacyjne i władcze, a nie związkowe zamiary i był prostym odbiciem centralistycznej struktury socjalistycznych związków zawodowych (CRZZ). Kuczyński (pracował w zespole ekspertów w Stocznii Gdańskiej) pisze, że w sprawie struktury związku początkowo funkcjonowały dwie koncepcje: Pierwsza była związana ze środowiskiem ekspertów, której przewodził Tadeusz Mazowiecki i optowała za powołaniem najpierw struktury o cechach luźnej federacji i rejestrowaniem osobnych związków z własnymi statutami, a następnie, po ich okrzepnięciu, budowaniem instytucji o wymiarze ogólnokrajowego porozumienia. Druga koncepcja, której zwolennikami byli głównie działacze opozycji związani z KOR, jak: Karol Modzelewski, Jan Olszewski, optowała za powołaniem jednej organizacji, z jednym statutem, o zasięgu ogólnokrajowym. Jednakże, na co zwraca uwagę Kuczyński, właśnie ta przyjęta struktura związku nie była ani odzwierciedleniem centralistycznych instytucji PRL, ani nawet w zamyśle nie miała być politycznym taranem przygotowywanym przez KOR i Modzelewskiego, by zniszczyć instytucje władzy. Jej przyjęcie było odpowiedzią na podjęte po podpisaniu porozumień sierpniowych działania władzy, w celu uniemożliwienia powstawania w przedsiębiorstwach nowych, niezależnych związków zawodowych. Instytucjonalnej Solidarności nie stworzyła opozycja, ale władza, gdyż po Sierpniu inicjatywa i instytucjonalne możliwości działania (infrastruktura, lokale, media, prawo etc.) nie były w dyspozycji Solidarności, ale władzy. Wypowiedź Kuczyńskiego potwierdzają opublikowane materiały z posiedzeń Biura Politycznego PZPR, którym przewodniczył gen. Wojciech Jaruzelski. Po przegranej przez rządzących bitwie o zablokowanie tworzenia nowych związków w przedsiębiorstwach, od 28 września 1980 r., czyli od zarejestrowania Solidarności, władze podjęły nową strategię wciągania związku w sprawy gospodarcze (aby uczynić ją odpowiedzialną za kryzys)¹¹.

Zapis cenzorski na publikowanie artykułów dotyczących rejestracji powstających związków zawodowych został zlikwidowany dopiero 25 września 1980 r. Natomiast o strukturze ruchu zdecydował wzgląd praktyczny. „Układ regionalny – pisze Kuczyński – był przeniesieniem do Solidarności organizacji strajkowej, struktury

protestu, walki. To przeniesienie nie miało jednak nic wspólnego z planami dalszej walki z władzą, snutymi przez inteligentów, co sugeruje Walicki. Zdecydował, po pierwsze, względnie praktyczny. Związek powstawał za szybko, by ktokolwiek mógł medytować i cokolwiek narzucać. Narastał wokół tego, co było i się sprawdziło, a więc wokół struktur strajkowych¹².

Na inne argumenty Walickiego replikuje Leszek Kołakowski. Odnosi się on do podejmowanej przez Walickiego kwestii radykalizmu żądań Solidarności, twierdząc, że ten krytykuje ruch za konfrontacyjny styl uprawiania rozmów z władzą, a drugiej strony zarzuca jej brak zainteresowania liberalno-rynkowymi reformami. Jeżeli przyjąć, że zarzut jest poważnie stawiany, to czy można sobie wyobrazić bardziej radykalny postulat w rozmowie z komunistyczną władzą, niż propozycja wprowadzenia zamiast kolektywnej własności środków produkcji własności prywatnej? Czy można sobie wyobrazić bardziej konfrontacyjną propozycję niż, na przykład, reprivatyzację? Podnosi również wątek, zarzucanej przez Walickiego, moralnej odpowiedzialności Solidarności za wprowadzenie stanu wojennego. Kołakowski zwraca uwagę na przewrotną logikę w kwestii odpowiedzialności związku. Otóż, władza i gen. Jaruzelski nie są odpowiedzialni za podjęcie tej decyzji, ponieważ jest ona niesuwerenna. Solidarność zaś ponosi odpowiedzialność, ponieważ udawała suwerenną¹³.

Wątek odpowiedzialności władz i elit Solidarności porusza również Krzysztof Pomian. Jego pytanie brzmi: Jeżeli uznać, że władza nie jest za wszystko odpowiedzialna, ponieważ w Moskwie mieszka suweren, a z drugiej strony – jak pisze Walicki – cieszy się dość znaczną autonomią, to za co jest odpowiedzialna? Tego pytania, wydaje się kluczowego, choćby po to, aby nie uznać tekstu Walickiego za tendencyjny, nie zadaje w swojej krytyce Solidarności. Natomiast Pomian formułuje pogląd, iż społeczeństwo zawdzięcza PRL wszelkie pozytywne osobliwości, np. względną autonomię w sferze kultury, prywatności, polityce władz. Twierdząc, że w dyktaturze, jaką był PRL, jedynym źródłem zmian emancypujących społeczeństwo nie jest naciskanie na władze, ale bunt, nazywa ten pogląd „holdem dziękczynnym dla władzy”¹⁴. Fala dekoloktywizacji na wsi, opór robotników w 1956 r., *non possumus* prymasa Stefana Wyszyńskiego, opór studentów w 1968 r., opór robotników w 1980 r. spowodowały zbudowanie względnej autonomii nie tylko społeczeństwa, ale i władzy. Pomian konkluduje twierdzeniem, że nieustępliwe społeczeństwo budowało autonomię władzy.

Spór wokół tez Walickiego uzupełnić można późniejszą nieco wypowiedzią Ryszarda Legutki¹⁵, który pisał, że przyjmowany przez Walickiego determinizm w opisie decyzji władzy i państwa sprawił, że wpadł on w pułapkę moralną. Polegała ona na uświadomieniu sobie, że skoro komunizm jest taki, a nie inny, to do przewidzenia jest zachowanie komunistów – i nie można od nich niczego wymagać. Natomiast działania i decyzje ich oponentów są i mogą być oceniane jako np. głupie lub mądre, przemyślane lub nieprzemyślane. W swoich ocenach Walicki rozdziela z jednej strony determinizm, z drugiej – wolną wolę, a cały swój wysiłek intelektualny wkłada na tropienie błędów Solidarności. Wszystkie negatywne zjawiska, do jakich doszło w Polsce w latach 1980–1986, to wina (wyposażonej w wolną wolę) Solidarności, natomiast władza „musiała”. Legutko nazywa takie podejście do spraw opozycji i komunizmu „typowym dla Zachodu”. W tym miejscu zakończymy naszą rekonstrukcję pierwszej z omawianych debat i wróćmy do 17 września 1980 r.

Debata II. Międzyzakładowe Komitety Założycielskie – Łączą się!¹⁶

17 września 1980 r. w siedzibie gdańskiego Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego w Gdańsku, w sali klubu „Ster” zebrali się członkowie powstającego właśnie w PRL niezależnego ruchu związkowego. Przyjechali z różnych stron Polski: Przybysze z wielkopolski przyjechali czarną wołgą. Delegaci z Częstochowy przyznali, że aby przybyć do Gdańska musieli uciec z pracy i są pełni obaw, czy będą mieli dokąd wrócić. Prosimi przewodniczącego Wałęsę o wystawienie usprawiedliwienia. Prośba została spełniona. Zgodnie z tekstem porozumienia nazwali się delegatami Międzyzakładowych Komitetów Założycielskich albo Międzyzakładowych Komisji Robotniczych. W spotkaniu wzięli udział także eksperci. Atmosfera panująca na sali była mieszkanką zmęczenia, radości i strachu. Spotkanie prowadził Lech Bądkowski, który po powitaniu Lecha Wałęsy zaczął mówić o zasadach dyskusji. Każdy z występujących otrzymał pięć minut na wypowiedź, a porządek obrad przedstawiał się następująco: powitanie; przegląd sytuacji MKZ; problemy bieżące, tzn. dyskusja nad statutem, strukturą, sekcjami zawodowymi i rejestracją przyszłego związku; dyskusja o nowej ustawie o związkach zawodowych; sprawa przyjmowania związków zawodowych, które wypisały się z CRZZ; sprawa powołania komisji porozumiewawczej; oświadcze-

nie końcowe. Reprezentowane były: huty, kopalnie, koleje, oświata i nauka, rolnicy – wszystkie możliwe zawody oprócz mundurowych – wojska i milicji.

Dyskusję prowadzono rzeczowo, pragmatycznie. Nie było ani narodowo-patriotycznych haseł, ani aktów strzelistych w rodzaju: „Bij ruskich!”. Jedyne Jan Olaszewski złamał zasadę wypowiedzania się w ciągu pięciu minut, ale nikt nie jest doskonały, zwłaszcza jeżeli poprzedniej nocy opracowywał statut przyszłego związku. Wszyscy są równi i każdy otrzymał taką samą ilość oklasków. Był jednak jeden „równiejszy” – Lech Wałęsa. Tylko do niego zwracano się zdrobniale „Leszku” albo „prawdziwy przywódco klasy robotniczej”. Wódz nie oponował.

W wypowiedziach delegatów nie zauważono „babskiego lamentu”, była za to krytyka polityki władzy, która robiła co w jej mocy, by nie dotrzymać podpisanych porozumień i utrudnić życie w zakładaniu nowych niezależnych związków zawodowych. „Brakuje telefonu”, „nie ma lokalu”, „nie ma informacji o tym, co się dzieje na Wybrzeżu”, „są kłopoty z partyjnymi CRZZ-etami” – to najczęstsze wypowiedzi. Ale ta krytyka nie była jednomyślna. Delegat z małopolski podkreślił wyrażaną przez lokalne władze chęć współpracy z nowymi. Okazało się, że były już regiony, które na własną rękę i z własnym statutem powołały własny niezależny związek. Było im z tego powodu przykro i wyraziły chęć podporządkowania się zawartym ustaleniom.

Właściwie wszyscy podkreślali, że przyjechali w imieniu załóg, które chciały zjednoczenia i utrzymania autonomii. Delegat z Poznania Lech Dymarski mówił: „Członkowie nasi oczekują raczej jednego statutu dla wszystkich ośrodków. Ta jedność, ta chęć jedności wyrażona została i w tym, że używamy hasła «Solidarność» jako nagłówka na naszych pismach”¹⁷. Wypowiedź delegata z Poznania była polemiką z wcześniejszym zachęcaniem Wałęsy: „My proponujemy i mówimy otwarcie: nasz statut może każdy wziąć, podpisać jako swój, czy to statut regionalny czy nawet branżowy. Każdy może statut przerobić tak, aby mu pasowało. A kwestię – jak będziemy się rejestrować, uzgodnimy później w komisji, którą będziemy chcieli tu powołać, z każdego zakładu po jednym przedstawicielu. Dlatego też żadnych trudności w dopasowaniu statutow nie będzie. Każdy region faktycznie powinien mieć statut troszkę inny... Na pewno niedobrze by było, gdybyśmy zgłosili jeden statut, albo zajęli się jego opracowaniem teraz, wszyscy razem; to trwałoby pół roku albo jeszcze więcej. Lepiej będzie, jeśli każdy weźmie sobie za wzór nasz statut, a może go i kompletnie zmienić”¹⁸.

Po kolejnych meldunkach tego, co rozrobiono i co jeszcze trzeba będzie zrobić, głos zabrał Jan Olszewski, który wypowiedział się na temat nowej ustawy o związkach zawodowych wywalczonej podczas sierpniowych strajków. Skończył swoją wypowiedź apelem: „Do rejestracji powinniśmy się zgłosić jako jedna ogólnopolska struktura¹⁹”. Na te słowa sala zaczęła owacyjnie klaskać. Atmosferę uspokoił Lech Bądkowski, który językiem formalisty powiedział do prawnika, że Olszewski wybiega poza protokół zebrania. Na te słowa Lech Wałęsa stwierdził, że nastąpiło pewne nieporozumienie i zaproponował, by Olszewski kontynuował wypowiedź. Ten chętnie powrócił do głosu, proponując w imieniu regionu Mazowsze, aby „struktura związku była wspólna, ogólnokrajowa”. Podstawą związku będzie jednostka w przedsiębiorstwie, a ogólnokrajowa komisja porozumiewawcza nie będzie miała mocy decyzji, a tylko głos „doradczo-koordynujący”²⁰. Po dwóch i pół godzinach obrad w oparach wykopconych papierosów sport, zarządzono przerwę w obradach.

Głos zabrała Joanna Duda-Gwiazda, która relacjonowała stanowisko najważniejszego MKZ, z Gdańska. Postulował on przyjęcie regionalnej struktury, co oznaczało, że na określonym terenie związek miał zresztać pracowników z różnych zakładów pracy, należących do różnych gałęzi i branż gospodarki. Oczywiście w takim związku musiałby powstać osobne sekcje zawodowe. Delegatka poruszyła również problem rejestracji organizacji. Powiedziała, że „sprzeciw Gdańskiego MKZ-etu budzi fakt, że zgodnie z uchwałą Rady Państwa (13 września, paragraf 9) sąd wojewódzki może postanowić o unieważnieniu dokonania rejestracji związku zawodowego, jeżeli jego działalność lub struktura okaże się sprzeczna z obowiązującymi przepisami prawa. Wprowadzenie tego przepisu do regulacji o charakterze przejściowym jest zaskoczeniem. Jest nie do przyjęcia dopuszczenie możliwości, żeby można było zlikwidować w taki sposób masową organizację społeczną ludzi pracy²¹”. Dodała, że stanowisko gdańskiego MKZ jest takie, iż „NSZZ powstają w procesie oddolnym decyzją załóg pracownicznych, a nie instancji administracyjnych czy też organizacyjnych dotychczasowych związków. Taki charakter powstawania naszych związków wraz z zasadami statutowymi stanowi podstawową gwarancję niezależności i samorządności” – stwierdziła²². Wypowiedź reprezentantki nielicznych na sali kobiet uzupełnił Bogdan Lis, który ogłosił, że do czasu zjazdu związku Ogólnopolską Komisję Porozumiewawczą stworzą delegaci (po jednym) z obecnych na sali MKZ. Decy-

zję o jego strukturze, przynajmniej zgodnie uczestnicy debaty²³, przypieczętowała oracja Karola Modzelewskiego. Rozpoczął on od konstatacji o wpuszczaniu przez władzę robotników w maliny. Mówił też o pozorach rejestracji, proponując ufającym partii czytanie „Trybuny Ludu”, gdzie znajdowały się informacje, zaprzeczające wiadomościom na temat zarejestrowania związku zawodowego w Nowej Hucie, który w statucie miał zapis „regionalny”.

Modzelewski nie zgadzał się z Wałęsą, że mogą być różne statuty związków. Jego zdaniem groziło to utratą jedności ruchu. „Jeżeli w Polsce powstałoby tyle statutów, ilu jest zebranych na zebraniu, to jesteśmy załatwieni – ostrzegał – może zachowa się Wybrzeże, ale reszta jest załatwiona, ale jeżeli my będziemy załatwieni, to zostanie także załatwione Wybrzeże, w ostatniej kolejności, ale niechybnie”²⁴. Potrzebny był ogólnopolski związek zawodowy, który musiał mieć jeden statut, lecz nie gdański. Tak mówił: „Kiedy przyjechaliśmy w piątek, delegacja z Wrocławia do MKZ-etu gdańskiego, to pokazano nam projekt tego statutu, jeszcze w maszynopisie, opracowanego przez komisję ekspertów; nosił on tytuł: Niezależne Samorządne Związki Zawodowe – Związek Wybrzeża, a więc związek regionalny. Na nasz stanowczy sprzeciw koledzy z Gdańska postanowili usunąć to określenie – «Związek Wybrzeża», natomiast nie została uwzględniona żadna z pozostałych naszych propozycji dotyczących statutu i w rezultacie statut ten zachował treść właściwą dla związku regionalnego, a w szczególności jest tam przewidziana dwuszczeblowa struktura; zakładowe organizacje z siedzibą w Gdańsku. Przecież gdyby miał to być statut ogólnopolski, to trzeba by było zrezygnować w ogóle ze struktury MKZ-etów, które mamy. Innymi słowy, jest oczywiste, że ten statut nawet skopiowany przez nas, nawet przepisany przez nas, nawet równobrzmiący, tylko ze zmianą siedziby władz każdorazowo – tu we Wrocławiu, tu w Wałbrzychu, i tak dalej, stałby się jednobrzmiącym statutem różnych związków regionalnych, i na to pójść nie możemy”²⁵.

Modzelewski oczywiście miał rację. Protokół porozumień sierpniowych, zawartych przez Komisję Rządową i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy 31 sierpnia 1980 r. w Stoczni Gdańskiej, w punkcie czwartym głosił: „Powstałe Komitety Strajkowe mają możliwość przekształcenia się w zakładowe organy reprezentacji pracowniczey, takie jak: Komitety Robotnicze, Komitety Pracownicze, Rady Robotnicze bądź w Komitety Założycielskie, nowych, samorządnych, związków zawodowych. Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, jako Komitet Założycielski tych związków,

ma swobodę wyboru formy jednego związku lub zrzeszenia w skali Wybrzeża”²⁶. Wypowiedź Modzelewskiego była kluczowym momentem nie tylko debaty, ale przesądziła o losach Solidarności. Przedłożona przez niego deklaracja stała się dokumentem założycielskim nowego związku. Dodajmy jeszcze, że po kolejnej przerwie zebrany na sali delegatom Lech Wałęsa zakomunikował, że jednomyślnie uzgodniono powstanie jednego, regionalnego związku zawodowego oraz uznano fakt powołania ogólnokrajowej Komisji Porozumiewawczej. W ten sposób zadecydowano o strukturze powstającego właśnie związku zawodowego Solidarność.

Paradoks pierwszej Solidarności

W tej części artykułu przejdziemy do komentarza zaprezentowanych kluczowych wątków założycielskiej debaty, akcentując te odnoszące się do jej polityczności. Historyk Timothy Garton Ash²⁷, odnosząc się do omawianej debaty, dostrzega w fakcie przyjętej przez Związek struktury świadomą odpowiedź na branżową strukturę socjalistycznych związków zawodowych. Według niego początkowo silny „nacisk na autonomię regionalną wywodził się z polskiej tradycji sejmików demokracji szlacheckiej. I rzeczywiście, regiony Solidarności konstituowały się raczej w granicach historycznych, niż ze sztucznym podziałem administracyjnym wprowadzonym za Gierka”²⁸.

Jacek Kuroń, nieuczestniczący w obradach MKZ z powodu zakazu Wałęsy, notuje po latach, że kiedy dotarła do niego informacja o podjętych decyzjach 17 września 1980 r. poczuł, że właśnie upadła jego koncepcja tworzenia silnych, oddolnych ruchów społecznych (tzw. programu samoorganizowania się społeczeństwa, którego tezy Walicki nazwał „albo szczytem obłudy, albo szczytem głupoty”)²⁹. Według Kuronia powstała scentralizowana organizacja *de facto* obalila system i zarazem przesądziła o tym, że władza użyje siły³⁰.

Wiele miejsca debacie organizacyjnej poświęcił David Ost, socjolog i politolog. Powołując się na wypowiedź Jolanty Strzeleckiej, następująco opisuje przebieg debaty: „Tylko centraliści przygotowali się do spotkania, decentraliści nie mieli pojęcia, że się odbędzie. Jak opisuje to spotkanie jedna z jego uczestniczek, Joanna Strzelecka, centraliści umieścili przybyłych ludzi w różnych częściach sali i przerywali wypowiedzi delegatów wtedy, kiedy pojawiała się słowo «jedność»”³¹.

Dla lepszego zrozumienia wydarzeń Ost wprowadza podział na tzw. centralistów i decentralistów. Píše, że podział dotyczący kwestii sposobu instytucjonalizacji ruchu, zarówno w gdańskim MKS, jak i w kręgach demokratycznej opozycji, pojawił się po podpisaniu porozumień³². Według niego priorytetem przybyłych do Gdańska robotników było zbudowanie nowych związków zawodowych w całej Polsce. Od początku było też wiadomo, że wymagało to – po pierwsze – sieci związków w całym kraju, na tyle silnych, aby mogły walczyć z lokalnymi władzami, a po drugie – istnienia ciała ogólnokrajowego, mogącego walczyć z państwem. Nie było wiadome natomiast, w jaki sposób i na jakich zasadach oba ciała mają ze sobą współpracować. Wiele innych pytań też pozostało otwartych: czy ma być to związek ogólnonarodowy czy lokalny; czy wiele małych czy jeden duży; jakie mają obowiązywać relacje między centralą a regionami. Jak podkreśla Ost, wbrew panującej dzisiaj opinii, sierpniowe strajki nie zakończyły się powstaniem jednej krajowej Solidarności. Strajkujący robotnicy nie przewidywali powstania wielkiego, narodowego związku, ale chcieli wielu regionalnych. Gdańskie porozumienia pozwalały setkom indywidualnych strajkujących komitetów MKS zamienić się w MKZ, założycielskie komitety nowych związków.

Do zwolenników decentralizacji Ost zalicza m.in. Krzysztofa Wyszowskiego, Krystynę Kersten, Jana Strzeleckiego i Jolantę Strzelecką. Natomiast do zwolenników struktury centralistycznej – Jana Olszewskiego i Karola Modzelewskiego. Zwolennicy decentralistycznej struktury, jak píše, sformułowali trzy główne argumenty za celowością jej powstania: jest ona efektywniejsza w rozmowach z władzą, przysłuży się demokratyzacji związku i będzie skuteczniejsza w osiągnięciu nadrzędnego celu, jakim miało być zbudowanie pluralistycznego społeczeństwa obywatelskiego.

Rozwijając argumenty decentralistów, Ost píše, że głosili oni przekonanie, że niezależne związki zawodowe będą mocne i bezpieczne wtedy, kiedy będą silne lokalnie, na poziomie przedsiębiorstwa. Proces jednoczenia miał być następstwem i postępować od dołu. Oczywiście proces ten napotkał liczne obstrukcje oraz przeszkody ze strony władzy – nikt przecież władzy nie oddaje łatwo. Według przedstawicieli decentralistów przykładem było zakładanie związków w Gdańsku i Szczecinie. Tym, co uczyniło oba związki silnymi w tym regionie, było ich wspólne doświadczenie oporu wobec władzy oraz nabyta sztuka negocjacji. Wielu decentralistów mówiło o zjednoczeniu w perspektywie miesięcy. Uważało, że

założenie jednego, silnego, scentralizowanego związku może osłabić ruch niezależnych inicjatyw jako całości. Lokalne związki zaś, zwłaszcza te, które powstawały, nie mając doświadczenia strajkowego i walki z władzą, nie będą umiały z nią negocjować – będą albo zbyt radykalne, albo zbyt uległe.

Decentraliści bronili swych pozycji, odwołując się do ideałów partycypacyjnej demokracji³³. Zbieranie doświadczenia budowania autonomicznej sfery publicznej uważali za podstawowy cel ruchu. Dla nich niezależne związki zawodowe nie były tylko związkami, ale drogą społeczeństwa do likwidacji monopolu partyjnego w życiu publicznym. Celem ruchu było stworzenie nowych aktywnych obywateli. Bez uwzględnienia w politycznych wyborach tych emancypacyjnych i edukacyjnych czynników racje istnienia ruchu zasadniczo przestają istnieć. Decentraliści przyznawali, że zjednoczona organizacja będzie mocniejszym argumentem w walce z władzą, ale uważali, że nie jest to warunek wystarczający. Tym, co konieczne, jest lojalność wobec antypolitycznej polityki, rekonstrukcja społeczeństwa obywatelskiego. Walkę taką mogą odbywać ludzie sami, bez odgórnego przywództwa. Polityczna walka może okazać się słuszna wtedy, kiedy baza zakorzeni się mocno w niezależnym społeczeństwie.

Ost podkreśla, że centraliści nie byli obojętni na te argumenty. Jednakże uznali, że sytuacja jest zbyt niebezpieczna. Odwracając argument ze skuteczności decentralistów, uważali, że w momencie, kiedy rząd będzie chciał zastopować porozumienia sierpniowe dotyczące powstawania związków zawodowych, dla obrony interesów robotników skutecznej będzie iść razem. Podobnie argumentowali, że rozmowy o jakiegokolwiek demokratyzacji życia publicznego będą możliwe wtedy, kiedy przetrwają jako związek pierwsze miesiące. Jeżeli im się powiedzie, to będą mogli się demokratyzować, jeżeli nie, to nie będzie to możliwe. Argument taki miał dużą moc perswazyjną. Odwoływał się bowiem do zdrowego rozsądku. Ale o wiele bardziej istotne niż siła argumentów centralistów było ich przekonanie, że konflikt z władzą jest aktualnie na innym etapie. Nawołując do tworzenia jednej krajowej organizacji, stawali się naturalną polityczną przeciwwagą dla rządzących. Powiadali, że konflikt osiągnął taki pułap, na którym sama społeczna demokratyzacja staje się celem. Uważali, że aktualnym problemem jest instytucjonalizacja szans Solidarności, a takie szanse na zmiany muszą zostać utrwalone przez różnego rodzaju naciski, jakie może wywierać tylko zjednoczony związek³⁴.

Zdaniem Osta podobnie jak termin „solidarność”, tak termin „jedność” był sloganem oficjalnej propagandy marksistowskiej, co tworzyło pewną dwuznaczność, która będzie nieustannie towarzyszyć Solidarności. Dwuznaczna nazwa zakładała przesłankę, że każdy każdemu będzie pomagał i nawet nie wspominała o konflikcie. Według Osta, który od lat zajmuje się badaniem ruchów społecznych i związków zawodowych, zbudowanie takiej hybrydalnej, nieczytelnej struktury było świetnym posunięciem. Solidarność, jego zdaniem, ze względów strategicznych chciała jak najdłużej utrzymać nieczytelny status. Przekonanie to dobrze ilustruje sprawa rejestracji. W swoim statucie, jaki przedstawiła podczas pierwszej rejestracji sądowi w Warszawie, Solidarność jawiła się jako jeden ogólnonarodowy związek. Równocześnie w paragrafie trzydziestym siódmym prezentowała regionalne związki jako autonomiczne. Kiedy sąd zwrócił uwagę, że jest to absurd, związkowcy usunęli zapis. Po formalnej korekcie w praktyce funkcjonowała, zależnie od sytuacji, jako pojedynczy związek i wiele związków. Ost uważa, że ta dwuznaczność była niezbędna w czasach walki. Wałęsa określił istotę owej „nowej jedności” w typowy dla siebie sposób: „Niech teraz każdy wie, że stolica jest w Gdańsku, że władza jest w Gdańsku, ale równocześnie nie jest”³⁵.

Paradoksalna tożsamość Solidarności, według Osta, była źródłem jej siły, a nie słabości. Oczywiście można by powiedzieć, że taka struktura nie jest na tyle dwuznaczna, co federalistyczna, z podziałem na władzę lokalną oraz na poziomie krajowym. Jednakże w wypadku tego ruchu jest inaczej, granice między decentralizacją a centralizacją były bowiem celowo niejasne³⁶.

Solidarność jako scentralizowana struktura, kontynuujemy za Ostem, mogła w razie obstrukcji władzy, odmawiania rejestracji nowych związków odwołać się do strajku generalnego. Natomiast jako zdecentralizowana struktura mogła pokazywać władzy, że społeczeństwo obywatelskie mobilizuje się od dołu. Wysłała w ten sposób do władzy dwa komunikaty: represje w stosunku do centrum nie zniszczą ruchu, bo ma zaplecze, a jeżeli rząd będzie dyskryminował regiony, to wybuchnie niekontrolowany strajk. Po 17 września Solidarność stawiała się scentralizowaną instytucją oraz zdecentralizowanym ruchem, pokazując władzy, że zawsze może kontrolować robotników oraz równocześnie demonstrować, że nie robi tego w każdej sytuacji. Dawało to rządowi nadzieję, że związek-centralna będzie kierował wydarzeniami w pokojowy sposób. Z drugiej strony, była to

gwarancja dla Solidarności przetrwania w systemie i możliwość korporacyjnego rozwiązywania konfliktu, ku któremu od 1981 r. rozpoczęła swój marsz.

Zakończenie

Zagadnienie „nowoczesność a Solidarność” ma już swoją literaturę³⁷. Naszym zdaniem zrekonstruowane debaty pokazują, że Solidarności – zwłaszcza w pierwszym okresie działania³⁸ – daleko było do tych zbiorowych bytów, które buduje np. „emocjonalne zarażenie” (masa, tłum). Przywołane debaty pokazują raczej, że ich uczestnicy nieustannie aspirowali do uznania własnej odrębności, czyli nowoczesności. Niekiedy forma ich działania przybierała postać paradoksu, dwuznaczności, ale pamiętać należy, że działali w sytuacji ryzyka.

Solidarnościowy dorobek można oceniać wielorako, z różnych praktycznych perspektyw, i ta praca jest właśnie wykonywana. Tytułem konkluzji zarezerwuję dla siebie inną, teoretyczną perspektywę. Otóż w drugiej połowie XX wieku problematyka solidarności zasadniczo nie istniała, zarówno w filozofii, jak i naukach społecznych. Wydawało się, że ostatnim głosem, jeżeli nie łabędzim śpiewem, był dorobek francuskiej i niemieckiej myśli filozoficzno-społecznej XIX i XX wieku. Dopiero wydarzenia związane z Solidarnością i przemianami, jakie ta uruchomiła, na nowo wzbudziły zainteresowanie odpowiedzią na pytanie, czym jest solidarność. Moim zdaniem jest to wystarczający argument, by móc powiedzieć i nie mijać się z faktami, że mamy tytuł do tego, aby budować Europejskie Centrum Solidarności. Idee zmieniają świat, niestety, niektórzy filozofowie nie zmieniają poglądów.



Tablice z 21 Postulatami na budynku portierny przy Bramie nr 2 Stoczni Gdańskiej im. Lenina, sierpień 1980. Fot. Leszek Biernacki / ECS



Hasła na murach Stoczni Gdańskiej, sierpień 1980. Fot. Wojciech Milewski / ECS



Zakończenie rozmów przedstawicieli Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego ze stroną rządową. Pierwszy od prawej Tadeusz Fiszbach – ówczesny I sekretarz KW PZPR w Gdańsku, za Lechem Wałęsą – wicepremier Mieczysław Jagielski. W głębi w koszulce z napisem „Solidarność” stoi Krzysztof Wyszowski, poniżej Konrad Bieliński, Sala BHP Stoczni Gdańskiej im. Lenina, 31 sierpnia 1980. Fot. Janusz Bałanda-Rydzewski



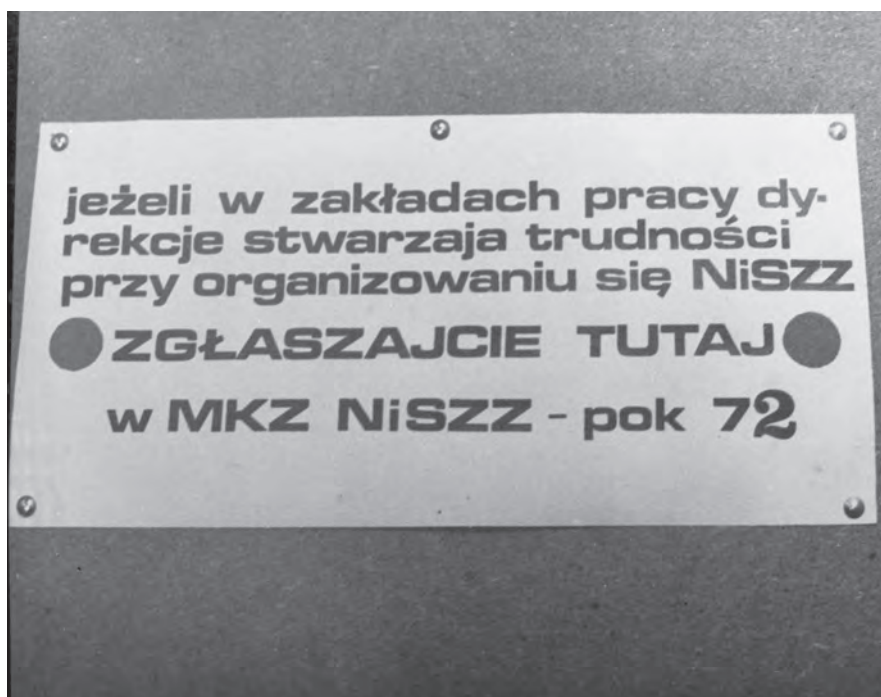
Lech Wałęsa ogłasza podpisanie Porozumień Sierpniowych przed Bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej, 31 sierpnia 1980. Fot. Alojzy Bończa-Tomaszewski / ECS



Uczestnicy strajku w Stoczni Gdańskiej, sierpień 1980. Fot. Leonard Szmaglik/ECS



Przed Sądem Najwyższym w Warszawie po złożeniu wniosku o rejestrację Solidarności, 24 września 1980. Po prawej stronie Lecha Wałęsy Tadeusz Mazowiecki i Marian Jurek. Fot. Leszek Biernacki / ECS



Ogłoszenie na tablicy w nowej siedzibie związku w Gdańsku-Wrzeszczu przy ul. Grunwaldzkiej. Nazwa NiSZZ wskazuje na okres sprzed złożenia wniosku o rejestrację, początek września 1980. Fot. Jacek Awakumowski / ECS



Pierwsze spotkanie przedstawicieli Solidarności z rządem PRL w Urzędzie Rady Ministrów.
Przemawia Mieczysław Jagielski, Warszawa, 24 września 1980. Fot. Leszek Biernacki / ECS



Anna Walentynowicz przemawia na wiecu w Nowym Targu. W dniach 18–21 października 1980 liderzy Solidarności odbyli triumfalną podróż po Polsce – do Krakowa, Nowej Huty, Nowego Targu, Nowego Sącza, Tarnowa, Jastrzębia, Katowic i Częstochowy. Fot. Leszek Biernacki/ECS



Strajk solidarnościowy studentów Akademii Medycznej w Gdańsku na znak poparcia służby zdrowia, listopad 1980. Fot. Leszek Biernacki / ECS



Budowa Pomnika Poległych Stoczniovców, transport pierwszego z trzech krzyży, listopad 1980. Fot. Zenon Mirota / ECS

KRZYSZTOF ŁABĘDŹ

Wybrane linie różnicowania wewnątrz NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981

Problematyka istnienia różnicowania poglądów, postaw czy interesów w ramach NSZZ „Solidarność” nie jest częstym przedmiotem zainteresowania badaczy, a we współczesnych opracowaniach bywa pomijana. Dzieje się tak przynajmniej z dwóch powodów. Pierwszy z nich to szczególne znaczenie jedności, jaką związek musiał zachowywać w istniejącej sytuacji politycznej – oblężonej twierdzy. (Wiadomo, że w sytuacji konfliktu z inną grupą zmniejsza się tolerancja dla różnicowania poglądów i interesów wewnątrz danej grupy). W wyniku tej sytuacji powstała pewna niechęć do zajmowania się istniejącymi różnicami, które w tym kontekście stawały się elementem dysfunkcyjnym. Podobnie skutkowało dość częste przedstawianie Solidarności w kategoriach wspólnoty, szczególnie moralnej, co prowadziło do uznania jako odstępstwo czy nawet zdrada tego, co odbiega od pewnego wzorca normatywnego. Drugi ze wspomnianych powodów to podkreślanie przez władze różnic wewnątrz Solidarności – dość powszechnie uznawane za działania zmierzające do podzielenia związku (w myśl zasady *divide et impera*) – które polegało na rozróżnianiu autentycznego „robotniczego trzonu” i „ekstremistów” wykorzystujących niezadowolenie robotników do realizacji własnych interesów politycznych¹. Tworzyło to przez pewien czas kontekst niesprzyjający mówieniu o występujących w Solidarności podziałach. Istnieje jeszcze jeden powód, dla którego poruszanie problematyki podziałów nie było łatwe, mianowicie – trudne do zlokalizowania działania rozłamowe podejmowane przez współpracowników SB².

Warto przytoczyć opinię, że od lata 1980 r. kształtowało się ogólnospołeczne poczucie wspólnoty, a pierwszym elementem mitu Solidarności była jedność narodu. Także pozostałe elementy tego mitu: wzajemna fascynacja inteligencji i robotników oraz możliwość uprawiania polityki w sposób likwidujący podział myślowy – oni miały bezpośredni związek z jednością Związku³. W rzeczywistości jednak NSZZ „Solidarność” jako organizacja wielomilionowa była odbiciem niemal wszyst-

kich różnic występujących w społeczeństwie. Część z nich miała charakter konfliktogenny i faktycznie mogła przyczynić się do rozbijania Związku. Występowały sprzeczności interesów, z których spora część wiązała się z podziałem dóbr materialnych i dostępem do dóbr pozostających w niedostatku (szczególnie w sytuacji ich ostrego niedoboru), a także z dążeniami do władzy i miejscem w strukturze władzy⁴. Sprzeczności występowały także w zakresie postaw, opinii, poglądów, przesądów, stereotypów itp. Różnice te zaczęły się ujawniać od początku istnienia ruchu, np. inny sposób traktowania podczas strajków w Stoczni Gdańskiej i Szczecińskiej doradców wywodzących się z KOR czy też występujące wśród działaczy gdańskich zróżnicowanie poglądów na temat struktury nowych związków (jeden scentralizowany związek czy federacja wielu związków), z którymi związane były kwestie personalne. Część z tych różnic złożyła się na podziały, które zostały określone i nazwane, część występowała w sposób rozproszony, a ich liczne ślady można znaleźć w literaturze.

Relatywnie najczęściej mówiono o podziale na fundamentalistów i pragmatyków, który ujawnił się w wyniku porozumienia warszawskiego⁵, a zaowocował m.in. dwiema wersjami projektu programu Solidarności. Lech Mażewski wskazywał na pogłębianie się podziału na masy członkowskie i kierownictwo związku (a zatem procesy oligarchizacji), pisząc, że „drogi związkowych liderów i mas członkowskich coraz bardziej się rozchodzą”⁶. Wielu działaczy, szczególnie wywodzących się spośród robotników, z niechęcią i obawami traktowało grupy inteligenckich doradców, twierdząc m. in., że realizują swoje interesy polityczne kosztem Solidarności czy też, że zawłaszczyli sobie prawo wypowiadania się w imieniu mas⁷. Ujawniły się mniej wyraźne linie podziału, w których wyniku uwidoczniło się istnienie grupy określanej jako prawdziwi Polacy, występującej m.in. przeciwko środowisku związanemu z KOR⁸. Znacznie wyraźniejszy był podział dokonywany ze względu na przekonania odnoszące się do taktyki działania – na mniej lub bardziej radykalne; był to częściowo podział płynny – z czasem liczba zwolenników rozwiązań radykalnych rosła, tak że mówienie o samoograniczaniu powoli traciło sens⁹. Niektóre z tych podziałów poniżej zostaną przedstawione bardziej szczegółowo.

Omówienie podziałów zacznę jednak od innych zagadnień, bezpośrednio wskazujących na istniejące zróżnicowanie interesów wewnątrz związku. W ramach Solidarności można wskazać wiele zorganizowanych grup, reprezentujących

różne interesy, wyróżnianych z punktu widzenia wielu kryteriów. Część z nich wiązała się z podstawową, trójszczeblową strukturą terytorialną związku – różnice interesów ujawniały się zarówno na płaszczyźnie poziomej (np. między różnymi regionami), jak i pionowej (np. między oddziałami a regionem). Jednak najważniejsza ich część wywodziła swoje istnienie również z przyjęcia struktury terytorialnej, ale w innym znaczeniu – przyjęcie zasady terytorialnej, mające przede wszystkim umożliwić wywieranie nacisku na władze, nie sprzyjało realizacji interesów branżowych czy zawodowych i w związku z tym szybko utworzyły się struktury służące tym celom¹⁰. W ten sposób ujawniły się podziały interesów o charakterze ekonomiczno-socjalnym i powstały klasyczne grupy, działające w dwóch kierunkach: wobec władz państwowych, przede wszystkim resortowych, oraz wobec władz NSZZ, głównie na poziomie ogólnokrajowym i regionalnym; były to sekcje branżowe i zawodowe. Ponadto z nieco odmiennych powodów ukształtowały się jeszcze inne, skupione wokół specyficznych interesów grupy, np. prasa związkowa czy Sieć skupiająca największe zakłady w każdym z byłych województw oraz przyjmująca podobne założenia tzw. Grupa Lubelska, którą można było traktować jako konkurencję dla Sieci¹¹.

Jeśli chodzi o wewnątrzwiązkowe struktury branżowe i zawodowe określane jako sekcje, trudno nawet dokładnie ustalić ich liczbę w końcu omawianego okresu. W każdym razie było ich wiele (w jednym ze spotkań wzięli udział przedstawiciele osiemdziesięciu sześciu takich struktur)¹². Tłumaczenie tej liczby musi odwołać się do kilku czynników. Jeden z nich to fakt, że podstawowe, terytorialne instancje NSZZ „Solidarność” zajmowały się przede wszystkim problemami wspólnymi dla całego, liczącego ponad 9 mln członków związku i nie miały na ogół możliwości podejmowania spraw dotyczących poszczególnych grup związkowców. Zresztą samo przyjęcie terytorialnej zasady organizacji jakby z założenia decydowało o niemożności reprezentacji szczegółowych i partykularnych interesów różnych branż czy zawodów¹³. Pisano m.in.: „Opieranie się tylko na strukturach terytorialnych spowodowałoby w efekcie, że Związek nie byłby reprezentowany w sposób właściwy na najważniejszym odcinku działania dla każdego związku, na odcinku poprawy warunków pracy i płacy”¹⁴. Inny powód to dość prawdopodobna sprzeczność interesów różnych grup branżowych i zawodowych w ówczesnej sytuacji kryzysu i niedoboru. Na jeszcze inny czynnik wskazują następujące słowa: „[...] robotnicy [...] potrzebowali niezależnego związku zawo-

dowego, po to aby skuteczniej walczyć o swoje materialne przywileje, natomiast dla działających z zewnątrz intelektualistów miał on być instrumentem poszerzania [...] sfery wolności politycznej i formowania społeczeństwa obywatelskiego [...]. Te dwie orientacje mogły być pogodzone w ruchu negacji [...], ale wykluczały się w swej pozytywnej warstwie¹⁵. Niektórzy autorzy zakładali zresztą, że po unormowaniu sytuacji w kraju sekcje stałyby się w naturalny sposób podstawowymi strukturami¹⁶. Dodatkowym czynnikiem był też fakt, że obok NSZZ „Solidarność” działały tzw. branżowe związki zawodowe (liczące w 1981 r. ok. 3 mln członków), opowiadające się w istniejącym konflikcie po stronie władz, a realizowanie przez nie specyficznych interesów poszczególnych branż stanowiło o istnieniu konkurencji w ruchu związkowym¹⁷; konkurencją dla znacznie słabiej rozwiniętych sekcji zawodowych mogły być również relatywnie niewielkie związki autonomiczne (ok. 600 tys. członków), zorganizowane w znacznej części w oparciu o zasadę zawodową.

Sekcje branżowe i zawodowe (te pierwsze dominowały) zaczęły w wielu wypadkach kształtować się równocześnie ze strukturą terytorialną związku¹⁸, a różne porozumienia z władzami resortowymi zostały zawarte już pod koniec 1980 r., m.in. przez sekcje kolejarzy, poligrafów, budowniczych, drzewiarzy. Niektóre zdążyły odbyć w omawianym okresie po dwa walne zebrania delegatów, co może świadczyć zarówno o potrzebie ich istnienia, jak i wykazywanej aktywności. Sekcje tworzyły komisje zakładowe jednej branży lub branż pokrewnych, delegujące swoich przedstawicieli do rad regionalnych, które m.in. miały reprezentować je wobec władz regionów oraz organów administracji terenowej. Te z kolei powoływały władze krajowe, najczęściej nazwane krajowymi komisjami koordynacyjnymi, które m.in. miały reprezentować sekcje na poziomie ogólnokrajowym oraz przygotowywać i opiniować zbiorowe układy pracy¹⁹.

Dylematy, przed którymi stawały sekcje, dobrze charakteryzuje następujący przykład: w sprawozdaniu z obrad Krajowej Sekcji Bankowców z końca sierpnia 1981 r. pojawiło się stwierdzenie, że różnice występujące w dyskusji sprowadzały się do tego, że część uczestników spotkania uważała, iż najpierw należy wprowadzić wprowadzenie taryfikatora płac, uzgodnionego wcześniej z ministrem finansów, a inna część uznawała, że ważniejsze jest zorganizowanie w bankach samorządu pracowniczego, wobec możliwości wyłączenia banków z prawa do strajku i tworzenia samorządu²⁰. Starły się zatem dwie opcje: pierwsza – uznająca za

najważniejsze sprawy płacowe, nawet przy możliwości stracenia szansy na tworzenie samorządu, i druga – starająca się o realizację celu ogólnozwiązkowego, jakim było stworzenie struktur samorządu pracowniczego, mających odegrać najistotniejszą rolę w przemianach ustrojowych²¹.

Charakter postulatów wysuwanych przez sekcje, występujących najczęściej obok mających ogólnozwiązkowy charakter żądań dotyczących reform, a często przed tymi żądaniami, może zobrazować kilka przykładów. Międzyokręgowa Komisja Porozumiewawcza Kolejarzy wśród 45 postulatów przedstawionych w październiku 1980 r. żądała m.in.: wprowadzenia „dodatku wyrównawczego” jako stałego elementu płac w celu „zmniejszenia dysproporcji płacowych”, a faktycznie podniesienia płac większości pracowników; opracowania nowej siatki płac; wprowadzenia nagród jubileuszowych na określonych zasadach; objęcia premią wszystkich służb, nawet w wypadku niezawinionego przez załogę niewykonania planu; wprowadzenia trzymiesięcznych odpraw dla pracowników odchodzących na emeryturę; zwiększenia funduszu przeznaczonego na posiłki; zwiększenia o 100 % dodatków za pracę w warunkach szkodliwych, wypadki przy pracy, wynagrodzenia za przepracowane wolne soboty, niedziele, święta i noce itd. Jednym z żądań było także opracowanie i wprowadzenie Karty Kolejarza, „która musi uwzględniać realne warunki płacowe i socjalno-bytowe przedsiębiorstwa PKP”. Tego rodzaju postulaty stanowiły około trzy czwarte wszystkich wysuniętych przez tę sekcję²².

Krajowa Komisja Koordynacyjna Górnictwa planowała działania na rzecz skrócenia czasu pracy, wcześniejszego uzyskiwania praw emerytalnych, rozszerzenia wykazu chorób zawodowych, uregulowania zasad określania dodatków mobilizacyjnych za pracę w dniach ustawowo wolnych od pracy, ujednolicenia płac, świadczeń socjalnych, deputatów i przywilejów w różnych dziedzinach górnictwa podziemnego i odkrywkowego, przekwalifikowania pracowników i wykorzystania wykwalifikowanych kadr w eksporcie²³. Warto dodać, że kierownictwo tej sekcji miało udział w wydaniu przez rząd powszechnie potem krytykowanej Uchwały 199/81 (wydanej po apelu Krajowej Komisji Porozumiewawczej o podjęcie pracy w wolne soboty), przyznającej górnikom nieproporcjonalnie wysokie zarobki za pracę w dni wolne od pracy. „Okazało się, że pomysł, na którym oparto Uchwałę 199 wyszedł z Krajowej Komisji Koordynacyjnej Sekcji Górnictwa... Był to cios najboleśniejszy. Przewodniczący tej Komisji [...] całą swą energię w działalność

związkowej skupił na opracowaniu projektu funduszu produkcyjnego, który – mimo sprzeciwu członków Prezydium KKK SG – osobiście przedłożył wicepremierowi Madejowi. Zbieżność Uchwały z tym projektem jest niewątpliwa²⁴.

Chemicy żądali m.in. przekwalifikowania załóg do pierwszej kategorii zatrudnienia, przyznania urlopów profilaktycznych oraz weryfikacji stanowisk pracy stanowiących zagrożenie zdrowia lub życia. Transportowcy – m.in. przekwalifikowania zawodów kierowcy, operatora sprzętu ciężkiego i pracownika przeładunkowego do pierwszej kategorii zatrudnienia, skrócenie wieku emerytalnego pozostałym pracownikom transportu o 5 lat oraz rygorystyczne ograniczenie czasu pracy kierowców do 8 godzin²⁵. Hutnicy wysuwali postulaty i prowadzili rozmowy dotyczące m.in. podwyżek płac, czternastej pensji, dodatku stabilizacyjnego, zmian wynagrodzenia dla pracujących w systemie czterobrygadowym itp.²⁶

Dla osób pracujących przy przeładunkach portowcy żądali – oprócz szeregu uprawnień proponowanych przez rząd, m.in. dodatku za wieloletnią pracę, dodatku stażowego, systemu umarzanych po pewnym czasie pożyczek, systemu nagród jubileuszowych, odpraw emerytalnych, uprawnień związanych z leczeniem itp. – obniżenia wieku emerytalnego do 55 lat, czternastej pensji, dwudziestosześciodniowego urlopu profilaktycznego co 5 lat (po 15 latach pracy)²⁷.

Postulaty branżowe przybierały najwyraźniejszą postać w żądaniach różnego typu kart zawierających uprawnienia danej branży, mające często charakter pewnych przywilejów wyróżniających tę branżę czy niekiedy zawód spośród innych. Sekcja górnicza żądała nowelizacji Karty Górnika oraz rozszerzenia uprawnień z niej wynikających na szereg innych przedsiębiorstw, m.in. przemysłu maszynowego; branże morskich stoczní remontowych oraz przemysłu okrętowego chciały Karty Stoczníowca²⁸; sekcja hutnictwa – natychmiastowego wprowadzenia Karty Hutnika²⁹; branża portów morskich – Karty Portowca „nie mniej korzystnej niż Karta Górnika”³⁰; służba zdrowia – Karty Praw Pracowników Służby Zdrowia³¹. Nauczyciele prowadzili rozmowy dotyczące Karty Nauczyciela, a mleczarze – Karty Mleczarza³².

Na spotkaniu przedstawiciele komisji zakładowych przy zarządach regionalnych swoje żądania wysunęli także etatowi pracownicy NSZZ „Solidarność”. Żądali np. wprowadzenia zakazu przyjmowania nowych pracowników do zarządów re-

gionalnych do czasu sporządzenia schematów organizacyjnych pozwalających na maksymalne wykorzystanie już pracujących (dążyć trzeba do jak najmniejszego zatrudnienia przy możliwie wysokich wynagrodzeniach). Ustalili też minimum płacowe – 4 tys. złotych dla pracowników obsługi, np. gońca (dla porównania – mniej więcej tyle zarabiał asystent uniwersytetu) i 6 tys. złotych dla pozostałych³³.

Najczęstszym sposobem realizowania postulatów przez sekcje było prowadzenie negocjacji z przedstawicielami rządu, komisjami rządowymi i resortowymi itp. Podjęcie rozmów, posiadanie przez reprezentantów rządu odpowiednich kompetencji, zgoda na różne żądania czy potem ich realizacja przez stronę rządową wymuszane były z reguły, podobnie jak w całym związku, przez użycie groźby strajku, ogłoszenie pogotowia strajkowego, przeprowadzenie strajku ostrzegawczego itd.

Wspomniane wyżej postulaty oraz innych wskazywały, że mimo tendencji do wprowadzania rozwiązań wyrównujących sytuację różnych grup (jej przejawem było np. wprowadzenie kartek na wiele towarów), istniała również inna, zmierzająca w kierunku uzyskania czy utrzymania pewnych przywilejów branżowych. Uwzględniając ówczesne warunki, realizacja żądań branż silniejszych i lepiej zorganizowanych mogła oznaczać odebranie pewnych świadczeń innym pracownikom. Wywoływało to niekiedy ostre reakcje ze strony władz i różnych instancji związku obawiających się jego osłabienia poprzez podejmowanie przez różne grupy odrębnych działań, rozbić jedności czy osiągnięcie zbyt dużego znaczenia przez inne niż terenowa, struktury.

W kierunku likwidacji sekcji zmierzała m.in. uchwała Komisji Zakładowej płockiej Petrochemii, w której opowiadano się za rozwiązaniem wszystkich sekcji branżowych, by zachować jedność związku. „Powstawanie sekcji sprzyja rozbiłaniu związku na zasadzie podsycania interesów poszczególnych grup zawodowych”³⁴ – stwierdzano. Natomiast Zbigniew Bujak – twierdząc, że sekcje branżowe cechuje partykularne podejście nie liczące się z interesami innych branż – upatrywał rozwiązania w rozwijaniu sekcji zawodowych w miejsce branżowych³⁵.

Pomiędzy poszczególnymi sekcjami a Krajową Komisją Porozumiewawczą (KKP), a także władzami różnych regionów miało miejsce wiele konfliktów, których podłożem były – z jednej strony – próby podejmowania przez sekcje samodziel-

nych działań, w tym w zakresie zawierania układów zbiorowych oraz przeprowadzania akcji protestacyjnych, a z drugiej – występujących we władzach związkowych dążeń do ingerencji w sprawy sekcji oraz obaw dotyczących tych struktur. Jacek Kurczewski stwierdził wręcz, że większość działaczy związkowych odrzucała struktury branżowe, a na niektórych zebraniach wyborczych negatywny stosunek do nich był najprostszym wskaźnikiem jakości kandydatów. Ponadto w niektórych regionach uniemożliwiono jakąkolwiek formalizację działań sekcji³⁶. Niekiedy przyczyny konfliktów mogły być jeszcze inne, co sugeruje następujące stwierdzenie: „Cały atak na sekcje dziwnie koreluje z okresem wyborczym do zarządów regionalnych. Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że obecnie władze MKZ-etów boją się po prostu «dogadywania się» Komisji Zakładowych w ramach branży co do ewentualnego udzielenia poparcia podczas wyborów innemu kandydatowi”³⁷.

W decyzjach podejmowanych w sprawie sekcji branżowych i zawodowych prawo powoływania sekcji i zatwierdzania ich statutów przyznano władzom związkowym, a sekcjom odmówiono prawa do tworzenia własnych funduszy³⁸. KKP wydała kilka oświadczeń, mających ograniczyć możliwości działania sekcji branżowych, m.in. w maju przypominała, że branżowe komisje koordynacyjne nie są upoważnione do ogłaszania i podejmowania akcji protestacyjnych³⁹, a w lipcu powtarzała, że ze względu na trudną sytuację ekonomiczną kraju i konieczność wprowadzania reformy gospodarczej do końca 1981 r. zostają zawieszone wszelkie rokowania płacowe oraz wysuwanie roszczeń w tym zakresie. W tym drugim oświadczeniu Komisja postanowiła „zawiesić czasowo sekcjom branżowo-zawodowym upoważnienia do podpisywania porozumień i uzgodnień z przedstawicielami administracji państwowej”. Niejako w zamian zobowiązywała do wielu innych działań, jak: przedstawienia uwag i wniosków dotyczących przygotowania przedsięwzięcia do reformy, projektów ustaw o samorządzie i przedsiębiorstwie, a także tworzenia grup problemowych mających pełnić funkcje doradcze⁴⁰.

Tego rodzaju ograniczenia prowadziły do konfliktów. Jeden z najsilniejszych pojawił się pomiędzy KKP a Krajową Komisją Koordynacyjną Pracowników Poligrafii. Ta druga, powołując się na wolę komisji zakładowych, stwierdzała, że wbrew zakazowi ze strony KKP będzie prowadzić rozmowy nad układem zbiorowym z przedstawicielami komisji rządowych. Przypominała także, że KKP nie została upoważniona do wydawania nakazów czy zakazów, a na koniec swojego oświad-

czenia stwierdzała: „Stanowczo protestujemy przeciwko jakiegokolwiek formie zwierzchnictwa KKP nad Komisjami Zakładowymi NSZZ „Solidarność” i uprzedzamy, że na przyszłość stanowczo przeciwdziałać będziemy wszelkim zakusom na niezależność Związku bez względu na to, kto to będzie”⁴¹. Podobnie zachowywały się też niektóre inne branże, np. przedstawiciele przemysłu stoczniowego stwierdzili, że pomimo stanowiska KKP negocjacje dotyczące Karty Stoczniowca muszą być doprowadzone do końca⁴².

W zasadzie do I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” toczył się spór o uzyskanie przez sekcje odpowiedniego statusu w ramach związku. Sekcje domagały się przyznania większych uprawnień, a władze starały się w pełni kontrolować ich działalność. W trakcie II Konferencji Sekcji Branżowych i Zawodowych, która odbyła się pod koniec sierpnia 1981 r. w Gdańsku, zarysowały się dwa stanowiska: jedno – podkreślające rolę pomocniczą i funkcje konsultacyjno-opiniotwórcze sekcji wobec władz oraz drugie – uznające, że sekcje są jednym z ogniw władz związkowych, a jako takie powinny reprezentować poszczególne środowiska zawodowe i mieć władzę w zakresie spraw branżowych czy zawodowych. Postulowano także wyposażenie sekcji w odpowiednie kompetencje i środki, m.in. uzyskanie przez nie osobowości prawnej oraz samodzielności finansowej – choć w tej kwestii zdania były podzielone. Konferencja, ogólnie ujmując, zaaprobowała te projekty, które poszerzały możliwości swobodnej pracy sekcji, a jednocześnie nie podważały ich podporządkowania władzom statutowym⁴³.

O różnych podziałach i zróżnicowaniu interesów można mówić także w odniesieniu do Solidarności na wsi. Wskaźnikiem może być fakt, że chociaż trzy podstawowe organizacje w tym ruchu: Solidarność Chłopska, Solidarność Wiejska oraz Związek Producentów Rolnych, osiągnęły porozumienie i wspólnie utworzyły NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych (zarejestrowany 12 maja), to już w kwietniu swoją odrębność organizacyjną ogłosili działacze Solidarności Wiejskiej regionu tarnobrzezsko-sandomierskiego, co w sumie doprowadziło do zarejestrowania 18 listopada NSZZ Rolników „Solidarność” Wiejska, a 25 maja został zarejestrowany NSZZ „Solidarność” Chłopska Ziemi Lubelskiej. Niedługo potem zarejestrowano NSZZ „Solidarność” Chłopska Ziemi Dobrzyńskiej i Kujaw, a 4 grudnia został zarejestrowany NSZZ „Solidarność” Producentów Rolnych. Ponadto w NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych miały miejsce różne konflikty i kontrowersje. Zdaniem piszącego na temat związku rolników, zasadniczą przyczyną zaist-

niałych podziałów były ambicje działaczy i przywódców, a cały ruch związków rolniczych miał jednolite cele doraźne i perspektywiczne. Nie wynikało z tego jednak, że poszczególne związki nie reprezentowały odmiennych (choć być może niewykluczających się) interesów⁴⁴, np. warzywników i sadowników w wypadku Solidarności Producentów Rolnych, interesów chłopskich (a nie wszystkich pracujących w rolnictwie) czy przede wszystkim interesów dużych gospodarstw.

Można zatem stwierdzić, że wspólnota interesów (a także poglądów) kończyła się właściwie po zrealizowaniu takich celów, jak swoboda wypowiedzi (ta cecha ustroju wyraźnie była ponad podziałami) czy ograniczenie lub likwidacja zasady kierowniczej roli partii. Wspólnota ta przestawała istnieć tam, gdzie w grę wchodziły m.in. interesy bezpośrednio ekonomiczne czy w kwestiach związanych z rywalizacją polityczną mających czasem wymiar symboliczny. Znajduje to także częściowe potwierdzenie w odpowiedziach uzyskanych w badaniach Polacy '81. 45,8% osób byłoby skłonnych poprzeć wprowadzenie zakazu strajków, przy 49% wypowiadających się przeciwko takiemu rozwiązaniu. Pytano też o akceptację wprowadzenia obowiązkowych dostaw produktów rolnych, tożsamy z obowiązkowymi dostawami, z którymi wieś walczyła kilkadziesiąt lat – za takim rozwiązaniem opowiedziało się 48,3%, a przeciwko było 38,1% badanych. Natomiast jeśli chodzi o mieszkańców wsi, częściowo niebędących rolnikami za, głosowało 33,1%, przeciwko – 66,9%⁴⁵. Można sądzić, że znaczne zróżnicowanie opinii w tych sprawach wynikało z odmiennych interesów ekonomicznych i socjalnych. Można też dodać, że w mieście Solidarność Rolników Indywidualnych popierało 47,1% społeczeństwa, podczas gdy na wsi – 73,9%⁴⁶.

Kolejne podziały wynikały z różnic poglądów, a stanowiska w odniesieniu do zasadniczych z nich zostały określone jako „fundamentaliści” i „pragmatycy”. Zdaniem Jadwigi Staniszkis, postawa fundamentalistyczna charakteryzowała się m.in. radykalną krytyką systemu, opartą głównie na kryteriach moralnych, stawianiem maksymalistycznych celów, które były jednak trudne do zoperacjonalizowania, niechęcią do kompromisu i gry politycznej. Postawa pragmatyczna wyrażała się m.in. w krytyce typu instytucjonalnego, instrumentalnym i elastycznym traktowaniu deklaracji politycznych czy norm prawnych, stosowaniu taktyki „rewolucji instytucjonalnej”, polegającej na wykorzystywaniu luk w systemie prawa, poważnym traktowaniu całej fasady prawnej itp.⁴⁷ W opinii Krzysztofa Czaubańskiego pragmatycy chcieli spokojnie zagospodarowywać obszary zdoby-

te po Sierpniu, a fundamentaliści twierdzili, że bez zasadniczych zmian w systemie władzy nic nie można zrobić⁴⁸. Natomiast zarówno Bronisław Geremek, jak i Jerzy Holzer byli zdania, że w praktyce takie zróżnicowanie nie jest znaczące. Pierwszy z nich stwierdzał, że różnice w większości znikają po oddzieleniu wizji docelowej i programu na najbliższe lata, a drugi, że są pozorne, a realizm pragmatyków wątpliwy⁴⁹. Wyraźne określenie tych stanowisk nastąpiło w trakcie dyskusji programowej przed I Krajowym Zjazdem Delegatów, w ramach zespołu przygotowującego część programu *Związek wobec władz państwowych i PZPR*. Fundamentalisci, korzystając z koncepcji teoretycznych autorstwa Leszka Nowaka (wchodzącego w skład zespołu), w diagnozie istniejącej sytuacji przedstawiali ją jako trójpianowanie, czyli połączenie w rękach jednej klasy władzy politycznej, własności środków produkcji i dysponowania środkami indoktrynacji (zdaniem autora, decydujące o tym, że był to najbardziej klasowy system w dziejach), a w sferze celów wymieniali m.in.: faktyczne ludowładztwo, wielopartyjność, swobodne wybory programów, uspołecznienie własności środków produkcji poprzez przekazanie ich w ręce załóg, rozdzielenie władzy politycznej i gospodarczej. Pragmatycy deklarujący dostrzeganie realiów geopolitycznych stwierdzali, że konieczność zachowania jedności nie pozwala na tworzenie związanych z Solidarnością partii politycznych, opowiadając się za swobodnie wybieranym i mającym szerokie kompetencje samorządem terytorialnym (wolne i demokratyczne wybory do rad narodowych miały odbyć się z początkiem lutego 1982 r.), samorządem pracowniczym, drugą izbą w sejmie, a na koniec za autentycznymi wyborami do organów przedstawicielskich, zatem i do sejmu⁵⁰.

Pojawiło się także określenie występujących różnic poprzez wyróżnienie skrzydła radykalnego i umiarkowanego. Zróżnicowanie takie, dotyczące przede wszystkim sposobu działania, choć występujące w zasadzie już od początku ruchu solidarnościowego, dość wyraźnie uwidoczniło się przy okazji wydarzeń bydgoskich. Nawiązując do nich, Jacek Kuroń pisał: „W «Solidarności» już bardzo wyraźnie nastąpił podział na skrzydła radykalne i umiarkowane z Tadeuszem Mazowieckim na czele. Radykałów różnych odcieni łączyło tylko to jedno, że trzeba iść naprzód i bić czerwonego, bić komunę. Umiarkowani znali granicę rzeczy i mieli oczywiście rację”⁵¹. O istnieniu dwóch linii politycznych w ramach Solidarności, które uwidoczniły się w reakcjach na wydarzenia bydgoskie, pisał również Lech Mażewski. Twierdził on, że reprezentanci jednej z nich dążyli do strajku generalnego (suge-

rował, że w tym celu sami być może sprowokowali te wydarzenia), natomiast zwolennicy drugiej (z Wałęsą) dążyli do kompromisu z władzami, dla zapobieżenia stanowi wojennemu i ewentualnej interwencji radzieckiej⁵². W dalszej części autor kontynuuje ten wątek, stwierdzając wyraźnie, że podział ten miał przede wszystkim charakter taktyczny: „[...] w łonie elit solidarnościowych toczyła się jedynie walka o to, czy konfrontacja z władzą ma mieć jedynie charakter odcinkowy – jak chciał Kuroń – czy totalny – czego zwolennikiem był Kurowski [...]”⁵³.

136

Mówiąc bardzo ogólnie, funkcjonowały dwie, częściowo konkurencyjne wobec siebie wizje zmian. Pierwsza z nich, przeważająca przez długi czas, opierała się na wprowadzeniu samorządności we wszystkich ważnych dziedzinach życia społecznego. Powszechnemu systemowi samorządowemu, którego zasadniczymi ogniwami miały być samorządy pracownicze (postulaty w tym zakresie dominowały) i terytorialne, a na poziomie najwyższych władz państwowych druga izba parlamentu, towarzyszyć miała taka reforma systemu partyjnego, która zachowywałaby w jakiejś formie (przynajmniej przez pewien czas, po dokonaniu zmian w kierunku sformalizowania systemu czy wprowadzenia demokracji wewnętrznej) uprzywilejowaną pozycję partii komunistycznej. Wśród najważniejszych argumentów przemawiających za pierwszą z wizji można wymienić ten, że system samorządowy będzie alternatywą dla demokracji opartej na pluralizmie partyjnym, a zatem żądanie samorządności można traktować jako zastępcze wobec żądania wolnych wyborów. Zakładano przy tym najczęściej, że system samorządowy będzie stopniowo ograniczał monocentryczną władzę i modyfikował mechanizmy sprawowania władzy, co pozwoliłoby uniknąć zmian radykalnych, gwałtownych, mogących destabilizować system polityczny. Podstawowym składnikiem tego systemu miały być samorządy pracownicze, funkcjonujące zgodnie z wysuwaną przez Solidarność koncepcją przedsiębiorstwa społecznego, której głównymi składnikami były przekazanie zarządzania przedsiębiorstwami samorządom i powoływanie dyrektorów przez rady pracownicze, co miało prowadzić do likwidacji nomenklatury partyjnej.

Druga wizja, w sumie występująca rzadziej, choć coraz częściej obecna w ostatnich miesiącach omawianego okresu, zakładała ukształtowanie się nowego systemu sprawowania władzy w wyniku wprowadzenia zasady wolnej gry sił politycznych w warunkach pluralizmu i konkurencji między partiami politycznymi. Także w tym przypadku miał istnieć system samorządowy, który jednak nie peł-

niłby pierwszorzędnej roli. Wizja ta miała najczęściej ogólnikową postać – żądania wolnych wyborów do sejmu, ordynacji dającej wszystkim obywatelom czynne i bierne prawa wyborze, pluralizmu partyjnego, a wiązała się także z żądaniami: ogólnospołecznego referendum poświęconego zasadniczym rozwiązaniom ustrojowym, uspołecznienia środków masowego przekazu i nieskrępowanego dostępu Solidarności do radia i telewizji, usunięcia PZPR z zakładów pracy, utworzenia Społecznej Rady Gospodarki Narodowej z szerokimi kompetencjami.

Kolejny, godny podkreślenia podział, był już mniej jednoznaczny, a zarazem trudniejszy do wykazania, a wynikał z postępującego w Solidarności procesu oligarchizacji⁵⁴. Podział ten został zasygnalizowany w znanych słowach Karola Modzelewskiego, wypowiedzianych w trakcie posiedzenia KKP pod koniec marca 1981 r.: „I tak to się ukształtowało: jest Król, koło Króla jest Dwór, a poza tym jest Parlament. Ponieważ jednak Król nie jest malowany, więc rządzi Dwór, a nie Parlament”⁵⁵. Chodzi mianowicie o podział na kierownictwo i masy członkowskie. Taki podział postępował mimo występującego cały czas dążenia do zachowania wszelkich procedur demokratycznych (co jednak nie zawsze się udawało) oraz silnej obecności demokracji partycypacyjnej w Związku. Polegał, jak można sądzić, na postępującej rozbieżności pomiędzy poglądami kierownictwa i części ekspertów Związku, które uwidaczniały się w dyskusjach i decyzjach, a poglądami wyrażanymi przez członków, np. w trakcie prowadzonych badań opinii związkowej. Mimo że proces taki dopiero się zarysowywał, można podać kilka przykładów takiej rozbieżności. W trakcie badań przeprowadzonych w sierpniu 1981 r. przez Ośrodek Badań Społecznych Regionu Mazowsze okazało się, że delegaci na I Krajowy Zjazd Delegatów postrzegają Solidarność przede wszystkim jako ruch społeczny, podczas gdy szeregowi członkowie widzą w niej przede wszystkim związek zawodowy⁵⁶. W prowadzonych w tym samym czasie ogólnopolskich badaniach członków Solidarności okazało się, że jedynie 21% uznało „usamorządowanie” za sprawę pierwszej wagi (a taką ówczesnie było w wypowiedziach zdecydowanej większości działaczy oraz w programie I Krajowego Zjazdu Delegatów), co dało zaledwie dziewiąte miejsce wśród takich spraw⁵⁷. Zresztą w praktyce samorządy pracownicze do wprowadzenia stanu wojennego powstały jedynie w około połowie zakładów. Potwierdzają to wyniki innych badań przeprowadzonych w Regionie Mazowsze: 55% respondentów stwierdziło, że Solidarność powinna walczyć przede wszystkim o to, by wprowadzeniu reformy towarzyszyły jak

najmniejsze podwyżki cen, a 39% – by w samodzielnych przedsiębiorstwach samorząd pracowniczy miał jak największy wpływ na wybór dyirekcji (można było jednocześnie wskazać obie możliwości) – a ten drugi cel był przecież podstawowym elementem postulowanej reformy⁵⁸.

Mimo że jednym z postępujących procesów w świadomości społeczeństwa była radykalizacja, okazuje się, że dotyczyła ona o wiele bardziej kierownictwa niż członków Związku. W grudniu 1981 r., na ostatnim posiedzeniu Komisji Krajowej, przyjęto uchwałę zakładającą konfrontację z władzą (pojęcie to, mimo całej nieostrości, było ówczesnie używane), podczas gdy w trakcie tego samego posiedzenia Ludwik Dorn stwierdził, w oparciu o ankietę przeprowadzoną przez Ośrodek Badań Społecznych Regionu Mazowsze, że blisko połowa członków Solidarności była przeciwna konfrontacji z władzami, a jedna trzecia skłaniała się ku poważnym ustępstwom⁵⁹.

Kończąc, należy dodać, że poruszane powyżej kwestie związane z podziałami istniejącymi w ramach tzw. pierwszej Solidarności, a mającymi niekiedy konfliktogeny charakter, to jedynie oparta na kilku przykładach próba zwrócenia uwagi na tę obszerną, złożoną i wymagającą systematycznego badania problematykę. Badania tego okresu w historii Związku muszą uwzględniać zarówno okres wcześniejszy, jak i to, co miało miejsce później, kiedy w kolejnych latach wewnątrzwiązkowe podziały, w innych już sytuacjach politycznych, były silniej artykułowane i bardziej widoczne.

Lista 21 postulatów – komunikat polityczny i gatunek wypowiedzi

Wprowadzenie

W komunikacji politycznej, oraz w polityce, wyróżniamy dwie główne zbiorowości uczestników – rządzących i rządzonych, pozostających zasadniczo w relacji niesymetrycznej, co oznacza, że aktywność sprawcza i inicjatywa w aktach komunikacji są najczęściej po stronie rządzących. Zwłaszcza systemy autorytarne (taki był system polityczny schyłku PRL) nie sprzyjają publicznej komunikacyjnej aktywności rządzonych; obywatele nie mają także dostępu do mediów masowych w roli twórców wypowiedzi publicznych. Ponadto – żadna rewolucja (także zatem polski Sierpień '80) nie sprzyja utrwalaniu i zachowaniu tekstów (komunikatów), których twórcami są rządzi.

Dlatego zachowanych i utrwalonych tekstów początków ruchu Solidarność¹ jest niewiele. Lista 21 postulatów (L21P) – ten minimalistycznie identyfikujący tytuł uznajemy dziś za podstawowy, pozostanie zapewne w świadomości Polaków głównym tekstem Sierpnia 1980 r.. L21P to pierwsza w PRL tak konstruktywna i skuteczna emanacja protestu i woli rządzonych. To polityczny komunikat perswazyjny, wyrażający chęć i intencję oddziaływania na postawy i wolę rządzących.

Lista zostanie zanalizowana zgodnie z rozszerzonym modelem Harolda Laswella z 1948 r.²: Kto? O jakiej kompetencji komunikacyjnej? Co? Jakim kanałem? Jakim medium? Jakim kodem komunikacyjnym? W jakim gatunku? Do kogo? Z jakim skutkiem? W jakim kontekście? Użycie tego modelu pozwoli na pokazanie najważniejszych aspektów dyskursywnych L21P jako komunikatu i gatunku politycznego, zrealizowanego zgodnie z kulturowo uwarunkowanym wzorcem wypowiedzi, przez i dla określonych ludzi (komunikatorów) w określonej sytuacji komunikacyjnej.

Kto komunikuje? O jakiej kompetencji komunikacyjnej?

Jeśli założyć, że rządzący i rządzeni wchodzą w cztery poniższe relacje komunikacyjne:

- hegemoniczną (od rządzących do rządzonych),
- petycyjną (od rządzonych do rządzących),
- elitarną (pomiędzy rządzącymi),
- asocjacyjną (pomiędzy rządzonymi),

140

to komunikat L21P powstał w relacji petycyjnej. Rządzeni (strajkujący robotnicy) skierowali do rządzących listę żądań – konkretnych działań i zmian w działaniu.

Na proste pytanie: *k t o k o m u n i k u j e?* bardzo rzadko można udzielić prostej odpowiedzi, co jest typowe dla komunikacji publicznej i politycznej współcześnie. Najczęściej bowiem trudno wskazać jednego autora danej wypowiedzi politycznej, choć niewątpliwie rządzeni działają bardziej zbiorowo i anonimowo niż rządzący. Zazwyczaj należy uwzględnić inspiratorów i doradców, autorów (głównych i pobocznych), tych, którzy tekst stworzyli i wypowiedzieli; tych, którzy go sygnowali, tych, którzy go utrwaliли w piśmie (i w innych mediach), wreszcie – upublicznili, nie zapominając o przysłowiu „sukces ma wielu ojców”.

Dziś jako autorów L21P podaje się często tych, którzy ten tekst zapisali na dwu dużych sklejках³. Ostatnio często przypominano udział w spisaniu żądań na tablicach Arkadiusza Rybickiego, po jego tragicznej śmierci pod Smoleńskiem⁴. Warto też pamiętać, że pierwsza gdańska lista postulatów (siedmiu) powstała w czwartek 14 sierpnia – do rozmów Komitetu Strajkowego z dyrekcją stoczni⁵. Kto zatem sformułował treść listy? By odpowiedzieć na to pytanie, najlepiej zastosować koncepcję nadawcy (komunikatora) prymarnego i wtórnego, zakładając ponadto, że żaden z nich nie jest jednostkowy.

Na miano komunikatora pierwotnego zasługuje kilkunastoosobowa grupa osób, tworzących listę w nocy z 16 na 17 sierpnia. O powstaniu listy z 21 żądaniami, utrwalonej 18 sierpnia na tablicach, wiadomo, że: „W nocy [z 16 na 17 sierpnia – J. F.] MKS formuluje listę 21 postulatów, wspólnych dla wszystkich strajkujących zakładów”⁶. Na sformułowanie listy z wielu napływających do MKS postulatów największy wpływ mieli: Andrzej i Joanna Gwiazdowie oraz Bogdan Lis; ostatecznie tekst zredagował Bogdan Borusewicz⁷. Czas rewolu-

cyjny nie sprzyja dbałości o prawa autorskie – lista jest sygnowana zbiorowo akronimem MKS.

Komunikator wtórny jest jeszcze bardziej zbiorowy – L21P trzeba przecież uznać za werbalizację nie tylko żądań 21 komitetów strajkowych, ale także – żądań znacznej części społeczeństwa polskiego, niezadowolonego z rządów PZPR.

Warto także rozpatrzyć krótko kompetencję komunikacyjną prymarnych komunikatorów. Na kompetencję komunikacyjną składają się: motywacja, wiedza i umiejętności. Lista żądań była komunikatem wymagającym przede wszystkim wysokiej motywacji (intencja protestu przeciwko działaniom i zaniechaniom władz wobec stoczni i całego kraju; bunt i pełne determinacji dążenie do zmiany istniejącej sytuacji), choć do jej powstania potrzebna była także specjalistyczna wiedza (o problemach i potrzebach ustrojowych, gospodarczych, społecznych). Komunikat nie wymagał wielkich umiejętności stricte komunikacyjnych – tekst został zapisany w języku polskim, w odmianie urzędowej, bardzo wówczas silnej i najbardziej wzorotwórczej; jest też stosunkowo prosty i formułiczny (powtarzalne sekwencje).

Co komunikuje L21P?

Odpowiadając na to pytanie⁸, skupię się na żądaniach dotyczących komunikacji, na wyrażanych w tekście emocjach oraz na istocie kluczowych dla tekstu pojęć: żądanie i postulat.

Pośród sześciu pierwszych, kluczowych, żądań listy aż trzy dotyczyły komunikacji. Jeśli wziąć także pod uwagę część wstępną tekstu, to warunek *sine qua non* podjęcia rozmów – odblokowanie telefonów (wyłączonych 15 sierpnia) – należy uznać także za żądanie komunikacyjne (czwarte).

Można więc powiedzieć, że strajkujący, stawiając na początku – obok trzech stricte politycznych – cztery komunikacyjne żądania, antycypowali założenia demokracji liberalnej (domagali się wolności słowa – w żądaniu 3) i demokracji deliberatywnej (domagali się równego dostępu do debaty publicznej i realizacji zasady dialogu społecznego w żądaniu 6). Znajomość świadomości społecznej tamtego czasu każe sądzić, że strajkujący mieli wówczas na myśli raczej demokrację „bezzprzymiotnikową”⁹. Ponadto w piątym żądaniu domagali się upublicznienia własnego przekazu, dziś powiemy, że jest to żądanie autopromocyjne

(istotne w pluralistycznej demokracji); ale przecież także prospołeczne (intencja powiadomienia możliwie całego społeczeństwa).

Lista jest przede wszystkim politycznym komunikatem perswazyjnym, czyli takim, w którym główną intencją nadawcy jest oddziaływanie na wolę, zachowania i emocje rządzących. Przekaz jest emocjonalny, jednak afekty są konotowane a nie wyrażane *expressis verbis*. Są to emocje zarówno negatywne, ambiwalentne, jak i pozytywne.

142

Dominują emocje negatywne – podłożem emocjonalnym strajku są bowiem uczucia z grupy g n i e w u (złość, irytacja; bunt); ponadto przywoływane są: emocje ambiwalentne z grupy w z r u s z e n i a (wzruszenie, poruszenie); wreszcie emocje pozytywne z grupy n a d z i e i (strajkujący mieli nadzieję, że żądania zostaną spełnione, a sytuacja w kraju zmieni się na lepsze). Warto podkreślić, że komunikat zawierający listę żądań blokuje możliwość wyrażenia afektu s t r a - c h u, nieobcego strajkującym, co potwierdzają liczne wspomnienia¹⁰.

Lista składa się z 21 żądań, z czasem określanych częściej mianem postulatów. Warto podkreślić, że w samym tekście listy nie użyto słowa „postulat”, choć było ono znane strajkującym¹¹. Określenie to pojawiło się w drugim ważnym dokumencie tamtego czasu – w Protokole porozumienia z 31 sierpnia 1980 r. – we fragmencie dotyczącym żądania piątego (żądanie publikacji żądań). Można mniemać, że słowo p o s t u l a t zostało tu użyte ze względów stylistycznych, by nie powtarzać słowa ż ą d a n i e.

Jednakże warto też podkreślić, że w Protokole porozumienia z 31 sierpnia 1980 r. żądanie jest konsekwentnie eliminowane i eufemizowane – pojawia się bowiem tylko raz. Jedynie w pierwszym zdaniu jest sformułowanie „po rozważeniu 21 żądań strajkujących”, czyli niejako cytata z L21P. W dalszym tekście Protokołu mamy już konsekwentną eufemizację tego perswazyjnego określenia, zamiast którego pojawia się 21 razy neutralne słowo punkt, czyli mamy zawsze: „W sprawie punktu ...” a nie „w sprawie żądania”.

Warto jednak pamiętać o istotnych różnicach semantycznych pomiędzy żądaniem i postulatem, co unaocznia poniższa tabela.

Tabela 1. Różnice semantyczne pomiędzy żądaniem i postulatem

Relacja słowotwórcza	Żądać i żądanie	Postulat i postulować
Znaczenie czasownika współtworzącego relację	kategorycznie domagać się	proponować lub domagać się czegoś
Rzeczownik i jego znaczenie	to, czego się żąda	to, co się postuluje, o co się wnioskuje, czego się (sobie) życzy
Tryb wyrażenia woli	kategoryczne, zdecydowane, silne wyrażenie woli	optatywne, słabe wyrażenie woli
Konotacja treści rzeczownika	groźba zastosowania określonych sankcji negatywnych wobec tego, któremu żądanie jest stawiane	
Konotacja zakresu rzeczownika		- dotyczy spraw politycznych, społecznych lub ekonomicznych, - leksem międzynarodowy (ang. <i>postulate</i>), wyższy styl
Synonimy (kolejność oddaje gradację ekwiwalencji)	roszczenie	życzenie, propozycja, żądanie

Źródło: Opracowanie własne

Żądać, to zatem silniej wyrażać wolę nadawcy niż postulować; także stawiać żądania oznacza silniejsze wyrażenie woli niż wysuwać postulaty. Żądanie to kategoryczne, stanowcze wyrażenie woli, z konotacją: groźby zastosowania określonych sankcji negatywnych wobec tego, któremu żądanie jest stawiane¹².

Jeśli uznamy strajk za komunikacyjny akt perswazyjny, to groźba strajkowa – konotacja towarzysząca żądaniu strajkowemu – jest dopuszczalnym (i skutecznym) składnikiem działania perswazyjnego, choć niewątpliwie bardzo dolegliwym, opresyjnym dla rządzących¹³.

Lista ma przemyślany układ żądań – według rangi (znaczenia dla nadawców). Jak wspomina Bogdan Borusewicz: „Postulaty zostały ułożone tak, by narzucały taktykę negocjacji. Od punktu najtrudniejszego [wolne związki zawodowe] do najłatwiejszego [wolne soboty] – i tak miały być dyskutowane. Nawet jeśli ze względów taktycznych omijałoby się punkt pierwszy, zostawiając go na potem, to jednak trzeba by wracać do niego jako głównego. Wolne związki zawodowe to było maksimum, co mogliśmy osiągnąć. Gdy w nocy Tadeusz Szczudłowski

z Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela dopisał jako postulat wolne wybory, ja, obudzisz się rano, musiałem je, po krótkiej dyskusji, wykreślić¹⁴ „jako absolutnie nieosiągalne, bo oznaczające zmuszenie dyktatury do dobrowolnego oddania władzy”¹⁵.

Jakim kanałem?

144

Kanał komunikacji to droga, jaką komunikat dociera do odbiorców. Dwu głównych kanałów komunikacji – słuchowego i wzrokowego, najczęściej używamy łącznie, pozostałe zaś kanały – gestykulacyjny, węchowy, dotykowy – są aktywne zwłaszcza w komunikacji twarzą w twarz. Mówiąc o kanałach komunikacji, trzeba koniecznie wyróżnić dwie wersje analizowanego komunikatu:

- W maszynopisie (L21P/m) – komunikat sformułowany przez MKS, na gorąco, w dyskusji; najpierw wypowiedziany (odczytany?) i zapisany na papierze. Prymarnie zapewne był to rękopis, potem minimum dwa maszynopisy: jeden dla MKS i jeden dla komisji rządowej – obydwie dziś uważa się za zaginione¹⁶.

- Na sklejkach (L21P/s) – komunikat zapisany na dwu sklejkach sosnowych i zamocowany na budynku przy bramie nr 2 Stoczni Gdańskiej 18 sierpnia 1980 r. Dziś, uwzględniając walor mityczny komunikatu w tej formie, określamy go – do wartościując – mianem *tablic drewnianych* (sklejki są z drewna, ale nie drewniane).

Ponieważ komunikat był najpierw wypowiedziany – prymarny był kanał słuchowy (L21P słuchali najpierw nocą z 16 na 17 sierpnia zgromadzeni w Sali BHP, ostatnie poprawki wprowadzono około godz. 6 rano). Wtórny kanał był wzrok – po zapisaniu komunikatu. L21P jako maszynopis była powielana w drukowanych ulotkach, kolportowanych przez inicjatorów ruchu związkowego¹⁷, jako plansza zaś – na dwu sklejkach (tablicach) – była widziana i odczytywana przez gromadzących się przed bramą stoczni.

L21P tuż po powstaniu nie została upubliczniona w oficjalnych mediach, czyli medialne kanały przekazu (audialny i wizualny) nie były uruchomione. Upublicznienie L21P w MM było (piątym) żądaniem strajkowym. Dopiero w Protokole porozumienia zawartego przez Komisję Rządową i MKS 30 sierpnia 1980 r. władze zadeklarowały: „Realizację tego postulatów stanowiąć będzie podanie do publicznej wiadomości w środkach masowego przekazu o zasięgu krajowym

niniejszego protokołu”. Protokół został opublikowany w prasie ogólnokrajowej 1 września 1980 r.

Zasięg pierwotny komunikatu był zatem niewielki. Jednakże lista bardzo szybko dotarła do tych, do których ją kierowano, czyli do władz (najpierw stoczni, potem wojewódzkich i centralnych). Dotarła zapewne kanałem wizualnym – jako tekst drukowany.

Jakim medium (środkiem komunikacji)?

L21P należy przede wszystkim do komunikatów językowych (werbalnych). Komunikat powinno się więc traktować jako przełamanie monopolu rządzących w zakresie używania tego medium w przestrzeni publicznej. Do strajków 1980 r. w Polsce dominowały polityczne komunikaty hegemoniczne, czyli formułowane przez rządzących oraz upowszechniane przez zmonopolizowane media masowe. W L21P po raz pierwszy w PRL rządzeni mówią publicznie z determinacją własnym głosem – sami strajkujący werbalizują swoje roszczenia.

Środki techniczne i masowe komunikacji tamtego czasu dostępne obywatelom – w porównaniu do stanu dzisiejszego – były niezwykle ubogie. Najpowszechniejszym medium masowym – podobnie jak i dzisiaj – była telewizja, tyle że całkowicie zmonopolizowana przez rządzących. Nie dziw więc, że państwowa telewizja nie opublikowała ani informacji o powstaniu L21P, ani tym bardziej – samej listy żądań.

W oficjalnych mediach masowych informacje o istnieniu MKS i L21P po raz pierwszy pojawiają się na poziomie lokalnym – w prasie lokalnej („Wieczór Wybrzeża” publikuje je 25 sierpnia).

Sami strajkujący ze środków masowych mieli do dyspozycji jedynie ulotki¹⁸ i biuletyny w niskonakładowym II obiegu (np. oświadczenia i komunikaty MKS, strajkowe biuletyny informacyjne).

Umieszczenie tablic z żądaniami zapisanymi na sklejkach przy bramie nr 2 Stoczni Gdańskiej było więc jedynym dostępnym strajkującym sposobem na przedostanie się do miejskiej przestrzeni publicznej, zajętej do tej pory wyłącznie przez komunikaty władz. Tablice zostały przymocowane do górnej części frontowej ściany małego budynku portierni. Było to obramowanie dachu z blachy falistej w kolorze szary metalik, tablice na tym tle odróżniały się więc kolorem,

były dość dobrze widoczne, choć zapewne nieczytelne z odległości większej niż kilka metrów.

Sklejka nie jest materiałem przeznaczonym głównie do ekspozycji komunikatów politycznych. W żadnym podręczniku komunikacji wizualnej nie znajdziemy też zapisu ołówkiem traserskim (mało intensywny kolor grafitowy) na sklejkę drewnianej (niejednolity kolor jasnobrązowy, z zacierającym czytelność usłojeniem) jako sposobu na atrakcyjną i skuteczną wizualizację komunikatu politycznego¹⁹. Za najwyrazistsze uchodzi zestawienie: czarne proste (najlepiej drukowane) litery na żółtym tle, choć w przypadku polskiego komunikatu politycznego najlepiej posłużyć się takimiż literami, ale w tle użyć barw narodowych (czerwieni i bieli).

Współcześni specjaliści od komunikacji w miejskiej przestrzeni publicznej doradziliby więc przede wszystkim publikację w postaci billboardu²⁰ lub cityboardów. Dobra byłaby także publikacja na plakatach, wiszących na tzw. beczkach na wysokości wzroku; z pewnością odradziliby transparenty²¹. Tekst L21P bowiem jest zbyt długi jak na przekaz outdoorowy (ok. 290 jednostek leksykalnych, 25 zdań). Zatem L21P najbardziej nadaje się do publikacji na ulotce.

Lista została skopiowana na sklejkę sosnowej – jedynie taki prowizoryczny, choć względnie trwały środek masowej komunikacji wizualnej był dostępny rządzonemu w sierpniu 1980 r. Ponieważ zaginęły maszynopisy L21P – tablice z zapisanymi na gorąco żądaniami nabrały dziś szczególnej wartości. Jest to jedyny, wzruszający autentyzmem dokument tamtego czasu, widomy znak rewolucji Solidarności.

L21P/s zostały zapisane na dwu dużych kawałkach sklejki (cz. 1: 210 x 125 cm, cz. 2: 213 x 125 cm), które dziś określamy mianem tablic drewnianych. W czasie ekspozycji przy bramie nr 2 sklejkowe tablice przyciągały zapewne swoją odmiennością od komunikatów władzy (starannie prezentowanych na planszach, transparentach, plakatach czy w gablotach)²². Nie ma zbyt wielu zdjęć bramy nr 2 stocznii i budynku bramnego z tablicami²³. Brama nr 2, dziś ikona ruchu Solidarność, nie zaistniała w świadomości Polaków od razu – jej zdjęcia były najpierw pokazywane w telewizjach zachodnich (np. włoskiej²⁴).

Jakim kodem komunikacyjnym?

Kod główny, czyli język polski (język jest równocześnie medium komunikacji i kodem komunikacji), umożliwił wyrażenie treści komunikatu, która jest zawsze ważniejsza niż jego forma i styl. Nie zachował się ani rękopis, ani maszynopis tekstu, np. z wykreśleniami, o których mówi B. Borusewicz²⁵. Lista została zapisana w odmianie urzędowej języka polskiego.

Ponieważ lista to tekst roboczy, swoista rozbudowana notatka do negocjacji z rządzącymi (zob. rozważania o gatunku – poniżej), tekst nie ma walorów estetycznych. Tekst roboczy może być – i jest – tekstem gramatycznie niedopracowanym (takie są więc: trzecie zdanie wstępu; także żądania: 1, 4, 6b, 8, 14) i niespójnym stylistycznie. Na przykład żądania 1 i 2 rozpoczynają się rzeczownikami: akceptacja niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych, zagwarantowanie prawa do strajku. Dalsze żądania sformułowano już z użyciem bezokoliczników: przestrzegać wolności słowa, przywrócić do poprzednich praw, podać w środkach masowego przekazu, podjąć realne działania, wypłacić wszystkim pracownikom, podnieść zasadnicze uposażenie, zagwarantować automatyczny wzrost płac, realizować pełne zaopatrzenie rynku, znieść ceny komercyjne, wprowadzić zasady doboru kadry kierowniczej, wprowadzić kartki, obniżyć wiek emerytalny, zrównać renty i emerytury, poprawić warunki pracy służby zdrowia, zapewnić miejsca w żłobkach i przedszkolach, wprowadzić urlop macierzyński, skrócić czas oczekiwania na mieszkania, podnieść diety i dodatki²⁶.

Choć stylizacja językowa tekstu nie była prymarną potrzebą tworzących listę, to jednak szkoda, choćby ze względu na rolę historyczną, że tekst nie przybrał doskonalszej językowo formy.

W każdym tekście politycznym, zwłaszcza długim, najważniejszy jest tytuł. Sami strajkujący zidentyfikowali listę jako „Żądania strajkujących załóg zakładów pracy”, ale L21P przeszła do historii pod wieloma innymi tytułami, mniej lub bardziej informacyjnymi (I) i/lub perswazyjnymi (P). W poniższej tabeli użyto skrótów I i P.

Tabela 2. Tytuły, jakimi określano L21P

Nazwa	Kto i kiedy użył określenia	Ocena
Żądania strajkujących załóg zakładów pracy 21 x TAK	prymarne samookreślenie w L21P; na budynku przy bramie nr 2	P-I P
Lista 21 postulatów sformułowana 17 sierpnia 1980 r. przez strajkujących w Stoczni Gdańskiej im. Lenina; 21 postulatów postawionych władzom PRL przez MKS w Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980 r.	Określenia kompletne informacyjnie (np. w „Polityce” z 2005 r.)	I I
Gdańskie postulaty z Sierpnia 1980 r., Postulaty Sierpnia '80; Postulaty Gdańskie	określenia eliptyczne używane po 1989 r.	I
21 postulatów	eliptyczne minimum identyfikacyjne	I-P
21 postulatów Solidarności [choć jeszcze tej nie było]; – sierpniowych, – sierpnia, – MKS, – solidarnościowych, – związkowców	tak np. na Świstaku.pl ktoś sprzedaje biuletyn z L21P; określenia eliptycznie używane po 1989 r.	I-P I-P

148

Źródło: Opracowanie własne

Należy podkreślić, że współcześnie przeważa identyfikacja badanego komunikatu nie przez żądanie, ale postulat (zatem z osłabioną modalnością, co wykazano w analizie semantycznej obu słów) oraz liczbę składników (21). Określenie gatunkowe „lista” pojawia się w precyzyjnych sformułowaniach naukowych lub dziennikarskich. Minimalna identyfikacja 21 postulatów jest dziś wystarczająca informacyjnie (wystarczy np. w wyszukiwarce Google).

W jakim gatunku jest komunikat?

W komunikacji międzyludzkiej zawsze posługujemy się określonymi, wielokrotnie wykorzystywanymi, mniej lub bardziej skonwencjonalizowanymi typami wypowiedzi, czyli gatunkami (wzorcami gatunkowymi). Gatunek jest swego rodzaju wskazaniem dla wszystkich uczestników komunikacji: nadawca danej wypowiedzi wie, według jakich zasad kształtować komunikat, aby ten został świadomie rozpoznany, odebrany i wykorzystany przez odbiorcę.

Każdemu gatunkowi można przypisać pewien zespół cech (wyznaczników) modelowych; te przypisują gatunkom przede wszystkim badacze: literatury, kultury, komunikacji, mediów, wypowiedzi, dyskursu²⁷. Cechy (wyznaczniki) gatunkowe

można postrzegać jako rodzaj gramatyki, określającej nakazy i zakazy obowiązujące przy komponowaniu tekstu (dotyczące: treści, formy, objętości, stylu, struktury), by osiągnąć pożądaną efekt, spełnić wyznaczoną komunikatowi funkcję. Abstrakcyjne pojęcie gatunku jest ważne nie tylko dla twórców komunikatów, także dla ich odbiorców: wiedza o gatunku jest zawarta w oczekiwaniach publiczności i znanych jej konwencjach. Gatunki można przypisywać do określonych zbiorów, związanych z typem komunikacji (np. komunikacją polityczną) lub jej określonymi cechami (np. użytkowością).

Wzorcem gatunkowym analizowanego komunikatu jest lista, czyli tekst powstały przez wymienienie pewnych oddzielnych składników (o powtarzalnej strukturze formy i treści) w sposób uporządkowany, jeden po drugim²⁸. Lista jako gatunek może być ułożona: alfabetycznie lub według kryterium ważności składników. Składnikami listy mogą być: frazy nominalne (np. lista nazwisk, załączników, nazw rzeczy etc.) i zdania (jedno lub kilka, np. lista celów, zadań, żądań, wymagań etc.).

L21P to uporządkowana według kryterium ważności składników lista zdaniowa, czyli zestawienie enumeratywne (wyliczenie) żądań (od najważniejszego) w formie zdań o powtarzalnej strukturze treści i konstrukcji składniowej. Lista złożona z 21 składników zdaniowych to lista długa. Kulturowo utrwalone są listy zdaniowe złożone z 5 (5 przykazań), 7 (7 grzechów głównych), 10 (10 przykazań), może jeszcze 12 składników (tuzin), które mogłyby tworzyć polską listę zdaniową. W L21P najważniejsze są pozytywne konotacje liczby 21; zdaje się, że nie brane pod uwagę przez piszących listę.

Lista była gatunkiem dobrze znanym obu stronom komunikacji w sierpniu 1980 r. – rządzącym i rządzonym; choć zapewne:

- strona strajkowa bardziej знаła listy kolejkowe czy listy obecności niż listy żądań wobec władz;

- strona rządowa takim przekazem była zaskoczona i oburzona²⁹; przyzwyczajona do komunikacji jednokierunkowej, jeśli już, to kierowano do niej prośby, apele czy donosy.

Listę żądań strajkowych można uznać za gatunek polityczny petycyjny – ze względu na treść i okoliczności powstania (zainicjowanie strajku i rewolucji).

LP21 jest także gatunkiem użytkowym. Można powiedzieć, że to stosunkowo rozbudowana, robocza notatka dla wspomnienia pamięci podczas negocjacji.

Jak przystało na taką notatkę, tekst jest zwięzły i eliptyczny (dlatego nie ma np. we wstępie zwrotu „domagamy się”).

Model struktury tego gatunku politycznego jest prosty: rama inicjalna (4 wstępne zdania) + korpus (21 żądań) + rama finalna (zbiorowa samoidentyfikacja nadawcy – sygnatariusza).

Tekst L21P zapisany na tablicach został podzielony na dwie części (zapewne bez przemyślanego rozplanowania): wstęp i żądania 1–7 (najważniejsze, polityczne) zapisano na I tablicy, żądania 8–21 zaś (ekonomiczne i socjalne) oraz minimalną autoidentyfikację – na II tablicy.

Czy lista żądań to gatunek polityczny petycyjny ustabilizowany, czyli stosowany zawsze podczas strajków? Tak – w teorii negocjacji zwraca się uwagę na konieczność zwerbalizowania i utrwalenia w piśmie swojej argumentacji po to, by negocjacje sprawnie przebiegały; strajkujący zachowali się zatem zgodnie z tą zasadą. Innymi wypowiedziami strajkowymi lat 80. XX w. w Polsce były: przemówienia wiecowe, hasła strajkowe (wykrzykiwane, skandowane, zapisywane na tablicach, transparentach – w tamtym czasie), oświadczenia, apele i protokoły porozumień.

Lista żądań strajkowych (której realizacją jest L21P) to jeden z niewielu w sumie politycznych gatunków petycyjnych, których jest zawsze mniej niż hegemonicznych w komunikacji politycznej³⁰. W Polsce 1980 r. – nieomal ich nie było. W PRL rządzeni mogli kierować do władz: listy, listy otwarte, apele, skargi, wnioski, podania czy donosy³¹.

Po zmianie ustrojowej zwłaszcza pojawienie się Internetu (w Polsce od 1991 r., ale w miarę powszechnie dostępny rządzone – od 10 lat) ogromnie ułatwia obywatelom aktywność komunikacyjną – dziś sformułowanie i podpisanie np. petycji, listu otwartego, wniosku jest bardzo proste.

Do kogo?

Podobnie jak w przypadku nadawców najlepiej posłużyć się kategoriami odbiorców prymarnych i wtórnych. Prymarnie żądania były skierowane do rządzących. Ci absolutnie nie oczekiwali tego komunikatu i byli nieprzygotowani na jego odbiór. Można powiedzieć, że tym komunikatem została wymuszona interakcja symetryczna (partnerska) rządzący – rządzeni. Lista żądań świetnie się do takiej roli nadaje.

Wtórnie L21P była skierowana do załóg strajkujących zakładów; do inicjatorów ruchu związkowego w kraju (na ulotkach, w biuletynach), a wreszcie – do przychodzących pod bramę stoczni i całego społeczeństwa.

Ten stosunkowo długi tekst (i niewyraźnie zapisany), jak na komunikat upubliczniany na tablicach (substituujących plakaty), wymagał od czytających wielkiego natężenia uwagi, jeśli ci chcieli go przeczytać ze zrozumieniem, czyli zanalizować zawartość torem centralnym odbioru. Zapewne dla odbiorców przychodzących pod bramę nr 2 stoczni, ważniejszy niż dostępność i zrozumiałość treści, był sam fakt zaistnienia komunikatu obywatelskiego w przestrzeni publicznej (wystarczyło go widzieć, czytać – niekoniecznie).

Z jakim skutkiem?

Wprowadzenie kwestii skuteczności do modelu aktu komunikacji uznajemy za kluczowy walor modelu H. D. Laswella. W praktyce badawczej analiza skutków komunikatu nastrocza trudności. Zazwyczaj wyodrębniamy cztery grupy skutków: skutki zamierzone przez nadawcę i skutki rzeczywiste (te ostatnie nie muszą pokrywać się z zamierzonymi) oraz skutki doraźne i odłożone w czasie (te także można dzielić na zamierzone i rzeczywiste).

Czy strajkujący, formułując żądania, sądzili, że władza ugnie się i przystanie na ich realizację czyli, czy podpisanie Protokołu było celem zamierzonym już przez piszących L21P w nocy z 16 na 17 sierpnia? Wydaje się, że tak: we wstępie L21P jest mowa o tym celu: spełnienie oczekiwań (samoograniczający eufemizm? – J. F.) strajkujących. Z pewnością także ich determinacja (strajk) wskazuje na wiarę w sukces. Podpisanie Protokołu to więc skutek zamierzony i rzeczywisty. To także skutek doraźny, niewątpliwie także spektakularny sukces strajkujących.

Trudniej rozważyć krótko skutki odłożone w czasie. Podpisanie Protokołu to nie to samo, co realizacja żądań – z perspektywy 30 lat widzimy, że część żądań nadal czeka na realizację (choćby 16, 17 i 18). Skutkiem długofalowym, niezamierzonym w czasie pisania L21P, jest przede wszystkim zmiana ustrojowa w Polsce w 1989 r. Skutkiem długofalowym jest także żywotność gatunku tego komunikatu w formie zaproponowanej przez MKS – L21P stała się wzorem i inspiracją dla organizacji związkowych, formułujących swoje listy żądań³².

Najistotniejszym rezultatem odłożonym w czasie jest to, że L21P stała się trwale częścią polskiej mitologii politycznej (mitu założycielskiego Solidarności). Zwłaszcza przechowanie listy w formie tablic, które w latach 1981–1996 były chronione i ukrywane niczym Biblia Gutenberga z Muzeum w Pelplinie w czasie II wojny światowej, znakomicie ten mit buduje. Ta historia stała się już inspiracją twórców filmowych (jedna z 13 nowel filmu *Solidarność, Solidarność* z 2005 r. ma tytuł *Tablice*; powstała w konwencji fabularyzowanego dokumentu, z bohaterami Arkadiuszem Rybickim i Maciejem Grzywaczewskim).

W jakim kontekście?

Kontekst jest także bardzo złożoną kategorią komunikacyjną; najczęściej mówimy o kontekście wąskim i szerokim w aspektach: doraźnym (moment powstania i publikacji) i długookresowym (już 30 lat). Odpowiedź komplikuje także to, że kategorię kontekstu trzeba odnosić do dwu wersji zapisu: L21P/m i do L21P/s.

Kontekst wąski L21P/m to czas i miejsce powstania głównego komunikatu (noc z soboty na niedzielę, czyli z 16 na 17 sierpnia; miejsce – sala BHP³³). Kontekst wąski powstawania L21P/s 18 sierpnia wspominali chętnie obaj autorzy. Maciej Grzywaczewski pamięta miejsce i szczegóły pracy: „stoczniovcy zaprowadzili nas do jednej z wielkich hal [trasernia – w filmie 18 strajkowych dni – J. F.]. Prztargali dwie wielkie płyty i dali puszkę czerwonej farby. Szło nam fatalnie. Okazało się, że źle zaplanowaliśmy podział tekstu, litery są za duże i zabraknie nam miejsca. Więc odwróciliśmy tablicę”³⁴. Arkadiusz Rybicki wspomina paradoksalny kontekst polityczny: „Kiedy mozolnie pisaliśmy postulat utworzenia wolnych związków zawodowych, z głośnika dobiegał stanowczy głos I Sekretarza PZPR Edwarda Gierka, zapewniającego, że klasa robotnicza może się porozumieć z władzą, ale o żadnych wolnych związkach nie może być mowy”³⁵. Także Arkadiusz Rybicki mówi o mozołach utrwalania żądań w piśmie na tablicach: „Był to żmudny proces twórczy, czerwona farba wciąż się rozlewała – w końcu wraz z Maciejem Grzywaczewskim (dziś dyrektor I Programu TVP) zmieniliśmy pędzle na ołówki traserskie”³⁶.

Z kolei kontekst szeroki – to usytuowanie tekstu (w obu wersjach) w świadomości społecznej, kulturze, historii w czasie powstania i później, czyli dziś już właściwie temat na dwie solidne rozprawy naukowe. O miejscu L21P w świadomości współczesnego społeczeństwa polskiego można wnioskować na podstawie badań

demoskopijnych. Ostatnie takie badania w ramach Projektu Doświadczenie i Pamięć (wspólne badanie Europejskiego Centrum Solidarności i CBOS z 12 III 2010 r.) pokazują, że ocena społeczna pierwszego etapu rewolucji Solidarności jest wysoce pozytywna. Badani sądzą, że powstanie Solidarności było przełomowe: dla Polski (70%), dla dawnego bloku wschodniego (43%), dla zwykłych ludzi (39%), dla świata (27%). Badani mają więc w dobrej pamięci pierwszą Solidarność z 1980 r. (84%) i ta aureola towarzyszy zapewne też L21P. Choć znamienne i niepokojące w tym badaniu jest to, że Polaków urodzonych po 1964 r. historia Solidarności niezbyt interesuje.

Trzeba jednak pamiętać, że wszelkie teksty polityczne nie są atrakcyjne dla współczesnej publiczności, zwłaszcza teksty dłuższe. Na korzyść listy można powiedzieć, że ta, choć długa, spisana nie najlepszym urzędowym stylem i w tym sensie mało interesująca jako polityczny tekst mityczny, jest jednak atrakcyjniejsza niż Protokół porozumień z 31 sierpnia 1980 r., drugi, kluczowy tekst tamtego czasu – L21P to spis żądań, a Protokół porozumień to zapis kompromisu, który, jak wiadomo, jest zawsze zgnity. Ponadto ocalała do dziś L21P/s dowartościowuje się przez określenia: tablice z postulatami czy manifest. L21P zapisana na tablicach jest zatem dziś ważniejsza niż wersja papierowa tekstu, która najprawdopodobniej zaginęła.

Zakończenie

L21P to komunikat polityczny o szczególnej roli w polskiej historii. Z rozpatrzonych powyżej dziesięciu najważniejszych czynników tego znaczenia należy podkreślić istotność: kompetencji komunikacyjnej nadawców, treści komunikatu, prymarnego środka komunikacji (języka), skutków i kontekstu. Lista 21 postulatów jest ważna z następujących względów:

- Ze względu na silną motywację twórców (jakkolwiek byśmy ich pojmowali: *sensu stricto* czy *largo*). Jest to pierwszy skuteczny komunikat polityczny petycyjny (podstawa sukcesu w negocjacjach i podpisania Protokołu porozumień), tekst wymuszający interakcję rządzących z rządzonymi. Nie miały takiej mocy sprawczej żadne wcześniejsze, nieliczne skądinąd, komunikaty petycyjne.
- Ze względu na treść. Bezprecedensową rangę ma żądanie 1 (załączek dalszych działań niezależnych związków zawodowych i opozycji, a w konsekwencji – zmian ustrojowych); ważne są także żądania komunikacyjne.

- Ze względu na przełamanie monopolu rządzących w zakresie używania medium języka w przestrzeni publicznej. Nie ze względu na formę i gatunek: to prosty, użytkowy gatunek polityczny, zrealizowany w niewyszukany językowo sposób (rozbudowana notatka negocjacyjna). Nazwa Lista 21 postulatów jest dziś używana jako najzwyczajniejsza a dostatecznie identyfikująca; szkoda jednak, że zaniedbano używania określenia Lista 21 żądań – precyzyjniej identyfikującego, bardziej kategoriowego (i użytego przez twórców listy).

154

- Ze względu na kontekst rewolucji, który wzmacnia rangę L21P. Sierpień był najważniejszym wydarzeniem we wschodniej Europie po II wojnie światowej³⁷; jeśli nawet przyjąć, że dopiero upadek ZSRR umożliwił realne zmiany ustrojowe, to jednak był to niezwykle precedens w naszej części Europy.

- Ze względu na znaczenie dla mitu założycielskiego Solidarności – L21P/s jest głównym składnikiem tego mitu (mitologizacji podlegają: zapisanie na tablicach i przechowanie, kontekst umieszczania i ekspozycji na bramie nr 2; ślady autentyczności zachowanych tablic, zarekwirowanie kopii przez SB, przetrwanie L21P). Mit przechowania L21P/s to typowy mit miejski i polityczny.

- Ze względu na nobilitację przez UNESCO – lista doczekała się tej nobilitacji w 2003 r. (wpisanie na listę dziedzictwa światowego UNESCO). Tablice z 21 postulatami są najcenniejszym zabytkiem Europejskiego Centrum Solidarności.

Współczesna propozycja billboardu z Listą 21 Postulatów

21 POSTULATÓW

MIEDZYZAKŁADOWEGO KOMITETU STRAJKOWEGO

1. Akceptacja niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych wynikających z ratyfikowanych przez PRL Konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczących wolności związków zawodowych.
2. Zagwarantowanie prawa do strajku oraz bezpieczeństwa strajkującym i osobom pomagającym.
3. Przestrzeganie zagwarantowanej w Konstytucji PRL wolności słowa, druku i publikacji, a tym samym nie represjonowanie niezależnych wydawnictw oraz udostępnienie środków masowego przekazu dla przedstawicieli wszystkich wyznań.
4. Przywrócić do poprzednich praw
a. ludzi zwolnionych z pracy po strajkach w 1970 i 1976 r., studentów wydalonych z uczelni za przekroczenia,
b. zwolnić wszystkich więźniów politycznych (w tym Edmunda Zadrożyńskiego, Jan Kozłowskiego, Marka Kozłowskiego),
c. znieść represję za przekonania.
5. Podać w środkach masowego przekazu informację o utworzeniu Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego oraz publikować jego żądania.
6. Podać realne działania mające na celu wyprowadzenie kraju z sytuacji kryzysowej poprzez:
a. podanie do publicznej wiadomości pełnej informacji o sytuacji społeczno-gospodarczej,
b. umożliwienie wszystkim środowiskom i warstwom społecznym uczestniczenie w dyskusji nad programem reform.
7. Wypłacić wszystkim pracownikom biorącym udział w strajku wynagrodzenie za okres strajku jak za urlop wypoczynkowy, z funduszu Centralnej Rady Związków Zawodowych (CRZZ).
8. Podnieść zasadnicze uposażenie każdego pracownika o 2 tys. zł na miesiąc jako rekompensatę dotychczasowego wzrostu cen.
9. Zagwarantować automatyczny wzrost płac równoległe do wzrostu cen i spadku wartości pieniądza.
10. Realizować pełne zaopatrzenie rynku wewnętrznego w artykuły żywnościowe, a eksportować tylko nadwyżki.
11. Znieść ceny komercyjne oraz sprzedaż za dewizy w tzw. eksporcie wewnętrznym.
12. Wprowadzić zasady doboru kadry kierowniczej na zasadach kwalifikacji, a nie przynależności partyjnej oraz znieść przywilejów Milicji Obywatelskiej, Służby Bezpieczeństwa i aparatu partyjnego poprzez: zrównanie zasilków rodzinnych, zlikwidowanie specjalnych sprzedaży itp.
13. Wprowadzić na mięso i jego przetwory kartki - bony żywnościowe (do czasu opanowania sytuacji na rynku).
14. Obniżyć wiek emerytalny dla kobiet do 55 lat, dla mężczyzn do 60 lub przepracowanie w PRL 30 lat dla kobiet i 35 dla mężczyzn bez względu na wiek.
15. Zrównać renty i emerytur starego portfela do poziomu aktualnie wypłacanych.
16. Poprawić warunki pracy służby zdrowia, co zapewni pełną opiekę medyczną osobom pracującym.
17. Zapewnić odpowiednią ilość miejsc w żłobkach i przedszkolach dla dzieci kobiet pracujących.
18. Wprowadzić urlop macierzyński płatny przez okres 3 lat na wychowanie dziecka.
19. Skrócić czas oczekiwania na mieszkanie.
20. Podnieść diety z 40 do 100 złotych i dodatek za rozłąkę.
21. Wprowadzić wszystkie soboty wolne od pracy. Pracownikom w ruchu ciągłym i systemie czerobrygadowym brak wolnych sobót zrekompensować zwiększonym wymiarem urlopu wypoczynkowego lub innymi płatnymi dniami wolnymi od pracy.

WANDA KRYSTYNA ROMAN

Solidarność w myśli politycznej Kazimierza Sabbata

W marcu 1988 r. przedostatni prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie, wybitny polityk i działacz emigracji niepodległościowej, Kazimierz Sabbat mówił: „Dopóki na ziemi polskiej nie zbierze się suwerenny Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, wybrany w wolnych, powszechnych, demokratycznych wyborach Sejm, w ręce którego Prezydent Rzeczypospolitej złoży pieczęcie i symbole suwerenności, dotąd trwać będzie nasza służba”¹. 19 lipca 2009 r. minęła dwudziesta rocznica jego śmierci. Zmarł w roku obrad Okrągłego Stołu, pierwszych wolnych wyborów do sejmu, kilka tygodni przed utworzeniem pierwszego, niekomunistycznego rządu w Polsce, w przededniu wydarzeń, na które czekał i w które wierzył przez całe życie – przemiany Polski w państwo demokratyczne, wolne i niepodległe. Tuż po czerwcowych wyborach w jednym z ostatnich przemówień pytał, czy ich wynik oznacza koniec komunizmu, jakby nie dowierzając, że to, o czym tyle lat mówił i pisał, mogło się dokonać w takim tempie. Postać Kazimierza Sabbata jako emigracyjnego polityka, którego zasługi dla sprawy polskiej w tych przełomowych latach są bezsporne, jest mało znana. Jeszcze mniej znany jest Sabbat jako przedstawiciel emigracyjnej myśli politycznej² i autor setek tekstów, w których prezentował swoje poglądy.

Z racji pełnionych funkcji, ale i prywatnie Sabbat wspierał prawie wszystkie inicjatywy polskiego podziemia, brał czynny udział w wielu przedsięwzięciach na rzecz kraju, a nadejścia kresu komunizmu oczekiwał z nadzieją i wiarą, w pewien sposób przewidując okoliczności, w których mogłoby do tego dojść. Przedstawione w dużym skrócie poglądy Autora to wynik nie tylko jego przemyśleń teoretycznych, ale także – z racji tego, że był politykiem pragmatycznym – praktyki wynikającej z osobistego zaangażowania w życie polityczne.

Kazimierz Sabbat przez całe życie był zaangażowany, najpierw w harcerstwo, potem w działalność społeczną, wreszcie w politykę, każdą z tych sfer traktując jako naturalne uzupełnienie tego, co robił wcześniej³. Z wykształcenia prawnik,

choć nigdy nie podjął pracy w zawodzie. Wojna rzuciła go najpierw na Węgry, potem w szeregi Armii Polskiej we Francji, następnie do Anglii, gdzie otrzymał przydział do Sztabu Głównego Polskich Sił Zbrojnych. Do końca wojny faktycznie kierował harcerstwem polskim za granicą.

Po zakończeniu wojny Sabbat uznał, że najlepiej może kontynuować działalność na rzecz odzyskania niepodległości i służyć Polsce, pozostając na emigracji. Założone wraz z przyjaciółmi przedsiębiorstwo produkcyjne traktował jako odskocznię do działalności publicznej, mając świadomość, że bez podstaw finansowych i niezależności, które dają pieniądze, nie można swobodnie zajmować się działalnością polityczną. Aktywnie uczestniczył w życiu społecznym i politycznym polskiego wychodźstwa w Wielkiej Brytanii. Stopniowo osiągnął najważniejsze stanowiska w kierownictwie polskiej emigracji: w 1967 r. przewodniczącego Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego, w 1976 r. – premiera i w 1986 r. – prezydenta rządu RP na uchodźstwie. Na początku lat 70. Kazimierz Sabbat jako inicjator rozmów o połączeniu zwaśnionych ośrodków politycznych emigracji, stojących na stanowisku ciągłości prawnej państwa polskiego, stanął na czele komisji reprezentującej obóz zjednoczeniowy i po objęciu prezydentury przez prof. Stanisława Ostrowskiego doprowadził do podpisania w 1972 r. Aktu Zjednoczenia.

Podczas dziesięciu lat, kiedy Sabbat był premierem (do 1986 r.), zaktywizowała się w Polsce opozycja demokratyczna i niepodległościowa. Andrzej Friszke stwierdził, że „polski Londyn witał krajową opozycję z życzliwością i poparciem, choć nie odegrał w jej tworzeniu żadnej roli”⁴. Tak rzeczywiście było. Jednak w chwili, kiedy w połowie lat 70. wybuchły strajki i powstał Komitet Obrony Robotników (KOR), bez wahania środowisko emigracyjne zmobilizowało się do pomocy. To był ten moment przełomowy, kiedy dostrzeżono szansę na wyjście kraju z marazmu, i początek czynnej akcji na rzecz walki o wolność, w czym emigracja wreszcie mogła mieć swój udział. Podsumowując działalność emigracji w roku 1976, Sabbat podkreślił, że „akcja KOR jest zwycięstwem ruchu opozycyjnego nad reżymem, jest szkołą budowania opinii publicznej, jest wzorem nowej a bardzo skutecznej metody walki o prawa człowieka [...] w miarę rozrostu ruchu oporu w Kraju rośnie zrozumienie potrzeby i przydatności emigracji politycznej [...] w ostatnim czasie jej znaczenie urosło”⁵.

Sabbat od początku był zaangażowany prawie we wszystkie przedsięwzięcia na rzecz pomocy krajowi. Jego dom, prowadzony wraz z żoną Anną, był otwarty

dla przyjaciół i gości z kraju, którzy zawsze, o każdej porze dnia i nocy, mogli liczyć na posiłek czy pokój na tak długo, jak to było potrzebne. Przewijali się przez niego reprezentujący różne ugrupowania liczni działacze opozycyjni z Polski. Utrzymywał korespondencyjne i osobiste kontakty z przedstawicielami podziemnej Solidarności, udzielając im znaczącego poparcia.

Jako premier, a od 8 kwietnia 1986 r. jako piąty na uchodźstwie prezydent RP, Sabbat organizował i wspomagał fundusze, rozbudował Skarb Narodowy, współorganizował i aktywnie uczestniczył w II Światowym Zjeździe Jedności z Walczącym Krajem. Będąc politykiem emigracyjnym nieuznawanego formalnie polskiego rządu, znalazł uznanie w kręgach politycznych państw zachodnich, nie tylko w Wielkiej Brytanii, ale też np. w Stanach Zjednoczonych, jako działacz i polityk niezamykający się tylko w kręgu spraw polskich, ale myślący w kategoriach europejskich.

Po raz pierwszy sformułował podstawowe założenia swojej myśli politycznej podczas Pierwszego Ogólnego Zjazdu Polaków w Wielkiej Brytanii, który odbył się w dniach 6–7 października 1962 r., a którego jako kierownik Działu Spraw Emigracji EZN był organizatorem. Przez kolejne lata nabierała ona wyrazistości, stawała się spójna, a przede wszystkim konsekwentna.

Oryginalną myśl polityczną Sabbata, zawierającą jego wizję roli polskiej emigracji politycznej w istniejącej sytuacji międzynarodowej i warunkach zniewolonego kraju, można dzisiaj odtworzyć w oparciu o jego publikowane w emigracyjnej prasie polskiej przemówienia i wywiady oraz osobiste archiwum⁶, będące świadectwem niezwykle pracowitości i wszechstronnych zainteresowań stosunkami międzynarodowymi i polityką na świecie i w kraju oraz dowodem zaangażowania w setki różnych działań społecznych i politycznych, wewnątrzemigracyjnych i międzynarodowych, ale zawsze na rzecz Polski. Myśl ta w ogólnych zarysach była tożsama z tezami przedstawianymi przez ośrodek zjednoczeniowy emigracji. Kazimierz Sabbat był legalistą, a legalizm rozumiał nie jako cel sam w sobie, ale narzędzie do walki o wolność i suwerenność kraju.

W szerszym lub węższym zakresie wiele wątków z myśli politycznej Kazimierza Sabbata funkcjonowało na uchodźstwie wcześniej, nie były myśli nowe, jednak dopiero on sformułował tę wizję spójnie, wyraźnie i konkretnie. Podstawową osią myśli Sabbata stało się założenie, że realna jest droga do wolności Polski oparta na trzech czynnikach: woli narodu polskiego, zmianie sytuacji międzynarodowej

oraz działalności politycznej na emigracji⁷. Hierarchia tych czynników była oczywista: to Polacy w kraju powinni chcieć zmian, jednak są one możliwe tylko przy sprzyjającej sytuacji w świecie i w Europie oraz przy czynnym wsparciu emigracji. Wymieniany i analizowany przez Sabbata wielokrotnie czynnik międzynarodowy⁸ w pierwszym rządzie związany był z ideą przewyższenia porządku jałtańskiego i wyzwolenia państw Europy Środkowo-Wschodniej spod wpływu sowieckiego, co oznaczało budowę w Polsce systemu demokratycznego drogą pokojową oraz ułożenie stosunków z Rosją i Niemcami. W jego poglądach widać elementy federalistyczne związane ze zjednoczeniem państw środkowoeuropejskich i jednocześnie ich neutralizacją.

Sabbat dostrzegał, i nie było to nic oryginalnego, że po wojnie los Polski w zasadniczej mierze zależał od polityki mocarstw. Analizował najdrobniejsze posunięcia Związku Sowieckiego, Stanów Zjednoczonych i Chin. Zdawał sobie sprawę, że oprócz demokratycznych państw Europy Zachodniej, to Stany Zjednoczone mogą być wsparciem dla działań polskiej emigracji w jej staraniach na rzecz powrotu sprawy polskiej na arenę międzynarodową i walki o niepodległość. Jednocześnie podkreślał, że „stawianie na Zachód to nie jest ani nasza ślepota, ani brak rozeznania. Wiemy, że wolności Polsce Ameryka nie da”⁹. Drogę do prawdziwej wolności i pełnej niepodległości Polski widział przede wszystkim w pokojowej zmianie sytuacji międzynarodowej.

Nie oczekiwał natychmiastowych rezultatów. W zasadzie mówił, że jego pokolenie może tej wolności nie doczekać. Dlatego za równie ważny czynnik uważał obudzenie aktywności Polaków w kraju, czyli „naród polski i jego wolę wolności”. Podkreślał: „Emigracja nie stawia na rozwiązanie wojenne, lecz drogę do wolności widzi poprzez zmiany przede wszystkim wewnątrz kraju, a także na odcinku międzynarodowym. Zdajemy sobie sprawę, że w obecnej sytuacji światowej Polska nie może liczyć na pomoc Zachodu w swej walce o odzyskanie wolności i niepodległości. Naród polski musi liczyć na własne siły. Naszym obowiązkiem jest tę prawdę przekazywać krajowi”¹⁰.

Sytuację w kraju zawsze oceniał jako kluczową, ale nie w oderwaniu od sytuacji międzynarodowej. Sprzężenie tych dwóch czynników na przełomie lat 70. i 80. – jak pokazały wydarzenia – sprawiło, że sprawa polska stała się sprawą międzynarodową. Było to potwierdzenie słuszności wcześniej stawianych przez Sabbata tez. Podsumowując rok 1984 pisał, że „sprawa wolności naszych narodów

weszła w takie stadium, z którego cofnięta być nie może¹¹, dając dowód swojej przenikliwości, ale opartej na rzetelnych analizach i obserwacji sytuacji międzynarodowej. Wtedy spełniły się wieloletnie nadzieje uchodźstwa, wysiłki nie okazały się daremne, a emigracja zyskała nowe argumenty do działania.

Trzecim czynnikiem uważanym przez Sabbata za równie istotny dla sprawy polskiej, obok sytuacji międzynarodowej i krajowej, była emigracja polityczna, która dwa pozostałe miała ze sobą łączyć. Do niej należało prowadzenie na arenie międzynarodowej akcji informacyjnej, wspierania sprawy polskiej oraz współpraca z innymi emigracjami, jako integralnych działań w pokojowej walce o wolność i niepodległość kraju. Zdając sobie sprawę z tego, że los Polski jest zależny od sytuacji międzynarodowej, Sabbat wyróżnił dwie metody działania¹²: bezpośrednią w postaci wystąpień rządu, oświadczeń i memoriałów prezentujących stanowisko wobec toczących się wydarzeń¹³ oraz pośrednią oznaczającą oddziaływanie na czynniki międzynarodowe przez organizacje, osoby, stowarzyszenia czy prasę¹⁴. Zdaniem Sabbata, sens i treść istnienia i działania emigracji sprowadzały się do służby krajowi, nawet jeżeli zadanie odzyskania przez Polskę wolności przerastało możliwości, środki i siły wychodźstwa. Był przekonany, że „w miarę wzrastania świadomości politycznej w Kraju i w miarę krystalizowania się tam idei i programów politycznych odrzucających podległość Rosji, rośnie zrozumienie dla potrzeby, roli i przydatności emigracji politycznej dla Polski”¹⁵.

Powstanie Solidarności i wydarzenia w kraju w 1980 r. stanowiły ten właśnie nie tylko wymarzony przez Sabbata i oczekiwany, prawie zaplanowany, spłot wydarzeń. Były realizacją scenariusza pisanego przez lata. Zapowiadane od lat bankructwo systemu komunistycznego pod względem gospodarczym, społecznym i politycznym stawało się faktem. W „wielkim ruchu narodowym «Solidarność»” widział Sabbat tę zapowiadaną wolę zniewolonego narodu, która urzeczywistniała się na jego oczach¹⁶. Nastąpiło zachłśnięcie emigracji siłą oporu polskiego społeczeństwa, którego źródło i początkowy sukces upatrywał w powstaniu i rozwoju ruchów opozycyjnych w kraju, tradycji walki o niepodległość i pamięci o walkach żołnierza polskiego w II wojnie światowej, we współdziałaniu świata intelektualnego ze światem robotników, wreszcie w Kościele w Polsce i jego najwybitniejszych przedstawicielach – kardynale Stefanie Wyszyńskim i papieżu Janie Pawle II.

Sabbat podkreślał, że już wcześniej rozwój ruchów wolnościowych w kraju ożywił działalność emigracji politycznej, dopiero jednak powstanie Solidarności potwierdziło potrzebę jej istnienia, jej rolę i znaczenie dla kraju oraz uwypukliło zadania do wykonania. Było dowodem sensu wieloletnich wysiłków o utrzymanie kierownictwa politycznego na emigracji, potwierdzeniem związku z krajem, mimo upływu wielu lat. Emigracja wraz z krajem przeżywała „wybuch gorącego patriotyzmu, umiłowania wolności, solidarności całego narodu, tęsknotę do prawdy i pragnienie życia w godności”¹⁷, bowiem na ten moment oczekiwała. Dla rządu polskiego na uchodźstwie, pozbawionego możliwości efektywnego działania na arenie międzynarodowej oraz wywierania wpływu na sytuację w kraju, zaistniała sytuacja była znakomitą okazją do ogłoszenia światu, że ich wysiłki nie poszły na marne, że istniała potrzeba i celowość zachowania na uchodźstwie władz politycznych, wyrażających ciągłość prawną państwa polskiego¹⁸. Zatriumfowali ci, których wielokrotnie ośmieszano i wyrzucano na „śmieć historii”¹⁹. Sabbat uważał, że wydarzenia roku 1980 w kraju są najlepszym momentem do zwarcia szeregów emigracji, porzucenia klótni, wzmocnienia działalności politycznej, mobilizacji wszystkich stojących poza obozem legalistycznym w oparciu o urząd prezydenta RP na uchodźstwie²⁰.

W roku 1986 Sabbat był pewien, że ruch Solidarności przyczynił się do skonsolidowania polskiej emigracji niepodległościowej. Zauważył „okrzepnięcie kierownictwa politycznego w Londynie oraz rozrost jego działalności w ostatnich latach”²¹. Dwa lata później wręcz umocnił się w przekonaniu, że Solidarność wpłynęła na zwiększenie poparcia dla legalistycznego ośrodka polskiej emigracji skupionego wokół prezydenta i rządu. Uważał, że łatwiej było o zaangażowanie ludzi, kiedy widzieli szybkie i konkretne efekty swojej pracy i gdy nie musieli szukać pola do działania na rzecz sprawy polskiej, ponieważ to pole stworzyła Solidarność. Wreszcie dzięki temu zapanowała większa „zgoda narodowa” na emigracji. To był, jego zdaniem, „szczęśliwszy okres działania” w bardziej sprzyjającej sytuacji niż mieli kiedykolwiek poprzednicy²².

W ruchu Solidarność widział Sabbat natchnienie i motywację dla młodszego pokolenia – dzieci i wnuków emigrantów, których można było angażować do kontynuowania pracy niepodległościowej. To dzięki Solidarności, twierdził, młodzież urodzona na emigracji „wiąże się ze sprawami polskimi i znajduje wspólny język z rówieśnikami z kraju”²³. Wyrazem tej aktywności było zorganizowanie

w sierpniu 1980 r. Polish Solidarity Campaigne, zrzeszającej dzieci emigracji wojennej, na czele której stali Wanda Kościa i Wiktor Moszczyński.

1 stycznia 1981 r. podczas uroczystości składania życzeń noworocznych prezydentowi Edwardowi Raczyńskiemu Sabbat określił powstanie wolnych i samorządnych związków zawodowych jako fakt o decydującym znaczeniu dla losów Polski²⁴. Przy tej okazji jeszcze mocniej wskazał na celowość ofiar poniesionych przez emigrantów, nazwanych przez niego „pokoleniem Polski Niepodległej”. Przez pryzmat wydarzeń roku 1980 powojenne wysiłki emigrantów ocenił jako dobrze spełnione zadanie.

Kiedy obawiano się, że proces przemian zainicjowany przez Solidarność może przerwać interwencja sowiecka, tym bardziej mobilizowano do działania rozsianych po świecie Polaków. Dla celów i zadań emigracji była to widoczna korzyść: „Także i czynniki polityczne na emigracji zyskały wiele w ostatnich miesiącach – pisał Sabbat w lipcu 1981 r. – Piszę się o nas często. Po wielu latach przemilczania jesteśmy obecnie ponownie na scenie politycznej. Odzywają się także nasi liczni przyjaciele w krajach zachodnich, starzy i nowi [...]. Nigdy nie mieliśmy takiej, jak obecnie okazji zorganizowania polskiej *lobby* w skali światowej”²⁵.

Wspierając wiele lat ruchy wolnościowe w Polsce, dopiero z ruchem solidarnościowym Sabbat wiązał realne nadzieje dla kraju. Uznanie i podziw oznaczały dla niego wsparcie nie tylko moralne i polityczne, ale przede wszystkim najbardziej potrzebną i skuteczną pomoc finansową – to było to, co emigracja mogła dać krajowi²⁶. Wybuch ruchów solidarnościowych pokazał, że emigracja jest nadal krajowi potrzebna, a „nawet bardziej, niż w przeszłości, bo potrzeby kraju są bardziej konkretne i łatwiej dla nich znajdować poparcie”²⁷. W 1984 r., udzielając wywiadu dla „Dziennika Polskiego” i „Dziennika Żołnierza”, przyznał, że pomoc materialna dla ruchów wolnościowych w kraju spopularyzowała rząd polski na emigracji i jednocześnie przyczyniła się do uświadomienia potrzeby jego istnienia²⁸.

Ruch Solidarność, zdaniem Sabbata, urzeczywistnił jeden z trzech wymienianych przez niego czynników na polskiej drodze do wolności – umiędzynarodowienie sprawy polskiej. Dopiero teraz emigracja mogła podjąć bardziej konkretne i zdecydowane działania. O ile wcześniej sprawy krajowe i międzynarodowe funkcjonowały osobno, bo niewielki był między nimi związek, to w roku 1980 nastąpiło ich sprzężenie. Dzięki akcji Solidarności sytuacja w Polsce stała się głównym

problemem polityki międzynarodowej, jej kluczem. Zdaniem Sabbata powstanie Solidarności oraz wolnych i niezależnych związków zawodowych w kraju rządowym przez władze komunistyczne otworzyło Zachód na sprawę polską, a Solidarność wzbudziła na Zachodzie uznanie i podziw²⁹. Dzięki papieżowi Polakowi Zachód dostrzegł znaczenie Polski dla sprawy pokoju w Europie i na świecie. Z niedowierzaniem konstatował, że rzadko się zdarza, by przewidywania i nadzieje znalazły „potwierdzenie tak dramatyczne i wyraźne, jak rozgrywające się w ostatnim okresie czasu wypadki w kraju”³⁰.

Stan wojenny i okres bezpośrednio po jego zawieszeniu jeszcze bardziej umocnił przekonanie o misji emigracji, o jej obowiązkach wobec kraju. Ogłoszenie stanu wojennego w Polsce Sabbat ocenił jako starannie przygotowany „plan strategiczny zgnięcia Solidarności” i ruchów solidarnościowych, na których tle ruch wyrósł³¹. 13 grudnia 1981 r. był przerwaniem legalnej działalności Związku, w obliczu czego „emigracja znowu stała się jedynym rzecznikiem stanowiska i woli Kraju w wolnym świecie”³². Dla Sabbata konieczność podjęcia w tym momencie akcji na rzecz przetrwania Solidarności stała się ponownie potwierdzeniem, że emigracja jest potrzebna. Składając życzenia noworoczne prezydentowi Raczynskiemu w styczniu 1982 r. przekonywał, że podstawowe zadanie ponad dziesięcioletniej polskiej społeczności w krajach wolnego świata to oddziaływanie na opinię międzynarodową³³. To „Polacy w świecie muszą we wszystkich krajach poruszać opinię publiczną i jedną ją dla Polski – mówił. Muszą tłumaczyć, że utrzymanie Solidarności w Polsce stanowiło jedyną szansę stopniowego i pokojowego rozwoju stosunków między dwoma przeciwstawnymi blokami, jedyną dotychczas praktyczną alternatywę odsuwającą, wiszącą od lat nad światem, groźbę następnej wojny”³⁴. W przemówieniu na otwarciu Ogólnego Zjazdu Polaków w Wielkiej Brytanii 12 listopada 1983 r. przekazywał zebrany swoją wiarę, że emigracja jest niezbędna jako rzecznik kraju zniewolonego terrorem po stanie wojennym: „Mandat jej został odnowiony”³⁵. Wielokrotnie później powtarzał, że „na terenie międzynarodowym musi być słyszany głos kraju domagający się niepodległości, i że rolę rzecznika tego głosu najlepiej spełnić mogą organy reprezentujące ciągłość suwerennych praw Polski”³⁶.

Zgodnie z założeniami swojej myśli politycznej pierwsze tygodnie po wprowadzeniu stanu wojennego i zdelegalizowaniu Solidarności Sabbat ocenił jako korzystne dla rozwoju sprawy polskiej i powstania „takiego układu sytuacji między-

narodowej, jakiego pragnęliśmy i jaki przewidywaliśmy”³⁷. W siódmym roku od powstania Solidarności był pewien, że dzień wyzwolenia Polski jest nieuchronny. Udzielając wywiadu dla „Tygodnia Polskiego”, przypominał, że naród polski nigdy nie pogodzi się z utratą wolności i niepodległości, że będzie o nie walczyć aż do zwycięstwa, że sytuacja międzynarodowa ulega zmianom, które będą korzystne dla sprawy wolności narodów Europy Środkowej i Wschodniej. Trzeba więc wiązać polskie dążenia z rozwojem sytuacji międzynarodowej. Emigracja ma łączyć te dwa czynniki, jej znaczenie dla kraju jest nie tylko pomocnicze, ale istotne i niezbędne³⁸.

Jednak w tym czasie Sabbat chyba przestał wierzyć w szybkie zwycięstwo Solidarności³⁹. Doceniał, że była ona największym zrywem wolnościowym w kraju o nieprzeciętnym rozmachu i trwałości, ale dostrzegał też, że przetrwała nie tyle jako forma organizacyjna, co przede wszystkim jako forma świadomości zbiorowej. Przewidywał, że Solidarność nie jest ostatnim zrywem, ponieważ nie osiągnęła celu, „choć go przybliżyła i uczyniła wyraźnym”. Jego zdaniem należało oczekiwać następnego zrywu, chociaż trudno przewidzieć, kiedy i w jakiej formie⁴⁰.

Na posiedzeniu Rady Narodowej RP w Londynie 11 lipca 1981 r. Sabbat mówił, że Solidarność jest głosem narodu⁴¹. Pół roku później nazwał ruch eksperymentem wyrosłym z polskiej tradycji⁴². Od początku twierdził, że sukces lipca i sierpnia 1980 r., dzieło klasy robotniczej, osiągnięto dzięki solidarności obejmującej cały naród, poparciui całego społeczeństwa dla strajkujących robotników. Podkreślał rozum, społeczną i polityczną dojrzałość i umiar zarówno przywódców strajku, jak i dziesiątków tysięcy strajkujących. Podziwiał metodę strajków bez rozruchów, toczących się w atmosferze porządku i poszanowania przepisów, wysoki poziom moralny i obywatelski strajkujących⁴³. Sabbat jednak unikał dawania rad, wskazówek do działania, pokładając ufność w działaczach w kraju, którzy czerpiąc siłę moralną z doświadczeń historycznych, tam powinni też znaleźć źródło rozumu politycznego⁴⁴. Podkreślał cierpliwość emigracji, która czekała długo i nie zamierzała nalegać na przyspieszanie procesów społecznych i przemian, podniecać nastrojów w kraju ani narzucać taktyki. Rozumiał, że istnieje potrzeba kompromisów, które Solidarność musi zaakceptować w istniejących warunkach. Wyraźnie widać, że pierwszeństwo do decydowania Sabbat oddaje krajowym przywódcom, autorytetom wyłonionym w toku wydarzeń; widzi, że

emigracja nie może czynnie włączyć się w sprawy krajowe, jak również nie może wpływać na taktykę obozu solidarnościowego.

Jednak Sabbat nie tracił z oczu możliwego, długofalowego zadania emigracji – reprezentowania i realizacji całościowego programu niepodległościowego – stawiania żądania pełnej wolności, prawdziwej niepodległości i suwerenności oraz prawdziwej demokracji, gdyż inaczej nie spełniłaby swego historycznego zadania wobec Polski⁴⁵.

166

Zdaniem Sabbata ogromną zasługą Solidarności była taka przemiana kraju, aby niemożliwy się stał powrót do przeszłości. Nazywał to „drugą Polską”, reprezentowaną przez Solidarność – tę rozwiązaną i zakazaną w grudniu 1981 r., która trwała mimo stanu wojennego i delegalizacji, która bez aparatu władzy i bez środków sprawuje rząd dusz w kraju, która żyje w świadomości robotników w zakładach fabrycznych⁴⁶. W *exposé* wygłoszonym na posiedzeniu Rady Narodowej w kwietniu 1984 r. Sabbat mówił z nadzieją i pewnością, że chociaż Solidarność została zdławiona, istota tego, co reprezentowała, pozostała w narodzie polskim⁴⁷. Do jej osiągnięć zaliczył trwałość struktur lokalnych, reprezentujących jej ideały i program, oraz ośrodki prasy podziemnej, będące równocześnie ośrodkami rozwijania myślenia politycznego. Jako bohatera w tej drugiej Polsce, „Polsce Solidarności i oporu”, Sabbat widział Lecha Wałęsę, którego uważał za nieugięty symbol ruchu⁴⁸.

Solidarność i jej działacze stali się ucieleśnieniem walki o wolność kraju w sytuacji, kiedy emigracja żyła kilkadziesiąt lat ze świadomością, że „o wolność trzeba walczyć i że naród polski znajdzie formy walki o wolność i niezawisłość, odpowiednie dla sytuacji”⁴⁹.

Dużo miejsca w myśli politycznej Kazimierza Sabbata zajmuje wizja niepodległej i demokratycznej Polski jako integralnego czynnika wspólnej Europy. Według niego, kierownictwo emigracji winno zwrócić szczególną uwagę na fakt, że silna Wspólnota Europejska może w przyszłości odegrać poważną rolę w polityce światowej. Podkreślał, że ze Wspólnotą Europejską związana będzie przyszłość wolnego kraju, w czym upatrywał nadzieję na rozwiązanie wielu jego problemów. Obok Polski widział w tych strukturach także sąsiednie, zniewolone narody i apelował o zacieśnianie z nimi współpracy politycznej. Dlatego rozwój sytuacji w Polsce uważał za punkt wyjścia do podjęcia przez środowiska emigracyjne akcji na terenie międzynarodowym, co jak wiemy, zostało zrealizowane. W wy-

ważony sposób oceniał działalność krajowej opozycji i przyznawał jej dojrzałość sądu, odwagę i rozagę, uważając w tej sytuacji za niewłaściwe, by emigracja mogła narzucać jej swoje zdanie. Podkreślał rolę wspierającą emigracji, głównie z uwagi na możliwości prowadzenia akcji międzynarodowej.

W myśli politycznej Sabbata zawsze w perspektywie widać oczekiwanie na dzień, kiedy władze emigracyjne wreszcie będą mogły złożyć symbole polskiej władzy państwowej w ręce przedstawicieli wybranych przez naród w wolnych, demokratycznych wyborach. Przemawiając 12 listopada 1988 r. podczas obchodów siedemdziesięciolecia niepodległości, mówił z przekonaniem, że Polska jest na drodze do niepodległości i wolności i że emigracja doprowadzi do końca swoją misję dziejową⁵⁰. Obserwując sytuację w kraju i nie ujmując zasług, dostrzegał jednak, że formuła Solidarności jako związku zawodowego nie obejmuje całości problemów stojących przed społeczeństwem niezależnym w kraju i z uznaniem podkreślał narodziny nowych ruchów niepodległościowych o różnym obliczu i ich zrozumienie potrzeby platformy porozumiewawczej⁵¹. Z ostrożnością Sabbat traktował zapowiedź Okrągłego Stołu. Jednakże uważał, iż trzeba rozmawiać z władzą komunistyczną, gdyż rozmowy te okazują jej słabość. W trakcie rozmów pisał: „Widzimy korzyści, jakie z tych rozmów dla społeczeństwa w Kraju wyniknąć mogą. [...] rozumiemy potrzebę realizmu w działaniu i metody stopniowego zdobywania podmiotowości. Nie rzucamy oskarżeń. Nie wąpimy w patriotyzm negocjatorów i w to, że pragną oni Polski wolnej i suwerennej tak, jak inni. Czekamy na zakończenie rozmów i ich wyniki”⁵².

Widział coraz wyraźniejsze sprzężenie z sytuacją w kraju drugiego ważnego czynnika gwarantującego wolność dla Polski – zmianę sytuacji międzynarodowej głównie przez ogłoszenie polityki pierestrojki i głośności przez Michaiła Gorbaczowa⁵³, chociaż ten czynnik uważał za dość nieoczekiwany. Nie z tej strony liczył na zmianę.

W jednym z ostatnich przemówień, wygłoszonym 10 czerwca 1989 r. na pierwszym posiedzeniu Rady Narodowej w nowej kadencji, po pierwszych wolnych wyborach w Polsce Sabbat z niedowierzaniem pytał, czy to demontaż komunizmu⁵⁴. Jednocześnie stwierdzał, że po raz pierwszy obraz wolnej Polski, choć może daleki, nabiera cech realności. W tym momencie wypełniały się dwa czynniki, będące głównymi elementami myśli politycznej Sabbata. Jak widział w tej chwili trzeci czynnik – emigrację, uważając, że „służba Krajowi była naszą racją bytu, naszym

początkiem i treścią naszej działalności”?⁵⁵ Powinna ona, jego zdaniem, „dopełnić swoich zadań”, chociaż droga może jeszcze okazać się daleka. Nie była. Przekazanie insygniów przez następcę Sabbata, prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego odbyło się 22 grudnia 1990 r.

Konstanty Turowski i NSZZ „Solidarność”

Utworzenie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” było dla wielu osób spełnieniem marzeń o istnieniu niezależnej od władzy komunistycznej centrali związkowej, prawdziwie, a nie tylko na użytek wewnętrzny czy zewnętrznej propagandy, dbającej o interesy ludzi pracy. Powstanie związku było z pewnością spełnieniem marzeń tych, którzy od dziesięcioleci walczyli o możliwość funkcjonowania prawdziwych związków zawodowych. Byli oni gotowi służyć swoim doświadczeniem, oferując czas i siły. W niniejszym artykule chciałbym przedstawić jedną z takich postaci, która – moim zdaniem – była szczególnie predysponowana do odegrania wiodącej roli wśród ekspertów Solidarności, a jednak została przez jej liderów odrzucona. Jakie przesłanki uzasadniają moją ocenę o szczególnej wartości tej właśnie postaci dla NSZZ „Solidarność” i dlaczego nie stała się ona jednym z liderów związkowych na początku lat 80. XX wieku? Na te pytania postaram się odpowiedzieć w prezentowanym tekście.

Konstanty Turowski (1907–1983), bo o nim mowa, to jedna z najbardziej zapomnianych postaci peerelowskiej opozycji. Próżno szukać jego biogramu w najważniejszych wydawnictwach prezentujących sylwetki dysydentów w powojennej Polsce. Postulat przywrócenia pamięci o nim i jego dokonaniach motywował mnie do podjęcia badań nad jego życiem, działalnością i myślą społeczno-polityczną. Odsyłając czytelnika do monografii¹, będącej efektem moich dociekań, w tym miejscu ograniczę się jedynie do faktów wskazujących na związki Turowskiego z ruchem zawodowym, tak w wymiarze praktycznym, jak i teoretycznym.

Urodził się w podlubelskiej wiosce Nasutów. Tym, co odróżniało go od rówieśników, był ogromny głód wiedzy. Po ukończeniu czteroletniej szkoły powszechnej kontynuował naukę w lubelskim gimnazjum Vetterów, a następnie podjął studia w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Właśnie w tym okresie rozpoczyna się jego zainteresowanie światem robotniczym. Szukając przyczyn jego zaangażo-

wania się w ruch związkowy, można wskazać na dwa czynniki. Po pierwsze, Turowski od czasów gimnazjalnych mocno angażował się w prace Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”, w ramach którego zgłębiano m.in. nauczanie społeczne Kościoła, w dużej mierze poświęcone właśnie kwestii robotniczej. Trzeba zauważyć, iż młodzież „odrodzeniowa” przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim miała szczególnie mocne zaplecze intelektualne. Wielu czołowych teoretyków katolickiej nauki społecznej związanych było z lubelską uczelnią, tworząc nawet „lubelską szkołę KNS”². Drugim czynnikiem mającym wpływ na zaangażowanie Turowskiego w sprawy robotnicze był kontakt ze Stefanem Smólskim, znanym działaczem chadeckim, senatorem, ministrem spraw wewnętrznych w III rządzie Wincentego Witosa. Właśnie Smólski namówił świeżo upieczonego studenta, by objął, a właściwie zorganizował, sekretariat lubelskiego oddziału Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego (ChZZ)³.

Propozycja padła na podatny grunt. Warto w tym miejscu zauważyć, iż już w jednym ze swych pierwszych artykułów Turowski nakreślił wizję walki o poprawę losu robotnika. Wiązał ją z nauczaniem społecznym Kościoła, „który jest niczem innym, jak zespołem norm i obowiązków, wypływających z nauki katolickiej w dziedzinie jej zastosowania do życia ekonomicznego. [...] Chrz. Związki Zawodowe, [...] oparte o program chrześcijańsko-społeczny, utwierdzają warstwy robotnicze w przekonaniu, że tylko na płaszczyźnie tego programu może nastąpić rozwiązanie tzw. kwestii społecznej i stworzeniu dla nich odpowiednich warunków bytu”⁴.

W latach 1929–1935 Turowski stale udzielał się w lubelskim środowisku ChZZ. Obok wspomnianej już organizacji lubelskiego sekretariatu przyczynił się do powołania Zarządu Okręgu w Lublinie, obejmując funkcję jego wiceprezesa. Od 1932 r. zajmował się prowadzeniem tutejszego Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego, w ramach którego w każdą niedzielę organizowano wykłady dla przedstawicieli świata pracy. Był również współtwórcą lubelskiego oddziału Chrześcijańskiego Związku Młodzieży Pracującej „Odrodzenie”. Zaangażował się w ideę unifikacji central ruchu związkowego, odwołujących się do nauczania społecznego Kościoła. Liczono zwłaszcza na połączenie Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego i silniejszego organizacyjnie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Taką koncepcję forsował Turowski w trakcie Walnego Zjazdu ChZZ w Warszawie w sierpniu 1933 r., w którym brał udział jako przedstawiciel

związkowców z Lubelszczyzny. Takie też tezy pojawiają się w ówczesnej publicystyce Turowskiego – artykułach zamieszczonych na łamach „Frontu Pracy”⁵ i „Prądu”⁶.

W 1935 r. Konstanty Turowski zamieszkał w Krakowie. Choć główną przyczyną jego przenosin było podjęcie pracy w redakcji dziennika „Głos Narodu”, również tu zaangażował się w działalność chrześcijańskich związków zawodowych⁷, stając się jednym z liderów struktur krakowskiego ChZZ i mając dzięki możliwości publikacji w opiniotwórczym dzienniku narzędzie do klarownego wyrażania swoich przekonań m.in. na tematy związkowe oraz docierania z nimi do szerokiego grona czytelników. Niedługo po podjęciu pracy w „Głosie Narodu” Turowskiego powołano na stanowisko wiceprezesa Zarządu Okręgowego ChZZ⁸, w 1937 r. zaś został prezesem krakowskiego okręgu ChZZ. W maju 1938 r. wszedł do władz naczelnych ChZZ – Zarządu Głównego tej organizacji⁹.

Należy zwrócić uwagę na trzy główne kierunki jego ówczesnej działalności związkowej. Po pierwsze – bardzo silnie zaangażował się w działalność terenową, zwłaszcza na obszarach powiatów chrzanowskiego (Szczakowa, Jaworzno) i nowotarskiego (Zakopane, Nowy Targ, Raba Wyżna, Dunajec). Działalność też w Gorlicach, Jaśle, Rzeszowie, Andrychowie, wszędzie tam zakładając oddziały ChZZ. Doprowadził do powołania odrębnego okręgu ChZZ w Tarnowie¹⁰. Rozbudował Chrześcijańsko-Społeczny Instytut Oświatowy (odpowiednik Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego). Był prelegentem podczas kursów organizowanych przez tę instytucję dla robotników Krakowa. Został też reprezentantem ChZZ w Komisji Doradczej przy krakowskim Funduszu Pracy i Wojewódzkiej Radzie Funduszu Pracy w Krakowie¹¹. Po drugie – działalność związkowa doprowadziła go do próby podjęcia aktywności politycznej. Zarząd ChZZ w Krakowie zgłosił jego kandydaturę w wyborach do sejmu w roku 1938. Na Turowskiego oddano ok. 32–32,5 tys.¹² głosów, co nie wystarczyło do uzyskania mandatu poselskiego¹³. W tym samym roku Turowski wziął również udział w wyborach samorządowych, kandydując do Rady Miejskiej Krakowa. Także i tym razem nie udało mu się uzyskać mandatu radnego¹⁴. Można więc stwierdzić, iż start Turowskiego w wyborach parlamentarnych i samorządowych był nieudany. Warto jednak przy tej okazji zwrócić uwagę, iż on sam nie traktował swego udziału w nich jako działalności politycznej, a postrzegał go właśnie jako konsekwencję i przejaw pracy w środowisku chrześcijańskich związków zawodowych i ich interesów zamierzał

przede wszystkim bronić w wypadku uzyskania możliwości pracy w parlamencie czy Radzie Miasta¹⁵.

Trzecim aspektem aktywności Turowskiego w ChZZ w okresie krakowskim była kontynuacja dążeń do unifikacji chrześcijańskiego ruchu zawodowego. Opowiadał się za tym w codziennej działalności związkowej, zarówno na szczeblu lokalnym, jak i centralnym oraz na łamach prasy¹⁶. Już jako członek Zarządu Głównego ChZZ brał udział w pertraktacjach ze Zjednoczeniem Zawodowym Polskim, które toczyły się pod auspicjami Rady Społecznej przy Prymasie Polski. Działania te zakończyły się sukcesem. Do faktycznego zjednoczenia doszło latem 1939 r., natomiast formalnej unifikacji przeszkodził wybuch II wojny światowej, datę kongresu zjednoczeniowego wyznaczono bowiem na 3 września¹⁷.

Krakowski okres w życiu Konstantego Turowskiego wypełniała nie tylko działalność związkowa, ale również refleksja teoretyczna nad szczegółowymi aspektami kwestii robotniczej. Ponownie odsyłając zainteresowanego czytelnika do monografii poświęconej Turowskiemu¹⁸, chciałbym zwrócić uwagę na miejsce, jakie w jego twórczości zajmowały związki zawodowe. Należy przy tym pamiętać, iż refleksję swoją budował on na podstawie osobistego doświadczenia oraz na bazie idei charakterystycznych dla katolickiej nauki społecznej, którą – jak już wspomniałem – rozważał dogłębnie w ramach Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”.

Turowski wskazywał na dwie płaszczyzny oddziaływania związków zawodowych: wewnętrzną – skierowaną na wychowanie moralne i intelektualne członków, i zewnętrzną – konkretną pomoc pracownikowi, która mogła przybierać kształt np. pośrednictwa pracy, porad prawnych czy prowadzenia spraw sądowych. W tekście pt. *Drogi rozwojowe chrześcijańskiego ruchu zawodowego*¹⁹, w którym zawarł swój program działania na stanowisku prezesa Zarządu Okręgowego ChZZ w Krakowie, postulował oparcie chrześcijańskiego ruchu zawodowego na nauce społecznej Kościoła katolickiego oraz dążenie do nowego ustroju, w którym znikną krzywdy społeczne, a zapanują miłość i sprawiedliwość. Zapowiadał zdecydowaną walkę o sprawy robotnicze, przeciwstawienie się komunizmowi, nędzy i niesprawiedliwości. Źródła przemian upatrywał w odrodzeniu religijnym²⁰.

Związki zawodowe miały być ważnym czynnikiem w konstruowanej przez Turowskiego w latach 30. koncepcji przebudowy ustroju, do której inspirację stanowiły

wytyczne encykliki Piusa XI *Quadragesimo anno*²¹. By jednak mogły podolać tak ambitnym zadaniom, niezbędna stała się ich rozbudowa. Turowski postulował zbudowanie intelektualnego zaplecza ChZZ, którego członkowie braliby udział w opracowywaniu społeczno-gospodarczych postulatów związkowych, przystąpienie do Chrześcijańskiej Międzynarodówki Zawodowej i Międzynarodowego Biura Pracy, zacieśnienie współpracy z Ministerstwem Opieki Społecznej²².

Jedną z najistotniejszych funkcji związków zawodowych było, zdaniem Turowskiego, podjęcie przez nie działań w kierunku uwłaszczenia świata pracy, co miało prowadzić do poprawy sytuacji ekonomicznej robotników. Do innych ważnych zadań zaliczał czuwanie nad wysokością wynagrodzeń, interwencje w sytuacji zwolnienia robotnika z pracy, wreszcie kontrolę warunków higienicznych, w jakich wykonywano pracę²³. Chciał, aby ChZZ miały swą reprezentację w rządzie i w samorządzie, ale by nie były jednocześnie skrępowane więzami partyjnymi. Kładł nacisk na przestrzeganie apolityczności ruchu związkowego, gdyż to chroniło przed podporządkowaniem go partiom politycznym, a taka zależność byłaby niepożądana z powodu różnic w zakresie działań, metod, podstaw prawnych. Wypowiadał się przeciwko koncepcji istnienia tylko jednej centrali związkowej (propozycja premiera Leona Kozłowskiego), wskazując na niebezpieczeństwo łatwego jej podporządkowania władzom państwowym. Jego zdaniem związki powinny zapewnić ludziom o podobnych poglądach m.in. możliwość wymiany myśli i wspólnego działania, co byłoby niemożliwe w wypadku istnienia tylko jednej centrali związkowej²⁴.

Turowski uznawał strajk za godziwą formę walki o prawa robotnicze, zwracając jednak uwagę, iż przed przystąpieniem do niego muszą zostać wyczerpane wszystkie inne metody osiągnięcia zakładanych celów. Dostrzegał ekonomiczne konsekwencje przerwania pracy. Jako antidotum na strajki proponował: ścisłe przestrzeganie istniejącego prawodawstwa, sprawną sieć inspekcji, nadanie układom zbiorowym charakteru prawa publicznego, uchwalenie nowych ustaw regulujących choćby sprawy rozjemstwa czy rad fabrycznych. Odcinał się zdecydowanie od akcji strajkowych na tle politycznym²⁵.

Konstanty Turowski stał się w latach 30. XX wieku jednym z niekwestionowanych liderów chrześcijańskich związków zawodowych. Efekty jego działalności, jak również dorobek intelektualny, stawiały go w gronie najwybitniejszych ekspertów w zakresie teorii i praktyki działania związków. Opracowane przez niego wspólnie

z Edwardem Arturem Krawczykiem – lubelskim działaczem ChZZ, *Tezy ideowe Chrześcijańskich Związków Zawodowych* uzyskały status oficjalnego stanowiska ChZZ, stając się podstawą do opracowania jego deklaracji ideowej²⁶.

Nadeszła jednak wojna, a polska rzeczywistość społeczno-polityczna po jej zakończeniu zmieniła się całkowicie. Turowski, który lata okupacji spędził w obozie jenieckim, po powrocie z niego zaangażował się w działalność Stronnictwa Pracy – jedynej, obok mikołajczykowskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego, niezależnej od komunistów partii politycznej, której przez krótki czas udzielono koncesji na legalną działalność. Turowski został jednym z jego sekretarzy generalnych, wchodząc tym samym w skład Komitetu Wykonawczego Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy. Reprezentował też swoje ugrupowanie jako poseł do Krajowej Rady Narodowej. Jego legalna aktywność polityczna trwała krótko. On i inni członkowie Stronnictwa Pracy popierający prezesa Karola Popiela zdecydowali się na zawieszenie działalności i złożyli mandaty poselskie w proteście przeciwko infiltracji stronnictwa przez prokomunistycznych polityków, z Zygmuntem Felczakiem i Feliksem Widy-Wirskim na czele. Jak wynika z akt aparatu bezpieczeństwa, wytworzonych w związku z działalnością operacyjną przeciwko Turowskiemu, bezpośrednio po wojnie próbował on doprowadzić do wznowienia działalności chrześcijańskich związków zawodowych. Przy zdecydowanie negatywnej postawie władz komunistycznych wobec tej inicjatywy nie miała ona szans powodzenia. Turowski powrócił do swojej idei w roku 1948, uzyskując dla niej poparcie ze strony niezłomnego arcybiskupa krakowskiego, kardynała Adama Stefana Sapiehy, który delegował na kapelana związków młodego księdza Karola Wojtyłę. I tym razem inicjatywa musiała upaść, tym bardziej iż Turowski za swoją działalność został niebawem aresztowany²⁷.

W dziale rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej KUL zachował się bardzo interesujący dokument, świadczący o stanowisku Turowskiego wobec spraw związkowych w latach 40. XX wieku. Jest to egzemplarz rządowego projektu Dekretu o pracowniczych Związkach Zawodowych z 1946 r., który Turowski, będąc członkiem Komisji Pracy i Opieki Społecznej Krajowej Rady Narodowej, opiniował. Na egzemplarzu tym znalazły się liczne poprawki uczynione jego ręką. W tej samej teczce znajduje się dokument zatytułowany Uwagi do projektu Dekretu względnie Ustawy o pracowniczych związkach zawodowych, autorstwa Turowskiego. Należy stwierdzić, iż pomimo gruntownej zmiany polskich realiów społeczno-politycz-

nych, w dokumentach tych odnaleźć można wiele wątków obecnych w myśli społecznej Turowskiego w latach 30. Jako zasadę naczelną formułuje on postulat swobody w tworzeniu i funkcjonowaniu związków zawodowych. Do ich zadań winno należeć badanie, popieranie i obrona wspólnych interesów związkowców przy ustalaniu warunków płacy. Słuszną, zdaniem Turowskiego, jest zasada przymusowego należenia do związków zawodowych, natomiast nie do przyjęcia była możliwość istnienia tylko jednej centrali związkowej. Domagał się funkcjonowania co najmniej dwóch (marksistowskiej i chrześcijańskiej), proponował też zezwolenie na działalność central mających poparcie co najmniej dziesięciu procent ogółu robotników i ugruntowaną tradycję aktywności na polu związkowym (np. Chrześcijański Ruch Zawodowy). Turowski podkreślał, że związki zawodowe winny być apolityczne i dlatego nie można obarczać ich zadaniami zabezpieczenia rozwoju silnego, niepodległego Państwa Polskiego, działania w kierunku utrwalenia demokracji oraz przebudowy ustrojowej, które to propozycje znalazły się w projekcie Dekretu o pracowniczych Związkach Zawodowych. Powinny one natomiast współuczestniczyć w tworzeniu zdrowych stosunków społecznych i gospodarczych. Wypowiedział się przeciwko pośrednictwu Komisji Centralnej Zrzeszenia Pracowniczych Związków Zawodowych przy zakładaniu związków zawodowych, a postulował przeprowadzanie tej procedury od razu na szczeblu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Sprzeciwił się możliwości odmowy rejestracji związku w wypadku, jak to określano w projekcie, niecelowości jego istnienia lub jego nieużyteczności (sformułowania bardzo szerokie, dające okazję do nadinterpretacji) i chciał, by była ona zaskarżalna, czego projekt nie przewidywał. Zarzucał pominięcie wielu ważnych kwestii: umów zbiorowych, strajków, zasad rozjemstwa. Postulował, co dla niego charakterystyczne, obowiązek doskonalenia moralnego, obok zawodowego, członków związków. W sumie uznał projekt dekretu za fragmentaryczny i niewystarczający²⁸. Rzecz jasna, uwagi Turowskiego nie zostały uwzględnione w ostatecznej wersji dokumentu, a on sam naraził się na zarzut rozbijania jedności związków zawodowych²⁹.

Od roku 1949 do 1980 Turowski nie zajmował się aktywnie tematyką związkową. Więzienie komunistyczne, a następnie praca w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w charakterze kierownika Redakcji Wydawnictw KUL skierowały jego poczynania na inne tory. Nie znaczy to jednak, iż przestał myśleć o możliwości reaktywacji niezależnych od władzy komunistycznej związków zawodowych. Pracę u podstaw

w tej dziedzinie ułatwiało mu związanie się z Ośrodkiem Dokumentacji i Studiów Społecznych, a następnie powstanie lubelskiego Klubu Inteligencji Katolickiej. Na łamach periodyków tego pierwszego, jak również podczas licznych wystąpień, referatów i dyskusji omawiał zasady i dokumenty katolickiej nauki społecznej, ich odniesienia do kwestii robotniczej, przedstawiał historię polskiego ruchu chrześcijańsko-demokratycznego, z uwzględnieniem roli chrześcijańskich związków zawodowych.

176

Wydarzenia z lata 1980 r. sprawiły, że kwestia powstania niezależnych związków zawodowych zaczęła być realną możliwością. Strajki, których początków należy szukać w bliskim Turowskiemu Lublinie, a które zaczęły obejmować coraz większą liczbę zakładów w całej Polsce, doprowadziły do ustępstw władzy komunistycznej, godzącej się na spełnienie postulatów robotniczych. Wydawać by się mogło, że nadszedł dla Turowskiego czas działania na polu, któremu poświęcił znaczną część swego życia. Jego doświadczenie czyniło go ekspertem od spraw związkowych, tym bardziej iż Solidarność odwoływała się do nauczania Jana Pawła II i szerzej, do nauki społecznej Kościoła katolickiego. Sądzę, że niewiele osób w Polsce było bardziej od niego predestynowanych do objęcia funkcji eksperta związku zawodowego, odwołującego się do zasad chrześcijańskich i dążącego do suwerenności w podejmowaniu decyzji. Tymczasem Turowski późno włączył się w prace Solidarności. Dopiero w pierwszych dniach września, wraz z Władysławem Siłą-Nowickim, wziął udział w spotkaniu z Międzyzakładową Komisją Robotniczą w Hucie Katowice, w czasie którego został poproszony o przygotowanie cyklu prelekcji poświęconych praktycznej działalności związkowej³⁰. Następnie w połowie tego miesiąca udał się do Gdańska, gdzie – przedstawiony przez Siłę-Nowickiego Lechowi Wałęsie – włączył się na jego zaproszenie jako ekspert do prac Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego (MKZ) nowych związków zawodowych. Brał udział w opracowywaniu projektu statutu, opowiadając się za formułą organizacji ogólnopolskiej ze strukturą terytorialno-branżową. Był także autorem tekstu uchwały wzywającej do utworzenia związkowego organu prasowego, tygodnika „Solidarność”³¹. Wszystkie te działania miały jednak miejsce już po zasadniczych wydarzeniach, podczas których doszło do powstania NSZZ „Solidarność”, wypracowania zasad pracy związku oraz utworzeniu grona jego ekspertów. Można więc stwierdzić, iż rola Turowskiego w pracach MKZ-etu była niewielka.

Po powrocie z Wybrzeża Turowski zainspirował środowisko Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego swymi relacjami z obrad MKZ-etu do zorganizowania przyuczelnianych struktur NSZZ „Solidarność”³². 19 września 1980 r. odbyło się zebranie plenarne Komitetu Założycielskiego NSZZ Pracowników Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Turowski został członkiem prezydium uniwersyteckiej Solidarności³³. W dniach 6–7 marca 1981 r. zorganizował w Lublinie sympozjum poświęcone katolickiej nauce społecznej, adresowane do członków Solidarności z Regionu Środkowo-Wschodniego oraz pracowników zakładów Lublina i Świdnika. Opracował też program kursu dla działaczy związkowych z Lubelszczyzny, który odbył się pod patronatem Klubu Inteligencji Katolickiej w Lublinie³⁴. Była to działalność przede wszystkim na szczeblu lokalnym, choć na zaproszenie Solidarności Rolników Indywidualnych Turowski wygłosił cykl prelekcji w środowiskach wiejskich całego kraju.

Dlaczego rodząca się Solidarność nie wykorzystała wiedzy i doświadczenia Turowskiego? Najprostszą odpowiedzią byłoby wskazanie na niezajomość jego postaci wśród osób mających wpływ na dobór ekspertów związku. Jest to jednak odpowiedź niewystarczająca, jeśli zwrócimy uwagę na widoczną tendencję do marginalizowania w związku osób wywodzących się ze środowisk chadeckich i narodowych (Władysław Siła-Nowicki, Wiesław Chrzanowski). Wydaje się, iż przyczyny należy szukać w podziale wewnątrz środowiska katolików świeckich, sytuującym po jednej stronie tzw. minimalistów, związanych z krakowskim „Tygodnikiem Powszechnym” i warszawską „Więzią”, po drugiej zaś maksymalistów, do których zaliczano obok Turowskiego również innych dawnych działaczy Stronnictwa Pracy, a także osoby z kręgu Janusza Zabłockiego postulujące przywrócenie możliwości legalnej działalności partii chadeckiej³⁵. Również ten ostatni fakt mógł budzić zaniepokojenie najbliższego otoczenia Lecha Wałęsy, które zostało zdominowane przez ludzi wyznających inne priorytety i wywodzących się z innych środowisk politycznych. W ten sposób Turowski, człowiek z bogatym dorobkiem i doświadczeniem związkowym, został przez Solidarność praktycznie odrzucony, co musiało być dla niego wielkim upokorzeniem, tym bardziej że sam postawił się do dyspozycji przywódców związku³⁶.

Turowski bardzo wysoko oceniał entuzjazm społeczny, wywołany powstaniem związku. Twierdził, iż olbrzymie poparcie dla niezależnego ruchu robotniczego wpłynęło na rozpoczęcie procesu głębokich zmian we władzach państwowych

PRL. W żywiołowym rozwoju Solidarności dostrzegał odzwierciedlenie postaw społeczeństwa polskiego – jego chęci uporządkowania stosunków w kraju na zasadach sprawiedliwości społecznej, prawdy i wolności (szczególnie, jego zdaniem, umiłowanej przez Polaków), a jednocześnie dowód bankructwa gospodarczego spowodowanego przez rządzącą PZPR. Finał strajków sierpniowych był dla niego niespodzianką – jeszcze 30 sierpnia 1980 r. pisał w swym dzienniku, że nie spodziewa się szybkiego powstania wolnych związków zawodowych³⁷. Podkreślał, pamiętając zapewne perypetie związane z powojenną działalnością Stronnictwa Pracy, konieczność obrony tego ruchu przed polityczną infiltracją, traktując zasadę apolityczności związków zawodowych jako bezdyskusyjną³⁸.

W okresie między legalizacją Solidarności a wprowadzeniem stanu wojennego był rzecznikiem działania rozsądnego, wyważonego, zmierzającego w stronę porozumienia i stabilizacji, a nie konfrontacji. Dostrzegając groźne tony w partyjnym przekazie propagandowym, apelował o atmosferę pokoju wewnętrznego umożliwiającą rozwój życia społeczno-politycznego i wzrost gospodarczy. Choć uważał prawo do strajku za ważny atut w ręku robotników, prosił, aby go nie nadużywać. Zdecydowanie wypowiadał się za politycznymi metodami rozwiązywania konfliktów między Solidarnością a władzami państwowymi. Analizując przyczyny narastającego kryzysu, stwierdził, że u jego podstaw leży obustronna nieufność, do której powody dają obie strony. Ostrzegał przed przyjęciem na siebie przez Solidarność współodpowiedzialności za stan gospodarczy kraju. Z niepokojem obserwował działania władz państwowych zmierzające w tym kierunku. Tymczasem, twierdził Turowski, zamiast przyjęcia „współodpowiedzialności” winno nastąpić „współpartnerstwo”. Zalecał usilną pracę nad tworzeniem rozgałęzionych struktur organizacyjnych. Proponował też podjęcie starań o przeprowadzenie kursów doszkalających dla członków Solidarności³⁹.

Jeszcze 12 grudnia 1981 r., dostrzegając niezwykle napiętą sytuację polityczną, wyrażał nadzieję na rozwiązanie kryzysu metodami niekonfrontacyjnymi⁴⁰. Po 13 grudnia 1981 r. bardzo krytycznie odniósł się do decyzji wprowadzenia stanu wojennego i delegalizacji Solidarności oraz forsowanego przez ówczesne władze nowego projektu ustawy związkowej. Szczególnie istotne są w tym kontekście dwa jego teksty: *Droga odbudowy*, zamieszczony 29 marca 1982 r., po zaakceptowaniu przez Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk, z niewielkimi poprawkami, w „Życiu Warszawy”⁴¹ oraz *Porozumienie narodowe jest konieczne*,

który ukazał się na łamach emigracyjnej „Odnowy Chrześcijańsko-Społecznej” w czerwcu 1982 r.⁴² W *Drodze odbudowy* podkreślał, iż w Polsce niezbędny jest pluralizm związkowy, przy zachowaniu przez związki zawodowe całkowitej apolityczności. Uważał, że zaangażowanie się Solidarności w sferę polityczną było zasadniczym błędem. W jego przekonaniu głównymi celami działalności związków zawodowych winny być: reprezentowanie świata pracy, obrona jego interesów, ale również troska o całokształt życia gospodarczego państwa. Turowski zdawał sobie sprawę z nieostrych granic dzielących zaangażowanie społeczne od politycznego, zwłaszcza w realiach Polski Ludowej, wzywał jednak do maksymalnej czujności pod tym względem⁴³.

Na łamach „Odnowy Chrześcijańsko-Społecznej” diagnozował wydarzenia ostatnich miesięcy. Utworzenie niezależnego od władzy komunistycznej związku zawodowego określił jednym z najważniejszych wydarzeń w historii Polski. Ponownie wypowiedział się za koniecznością pluralizmu związkowego, wskazując na kompromitację koncepcji jednej centrali związkowej w praktyce życia społeczno-politycznego PRL. Wzywał: „jeżeli przez trzydzieści lat eksperymentowaliśmy z jedną centralą, spróbujmy teraz z kilkoma”⁴⁴. Przekonywał, iż pluralizm związkowy wprowadza czynnik konkurencyjności, wzmagając aktywność na rzecz obrony interesów robotniczych. Po raz kolejny podkreślił konieczność apolityczności związków zawodowych oraz opowiedział się za ich strukturą terytorialno-branżową. Istotnym elementem tekstu Turowskiego jest jego propozycja rozwiązania trudnej sytuacji związków zawodowych w Polsce czasu stanu wojennego: „Rząd wyraża zgodę na podjęcie działalności przez podstawowe komórki, oddziały związkowe istniejące przed 13 grudnia 1981 r. w poszczególnych przedsiębiorstwach, instytucjach itp. Pierwsze zebrania, zwołane przez pozostałe na wolności władze tych oddziałów miałyby charakter walnych zebrań, na których dokonano by wyboru nowych władz lub tymczasowych delegatów do władz regionalnych, lub wybrano nowych. Delegaci wybraliby władze regionalne (w ściśle określonych terminach) oraz delegatów na zjazd krajowy, których zadaniem byłoby dokonanie wyboru tych władz, przedyskutowanie programu pracy na najbliższą przyszłość itp. Akcja tego rodzaju mogłaby być podjęta w ramach przepisów przejściowych ustawy o związkach zawodowych, uchwalonej przez Sejm i kładłaby kres stanowi zawieszenia ich działalności”⁴⁵. Uważał, iż w wypadku przyjęcia postulowanego przez niego rozwiązania strona związkowa powinna ograniczyć się

do działania ściśle w ramach ustawy o związkach zawodowych, statutu związkowego i umów zawartych w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu. Sądził, iż możliwe będzie wyeliminowanie akcentów o charakterze politycznym, co przyczyni się do przywrócenia spokoju, zgody narodowej, uwolnienia internowanych i skazanych po wprowadzeniu stanu wojennego działaczy związkowych⁴⁶.

Na zakończenie warto wspomnieć o podejmowanych przez Turowskiego próbach uwrażliwienia władz Kościoła katolickiego w Polsce na sytuację społeczno-polityczną w kraju po wprowadzeniu stanu wojennego. Był jednym z czterech sygnatariuszy pisma (obok Józefa Rybickiego, Władysława Siły-Nowickiego i Jana Olszewskiego), które na początku 1982 r. wpłynęło do Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski. Autorzy, wskazując na szczególną rolę Kościoła w polskim życiu publicznym, apelowali o klarowne i stanowcze ujęcie się za wolnością społeczeństwa, przekreśloną przez wprowadzenie stanu wojennego. Alarmowali, iż brak porozumienia może doprowadzić do olbrzymiej tragedii, utraty resztek niepodległości narodowej. Z tego powodu, ich zdaniem, społeczeństwo i władza są wręcz skazane na porozumienie. W opinii sygnatariuszy listu obowiązkiem Kościoła jest publiczne ogłoszenie, iż: stan wojenny jest niczym innym jak zalegalizowanym bezprawiem i nie ma żadnego uzasadnienia dla jego przedłużania; jedynie dialog jest drogą wyjścia z obecnego kryzysu; Kościół nie godzi się na akcję podpisywania deklaracji lojalności wobec partii i państwa komunistycznego; Kościół potępia masowe zwolnienia z pracy za przynależność do NSZZ „Solidarność”. Zwracali oni uwagę na fakt, iż w obecnej sytuacji jedynie hierarchowie Kościoła katolickiego dysponują możliwością publicznego wypowiedzenia prawdy. Jednocześnie należy zwrócić uwagę, iż Turowski, będący wcześniej gorącym rzecznikiem porozumienia między władzami państwowymi a Solidarnością, teraz wraz z pozostałymi sygnatariuszami listu ostrzegał, że Kościół nie może patronować porozumieniu, oznaczającemu w aktualnych warunkach kapitulację strony solidarnościowej⁴⁷. Trzeba dodać, że w treści Komunikatu ze 183 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski z 27 lutego 1982 r. dostrzec można echa wspomnianego pisma czterech sygnatariuszy.

Do kwestii związkowych odniósł się również w kwietniu 1982 r., składając wniosek o rozwiązanie Krajowej Komisji Iustitia et Pax (w której pracach uczestniczył od roku 1970) lub przekształcenie jej w zespół do opracowania problemów z zakresu nauki społecznej Kościoła przy Sekretariacie Episkopatu Polski. W dokumencie tym, zatytułowanym NSZZ „Solidarność”, Kościół hierarchiczny, katolicy

świeccy, dokonał analizy znaczenia Solidarności dla życia społeczno-politycznego Polski. Ponownie zwrócił uwagę na to, iż masowe i spontaniczne poparcie Solidarności przez społeczeństwo polskie dowodziło bankructwa systemu socjalistycznego w aspekcie ekonomicznym i społecznym, nie mogąc nie wywołać refleksji i zmian w PZPR. Po raz kolejny podkreślił konieczność utrzymania przez ruch zawodowy całkowitej apolityczności. Zarzucił przy tym członkom *lustitia et Pax* brak reakcji na palące problemy związkowe. Uznał, iż funkcjonowanie polskiego oddziału komisji w dotychczasowej formule straciło rację bytu wobec powołania przez prymasa Polski arcybiskupa Józefa Glempa Prymasowskiej Rady Społecznej⁴⁸. Wobec odrzucenia wniosku Turowski miesiąc później złożył rezygnację ze swego udziału w pracach Komisji⁴⁹. Zmarł w kwietniu 1983 r., trzy miesiące przed zniesieniem stanu wojennego w Polsce.

Konstanty Turowski był jednym z liderów ruchu związkowego w dwudziestowiecznej Polsce. Łączył w sobie pasję działania, prowadzącą go do wytężonej aktywności społecznej i politycznej, z pracą intelektualną, pojmowaną nie tylko jako tworzenie nowych idei i rozwiązań praktycznych, ale również popularyzację istotnych zagadnień, uprzystępnianie ich szerokiemu gronu odbiorców. To rzadkie połączenie. W czasie, kiedy rodziła się Solidarność, ludzi z doświadczeniem i wiedzą Turowskiego na temat związków zawodowych było bardzo niewielu. Jeżeli dodamy do tego gruntowną znajomość nauczania społecznego Kościoła i ów słynny społeczny i intelektualny dyszel w głowie, formowany poprzez odrodzeniowe *Instaurare omnia in Christo*, nie pozostaje nic innego, jak pochylić się z niedowierzaniem nad faktem, iż rozmaite względy pozamerytoryczne postawiły Turowskiego praktycznie poza Solidarnością. Ubolewał nad tym, ale sekundował związkowi zarówno w okresie karnawału, jak i po jego delegalizacji. Świadczą o tym wyraźnie próby sformułowania przez niego recepty na wyjście z impasu, w jakim znalazła się Solidarność po wprowadzeniu stanu wojennego. Nie doczekał, niestety, końca systemu komunistycznego w Polsce.

**Chrześcijański liberał wobec Solidarności.
Myśl społeczno-polityczna Mirosława Dzielskiego
wobec Solidarności**

W okresie braku suwerenności państwowej naturalną tendencją wśród niezależnych ośrodków myśli politycznej jest tworzenie alternatywnych programów politycznych, które mają na celu przebudowę istniejącej rzeczywistości. Z taką sytuacją mieliśmy do czynienia chociażby w okresie istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Swoistego rodzaju paradygmatem istniejącym wśród środowisk opozycyjnych była chęć przebudowy państwa polskiego w kwestii ustroju na wzór modeli demoliberalnych, a w wymiarze gospodarczym wedle koncepcji socjaldemokratycznych, a niekiedy nawet wręcz trockistowskich¹. Nie oznacza to jednak, iż nie były formułowane alternatywne koncepcje wobec powyższych aksjomatów.

Przykładem wyłamującym się z powyższego szablonowego myślenia o opozycji politycznej w PRL jest postać Mirosława Dzielskiego³, redaktora naczelnego wydawanej w tzw. drugim obiegu „13”² i prezesa Krakowskiego Towarzystwa Gospodarczego. Tworzone przez niego koncepcje polityczne odzyskania przez naród suwerenności nie wpisywały się w obowiązujący paradygmat opozycji laicko-lewicowej⁴, co skutkowało jego marginalizacją i nieobecnością w szerokim dyskursie publicznym⁵. Tym, co przesądzało o jego wyjątkowości, była próba złączenia liberalizmu ekonomicznego i chrześcijaństwa, zawarcia historycznego kompromisu społeczeństwa z władzami komunistycznymi oraz propagowanie organicznej, pozytywistycznej pracy u podstaw zamiast domagania się przeprowadzenia rewolucyjnych zmian politycznych⁶. Tym zaś, co znamionowało myśl polityczną Dzielskiego, było przypisywanie cywilizacji łacińskiej oraz wolnej przedsiębiorczości ogromnego znaczenia dla rozwoju społeczeństw oraz narodów⁷. Podstawą dla wszelkich rozważań dotyczących zmiany istniejących stosunków społecznych-politycznych czy też gospodarczych jest rozpoznanie rzeczywistości,

czyli wskazanie, jak wygląda istniejący układ relacji społecznych, co jest w nich niewłaściwe, co wymaga zmiany, a co jest możliwe do zachowania. Punktem wyjścia dla redaktora „13” było przekonanie o istnieniu w Polsce w latach 80. kryzysu polityczno-gospodarczego⁸. Spodziewał się, że nierozwiązanie tej sytuacji może doprowadzić do wybuchu rewolucji: „Musicie [cytowany tekst ma formę listu-pamfletu skierowanego do filmowego porucznika Borewicza, który miał symbolizować skłonność do kompromisu z opozycją część aparatu władzy komunistycznej – A. M.] zacząć działać, i to mądrze działać. W przeciwnym razie nastąpi katastrofa. Kryzys narasta i kiedyś nastąpi wybuch. Wówczas trzeba będzie sięgnąć po broń, aby go opanować”⁹. Dlatego też przewidywał alternatywne możliwości ewolucji systemu komunistycznego. Jedną z nich była albanizacja kraju, a więc utrzymanie władzy przez najbardziej gorliwych ideologów komunistycznych, co w efekcie miało oznaczać masowy terror oraz pogłębiający się kryzys gospodarczy¹⁰. Drugą drogą, ku której skłaniał się Dzielski, miało być cofanie się systemu”, skutkujące zachowaniem władzy przez członków PZPR przy jednoczesnym poszerzaniu się obszaru wolności gospodarczej¹¹. Taka sytuacja oznaczałaby budowę przez władze państwowe „nowego NEP-u”¹². Owa druga możliwość niosłaby za sobą, według twórcy Krakowskiego Towarzystwa Przemysłowego, zawarcie historycznego kompromisu, który w skrócie miał się sprowadzać do następującej formuły: „pozostańcie przy władzy, zachowajcie autorytarny ustrój, ale zrezygnujcie z komunizmu”¹³.

Znamiene jest, że twórca Krakowskiego Towarzystwa Przemysłowego sytuacji, w jakiej znalazła się wówczas Polska, nie postrzegał jako przypadkowej, lecz rozpatrywał ją w szerokim kontekście upadku cywilizacji chrześcijańskiej w naszym kraju¹⁴. Jak twierdził, zerwanie ze wzmiankowaną „ogólną metodą zrzeszania się ludzi”¹⁵ (w taki sposób Dzielski definiował pojęcie cywilizacji) zostało zapoczątkowane wraz z budową państwa komunistycznego po 1944 r. Czynnikiem, który jego zdaniem wskazywał na istnienie porządku łacińskiego w strukturze społecznej, miał być stosunek władz państwowych do jednostki ludzkiej, który w wypadku cywilizacji ukształtowanej przez katolicyzm miał sprowadzać się do podmiotowego, a nie przedmiotowego traktowania osoby ludzkiej przez władze państwowe¹⁶. Jednocześnie na całość porządku łacińskiego miały składać się takie elementy, jak: „religia, moralność, korzyść własna i przyjemność. Wszystkie te bodźce, skłaniające jednostki do rzetelnej i wydajnej pracy, były ze sobą głą-

boko powiązane i nierozdzielne". W ten oto sposób wytworzyła się, zdaniem krakowskiego filozofa, „wspólnota ludzka z Bogiem jako celem i warunkiem i ze światem jako powierzonym gospodarstwem”¹⁷.

Zdaniem Mirosława Dzielskiego imperatyw personalistycznego traktowania człowieka implikował konieczność poszanowania przez struktury państwowe własności prywatnej. Tego wymogu nie realizowała, według jego opinii, ideologia socjalistyczna, która dokonywała delimitacji w jej korzystaniu przez obywateli. Ograniczenia w wykorzystywaniu własności przyczyniły się do obserwowanego w Polsce w latach 80. upadku obyczajów w obszarze pracy, który miał bezpośrednio zagrażać „egzystencji narodu”, gdyż zdaniem krakowskiego opozycjonisty, praca stanowi nieodłączny element narodu, wyrażając jego charakter. Tym samym upadek jej znaczenia miał być zagrożeniem dla rozwoju wspólnoty narodowej¹⁸.

Dodatkowym niebezpieczeństwem, zarówno dla życia człowieka, jak i społeczeństwa, była próba dokonania przez państwo socjalistyczne zamiany moralności chrześcijańskiej etyką tworzoną na ideologiczne potrzeby państwa, której sens miał się wyrażać w ubezwłasnowolnieniu jednostki: „usiłuje państwo socjalistyczne zastąpić moralne podłoże zjawisk podłożem ideowym. Domaga się dobrej pracy i uczciwości nie w stosunku do jednostki ludzkiej, ale w stosunku do państwa realizującego własne idealne cele. Próba ta nie powiodła się dotąd nigdzie i powieść się nie może, ponieważ sprzeczna jest z podstawową zasadą cywilizacji, jaką jest взгляд na godność jednostki ludzkiej jako celu”¹⁹.

Zdaniem redaktora „13” owa antycywilizacyjna rewolucja dokonywana przez komunistów doprowadziła do przeciwstawiania sobie dobra narodu dobru państwowemu, co w efekcie prowadziło do upowszechnienia się wśród społeczeństwa postaw niezgodnych z etyką chrześcijańską, a której najbardziej rozpowszechnioną formą była społeczna akceptacja dla kradzieży mienia państwowego²⁰. Powszechna demoralizacja społeczna miała swoje odbicie także w stosowanym języku: „Przeciętny Polak pod względem ekonomicznym znajduje się w stanie nieustającej wojny z państwem. Ten stan rzeczy uwidacznia się w języku. Polacy już na ogół nie kupują, ale zdobywają towary, polują na nie”²¹.

Mirosław Dzielski był przekonany, że przyczyną wrogości władz komunistycznych wobec własności prywatnej i moralności chrześcijańskiej było kierowanie się przez twórców nowej rzeczywistości społeczno-politycznej względami ideologicznymi abstrahującymi od realnie istniejącego świata empirycznego, który

chciano podporządkować abstrakcyjnym konceptom ideowym²². W ten sposób ideologia komunistyczna, w ujęciu krakowskiego opozycjonisty, miała przybierać cechy chiliastyczne: „ideologia stawia człowiekowi zbiorowemu «pozaziemskie» cele, odwołując się do rzekomo doskonałej teorii całej rzeczywistości. Podstawowym błędem poznawczym myślenia ideologicznego jest pomieszanie porządku wiary z porządkiem wiedzy. Ludzie opętani przez ideologię wierzą, że wiedzą jak należy urządzić świat, aby stał się dla ludzkości rajem”²³. Tym samym ideologia nabiera w ujęciu Dzielskiego cech gnostycyzmu politycznego²⁴, którego mechanizmy powstawania i funkcjonowania opisywał chociażby Alain Besançon²⁵ czy Eric Voegelin, dla którego komunizm stanowił jedynie jedną z wielu gnostyckich ideologii narodzonych wraz z nowożytnością²⁶.

Przeciwieństwem ideologii, zdaniem krakowskiego filozofa, jest religia, która dokonuje rozdziału na wiedzę i wiarę, na porządek ziemski i metafizyczny, nie próbując tym samym tworzyć ich syntezy, co z kolei proponuje ideologia²⁷. Religia, dokonując owego rozdziału, pozwala „na zaspokojenie metafizycznych potrzeb człowieka, stanowiąc równocześnie ochronę przed degeneracją tych potrzeb polegającą na błędnym ulokowaniu instynktu metafizycznego w materialnej rzeczywistości, co charakteryzuje właśnie postawę ideologiczną”²⁸. Jednocześnie prawdziwą postawą religijną jest, według redaktora „13”, aktywizm sprowadzający się do codziennego dawania świadectwa swojej wierze, jest ważniejsze od czysto formalnej przynależności konfesyjnej²⁹. Stąd brała się akceptacja Dzielskiego dla Sokratesa, który swoją działalność filozoficzną przypłacił życiem. Wydaje się, że ów grecki filozof był dla twórcy Towarzystwa Przemysłowego postacią archetypiczną, w której urzeczywistniła się konsekwencja w głoszeniu prawdy³⁰.

Zdaniem Dzielskiego w Polsce początku lat 80. XX wieku doszło do przełomowego wydarzenia, jakim była rewolucja ducha³¹. Duch był utożsamiany z wolnością pojmowaną nie w sposób permisywny, lecz chrześcijański, który przeciwstawia się wszelkim determinizmom: „Duch jest tym, co w człowieku nie podlega prawom natury, jest w stosunku do niej suwerenne, a zatem działając w sposób wolny – samo w sobie dokonujące wyborów i za wybory te odpowiedzialne. [...] sens religii wyraża się w wolnym czynie człowieka wybierającego między wezwaniem, które mu zsyła Bóg, a biernym podaniem się naturze”³². Poczucie wolności i silny indywidualizm miały być wyróżnikami znamionującymi Polaków, które

umożliwiały zachowanie przez społeczeństwo nieufności wobec kolektywizmu oraz przechowanie depozytu wiary w czasie zniewolenia ideologicznego³³. Polska religijność, zdaniem krakowskiego filozofa, nie ma charakteru intelektualnego, teoretycznego, lecz bardziej praktyczny, poświadczany przez wybory życiowe³⁴, co lokowało ją w opozycji chociażby wobec religijności Fiodora Dostojewskiego (który, jak można domniemywać, był dla Dzielskiego archetypem cywilizacji bizantyjskiej), która miała charakter intelektualny i tym samym nie była do końca prawdziwa³⁵. Właśnie dzięki zachowaniu przez Polaków poczucia wolności możliwe było zaistnienie wspomnianego wyżej odrodzenia ducha, które miało głównie polegać na wytworzeniu się odpowiedzialności za los bliźnich oraz wiary w ludzką godność. Jednocześnie rewolucja ducha nie dotyczyła wyłącznie wierzących, lecz także osób mających różne zapatrywania na sprawy religii. Praktycznymi rezultatami owego odrodzenia miał być m.in. ruch Solidarność³⁶.

Jak przewidywał M. Dzielski, opór społeczeństwa powinien być (i jak pokazała przyszłość, taką formę przybrał w Solidarności) skierowany przeciw ideologii komunistycznej, a nie przeciw samym komunistom. Tym samym przybrałby kształt chrześcijańskiego radykalizmu czy też ruchu Rycerzy Prawdy, który miał stanowić „połączenie wysiłków wielu ludzi dla realizacji solżenicynowskiej zasady «nieuczestniczenia w kłamstwie»”³⁷. Istotą tego ruchu społecznego miało być objęcie swoim zasięgiem jak najszerszego grona Polaków, którzy nie powinni „definiować się względem «reżimu»”³⁸, lecz swoim codziennym przykładem i wyborami życiowymi udowadniać wierność zasadom chrześcijańskim. Stąd też chrześcijańscy radykalowie powinni wspierać dialog z władzami przy zachowaniu jednoznacznie negatywnej oceny samej ideologii komunistycznej³⁹. Jednocześnie chrześcijański radykalizm, kierujący się walką z nadszerecznością (czyli z ideologią), zdaniem redaktora „13”, powinien być obecny na całym obszarze imperium sowieckiego⁴⁰, gdyż tylko w ten sposób staje się możliwe dokonanie trwałej zmiany wewnątrz systemu komunistycznego. Powyższy cel miał być swoistego rodzaju polską misją cywilizacyjną⁴¹, którego osiągnięcie umożliwiłoby zapanowanie wolności także w Polsce: „nie ma to być zwycięstwo Polaków, ale triumf chrześcijaństwa, braterstwa i miłości nad ideologią, wojną, rewolucją i nienawiścią. Dopiero taki triumf chrześcijaństwa w skali całego imperium otworzy bramy wolności również nad Wisłą”⁴².

Mimo że Mirosław Dzielski był zwolennikiem opozycji antykomunistycznej, to jednak z perspektywy lat, już po karnawale Solidarności, krytycznie ocenił postawę opozycjonistów. Według niego w strukturze polskiej opozycji dominowało myślenie konstruktywistyczne, które przybrało kształt „antykomunizmu rewolucyjnego”⁴³. Powyższa formuła opozycji, domagając się rozszerzenia swobód politycznych, dążyła do rozbicia struktur państwowych, by zająć miejsce zajmowane przez dotychczasową biurokrację. Ten typ antykomunizmu, według krakowskiego filozofa, pomijał kwestie cywilizacyjne oraz problem liberalizacji gospodarki⁴⁴. W opisywanej kategorii opozycji ujawniła się konstruktywna pycha, gdyż uważała ona, że „własnym wysiłkiem dokona szybkich zmian na lepsze w całym społecznym kosmosie. [...] Tymczasem zmiany naprawdę istotne wymagają czasu. Szybkie, rewolucyjne zmiany są zazwyczaj zmianami pozornymi”⁴⁵. Wobec powyższego Mirosław Dzielski przekonywał, że opozycja demokratyczna, mimo że werbalnie walczy z socjalizmem, który był jednym z przejawów myślenia konstruktywistycznego, sama reprezentuje tę samą postawę. Pisał: „W dzisiejszych czasach, kiedy ataki na socjalizm stały się częste i modne, socjaliści stosują różnego rodzaju mimikry, ukrywając swoje poglądy przed społeczeństwem i przed sobą. Głoszą, że socjalistami nie są, że z socjalizmem walczą [...]”. Jednocześnie proponował następującą metodę, która miała sprawdzić, czy ktoś przejawia myślenie konstruktywistyczne czy też nie: „Jeśli ktoś nie ufa jednostce i sądzi, że jej sprawy lepiej oddać w ręce kolektywu czy państwa, jeśli ktoś zamiast myśleć o własnych dochodach interesuje się cudzymi, jeśli nie rozumie, że ten sam człowiek, który w warunkach niewoli był małostkowy i zły, w wolności potrafi być dobry i wielkoduszny, taki ktoś jest socjalistą albo dał się uwieść złotoustym socjalistycznym demagogom”⁴⁶. Jednak mimo negatywnej oceny konstruktywistycznego antykomunizmu przyznawał Solidarności pewne zasługi polegające na tym, że swoją aktywnością opozycja demokratyczna zmusiła władzę do przeprowadzenia reform, które prawdopodobnie bez jej nacisku nie byłyby możliwe⁴⁷. Według krakowskiego filozofa rewolucyjnej opozycji demokratycznej należy przeciwstawić twórczy antykomunizm. Miałby on sprzeciwiać się wszelkiemu konstruktywizmowi, mitom społecznym, kolektywizmowi i gwałtownym zmianom politycznym, w zamian zaproponowałby zaś ewolucyjne reformy społeczne, które rozpoczęłyby się od zmian lokalnych z uwzględnianiem interesów aparatu władzy, przypisałyby jednocześnie religii chrześcijańskiej oraz własności prywatnej

dużą wartość w rozwoju cywilizacyjnym⁴⁸. Dzielski wskazywał, że taką grupę antykomunistów konstruktywnych tworzą: Lech Wałęsa, Ruch Młodej Polski⁴⁹ i grupy liberalne, w tym redagowana przez niego „13”⁵⁰.

Według Mirosława Dzielskiego na opozycji konstruktywnej spoczywa obowiązek „budowy ograniczonego społeczeństwa przede wszystkim w granicach legalnych, jednak – jeśli będzie trzeba – również [...] nielegalnych”⁵¹. Dlatego też opozycja nie powinna wdawać się w jałowe dyskusje na temat odpowiedzialności władz państwowych za kryzys gospodarczy w Polsce⁵², lecz zaangażować się w organiczną pracę u podstaw. Jak zaznaczał, „organizacja bytu idzie zawsze od dołu, nie od góry. Od góry nikt nie zdoła istnienia zorganizować. Od góry można organizować jedynie nieistnienie”⁵³. Przewidywał, że konstruktywna opozycja powinna przejść z proponowanej przez rewolucyjnych konstruktywistów, twardej konfrontacji z władzami komunistycznymi do jej miękkiej formy⁵⁴. Zdaniem filozofa, społeczeństwo jako samorzutnie organizujący się „kosmos” już od dawna realizuje zalecenie „miękkiej konfrontacji”, które przyjmuje postać różnego rodzaju oddolnych inicjatyw, obejmujących całe życie społeczne poczynając od działań na rzecz ochrony godności ludzkiej, rodziny, a skończywszy na pracy związkowej czy też ochronie środowiska. W formule miękkiej konfrontacji zawierała się także działalność w legalnych, tolerowanych przez władze komunistyczne formach zbiorowej aktywności⁵⁵. Jak przewidywał, „związki zawodowe, komitety ochrony, towarzystwa naukowe, samorządy osiedlowe, wiejskie itp. mogą stać się dla naszego społeczeństwa praktyczną szkołą wolności. Podkreślam – wolności, a nie demokracji, którą będzie można urzeczywistnić dopiero jako tej wolności ukoronowanie”⁵⁶.

W formułowanych wskazaniach kierunku działania opozycji już po karnawale Solidarności niezwykle ważną formę aktywności, z której powinno korzystać całe społeczeństwo, upatrywał w prywatnej działalności gospodarczej⁵⁷. Prywatna inicjatywa ekonomiczna, według redaktora „13”, napotykała w Polsce opór, nie tylko ze strony aparatu państwowo-biurokratycznego⁵⁸, lecz samego społeczeństwa, które nie doceniało, a wręcz wzgardzało prywatną przedsiębiorczością: „W Polsce toleruje się zamożność pochodzącą z nadania, przywileju, odziedziczoną. Jednak zamożność pochodząca z własnej wolnej pracy i z handlu jest uważana za coś niesmacznego, jeśli nie złego – i to właśnie przede wszystkim wówczas, gdy z rynkowego punktu widzenia jest ona w pełni uzasadniona”⁵⁹.

Celem Dzielskiego była zmiana społecznego postrzegania wolnej przedsiębiorczości. Dlatego też na łamach redagowanego przez siebie pisma przeprowadził cykl wywiadów z przedsiębiorcami, których nazywał „herosami postępu cywilizacyjnego”, a którzy w swojej codziennej aktywności zmagali się z przeszkodami prawnymi i biurokratycznymi⁶⁰. Rozwinięciem koncepcji stworzenia pozytywnej atmosfery wokół wolnej przedsiębiorczości była idea powołania stowarzyszenia, którego celem miało być wspieranie działań przedsiębiorców, nadanie aktywności ekonomicznej charakteru moralnego, oparcie jej na metafizycznej podstawie oraz prowadzenie działalności samokształceniowej, w formie kursów czy publikacji, i badawczej, polegającej na komparatystycznych ujęciach systemów ekonomicznych, a także propagowanie zasady koncyliarności z władzami komunistycznymi⁶¹. Powyższe rozważania przybrały konkretny kształt w postaci Krakowskiego Towarzystwa Przemysłowego, które zostało zalegalizowane dopiero w roku 1987⁶², choć pierwsze wzmianki o potrzebie utworzenia tej instytucji w publikacjach Dzielskiego datują się na początek lat 80. Jednocześnie filozof z aprobatą wyrażał się o nielegalnej działalności gospodarczej prowadzonej w PRL. Jak zauważał, jest ona naturalnym odruchem obronnym obywateli skierowanym przeciw zbiurokratyzowanemu państwu, które ma miejsce nie tylko w wypadku państw znajdujących się w orbicie wpływów sowieckich, ale także w wypadku europejskich państw demokratycznych, które dokonują ingerencji w mechanizmy rynkowe⁶³.

Zdaniem krakowskiego filozofa we wszelkich legalnych formach zbiorowej aktywności, które powstawały samorzutnie, powinny znajdować się także oportunistyczne części aparatu władzy. Jak sądził, zarówno konstruktywnych opozycjonistów, jak też członków władz może połączyć praca na rzecz dobra wspólnego, która jednocześnie byłaby formą pojednania narodowego: „Praca w tego rodzaju stowarzyszeniach byłaby z pewnością przyjęta z radością przez tych wszystkich, którzy z jednej strony nie są nastawieni rewolucyjnie, a jednocześnie mają poczucie własnej godności i metafizycznej wolności nie chcą przyjąć losu niewolnika. Właśnie stowarzyszenia takich ludzi będą mogły powoli zasypywać przepaść między oboma zamieszkującymi dziś Polskę narodami, w której jak dotąd nie ma nic oprócz nienawiści”⁶⁴. Zdaniem Dzielskiego dawne próby porozumienia między opozycją a władzami kończyły się niepowodzeniem, gdyż konstruktywiści wkraczali w żywotne interesy władzy, powodując tym samym wśród szeregów ideologów konsternację i wrogość wobec opozycjonistów⁶⁵.

Zdaniem prezesa Krakowskiego Towarzystwa Przemysłowego prowadzenie tylko legalnych działań byłoby nieskuteczne, dlatego też zalecał stosowanie przez opozycjonistów niejawnej aktywności. Podobnie jak otwarte działania miały dotyczyć wszystkich wymiarów życia społecznego, tak nielegalne obejmowałyby możliwie jak największą przestrzeń życia publicznego. O aktywności jednostek w działalności o charakterze jawnym lub tajnym miały przesądzać osobiste predyspozycje: „Dla ludzi o mniejszej odwadze czy mniejszej fantazji, a może większej solidności, legalne formy istnienia będą rzecz jasna odpowiednie. Ale ludzie o większej fantazji, odważni i bezkompromisowi mogą rozwijać niezmiernie ważne formy nielegalnego istnienia. Mam tu na myśli na przykład podziemną działalność wydawniczą opartą o zysk i rynek, dla której olbrzymie możliwości stwarza reglamentacja i istnienie cenzury”⁶⁶. Zdaniem autora cytowanych słów tylko zastosowanie szerokiego wachlarza działań mogło przyczynić się do tego, co nazywał odrodzeniem cywilizacyjnym w Polsce, a co oznaczało przywrócenie jej suwerenności.

Myśl Mirosława Dzielskiego wyróżniała się na tle rozwijanych ówczesnie koncepcji możliwości odzyskania przez Polskę niepodległości oraz oceny Solidarności. Tym, co rzutowało na jego ocenę ruchu, była idea ewolucyjnego dochodzenia do niepodległości. Tym samym wpisywał się w tradycję polskiego realizmu politycznego⁶⁷, niechętnego wszelkim gwałtownym zmianom, którego chyba najwybitniejszym przykładem jest *Teka Stańczyka* (polityczny pamflet krakowskich dziewiętnastowiecznych konserwatystów)⁶⁸. Zdarzają się jednak opinie osób blisko związanych z Dzielskim, które dostrzegają w jego postawie i myśli przejawy romantyzmu politycznego, polegającego na docenianiu roli ducha w rozwoju cywilizacji oraz konieczności kierowania się w życiu prywatnym i publicznym wskazaniami moralności chrześcijańskiej⁶⁹.

Jednym z wyróżników myśli politycznej redaktora „13” było przywiązywanie dużej wagi do kwestii związanych z rozwojem cywilizacji chrześcijańskiej. Co bardzo znamienne, pozostawał on pod wyraźnym wpływem koncepcji historiozoficznych głoszonych przez związanego z ruchem narodowym Feliksa Konecznego. Ów wpływ ujawniał się chociażby w zapożyczeniu od polskiego historiozofa definicji cywilizacji czy posługiwaniem się stosowanymi przez niego dystynkcjami dla określenia cech wyróżniających cywilizację łaćską⁷⁰.

Kolejnym rysem charakteryzującym myśl polityczną Dzielskiego jest nawiązywanie zarówno do liberalizmu arystokratycznego, reprezentowanego przez takich

myślicieli jak John Locke i Benjamin Constant, którzy z podejrzliwością traktowali demokrację, jak i do francuskich, osiemnastowiecznych, reprezentujących wolnorynkowe nastawienie fizjokratów oraz liberalów antytotalitarnych, jak Karl Popper, Isaiah Berlin i Jacob Talmon, czy też amerykańskich neoliberalów⁷¹.

Liberalizm proponowany przez Dzielskiego⁷² nabiera znamion antydemokratycznych (choć należy tu zauważyć, iż był to antydemokratyzm warunkowy czy też sytuacyjny), wolnorynkowych, ale także – i to zdaje się przesądzać o specyfice myśli twórcy Towarzystwa Przemysłowego – bardzo mocno zakorzenionych i doceniających znaczenie chrześcijaństwa. Choć należy zauważyć, że redaktor „13” nie rozpatrywał kwestii prawdziwości katolicyzmu, lecz traktował go jako pewnego rodzaju mechanizm, instytucję pozytywnie wpływającą na całokształt stosunków społecznych, zapewniającą zachowanie przez wspólnotę wolności. Tym samym głoszony przez Dzielskiego liberalizm zbliżał się do amerykańskich neokonserwatystów⁷³, których artykuły publikowano w redagowanym przez niego piśmie⁷⁴, aczkolwiek zamieszczano tam także polemiczne teksty związane z tym środowiskiem politycznym, zarzucając im, że nie dostrzegają roli, jaką chrześcijaństwo odegrało w procesie powstawania wolnorynkowej gospodarki⁷⁵.

Jednocześnie w wypadku Polski lat 80. XX wieku koncepcje prezesa Krakowskiego Towarzystwa Przemysłowego wykazywały zbieżność z ideą ewolucyjnej drogi do niepodległości, jaką prezentował powstały w 1979 r. Ruch Młodej Polski, który przypisywał dużą rolę w rozwoju narodu polskiego religii chrześcijańskiej oraz wolnemu rynkowi⁷⁶. Preferowany przez krakowskiego filozofa kapitalizm powodował, że pozostawał on w niektórych aspektach w sporze ze związkowcami spod znaku Solidarności, którzy reprezentowali bardziej socjalistyczne podejście do gospodarki.

„Czas nowych ludzi”. Józef Tischner i idea Solidarności

„Czujemy, że stoimy w samym środku potężnego nurtu.
Nie jesteśmy już „masą ludową”, jesteśmy częścią narodu”.
Józef Tischner, *Z ducha konstytucji*, Wawel, 3 maja 1981 r.

28 czerwca 2010 r. minęła dziesiąta rocznica śmierci człowieka, który trzy dekady temu podjął się opisanie etosu Solidarności z jego ideą wiodącą. W sierpniu 1980 r. Józef Tischner przebywał w Castel Gandolfo. W czasie kolacji wraz z Janem Pawłem II zobaczyli na ekranie telewizora bramę Stoczni Gdańskiej, na której widniał portret papieża. Jak wspominał Tischner, ojciec święty czuł na sobie wielką odpowiedzialność za rozwój sytuacji w rodzinnym kraju, portret na bramie Stoczni oboje traktowali zaś jako rodzaj zabezpieczenia strajkujących – „jest portret, to chyba nie będą strzelać”¹.

19 października 1980 r. Tischner wygłosił w katedrze wawelskiej homilię do liderów związku zawodowego zatytułowaną *Solidarność sumień*. Od listopada do kwietnia 1981 r. na łamach „Tygodnika Powszechnego” opublikował cykl esejów, który trzy miesiące później został wydany w postaci niewielkiej książeczki. *Etykę solidarności* rozdano uczestnikom I Ogólnopolskiego Zjazdu Delegatów Solidarności w Gdańsku. Tischner był jego gościem, a jego kazanie *Niepodległość pracy*, wygłoszone przed drugim dniem obrad, zaliczono w poczet jego oficjalnych dokumentów. Filozof z Łopusznej świętujący sztandary związku został nieformalnym kapłanem ruchu, a jego idee zaczęły meblować głowy jego uczestników i przywódców. Na ile skutecznie? Po latach Tischner żalił się, że jego książka raczej nie była czytana. Trudno było oczekiwać, że eseje filozoficzno-religijne zostaną przyjęte z wielkim entuzjazmem i zrozumieniem przez robotników pracujących w stoczniach i halach fabrycznych, a nie w bibliotekach uniwersyteckich. Po kraju miała w tamtym czasie krążyć anegdota mówiąca, że Lech Wałęsa skomentował książeczkę Tischnera jednym zdaniem: „Dobre, ale gdyby tak jeszcze przypier... komunistom”². Historia pokazuje również, że

idee żyją własnym życiem i nie zawsze są interpretowane zgodnie z intencją ich twórców. Z drugiej strony, trudno jest przecenić wpływ myśli Tischnera w tworzeniu wizerunku zjednoczonej Solidarności walczącej o podstawowe wartości etyczne³.

Tischnerowska idea solidarności, przesycona poddającymi się różnorodnej interpretacji metaforami⁴, to konstrukcja intelektualna stworzona jako filozoficzny komentarz do ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej Polski. „Tekst rodził się w gorących chwilach i był spontaniczną odpowiedzią na to, co się dzieje. [...] Chciałem opisać rodzącą się rzeczywistość ducha”⁵. Nie ulega jednak wątpliwości, że Tischner opisywał nie tylko to, co widział, ale to, co pragnął zobaczyć. Konstrukcja myśliciela opierała się na trzech założeniach. Pierwsze z nich to wiara w potęgę słowa i idei, które mają moc zmieniania ludzi oraz świata. Tischner był przekonany, że etos rozumiany etymologicznie jako budowanie miejsca, gdzie ludzie mieszkają, determinuje ich postawy i zachowania⁶. Ciało rośnie, ponieważ rośnie duch, a „moc etycznej perswazji nie jest może zbyt spektakularna, ale tylko ona przynosi trwały owoc”⁷ – pisał. „Etyka jest siłą, bez której nie można leczyć żadnej choroby społecznej”⁸. Warto zauważyć, że komunistyczny totalitaryzm absolutyzował byt i starał się przekonać ludzi, że słowa oraz gesty nie mają żadnego znaczenia, wypaczając ich właściwe znaczenie, tworząc nowomowę. Przemawiając do działaczy Solidarności na Wawelu, Tischner zauważył, że historia wymyśla słowa, które ją później kształtują. W wypadku Solidarności pomógł jej Karol Modzelewski⁹.

Drugi fundament myśli filozofa to głoszenie priorytetu etyki nad polityką i ekonomią. Myśliciel postrzegał etykę jako szczególną siłę społeczną i polityczną. Co więcej, był przekonany, że każdą zmianę społeczno-polityczną musi poprzedzać zmiana w sposobie myślenia, a właściwym sposobem myślenia o życiu politycznym nie jest metafizyka, tylko etyka¹⁰. Trzeci filar idei solidarności to traktowanie komunizmu, szukającego oparcia w marksizmie, nie tylko jako zbrodniczej ideologii, ale także jako poważnej siły intelektualnej, która zdołała uwieść wiele nieprzeciętnych umysłów. Jak zauważył Zbigniew Stawrowski, jego nauczyciel był przekonany, że nie ma poważniejszego problemu dla człowieka XX i XXI wieku niż kwestia totalitaryzmu, zwłaszcza w wydaniu komunistycznym, który dysponował ogromną siłą perswazji¹¹. Z takiego podejścia wynikał obowiązek dla chrześcijańskiego intelektualisty do podjęcia z nim polemiki, aby oczyścić życie spo-

leczne z naleciałości komunistycznego myślenia i odsłonić jego iluzję. *Etyka solidarności* to refleksja etyczna nad życiem społeczno-politycznym stworzona w opozycji do filozofii marksistowskiej i schematów myślowych funkcjonujących w polskim społeczeństwie zmuszonym do życia w stalinowskim systemie totalitarnym, a później w peerelowskiej ideokracji.

Solidarność dla Tischnera była przede wszystkim ruchem etycznym i narodowym, nie tylko społecznym czy politycznym. Czyn rycerza powinien się zejść z czynem myśliciela. „Ethos solidarności jest bowiem syntezą buntu i nadziei – protestu przeciwko jakiemuś złu i projektu lepszej organizacji życia społecznego”¹². „Czas przełomu” to budzenie się świadomości wspólnotowej, próby budowania demokracji etycznej. Myśliciel był przekonany, że o demokratyczności ruchu społecznego decyduje jego idea, która „potrafi skupić wokół siebie siły i serca wielu”¹³. Musi być ona uniwersalna, respektować wolność osoby ludzkiej (bo nie wszystko może być zorganizowane) oraz stanowić syntezę rozumności z wolnością. Imperatywem ruchu powinno być wyrzeczenie się przemocy, zbrojnej rewolucji i zasady odwetu oraz afirmacja myślenia horyzontami wspólnoty i chrześcijańskie podanie ręki przeciwnikowi.

Zdaniem myśliciela rewolucję w Polsce przeprowadzono już po 1945 r. i stała się ona przeciwieństwem szlachetnych idei, w imię których jej dokonywano. Rewolucja solidarności, będąca wydarzeniem w świecie ducha, nie może być krwawą zemstą nad tyranami, ale zaprowadzeniem rozumnego ładu społecznego. Cel nie uświęca środków. Rewolucja solidarnościowa zachodzi przede wszystkim na poziomie poddanych, a nie władzy. Jej owocem będzie zanik dawnego poddanego – wasala oraz odejście dawnych rządów¹⁴. Piramida, na której znajduje się władza, nieakceptowana przez ogół społeczeństwa tworzącego podstawę konstrukcji, musi w końcu się rozpaść. Elita pozbawiona więzi etycznej ze społeczeństwem, prowadząca wędrujący lud do ziemi obiecanej nie dojdzie do celu. „Król odchodzi, bo stał się niepotrzebny. Nie na tym polegał postęp w technice przędzenia płótna, że najpierw ktoś zniszczył kołowrotek i w związku z tym ktoś inny musiał wynaleźć maszynę tkacką, ale na tym, że czas jakiś było jedno i drugie, po czym kołowrotek okazał się zbędny”¹⁵.

Etyka solidarności powinna być nie tylko etyką opozycji, ale także propozycji. Polakom etosowi musi towarzyszyć polskie *logos*. Tischner przestrzegał liderów Solidarności, że zmienić państwo nie oznacza je zniszczyć: „Nie wystarczy zburzyć stodołę, aby na jej miejscu powstał dom”¹⁶.

Myśliciel marksistowskiej idei walki klas, konfliktogennej ontologii, atomizacji społeczeństwa i instrumentalizacji ludzi przeciwstawił filozofię dialogu, religię rozumianą jako budowanie więzi oraz dialogiczny charakter pracy – postrzeganej jako rozmowę dwojga osób¹⁷. Idea solidarności w przeciwieństwie do systemu totalitarnego „nie potrzebuje wroga lub przeciwnika. Ona się zwraca do wszystkich, a nie przeciwko komukolwiek”¹⁸. Nie można jednak być solidarnym z ludźmi bez sumienia. Sumienie można zagłuszyć, wyrzec się go, ale można go również odzyskać i odbudować, jeśli tylko się chce. Właściwa polityka buduje przestrzeń, w której możliwe jest działanie sumienia biblijnych Samarytan. Podczas gdy totalitaryzm dążył do budowy, jak nazwała to Hannah Arendt, atomistycznego systemu niemych wsteczników, biernie nastawionych do życia publicznego¹⁹, Solidarność na masową skalę przełamała gomulkowską małą stabilizację, gierkowski konsumpcjonizm na kredyt oraz „chochoła sarmackiej melancholii”²⁰; zjednoczyła ludzi i pobudziła ich do czynu. Tischner był przekonany, że wartości pozytywne integrują ludzi silniej niż strach i przemoc. „Człowiek Solidarności” – jak napisze po latach – jest przeciwieństwem „klienta komunizmu” o mentalności roszczeniowej, wierzącego w „Opatrzność zlaicyzowaną”, czyli „Plan”. Świadomość „człowieka Solidarności” nie jest określona przez byt. To on stara się poddać swój byt wolnej świadomości²¹.

Idea solidarności opierała się na prawdzie. „Dyktaturę proletariatu” powinny zastąpić rządy prawa. Trzy krzyże z trzema potężnymi kotwicami w Gdańsku upamiętniające zabójstwo robotników w Grudniu '70 były, zdaniem filozofa, symbolami trzech wartości: prawdy, której nie da się zapomnieć; nadziei przybitej do krzyża, która jednak nie umarła; pracy ludzi morza, która nie może być marnotrawiona. Tischner, będąc przekonany, że symbole nie tylko dają do myślenia, ale i przekraczają jego granice, traktował pomnik jako przesłanie dla władzy, aby nigdy więcej podobna tragedia się nie powtórzyła oraz jako apel do społeczeństwa o wierność prawdzie²². Wspominał, że jeden z robotników w hali Olivia powiedział mu, że jest gotowy pracować za miskę zupy, byleby nie był więcej oklamywany. Słowa te myśliciel potraktował na równi ze wszystkimi wielkimi ideami europejskiej filozofii: „Dla etosu solidarności prawda jest wartością bardziej podstawową niż wartość sprawiedliwości społecznej”²³.

Centralnym punktem Tischnerowskiej idei solidarności był sprzeciw wobec pracy bez sensu. *Ethos* solidarności był etosem ludzi pracy, a nie kaznodziejów.

Kłamstwo filozof traktował jako chorobę mowy politycznej, wyzysk zaś jako chorobę pracy. Komunizm pragnął zwalczyć kapitalistyczny wyzysk, tymczasem pograżył się w peerelowskim marnotrawstwie pracy. Jego zwolennicy byli przekonani, że wystarczy znieść własność prywatną i „uspołecnić” środki produkcji, a praca nabierze charakteru społecznego. Człowiek „prawdziwy” to *de facto* człowiek „posiadany”. Podczas gdy jedynym kryterium uspołecznienia pracy jest jej przydatność społeczna. Drzewa, które nie owocują, nie są społeczne, nawet jeżeli ich społeczność odgórnie zadekretujemy. To właśnie na płaszczyźnie pracy marksizm, zdaniem myśliciela, odniósł szczególną klęskę. Właścicielem uspołecznionych zakładów pracy w PRL był rząd, więc kryzys pracy doprowadził do postulatu jego zmiany. Nie istnieje „być” bez „mieć”. Idea głosząca, że każda własność jest kradzieżą, rodzi pokusę uspołecznienia ludzkiej myśli, światopoglądu, sumienia człowieka, w końcu jego samego. Tischner własności socjalistycznej przeciwstawił własną personalistyczną – osoby żyjącej w społeczeństwie, myślącej kategoriami wspólnoty, ale pozostającej bytem wolnym i autonomicznym²⁴. Altruisty, który może rozdać swoje mienie ubogim, ale wcześniej musi je posiadać. „Wolność jest koniecznym warunkiem moralności [...] Kto chce narzucić ziemi logikę nieba, ten może dojść do sakralnego ludobójstwa”²⁵. Zdaniem Tischnera „polityka to – w radykalnym znaczeniu tego słowa – nauka projektu, sensownego projektu dla ludzkich poświęceń na aktualnym etapie dziejów”²⁶. Idea solidarności w centrum swojej uwagi postawiła stosunki międzyludzkie na płaszczyźnie pionowej: obywatel – władza oraz poziomej obywatel – obywatel²⁷.

Tischnerowska idea solidarności mówiła także o dialogu i prawdzie w nauce. Organizator nauki nie może pretendować do roli mistrza, jedynego właściciela „prawdy naukowej”. Warto zauważyć, że w filozofii marksistowskiej prawda była nieweryfikowalna, odnoszono ją do tego, co będzie, a nie do tego, co jest. Mogła usprawiedliwić wszystko. Zdaniem Tischnera „poznanie jest prawdziwe, gdy jest zgodne z rzeczywistością, której dotyczy”, a „nawet najwznioślejszy ideał jutra musi urzeczywistnić się dziś, w konkretnym życiu, konkretnych ludzi”²⁸. W *Wizerunkach ludzi myślących* zauważono, że „naukowców interesuje rzeczywistość, jaka jest. Doktrynerów interesuje rzeczywistość, jaka powinna być. Naukowcy chcą, żeby ich poglądy pasowały do rzeczywistości. Doktrynerzy chcą, żeby rzeczywistość pasowała do ich poglądów. Stwierdziwszy niezgodność między

poglądami a dowodami, naukowiec odrzuca poglądy. Stwierdziwszy niezgodność między poglądami a dowodami, doktryner odrzuca dowody”²⁹.

Tischner porównał działaczy Solidarności zgromadzonych podczas I Zjazdu Delegatów do polskiego młyna, który mle zboże z całego kraju. W 1989 r. wyprodukował on mąkę, z której wyrósł współczesny polski chleb. Po latach przyznał, że mówił o jedności i solidarności trochę na siłę, w kategoriach pobożnych życzeń, tworząc mit zjednoczonego ruchu, który nie przystawał do rzeczywistości. Starał się wmówić jedność i solidarność działaczom niejednokrotnie skłóconym ze sobą, walczącym o dominującą pozycję w Związku. Obrady w hali Olivia porównał do norwidowskiego koczowiska³⁰, jego uczestnikom zaś zarzucił ucieczkę od naprawdę ważnych problemów i niemożność sformułowania konstruktywnych wniosków³¹. Tym samym demitologizacja ekonomicznych postulatów ruchu i nie-realistycznego egalitaryzmu jest w dalszym ciągu bardzo bolesna³². Mimo to tworzenie mitu jedności i solidarności uznał za potrzebne i wartościowe. Był przekonany, że naród wychowują konkretni ludzie, a nie instytucje, jednak tylko ci, którzy mają nadzieję. Historia narodu była dla niego przede wszystkim historią idei. Ojczyznę, za swoim ulubionym polskim wieszczem narodowym, uważał za wielkie moralne zjednoczenie oraz wielki zbiorowy obowiązek, inspirację, ale też zobowiązanie. Pisał: „Zawsze trzeba mieć w duszy ideał. Ideał nie może być żebraczy. Jeśli musi być ideałem, to musi też być wielkim ideałem”³³.

Warto zauważyć za partnerem Tischnera w filozoficznym dialogu o kwestiach społeczno-politycznych Leszkiem Kołakowskim, że termin „mit” niekoniecznie należy rozumieć wyłącznie jako zaprzeczenie prawdy historycznej. Mit może być także „narzędziem przenoszenia i dziedziczenia wartości”³⁴.

Etos ludzi pracy Tischner pragnął wypełnić idealizmem i romantyzmem. Był przekonany, że człowiekowi potrzebny jest nie tylko olów, ale też i skrzydła³⁵. 24 maja 1983 r., kończąc cykl wykładów rozpoczęty dwa lata wcześniej na Uniwersytecie Jagiellońskim na temat *Etyka i historia*, w których zanalizował *Fenomenologię ducha* Hegla (którego Marks postawił na głowie) pod kątem aktualnej sytuacji politycznej w kraju, powiedział: „Kiedy u nas narodził się ruch robotniczy po Sierpniu, to znamienym rysem było to, że wzięli się przede wszystkim za poprawę, naprawę środków wytwórczych [...] Mówi się często, że był to ruch romantyczny. Nie wskazuje nic, proszę Państwa, na romantyzm tego ruchu. Natomiast wszystko wskazuje na to, że był to ruch w pełnym znaczeniu tego

słowa pozytywistyczny. I zresztą, powiedziałbym, jak to zwykle ruchy pozytywistyczne się kończą, kończą losami Siłaczek i Judymów. Bo jedyny, który nie przegrywa w historii, to jest romantyk. Bo nawet jak idzie pod tę sypialnię Wielkiego Księcia Konstantego, to nie dlatego się cofa, że go przepędzają, tylko dlatego, że sam chce. Jest to bardzo głęboka różnica³⁶.

Według Tischnera, ludzie Solidarności pragnęli „być sobą u siebie”. Podnieśli bunt wobec władzy w obronie trzech podstawowych wartości: prawa do sprawiedliwej płacy za pracę, prawa do wolności oraz prawa do posiadania nadprzyrodzonej nadziei, czyli religii. PRL na kolejnych etapach swojego istnienia, różnymi metodami starał się im je odebrać lub ograniczyć. Filozofia chrześcijańska oraz Kościół katolicki zabiegał o ich obronę, zwłaszcza, co zrozumiałe, tej ostatniej – ocalenia religijnego etosu nadziei i bogactwa życia wewnętrznego³⁷.

Marksizm reprezentujący *de facto* etykę bez sumienia, operując językiem walki, wymierzył cios dialogowi międzyludzkiemu. Zamknął ludzi w wielkiej kryjówce, rozbudował biurokrację, nakazał nie tyle miłować ludzi, co ich kontrolować. Przestrzeń egzystencji „człowieka w kryjówce” drastycznie się skurczyła, a nadzieja nie dawała szerokiej perspektywy życiowej, tylko służyła do przetrwania. Ludzie żyli na poziomie nijakości, cechował ich lęk przed bliźnimi i światem. Idea solidarności głosiła wyjście „człowieka z kryjówki”, rozszerzenie przestrzeni wolności oraz nadziei³⁸.

„Czas przełomu” polegał, zdaniem Tischnera, na przejściu od społeczeństwa monologicznego do dialogowego. Monolog władzy zakłada, że to ona widzi istotę rzeczy, patrzy daleko w przyszłość, jest jedynym nosicielem prawdy, wiedzy i postępu. Przewyciężenie monologu polegało nie tylko na ograniczeniu cenzury, ale przełamaniu wszechobecnego myślenia politycznego – budowaniu niezależnej wspólnoty. Jej genezę Tischner widział w rodzącej się w drugiej połowie lat 70. opozycji demokratycznej. W społeczeństwie dialogicznym nie ma punktów widzenia bezwzględnie uprzywilejowanych. Każdy człowiek jest w jakimś stopniu nosicielem prawdy, podobnie jak władza i społeczeństwo mają swoje. Dialog między poszczególnymi członkami społeczeństwa odsłania tę wspólną prawdę i jest początkiem wspólnoty. „Ostatecznie prawda o życiu społecznym nie spada bowiem z chmury, jak deszcz na ziemię, lecz wyrasta z dołu, z głębi jednostkowych przeżyć i doświadczeń, ze wzajemnego rozumienia i porozumienia ludzi”³⁹. Myśliciel uznał umowy sierpniowe za przełom zasadniczy oraz nieodwracalny

w drodze od społeczeństwa monologu do dialogu. Wspominał, że kiedy 24 września 1980 r. Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” złożył do Sądu Wojewódzkiego wniosek o rejestrację, przypomniało mu się hasło studentów z Marca '68: „Bądź realistą! Żądaj tego, co niemożliwe!”⁴⁰.

„Czas przełomu” dla Tischnera to czas, kiedy idea narodu zeszła z nieba na ziemię. Ludzie uświadomili sobie, że „los jednej rodziny zależy od losu drugiej, a los rodzin jest losem narodu”⁴¹. W gdańskiej hali Olivia mały Dawid uzbrojony w procę stanął naprzeciw Goliata uzbrojonego w czołgi i rację stanu. Jego kamień trafił olbrzymu w oko. Od tego momentu Goliata opuściła resztki wiary i nadziei⁴². Co więcej, filozof był przekonany, że idea solidarności zaspokajała ówczesny głód duchowy całej Europy. Była ładunkiem, który wstrząsnął wyobraźnią Europejczyków.

Tischner, będący raczej „intelektualną armatą niż politycznym rewolwerem”, miał świadomość, że duch niejednokrotnie musi skapitulować przed mieczem, etyka przed bezwzględnością siły i przemocą, jak to się stało 13 grudnia 1981 r. „Zdarza się, że słowo dialog pojawia się na ustach totalitarnej władzy, ale władza nie wie wtedy, co mówi”⁴³. Stan wojenny był dla niego tragizmem bezsilny, który rodził tragizm beznadziei. Pragnął postrzegać go jako klęskę zewnętrzną – zniszczenie stworzonego dzieła, ale nie wewnętrzną – jako zniszczenie odpowiedzialności za unicestwione dzieło, za jego obronę i kontynuację. Po zamordowaniu księdza Jerzego Popiełuszki pragnął uświadomić sobie i innym, że każdy mógłby być na jego miejscu, ironicznie sugerując władzy, aby utopiła w Wiśle cały naród⁴⁴.

Fragment *Etyki solidarności*, mówiący o „Przeciwniku” myśliciel zakończył słowami: „W nowym domu rosną nowi ludzie. Nowi ludzie budują nowe domy. W nowym domu panuje miłość do tych, dla których człowiek pracuje, panuje odwaga i społeczny rozum. Jest nowe poczucie godności. W ten sposób rośnie las. Każdy, kto przechodzi, musi zdać sobie sprawę z tego, że jest las. Taki las jest największym bogactwem narodu”⁴⁵. Warto zauważyć, że kiedy myśliciel mówił o „czasie nowych ludzi” nie miało to nic wspólnego z komunistyczną wizją budowy nowego człowieka i totalitarną inżynierią społeczną. Był to raczej powrót do korzeni i przywrócenia słowom ich pierwotnego znaczenia. W Gdańsku 27 września 1981 r. w okresie I Zjazdu Solidarności duchowny mówił o czasie narodowo-kulturowego, ponownego zakorzenienia⁴⁶.

Komunistyczny *homo sovieticus*, będący przeciwieństwem Tischnerowskiej idei solidarności, zdaniem filozofa, przeniknął do umysłów wielu ludzi. W Polsce jednak znalazł się on w cieniu dwóch wielkich tradycji: etosu Wawelu i Jasnej Góry. Pierwszą symbolizowały groby wawelskie, uosobienie potęgi i sławy polskiego oręęża, miejsca spoczynku męczenników oraz dwóch „tytanów duchowej niepodległości narodu” – Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego. Jasna Góra była emanacją religijności Polaków oraz nieustającej wiary w możliwość odmienienia losu państwa. Momentem skrzyżowania się tych dwóch tradycji był wybór Karola Wojtyły na biskupa Rzymu⁴⁷. Tischner, przemawiając do działaczy Solidarności w katedrze wawelskiej, był przekonany, że nie po to przenosimy się w przeszłość, aby w niej ugrzęznąć, ale po to, by z jej pomocą rozwiązać współczesne problemy. „Trwanie polskości to nieustanne interpretowanie tego, co było. Trzeba wydobyć z przeszłości pokarm dla teraźniejszości”⁴⁸.

Po latach, w nowej rzeczywistości społeczno-politycznej, kiedy z wielkiego ruchu społecznego pozostało niewiele, Tischner nadal wierzył w aktualność idei solidarności, którą należy na nowo wypełnić treścią, zachowując jednocześnie ponadczasowe wartości, które głosiła⁴⁹. „Człowiek nie może zbyt długo fruwać jak ptak, w otwartej przestrzeni. Potrzebuje miejsca, potrzebuje gniazda. Tracąc jedną tożsamość, gorączkowo szuka następnej”⁵⁰. Solidarność „z kimś i dla kogoś” nie może przeobrazić się w solidarność „przeciw komuś”. Idea powinna być solidarnością uniwersalną, nie frakcyjną czy wyznaniową. Powinna być w stanie budować rozumne kompromisy w życiu społecznym i rozszerzać, a nie zawężać horyzont ludzkiej nadziei. Jej podstawą musi być chrześcijański personalizm, a nie katolicki integryzm czy kapitalistyczny konsumpcjonizm. Zdaniem filozofa, współczesnej Polsce niezbędny był przede wszystkim heroizm myśli, który zawsze poprzedza heroizm czynu⁵¹.

Tischnerowską ideę solidarności we współczesnym życiu społeczno-politycznym można sprowadzić do jednego, prostego i jak się wydaje oczywistego postulatu: wypełnienia etyką kapitalizmu oraz demokracji. Tym samym filozof poszedł śladem Maksa Webera, który widział narodziny kapitalizmu jako połączenie jego ducha (człowieka zamożnego) z etyką protestancką (człowieka pobożnego)⁵². Autor *Etyki solidarności* rozwijał także myśl Jana Pawła II, że „demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm”⁵³. Tischner, który był jedynym żyjącym teologiem cytowanym przez

papieża, twierdził, że heroizm to przede wszystkim wierność wartościom podstawowym.

Słowo „solidarność” od czasu powstania pierwszej Solidarności, choć rozmaicie interpretowane i rozumiane, zaczęło być podstawową ideą wiodącą w polskim życiu społeczno-politycznym. Tischner – „siewca niepokoju” pragnął budzić naród z dogmatycznej drzemki, zapładniać poglądy oraz uczyć ludzi myślenia na własny rachunek. Traktował idee polskości, polski patriotyzm oraz religijność krytycznie, a nie afirmatywnie, co mu nieustannie zarzucano⁵⁴. Między innymi podkreślał ich krótkotrwałą „wydarzeniowość”⁵⁵. Trudno nie odnieść wrażenia, że z ideą solidarności stało się podobnie.

Istnieje przekonanie, że heroizm w życiu narodów może być zjawiskiem tylko elitarnym. Czy Tischnerowska idea solidarności także? Czy jest to jedynie intelektualna koncepcja z dziedziny *wishful thinking*, przepelniona bogoojczyźnianym patosem, mająca niewiele wspólnego z polską rzeczywistością społeczno-polityczną? A może żyjemy w aheroicznych czasach? Cyprian Kamil Norwid ponad półtora wieku temu pisał: „Mnie się zdaje, że kwestia heroizmu w społeczności chrześcijańskiej z czasem zredukuje się po prostu do kwestii zdrowia i przyjemności. Tylko że my jeszcze nie znamy dosyć, co to jest i na czym polegają zdrowie i przyjemność”⁵⁶.

część 2. ŚWIAT

PATRYK WAWRZYŃSKI

Stosunki międzynarodowe w momencie rodzenia się Solidarności

Znaczenie kultury systemu międzynarodowego w kontekście przemian społecznych

Zrodzenie się masowego ruchu opozycyjnego wobec autorytarnego reżimu Polski Ludowej pozostaje w zgodnej społecznej ocenie jednym z najdonioślejszych wydarzeń najnowszej historii Europy Środkowej. Powstanie niezależnej Solidarności oraz zaszczerpione przez nią wartości odegrały istotną rolę w dekompozycji ładu jałtańskiego i systemu państw satelickich Związku Sowieckiego. Pewne jest, że rok 1980 był nie tylko czasem przełomu w polskim społeczeństwie, lecz zarazem niósł ze sobą niezwykle silny przekaz symboliczny, którego rozprzestrzenienie się doprowadziło do historycznej metamorfozy po niecałej dekadzie.

Wciąż się wydaje niemożliwe, także na skutek braku dostępu badaczy do licznych materiałów archiwalnych i wywiadowczych, jednoznaczne ustalenie, jaką rolę odegrało narodzenie się ruchu solidarnościowego w przemianach ładu międzynarodowego. Dlatego też pragnę postawić pytanie odwrotne: w jaki sposób egzogeniczna kultura systemu międzynarodowego wpłynęła na ukształtowanie się Solidarności? A zatem rozważyć nie tyle przyczynę powstania związku, co raczej okoliczności, które mogły, mniej lub bardziej, wpłynąć na umasowienie polskiej opozycji. Skoncentruję się jednakże wyłącznie na systemie państw i tendencjach w nich występujących od stycznia 1979 r. do listopada 1980 r.¹

W jaki sposób zatem możliwe jest stanowiące oddziaływanie systemu międzynarodowego na przemiany społeczne i polityczne wewnątrz poszczególnych państw? Przedstawić można to, w uproszczeniu, za pomocą pewnej metafory. Jeżeli bowiem system międzynarodowy jest pewną strukturą społeczną, w której jednostkami są podmioty kolektywne, czyli państwa², to jego nieodłącznym atrybutem

będzie możliwość kształtowania (społecznego) zespołu norm i preferencji, nazywanego kulturą systemu międzynarodowego. Tym samym najważniejszą rolę w funkcjonowaniu wymiany międzynarodowej odgrywa dystrybucja wiedzy, idei i scenariuszy kulturowych. Te zaś pozwalają wyszczególnić w systemie pewne zmienne tendencje.

Zmiana społeczna jest równocześnie stanowiona przez czynniki wewnętrzne, takie jak np. ustrój polityczny, polityka rządu, istnienie ośrodków opozycyjnych, tradycje polityczne czy stopień polaryzacji i radykalizacji społeczeństwa, oraz zmienne zewnętrzne, takie jak np. stabilizacja regionu, polityka sąsiadów i najważniejszych uczestników wymiany międzynarodowej, stan bezpieczeństwa międzynarodowego, prawo międzynarodowe czy wspomniane powyżej tendencje zachowań i scenariusze kulturowe. Obrazując znaczenie czynników egzogenicznych, przedstawię pewną hipotetyczną sytuację. Jeśli w pewnym państwie doszłoby do krwawej, ludowej i skutecznej rewolucji wymierzonej w despotyczną władzę, to równocześnie oddziaływałaby ona na zachowania władzy i opozycji w innych (ościennych) państwach autorytarnych. Rządzący pragnęliby uniknąć obalenia, stosując swym zdaniem najbardziej adekwatne środki, ich przeciwnicy zaś staraliby się zdyskontować sytuację i wykorzystać (chwilową) słabość regionalnej stabilności.

Z powyższego hipotetycznego wydarzenia wynika kilka spostrzeżeń:

- a) kultura systemu międzynarodowego ustanawia tożsamości i role społeczne nie tylko samych państw, lecz również wewnętrznych ośrodków społecznych;
- b) zmiana społeczna, bądź jej brak, zależy od okoliczności wewnętrznych oraz stabilności systemu międzynarodowego;
- c) państwa z natury są aktorami społecznymi, ich zachowania zaś zależą od dystrybucji wiedzy i idei w systemie międzynarodowym;
- d) aktorzy stosunków międzynarodowych postępują zgodnie z własną tożsamością i w granicach posiadanej wiedzy, nie w każdej sytuacji dążąc do maksymalizacji egoistycznych korzyści, kierują się bowiem również preferowanymi społecznie scenariuszami zachowań (niekiedy odbiegającymi od ich interesów);
- e) w systemie międzynarodowym zawsze występują pewne tendencje, które oddziałują stanowiąco na tożsamość państw i ich społeczeństw.

Porządek międzynarodowy na przełomie lat 70. i 80. XX w.

Truizmem jest stwierdzenie, iż system międzynarodowy transformował na przełomie lat 70. i 80. XX w. Dziesięciolecie odprężenia, ze szczytową Konferencją Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, które doprowadziło do względnej normalizacji stosunków między blokiem amerykańskim i sowieckim, dobiegało końca. Wyczerpana została możliwa pula kompromisów, a niejednorodność – tak widoczna w Akcie Końcowym KBWE³ – stała się cechą całego systemu międzynarodowego.

Zmiana zachodząca wewnątrz systemu państw ustanawiała sprzyjające okoliczności do redefinicji tożsamości poszczególnych aktorów wymiany międzynarodowej. I choć rozluźnienie stosunków pomiędzy antagonistycznymi zgrupowaniami sprzyjało, korzystnej dla obu stron, współpracy gospodarczej, zwiększało równocześnie przepływ ludzi. W owej rosnącej mobilności społeczeństw oraz w nowych możliwościach komunikacyjnych można dopatrywać się przyczyn zmiany – zderzenie przedstawicieli różnych cywilizacji, kultur czy bloków politycznych doprowadziło bowiem do zachwiania dotychczasowego modelu wymiany informacji i dystrybucji wiedzy.

Jednakże fałszywe byłoby stwierdzenie, że system międzynarodowy w latach 70. XX w. trwał we względnej stabilizacji, wynikającej z przybrania nowych tożsamości przez Stany Zjednoczone i Związek Sowiecki. Nawet pobieżna refleksja wy magałaby wskazania jako kluczowych wydarzeń: zakończenie długotrwałej interwencji amerykańskiej w Wietnamie, która wbrew oczekiwaniom nie przyczyniła się do pełnej stabilizacji Indochin⁴; wojnę domową w Pakistanie, której efektem była proklamacja niepodległości Bangladeszu (i interwencja humanitarna Indii)⁵; wojna izraelsko-arabska (Jom Kipur), będąca niespodziewanym początkiem odprężenia w stosunkach Egiptu i Izraela, lecz przede wszystkim prowadziła do niezwykle uciążliwego kryzysu naftowego⁶; czy dekompozycję imperium kolonialnego Portugalii⁷.

W jaki zatem sposób można określić kształt porządku międzynarodowego u progu lat 80. XX stulecia? Wyróżnić należy dwie podstawowe, moim zdaniem, płaszczyzny: po pierwsze, polityczną, cechującą się tymczasowością, wyczekiwaniem zmiany oraz dążeniem do ustanowienia własnej, adekwatnej do prze-

kształcającej się rzeczywistości społecznej oraz tożsamości, a także po drugie, ekonomiczną, charakteryzującą się znaczącym wzrostem niepokojów społecznych bazujących na przedłużającej się stagnacji gospodarczej i w wypadku państw bloku amerykańskiego wynikających również z braku wyraźnego zdyskontowania odprężenia między zgrupowaniami.

Dostrzec można zatem, iż po raz pierwszy od zakończenia II wojny światowej system międzynarodowy znalazł się w takiej sytuacji, w której podział na jakiegokolwiek bloki nie stanowił bezpośredniego wpływu na tendencje bezpośrednio oddziałujące na danego aktora. Wraz ze wzrostem mobilności i postępowaniem komunikacyjnym zaś dystrybucja wiedzy i idei przestawała być domeną (wyłącznie) państwa, nabierając równocześnie (na poziomie systemu międzynarodowego) wymiaru bardziej społecznego. Co jeszcze bardziej zaskakujące – ów przełom dwóch dekad ostatecznie podważył prawdziwość wczesnego paradygmatu zimnowojennego, potwierdzając, że to nie względy ideologiczne, lecz pragmatyczne rozumienie interesu narodowego doprowadziło do konfliktu między blokami i zrozumienie istniejących między nimi współzależności może pozwolić na zmianę sposobu definiowania rzeczywistości międzynarodowej.

W dalszych rozważaniach pragnę zwrócić szczególną uwagę na cztery kluczowe, moim zdaniem, tendencje w systemie międzynarodowym w momencie rodzenia się w Polsce ruchu solidarnościowego. Są to:

- a) dążenie do przekształcenia porządku międzynarodowego, ze szczególnym naciskiem na przeniesienie osi konfliktu z ideologicznej (kapitalizmu z komunizmem) na polityczną (Stanów Zjednoczonych ze Związkiem Sowieckim) czy nawet aksjologiczną (Wolnego Świata z Imperium Zła);
- b) poszukiwanie wiarygodnej alternatywy dla nieskutecznych i skompromitowanych rządów i wynikająca z tego radykalizacja nastrojów społecznych;
- c) wiara w możliwość ustanowienia skuteczniejszego systemu gospodarczego zarówno na poziomie krajowym, jak i międzynarodowym;
- d) uznanie istnienia drogi rewolucyjnej jako alternatywy, szansy rozwojowej i możliwości wyrwania się z dychotomicznego ładu kapitalizmu i komunizmu, co w uproszczeniu można by nazwać dążeniem do własnej drogi.

Nowe oblicze zimnej wojny

Postępująca transformacja ładu międzynarodowego wynikająca z braku realnych efektów odprężenia między blokami pozostawiała otwarte tylko jedno pytanie: jaki kształt przybierze zimna wojna po owej przemianie. Dziś wiadomo, że wyniszczyła ona Związek Sowiecki, który doprowadzić miał do jego (ideologicznej) kapitulacji, nie zaś do dekompozycji. Stało się jednak inaczej i nie byłoby nadużyciem, gdyby szczególną uwagę w tym kontekście zwrócić właśnie na przełom lat 70. i 80. XX wieku.

Niezwykle istotnym impulsem dla kształtowania się nowego oblicza zimnej wojny była redefinicja tożsamości Chińskiej Republiki Ludowej i jej wkroczenie na drogę modernizacji. Wizja Denga Xiaopinga wymagała „odrzućcia całego zestawu teoretycznych założeń przyjętych podczas rewolucji kulturalnej i poszukiwania jakiejś całościowej alternatywy”⁸. A zatem nowa polityka chińska była nie tylko rewizją koncepcji maoistycznych, lecz w rzeczywistości okazała się przełomem, który w bezpośredni sposób uwydatnił nieuchronność ideologicznej porażki komunizmu w sowieckim kształcie. Spokojne przetrwanie ChRL zapewniła właśnie jej wewnętrzna hybrydowość, pozwalająca dostosowywać się do labilności kultury systemu międzynarodowego.

Zmiany zachodzące w Chińskiej Republice Ludowej miały również swój bezpośredni wpływ na kształt ówczesnego systemu międzynarodowego, trzy wydarzenia zaś odegrały rolę pierwszoplanową:

- a) chińska interwencja w Wietnamie jako konsekwencja trwających od zjednoczenia prześladowań mniejszości chińskiej, zacieśnienia współpracy wietnamsko-sowieckiej oraz, bezpośrednio (jako *casus belli*), interwencji wojsk wietnamskich w Kambodży⁹;
- b) nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Chińską Republiką Ludową a Stanami Zjednoczonymi i oficjalna wizyta Denga Xiaopinga w Waszyngtonie na przełomie stycznia i lutego 1979 r.;
- c) udzielenie przez władze ChRL wsparcia afgańskim siłom wrogim sowieckiej interwencji oraz zbojkotowanie Igrzysk Olimpijskich w Moskwie, co właściwie oznacza zerwanie dogorywającego układu sojuszniczego sowiecko-chińskiego¹⁰.

Równie istotne co nawiązanie stosunków dyplomatycznych między ChRL a USA zdaje się być kończące złudną wiarę w możliwość powołania do życia państwa panarabskiego nawiązanie stosunków między Egiptem a Izraelem. Współpraca w ramach trójkąta amerykańsko-egipsko-izraelskiego pozwoliła na podpisanie 26 marca 1979 r. traktatu pokojowego (głównie dzięki porozumieniu osiągniętemu w Camp David w grudniu roku poprzedniego). Zakończył on wojnę między państwami, doprowadził do zwrotu półwyspu Synaj Egipcowi, a także zapewnił Izraelowi trwałość dostaw surowców energetycznych¹¹.

Wydarzenie to, choć pozornie miało wydźwięk regionalny, odegrało istotną rolę w kształtowaniu ładu międzynarodowego. Oznaczało bowiem kolejny etap transformacji podziałów epoki zimnowojennej. Tak jak zbliżenie komunistycznych Chin i kapitalistycznych Stanów Zjednoczonych odbierało zimnej wojnie wymiar zderzenia ideologicznego, tak ustanowienie wylomu w ruchu panarabskim i uznanie przez Egipt państwa żydowskiego odbierało Związkowi Sowieckiemu legitymizację do działania na Bliskim Wschodzie. Oto bowiem załamał się dotychczasowy system sojuszy: blok sowiecki zatracił swoją tożsamość obrońcy świata arabskiego przed wspieranym przez imperializm amerykański syjonizmem. Egipt, choć skazując się na ostracyzm wśród państw regionu, odegrał istotną rolę w transformowaniu rzeczywistości zimnowojennej i nadawaniu jej nowego wymiaru.

W powyższe zmiany warto wpisać również ostatni akt etapu odprężenia w stosunkach amerykańsko-sowieckich, jakim było podpisanie 18 czerwca 1979 r. Układu o Ograniczeniu Strategicznych Zbrojeń Ofensywnych (SALT II). Nadzieje związane z redukcją sił zbrojnych i zbrojeń okazały się płonne: już same problemy ratyfikacyjne, na które trafił układ w amerykańskim Senacie wykazały, że pula kompromisów została wyczerpana, ostateczną ich klęską było zaś wkroczenie wojsk sowieckich na terytorium Afganistanu. Niemniej jednak wiara w skuteczność dialogu i w zdolności koncyliacyjne cechowała liderów bloku amerykańskiego aż do inwazji Armii Czerwonej, co musiało doprowadzić do radykalizacji nastrojów społecznych i poszukiwania mniej naiwnych przywódców¹².

Sama zaś decyzja o interwencji w Afganistanie podjęta przez przywództwo sowieckie (Brezniewa, Andropowa, Gromykę i Ustinowa) stanowiła bezpośrednią argumentację dla zakończenia zimnowojennego etapu odprężenia i przejścia do strategii wyczerpania Związku Sowieckiego oraz podważenia jego legitymizacji w systemie międzynarodowym¹³. „24 grudnia marszałek Nikołaj Ogarkow, szef

sztabu generalnego, podpisał rozkaz wymarszu wojsk do Afganistanu w celu udzielenia internacjonalistycznej pomocy zaprzyjaźnionym Afgańczykom i by zapobiec ewentualnym antyafgańskim działaniom ze strony sąsiadujących państw¹⁴.

Jednakże najbardziej prawdopodobnym uzasadnieniem interwencji sowieckiej jest samo przekształcanie się systemu międzynarodowego w sposób niekorzystny dla zachowania dotychczasowej pozycji Związku Sowieckiego. Joanna Modrzejwska-Leśniewska uznaje ją wręcz za skutek rewolucji islamskiej w Iranie (której znaczeniem zajmę się w dalszym toku tegoż artykułu) i prawdopodobnego dążenia władz amerykańskich do ustanowienia Afganistanu jako nowego przyczółka w Azji Centralnej bądź wykorzystania jego położenia geograficznego dla wzmocnienia pozycji Pakistanu (tkwiącego wówczas w konflikcie z Indiami)¹⁵.

Niemniej jednak, rozpoczęcie konfliktu w Afganistanie okazało się kluczowe dla ładu międzynarodowego, na poziomie kultury systemu doprowadziło zaś do zrodzenia się obrazu Związku Sowieckiego jako mocarstwa ekspansjonistycznego, dążącego do zdominowania (i podbicia) sąsiednich państw – zostało to skutecznie wykorzystane przez polityków amerykańskich, którzy poprzez współpracę z ChRL mogli całkowicie zdyskredytować ideologiczny wymiar zimnej wojny, przesuwając jej symboliczny ciężar na przestrzeń interesów. Starcie amerykańsko-sowieckie przybrało tym samym tożsamość ściśle neorealistyczną, stając się zderzeniem dwóch zgrupowań państw rywalizujących między sobą o strefy wpływów, nie zaś dwóch wizji świata i sprawiedliwości społecznej walczących o jak najszerze społeczne podzielenie ich idei. Ustawiło to Stany Zjednoczone w sytuacji korzystniejszej, na przełomie lat 70. i 80. bowiem to im łatwiej było o dominację militarną czy ekonomiczną, idee komunistyczne zaś wciąż pozostawały niezwykle atrakcyjne na obszarach pokolonialnych oraz wśród dyskryminowanych warstw społecznych w państwach wysoko rozwiniętych.

Niepokój, niestabilność i poszukiwanie alternatywy

Wobec wspomnianego rosnącego niezadowolenia społeczeństw z pogarszającego się stanu gospodarki i standardu życia oraz wobec wyraźnego końca etapu odprężenia w stosunkach międzynarodowych oczywista stała się konieczność poszukiwania w polityce nowych odpowiedzi na najważniejsze pytania dotyczące przyszłości. Oznaczało to niezwykle liczne zmiany rządów, kres kariery polityków kojarzonych

z dotychczasowym ładem oraz zwiększenie popularności alternatywnych ugrupowań obiecujących nowy porządek wewnętrzny i międzynarodowy.

Niepokój wynikający przede wszystkim z niepewnej sytuacji ekonomicznej oraz z konieczności transformacji gospodarczej dotykał w największym stopniu społeczeństwa państw uprzemysłowionych, odrodzenie militarizmu zaś z symboliczną sowiecką interwencją w Afganistanie odegrało, w mojej opinii, rolę w całym systemie międzynarodowym (choć w różnym stopniu w poszczególnych państwach). Wiązało się to również z niewiadomą, jaką był kształt bezpieczeństwa międzynarodowego w najbliższej przyszłości – dziś jasne jest, że zarówno Układ Warszawski, jak i Sojusz Północnoatlantycki przygotowane były (strategicznie) do otwartego konfliktu zbrojnego, jednakże wówczas wiedza ta była niemal nieosiągalna, koncepcje rządów zaś starannie skrywano, tak przed przeciwnikami, jak i własnymi obywatelami.

W interesującym mnie okresie doszło zatem do zmiany linii politycznej w:

- a) Francji, gdzie w 1981 r. zwycięstwo wyborcze odniósł socjalista Francois Mitterand, a głoszone przez jego środowisko hasło końca odprężenia za wszelką cenę oznaczało rozerwanie więzi między francuskimi socjalistami i komunistami¹⁶. Jednak przede wszystkim wynik wyborów oznaczał niechęć społeczeństwa do partii prawicowych i stanowił wyraźny sprzeciw wobec gaullistowskiej koncepcji francuskiej partycypacji w polityce globalnej;
- b) Wielkiej Brytanii, gdzie po fali strajków i wyczerpaniu społecznej legitymizacji dla Partii Pracy rozpoczęła się dekada żelaznej damy Margaret Thatcher¹⁷, której sukcesem były nie tylko reformy gospodarcze, zwiększenie znaczenia Wielkiej Brytanii na arenie międzynarodowej, lecz także dotąd nieprzychylnie przyjmowana centralizacja władzy i umocnienie rządu w stosunku do obywateli¹⁸;
- c) Stanach Zjednoczonych, gdzie kojarzony z polityką odprężenia demokratyczny prezydent Jimmy Carter ustąpił w Białym Domu miejsca republikańskiemu kandydatowi Ronaldowi Reaganowi¹⁹, którego późniejsze działania były wyraźnym głosem sprzeciwu wobec strategii demokratów²⁰;
- d) Chińskiej Republice Ludowej, w której po odejściu od założeń rewolucji kulturalnej kontynuowane były reformy Denga Xiaopinga, z jednej strony prowadzące do zdumiewającego wzrostu gospodarczego, z drugiej zaś do ukształtowania nowej tożsamości ChRL w polityce międzynarodowej²¹;
- e) Jugosławii, po śmierci Josipa Broza Tity;

- f) Państwach basenu Morza Śródziemnego: Grecji (początek prezydentury Konstantinosa Karamanlisa²²), Hiszpanii (zwycięstwo lewicy w wyborach samorządowych oraz utworzenie umiarkowanego i reformatorskiego rządu Adolfo Suaresa²³), Włoszech (pierwszy po II wojnie światowej gabinet nie wywodzący się z ruchu chadeckiego²⁴), Turcji (kolejny przewrót wojskowy²⁵) czy Algierii (początek rządów Chadliego Bendjedida²⁶);
- g) Iraku, gdzie na skutek zamachu stanu pełnię władzy przejął dotychczasowy wiceprezydent Saddam Hussain.

Oczekiwanie gospodarczego cudu

Rozpoczęty kryzysem naftowym proces kartelizacji wydobycia i sprzedaży ropy naftowej w negatywny sposób wpłynął głównie na gospodarki państw uprzemysłowionych, dotąd opierających się na energochłonnych technologiach produkcji. Stąd druga połowa lat 70. pozostawała okresem recesji, ubożenia społeczeństwa, przede wszystkim zaś poszukiwania możliwości ograniczenia zapotrzebowania na surowce energetyczne. Tendencje te zostały nasilone na skutek dwóch wydarzeń: kolejnego podniesienia ceny sprzedaży ropy naftowej przez producentów skupionych w OPEC oraz embarga nałożonego na Iran przez administrację Jimmy'ego Cartera.

O ile jednak Stany Zjednoczone i państwa zachodnioeuropejskie znajdowały się już na prostej prowadzącej do ponownego okresu prosperity, o tyle sytuacja w bloku sowieckim permanentnie się pogarszała. Sam Związek Sowiecki dotknięty został sankcjami ekonomicznymi, będącymi odpowiedzią na wkroczenie Armii Czerwonej do Afganistanu. Węgierska gospodarka nie była zdolna do produkcji odpowiadającej zapotrzebowaniu konsumentów i rosnącemu apetytowi społeczeństwa²⁷, sytuację w Rumunii zaś pogarszały dodatkowo katastrofalne trzęsienie ziemi w 1976 r. oraz szczególnie dotkliwa powódź w 1980 r., które skłoniły Międzynarodowy Fundusz Walutowy do udzielenia Bukaresztowi pomocy, koniecznej do stabilizacji sytuacji²⁸.

Tym samym bez względu na przynależność państw do bloków politycznych i militarnych ich społeczeństwa oczekiwały rychłego poprawienia sytuacji ekonomicznej i zatrzymania niekorzystnych tendencji rozwojowych. Siłę społecznej nadziei na nowe doskonale obrazuje efekt strajków brytyjskich robotników i zmiany

polityczna, która była ich skutkiem. Jednakże osłabienie atlantyckiego centrum ekonomicznego miało również dodatkowe znaczenie dla systemu międzynarodowego – zapoczątkowało trwające po dzień dzisiejszy przenoszenie środka ciężkości gospodarki światowej do Azji Wschodniej. Zmiany zachodzące w Chińskiej Republice Ludowej w połączeniu z silną pozycją Japonii stały się motorem napędowym rozwoju kolejnych państw regionu, a tym samym wyzwaniem rzuconym nie tyle państwu kapitalistycznego Zachodu, co całemu, także komunistycznemu, centrum ówczesnej ekonomiki globalnej. I w tym sensie wpłynęło na ich tożsamość w polityce międzynarodowej.

Droga do rewolucji

Zachwianie dotychczasowego ładu międzynarodowego i jego transformacja, przy równoczesnym spowolnieniu gospodarczym oraz wchodzeniu w dorosłość pokoleń wychowanych już po zakończeniu II wojny światowej i w czasie dekolonizacji sprzyjało radykalizacji nastrojów społecznych. W większości wypadków dążenia rewolucyjne wpisane były w dychotomię okresu rywalizacji zimnowojennej i wpisane w konflikt systemów kapitalistycznego i komunistycznego. Doskonale wpisuje się w ów kontekst trwająca drugą dekadę wojna w Angoli²⁹.

Wyjaśnienie to odpowiednie jest również dla sytuacji w Afganistanie po interwencji sowieckiej, który stał się tym samym kolejnym peryferyjnym frontem starcia mocarstw. Również eskalacja konfliktów w Ameryce Środkowej, Gwatemali, Salwadorze i Nikaragui zdaje się być pokłosiem ekspansji sowieckiej w tradycyjnie amerykańskiej strefie wpływów. Szczególnie istotny był cios wymierzony przez lewicowych sandinistów we wspierany jeszcze przez Franklina D. Roosevelta³⁰ reżim Somozów w Nikaragui³¹.

Jednakże dwa wydarzenia daleko odbiegają od ówczesnego dwubiegunowego rozumienia rzeczywistości międzynarodowej. Odegrały one, moim zdaniem, niezwykle ważną rolę w świadomości uczestników wymiany międzynarodowej i poprzez treści kultury systemu oddziaływały stanowiąco na zachowania innych. Były bowiem niejako oderwane z szerszego kontekstu społecznego, pozbawione wymiaru zimnowojennego, ich inicjatorzy zaś stanęli w otwartej opozycji do obu bloków. Oznaczało to zrodzenie nadziei na możliwość zmiany politycznej poza

rywalizacją Stanów Zjednoczonych i Związku Sowieckiego, na podstawie innych wyznaczników tożsamości³². Owe wydarzenia to:

a) Rewolucja islamska w Iranie, będąca konsekwencją specyficznej fuzji dwóch, pozornie sprzecznych, pragnień społecznych: sprawiedliwej (egalitarnej) modernizacji oraz powrotu do tradycyjnego, konserwatywnego rozumienia rzeczywistości społecznej³³. I choć w pierwszej kolejności rewolucyjne uniesienia nakierowane zostały na dominację amerykańską, czego najważniejszym przejawem było zajęcie przez zbrojne bojówki młodzieżowe ambasady Stanów Zjednoczonych w Teheranie, będące zdaniem Davida Farbera początkiem otwartej konfrontacji świata muzułmańskiego z Zachodem³⁴, to ich znaczenie opierało się na sprzeciwie wobec międzynarodowego dyskursu zdominowanego przez dwie ideologie wywodzące się z jednego kręgu kulturowego. Zwycięstwo irańskich radykałów oznaczało, że w systemie międzynarodowym możliwe jest uzyskanie rzeczywistej niezależności bez konieczności ciągłego lawirowania, jak było choćby w wypadku Jugosławii Tity, między dwoma mocarstwami globalnymi;

b) Wojna iracko-irańska³⁵, której przyczyn szukać można zarówno w ustanowieniu nowej tożsamości islamskiego Iranu, a tym samym w uzyskaniu przez niego statusu niezależnego od konfrontacji zimnowojennej, jak i w podobnych aspiracjach Saddama Hussaina. Starcie między tymi państwami miało nie tylko charakter walki o strefy wpływów czy dominację w świecie islamu, było przede wszystkim pojedynkiem ideologicznym, próbą odpowiedzi na podstawie jakich zmiennych tożsamościowych ustanowiona ma być odrębność w stosunku do rywalizacji amerykańsko-sowieckiej. Jednoznaczne zwycięstwo którejkolwiek strony stanowiłoby tryumf świeckiego nacjonalizmu postkolonialnego (Irak) bądź fundamentalistycznej wizji państwa wyznaniowego (Iran), który to mógłby się stać wzorem postępowania dla innych społeczeństw, nie tylko bliskowschodnich. Jednakże nadzieje okazały się płonne, a wraz z nadaniem wojnie afgańskiej charakteru kulturowo-religijnego zainteresowanie muzułmańskie przeniosło się właśnie w tym kierunku, tymczasowo przyjmując wektor silnej antysowieckości.

Podsumowanie

W polskim dyskursie naukowym oraz w potocznych opiniach dominuje przekonanie o wyjątkowości zrywu solidarnościowego 1980 r. Jednakże owa niepowtarzal-

ność ma przede wszystkim charakter symboliczny, poniekąd wpisujący się w mesjanistyczne rozumienie historii Polski. W tym samym czasie dochodzi także w innych państwach komunistycznych do przekształceń świadomościowych: w 1979 r. powstaje Niezależny Związek Robotników Rumunii³⁶, po śmierci Josipa Broz Tity zaś w Jugosławii walka o schedę po zmarłym przywódcy prowadzi do przeniesienia zainteresowania na nacjonalistyczne aspekty polityki.

W swych rozważaniach pragnęłam wykazać, iż powstanie Solidarności oraz okres jej umasowienia wpisują się w szerszy kontekst przekształceń w systemie międzynarodowym. Słabość gospodarki, pogłębiające się dysproporcje społeczne oraz powszechne dążenie do niekiedy radykalnej zmiany politycznej opisują rzeczywistość przełomu lat 70. i 80. nie tylko w Ludowej Polsce, lecz także w wielu innych państwach. Przy sprzyjających okolicznościach międzynarodowych, które wynikały z wyczerpania się dotychczasowej formuły konfrontacji zimnowojennej i znaczących przetarasowań w stosunkach międzynarodowych, można zauważyć wzmożoną aktywność ruchów reformatorskich oraz rewolucyjnych, dążących zarówno do redefinicji tożsamości własnego państwa, jak i rewizji kulturowych zasad systemu międzynarodowego.

Przeprowadzona przeze mnie diagnoza ukazuje, iż kultura systemu międzynarodowego w okresie rodzenia się Solidarności preferowała powstawanie ruchów tego typu i stwarzała okoliczności, które prowadzić mogły do rzeczywistej zmiany politycznej. Oczywiście jest jednak, że na skutek braku demokratycznych instrumentów przekształcenia takie były trudniejsze do osiągnięcia w państwach autorytarnych, choć jak pokazuje przejście władzy w Związku Sowieckim przez Michaiła Gorbaczowa były nieuniknione. Wydaje się, że w Ludowej Polsce zaś jakakolwiek transformacja możliwa byłaby na gruncie porozumienia narodowego między partią komunistyczną a opozycją³⁷. Nieprawdopodobny wydaje się, najkorzystniejszy, wariant wyrwania się z ram zimnowojennych drogą rewolucyjną na wzór społeczeństwa irańskiego.

Solidarność była nie tylko etapem na drodze do uzyskania przez Polskę suwerenności i pełni niepodległości, stała się również częścią międzynarodowej całości. Elementem zjawiska globalnego, przejawem społecznej wiary w to, że możliwe jest wyrwanie się z dyktatu rywalizacji Stanów Zjednoczonych i Związku Sowieckiego. Przejawem wiary, że każdy naród, jak głosi Karta Narodów Zjednoczonych³⁸ może pójść własną ścieżką rozwojową, choć wielu z nich przyszło na ów czas czekać kolejną dekadę.

PATRYK PLESKOT

**Między nadzieją a obawą.
Dyplomacja Zachodu wobec narodzin Solidarności
(Sierpień '80). Szkic analizy**

W momencie wybuchu Solidarności w sierpniu 1980 r. nie było w świecie zachodnim ani jednego państwa, które by jednoznacznie negatywnie ustosunkowało się do tego wydarzenia. Sytuacja ta trwała w zasadzie przez cały szesnastomiesięczny karnawał Solidarności. Pozostaje jednak faktem, że pozytywny stosunek do narodzin tego masowego ruchu społecznego był na Zachodzie wyraźnie zróżnicowany i niejednolity. Między skrajnymi postawami ostrożnego wyczekiwania czy nawet obojętności a pełnego zaufania i wyraźnej sympatii zaistniała cała gama stanowisk mniej jednoznacznych, a bardziej złożonych i zniuansowanych. Łączyła je na pewno obawa przed eskalacją wewnętrznego konfliktu w PRL oraz destabilizacją regionu, grożącą obudzeniem się rosyjskiego Niedźwiedzia. Obawa ta skutecznie tamowała prosolidarnościowe gesty oficjalnej dyplomacji. Spróbujemy naszkicować tę skomplikowaną problematykę na przykładzie czterech najważniejszych państw Zachodu – przede wszystkim USA, a także RFN, Francji i Wielkiej Brytanii – mających największy udział w kształtowaniu zachodnich postaw wobec spraw polskich. Poniższe akapity stanowią przy tym przede wszystkim propozycję tropów badawczych, a nie wyczerpującą analizę problemu.

Amerykańską ocenę wydarzeń w Polsce między sierpniem 1980 r. a grudniem 1981 r. w decydującym stopniu determinowała właśnie optyka radziecka, a ściślej – obawa przed radziecką interwencją w Polsce na wzór inwazji na Czechosłowację w 1968 r. Dlatego też głównym punktem dyplomacji amerykańskiej, powtarzanym niczym mantra, stała się zasada nieinterweniowania w wewnętrzne sprawy polskie, które miały być rozwiązywane przez samych Polaków. Dogmat ten przyjęły praktycznie wszystkie państwa demokratyczne na całym świecie, szczególnie zaś członkowie NATO. Amerykańska strategia stała się zatem w kroku między tendencją dążącą do uspokojenia Polaków i zapobieżenia destabi-

lizacji sytuacji a ogólną, długofalową strategią wzmocnienia nastrojów antykomunistycznych w PRL jako elementu osłabiania bloku sowieckiego, praktykowaną od początków zimnej wojny¹.

Licząc się ze znaczącą polską mniejszością, administracja demokratycznego prezydenta Jimmy'ego Cartera, kończącego w 1980 r. swą czteroletnią kadencję, pozytywnie, choć bardzo ogólnikowo odniosła się do lipcowo-sierpniowej fali strajków. Wydaje się, że tuż przed wybuchem Solidarności głównym problemem absorbującym wschodnią politykę amerykańską była kwestia kredytów i zadłużenia PRL oraz fakt przyjęcia przez Cartera 25 czerwca 1980 r. (prezydencka dyrektywa PD-59) nowej wersji strategii nuklearnej, określonej mianem *countervailing strategy* („strategii przeciwdziałania”), zakładającej możliwość uprzedzających uderzeń na określone cele przeciwnika². Do tej pory mówiono tylko o uderzeniach odwetowych – doszło więc w ramach odchodzenia od ery *détente* (przede wszystkim po radzieckiej inwazji na Afganistan w grudniu 1979 r.) do pewnego zaostrenia stanowiska USA. W sprawie polskiej starano się na razie unikać wiążących deklaracji, choć prezydent w rozmowach z sojusznikami z NATO nawoływał do zwiększenia pomocy finansowej dla Polski jako elementu stabilizującego sytuację. Wobec oporów w Kongresie sam nie miał wielu możliwości realizacji tego postulatu³.

Problem wydarzeń na Wybrzeżu miał w dyplomacji amerykańskiej status *low profile*, zakładający umiarkowane reakcje, choć jeszcze w połowie lipca prezydencki doradca Zbigniew Brzeziński zapewniał polskich opozycjonistów o zdecydowanym poparciu ze strony USA⁴. 20 lipca amerykański wywiad sporządził dokument typu *alert memorandum* („raport o zagrożeniu”), w którym ostrzegał, że rosnący niepokój społeczny w Polsce może zostać powstrzymany siłą⁵. Departament Stanu (zwany potocznie Mglistą Doliną – *Foggy Bottom*) zapewniał jednocześnie polską ambasadę, że uważał strajki za „sprawy wewnętrzne PRL i rządu polskiego”⁶. W ten sposób w pewnej mierze umywano ręce w kwestii polskiej opozycji. W tym czasie – przed podpisaniem Porozumień Sierpniowych – takie oświadczenie mogło zresztą być rozumiane dosłownie, ponieważ nie zastanawiano się jeszcze na pierwszym planie nad rolą i reakcjami ZSRR. Mimo to ostrożność oświadczenia wywołała krytykę wśród części administracji, obawiającej się, że dla Moskwy łagodność tonu może oznaczać słabość USA⁷. W wyniku krytyki stanowisko Waszyngtonu zaostrzyło się: 21 sierpnia Departament zapro-

testował przeciw aresztowaniom strajkujących, o których dochodziły głosy za ocean. Dzień wcześniej ok. 100 kongresmenów podpisało rezolucję republika-
nina Dona Rittersa wyrażającą poparcie dla utworzenia niezależnych związków
zawodowych w Polsce i ich prawa do strajku⁸. Jednocześnie dokerzy z wschod-
niego wybrzeża ogłosili bojkot polskich statków jako wyraz solidarności z polskimi
stoczniowcami⁹. Decyzja amerykańskich kolegów dotarła do polskich stocz-
niowców i wywarła na nich duże wrażenie. Ślad tych wydarzeń uwidocznił się
w opowiadaniu Janusza Głowackiego *Moc truchleje*¹⁰. Inicjatywy te nie przekła-
dały się jednak na oficjalne stanowisko Białego Domu, które nadal – zdaniem
polskiej ambasady w Waszyngtonie – było „jasne” i „wstrzemięźliwe”, podkreśla-
jące „dobre stosunki” między obydwojoma państwami¹¹.

W miarę upływu kolejnych dni kwestie polskie stawały się dla Białego Domu coraz
ważniejsze. 22 sierpnia dyskutowano o nich na cotygodniowym spotkaniu prezy-
denta Jimmy’ego Cartera z zespołem doradców, w którym pierwszoplanową rolę
odgrywał Zbigniew Brzeziński¹². Ten ostatni w rozmowie z dziennikarzami nie miał
wątpliwości, że PRL jest i pozostanie w obozie radzieckim, ale postulował konty-
nuowanie przemian demokratycznych, wyrażając zarazem chęć jak najszybszego
przywrócenia spokoju w Polsce¹³.

Planowane zmiany w polskich władzach, o których Amerykanie słyszeli od końca
sierpnia, nie wpłynęły na modyfikację umiarkowanej postawy administracji Car-
tera, pomimo coraz wyraźniejszej jej krytyki ze strony mediów i opozycji. Sekre-
tarz stanu Edmund Muskie, mający polskie korzenie¹⁴, zapewniał o woli współ-
pracy z każdą polską ekipą rządową, podkreślał wyłącznie wewnętrzny charakter
wydarzeń w Polsce i życzył osiągnięcia szybkiej stabilizacji sytuacji¹⁵. 26 sierpnia
w ramach sesji ONZ Carter i szef zachodnioniemieckiej dyplomacji Hans Dietrich
Genscher wydali wspólne oświadczenie, w którym po raz kolejny wyrażono
„wstrzemięźliwość” i wolę niemieszania się w wewnętrzne sprawy polskie¹⁶. Dzień
później prezydent Carter wystosował list w sprawie Polski do Margaret Thatcher,
Valéry’ego Giscarda d’Estainga i Helmuta Schmidta. Stwierdził w nim, że wyda-
rzenia w Polsce mogą zaważyć na przyszłości całego bloku wschodniego. Chociaż
poparł dążenia strajkujących do reform, wyraził obawę przed reakcją Związku
Radzieckiego. Sugerował, by zachodni sojusznicy wypracowali jednolity scenariusz
na wypadek sowieckich ruchów wojskowych i przyjęli jako podstawę swego sto-
sunku do Moskwy zasadę nieinterwencji w wewnętrzne sprawy polskie, nie dając

Kremłowi najmniejszego pretekstu do interwencji¹⁷. Była to pierwsza akcja sugerująca, że Waszyngton próbował wykorzystać polskie wydarzenia do skutecznego sterowania swymi mniej potężnymi sojusznikami.

Niedługo po przesłaniu listu CIA sporządziła raport, w którym sugerowała, że ZSRR nie zgodzi się na wolne związki zawodowe¹⁸. Zdawano sobie sprawę, że dla Moskwy pełna kontrola nad PRL (nazywaną przez Zbigniewa Brzezińskiego „państwem osiowym”) umożliwiała sprawniejsze trzymanie w ryzach NRD, Czechosłowacji i Węgier, o republikach bałtyckich i Ukrainie nie wspominając¹⁹. Bardziej stanowcze inicjatywy mnożyły się w Kongresie, np. 26 sierpnia polonijny kongresman Clement Zabłocki przedłożył w Izbie Reprezentantów projekt rezolucji, w której domagał się zwolnienia aresztowanych strajkujących i niełamania postanowień Aktu Końcowego KBWE. Zostanie ona przyjęta stosunkiem głosów 435 do 0 na początku października²⁰. O łamaniu Aktu mówił też przewodniczący Komisji Kongresu ds. KBWE Dante Fascell²¹.

Podsumowując sierpniową postawę Waszyngtonu wobec strajków w Polsce, dziennikarz Thomas A. Sancton pisał 1 września 1980 r. o „życzliwej trosce zmieszanej z obawą”²². Obawę tę dostrzegało również polskie MSZ. Zdawano tu sobie sprawę, że dla Waszyngtonu kategoryczne opowiedzenie się za Solidarnością niosło ryzyko stworzenia władzom PRL i decydom w Moskwie pretekstu do stłumienia rodzącej się opozycji („współpraca z imperialistami”) ²³. Nie może więc dziwić, że podpisanie porozumień w Gdańsku i Szczecinie nie wpłynęło na zmianę ostrożnej amerykańskiej postawy. Wciąż – a nawet coraz bardziej – obawiano się reakcji sowieckiej. Jak wspomina ówczesny ambasador w Warszawie Francis J. Meehan, powszechnie uważano, że Moskwa nie będzie się wahać w „zniszczeniu zagrożenia dla władzy komunistycznej w Polsce oraz dla jej własnej hegemonii”²⁴. W tej sytuacji w ogólnikowych stwierdzeniach amerykańskich dyplomatów ciągle dominował dogmat „niemieszania się w sprawy polskie”, choć Jimmy Carter przekonywał, iż „Amerykanie patrzą z przyjemnością i podziwem na polskich robotników”, których cechowała „pokojowa determinacja”, „dyscyplina”, „wytrwałość” i „odwaga”, stanowiąca „przykład dla tych, którzy chwalą sobie wolność i ludzką godność”²⁵. Pięknym słowom nie towarzyszyło wiele konkretów. Pojawiły się także nowe wątki: Departament Stanu od początku września zaczął w rozmowach z polską ambasadą sugerować, że kwestie Solidarności na pewno staną się jednym z tematów nabierającej tempa kampanii

wyborczej w USA. Zwracał też uwagę na rosnącą presję prosolidarnościowych środowisk²⁶. Mogło to świadczyć o próbach pewnych przewartościowiań strategii i optyki dyplomacji amerykańskiej vis-à-vis Polski. W pełni uwidocznił się one jednak dopiero w styczniu 1981 r., kiedy władzę przejmie republikanin i anty-komunista Ronald Reagan.

W Francji, jeszcze bardziej wyraźnie niż w USA, stanowisko polityczne wobec ruchu solidarnościowego było warunkowane trwającą właśnie kampanią wyborczą. Sytuacja ta implikowała pewną niekonsekwencję i wahania we francuskiej polityce zagranicznej. Dodatkowo odchodząca ekipa prezydenta Valéry'ego Giscarda d'Estainga pragnęła bardziej niż administracja Cartera zachować atmosferę *détente* i nie rozbudzać konfliktu między blokiem wschodnim a zachodnim. Z tych względów do strajków z lipca i sierpnia 1980 r. francuskie władze podeszły – inaczej niż społeczeństwo francuskie – wyraźnie pesymistycznie. Prezydent, gaullistowski liberał, w maju 1980 r. spotkał się z I sekretarzem KPZR Leonidem Breżniewem i nie chciał pogorszenia radziecko-francuskich stosunków²⁷. Po tej wizycie planował także podróż do Polski – uzgodniono z władzami PRL termin wrześniowy²⁸. Pesymizmowi towarzyszyły emocje: socjalistyczny polityk Michel Rocard proponował w sierpniu na forum parlamentu wręcz skierowanie na Bałtyk jednostek wojskowych w celu ratowania robotników, którym miała grozić śmierć²⁹. W tym wielowątkowym kontekście Giscard od połowy sierpnia „z wielką uwagą” śledził rozwój sytuacji, ale nie uznał za konieczne przerywać swego urlopu³⁰. Niemniej obawiał się „możliwych reperkusji międzynarodowych”. Deklarował, że w dalszym ciągu pragnie przyjechać do Warszawy i zapewniał, że stanowisko Francji względem PRL nie zmieniło się. Wyraźnie unikał zajęcia sprecyzowanego stanowiska³¹.

Do końca sierpnia w sprawach polskich wypowiadali się przede wszystkim bardzo aktywni związkowcy i niektórzy działacze opozycyjni. W przededniu porozumień w Gdańsku i Szczecinie nadal niewielką aktywność przejawiała ekipa rządząca. 27 sierpnia, po posiedzeniu rządu, Giscard sformułował kolejne bardzo wstrzeмиężliwe i neutralne oświadczenie. Ponownie podkreślił negatywne implikacje międzynarodowe wydarzeń na Wybrzeżu. Na ten wątek szczególny nacisk kładli inni członkowie rządu, m.in. mający polskie korzenie Michel Poniatowski³².

Pokojuowe zawarcie porozumień też nie do końca przypadło do gustu ekipie Giscarda d'Estainga. Sam prezydent podobno żywił „autentyczną sympatię” do

Gierka, którego dni były już policzone, przy Quai d'Orsay zaś tym bardziej obawiano się destabilizacji w rejonie Europy Środkowo-Wschodniej i reakcji ZSRR. Nawet lider socjalistycznej opozycji, François Mitterand, przewidując przyznał 8 września 1980 r. w jednym z wywiadów radiowych: „uważam za całkowicie niemożliwe współistnienie systemu marksistowsko-leninowskiego oraz swobód instytucjonalnych. W którymś momencie dojdzie więc do konfrontacji”³³. W oficjalnych deklaracjach prezydent wstrzymywał się przed tak radykalnymi ocenami. Nadal podkreślał własną „dyskrecję i wstrzemięźliwość” wobec wydarzeń w Polsce i „wysoko oceniał” „metodę i wagę osiągniętego rozwiązania konfliktu między władzami i strajkującymi”. W podobnym tonie wypowiadał się szef MAE (Ministère d’Affaires Etrangères – Ministerstwa Spraw Zagranicznych) Jean-François Poncet, podkreślając aspekt dialogu obu stron porozumień, a także deklarując dalszą pomoc gospodarczą dla Polski³⁴. Rządowe opinie były jednak nieliczne³⁵.

Porozumienia Sierpniowe zarazem bezpośrednio wpłynęły na relacje Francji z Polską: przyjaciel Giscard d’Estainga Gierek na początku września z powodu „choroby” ustąpił ze stanowiska I sekretarza, a nowe kierownictwo partii zaproponowało „przełożenie” wizyty francuskiego prezydenta. Jak się okazało, przełożenie było równoznaczne z odwołaniem podróży. Mimo to Giscard oficjalnie deklarował „zrozumienie” dla zmian w polskich władzach³⁶. Można przypuszczać, że jednak nie do końca rozumiał i popierał te partyjne przepychanki. Z biegiem czasu jego oceny relacji Solidarność–państwo stawały się coraz bardziej pesymistyczne. Obawiał się – w ocenach polskiego MSZ – pogorszenia sytuacji gospodarczej i utraty kontroli władz PRL nad solidarnościową Polską³⁷. Zarazem ambasador w Paryżu Tadeusz Olechowski w połowie września zapewniał Warszawę, że „przeprowadzone rozmowy w Prezydenturze potwierdzają utrzymywanie się korzystnego dla nas klimatu politycznego i gotowość do udzielenia nam dodatkowej pomocy gospodarczej” (przesunięcie spłat zadłużenia, preferencyjne kredyty itp.)³⁸. Francja początkowo miała przeciwstawiać się podnoszeniu sprawy polskiej na forum EWG³⁹, choć Giscard zamierzał rozmawiać na temat powstania Solidarności z Margaret Thatcher 19 września. Obie strony deklarowały zachowanie dyskrecji w wypowiedziach publicznych⁴⁰.

Postawa pozostałych państw wielkiej czwórki również nie była jednoznaczna i do końca konsekwentna. Z pewnym uproszczeniem można stwierdzić, że stanowisko zachodnioniemieckie było bardziej pesymistyczne i ostrożne niż fran-

cuskie, a brytyjskie – bardziej jasne niż amerykańskie w ocenie polityki polskiej, ale zarazem zachowujące większą rezerwę wobec Solidarności.

Stosunki polsko-niemieckie w okresie Solidarności borykały się z długofalowymi problemami, znanymi zarówno wcześniej, jak i później. Polskie MSZ w latach 80., tak jak i w poprzednich dekadach, ostro protestowało przeciwko „rewizjonistycznym” niemieckim atlasom historycznym czy też działalności niemieckich ziomkostw. Zgodnie z tradycją oskarżano RFN o działalność szpiegowską na terenie Polski⁴¹. Dochodziło do ekspulsji dziennikarzy, dyplomatów. Mimo to – czy właśnie z powodu tej delikatnej sytuacji – rządząca do 1982 r. socjalistyczna ekipa kanclerza Helmuta Schmidta (w koalicji z liberalną FDP) starała się utrzymywać poprawne stosunki z polskim rządem i nie angażować zbyt po stronie Solidarności. Ta ostatnia, jak zauważał znany dziennikarz i znawca stosunków polsko-niemieckich Peter Bender, cytowany przez Albrechta Riechersa, budziła wśród klasy politycznej wahanie „pomiędzy podziwem a lękiem”⁴².

Dlatego też w polityce względem PRL i Solidarności administracja Schmidta zachowywała od początku daleko posuniętą ostrożność. W czerwcu kanclerz odbył wizytę w Moskwie, gdzie „został niezwykle serdecznie przyjęty”⁴³. Jeszcze w sierpniu 1980 r. w otoczeniu kanclerza krążyła opinia: „ten świat jest okrutny. Cała nasza sympatia jest po stronie robotników, ale musimy być realistami”⁴⁴. Rząd w przeciągu sierpnia nie zajął oficjalnego stanowiska w sprawie wydarzeń w Polsce. Bierne pozostawały też związki zawodowe (prócz metalowców)⁴⁵. Według ocen polskiego MSZ Schmidt wyznawał zasadę całkowitego niemieszania się w sprawy polskie, choć ekipa rządząca miała w kularach solidaryzować się ze strajkującymi⁴⁶.

Jest faktem, że na skutek eskalacji wydarzeń na Wybrzeżu w ostatniej chwili nie doszło do planowanej na 19 sierpnia wizyty Edwarda Gierka w Bonn⁴⁷, pomimo szczegółowo opracowanego programu (włącznie z prezentami dla polskiej delegacji)⁴⁸. Decyzję tę podjęła jednak strona polska, a nie niemiecka, która z kolei wyraziła „pełne zrozumienie” dla niej⁴⁹. Schmidt nie omieszkiał przekazać przez MSZ Gierkowi wyrazów swego poparcia („mimo sympatii dla strajkujących”) i pomocy w sprawach kredytowych, wraz z luźną propozycją przystąpienia Polski do Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Przekonywał ponadto, że nie zamierza uczynić niczego, co stwarzałoby wrażenie mieszania się w wewnętrzne sprawy polskie⁵⁰. Wyrażał nadzieję na przyjazd Gierka jeszcze w 1980 r.⁵¹ Jed-

nocześnie odwołał wizytę w NRD, gdzie Honecker usztywnił swoje stanowisko⁵². W obu niemieckich państwach zdawano sobie sprawę, że przyczyną rezygnacji ze spotkania były wydarzenia w Polsce⁵³. Z drugiej strony, jak przekonywała polska placówka w Kolonii, wśród doradców Urzędu Kanclerskiego pojawiły się oceny, że sytuacja w PRL osłabi prestiż ZSRR jeszcze bardziej niż Afganistan, wzmacniając pozycję USA. Strajki ich zdaniem pokazywały, że cały blok wschodni utrzymywała jedynie militarna obecność radziecka⁵⁴.

Odważniejsze od rządowych deklaracje formułowali w przeciągu sierpnia przedstawiciele chadeckiej opozycji (np. Helmut Kohl). Postawa ta wynikała przede wszystkim z chęci zaatakowania rządzącej ekipy, a nie ze szczególnej sympatii dla polskich stoczniovców⁵⁵. Pamiętajmy, że to niemiecka prawica flirtowała ze środowiskami wypędzonych. W tym samym czasie szef niemieckiego MSZ Hans-Dietrich Genscher unikał wypowiedzi na temat zewnętrznego zagrożenia Polski. Dla władz polskich jego stanowisko było „ostrożne i wyważone”⁵⁶. Trzeba również ciągle pamiętać o przyspieszającej kampanii wyborczej, która zakończyła się w listopadzie 1980 r. kolejnym zwycięstwem Schmidta i SPD, ta jednak ponownie musiała wejść w koalicję z FDP⁵⁷. Względy kampanii mogły implikować ostrożność wypowiedzi władz, chcących odróżnić się od opozycji – choć, jak sugerowało MSZ – wydarzenia w Polsce wpłynęły początkowo na zmniejszenie się przewagi socjalistów⁵⁸. Rzeczywiście, sierpniowe sondaże pokazywały wzrost notowań chadecji, ale nie wystarczył on do wygranej⁵⁹. Wpływ na ten stan rzeczy miało podpisanie porozumień z 30 i 31 sierpnia, które SPD umiała wykorzystać jako symbol swej ugodowej strategii, atakując opozycję, wieszcząc bankructwo reżimu⁶⁰. Co ciekawe, strona polska poufnie oferowała socjalistom „gotowość posunięć propagandowych, jakie uznaliby za potrzebne dla udzielenia im wsparcia w [...] kampanii wyborczej”⁶¹. Jak widać, władze PRL były w pewnej mierze zadowolone ze współpracy z ekipą Schmidta.

Koncyliacyjną politykę realizowali politycy rządzącej SPD, którzy zdaniem MSZ „bardzo wysoko” oceniali politykę władz polskich względem strajkujących na Wybrzeżu, określając ją też jako rzekomo „bardzo mądrą i wyważoną”. Tak jak wszędzie na Zachodzie obawiano się jednak eskalacji konfliktu i zastanawiano się nad reakcją ZSRR, co wzbudzało protesty polskiej placówki w Kolonii⁶². Socjaliści od samego początku nie chcieli dolewać oliwy do ognia i doprowadzić do użycia siły. W większym stopniu niż Francuzi czy Amerykanie nie widzieli – zda-

niem MSZ – alternatywy dla polityki władz PRL, dostrzegając co najwyżej możliwość „odbiurokratyzowania związków zawodowych”⁶³. Doniesienia MSZ nie odbiegały najprawdopodobniej od prawdy, choć bardzo ograniczony dostęp do źródeł zachodnich nie pozwala na pełne zweryfikowanie tej tezy. Pozostaje faktem, że w swych wspomnieniach kanclerz Helmut Schmidt przyznał, iż po porozumieniach sierpniowych blokował kwestię zaproszenia Lecha Wałęsy do Niemiec, by nie drażnić władz PRL i Moskwy⁶⁴. Rząd RFN deklarował za to pragnienie rozwoju „wszystkich dziedzin stosunków bilateralnych” z PRL, co przejawiało się m.in. w przyznawaniu kredytów⁶⁵.

W brytyjskich reakcjach na fenomen Solidarności ścierały się ze sobą dwie tendencje: pozytywne dla polskiej opozycji antykomunistyczne nastawienie konserwatywnej ekipy Margaret Thatcher (rządzącej od 1979 r.), a z drugiej strony – kłopotliwa dla Solidarności brytyjska antyzwiązkowa polityka wewnętrzna. Jednocześnie Londyn starał się nie odchodzić od linii politycznej zakreślonej przez swego amerykańskiego sojusznika. Strajki lipcowo-sierpniowe przyjęto z brytyjską powściągliwością: według depeszy ambasady PRL w Londynie z 15 sierpnia „ostatnie zjawiska gospodarcze i społeczne w Polsce relacjonowane są przez poważne brytyjskie środki masowego przekazu spokojnie, w miarę obiektywnie, bez normalnej w tym kraju sensacyjności”. Sugerowano, że rząd Thatcher naciskał prasę na tonowanie wypowiedzi⁶⁶. Rządząca ekipa „zachowywała powściągliwość”, choć była także „zaniepokojona rozwojem sytuacji w Polsce”⁶⁷.

Sytuacja zaczęła się zmieniać w ostatniej dekadzie sierpnia, choć nie na tyle, by premier – podobnie jak Giscard d'Estaing – przerwała urlop. Mimo to Thatcher miała „domagać się bieżących informacji”⁶⁸. Jednocześnie premier nie zgodziła się na zwołanie sesji parlamentarnej poświęconej sytuacji w Polsce, poleciła też politykom Partii Konserwatywnej powstrzymać się od wypowiedzi, „które nie sprzyjają stabilizacji”. Rząd w rozmowach z polską ambasadą – według doniesień tej ostatniej – deklarował zainteresowanie „pilną normalizacją gospodarczą Polski” i wyraził „zrozumienie” dla polityki polskich władz, obiecując nie poruszać kwestii dysydentów⁶⁹. Szeroko dyskutowano za to nad celowością wizyty delegacji związku zawodowego TUC (Trades Union Congress) w Polsce, którą wcześniej zaplanowano na wrzesień⁷⁰. Na przełomie sierpnia i września wizytę odwołano z powodu kontrowersji wewnątrz związku co do stosunku do Solidarności⁷¹.

Podpisanie Porozumień Sierpniowych władze brytyjskie przyjęły życzliwie. Swoją wizytę w Polsce planował szef dyplomacji Alexander Carrington⁷². 11 września ogólnikowe poparcie dla Solidarności wyraziła Labour Party, której kierownictwo miało zarazem ograniczać zbyt radykalne (z perspektywy polskiej ambasady) inicjatywy⁷³. W ekipie rządzącej pojawiły się opinie, że wybuch Solidarności wpłynie na układ sił w bloku wschodnim, m.in. osłabi możliwości przeciwdziałania przez PRL wzmocnieniu obu państw niemieckich⁷⁴. Trudno ocenić wiarygodność tych informacji. 12 września Margaret Thatcher wysłała Jimmy'emu Carterowi list, w którym określiła brytyjską postawę względem wydarzeń w Polsce. W dokumencie tym – w relacji londyńskiej ambasady – Thatcher, popierając porozumienia sierpniowe, określała sytuację w Polsce „jako niebezpieczną dla stabilizacji europejskiej” i obawiała się – podobnie jak Waszyngton – że zbyt aktywna działalność Zachodu może dać ZSRR pretekst do stwierdzenia zewnętrznej inspiracji w powstaniu Solidarności⁷⁵. Tej powściągliwej retoryce towarzyszyły jednak znaczące gesty – w zorganizowanych przez emigrację 20 września obchodach 40. rocznicy mordu katyńskiego wzięli udział minister stanu ds. armii Barney Hayhoe i przedstawiciele trzech głównych partii⁷⁶. Narodziny Solidarności wywołały ponadto olbrzymie zainteresowanie brytyjskiej prasy, która przez kolejne miesiące publikowała setki artykułów na tematy polskie⁷⁷.

Niejednoznaczne reakcje dyplomacji najważniejszych państw Zachodu na nagłe zaistnienie Solidarności w sierpniu 1980 r. pokazuje, że w tym momencie politycy bloku zachodniego nie zdawali sobie jeszcze sprawy z doniosłości tego fenomenu społecznego, jakim stała się Solidarność, dla długofalowych przemian w całej Europie Środkowo-Wschodniej. Warto dodać, że zapewne i sami Polacy w czasie gorących dni lata 1980 r. nie mogli być w pełni świadomi przełomu, który właśnie zaczęli współtworzyć. Kolejne miesiące, pełne dramatycznych spięć między polskimi władzami a Solidarnością, przyniosą coraz bardziej narastające obawy Zachodu co do możliwości sowieckiej interwencji w Polsce. Co znamienne, różnicowane postawy polityczne, przyjęte przez wielką czwórkę po 13 grudnia 1981 r., będą w dużej mierze kontynuacją linii zarysowanych w reakcji na sierpniowe wydarzenia.

MAŁGORZATA ŚWIDER

Bońskie spojrzenie na polski Sierpień '80

Gdy na przełomie lipca i sierpnia 1980 r. doszło na polskim Wybrzeżu do wystąpień robotniczych, opinia publiczna, ta zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie, bacznie obserwowała rozwój wypadków. Zastanawiano się nad konsekwencjami podjętych działań nie tylko dla szeroko pojętej polityki polskiej, ale również nad możliwymi skutkami dla państw ościennych. Niniejszy tekst prezentuje opinie, komentarze i oceny sytuacji w Polsce w 1980 r. w kontekście bieżącej polityki RFN ze szczególnym uwzględnieniem kampanii wyborczej. Ramy czasowe tworzą dwa znaczące wydarzenia: letnie strajki w Polsce i wybory do Bundestagu z 5 października 1980 r. W omawianym czasie pojawiły się wypowiedzi, które wywarły wpływ zarówno na politykę wewnętrzną RFN, związaną z prowadzoną wówczas kampanią wyborczą, jak i politykę międzynarodową. W aspekcie polityki międzynarodowej nie bez znaczenia była powszechnie prezentowana przez opinię publiczną obawa przed radziecką interwencją nad Wisłą.

Źródłami do niniejszego opracowania są materiały z Archiwum socjaldemokracji niemieckiej w Bonn (Archiv der sozialen Demokratie – AdsD), publikowane oświadczenia członków rządu RFN i partii politycznych, a także doniesienia i komentarze najważniejszych tytułów prasowych RFN.

Wydarzenia lata 1980 r. w Polsce nie były dla bacznych obserwatorów życia politycznego i społecznego pełnym zaskoczeniem. Obserwując życie społeczne i polityczne w Polsce, poprzedzające eksplozję na Wybrzeżu, można było nabrać przekonania, że w PRL musi dojść do zmian. Nie wiedziano, gdzie się rozpocznie proces przemian i jaki będzie miał przebieg¹. O tym, że zmieniała się sytuacja wewnętrzna w naszym kraju, donosili dziennikarze i komentatorzy niemieccy już na przełomie 1979 i 1980 r. Wiązało się to z kilkoma istotnymi zdarzeniami zarówno na arenie wewnętrznej, jak i międzynarodowej. Przede wszystkim wybór Karola Wojtyły na papieża i jego pielgrzymka do Polski zmieniły społeczeństwo. Kolejnym ważnym elementem przemian politycznych były zmiany w łonie Polskiej

Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR). Rysujące się trudności gospodarcze zmusiły lobby śląskie do prób podjęcia działań reformistycznych. Od połowy lutego 1980 r. zaczęły się pojawiać relacje z Polski mówiące o kryzysie wewnętrznym i działaniach politycznych². Na VIII Kongresie PZPR (11–15 lutego 1980 r.) I Sekretarz KC PZPR Edward Gierek dokonał analizy sytuacji gospodarczej, wskazując na pewne niedociągnięcia i trudności natury ekonomicznej. Nie przedstawił jednak propozycji rozwiązania tychże problemów. Dziennikarze zachodni odczytywali w wystąpieniu Gierka zapowiedź podwyżek cen, jednocześnie zwracając uwagę na analogiczne wydarzenia z przeszłości: od 1956 r. trzykrotnie dochodziło w Polsce do wybuchu gwałtownych protestów społecznych, stojących na skraju zbrojnego powstania – zawsze było to po podwyżkach cen³. Niepokojące sygnały były odczytywane również przez partię. Dziennikarze donosili z Warszawy nie tylko o zauważalnych oznakach kryzysu gospodarczego, ale również o sporządzonym w 1979 r. raporcie o stanie Republiki, w którym ostrzegano przed konsekwencjami ewentualnych podwyżek cen, z obaleniem ekipy Gierka włącznie⁴. Ten krytyczny nurt podkreślały zmiany w partii. Sensacją VIII Zjazdu PZPR był fakt, że Piotr Jaroszewicz nie został wybrany członkiem Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR⁵. Ta decyzja opierała się na doniesieniach o nieumiejętnym rządzeniu i blokowaniu reform gospodarczych, które w założeniu miał przeprowadzić Gierek, a o których mówiono w kularach zjazdu. Odsunięcie od władzy człowieka numer dwa w Polsce mogło oznaczać zwycięstwo obozu pragnącego reform. Jaroszewicz był synonimem łączności z Moskwą i jego usunięcie mogło stanowić również reakcję na wzrost nastrojów patriotycznych i antyrosyjskich, wywołanych wizytą Jana Pawła II w Polsce.

O tym, że pielgrzymka papieska zmieniła społeczeństwo polskie, pisali nie tylko dziennikarze, ale również politycy odwiedzający wówczas Polskę. Nawet niemieckie związki zawodowe zauważyły przemianę wewnętrzną w Polsce. Niemiecka Federacja Związków Zawodowych (Deutsche Gewerkschaftsbund – DGB) miała świadomość, że Kościół w naszym kraju odgrywał zupełnie inną rolę i przyjmował zupełnie inną pozycję niż w Europie Zachodniej. Podczas wizyt delegacji DGB w lutym 1980 r. odnotowano, że Kościół i katolicy zostali wzmocnieni wizytą papieża w 1979 r. Efektem była znacznie zwiększona liczba nielegalnych publikacji, zajmujących się tematyką do tej pory zakazaną przez państwo. Również dyskusje polityczne stały się bardziej odważne⁶. Doszło do aktywacji kręgów

zbliżonych do Kościoła i samego Kościoła⁷. Biskupi wkroczyli na wiosnę 1980 r. na teren polityczny, zajmując jednoznaczne stanowisko w obronie opozycji w Polsce, co było z punktu widzenia polskiego rządu niespodziewaną postawą. Rząd dokonał w niedalekiej przeszłości wielu ustępstw na rzecz duchowieństwa, np.: zwolniono księży od służby wojskowej i przyznano im ubezpieczenie społeczne. Mimo tego, Episkopat nie tylko że nie zamilkł w krytyce rządu, to jeszcze jednoznacznie zażądał powstrzymania się od stosowania represji wobec dysydentów i rozpoczęcia z nimi dialogu politycznego. Latem 1980 r. dokonano we „Frankfurter Allgemeinezeitung” interesującej oceny Kościoła katolickiego w Polsce. Otóż stwierdzono, że był to nie tylko najbardziej rozpolitykowany Kościół, ale również najbardziej nacjonalistyczny spośród wszystkich Kościołów europejskich.

I tutaj Polska podjęła niebezpieczną grę polityczną: musiała utrzymać dobre relacje z USA i Zachodem (kwestie dostawy zboża, kontakty z Polonią, normalizacja stosunków polsko-niemieckich) przy równoczesnym zachowaniu lojalności wobec Moskwy i konieczności uspokojenia własnego społeczeństwa. Nie wróżyło to dobrze grupie spokojnej polityki skupionej wokół Gierka⁸. Do tego dochodziły komplikacje na tle politycznym w kwestii interwencji radzieckiej w Afganistanie. Dziennikarze zachodnioniemieccy zgodnie podkreślali, że nad Wisłą traktowano z dużą sympatią obronę Afganów, a nawet podkreślano podobieństwa ich obrony do obrony Polski w 1920 r. Wzrost nastrojów patriotycznych i świadomości narodowej mogło być bardzo problematyczne w konfrontacji z oczekiwaniami radzieckimi względem Polski i Polaków. Rząd musiał wykonać polityczny szpagat pomiędzy oczekiwaniami społeczeństwa i nastrojami antyradzieckimi a radzieckimi wymaganiami posłuszeństwa i wierności. Polscy komuniści, zdaniem C. G. Ströhma z „Die Welt”, nie cieszyli się szczególnym zaufaniem Moskwy⁹, Polska uważana była bowiem za kraj, który nie da się całkowicie podporządkować. Na Kremlu panowała opinia o nieobliczalności Polski.

Polski Sierpień jako element dyskusji w polityce międzynarodowej

Polskie lato '80, wzbudziło zainteresowanie wśród wszystkich państw, zarówno w bloku wschodnim, jak i w świecie demokratycznym. W RFN wydarzenia te czasowo nałożyły się na gorącą fazę kampanii wyborczej do Bundestagu, stając się ważnym elementem gry politycznej. Partie polityczne wykorzystywały wszelkie

nadarzające się okazje do przedstawienia swoich ugrupowań i liderów w pozytywnym świetle, powołując się przy tym na wydarzenia międzynarodowe. Sprzyjał temu fakt, że rok 1980 był rokiem wyborczym i RFN, i w Stanach Zjednoczonych. W lipcu 1980 r. Egon Bahr, człowiek do specjalnych poruczeń, złożył wizytę w Washingtonie i Detroit. Jego zadaniem było rozeznanie się w sytuacji politycznej pod kątem przyszłych wyborów, a także podzielenie się uwagami o kampanii wyborczej zarówno w RFN, jak i w USA¹⁰. Już wtedy, jak wynikało z rozmów przeprowadzonych z politykami amerykańskimi, przewidywano, że aspekty polityki zagranicznej odgrywać będą w wyborach 1980 r. istotną rolę, znacznie większą niż w latach poprzednich. Wśród ważnych punktów determinujących walkę wyborczą w aspektach polityki zagranicznej USA wymieniono, obok sytuacji w Afganistanie, właśnie zaniepokojenie rozwojem sytuacji w Polsce. Przy czym trudno określić, jakie działania miano na myśli, mówiąc, że w interesie stabilności należało być gotowym do pomocy, szczególnie że administracji amerykańskiej zależało na zachowaniu spokoju i niedążeniu do spektakularnych działań w polityce zagranicznej?¹¹.

Również rząd RFN w okresie wyborczym starał się osiągnąć istotny sukces w polityce zagranicznej. W tym kontekście olbrzymie znaczenie polityczne i propagandowe przypisywano relacjom RFN–NRD. Sprzyjała temu planowana wizyta kanclerza Schmidta w Berlinie Wschodnim. Kolejnym elementem, który miał przysporzyć kanclerzowi popularności i głosów poparcia w wyborach była zaplanowana na lato 1980 r. wizyta I Sekretarza PZPR Edwarda Gierka w Hamburgu. Te dwa spotkania dyplomatyczne, a także odbyta nieco wcześniej wizyta Leonida Breżniewa w Bonn, były elementami prowadzonej przez koalicję SPD-FDP nowej polityki wschodniej i dobrze wpisywały się w strategię kampanii wyborczej. Sloganem wyborczym SPD w 1980 r. było „*Sicherheit und Frieden*” (Bezpieczeństwo i pokój), co odpowiadało znacznej części społeczeństwa zachodnioniemieckiego. Hasło to stało w widocznej opozycji do ówczesnych działań CDU/CSU, w tym żądania zaostrzenia polityki wobec Związku Radzieckiego¹². Mając to na uwadze, planowano wykorzystanie tych elementów polityki międzynarodowej w toczącej się kampanii wyborczej¹³. Mówiła o tym opozycja parlamentarna, zarzucając kanclerzowi i SPD wykorzystywanie każdej okazji, w tym wypadku chodziło o medialny rozgłos związany z wizytami, do wpływania na wyborców. Nadzieje wyborcze, jakie wiązano z tymi spotkaniami mogły spełnić się tylko pod warunkiem ich pozytywnego przebiegu¹⁴.

Odwołanie wizyty Gierka w RFN

Zaplanowana na 19 i 20 sierpnia 1980 r. wizyta Gierka w RFN była jednym z elementów politycznego lata wyreżyserowanym przez rządzącą koalicję. Chadeccy mówili o niej z sarkazmem, że była elementem politycznym, który nadawał się do wykorzystania w walce wyborczej. Tego typu spotkania dostarczały „ładnych zdjęć” gwarantujących zainteresowanie mediów.

Główne siły polityczne RFN wiązały z nią określone nadzieje i miały wobec niej konkretne oczekiwania. SPD i FDP chciały widzieć w niej kontynuację zarysowanej wcześniej europejskiej polityki bezpieczeństwa i rozbrojenia¹⁵. Natomiast środowiska związane z wypędzonymi i ziomkostwami zgłaszały pod adresem rządu RFN w kontekście wizyty Gierka w RFN, żądania i postulaty, związane z mniejszością niemiecką zamieszkałą w Polsce, łącząc w ten sposób politykę wewnętrzną z zagraniczną¹⁶. Z kolei przywódca opozycji parlamentarnej Helmut Kohl żądał zmiany kierunku dyskusji wyborczej i przeniesienia punktu ciężkości kampanii z polityki międzynarodowej na politykę wewnętrzną¹⁷. Elementem jednoznacznie świadczącym o poważnym zaostrzeniu sytuacji w Polsce było odwołanie w ostatniej chwili (18 sierpnia) wizyty Gierka w RFN. Komentarze prasowe nie pozostawiały jakichkolwiek wątpliwości, że sytuacja staje się powoli krytyczna. Mówiono o podobieństwach do sytuacji na Węgrzech i w Czechosłowacji¹⁸. Rozgorzała dyskusja prasowa na temat niedosłej wizyty Gierka w RFN¹⁹. Odwołanie wizyty zostało skomentowane przez kręgi chadeckie jako bankructwo polityki wschodniej prowadzonej przez SPD. Nie wiadomo było wtedy, czy odwołanie wizyty Gierka będzie miało wpływ na planowaną wizytę Schmidta w NRD. Krytyka kanclerza Schmidta była coraz głośniejsza. Niektórzy dziennikarze negatywnie oceniali jego politykę w stosunku do Gierka i wskazywali na wagę i znaczenie planowanej wizyty w NRD, twierdząc nawet, że była ona ważniejsza od niedawnego spotkania z Breżniewem.

CDU/CSU zarzucała koalicji rządzącej wykorzystywanie polityki zagranicznej do walki medialnej. Jej celem było nagłośnienie przed wyborami do Bundestagu kompromisu niemiecko-niemieckiego (zgoda na ułatwienia dla społeczeństwa wschodnoniemieckiego, kwestie humanitarne i ekonomiczne), który zamierzano wypracować podczas spotkania Schmidt–Honecker. Plany te zostały pokrzyżowane

przez polskich robotników, spotkanie na szczycie RFN–NRD nie mogło bowiem zostać medialnie wykorzystane z racji roli, jaką odgrywał Honecker w bloku wschodnim i opinii, jaką się cieszył. Był on symbolem wszystkich negatywnych działań na wschodzie, poczynając od interwencji w 1968 r. w Czechosłowacji²⁰. Powszechnie wysuwano tezę, że zrobi on wszystko, co w jego mocy, aby zapobiec rozpowszechnieniu się za żelazną kurtyną idei walki o wolność. W takiej sytuacji SPD, szczególnie że wśród społeczeństwa zachodnioniemieckiego można było zauważyć olbrzymią sympatię dla robotników polskich, nie mogła skonsumentować propagandowo tego spotkania.

Komentatorzy krytykując kanclerza, wskazywali na popełnione przez niego błędy. Po pierwsze: Schmidt nie powinien był czekać aż Gierek odwoła zapowiedzianą wizytę w Hanowerze, a znacznie wcześniej powinien zwrócić się do niego z propozycją przesunięcia wizyty do momentu, gdy groźba krwawego konfliktu w Polsce zostanie zażegnana. Propozycję tę należało podać do publicznej wiadomości. Po drugie: Schmidt powinien zwrócić się do banków udzielających pomocy Polsce, aby te wstrzymały przekazywanie środków do momentu, gdy zostanie usunięta groźba użycia przeciwko robotnikom siły, zarówno polskiej, jak i radzieckiej. Poza tym Schmidt powinien był poinformować publicznie Honeckera, że jego wizyta w NRD zostanie odłożona do momentu, gdy zniknie obawa, że na terenie Układu Warszawskiego będą uciskani robotnicy²¹. W prasie ukazała się ostra krytyka zachowania i taktyki rządu RFN, a także wypowiedzi, w których postępowanie koalicji rządzącej porównywano do zachowania słonia w sklepie z porcelaną²².

Odwołanie wizyty Schmidta w NRD

W niedługim czasie po odwołaniu wizyty Gierka w RFN nie doszło do skutku kolejne ważne wydarzenie międzynarodowe, jakim była zaplanowana na 22 sierpnia 1980 r., wizyta kanclerza Schmidta w NRD. Miało to być drugie spotkanie na najwyższym szczeblu na terytorium NRD. (Pierwszy raz spotkali się Willy Brandt i Willi Stoph w Erfurcie). Spotkanie Schmidt–Honecker zostało odwołane już po raz drugi. Pierwszy raz stało się to z powodu interwencji radzieckiej w Afganistanie w grudniu 1979 r. Po raz drugi z uwagi na wydarzenia w Polsce²³. Na temat zależności pomiędzy odwołaniem tej wizyty a sytuacją w Polsce mówił jednoznacznie Willy Brandt. Mając na uwadze informacje, jakie miał kanclerz,

korzystniej było odpowiednio wcześniej odwołać wizytę, niż zrobić to w momencie bardzo niekorzystnym dla obu partnerów. Dla opozycji parlamentarnej była to doskonała okazja do ataku na koalicję rządową. CDU/CSU komentowała decyzję o przełożeniu wizyty w NRD jako przykład bankructwa polityki prowadzonej przez socjaldemokrację²⁴. Dla chadecji Schmidt był gotów dla polityki wyborczej wzmocnić pozycję komunistów w Niemczech Środkowych, Polsce i ZSRR. Helmut Kohl wezwał rząd RFN do przemyślenia i nowego zdefiniowania polityki wschodniej²⁵. Jednocześnie chadecy interpretowali żądania polskich robotników i impas polityczny w Polsce jako kryzys komunizmu i nadzieję dla Europy. Wyścig zbrojeń prowadzony przez Układ Warszawski spowodował niedostatki i trudności w zaopatrzeniu ludności. Dlatego też przy udzielaniu kredytów należało sprawdzić, czy służą one ludności czy też wzmocnieniu reżimu PRL.

Wraz z upływem czasu i zbliżającym się terminem wyborów wzrosła temperatura dyskusji politycznej, również uwzględniając tematykę polską. Przeciwno instrumentalizowaniu protestu robotniczego w Polsce jako tematu w kampanii wyborczej wypowiedzieli się czołowi politycy SPD: Willy Brand, Helmut Schmidt i Herbert Wehner. Ten temat stanowił również przedmiot obrad na posiedzeniach zarządu partii. Sytuacja nie była łatwa. Socjaldemokratyczną krytykę zachowania opozycji wykorzystali politycy z CDU/CSU, krytykując i oskarżając SPD o wspólne działania z Socjalistyczną Partią Jedności Niemiec (Sozialistische Einheitspartei Deutschlands – SED). Cytowano „Neues Deutschland”, wskazując na wspólne elementy w oświadczeniach socjaldemokratów niemieckich i komunistów z NRD²⁶. Wybuchła swoista wojna propagandowa prowadzona głównie w prasie i za pomocą oświadczeń i kontrooświadczeń przez rzeczników prasowych i czołowych polityków obu stron sceny politycznej. SPD uzasadniała konieczność udzielenia Polsce kredytów wymogami polityki odprężenia, opozycja zaś nazywała to „kumpłowaniem się z władcami bloku wschodniego”. Pojednanie narodów, o którym mówiła SPD, opozycja nazywała „przyjemnymi osobistymi kontaktami z Gierkiem» prezentowanymi przez koalicję rządzącą, jako «pojednanie narodów»”²⁷. Kontrahenci polityczni zarzucali sobie brak konsekwencji w działaniach. Przykładowo Teo Weigel z CSU w liście skierowanym do Egona Bahra przypominał mu jego wypowiedzi i zaangażowanie na rzecz rewolucyjnych ruchów wolnościowych, o których mówił w 1979 r. na Kongresie Kościołów Państw Rozwijających się. Mimo że Polscy robotnicy nie chcieli ani rewolucji, ani też zmiany rządu, nie otrzy-

mali wsparcia od socjaldemokratów. Nawet Komunistyczna Partia Włoch skrytykowała SPD. Włosi bardziej niż socjaldemokracja niemiecka domagali się reform w Polsce²⁸. Walka polityczna i kampania wyborcza z Polską w tle zaostriżyła się do tego stopnia, że Alfred Dregger²⁹ ostrzegł w jednym ze swoich wywiadów, że po ewentualnej wygranej 5 października 1980 Niemcy stałyby się państwem SPD-owskim pod kontrolą sowiecką³⁰. Element polityczny, który w tym wypadku się przekładał na pomoc dla Polski i zbliżenie ze wschodem, został zaatakowany przez opozycję zarzucającą SPD brak realizmu politycznego. Ten zarzut wiązał się z żądaniem zmiany priorytetów politycznych i ze ściślejszą współpracą z USA i państwami Europy Zachodniej³¹.

Kolejne zaostwienie dyskusji na tematy polskie pojawiło się na przełomie sierpnia i września 1980 r. Doszło wówczas do wymiany ciosów prasowych pomiędzy głównymi partiami politycznymi: SPD mówiła w pierwszym rządzie o swojej roli w procesie odprężenia i o polityce wschodniej. To spotkało się z krytyką chadecji, która wskazywała na zasadnicze błędy polityczne rządzącej koalicji. Oficjalne milczenie kanclerza i rządu RFN wobec sytuacji w Polsce interpretowane było przez opozycję parlamentarną jako popieranie działań rządu PRL. Stosowano nawet pewien rodzaj szantażu politycznego, który zbudowany był na zależności pomiędzy polityką układów wschodnich a zagrożeniem interwencją radziecką w Polsce. Jeżeli układy wschodnie nie były oszustwem, to zagrożenie radzieckie nie miało podstaw. Jednak jeżeli milczy się wobec gróźb radzieckich lub nawet ustępuje, to staje się współnikiem tegoż oszustwa³². Stawiano pytanie o cel polityki rządu koalicji SPD-FDP wobec Polski: czy swoim zachowaniem – chodziło przede wszystkim o milczenie i niezabieranie oficjalnie głosu – nie służyło umocnieniu rosyjskiego imperializmu? Przypominano, że od czasów Roosvelta świat przyglądał się beczynnemu, jak Litwa, Łotwa, Estonia, Bułgaria, Rumunia, Polska, Czechosłowacja i Afganistan stawały się ofiarami imperializmu radzieckiego. Świat nie reagował również, kiedy rosyjskie siły kolonialne strzelały do powstańców w Berlinie Wschodnim, na Węgrzech czy w Pradze. Czy zamierzał się również latem '80 przyglądać działaniom sowieckim w Polsce?³³ Partia Socjaldemokratyczna przypominała natomiast o niebezpieczeństwach politycznych i próbowała ośmieszać zachowanie chadeków: np. Kohla nazywano z racji jego zaangażowania na rzecz Wałęsy ojcem chrzestnym tegoż ostatniego, i nie było to bynajmniej miłe porównanie³⁴. W prasie zbliżonej do socjaldemokracji ukazy-

waly się artykuły podkreślające przemiany w Polsce i opanowanie robotników, którzy do tej pory nie dali władzy pretekstu do zbrojnego interweniowania³⁵.

Problem interwencji zbrojnej w Polsce

Zarówno dziennikarze niemieccy, jak i politycy, liczyli się z możliwością interwencji radzieckiej w Polsce. Ich wypowiedzi i komentarze wskazywały na podobieństwa sytuacji, które zaistniały zarówno na Węgrzech w 1956 r.³⁶, jak i w Czechosłowacji w 1968 r. Oczekiwano gwałtownych ruchów strony radzieckiej, dyscyplinujących rozpolitykowaną Polskę. Obserwując wypowiedzi tamtego okresu, można postawić tezę, że wśród dziennikarzy istotne nie było wówczas pytanie o to, czy ZSRR wkroczy do Polski, a raczej, kiedy to nastąpi? Przynajmniej w pierwszych dniach wydarzeń w Gdańsku oczekiwano na eskalację zachowań z obu stron. Konkluzją emocjonujących wydarzeń w Polsce mogła być relacja zawarta w popularnym tabloidzie z grupy Axela Springera – „Bild”³⁷. Na pierwszej stronie ukazał się krótki artykuł zatytułowany: *Wann werden die Sowjets in Polen einmarschieren?* („Kiedy wkroczą Sowieci do Polski?”). Obok zamieszczono cytaty wypowiedzi Kuronia, który mówił, że w Polsce może bardzo łatwo dojść do eksplozji i wcześniej czy później do tragedii narodowej³⁸. Zarówno dziennikarze, jak i politycy odwoływali się do sytuacji z 1956 r. i 1968 r. W wypadku wydarzeń 1980 r. w Polsce prasa międzynarodowa, w tym zachodnioniemiecka, bardzo dokładnie informowała o zajęciach. W doniesieniach pytano o czas interwencji radzieckiej w Polsce, szczególnie gdy pojawiły się wiadomości o ostrzeżeniach w Biurze Politycznym KC PZPR o zaniepokojeniu „przyjaciół” wydarzeniami w Polsce. Obawiano się, i to zarówno w Moskwie, jak i w Berlinie Wschodnim, że przykład znad Wisły może spodobać się tamtejszym robotnikom. Niebezpieczne dla reżimów komunistycznych były zwłaszcza strajki robotników i brak konsekwencji za nie³⁹. Nawet doniesienia o przerwach w pracy, nie zaś o strajkach, nie mogły ukryć prawdziwych nastrojów panujących wśród robotników i bezsilności władzy. Powodowało to, że zaczęły powstawać niezależne komitety strajkowe i opozycyjny KOR zdobywał popularność, co budziło zbyt jasne skojarzenia z rewolucyjnymi radami robotników, a to miało już wyźwięk rewolucyjny⁴⁰.

Troska o to, że istotnie strona radziecka może zaangażować się podobnie jak w Czechosłowacji w 1968 r. była widoczna również w relacjach i rozmowach

międzynarodowych prowadzonych przez czołowych polityków RFN. Należy wydzielić dwa nurty tych rozmów: pierwszy – rozmowy z sojusznikami zachodnimi i drugi – rozmowy z partnerami ze wschodu, przede wszystkim ze Związku Radzieckiego. Przykładem takiego sondowania stanowiska ZSRR wobec Polski mogła być październikowa rozmowa Eugena Selbmanna⁴¹ z członkiem Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Portugalowem⁴². Rozmowa ta została dokładnie zrelacjonowana kanclerzowi Schmidtowi, który nie tylko że uznał ważność tego typu kontaktów, ale także jednoznacznie zachęcił do ich utrzymania⁴³. Podczas wspomnianej rozmowy tematem pierwszoplanowym była kwestia radzieckiej oceny sytuacji w Polsce. Strona radziecka liczyła na to, że PZPR opanuje sytuację. W tym też celu miała otrzymać pomoc gospodarczą. Moskwy nie interesowało, co się rozwinie pod nazwą socjalizmu i nie chciała się w ten proces mieszać (w tym miejscu Portugalow wymienił Węgry jako przykład zmian gospodarczych). Rozmówca wymienił jednakże dwa warunki: po pierwsze, PZPR musiało zachować przewodnią rolę w kraju. Drugim warunkiem było zachowanie interesów radzieckich i Układu Warszawskiego. Poza tym liczone na to, że wolne związki zawodowe przekonają się, iż trudno sprostać wymaganiom w obliczu trudności gospodarczych i w efekcie zostaną zdyskredytowane. Po trzecie, miano nadzieję, że państwa zachodnie nie będą się mieszały w wewnętrzne sprawy Polski⁴⁴. Był jeszcze jeden ważny element, o którym mówiono i na który potem zwrócił uwagę kanclerz Schmidt: otóż Portugalow powiedział, że kierownictwo ZSRR zauważyło przyczyny protestów w Polsce. Ponieważ w europejskiej części Związku Radzieckiego nadal utrzymywały się trudności z zaopatrzeniem i reglamentacją produktów, co sprawiało poważne problemy, podczas najbliższego zjazdu KPZR miano wyciągnąć konsekwencje z zaistniałej sytuacji. Wprawdzie oficjalnie nie zamierzano poruszać powyższej kwestii, to jednak planowano wzmocnić tę część gospodarki, która produkowała artykuły konsumpcyjne. Przewidywano również danie większej możliwości działania inicjatywie prywatnej⁴⁵. Ta decyzja partii została prawdopodobnie wprowadzona w życie, o czym mogą świadczyć dokumenty przygotowane przez Hansa Schumachera na spotkanie grupy roboczej Sowjetunion, które miało się odbyć 11 listopada 1982 r. Wówczas to mówiąc o nastrojach wśród członków Komitetu Centralnego, wspomniano o prowadzonych tam ciekawych dyskusjach na temat mechanizmów zarządzania gospodarką, które miały poprawić sytuację gospodarczą w ZSRR⁴⁶.

Nie była to jedyna rozmowa dyplomatyczna na temat Polski przeprowadzona z politykami radzieckimi. Jak wynika z notatki służbowej z października 1980 r. Breżniew za pośrednictwem Andresasa Meyer-Landrut (w tym czasie ambasadora RFN w Moskwie) przekazał kanclerzowi wiadomości o sytuacji w Polsce. Odpowiedź kanclerza przekazano również tą drogą⁴⁷. Niestety, nie wiadomo, o czym dokładnie wówczas mówiono.

Jesienią 1980 r. doszło do innych jeszcze istotnych spotkań dyplomatycznych, podczas których omawiano problem stosunków międzynarodowych, w tym zaostrezenia konfliktu społecznego w Polsce. Przykładowo kanclerz Schmidt rozmawiał 24 października 1980 z kanclerzem Austrii Brunnonem Kreiskym⁴⁸, 22 listopada 1980 r. – z kanadyjskim premierem Trudeau⁴⁹, a 28 listopada 1980 – z premierem Luksemburga i przewodniczącym Rady Europy Wernerem⁵⁰. Jakie kwestie poruszano i jak szczegółowe były to rozmowy, trudno jest dzisiaj stwierdzić, w dostępnych sprawozdaniach znajdują się bowiem zaledwie wzmianki i krótkie hasła na ich temat. Mimo skromnych danych wszystkie te dokumenty mają klauzulę tajności. Pewne natomiast było, że powaga sytuacji w Polsce spowodowała konieczność umieszczenia naszego kraju w programie spotkań na najwyższym szczeblu.

Polska w polityce wewnętrznej RFN

Wydarzenia w Polsce z lata 1980 r. miały również wpływ na politykę wewnętrzną w RFN. Po krótkim okresie milczenia politycy włączyli temat polski do swoich wystąpień i komentarzy. Na pierwszy ogień poszła planowana na 18 sierpnia 1980 r. wspomniana już wizyta Gierka w RFN, a szczególnie jej aspekt finansowy. Ułatwioną sytuację w wypowiedzaniu się na tematy polskie miały partie opozycyjne, które znacznie swobodniej mogły poruszać te kwestie, nie obawiając się konsekwencji międzynarodowych i zarzutów o mieszanie się w wewnętrzne sprawy niezależnego państwa. Oczywiście tę sytuację wykorzystała opozycyjna CDU/CSU. Obie partie już wcześniej głośno krytykowały prowadzoną przez SPD i kanclerza Schmidta politykę wobec PRL. Krytyka wzmogła się w okresie przed planowaną wizytą Gierka w RFN. Przede wszystkim wysunięto kwestię pomocy gospodarczej dla PRL i kondycji finansowej RFN. Strauss, Kohl i CDU/CSU wielokrotnie wypowiadali się przeciwko udzieleniu poręczenia rządowego dla polskich

kredytów, krytykując i wskazując równocześnie inne wydatki, np. pomoc gospodarczą dla Turcji czy też wydatki na rzecz Wspólnoty, w tym na rolnictwo Wielkiej Brytanii⁵¹. W wypadku krytyki gwarancji kredytowych dla Polski dodatkowo posługiwano się argumentacją dwutorową: z jednej strony żądano od rządu Gierka powiązania przyrzeczeń kredytowych z ustępstwami na rzecz mniejszości niemieckiej w Polsce i zwiększenia puli wyjazdów (motywy przytaczany przez koła związane z organizacjami wypędzonych) i z drugiej strony, szczególnie od połowy sierpnia 1980 r., z ustępstwami na rzecz reform i żądań robotników. Wskazywano na stan polskiej gospodarki i widoczną niemożność spłat zaciągniętych już wcześniej kredytów. Argumentowano, że rząd w Polsce wykorzysta przyznane kredyty do działań przeciwko własnemu społeczeństwu i stabilizacji reżimu komunistycznego⁵². Niektórzy politycy, szczególnie w tym wypadku Strauss, deklarowali, że udzielenie kredytów jest jedynie przedłużeniem żywotności komunizmu w Polsce, a Polacy gdyby mieli możliwość pracy w innym systemie politycznym, szybko uporaliby się z kryzysem⁵³. Poza tym opozycja żądała od rządu i SPD zajęcia jednoznacznego stanowiska wobec wydarzeń w Polsce. W tym wypadku chodziło o jasne i otwarte poparcie żądań robotników polskich⁵⁴. W odpowiedzi na te zarzuty czołowi działacze SPD oskarżali przeciwników politycznych o chęć wpływania na prywatne instytucje bankowe, a także o chęć zaostrzenia sytuacji w Polsce⁵⁵. CDU/CSU odpowiadała, wskazując na podatki i konieczność ochrony interesów niemieckich podatników⁵⁶. Była to dość ciekawa konstrukcja, Polsce udzielały bowiem pożyczek banki prywatne. Do wspomnianego konsorcjum bankowego należały: Deutsche Bank, Dresdner Bank, Commerzbank i Bank für Gemeinwirtschaft. Inną interesującą pogłoską rozpowszechnianą przez opozycję i mającą zdyskredytować gotowość udzielenia Polsce kredytów było skierowane na ręce rządu zapytanie jednego z posłów CDU, czy to prawda, że kredyty przyznane Polsce przekazywane były do Moskwy?⁵⁷ Jeszcze inną tezę powtarzaną przez prasę związaną z chadecją było pytanie o przyczyny dobrych relacji dyrektorów banków z zarządem SPD w kontekście udzielenia kredytów Polsce. Być może wiązało się ono z chęcią zapobieżenia nacjonalizacji banków, którą mógł wprowadzić Schmidt po wyborach w październiku 1980 r.⁵⁸ Ciekawe usprawiedliwienie dla negatywnego stanowiska wobec przyznania kredytów Polsce zaprezentował Werner Marx, rzecznik Frakcji CDU zajmujący się kwestiami polityki zagranicznej. Pytany o powody, dla których jego partia sprzeciwiała

się przyznaniu kredytów, mimo że sytuacja żywnościowa w Polsce była fatalna, przypomniał kazanie prymasa Wyszyńskiego, który w Częstochowie miał wezwać Polaków do oszczędzania i stwierdzić, że wszystko, czego potrzebują, powinni sobie sami wypracować⁵⁹. Inną radą przekazaną kanclerzowi Schmidtowi przez polityków prawicowych w celu zabezpieczenia udzielonego kredytu był postulat zabezpieczenia hipotecznego na rzecz banków niemieckich lub Republiki Federalnej Niemiec na części Pomorza lub też Śląska. Takim sposobem w ciągu najbliższych 30 lat Niemcy Zachodnie mogłyby legalnie odkupić zarówno Prusy Wschodnie, jaki i Śląsk. Jak pisał dziennikarz, te tereny i tak były niemieckie, a można przewidzieć, że Polska nie zdoła czerpać z nich korzyści⁶⁰. Do nasilenia tematyki polskiej w kontekście walki wyborczej doszło na przełomie sierpnia i września. Przede wszystkim dużo miejsca poświęcano zakończeniu strajków⁶¹, a następnie dyskusji na temat zachowania poszczególnych polityków i partii w kontekście wydarzeń w Polsce. Prasa krytykowała sugestie wychodzące z kręgów socjaldemokratycznych, zalecające powściągliwość w komentowaniu wydarzeń w Polsce⁶².

W trakcie walki wyborczej doszło do politycznej aktywacji Kościoła katolickiego w RFN. Trudno określić, czy zajęcie stanowiska w kampanii wyborczej wynikało z impulsu, który nadszedł znad Wisły, czy był całkowicie od wydarzeń w Polsce niezależny⁶³. Bez względu na rzeczywiste motywy, obserwując działania wyborcze opinia publiczna mogła taką zbieżność tematyczną i czasową zauważyć i tak ją interpretować⁶⁴. Do wmieszania się Kościoła do walki wyborczej w RFN doszło 21 września 1980 r., czyli zaledwie tydzień przed zaplanowanymi wyborami. Z ambon przeczytano list pasterski konferencji biskupów Kościoła katolickiego. Zwrócono w nim uwagę, że wybory okażą się nie tylko gestem i rozstrzygnięciem politycznym, ale również decyzją, jakie wartości i cele będą w państwie przez najbliższe kilka lat prezentowane i wcielane w życie. List dotyczył takich kwestii, jak liberalizacja prawa do usuwania ciąży, a także prawo rozwodowe. Innym ważnym elementem listu pasterskiego była krytyka zadłużenia publicznego, czy też pośrednio krytyka polityki kanclerza Schmidta i rządu socjalliberalnego⁶⁵. Było to zaprzeczenie stanowiska biskupa Józefa Höffnera, który kilka lat wcześniej oświadczył, że Kościół katolicki nie zajmie autorytatywnego stanowiska w kwestiach politycznych⁶⁶. List pasterski został oceniony jako zaangażowanie na rzecz chadecji, co odebrano i interpretowano niezmiennie negatywnie jako

dowód na opowiadanie się na rzecz jednego ugrupowania politycznego. Spowodowało to ochłodzenie relacji SPD – Kościół katolicki i gwałtowną krytykę nie tylko z szeregów SPD, ale także Wolnych Demokratów (FDP)⁶⁷. Wynikało to z faktu, że w Niemczech Zachodnich mieszanie się Kościołów w kwestie polityczne nie było dobrze widziane. Ta zasada opierała się na przeświadczeniu, zresztą powtarzanym przez wszystkie Kościoły w RFN, że nie powinny one zajmować stanowiska w kwestiach politycznych. Podczas wystąpienia w Bremie we wrześniu 1980 r. kanclerz Schmidt powiedział, że nie chce Kościoła jako partnera politycznego. Jego miejscem była troska o duszę człowieka, nie zaś o jego polityczne poglądy⁶⁸. Nie oznaczało to bynajmniej, że władze RFN nie doceniały Kościoła katolickiego w Polsce jako partnera politycznego. Wielokrotnie przysłuchiowano się opinii wygłaszanej przez duchownych polskich, a także obserwowano ich działania na rzecz stabilizacji sytuacji i łagodzenia napięć nad Wisłą⁶⁹. Na wiecu przedwyborczym w Hanowerze, 31 sierpnia 1980 r., Willy Brandt mówiąc o skomplikowanej sytuacji w Polsce, jednoznacznie podkreślił pozytywną rolę Kościoła polskiego⁷⁰. W podobnym tonie wypowiedział się na posiedzeniu zarządu partii 1 września 1980 r. Nie był wówczas jedynym socjaldemokratą, który podkreślał wartościowe znaczenie Kościoła. Również kanclerz doceniał jego rolę w uspokojeniu emocji⁷¹.

Zakończenie

Wydarzenia lata 1980 r. w Polsce były postrzegane jako problem dla RFN. Nie tylko że znacząco wpłynęły na przebieg i temperaturę walki wyborczej prowadzonej w tym czasie w Niemczech Zachodnich, ale również wpłynęły na kierunek ówczesnej dyskusji politycznej. Dały okazję do bezpośredniego zaatakowania zarówno kanclerza, jak i jego rządu w kontekście prowadzonej przez nich polityki gospodarczej, a także uwypukliły braki w programie gospodarczym prezentowanym przez koalicję rządzącą. Innym ważnym elementem, na który bez wątpienia miał wpływ polski Sierpień, była sytuacja międzynarodowa. RFN chciała normalizacji stosunków RFN–NRD. Napięcia w Polsce mogły doprowadzić do niekontrolowanych działań w całym bloku, co z kolei zagrażało polityce wschodniej i polityce odprężenia prowadzonej przez rząd Schmidta–Genschera. Przyjęta taktyka niezaangażowania i milczenia w kwestiach polskich z lata 1980 r. wielo-

krotnie później była wykorzystywana przez opozycję w RFN jako dowód na prokomunistyczne tendencje i sympatie w łonie socjaldemokracji. Dała CDU/CSU możliwość skutecznego ataku na prowadzoną przez władze politykę kontaktów z rządami państw bloku wschodniego. Spowodowała również powstanie wśród polskiej opozycji poglądu, jakoby rząd socjaldemokratyczno-liberalny negatywnie reagował na wydarzenia w Polsce, zajmując stanowisko prorządowe. Ta opinia wzmocniona została przez postawę kanclerza i SPD po ogłoszeniu stanu wojennego w Polsce⁷².

Powściągliwa reakcja kół rządowych w RFN wobec wydarzeń w Polsce mogła również wynikać z osobistego przeświadczenia niektórych polityków o bezcelowości działań robotników na Wybrzeżu. Nie wierzono w powodzenie ich posunięć, oczekiwano gwałtownych reakcji ze strony Związku Radzieckiego i wybuchu kolejnego gorącego etapu w zimnej wojnie⁷³. Obawiano się też wmieszania narodu niemieckiego w awanturę polską. Traumatycznie wspomniano w RFN wydarzenia na Węgrzech w 1956 r. i w Czechosłowacji w 1968 r., zadając sobie pytanie, czy RFN przyczyniło się do zaostrzenia napięć i w efekcie do interwencji Związku Radzieckiego w tych państwach? Szczególnie negatywnie odebrano, wprawdzie ograniczone, ale zauważalne zaangażowanie wojsk NRD w interwencję w Czechosłowacji⁷⁴. Za wszelką cenę starano się nie dopuścić do powtórzenia niedawnych scenariuszy w bloku wschodnim, z tego też powodu traktowano wydarzenia w Polsce w pierwszym rządzie jako problem polityczny i nie bardzo wiadano, jak należy się do niego ustosunkować.

GRZEGORZ GRZELAK

**Międzynarodowe uwarunkowania działalności
NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981.
Wybrane zagadnienia polityki radzieckiej
i amerykańskiej**

Ważnym elementem oceny przebiegu Wydarzeń Sierpniowych i następującego po nim kilkunastomiesięcznego okresu legalnej działalności NSZZ „Solidarność” jest analiza międzynarodowych uwarunkowań tych procesów. Analiza ta dzisiaj nie może być jeszcze pełna, bo da się ją oprzeć jedynie na oficjalnie publikowanych informacjach, oświadczeniach, opiniach. Autor podziela jednak stanowisko, że możliwa jest – nawet opierając się na tak ograniczonym zakresie źródeł – specyfikacja czynników międzynarodowego położenia Polski w omawianym okresie. Przygotowany referat dotyczy dwóch, jak się wydaje ważnych uwarunkowań, jakie stwarzały wobec Polski polityki radziecka i amerykańska. Trzeba podkreślić, że tak zakreślona analiza nie wyczerpuje całości zagadnienia, odnoszącego się przecież także do polityk krajów Europy Zachodniej, innych krajów Układu Warszawskiego, a także Chin czy partii eurokomunistycznych. W pracy wykorzystano wcześniejsze i niepublikowane opracowania autora na powyższy temat.

Schyłek odprężenia

Wydarzenia Sierpniowe i następujący po nich okres legalnej działalności związku Solidarność przypadają na schyłkowe lata odprężenia w stosunkach Wschód–Zachód. Z jednej strony przedłużenie i stabilizacja procesów demokratyzacyjnych zależały od utrzymania się *détente*, z drugiej ich rozwój był czynnikiem konfliktującym Związek Radziecki z krajami Zachodu. Los *détente* zależał bowiem od realizacji *status quo* w stosunkach międzyblokowych. W latach 70. zmieniła się jednak mapa polityczna świata. Wbrew intencjom Stanów Zjednoczonych,

rozszerzyły się wpływy systemu komunistycznego w Azji (Wietnam) oraz Afryce (byłe kolonie portugalskie, Etiopia). Nastąpił wzrost radzieckiego potencjału wojskowego. W USA i niektórych krajach Europy Zachodniej powodowało to rozwój nowych poglądów na sposób prowadzenia polityki wobec Związku Radzieckiego. U progu 1979 r., rozpoczynającego drugą część kadencji prezydenta Jimmiego Cartera, pojawiły się kolejne niekorzystne z punktu widzenia Zachodu zjawiska i wydarzenia. W styczniu armia wietnamska dokonała najazdu, a później okupacji Kampuczy. W ten sposób, mimo protestów światowej opinii publicznej oraz chińskiej Republiki Ludowej, całe Indochiny przeszły pod wpływ proradzieckiej partii komunistów wietnamskich. W sierpniu, w innej części świata, zwyciężyła rewolucja zorganizowana przez marksistowski ruch polityczny działający na bazie organizacyjnej i wojskowej pomocy z Kuby. Wkrótce nikaraguańscy sandiniści zaczęli przekształcać ustrój wewnętrzny swego kraju oraz wspierać lewicową partyzantkę w innych państwach Ameryki Środkowej, m.in. w Salwadorze. Równocześnie Zachód z niepokojem obserwował ciągłą modernizację i rozbudowę radzieckich rakiet „europejskiego teatru wojny”. Wobec radzieckiego zagrożenia wewnątrz Paktu Północnoatlantyckiego tworzyła się sytuacja „asymetrii bezpieczeństwa” między Stanami Zjednoczonymi a Europą Zachodnią. O ile Stany Zjednoczone zawarły w poprzednich latach układy dotyczące broni strategicznych i międzykontynentalnych (SALT I), o tyle Europa Zachodnia pozostawała odsłoniętym celem dla instalowanych systematycznie nowoczesnych radzieckich eurorakiet SS-20.

W końcu 1979 roku dwa wydarzenia wpłynęły na znaczne pogorszenie stosunków Wschód–Zachód. W dniach od 11 do 12 grudnia na posiedzeniu Rady Atlantyckiej NATO w Brukseli zdecydowano o instalacji w Europie Zachodniej rakiet średniego zasięgu Pershing II i pocisków samosterujących Cruise, deklarując jednocześnie gotowość podjęcia negocjacji na temat ograniczenia broni eurostrategicznych (czego w tamtym czasie Związek Radziecki nie zamierzał uczynić). Była to tzw. dwutorowa decyzja NATO, która na następne lata określiła amerykańską i europejską politykę obronną i kontroli zbrojeń, i która spotkała się z gwałtowną krytyką ZSRR.

Od 26 do 28 grudnia nastąpiła inwazja 90-tysięcznego korpusu Armii Radzieckiej na Afganistan, po niej został utworzony nowy proradziecki rząd Babraka Karmala. Rozpoczęła się wojna partyzancka przeciw oddziałom radzieckim. Światowa

opinia publiczna w znakomitej większości potępiła inwazję i zażądała wycofania obcych wojsk z Afganistanu. 4 stycznia prezydent Jimmy Carter wprowadził sankcje ekonomiczne wobec ZSRR, ogłosił bojkot Olimpiady w Moskwie i odłożył ratyfikację układu SALT II. Inwazja na Afganistan miała wpływ na rozwój amerykańskiej doktryny wojennej (utworzenie tzw. sił szybkiego reagowania) i wzrost budżetu obronnego. W administracji umacniał się pogląd o konieczności przyjęcia twardszej postawy wobec ZSRR. Wkrótce ze stanowiska sekretarza stanu ustąpił Cyrus Vance, reprezentant bardziej pojednawczo nastawionego wobec ZSRR kursu polityki amerykańskiej.

Przez znaczną część 1980 roku w USA trwała kampania prezydencka, która ujawniła upowszechnienie się postaw neokonserwatywnych i antyradzieckich w społeczeństwie amerykańskim i jego elitach politycznych. Konkurent Cartera Ronald Reagan dokonywał głębokiej krytyki amerykańskiej polityki zagranicznej i obronnej w okresie *détente* i wskazywał na porażki, które przyniosła ona USA i Zachodowi. Krytyka dotyczyła zarówno realistycznej doktryny politycznej Nixona-Forda, jak i chwiejności i idealizmu polityki Cartera. Politycy radzieccy prowadzili głośną kampanię propagandową przeciwko nowemu kursowi polityki amerykańskiej, licząc może na brak solidarności wszystkich krajów członkowskich NATO. Niektórzy z przywódców Europy Zachodniej wszakże na własną rękę próbowali ratować *détente*, czego dowodzą ich spotkania z Leonidem Breżniewem w maju 1980 r. w Warszawie (Giscard d'Estaing) czy Moskwie (Helmut Schmidt). Ten ostatni skłonny był poświęcić wiele dla kontynuacji swojej „Deutschlandpolitik” ukierunkowanej na tworzenie kontaktów między obu częściami narodu sowieckiego.

W okresie po Wydarzeniach Sierpniowych w Polsce nastąpiło dalsze utrwalanie rozbieżności i pogarszanie wzajemnych stosunków między Wschodem a Zachodem. Ostatnia faza kampanii prezydenckiej w kwestii polityki zagranicznej owocowała polemiką między obu kandydatami, w której Carter ostrzegał, że wybór Reagana pogłębi napięcia z ZSRR, a nawet zwiększy ryzyko wybuchu wojny. Reagan głosił, że umacnianie pokoju i bezpieczeństwa Ameryki musi się dokonywać na drodze zwiększonego wysiłku obronnego. Ostre ataki polityków radzieckich na Cartera podważały jego tezę, że zajął względnie lepszą pozycję do negocjacji z ZSRR. Zwycięstwo Reagana pchnęło politykę amerykańską na nowe tory. *Détente* dobiegło kresu. Nowy prezydent w najostrzejszych słowach ocenił politykę zagraniczną ZSRR. Mówił, że Związek Radziecki dla realizacji własnych

celów traktuje odprężenie jako „ulicę jednokierunkową”, że Moskwa jest przewrotna i dąży do rewolucji światowej. Krytykował układ SALT II, który był ważnym elementem dialogu radziecko-amerykańskiego, ale też stwarzał Związkowi Radzieckiemu szansę na modernizację i rozwój broni strategicznych. Generalnie zarzucał przeciwnikowi chęć dominacji nad światem i kierowanie się zdecydowanie odmiennymi od amerykańskich zasadami. Ta i jej podobna retoryka z pewnością nie ułatwiała kontaktów na wysokim szczeblu między USA a ZSRR, jeśli nie liczyć wielu zwyczajowych spotkań szefów dyplomacji przy okazji dorocznych sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Tym bardziej też nie ułatwiała tego wzmacnianie potencjału obronnego krajów NATO. Następował czas *abgrenzung* obu bloków.

Czasy schyłkowe odprężenia stanowią pewne tło dla procesów zachodzących w Polsce i określają także uwarunkowania międzynarodowej działalności związku Solidarność i w ogóle sytuacji Polski. Sprawa polska była jednym z dodatkowych czynników antagonizujących ZSRR i USA oraz, szerzej, Wschód i Zachód. Niektóre zaś z wydarzeń w Polsce, a także wokół niej, wywoływały ostre krytyczne oświadczenia na linii Waszyngton–Moskwa. Miało to miejsce przede wszystkim w okresach głównych zagrożeń interwencją wojskową ze strony ZSRR czy Układu Warszawskiego czy bezpośrednio po wprowadzeniu stanu wojennego. Ten ostatni akt przyczynił się wydatnie do umocnienia jawnej wrogości między obu supermocarstwami.

Polityka radziecka

Radziecka polityka zagraniczna w okresie powojennym miała charakter ofensywny i starała się realizować założenia deterministycznej ideologii marksistowsko-leninowskiej w odniesieniu do ewolucji stosunków międzynarodowych. Z drugiej strony realizowała interes państwowy ZSRR; w aspekcie geostrategicznym istotne znaczenie dla jego realizacji miała silna obecność polityczna w Europie Środkowo-Wschodniej. Region ten stanowił ważną strefę bezpieczeństwa dla państwa radzieckiego; z drugiej strony wojskowa i polityczna obecność ZSRR dawała korzyści w postaci realizacji, a nawet zastraszenia państw Europy Zachodniej w sytuacji głębokiego konfliktu politycznego Wschód–Zachód, w szczególności ZSRR–USA. W regionie tym skoncentrowane

były siły wojskowe ZSRR i podporządkowanego mu Naczelnego Dowództwa Wojsk Układu Warszawskiego¹.

Radzieckim interesom politycznym i wojskowym w Europie Środkowo-Wschodniej służyła doktryna dla państwa (państw) socjalistycznego prawa międzynarodowego, której źródeł można szukać jeszcze w okresie międzywojennym i bezpośrednio po II wojnie światowej u takich „teoretyków” stosunków międzynarodowych jak A.E. Korowin, F.I. Konewnikow czy W.F. Generalow. Ten ostatni starał się na przykład wywieść prawa dotyczące stosunków między krajami socjalistycznymi ze stosunków między republikami radzieckimi w okresie tworzenia się ZSRR. W 1951 r. Korowin przedstawił schemat trzech odrębnych porządków prawnych: dla państw kapitalistycznych, państw socjalistycznych i państw o różnych ustrojach².

W okresie poststalinowskim, szczególnie po wydarzeniach na Węgrzech w 1956 r. i związanej z nimi interwencji wojskowej ZSRR, nastąpił renesans prac dotyczących zasad międzynarodowego prawa socjalistycznego. Przykładem może być tutaj „dorobek” prof. Grigorija I. Tunkina, który starał się udowodnić twierdzenie o zdecydowanej odrębności tych zasad opartych na internacjonalizmie socjalistycznym, a jednocześnie braku sprzeczności między nimi a powszechnymi normami prawa międzynarodowego. Jak pisał, polityczno-prawna formuła internacjonalizmu socjalistycznego nie ustanawia jakiegś superpaństwa; z drugiej jednak strony socjalistyczne prawo międzynarodowe przewiduje obronę zasad ustrojowych jednego państwa poprzez działanie innego czy całej wspólnoty socjalistycznej (tzw. braterska pomoc wzajemna). U podstaw teorii politologów radzieckich leżało założenie o wyższości stosunków między krajami socjalistycznymi nad relacjami między krajami kapitalistycznymi czy krajami reprezentującymi różne ustroje. Stosunki między państwami socjalistycznymi pozbawione są elementu antagonistycznego, analogicznie do stosunków wewnątrz rozwiniętego państwa socjalistycznego. Kraje te mają wszakże wspólny interes obrony swojego systemu politycznego; zgodnie z ostrzeżeniem Lenina, nie należy mieszać prawa narodów do samostanowienia włącznie z możliwością oderwania się (od ZSRR) z kwestią „celowości oderwania się”³.

Doktryna ta nie miałaby większego znaczenia, gdyby nie służyła teom politycznym sformułowanym przez Nikitę S. Chruszczowa na XXIII Zjeździe KPZR oraz na międzynarodowej naradzie przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych w Moskwie w 1960 r. Wydarzenia w Czechosłowacji w 1968 r. oraz Operacja

Dunaj zrealizowana przez wojska Układu Warszawskiego przyczyniły się do aktualizacji i rozwinięcia zasad międzynarodowego prawa socjalistycznego, które na Zachodzie zostały określone mianem doktryny ograniczonej suwerenności lub krócej – doktryny Breżniewa. Oczywiście precyzacja tych zasad wywołała protesty w świecie komunistycznym, przyczyniła się do powstania zjawiska eurokomunizmu, odrębnej polityki zagranicznej Rumunii czy wręcz tworzenia się odrębnego ośrodka międzynarodowego ruchu komunistycznego w Pekinie. Dokumenty Międzynarodowej Narady Partii Komunistycznych i Robotniczych, która odbyła się w kwietniu 1969 r. w Moskwie, wyraźnie stanowiły, że obrona socjalizmu jest internacjonalistycznym obowiązkiem komunistów⁴. Nowe kierownictwo Komunistycznej Partii Czechosłowacji z Gustawem Husakiem i Vasilem Bilakiem na czele będzie w najbliższej przyszłości rzecznikiem socjalistycznego internacjonalizmu uwzględniającego możliwość obrony pozycji partii komunistycznej w jednym kraju przez siły innego państwa socjalistycznego.

W 1980 r. u progu wydarzeń politycznych w Polsce Związek Radziecki miał już znaczące doświadczenia w ocenie tego typu zjawisk oraz spory zasób argumentacji natury polityczno-ideologicznej dla uzasadnienia swojego zasadniczego wobec nich sprzeciwu. Każdy kraj socjalistyczny będący obiektem ataku politycznego ze strony świata kapitalistycznego ma prawo do otrzymania niezbędnej pomocy ze strony innych krajów socjalistycznych. Obowiązuje zasada wspólnej obrony zdobyczy socjalizmu, co zresztą znajduje potwierdzenie w układach dwustronnych i leży u podstaw działalności wielostronnego Układu Warszawskiego. Zasady interwencjonizmu socjalistycznego mają dla międzynarodowych stosunków nowego typu charakter normatywny i są odzwierciedleniem obiektywnych prawidłowości rozwoju państw komunistycznych⁵.

Powyższa argumentacja służyła ocenie procesów politycznych w Polsce okresu pierwszej Solidarności. Na ich interpretację składały się co najmniej trzy tezy. Po pierwsze, nastąpił kryzys systemu ideologiczno-politycznego Polski. Wśród jego przyczyn należy wymienić trudności w budowie socjalizmu oraz błędy kierownictwa partii i rządu przede wszystkim w dziedzinie polityki gospodarczej, społecznej, ale i ideologicznej. Wystąpienia robotnicze nie uderzały w socjalizm, ale w jego wypaczenia i błędy kierownictwa. Mówiąc o błędach ideologiczno-politycznych, należy pamiętać przede wszystkim o pewnym przyzwoleniu na działalność sił antysocjalistycznych w Polsce. Władzom PRL zabrakło konsekwencji i pryncypial-

ności (działania w zgodzie z zasadami) w polityce wewnętrznej – mimo zgłaszanych wcześniej uwag przez partię radziecką.

Kryzys był również wynikiem zewnętrznej ingerencji zachodnich partii, związków zawodowych, niektórych rządów w wewnętrzne sprawy państwa socjalistycznego. Polska była infiltrowana przez „czynniki antykomunistyczne” i służby specjalne Zachodu, które udzielały wsparcia organizacyjnego, finansowego i logistycznego opozycji politycznej i Solidarności. Zachód posługiwał się wobec Polski naciskiem politycznym, gospodarczym i kampanią propagandową. Chciał wyizolować polskich komunistów we własnym społeczeństwie i rozluźnić związki Polski ze Związkiem Radzieckim⁶.

Opozycja polityczna i Solidarność dążyły do destabilizacji władzy PZPR, erozji państwa socjalistycznego i rozwoju ustrojów antyradzieckich. Działalność tę umożliwiały tolerancja i ustępliwość kierownictwa PZPR ze Stanisławem Kanią na czele; używane przez nie słowa: kompromis, dialog, umowa społeczna były nieadekwatne do sytuacji – nie można ich stosować wobec wroga klasowego. Nie można też z nim pertraktować. Powodem kryzysu był również rozkład wewnętrzny partii polskich komunistów. Mówił o tym przywoływany już list KC PZPR do KC PZPR. Tzw. reformatorzy partyjni podważają centralizm demokratyczny państwa socjalistycznego i zajmują się treściami obcymi ideologii marksistowsko-leninowskiej pod hasłem liberalizmu, pluralizmu ideologii i partnerstwa różnych sił politycznych. To prowadzi PZPR w kierunku formacji socjaldemokratycznej i przypomina rewizjonizm Praskiej Wiosny⁷.

Niebezpieczne są tendencje do zmiany ustroju politycznego w Polsce. Świadczy o tym zagwarantowanie samodzielności politycznej związków zawodowych w ustroju państwa socjalistycznego. Złamana została zasada zgodności ideowej związków zawodowych z ustrojem państwowym. Jak mówił przewodniczący Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych, źródłem siły związków zawodowych i gwarancją ich produktywnej działalności jest przywództwo partii⁸. Treścią, istotą ustroju socjalistycznego pozostawał zatem prymat kierownictwa jednej partii komunistycznej w systemie politycznym państwa komunistycznego i jakiegokolwiek deklaracje przywódców Solidarności w tym względzie towarzyszyły radzieckich nie przekonywały.

Z kryzysu systemu ideologiczno-politycznego wynikał, zdaniem polityków radzieckich, kryzys państwa polskiego i zagrożenie jego niezależnej egzystencji. Polska

bowiem bez ustroju socjalistycznego i bez oparcia się na całą wspólnotę socjalistycznej nie może być niepodległa. A zatem gwarancją jej niepodległości jest Związek Radziecki, który jednak będzie się przyjaźnie odnosił do konkretnej formy państwa polskiego, a nie w ogóle do Polski⁹.

Niewątpliwie takie postawienie sprawy stosunków polsko-radzieckich powinno być brane pod uwagę przez przywódców Solidarności i liderów ugrupowań opozycji demokratycznej. Czy było? Czy mogło być ze względu na potrzebę reform państwa i dążenia wolnościowe i demokratyczne obywateli? Kryzys w stosunkach polsko-radzieckich nabierał w opinii ZSRR rzeczywistego wymiaru wobec rozwoju w Polsce tendencji antyradzieckich. Rejestrowano wypadki profanacji pomników żołnierzy Armii Czerwonej, organizowania obchodów rocznicy zbrodni katyńskiej oraz wystaw nieocenzurowanych publikacji o sytuacji w Związku Radzieckim. Posłanie Zjazdu Solidarności zostało uznane za wyjątkowy przejaw nacjonalizmu i antysowietyzmu.

Kryzys socjalizmu w Polsce i kryzys państwa polskiego w opinii radzieckiej dotyczył głęboko całego systemu państw socjalistycznych. W ocenie sytuacji Polski znajdowały zasady internacjonalizmu socjalistycznego. Rozkład systemu socjalistycznego w jednym państwie osłabia całą wspólnotę socjalistyczną. Nie jest to zatem problem PZPR. W świecie objętym rywalizacją polityczną dwóch bloków liczą się przede wszystkim interesy reprezentowanych przez nie systemów ideologiczno-politycznych. Zmiana orientacji politycznej Polski zmieniałaby układ sił politycznych i zachwiałaby ich równowagę. Poza wszystkim innym podważałaby europejski i światowy pokój na tej równowadze oparty.

Polityka amerykańska

O ile polityka radziecka uważała Europę Środkowo-Wschodnią za najważniejszy dla siebie obszar działania, własną strefę bezpieczeństwa i instrument oddziaływania na Europę Zachodnią i dla utrzymania tego *status quo* była gotowa ponosić ryzyko konfliktu zbrojnego, o tyle dla polityki amerykańskiej był to obszar drugorzędного zainteresowania. Niewątpliwie ważniejsze znaczenie miała obrona własnego strategicznego obszaru (Ameryka Północna, Europa Zachodnia, Japonia) przed wpływami radzieckimi czy w ogóle komunistycznymi. USA starały się także powstrzymać rozwój radzieckich wpływów w świecie, z różną zresz-

tą preferencją geograficzną; najważniejsze były obszary surowcowe, takie jak Bliski Wschód czy Zatoka Perska lub te o wyjątkowym znaczeniu strategicznym, jak Ameryka Środkowa. Na tych terenach USA były skłonne angażować się w ograniczone regionalne konflikty, pamiętając przy tym, że istotnym celem Zachodu było uniknięcie wojny globalnej ze Związkiem Radzieckim, rozumianej jako powszechna apokalipsa. Gdzieś w dalszym planie amerykańskiej polityki – i to nie wszystkich prezydentów – pojawiała się zadanie stymulowania zmian wewnętrznych w bloku wschodnim, które mogłyby się pośrednio przyczynić do ograniczenia ekspansji Wschodu. Czołowa amerykańska doktryna polityki zagranicznej i obronnej USA *containment* rozumiana była w kontekście reagowania na zmiany niż jako ich inicjowanie w stosunku do istniejącego porządku międzynarodowego¹⁰.

Bezpośrednio po kryzysie węgierskim 1956 r. miała miejsce w USA krytyka hasła *liberation* charakteryzującego pierwszą połowę lat 50., a faktycznie mającego znaczenie jedynie werbalne¹¹. Szczególnie kolejne ekipy demokratycznych prezydentów J. F. K. Kennedy’ego i Lyndona Johnsona sformułowały nową doktrynę polityczną wobec Wschodu, którą cechowało „pokoje zaangażowanie” czy „budowa mostów”. Doktryny przygotowane przez takich ekspertów jak Zbigniew Brzezinski, W. Griffith czy J. C. Campbell zawierały ideę długookresowych zmian traktowania bloku radzieckiego z uwzględnieniem specyfiki poszczególnych krajów, czy – przede wszystkim – nagradzania względnego liberalizmu w stosunkach wewnętrznych czy pewnego stopnia niezależności od ZSRR. Powodowało to konieczność dyferencjacji (różnicowania) polityki USA wobec krajów Europy Środkowo-Wschodniej, a w praktyce uprzywilejowania w stosunkach handlowych i kulturalnych takich krajów jak Polska czy Rumunia. Wszystko to miało prowadzić do dalszego różnicowania się bloku i osłabiania jego powiązań wewnętrznych¹².

Koncepcja dyferencjacji w amerykańskiej polityce zagranicznej wobec Europy Środkowo-Wschodniej nie zawierała odpowiedzi na wydarzenia Praskiej Wiosny 1968 r., a przede wszystkim na radziecką determinację rozstrzygnięcia siłą wojskową kwestii wiarygodności swojego satelity w Europie Środkowo-Wschodniej. Operacja Dunaj była dla Stanów Zjednoczonych potrójną porażką. Po pierwsze, unaoczniała, jak może się skończyć próba demokratyzacji stosunków w partii komunistycznej na wschód od Łaby, co to może oznaczać dla kraju członka Układu Warszawskiego. Po drugie, USA nie wykazywały się w okresie od stycznia do

sierpnia 1968 r. aktywnością polityczną, która osłabiłaby radziecką wolę przeprowadzenia interwencji wojskowej. Po trzecie, przywódcy amerykańscy w krytycznym dla Czechosłowacji okresie podlegali bardziej wpływom radzieckich propozycji pokojowych niż własnym koncepcjom umacniania niezależności Europy Środkowo-Wschodniej¹³.

Następny, republikański okres polityki zagranicznej USA to przede wszystkim czas petryfikacji *status quo*, równowagi sił, sfery wpływów i nierówności państw (*inequality of states*) w stosunkach międzynarodowych związanych z prezentowaną przez Henry'ego Kissingera *realpolitik*¹⁴. Skrajnym przykładem realizacji tej polityki była koncepcja H. Sonenfelda wzajemnych gwarancji USA-ZSRR, z jednej strony dotyczących ograniczenia wpływów partii komunistycznych na rządy państw Europy Zachodniej, z drugiej pozostawienia krajów Europy Środkowo-Wschodniej w stanie zależności od ZSRR. Oznaczało to nie tylko całkowitą rezygnację z popierania tendencji demokratycznych i wolnościowych, ale i pomoc w ustabilizowaniu owej organicznej zależności regionu¹⁵.

Od 1976 r. doktrynę *realpolitik* zastąpiła *moralpolitik* Jimmy'ego Cartera. USA zaczęły wysuwać w stosunkach ze Wschodem (i nie tylko – również w relacjach ze swoimi sojusznikami) kwestię realizacji praw człowieka i obywatela¹⁶, odwołując się zresztą do trzeciego koszyka Aktu Kominowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy z 1975 r. w Helsinkach. Na politykę USA zaczął mieć wpływ doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Zbigniew Brzeziński, a pod koniec kadencji Cartera inny Amerykanin polskiego pochodzenia, sekretarz stanu Edmund Muskie. Teraz rola USA przestawała być postrzegana w kategoriach utrzymywania równowagi sił, ale stymulowania korzystnych zmian w stosunkach międzynarodowych. Brzeziński uważał, że poprawa położenia Polski może następować w warunkach zmniejszenia napięć międzynarodowych; z tego punktu widzenia tendencje w drugiej połowie kadencji Cartera były niekorzystne. Za pożądaną i mieszczącą się w granicach prawdopodobieństwa uważał formułę częściowej niepodległości Polski, kraju związanego z innymi partiami Europy Środkowo-Wschodniej, ale utrzymującego też bliskie więzi z Zachodem. Za mało prawdopodobne należy uznać realizację całkowitej niepodległości Polski w warunkach paraliżu polityki radzieckiej i jednocześnie utrzymania podziału Niemiec (jak twierdził, zjednoczenie Niemiec może stanowić kolejne realne niebezpieczeństwo dla Polski)¹⁷.

Od 1977 r. USA powróciły do polityki różnicowania krajów Europy Środkowo-Wschodniej, obdarzając preferencjami takie kraje jak Polska, Węgry czy Rumunia. Wizyta Cartera w grudniu 1977 r. była okazją do złożenia przez Amerykanów obietnic zwiększenia pomocy kredytowej na import towarów z USA, ale także do spotkania prezydenta z przedstawicielami opozycji demokratycznej. W 1978 r. rząd USA wychodząc naprzeciw oczekiwaniom Węgrów, przekazał im symbol narodowy – koronę św. Stefana.

Stany Zjednoczone zdecydowanie odniosły się z zadowoleniem do rezultatu Wydarzeń Sierpniowych i deklarowanego procesu dialogu i porozumienia narodowego w Polsce, mimo pojawiających się czasami obaw co do negatywnego ich wpływu na rozwój stosunków Wschód–Zachód. Zarówno w rządzie USA, jak i w szerokich kręgach opinii publicznej istniała zgodność co do zasadniczej zbieżności aspiracji wolnościowych Polaków z amerykańskimi wartościami politycznymi i społecznymi oraz z interesami USA w jego kontaktach ze Wschodem. Publicznie ujawniana interpretacja tego, co się dzieje w Polsce, wahała się od bardziej pragmatycznego podejścia uwzględniającego potrzeby tego kraju w kontekście utrzymania politycznej „linii porozumienia wewnętrznego” do podejścia bardziej ideologicznego, w którym Polska była symbolem i świadectwem destrukcji systemu komunistycznego. To drugie podejście, które groziło zawężeniem pola manewru oddziaływania politycznego na Polskę, dało o sobie znać w okresie kampanii prezydenckiej na jesieni 1980 r.; było także częstsze w retoryce administracji republikańskiej, przede wszystkim w wydaniu prezydenta Ronalda Reagana¹⁸.

Niezależnie od różnic między obiema administracjami najważniejszym celem polityki USA w latach 1980–1981 pozostawało utrzymanie długookresowych zmian w Europie Środkowo-Wschodniej, które prowadziłyby do osłabienia radzieckich wpływów na tym obszarze. Kraje zachodnie powinny realizować politykę, chroniąc pokojowy proces przemian w Polsce, zapewniając jej wewnętrzny pokój. Chociaż, jak dodawali politycy republikańscy, sam pokój Polsce nie wystarczy, należy jej zapewnić pokój z wolnością, na dzisiaj i na przyszłość. Zgodnie ze specyfikacją Jerry’ego Haugha USA realizowały między sierpniem 1980 r. a grudniem 1981 r. następujące cele w swej polityce wobec Polski: popieranie większej zewnętrznej niezależności Polski, ograniczanie siły radzieckiego oddziaływania na Polskę, popieranie zwiększenia zakresu wolności wewnętrznej, utrzymanie eksportu ame-

rykańskich produktów rolnych, ochrona międzynarodowej wspólnoty finansowej przed konsekwencjami ekonomicznego załamania się Polski, utrzymanie łączności Polonii z Polską, zachowanie pokoju w Europie¹⁹.

Wyrażanej przez rząd Stanów Zjednoczonych sympatii do kierunku zmian politycznych w Polsce towarzyszyło żądanie niemieszania się kogokolwiek w wewnętrzne sprawy tego kraju. USA deklarowały taką postawę i oczekiwały jej przyjęcia przez kraje Układu Warszawskiego. Obydwie strony konfliktu światowego (Wschód–Zachód) powinny ograniczać swoje działania wobec Polski, a Polacy sami powinni określać swoją politykę wewnętrzną. Z pewnością realizacja tej zasady nie była łatwa, a to ze względu na olbrzymią sympatię, jaką na Zachodzie zyskała sobie Solidarność, i pomoc różnych organizacji, w szczególności związków zawodowych (AFL-CIO), która płynęła od nich dla pierwszego wolnego związku zawodowego za żelazną kurtyną. Wreszcie USA, tak zresztą jak i inne kraje NATO, podkreślały konieczność wewnętrznych reform w Polsce jako w ogóle ich warunku. Stąd niepokoje amerykańskie towarzyszące każdemu wzrostowi napięcia na linii PRL–Solidarność czy sporom wewnątrz polskiej partii komunistycznej²⁰.

W omawianym okresie Stany Zjednoczone starały się przede wszystkim odstraszać Związek Radziecki przed bezpośrednią ingerencją w sprawy Polski, a nawet interwencją wojskową. Amerykanie uważali, że reakcja ich i reszty wolnego świata wobec radzieckiej interwencji w Afganistanie stanowi ostrzeżenie dla Rosjan przed następną formą agresji, tym razem wobec Polski²¹. Przestroga Amerykanów przed konsekwencjami dla ZSRR jego ewentualnej interwencji wojskowej płynęły z Waszyngtonu szczególnie intensywnie w sytuacji silnych napięć wewnętrznych w Polsce czy też w okresie ruchów wojsk radzieckich wokół naszego kraju, na przykład w grudniu 1980 r. czy kwietniu 1981 r.

Najważniejszym elementem owego odstraszenia był program zapowiadanych publicznie sankcji wobec Wschodu w wyniku bezpośredniej interwencji w Polsce. Opracowywany od października 1989 r. przez Zbigniewa Brzezińskiego zestaw działań USA przewidywał przerwanie procesu odprężenia międzynarodowego w Europie, współpracy ekonomicznej Wschód–Zachód oraz wzrost budżetów obronnych państw NATO. Trzeba przyznać, że w okresie, o którym mowa, stan odprężenia międzynarodowego był już znacznie osłabiony z przyczyn innych niż radziecka polityka wobec Polski. Brzeziński próbował także wprowadzić element

polityki wobec Chin do rozgrywania ze Związkiem Radzieckim sprawy polskiej. Rozważał liberalizację zasad eksportu broni amerykańskiej w sytuacji radzieckiej inwazji na Polskę²². Odmienne stanowisko w tej sprawie reprezentował Ronald Reagan, który był niechętny takiemu kierunkowi polityki USA²³.

Amerykanie zdawali sobie sprawę z faktu, że ich ostrzeżenia nie będą czynnikiem decydującym w radzieckich kalkulacjach, czynnikiem zapewniającym Polsce bezpieczeństwo. Zdawali sobie z tego sprawę Zbigniew Brzeziński i Aleksander Haig, który podkreślał, że groźba utraty kontroli nad Polską stanowi *casus belli* dla ZSRR²⁴. Odnotowywali także niepowodzenie swoich prób podnoszenia kwestii polskiej w rozmowach z Rosjanami²⁵. Większe znaczenie wydawało się mieć to, co robiły USA w sferze publicznej niż dyplomatycznej i upowszechnienia informacji na temat zagrożenia wiszącego nad Polską. Jak mówił A. Haig, ciągle publiczne przypominanie o zagrożeniu inwazją może pozbawić ZSRR zdolności wykonania takiego ruchu²⁶.

Innym kierunkiem amerykańskiej polityki zagranicznej było działanie na rzecz utrzymania dialogu wewnętrznego w Polsce. Obserwacje sytuacji wewnętrznej prowadziły do niebezpiecznych konkluzji: dążenia wolnościowe Solidarności pozostają w całkowitej sprzeczności z koniecznością utrzymania się w tym państwie przy władzy partii komunistycznej²⁷. Odpowiedzią Amerykanów na ten dylemat były: pomoc ekonomiczna dla objętego kryzysem kraju, nacisk na polskie władze w kwestii utrzymania linii dialogu społecznego i wreszcie kierowane pod adresem Solidarności wezwania o umiarkowanie w działalności. USA na przełomie obydwu kadencji prezydenckich udzielały rządowi polskiemu wielomilionowych kredytów, głównie na zakup produktów rolno-spożywczych oraz odkładały spłatę zadłużenia. Zwracały się także do innych rządów państw zachodnich o przyjęcie podobnej postawy wobec znajdującej się w katastrofalnym położeniu gospodarczym i płatniczym Polski. Tego rodzaju pomocy USA używały jednak także jako formy nacisku na rząd Polski, uzależniając jej kontynuowanie od niestosowania siły wobec nowych związków zawodowych²⁸.

Sugestie dotyczące konieczności utrzymania pokojowego charakteru rozwiązywania problemów wewnętrznych kierowane były także pod adresem Solidarności i ugrupowań opozycji demokratycznej. Zbigniew Brzeziński widział niebezpieczeństwo radykalizmu w społeczeństwie polskim wobec chociażby takich zjawisk, jak radziecka dominacja nad Polską i system biurokracji komunistycznej wewnątrz

kraju²⁹. A. Haig w 1981 r. konstatował z niepokojem, że konflikt w Polsce zaczyna przybierać ostrzejsze i bardziej polityczne oblicze. Ze strony Solidarności i różnych środowisk społecznych oraz politycznych obserwowano tendencje do lekkomyślnego, niepotrzebnego prowokowania władzy komunistycznej³⁰.

Wprowadzenie stanu wojennego oznacza stanowczy zwrot w amerykańskiej polityce wobec Polski. W administracji Ronalda Reagana, zdaniem Haiga³¹, walczyły ze sobą dwie opcje reakcji na stan wojenny: umiarkowana (reprezentowana przez sekretarza stanu) i radykalna (reprezentowana przez sekretarza obrony Caspara Weinbergera). Ostatecznie, także ze względu na słabą determinację sojuszników europejskich (głównie Niemiec), przeważała pierwsza. 23 grudnia 1981 r. wprowadzają znaczne sankcje wobec Polski, a 29 grudnia wobec Związku Radzieckiego uznawanego za współodpowiedzialnego za stan wojenny.

Po 13 grudnia 1981 r. zmienia się sposób funkcjonowania Polski w polityce amerykańskiej. Na kanwie tragedii tego kraju rozwija się silna antykomunistyczna retoryka polityczna. Polska symbolizuje bankructwo polityczne komunizmu radzieckiego. Przygnębiające obrazy represji w Polsce służą także wskazywaniu wartości politycznych i społecznych reprezentowanych przez Zachód oraz wzmacniania jego odporność. Zamach na Solidarność w Polsce oznacza również ostateczny kres *détante*; wzmacnia się antagonizm między Wschodem a Zachodem. Problem Polski i Solidarności w jakimś sensie zostaje zinstrumentalizowany.

* * *

Prowadzona analiza polityki radzieckiej i amerykańskiej z uwzględnieniem ogólnych trendów w stosunkach międzynarodowych w omawianym okresie prowadzi do kilku wniosków. Po pierwsze, możliwości rozwoju tendencji wolnościowych i demokratycznych w Polsce w latach 1980–1981 ograniczał wzrost napięcia międzynarodowego, zjawisko odseparowywania się obydwu bloków oraz ich dążenie do większej zwartości wewnętrznej. Po drugie, polityka radziecka nastawiona na traktowanie Europy Środkowo-Wschodniej w kategoriach własnego dominium miała swoje źródło w doktrynie międzynarodowego prawa socjalistycznego i realizowała swoje interesy wobec Polski w kategoriach polityczno-ideologicznych. Po trzecie, polityka amerykańska, dla której Europa Środkowo-Wschodnia była drugorzędnym obszarem zainteresowania politycznego, prowadziła aktywną

działalność na rzecz osłony procesów demokratycznych w Polsce, która jednak nie mogła ostatecznie determinować międzynarodowego położenia kraju. W omawianym okresie panowały bardzo trudne warunki dla utrzymania takiej linii porozumienia, która byłaby akceptowana przez bezpośrednich sąsiadów Polski.

PAWEŁ JAWORSKI

Szwedzka pomoc dla Polski i Solidarności w latach 1980–1981

Powstanie NSZZ „Solidarność” spotkało się z odzewem społeczeństw wielu państw europejskich, a także światowych. Szwecja była jednym z tych krajów, w których od samego początku istniała świadomość, że w Polsce stało się coś ważnego i zarazem niezwykłego. Z zainteresowaniem obserwowano rezultaty pokojowej walki o prawa pracownicze i człowieka. Najważniejsze dzienniki wysłały swoich korespondentów do Gdańska i Warszawy. W prasie na bieżąco ukazywały się dziesiątki artykułów o rodzącym się ruchu zawodowym i społecznym. Jak nigdy przedtem, wydawano wiele książek o Polsce. A najróżniejsze organizacje chciały pomóc Solidarności poprzez przysyłanie funduszy, rozwój kontaktów międzynarodowych czy doradzanie w sprawach organizacyjnych. Stopniowo, wraz z napływem informacji o stale pogarszającej się sytuacji na rynku zaopatrzenia ludności w żywność i leki, rozwijano akcję organizowania pomocy humanitarnej przeznaczonej dla szerokich kręgów społeczeństwa polskiego.

Aktywność Szwedów była na tyle znacząca, że wzbudziła zainteresowanie badaczy zarówno w Polsce, jak i w Szwecji. W 2005 r. Katarzyna Puchalska z Ośrodka Karta opublikowała na łamach macierzystego kwartalnika wybór wypowiedzi Polaków i Szwedów, którzy brali udział w budowaniu mostu ponad Bałtykiem w latach, gdy jeszcze żelazna kurtyna dzieliła Europę¹. W 2007 r. badacze z uniwersytetu w Lund opublikowali artykuł o dziejach Komitetu Pomocy Solidarności w Południowej Szwecji². Kilka miesięcy wcześniej ukazał się numer czasopisma „Arbetshistoria” poświęcony szwedzkiej pomocy dla Solidarności. Teksty tam opublikowane dotyczyły czterech kwestii: Göran Jacobsson napisał wspomnienie z pobytu w polskim więzieniu, po swoim aresztowaniu na granicy w 1983 r. za przemyt literatury bezdebitowej i sprzętu drukarskiego; historyk Klaus Misgeld po raz pierwszy podjął próbę opisanie stosunku szwedzkiej centrali związków zawodowych (LO) do Solidarności; Ulf Eliasson przedstawił odbiór wydarzeń w Polsce

w latach 1980–1981 przez dyplomację szwedzką; natomiast Robert Egerot skoncentrował się na ukazaniu obrazu Solidarności w szwedzkiej prasie związkowej³. Specjalny numer „Arbetarhistoria” okazał się pierwszym krokiem do zawiązania szwedzkiej grupy badawczej, która w 2007 r. na uniwersytecie Södertörn w Sztokholmie zaczęła realizować temat: Szwecja i ruch demokratyczny w Polsce w latach 1980–1989⁴. Prace te są kontynuowane.

260

Rok 1976 i później – ważne preludium

Polacy mieszkający w Szwecji w latach 70., którzy podjęli współpracę z KOR, podkreślają, że ogólnie Szwedzi nie byli wówczas zainteresowani sprawami polskimi. Według czołowej polskiej działaczki emigracyjnej (już nieżyjącej) Marii Borowskiej, byli oni bardziej poruszeni problemem wycofania wojsk amerykańskich z Wietnamu i polityką rasizmu w RPA, niż brakiem wolności i nieprzestrzeganiem praw człowieka w Europie Środkowo-Wschodniej. Aby to zmienić, należało im dostarczyć przynajmniej podstawowe informacje o sytuacji w Polsce. Efektem tych działań były pierwsze, nieliczne publikacje o KOR. Zdaniem Marii Borowskiej i Jakuba Świącickiego, autorów antologii tekstów polskich intelektualistów związanych z tym środowiskiem⁵, była to mimo wszystko oznaka zainteresowania Szwedów, głównie kręgów socjaldemokratycznych, i początek ich współpracy z polską opozycją demokratyczną⁶.

W grudniu 1977 r. przybył do Polski działacz szwedzkiej socjaldemokracji, redaktor czasopisma „Tiden”, profesor socjologii Sten Johansson. W czasie trzydniowej wizyty spotkał się z członkami KOR: Jackiem Kuroniem, Adamem Michnikiem i Janem Lityńskim, którzy opowiedzieli o działalności opozycji i represjach stosowanych przez władze. Jednym z jego rozmówców był również Tadeusz Mazowiecki. Johansson wygłosił także wykład w ramach Uniwersytetu Latającego. W styczniu 1979 r. ponownie przyjechał do Polski, aby wziąć udział w spotkaniu Towarzystwa Kursów Naukowych z wykładem o programie gospodarczym swojej partii⁷.

W tym samym czasie korespondencje z Polski do socjaldemokratycznego dziennika „Aftonbladet” zaczął przysyłać publicysta i historyk filozofii Gunnar Fredriksson. Starał się dotrzeć do przeciętnych Polaków i dać świadectwo prawdziwych nastrojów społecznych. Dzięki Fredrikssonowi szwedzki czytelnik dowiedział się

o istnieniu opozycji demokratycznej i represjach, jakim byli poddani jej działacze. Wyrazem zainteresowania środowisk socjaldemokratycznych obroną praw człowieka w Polsce był protest wystosowany w 1978 r. przez władze Szwedzkiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej (Sveriges Socialdemokratiska Arbetareparti – SAP) do KC PZPR przeciwko aresztowaniu Kazimierza Świtonia, który uczestniczył w Komitecie Założycielskim Wolnych Związków Zawodowych na Górnym Śląsku. Trudno rozstrzygnąć, czy zaangażowanie socjaldemokratów (w latach 1976–1982 w opozycji) w tym okresie można uważać za dowód ich rzeczywistej zmiany myślenia o sytuacji w krajach komunistycznych. Czy już wtedy wierzyli, że możliwe jest egzekwowanie praw człowieka w bloku sowieckim i czy ta pomoc była inicjowana przez szersze grono działaczy, czy była ograniczona tylko do nielicznych socjaldemokratów, jak Sten Johansson? Szwedzka inicjatywa wprowadzenia przedstawicieli KOR na statusie obserwatorskim do II Międzynarodówki⁸ wskazuje, że grono działaczy SAP zaangażowanych w sprawę polskie było szersze, ale kwestia ta wymaga dalszych badań źródłowych⁹. W każdym razie dla działaczy KOR Szwecja stała się jedną z platform informowania społeczeństw państw zachodnich o sytuacji w Polsce i własnym losie. Niektóre spotkania programowe odbywały się pod ochroną zachodnich telewizji. Jedno z nich, 17 września 1977 r., zorganizowano pod ochroną telewizji szwedzkiej, stąd nazwano je szwedzkim lub sztokholmskim¹⁰.

Polska Rewolucja i reakcja szwedzkich związków zawodowych oraz szwedzkiego rządu

Już 22 sierpnia 1980 r. SAP zadeklarował solidarność ze strajkującymi w Gdańsku stoczniovcami. W tym samym dniu Komunistyczna Partia Szwecji (Vänsterpartiet Kommunisterna – VPK) podjęła uchwałę o poparciu strajkujących robotników. W przeciwieństwie do Komunistycznej Partii Robotników (Arbetarpartiet Kommunisterna – APK), lojalnej wobec rządów z za żelaznej kurtyny, przewodniczący VPK Lars Werner oświadczył, że „ruch wolnego i samorządnego związku, niezależnego od aparatu partyjnego i od władz [państwowych] oraz prawo do strajku są niezbywalnymi prawami robotników”¹¹. Środowiska lewicowe najszybciej i najefektywniej podjęły działania na rzecz NSZZ „Solidarność”, co należy

tłumaczyć ich siłą polityczną i finansową, być może także wcześniejszym zainteresowaniem.

Dzięki badaniom Klausa Misgelda wiele wiadomo na temat zaangażowania w Polsce po Sierpniu '80 szwedzkich związków zawodowych (LO), powiązanych z socjaldemokratami, skupiających robotników. Mniejszą natomiast rolę odegrały związki skupiające pracowników umysłowych (TCO i SACO). Przede wszystkim z LO pochodził sprzęt drukarski oraz pomoc finansowa na potrzeby organizacyjne. Szwedzi dzielili się też swoją wiedzą o działaniu związków zawodowych i metodach rozbudowy aparatu organizacyjnego. Wizytę na Wybrzeżu złożyli m.in. przedstawiciele Związku Metalowców i stoczni Kockum w Malmö. We wrześniu 1980 r. do Polski przyjechał specjalny delegat LO Charles Kassman, który spotkał się z Lechem Wałęsą i Jackiem Kuroniem. Dowiedział się o problemach Solidarności i jej podstawowych potrzebach. Następnie, w październiku 1980 r. Ture Mattsson i Bertil Frick, reprezentujący Związek Zawodowy Drukarzy (Grafiska Fackförbundet – GF), przyjechali do Polski, aby rozeznac się w polskich potrzebach w zakresie sprzętu poligraficznego¹².

Liderzy Solidarności uważali, że sprawa dostarczania sprzętu poligraficznego z zagranicy jest na tyle istotna, że powinna być uporządkowana i skoncentrowana w centrali Związku. Szybko zorientowano się, że sprowadzanie sprzętu różnych firm, często bez części zamiennych (niedostępnych w Polsce) na własną rękę przez poszczególne regiony jest niepraktyczne. Zdarzało się, że w Gdańsku nawet nie wiadomo, dokąd i jaki sprzęt docierał. Dlatego w listopadzie 1980 r. Lech Wałęsa wysłał list do Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych (ICFTU) z prośbą o koordynowanie akcji pomocy dla Solidarności. W swym liście wskazał Szwedów jako optymalnego partnera strony polskiej. Dla Wałęsy było oczywiste, że neutralna Szwecja będzie bardziej strawną dla polskich władz jako partner Solidarności, niż inne kraje Europy Zachodniej. Poza tym był to kraj zachodni, położony najbliżej Polski, mający z PRL umowę o bezwizowym ruchu turystycznym. Nie bez znaczenia były już nawiązane kontakty ze szwedzkimi związkami zawodowymi i aktywna grupa polskich działaczy zamieszkujących Szwecję¹³.

Jak ustalił Klaus Misgeld, kierownictwo LO podjęło się koordynacji, ale zadecydowało o występowaniu nie jako konfederacja, ale poprzez swoich członków. Oddano zatem inicjatywę poszczególnym związkom, przy czym kluczowa rola przypadła wspomnianemu już Związkowi Zawodowemu Drukarzy.

W grudniu 1980 r., podczas krótkiej rozmowy z Mattssonem, Wałęsa podkreślił, że Polacy wiążą duże nadzieje ze współpracą ze szwedzkimi związkami. Dotychczasowe zaangażowanie LO oceniał wysoko, mówiąc, że „z tamtej strony przyszła największa pomoc”. Rozmowę zakończył charakterystycznym stwierdzeniem: „Pamiętamy o tym i będziemy pamiętać. Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie”¹⁴.

Solidarność cieszyła się dużym zainteresowaniem mediów szwedzkich. Na bieżąco relacjonowano wydarzenia w Polsce. Powoli rodziła się legenda autentycznego ruchu ludowego (*folkrörelsen*), który ma wpływ na działania władz. W 1981 r. dziennik „Arbetet”, ukazujący się w Malmö, przyznał Lechowi Wałęsie nagrodę za działalność społeczną. Wałęsa odebrał nagrodę osobiście, ale w *Drodze nadziei* swoją wizytę skomentował niezwykle lakonicznie, pisząc, że „Szwecja była epizodem, krótką podróżą z biletem powrotnym w kieszeni”. Po latach uważał ją za wstęp do Nagrody Nobla. Podkreślił: „I właśnie ze Skandynawii, w dwa lata później, przyszło to mocne poparcie [...], gdy próbowano *zagonić mnie do narożnika*”¹⁵.

W tym miejscu trzeba wspomnieć o kwestiach stwarzających problemy w stosunkach polsko-szwedzkich, co ukazał w swych artykułach Misgeld. Przede wszystkim Szwedzi z rezerwą podchodzili do bliskiej współpracy Polaków z Amerykańską Konfederacją Związków Zawodowych (AFL-CIO). Ponadto dziwiły ich ścisłe związki Solidarności z hierarchią kościelną. Strona szwedzka stopniowo poznawała realia życia społecznego w Polsce rządzonej przez komunistów i dopiero z czasem zaczęła rozumieć pewne zjawiska¹⁶. Największe opory Szwedów budziło podejmowanie działań, które mogły być interpretowane przez władze polskie jako polityczne. Nieprzyjmując do wiadomości, że w państwie rządzone przez partię komunistyczną etykietą akcji o charakterze politycznym określano wszystkie działania niekontrolowane przez władze, zdefiniowali je jako popieranie nurtu korowskiego w Solidarności¹⁷. W swych enuncjacjach kierownictwo LO zawsze podkreślało, że współpracuje wyłącznie na płaszczyźnie związkowej.

Kiedy w lutym 1981 r. delegacja Solidarności złożyła wizytę w Sztokholmie, liderzy LO kategorycznie odrzucili kandydaturę Jakuba Świąćckiego jako reprezentanta polskiego związku. Przede wszystkim zarzucili mu, że nie był związkowcem, natomiast ogólnie znane były jego powiązania z KOR i kontakty z AFL-CIO, a także członkostwo w szwedzkiej partii liberalnej. Szwedzi obawiali się wyraźnie

zarzutów o mieszanie się w sprawy wewnętrzne innego państwa. Pragnąc zachować pozory współpracy wyłącznie związkowej, uznali Świąćickiego za przeszkodę w realizacji swoich celów. Polscy delegaci z Bogdanem Lisem na czele próbowali przekonać stronę szwedzką, że Świąćicki to osoba najodpowiedniejsza i najbardziej zaufana. Alina Pienkowska w bardzo emocjonalnym tonie podkreśliła pozytywną rolę, jaką odegrali członkowie KOR w czasie sierpniowego strajku, i tłumaczyła, że występowali oni i nadal występują w obronie Solidarności, a nie przeciwko niej. Kategoryczny ton szwedzkich rozmówców przekonał jednak Lisa, że sprawa jest już zdecydowana. Stwierdził, że skoro jest to tak ważne dla strony szwedzkiej, to Polacy się temu podporządkują. Najważniejsze było utrzymanie współpracy i realizowanie transportów ze sprzętem drukarskim do Polski przez Szwecję. Droga przez Bałtyk, czyli przez jedną granicę, była optymalnym szlakiem wiążącym Gdańsk z partnerami związkowymi Europy Zachodniej¹⁸.

Według wciąż nieprecyzyjnych ustaleń Misgelda, na pomoc dla Solidarności do 13 grudnia 1981 r. LO przeznaczyła ponad 2 miliony koron (około 500 tys. dolarów). Ponadto szwedzkie związki pośredniczyły w przekazaniu sprzętu o wartości około 1,3 mln koron, finansowanego przez związki zrzeszone w ICFTU (International Confederation of Free Trade Unions). Należy podkreślić, że Szwedzi zakupili dwie kompletne drukarnie i dostarczyli je do Gdańska i Wrocławia. Zbigniew Bujak ocenia obecnie szwedzką pomoc w zakresie sprzętu poligraficznego jako fundamentalną (grubo ponad 50%)¹⁹. W każdym razie na szwedzkich maszynach drukowano dokumenty I Zjazdu NSZZ „Solidarność”²⁰.

W Zjeździe uczestniczyło siedmiu Szwedów, w tym Sten Johansson i przedstawiciele LO. Po powrocie do Szwecji Johansson opublikował esej pod wiele mówiącym tytułem: *Polska sprawa jest naszą sprawą. O przejściu do demokracji pod rządami komunistów*. Przeciwwstawił się w nim propagandzie rządu polskiego, która głosiła, że Solidarność jest ruchem „nieodpowiedzialnym i awanturniczym”. Zaapelował do społeczeństwa szwedzkiego: „My, którzy jako obserwatorzy śledzimy ich dramatyczne zmagania, powinniśmy spróbować znacznie bardziej wczuć się w sytuację tego kraju i okazać znacznie więcej sympatii, niż to zwykle czynimy. Powinniśmy umieć dostrzec w wydarzeniach w Polsce proces wiodący do głębokich zmian systemu społecznego. Warto też zauważyć, że walka o zmiany jest prowadzona w znacznie bardziej cywilizowany sposób, niż to się odbywało

podczas poprzednich rewolucji w Europie”. Johansson podkreślił, że Solidarność to „prawdziwa reprezentacja narodu polskiego”²¹. W podobnym tonie pozostawała przedmowa do dokumentów zjazdowych przełożonych na język polski i opublikowanych w Sztokholmie przez Marię Borowską tuż przed 13 grudnia. Autorka niedużej antologii tłumaczyła, że „Zjazdu nie można traktować wyłącznie jako zgromadzenie działaczy związkowych, ale raczej jako alternatywny parlament, który podejmuje kwestie najwyższej wagi dla całego narodu”²².

Nie jest pewne, jak bardzo tego typu entuzjastyczne opinie były popularne w społeczeństwie szwedzkim, z pewnością natomiast oczekiwano z niepokojem dalszego rozwoju wydarzeń. Przyszłość uważano za trudną do przewidzenia. Pod koniec 1981 r. wciąż były aktualne słowa byłego dyplomaty Gunnara Hägglöfa, który będąc na początku roku w Warszawie, wrócił myślami do przedwojennej Austrii, tuż przed Anshlussem: „Sytuacja jest beznadziejna, ale nie jest poważna”²³ – twierdził. Według niego przyszłość była mimo wszystko nie do przewidzenia ze względu na precedens, jaki stanowiły wydarzenia w Polsce²⁴. W Szwecji obawiano się głównie interwencji sowieckiej dla rozbicia Solidarności.

Już w grudniu 1980 r. w czasie dyskusji socjaldemokratycznej grupy parlamentarnej szef partii Olof Palme podkreślił, że interwencja sowiecka w Polsce może zablokować proces rozbrojenia i spowodować większe zaangażowanie amerykańskie w Ameryce Łacińskiej. Wyraził też opinię, często później przez siebie powtarzaną, że gdyby w Europie Wschodniej rządziły reżimy mniej zniechęcone przez obywateli, to zwiększyłyby się bezpieczeństwo na kontynencie²⁵. Palme wyrażał się ostrożnie, krytykując rząd za niezachowanie równowagi w komentowaniu sytuacji międzynarodowej i antysowieckie wypowiedzi o „otwartym i brutalnym” mieszanu się Moskwy w sprawy wewnętrzne Polski. Jego zdaniem podobny krytycyzm powinien dotyczyć polityki USA w Ameryce Środkowej²⁶.

Wbrew powszechnej opinii koalicyjny rząd szwedzki (liberałowie, partia Centrum, konserwatyści) rzeczywiście nie był tak powściągliwy, jak socjaldemokraci. Ze wstępnych badań wiadomo, że ówczesny minister spraw zagranicznych, liberał Ola Ullsten zdecydował się zabrać głos, gdy pojawiła się groźba interwencji sowieckiej w Polsce – najpierw w grudniu 1980 r., potem jesienią 1981 r. Nikt nie był wówczas pewien, czy wypowiedzi przedstawicieli ZSRR o potrzebie przywrócenia porządku w Polsce stanowiły część presji wywieranej na polskie władze czy

były przygotowaniem do własnej interwencji militarnej. W każdym razie Ullsten pod koniec 1980 r. przypominał, że zwykle dążenia do demokratyzacji Europy Środkowo-Wschodniej były dławione przez siły zewnętrzne. We wrześniu 1981 r. ostrzegł przed wtrącaniem się w wewnętrzne sprawy państw przez inne państwa, co mogłoby uniemożliwić współpracę międzynarodową. Wypowiedzi Ullstena wywołały reakcję rządu polskiego, a stosunki dwustronne stały się napięte²⁷. Trzeba dodać, że aktywność rządu szwedzkiego nie ograniczyła się jedynie do cytowanych dwóch wypowiedzi ministra Ullstena. W antologii dokumentów dotyczących polityki zagranicznej Szwecji za rok 1981 (seria firmowana przez szwedzki MSZ) można znaleźć kilka innych podobnych wypowiedzi²⁸. Kwerenda zarówno szwedzkich, jak i polskich dokumentów dyplomatycznych z lat 80. (wciąż trudno dostępnych) stanowi podstawowy postulat badawczy dla poznania pełnego obrazu dyplomatycznego zaangażowania Szwecji w sprawę Solidarności.

Na pewno za wyraz poparcia dla polskich dążeń demokratycznych można uznać literacką Nagrodę Nobla dla Czesława Miłosza. W prasie szwedzkiej pojawiły się komentarze, że nagroda ta powinna przyczynić się do zwiększenia wolności słowa w Polsce. Jednocześnie były obecne głosy pełne obaw, że tak jak w wypadku poprzednich nagród przyznanych dysydemtom, mogą się wzmóc represje. Nikt natomiast nie miał chyba wątpliwości, że przez polskie władze nagroda będzie uznana za prowokację polityczną²⁹.

Pomoc humanitarna

Osobną kwestię stanowi szwedzka pomoc humanitarna, która do Polski zaczęła napływać od wiosny 1981 r. Wśród przesyłanych towarów były m.in. leki, żywność, odzież i środki czystości. Organizowano duże transporty przy użyciu samochodów ciężarowych. W działalność tę zaangażowanych było wiele organizacji oraz instytucji świeckich i kościelnych. Na pewno na duży odzew społeczeństwa szwedzkiego miały wpływ znacznie przesadzone, dramatyczne w tonie informacje o brakach na rynku i fatalnym stanie higieny³⁰.

Do listopada 1981 r. Szwedzki Czerwony Krzyż (SCK) przeznaczył na pomoc dla Polski 5 mln koron³¹, przesyłając m.in. antybiotyki, witaminy, opatrunki, ale i owoce, warzywa³². Zgodnie z przyjętymi zasadami akcję prowadzono we

współpracy z Polskim Czerwonym Krzyżem (PCK). Czasem rodziło to problemy natury praktycznej, ponieważ PCK np. nie opiekował się dziećmi i chorymi w szpitalach. Zajmował się jedynie opieką nad ludźmi starymi, samotnymi, żyjącymi w ubóstwie i przyjmował pomoc skierowaną tylko dla tej grupy osób. Pewne problemy formalne powstały także przy przewozie leków. PCK scedował odbiór tych transportów na Solidarność, a SCK według swego statutu nie powinien współpracować ze związkiem zawodowym. Niemniej Szwecja była pierwszym krajem, do którego przybył specjalny wysłannik Lecha Wałęsy, adwokat Zbigniew Gryszkiewicz, wyznaczony do organizowania pomocy medycznej. W rezultacie tej wizyty już w sierpniu 1981 r. zorganizowano szwedzką sekcję Banku Leków Solidarności, która współpracowała zarówno z SCK, jak i z organizacją Rädde Barnen (odpowiednik polskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci)³³. Jedną z działaczek Banku Leków Wanda Sikorska dzisiaj podkreśla, że była to niewielka grupa osób, pracujących bez żadnego wynagrodzenia i pomocy aparatu administracyjnego³⁴. Mimo to praca przynosiła efekty, chociaż według paryskiej „Kultury” peerelowska biurokracja skutecznie paraliżowała tę pomoc³⁵. W każdym razie jeszcze przed stanem wojennym do Szpitala Zespołonego w Siedlcach przesłano dwie pompy do sztucznej nerki³⁶.

Organizacja Rädde Barnen przeznaczyła w 1981 r. cztery miliony trzy tysiące koron na pomoc dla Polski. Z tego: milion stanowiła dotacja rządowa; ok. milion zebrano na apel radia szwedzkiego; milion dwieście tysięcy pochodziło od członków organizacji i innych indywidualnych darczyńców; nieco mniej przyniosła zbiórka społeczna na paczki żywnościowe, ok. 850 tys. Poza tym norweski odpowiednik Rädde Barnen dołożył 450 koron, a 250 tys. przekazały przedsiębiorstwa i różne stowarzyszenia. Domy Dziecka w Polsce zaopatrzone w odżywki, artykuły higieniczne, mydło i proszki do prania. W marcu 1981 r. organizacja posiadała listę 185 tys. polskich dzieci, głównie z Krakowa i Lublina, do których wysyłało ubranka i bućki³⁷. Pomoc dystrybuowano w porozumieniu z Ministerstwem Zdrowia PRL. Jednak część transportów rozdzielano we współpracy z Solidarnością³⁸.

W akcję pomocy włączył się szwedzki Kościół katolicki. Redaktor tygodnika „Katolsk Kyrkotidning” Kaj Engelhardt zapoczątkował akcję zbiórki pieniędzy, która przyniosła ok. 300 tys. koron do końca września 1981 r. Pieniądze przekazano austriackiemu Caritasowi, a ten przesłał zakupioną za te środki żywność do Polski (Kielc, Olsztyna, Katowic i Opola).

Wiadomo, że niektóre szkoły szwedzkie nawiązały bezpośredni kontakt z placówkami w Polsce i przesyłały żywność, środki czystości, a także zeszyty, papier do pisania, długopisy³⁹.

Do akcji humanitarnej stopniowo włączały się następne organizacje i instytucje: Lutherhjälpen, Individuell Människohjälp, Frikyrkan hjälper i Tältmissionen⁴⁰. Ich aktywność na tym polu wymaga dalszych badań źródłowych.

Początek pomocy dla podziemnej Solidarności

Nie ma wątpliwości, że wprowadzenie stanu wojennego w Polsce stanowiło szok dla szwedzkiej opinii publicznej. Zniknęła powściągliwość w komentowaniu sytuacji w Polsce. Stan wojenny został całkowicie potępiony. Najpierw doszło do spontanicznych protestów w formie mniej lub bardziej masowych manifestacji. Od razu rozpoczęto zbiórkę pieniędzy dla represjonowanych i ich rodzin. Następnie skoncentrowano się na pomocy humanitarnej (której skala była rekordy zaangażowania szwedzkiego w tej dziedzinie) oraz akcji informacyjnej o postępowaniu władz polskich, życiu codziennym w Polsce stanu wojennego oraz o losie działaczy Solidarności – teraz więźniów, internowanych lub ukrywających się.

Różne szwedzkie organizacje i stowarzyszenia apelowały do polskich władz w pierwszej kolejności o uwolnienie aresztowanych i słały listy protestacyjne w związku z brutalną polityką gen. Jaruzelskiego. Przewodniczący dwóch największych central związkowych w Szwecji, Gunnar Nilsson (LO) i Lennart Bodström (TCO) złożyli protest w Ambasadzie PRL w Sztokholmie. Zaapelowali o zgodę na wjazd do Polski specjalnej komisji, która mogłaby zorientować się, w jakich warunkach przebywają aresztowani. Po tragedii w kopalni Wujek LO jednoznacznie potępiła brutalność milicji: „Rozwiązanie związku zawodowego Solidarność – napisano w specjalnym oświadczeniu – bezdyskusyjnie oznacza złamanie umów podpisanych przez państwo polskie, a terror wojskowy oznacza oczywiście łamanie praw człowieka. Potępiamy to działanie i wyrażamy nasze poparcie dla polskich robotników w ich walce o prawo do działania jako związek zawodowy”⁴¹. Ważną decyzją rządu szwedzkiego kilka tygodni po wprowadzeniu stanu wojennego było przyznanie azylu politycznego dla polskich uchodźców⁴².

Warto też wspomnieć o Biurze Informacyjnym Solidarności w Sztokholmie, które powstało spontanicznie po 13 grudnia 1981 r., następnie kontynuowało działalność

dzięki finansowemu wsparciu LO⁴³. Biuro dostarczało informacji o stosunkach wewnętrznych w Polsce, przygotowywało manifestacje i inne formy protestu przeciw represyjnej polityce władz PRL, a także organizowało bądź finansowało szmugiel materiałów przeznaczonych dla podziemnej Solidarności.

Tuż po wprowadzeniu stanu wojennego szef SAP, wówczas partii opozycyjnej, Olof Palme oświadczył, że to, co się dzieje w Polsce, nie stanowi jej sprawy wewnętrznej. 13 marca 1982 r. podczas demonstracji w Sztokholmie przeciwko dyktaturom przypomniał wydarzenia w Polsce: „Można kogoś zabić – stwierdził – albo zmusić do milczenia. Ale nie można wymazać z ludzkiej pamięci przeżycia szesnastu miesięcy demokracji, marzeń o społeczeństwie wolnym od strachu, kłamstwa i władzy jednostki”. Palme zażądał uwolnienia wszystkich aresztowanych i internowanych, zaprzestania represji i umożliwienia Solidarności nieskrępowanego działania. Przemówienie podsumował: „Nasza solidarność z narodem polskim nie ustanie. Polska jest nam bliska”. Cztery dni później Palme powtórzył te słowa w Riksdagu⁴⁴. Po przejściu władzy we wrześniu 1982 r. Palme pozostał konsekwentny w swym krytycznym stosunku do władz PRL, chociaż w Warszawie liczo-
no na przychylniejszą postawę nowego rządu szwedzkiego.

* * *

Szwecja zareagowała na powstanie Solidarności ogromnym zainteresowaniem, ale i konkretnym zaangażowaniem. Nie ma wątpliwości, że pomoc sprzętowa ze strony szwedzkich związków zawodowych zajmowała ważne miejsce w transportach przychodzących do Polski z Europy Zachodniej. Ważna była też pomoc humanitarna, która zaczęła docierać do Polski już od wiosny 1981 r., a jej kulminacja nastąpiła już po wprowadzeniu stanu wojennego.

Równie istotny był kontekst polityczny zaangażowania Szwecji. Rząd szwedzki zaryzykował pogorszenie stosunków z PRL, ostrzegając przed rozwiązaniami siłowymi przy współudziale sowieckim. Ogólnie rzecz ujmując, jednoznacznie poparto Solidarność, zwłaszcza po 13 grudnia 1981 r. Doradca Olofa Palmego, wiceminister spraw zagranicznych Szwecji Pierre Schori podkreślił po latach, że istotą polityki szwedzkiej było konsekwentne wspomaganie opozycji w Polsce przy jednoczesnym utrzymaniu stosunków dyplomatycznych i dialogu z władzami. Tą drogą postanowiono wspierać wysiłki demokratyzacyjne⁴⁵.

Zdaniem jednego z liderów Solidarności Janusza Onyszkiewicza ta pomoc była bardzo kłopotliwa dla władz w Warszawie, ponieważ zawsze przedstawiano tam Szwecję jako kraj o uczciwym spojrzeniu na stosunki międzynarodowe, niezwykle krytycznie oceniający politykę Stanów Zjednoczonych. Dlatego Szwecja poważnie utrudniła uprawianie przez rząd polski propagandy prezentującej Solidarność jako przykład amerykańskiej dywersji w Europie⁴⁶.

Sowiecki ruch dysydencki a Polska

Ruch dysydencki w Związku Sowieckim stanowi zjawisko unikatowe w historii walki narodów sowieckiego imperium z komunizmem. Jego duchowy przywódca, laureat pokojowego Nobla, akademik Andriej Sacharow określił go jako „walkę o prawa człowieka”¹. Dlatego dość często zjawisko to określano również jako „ruch obrońców praw człowieka”, a jego uczestników „obrońcami” praw zagrożonych przez sowiecką konstytucję.

W warunkach ówczesnego ZSRR jedynie podobne podejście do działalności opozycyjnej było w stanie wywołać stosunkowo tolerancyjną (w porównaniu z okresem stalinizmu) reakcję władz. Dysydentów potępiano, skazywano na stosunkowo łagodne wyroki, wysyłano z kraju, ale nie niszczano fizycznie jak za Stalina. Świadoma apolityczność ruchu dysydenckiego stanowiła pod tym względem jakby niepisaną umowę między dysydentami i władzami komunistycznymi. Jeden z czołowych teoretyków desydentyzmu Paweł Litwinow uważał za konieczne podkreślanie apolityczności ruchu w obronie praw człowieka, narażając się tym samym na ostrą krytykę wielu gorących głów wśród sowieckich opozycjonistów². Inny znany teoretyk sowieckiego ruchu dysydenckiego Walerij Czali-dze rozpatrywał podobne samoograniczenie opozycjonistów sowieckich jako konieczne. Był to, jego zdaniem, w warunkach wszechwładzy komunistycznej jedyny sposób działalności opozycyjnej i pierwszy, niezbędny krok ku stworzeniu warunków dla następnego etapu walki z reżimem – pełnowartościowej działalności politycznej³.

Określenie „dysydent” (od łac. *dissidens* – niezgadający się) kojarzy się dziś jako słowo rdzenne rosyjskie. I rzeczywiście ruch dysydencki narodził się po wojnie w Związku Sowieckim jako protest obywateli tego kraju przeciwko reżimowi totalitarnemu. Jego specyfika polegała na tym, że obejmował on swoim znaczeniem niesamowicie duży krąg ruchów wolnościowych i demokratycznych. Terminem tym określano zarówno monarchistów, jak i neoleninistów czy socjalistów

(tak licznych w sowieckiej opozycji politycznej) ukraińskich, gruzińskich, ormiańskich, tatarskich i innych nacjonalistów prawie wszystkich narodów ZSSR oraz rozmaitych grup antysowieckich. Dysydenci to byli przedstawiciele różnorodnych odłamów religijnego protestantyzmu czy zakazanych religii, pacyfiści i faszysty, anarchiści i chrześcijańscy demokraci, przedstawiciele tzw. „narodów ukaranych” i wiele innych politycznych odłamów ówczesnego spektrum politycznego sowieckiej opozycji.

272

Prawie 20 lat po rozpadzie Związku Sowieckiego, kiedy historiografia sowieckiego ruchu dysydenckiego jest stosunkowo bogata, każdego doświadczonego badacza przeraża rozmach i skala tego zjawiska. Pomimo uroczystych postanowień Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (KPZR) o ostatecznym zwycięstwie ideologii komunistycznej w ZSSR nigdy nie udało się całkowicie zdławić wolnych myśli, słowa i dążenia człowieka do bycia sobą oraz niepodległości. W warunkach prawdopodobnie najbardziej represyjnego na świecie systemu totalitarnego na miejsce wykrytych i zniszczonych przez KGB podziemnych nielegalnych organizacji w społeczeństwie sowieckim powstawały nowe formy protestu. Dziś wiemy, że różnorodność i skala rozpowszechnienia sowieckiego ruchu opozycyjnego nie ma precedensu w historii komunistycznych reżimów Europy, jednak nigdy ruch opozycyjny w ZSSR nie był zjawiskiem masowym, tak jak to się zdarzyło w Polsce w epoce Solidarności – był ruchem raczej elitarnym, niemającym oparcia w masach.

Jednocześnie ruch dysydencki w Związku Sowieckim był zjawiskiem na tyle obszernym, że w ramach niniejszego artykułu nie da się wymienić wszystkich grup opozycyjnych. Imperium sowieckie wchłonęło wiele narodów (według oficjalnych źródeł ponad sto pięćdziesiąt). Prawie każdy z nich miał swój rachunek do wystawienia władzom komunistycznym: ukraiński ruch niepodległościowy, białoruskie grupy dysydenckie – w obronie języka ojczystego; litewski ruch narodowo-religijny, łotewskie grupy – w obronie tożsamości narodowej; estońscy niepodległościowcy, ormiańskie i gruzińskie grupy opozycyjne, ruch Tatarów krymskich – za prawo powrotu do ziem ojczystych; syjoniści i inni nacjonaści żydowscy, niemiecki ruch – za prawo do emigracji do RFN; najbardziej masowy wśród ruchów dysydenckich, ruch baptystów-ewangelistów. Jest to niepełny spis organizacji, ruchów i grup opozycyjnych – każda z nich na swój sposób walczyła z ustrojem.

Uważa się, że początkiem ostatniej fali sowieckiego dysydenctwa była manifestacja na placu Puszkina w Moskwie 5 grudnia 1965 r. Zwołano ją jako protest przeciwko procesowi sądowemu dwóch pisarzy, Andrieja Siniawskiego i Julija Daniela, oskarżonych o bezprawne i szkodliwe dla ustroju sowieckiego publikacje za granicą własnych utworów literackich. I tym razem władze planowały urządzenie sprawnie spreparowanego procesu pokazowego – z kajaniem się oskarżonych i ich prośbą o litość. Nie udało się. W wyniku twardej postawy na procesie samych oskarżonych, protestu dysydentów sowieckich i zachodnich obrońców praw człowieka nie udało się załatwić sprawy według wcześniej ustalonego scenariusza. Po raz pierwszy w historii powojennego ZSSR w Moskwie odbyła się manifestacja solidarności z Andriejem Siniawskim i Julijem Danielem. Przeprowadzono ją 5 grudnia 1965 r. Nie przypadkowo właśnie ten dzień został wybrany przez głównego organizatora demonstracji Aleksandra Esenina-Wolpina: był to dzień wolny od pracy, kiedy obywatele ZSSR urzędowo musieli świętować Dzień Konstytucji gwarantującej *de iure* prawo do wolności słowa, sumienia i innych demokratycznych praw.

Na kilka dni przed demonstracją Esenin-Wolpin i kilku jego zwolenników wystosowali apel do społeczeństwa sowieckiego, w którym pisano: „W przeszłości samowola władz kosztowała życie i wolność milionów obywateli sowieckich. Krwawa przeszłość woła nas do czujności dziś. Lepiej ofiarować jeden dzień spokoju, niż latami znosić następstwa nieopanowanego w tym czasie bezprawia”⁴. Udział w demonstracji wzięło kilkadziesiąt osób, natomiast liczba sympatyków, którzy przyszliz na plac Puszkina sięgała kilkuset. W ocenie Włodzimierza Bukowskiego, który w tym momencie znajdował się w areszcie, było tam około dwustu obrońców praw człowieka⁵. Sam przebieg manifestacji był dla dysydentów mało skuteczny. Esenin-Wolpin i jego zwolennicy ledwo zdążyli wyciągnąć kilka plakatów, a już byli aresztowani. Tylko nieliczni potrafili przeczytać to, co było tam napisane: „Szanujcie Konstytucję Sowiecką” i „Żądamy jawnego sądu w sprawie Siniawskiego i Daniela”. Razem z organizatorem manifestacji aresztowano ok. 20 osób, które (o dziwo!) zwolniono po kilku godzinach. Reżim jednak nie wybaczył protestującym: większość wkrótce straciła pracę, a studentów biorących udział w protestach wyzuczono z uczelni wyższych i zakazano im studiowania.

Sąd w sprawie Andrieja Siniawskiego i Julija Daniela oraz otwarta demonstracja w ich obronie stanowią bardzo ważną cezurę w historii sowieckiego ruchu dysy-

denckiego. Pomimo bardzo srogiego wyroku (7 lat dla Siniawskiego i 5 dla Daniela), oskarżeni nie zostali złamani. Nie było tak charakterystycznych dla sowieckiego systemu samooskarżeń, wyrażenia skruchy. Oskarżeni próbowali nawet bronić swego prawa do swobody twórczości, poszanowania praw konstytucyjnych i uznania wolności słowa za nieodzowny element każdego cywilizowanego społeczeństwa.

Rok 1965 stał się symbolem (prawdopodobnie iluzorycznym) możliwości reformowania sowieckiego reżimu. Demonstracja na placu Puszkina złamała barierę strachu – że ludzie, którzy próbują rzucić wyzwanie władzy totalitarnej, nie są osamotnieni i że skończyły się czasy, kiedy każdy myślący inaczej był *a priori* skazany na surowe represje, samotne zniknięcie w stalinowskim guliagu. Sowieccy opozycjoniści przekonali się, że świat wie o nich, a ich walka w obronie praw człowieka we własnym kraju nie jest osamotniona i ma wielu sympatyków na całym świecie. O demonstracji natychmiast poinformowały rozgłośnie zachodnie. Codziennie w ich audycjach brzmiały sprawozdania z procesu Siniawskiego i Daniela.

Demonstracja na placu Puszkina miała jeszcze jeden bardzo znaczący aspekt. Poprzedziła ją odezwa do narodów ZSSR, podpisana przez Larisę Bogoraz i Pawła Litwinowa. Unikalność tej odezwy polegała na tym, że po raz pierwszy zwolennicy reform w ZSSR otwarcie zwracali się do współobywateli nie drogą samizdatu, ale za pośrednictwem zachodnich środków masowego przekazu. Wkrótce podobna taktyka walki z reżimem stała się powszechnie używanym przez dysydentów narzędziem w obronie praw człowieka w Związku Sowieckim. „Obywatele naszego kraju! – czytamy w tej odezwie – Ten proces jest plamą na honorze naszego państwa, na sumieniu każdego z nas. Sami obraliście ten skład sądu i sami musicie odebrać pełnomocnictwa tym sędziom, którzy ich nadużyli... Przekazujemy tę odezwę zachodnim progresywnym środkom masowego przekazu i prosimy o jak najszybsze opublikowanie i nadanie przez radio. Nie zwracamy się z tą prośbą do gazet sowieckich, jest to beznadziejne”⁶.

Logiczną konsekwencją wydarzeń 1965 r. stała się sprawa tzw. „samizdatczików” – grupy dysydentów (Jurij Gałanskow, Aleksander Ginzburg, Aleksiej Dobrowolski i Wiera Łaszkowa), których później w toku procesu w 1968 r. władze oskarżyły o wydanie *Białej księgi*, poświęconej reakcji społeczeństwa sowieckiego na proces Siniawskiego i Daniela, i skazały na więzienie.

Protesty z 1968 r. w sprawie samizdatczików miały o wiele bardziej masowy i otwarty charakter. W dzień ogłoszenia wyroku przed budynkiem sądu zebrało się ponad 200 osób. Wśród protestujących byli już nie tylko bliscy znajomi oskarżonych, ale też ludzie, dla których walka z reżimem stanowiła sens życia. Na trzy lata więzienia za ten protest zostali skazani Władimir Bukowski i Wiktor Chaustow⁷.

Kluczową rolę w sowieckim ruchu dysydenckim odgrywało zjawisko samizdatu. Ludmiła Aleksiejewa określa go następująco: „Samizdat – zjawisko unikatowe, które już nigdy się nie powtórzy. Nie dlatego, że dzisiejsze czy jutrzejsze władze nigdy już nie będą chciały ograniczać dostępu społeczeństwa do informacji i ideom nieprzychylnym władzom, a dlatego, że w wieku Internetu zrobić to już [jest] niemożliwe”⁸.

W odróżnieniu od polskiego drugiego obiegu sowiecki samizdat miał kilka swoich rys charakterystycznych. Po pierwsze, jego nakłady prawie nigdy nie sięgały polskiej skali. Maszyna do pisania była głównym narzędziem drukarskim sowieckich dysydentów. Powielacze były raczej rzadkością, a takie formy rozpowszechnienia informacji, jak podziemne radio Solidarność, były po prostu niewyobrażalne. Szerokie rozpowszechnienie materiałów samizdatu było możliwe jedynie przez zachodnie rozgłośnie radiowe. Po drugie, samizdat był zjawiskiem bardziej elitarnym i bardziej różnorodnym w porównaniu z polskim drugim obiegiem. Na jego łamach neoleniniści często współistnieli ze skrajną prawicą. Po trzecie, w odróżnieniu od Polski, o wiele bardziej rzadkie i sporadyczne były wypadki współpracy z emigracją polityczną. Represyjność reżimu sowieckiego wiele groźniejsza i skuteczniejsza. Uniemożliwiała to współpracę na szerszą skalę z zagranicznymi ośrodkami walki z reżimem.

Nie można zaprzeczyć, że sowiecki samizdat miał w porównaniu z polskim drugim obiegiem o wiele mniejszy wpływ na społeczeństwo, jednak był to nieodzowny czynnik życia społecznego kraju, bez którego niemożliwe jest wyobrażenie sobie kształtowania się procesów становienia opozycji wewnętrznej w ZSSR. Trafnie istotę samizdatu odzwierciedla pewien kawał z tamtych lat: – Babciu, dlaczego przepisujesz *Wojnę i pokój* Tolstoja na maszynie? – Dla wnuczka się staram. On nic oprócz samizdatu nie czyta⁹.

Bardzo ważną cezurą w historii sowieckiego ruchu dysydenckiego była demonstracja przeciwko najazdowi sowieckiemu na Czechosłowację, 25 sierpnia 1968 r.

na Placu Czerwonym w Moskwie. Był to wyraz protestu przeciwko totalnemu zakłamaniu towarzyszącemu inwazji oraz wyraz tego, że wbrew twierdzeniom oficjalnej propagandy społeczeństwo sowieckie było dalece niejednoznaczne w sprawie tzw. „pomocy internacjonalistycznej Czechom i Słowakom”.

Natalia Gorbaniewska, Paweł Litwinow, Larisa Bogoraz, Wadim Delone, Konstantin Babicki i Wiktor Fajnberg w oczekiwaniu na wyjazd z Kremla przymusowo ściągniętej do Moskwy czechosłowackiej delegacji rozwinięli plakaty z napisami: „Hańba okupantom”, „Ręce precz od CSRS”, „Za naszą i waszą wolność” i „Niech żyje wolna i niepodległa Czechosłowacja”. Ten ostatni był napisany w języku czeskim. Obecni na placu Czerwonym funkcjonariusze KGB zareagowali natychmiast. Protestujących bito, wyrwano i zniszczono plakaty, następnie je załadowano w samochody i wywieziono. Jednak już następnego dnia społeczeństwo sowieckie dowiedziało się o demonstracji, a za pomocą rozgłośni zachodnich ten akt solidarności z walczącymi Czechami i Słowakami stał się powszechnie znany w Czechosłowacji¹⁰.

Uważa się, że demonstracja na placu Czerwonym była izolowanym protestem przeciwko inwazji wojsk Układu Warszawskiego, aktem wielkiej odwagi wąskiej grupy zdesperowanych ludzi. Rzeczywistość była zupełnie inna. Wystąpienie Natalii Gorbaniewskiej i jej kolegów z pomocą zachodnich środków informacji odegrało rolę swoistej zachęty do dalszych protestów. Ludmiła Aleksiejewa w swej książce *Historia myślenia inaczej w ZSRR* podaje kilkanaście wypadków otwartych protestów: zbiorowe listy, manifestacje, głosowania przeciwko na tzw. mityngach solidarności z narodem Czechosłowacji, rozpowszechnianie ulotek protestu, wizyty w ambasadzie CSRS i wyrażenie solidarności z pozycją Komunistycznej Partii Czechosłowacji (KPCz)¹¹.

Pomimo unikalnej różnorodności sowieckiego ruchu dysydenckiego i jego politycznej wielobarwności, pod koniec lat 60. pojawił się czynnik, który odgrywał centralizującą rolę w ruchu. Była to „Kronika Wydarzeń Bieżących” – ogólnozwiązkowy opozycyjny biuletyn, którego pierwszy numer wyszedł 30 kwietnia 1968 r. Na jej stronie tytułowej zamieszczono cytaty z Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka Organizacji Narodów Zjednoczonych mówiący o tym, że prawo otrzymywania i rozpowszechniania informacji jest nieodzownym prawem każdego człowieka. Pieszym redaktorem była Natalia Gorbaniewska. „Kronika” nie była w pewnym sensie publikacją nielegalną: jej autorzy nigdy nie pozwolili sobie na

nawoływanie do obalenia władzy sowieckiej, a zamieszczane tam materiały stanowiły przeważnie informacje o represjach władz przeciwko dysydentom, dokumenty sądowe, wiadomości z więzień i łagrów, zapowiedzi wydawnictw drugoobiegowych. Pismo było podzielone na dwie części: pierwsza opisywała wydarzenia, które zarejestrowano po wydaniu poprzedniego numeru, druga składała się ze stałych rubryk, takich jak: areszty, przeszukania, przesłuchiwanie, pozasądowe represje, w łagrach i więzieniach, nowości samizdatu, prześladowania Tatarów krymskich, represje na Ukrainie, prześladowania wierzących na Litwie.

Dzisiejsi badacze rosyjscy zastanawiają się, dlaczego władze tak długo (ponad 3 lata) tolerowały wydawanie „Kronik”. Przeważa wśród nich opinia, że bardzo trudno było oskarżyć o propagandę antykomunistyczną biuletyn czysto informacyjny. Władze zależało na podtrzymaniu opinii, że w ZSRR nadal prowadzi się politykę odprężenia po okresie stalinowskim. Prawdopodobnie z tego powodu początkowo udawało się wydawać biuletyn regularnie: „Kronika Wydarzeń Bieżących” wychodziła z niewielkimi przerwami dwa razy w miesiącu do końca 1972 r., kiedy – po aresztowaniu Natalii Gorbaniewskiej i skazaniu jej na przymusowe leczenie w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym – władze zmusiły redakcję pod groźbą represji do chwilowego zaprzestania druku. Przez przeciwników reżimu „Kronika” była odbierana jako sprawa całego ruchu dysydenckiego. Był to filar, wokół którego jednoczył się ruch opozycyjny wszystkich możliwych kierunków. *Credo* redakcji odpowiadało i nacjonalistom, i monarchistom, i socjalistom, a nawet neoleninowcom.

Kiedy jesienią 1969 r. została aresztowana i skazana Natalia Gorbaniewska, pierwszy redaktor biuletynu, władze nie były w stanie zakazać jego wydawania. W następnych latach w wydaniu „Kroniki” brali udział znani sowieccy dysydenci: Jurij Szychanowicz, Wiktor Krasin, Siergiej Kowalew, Ilja i Galina Gabaj, Piotr Jakir, Gabriel Superfin, Aleksander Ławut, Tatiana Welikanowa i in. Większość z nich za swoją działalność musiała zapłacić wolnością. Po aresztowaniu Gorbaniewskiej redaktorem naczelnym „Kroniki” został Anatolij Jakobson.

W roku 1972 w wyniku represji wydanie „Kroniki” było zatrzymane prawie na dwa lata. Jednak zwycięstwo KGB w walce z opozycją było iluzoryczne. W maju 1974 r. na specjalnej konferencji prasowej grupa wydawców postanowiła ujawnić swoje nazwiska i oficjalnie przekazać zachodnim dziennikarzom trzy kolejne gotowe

numery pisma. Władimir Kowalow, Tatiana Welikanowa i Tatiana Chodorowicz wystąpili ze specjalnym oświadczeniem: „Wbrew wielokrotnym stwierdzeniom organów KGB i sądów sowieckich nie uważamy „Kroniki Wydarzeń Bieżących” za wydanie nielegalne i oszczerce. Naszym obowiązkiem jest jej jak najszerze rozpowszechnienie”¹². Było to otwarte wezwanie władz, akt cywilnej odwagi najwyższej próby.

Wbrew oszczercom twierdzeniom władz wydawcy „Kroniki” wykorzystywali bardzo prosty, ale skuteczny mechanizm zdobywania informacji. W 5 numerze czytamy: „«Kronika» w żadnym wypadku nie jest wydawnictwem nielegalnym. Jednak warunki pracy jej redakcji uwarunkowane specyficzną sytuacją w dziedzinie legalności i wolności słowa, które ukształtowały się w ciągu długich lat pracy sowieckich organów państwowych, dlatego «Kronika» nie była w stanie podać adresu pocztowego, tak jak było to w innych gazetach. Tym niemniej każdy, kto był zainteresowany tym, aby społeczeństwo sowieckie zostało poinformowane o wydarzeniach bieżących w kraju, mógł z łatwością przekazać posiadaną informację do wiadomości «Kroniki». – Proszę powiedzieć, od kogo otrzymaliście «Kronikę». Natomiast on opowie ją temu, od kogo on otrzymał magazyn itd. Nie próbujcie osobiście prześledzić całego łańcucha, aby nie wzięto was za szpicla”¹³.

W okresie od maja 1973 r. do października 1983 r. wyszło 35 numerów pisma. Ale z roku na rok jego redagowanie i rozpowszechnienie napotykało nowe trudności. Władze postawiły sobie za cel ostateczne zdławienie ruchu dysydenckiego. Powstanie polskiej Solidarności i stan wojenny w PRL miał wyraźny wpływ na usztywnienie kursu władz. Ostatni wydany i rozpowszechniony 64 numer pisma datuje się na czerwiec 1982 r. Następny przygotowano dopiero jesienią 1983 r. Nie trafił on jednak ani do samizdatu, ani za granicę. Został przechowany przez jednego z redaktorów i dziś jest dostępny w archiwum organizacji rosyjskich obrońców praw człowieka Memoriał.

Idea założenia niezależnego od władz wolnego związku zawodowego prawie zawsze była dyskutowana w środowisku dysydentów sowieckich. Dziś historia zna kilka prób jej urzeczywistnienia. Pierwsza z nich (jak również i druga) miała wyraźny polski ślad. Znamienna jest również data założenia Wolnego Międzyresortowego Zjednoczenia Pracowników (SMOT) – 28 grudnia 1978 r., czyli 2 lata po stworzeniu polskiego Komitetu Obrony Robotników (KOR) i prawie 2 lata przed powstaniem Solidarności. Idea założenia niezależnego związku zawodo-

wego od dawna była dyskutowana w środowisku dysydenckim. Robotnicze protesty w Polsce (Radom '76) i działalność KOR przekonały sowieckich dysydentów do skuteczności podobnych działań w warunkach dyktatury komunistycznej. Jak stwierdza jedna z założycieli SMOT, Waleria Nowodworska, polski wpływ na powstanie wolnego zrzeszenia robotników sowieckich był znaczący.

Sowiecki niezależny ruch związkowy, w odróżnieniu od polskiego, mógł działać jedynie w warunkach całkiem nielegalnych. Był zaplanowany jako zjednoczenie łączące w sobie cechy organizacji związkowej i obrony praw człowieka. Głównym jego celem miało być okazanie pomocy swym członkom w dziedzinie prawa, stosunków z kierownictwem zakładu pracy, organizacjami partyjnymi i miejscowymi władzami. Struktura SMOT była zbudowana według klasycznych zasad konspiracyjnych. W poszczególnych zakładach pracy planowano tworzyć tzw. piątki członków, które powinny być ściśle podporządkowane kierownictwu organizacji. Każda piątka wybierała kierownika, który jako jedyny kontaktował się z centralą. Ujawnić się przed władzami mogło jedynie ściśle kierownictwo organizacji. Doszło do tego 28 grudnia 1982 r., gdy ogłoszono nazwiska ośmiu kierowników SMOT. Byli to: nż. inż. Ludmiła Agapowa i Aleksander Iwanczenkow, elektryk Władimir Borisow, robotnik Lew Wołochowski, geograf Eugeniusz Nikołajew, bibliotekarka Waleria Nowodworska, geolog Władimir Swirski i studentka Albina Jakorewa. Na represje władz nie trzeba było długo czekać: większość członków kierownictwa SMOT wkrótce została aresztowana, a część zmuszona do emigracji. W ówczesnej sytuacji w ZSRR niezależny ruch związkowy mógł pozostać jedynie w zarodku.

Druga próba utworzenia niezależnego ruchu związkowego bezpośrednio wiązała się z Polską. Lata 1979–1982 były okres zdecydowanego odejścia sowieckich organów karnych od praktyki tolerowania ruchu dysydenckiego i przejścia do wzmożonego prześladowania przez KGB wszystkich form działalności opozycyjnej. Władze wyraźnie usztywniły kurs wobec dysydentów. Wyroki za działalność polityczną robiły się coraz bardziej surowe, szeroko wykorzystywano praktykę powtórnego aresztowania po zakończeniu odbycia kary, a KGB pod kierownictwem Jurija Andropowa nabrało doświadczenia w walce z nielegalną opozycją. To wszystko doprowadziło do osłabienia ruchu dysydenckiego.

Pierwsze lata działalności Solidarności były dla Związku Radzieckiego latami szczególnymi. Osłabiony kolejnymi niepowodzeniami na arenie międzynaro-

dowej, rozluźnieniem tzw. bratnich systemów totalitarnych w Europie Wschodniej, ogromnymi trudnościami ekonomicznymi i wewnętrznymi napięciami, wojną w Afganistanie i w innych regionach świata ZSRR poszukiwał sposobu wyjścia z impasu nie na drodze reformowania ustroju, ale usztywnienia systemu. Na Kremlu nerwowo dyskutowano o możliwości zbrojnej interwencji w Polsce w celu zdławienia Solidarności – pierwszego w obozie masowego opozycyjnego ruchu związkowego.

280

Władze komunistyczne pilnie przyglądały się wszystkiemu, co się dzieje za zachodnią granicą sowieckiego imperium. KGB i inne służby specjalne robiły, co mogły, aby zatrzymać prawdziwą informację o wydarzeniach w Polsce i zagłuszyć głos wolnych polskich robotników, którzy w ich mniemaniu byli w stanie zdestabilizować sowiecki system totalitarny. Dlatego ich reakcja na I Zjazd Solidarności i na jego Odezwę do ludzi pracy Europy Wschodniej była bardzo nerwowa, gwałtowna i niekonsekwentna: kraj ogarnęła prawdziwa psychoza. Nie było w całym ZSRR zakładu pracy, instytucji bądź uczelni, gdzie z inspiracji władz partyjnych nie urządzono protestu przeciwko ingerencji „nieodpowiedzialnych” Polaków w wewnętrzne sprawy sowieckiej klasy robotniczej. Setki tysięcy ludzi musiało głośno protestować, oskarżając Solidarność o zdradę interesów ludzi pracy i mieszanie się w wewnętrzne sprawy kraju rad. Zakrojona na tak szeroką skalę kampania protestu, w opinii wielu obserwatorów, osiągnęła cel bardzo daleki od zamierzonego. Gniewne oburzenie na działania Solidarności, wykazywane na zebraniach przez specjalnie dobranych partyjnych i związkowych funkcjonariuszy, prawie zawsze miały zupełnie pozorny charakter. Najciekawsze w tym wszystkim było to, że prawie nikt z tej ogromnej armii protestujących osobiście nie czytał odezwy Solidarności. Ich protest opierał się wyłącznie na wskazówkach partyjnych. A ci nieliczni, którzy za pomocą mocno zagłuszanych zachodnich rozgłośni nieco wiedzieli o tym, co się działo na I Zjeździe Solidarności, woleli się nie wypowiadać.

Tekst Odezwy do ludzi pracy Europy Wschodniej był bardzo krótki i lakoniczny. Na szczególną uwagę zasługuje ostatnie zdanie: „Wierzimy, że już niedługo nasi i wasi przedstawiciele będą mogli spotkać się w celu wymiany związkowych doświadczeń”¹⁴. Sugerowało ono, że polska Odezwa była dokumentem-odповідzią na posłanie bliżej nieznanym sowieckim związkowcom. I rzeczywiście była to reakcja na autentyczny list komitetu założycielskiego niezależnego związku za-

wodowego w ZSRR. Zachodnie rozgłoszenie w swych audycjach na temat zjazdu podawały te dwa dokumenty razem. Dlatego dla tych nielicznych w ZSRR, którzy mimo potwornego zagłuszania słuchali Radia Swoboda i innych zachodnich głosów, wszystko stawało się jasne: między polskimi związkowcami i sowieckimi dysydentami istnieje łączność, a idea wolnych związków zawodowych przekroczyła polską granicę.

We wspomnianym liście bliżej nieznani polskim związkowcom sowieccy dysydenci pisali: „Wasza walka o sprawy zwykłych ludzi w Polsce jest też naszą walką. Wszystko to, czym przyczyniacie się do śmierci kłamstwa i dwulicowości, do realizacji podstawowych potrzeb pracowniczych, osłabia również i nasz reżim. Polska nie będzie wolna, dopóki wolna nie będzie Rosja... Dziś Solidarność jest nam drogowskazem”¹⁵. W odezwie rosyjskich dysydentów również była mowa o tym, że w ZSRR dokonują się pierwsze kroki w sprawie założenia niezależnego ruchu związkowego i powstania własnej Solidarności.

Idea skierowania listu do I Zjazdu Solidarności narodziła się w środowisku moskiewskich dysydentów, znanym z nielegalnego czasopisma pt. „Kronika Wiadomości Bieżących” (ros. Хроника текущих событий) jako „grupa moskiewskich socjalistów”. Większość jej uczestników została aresztowana na przełomie wiosny i lata 1982 r. Nieformalnym liderem grupy był pracownik naukowy Instytutu Europy Akademii Nauk, Andriej Fadin¹⁶. Głównym ideologiem i autorem większości dokumentów programowych – Paweł Kudiukin. Wśród aktywnych członków byli: Borys Kagarlicki, Julij Hawkin, Michaił Riwkin, Władimir Czernecki, Grigorij Zajczenko, Oleg Buchowiec, Siergiej Karpiuk. Większość z nich poznała się jako studenci wydziału historycznego Uniwersytetu Moskiewskiego.

Wszyscy uczestnicy grupy w tym czasie utożsamiali się z marksizmem i podzielali pogląd o możliwości naprawienia socjalizmu typu sowieckiego. Nie przeszkodziło to jednak śledczym KGB podczas przesłuchań wysunąć wobec nich zarzut próby obalenia siłą ustroju sowieckiego. Chodziło przede wszystkim o planowany przez Pawła Kudiukina i wzorowany na Komunie Paryskiej Związek Komunistów¹⁷.

Do powołania podobnej w opinii władz wywrotowej organizacji nigdy nie doszło. Jednak idea jej stworzenia dość aktywnie była dyskutowana na łamach wydawanych przez grupę nielegalnych czasopism samizdatu: „Ваианты” (warianty), „Левый поворот” (na lewo skręt), „Социализм и будущее” (socjalizm i przy-

szłość). W czasie śledztwa KGB ustalono, że członkowie grupy wydrukowali na maszynie do pisania i rozpowszechnili ok. 100 egzemplarzy tych czasopism¹⁸, co na ówczesne warunki działalności dysydenckiej było rzeczą prawie niewiarygodną. Nielegalne publikacje rozpowszechniano przeważnie w pojedynczych egzemplarzach, głównie wśród zaufanych przyjaciół i kolegów.

Główną formą działalności młodych socjalistów była próba utworzenia w warunkach ówczesnego Związku Radzieckiego mocnej, stosunkowo licznej i efektywnej organizacji podziemnej, zdolnej poruszyć klasę robotniczą i poderwać ją do otwartych protestów. Wzorem dla socjalistów był KOR. W tym celu dyskutowano o założeniu podziemnych wydawnictw zdolnych drukować tysiące ulotek dla robotników i prowadzono odpowiednie przygotowania do tzw. „хождения в народ” (nakierowania się w głąb narodu). Sam Andriej Fadin przed aresztowaniem planował zwolnienie się ze swej prestiżowej pracy i zatrudnienie się jako zwykły robotnik w jednym z moskiewskich zakładów przemysłowych w celu działalności propagandowej wśród klasy robotniczej.

Idea założenia w ZSSR wolnych związków zawodowych była dyskutowana w środowisku moskiewskich socjalistów na długo przed pojawieniem się Solidarności. Były to jednak dyskusje zupełnie teoretyczne i wizjonerskie, natomiast po polskim Sierpniu i powstaniu NSZZ „Solidarność” dyskusje te nabrały wigoru i przedmiotowości. Jednak do realnych działań w tej dziedzinie nigdy nie doszło. W latach 1981–1982, jak dziś wiadomo, KGB deptała socjalistom po piętach, a ich areszt był tylko kwestią czasu. To, że nie udało się przechwycić listu na I Zjazd Solidarności, możemy traktować jako niezwykle podarunek losu, a także jako wyraz skuteczności ścisłych zasad konspiracyjnych praktykowanych przez młodych socjalistów.

Idea wysłania listu-odezwy na I Zjazd Solidarności należała do Andrieja Fadina, który uważał, że w Polsce powinni wiedzieć, że walka Solidarności o prawa robotników nie pozostaje bez echa w największym obozie bloku socjalistycznego i że są w ZSSR ludzie, którzy chcą kroczyć szlakiem wskazanym przez polską Solidarność. Pierwsze reakcje młodych socjalistów na wiadomość o tym, że plan dostarczenia odezwy sowieckich dysydentów na I Zjazd Solidarności udał się, były triumfujące. Jednak wkrótce, pod presją niesamowicie nerwowej reakcji władz, ten triumf zamienił się w przygnębienie. Był to strach przed ewentualnymi represjami i zrozumienie tego, jaka burza wściekłości ogarnęła władze.

O Zjeździe Solidarności, starannie przemilczanym przez sowieckie środki masowego przekazu, niespodziewanie dowiedział się cały kraj. Wyraźnie przekroczyło to oczekiwania moskiewskiej grupy dysydentów sowieckich.

Po aresztowaniu przywódców młodych socjalistów wiosną 1982 r. wśród materiałów dowodowych śledztwa figurowały dziesiątki skonfiskowanych kopii w formie ulotek rosyjskojęzycznej Odezwy do ludzi pracy Europy Wschodniej i Zjazdu Solidarności¹⁹. Młodzi socjaliści próbowali w miarę swych ograniczonych możliwości rozpowszechniać prawdę o walce polskich robotników i o tym, co się dzieje w PRL. Jednak wobec ówczesnej maszyny totalitarnego państwa byli bezsilni.

Ruch dysydencki w Związku Radzieckim od końca lat 60. do początku lat 80. był zjawiskiem unikatowym na skalę światową. Był to ruch zauważalny, z którym musieli się liczyć przywódcy ZSSR i który odgrywał odpowiednio istotną rolę w życiu wewnętrznym kraju. Ale jednocześnie, w odróżnieniu od polskiej Solidarności, ruch ten nigdy nie był masowy, nie miał określonej struktury, jednolitego programu i nie był w stanie zagrozić partyjnemu monopolowi na władzę.

Wachlarz stosowanych przez władzę represji jest również rzeczą bez precedensu. Ich skalę, różnorodność i surowość trudno nawet porównać z tym, co stosowały wobec swych opozycjonistów władze PRL i innych krajów socjalistycznych, za wyjątkiem prawdopodobnie Rumunii. Ludzie znikali bez śladu na długie lata, bez sądu, w sowieckich zakładach psychiatrycznych ze zdrowych ludzi robiono inwalidów, dysydentów trzymano w obozach o zaostrzonym rygorze. Ale najgorsze było to, że dystans świadomościowy między sowieckimi dysydentami a społeczeństwem był o wiele większy niż w Polsce i niektórych innych krajach obozu. Przeważająca większość społeczeństwa sowieckiego świadomie uznawała opozycjonistów jako wrogów własnego kraju.

Unikalność tego zjawiska polegała na tym, że – nie mając wyraźnego grona kierowniczego i jednoznacznych przywódców – ruch ten skutecznie funkcjonował jako całość. Kierował się swoistą wewnętrzną etyką moralną, która w wielu wypadkach odgrywała rolę dyscypliny partyjnej. Namiastkę jego przywódców stanowiły niezaprzeczalne autorytety moralne: Andriej Sacharow, Aleksander Solżenicyn, Władimir Bukowski, Natalia Gorbaniewska, Piotr Grygorenko, Aleksander Esenin-Wolpin, Anatolij Marzenko i inni.

Rozprawa z polską Solidarnością polskimi rękoma i wprowadzenie w PRL stanu wojennego miało bezpośredni wpływ na politykę wewnętrzną w ZSRR. Zaostrze-

nie polityki represyjnej wobec ruchu dysydenckiego, nowe areszty, zsyłki i wyrzucenia z kraju stanowiły dwa nieodzowne elementy wspólnej polityki komunistów sowieckich i polskich, przeczuwających niechybny nowy kryzys systemu i poszukujących skutecznych metod ratowania ustroju totalitarnego.

Sowiecki ruch dysydencki, mimo swych wyraźnie ograniczonych celów, braku szerokiego poparcia społecznego i bezsilności wobec potęgi władz, odegrał historyczną rolę. Walka garstki odważnych ludzi założyła podstawy dla pieriestrojki, która rozpoczęła się zaledwie trzy lata po tym, jak się wydawało, że KGB na zawsze zniszczyło ruch obrońców praw człowieka. Słowa prawdy, które w ZSRR należały, jak sądzono, do wyłącznej domeny dysydentów, wkrótce podchwyciły szerokie masy społeczne, w tym wielu ludzi należących do partii komunistycznej. Sam sekretarz generalny KC KPZR Michaił Gorbaczow z trybun podczas zjazdów i konferencji przyznał rację bytu dysydentom. Był to niewątpliwie koniec epoki komunizmu. Był to również decydujący warunek upadku komunizmu w Polsce.

część 3. **REGIONY**

PIOTR PAWEŁ GACH

Zorganizowane protesty robotnicze na Lubelszczyźnie w lipcu 1980 r. i przygotowania władz komunistycz- nych do wprowadzenia stanu wojennego

Zorganizowane protesty robotnicze w 1980 r. wystąpiły na Lubelszczyźnie najwcześniej w skali całego kraju, bo w lipcu tegoż roku. Zjawisko to tłumaczymy dzisiaj wieloma powodami, nad którymi warto się zastanowić. Pragniemy przypomnieć najważniejsze przyczyny pośrednie i bezpośrednie, które doprowadziły do tych protestów. Wiele lat trwało społeczne zbieranie doświadczenia i wiedzy na drodze do wolności i niepodległości.

Zbieranie doświadczenia na długiej drodze do wolności i niepodległości w latach 1944–1980.

Ludność Lubelszczyzny doświadczyła najwcześniej i najdłużej: komunistycznego terroru, przemocy, inwigilacji, aresztowań, wywózek do Rosji. Nic dziwnego, że na tym terenie opór społeczny przybierał różne formy i trwał bardzo długo. Podziemie antykomunistyczne istniało i działało tutaj w latach 1944–1956. Stosunkowo mało znane wśród historyków jest zjawisko wysyłania z tego regionu w latach 1949–1956 kilku tysięcy poborowych do ciężkiej pracy w śląskich kopalniach węgla. Wywodzili się oni z rodzin uznanych za wrogów klasowych, nieakceptujących nowego systemu władzy, opornych w wykonywaniu jej poleceń. Już w czerwcu 1957 r. doszło do strajku 30 mechaników na terenie WSK Świdnik, a w 1959 r. zamieszek ulicznych w dziesięcioletnim ośrodku przemysłowym w Kraśniku Fabrycznym, sprowokowanym przez MO likwidacją lokalnego miejsca modlitwy pod krzyżem, na skraju lasu. W czerwcu 1976 r. na znak solidarności z robotnikami Radomia i Ursusa, w Fabryce Łożysk Toczonych w Kraśniku na krótko przerwało pracę 191 pracowników na czterech wydziałach¹.

Represje i prześladowania epoki stalinowskiej utwierdziły tylko społeczeństwo naszego regionu w opozycji do rządzących. Bez przesady można powiedzieć, że społeczeństwo Lubelszczyzny nie pogodziło się z utratą suwerenności i niepodległości po 1945 r. Można też przytoczyć wiele faktów świadczących o tym, że nie uważano reżimu PRL za legalną i demokratyczną władzę.

W miarę pogarszania się sytuacji w kraju, nie tylko brakowało podstawowych artykułów spożywczych i gospodarstwa domowego (aby nabyć potrzebne produkty robotnicy, a zwłaszcza kolejarze, jeździli na Śląsk i do stolicy), brakowało mieszkań, łóżek szpitalnych, a lekarze i pielęgniarki nie mieli czym leczyć i diagnozować chorych. Komunistyczne władze podwyższały ceny żywności i ograniczały swobody obywatelskie, m. in. wolność słowa, wyrażania przekonań i kultu religijnego. Te władze stworzyły bardzo scentralizowany, a jednocześnie rozbudowany w terenie system cenzury, obejmujący nie tylko prasę, radio i telewizję, ale również książki, podręczniki i programy szkolne, spektakle telewizyjne, filmy, a nawet widokówki i zaproszenia ślubne. Wszystko było cenzurowane, nadzorowane, podsłuchiwane przez bardzo rozległy i całymi latami konstruowany aparat bezpieczeństwa.

Duży wpływ na pogłębienie się świadomości narodowej miało duchowieństwo diecezji lubelskiej, kształtowane przez mądrego i odważnego biskupa lubelskiego w latach 1946–1949, absolwenta Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a późniejszego prymasa Polski, ks. Stefana Wyszyńskiego. Pod jego kierunkiem odbudowano ze zniszczeń wojennych wiele kościołów, utworzono nowe struktury diecezjalne: kurię biskupią, wydział duszpasterski i wydział spraw szkolnych. Pasterz diecezji podczas wizytacji parafii poznał nie tylko życie religijne diecezjan, ale także powojenne warunki egzystencji zarówno duchowieństwa, jak i służby kościelnej, młodzieży, inteligencji i robotników. Pracował w diecezji lubelskiej niecałe trzy lata, wizytując 80 parafii, troszcząc się o instytucje kościelne (Katolicki Uniwersytet Lubelski, Seminarium Duchowne, Gimnazjum Biskupie, Dom Rekolekcyjny), ale także o budownictwo sakralne, cmentarze i sprawy gospodarcze; odwiedzał przedszkola, szpitale i szkoły, zachęcał do organizowania i prowadzenia bibliotek parafialnych, wykładów dla różnych grup ludności. Propagował też czytelnictwo prasy katolickiej, wspierał organizacje kościelne i wygłosił wiele wykładów, rekolekcji oraz kazań. Jego konferencje na tematy społeczne głoszone w różnych dzielnicach Lublina gromadziły robotników i inteligencję, powodowały powszechne zainteresowanie, mówiono na ich temat w zakładach pracy. W czasie

kontaktów osobistych budził zaufanie u wszystkich, którzy się z nim spotykali, znajdując wspólny język nie tylko z inteligencją, ale i z prostymi ludźmi, ze światem robotniczym, rolnikami, młodzieżą i dziećmi².

Istotny wpływ na pogłębienie świadomości religijno-narodowej wywarła działalność duszpasterska i kaznodziejska kapłanów w latach 70. i 80. XX wieku w środowiskach robotniczych: odważnego profesora KUL i kaznodziei ks. Mieczysława Brzozowskiego w Lublinie, ks. Jana Hryniewicza – administratora parafii w Kazimierzówce (do której wędrowali mieszkańcy Świdnika w latach 1950–1976), ks. Aleksandra Bacy – proboszcza w Urzędowie (dokąd w ciągu wielu lat udawali się na msze św. mieszkańcy Kraśnika) i wielu innych³. Pokonywanie rozmaitych trudności związanych z erygowaniem parafii i wybudowaniem kościołów w Świdniku i Kraśniku oraz w wielu innych miejscowościach miało ogromne znaczenie społeczne. Z jednej strony zintegrowało społeczności lokalne i wyłoniło przywódców, a z drugiej – wpłynęło na ukształtowanie się świadomości robotników, pogłębienie ich tożsamości. Zjawisko to stanie się w przyszłości zaczynem dla budowania struktur Solidarności⁴.

Wspomniany wzrost świadomości społeczno-religijnej i narodowej odbywał się w powiązaniu z odczuwaniem wielorakiego uzależnienia od Rosji sowieckiej i z coraz szerszym docieraniem do wielu kręgów społeczeństwa wiedzy, że system budowany na Lubelszczyźnie od 1944 r. jest represyjny, zakłamany i niewydolny.

Indoktrynacja robotników

W PRL indoktrynowano marksizmem systematycznie i na wiele sposobów. Doktryna marksistowska znalazła swoje odbicie nie tylko w mediach, ale również w podręcznikach na wszystkich poziomach nauczania, na setkach i tysiącach konferencji, przymusowych szkoleń i odczytów, fundowanych różnym grupom ludności, w tym również robotnikom. Ideologia marksistowska docierała do robotnika nie tylko poprzez partyjne wytyczne, sejmowe uchwały, ministerialne rozporządzenia, ale również poprzez organizacje partyjne, różnego typu kursy ideologiczne, uroczystości świąt państwowych, nie wspominając o rozmaitych publikacjach, czasopiśmie, radiu i telewizji. Należy zauważyć, że ideologia docierała również za pośrednictwem nauczyciela i profesora do ucznia w szkole podstawowej i średniej, do studenta w studium nauczycielskim i na wszystkich

typach uczelni i kierunków studiów. Z marksizmu jako przedmiotu nauczania trzeba było zdawać egzaminy, zanim uzyskało się dyplom i pozwolenie na pracę w szkole, zanim otrzymało się promocję oficerską w wojsku, a nawet zanim zaczęło się oprowadzać wycieczki po mieście.

Ideologicznymi aspektami pracy wśród robotników, a zwłaszcza wśród nauczycieli, zajmowało się w latach 70. bardzo wiele instytucji i osób. Specjalne dokumenty, uchwały i zarządzenia na ten temat opracowały, opublikowały i rozpowszechniały instytucje dysponujące dużymi zespołami ludzi, olbrzymimi środkami finansowymi, środkami wzajemnej komunikacji, zorganizowanym zapleczem technicznym: Komitet Centralny PZPR, sejm PRL, Ministerstwo Oświaty i Wychowania.

Podczas obrad VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR w listopadzie 1972 r. przyjęto tezy programowe stanowiące rodzaj wytycznych działania. Została w nich zawarta również sylwetka budowniczego socjalizmu, a za takiego uważano przede wszystkim robotnika, a także nauczyciela – wychowawcę młodzieży, profesora, a nawet przedszkolankę. Taki człowiek miał być nie tylko uodporniony na obce wpływy ideologiczne, ale powinien z wielkim zaangażowaniem służyć socjalistycznej Polsce poprzez sumienną pracę, wartościować zjawiska społeczne i rozumieć świat na podstawie zasad naukowego socjalizmu, a przede wszystkim afirmować socjalizm we wszystkich dziedzinach, wykazywać się znajomością zasad marksizmu i leninizmu.

Czyż można się dziwić, że Sejm PRL zaakceptował wszystkie wskazania programowe Komitetu Centralnego PZPR i uchwalił 12 kwietnia 1973 r. ogólny program wychowania młodego pokolenia pt. „O zadaniach narodu i państwa w wychowaniu młodzieży i jej udziału w budowie socjalistycznej Polski”? W uchwale sejmowej podkreślono, że wychowanie socjalistyczne należy do najważniejszych zadań polityki oświatowej, a do głównych zadań tego wychowania należy umacnianie socjalistycznych stosunków społecznych, kształtowanie postawy miłości do własnego kraju i konieczności ofiarnej pracy dla niego, przygotowanie do współpracy z krajami socjalistycznymi, przygotowanie do odrzucania obcych i wrogich socjalizmowi wzorów ideologicznych, wyrabianie przekonania, że w socjalizmie praca i jej wyniki są miernikiem społecznej wartości i godności człowieka⁵.

Oddziaływanie organizacji partyjnych

Władze komunistyczne uważały zakłady produkcyjne za podstawowy fundament, a nawet ogniwo swego panowania. Dla tych komórek partyjnych sekretariat KC PZPR przygotowywał szczegółowe wytyczne do pracy ideologicznej wśród robotników i inteligencji. Według otrzymywanych wytycznych z Komitetu Centralnego PZPR faktyczną władzę zarówno w zakładach pracy, urzędach, jak i wszelkiego rodzaju szkołach sprawowali sekretarze partyni, nie tylko planując pracę podlegających im instytucji, ale analizując i oceniając wyniki tej pracy, ustalając opinie o najważniejszych problemach produkcji, decydując o zatrudnieniu, przekonując personel do racji ideologicznych i politycznych. Co pewien czas podstawowe organizacje partyjne (znane po skrócie POP) oceniały poglądy i postawy młodzieży, robotników w zakładach pracy, a przede wszystkim nauczycieli w szkołach. Zakres problematyki poruszanej na posiedzeniach POP był bardzo szeroki⁶. Na POP ciążył też obowiązek organizowania szkoleń w zakresie „socjalistycznego systemu wychowawczego”, „wyższości systemu socjalistycznego nad kapitalizmem”.

W latach 1972–1979 Ministerstwo Oświaty i Wychowania opracowało szereg zarządzeń w sprawie organizowania kolejnych cykli szkoleń dla różnych grup ludności, a zwłaszcza dla robotników, w których bardzo silnie podkreślało ideologiczne aspekty pracy nauczyciela i całej działalności szkoły. W ten sposób ministerstwo to nakładało na nauczycieli obowiązki realizowania nie tylko socjalistycznego systemu wychowania, ale również upowszechniania marksizmu i leninizmu, kształtowania u uczestników szkoleń aprobaty dla osiągnięć PRL, rozwijania poczucia więzi i braterstwa z ZSRR⁷.

Zakres i charakter szkoleń ideologiczno-politycznych

Wszystkie szkolenia obejmujące problemy etyki, filozofii i socjologii odbywały się w duchu marksistowskim. W latach 1973–1974 przywrócono obowiązkowy charakter tych szkoleń dla nauczycieli i kandydatów na nauczycieli (w liceach pedagogicznych i studiach nauczycielskich). W małych miejscowościach na takie szkolenia „zapraszano” ludzi spoza szkoły: pracowników instytucji państwowych, administracji, członków spółdzielni, robotników i rolników.

Nad systematycznie organizowanymi szkoleniami rozbudowano na początku lat 70. system nadzoru w postaci odpowiednich agend przy urzędach powiatowych, wojewódzkich i w samym Ministerstwie Oświaty i Wychowania. W czerwcu 1972 r. ustanowiono Główną Inspekcję Szkolną jako instytucję kontrolującą wszystkie przejawy pracy szkoły i nauczyciela, a w latach następnych zespoły wizytatorów przedmiotowo-metodycznych w każdym inspektoracie i kuratorium, aby kontrolowały każdego nauczyciela raz na trzy lata. Do nadzoru ideologicznego nad pracą szkół i nauczycieli zobowiązano również dyrektorów szkół gminnych, tworząc w każdym województwie inspekcje szkolne dla poszczególnych okręgów⁸.

Opracowano bardzo szczegółowe instrukcje dla wspomnianych wizytatorów charakteryzujące program i metody ich pracy⁹. Według nich wizytatorzy mieli być podporą systemu szkolnego i wychowawczego, a swoją postawą powinni świadczyć oczywistą prawdę, że „socjalizm – ze względów racjonalnych i emocjonalnych – jest ustrojem najbardziej postępowym, najpomyślniej realizującym zagadnienia pracy, posiadania, praw i obowiązków człowieka względem społeczeństwa” (Wincenty Okoń).

Oprócz wspomnianych kursów i szkoleń zorganizowano w większych miastach wojewódzkich Wieczorowe Uniwersytety Marksizmu-Leninizmu. Udział w zajęciach WUML był obowiązkowy dla absolwentów wszystkich uczelni wyższych. Dopiero po skończeniu tej uczelni marksistowskiej mogli oni podjąć pracę w szkolnictwie. Zastępy szkoleniowców i lektorów do prowadzenia kursów indoktrynujących we wszystkich typach szkół i do zajęć we wspomnianych Wieczorowych Uniwersytetach Marksistowsko-Leninowskich zasilane były przez absolwentów założonej w 1957 Wyższej Szkoły Nauk Społecznych (działała do 1968 roku, została reaktywowana w 1974, przekształcona w 1984 roku w Akademię Nauk Społecznych) i powstałego w 1974 przy KC PZPR Instytutu Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu (w 1984 roku Instytut wcielono do Akademii Nauk Społecznych).

Charakterystyczne, że wspomniana szkoła nie podlegała Ministerstwu Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, ale była bezpośrednio uzależniona od decyzji Komitetu Centralnego PZPR i kształciła głównie lektorów oraz działaczy politycznych¹⁰.

Uroczystości i państwowe rocznice

Ważnym elementem indoktrynacji robotników stały się uroczystości i obchody rocznicowe świąt uznanych za państwowe. Opracowany przez Ministerstwo

Oświaty i Wychowania ceremonial, według którego musiały być przeprowadzone, został zamieszczony w Dzienniku Urzędowym tego ministerstwa z 1973 r. (nr 11, poz. 90).

Tym właśnie ceremoniałem objęto: rocznicę rewolucji październikowej, powstania Komunistycznej Partii Polski, Polskiej Partii Robotniczej, rocznicę powstania PZPR, Dzień Wojska Polskiego, 1 maja, 22 lipca, rocznicę wybuchu i zakończenia II wojny światowej¹¹. Do szczególnie podniośle obchodzonych (koniecznie z referatami indoktrynującymi) należały okrągłe rocznice powstania PRL, 50-lecie powstania ZSRR oraz 35-lecie utworzenia Ludowego Wojska Polskiego.

Ceremoniał miał kształtować „postawę socjalistycznego patriotyzmu” wszystkich uczestników, zarówno robotników, jak i urzędników, uczniów i nauczycieli. Obowiązywał on do przemian ustrojowych w 1989 r.¹² Należy przypuszczać, że wszystkie zakłady pracy, urzędy państwowe i szkoły na każdym szczeblu kształcenia, realizowały w praktyce zalecany im scenariusz obchodów świąt państwowych i uroczystości. Zaledwie sygnalizujemy to zagadnienie, które miejmy nadzieję, zostanie podjęte w dalszych badaniach.

Praca organizacji politycznych

Przypomnijmy mało znany fakt, że od jesieni 1944 r. funkcjonowała w Lublinie Centralna Szkoła Partyjna, którą w 1945 r. przeniesiono do Łodzi, a następnie w 1953 do Warszawy. Organizowała ona kilkudniowe, a także kilkumiesięczne kursy stacjonarne i korespondencyjne dla kadry PPR i PZPR, różnych grup zawodowych, w tym także dla robotników i nauczycieli¹³. W następnych latach indoktrynacji komunistycznej służyły: zakładowe organizacje partyjne (w dużych zakładach przemysłowych, a takim był WSK Świdnik, zasadniczy ciężar pracy ideologicznej spoczywał na Oddziałowych Organizacjach Partyjnych, działających na poszczególnych wydziałach produkcyjnych), związki zawodowe, zakładowe gazety (w Świdniku wychodził od 1956 r. „Głos Świdnika” – organ Komitetu Zakładowego PZPR oraz Rady Zakładowej), przyjeżdżający regularnie do każdego zakładu pracownicy i lektorzy Komitetu Wojewódzkiego i Komitetu Centralnego PZPR, propagujący „przyjaźń i współpracę polsko-radziecką” działacze Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i inni.

Na terenie wszystkich zakładów pracy działały bowiem organizacje skupiające zarówno robotników, pracowników umysłowych, jak i administracyjnych: komitety

zakładowe PZPR (w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku od 1952 r.) oraz całkowicie kontrolowane przez władze komunistyczne związki zawodowe (we wspomnianym Świdniku Związek Zawodowy Metalowców). One również prowadziły szkolenia polityczne, wykłady, wieczornice, kluby wiedzy o ZSRR, organizowały konkursy wiedzy o socjalistycznym społeczeństwie, rozmaite kurso-konferencje, obozy szkoleniowo-wypoczynkowe, zimowiska, rajdy. Istniało bardzo wiele form działalności tych organizacji i trudno byłoby je wszystkie wyliczać. Zadaniem tych szkoleń było nie tylko dostarczanie wiadomości ideologicznych i społeczno-politycznych nauczycielom i uczniom, ale również przekonywanie o rozwoju socjalistycznego społeczeństwa, kierowniczej roli partii w narodzie, wypróbowanej przyjaźni polsko-radzieckiej, internacjonalizmie proletariackim.

Wśród tego typu organizacji należy wymienić również: Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (w Świdniku od 1951 r.), Ochotniczą Rezerwę Milicji Obywatelskiej (w Świdniku działała od wiosny 1952), Związek Młodzieży Wiejskiej, Związek Młodzieży Socjalistycznej, Związek Harcerstwa Polskiego, Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. Na terenie WSK Świdnik funkcjonowała Szkoła Aktywu Zakładowej Organizacji ZSMP, koordynująca indoktrynację załogi, która co roku prowadziła dwa cykle Studium Wiedzy o Partii, skupiające około 70 słuchaczy¹⁴.

Przeciwko indoktrynacji, której ważniejsze formy wskazaliśmy, przeciwko uzależnieniu gospodarczemu, a wreszcie przeciwko narzuconej władzy, niesprawiedliwości, braku wolności i niepodległości, protestowali robotnicy i studenci w latach: 1956, 1966, 1968, 1970, 1976, 1979. Wszystkie protesty i bunt zostały krwawo stłumione, głównie na ulicach. Ich obrazy przetrwały w zbiorowej pamięci społecznej jako nieskuteczne formy walki z systemem totalitarnym.

Swój wkład w budzenie świadomości społecznej i organizowanie protestów wniósł Katolicki Uniwersytet Lubelski – jedyny w bloku sowieckim ośrodek wolnej myśli naukowej, który kształcił także ludzi antykomunistycznej opozycji politycznej. To tu wykładał Karol Wojtyła, to w kościołach lubelskich modlił się, spotykał z wiernymi i kapłanami podczas uroczystości milenijnych w 1966 r., a jego wybór na Stolicę Piotrową miał wielkie znaczenie dla duchowego przebudzenia Polaków i powstania Solidarności jako epokowego wydarzenia końca XX wieku. Podczas swojej pielgrzymki do Polski w czerwcu 1979 r. mówił o poszanowaniu godności i wolności człowieka. To wtedy poczuliśmy jedność i solidarność, zostaliśmy

umocnieni jako ludzie wierzący i jako społeczeństwo. I tę pierwszą pielgrzymkę Jana Pawła II do ojczyzny, gdy zawołał na cały świat sprzed Grobu Nieznanego Żołnierza, aby odnowiło się oblicze tej ziemi, możemy dzisiaj uznać za ważną przyczynę robotniczych protestów zarówno w Świdniku, jak i potem w całej Polsce. To on – Jan Paweł II ideę solidarności uczynił jedną z głównych idei swojego pontyfikatu. Wiele razy przemawiał w naszym imieniu, gdy nie mogliśmy tego zrobić. Gdy podczas spotkań z papieżem ludzie przekonali się naocznie, że jest nas w Polsce dużo, to stopniowo przestali się bać i odważyli się sprzeciwić władzy. Dzisiaj mówimy nawet, że Jan Paweł II był ojcem Solidarności. I w tym twierdzeniu nie ma chyba przesady. O inspirującej roli papieża wypowiedział się po 30 latach jeden z uczestników świdnickiego protestu: „Trudno powiedzieć, jak długo trwałoby zakłamanie i upadanie narodu, gdyby nie osoba papieża Polaka Jana Pawła II. Myślę, że odegrał on kluczową rolę w tym, co się dokonało w lipcu i sierpniu 1980 roku. W pamiętnej homilii na placu Piłsudskiego w Warszawie, podczas swojej pierwszej pielgrzymki do ojczyzny, wzywając Ducha Świętego, aby zstąpił i odmienił oblicze naszej polskiej ziemi, tchnął w nas ducha, który dał społeczeństwu taką siłę i mądrość, że podjęło walkę o swoje prawa i godność osoby ludzkiej”¹⁵.

Podkreślić wypada, że obecność papieża nie ograniczyła się do samego momentu narodzin Solidarności, towarzyszył on jej także w czasie próby, którą był stan wojenny oraz jego destrukcyjne konsekwencje w Polsce lat 80¹⁶.

Trzeba też uwypuklić zjawisko samoorganizowania się wsi polskiej. Prawdopodobnie lubelska wieś jako pierwsza w kraju rozpoczęła ten proces. To właśnie tutaj działalność w latach 1976–1980 podjęły grupy ROPCiO, KSS KOR, KPN. Docierały one również do robotników w różnych zakładach pracy. Wypada zauważyć, że znaczna część późniejszych członków Solidarności o proveniencji lewicowej (większość KOR, a także krąg Andrzeja Gwiazdy) nie doceniła chrześcijańskiego etosu, obecnego wśród robotników i rolników, a także w całym polskim społeczeństwie podczas zrywu 1980 r.¹⁷

Lipcowe strajki na Lubelszczyźnie

W strajkach na Lubelszczyźnie w lipcu 1980 wzięło udział ponad 150 zakładów pracy i ok. 50 tys. pracowników wysuwających głównie wnioski i postulaty o cha-

rakterze socjalnym i ekonomicznym. Trzeba przyznać, że na tle wszystkich lipcowych strajków w kraju (177 zakładów pracy, 81 tys. strajkujących) rozmiary strajków Lubelskiego Lipca należały do znaczących. Skala protestów robotniczych zadziwiła ówczesne władze komunistyczne, zadziwia również współczesnych historyków i badaczy, związkowców i dziennikarzy, którzy się nimi dzisiaj zajmują. Z całą odpowiedzialnością możemy stwierdzić, że ani w historii Polski, ani w historii Europy nie znajdujemy podobnej skali protestów społecznych i tak dobrze zorganizowanych, jak wówczas określano w mediach: „przestojów w pracy”.

Strajki na Lubelszczyźnie rozpoczął protest załogi Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego PZL-Świdnik 8 lipca 1980 r., zakończony po 81 godzinach, 11 lipca, podpisaniem porozumienia końcowego. Było to prawdopodobnie pierwsze pisemne porozumienie zawarte między władzami komunistycznymi PRL, a strajkującymi, czyli „zbuntowanymi” robotnikami. Oprócz ówczesnego województwa lubelskiego fala strajkowa objęła także zakłady położone w województwach: chełmskim, białkopodlaskim i zamojskim. Podczas strajków Lubelskiego Lipca zgłoszono ok. 1200 wniosków i postulatów o charakterze wewnątrzzakładowym, socjalnym i ekonomicznym, podważając przy tym dotychczasową rolę związków zawodowych. Postulat lubelskich robotników wprowadzenia wolnych sobót został wówczas odrzucony przez władze, ale później umieszczono go na liście 21 Postulatów gdańskiego Sierpnia. W tym momencie rządzący ludzili się, że uda się ograniczyć strajki do głównych ośrodków przemysłowych Lubelszczyzny, takich jak: Świdnik, Kraśnik, Lublin, Puławy, Poniatowa.

Niewątpliwie pisemne porozumienie władz z przedstawicielami pracowników w Świdniku, a potem i w innych zakładach Lubelszczyzny, osiągnięte drogą negocjacji, stanowiło precedens w dziejach konfliktów społecznych w PRL i torowało drogę do podobnego rozwiązywania kolejnych protestów. Stało się również inspiracją do rozpoczęcia chyba lepiej zorganizowanego i dalej idącego w swych żądaniach strajku w Stoczni Gdańskiej. Pracownicy WSK Świdnik dali przykład, w jaki sposób budować solidarność wszystkich pracowników zakładu, a pracownicy innych zakładów na Lubelszczyźnie, którzy poparli żądania Świdniczan, wskazali kierunek działania: aby opierając się na solidarności pracowników wszystkich prawie zakładów w Polsce, utworzyć Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Solidarność, aby domagać się należnych praw, nie uciekając się do przemocy.

Warto przypomnieć opinię uczestnika strajków (Janusza Królika) w WSK Świdnik wyrażoną 30 lat później (na początku lipca 2010 r.): „Robotnicy tym razem nie wyszli na ulice, pozostawali w swoich zakładach, nie dali się sprowokować, a władza zmuszona była do podjęcia dialogu. Należy podkreślić wielką rolę Kościoła [katolickiego], który wspierał robotników desygnując kapłanów do sakramentalnej posługi. Mamy w pamięci ołtarz w głównej bramie wjazdowej do zakładu i charyzmatycznego księdza kanonika Jana Hryniewicza, który nie wahał się i w tym przełomowym momencie pospieszyć z kapłańską posługą robotnikom zakładu odprawiając w ich intencji Mszę Świętą. Wiemy też, jak wielu z nich za swoją postawę zapłaciło najwyższą cenę”¹⁸.

Z dzisiejszej perspektywy oceniając tamte wydarzenia, możemy przyjąć, że podstawą tego robotniczego protestu była nie tylko odwaga, ale przede wszystkim jedność i rozsądek w działaniu¹⁹. Dowodem poczucia jedności jest fakt, że już po kilku godzinach protestu naprzeciw władz stanęło w WSK Świdnik nie 80, ale 3000 strajkujących, a w następnych godzinach liczba ich urosła do zdecydowanej większości załogi. Dowodem natomiast rozsądku strajkujących było pozostanie w miejscu pracy, niewychodzenie na ulice, powołanie komitetu protestacyjnego, który zredagował robotnicze postulaty, przedstawiał je do realizacji w negocjacjach z władzami, dbał o ład, porządek i mienie w zakładzie. Wszystkie te fakty sprawiły, że niezadowolone robotników z kwestii bytowych i podwyżki żywności, nie przerodziło się w destrukcyjne działania.

Strajki lipcowe na Lubelszczyźnie w 1980 r. okazały się wstępem dla Sierpnia, chociaż nie wyszły poza postulaty ekonomiczne i nie stworzyły strajkowej struktury ponadzakładowej. Strajkujący nie wyszli na ulice, jak miało to miejsce w Czerwcu '56, Marcu '68, Grudniu '70 i Czerwcu '76. Pozostawali w swoich zakładach i nie ulegli różnym prowokacjom, aby je opuścić. Pamiętali bowiem o okrutnych represjach i przelanej krwi na ulicach wspomnianych miast za sprawą bezwzględnego i wyrachowanego przeciwnika. W tej sytuacji po raz pierwszy władze nie zdecydowały się na rozwiązanie siłowe i represje wobec przywódców strajków, opozycjonistów, duchowieństwa oraz osób wspomagających protesty. Natomiast PZPR rzuciła do propagandowego boju aktyw, w Lublinie ponad 800-osobowy, do urabiania załóg, a także osób indywidualnych, nawet poprzez nachodzenie ich w mieszkaniach²⁰.

Jak wiadomo, po zawarciu Porozumień Sierpniowych w 1980 r. w toku długotrwałych dyskusji doszło do utworzenia struktur związku NSZZ „Solidarność”, który

podjął działalność od września do 13 grudnia 1981 r. Solidarność stała się: masową organizacją, sposobem współdziałania Polaków przeciwko władzy komunistycznej, motorem zmian w Polsce i Europie. Była też ruchem patriotycznym, który odrzucał totalitaryzm, dyktatorskie rządy jednej partii, brak moralności w życiu społecznym. Tworzyła niepodległą, demokratyczną tkankę społeczną Polski bez rozlewu krwi. Dodajmy: tworzyła w pośpiechu, z dużym poświęceniem i nakładem sił, we współdziałaniu różnych grup społecznych.

Nastąpiły bardzo ważne dla NSZZ „Solidarność” wydarzenia, które go wewnętrznie scementowały i nadały nowe znaczenie społeczne: w grudniu 1980 miało miejsce odsłonięcie pomnika ofiar Grudnia '70, transmitowane i gorąco przeżywane w kraju, witane serdecznie przez Jana Pawła II. W styczniu 1981 przyjął on na specjalnej audyencji w Watykanie delegację Solidarności z Lechem Wałęsą na czele. Powiedział wówczas ostrożnie, ale pełen nadziei: „Utworzenie Solidarności ukazuje gotowość wszystkich ludzi pracy w Polsce, czy są robotnikami, inteligentami czy chłopami, do podjęcia solidarnej odpowiedzialności za godność i skuteczność pracy. Świadczy też zresztą, że nie istnieje i nie powinna istnieć sprzeczność między taką niezależną inicjatywą społeczną i strukturą systemu, który odwołuje się do pracy jako jednej z fundamentalnych wartości określających życie państwa i społeczeństwa”. Wyczuwając istniejącą sytuację międzynarodową, apelował do sowieckiego przywódcy Breżniewa o zaniechanie przygotowywanej interwencji zbrojnej.

Rozprawa z NSZZ „Solidarność”

Rozprawa z Solidarnością została przygotowana bezpośrednio po zawarciu Porozumień Gdańskich i wykonana tajnie, z niesłychaną precyzją, na olbrzymią skalę i w ścisłym współdziałaniu struktur: milicyjno-esbeckich, wojskowych, partyjnych (PZPR), administracji państwowej, sądownictwa cywilnego i wojskowego oraz w stałym kontakcie z podobnymi strukturami w krajach sąsiednich i przy ich pomocy materialnej (sprzęt milicyjno-wojskowy). Na podstawie istniejących już badań historycznych wiemy dzisiaj, że w przygotowaniu, w zaprowadzeniu i utrzymaniu stanu wojennego wzięły udział wspomniane struktury z następujących państw: ZSRR, NRD, Bułgarii, Rumunii, Czechosłowacji.

Z prawnego punktu widzenia stan wojenny był zamachem stanu. W jego wyniku Polską rządziła formalnie partia komunistyczna, a w praktyce władzę objęła

jawna Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego i niejawni Komitet Obrony Kraju (KOK powstał w 1967 r. na mocy ustawy o powszechnym obowiązku obrony PRL z 21 listopada 1967 r.). Ster ręcznego kierowania dzierżyła trójka generałów: Wojciech Jaruzelski, Czesław Kiszczak i Florian Siwicki, oraz wyżsi partyjni funkcjonariusze: Kazimierz Barcikowski, Mirosław Milewski, Stefan Olszowski i Mieczysław Rakowski. Gen. Jaruzelski podkreślił w swoich przemówieniach radiowych i telewizyjnych 13 grudnia, że oto „ojczyzna znalazła się nad przepaścią” i jest zagrożona rzekomymi wezwaniami do rozprawienia się z komunistami, chaosem, demoralizacją i przestępczością, a w tej sytuacji przejściowe władze wojskowe doprowadzą do niezbędnych reform, pod warunkiem „zachowania spokoju i podporządkowania się rygorom stanu wojennego”²¹. Wspomniane pociągnięcia władz i wygłoszone oświadczenia są dowodem długotrwałych i precyzyjnych przygotowań, prowadzonych w kręgu ludzi dysponujących nie tylko wszechstronnymi informacjami, ale i środkami przymusu.

Tajny tryb przygotowań ogólnopolskich

Zawarcie porozumień w sierpniu 1980 r. i utworzenie NSZZ „Solidarność” kierownictwo PZPR traktowało jako przejściowe ustępstwo i uważało, że związek zostanie poddany kontroli poprzez środki polityczne, a gdy one zawiodą, zostaną użyte rozwiązania siłowe. Komitet Obrony Kraju jeszcze w sierpniu 1980 r. polecił szefowi Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Florianowi Siwickiemu rozpoczęcie prac o charakterze studyjnym, mających za zadanie wprowadzenie stanu wojennego.

Zasadnicze przygotowania do jego wprowadzenia odbywały się w Ministerstwie Obrony Narodowej i Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Kierowniczą i koordynującą funkcję sprawował Sztab Operacji Lato '80, utworzony już 16 sierpnia 1980 r. w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (zarządzenie nr 031/80 ministra spraw wewnętrznych). Opracowywane w Sztabie Generalnym Wojska Polskiego założenia i projekty użycia wojska podczas stanu wojennego były zatwierdzane przez KOK po uprzednim skonsultowaniu ze „specjalistami radzieckimi”.

W Sztabie Generalnym wyłoniono specjalną Grupę Operacyjną SGWP, a w poszczególnych okręgach utworzono Okręgowe Grupy Operacyjne, powierzając im zadania dowodzenia w stanie wojennym. Wstępny, ale całościowy projekt wpro-

wadzenia stanu wojennego był gotowy 22 października 1980 r. Został on poddany gruntownej analizie przez KOK 12 listopada tegoż roku. Nastąpił szczegółowy przydział zadań dla wojska, milicji, SB i ZOMO. Założenia całego przedsięwzięcia przetestowano z punktu widzenia dowodzenia sztabowego 16 lutego 1981 r.

Istotnie ważny okazał się 27 marca 1981 r., kiedy zostały skonsultowane z przybyłymi w tym celu specjalistami radzieckimi i zaakceptowane przez premiera, przewodniczącego KOK i I sekretarza PZPR (w jednej osobie), trzy projekty aktów prawnych, a w tym Myśl przewodnia wprowadzenia na terytorium PRL stanu wojennego ze względu na bezpieczeństwo państwa, Ramowy plan działania sił zbrojnych w przypadku wprowadzenia stanu wojennego, Centralny plan działania organów politycznych, władzy i administracji. W obawie przeniknięcia do społeczeństwa polskiego informacji o szykowanej niespodziance zdecydowano wydrukować na terenie ZSRR obwieszczenia – plakaty zawierające tekst uchwały Rady Państwa wprowadzającej stan wojenny²².

Można uznać, że do 13 września 1981 r. przygotowano stan wojenny od strony normatywno-organizacyjnej, bez powiadamiania opinii publicznej ani żadnej instytucji państwowej mającej inicjatywę ustawodawczą. Wszystkie przygotowania objęto najwyższymi klauzulami tajności. Sejmowa Komisja Odpowiedzialności Konstytucyjnej w 1996 r. stwierdziła, że stan przygotowań znali nieliczni przedstawiciele instytucji państwowych, którzy je bezpośrednio nadzorowali. Dokładne rozeznanie w prowadzonych przygotowaniach miał Kazimierz Barcikowski będący członkiem Rady Państwa, a jednocześnie członkiem Biura Politycznego KC PZPR, sekretarzem KC PZPR i członkiem KOK. Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński znał ogólne założenia stanu wojennego. Ta sama Komisja Sejmowa zrekonstruowała ostatnią fazę podejmowania decyzji na najwyższych szczeblach władzy. Ten etap obejmował następujące decyzje:

- 5 grudnia 1981 r. Biuro Polityczne KC PZPR wyraziło ogólne przyzwolenie;
- nocą z 9 na 10 grudnia przedyskutowano i sprawdzono stan przygotowań w gronie najwyższych dowódców wojskowych;
- 12 grudnia generałowie: Wojciech Jaruzelski, Michał Janiszewski, Czesław Kiszczak i Florian Siwicki odbyli naradę w ścisłym gronie kierowniczym, aprobując całe przedsięwzięcie;
- Wojciech Jaruzelski tego samego dnia ok. południa rozmawiał telefonicznie z Michaiłem Susłowem i marszałkiem Dmitrijem Ustinowem;

- gen. Jaruzelski tego samego dnia ok. godz. 14.00 wydał ministrowi spraw wewnętrznych rozkaz wprowadzenia stanu wojennego;
- 12 grudnia z inicjatywy Rady Wojskowej MON i pod przewodnictwem gen. W. Jaruzelskiego powołano do życia Wojskową Radę Ocalenia Narodowego do sprawowania ogólnego nadzoru nad wprowadzeniem stanu wojennego oraz do wydawania dyspozycji i zaleceń instytucjom państwowym, w tym także wojsku. WRON nie miała umocowania w obowiązującym prawie²³.

Wprawienie w ruch maszyny stanu wojennego 12 grudnia było możliwe, bo wszystko zostało przygotowane, dopięte na ostatni guzik, a ludzie siedzieli i czekali w gotowości. Już od 2 grudnia 1981 r. zatrudnieni w resortach siłowych nie korzystali z urlopów, wyjazdów, konferencji. 12 grudnia komendanci wojewódzcy milicji i szefowie SB otworzyli koperty z listami osób do internowania oraz zaznali się z innymi instrukcjami, przygotowanymi dla nich w Warszawie.

Wprowadzenie stanu wojennego ukryto pod kryptonimem „Synchronizacja”. Przebiegało ono w całej Polsce według tego samego schematu przyjętego w wyniku ścisłej współpracy kierownictwa MSW i MON. W efekcie tej współpracy, rozwijającej się intensywnie od października do grudnia 1980 r. oraz w następnych miesiącach, opracowano szczegółowe operacje, zawierające opisy działań do wykonania w określonym czasie, miejscu, z udziałem ustalonej liczby ludzi i z użyciem konkretnego sprzętu.

Wszystkim tym drobiazgowo opracowanym akcjom wyznaczono cele oraz nadano rozmaite kryptonimy i ponumerowano je od 1 do 62²⁴. 4 listopada 1981 r. przekazano Ministrowi Spraw Wewnętrznych, gen dyw. Czesławowi Kiszcakowi i wysłano do wszystkich komendantów wojewódzkich MO, komendantów szkół milicyjnych w Szczecinie, Pile i Słupsku oraz do kierowników jednostek MSW i KGMO ostateczną wersję Tabeli sygnałów telefonicznych i telegraficznych do realizacji przedsięwzięć związanych z wprowadzeniem stanu wojennego. Inaczej mówiąc, był to wykaz kryptonimów poszczególnych akcji z podaniem, że obowiązują one od 7 listopada 1981 r. Tabelę sygnałów wraz z instrukcją jej użycia przekazano wspomnianym adresatom w opieczątowanej kopercie z nadrukiem: „Otworzyć wyłącznie na hasło przekazane przez Ministra Spraw Wewnętrznych lub Kierownika Sztabu MSW, kopertę przechowuje dyżurujący członek kierownictwa KW MO”. We wspomnianej instrukcji podkreślono, że polecenie otwarcia koperty oraz realizacji przedsięwzięć wyda Minister Spraw Wewnętrznych lub Kierownik

Sztabu za pośrednictwem utajnionych środków łączności. Polecenie realizacji może dotyczyć: jednocześnie wszystkich operacji wyszczególnionych w tabeli kryptonimów „Synchronizacja” lub niektórych tylko zadań tam zawartych. Wyjaśniano, że zarządzający realizacją może posłużyć się liczbą porządkową zadania i hasłem²⁵.

Resort Spraw Wewnętrznych obawiał się jednak, że niektóre kryptonimy mogłyby zostać rozszyfrowane, a ich treść dotarłaby do członków Solidarności, wywołując opór lub przeciwdziałanie skierowane przeciwko atakującemu wojsku, MO i SB. Stąd kierownik Sztabu MSW gen. dyw. Bogusław Stachura zarządził 1 grudnia 1981 r. zmianę dwóch bardzo ważnych kryptonimów maskujących akcje specjalne: dotychczasowy „Wrzos” na kryptonim „Jodła” (akcja polegała na zatrzymaniu i internowaniu działaczy NSZZ „Solidarność” oraz innych organizacji uznanych za opozycyjne) oraz zmianę kryptonimu „Malwa”, pod którym utajniono techniczną akcję zabezpieczającą, przeprowadzoną przez wojsko pod kryptonimem „Jodła”, na kryptonim „Azalia”. Nowe kryptonimy miały obowiązywać od 5 grudnia (sobota) 1981 r. od godz. 22.00. Zmiany kryptonimów polecono dokonać kierownikom jednostek organizacyjnych resortu spraw wewnętrznych „w planach sztabowych oraz w tabeli pod kryptonimem «Synchronizacja», którą należy otworzyć i ponownie zapieczętować”. O zmianie kryptonimu „Malwa” właściwych dowódców jednostek wojskowych, zabezpieczających tę akcję, mieli zawiadomić: Sztab Generalny WP i dowódcy WOP, Nadwiślańskie Jednostki Wojskowe Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Wszystkim adresatom polecono zmianę kryptonimów utrzymać w bezwzględnej tajemnicy, a oryginał rozkazu wysłano tego samego dnia gen. Czesławowi Kiszczałowi²⁶.

Utajnione przygotowania w Lublinie

Komendant Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Lublinie płk Bernard Naręgowski, powołał 17 sierpnia 1980 r. sztab do kierowania operacją Lato '80 na terenie województwa lubelskiego (zarządzenie nr 038/80). W skład kierownictwa sztabu weszli: jako kierownik sztabu – płk Henryk Kamiński (zastępca Komendanta Wojewódzkiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa), oraz czterej jego zastępcy: ppłk Jan Sielewicz (zastępca Komendanta Wojewódzkiego ds. Administracyjno-Gospodarczych), ppłk Józef Dudziak (Naczelnik Wydziału III „A” KW MO), ppłk Władysław

Hader (Naczelnik Wojewódzkiego Stanowiska Kierowania KW MO), ppłk Andrzej Koczowski (Komendant Miejski MO w Lublinie). Ponadto w ramach KW MO powołano cztery zespoły robocze: zespół rozpoznania i przedsięwzięć operacyjnych (6 osób); zespół bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz operacji milicyjnych (4 osoby); zespół technicznego, materiałowego i medycznego zabezpieczenia działań (4 osoby); zespół informacyjno-sprawozdawczy (2 osoby). Razem z członkami zespołów roboczych w skład sztabu lubelskiego operacji Lato '80 weszło 21 osób.

Jednocześnie zostały przydzielone zadania dla wspomnianych zespołów, m. in.: analizowanie i dokumentowanie sytuacji „w zakładach pracy, przedsiębiorstwach komunalnych, interesujących nas środowiskach i grupach społecznych” oraz dostarczenie kierownictwu sztabu „propozycji w zakresie tymczasowej izolacji osób znanych ze swej wrogiej bądź chuligańskiej i przestępczej działalności”. Najstarsza z zachowanych list osób przewidzianych do internowania w województwie lubelskim pochodzi z 13 października 1980 r. i obejmuje 171 nazwisk. Listę otwierają takie osoby jak: Niezgoda Czesław z Lokomotywni w Lublinie, Daniel Stanisław z FSC Lublin i Kuć Ryszard z WSK Świdnik. Ogółem z całego Świdnika znalazło się na tej liście 10 osób (Ryszard Kuć, Aleksander Chrzanowski, Wiesław Krzyszcak, Marian Smalec, Zofia Bartkiewicz, Zbigniew Puczek, Włodzimierz Mazurek, Zygmunt Karwowski, Janusz Józef Iwaszko, Alfred Bondos)²⁷.

Wykaz osób z terenu naszego województwa miał charakter „tajny specjalnego znaczenia”, uzupełniały go rubryki z informacjami o dacie i miejscu urodzenia, dokładnym adresie, miejscu pracy, oraz uwagę, czy należy internować daną osobę w pierwszej czy drugiej kolejności. W tytule tego wykazu podano, że obejmuje on osoby „aktywnie angażujące się w organizowanie strajków i stwarzające zagrożenie pod tym względem na przyszłość”²⁸. Lista przewidzianych do internowania była we wspomnianym sztabie w Lublinie jeszcze zmieniana, poszerzana, uściślana.

Dekrety stanu wojennego wyrządziły krzywdę wielu osobom, stanowiły podstawę represjonowania tysięcy Polaków i są dowodem bezprawia władzy komunistycznej. Dekrety te nie tylko łamały prawa człowieka do życia, do wolności osobistej i bezpieczeństwa prawnego, swobody poruszania się, ale również naruszały wolność zrzeszania się, związkową i do zgromadzeń. Nic też dziwnego, że przepisy stanu wojennego oceniane są obecnie jako od początku bezprawne, niespra-

wiedliwie, niesłuchanie represyjne. Oskarżenia kieruje się także pod adresem sędziów, którzy ferowali wówczas wyroki na polityczne zamówienie komunistycznej władzy, sprzeniewierzając się zasadom niezawisłości i niezależności²⁹.

Zworniki solidarnego działania

Strajkujący robotnicy w 1980 r. w sytuacji zagrożenia życia i zdrowia zwracali się do biskupów i znanych sobie kapłanów z prośbami o odprawienie mszy świętych na terenie zakładów pracy. Biskupi takich kapłanów wyznaczali, a także zgłasza-
li się oni sami, rozumiejąc sytuację robotników narażonych na rozmaite represje. W obliczu niepewności jutra wielu strajkujących przygotowywało się do śmierci. Do robotników protestujących w Lublinie w lipcu 1980 roku poszli księża studen-
ci z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego³⁰.

Olbrzymia część księży docierała wprost do środowisk opozycyjnych. Udzielali oni nie tylko pomieszczeń kościelnych na odbywanie zebrań i różnego rodzaju spotkań, ale również na przechowywanie w nich darów służących do niesienia pomocy charytatywnej najbardziej potrzebującym rodzinom zwolnionych z pracy ludzi. Dużą rolę odegrał powołany 17 grudnia 1981 r. przez ks. prymasa Józefa Glempa Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom. Podobne komitety funkcjonowały niemal w każdym większym mieście, w każdej diecezji, skupiając duchownych i świeckich. Pomieszczenia kościelne i klasztorne służyły jako skrzynki kontaktowe i punkty kolportażu prasy podziemnej, a także jako schroniska dla ukrywających się działaczy związkowych.

W okresie stanu wojennego (1981–1983) parafie położone w miastach i ośrodkach przemysłowych Lubelszczyzny (chyba podobnie jak w całym kraju?), obok tradycyjnej funkcji religijnej, katechetycznej, spełniały zadania opiekuńcze, edukacyjne, samopomocowe, które wynikały z przyjęcia przez kapłanów postawy solidarnościowej, a także z ich rozeznania w istniejących potrzebach społecznych.

Po ogłoszeniu stanu wojennego kapelani Solidarności, niekiedy określani jako kapelani więzienni, sporządzali listy rodzin potrzebujących materialnego wsparcia, odprawiali msze w zakładach karnych i miejscach internowania. Organizowali też i nieśli pomoc duchową i materialną dla uwięzionych, internowanych, zwolnionych z pracy, ukrywających się oraz ich rodzinom. Odwiedzali również internowanych i uwięzionych, przewozili grypsy, dostarczali im odzież i paczki

żywnościowe. Często występowali w roli negocjatora z władzami więziennymi, zwłaszcza w czasie przeprowadzanych przez więźniów strajków głodowych. Dzięki nim pomoc materialna i żywnościowa docierała do rodzin internowanych i pozbawionych pracy. Wielu z nich zostało członkami NSZZ „Solidarność” oraz współtworzyło jego struktury i program działania³¹.

Rodziny otrzymywały z parafii artykuły spożywcze, odzież, pieniądze, a dzieci – odżywki. Obdarowywano najczęściej rodziny wielodzietne, emerytów, rencistów, matki samotnie wychowujące dzieci, obłożnie chorych, prześladowanych i represjonowanych przez władze. Sami kapłani nie byli w stanie sprostać istniejącemu zapotrzebowaniu społecznemu na różne formy pomocy, dlatego tworzyli przy parafiach komitety charytatywne. Pomoc charytatywna nabrała dużych rozmiarów, gdy z kraju i zagranicy zaczęły napływać dary od różnych instytucji i osób prywatnych³². W przyszłych badaniach należałoby odpowiedzieć na pytanie: kto i w jakim zakresie pomagał Polsce i Polakom w okresie stanu wojennego? Dzisiaj wiadomo, że na Lubelszczyznę docierała pomoc: z Belgii, Holandii, Włoch, Szwajcarii, USA, RFN, Francji, Wielkiej Brytanii³³. Wiadomo, że w okresie stanu wojennego i kryzysu lat 80. do Polski napływały dary od rozmaitych organizacji (w tym również polonijnych w USA, Kanadzie, Francji), związków zawodowych, stowarzyszeń, parafii i zakonów, związków religijnych, Caritas Internationalis z centralną siedzibą w Rzymie, banków, episkopatów, rządów z Europy, USA i Kanady, Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej i innych instytucji z bardzo wielu krajów świata³⁴. Powstały też specjalne organizacje do niesienia pomocy materialnej Polsce, np. na terenie Wielkiej Brytanii: Food for Poland Fund, Medical Aid for Poland Fund, a także biura koordynujące i podobne stowarzyszenia w ośrodkach polonijnych Szwajcarii, Austrii, Belgii, Francji. W ten sposób tworzyły się nowe więzi, zawiązywało porozumienie między ludźmi, rodziła się solidarność na wielu poziomach, w obrębie wielu warstw społecznych. Powinniśmy opracować nie tylko listę (przynajmniej głównych ofiarodawców), ale scharakteryzować rodzaje, formy, jakość i długość trwania tej pomocy.

Pomoc materialną poszerzono o systematyczne udzielanie porad prawnych i duchowych. Ponadto kapłani i biskupi zaczęli regularnie odwiedzać ludzi trzymanyh w więzieniach i obozach internowania, organizowali specjalne msze św. w intencji prześladowanych i Ojczyzny. Warto dodać, że już 17 grudnia 1981 r. na mocy dekretu kard. Józefa Glempa powołano do życia Prymasowski Komitet

Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom. Przewodniczącym Komitetu (potocznie nazywanego Komitetem na Pivnej, gdzie znajdował się kościół św. Marcina) został wikariusz generalny archidiecezji warszawskiej bp Władysław Miziołek. Komitet miał swe odpowiedniki we wszystkich prawie diecezjach Polski i dzielił się na specjalistyczne sekcje³⁵. Również dekretem Prymasa Polski z 17 kwietnia 1982 r. powstał Prymasowski Komitet Pomocy Bliźniemu, jego przewodniczącym został mianowany ks. prałat Tadeusz Uszyński, a nadzór i opiekę duchową nad jego działalnością sprawował ks. bp Władysław Miziołek. Oba komitety prymasowskie współpracowały ze sobą, a także ze strukturami zdelegalizowanej Solidarności, innymi organizacjami patriotycznymi, parafiami, szkołami i uczelniami wyższymi, szpitalami i sanktuariami, przedstawicielami rzemiosła, dziennikarzy, prawników, ekonomistów, nauczycieli i studentów. Oba komitety w czasie swojego istnienia zdołały nie tylko zmobilizować ogromną rzeszę ludzi dobrej woli do pomocy bliźnim, ale również wyzwoliły sporo cennych inicjatyw, zintegrowały wiele środowisk i grup społecznych wokół wspólnego działania³⁶.

Nastąpił wyraźnie obserwowany wzrost religijności. Kapłani organizowali ponadto i koordynowali działalność edukacyjną. W pomieszczeniach kościelnych odbywały się: prelekcje, wykłady i występy artystyczne. W kościołach Lubelszczyzny występowali artyści i aktorzy scen warszawskich, krakowskich, poznańskich i lubelskich, a także zespoły chóralskie z Lublina, Radomia, Poznania i innych miast. Duchowieństwo wraz ze świeckimi członkami NSZZ „Solidarność” troszczyło się o dobór prelegentów, systematyczne odbywanie szkoleń, udzielanie korepetycji uczniom mającym opóźnienia w nauce³⁷. Wielu z nich zapłaciło za swoje posługi utratą zdrowia, a nawet życia.

Nikom nie udało się skompletować listy kapelanów Solidarności w skali całej Polski, chociaż pojawiły się już na ten temat publikacje książkowe. Niektóre z nich poprzez charakterystykę kapelańskiej aktywności, przytaczanie rozmów świadków ich posługi i postawy zarysowują obraz Solidarności jako wielkiego ruchu społecznego, opartego na wartościach ewangelicznych, który w godzinie próby znalazł w Kościele przestrzeń wolności, źródło nadziei, wsparcie duchowe i materialne³⁸.

Postulaty badawcze

Nie wszystkie zagadnienia związane z powstaniem, ukształtowaniem się i działalnością solidarnościowego zrywu zostały opracowane. Należy kontynuować poszukiwania badawcze i zbierać relacje, gromadzić świadectwa i wspomnienia od uczestników i organizatorów Solidarności sprzed lat. Istotną sprawą jest dokładne ustalenie, jakie struktury zagraniczne i w jakim zakresie wsparły bezpośrednich organizatorów stanu wojennego, nie tylko na etapie jego przygotowań, ale również podczas jego trwania. Zarówno skala przygotowań do wprowadzenia stanu wojennego, jak objęcie nim całego terytorium państwa, są wyjątkowe i nie znajdują jakiegoś odpowiednika w historii krajów europejskich. Było to przedsięwzięcie skomplikowane, wielowątkowe, wielopoziomowe, wykonane na rozkaz, we współdziałaniu z wieloma strukturami polskimi i z krajów obozu socjalistycznego. Wiele racji przemawia za tym, aby kontynuować jego poznawanie oraz aby koordynować badania nad tym okresem w naszym kraju, a przede wszystkim dawać charakterystykę istniejącego stanu opracowań historycznych³⁹.

Należy pamiętać o ważnej funkcji jaką pełnili kapłani diecezjalni i zakonni, zarówno podczas strajków, jak i w czasie stanu wojennego. Był to wkład w tworzenie i przetrwanie Solidarności. W istniejących opracowaniach poświęca się im niewiele miejsca. To oni mieli bezpośredni wpływ na robotników. To oni na prośby strajkujących robotników, pracowników różnych urzędów, nauczycieli i studentów odprawiali msze, wygłaszali kazania, spowydali w zakładach pracy, na uczelniach. To oni nieśli pomoc strajkującym i zwolnionym z pracy. To oni odwiedzali internowanych i uwięzionych, przewozili grypsy, dostarczali im odzież i paczki żywnościowe. Dzięki nim solidarna pomoc materialna i żywnościowa funkcjonowała w parafiach wielkomiejskich. Kto zdoła policzyć, ilu ich było? Należałoby w każdym regionie opracować ich życiorysy pod kątem działalności na rzecz NSZZ „Solidarność”. A za ich postawę wspierającą robotników w czasach protestów i w okresie stanu wojennego należą im się pamięć, szacunek i cześć.

Na początku lipca 2010 r. minęło 30 lat od rozpoczęcia strajków na Lubelszczyźnie. Z tej okazji zorganizowano w Świdniku i Lublinie wiele uroczystości religijnych i świeckich, koncertów i spotkań, sesji samorządowych, które przywołały wydarzenia sprzed lat. Przygotowano szereg wystaw fotograficznych, konferencji naukowych, wydawnictw, filmów, nadano nowe nazwy ulicom, wręczono żyjącym uczestnikom strajków odznaczenia państwowe, odznaczenia Zarządu Regionu Środkowowschodniego NSZZ „Solidarność” – statuetki i medale „Bene Meritus”, krzyże i medale „Świdnickiego Lipca” oraz wybito okolicznościową monetę: 1 świdnik. W Lublinie przy Drodze Męczenników Majdanka, w miejscu gdzie kiedyś znajdowały się Zakłady Napraw Samochodów odsłonięto 25 lipca 2010 r. Pomnik Wdzięczności. Jest on wzorowany na drewnianym pomniku, ustawionym w tym miejscu w pierwszą rocznicę lipcowych strajków (wykonał go wówczas w drewnie Wojciech Surma – robotnik LZNS) i przedstawia robotnika ze wzniezionymi rękami pod metalowym krzyżem. Z przegubów rąk robotnika zwisają rozerwane ogniwa łańcucha, a u podstawy krzyża umieszczono charakterystyczny napis „Solidarność”, odlany z brązu, podobnie jak i sama postać protestującego. Przytoczone fakty świadczą o żywotności w pamięci społecznej tamtych wydarzeń sprzed 30 lat. Obchodzenie na Lubelszczyźnie rocznic, które wpłynęły pozytywnie na bieg wydarzeń nie tylko w Polsce, stało się patriotycznym obowiązkiem. Na zakończenie pragnę wyrazić radość, że upamiętnianie uroczystości rocznicowych znalazło już dotychczas tak wiele wymiarów duchowych, materialnych i artystycznych⁴⁰.

Zamieszczamy poniżej oraz awers i rewers wybitej już w nakładzie tysiąca egzemplarzy monety pamiątkowej.



ARKADIUSZ KAZAŃSKI

Sierpień '80 w Gdyni

Chociaż w czasie lipcowej fali strajków 1980 r., m.in. na południu Polski, wiele wskazywało, że protesty mogą dotrzeć do Trójmiasta, to jeszcze na kilka dni przed ich wybuchem życie w Gdyni wydawało się toczyć normalnie¹. 12 sierpnia odbyła się uroczystość chrztu statku budowanego w największym zakładzie miasta – Stoczni im. Komuny Paryskiej – prototypowego chłodnicowca o nośności 1860 t. Imię Terral nadała jednostce matka chrzestna Pelagia Matenko. Statek zbudowany na zamówienie przedsiębiorstwa Transocean przeznaczony był do przewozu ryby mrożonej, mączki rybnej, mrożonego mięsa, owoców i warzyw. Urządzenia przeładunkowe i pomocnicze umożliwiały przeładunek towarów także na morzu. W chrzcie wzięła udział liczna grupa przedstawicieli armatora z dyrektorem naczelnym Transoceanu inż. Józefem Malkowskim, a ze strony stoczni kierownictwo z dyrektorem naczelnym inż. Willim Fandreyem².

Dwa dni po tym wydarzeniu, 14 sierpnia 1980 r., w Gdańsku rozpoczęła strajk załoga Stoczni im. Lenina. Następnego dnia, w piątek 15 sierpnia 1980 r., stanęły gdyńskie zakłady pracy. Od rana nie przystąpiła do pracy załoga Stoczni im. Komuny Paryskiej. W ciągu kilku kolejnych godzin do protestu przyłączyły się następne duże i ważne przedsiębiorstwa: Stocznia Remontowa Nauta, Zarząd Portu Gdynia, Zakład Komunikacji Miejskiej.

Człowiekiem, który praktycznie w pojedynkę zatrzymał Komunę, był Andrzej Kołodziej. Wtedy 21-letni ślusarz, dzień wcześniej zatrudniony w stoczni na wydziale kadłubowym K-3. W 1977 r. przyjechał na Wybrzeże gdańskie, związał się z działającą wówczas opozycją. Brał udział w spotkaniach u Tadeusza Szczudłowskiego, uczestniczył w zebraniach środowiska Ruchu Młodej Polski, drukował dla Bogdana Borusewicza. Ostatecznie związał się z Wolnymi Związkami Zawodowymi Wybrzeża. W lutym 1980 r. za kolportaż m.in. „Robotnika Wybrzeża” został zwolniony z pracy w Stoczni Gdańskiej³.

Kołodziej utrzymuje, że 14 sierpnia, po skończonym pierwszym dniu pracy w gdyńskiej stoczni, udał się do strajkującej Stoczni Gdańskiej. Tam w centrum strajkowym miał się spotkać z Bogdanem Borusewiczem, Joanną i Andrzejem Gwiazdami, Aliną Pienkowską, Anną Walentynowicz i Lechem Wałęsą. Zastanawiano się, co robić następnego dnia. Ustalono, aby spróbować zatrzymać w strajku inne zakłady. W razie powodzenia zaproponowano utworzenie Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego. Według Kołodzieja nieśmiało wysuwano postulat powołania Wolnych Związków Zawodowych, nie wydawało się to jednak wtedy realne. Po naradzie, po wyjściu ze stoczni, Borusewicz miał mieć jasno określone zadanie dla Kołodzieja: „Musisz zatrzymać Gdynię”. Wręczył mu paczkę komunikatów strajkowych, polecił zabrać z domu tyle bibuły, ile się da, i rano w stoczni zrobić „wszystko, co jest tylko możliwe”⁴.

Nazajutrz w stoczni samotny Kołodziej, uzbrojony w plik ulotek, namawiał napotkanych stoczniowców do rozpoczęcia strajku. Krążył od brygady do brygady, wręczając ulotki, przekonywał o zasadności strajku, potrzebie solidarności z gdańskimi robotnikami. Jego akcja powiodła się, nikt nie przystępował do pracy. Kołodziej wykorzystał wewnętrzną gotowość załogi do działania. Załogi pamiętającej dobrze masakrę w grudniu 1970 r., szczególnie krwawą właśnie w Gdyni, tuż obok Stoczni im. Komuny Paryskiej. To brak zgody na ówczesną rzeczywistość i kłamstwo o zabitych stoczniowcach, nieukaranie winnych, których władza ukrywała, spowodowały masowe poparcie strajku.

Grupa inicjująca protest liczyła 200 osób, między godz. 8.00 a 9.00 protestowało już ponad tysiąc pracowników, a w niedługim czasie – kilka tysięcy. Od samego początku kierownictwo zakładu i aktyw partyjny usiłowały przeciwdziałać akcji, usuwając ulotki, nie dopuszczając do formowania się pochodu i wiecu, próbując przejąć inicjatywę w zbieraniu postulatów. Ta faza zakończyła się ogłoszeniem strajku okupacyjnego. Podczas jego zawiązywania główną rolę odegrał Andrzej Kołodziej, który mimo młodego wieku i krótkiego stażu pracy został zaakceptowany przez załogę. Jego inicjatywie i zdolnościom stoczniowcy zawdzięczali powołanie komitetu strajkowego i ustalenie listy żądań. 16 sierpnia, w sobotę, powołano pierwszy Komitet Strajkowy, dwa dni później poszerzono go o przedstawicieli wydziałowych. Wobec braku zgody dyrekcji siłą opanowano pomieszczenia radiowęzła i zakładowej drukarni. Do końca strajku radiowęzeł prowadził Zygmunt Pałasz. Celowo uszkodzone maszyny poligraficzne uruchomił

drukarz Gdańskich Zakładów Graficznych Zygmunt Sabatowski. Szefem powielarni, zwanej odtąd Wolną Drukarnią Stoczni Gdynia, został Andrzej Butkiewicz. Ze względu na osobiste bezpieczeństwo miał on zakaz opuszczania stoczni wydany przez Kołodzieja. Pierwsze ulotki wydrukowano 15 sierpnia. Najbardziej popularna, zatytułowana *Mieszkańcy Trójmiasta!*, wyszła w nakładzie 700 tys. egzemplarzy. Szacuje się, że w sumie wydano 2 mln ulotek. 20 sierpnia rozpoczęła działalność poczta strajkowa przesyłająca nie tylko wiadomości (nawet do Warszawy, Wrocławia, Poznania), ale i wspierająca strajk, pieczętując swoim znakiem setki tysięcy kopert i kartek pocztowych⁵.

Aby przejąć pełną kontrolę nad zakładem (w obawie przed wewnętrznymi działaniami dezintegracyjnymi), zdecydowano o opuszczeniu stoczni przez wszystkich kierowników wydziałów, szefów pionów organizacyjnych oraz sekretarzy PZPR każdego szczebla. Ci, którzy nie podporządkowali się zarządzeniu, a także próbowali przeciwdziałać rozwojowi akcji protestacyjnej, zostali siłą wyprowadzeni poza bramę. Najpierw jednak przeszli przez swoisty publiczny pręgierz, czyli zostali postawieni na wózku akumulatorowym wobec niechętniej im kilkutyśięcnej rzeszy strajkujących zgromadzonych na placu przy głównej bramie zakładu. Wózek akumulatorowy przeszedł do historii tego strajku, okazał się jednym z jego symboli. Stało się tak, ponieważ oprócz pręgierza spełniał także, a może przede wszystkim rolę trybuny, miejsca, z którego ogłaszano ważne informacje, podejmowano znaczące dla strajku decyzje. Na wózku stawiali przedstawiciele kolejnych zakładów przystępujących do strajku i oznajmijący tę decyzję wiwatującym tłumom na placu stoczniowym. Na wózku wreszcie przez pierwsze dni stał samotnie Andrzej Kołodziej, wkładający całą swoją energię w zawiązanie i kontynuowanie akcji protestacyjnej⁶.

Po zawiązaniu się strajku wysłano delegację do Stoczni Gdańskiej, aby ta zgodnie z ustaleniami czwartkowej nocy reprezentowała Komunę we wspólnym Komitecie strajkowym. Delegacja wróciwszy z Gdańska, przywiozła bardzo trudne do przyjęcia wiadomości. Według złożonych relacji Komitet Strajkowy Stoczni Gdańskiej odrzucił poparcie Komuny. Nie chciał słyszeć o utworzeniu wspólnej reprezentacji. Zaproponował załodze gdyńskiej stoczni samodzielną walkę o swoje sprawy. W Gdańsku obawiano się gdyńskiego radykalizmu, dochodziły różne niesprawdzone wiadomości o rzekomych sądach kapturowych, wyrzucaniu wszystkich członków partii i pracowników dozoru technicznego ze stoczni, zajęciu

drukarni i radiowęzła. Kilka dni później w Gdańsku, według Kołodzieja, niechętnie przyjęto program Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni wzywający wszystkie zakłady pracy w Polsce do podjęcia strajku powszechnego⁷.

W gdyńskiej stoczni nie obyło się bez innych dramatycznych momentów; w pierwszych dniach zaaresztowano m.in. dyrektora Fandreya oraz Kazimierza Litzbarskiego – I sekretarza zakładowej PZPR. Aresztanci przebywali w pomieszczeniu bez telefonu, pilnowani przez stoczniowców⁸. Po ukazaniu się prowokacyjnej, dla strajkujących skandalicznej informacji w „Wieczorze Wybrzeża” z 18 sierpnia, m.in. jakoby dwutysięczna grupa robotników była przetrzymywana w stoczni wbrew swojej woli i po wyłamaniu bramy opuściła zakład, a także o kradzieży przez strajkujących pojemników z mlekiem wystawianych na ulicy na potrzeby mieszkańców miasta, usunięto z zakładu dyrektora oraz część pozostających jeszcze w stoczni członków instancji partyjnej. Powrócili oni do stoczni w piątek 22 sierpnia, kiedy to doszło do spotkania I sekretarza Tadeusza Fiszbacha, ministra przemysłu ciężkiego i maszyn rolniczych Tadeusza Jedynaka oraz kierownictwa zakładu w osobach dyrektora Fandreya, Tadeusza Skowrona, władz partyjnych: Kazimierza Litzbarskiego, Zbigniewa Maciejewskiego, Bolesława Bagińskiego z przedstawicielami KS. W skład delegacji KS weszli m.in.: Andrzej Kołodziej, Zbigniew Mrozowski, Zdzisław Ślesarow, Piotr Mikołajczyk, Tadeusz Pławiński, Władysław Pawelec i Henryk Woźniak. Rozmowy nie przyniosły żadnych rezultatów, KS chciał przekonać delegację władz o panującym w zakładzie porządku. Natomiast władzom zależało na wysondowaniu możliwości wyciągnięcia KS z MKS i prowadzenia z nim rozmów pojedynczo. KS odesłał delegację towarzysza Fiszbacha na rozmowy do Stoczni Gdańskiej, podkreślając, że jedynym upoważnionym do rozmów przedstawicielem protestujących załóg jest MKS⁹.

Tego dnia Kołodziej wyjechał do Stoczni Gdańskiej, tam wszedł do Prezydium MKS na miejsce Jendruszewskiego. Został wybrany wiceprzewodniczącym. Po jego wyjeździe Komitetowi Strajkowemu w Komunie przewodniczył Tadeusz Pławiński¹⁰.

W Zakładzie Autobusowo-Trolejbusowym przy al. Zwycięstwa w Gdyni-Redłowie wiadano o rozpoczęciu strajku w Stoczni Gdańskiej. Pracownicy rozmawiali ze sobą na ten temat, wymieniali uwagi, komentowali. Żywa była jeszcze pamięć rewolty robotniczej w Grudniu 70 r. Pracownicy komunikacji nie strajkowali wówczas, chcąc dowieźć ludzi na demonstrację, rozwieźć do domów. Pamiętano

dobrze formę wdzięczności władz za postawę w Grudniu '70 r. Wywieszono wówczas w zakładzie na tablicy ogłoszeń „podziękowanie za obywatelską postawę i nieuleganie wichrzycielom”. To denerwowało pracowników gdyńskiej komunikacji, którzy nie zgadzali się z tak narzuconą interpretacją¹¹.

15 sierpnia autobusy i trolejbusy normalnie wyruszyły w miasto. Po rozwiezieniu ludzi do pracy, ok. godz. 9.00–10.00, zaczęły zjeżdżać do bazy. Po rozpoczęciu akcji protestacyjnej wybrano delegację przedstawicieli na rozmowy do zajezdni tramwajowej w Gdańsku-Wrzeszczu. Rozmowy, w których uczestniczyły komitety strajkowe WPK z Gdańska i Gdyni z władzami województwa i kierownictwem zakładu, przeciągały się. Kontynuowano je w zajezdni autobusowej przy ul. Karola Marksa (obecnie gen. Józefa Hallera). Nie uczestniczyli w nich delegaci z Gdyni, którzy rozjechali się do swoich zakładów. Ostatecznie wieczorem 16 sierpnia 1980 r. zostało osiągnięte porozumienie. Ze strony strajkujących podpisał je Jan Wojewoda. Na mocy porozumienia I sekretarz KW PZPR w Gdańsku Tadeusz Fiszbach zagwarantował wszystkim pracownikom podwyżkę 50% oraz brak konsekwencji wobec strajkujących po zakończeniu protestu. Warunkiem otrzymania podwyżki miało być przystąpienie komunikacji do pracy w niedzielę 17 sierpnia. Jednak pracy nie podjęto. Pomimo tego, że nad ranem 17 sierpnia, część kierowców z bazy przy alei Zwycięstwa chciała wyjechać na miasto, zgodnie z zawartym porozumieniem. Zenon Kwoka stanął wtedy na bramie zakładu i nie pozwolił wyjechać, apelował, żeby nie zostawiać strajkujących zakładów, żeby nie wyszło tak niezręcznie, jak z podziękowaniem władz za postawę w grudniu 1970 r. Doszło do przepychanek, jednak nie do rękoczynów. Po odrzuceniu porozumienia strajk rozpoczął się na dobre. Powołano Zakładowy Komitet Strajkowy. Po utworzeniu MKS w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, ZKS przy Zakładzie Komunikacji Miejskiej w Gdyni w imieniu całej załogi delegował do udziału w jego pracach Zenona Kwokę, Jana Eichelbergera i Mirosława Piślewskiego¹².

Istotny wpływ na kontynuowanie akcji strajkowej przez komunikację miejską w Trójmieście miała umowa zawarta m.in. przez reprezentującego strajkujących w zajezdni autobusowo-trolejbusowej przy al. Zwycięstwa w Gdyni Kwokę z Borusewiczem, który nocą z 15 na 16 sierpnia – ubrany jak stocznowiec w kombinezon i żółty kask – przybył do tejże zajezdni. Podczas nocnego spotkania postanowiono, że „WPK nie zakończy strajku bez Stoczni, a Stocznia bez WPK”¹³.

Kolejnymi zakładami w mieście, które przystąpiły do protestu 15 sierpnia, były Stocznia Remontowa Nauta i Zarząd Portu Gdynia. W Naucie rozpoczęto nieśmiało i niezbyt zdecydowanie. Najpierw przerwano pracę na wydziale maszynowym, po kolei przyłączały się następne. Pracę zawieszali przeważnie młodzi stocznioowcy. Nie było przygotowanych postulatów. Początkowo przestraszeni i stremowani przedstawiciele poszczególnych wydziałów w rozmowach z kierownikami mieli trudności ze sformułowaniem swoich żądań i wyjaśnieniem powodów zatrzymania produkcji. Skarżono się na kłopoty w zaopatrzeniu, rosnące ceny, niskie zarobki. Jednak w miarę upływu minut przełamywano strach, formułowano postulaty już bardziej uporządkowane i zaczęto tworzyć komitety strajkowe na poszczególnych wydziałach. Wybrany został przewodniczący i komitet strajkowy stoczni¹⁴.

Okolo godz. 14.00 pod wydziałem maszynowym odbyło się spotkanie dyrektora stoczni z załogą. Dyrektor, w towarzystwie I sekretarza zakładowej PZPR, przekonywał licznie zebranych stocznioowców do powrotu do pracy. Jego stanowisko skwitowano gwizdami. Momentem krytycznym dla pierwszego dnia strajku w Naucie była rezygnacja przewodniczącego komitetu strajkowego. Decyzję swą motywował obawą o zdrowie żony, będącej w siódmym miesiącu ciąży. Pod wpływem m.in. tego wydarzenia Nautę opuściło na noc wielu pracowników. Zostało niewielu. Tę garstkę w nocy dla pocieszenia i podbudowania odwiedziła delegacja strajkujących z SKP z Andrzejem Kołodziejem na czele, który nie był zbudowany widokiem pustej stoczni¹⁵.

W sobotę 16 sierpnia od rana do Nauty wracali stocznioowcy. Nikt nie podejmował pracy, pomimo różnych nacisków. Dwoma przyczepami zatarasowano główną bramę. Powołano służbę porządkową, której zadaniem było niewypuszczanie nikogo poza teren stoczni po zakończeniu godzin pracy, rozstawiono warty wokół ogrodzenia. Pomimo takich zabezpieczeń o godz. 15.00 wiele osób wyraziło chęć wyjścia z zakładu. Zdecydowana postawa służby porządkowej, a jednocześnie duża determinacja wychodzących, doprowadziła do awantury. Wielu opuszczało stocznnię skokiem przez płot.

Okolo 2.00 w nocy pięcioosobowa reprezentacja Komitetu Strajkowego udała się do Stoczni Gdańskiej im. Lenina, aby sprawdzić pojawiające się głosy, że zakończyła ona strajk i przystąpiła do pracy. W Naucie ustalono, że po przekonaniu się na miejscu, jaka jest sytuacja, ona tak samo, jak postąpiła Stocznia

Gdańska. Po przybyciu do niej delegacja Nauty została przywitana oklaskami. Przyjezdnych poinformowano, że właśnie zawiązuje się Międzyzakładowy Komitet Strajkowy. Stocznę Nautę wpisano do MKS pod numerem 11, a jej dwóch delegatów, w tym Eugeniusz Możejewski, zostało łącznikami pomiędzy MKS a zakładem. Przewodniczącym Komitetu Strajkowego już do końca protestu był Marek Formela¹⁶.

W ciągu dnia, 15 sierpnia do strajku przystępowała załoga Zarządu Portu Gdynia. O godz. 11.00 zeszła na przerwę śniadaniową dzienna zmiana na nabrzeżu portowym BOP i już do pracy nie wróciła. Popołudniowa zmiana również nie pracowała. Do strajku przyłączyli się ci, co przyszli na nocną zmianę. Powołano Komitet Strajkowy. Pierwszym przewodniczącym został Marian Kuśnierz. Wkrótce zastąpiony został przez Henryka Tarasiewicza. 17 sierpnia Komitet Strajkowy oraz załoga Zarządu Portu Gdynia upoważniła Leszka Chromińskiego i Stefana Izdebskiego do reprezentowania Portu w obradach MKS¹⁷. Stefan Izdebski wszedł do Prezydium MKS i 31 sierpnia był jednym z sygnatariuszy Porozumień Gdańskich.

Komitet Strajkowy ZP Gdynia ze względu na charakter zakładu podejmował wszystkie decyzje dotyczące obsługi statków zacumowanych w porcie lub na redzie. Każda wizyta pracownika Morskiej Agencji, Granicznego Punktu Kontroli czy Urzędu Celnego odbywała się w asyście przedstawiciela KS. Do szczególnej sytuacji doszło 22 sierpnia, kiedy statek radzieckiej bandery Bałtijsk 11 opuścił port bez odprawy celnej i granicznej. Na jego wypłynięcie nie chciał się zgodzić KS portu, którego przedstawiciele mieli stwierdzić, „że żaden statek radziecki nie wywiezie z Polski ani kilograma towaru”¹⁸.

W sobotę 16 sierpnia 1980 r. do Gdyni docierały coraz bardziej niepokojące informacje z Gdańska. Około godz. 13.00 było jasne, że Komitet Strajkowy Stoczni Gdańskiej podpisze porozumienie z dyrekcją i zakończy strajk. Informacja ta potwierdziła się parę minut po 14.00, kiedy to robotnicy z Lenina zaczęli opuszczać swoją stocznię. Były to bardzo trudne chwile dla strajkujących zakładów, nie tylko w Gdyni. Pod ogrodzeniem Stoczni im. Komuny Paryskiej pojawiali się ludzie, którzy podawali się za pracowników Lenina, oznajmiali, że zakończyli strajk i nawoływali do tego samego gdynian. Z ogromnym trudem budowana atmosfera zaczęła się z minuty na minutę załamywać, pojawił się chaos. Ludzie zaczęli rozchodzić się na wydziały z zamiarem opuszczenia stoczni i udania się do domów.

Kołodziej jeździł z wydziału na wydział i pod bramę główną, nawołując do jedności. Jego dramatyczny apel przyniósł skutek: udało mu się opanować sytuację, większość stoczniowców pozostała w zakładzie. Do stoczni przyjeżdżali, zaalarmowani zakończeniem strajku w Gdańsku i z poczuciem zdradzenia, wysłannicy innych strajkujących w Gdyni zakładów, m.in. Portu, Stoczni Nauty, ZKM. Zamierzano powołać wspólny komitet strajkowy z siedzibą w Stoczni im. Komuny Paryskiej, tutaj umiejscowić kierownictwo akcji protestacyjnej kilkunastu już zakładów¹⁹.

Wieczorem do kierujących strajkiem przybyli emisariusze Bogdana Borusewicza. Poprzez nich poinformował, że co prawda wielu ludzi wyszło ze Stoczni Gdańskiej, ale ci, co pozostali, głównie przedstawiciele innych protestujących zakładów pracy, ogłosili strajk solidarnościowy. Z Komuny wysłano trzyosobową delegację w składzie: Lech Jendruszewski, Andrzej Kozicki i Henryk Mierzejewski. Dwaj ostatni już do końca strajku byli łącznikami między gdyńską stocznia a Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym zawiązującym się właśnie w tym czasie, z soboty na niedzielę 16–17 sierpnia 1980 r.

W niedzielę 17 sierpnia o godz. 10.30 w Stoczni im. Komuny Paryskiej rozpoczęła się msza św. koncelebrowana przez ks. prałata Hilarego Jastaka w intencji ofiar Grudnia '70 i obecnie strajkujących stoczniowców. Ogółem w mszy uczestniczyło ok. 12 tys. osób. Obok strajkujących na terenie zakładu – ich rodziny oraz mieszkańcy miasta po drugiej stronie stoczniowej bramy. Ks. prałat dokonał publicznego rozgrzeszenia generalnego zebranych, następnie wygłosił homilię, w której przypomniał, że obowiązkiem chrześcijanina jest służyć prawdzie i sprawiedliwości. Na zakończenie pobytu w stoczni podziękował wszystkim za dzielną postawę. Po mszy ks. Jastak udał się do gdyńskiego portu, gdzie o godz. 13.30 sprawował Eucharystię. W następnych dniach msze codziennie odprawiał o. Edward Ryba²⁰.

Podczas mszy św. zrzucono ulotki skierowane do robotników Stoczni im. Komuny Paryskiej, które nawoływały m.in. do zakończenia strajku: „Władze centralne zgodziły się poważnie zwiększyć Wasze zarobki, mimo bardzo trudnej sytuacji gospodarczej kraju. Wczoraj o godz. 14.00 stoczniowcy Stoczni Gdańskiej w wyniku porozumienia z dyrekcją postanowili zakończyć strajk i przystąpić do pracy. W Waszym zakładzie jednak zachodzą wydarzenia niepokojące i niebezpieczne. Usiłuje się usuwać z zakładu niektórych robotników i pracowników dozoru technicznego. Wysuwane są hasła polityczne wymierzone w podstawy porządku

społecznego. Żąda się zwolnienia więźniów politycznych, których w Polsce nie ma. [...] Zastanówcie się, kto i dla jakich celów pcha Was do zamętu i bałaganu, i politycznej awantury. Pomyślcie, ku czemu to prowadzi. Czy leży to w interesie Was i Waszych rodzin, czy leży to w interesie Stoczni i miasta, w którym żyjecie, czy leży to w interesie naszego kraju? Odpowiedzcie sobie na te pytania sami. Bądźcie czujni wobec prowokacji”²¹.

Do odprawienia pierwszej mszy doszło na skutek determinacji przedstawicieli protestujących robotników oraz zdecydowanej postawy ks. Jastaka. Pierwsze spotkanie odbyło się w sobotę rano – ok. godz. 8.00, kiedy delegacja KS przybyła na plebanie kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa z prośbą o duchową posługę w niedzielę na terenie portu i stoczni. Proboszcz parafii NSPJ ks. Jastak, jako że oba zakłady należą do parafii o.o. Redemptorystów, skierował przybyłych do proboszcza tejże, ks. Ryby, z zapewnieniem, że gotów jest koncelebrować mszę. O godz. 16.00 delegacja strajkujących ponownie przybyła na plebanie parafii NSPJ, oświadczając, że nie doszło do spotkania z ks. Rybą, a po rozmowach z innymi redemptorystami zorientowano się, że nie zgodzą się na niedzielną posługę kapłańską. W tej sytuacji ks. Jastak zgodził się na odprawienie mszy św. i poprosił o ułatwienie dojścia lub dojazdu do stoczni. Około 17.30 delegaci KS przyszli po raz trzeci na plebanie parafii NSPJ z wiadomością, że ks. Ryba odmówił im posługi niedzielnej, tłumacząc się przeprowadzoną rozmową z prezydentem Gdyni Janem Krzeczkovskim, który strajk robotników nazwał sabotażem i zagroził odwołaniem zgody na budowę czteropiętrowego klasztoru w razie odprawienia mszy przez o. Edwarda Rybę. Jeszcze tego samego dnia, w sobotę ok. godz. 22.00, do plebani miał dobijać się Edward Pobłocki, dyrektor Wojewódzkiego Wydziału ds. Wyznań, który napotkanemu organiście, panu Szostakowskiemu, zakomunikował, że ma zawiadomić ks. Jastaka o zakazie odprawienia mszy w stoczni i porcie, wydanym przez prezydenta Gdyni i wojewodę²².

W niedzielę rano 17 sierpnia 1980 r., ok. godz. 10.00 na plebanie przyjechali biskup ordynariusz diecezji gdańskiej Lech Kaczmarek i ks. infułat Bernard Polzin. Na prośbę wojewody Kołodziejskiego mieli upomnieć ks. Jastaka, by podczas odprawianej wbrew władzom mszy św. nie mówił kazania, a jeśli jednak to zrobi, by nie używał demagogicznych zwrotów, a także namówił stoczniovców do rezejsia się i rozebrania ołtarza. Po podziękowaniu biskupowi za przekazane

uwagi ks. Jastak pożegnał się i syrenką w towarzystwie dwóch robotników udał się do gdyńskiej stoczni²³.

Msza św. odprawiona w strajkujących zakładach zrobiła ogromne wrażenie na jej uczestnikach. Bardzo podbudowała na duchu, dodała pewności i otuchy w sytuacji, kiedy nie było wiadomo, jak się wszystko dalej potoczy. Każdy, kto pamiętał masakrę Grudnia '70 liczył się z możliwością krwawego spacyfikowania strajku przez władze za pomocą czołgów. Można powiedzieć, że msza w niedzielę 17 sierpnia uratowała strajk w Gdyni w sierpniu 1980.

318

W poniedziałek 18 sierpnia rozpoczął się strajk w wyjątkowym zakładzie, w Stoczni Marynarki Wojennej im. Dąbrowszczaków. Zakład wojskowy o szczególnym znaczeniu i statusie, pod specjalnym nadzorem. Tutaj stacjonowały okręty Marynarki Wojennej Polski i Marynarki Wojennej Związku Radzieckiego. Pracownicy stoczni mieli świadomość, co dzieje się w Trójmieście, wiedzieli, że od czwartku i piątku 14 i 15 sierpnia strajkuje już kilkanaście zakładów, w tym te największe, i stocznie. Wielu z nich było pod bramami strajkujących Stoczni Gdańskiej czy pobliskiej Stoczni im. Komuny Paryskiej. Szczególnie rzucał się w oczy strajk komunikacji miejskiej²⁴.

Dyrektor Waldemar Klimont nakłaniał do podjęcia pracy, stoczniovcy zapowiedzieli, że jeżeli postulaty nie zostaną spełnione, nie przystąpią do pracy. Postanowiono wybrać delegację, która pojedzie do Stoczni Gdańskiej i Gdyńskiej. Zażądano samochodu od dyrektora. Po kilku godzinach delegacja wróciła do stoczni. Zarejestrowano Stocznnię Marynarki Wojennej im. Dąbrowszczaków na liście przedsiębiorstw i zakładów pracy wchodzących w skład MKS. Ci, co wrócili, byli pod wrażeniem organizacji i porządku w strajkujących stoczniach. Powołano Komitet Strajkowy. Jego przewodniczącym został Jerzy Czoska. Wysłano delegatów, Mirosława Kamieńskiego i Andrzeja Golca, do MKS²⁵.

Na skutek wielkiego nacisku ze strony dyirekcji i zakładowego aktywu oraz zagrożenia sankcjami za strajk w tak szczególnym zakładzie przerwano protest 19 sierpnia o godz. 15.00. Podpisano porozumienie między dyrektorem Klimontem a Komitetem Strajkowym. Od tej chwili w stoczni trwał tzw. stan strajkowy. Stoczniovcy pomimo podjęcia pracy popierali i solidaryzowali się z działaniami MKS, a ich przedstawiciele uczestniczyli w obradach Plenum MKS, skąd przywozili wiadomości i je przekazywali załodze na specjalnie zarządzanych przerwach w pracy. Jeszcze 25 sierpnia ponownie próbowano zawiązać akcję strajkową w stoczni, jednak bez powodzenia²⁶.

Oprócz wymienionych wyżej zakładów pracy do strajku sierpniowego w Gdyni przystąpiły także inne. Były to m.in. Przedsiębiorstwo Transportowo-Sprzętowe Budownictwa Transbud, Zakłady Radiowe Radmor, Morska Obsługa Radiowa Statków (MORS), Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich Dalmor, Zakłady Rybne, Przedsiębiorstwo Transportu Łączności nr 4, Gdyńskie Przedsiębiorstwo Taksówkowe, Przedsiębiorstwo Usług Remontowych Portów Morskich, Wytwórnia Aparatów Natryskowych, Oddział Towarowo-Osobowy PKS, Polifarb Zakład w Gdyni, Fabryka Domów, Baza Sprzętu i Transportu Gdańskiego Przedsiębiorstwa Przemysłowo-Budowlanego w Gdyni, Gospodarstwo Transportowe Kombinatoru Budowlanego w Gdyni, Baltona, Transocean, Przedsiębiorstwo Obrotu Spożywczego Towarami Importowanymi (POSTI), Gospodarstwo Transportu Samochodowego i Zakład Kontenerowy Polskich Linii Oceanicznych (ostatecznie komitet całego PLO – po dołączeniu centrali – zarejestrowany został w MKS 28 sierpnia). 22 sierpnia w Wyższej Szkole Morskiej odbyło się zebranie pracowników administracji uczelni, na którym wysunięto postulat solidaryzowania się z MKS. Przedstawicielka WSM przemawiając w sali BHP Stoczni Gdańskiej do delegatów Plenum MKS, stwierdziła, że WSM w Gdyni ani w roku 1968, ani w 1970, ani w 1976 nie popierała żadnych protestów, zawsze będąc neutralna. Tym razem pracownicy uczelni popierając żądania MKS, przerwali tę tradycję²⁷. Protest uznali także pracownicy Teatru Muzycznego, przekazując list z poparciem postulatów MKS, ze szczególnym podkreśleniem punktów pierwszego i trzeciego. Pracownicy teatru przekazali również pewną sumę pieniędzy na rzecz strajkujących²⁸.

Według Andrzeja Plony, sekretarza Komitetu Miejskiego partii, 19 sierpnia w Gdyni strajkowało 29 przedsiębiorstw. Z kolei I sekretarz KM PZPR Zygmunt Rosiak na posiedzeniu Egzekutywy tego samego dnia stwierdził, że cała przemysłowa część Gdyni i portu została opanowana przez strajkujących. Rosiak ocenił sytuację jako bardzo poważną, „z czego należy zdać sobie sprawę”²⁹. Wydaje się, że sytuacja była postrzegana przez władze nadzwyczaj poważnie, o czym może świadczyć fakt odwołania zaplanowanego na sobotę 23 sierpnia meczu drugiej kolejki I ligi piłki nożnej, tzw. derbów Gdyni pomiędzy Arką a Bałtykiem. Rozegrany już w spokojniejszej atmosferze 17 września, po strajkach, zakończył się bezbramkowym remisem. Mecz obejrzało ok. 15 tys. kibiców³⁰.

25 sierpnia I sekretarz KZ PZPR w Zakładach Radiowych Radmor Edmund Lech zwrócił uwagę na brak szybkiej i rzetelnej informacji w szeregach partyjnych.

Według niego przeciwnik ją ma i odnosi sukcesy. „Pracujemy w konspiracji i w każdym punkcie przegrywamy. Za kilka dni zajdzie potrzeba ukrywania się, a oni będą nas wyciągali”. „Na Wybrzeżu strajk ma powszechne poparcie. [...] Pierwszy etap walki przegraliśmy. KOR odciął nas od klasy robotniczej. Niewielka grupa sparaliżowała partię. Rola Kościoła jest duża. Świadczą o tym kazania na nabożeństwach w stoczni. To one mobilizują do walki” – stwierdziła z kolei Anna Szalach, sekretarz Komitetu Miejskiego partii. Z każdym następnym dniem strajk rozszerzał się swoim zasięgiem. Jak stwierdzono na posiedzeniu, które było poświęcone aktualnym wydarzeniom – „[...] sytuacja ma tendencję pogarszającą się. Jest duży nacisk na przerywanie pracy. Ilość zakładów strajkujących powiększa się. Odnotowano próbę przerwania pracy w Stoczni Marynarki Wojennej im. Dąbrowszczaków”³¹.

28 sierpnia do Warszawy na spotkanie z prymasem Stefanem Wyszyńskim przybyła delegacja ze Stoczni im. Komuny Paryskiej. Przywiozła list od ks. Jastaka wyjaśniający sytuację na strajkującym Wybrzeżu. Członkowie delegacji poprosili jednocześnie księdza prymasa o ustosunkowanie się do formy, w jakiej została przekazana treść homilii wygłoszonej 26 sierpnia na Jasnej Górze. Homilia ta wywołała na Wybrzeżu kontrowersje i nieporozumienie. Prymas Stefan Wyszyński wyjaśnił stoczniovcóm, że opublikowany tekst nie był autoryzowany, nie jest integralny, ani też autor nie był proszony o zgodę na jego publikację w środkach masowego przekazu. Podczas spotkania prymas przekazał na ręce delegacji pełny, autoryzowany tekst swojej homilii. Na pożegnanie ksiądz prymas pobłogosławił przybyłych, życząc im szczęśliwego powrotu na Wybrzeże³².

Wśród strajkujących działali tajni współpracownicy SB. W Stoczni im. Komuny Paryskiej wyróżniali się przede wszystkim t. w. „Rybak”, t. w. „Robert”, t. w. „Hołyński” i t. w. „Antoni”. Dostęp do Wolnej Drukarni Stoczni Gdynia, jak się okazało z materiałów archiwalnych, mieli tajni współpracownicy „Robert” i „Rybak”³³. T. w. „Roberta”, nieświadomy oczywiście jego roli, wprowadził do drukarni Maciej Butkiewicz. T. w. „Robert” brał udział w drukowaniu i kolportażu ulotek. Według poleceń SB miał nawiązać bezpośredni kontakt z drukarzami strajkowymi. „Robert” dokładnie opisał wyposażenie drukarni, zasady jej ochrony, drukarzy, przygotowywane materiały, ale przede wszystkim wykazał się własną inicjatywą: „Osobiście pomagałem drukować przy maszynie drukarskiej. W stosownej sytuacji wyjąłem

sprężynkę przy kole zębatym podnośnika papieru i tym sposobem maszyna stała się częściowo niesprawna”³⁴.

Prasa starała się rozbić jedność strajkujących zakładów z tymi, które za zgodą i pełną aprobatą MKS przyłączyły się do strajku, nie przerywając pracy dla zaspokojenia podstawowych potrzeb ludności i dla uchronienia majątku narodowego przed dewastacją. 19 sierpnia „Dziennik Bałtycki” pisał: „[...] Jak nas poinformował dyrektor naczelny gdyńskiej WSS Społem cała sieć społemowska na terenie miasta pracowała w dniu wczorajszym normalnie. Wyjątek stanowiły sklepy monopolowe i stoiska zamknięte w związku z decyzją wojewody gdańskiego o wstrzymaniu sprzedaży wszystkich napojów alkoholowych. [...] Rano do sklepów trafiły dowożone samochodami gdyńskiego PTHW i Kosakowa dostawy chleba i mleka. W poniedziałek rano Oddział Produkcji Piekarskiej WSS Społem skierował na rynek Trójmiasta większą niż zazwyczaj ilość pieczywa, tj. 230 tys. ton chleba, a więc o około 80 tys. ton więcej niż każdego dnia. Jeśli chodzi o mleko i produkty mleczarskie, to nie stwierdzono narzekania na dostawę mleka butelkowanego, a sklepy otrzymały mleko nawet w zwiększonych ilościach. [...] Dobre zaopatrzenie w mleko i produkty mleczarskie ocenili bardzo pozytywnie dzwoniący mieszkańcy Trójmiasta, a zwłaszcza kobiety – matki małych dzieci, podkreślając przy tym, że należy się za to uznanie zarówno Zakładowi Mleczarskiemu w Gdyni, jak i w Maćkach [...]”³⁵.

W czasie trwania strajku Gdynia zwykle o tej porze roku rozbrzmiewająca wesołym gwarem, teraz pusta i cicha, na ulicach przeważnie kobiety i starsi. Skwer Kościuszki zawsze tętniący życiem, w sierpniu prawie pusty, nie było kolejek przy muzealnych kasach. Przy nabrzeżach zacumowane statki i wodoloty, na każdym powiewała flaga narodowa na znak strajku. Na redzie i nabrzeżu kilkadziesiąt statków czekało na rozładunek, według dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych w Gdyni ruch pociągów towarowych był znikomy ze względu na zablokowanie stacji (zwłaszcza portowych) nierozładowanymi wagonami. Normalnie funkcjonowały służby komunalne Trójmiasta z wyjątkiem WPK i WPT. Wszyscy pozostali pracują za zgodą MKS, regularnie kursuje SKM i pociągi dalekobieżne³⁶.

Atmosferę Sierpnia w Gdyni wspomina Andrzej Kołodziej: „[...] Każdy mógł podzielić się z załogą swoimi troskami i radościami oraz liczyć na szczerą życzliwość. Istniało poczucie wspólnoty. Nie było podziału na ważnych i mniej ważnych. Wszyscy byli równi. Gdy któryś z zakładów miał problemy bytowe dzieliliśmy

się. [...] Nie było u nas artykułowania: Stocznia, Port, Dalmor, Radmor czy MPK. To była strajkująca Gdynia, to było jedno i wszyscy byli równi [...]. Ze strajku wynieśliśmy gotowość i chęć współdziałania, dlatego tworząca się w Gdyni Solidarność była jakościowo inna, jakby lepsza, dojrzała. Do ostatniego momentu strajku wszystko było precyzyjnie dopracowane [...]”³⁷.

MARCIN STEFANIAK

Szczecińska droga do Solidarności. Przebieg i konsekwencje strajków sierpniowych w aglomeracji szczecińskiej

Szczecin od momentu zakończenia II wojny światowej do upadku rządów PZPR w Polsce był wyjątkowym miejscem na mapie oporu społecznego przeciwko dyktaturze komunistycznej. Miasto, którego mieszkańcy w założeniu komunistów mieli stanowić fundament ich władzy w kraju, stało się jedną z głównych aren protestów skierowanych przeciwko sowieckiej dyktaturze. Wynikało to ze specyficznej struktury społecznej regionu, w przeważającej części składającej się z wysiedleńców z terenów zajętych przez ZSRR, którzy na ogół mieli poglądy antykomunistyczne. Elementem wspierającym te postawy był faktyczny brak więzi społecznych, który powodował, iż łatwiej było tu zaistnieć jednostkom niesfornym, swoistym buntownikom, których nie ograniczyła panująca gdzie indziej hierarchia społeczna. Już w 1945 r. rozpoczęła tutaj działalność Delegatura Rządu Emigracyjnego na Kraj, która była odpowiedzialna za tworzenie kanałów przerzutowych pomiędzy Polską a Europą Zachodnią. W kwietniu 1946 r. w stolicy Pomorza Zachodniego odbył się zjazd harcerzy pod hasłem „Trzymamy Straż nad Odrą”, który przekształcił się w wiec poparcia dla Stanisława Mikołajczyka. Następne lata stanowiły swoistą kontynuację protestów antykomunistycznych. Cyklicznie dochodziło do zazwyczaj masowych manifestacji na tym tle, można tu wymienić m.in. manifestacje junaków organizacji Służba Polsce z 1948 r., zamieszki antykomunistyczne z 10 grudnia 1956 r. czy wydarzenia z marca 1968 r¹.

Kluczowe znaczenie dla miasta i historii PRL miał przebieg powstania grudniowego w 1970 r. Charakteryzując je, należy stwierdzić, iż w znacznym stopniu różniło się od wydarzeń, do których doszło w Trójmieście. Szczeciński bunt robotników przekształcił się z chaotycznej bitwy miejskiej w zorganizowany protest społeczny. W szczególności ogólnomiejski strajk, który trwał od 22 do 24 stycznia 1971 r., miał kluczowe znaczenie dla przebiegu następnych protestów społecznych. Strajk styczniowy, który często od nazwiska przywódcy protestu Edmunda

Bałuki bywa określany jako strajk Bałuki, przybrał formę strajku okupacyjnego. Był on, biorąc pod uwagę brak doświadczenia strajkujących, zaskakująco dobrze zorganizowany, zarówno w sferze wyłonienia reprezentacji strajkujących, jak i określenia ich postulatów, wśród których na czołowym miejscu znalazło się żądanie odnowy związków zawodowych. Przyjazd ówczesnego I sekretarza KC PZPR do Stoczni im. Warszawskiego w Szczecinie 24 stycznia 1971 r. i jego całonocne pertraktacje z Komitetem Strajkowym były sukcesem strajkujących. Za taki należy również uznać powołanie Komisji Robotniczej, której głównym zadaniem było egzekwowanie porozumień zawartych przez I sekretarza ze strajkującymi robotnikami².

Strajk Bałuki oprócz tego, że stał się swoistym wzorcem strajków, do których doszło latem 1980 r., miał także kluczowe znaczenie z punktu widzenia tożsamości mieszkańców Szczecina. To w jego wyniku mieszkańcy miasta, którzy przyjechali do niego z różnych stron kraju, zaczęli się z nim identyfikować. Od stycznia 1971 mówili o sobie, że „są ze Szczecina, że są szczecinianami”³. Z pewnością stworzenie podłoża dla tożsamości mieszkańców stolicy regionu na elementach oporu wobec władz komunistycznych spowodowało, iż stało się ono naturalnym miejscem dla wybuchu protestów społecznych skierowanych przeciwko PZPR. W latach 70. ten stan został jeszcze pogłębiony poprzez strukturę demograficzną mieszkańców miasta. Cechowała ją dominująca grupa młodych ludzi, którzy według władzy, wobec braku silnej uczelni humanistycznej, byli pozbawieni wzorców do naśladowania. W opinii analityków SB oznaczało to, iż Szczecin był miastem najbardziej w Polsce podatnym na zmanifestowanie buntu wobec władzy⁴.

Obawy policji politycznej zostały potwierdzone już w czerwcu 1976 r., kiedy to robotnicy aglomeracji szczecińskiej wywołali protesty, które w skali kraju znalazły się na piątym miejscu pod względem liczby strajkujących⁵. Również skala represji, która dotknęła protestujących robotników, była jedną z najwyższych w kraju. W drugiej połowie lat 70. Szczecin był miejscem intensywnej działalności opozycji przedsierpniowej, do jej kluczowych struktur należy zaliczyć ROPCiO, który działał, opierając się na duszpasterstwie akademickim prowadzonym przez jezuitę o. Huberta Czumę. Ważną rolę odegrali także sympatycy KOR, którzy w październiku 1979 r. utworzyli Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych Pomorza Zachodniego⁶. Wśród nich zaznaczył się Stefan Kozłowski, który do działalności opozycyjnej zachęcił późniejszych przywódców strajkowych: Alek-

sandra Krystosiaka ze Stoczni Parnica oraz Józefa Ignora i Mieczysława Lisowskiego – pracowników WPKM⁷. Opozycja przedsiębiorstwa miała ograniczony wpływ na robotników Stoczni Szczecińskiej⁸, wśród których nadal aktywni byli przywódcy buntu z przełomu 1970 i 1971 r. Przykładem ich działalności był kolportaż na terenie zakładu pisma „Szerszeń” wydawanego we Francji przez Edmunda Bałukę⁹.

Pierwsze oznaki negatywnych nastrojów społecznych panujących wśród załóg szczecińskich przedsiębiorstw zaczęły dochodzić do władz jesienią 1979 r. SB zaczęła wówczas odbierać informacje o złych nastrojach panujących wśród pracowników Stoczni Szczecińskiej im. Warskiego i Szczecińskiej Stoczni Remontowej Parnica, które były spowodowane pogarszającą się sytuacją gospodarczą. W celu złagodzenia konfliktów Zjednoczenie Przemysłu Okrętowego w Gdańsku podjęło decyzję o zmianie zasad wynagradzania, które miały być rzeczywistymi podwyżkami dla pracowników. Jednak nowelizacja systemu płac spowodowała niezadowolenie pracowników. Wynikało ono z kilku powodów, przede wszystkim z faktu, iż podwyżki były przewidziane dla dyrekcji, kierownictwa wydziałów produkcyjnych, mistrzów i robotników fizycznych – nie obejmowały personelu administracyjnego. Ponadto uzależniono wynagrodzenie robotników od terminowości i jakości wykonanej pracy, co przy ówczesnym stanie gospodarki (np. częste wyłączenia prądu) mogło oznaczać realną obniżkę zarobków. Wprowadzony system wynagrodzeń spowodował, iż w Stoczni Szczecińskiej im. Warskiego nie objęto podwyżką ok. 800 pracowników, 3 tys. miało uzyskać znikomy wzrost wynagrodzenia. Z kolei w SSR Parnica podwyżka nie objęła ok. 500 osób. Nowy system wynagrodzenia został wprowadzony 1 listopada 1979 r. i z pewnością przyczynił się do wzniesienia nastrojów niezadowolenia wśród szczecińskich stoczniowców. Dowodem na to były wypowiedzi wygłaszane przez działacza grudniowego Witolda Adina, który w trakcie zebrania poświęconego 62 rocznicy rewolucji październikowej zażądał odwołania z funkcji I sekretarza PZPR Edwarda Gierka i I sekretarza KW Janusza Brycha¹⁰.

Wprowadzenie 1 lipca 1980 przez rząd podwyżek cen wędlin i mięsa wywołało protesty społeczne, które władza początkowo starała się łagodzić wprowadzeniem wzrostu wynagrodzeń w niektórych zakładach pracy. Na terenie województwa szczecińskiego zdecydowano się na podniesienie pensji pracownikom przedsiębiorstw branży komunikacyjnej, którą uważano za niewralgiczną z punktu widze-

nia możliwości wywołania protestu społecznego. W samym Szczecinie nowe angaże otrzymali kierowcy PKS i WPKM oraz kolejarze, jednak nie uspokoiły one nastrojów, wręcz przeciwnie – stały się pretekstem do wywołania ogólnomiejskiego strajku. Jego inicjatorem było środowisko sympatyków WZZ skupionych wokół Stefana Kozłowskiego. Osobami, które miały doprowadzić do wybuchu strajku, byli przede wszystkim pracownicy WPKM: Mieczysław Lisowski, Józef Ignor i przewodzący im Jan Nowak. W piątek 21 lipca utworzyli oni w zajezdni autobusowej przy ul. Klonowica Grupę Zakładową WZZ WPKM, która sformułowała postulaty strajkowe oraz ustaliła, iż protest wybuchnie w poniedziałek 24 lipca. Z informacji zebranych przez SB wynika, iż strajki tego dnia miały wybuchnąć także w MPO i Elektrowni Dolna Odra. Niestety, władza zdołała, poprzez zastosowanie represji wobec sympatyków ruchu wolnozwiązkowego, pokrzyżować plany wywołania strajku¹¹.

Na przełomie lipca i sierpnia 1980 r. według informacji zbieranych przez SB w szczecińskich zakładach pracy dyskutowano głównie o podwyżkach płac. Przy czym skala żądań stale rosła. Wybuch strajku w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, do którego doszło 14 sierpnia, wpłynął znacząco na zaostrzenie oczekiwań placowych stoczniowców z Pomorza Zachodniego. Pierwsze przerwy w pracy, do których doszło w Szczecinie, nastąpiły już 15 sierpnia. W tym dniu w godzinach od 7 do 11 nie podjęło pracy ok. 120 pracowników Przedsiębiorstwa Transportowo-Sprzętowego Budownictwa oddział II Transbud-Szczecin, którzy zażądali wzrostu wynagrodzeń oraz wprowadzenia wolnych sobót¹². W piątek 15 sierpnia doszło także do pierwszych krótkotrwałych przerw w pracy przeprowadzonych przez pracowników Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego. W ich wyniku dyrekcja zakładu początkowo ogłosiła podwyżkę stawki godzinowej o 1,50 zł. Co ciekawe, tego samego dnia o godz. 15.00 dyrekcja stoczni ogłosiła drugą decyzję dotyczącą stawek placowych, obejmujących ok. 7 tys. pracowników fizycznych z 13-tysięcznej załogi, podnosząc ich pensje o kwoty od 450 do 800 zł. Tego samego dnia ogłoszono także decyzję o podwyższeniu stawek dla pracowników fizycznych w stoczniach remontowych Gryfia i Parnica, które także nie objęły całej załogi. Ten swoisty manewr placowy wykonany przez władze spowodował pogłębienie niezadowolenia stoczniowców. W sobotę 16 sierpnia z informacji, które zbierała SB, wynikało, iż najbardziej niezadowolonymi grupami pracowniczymi byli majstrowie, technologowie i zaopatrzeniowcy, którzy otwarcie

oświadczyli, że przeniosą się na stanowiska pracowników fizycznych. Powszechnie panowała opinia, iż wprowadzona podwyżka była jałmużną, która miała wyciszyć nastroje strajkowe. Eskalację protestu spowodowały także informacje z Gdańska, gdzie strajkujący odrzucili propozycję dyrekcji zakładu wzrostu wynagrodzeń o 1200 zł. W tym dniu głównym tematem rozmów była kwestia założenia Wolnych Związków Zawodowych i uzyskania podwyżki o 2000 zł, postawienie pomnika poświęconego ofiarom Grudnia i przywrócenie do pracy osób zwolnionych w wyniku represji pogrudniowych. W związku z tym uzasadnione jest stwierdzenie, że decyzję o strajku podjęto w sobotę 16 sierpnia, jego rozpoczęcie zaś odłożono do poniedziałku, który przypadał 18 sierpnia¹³.

W tym dniu jako pierwsza zastrajkowała Stocznia Remontowa Parnica. O godz. 6 rano do pracy nie przystąpiło 500 pracowników tego zakładu. Zaskakujący był fakt, iż strajkujący sprecyzowali postulaty jeszcze przed podjęciem decyzji odnośnie do organizacji komitetu strajkowego. Wy tłumaczeniem była wyjątkowa rola, jaką odgrywał wśród załogi Aleksander Krystosiak. Wówczas był on współpracownikiem Stefana Kozłowskiego, wspomnianego już jednego z założycieli WZZ Pomorza Zachodniego. Z informacji pozyskanych przez SB w tym czasie wynika, iż Kozłowski w sobotę lub niedzielę poprzedzającą wybuch strajku skontaktował się z Zofią Romaszewską, która poinformowała go o sytuacji panującej w Gdańsku oraz o postulatach tamtejszego Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego¹⁴. Po czym wspólnie z Aleksandrem Krystosiakiem i prawnikiem Mieczysławem Grucą opracowali postulaty przyszłego strajku w Parnicy¹⁵. Z tego powodu żądania stoczniowców z Parnicy były prawie identyczne jak te w Gdańsku. Zostały sformułowane w 18 punktach i zawierały takie kluczowe postulaty, jak: uznanie niezależnych związków zawodowych, prawa do strajku zagwarantowanego ustawą, zniesienie cenzury, swobody dla Kościoła katolickiego, respektowanie Helsińskiej Karty Praw Człowieka i ogłoszenie jej w Dzienniku Ustaw oraz gwarancja nierepresjonowania strajkujących. W trakcie przedstawiania postulatów dyrektorowi stoczni wybrano komitet strajkowy, na którego czele stanął Aleksander Krystosiak¹⁶.

Po ukształtowaniu się Komitetu Strajkowego w Stoczni Remontowej Parnica Krystosiak wspólnie ze Stefanem Kozłowskim popłynęli łódką do Warszawskiego w celu wsparcia rodzącego się tam strajku. Znaleźli się na terenie stoczni ok. godz. 9, według relacji Krystosiaka zastali pracujący zakład, w którym dopiero rozpo-

czyniała się akcja strajkowa. Spostrzeżenia pracowników Parnicy, którzy porównywali sytuację w stoczni ze swoim zakładem, były prawdopodobnie prawdziwe. Należy jednak wziąć pod uwagę nieporównywalną wielkość obu zakładów. Parnica w porównaniu z Warskim odpowiadała wielkości jednego z wydziałów ówczesnego największego zakładu pracy z województwie. Z tego powodu uruchomienie akcji strajkowej musiało trwać kilka godzin. Ostatecznie stoczniovcy z Warskiego ogłosili strajk w czasie przerwy śniadaniowej ok. godz. 10.40. Odbył się wówczas półtoragodzinny wiec pod bramą główną, w której uczestniczył I sekretarz KW PZPR Janusz Brych i dyrektor Stanisław Ozimek. Strajkujący nie wyłonili wówczas reprezentacji i na wezwanie samego sekretarza oraz współuczestniczącego w tej dyskusji Eugeniusza Szerkusa postanowili rozejść się po poszczególnych wydziałach stoczniovcych w celu wybrania członków tzw. trójek wydziałowych¹⁷. O godz. 14 trójki zebrały się w świetlicy stoczniovciej, gdzie wyłoniono siedmioosobowy Komitet Strajkowy, który notabene w większości składał się z członków PZPR. W jego skład wchodził Marian Jurczyk – kierownik magazynu, Kazimierz Pipa – spawacz (członek PZPR), Ludwik Gracel – brygadzysta (członek PZPR), Jan Łebkowski – mistrz (członek PZPR, sekretarz OOP), Maria Chmielewska i Jerzy Stecki – przedstawiciel Stoczni Remontowej Parnica (członek PZPR)¹⁸.

Tak znaczne nasycenie Komitetu Strajkowego członkami PZPR było powtórzeniem sytuacji ze strajku, do którego doszło w stoczni w grudniu 1970 r. Wówczas także pracowników poszczególnych wydziałów reprezentowały trójki, których członkowie w większości należeli do partii. Sytuacja ta zmieniła się w czasie strajku w styczniu 1971 r., kiedy to Edmund Bałuka postanowił rozszerzyć reprezentację poszczególnych komórek organizacyjnych stoczni do pięciu osób. Skutecznie zablokował w ten sposób możliwą nadreprezentację członków partii¹⁹. Wyjaśnienia wymaga także kwestia wyboru przywódcy strajku. W dostępnych relacjach zwraca uwagę fakt, iż wśród stoczniovców w pierwszej fazie strajku nie było osoby, która stałaby się niekwestionowanym przywódcą. Można wręcz odnieść wrażenie, że wybór przewodniczącego komitetu, wobec powszechnej niechęci do objęcia tej funkcji, był całkowicie przypadkowy. Potwierdza to relacja zarówno Jarosława Mrocza, późniejszego członka Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego, jak i samego Mariana Jurczyka. Na podstawie dostępnych relacji należy stwierdzić, że przy wyborze przewodniczącego Komitetu Strajkowego

kluczową rolę odegrał obdarzony dużym autorytetem wśród stoczniowców Krzysztof Kubicki, któremu zaproponowano przywództwo. Ten jednak odmówił i według Mariana Jurczyka wskazał go jako kandydata na przewodniczącego²⁰. Jest to jednak relacja jednostkowa, do której należy podchodzić z dużą dozą krytycyzmu. Na wybór Mariana Jurczyka wpływ miało prawdopodobnie kilka czynników: aktywny udział w Komitecie Strajkowym w styczniu 1971 r., następnie długoletnie zasiadanie w prezydium Rady Zakładowej oraz umiejętność klarownego wysławiania się. Szczególnie ta ostatnia zrobiła duże wrażenie na strajkujących po publicznej wypowiedzi Jurczyka wygłoszonej w czasie zebrania w świetlicy stoczniowej, które rozpoczęło się 18 sierpnia o godz. 14. Tak wspominała je Maria Chmielewska: „Nie zgrywał jakiegoś bohatera, polityka, tylko mówi: jak wybiorą innych, którzy mu pomogą, to on się podejmie, on już nie zdradzi... Tak w ludzki sposób. Taki jeden z nas, skromny człowiek. Czuło się, że on jest uczciwy, że on nie zawiedzie naprawdę. A takiego człowieka nie można zostawić samego”²¹.

W tym miejscu należy także wyjaśnić wpływ agenturalnej przeszłości Mariana Jurczyka na objęcie i sprawowanie przez niego funkcji przewodniczącego Komitetu Strajkowego Stoczni Szczecińskiej i Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego²². Na podstawie dostępnej dokumentacji i relacji oraz z analizy pracy SB na terenie Szczecina w okresie strajku sierpniowego należy stwierdzić, że decyzje podejmowane przez Jurczyka oraz jego sposób zachowania w czasie strajku nie miały nic wspólnego z ewentualnymi sugestiami ze strony policji politycznej. On sam twierdzi, że jego oficer prowadzący kpt. Leon Dynak²³ dwa razy w czasie strajku kontaktował się z nim telefonicznie. Jednak zawsze jego sugestie dotyczące uzgodnienia pewnych spraw były przez przewodniczącego odrzucane²⁴. Dowodem na to może być fakt, iż zarówno w czasie strajku, jak i po nim SB nie odwiesiła współpracy z Marianem Jurczykiem, co musiałoby nastąpić w wypadku ponownego podjęcia przez niego współpracy. Również Kazimierz Barcikowski stwierdził, że prowadząc rozmowy z MKS w sierpniu 1980 r., nic nie wiedział o agenturalnej przeszłości Jurczyka; zaprzeczył by SB miało jakikolwiek wpływ na przebieg negocjacji. Wręcz przeciwnie: ocenił negatywnie efektywność pracy SB, która w czasie strajku „dysponowała jakimiś okruciami informacji i nie była w stanie odpowiedzieć na elementarne pytania”²⁵.

W czasie spotkania w świetlicy stoczniowej protestujący sformułowali postulat strajkowe. Przedstawiciele każdego wydziału zgłaszali propozycje załóg. Ich

rozpiętość była ogromna, dominowała problematyka ekonomiczna, głównie kwestia wyrównania świadczeń z MO, funkcjonowania sklepów komercyjnych, problemu nadgodzin itp. Zdarzały się także postulaty o charakterze, który można określić jako społeczno-moralny, m.in. pracownicy wydziału W0 w trakcie odczytywania swoich postulatów domagali się zlikwidowania sutenerstwa, prostytucji i nielegalnego handlu²⁶. Główny nacisk położono na postulaty o charakterze politycznym. Na pierwsze miejsce wśród nich wysuwały się żądania związane ze związkami zawodowymi. Należy zaznaczyć, iż panowała wówczas duża różnica zdań dotycząca kierunku zmian, którym powinna podlegać działalność organizacji związkowych. Niektóre wydziały domagały się utworzenia samodzielnych związków zawodowych, inne reorganizacji obecnie istniejących lub wyłącznie poprawy jakości pracy funkcjonującej wówczas struktury związkowej lub ponownego utworzenia Rady Robotniczej na wzór tej działającej po strajku styczniowym w 1971 r. Zgłaszano postulaty domagające się zniesienia cenzury, przywrócenia pracowników zwolnionych ze stoczni po Grudniu '70 oraz postawienia tablicy upamiętniającej ofiary wydarzeń sprzed dziesięciu lat. Wszystkie postulaty były odczytywane w obecności I sekretarza KW PZPR i dyrektora stoczni. Wobec ich ogromnej liczby i różnorodności reprezentacja strajkujących, na prośbę Janusza Brycha, postanowiła przerwać obrady w celu ostatecznego sprecyzowania postulatów. W pewnym sensie, analizując działalność I sekretarza, należy stwierdzić, że swoimi sugestiami zgłaszanymi zarówno na porannym wiecu, jak i podczas spotkania w świetlicy stoczniowej znacznie przyczynił się on do odpowiedniego zorganizowania strajku i ostatecznego sformułowania postulatów²⁷.

Między godz. 16 a 18 dokończono prace nad organizacją Komitetu Strajkowego, który, prócz wspomnianej siódemki, został powiększony o prezydium: w jego skład wchodziło 35 osób – po jednym przedstawicielu każdego wydziału. Wybrano także zastępców przewodniczącego, którymi zostali Marian Juszczuk²⁸ i Kazimierz Fischbein. Oceniając kierownictwo strajku, należy stwierdzić, iż z punktu widzenia władzy było one korzystnie wyłonione. Na czele strajku stał były członek Komitetu Strajkowego ze stycznia 1971 r., który w późniejszym okresie przez kilka lat współpracował z SB. Zastępcami zaś zostali członkowie PZPR, którzy z pewnością nie myśleli o gruntowanej zmianie panującej wówczas w Polsce sytuacji społeczno-politycznej, a tym bardziej o obaleniu ustroju. Komitet Strajkowy podjął także decyzję o sformułowaniu trzyosobowej grupy, która miała za

zadanie ostatecznie sformułować postulaty strajkowe, w jej skład weszli: Maria Chmielewska, Stanisław Wiszniewski i Kazimierz Fischbein.

W nocy z 18 na 19 sierpnia ustalili oni 37 postulatów strajkowych Stoczni Szczecińskiej im. Warskiego. Większość z nich miała charakter socjalny i ekonomiczny. Jednak najważniejsze znaczenie miały żądania o charakterze politycznym. Dowodem na to było umieszczenie jako pierwszego postulatu dotyczącego utworzenia niezależnego od partii i rządu związku zawodowego. Strajkujący domagali się także: gwarantowanego ustawą prawa do strajku, rozpowszechnienia Karty Praw Człowieka, zaprzestania prześladowania działaczy opozycji, swobód dla działalności Kościoła katolickiego, wzniesienia pomnika upamiętniającego ofiary Grudnia '70, przywrócenia do pracy ludzi zwolnionych w wyniku represji pogrudniowych, zniesienia cenzury²⁹. Wymienione postulaty były prawie tożsame z żądaniami strajkujących w Stoczni Remontowej Parnica, które zostały sformułowane przez sympatyków KZ WZZ Pomorza Zachodniego. I był to niebagatelny wkład ich dotychczasowej działalności w przebieg strajków sierpniowych na terenie aglomeracji szczecińskiej.

Strajkujący z pewnością nie byli świadomi, że Aleksander Krystosiak, którego owacyjnie witano w czasie popołudniowego spotkania w świetlicy stoczniowej, był współpracownikiem WZZ. Gdyby mieli taką wiedzę, prawdopodobnie tak łatwo nie zaakceptowaliby przywiezionych przez niego postulatów jako wzoru, na podstawie którego stworzyli własne. Potwierdzają to późniejsze reakcje na słabe wystąpienie przedstawiciela WZZ Andrzeja Kamrowskiego³⁰, które nie zostało przychylnie przyjęte przez stoczniowców. Słusznie zarzucali WZZ, że na terenie stoczni ich do tej pory nie było. Obawiali się także, iż poprzez umożliwienie istnienia sympatykom KOR w czasie strajku doprowadzą do jego upolitycznienia. Najlepiej oddają to słowa Jarosława Mrocza: „Przestraszyliśmy się [...], uważaliśmy, że jest to jednak nielegalna część społeczeństwa i że nie można tych rzeczy mieszać”. Dobitniej ocenił inicjatywę działaczy WZZ Marian Jurczyk: „Uważaliśmy, że chcemy mieć czysto związkową organizację, typowo robotniczą, bez żadnych tam ugrupowań”³¹. Ostatecznie z trójki przebywających na terenie stoczni działaczy WZZ dwóch: Andrzej Kamrowski i Andrzej Jakubcewicz zostało z niej usuniętych, pozostał zaś Stefan Kozłowski, zawdzięczając to głównie wsparciu Krystosiaka³². Decyzja podjęta przez strajkujących w sprawie działaczy WZZ miała ogromne znaczenie dla dalszego przebiegu strajku, stoczniowcy w tym

momencie wyznaczyli granice, w których się poruszali. Działalność, którą określali jako polityczną, znajdowała się daleko poza nimi. Stąd późniejsze decyzje o niewpuszczeniu dziennikarzy na teren strajku czy o wcześniejszym niż w Gdańsku zakończeniu strajku.

18 sierpnia 1980 r. rozpoczął się także strajk w porcie, drugim pod względem wielkości zakładzie pracy w Szczecinie. Tego dnia dokerzy zatrudnieni w Zakładzie Przeladunku Drobnicy Zarządu Portu Szczecin nie rozpoczęli o godz. 14 pracy na dwóch największych nabrzeżach: radzieckim i rumuńskim. Wkrótce w wyniku ich nacisku przerwało pracę nabrzeże Ewa. Ostatecznie cały port rozpoczął strajk we wtorek 19 sierpnia o godz. dziesiątej. Co zaskakujące, utworzyły się w nim dwa komitety strajkowe. Pierwszy, 24-osobowy, pod wodzą inż. Wicharego w Zakładzie Przeladunku Drobnicy, drugi, 15-osobowy, z przewodniczącym Janem Majewskim, który zawiązał się w Zakładzie Przeladunków Masowych. Interesujące, że Majewski, który pracował na stanowisku brygadzysty, był wówczas radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej. Kierowany przez niego komitet od samego początku nie miał zamiaru przystąpić do szerszego protestu i rozpoczął opracowanie postulatów, które zamierzał przedstawić wyłącznie kierownictwu zakładu³³. Narastającą falę strajkową wzmocniło znacznie rozpoczęcie strajku w WPKM. Zadanie przekonania załogi do nieprzystąpienia do pracy wzięli na siebie ponownie sympatycy WZZ: Jan Nowak, Mieczysław Lisowski i Józef Ignor. Ostatecznie zajezdnie autobusowe zostały unieruchomione 19 sierpnia o godz. 4 rano, tramwaje zaś na terenie Szczecina przestały kursować o godz. 18³⁴.

Wieczorem 18 sierpnia regionalne władze partyjne opracowały strategię, której celem było wygaszenie sytuacji strajkowej w regionie. Jej głównym założeniem było zaktywizowanie się komórek partyjnych w przedsiębiorstwach. I sekretarz KW PZPR Janusz Brych w wygłoszonym 19 sierpnia przemówieniu jasno wskazywał dotychczasowe błędy popełniane przez podstawowe organizacje partyjne, których zebrania w pierwszym dniu strajku poprzez liczne uczestnictwo w nich osób bezpartyjnych przeradzały się w: „ogromny wiec, w którym członkowie partii nie mieli wiele do powiedzenia”. Sekretarz jednocześnie polecał stanowcze odcięcie się organizacji zakładowych od strajków, zwracając się przede wszystkim do struktur PZPR na terenie Stoczni im. Warskiego, liczących ponad 3 tys. osób, które do tej pory tego nie dokonały. Instrukcje wysyłane z KW PZPR szybko wpro-

wadzano w życie. Już 19 sierpnia o godz. 9 odbyły się pierwsze posiedzenia egzektyw podstawowych organizacji partyjnych w strajkujących przedsiębiorstwach. W czasie obrad nagłaśniano postawy przeciwne protestom, często padały głosy o następującej treści: „wziąć się za nierobów, skończyć ze strajkami z stoczni”; „burżuazja stoczniowa obrosła w piórka, krzyczeli to dostali, a my dostaliśmy resztki” itp.³⁵

Prawdopodobnie zaostrenie kursu przez regionalne władze partyjne spowodowane było informacją o przyjeździe przedstawicieli rządu z premierem Edwardem Babiuchem na czele, których spodziewano się w Szczecinie 19 sierpnia w godzinach popołudniowych. Ponadto funkcjonariusze partyjni musieli obawiać się decyzji Komitetu Strajkowego Stoczni im. Warskiego, który tego dnia od godz. 12 rozpoczął wysyłanie emisariuszy do szczecińskich zakładów, nawołujących do podjęcia strajku powszechnego. Spowodowało to natychmiastową reakcję J. Brycha, który o godz. 13 wysłał pismo do strajkujących stoczniowców, w którym poinformował ich, iż nie podejmie z nimi rozmów do momentu przerwania strajku³⁶. Zabieg ten prawdopodobnie miał na celu osłabienie pozycji tworzącej się wspólnej reprezentacji strajkujących, doprowadzając w ten sposób do przeniesienia rozmów na grunt poszczególnych zakładów pracy.

Pismo sekretarza spowodowało przyspieszenie decyzji strajkujących o powołaniu Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego (MKS), który początkowo reprezentował 20 zakładów pracy. Na jego czele stanęło kierownictwo Komitetu Strajkowego Stoczni im. Warskiego. Przewodniczącym zastał Marian Jurczyk, jego zastępcami: Kazimierz Fischbein i Marian Juszcuk. W skład prezydium weszli: Jarosław Mroczek (Stocznia im. Warskiego), Aleksander Krystosiak (Stocznia Remontowa Parnica), Stanisław Wądołowski (Stocznia im. Warskiego), Maria Chmielewska (Stocznia im. Warskiego), Stanisław Serafin (Stocznia im. Warskiego, członek PZPR), Lucyna Plaugo (Szczecińska Centrala Materiałów Budowlanych), Stanisław Wiszniewski (Stocznia im. Warskiego, członek PZPR), Jan Nowak (WPKM), Mieczysław Soszyński (Port, członek PZPR), Wiesław Wojan (ZCh Police, członek egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR), Waldemar Ban (ZSE Selfa), Leszek Dlouchy (Stocznia Remontowa Gryfia)³⁷. MKS przedstawił wspólną listę postulatów, które w minimalnym stopniu różniły się od postulatów Komitetu Strajkowego Stoczni im. Warskiego³⁸. Za znaczące należy uznać umieszczenie w preambule żądania umożliwienia łączności telefonicznej z Komitetem Strajko-

wym Stoczni Gdańskiej. Co jednoznacznie w świadomości strajkujących wskazywało na wspólnotę celów, o które walczyły oba ośrodki strajkowe³⁹. Jedną z pierwszych decyzji, jaką podjął szczeciński MKS, było udzielnie odpowiedzi na pismo Janusza Brycha, w której odrzucił władze lokalne jako partnera w rozmowach, domagając się jednocześnie natychmiastowego przybycia na teren stoczni reprezentantów władz centralnych⁴⁰.

Przedstawiciele centralnych władz partyjnych i rządowych przybyli do Szczecina po południu 19 sierpnia. W trakcie trwającego od godz. 17 plenum KW PZPR premier Edward Babiuch poinformował o utworzeniu Komisji Rządowej do rozmów ze strajkującymi załogami. W jej skład weszli: Kazimierz Barcikowski (zastępca członka Biura Politycznego PZPR, wicepremier), który kierował jej pracami, Andrzej Żabiński (sekretarz KC PZPR), Janusz Brych (I sekretarz KW PZPR w Szczecinie), Zbigniew Wojterkowski (zastępca Komisji Planowania przy Radzie Ministrów), Janusz Białkowski (wiceminister Przemysłu Maszyn Ciężkich i Rolniczych), Tadeusz Żyłkowski (wiceminister Hadlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej), Józef Trzcíński (zastępca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR)⁴¹. Wybór Barcikowskiego, jako przewodniczącego Komisji Rządowej, nie był przypadkowy. Prowadził on już bowiem rozmowy ze strajkującymi pracownikami szczecińskich zakładów podczas tzw. strajku Bałuki, który odbył się pomiędzy 22 a 24 stycznia 1971 r. Z tego względu z pewnością miał dobrą orientację w specyfice lokalnej oraz w taktyce prowadzenia rozmów z protestującymi załogami dużych zakładów pracy⁴².

Komisja Rządowa rozpoczynając prace, przyjęła taktykę ignorowania MKS. Próbowano wręcz stworzyć alternatywę wobec niego, miała nią być siedziba CRZZ w Szczecinie. Zapewne służyć temu miało szeroko nagłośnione przez lokalną prasę wystąpienie przewodniczącego CRZZ Jana Szydlaka, wygłoszone po południu 20 sierpnia, w którym zapowiedział on bliskie uchwalenie ustawy o związkach zawodowych gwarantującej pracownikom prawo do strajku. Szydlak przedstawia CRZZ jako strukturę broniącą pracowników zgodnie ze sławami Lenina, iż „związki zawodowe powinny bronić socjalistycznego państwa, ale bronić również robotników przed socjalistycznym państwem wtedy, kiedy niektóre jego ogniwa się biurokratyzują”. Przemówienie zawierające takie tezy z pewnością było sprawnym zabiegiem propagandowym, który miał wytrącić argumenty MKS. Dyżury w siedzibie CRZZ pełnili działacze reżimowych związków, do których w założeniu

mieli się zgłaszać przedstawiciele załóg. Rządzący liczyli, iż bezpośredni kontakt z przedstawicielami władzy i związane z tym szybsze załatwienie postulatów płacowych skutecznie zmniejszy atrakcyjność MKS. W tym dniu zdołali porozmawiać z tzw. trójkami, wybranymi prawdopodobnie przez zakładowe struktury partyjne, m.in. z MPO, Zakładu Urządzeń Pomiarowych Meratronik, WUTEH, Papierni Skolwin, FMS Polmo, PPDiUR Gryf i PŻM⁴³. Członkowie Komisji Rządowej 20 sierpnia podjęli próbę wygaszenia strajków, w niektórych zakładach poprzez nawiązanie bezpośredniego kontaktu z komitetami strajkowymi. Najwięcej oczekiwano od rozmów ze strajkującymi z Portu. Wpłynęło na to kilka przyczyn: swoista rywalizacja w uzyskanych przywilejach socjalnych pomiędzy stoczniovcami i portowcami, specyficzny skład portowego Komitetu Strajkowego, który był przesycany członkami partii oraz lekceważące potraktowanie przez Mariana Jurczyka przedstawicieli Portu w czasie ich pierwszego spotkania, do którego doszło wieczorem 19 sierpnia⁴⁴. Początkowo Barcikowski zdołał przekonać strajkujących do podjęcia pracy. Ogłoszono nawet w dokumentach partyjnych, iż pomiędzy godziną 17 a 20 zakończył się strajk w porcie. Taka sama sytuacja nastąpiła wśród protestujących kolejarzy stacji PKP Szczecin – Port Centralny. Strajkujące załogi zostawiły sobie furtkę w postaci podjęcia ostatecznej decyzji po konsultacji z MKS. Ostatecznie ponownie podjęto akcję strajkową, zmuszając w ten sposób Komisję Rządową do nawiązania rozmów z MKS. Przedstawiciele rządu ogłosili swoją decyzję 20 sierpnia o godz. 23.30⁴⁵.

Przygotowując grunt pod przyszłe rozmowy, prezydent Szczecina Jan Stopyra, wojewoda szczeciński Henryk Kanicki i I sekretarz KW PZPR Janusz Brych ogłosili apel do mieszkańców miasta, który został opublikowany w mediach w pierwszy dzień negocjacji. Zaprezentowali się w nim jako skromni urzędnicy dbający o dobro zwykłych ludzi, którym w wyniku fali strajkowej grozi katastrofa komunikacyjna, żywnościowa itp. Jedynym wyjściem z tej sytuacji było według nich zakończenie strajku przynajmniej przez służby komunalne. Spełnienie tego postulatu doprowadziłoby do swoistego wyciągnięcia strajku ze struktury miasta, co znacznie osłabiłoby pozycję MKS w negacjach z rządem⁴⁶. Niebagatelny wpływ na taktykę negocjacyjną zastosowaną przez stronę rządową miała postawa bp. Kazimierza Majdańskiego, ówczesnego ordynariusza diecezji szczecińskokamieńskiej. Już 19 sierpnia hierarcha w rozmowie z zaufanymi księżmi wyrażał zaniepokojenie, czy nie dojdzie do dalszego rozszerzania akcji strajkowej, która

jego zdaniem powoduje „dezorganizację i powstrzymanie rozwoju Polski”. Władze otrzymywały także uspokajające sygnały od kurialistów, którzy gwarantowali, że ewentualne msze na terenie strajkujących zakładów będą celebrowali wytypowani księża „o socjalistycznym wykształceniu, rozważni, znający psychologię tłumu”. Postawa hierarchów była tematem krążących wśród mieszkańców miasta plotek, iż władze zabiegały o pomoc Kościoła w rozwiązaniu konfliktu⁴⁷. Równie korzystne dla władz było stanowisko strajkujących wobec dziennikarzy. Ich niechęć do mediów związana z obawą upolitycznienia strajku była na ręce stronie rządowej, która w umiejętny sposób mogła kreować wizerunek protestu. MKS rygorystycznie egzekwował zakaz przebywania na terenie stoczni w szczególności dziennikarzy zagranicznych. Już po rozpoczęciu negocjacji nie wpuszczono na teren zakładu dziewięciu dziennikarzy ze Szwecji, Austrii i Norwegii. Dzień później straż strajkowa zatrzymała w obrębie zakładu i następnie przekazała MO trzech dziennikarzy BBC⁴⁸.

MKS także przygotowywał się do rozmów z Komisją Rządową. Z pewnością jego pozycję negocjacyjną wzmocniała rozszerzająca się fala strajkowa i zwiększająca się w związku z tym reprezentatywność MKS. Rano 21 sierpnia w jego skład wchodził przedstawiciel 53 strajkujących zakładów, którzy byli reprezentowani przez 251 delegatów, wieczorem zaś liczba strajkujących i sympatyzujących z akcją protestacyjną załóg zwiększyła się do 81. Przedstawiciele strajkujących starali się także przygotować merytorycznie do rozmów z wysłannikami władzy, ze szczególnym uwzględnieniem postulatu dotyczącego wolnych związków zawodowych. Analizując kształtowanie się tego postulatu, dochodzi się do wniosku, iż nie został on ostatecznie sprecyzowany przez samych strajkujących, którzy mieli mgliste wyobrażenie o samej idei funkcjonowania nowej reprezentacji pracowniczej. Dowodem na to był pośpiesznie przeprowadzony przez Aleksandra Krystosiaka rano 21 sierpnia wykład na temat WZZ dla przebywających w świetlicy stoczniowej przedstawicieli strajkujących. Jego tezy były następnie przekazywane przez delegatów załogom poszczególnych wydziałów stoczni. Ten swoisty przyspieszony kurs wiedzy o idei związkowej zaowocował sprecyzowaniem oczekiwań dotyczących pierwszego postulatu, które po wykładzie Krystosiaka zostały przez SB określone jako dążenie do założenia wolnych związków zawodowych w miejsce dotychczasowych⁴⁹. Strajkujący przed rozpoczęciem negocjacji zadbali także o wymiar symboliczny protestu. W tym celu bramę stocz-

niową udekorowali biało-czerwonymi i żółto-białymi flagami oraz obrazem jasno-górskiej Czarnej Madonny i portretem Jana Pawła II⁵⁰.

Delegacja rządowa przybyła na Stoczní Szczecińskiej im. Warszawskiego o godz. 10. W jej skład wchodził: Kazimierz Barcikowski, Andrzej Żabiński, Janusz Brych, Zbigniew Wojterkowski, Tadeusz Waluszkiewicz (sekretarz KW), Józef Trzcíński, Stanisław Ozimek, Stanisław Miśkiewicz (przewodniczący komitetu partyjnego w stoczní) i Jerzy Jaruzel (przewodniczący stoczniowej rady zakładowej związków zawodowych). Według relacji Barcikowskiego, zaskoczyło ich przyjęcie tłumy oczekującego przed bramą stoczní. On sam, na podstawie doświadczeń komisji rządowej w Gdańsku, która była notorycznie przez mieszkańców miasta wygwizdywana, spodziewał się: „nacisku psychologicznego, obróbki obliczonej na zmíkczenie rozmówców, pozbawienie ich racji moralnych w oczach zgromadzonych robotników”. W Szczecinie zaś członków komisji przywitano z „wyczuwalną niechęcią, lecz bez oznak nienawiści”. Po przybyciu do świetlicy stoczniowej Barcikowski przywitał się z prezydium MKS: Marianem Jurczykiem, Marianem Juszcukiem i Kazimierzem Fischbeinem. Fischbeinowi publicznie przypomniał, iż spotkali się już w 1971 r., czym wzbudził jego konsternację. Następnie po uczczeniu minutą ciszy pamięci ofiar Grudnia '70 i odśpiewaniu Mazurka Dąbrowskiego przystąpiono do właściwych rozmów. W ich trakcie strona rządowa sondowała merytoryczne przygotowanie strajkujących. Pierwsza tura rozmów zakończyła się sukcesem Kazimierza Barcikowskiego, który zdołał przeforsować korzystne dla niego ustalenia dotyczące mechanizmu negocjacji. MKS początkowo postulował wyłącznie dyskusję nad pierwszym postulatem, jego ewentualny pozytywny efekt miał umożliwić debatę nad następnymi. Propozycja strajkujących była nie do przyjęcia dla strony rządowej, która w ten sposób zablokowałaby sobie ewentualne ruchy negocjacyjne. Ostatecznie MKS wyraził zgodę na dyskusję nad wszystkimi postulatami bez dodatkowych wymogów⁵¹.

Negocjacje pomiędzy MKS a Komisją Rządową można podzielić na dwa etapy: pierwszy, który trwał od 21 do 26 sierpnia, i drugi, trwający od 27 do 30 sierpnia, zakończony podpisaniem porozumień⁵².

Etap pierwszy charakteryzował się ofensywną postawą Komisji Rządowej, a w szczególności stojącego na jej czele Kazimierza Barcikowskiego. W czasie negocjacji przyjmował on postulaty ekonomiczne, jednocześnie blokując polityczne. Zdołał także poprzez zastosowanie umiejętnej argumentacji, odnoszącej

się do ewentualnego upolitycznienia strajku, wymusić na MKS zmianę treści niektórych oczekiwań politycznych. Doprowadziło to do ich faktycznego osłabienia, czego wynikiem była późniejsza dwuznaczność sformułowań przy podpisaniu ostatecznego porozumienia. Już 21 sierpnia zdołał osiągnąć zmianę pierwszego postulatu, z którego treści usunięto zapisy dotyczące niezależności związków zawodowych od partii i rządu, wprowadzając zapis brzmiący następująco: „Powołać wolne i niezależne związki zawodowe oraz stworzyć warunki ich niezależnej działalności politycznej, co należy określić w Konstytucji PRL i statucie związku”. Zmianie uległ również postulat dotyczący prześladowań działaczy opozycji i legalnej działalności nowych ugrupowań polityczno-społecznych. W tym wypadku pod wpływem Barcikowskiego także strajkujący dokonali jego zawężenia. W nowej wersji żądanie nie dotyczyło już ugrupowań o charakterze antysocjalistycznym. Co tak naprawdę uniemożliwiało zarejestrowanie przez sąd organizacji opozycyjnych. Równie szybko MKS zrezygnował z postulatu dotyczącego zniesienia cenzury – po pierwszych turach negocjacji domagał się już tylko jej ograniczenia⁵³.

Rozważając, dlaczego tak szybko strajkujący zgodzili się na ograniczenie kluczowych postulatów politycznych, należy zastanowić się nad specyfiką szczecińskiego Sierpnia '80. Jak już wspomniano, był on głęboko zakorzeniony w Grudniu '70 i Styczniu '71, czyli w protestach robotniczych, które skierowane były przeciwko rządzącym, ale nie podważały funkcjonującego wówczas w kraju systemu politycznego. Ta swoista ideologia strajkowa w Szczecinie została jeszcze wzmocniona przez dużą reprezentację członków PZPR we władzach strajkowych. To wszystko spowodowało, iż w świetlicy stoczniowej wisiały takie hasła jednoczące strajkujących: „Proletariusze wszystkich krajów – łączcie się” i „Socjalizm postępowy – tak! Wypaczenia – nie!”, które notabene zostały powieszone przez I sekretarza KZ PZPR Stanisława Miśkiewicza⁵⁴. Strajkujący za główny walor protestu podnosili jego proletariacki charakter. Z drugiej strony ważną rolę wśród uczestników wystąpień odgrywała wiara. Sama postać Mariana Jurczyka, osoby głęboko wierzącej, musiała wywierać wpływ na decyzje, które podejmował MKS. Należy pamiętać, iż to w postulatach szczecińskich znalazł się punkt dotyczący zagwarantowania swobód dla Kościoła oraz transmisji mszy św. w niedzielę i święta⁵⁵. Ta swoista mieszanka socjalizmu i katolicyzmu spowodowała, iż postulaty o podłożu politycznym były w pewnym sensie dla strajkujących niewygodne,

gdyż ich treść tak naprawdę zaprzeczała specyfice tego protestu. Stąd tak łatwo MKS podjął decyzję o ograniczeniu żądań związanych z tzw. postulatami politycznymi⁵⁶.

W trakcie pierwszego etapu rozmów zapadły także inne decyzje, które miały ogromny wpływ na ostateczny wynik negocjacji. Do takich należy zaliczyć powołanie z inicjatywy A. Żabińskiego Komisji Redakcyjnej, która miała oficjalnie pracować nad ostateczną treścią uzgodnionych postulatów. W rzeczywistości także doprowadziła do przeniesienia części negocjacji ze świetlicy stoczniowej, w której zasiadało kilkaset osób, do wąskiego grona kilkunastu negocjatorów. W jej skład wchodził ze strony rządowej: A. Żabiński, J. Trzcíński; MKS reprezentowali: J. Mroczek, M. Juszczyk, A. Krystosiak, M. Chmielewska, S. Ban, M. Soszyński, K. Fischbein. Na wniosek strajkujących do Komisji wszedł także rewident zakładowy Mieczysław Gruda, który od tej chwili był oficjalnym ekspertem strajkujących⁵⁷. Prace Komisji Redakcyjnej znacząco wpłynęły na przebieg negocjacji. Już na samym początku z inicjatywy K. Fischbeina postanowiono odłożyć na koniec rozmowy nad pierwszym postulatem. Miało to z jednej strony umożliwić porozumienia dotyczące pozostałych postulatów, z drugiej wymusić na strajkujących podjęcie próby kontaktu z MKS w Gdańsku.

23 sierpnia Kazimierz Barcikowski usiłując nakłonić MKS do zakończenia strajku, zaproponował, aby okres funkcjonowania Komisji Redakcyjnej został przedłużony do końca września, co miało gwarantować strajkującym kontrolę realizacji postulatów. Po zgłoszeniu tej propozycji, MKS zaproponował wysłanie wspólnej delegacji strajkujących i Komisji Rządowej do Gdańska celem uzgodnienia treści pierwszego postulatu. Do czasu jej powrotu rozmowy w tym zakresie miały zostać zawieszone. Wspólna delegacja miała według strajkujących zapewnić bezpieczeństwo ich wysłannikom. Kazimierz Barcikowski zaakceptował propozycję MKS i ostatecznie do Gdańska pojechały cztery osoby ze strony strajkujących, w tym Stanisław Wądołowski i Waldemar Ban, ze strony rządowej – Janusz Białkowski. Charakterystyczne było także nastawienie strajkujących do wyjazdu, większość wierzyła bowiem, iż delegacja szczecińska jedzie udzielić pomocy Gdańskowi. W Szczecinie powszechnie panowała opinia, iż przyczyną szybszego postępu rozmów pomiędzy tutejszym MKS a stroną rządową był proletariacki charakter strajku. Z tego powodu kontakt z MKS gdańskim miał odpolitycznić tamtejszy strajk (zlikwidować wpływy korowskie) i doprowadzić do zintensyfikowania

prowadzonych tam rozmów⁵⁸. Ostatecznie wizyta delegacji szczecińskiej w Gdańsku zakończyła się podjęciem ustaleń, iż bez realizacji postulatów o wolnych związkach zawodowych i zapewnienia bezpieczeństwa strajkującym nie można było zakończyć strajku. Wymieniono także delegatów: do Szczecina jako reprezentanci gdańskiego MKS przyjechali Józef Przybylski i Adam Dembowski. Zapewniono także bezpośredni kontakt telefoniczny pomiędzy oboma komitetami strajkowymi⁵⁹.

Kluczowym dniem dla szczecińskiego strajku była niedziela 24 sierpnia, kiedy to doszło do kilku istotnych wydarzeń zmieniających charakter protestu. Pierwszym z nich był konflikt związany z mszą, którą zamierzano odprawić na terenie stoczni⁶⁰. Członkowie MKS nie byli zgodni, czy w czasie strajku, w ich przekonaniu apolitycznego, powinna się odbyć uroczystość religijna. Na tym tle pojawiły się głębokie różnice wśród przywództwa strajku. Z jednej strony znajdowała się grupa członków partii przeciwnych jej odprawieniu, w jej skład wchodził: Marian Juszcuk, Jarosław Mroczek i Kazimierz Fischbein; z drugiej – grupa inicjująca strajkowe nabożeństwo, do której należy zaliczyć Jana Nowaka, Aleksandra Krystosiaka, wspierającego ich działania Mariana Jurczyka oraz znajdującego się poza MKS, ale mającego istotny wpływ na jego działalność, Krzysztofa Kubickiego. Głównym sprawcą tego podziału był Fischbein, który bezpośrednio zwrócił się do kanclerza kurii ks. Edmunda Cybulskiego z prośbą o nieodprawianie nabożeństwa. Pomimo tego msza została odprawiana przez administratora parafii św. Stanisława Kostki ks. Jerzego Sosnę. Po nabożeństwie członkowie MKS obarczyli Fischbeina odpowiedzialnością za zaistniały konflikt, zarzucili mu także zbyt uległość wobec argumentów Komisji Rządowej oraz bratanie się z jej członkami. Ostatecznie, aby nie pokazać, iż wśród strajkujących pojawiały się podziały, Fischbein pozostał wiceprzewodniczącym MKS, lecz już bez realnego wpływu na negocjacje⁶¹.

Kluczowe dla dalszego przebiegu strajku były rekacje MKS na relację wysłanników przybyłych z Gdańska. Oburzenie strajkujących wywołała wiadomość, iż na gdański protest duży wpływ mają działacze i sympatycy KOR. Niechęć do opozycjonistów obróciła się przeciwko przebywającemu nadal na terenie stoczni działaczowi WZZ Stefanowi Kozłowskiemu, któremu zarekwirowano bibułę oraz ograniczono możliwości kontaktowania się ze światem zewnętrznym. Obawy przed upolitycznieniem strajku zostały skierowane także przeciw nielicznym dziennika-

rzom znajdującym się na terenie stoczni, w stosunku do których podjęto nieudaną próbę uniemożliwienia nagrywania obrad MKS⁶².

Wieczorem 24 sierpnia odbyło się posiedzenie MKS, w którym udział wzięli wysłannicy z gdańskiego komitetu. Na nim podjęto decyzję, iż oba komitety strajkowe wystąpią wspólnie w sprawie pierwszego postulatu dotyczącego powołania wolnych związków zawodowych. Zdecydowano się również, wzorem Gdańska, wydawać pismo strajkowe, które nosiło tytuł „Jedność”. Nawiązano w ten sposób do gazetki gdańskiego MKS – pod tytułem Strajkowy Biuletyn Informacyjny „Solidarność”. Redakcję powierzono inżynierowi ze Stoczni Remontowej Gryfia Leszkowi Dlouchemu⁶³. Tego dnia doszło także do pierwszego bezpośredniego kontaktu pomiędzy przedstawicielami MKS: Mieczysławem Grudą, Jarosławem Mroczkim i Marianem Juszczykiem, a bp. Kazimierzem Majdańskim. Ich spotkanie odbyło się z prowokacji Barcikowskiego, który sam zachęcił strajkujących do kontaktu z ordynariuszem w celu omówienia porozumienia dotyczącego tzw. postulatu kościelnego. Biskup nie udzielił przedstawicielom strajkujących wiążącej odpowiedzi, zasłaniając się brakiem kompetencji do wypowiadania się w imieniu całego polskiego Kościoła⁶⁴. Efektem tego spotkania było przede wszystkim nawiązanie kontaktów pomiędzy strajkującymi a hierarchią kościelną. Symptomatyczne, iż doszło do nich z inspiracji strony rządowej.

25 sierpnia, w ostatnim dniu pierwszej części negocjacji, MKS wysłał do Gdańska delegację, która miała uzgodnić wspólną treść pierwszego postulatu. Przedstawiciele Szczecina przywieźli ustalony tekst w nocy z 25 na 26 sierpnia. Kończąc w ten sposób prace nad ostatecznym skonkretyzowaniem oczekiwań strajkujących wobec pierwszego postulatu. Od tego momentu żądano powołania samorządnych związków zawodowych funkcjonujących na postawie art. 2 Konwencji o związkach zawodowych i ochronie praw związkowych, ratyfikowanej przez PRL w 1956 r., mających prawo do ogłoszenia strajku. W nowej wykładni zawarto także żądanie wyrażenia przez stronę rządową zgody na przekształcenie się komitetów strajkowych w komitety założycielskie nowych związków zawodowych⁶⁵. W tym dniu strona rządowa ponowiła propozycję powołania wspólnego ciała, które miałoby kontrolować realizację ewentualnego porozumienia. Kazimierz Barcikowski proponował, aby w jego skład wchodził przedstawiciele strajkujących, rządu i władz lokalnych. W tym wypadku celem władzy było także doprowadzenie do wcześniej-

szego zakończenia strajku oraz uzyskanie kontroli nad wyłonionymi w czasie protestu przywódcami robotniczymi⁶⁶.

W poniedziałek 25 sierpnia nastąpiło zjawisko, które możemy określić jako przełamanie świadomości społecznej. Objawiło się lawinowym zwiększeniem liczby zakładów, które zgłosiły akces do MKS. Rano w jego skład wchodziły 142 przedsiębiorstwa, po południu gromadził on przedstawicieli 180 załóg. Również w tym dniu rozpoczęła się zbiórka pieniędzy na rzecz utworzenia nowych związków zawodowych. Co istotne, włączyły się w nią zarówno protestujące załogi, jak i osoby niezwiązane z akcją strajkową. Można nawet stwierdzić, iż przystępowanie do strajku stało się modne. Było to z pewnością wynikiem dotychczasowego przebiegu protestu, rozmów ze stroną rządową oraz celebrowanych na terenie strajkujących przedsiębiorstw mszy, które doprowadziły do przełamania swoistej bariery strachu⁶⁷.

Przełom w rozmowach nastąpił 26 sierpnia 1980 r. Podczas odbywającego się w tym dniu posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR władze zmierzając do szybkiego wygaszenia protestu, zdecydowały się ustąpić w kwestii powołania nowych związków zawodowych pod warunkiem ich działalności w ramach Konstytucji PRL. Ważną rolę w tym spotkaniu odegrał Kazimierz Barcikowski, który jednocześnie przedstawił scenariusz ewolucyjnego przejścia przez PZPR kontroli nad związkami, wskazując Szczecin jako miejsce, w którym ów plan powinien zostać zrealizowany. Ten cel zamierzano osiągnąć poprzez uruchomienie kilku mechanizmów, które podtrzymałyby proletariacki charakter protestu w mieście. Służyć temu miało wydanie już w tym dniu przez I sekretarza KW PZPR w Szczecinie Janusza Brycha członkom partii polecenia, aby wstępowali do nowych struktur związkowych, a nawet zalecano im tworzenie ich komitetów założycielskich. Drugim niezbędnym elementem musiało być osiągnięcie takiego porozumienia, które później stwarzałoby władzy duże pole do manewru. Trzecim zaś było utworzenie gremium, którego oficjalnym zadaniem była kontrola realizacji porozumienia, a w rzeczywistości służyło przejściu kontroli nad nowymi związkami zawodowymi. Z tego względu zgłoszenie dzień wcześniej przez Barcikowskiego propozycji MKS dotyczącej powołania takiego grona było pierwszym krokiem w realizacji planu, który ogłosił wieczorem 26 sierpnia w Warszawie⁶⁸.

Od tego momentu tempo negocjacji znacznie przyspieszyło. MKS przedstawił swoje stanowisko Komisji Rządowej 27 sierpnia. Barcikowski nie oponował sta-

nowczo przeciwko żądaniom strajkujących. Wręcz przeciwnie, przedstawił trzy warianty osiągnięcia porozumienia: przeprowadzenie reformy gospodarczej zwiększającej rolę samorządu pracowniczego, uchwalenie nowej ustawy gwarantującej prawo do strajku oraz przeprowadzenie wyborów do obecnych związków zawodowych. Zaproponował także powołanie komisji ekspertów, która miała wypracować ostateczną treść porozumienia w tej sprawie. W jej skład weszli później ze strony rządowej: prof. Adam Łopatka, prof. Zbigniew Salwa, dr Stanisław Baniak; ze strony MKS: adwokat Mirosław Kwiatkowski, adwokat Andrzej Wybranowski, radca prawny Andrzej Zieliński, rewident zakładowy Mieczysław Gruda. Strona strajkowa posługiwała się także opiniami ekspertów: Edmunda Kitłowskiego i Bronisława Ziemianina. Wicepremier w trakcie tej tury rozmów zaakceptował inne, będące dotąd osią sporu, postulaty w sprawie upamiętnienia ofiar Grudnia '70 i swobód działalności Kościoła katolickiego.

Od tego dnia MKS zaczął także otwierać strajk na zewnątrz. Pierwszym tego sygnałem było dopuszczenie do obrad komitetu strajkowego doradców. Jako pierwszy na teren stoczni przybył 27 sierpnia Janusz Korwin-Mikke, który zresztą już 29 sierpnia został decyzją MKS usunięty z powodu sprzedaży swoich broszur podważających pozycję Związku Sowieckiego w relacjach z Polską⁶⁹. W późniejszym okresie prace MKS wsparli eksperci związani z Konwersatorium Doświadczenie i Przyszłość: Jerzy Mikke, prof. Andrzej Tymowski, dr Janina Walukowa, pisarz Andrzej Kijowski i Andrzej Mazur (tajny współpracownik SB). Ze względu na krótki czas, który spędzili w stoczni, nie odegrali oni jednak większej roli w negocjacjach. Należy dodać, że ich poglądy były kontrowersyjne z punktu widzenia strajkujących, namawiali ich bowiem do rezygnacji z postulatu powołania nowej struktury związkowej na rzecz reformy istniejących związków branżowych⁷⁰.

28 sierpnia do Szczecina przybyła delegacja MKS z Wrocławia. W trakcie rozmów pomiędzy dwoma komitetami podjęto decyzję o przekształceniu szczecińskiego MKS w Międzywojewódzki Komitet Strajkowy Szczecin–Wrocław–Bydgoszcz⁷¹. Ostatecznie MKS i Komisja Rządowa 29 sierpnia w godzinach wieczornych ustaliły wspólne stanowisko w sprawie końcowego tekstu porozumienia. Problematyczna była tylko jego treść w sprawie pierwszego postulatu stanowiąca odstępstwo od zawartej z gdańskim MKS umowy, w związku z tym podjęta tego dnia decyzja MKS o zakończeniu strajku budziła kontrowersje. Do tej pory okoliczności

postanowienia nie zostały wyjaśnione. Marian Jurczyk twierdzi, iż na decyzję o zakończeniu strajku wpłynęła telefoniczna rozmowa, którą przeprowadził ekspert MKS dr Edmund Kitłowski z nieznaną osobą z gdańskiego MKS. Według Jurczyka gdański MKS przyjął i zaakceptował postanowienie szczecińskiego MKS⁷². Edmund Kitłowski w rozmowie w autorem zanegował tę wersję. Według jego relacji rozmowa miała zupełnie inny charakter, nie padły w jej trakcie żadne słowa, które upoważniałyby Jurczyka do podjęcia decyzji o zakończeniu strajku⁷³. Należy przyznać rację Kitłowskiemu, który przecież nie był członkiem MKS i nie miał żadnych pełnomocnictw do prowadzenia rozmów z gdańskim MKS. Jego rozmowa posłużyła zaś później Marianowi Jurczykowi jako wytłumaczenie niezrozumiałej dla większości decyzji. Rzeczywista przyczyna zakończenia strajku była zupełnie inna. Kazimierz Barcikowski, który dążył do jak najwcześniejszego zakończenia protestu, miał świadomość, iż brak porozumienia z MKS w Gdańsku w sprawie pierwszego postulatu może odwlec ostateczną decyzję szczecińskiego MKS. Z tego powodu 29 sierpnia rozmawiał z bp. Kazimierzem Majdańskim i przekonał go do spotkania ze strajkującymi i nakłonienia ich do ostatecznego zakończenia protestu 29 sierpnia. Bp. Majdański spełnił prośbę wicepremiera i wywołał spotkanie z przedstawicielami MKS. Doszło do niego ok. godz. 22, stronę strajkową reprezentowali w nim Jarosław Mroczek i Marian Juszczuk. Ordynariusz powtórzył argumentację przytoczoną mu wcześniej przez Barcikowskiego. Mówił, że sytuacja w kraju ulega ciąglemu zaostrzeniu i strajk należy jak najszybciej zakończyć. Złożył także propozycję (próbował ją od kilku dni wynegocjować Barcikowski), aby powołać komisję, która zajęłaby się ostatecznym rozwiązaniem kwestii powstania związków zawodowych. Jej prace miały być prowadzone bez dalszego kontynuowania strajku. Na koniec biskup stwierdził, iż przekazuje tylko i wyłącznie wolę „wielkiego człowieka”, mając na myśli prawdopodobnie prymasa Wyszyńskiego. Tak jednoznaczne oczekiwania hierarchy spowodowały, iż po tej wizycie MKS już nie dyskutował, czy zakończy strajk. Marian Jurczyk i Kazimierz Barcikowski na początku kolejnej tury rozmów podpisali dokument, w którym zawarte były uzgodnienia dotyczące spornych postulatów politycznych. Uzgodniono, że mogą powstać związki zawodowe o socjalistycznym charakterze, które będą działały zgodnie z Konstytucją PRL. Na nowe związki nałożono obowiązek zarejestrowania się w CRZZ. Ustalono także, iż MKS i komitety strajkowe przekształcą się w Komisje Robotnicze, które

miały zorganizować wybory do władz nowych związków zawodowych. Zapowiedziano również powołanie Komisji Mieszanej, złożonej z przedstawicieli rządu, władz lokalnych i strajkujących, która miała czuwać nad realizacją porozumień⁷⁴.

Po uzgodnieniu treści porozumienia pojawił się problem z jej akceptacją przez centralne władze rządowe i partyjne. Barcikowskiemu nie udało się skontaktować ze Stanisławem Kanią i Józefem Pińkowskim. Dodzwonił się tylko do Stefana Olszowskiego, który doradzał mu odłożenie podpisania uzgodnień. W związku z tym należy zadać pytanie, czy Kazimierz Barcikowski miał pełnomocnictwa uprawniające go do podpisania porozumienia. Z jego słów, które wypowiedział przed uroczystością, iż nikt ze zgromadzonych nie jest w stanie rozróżnić parafowania od podpisania, wynika, że nie. Prawdopodobnie władza uznała wcześniejsze zakończenie strajku oraz treść porozumień szczecińskich za sukces i nie podnosiła później problemu legalności dokumentu⁷⁵.

30 sierpnia o godz. 8.30 rozpoczęła się uroczystość podpisania pierwszych porozumień kończących strajki sierpniowe w Polsce. Strajkujący osiągnęli w nich zgodę na powołanie nowych związków zawodowych. Jednak już na samym początku ograniczyli zakres ich działalności poprzez uznanie ich socjalistycznego charakteru i zobowiązanie do przystąpienia do CRZZ. Za porażkę należy uznać punkt porozumienia dotyczący zaniechania represjonowania działaczy opozycji, „jeżeli nie godzi to w ustrój polityczny i interesy PRL”, co w rzeczywistości w żaden sposób nie zmieniało dotychczasowej sytuacji. Również punkt poświęcony cenzurze, gdzie zapisano, iż rząd przedstawi propozycje jej ograniczania do 30 listopada, należy uznać za porażkę. Zapis w sprawie powrotu do pracy osób zwolnionych z przyczyn politycznych także był korzystny dla rządu, indywidualny tryb rozpatrywania wniosków dawał bowiem władzy duże pole do manewru. Bezspornym, aczkolwiek wyłącznie symbolicznym, osiągnięciem było uzyskanie zgody na budowę tablicy poświęconej ofiarom Grudnia '70. Oceniając porozumienia szczecińskie, należy stwierdzić, iż były one korzystne dla władzy, która w ten sposób realizowała przyjęty scenariusz podporządkowania nowych związków zawodowych. Również treść pozostałych uzgodnień była dwuznaczna, a ich realizacja przesunięta w czasie, co dawało stronie rządowej dodatkowe możliwości ograniczania zakresu zawartego 30 sierpnia 1980 r. kompromisu.

Podpisanie porozumień nie zakończyło dyskusji nad formułą nowego związku. Wśród członków Międzyzakładowej Komisji Robotniczej (MKR), w którą 30 sierpnia przekształcił się MKS, wynik negocjacji po pierwszej fali entuzjazmu zaczął być krytykowany. Negatywnie oceniano przede wszystkim wcześniejsze zakończenie strajku, które uznano za złamanie zawartej z gdańskim MKS umowy, oraz treść przyjętych uzgodnień dotyczących związków zawodowych, które uznano za porażkę. Kulminacja tej dyskusji nastąpiła 2 września na spotkaniu MKR z przedstawicielami komisji robotniczych poszczególnych zakładów, podczas którego debatowano nad formułą nowej organizacji związkowej. Rozważano trzy koncepcje: tworzenie nowego NSZZ, odnowę branżowych związków zawodowych, utworzenie związku poprzez podział dotychczasowych związków branżowych. Na tym tle odbyła się ożywiona dyskusja, w czasie której Marian Jurczyk i przywództwo strajkowe zostało zaatakowane przez radcę prawnego i aktywnego uczestnika strajku w WPKM Andrzeja Milczanowskiego. W czasie emocjonalnego wystąpienia określił on kierunek, który powinien obrać MKR, a była nim współpraca z gdańskim Międzyzakładowym Komitetem Założycielskim w celu utworzenia wspólnej organizacji związkowej. Stanowisko Milczanowskiego poparli początkowo Stanisław Wądołowski i Jan Nowak, by ostatecznie uzyskać akceptację większości członków MKR. W trakcie omawianego spotkania szczecińskie środowisko robotnicze ostatecznie wykrystalizowało koncepcję nowego niezależnego i samorządnego związku zawodowego. W ten sposób zostały przekreślone plany rządu wobec nowej organizacji związkowej, która miała powstać w Szczecinie⁷⁶.

Podsumowując strajki sierpniowe w województwie szczecińskim, należy stwierdzić, iż były one zakorzenione w protestach z Grudnia '70 i Stycznia '71. Stąd tak dużą rolę w ich przebiegu odegrali członkowie PZPR, którzy skutecznie nakreślili ich „socjalistyczny” charakter. Walnie pomógł im w tym niewielki zakres oddziaływania opozycji przedsierpniowej w Szczecinie na środowisko robotnicze, które nie zostało przygotowane do przeprowadzania protestu podważającego panujący wówczas w Polsce ustrój. Należy jednak oddać działaczom miejscowych WZZ, iż bez ich pracy nie zastrajkowałyby kluczowe zakłady w Szczecinie oraz że zdolali narzucić protestującym załogom treści postulatów, w tym tego najważniejszego, czyli utworzenia WZZ. Szczecińskie przywództwo strajkowe pozbawione wsparcia ekspertów i broniące się przed posądzeniem o polityczną działalność, uległo taktyce władzy. Polegała ona na takim sformułowaniu ostatecznego poro-

zumienia, które umożliwiło przejęcie kontroli nad nowym związkiem zawodowym i szybki powrót do sytuacji sprzed wybuchu strajków. Strona rządowa była bardzo blisko osiągnięcia celu, jednak to środowisko robotnicze Szczecina poprzez włączenie się w budowę NSZZ przekreśliło te plany, stając się później jednym z istotnych filarów funkcjonowania Solidarności.

DARIUSZ WĘGRZYN

Strajk generalny na Podbeskidziu i jego rola w formowaniu się struktur NSZZ „Solidarność” oraz w integracji społeczności województwa bielskiego w początkach 1981 r.

W styczniu 1981 r. NSZZ „Solidarność” prowadził ogólnopolską akcję protestacyjną zmierzającą do wyegzekwowania od władz zobowiązań zawartych w porozumieniach społecznych ze Szczecina, Gdańska i Jastrzębia co do wprowadzenia pięciodniowego tygodnia pracy. Również na Podbeskidziu¹ tamtejsza Solidarność włączyła się w walkę o wolne soboty. Bielskie struktury PZPR na łamach swojego organu prasowego „Kroniki” tak skomentowały fakt, że załogi zakładów nie przyszły do pracy w soboty uznane przez władzę za dni robocze, a przez Solidarność za czas wolny: „Uczymy się dopiero demokracji i współrządzenia, ale są granice, do jakich wolno podwyższać cenę za tę naukę. Sprawa wolnych sobót stała się dotkliwą lekcją, do której nie wolno było dopuścić – po prostu nie stać nas na taki luksus”².

Szybko okazało się, że protesty w sprawie wolnych sobót na Podbeskidziu były tylko preludium do wielkiego strajku generalnego, jaki ogarnął województwo od 27 stycznia do 6 lutego 1981 r. Ów protest doskonale wskazał na aktualność słów powyższego cytatu. Rzeczywiście, mieszkańcy województwa chcieli współrządzenia, a konkretnie usunięcia skompromitowanych władz administracyjnych i politycznych w Bielsku-Białej. Gotowi byli za to zapłacić wysoką cenę w postaci wielodniowego strajku okupacyjnego zakładów, niedogodności życia codziennego z racji protestu np. komunikacji publicznej, długotrwałego oczekiwania na podjęcie dialogu przez władzę oraz niewątpliwie strachu przed możliwą interwencją siłową. Z kolei władze województwa i KW PZPR wbrew temu, co pisały, wcale nie wyciągnęły lekcji z wcześniejszych protestów robotniczych na Podbeskidziu, które były organizowane bardzo sprawnie i obejmowały duży procent załóg przedsiębiorstw. Ceną za tę nieodrobioną lekcję był całkowity paraliż województwa na

przełomie stycznia i lutego 1981 r. Strajk generalny na Podbeskidziu miał znamienne skutki zarówno dla funkcjonowania struktur NSZZ „Solidarność”, jak i kształtowania poczucia wspólnoty terytorialnej mieszkańców sztucznego tworu, jakim było powołane w 1975 r. województwo bielskie. Jego pamięć jest żywa do dziś.

By przedstawić wydarzenia związane ze strajkiem generalnym z początków 1981 r., należy wskazać na dwa czynniki mające kolosalne znaczenie dla jego przebiegu. Pierwszy dotyczy województwa bielskiego. Powołano je jako twór sztuczny 1 czerwca 1975 r. Obejmowało tereny wykrojone z województwa katowickiego i krakowskiego, obszary należące do dwóch bardzo różnych krain historycznych: Małopolski i Górnego Śląska. Dodatkowo była to strefa pogranicza, gdzie od wieków ścierały się różne kultury, a przeszłość odgrywała istotną rolę, choćby w widocznych śladach odmiennej tradycji zaborowej (obszary zaboru pruskiego i austriackiego). Mozaikę ludności spotęgowały procesy modernizacyjne okresu Gierka i budowa dużych zakładów przemysłowych, na czele z Fabryką Samochodów Małolitrażowych (FSM) w Bielsku-Białej, co pociągnęło za sobą napływ robotników praktycznie z terenów całej Polski. Na to nakładała się też różnorodność wyznań. Katolicy znajdowali się pod zwierzchnością dwóch diecezji: katowickiej i krakowskiej, a na terenach Śląska Cieszyńskiego funkcjonowało prężne środowisko ewangelików. Praktycznie mieszkańcy mieli trudności ze znalezieniem czynników ich łączących, oprócz oczywiście wspólnych władz administracyjnych. Pewne elementy spajające i początkujące formowanie się „małej ojczyzny” uosabianej terminem Podbeskidzie pojawiły się wraz z wyborem Karola Wojtyły na papieża. Fakt, że urodził się w Wadowicach, w jednym z miast województwa bielskiego, sprzyjał identyfikacji z nim mieszkańców. Także wspólne zgromadzenia w związku z pielgrzymkami papieskimi też odgrywały pozytywną rolę w tej materii. Kolejnym elementem łączącym lokalną społeczność stał się właśnie strajk generalny, w którym robotnicy z zakładów z różnych miast wspólnie walczyli o cele, co do słuszności których nie mieli najmniejszej wątpliwości³.

Druga cecha specyficzna wywodziła się wprost z przedstawionych uwarunkowań i dotyczyła formujących się w jesień 1980 r. struktur niezależnego ruchu związkowego, który przybrał nazwę NSZZ „Solidarność”. Mianowicie, powstające Komisje Zakładowe NSZZ „S” rejestrowały się bardzo często w organizacjach regionalnych Małopolski (zakłady z Oświęcimia, Wadowic, Andrychowa, Suchoj Beskidzkiej), czy też Jastrzębia (przedsiębiorstwa z Cieszyna). Pojawiały się również pomysły

stworzenia własnych mikroregionów. Wynikało to z uwarunkowań historycznych, czy może powiązań organizacyjnych przedsiębiorstw z Krakowem bądź Jastrzębiem czy też nawet Katowicami. W konsekwencji struktura regionalna dla województwa bielskiego pod nazwą Międzyzakładowy Komitet Założycielski (MKZ) NSZZ „Solidarność” w Bielsku-Białej sprawowała zwierzchność nad komórkami zakładowymi stolicy województwa i okolic oraz Żywca. Stojący na czele MKZ NSZZ „Solidarność” w Bielsku-Białej Patrycjusz Kosmowski pod koniec października 1980 r. szacował, że w było w nim wtedy zarejestrowanych 71 zakładów pracy, w których pracowało ponad 100 tysięcy członków Solidarności. Jeżeli przyjąć, że w gospodarce uspołecznionej województwa zatrudnionych było w sumie ponad 300 tysięcy osób, z których przeważająca część należała do NSZZ, to trzeba zauważyć, że znaczna część Komisji Zakładowych, z tysiącami członków, podporządkowana była innym regionom. To negatywne dla spójności ruchu związkowego na terenie województwa zjawisko dopiero przełamał strajk generalny⁴.

Jednym z istotnych segmentów działalności NSZZ „Solidarność” w Bielsku-Białej była praca interwencyjna. Przez cały okres legalnej działalności związku, w latach 1980–1981, codziennie zgłaszały się do siedziby władz regionalnych dziesiątki osób w sprawach pracowniczych, socjalnych, a nawet alimentacyjnych. Wachlarz poruszanych problemów był ogromny, ale waga gatunkowa zgłaszanych spraw często niewielka. Dla związkowców istotne było jednak to, że zaczęły napływać do nich sygnały poparte konkretnymi przykładami świadczące o nadużyciach ze strony władz partyjnych i wojewódzkich. Postanowiono gromadzić te dane, by potem kompleksowo przedstawić je na forum publicznym⁵.

Trzeba pamiętać, że Sierpień '80 zapoczątkował w Polsce czas ożywionych dyskusji i oczekiwania zmian były bardzo duże. Wielkie nadzieje wiązano nie tylko z powstaniem niezależnych związków zawodowych, ale liczone też na sianę w wielu dziedzinach życia społecznego i gospodarczego kraju. Nie inaczej się działo na Podbeskidziu, gdzie masowo zgłaszano postulaty odnoszące się zarówno do spraw zakładów, jak i życia całego regionu. O skali zjawiska niech świadczy fakt, że KW PZPR w Bielsku-Białej szacował, że takich wniosków jesienią 1980 r. wpłynęło w sumie około 30 tysięcy⁶.

Istotną funkcję w dalszym przebiegu wypadków spełnił szef MKZ NSZZ „S” w Bielsku-Białej Patrycjusz Kosmowski, człowiek, który nie tylko widział rolę nowych związków zawodowych w sferze ochrony praw pracowniczych, ale też jako ruchu

społecznego dążącego do poprawy sytuacji w regionie poprzez likwidację nadużyć. O jego zdecydowanej postawie niech świadczy fragment wspomnień, gdzie tak oceniał narastającą presję Solidarności na władze w sprawie „wprowadzenia praworządności” w województwie bielskim: „Uważałem, że należy wymienić w województwie bielskim całą władzę, tak polityczną, jak i administracyjną. Wiedzieliśmy już wystarczająco dużo o jej przekrętach i o tym, że nie ma ona najmniejszego zamiaru współpracować z «Solidarnością», a wręcz przeciwnie. Zawsze twierdziłem, że ryba psuje się od głowy i że niewiele da się w tym kraju zrobić, jeśli nie odsunie się od władzy PRL-owskiej bandy złodziei”⁷.

Rzeczywiście, radykalizm ten przełożył się dość szybko na podjęcie stanowczych działań. 21 listopada 1980 r. licząca 17 osób delegacja MKZ NSZZ „S” Bielsko-Biała udała się na rozmowy z wojewodą bielskim Józefem Łabudkiem. Miała pełne poparcie bielskich załóg wyrażone na odbytym dzień wcześniej plenarnym posiedzeniu Zakładowych Komisji Założycielskich NSZZ „Solidarność”. Związkowcy na sali prezydialnej Urzędu Wojewódzkiego przedstawili szereg zarzutów dotyczących pracy władz partyjnych i administracyjnych województwa. Wiązały się z takimi aspektami jak: przenoszenie osób, które nie sprawdziły się na stanowiskach kierowniczych, do innych urzędów na równorzędne posady, niejasny sposób finansowania budowy willi w rejonie Porąbki, Szczyrku i Kęt, niedostateczny nadzór nad działalnością finansową województwa, brak działań zmierzających do wyjaśnienia nadużyć przy budowie sali widowiskowo-sportowej w Bielsku-Białej, utrudnianie tworzenia się niezależnych związków zawodowych. Trzeba przyznać, że jaszczce na tym etapie część owych zarzutów miała formę dość ogólną i zbieranie dowodów na ich potwierdzenie jeszcze trwało. Od samego początku determinacja zgłaszających te zastrzeżenia była duża. Domagano się ustąpienia praktycznie większości władz województwa, a mianowicie: całego Sekretariatu KW i KM PZPR w Bielsku-Białej wraz z ich I sekretarzami, prezydenta i wiceprezydentów stolicy województwa oraz przewodniczącego MRN. Miała równocześnie nastąpić całkowita wymiana naczelnych władz administracyjnych województwa, czego wyrazem była zmiana wojewody i wicewojewodów. Żądania były poparte groźbą strajku okupacyjnego Urzędu Wojewódzkiego, delegaci Solidarności początkowo bowiem postanowili pozostać na miejscu do czasu ustąpienia ze stanowisk wyżej wymienionych osób lub do momentu przyjazdu specjalnej komisji rządu i Prokuratury Generalnej władnej do zbadania tych za-

rzutów i podjęcia natychmiastowych decyzji personalnych. Część delegatów postulowała nawet oprócz okupacji zastosowanie strajku głodowego. Ostatecznie po konsultacjach telefonicznych Kosmowskiego z Bogdanem Lisem z KKP w Gdańsku postanowiono opuścić budynek Urzędu Wojewódzkiego, ale sprawa była nadal aktualna. Mianowicie MKZ NSZZ „Solidarność” podjął decyzję o ogłoszeniu pogotowia strajkowego, które w wypadku niespełniania żądań 24 listopada 1980 r. miało przekształcić się w strajk generalny. Na uwagę zasługuje fakt, że strona związkowa zadbała o właściwą politykę informacyjną o podjętych działaniach, czego wyrazem było wydanie specjalnego Komunikatu Informacyjnego, który trafił do załóg przedsiębiorstw jeszcze tego samego dnia. Równocześnie listy z pakietem żądań zostały wysłane do I sekretarza PZPR Stanisława Kani oraz premiera rządu PRL Józefa Pińkowskiego⁸.

Wyrazem ofensywy propagandowej, ale i doprecyzowania merytorycznego stawianych zarzutów było wydanie przeznaczonego do użytku wewnętrznego komunikatu specjalnego MKZ z 24 listopada 1980 r. Ten bardzo obszerny dokument zawierał zasadnicze motto podejmowanych starań zawarte w zdaniu: „Od momentu podpisania Porozumienia Gdańskiego nie zrobiono na terenie województwa żadnych poczyną w kierunku zapowiedzianej odnowy. Wszystkie zmiany administracyjne zostały dokonane na skutek oddolnej inicjatywy”. Równocześnie doprecyzowano zarzuty stawiane lokalnym władzom. Wskazywano na możliwe nieprawidłowości przy przydziale willi dla wojewody, komendanta wojewódzkiego MO, wicewojewody, przewodniczących MRN i WRN oraz sekretarza KM PZPR. W całym wachlarzu poruszanych wątków znajdowały się poważne zarzuty natury finansowej, jak np. sprawa nieprawidłowości przy zebraniu przez społeczeństwo funduszy na rzecz budowy sali widowiskowo-sportowej w Bielsku-Białej, aż na nieprawidłowościach przy odbiorze jaj kurzych kończąc⁹.

Ostatecznie do konfrontacji jesienią 1980 r. na Podbeskidziu nie doszło. Władza postanowiła wyciszyć rozgrzane nastroje i temu celowi ewidentnie służyła wizyta ministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska Józefa Kępy, który 24 listopada 1980 r. przyjechał na posiedzenie WRN w Bielsku-Białej, gdzie zapadła decyzja o powołaniu komisji, która miała zbadać postawione zarzuty. Równocześnie postanowiono, by do tego gremium zaprosić przedstawicieli Solidarności. By przekonać do tego stronę związkową, minister w towarzystwie wojewody bielskiego spotkał się z dużą grupą przedstawicieli KZ NSZZ „Solidarność”,

liczącą 300 osób, zebranych w sali Zakładów Przemysłu Bawełnianego Bewelana w Bielsku-Białej. Rozmowy toczone się w nocy z 24 na 25 listopada miały bardzo burzliwy przebieg, związkowcy domagali się bowiem natychmiastowej sanacji sytuacji w województwie, a część z nich na znak protestu opuściła salę obrad. Wola szybkiego i przykładowego ukarania winnych nadużyć była powszechna. Po wielogodzinnych dyskusjach zrodził się kompromis. Komisja badająca zarzuty miała zostać rozszerzona o przedstawicieli strony związkowej. Zostali nimi Andrzej Zajac (przedstawiciel Prezydium MKZ), eksperci: Ignacy Achinger i Zbigniew Kubica oraz Piotr Bożek (radca prawny MKZ). Odwołano pogotowie strajkowe i postanowiono poczekać na wyniki pracy komisji, której działalność zamierzano zakończyć raportem finalnym w ostatnich dniach grudnia 1980 r. Ostatecznie konfrontacja, jak pokazała przyszłość, została jedynie odłożona w czasie¹⁰.

Dla odtworzenia przyczyn i przebiegu strajku generalnego na Podbeskidziu na przełomie stycznia i lutego 1981 r. bardzo ważnym jest ustalanie strategii przyjętej na przełomie 1980 i 1981 r. zarówno przez stronę związkową, jak i władze wojewódzkie i państwowe. Ogólnie wśród związkowców przekonanie o konieczności dokonania zmian personalnych w województwie było bardzo silne. Sygnały, które napływały z komisji badającej zarzuty, że część z nich się potwierdzała, dodatkowo umacniały ich w przekonaniu o słuszności zajmowanego stanowiska. Oczywiście się wydawało, że w NSZZ „Solidarność”, gdzie istniała możliwość dyskusji na temat problemów istotnych dla związku i społeczeństwa regionu, nie było całkowitej zgodności stanowisk. Jednak skupiona wokół Patrycjusza Kosmowskiego grupa takich działaczy MKZ czy KZ, jak Andrzej Zajac, Zbigniew Pryjda, Czesław Zamorski czy Józef Trybała dzieliła przekonanie, że jedyną drogą naprawy sytuacji okazał się strajk, bo jak wykazywała dotychczasowa praktyka, władza tylko pod taką presją skłonna była do jakichkolwiek ustępstw¹¹.

Zgoda inaczej sytuację w województwie widziały władze PZPR. Przede wszystkim liczone, że wraz z upływem czasu determinacja stawiających żądania zmian opadnie. Co więcej, zakładano, że czas pracował na niekorzyść podbeskidzkiej NSZZ „Solidarność” jeszcze przynajmniej z dwóch względów. Uzasadnienia tej tezy upatrywano w zjawisku już wcześniej opisywanym, a mianowicie w podporządkowaniu komisji zakładowych NSZZ „S” kilku ośrodkom regionalnym. Do strajku parła ta część zakładów, które były podporządkowane MKZ w Bielsku-Białej, i czynniki rządzące liczyły na izolację i marginalizację takiego protestu

w sytuacji, gdy inne przedsiębiorstwa województwa nie przyłączą się do niego. Przyszłość pokazała, że to przekonanie było z gruntu fałszywe i wystąpiło zjawisko odwrotne w postaci rozszerzania się, a nie izolowania, akcji protestacyjnej. Także i druga kardynalna teza KW PZPR Bielsko-Biała była błędna. Mianowicie działacze partyjni oceniali, że nowy związek zawodowy nie był wcale silny w zakładach pracy. Ton w nich nadawali, jak to określano, „krzykacze”, których należało izolować, a poprzez Komitety Zakładowe PZPR zamierzano ograniczać znaczenie Solidarności. Także i w tym wypadku wystąpiło zjawisko odwrotne. Członkowie PZPR na skutek bardzo dobrze prowadzonych działań informacyjnych bielskiej Solidarności również wyrażali przekonanie o konieczności zmian i w konsekwencji gotowi byli poprzeć protest¹².

Bezpośrednim przełożeniem ocen sytuacji dokonywanych pod koniec 1980 r. były zamierzenia bielskiej SB wobec regionalnych struktur Solidarności z Patrycjuszem Kosmowskim na czele. Oto fragment zadań, jakie policja polityczna stawiała sobie w grudniu 1980 r.: „Wykorzystywanie istniejących tendencji – orientacji w poszczególnych MKZ oraz zakładach do pogłębiania rozbieżności w konsolidacji wszystkich ogniw NSZZ pod egidą MKZ Region Bielski. Prowadzenie działań dezintegracyjnych w łonie MKZ Region Bielski, wykorzystując w tym celu istniejące animozje i ambicje osobiste wśród członków kierownictwa Regionu. Eliminowanie z kierownictw NSZZ zakładów pracy oraz MKZ osób o poglądach radykalnych, wrogich i skompromitowanych. Wykorzystywanie zebranych Regionu Bielskiego do kształtowania określonych poglądów oraz pogłębienia istniejących możliwości celem eliminacji osób, o których wyżej mowa”¹³.

Władze krajowe Solidarności na czele z Lechem Wałęsą zalecały związkowcom z Podbeskidzia bardziej spokojną i rozważną działalność. Na spotkaniu 25 października delegacji z Bielska-Białej z Wałęsą w Gdańsku ten przestrzegł ich przed pochopnym używaniem ostatecznej broni związkowców, którą był strajk generalny. W tendencję uspokajania sytuacji przez władze KKP niewątpliwie wpisywało się specjalne przemówienie Wałęsy nagrane na taśmę magnetofonową, a następnie odtworzone na zebraniu związkowym NSZZ w sali Bewelany w Bielsku-Białej¹⁴.

Ostatecznie sprawa zapoczątkowana jesienią 1980 r. stała się aktualna pod koniec stycznia następnego roku. Z lekkim poślizgiem zakończyła wtedy pracę komisja wspólna WRN i NSZZ „Solidarność”, czego efektem był obszerny kilkusetstronowy raport końcowy. W dokumencie tym zakwestionowano zasadność przydzia-

łu willi dla takich prominentów jak: Ryszarda Witka (były komendant KW MO Bielsko-Biała), Zygmunta Wnuka (szef sztabu wojskowego), Adama Feliksa (były zastępca komendanta wojewódzkiego MO do spraw SB), Antoniego Kubicy (sekretarz KM PZPR w Bielsku-Białej) i Elżbiety Mroczek (I sekretarz KM PZPR w Bielsku Białej)). Wskazywano na nieprawidłowości w sprzedaży tych budynków i nieuzasadnione koszty poniesione przez miasto w związku z remontem części z nich. Po dokładnej analizie wykazano też nadużycia związane z przydzielaniem mieszkań dla kadry urzędniczej województw i tak deficytowego towaru, jakim były talony na samochody. Kolejna grupa potwierdzonych zarzutów odnosiła się do przydziału działek budowlanych w wieczyste użytkowanie, zaniżania obciążeń podatkowych lub też nawet zwolnień od płatności w tej materii. Odniesiono się też do nadużyć przy budowie sali widowiskowo-sportowej w stolicy województwa i nieprawidłowości związanych ze sprzedażą tzw. cegiełek na ten cel. W stosunku do wojewody postawiono zarzut użytkowania, jak to określono „w celach hotelowych”, willi w Wapienicy położonej w strefie sanitarno-ochronnej tamtejszego ujęcia wody pitnej¹⁵.

Jeszcze przed opublikowaniem tego raportu władze MKZ NSZZ „Solidarność” poprzez swoich przedstawicieli poznały jego główne tezy. Szybko odczytano też intencję władz wojewódzkich starających się odwlec posiedzenie WRN, gdzie miał ten dokument zostać przedstawiony, a z rozmów sondażowych przeprowadzonych z radnymi wynikało niezbiecie, że WRN nie była władna dokonać postulowanych zmian w województwie. W efekcie 19 stycznia 1981 r. związkowcy wystosowali list do premiera Józefa Pińkowskiego z żądaniem przyjazdu specjalnej komisji rządowej do 26 stycznia do godziny 11, która na miejscu miała się zapoznać ze zgromadzonymi materiałami i dokonać zmian personalnych oraz ukarać winnych. Równocześnie odpisy tego dokumentu do informacji przesłano do sejmu, KKP, KC PZPR oraz środków masowego przekazu¹⁶.

Tak ważne posunięcia wymagały odpowiednich rozmów i konsultacji w szerszym gronie działaczy NSZZ. Już 21 stycznia posiedzenie Prezydium MKZ NSZZ „S” Region Podbeskidzie poświęcono w głównej mierze przygotowaniom do rozmów z komisją rządową, a dzień później doszło do spotkania delegatów ze 116 zakładów pracy. Patrycjusz Kosmowski zyskał pełne poparcie zebranych, którzy dodatkowo zgodzili się na wysłanie kolejnego listu do premiera, tym razem w bardziej ультимatywnej formie. Zagrożono w nim mianowicie, że w wypadku nieprzybycia

26 stycznia komisji rządowej jeszcze tego dnia miał się odbyć w godzinach od 12 do 13 strajk ostrzegawczy, a od następnego dnia strajk generalny w województwie bielskim¹⁷.

Nadzieje na przyjazd delegacji rządowej 26 stycznia okazały się płonne. W istniejącej sytuacji tego dnia MKZ przekształcił się w MKS, a w jego skład weszło 107 osób wytypowanych spośród załóg 54 przedsiębiorstw. Równocześnie zgodnie z zapowiedziami w Bielsku-Białej i Żywcu przeprowadzono w godzinach od 11 do 12 strajk ostrzegawczy. Bardzo istotne okazały się przygotowania logistyczne do samej akcji strajku generalnego, która miała ruszyć następnego dnia. Zgodnie z podjętymi przez władze strajkowe decyzjami z protestu wyłączono służby i zakłady zaopatrujące ludność w żywność, wodę, gaz, energię elektryczną i ciepłą oraz służby ochrony mienia i telekomunikację. Miała także normalnie funkcjonować służba zdrowia, PKP oraz te linie technologiczne, które pracowały w ruchu ciągłym, a których zatrzymanie oznaczało nieodwracalne straty dla przedsiębiorstwa. Ustalono również, że 27 stycznia 1981 r. wcześniej rano będzie funkcjonować komunikacja publiczna, tak by robotnicy bez przeszkód dotarli do swoich zakładów i tam podjęli protest¹⁸.

Podczas ruszającej właśnie na Podbeskidziu akcji protestacyjnej zapadły bardzo ważne decyzje co do sposobu jej prowadzenia, które stały się potem obowiązującym kanonem postępowania w podobnych przypadkach. Jedną z najistotniejszych sfer, o jaką zadbano, była odpowiednia polityka informacyjna wobec strajkujących oraz społeczeństwa regionu kierowana przez Mirosława Stycznia. Temu celowi służyły wydawane nawet kilka razy dziennie specjalne komunikaty relacjonujące dynamicznie zmieniającą się sytuację. Dla załóg przedsiębiorstw olbrzymie znaczenie miało stopniowe łączenie radiowęzłów zakładowych w sieć, za pomocą której mogły one na żywo słyszeć, co się działo w siedzibie MKS. Dodatkowo audycje nadawane w radiowęzłach miały kolosalne znaczenie dla propagowania idei związkowej, ale również poszerzania wiedzy na temat historii Polski. W zachowanych wspomnieniach ze strajku pewnym wspólnym elementem było właśnie uważne słuchanie owych audycji przez robotników. Miało to również jeszcze jeden bardzo istotny wymiar – likwidowało jednego z największych wrogów strajku okupacyjnego – nudę¹⁹.

Kolejne bardzo istotne ustalenia dotyczyły spraw funkcjonowania MKS. Jego członkowie cały czas przebywali na terenie ZPW Bewelana. Tamtejsza Komisja

Zakładowa odpowiedzialna była za bezpieczeństwo i porządek, czemu służyła powołana straż porządkowa. Bramy zakładu były pilnowane całą dobę i dodatkowo zatarasowane zaparkowanymi ciężarówkami. Wyjście i wejście było możliwe tylko za okazaniem przepustki. Ciągłe przebywanie ponad stu osób w świetlicy tego zakładu wiązało się też z innymi przedsięwzięciami logistycznymi. Trzeba było bowiem tych ludzi wyżywić. Okazało się, że stołówka zakładowa zaopatrywana przez mieszkańców miasta i okolicznych rolników funkcjonowała bez zarzutów i w pełni zaspokajała ten ważny aspekt życia strajkowego. Dość istotnym ustalaniem było zapewnienie MKS spokojnych warunków pracy. Do świetlicy, gdzie obradowano, nie mieli wstępu robotnicy Bewelany, a jedynie dwóch przedstawicieli załogi, Henryk Kenig i Tomasz Łagowski²⁰. Zapobiegło to zamieszaniu i zapewniało porządek na sali obrad. Liczono się również z możliwością zastosowania wobec władz MKS rozwiązania siłowego poprzez interwencję służb porządkowych lub blokadę zakładu. Także takie scenariusze zostały przewidziane i wyznaczono zapasowe ośrodki decyzyjne. W takim wypadku kolejno funkcje kierownicze strajku miały przejąć Zakładowe Komisje Strajkowe (ZKS) z Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, Bielskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych Befama oraz Fabryki Armatur Befy w Bielsku-Białej²¹.

Zgodnie z podjętymi przez MKS decyzjami 27 stycznia 1981 roku o godz. 6 rozpoczął się na Podbeskidziu strajk generalny. Na tym etapie dla historyka bardzo istotna jest odpowiedź na trzy zasadnicze pytania o zasięg protestu, cele strajkujących oraz o kontekst strajku i jego echa w kraju. Te trzy pytania ściśle się ze sobą wiążą i tytułem wprowadzenia należy krótko wskazać na sytuację Solidarności w wymiarze ogólnokrajowym w początkach 1981 r. Władze KKP na czele z Lechem Wałęsą prowadziły wówczas żmudne negocjacje z rządem na temat rejestracji niezależnych związków zawodowych rolników, wolnych sobót, rozwiązywania podstawowych problemów socjalnych (np. kwestii zasiłków, urlopów macierzyńskich), dostępu NSZZ „S” do środków masowego przekazu, przyspieszenia prac nad ustawą o związkach zawodowych oraz cenzurze. W toku rozmów strona rządowa cały czas posługiwała się argumentem, że związkowcy wykraczali poza ochronę praw pracowniczych i wchodzili w sferę życia politycznego, czemu oczywiście strona związkowa zaprzeczała. W tym aspekcie strajk na Podbeskidziu mający wyraźny wydźwięk polityczny stanowił kłopot dla KKP i stąd na pewno był to jeden z elementów, które złożyły się na niechęć

wobec protestu w Bielsku-Białej stanowisko Lecha Wałęsy. Na to wszystko nakładało się niewątpliwe wrzenie w wielu rejonach Polski, które nie tylko dotyczyło walki o wolne soboty. Bardzo podobne cele usunięcia skompromitowanych urzędników pojawiły się np. wśród związkowców w Jeleniej Górze. Władze KKP mogły się obawiać, że sytuacja w wielu regionach Polski wymknie się spod jakiegokolwiek kontroli, a Solidarność zamiast skupić się na celach strategicznych będzie walczyć o postulaty często o wymiarze lokalnym. Aby temu przeciwdziałać KKP w Gdańsku 28 stycznia 1981 r. zapowiedziała na 3 lutego ogólnopolski strajk ostrzegawczy skupiony wokół trzech kluczowych zagadnień: walki o wolne soboty, dostępu do mediów i ograniczenia cenzury oraz związku zawodowego rolników. Za niedopuszczalne natomiast uznano akcje lokalne na rzecz zmian personalnych na stanowiskach partyjnych i państwowych pogłębiających chaos gospodarczy i rozpraszających siły związku. Wobec powyższego strajk ogłoszony w Bielsku-Białej działał wbrew intencjom KKP i był dodatkowym argumentem dla Lecha Wałęsy za jego szybkim zakończeniem²².

Przedstawione powyżej uwarunkowania strajku i zarys działań KKP miały bezpośredni wpływ na jego przebieg w pierwszych dniach. Przede wszystkim Patrycjusz Kosmowski obawiał się izolacji podbeskidzkiego protestu i jego szybkiego zakończenia wobec niechętnego stanowiska KKP. Stąd też już 27 stycznia wśród celów strajku oprócz sanacji sytuacji w województwie pojawiły się postulaty: swobodnego dostępu związku do środków masowego przekazu; przyspieszenia prac nad ustawami o związkach zawodowych i cenzurze; realizacji zobowiązań wynikających z porozumień społecznych z Sierpnia '80 dotyczących spraw socjalnych; zaprzestania represjonowania osób, które nie podjęły pracy w soboty oraz rejestracji NSZZ rolników i spełnienia żądań wysuniętych przez Komitet Strajkowy w Rzeszowie. Widać wyraźnie, że MKS w Bielsku-Białej uczynił postulaty KKP integralną częścią swoich żądań i tym samym wskazywał, że podjęty strajk miał nie tylko wymiar regionalny, ale dotyczył również spraw ogólnokrajowych²³.

Kolejną konsekwencją ogólnej sytuacji Solidarności w początkach 1981 r. były dane o liczebności grupy robotników, którzy od rana 27 stycznia 1981 r. nie podjęli pracy i przystąpili do okupacji swoich przedsiębiorstw. W piśmie wysłanym do Gdańska MKS już 27 stycznia informował o przystąpieniu do akcji 250 tys. robotników z 300 zakładów pracy województwa. Realnie rzecz ujmując, były to dane grubo przesadzone. Powtarzając już kolejny raz liczbę 300 tys. zatrudnio-

nych w gospodarce uspołecznionej województwa na przełomie lat 70. i 80., oznaczałoby to ni mniej ni więcej totalny paraliż województwa i strajk powszechny. Tymczasem od pierwszego dnia protestu przyłączyły się do niego załogi tych zakładów, które był zarejestrowane w MKZ NSZZ „S” Bielsko-Biała, czyli duże przedsiębiorstwa stolicy województwa i okolic oraz Żywca. Tymczasem pozostała cała masa robotników z Oświęcimia, Andrychowa, Kęt, Suchej Beskidzkiej, Cieszyńska, którzy solidaryzowali się z akcją, ale pracowali normalnie. Strajk miał to do siebie, że z godziny na godzinę narastał, ale z całą pewnością nie był tak powszechny na jego początku, jak pisano w notatce wysłanej do Gdańska. Można przyjąć, że działano rozmyślnie. Do KKP popłynęły informacje, że rozpoczął się potężny protest, którego nie można było szybko zakończyć bez katastrofalnych konsekwencji dla ruchu związkowego na tym terenie²⁴.

O skali strajku w pierwszym jego dniu możemy się dowiedzieć z akt KW PZPR w Bielsku-Białej, który bardzo skrupulatnie zbierał dane na jego temat. Wynika z nich, że tego dnia całkowicie stanęła produkcja w stolicy województwa i okolicach oraz w dużym stopniu w Żywcu. W tym ostatnim mieście normalnie funkcjonowały browar, Zakłady Futrzarskie oraz Kombinat Budownictwa Ogólnego (KBO), choć i tam robotnicy pracowali w biało-czerwonych opaskach, solidaryzując się z tymi, którzy odeszli od swych stanowisk pracy. Odmienne przedstawiała się już sytuacja w Cieszyńsku, gdzie w kilku tamtejszych zakładach w godzinach od 8 do 12 trwał strajk ostrzegawczy jako wyraz solidarności wobec MKR Jastrzębie, w którym owe zakłady były zarejestrowane. W Oświęcimiu nie funkcjonowała komunikacja miejska, niektóre służby PGKiM oraz Fabryka Maszyn Górniczych Omag. W Kętach produkcja przebiegała normalnie, natomiast w Chelmsku strajkował największy tamtejszy zakład PZPS Chelmski. Inne przedsiębiorstwa województwa, w tym wszystkie z Andrychowa, funkcjonowały normalnie. W tej sytuacji dane czynników partyjnych o tym, że pierwszego dnia od rana przerwało pracę 110 fabryk zatrudniających 58 tys. robotników, z tego gros z Bielska-Białej (60 zakładów i 35 tys. strajkujących) wydają się bardziej prawdopodobne od tych, którymi posługiwała się oficjalna propaganda NSZZ „Solidarność”. Trzeba jednak zaznaczyć, że już w godzinach popołudniowych ta liczba zwiększyła się i do strajku dołączyły nowe zakłady, np. KBO Oświęcim²⁵.

Kolejne dni przyniosły eskalację akcji protestacyjnej. Następne zakłady, podporządkowane innym regionom, przystępowały do strajku. Już 28 stycznia 1981 r.

spośród kluczowych zakładów województwa produkcję kontynuowały jedynie Zakłady Chemiczne w Oświęcimiu, Odlewnia Żeliwa w Węgierskiej Górze i przedsiębiorstwa z Andrychowa. Zareagowała na to komórka zajmująca się akcją propagandową w MKS i wystosowano specjalną odezwę w formie ulotki adresowaną do robotników tego miasta²⁶.

Gwoli sprawiedliwości należy zaznaczyć, że koordynowana przez Patrycjusza Kosmowskiego akcja nie rozwijała się bez przeszkód. Jak się okazało, krytyczne były dni 29–30 stycznia 1981 r. Wtedy to do Bielska-Białej dotarł tekst uchwały KKP z wezwaniem do zaniechania strajków o charakterze regionalnym, które rozpraszały siły związku. Mimo to delegaci strajkujących zakładów zebrani na sali Bewelany zdecydowali, że strajk na Podbeskidziu z racji wyjątkowego charakteru miał być kontynuowany. Jednak sygnały napływające z Gdańska bardzo zagroziły spójności ruchu strajkowego. 30 stycznia 1981 r. Fabryczna Komisja Strajkowa (FKS) FSM w Bielsku-Białej, jednego z największych zakładów województwa, postanowiła wznowić pracę i zwróciła się do MKS o zastosowanie się do decyzji KKP. Wtedy z kolei uaktywniła się największa, jak się okazało, siła strajkujących – determinacja robotników, przekonanych o słuszności akcji i konieczności doprowadzenia jej do końca – czyli pełnego zwycięstwa. Jak to określił Bogusław Małota, jeden z członków FKS FSM: „rozpętało się piekło”. Bardzo szybko decyzja została wycofana i FSM ponownie strajkowała. O tym, że zakładowe władze związkowe zostały postawione pod ścianą, świadczy fakt, że 30 stycznia, gdy jeszcze trwała dyskusja, II zmiana zakładu kategorycznie odmówiła przystąpienia do pracy. Niewątpliwie wydarzenia te były momentem przełomowym dla strajku²⁷.

O nastrojach, jakie panowały w tym momencie najdobitniej świadczy relacja Anny Kamińskiej, która tak opisuje ten kluczowy moment: „Doskonale pamiętam też apel Wałęsy o zawieszenie strajku, który jego zdaniem przeszkadzał ogólnej strategii związku. MKS zobowiązał wtedy przewodniczących wszystkich komisji zakładowych do przedstawienia załogom jednego prostego pytania: czy mamy przerwać strajk? Tylko FSM chciała się podporządkować apelowi Wałęsy. Zakłady włókiennicze zdominowane przez kobiety, kategorycznie nie zgodziły się na zwieszenie strajku. Nie przytoczę, jakich epitetów używały włókienki na określenie »łamistrajków«”²⁸.

Prawie równocześnie miała miejsce oczekiwana przez wszystkich sesja WRN zwołana 30 stycznia pod przewodnictwem Jana Grzbiela z udziałem ministra

Kępy. Nie przyniosła jednak żadnych zmian. Na 123 radnych 61 głosowało za udzieleniem wotum zaufania dla wojewody Józefa Łabudka, przeciw było 57. Kolejnych 5 osób wstrzymało się od głosowania. Nadzieje na to, że organ ten był władny podjąć pracę na rzecz sanacji sytuacji w województwie i usunąć skompromitowane osoby, wygasły. Ocenę tego wydarzenia najdobitniej przedstawił Lesław Werpachowski, działacz NSZZ „Solidarność” z Zakładów Kuźniczych FSM w Skoczowie. Tak podsumował sesję rady:

362

„Wojewódzka Rada Narodowa zamiast stanąć na wysokości zadania, odciąć się od naruszających prawo urzędników, postanowiła, że będzie ich bronić. Coś niebywałego, powtarzali ci, którzy wierzyli, że WRN jest w stanie coś zmienić. Od tego dnia autorytet instytucji państwa został mocno naruszony, a strajk na Podbeskidziu zyskał nową bardzo mocną legitymację. Okazało się, że rację mieli ci, którzy twierdzili, że z władzą trzeba twardo”²⁹.

Po tym wydarzeniu strajk trwał nadal, a co więcej determinacja mieszkańców Podbeskidzia narastała. Do Bielska-Białej przybyli Andrzej Gwiazda i Stanisław Wądołowski, a następnie Lech Wałęsa. Ten ostatni na początku przeciwny akcji strajkowej, przekonawszy się najprawdopodobniej na miejscu o determinacji robotników, postanowił ją wesprzeć i co niezmiernie ważne, pozostać w Bewelanie aż do jej zakończenia. Pojawienie się w Bielsku-Białej przywódcy ruchu związkowego miało kolosalne znaczenie. Wydarzenia tam się rozgrywające nabrały natychmiast nie tylko krajowego, ale i międzynarodowego rozgłosu, o czym świadczyły liczne ekipy zagranicznych telewizji akredytowane przy MKS. Władze partyjne notowały wyraźną aktywizację związkowców przebywających w Bewelanie. Nawet zakłady Andrychowa, dotąd pasywne, zaczęły strajkować. Nadzieje władz na izolację i marginalizację strajku powoli gasły. Można domniemywać, że na początku lutego 1981 roku wycofanie się MKS ze stawianych żądań i zakończenie protestu oznaczałoby katastrofę dla ruchu związkowego w wymiarze regionalnym. Wynikało to z powszechnego przekonania o konieczności odnowy. Co niezmiernie ciekawe, postulaty te w pełni popierali członkowie PZPR, którzy apelowali do KW PZPR w Bielsku-Białej o interwencję na poziomie władz KC PZPR i rządu, by podjęto dialog i zgodzono się na realizację postulatów. Władza odczuwała też coraz mocniej presję ekonomiczną. Obliczano dzienne straty w produkcji na kwotę 272 milionów złotych. Wskazywano, że w ciągu doby nie opuszczało hal fabrycznych 680 sztuk fiata 126 p i 97 samochodów syrena, jak by było towarów niezwykle deficytowych w PRL³⁰.

3 lutego 1981 roku rozpoczęły się rozmowy. Delegacji rządowej przewodził wiceminister Czesław Kotela, a na czele związkowców stał Lech Wałęsa. Osią negocjacji, trwających jeszcze następnego dnia, stały się sprawy zmian kadrowych. Propozycja strony rządowej była nie do przyjęcia. Strajkujący mieli mianowicie podjąć pracę, a premier w bliżej nieokreślonym czasie obiecał przeanalizować raport komisji wspólnej WRN i NSSZ „S” i wyciągnąć konsekwencje służbowe wobec winnych nadużyć. Niewątpliwie negocjatorów i załogi 50 zakładów pracy, do których transmitowano rozmowy za pośrednictwem sieci radiowęzłów, raził brak przygotowania Koteli i bardzo słabe rozeznanie w sytuacji delegacji rządowej, której nie wspierali żadni eksperci. Wobec powyższego rozmowy zakończyły się fiaskiem, co skwitował Lech Wałęsa, oświadczając, że strajk trwa nadal, do skutku. W przemówieniu do robotników wskazał na możliwość zastosowania przez władze rozwiązania siłowego i zalecał w takim przypadku opór bierny. Niezmiernie ważny był fragment: „Będę chciał zwołać nadzwyczajne posiedzenie Komisji Krajowej w Warszawie ponieważ musimy was zabezpieczyć, nie możecie zostać sami i dlatego ja przedzwonię do ekspertów, przedzwonię na punkty, na które należy przedzwonić i prawdopodobnie w całym kraju będziemy was ubezpieczać, to znaczy w całym kraju pogotowie strajkowe”³¹.

Mimo tak bardzo napiętej sytuacji strajk zbliżał się do finału. 5 lutego gotowość przystąpienia do niego ogłosiły zakłady Wadowic, Andrychowa, Cieszyina i Oświęcimia podporządkowane MKZ Małopolska i MKR Jastrzębie. Oznaczało to ni mniej, ni więcej strajk absolutnie wszystkich przedsiębiorstw w województwie. Dzień wcześniej do Stanisława Kani udała się delegacja złożona z przewodniczących komórek partyjnych PZPR z FSM i zakładów Indukta z Bielska-Białej, by osobiście przekonywać go do interwencji na rzecz spełnienia postulatów strajkujących. Równocześnie na prośbę Wałęsy misji mediacyjnej podjął się Kościół katolicki, czego wyrazem był przyjazd w nocy z 5 na 6 lutego delegacji na czele z sekretarzem Episkopatu Polski bp. Bronisławem Dąbrowskim i biskupami z Katowic: Czesławem Dominem i Januszem Zimniakiem. Ostatecznie nad ranem 6 lutego sfinalizowano porozumienie, którego gwarantem był Kościół katolicki. Ze strony rządowej sygnowali je minister Józef Kępa i zastępca przewodniczącego Rady Państwa prof. Jan Szczepański, wiceminister Czesław Kotela, prof. Kazimierz Siarkiewicz, Józef Skweres, Stanisław Kozakiewicz. Stronę związkową reprezentowali: Lech Wałęsa, Patrycjusz Kosmowski, Wacław Szlegr, Antoni Włoch, Jarosław

Kolmer, Tomasz Łagowski, Marek Misorowski, Kazimierz Szmigiel, Andrzej Wieczorek, Marek Wojtas, Wiesław Wróbel i Andrzej Zając. Ustalono, że 6 lutego miał być jeszcze wolny od pracy, a produkcja w zakładach miała ruszyć w sobotę 7 lutego w wymiarze 8 godzin. Powodem była konieczność krótkiego odpoczynku robotników i potrzeba uruchomienia procesów technologicznych³².

Niewątpliwie wynegocjowane porozumienie było wielkim sukcesem strajkujących. Zakładało, że Prezes Rady Ministrów 6 lutego rozpatrzy rezygnację wojewody bielskiego i wicewojewodów. Ustalono, że jeden z wicewojewodów pozostanie na swoim stanowisku, co zapewni ciągłość pracy Urzędu Wojewódzkiego. Także miała być rozpatrzona sprawa dymisji prezydenta i wiceprezydenta Bielska-Białej. Jednym z głównych zadań nowego wojewody miała być gruntowna analiza raportu komisji WRN i NSZZ „S” i wyciągnięcie konsekwencji dyscyplinarnych wobec winnych nadużyć, ze skierowaniem wniosków do NIK włącznie. Przyjęto zasadę, że osoby, które utraciły zaufanie społeczne, nie będą powoływane na stanowiska kierownicze. Robotnicy biorący udział w strajku nie mogli zostać za to w jakikolwiek sposób represjonowani a za jego czas mieli otrzymać wynagrodzenie jak za urlop wypoczynkowy. Równocześnie powołano do życia specjalną komisję, która miała czuwać nad realizacją postanowień. Z ramienia rządu w jej skład wszedł Józef Skweres (dyrektor Departamentu Terenowych Organów Administracji Państwowej i Ochrony Środowiska), a stronę związkową reprezentował Wacław Szlegr (wiceprzewodniczący MKZ NSZZ „S” Region Podbeskidzie)³³.

Ostatecznie zwycięstwo zmęczeni protestem robotnicy przyjęli z wielką ulgą, ale i z entuzjazmem. Informowano o okrzykach „Zwyciężyliśmy” i „Zwyciężył lud”. Powszechnie, nawet wśród członków PZPR, panowało przekonanie, że tak długi przestój i poważne straty materialne były winą rządzących, należało bowiem zawrzeć ugodę znacznie wcześniej. Odbiło się to wyraźnie na działalności PZPR, poszczególne KZ meldowały bowiem do KW PZPR w Bielsku-Białej o znacznym zwiększeniu się liczby osób, które oddawały legitymacje partyjne i występowały z jej szeregów³⁴.

Począwszy od 6 lutego rozpoczął się proces wymiany władz administracyjnych i partyjnych w województwie. W dzień podpisania porozumienia minister Józef Kępa na sesji WRN przyjął rezygnacje wojewody bielskiego Józefa Łabudka i wicewojewodów Antoniego Kobeli i Antoniego Urbańca. Wkrótce ich los podzie-

lili Marian Kałoń i Franciszek Holeksa – prezydent i wiceprezydent Bielska-Białej. Zmiany objęły również urzędników niższego szczebla, łącznie z kilkoma naczelnikami gmin. Nastąpiła również wymiana kadr partyjnych. Nowym I sekretarzem KW PZPR został Andrzej Gdula, a KM PZPR – Gabriel Polaczek. Stanisława Łuczkiwicza desygnowano na nowego wojewodę, a Jacka Krywulę na prezydenta stolicy województwa. To swoiste trzęsienie ziemi przetrwał jedynie wicewojewoda Jan Wałach, do którego strona związkowa nie zgłaszała żadnych zastrzeżeń³⁵.

Na zakończenie należy krótko przedstawić konsekwencje strajku generalnego dla mieszkańców Podbeskidzia. Niewątpliwie protest okazał się czynnikiem integrującym mieszkańców województwa bielskiego i wzmacniającym poczucie przywiązania do małej ojczyzny. Wynikało to z faktu, że niewątpliwie była to najbardziej masowa akcja w historii regionu, w której wzięło udział, zdaniem części historyków, ponad 200 tysięcy osób.³⁶

Sam termin „Podbeskidzie” odnoszący się do terenów województwa, właśnie wtedy się upowszechnił. Notabene od tego czasu struktury Solidarności konsekwentnie używały już nazwy Region Podbeskidzie. Doświadczenie protestu niezbicie wykazało, że struktury związkowe z terenu województwa powinny być podporządkowane jednemu ośrodkowi regionalnemu, by mogły skutecznie funkcjonować i nie narażać się na działania dezintegrujące ze strony władz administracyjnych, partyjnych i oczywiście SB. Konsekwencją tego sposobu myślenia było zapoczątkowanie tuż po zakończeniu strajku przerejestrowywania się zakładów z MKZ Małopolska czy MKR Jastrzębie do struktury regionalnej w Bielsku-Białej. Choć z racji wprowadzenia stanu wojennego przejście do większej struktury nie wszystkim się udało, niewątpliwie większość zakładów zdołała to uczynić. Dla wielu z działaczy, m. in. Grażyny Staniszewskiej, ten moment był narodzinami zarówno Podbeskidzia, jak i podbeskidzkiej Solidarności w wymiarze całego województwa. Z pewnością jako pozytywy akcji należy wymienić rozpogowanie idei związkowej wśród robotników poprzez dobrze prowadzoną politykę informacyjną. Zresztą wypracowane procedury związane ze strajkiem stały się obowiązujące, co doskonale wykazały wydarzenia związane z tzw. kryzysem bydgoskim z marca i przeprowadzonym wtedy strajkiem ostrzegawczym, który zarówno strona związkowa, jak i partyjna oceniły jako doskonale przygotowany. Mówiąc w samych superlatywach o strajku, trzeba wskazać przynajmniej na

jedną jego cechą negatywną, a było nią zbyt częste odwoływanie się w późniejszej pracy związkowej do tego wydarzenia i traktowanie go w dyskusjach jako temat zastępczy w miejsce koniecznych do rozwiązania aktualnych problemów. Olbrzymi sukces odcisnął się niewątpliwie także na osobowości Patrycjusza Kosmowskiego, który przejawiał pewne cechy wodzowskie, co z kolei nie podobało się wszystkim związkowcom i rodziło kłopoty. O znaczeniu wydarzeń z przełomu stycznia i lutego 1981 r. dla mieszkańców Podbeskidzia najdobitniej świadczy zachowana do dziś pamięć o nich.

DANIEL JACEK SIENKOWIEC

**Dzieje Solidarności wałbrzyskiej w latach 1980–1981
na tle regionu dolnośląskiego i najważniejszych
wydarzeń krajowych**

Historia pierwszego okresu istnienia Solidarności to nie tylko losy i zmagania ludzi zaangażowanych w budowę centralnych w skali kraju struktur ruchu, ale również dzieje tej części społeczeństwa tworzącej od podstaw regionalne, funkcjonujące z dala od głównych ośrodków decyzyjnych, struktury niezależnego ruchu obywatelskiego. Pragnąc przedstawić w niniejszym opracowaniu obraz wałbrzyskiej Solidarności przełomu lat 1980–1981, zamiarem autora było naszkicowanie historii solidarnościowego ruchu społecznego w Wałbrzychu na tle najważniejszych wydarzeń w kraju. Skupiając się na okresie między Sierpniem '80 a Grudniem '81, należy podkreślić – poprzez użycie stosowanych w literaturze przedmiotu dużych liter w nazewnictwie tych miesięcy – wyjątkowość czasu i ówczesnych wydarzeń, które symbolizują te graniczne daty. Szesnaste miesiące karnawału Solidarności, charakteryzujące się swoistym etapem dwuwładzy i zarazem największej swobody politycznej w kraju¹, okazać się miały znakiem nadchodzących zmian społeczno-politycznych Polski.

Wśród funkcjonujących u progu dekady lat 80. w niezależnym obiegu na obszarze Dolnego Śląska publikacji przeważały pisma wywodzące się z największych ośrodków centralnych, w głównej mierze z Wrocławia. Do tej grupy zaliczyć należy założony 3 maja 1979 r. wrocławski „Biuletyn Dolnośląski” (pismo Klubu Samoobrony Społecznej Ziemi Dolnośląskiej), wydawaną od 29 września 1980 r. jako tytuł MKZ NSZZ „S” z siedzibą we Wrocławiu „Solidarność Dolnośląską”, a także ukazujące się od 23 lipca 1981 r. czasopismo „Z Dnia na Dzień”. Wymienione tytuły były bezsprzecznie najważniejszymi publikacjami opozycji politycznej we Wrocławiu podczas 16 miesięcy legalnej działalności ruch Solidarność. Stały się one dobrze rozpoznawalnym znakiem i marką pośród innych tego typu wydawnictw ogólnopolskich, ciesząc się dużą popularnością i zainteresowaniem wśród czytelników w swym macierzystym regionie.

Do periodyków wywodzących się z ziemi wałbrzyskiej należy ukazujący się od 2 października 1980 r. „Biuletyn Informacyjny” MKZ NSZZ „Solidarność” województwa wałbrzyskiego, a także regionalny tygodnik „Niezależne Słowo”, którego pierwszy numer ukazał się 17 lutego 1981 r. Wśród pozostałych publikacji wymienić należy (a wraz z nimi te, ukazujące się poza przyjętymi w niniejszym opracowaniu latami 1980–1981): „Biuletyn Informacyjny Ziemi Świdnickiej”, „Wiadomości Ziemi Świdnickiej”, biuletyn Ziemi Ząbkowickiej „Co słyhać?”, pismo Terenowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „S” Ziemi Dzierżoniowskiej „Nic o Nas Bez Nas”, pismo Ziemi Kłodzkiej „Żółw”, wałbrzyskie „Antykolaborant” i „Węgielki Wałbrzyskie”. Na potrzeby artykułu korzystałem głównie, oprócz powszechnie dostępnych opracowań naukowych dotyczących omawianego tematu, z bezdebitowego pisma MKZ NSZZ „Solidarność” województwa wałbrzyskiego „Niezależne Słowo”. Ponieważ zaczęło się ono ukazywać dopiero od lutego 1981 r. niezbędna się okazała także kwerenda lokalnej prasy, oparta na wydawanych od sierpnia 1980 r. do grudnia 1981 r. numerach jedynego w ówczesnym okresie wałbrzyskiego tygodnika „Trybuna Wałbrzyska”, oraz – w mniejszym, incydentalnym stopniu – dolnośląskiego dziennika „Gazeta Robotnicza”. Należy jednak pamiętać, iż tytuły te były organami Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wymienione czasopisma (oficjalne i podziemne) zgromadzone są w zbiorach Pracowni Regionalnej Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej „Biblioteka pod Atlantami” w Wałbrzychu.

Krążące w obiegu czytelnictwem liczne nieoficjalne wydawnictwa bezdebitowe (książki, broszury, ulotki, komunikaty, czasopisma) stanowią wymowne świadectwo obywatelskiej pracy organicznej, były fundamentalną częścią procesu tworzenia się na obszarze całego kraju wolnego od ingerencji cenzury ruchu wydawniczego². Papier i słowo pisane stały się wymownym sposobem walki z systemem komunistycznym, ale i zarazem skutecznym narzędziem propagandy dla rządzących³. Dzięki zaszłym po Sierpniu 1980 r. zmianom społeczno-politycznym liczba różnego rodzaju publikacji bezdebitowych (niezależnych) gwałtownie wzrosła, ich największym wydawcą została głównie Solidarność. Pisma sygnowane przez związek, kolportowane na całym terytorium kraju, można podzielić na trzy główne kategorie: regionalne, środowiskowe i zakładowe⁴. Niezależne publikacje, przełamujące komunistyczny monopol informacji państwowej, stały się z czasem trwałym elementem szarej rzeczywistości PRL. Ukazywały się poza kontrolą

Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (cenzury), stąd powszechnie utożsamiano je, obok występujących równolegle wydawnictw środowisk religijnych, społecznych, zawodowych lub kulturalnych, z działalnością opozycji politycznej, stanowiły zarazem dla znacznej części społeczeństwa alternatywne źródło wiedzy i codziennej informacji.

Wydarzenia krajowe przełomu lat 1980–1981 stanowią wymowną cezurę w najnowszej historii Polski. Zapoczątkowane falą letnich protestów z 1980 r., były odpowiedzią społeczeństwa na wprowadzoną przez władze PRL od 1 lipca podwyżkę cen mięsa i jego przetworów. Strajki lipcowe wybuchające w różnych częściach kraju, określane w oficjalnym przekazie propagandy „przerwami w pracy”, objęły swym zasięgiem ponad 80 tys. osób w 177 zakładach pracy⁵. Do podjętych akcji protestacyjnych w WSK PZL-Mielec, Zakładach Mechanicznych Ursus w Warszawie, Sanoku i Tarnowie dołączają następne zakłady pracy w Tczewie, Ostrowie Wielkopolskim, Włocławku, Żyrardowie. Strajki i protesty wybuchają wkrótce na Lubelszczyźnie i obejmują około 50 tys. pracowników ze 150 zakładów pracy Lublina, Chełma, Kraśnika, Lubartowa, Opola Lubelskiego, Puław i innych miejscowości.

18 lipca 1980 r. organizowane są pierwsze wystąpienia w regionie dolnośląskim. Jako pierwsze stanęły kopalnie Zagłębia Miedziowego, 24 lipca dołączyła do nich część zakładów wrocławskich oraz pojedyncze przedsiębiorstwa województwa wałbrzyskiego: Zakłady Elektrotechniki Motoryzacyjnej Polmo w Świdnicy oraz ich filia w Dusznikach. W części zakładów protesty mają charakter kilkugodzinny i obejmują tylko poszczególne wydziały, w innych trwają kilka dni przy poparciu większości lub całej załogi. Wylaniający się – w skali zarówno całego kraju, jak i poszczególnych regionów objętych strajkami – obraz lipcowych wystąpień „pozwala na ukazanie niezorganizowanych jeszcze w pełni odruchów buntu i protestów, jednak stanowią one już zapowiedź zbliżającej się fali strajków, a co jest może rzeczą ważniejszą, pozwalają poznać «konieczności», jakie wyzwoliły zorganizowany już ruch strajkowy”⁶.

Pierwsza, lipcowa część strajków na Dolnym Śląsku, nie została dostrzeżona na łamach oficjalnej prasy regionalnej, która starała się omijać trudny temat rozlewających się po kraju niepokojów społecznych. Wśród spraw poruszanych na łamach „Gazety Robotniczej” przeważały – zgodnie z narzuconą odgórnie polityką informacji – wiadomości sportowe z trwających XXII moskiewskich Igrzysk

Olimpijskich, drukowano cykl artykułów pn. „Meldunki z dolnośląskich pól” czy też relacje z obrad Kolegium Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego z udziałem najważniejszych przedstawicieli władz wałbrzyskich. Z kolei „Trybuna Wałbrzyska”, wychodząc naprzeciw najmłodszej grupie społeczeństwa, niepokoiła się o losy placów zabaw w Kłodzku, gdzie na Osiedlu XXX-lecia PRL nieznani chuligani „dewastują urządzenia i wypisują niecenzuralne słowa na szalasach”, ale na szczęście – jak puentuje autor relacji – podjęto pierwsze interwencje i „na sprawy te uczulono już rodziców, MO i ORMO”⁷.

Rozwój wydarzeń krajowych doprowadził do nowej fali działań strajkowych. O ile jeszcze pod koniec lipca 1980 r. „stan napięcia społecznego, jaki utrzymywał się od kilkunastu dni, wykazywał na ogół tendencje słabnącą (poza kilkoma ośrodkami w kraju, m.in. w Ostrowie Wielkopolskim, Wrocławiu, Wałbrzychu, Jeleniej Górze i niektórych wydziałach portu w Gdańsku i Gdyni), o tyle w pierwszych dniach sierpnia większość strajków miała charakter pelzający”⁸. Zmiana tej sytuacji nastąpiła po rozszerzeniu się protestów na kolejne miasta Polski, obejmujących swym zasięgiem również miejscowości Dolnego Śląska. 12 sierpnia odbył się pierwszy strajk Wałbrzyskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, nazajutrz do protestów przystąpiły wrocławskie Zakłady Aspa i Instytut Automatyki Systemów Energetycznych, a 18 sierpnia dołączyła Fabryka Maszyn Budowlanych Bumar-Fadroma.

Przełomem okazał się 14 sierpnia, kiedy to rozpoczął się strajk w Stoczni Gdańskiej. Do protestów dołączyły wkrótce inne przedsiębiorstwa, 16 sierpnia 1980 r. zawiązał się Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, który skierował do rządzących 21 postulatów robotniczych⁹. Dwa dni później do MKS należało już 156 zakładów. Sytuacji w kraju 18 sierpnia poświęcono naradę Biura Politycznego KC PZPR, podczas której zdecydowano, iż władza musi wyjść do społeczeństwa z uspokajającą odezwą. Jak podkreślał podczas spotkania wicemarszałek Sejmu tow. Andrzej Werblan, przygotowane przemówienie powinno być skierowane do klasy robotniczej, ale zarazem być „ostre i zdecydowane wobec sił godzących w interes narodu. Jeśli przemówienie nie spowoduje oczekiwanego rezonansu, będzie to strata do niepowetowania”¹⁰. Zgodnie z przyjętymi ustaleniami nazajutrz ogólnopolska prasa opublikowała treść radiowo-telewizyjnego przemówienia I sekretarza KC Edwarda Gierka, w którym próbował on wyjaśniać genezę zaistniałej sytuacji społeczno-gospodarczej w kraju¹¹. W tym samym czasie dolnośląska „Gazeta

Robotnicza” w publikacjach przestrzegała przed nierozważnymi i pochopnymi decyzjami protestujących, nagłówki artykułów (*Spokój nadal potrzebny, Przede wszystkim liczy się praca*) epatują wezwaniami do umiarkowania, a redakcja wylicza straty i zagrożenia: „Strajki w portach oznaczają, że zamarł nasz handel zagraniczny kierowany drogą morską. Zatrzymany został ważny element krwio-biegu gospodarki. Wyobraźni nie starcza, by policzyć straty, jakie ponosimy jeszcze z tego tytułu”¹². 21 sierpnia 1980 r. na Wybrzeże przyjeżdża wicepremier PRL Mieczysław Jagielski, który stoi na czele skierowanej do rozmów ze strajkującymi Komisji Rządowej. W tym samym dniu 64 intelektualistów i przedstawicieli życia kulturalnego wystosowało do władz warszawskich odezwę, apelując, aby strony konfliktu, kierując się dobrem kraju, weszły na wspólną drogę rozmów i kompromisu.

Tymczasem fala protestów sierpniowych zaczęła docierać do kolejnych regionów Polski. 26 sierpnia strajk podjęły we Wrocławiu Stocznia Rzeczna oraz Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji. Na terenie tego drugiego proklamowano powstanie Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z przewodniczącym Jerzym Piórkowskim na czele. W Komunikacie nr 3 z 29 sierpnia MKS informował: „Do chwili obecnej [29 VIII, godz. 20.00] do MKS-u, a więc do strajku solidarnościowego z robotnikami Wybrzeża przystąpiło we Wrocławiu 97 zakładów [...]. Wczoraj Jego Eminencja ks. Arcybiskup Henryk Gulbinowicz przyjął delegację wrocławskiego MKS-u. Po rozmowach ks. Arcybiskup udzielił błogosławieństwa wszystkim strajkującym robotnikom i całemu społeczeństwu Dolnego Śląska”¹³. 31 sierpnia MKS grupował już 176 przedsiębiorstw z całego Dolnego Śląska. Równolegle z powstałą strukturą centralną powoływano do życia regionalne Międzyzakładowe Komitety Strajkowe. Powstawały one przy mniejszych ośrodkach przemysłowych, uznających przywódczą (centralną) rolę wrocławskiego MKS.

27 sierpnia 1980 r. w wałbrzyskiej kopalni węgla kamiennego Thorez, w szybie Chwałibóg rozpoczął się strajk prowadzony pod hasłem „Chcemy chleba i popieramy Gdańsk!”. Był to pierwszy zakład w kraju z branży górniczej oraz w województwie wałbrzyskim, który przerwał pracę¹⁴. Do górników udał się I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Wałbrzychu Jerzy Karykowski, jednak nie udało mu się namówić strajkujących do przerwania protestu. W pierwszej fazie strajku na czoło protestujących wysunął się Kazimierz Żołnierz, pracownik wałbrzyskiego Thoreza. „Czuliśmy, że wygramy wszystko. Dopiero wtedy ludzie zrozumieli, że

jak są razem, to są silni, że nasza akcja ma sens. [...] Wtedy już nawet przez głowę mi nie przeszło, że możemy przegrać" – wspominał po latach Żołnierek¹⁵. 28 sierpnia w godzinach popołudniowych na terenie KWK Thorez zawiązał się Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w Wałbrzychu pod przewodnictwem Jerzego Szulca. Jednym z wiceprzewodniczących MKS został Jerzy Jacek Pilchowski, współpracownik Komitetu Obrony Robotników, od 1979 r. wchodzący w skład kolegium redakcyjnego podziemnego pisma „Robotnik”. MKS formułuje listę 19 postulatów, które następnie zostały przekazane przez wybranego przedstawiciela protestujących załóg Idziego Gagatka, uznawanego w środowisku górników za niekwestionowany autorytet moralny, dyrekcji zakładu. Oprócz KWK Thorez akcja protestacyjna objęła również kopalnie Victoria, Wałbrzych, Nowa Ruda i komunikację miejską¹⁶, fala wystąpień rozlała się wkrótce na wiele przedsiębiorstw Wałbrzycha i znacznej części województwa.

Poparcia strajkującym w Wałbrzychu udzieliły lokalne grupy zawodowe, protestujących wsparli przedstawiciele sądownictwa i środowiska prawniczego, a także członkowie ZNP, nauczyciele, pracownicy administracji i obsługi I Liceum Ogólnokształcącego im. generała Karola Świerczewskiego. Wybrani spośród nich reprezentanci udali się na teren kopalni z oficjalnymi pismami poparcia, podczas spotkania otrzymali od górników ofertę czynnego przyłączenia się do strajkujących. Propozycja ta zaskoczyła przybyłych, ponieważ – jak wspominał przedstawiciel Rady Pedagogicznej Janusz Mulawa – „tak naprawdę nie byliśmy jeszcze gotowi na tak zdecydowane i jednoznaczne wzięcie udziału w strajku. Nie byliśmy jeszcze do takiego kroku wystarczająco dojrzały. Poza tym wiedzieliśmy, że będziemy musieli zająć się młodzieżą, która za chwilę wróci po wakacjach do szkoły [...]”¹⁷. Strajki wałbrzyskie drugiej połowy sierpnia 1980 r. nie znajdują odbicia w regionalnej prasie, brak wiadomości ułatwia bowiem – w ocenie rządzących – skuteczną dezinformację społeczeństwa. Jedynym komentarzem do ówczesnej sytuacji w województwie mogłaby być fotografia z czwartej strony „Trybuny Wałbrzyskiej”, gdzie na zamieszczonym zdjęciu przedstawiono głównego dyspozytora ruchu kopalni Thorez górnika Tadeusza Kalisza, z wieloznaczną – w czasie niepokoїв społecznych – adnotacją: „Od niego zależy spokojna praca górników w kopalni «Thorez»”¹⁸ [podkr. moje – D. S.].

30 sierpnia 1980 r. na życzenie strajkujących pierwszą mszę św. na terenie kopalni Thorez odprawili wałbrzyscy księża pod przewodnictwem prałata Juliana

Żralki. Podczas nabożeństwa odczytano komunikat Episkopatu Polski o sytuacji społecznej w kraju. Podczas 16 miesięcy legalnego istnienia Solidarności (a także w późniejszym okresie) symbioza i współpraca na Dolnym Śląsku Kościoła ze związkiem była czymś naturalnym i oczywistym. Dla większości ludzi podmioty te uosabiały niekwestionowane wartości będące w jaskrawej opozycji do rzeczywistości PRL¹⁹. Także 30 sierpnia z Wałbrzycha do MKS Wrocław została oddelegowana czteroosobowa grupa – której przewodniczyli Ldzi Gagateg i Jerzy Szulc – reprezentująca 30 wałbrzyskich przedsiębiorstw, w tym trzy kopalnie węgla kamiennego. Po przybyciu do Wrocławia delegacja spotkała się z przewodniczącym dolnośląskiego MKS Jerzym Piórkowskim oraz ówczesnym rzecznikiem prasowym MKS Władysławem Frasyniukiem. Wśród najpilniejszych spraw omówiono kwestie wzajemnej pomocy prawnej i przepływu materiałów ulotkowych pomiędzy komitetami strajkowymi, wymieniono się przeżyciami ostatnich dni. Również 30 sierpnia wizytę wrocławskiemu MKS złożyły reprezentacje protestujących z Kłodzka i Legnicy.

31 sierpnia jako delegat MKS Wałbrzych do Gdańska udał się Jan Sęk, który u Lecha Wałęsy miał zabiegać o wsparcie i pomoc dla strajkujących w województwie wałbrzyskim. Jednakże po przybyciu na miejsce skonsternowany dowiadyuje się, że właśnie w Stoczni Gdańskiej wicepremier rządu Mieczysław Jagielski podpisał z przedstawicielem protestujących Lechem Wałęsą porozumienie zawieszające strajki. Podpisanie pierwszych w tej części Europy porozumień społecznych (30 sierpnia w Szczecinie, 31 sierpnia w Gdańsku oraz 3 września w Jastrzębiu-Zdroju) wieńczyło wielodniowe, wyczerpujące, a nieraz i dramatyczne obustronne rozmowy na linii władza społeczeństwo. Stały się one początkiem procesu tworzenia Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego, pierwszego w bloku wschodnim autonomicznego od komunistycznych władz ruchu społecznego. „To historyczne wydarzenia i dzisiaj [w 1997 r. – D.S.] ja mogę z całą odpowiedzialnością i samokrytycznie stwierdzić, że wielu rzeczy nie rozumieliśmy, nie doceniliśmy” – wspominał po latach generał Wojciech Jaruzelski. „Liczyliśmy wciąż – mówił dalej Jaruzelski – że uda się w pewnych ramach [...] zreformowanych, skorygowanych, ale w ramach systemu, w ramach ustroju, uzyskać jakiś *modus vivendi* [...]”²⁰. Wydarzenia z Sierpnia 1980 r. zdeterminowały swą wymową obraz sytuacji społeczno-politycznej w Polsce, zainicjowały „gwałtowne (choć pokojowe) i nieoczekiwane narodziny politycznej, obywatelskiej

wspólnoty. Ubezwłasnowolniony do tej pory tłum, «ludność» będąca przedmiotem zabiegów administracyjnych wyalienowanej władzy, zmienił się za sprawą solidarnego sprzeciwu w świadomych i odpowiedzialnych obywateli²¹.

To, zdawałoby się, niemożliwe do osiągnięcia na gruncie krajowym porozumienie społeczne, mogło znaleźć swój bezkonfliktowy finał, gdyż w 1980 r. – jak trafnie zauważał brytyjski historyk Timothy Garton Ash – „to szczególne społeczeństwo, jednocześnie chore i pewne siebie, sfrustrowane i zjednoczone, stało naprzeciw słabej i podzielonej elity władzy, która nie miała już ani środków, by zyskać dobrowolne poparcie społeczne, ani dość woli, aby wymusić posłuszeństwo przy pomocy siły fizycznej”²². Nowy model zainicjowanego dialogu społecznego zauważał także redaktor naczelny tygodnika „Polityka” Mieczysław F. Rakowski, który notował 1 września: „Mam już pewność, że Polska wkracza w zupełnie nową fazę swojego rozwoju i dzisiaj nikt nie może powiedzieć, co nas czeka. Powstanie związku zawodowego deklarującego pełną niezależność od partii jest zjawiskiem niespotykanym w systemie, który wprowadzono we wschodniej Europie na wzór i podobieństwo radzieckiego. [...] Jedno jest jednak pewne: zrodziła się nowa jakość w stosunkach społecznych”²³.

Polskie zdarzenia z Sierpnia 1980 r. odbiły się dużym echem na łamach prasy krajowej oraz zagranicznej. Na głównych stronach dzienników zamieszczano treść zawartych porozumień społecznych, „Gazeta Robotnicza” drukuje serię wypowiedzi i komentarzy dolnośląskich czytelników pod znamienym tytułem *Ulga i nadzieja*. Media odnotowują reakcje prasy zachodniej, cytowany przez „GR” paryski dziennik „Le Figaro” zauważył, iż „Polska ma wielkie szanse powodzenia” na obranej drodze zmian społeczno-politycznych²⁴. Z satysfakcją podkreśla się powrót do codziennej pracy robotników, tytuły artykułów na pierwszych stronach komunikują: *Dolny Śląsk ostro ruszył do pracy* (tekst opatrzone fotografią pracowników hali warsztatowej zajezdni MPK przy ul. Grabiszyńskiej we Wrocławiu), czy *Trudny pierwszy roboczy dzień*.

Osobistą refleksją, nawiązującą do okresu lokalnych strajków sierpniowych, dzielił się z czytelnikami „Trybuny Wałbrzyskiej” jej redaktor naczelny Marek Malinowski: „Moja droga do pracy prowadzi obok «Thoreza». Na zawsze zapamiętam te obrazy. [...] Ucieszyłem się i odczułem ulgę, gdy wczoraj koło szóstej rano zobaczyłem na Białym Kamieniu [dzielnica Wałbrzycha – D. S.] pierwszy czerwony autobus. Wałbrzych wracał do normalnego życia...”²⁵. W innym felieto-

nie tygodnika wałbrzyskiego podjęto próbę oceny postawy robotników ze Świdnicy podczas ostatnich strajków: „Trudne sierpniowe dni były w Świdnicy jakby spokojniejsze niż w innych przemysłowych ośrodkach naszego regionu. Nawet wówczas, gdy zgodnie z wojewódzkimi ustaleniami przerwała pracę komunikacja miejska, a na znak solidarności nie wyjechały na trasy również autobusy PKS, w zakładach pracy realizowano codzienne zadania produkcyjne. [...] Czy to znaczy, że Świdnica pozostała na uboczu ogólnopolskich dyskusji, czy tu obojętne było napięcie? Oczywiście nie! I w tym mieście trwały i trwają nadal rozmowy, często burzliwe, z reguły konstruktywne. Załogi robotnicze zgłaszają jednak swe dezyderaty, nie przerywając produkcji. [...] Inaczej mówiąc, robotnicy świdniccy zdecydowali, że najlepszą formą poparcia słusznym postulatów i wdrażania odnowy jest zwykła, codzienna praca”. Wnioski więc – w ocenie autora artykułu – mogą być tylko jedno: „Faktem jest [...], że w podstawowej masie pracują tu [w Świdnicy] ludzie posiadający szerokie horyzonty myślowe, potrafiący w trudnych sytuacjach wybrać wyjście najrozwawniejsze”²⁶.

1 września 1980 r. konituuje się wrocławski MKZ, 2 września zaś dochodzi do podpisania historycznego porozumienia wałbrzyskiego – jest to bowiem trzecie w kraju (po Szczecinie i Gdańsku, a przed Jastrzębiu-Zdroju) porozumienie zawarte między protestującymi a przedstawicielami władzy. W prowadzonych od końca sierpnia negocjacjach wałbrzyski MKS reprezentował Jerzy Szulc, a stronę państwową – wiceminister górnictwa Gerard Kroczek. W wyniku podpisanych Porozumień Sierpniowych dolnośląskie komitety strajkowe przekształciły się w komitety założycielskie, a następnie w Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ. W prace powołanego Komitetu Założycielskiego MKZ Wałbrzych, oprócz dotychczasowych osób czynnie uczestniczących w działaniach Komitetu, aktywnie włączył się jego współpracownik, a przez długi późniejszy okres doradca, Jan Lityński. Po latach tak wspominał początki swojej działalności na ziemi wałbrzyskiej: „Na początku września 1980 r. przyjechałem do Wałbrzycha tuż po wyjściu z więzienia [...]. Była to jedna z najlepszych decyzji mojego życia. Zamiast przebywania w jednym z centrów i toczenia dyskusji na najwyższym szczeblu, mogłem uczestniczyć w powstawaniu «Solidarności» tam, gdzie się faktycznie rodziła”²⁷.

Opublikowany 1 września 1980 r. komunikat specjalny nr 6 wrocławskiego MKZ zamykał pewien etap w historii protestów na Dolnym Śląsku, stanowił bowiem dla protestujących załóg podstawę do oficjalnego przerwania działań strajkowych na

tym terenie. Decyzja ta odbiła się echem w prasie, w licznych artykułach omawia się aktualną sytuację poszczególnych zakładów województwa wałbrzyskiego. Wśród opisywanych przedsiębiorstw znajdują się m.in. strzegomski Zremb, dzierzoniowskie oddziały WPK i PKS czy też wałbrzyskie Zakłady Porcelany Stołowej Krzysztof²⁸. W drukowanych reportażach kładzie się także nacisk na przyziemne sprawy robotnicze, podkreśla się zwykły, codzienny rytm górniczej pracy²⁹. Echa kwestii społeczno-politycznych docierają coraz częściej do czytelników w formie rysunkowych komentarzy satyrycznych publikowanych na łamach gazet. Na zamieszczonym na pierwszej stronie „Trybuny Wałbrzyskiej” rysunku mała dziewczynka, trzymająca w ręce lalkę, mówi do mikrofonu pochylonego nad nią i przeprowadzającego z nią rozmowę redaktora: *Postulujemy więcej dni słonecznych!*

Ważnym wydarzeniem w dziejach związku było ogólnopolskie spotkanie delegatów z 36 Międzyzakładowych Komitetów Założycielskich 22 września w Gdańsku, gdzie przyjęli oni dla NSZZ oficjalną nazwę „Solidarność”. Miesiąc później, 24 października 1980 r. Sąd Wojewódzki w Warszawie, po uprzednim dokonaniu arbitralnych zmian w przedstawionym statucie Związku, wpisał do rejestru związków NSZZ „Solidarność”³⁰. Po zgłoszeniu przez KKP protestu co do takiej formuły rejestracji, samowolne poprawki wprowadzone do treści pierwotnego statutu zostały usunięte i ostatecznie 10 listopada związek został zarejestrowany w Sądzie Najwyższym. Stanowisko Komisji Krajowej w tej sprawie publikuje „Biuletyn Informacyjny” MKZ NSZZ „S” województwa wałbrzyskiego³¹. Decyzja SN zakończyła – jak informowano w wewnętrznych materiałach KC PZPR skierowanych do członków aktywu – „ważny etap w procesie tworzenia nowego kształtu ruchu zawodowego. W rezultacie wytworzyła się nowa jakościowo sytuacja polegająca na organizacyjnym zróżnicowaniu związków zawodowych. [...] Wszystkie związki są dziś stałym elementem naszego życia społeczno-politycznego”³² [podkr. w oryg. – D.S.].

Wraz z powołaniem na początku września 1980 r. we Wrocławiu i Wałbrzychu MKZ kolejne powstają w Legnicy (9 września) i Jeleniej Górze (17 września) – ta ostatnia struktura pozostała jednak autonomiczna, wyodrębniona terytorialnie była niezależna od wpływów wrocławskiego MKZ. 15 września przy I Liceum Ogólnokształcącym w Wałbrzychu powstaje Komitet Założycielski NSZZ „S” Pracowników Oświaty i Wychowania, kolejne tygodnie upływają na budowaniu

struktur zakładowych, miejskich i wojewódzkich NSZZ „S” Oświaty i Wychowania. Jej pierwszym przewodniczącym na obszarze województwa wałbrzyskiego został wybrany Janusz Mulawa. Kolejnym środowiskiem zawodowym w regionie, które czynnie włączyło się w budowę struktur związkowych, była służby zdrowia, w wałbrzyskim Szpitalu Górniczym zawiązał się Komitet Założycielski WZZ. 17 września doszło do utworzenia Krajowej Komisji Porozumiewawczej z siedzibą w Gdańsku, na czele z Lechem Wałęsą. Przedstawicielem wałbrzyskich NSZZ w tej komisji został Jerzy Szulc³³.

2 października 1980 r. ukazuje się pierwszy numer wydawanego przez MKZ NSZZ „Solidarność” województwa wałbrzyskiego „Biuletynu Informacyjnego”. Kolejnym pismem, skierowanym – jak zaznaczono na winiecie – do użytku wewnątrz z w i ą z k o w e g o, było „Niezależne Słowo”, którego pierwszy numer ukazał się 17 lutego 1981 r.. Oprócz wydawnictw sygnowanych przez związek w regionie wałbrzyskim licznie rozpowszechniane były także podziemne publikacje drugiego obiegu (książki, pisma, ulotki), tzw. bibuła. Do osób zajmujących się kolportażem tego typu wydawnictw, sprowadzanych nielegalnie drogą kurierską z innych miast Polski (Wrocław, Warszawa, Gdańsk, Lublin), należeli przede wszystkim Jacek Rydecki (od wiosny 1981 r. dolnośląski przedstawiciel pisma „Spotkania”) oraz Jerzy Jacek Pilchowski. Ten ostatni wspominał: „Dla mnie i dla podobnych do mnie „Solidarność” była szansą na to, aby wyprodukować i rozprowadzić jak największą ilość bibuły. Uważaliśmy bowiem, że najgroźniejszą bronią komunizmu nie były „czołgi», tylko zanik historycznej, politycznej i gospodarczej samoświadomości. [...]. Kłóciłem się tylko z kolegami o jak największy przydział [bibuły – D. S.] dla Wałbrzycha i innych miast naszego województwa. Z moich wałbrzyskich obowiązków wywiązywałem się więc coraz lepiej. Do Wałbrzycha i na teren województwa płynął coraz większy strumień książek i bibuły”³⁴.

3 października 1980 r. na terenie całego kraju dochodzi do strajku ostrzegawczego zorganizowanego przez Solidarność, wystąpienia obejmują również terytorium Dolnego Śląska. Protestujący domagają się przestrzegania Porozumień Sierpniowych, a w szczególności „rzetelnego wykonywania zobowiązań placowych rządu w ustalonym terminie, dostępu do środków masowego przekazu oraz powściągnięcia ogniw administracji państwowej i politycznej sabotujących podpisanie przez rząd porozumienia”³⁵. W pierwszych dniach listopada w województwie wałbrzyskim dochodzi do akcji strajkowej służby zdrowia, na budynkach szpitalnych

i przychodniach pojawiły się flagi państwowe, a pracownicy założyli biało-czerwone opaski³⁶.

Doniosłym wydarzeniem dla społeczności ziemi wałbrzyskiej była wizyta 23 listopada 1980 r. Lecha Wałęsy, który (wraz z Andrzejem Gwiazdą oraz Jarosławem Sienkiewiczem z MKR Jastrzębie) przyjechał do Wałbrzycha na zaproszenie przewodniczącego MKZ Jerzego Szulca. Podczas odwiedzin w kopalni Wałbrzych Wałęsa zjechał z wizytą pod ziemię do pracujących górników, następnie udał się na spotkanie z mieszkańcami miasta tłumnie zgromadzonymi na stadionie sportowym KS Górnik Wałbrzych³⁷. Druga wizyta Wałęsy w Wałbrzychu odbyła się 29 czerwca 1981 r., tym razem spotkanie miało miejsce na stadionie 1000-lecia w dzielnicy Biały Kamień. Po zakończeniu oficjalnej części wizyty i przemówieniu honorowego gościa Wałęsa zaczął odpowiadać na pytania mieszkańców Wałbrzycha: poruszane kwestie dotyczą aktualnej sytuacji kraju i problemów Polski. Szczegółowy przebieg spotkania zrelacjonowało na pierwszej stronie „Niezależne Słowo”³⁸.

O przyszłości Związku na początku 1981 r. zastanawiał się Jan Araszkiewicz: „Jaka będzie «Solidarność» w tym roku? [...] Minęło zaledwie kilka miesięcy od czasu powstania Związku, a zdążył już on przeobrazić się w organizację tak masową, o jakiej po strajkach nawet się nam nie śniło. Z organizacją takiej miary wiązać się muszą określone nadzieje. Niektórzy sądzą wręcz, że jest to cudowne *curiosum* na wszelkie nasze bolączki, cudowny lek uzdrawiający społeczeństwo. I trudno temu wręcz zaprzeczyć, jako że wszyscy chcielibyśmy takim właśnie nasz związek widzieć. Z drugiej strony – i tu stanę się niepopularny – należałoby zdać sobie sprawę, iż wytworzył się mit Solidarności na takich właśnie zasadach oparty, mit, bez którego niewielu z nas potrafi żyć”³⁹. Pierwsze tygodnie 1981 r. przyniosły kolejne ważne wydarzenia w historii Solidarności ziemi wałbrzyskiej. 27 stycznia w świdnickim kościele św. Józefa głódówkę podjęło 11 rolników, członków NSZZ „Solidarność Chłopska”⁴⁰, żądając zdjęcia cenzury nałożonej na informacje o niezależnych związkach chłopskich oraz przestrzegania pełnej realizacji Porozumień Sierpniowych⁴¹. 30 stycznia w wygłoszonym w kościele św. Józefa kazaniu, ks. Dionizy Baran mówił: „Życie i pracę rolnika należy oceniać z jego własnej osoby, z jego odniesienia do społeczności i z nadnaturalnego punktu widzenia. Moralna wartość pracy tkwi w osobie człowieka, jej wartość społeczna – w użyteczności dla innych [...]”⁴². Uchwałę popierającą

protestujących wystosował do społeczeństwa MKZ Wałbrzych, w dokumencie tym przedstawiono postulaty strajkujących oraz informowano, o zapowiedzianym na 28 stycznia generalnym strajku ostrzegawczym. Głódówka świdnicka, o której – dzięki informacjom przekazywanym nawet w reżimowych „Trybunie Ludu” i „Dzienniku Telewizyjnym” – dowiedziała się cała Polska⁴³, wpisywała się w trwającą ogólnopolską walkę o rejestrację związków zawodowych rolników (w tym samym czasie strajkowali także rolnicy w Ustrzykach Dolnych i Rzeszowie). Protest w Świdnicy został zakończony 10 lutego, akcja ta uzyskała duży oddźwięk i poparcie w kraju.

Krajowe wypadki w marcu 1981 r. zdominowane zostały przez tzw. wydarzenia bydgoskie. 19 marca w Bydgoszczy doszło do pobicia przez milicję zaproszonych na rozmowy do WRN działaczy Solidarności. W wyniku napaści ucierpiał przewodniczący bydgoskiego MKZ Jan Rulewski. 23 marca w Wałbrzychu z dotychczasowego MKZ został wyłoniony – na czele z przewodniczącym Prezydium Janem Szulcem – Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, który od 26 marca stał się „ciałem tymczasowym, upoważnionym na okres trwania akcji strajkowej do podejmowania wszelkich decyzji dotyczących nadzorowania stanu gotowości strajkowej i przebiegu akcji strajkowej na terenie województwa wałbrzyskiego”⁴⁴. 27 marca w całym kraju odbył się czterogodzinny strajk ostrzegawczy „S”, w którym uczestniczyła również większość zakładów województwa wałbrzyskiego. „Raz jeszcze, przez cztery godziny zamarło życie w kraju. Każdy bez wyjątku obywatel czuł na sobie brzemień odpowiedzialności za ten strajk. Co prawda różna była skala odczuć i różne podejście, ale przede wszystkim dało o sobie znać zmęczenie. Ta wielka presja ciężąca od sierpnia na ludziach nie ma drogi ujścia”⁴⁵ – relacjonował dzień strajku powszechnego Tadeusz Patulski.

W marcu 1981 r. przy wałbrzyskim MKZ powołano Wojewódzką Komisję Wyborczą, jej przewodniczącym został Edward Bielaszewski. Głównym jej zadaniem było przygotowanie wyborów do władz wojewódzkich NSZZ „Solidarność”. W rozpętej debacie nad przyszłym kształtem funkcjonowania struktur związkowych najszerzej omawianą sprawą stała się kwestia regionalizacji Związku. Odmienne wizja przyszłego modelu organizacyjnego struktur związkowych oraz niemożność wypracowania jednolitego stanowiska wśród lokalnych działaczy, spowodowały wkrótce poróżnienie części środowiska wałbrzyskiej Solidarności. 22 marca wrocławski MKZ NSZZ „S” wydał odezwę pn. Społeczeństwo polskie w warunkach

stanu wyjątkowego – przewidywania i zalecenia⁴⁶. W kwietniu 1981 r. wobec prób ocenzurowania przez władze państwowe kolejnego numeru wewnątrzzakładowego pisma „Niezależne Słowo” redakcja ogłosiła, kierowany do premiera PRL Wojciecha Jaruzelskiego, stanowczy sprzeciw wobec prób takiej ingerencji. Przyjęte stanowisko uporczywości i zdecydowania w obronie wolności słowa poskutkowało cofnięciem 17 kwietnia przez władze decyzji o cenzurze pisma⁴⁷.

3 maja 1981 r. w kilkunastu miejscowościach ziemi wałbrzyskiej odbyły się, po raz pierwszy po kilkudziesięciu latach, oficjalne obchody związane z rocznicą uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Liczne uroczystości zorganizowano w Wałbrzychu, Świdnicy, Kłodzku, Dzierżoniowie i Ziębicach, przyciągnęły one tysiące ludzi. W uroczystościach w Kłodzku wzięło udział ponad 20 tys. mieszkańców ziemi kłodzkiej. W Wałbrzychu, w mszy św., której przewodniczył ks. biskup Adam Dyczkowski, wzięło udział ponad 40 tys. mieszkańców miasta i województwa, obchody szeroko komentowano na łamach lokalnej prasy⁴⁸. Wykład na temat historii święta 3 Maja wygłosił dr Adolf Juzwenko⁴⁹. Dla upamiętnienia wałbrzyskich uroczystości Komisja Resortowa Górnictwa Wałbrzych wydała okolicznościową gazetkę „Biuletyn Informacyjny Solidarność Górnicza”. Z kolei „Niezależne Słowo” opublikowało – będący fragmentem wydanej pod koniec XIX w. książki *Dzieje Polski* – okolicznościowy tekst autorstwa Cecylii Niewiadomskiej „Konstytucja 3 maja”⁵⁰.

9 maja 1981 r. odbyło się przedwyborcze posiedzenie delegatów województwa wałbrzyskiego, obszerną relację ze spotkania zamieściło „Niezależne Słowo”⁵¹. Kolejno, 14 maja, zebrało się prezydium MKZ; spotkania te poświęcono przyszłości Związku na Dolnym Śląsku. Tydzień później, 23 maja w Wałbrzychu w sali OSiR odbył się I Walny Zjazd Delegatów województwa wałbrzyskiego⁵². Toczyły się obrady i dyskusje miały bardzo burzliwy przebieg, ostatecznie po zacieklej dyskusji projekt tworzonego makroregionu Dolny Śląsk zaaprobowano większością głosów 447 do 415⁵³. Od 25 do 26 czerwca odbyła się II tura Zjazdu województwa wałbrzyskiego, w wyniku jej obrad, potwierdzających ostatecznie akces wałbrzyskich struktur związku do powstającego Regionu Dolny Śląsk, zaakceptowano wybory w poszczególnych okręgach wyborczych na: członków Zarządu tworzącego się Regionu Dolnego Śląska, członków wchodzących w skład Komisji Rewizyjnej tworzącego się Regionu Dolnego Śląska oraz delegatów na Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność”. Kandydatem województwa wałbrzyskiego na przewod-

niczącego tworzącego się Regionu Dolny Śląsk został wybrany Jerzy Szulc, dotychczasowy przewodniczący MKZ województwa wałbrzyskiego⁵⁴. W maju 1981 r. ostatecznie zarejestrowano NSZZ Rolników Indywidualnych „S”⁵⁵, legalizacja związku stała się możliwa po uprzednim zawarciu 19 lutego porozumień rzeszowsko-ustrzyckich.

Od 29 do 30 czerwca w Hali Ludowej we Wrocławiu odbyła się pierwsza tura I Zjazdu Delegatów Regionu Dolny Śląsk. Już w pierwszym głosowaniu na przewodniczącego Zarządu Regionu Dolny Śląsk wybrano Władysława Frasyniuka z Wrocławia, jego zastępcą został – jako przewodniczący Oddziału Wałbrzyskiego – Jerzy Szulc. Przyjęta podczas zjazdu Uchwała nr 2 omawiała sprawy regionalizacji regionu, poruszano również kwestie finansów oraz kompetencji MKK. Ostatecznie w skład utworzonego Regionu Dolny Śląsk weszły trzy województwa (legnickie, wałbrzyskie i wrocławskie) oraz tzw. ziemie (boleślawiecka, brzeska, kamiennogórska, krotoszyńska, nowosolska, rawicko-górowska, sycowska i zgorzelecka)⁵⁶. Zakończony zjazd w wymowny sposób komentowano na łamach „Niezależnego Słowa”: „Podsumowując dwudniowe obrady [...], trzeba stwierdzić, że powstanie Regionu Dolny Śląsk ma znaczenie polityczne – nie da się tego ukryć. Natomiast, nie ma mowy o duchowej więzi delegatów tworzących region. Dalej pozostały narosłe animozje i konflikty. [...] Na początku września odbędzie się kolejny Zjazd. Zostanie zatwierdzona struktura i gospodarka finansowa. Do tego czasu być może delegaci oswoją się z istnieniem Regionu Dolny Śląsk. W każdym bądź razie przed powołanym Zarządem Regionu istnieje szereg problemów. Czy nastąpi konsolidacja Regionu – czas pokaże”⁵⁷.

Pierwsza rocznica Sierpnia '80 przyniosła w całej Polsce wiele uroczystości upamiętniających przebieg tych historycznych wydarzeń. 28 sierpnia 1981 r. w Wałbrzychu mają miejsce główne uroczystości rocznicy powstania Solidarności, kulminacją obchodów było odsłonięcie i poświęcenie przez ks. dziekana Juliana Żralkę tablicy pamiątkowej przy KWK Thorez. Dwa dni później na terenie kopalni, w tym samym miejscu co przed rokiem, odprawiona została msza św. z udziałem przybyłych mieszkańców miasta, przedstawicieli Zarządu Regionu Dolny Śląsk oraz członków byłego Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego. Pierwszej rocznicy Sierpnia '80 oraz ich obchodom w województwie wałbrzyskim cały numer wydania poświęca „Niezależne Słowo”⁵⁸.

5 września 1981 r., w gdańskiej hali Olivia rozpoczyna się pierwsza tura ogólnopolskiego I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”. W wyniku głosowania (przeprowadzonego 2 października podczas II tury Zjazdu) na przewodniczącą Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” wybrano 462 głosami na 844 głosujących delegatów (55,2%) Lecha Wałęsę. Szczegółowy przebieg tego dnia wyborów oraz wystąpienie Lecha Wałęsy po ogłoszeniu wyniku opublikowało „Niezależne Słowo”⁵⁹. Problem Solidarności – w kontekście trwającego zjazdu gdańskiego – i jej miejsca na scenie krajowej były jednymi z tematów spotkania członków Biura Politycznego KC PZPR z 8 września. Podczas narady rządzący zauważali: „Konkludując sytuację można ocenić następująco: z jednej strony narasta trend do zaostrzania sytuacji i awanturnictwa, do konfrontacji, z drugiej strony następuje proces trzeźwienia, spadku fascynacji „S” i przerażenia, ku czemu ten pierwszy trend prowadzi.

Nadzieje na poprawę [sytuacji] można budować na przyroście sił w partii i poza nią. [...] Musimy szukać odpowiedzi na pytanie, co robić, jakie metody stosować, aby problemy rozwiązywać w drodze politycznej walki i politycznej konfrontacji”⁶⁰. Oceny I KZD NSZZ „S” podjęli się również pracownicy Służby Bezpieczeństwa, w sporządzonym po zakończeniu zjazdu omówieniu pisano: „Solidarność stała się ruchem społecznym z elementami charakterystycznymi dla partii opozycyjnej, a większość podjętych przez zjazd uchwał ma jednoznacznie polityczny charakter i są one wymierzone w kierowniczą rolę PZPR w życiu narodu”⁶¹.

30 września 1981 r. odbyło się spotkanie delegatów Regionu Dolny Śląsk, podczas którego dokonano wyboru członków do Krajowej Komisji Rewizyjnej (z Wałbrzycha została wybrana Ewa Makowska) i Komisji Krajowej, w której nie znalazł się jednak żaden przedstawiciel ziemi wałbrzyskiej⁶². Od października 1981 r. oficjalną działalność zaczęła Solidarność Polsko-Czechosłowacka, tworzą ją – po podpisaniu umowy wzajemnej współpracy – działacze wywodzący się ze środowisk opozycyjnych: KSS KOR i Solidarność z Polski oraz Karta 77 z Czechosłowacji⁶³. Głównym animatorem działań Solidarności Polsko-Czechosłowackiej na terenie województwa wałbrzyskiego był Wacław Martynowski z Łądko-Zdroju.

Jesienią 1981 r. doszło do wzmożenia radykalizacji nastrojów wśród członków Solidarności, uchwałę (z 24 września) Zakładowej Organizacji Partyjnej KWK Thorez wyrażającą zaniepokojenie tą sytuacją w kraju drukuje – za pierwodrukiem w „Trybunie Wałbrzyskiej” nr 40 – „Niezależne Słowo”. Obok przedrukowanego

tekstu umieszczono jednocześnie *Wyjaśnienie* Komisji Zakładowej NSZZ „S” KWK Thorez⁶⁴. W odpowiedzi na pogarszającą się sytuację gospodarczą w Polsce, niedostatek żywności i towarów rynkowych, zarząd oddziału wojewódzkiego wałbrzyskiej „S” 15 października podjął uchwałę o ogłoszeniu w całym województwie stanu gotowości strajkowej⁶⁵. Rosnąca eskalacja żądań i postaw roszczeniowych, tak ogólnopolskich, jak i regionalnych struktur Solidarności, znalazła odzwierciedlenie w – przeprowadzonych w tym okresie we Wrocławiu (przez niezależną polsko-francuską grupę badaczy naukowych) – terenowych badaniach socjologicznych. Potwierdzają one zmieniający się w odczuciu społecznym obraz Związku, nierzadko pojawiają się hasła radykalne, coraz częściej – jak zauważano w badaniach – „[...] daje się słyszeć niezwykle ostre wypowiedzi związkowców”⁶⁶. Społeczeństwo, chociaż w dalszym ciągu wierzyło przywódcom, było coraz bardziej zmęczone sytuacją w kraju. Stopniowo kruszyła się determinacja ludzi, wydawało się, że Solidarność doszła do jakiejś granicy, związek już nie był tak silny jak poprzednio⁶⁷. 28 października dochodzi do ogłoszonego na terenie całego kraju jednogodzinnego strajku ostrzegawczego, do protestów przystąpiła także większość zakładów pracy województwa wałbrzyskiego.

Na zaproszenie Komisji Zakładowych NSZZ „S” kopalń wałbrzyskich pod koniec listopada 1981 r. do Wałbrzycha po raz pierwszy w jego historii przyjechał prymas Polski abp Józef Glemp⁶⁸. W mszy św. wzięli udział wierni z całej ziemi wałbrzyskiej, a także przedstawiciele różnych zakładów pracy i branż zawodowych. Przemówienie skierowane do prymasa w imieniu gospodarzy wygłosił przewodniczący KZ KWK Thorez Stanisław Wróbel: „Żadna murowana świątynia by nas nie zmieściła, więc zgromadziliśmy się tu na trybunach i płycie stadionu [...]. Wiemy, że Kościół Święty jest naszym sprzymierzeńcem i oparciem, że Kościół i «Solidarność» jednoczy wspólne dążenie do odbudowania godności osoby ludzkiej w naszym udręczonym kraju [...]”⁶⁹. Po nabożeństwie prymas Glemp poświęcił sztandary górniczu oraz tablicę pamiątkową, która miała zostać umieszczona w kopalni Victoria w Wałbrzychu.

Wprowadzenie przez władze 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego zerwało wszelkie próby dialogu na linii społeczeństwo-władza, krucha płaszczyzna porozumienia społecznego uległa gwałtownej likwidacji i rozbiciu na długi czas. Na mocy przyjętego dekretu Rady Państwa PRL zawieszona została działalność wszystkich organizacji, stowarzyszeń i związków zawodowych, w tym NSZZ „Solidarność”,

ogłoszono godzinę milicyjną, wyłączono połączenia telefoniczne, ocenowano korespondencję. Tysiące członków NSZZ „S” w całej Polsce zostało internowanych, liczne aresztowania miały miejsce także w regionie dolnośląskim⁷⁰. Z województwa wałbrzyskiego internowano ponad stu najbardziej aktywnych działaczy Solidarności⁷¹; mężczyzn umieszczano w ośrodkach odosobnienia m. in. w Kamiennej Górze, kobiety docelowo kierowano do miejsca odosobnienia dla internowanych kobiet w Goldapi⁷². Jedną z osób pochodzących z ziemi wałbrzyskiej, którą internowano w Goldapi, była Elżbieta Kwiatkowska, przewodnicząca Komisji Zakładowej NSZZ „S” przy Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Wałbrzychu. Dla wielu Polaków, nie tylko członków i sympatyków Solidarności, od Grudnia '81. rozpoczął się trudny okres represji i więzienia, etap nielegalnej konspiracji oraz budowy podziemnych struktur zdelegalizowanego związku⁷³. Polska na kilka lat pogrążyła się w głębokim marazmie gospodarczym i politycznym, nadzieje społeczeństwa na reprezentatywny, niezależny związek zostały przekreślone.

JAROSŁAW NEJA, TOMASZ KURPIERZ

Solidarność śląsko-dąbrowska 1980–1981: trudna droga do zjednoczenia

W 1980 r. na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim zręby Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” tworzone były w pierwszej kolejności, podobnie jak to miało miejsce w innych częściach kraju, na bazie powstałych w czasie letnich protestów struktur strajkowych w zakładach pracy. Jednak w przeciwieństwie do innych regionów, gdzie główne zakłady przemysłowe skoncentrowane były zazwyczaj na terenie jednego dużego ośrodka miejskiego, górnośląskie i zagłębiowskie kopalnie, huty i fabryki rozproszone były po wielu miejscowościach, często znacznie od siebie oddalonych. Sam tylko Górnośląski Okręg Przemysłowy, największa w Polsce aglomeracja miejsko-przemysłowa, obejmował kilkanaście dużych miast, w tym obok stolicy województwa Katowic m.in. takie ośrodki jak: Będzin, Bytom, Chorzów, Czeladź, Gliwice, Mysłowice, Ruda Śląska, Siemianowice Śląskie, Sosnowiec, Świętochłowice, Zabrze i Dąbrowa Górnicza. W tej ostatniej od 1976 r. działał największy w kraju kombinat metalurgiczny – Huta Katowice. Równie ważny jak GOP był także intensywnie rozbudowywany od lat sześćdziesiątych na południu województwa Rybnicki Okręg Węglowy (ROW), ze stolicą w Jastrzębiu Zdroju. Podstawę niezwykle dynamicznego rozwoju tego miasta stanowiły funkcjonujące na jego terenie kopalnie. Ważnymi ośrodkami przemysłu w województwie były także Chrzanów, Czechowice, Jaworzno, Olkusz, Racibórz, Trzebinia, Zawiercie i Tychy. W tym ostatnim mieście znajdował się m.in. Zakład nr 2 Fabryki Samochodów Małolitrażowych. Takie rozmieszczenie na mapie województwa ośrodków wielkiego przemysłu siłą rzeczy determinowało miejsca największych strajków w sierpniu i wrześniu 1980 r., a następnie kształtowanie się głównych centrów nowego ruchu związkowego. Spore odległości między miastami wpływały na brak komunikacji i wymiany informacji pomiędzy strajkującymi załogami. Stąd też, pomimo że największe i najbardziej przemienne w skutki strajki wybuchły w województwie niemal rów-

nocześnie, to jednak nie były one ze sobą skoordynowane i przebiegały niezależnie od siebie.

W nocy z 28 na 29 sierpnia zastrajkowały kopalnie jastrzębskie, Manifest Lipcowy i Borynia. 29 sierpnia rozpoczęły się także protesty w kolejnych kopalniach i zakładach pracy miasta i szerzej ROW. Stąd niejako naturalnie wynikała potrzeba utworzenia do pertraktacji z władzami odpowiedniej struktury ponadzakładowej. W ten sposób zaczął formować się przy kopalni Manifest Lipcowy, pierwszy w województwie katowickim Międzyzakładowy Komitet Strajkowy. Jego przewodniczącym został Jarosław Sienkiewicz, zastępca głównego inżyniera do spraw inwestycji w kopalni Borynia, wiceprzewodniczącymi zaś pracownicy Manifestu Lipcowego – Stefan Pałka i Tadeusz Jedynak¹. 29 sierpnia wybuchł także strajk w zatrudniającym prawie 9 tys. osób tyskim Zakładzie nr 2 FSM. Zawieszono go jednak dzień później po spełnieniu części postulatów strajkujących². 29 sierpnia zastrajkowała również część wydziałów Huty Katowice (Walcownia Średnia, Walcownia Zgniatacz i Kęsów, Wydział Mechaniczno-Konstrukcyjny, Zakład Transportu Kolejowego Wydziału Przewozów Wewnętrznych), do których dzień później dołączyły kolejne (m.in. Walcownia Duża). Zawiązany został komitet strajkowy. Ponieważ protest objął także pracowników przedsiębiorstw, które brały udział w budowie huty lub wykonywały na jej terenie inne prace, pojawiła się konieczność rozszerzenia kompetencji dotychczasowego KS. Został on przekształcony w drugi w województwie MKS. Na jego czele stanął suwnicowy Marek Fabry. 31 sierpnia wybrano jednak nowy skład MKS z przewodniczącym Andrzejem Rozpłochowskim, maszynistą z Wydziału Transportu Kolejowego. W związku z potwierdzonymi informacjami o zawarciu na Wybrzeżu porozumień szczecińskich i gdańskich, MKS podpisał z dyrekcją Huty porozumienie, warunkowo zawieszające strajk. 1 września kombinat podjął pracę, a MKS przekształcił się w Komitet Robotniczy, który przygotowywał się do kolejnych rozmów z władzami, mających doprowadzić do podpisania porozumienia kończącego strajk³.

W Jastrzębiu do rozstrzygnięcia doszło 3 września 1980 r., kiedy to w efekcie negocjacji z komisją rządową tamtejszy MKS, reprezentujący wówczas załogi 56 zakładów, w tym 28 kopalń, podpisał porozumienie, w którym zapisano m.in. poparcie 21 Postulatów Gdańskich, w szczególności punktu dotyczącego związków zawodowych. Do najważniejszych ustaleń porozumienia należały m.in. zniesienie w górnictwie czterobrygadowego systemu pracy, uznanie pylicy płuc za

chorobę zawodową i uzgodnienie, że od 1 stycznia 1981 r. wszystkie soboty będą wolne. Czwartego września jastrzębski MKS przekształcił się w Międzyzakładową Komisję Robotniczą, na której czele stanął Jarosław Sienkiewicz. Podległe zaś dotychczas MKS Zakładowe Komitety Strajkowe przyjęły nazwę Zakładowych Komisji Robotniczych⁴.

Pomimo zawarcia porozumienia jastrzębskiego oraz dwóch wcześniejszych: ze Szczecina i Gdańska, w wielu zakładach pracy, zwłaszcza nieobjętych dotąd strajkami, utrzymywał się stan niepewności co do zasięgu obowiązywania wymienionych umów. Było to jedną z przyczyn wybuchu kolejnych strajków. Objęły one m.in. kopalnie bytomskie: Bobrek, Szombierki i Dymitrow. Ich załogi zawiązały 4 września MKS z siedzibą w kopalni Dymitrow. Na jego czele stanął pracownik tego zakładu, kombajnista Andrzej Cierniewski. Znaczna część żądań bytomskiego MKS pokrywała się z postulatami zatwierdzonymi w porozumieniu jastrzębskim, więc strajkujący szybko osiągnęli kompromis z przybyłą do Bytomia komisją rządową. Zaakceptowano ustalenia z Jastrzębia i zagwarantowano realizację dodatkowych postulatów bytomskich załóg. Po podpisaniu porozumienia bytomski MKS przekształcił się w Międzyzakładową Komisję Robotniczą⁵.

Również 4 września zakończony został zawieszony dotąd strajk w Hucie Katowice. W porozumieniu zawartym w tym dniu pomiędzy KR a dyrekcją kombinatu ustalono, że organizacja i zakładanie niezależnych związków zawodowych na terenie Huty należy do KR i przebiegać będzie na zasadach wynegocjowanych w porozumieniu gdańskim. KR zastrzegł sobie prawo reprezentowania innych zakładów, które zgłosiłyby do niego akces i w związku z tym mógł powiększać swój skład. Stąd też Komitet faktycznie przekształcił się w MKR, do którego przyłączały się kolejne zakłady. W porozumieniu uzgodniono też, że do huty przyjedzie komisja rządowa „w celu omówienia gwarancji zrealizowania ustaleń wynegocjowanych przez MKS w Gdańsku i zawartych w porozumieniu tego MKS z Komisją Rządową”⁶. Przyjazd komisji nastąpił 9 września i dwa dni później zawarte zostało porozumienie, nazwane następnie porozumieniem katowickim. Dopełniało ono trzy wcześniejsze. Jego znaczenie polegało przede wszystkim na tym, że dotyczyło gwarancji realizacji porozumienia gdańskiego w kwestii tworzenia struktur niezależnych związków. Organa administracji państwowej, MO i SB, a także kierownictwa zakładów pracy i zakładowych organizacji politycznych zobowiązywały się do akceptacji i nieprzeciwdziałania w powstawaniu, organizo-

waniu i funkcjonowaniu niezależnych związków⁷. Ponieważ porozumienie katowickie nie dotyczyło spraw branżowych, placowych i socjalno-bytowych załogi kombinatu ani pracowników innych zakładów reprezentowanych przez MKR, kwestie te uregulowano 26 września w załączniku do porozumienia katowickiego oraz porozumieniu zawartym 23 października. Dokument ten był zwieńczeniem rozmów i pertraktacji prowadzonych przez MKR od 4 września. Zawierając porozumienie, struktura ta występowała już jako Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” z siedzibą w Hucie Katowice, partnerem zaś była kolejna komisja rządowa⁸.

Po podpisaniu porozumień sierpniowo-wrześniowych i zgodnie z ich ustaleniami zaczęły powstawać w całym województwie struktury niezależnych związków zawodowych. W naturalny sposób ich kierowniczymi ośrodkami stały się dotychczasowe trzy Międzyzakładowe Komitety Strajkowe: jastrzębski, Huty Katowice i bytomski. Wokół nich skupiały się zakładowe komórki budowane na zrębach niedawnych struktur strajkowych, dołączały też nowe organizacje zakładowe. W Jastrzębiu i Bytomiu od początku dominowały zakłady pracy związane przede wszystkim z przemysłem węglowym. MKR Huty Katowice przyciągał do siebie z kolei zakłady branży hutniczej oraz te spoza niej, które były związane z samym kombinatem. Organizacja zakładowa powstała w tyskim FSM ciążyła natomiast początkowo do struktur zawiązanych w macierzystej w stosunku do niej bielskiej FSM. 8 września w Bielsku-Białej zawiązała się struktura, która koordynowała dotychczasowe działania komórek związków w zakładach należących do FSM. Przyjęła ona nazwę Fabrycznej Komisji Założycielskiej FSM, a na jej czele stanął Leszek Waliszewski, inżynier z Zakładu nr 2 w Tychach. FKZ weszła w skład bielskiego MKZ⁹.

We wszystkich centrach rodzącego się w województwie ruchu związkowego, w obliczu niezgodnionej jeszcze ogólnopolskiej koncepcji związku, dyskutowano różne jego warianty. W jastrzębskiej MKR popularna była idea zarejestrowania organizacji, która przede wszystkim obejmowałaby zakłady i przedsiębiorstwa związane z branżą górniczą, a także inne z terenu Polski południowej. Poszczególne centra związkowe w województwie samodzielnie zaczęły składać do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie wnioski o rejestrację. Jako pierwsi w kraju uczynili to 16 września 1980 r. działacze MKR Huty Katowice. O rejestrację wystąpił również MKR w Jastrzębiu. Taki stan organizacyjny nie trwał jednak długo, po

podjętej bowiem 17 września w Gdańsku przez przedstawicieli ponad 30 międzyzakładowych i zakładowych struktur z całej Polski decyzji o powołaniu jednego ogólnopolskiego wielobranżowego związku NSZZ „Solidarność” i przyjęciu pięć dni później jego statutu, dotychczasowe samodzielne wnioski o rejestrację zostały z sądu wycofane, a nowych formalności rejestracyjnych dopełniano już wspólnie. Tworzenie jednej organizacji związkowej znalazło odzwierciedlenie w zmianie dotychczasowych nazw części struktur, chociaż nie następowała ona wszędzie w tym samym czasie. MKR Huty Katowice przekształcił się we wspomniany już MKZ NSZZ „Solidarność” z tymczasową siedzibą w hucie, MKR w Jastrzębiu zaś rozszerzyła swą nazwę, dodając do niej człon „Komitet Założycielski”. Bytomska MKR zmieniła się z czasem w Międzyzakładową Komisję Założycielską NSZZ „Solidarność”, później zaś zaczęto również używać nazwy Regionalna Międzyzakładowa Komisja Związkowa NSZZ „Solidarność”¹⁰. Już po przyjęciu statutu NSZZ „Solidarność”, 26 września na spotkaniu w tyskim FSM dziewięć zakładów z terenu miasta, w tym FSM, utworzyło własną MKZ. Jej przewodniczącym został Marek Wach. W ten sposób Zakład Nr 2 FSM był obecny przez jakiś czas równocześnie w dwóch strukturach ponadzakładowych: dzięki przynależności do KFZ FSM sfederowany był w bielskiej MKZ, ponadto współtworzył także tyską MKZ¹¹.

Początkowo w województwie dominowała jastrzębska MKR, m.in. dlatego, że tworzyły ją kluczowe dla regionu zakłady pracy – kopalnie. Nie bez znaczenia dla rozwoju tej struktury był również fakt, że od początku działała ona, opierając się na zapisach wynegocjowanego przez jej działaczy znanego opinii publicznej porozumienia jastrzębskiego. W porównaniu chociażby z położeniem, w jakim znajdował się w tym czasie MKR przy Hucie Katowice, wciąż prowadzący trudne negocjacje z władzami, była to sytuacja dość komfortowa. Jastrzębie zaczęło być w kraju popularne jako jeden z trzech ośrodków strajkowych, które wywalczyły zawarcie z władzami kluczowych porozumień. Do szybkiego wyjścia tamtejszej MKR poza granice Górnego Śląska i Zagłębia przyczyniło się także to, że znaczna część zapisów porozumienia jastrzębskiego dotyczyła kwestii branżowych. Struktura ta objęła bowiem zdecydowaną większość przedsiębiorstw przemysłu wydobywczego z różnych stron kraju, łącznie z górnictwem naftowym i przedsiębiorstwami zajmującymi się odwiertami¹². Według danych KW PZPR w Katowicach, w jastrzębskiej MKR tylko z terenu województwa na początku października 1980 r.

były zarejestrowane 93 zakłady¹³. Z kolei sama MKR podawała w oficjalnej prasie, że skupiała wówczas łącznie ponad 2,9 miliona członków (co jednak raczej uznać należy za dane mocno zawyżone) z 11 województw, zatrudnionych w 91 kopalniach i 118 przedsiębiorstwach resortu górnictwa oraz pracowników innych 112 branż¹⁴. Z kolei w końcu października katowicka SB szacowała, że struktura ta skupiała już ponad 450 komórek związkowych reprezentujących różne przedsiębiorstwa z terenu 12 województw¹⁵. Nie ulega więc wątpliwości, że jastrzębska Solidarność należała jesienią 1980 r. do jednego z największych ośrodków związku w kraju. Chodziło zresztą nie tylko o jej dynamiczny rozwój liczebny, lecz także zaangażowanie jej czołowych działaczy w budowę kolejnych ogniw Solidarności w innych częściach kraju. Pomagali oni m.in. przy tworzeniu MKZ w Radomiu i Koninie. O znaczeniu jastrzębskiej MKR w skali ogólnopolskiej w pierwszym okresie tworzenia struktur Solidarności świadczyło to, że Lech Wałęsa wizytę w województwie katowickim rozpoczął właśnie od mityngu zorganizowanego 20 października 1980 r. w hali widowiskowo-sportowej kopalni Jastrzębie. W siedzibie MKR miało się nawet odbyć tego dnia posiedzenie KKP, do którego jednak ostatecznie nie doszło¹⁶. Po uporządkowaniu kwestii organizacyjnych ważną częścią działalności MKR stała się bieżąca kontrola realizacji postanowień porozumienia jastrzębskiego. Ono samo zaś niejako wskazywało kierunek prac i zaangażowania zarówno tej struktury, jak i podległych jej organizacji zakładowych – sprawy pracownicze i związkowe w przemyśle górnym. Charakterystyczne dla jastrzębskiej MKR w pierwszych miesiącach jej działalności były także podejmowane przez nią akcje rozliczeń nadużyć popełnionych przez prominentnych przedstawicieli aparatu partyjnego, administracyjnego oraz kadry kierowniczej przedsiębiorstw¹⁷.

Oficjalnie jastrzębska MKR podkreślała swój związkowy i robotniczy charakter oraz przestrzeganie zasad ustrojowych PRL. Odcinała się od działalności politycznej oraz wykluczała możliwość współpracy z osobami i nurtami opozycji demokratycznej, zwłaszcza KSS KOR. Faktycznie wewnątrz MKR nie było jednak jednoci poglądów i działań. Oficjalna wykładnia struktury jastrzębskiej stanowiła raczej efekt silnego wpływu, jaki na oblicze komisji i podległych jej struktur w pierwszych miesiącach wywierał jej przewodniczący Jarosław Sienkiewicz. Był on w tym czasie jednym z niekwestionowanych liderów związkowych. Od 1970 r. należał do PZPR. Pozostał w niej również po wstąpieniu do Solidarności. W cha-

rakterystyce Sienkiewicza sporządzonej przez katowicką SB czytamy m.in., że „w aktualnej działalności bardzo często podkreśla fakt swojej przynależności do PZPR, stwierdzając, że cel organizacji, jaki reprezentuje, będąc przewodniczącym MKR-u, nie różni się od fali odnowy społecznej propagowanej przez PZPR na VI Plenum [...]. Wyrażał wielokrotnie chęć dialogu z władzami politycznymi w celu, jak twierdził, wypracowania wspólnego modelu odnowy. Jest przeciwny strajkom na aktualnym etapie realizacji porozumienia”¹⁸. Tego typu deklaracje powodowały, że jastrzębska MKR od początku miała dobre notowania u władz, sam Sienkiewicz zaś, a także skupiona wokół niego część osób o podobnych zapatrywaniach i partyjnej przynależności, była dobrze oceniana przez katowicki KW PZPR. Deklaracje lojalności wobec władz zaczęły budzić jednak coraz większy sprzeciw pozostałych członków prezydium, działaczy jastrzębskiej struktury oraz szeregowych członków związku¹⁹.

Odmienny od jastrzębskiej MKR był drugi pod względem wielkości i znaczenia w województwie ośrodek niezależnego ruchu związkowego – MKR/MKZ Katowice. Od początku nie ograniczał się on wyłącznie do kwestii ochrony interesów pracowników, chociaż podobnie jak struktura z Jastrzębia, również ujawniał nadużycia, marnotrawstwo i niegospodarność przedstawicieli władz partyjnych i administracyjnych oraz kierownictw zakładów pracy. Przede wszystkim jednak MKR/MKZ Katowice w sposób zdecydowany akcentował cele ogólnospołeczne, jakie według jego bezkompromisowych liderów z Andrzejem Rozpłochowskim i Jackiem Jagielką na czele powinna realizować Solidarność. Opowiadał się m.in. za ograniczeniem działalności organizacji partyjnych na terenie zakładów pracy i współdecydowaniem związków zawodowych w sprawach administracyjnych, gospodarczych czy kadrowych. Sam lider tego ośrodka po latach wprost przyznał, że bardzo szeroko pojmował wówczas koncepcję niezależnych związków: „traktowałem «Solidarność» pod przykryciem związku zawodowego jako narodowy ruch społeczny, który ma przekształcić Polskę w kraj wolności i demokracji. Zadaniem związku jest więc tworzyć przyczółki takiego państwa wszędzie tam, gdzie się da i jeszcze nic nie ma, oraz wspomagać to, co już jest i ma być elementem nowego ładu społecznego”²⁰. Sytuacja tej federacji w porównaniu z jastrzębską MKR była o wiele bardziej złożona i trudna, chociażby ze względu na przeciągające się negocjacje z władzami. Te zaś przykładowo długo blokowały w oficjalnych mediach informacje na temat ośrodka związkowego formującego się w hucie²¹.

Niemniej jednak struktura ta równolegle z działalnością w macierzystym zakładzie starała się koncentrować wokół siebie zakładowe struktury związkowe z różnych ośrodków. Już wówczas miała opinię ośrodka radykalnego, co jak wspomina Jacek Jagielka, zapewniało MKZ Katowice przychylność wielu osób. Akces do struktury zgłaszały więc kolejne szukające wsparcia i ochrony zakładowe organizacje związkowe. Część z nich zaczęła nawet przerejestrowywać się do tej struktury z ośrodka jastrzębskiego, MKZ Bytom, a nawet z organizacji bielskiej²².

Według danych samej MKZ Katowice w początku października należało do niej ogółem 151 organizacji zakładowych. W połowie miesiąca tylko w macierzystym kombinacie Solidarność miała już 12 tys. członków, ale deklaracje przynależności do NSZZ nadal wpływały do komitetu. Pod koniec października „Wolny Związkowiec” podał informację, że MKZ Katowice skupiała organizacje związkowe z ponad 350 zakładów. Do 13 listopada, po przystąpieniu do niej Czechowickich Zakładów Przemysłu Zapalczanego, MKZ osiągnęła liczbę 500 zarejestrowanych w niej zakładów i przedsiębiorstw²³. Stały wzrost zasięgu i znaczenia MKR/MKZ Katowice spowodował, że jeszcze we wrześniu jego władze podjęły starania o przeniesienie siedziby komitetu do stolicy województwa. Dotychczasowe umiejscowienie na terenie kombinatu narażało bowiem wiele problemów natury organizacyjnej i technicznej. Uciążliwy był zwłaszcza sam dojazd do huty. Rozmowy w sprawie przydziału odpowiedniego lokalu prowadzono z wojewodą katowickim²⁴. 29 października Zjednoczenie Hutnictwa Żelaza i Stali przekazało formalnie do dyspozycji MKZ willę w centrum Katowic przy ul. Stalmacha 17. Trzeciego listopada MKZ rozpoczął działalność w nowej siedzibie²⁵. O wzrastającej stale randze struktury świadczyło m.in. to, że podczas wspomnianej wizyty Wałęsy na Górnym Śląsku 20 października, po spotkaniu w Jastrzębiu przyjechał on do katowickiego Spodka na zorganizowane właśnie przez MKZ Katowice spotkanie, które okazało się ważną dla Górnego Śląska i Zagłębia manifestacją poparcia idei Solidarności i związanych z tym społecznych nadziei i oczekiwań²⁶.

Trzecim w województwie ośrodkiem niezależnego ruchu związkowego była jesienią 1980 r. wykształcona z bytomskiego MKS wspomniana już Międzyzakładowa Komisja Robotnicza/Założycielska z siedzibą w Domu Kultury KWK Dymitrow. Struktura bytomska stanowiła początkowo autonomiczną część jastrzębskiej MKR-KZ. Dlatego też jej przedstawiciele weszli w skład prezydium tego ośrodka²⁷. Trzon tej MKR stanowiły załogi miejscowych kopalń i innych zakładów pracy,

do których dołączyły zakłady z Rudy Śląskiej, Piekar Śląskich, Tarnowskich Gór, Radzionkowa, część zakładów z Zabrze, Chorzowa, Gliwic, Katowic, Pyskowic i nieco bardziej oddalonych Mysłowic, a nawet z terenu Zagłębia: z Sosnowca, Dąbrowy Górniczej i Wojkowic. Według danych SB 20 września 1980 r. komisja zrzeszała 44, po koniec listopada zaś – 174 organizacje zakładowe²⁸.

Bytomska MKR, podobnie jak struktura jastrzębska, wykluczała prowadzenie działalności politycznej. Jej kierownictwo opowiadało się za zachowaniem czysto związkowego i robotniczego charakteru, skupieniu się na ochronie interesów pracowniczych w ramach zasad ustrojowych PRL. Stąd też SB oceniała, że jej działacze cechowało „umiarkowanie w stawianiu żądań i ich realizacji”²⁹. Nie zaskakuje więc to, że u części działaczy Solidarności ośrodek bytomski szybko zyskał przydomek „czerwonego”. Na tym tle rozwinął się m.in. konflikt z należąca do niego Miejską Komisją Koordynacyjną w Tarnowskich Górach, którą tworzyły zakładowe komisje założycielskie z miasta i terenu byłego powiatu tarnogórskiego. Tarnogórska komisja kierowana przez Jerzego Ciepiałę, przywódcę wrześniowego strajku w Hucie Cynku Miasteczko Śląskie, w listopadzie 1980 r. skupiała 28 organizacji zakładowych. Według szacunków jednego z jej działaczy, Andrzeja Kampy, liczyły one łącznie ok. 36–40 tys. członków. Narastające nieporozumienia i spory z czasem okazały się na tyle poważne, że działacze z Tarnowskich Gór usamodzielnili się, tworząc osobny podregion³⁰.

Ostateczne ukształtowanie się kolejnego, czwartego centrum związkowego w województwie katowickim – MKZ Tychy – przyspieszył spór pomiędzy przedstawicielami FKZ FSM a prezydium bielsko-bialskiego MKZ o sposób podejmowania decyzji w sprawie pierwszego od zawarcia porozumień społecznych ogólnopolskiego strajku ostrzegawczego wyznaczonego przez KKP na 3 października. Waliszewski uważał, że w tak istotnej kwestii konieczne jest zasięgnięcie opinii załóg, natomiast członkowie MKZ – że wystarczy jedynie opinia ich przedstawicieli. Ostatecznie decyzję w sprawie strajku zawieszono do 2 października. FKZ FSM zdążyła zebrać z należących do niej ogniw zakładowych uchwały, w których załogi opowiedziały się za strajkiem. Uchwały te przekazano 2 października bielskiemu MKZ. Równocześnie jednak podjęto decyzję o wystąpieniu z tej struktury i powołaniu wraz z działającą w Tychach dotychczasową MKZ nowego silniejszego ośrodka międzyzakładowego. Za obopólną zgodą FKZ FSM i dotychczasowej MKZ rzeczywiście utworzono nową Międzyzakładową Komisję Założycielską

Tychy. Na jej czele stanął dotychczasowy przewodniczący FKZ FSM Leszek Waliszewski. Pod koniec października tyska MKZ została zarejestrowana w Gdańsku i uzyskała miejsce w KKP. Federacja ta, która miała opinię ośrodka umiarkowanego, skupiała się przede wszystkim na budowaniu i porządkowaniu podległych sobie ogniw³¹.

Piątym i najsłabszym międzyzakładowym ośrodkiem Solidarności w województwie katowickim stała się Międzyzakładowa Komisja Założycielska Siemianowice Śląskie. Powstawała ona, opierając się na strukturach Zakładowej Komisji Robotniczej wyłonionej w Kombinacie Budownictwa Węglowego Fabud po strajku 2–4 września. W następnych dniach w jej skład weszli jednak także przedstawiciele innych siemianowickich zakładów i przedsiębiorstw. Gdy zaczęło się tworzenie jednej ogólnopolskiej organizacji związkowej, ZKR przemianowano na Zakładową Komisję Założycielską NSZZ „Solidarność” przy KBW Fabud w Siemianowicach Śląskich (z przewodniczącym Zbigniewem Johaniczem na czele). ZKZ zarejestrowano bezpośrednio w gdańskiej centrali związku jako Międzyzakładową Komisję Założycielską NSZZ „Solidarność” Siemianowice Śląskie. W ten sposób formalnie stała się organizatorem i reprezentantem ogniw zakładowych związku na terenie miasta. Jej przewodniczącym został Zbigniew Suchłobowicz, który reprezentował również tę strukturę w KKP. W następnych miesiącach odrębna działalność siemianowickiego ośrodka jednak zanikła³².

Funkcjonowanie aż pięciu struktur międzyzakładowych Solidarności w województwie spowodowało, że od początku ich istnienia trzeba było wypracować jakiś model współpracy. Większość działaczy zdawała sobie sprawę, że docelowo konieczne jest też powołanie wspólnych władz. Brak jedności i koordynacji działań negatywnie wpływał bowiem na rzeczywistą siłę i znaczenie jednej z najliczniejszych w kraju górnośląskiej i zagłębiowskiej Solidarności. Tak więc, pomimo różnic dzielących poszczególne pięć ośrodków, zwłaszcza jastrzębski i katowicki, próby zacieśniania wzajemnych kontaktów, chociaż niejednokrotnie trudne, były jednak stale podejmowane. Doraźną koordynację działań wymuszały m.in. wszelkiego rodzaju akcje ogólnopolskie organizowane przez KKP, np. strajk 3 października 1980 r. W Katowickim decyzji KKP podporządkowały się wszystkie ośrodki związkowe. Według danych SB, w regionie przystąpiły do niego załogi 242 zakładów pracy, w tym 53 kopalnie³³.

Do spotkania przedstawicieli dwóch największych konkurujących ze sobą organizacji związkowych doszło 12 października. Do Jastrzębia przybyli wówczas działacze MKZ Katowice. Żadnych konkretnych ustaleń jednak wówczas nie podjęto, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, że najważniejszą sprawą dla Solidarności jest konsolidacja ruchu w całym kraju³⁴. Do kolejnego spotkania przedstawicieli obu struktur oraz bytomskiej MKR doszło 30 października w kopalni Sosnowiec. Zaprezentowano tam różne koncepcje współdziałania, a w przyszłości – zjednoczenia w jeden region. Na następnym zebraniu delegatów MKR Jastrzębie z udziałem członków katowickiego MKZ, które odbyło się 4 listopada, także nie osiągnięto porozumienia, podjęto natomiast decyzję o powołaniu wspólnego punktu konsultacyjnego w siedzibie federacji katowickiej. Niestety, nie zaczął on funkcjonować, gdyż decyzję o jego utworzeniu zakwestionowali działacze jastrzębscy i bytomscy. Zjednoczenie poszczególnych MKZ w jeden region pozostawało nadal kwestią otwartą³⁵.

Istotną rolę w utrzymaniu istniejącego w łonie śląsko-dąbrowskiej Solidarności podziału odegrała władza. PZPR od początku traktowała niezależny ruch związkowy jako przeciwnika, który zyskując w zaskakująco szybkim tempie coraz większe poparcie społeczne, podważał tym samym jej dotychczasowy monopol władzy. Po zakończeniu letniej fali strajków w Katowickim nastąpiła zmiana I sekretarza tamtejszego KW PZPR. 19 września ze stanowiskiem tym pożegnał się Zdzisław Grudzień. Jego następcą został mający opinię partyjnego liberała Andrzej Żabiński, w latach 1973–1980 I sekretarz KW PZPR w Opolu, w 1980 r. awansowany na zastępcę członka Biura Politycznego i sekretarza KC PZPR, uczestnik negocjacji, a następnie sygnatariusz porozumień zawartych w Szczecinie i Jastrzębiu. W istocie Żabińskiemu daleko było do liberała. Ze swoim prawdziwym stanowiskiem na temat niezależnych związków zawodowych zapoznał on aktyw kierowniczy śląskiej MO i SB podczas spotkania 26 września w Katowicach. Według sekretarza należało nie dopuścić do powstania struktury niezależnych związków opartej na zasadzie terytorialności i forsować strukturę branżową. Przywódców Solidarności, którzy cieszyli się zaufaniem pracowników i mieli wśród nich wyrobiony autorytet, należało w przyszłości próbować przeciągnąć na swoją stronę. Inni mieli być kompromitowani. Efektem zarysowanych przez Żabińskiego działań miało być całkowite podporządkowanie niezależnych związków władzom i zlanie się Solidarności ze związkami reżimowymi w jedną organizację³⁶.

Tezy przedstawione przez Żabińskiego wyznaczały kierunek polityki katowickiej PZPR wobec śląsko-dąbrowskiej Solidarności. Stosunek partii do związku przekładał się z kolei na działania SB. Jednym z nich było utrzymywanie, a w miarę możliwości pogłębianie podziałów między głównymi ośrodkami Solidarności w województwie. W tym celu zamierzano m.in. doprowadzić do utworzenia nowych MKZ zarówno w obrębie już istniejących (np. w MKZ Katowice), jak i w takich ośrodkach jak Będzin, Gliwice, Zawiercie, Sosnowiec. Liczono przy tym szczególnie na istniejące już między liderami poszczególnych struktur antagonizmy, które SB starała się podtrzymać i zaostrzyć³⁷.

Działania SB, a także samej partii, niewątpliwie przyczyniały się więc do utrzymania dekoncentracji struktur związku na poziomie regionalnym w ramach województwa. Nie był to jednak w tym wypadku czynnik jedyny i decydujący. Rywalizację dwóch największych ośrodków: jastrzębskiej MKR oraz MKZ związanego z Hutą Katowice w zasadzie można uznać za zjawisko normalne dla organizacji związkowej formującej się w sposób spontaniczny, kierującej się przy budowie struktur zasadami demokracji i niezależności od władz. W Solidarności było miejsce dla ludzi prezentujących różne poglądy, różnie rozumiejących ogólną koncepcję niezależnego ruchu związkowego i jego zadania. Pogłębiające się różnice i animozje pomiędzy liderami, ale również najaktywniejszymi działaczami obu centrów były też m.in. często efektem braku doświadczenia w kierowaniu tworzącym się dopiero złożonym organizmem NSZZ „Solidarność”. Nie można przy tym ignorować czynnika ludzkiego, a więc kwestii takich jak ambicje, wzajemne sympatie i antypatie.

Sytuacji nie zmieniła rejestracja związku w listopadzie 1980 r. W pierwszy okres legalnej działalności śląsko-dąbrowska Solidarność weszła więc nadal rozbita na kilka ośrodków. W ostatnich tygodniach roku najbardziej dynamicznie rozwijał się MKZ Katowice, który pod koniec listopada skupiał już ponad siedemset, pod koniec lutego 1981 r. zaś – aż około 1,2 tys. komisji zakładowych. Stopniowo tworzone i rozbudowywano w MKZ piony organizacyjne, w tym działy: interwencji, organizacyjny i informacyjny. Pomagano w przeprowadzaniu wyborów w zakładach, powstała baza poligraficzna, punkt kolportażu prasy i wydawnictw, zorganizowano bibliotekę i czytelnię, przystąpiono do uruchomienia informacji teleksowej. Przy MKZ rozpoczął także działalność Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych, którego zadaniem miało być przeprowadzanie na potrzeby związku ekspertyz

dotyczących warunków życia i pracy w województwie³⁸. W porównaniu ze strukturą katowicką, jastrzębska MKR, która 1 grudnia 1980 r. uruchomiła swą filię w Katowicach przy ul. Szafranka 2, nadal koncentrowała się przede wszystkim na sprawach górniczych i realizacji zawartych latem porozumień dotyczących przemysłu wydobywczego³⁹. Coraz większą konsternację znacznej części związkowców z Jastrzębia, ale też pozostałych ośrodków związku w województwie budziły jednak kolejne dwuznaczne posunięcia Sienkiewicza i jego najbliższych współpracowników, szczególnie coraz częstsze deklaracje poparcia dla PZPR, ustroju socjalistycznego i zażyłe kontakty z Żabińskim. Powodowało to narastanie wewnętrznej opozycji przeciw Sienkiewiczowi w łonie samej MKR oraz poza nią i spowodowało, że 8 stycznia 1981 r. wskutek oskarżeń o działalność na szkodę związku i współpracę z PZPR i SB, Sienkiewicz zrezygnował z funkcji przewodniczącego jastrzębskiej federacji. Na jej czele stanął Stefan Palka⁴⁰. W tym czasie mniejsze znaczenie w skali całego regionu miały pozostałe międz Zakładowe ośrodki niezależnego ruchu związkowego.

Niemniej jednak poszczególne centra Solidarności w województwie łączyły siły w momentach kryzysowych. Na początku 1981 r. wybuchł konflikt o wolne soboty, będący m.in. efektem odmiennych interpretacji przez władze i związek zapisu jednego z punktów porozumienia jastrzębskiego. W Katowickim 27 stycznia w czterogodzinny strajku ostrzegawczym uczestniczyło 177 zakładów, w tym 61 kopalń i 10 hut. Protest objął więc prawie całą branżę górniczą oraz znaczną część przemysłu hutniczego⁴¹. Strajk nie przyspieszył jednak zjednoczenia śląsko-dąbrowskiej Solidarności. Po zakończonych fiaskiem rozmowach w listopadzie 1980 r. pierwsze konkretne, ale – jak się okazało – nietrwale porozumienia zawarto na początku następnego roku. Pewien krok ku jedności uczyniły zarządy MKZ Katowice i MKZ Tychy, które 3 stycznia 1981 r. postanowiły połączyć się w jeden Zarząd Regionalny z Andrzejem Rozpłochowskim na czele. W praktyce zmiana nazwy oznaczała jedynie poszerzenie składu katowickiego MKZ o dwóch tyskich działaczy: Leszka Waliszewskiego i Marka Wachę⁴². Uchwały zobowiązujące do połączenia podjęli również 10 stycznia 1981 r. działacze z Jastrzębia i Bytomia, powołując Zarząd Regionalny NSZZ „Solidarność” Śląska i Zagłębia z siedzibą w Katowicach. Docelowo w jego skład mieli wejść członkowie dotychczasowych MKZ i MKR – proporcjonalnie do liczby zrzeszonych członków. Obie próby powołania zarządów miały jednak drugorzędne znaczenie, ponieważ dwa

główne ośrodki związkowe w województwie wciąż działały odrębnie. Wobec braku perspektyw porozumienia między nimi, 16 lutego przedstawiciele Jastrzębia, Tychów i Bytomia bez udziału MKZ Katowice podpisali wstępne porozumienie o połączeniu w Region Śląska i Zagłębia. Dość szybko z tego porozumienia wycofali się jednak tysiące działacze. W ten sposób w skład powołanego wówczas Zarządu Regionu Śląska i Zagłębia w Katowicach weszli jedynie przedstawiciele Jastrzębia i Bytomia, którzy 22 lutego dokonali wyboru władz (przewodniczącym został Stefan Palka)⁴³. Wprowadzone zmiany, głównie w nazewnictwie, miały więc jedynie kosmetyczny charakter.

W marcu 1981 r. doszło w kraju do najpoważniejszego od momentu powstania Solidarności kryzysu, który wywołało pobicie przez milicjantów podczas sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy członków miejscowej delegacji Solidarności. Wraz z przygotowaniami do ogólnopolskiego strajku, struktury ponadzakładowe związku w województwie katowickim przekształciły się w Międzyzakładowe Komitety Strajkowe i przenieśli swoje siedziby na teren zakładów. MKZ Katowice rozlokował się w Hucie Baildon, skupiający zaś wówczas komisje zakładowe z Jastrzębia i Bytomia Zarząd Regionu Śląska i Zagłębia przeprowadził się do bazy Przedsiębiorstwa Transportowo-Spedycyjnego Budownictwa Węglowego w Katowicach. Dwa główne MKS-y rozpoczęły nawet rozmowy o ewentualnym utworzeniu połączonego Komitetu Strajkowego, do czego jednak nie doszło. Po ogólnopolskim czterogodzinnym strajku ostrzegawczym, który odbył się 27 marca 1981 r. i w województwie katowickim miał charakter powszechny (według danych SB strajkowało tu blisko pół miliona osób, w tym m.in. 65 kopalń i 24 huty), rozpoczęto przygotowania do strajku generalnego. Zawarcie przez KKP 30 marca 1981 r. porozumienia z rządem spowodowało odwołanie strajku na terenie całego kraju z wyjątkiem regionu bydgoskiego. W efekcie powszechna mobilizacja podczas kryzysu nie przyczyniła się, jak mogło się wydawać, do bardziej trwałej konsolidacji struktur związkowych w województwie katowickim⁴⁴.

W marcu do czterech ośrodków związkowych doszedł piąty – Podregion Tarnowskie Góry, który oficjalnie został powołany 17 marca 1981 r. na walnym zebraniu delegatów reprezentujących głównie zakłady odłączone od ośrodka bytomskiego. Utworzenie Podregionu było jedynie formalnym usankcjonowaniem faktycznie samodzielnej już od kilku tygodni działalności MKZ Tarnowskie Góry. Na czele

nowego podregionu stanął Jerzy Ciepiela. Większość jego działaczy wywodziła się z największego zakładu w tej okolicy – Huty Cynku Miasteczko Śląskie⁴⁵.

Decydujący wpływ na rozwój struktur Solidarności w regionie nadal miały więc dwa największe centra: Katowice i Jastrzębie. Wiosną 1981 r. kwestia zjednoczenia śląsko-dąbrowskiej Solidarności zaczęła jednak wreszcie przybierać realne kształty. Od lutego było już właściwie wiadomo, że region nie powstanie w wyniku porozumienia kilku ośrodków związkowych, ale wyborów i zjazdu. Powołana w tym miesiącu po wielu sporach wspólna Komisja Organizacyjna Wyborów do Władz Regionalnych stanęła przed trudnym zadaniem opracowania ordynacji wyborczej. Najbardziej kontrowersyjne sprawy dotyczyły kompetencji nowego zarządu i zachowania ewentualnej autonomii dotychczasowych ośrodków. Mimo to prace trwały. W kwietniu przygotowano aż siedem projektów ordynacji i ostatecznie pod koniec tego miesiąca jeden z nich został wybrany. Wybory do władz regionalnych Solidarności miały być dwustopniowe – początkowo zakłady powinny wybrać delegatów na walne zebranie (przyjęto proporcje jeden delegat na tysiąc członków związku), a następnie delegaci wyłonić zarząd regionalny i komisję rewizyjną. Wobec sygnalizowanych przez wiele ośrodków trudności, komisja kilkakrotnie przesuwiała termin wyborów do komisji zakładowych, który ostatecznie został wyznaczony na 15 czerwca. Wybory zarządu regionalnego i delegatów na zjazd krajowy miały się odbyć do końca sierpnia. Pierwszą turę Walnego Zebrania Delegatów (I WZD) Sekretariat Komisji Organizacyjnej Wyborów do Władz Regionalnych wyznaczył na 6 lipca. W ten sposób rozpoczęły się bezpośrednie przygotowania do wyborów. W kilku miejscowościach odbyły się większe spotkania z tamtejszymi delegatami, na których omawiano strategię wyborczą i kwestie programowe związku. Pomimo wielu zadawnionych wzajemnych pretensji i urazów, stopniowo wyłaniał się obraz zjednoczonego regionu⁴⁶.

Ostatecznie, po kilku miesiącach sporów i przygotowań, 6 lipca 1981 r. w Hali Sportowej Huty Baildon rozpoczęły się obrady pierwszej tury I WZD, którego najważniejszym zadaniem było zjednoczenie regionu i wyłonienie władz śląsko-dąbrowskiej Solidarności. W zgromadzeniu uczestniczyło 871 delegatów⁴⁷. Obrady rozpoczęły się od sprawozdania Komisji Organizacji Wyborów, przyjęcia regulaminu zebrania i wyboru Komisji Uchwał i Wniosków. Następnego dnia po dyskusji nad strukturą organizacyjną związku w regionie, delegaci zatwierdzili ordynację wyborczą. Nie ustalono natomiast wytycznych do opracowania projek-

tu uchwały mającej określić strukturę organizacyjną oraz zasady funkcjonowania władz regionalnych. Kontrowersje wzbudził również ramowy program działania Solidarności w regionie. Wobec braku porozumienia w tych kwestiach delegaci powołali komisję programową, której powierzono opracowanie propozycji w spornych punktach i przedstawienie ich podczas drugiej tury WZD. Sprecyzowany został również kalendarz wyborczy – termin zgłaszania kandydatur do władz regionu upływał 13 lipca, MKZ i MKR zaś zobowiązane zostały do zwołania do 25 lipca walnych zebrań, na których zarządy miały postawić wnioski o udzielenie absolutorium. Po zakończeniu pierwszej tury WZD kampania wyborcza do władz regionalnych Solidarności ruszyła na dobre⁴⁸.

Na stanowisko przewodniczącego regionu ostatecznie wysuniętych zostało 17 kandydatów. Do rywalizacji zgłosili się czterej liderzy MKZ: Jerzy Ciepiela, Andrzej Cierniewski, Andrzej Rozpłochowski i Leszek Waliszewski, a także Zbigniew Gacmanga, Tadeusz Jedynak, Władysław Kałduński, Zdzisław Kosmański, Jerzy Kurkowski, Ryszard Kuszłyko, Zbigniew Malinowski, Artur Siebielec, Bolesław Sojka, Andrzej Szyja, Kazimierz Świtoń, Marek Wach i Eugeniusz Zwoliński⁴⁹. Do zarządu zgłoszono 196 kandydatów, do komisji rewizyjnej – 40, do wyboru delegatów regionu na Zjazd Krajowy – 194. Rozpoczęła się walka wyborcza. Pretendenci do władz regionalnych i najważniejsze ośrodki związkowe wydały własne broszury wyborcze, zgodnie z uchwałą I tury WZD w lipcu odbyły się walne zebrania przedstawicieli komisji zakładowych poszczególnych MKZ, składano sprawozdania z działalności zarządów oraz przedstawiano wnioski o udzielenie absolutorium⁵⁰.

Nakreślony powyżej obraz kampanii wyborczej byłby niepełny, gdyby nie wspomnieć jeszcze o jednym, bardzo istotnym jej uczestniku, czyli Służbie Bezpieczeństwa. Od późnej wiosny 1981 r. było już właściwie wiadomo, że zjednoczenie śląsko-dąbrowskiej Solidarności w jeden region jest kwestią czasu. W tej sytuacji główne kierunki pracy operacyjnej funkcjonariuszy katowickiej SB skupiły się przede wszystkim na dążeniu do, jak pisano w resortowych dokumentach, „odpowiedniego ukształtowania władz regionalnych i wyeliminowania osób najbardziej radykalnych”. Bezpośrednio przed wyborami działania operacyjne katowickiej SB skierowane zostały w głównej mierze przeciwko Andrzejowi Rozpłochowskiemu. Starając się podważyć autorytet tego charyzmatycznego związkowca i skłócić z innymi czołowymi działaczami związku w Katowickiem, funkcjonariusze SB za

pomocą agentury na szeroką skalę rozprowadzali na jego temat nieprawdziwe informacje, drukowali fałszywe ulotki, sięgali do fotomontaży i stosowali wiele innych metod pracy operacyjnej. Drugim liderem związkowym, przeciwko któremu w okresie przedwyborczym SB podjęła szerzej zakrojone działania operacyjne był Tadeusz Jedynak z MKR Jastrzębie. Obaj działacze w ocenie SB mieli bowiem największe szanse na objęcie funkcji przewodniczącego, a z racji nieprzejednanej i antysystemowej postawy byli dla władz nie do przyjęcia⁵¹.

Druga tura WZD rozpoczęła się 27 lipca. Na wybory przybyło 1021 spośród 1172 uprawnionych do głosowania delegatów reprezentujących 1325 komisji zakładowych. Ich najważniejszym zadaniem był wybór przewodniczącego regionu spośród 15 kandydatów (dwóch wcześniej zrezygnowało). Najważniejsze głosowanie poprzedziły sprawozdania poszczególnych ośrodków związkowych oraz trwająca kilka godzin prezentacja kandydatów na przewodniczącego regionu. Po ostrej dyskusji nastąpił kulminacyjny moment WZD, czyli wybór przewodniczącego. Ogłoszone już po północy wyniki pokazały, że w walce o tę funkcję liczyło się dwóch kandydatów z ośrodków: katowickiego i tyskiego: Rozpłochowski otrzymał 235 głosów, Waliszewski zaś 220. Następni w kolejności byli: Jedynak – 89, Świtoń – 75, Ciepiela – 73, Kuszleyko – 53, Wach – 47, Kurkowski – 39, Cier-niewski – 30; pozostali kandydaci uzyskali poniżej 20 głosów. 28 lipca odbyła się II tura głosowania z udziałem pięciu kandydatów, którzy uzyskali największą liczbę głosów. Wyniki były dość zaskakujące. Na prowadzenie zdecydowanie wysunął się Waliszewski, który uzyskał aż 454 głosy przy 233 Rozpłochowskiego (wyniki pozostałych: Ciepiela – 150, Jedynak – 107, Świtoń – 52). W tej sytuacji wybór miał się rozstrzygnąć w III turze. Przed głosowaniem rozeszły się pogłoski, jak można sądzić, inspirowane przez SB, że władze nie zgodzą się na wybór Rozpłochowskiego i trzeba będzie powtarzać cały żmudny proces wyboru przewodniczącego. W tej sytuacji III tura przyniosła sukces Waliszewskiemu, który otrzymał 572 głosy, przy 426 dla Rozpłochowskiego. Można się zgodzić z opinią Jana Jurkiewicza, że wygrał kandydat mniej znany, stojący z boku głównych konfliktów personalnych w regionie, który sprawiał dobre wrażenie, przegrał zaś charyzmatyczny działacz związkowy z pierwszej linii, mający jednak opinię radykała, krytykowany za styl działania i bałagan organizacyjny, szczególnie w kwestiach finansowych. Porażka Rozpłochowskiego wywołała rozgoryczenie jego zwolenników. Prawdziwy szok spowodowały jednak następne w kolejności wybory

do Zarządu Regionu, do którego weszły 63 osoby. Okazało się bowiem, że ze względów proceduralnych lider MKZ Katowice nie może w nich wystąpić, ponieważ wystawiony został przez swą macierzystą komisję zakładową jedynie jako kandydat na przewodniczącego, nie zgłoszono go zaś jako kandydata do zarządu. Najbliżsi współpracownicy Rozpłochowskiego od razu zasugerowali spisek. Pojawiły się też zapowiedzi rozłamu, na co jednak działacze MKZ Katowice ostatecznie się nie zdecydowali⁵².

Wyniki wyborów SB oceniła jako swój sukces⁵³. Jednoznacznie trudno jednak wskazać, jakie czynniki najbardziej zadecydowały o porażce Rozpłochowskiego. Faktem jest, że SB miała istotny wpływ na rezultat wyborów, ale nie można lekceważyć innych uwarunkowań – dla wielu działaczy lider MKZ Katowice rzeczywiście był zbyt radykalny i nie wszystkim odpowiadała jego formuła Solidarności, znacznie wykraczająca poza ramy związku zawodowego. Nie bez słuszności część delegatów uważała, że wybór bezkompromisowego przewodniczącego jeszcze bardziej utrudni relacje z władzami i uniemożliwi jakiegokolwiek próby porozumienia. Inna sprawa, że i przy bardziej umiarkowanym kierownictwie śląsko-dąbrowskiej Solidarności jesienią 1981 r. władze były już nastawione przede wszystkim na konfrontację, a nie na dialog ze związkiem.

Niemalże rok po wielkiej fali strajków robotniczych, zjednoczenie Solidarności w województwie katowickim stało się faktem. Region Śląsko-Dąbrowski zrzeszał blisko 1129 tys. członków w 1325 komisjach zakładowych i był największy w kraju. Tymczasową siedzibą władz regionalnych został budynek przy ul. Szafranka 2 w Katowicach. Podczas I WZD delegaci łącznie przyjęli i wystosowali 21 uchwał, oświadczeń, apeli i listów, spośród których najważniejsze były: Uchwała nr 1 z dnia 1 sierpnia 1981 r. w sprawie struktury organizacyjnej oraz zasad funkcjonowania władz NSZZ „Solidarność” Region Śląsko-Dąbrowski, a także Uchwała o ostatecznym połączeniu organizacyjnym Region Śląsko-Dąbrowski. Najwyższą władzą pozostało WZD, które podczas dwuletniej kadencji miało się zbierać przynajmniej raz na pół roku. Bieżącą pracą kierował Zarząd Regionu, który przejął kompetencje dotychczasowych ponadzakładowych struktur związkowych w województwie. Do jego zadań należało m.in. zwoływanie WZD, wybór członków 15-osobowego prezydium, reprezentowanie organizacji regionalnej na zewnątrz, a także podejmowanie decyzji w sprawie strajku. Na wnioski Komisji Zakładowych zarząd mógł powołać miejskie komisje koordynacyjne, oddziały terenowe,

a także regionalne sekcje zawodowe i branżowe oraz sekcje środowiskowe. Poszczególne MKZ i MKR zostały zobowiązane do protokólnego przekazania zarządowi majątku, materiałów archiwalnych i wszystkich dotychczasowych spraw. Uchwałą o ostatecznym połączeniu organizacyjnym w jeden Region Śląsko-Dąbrowski WZD zobowiązało zarząd do dokonania do końca września pełnego podsumowania działalności ustępujących MKZ i MKR (przede wszystkim gospodarki finansowej i majątkowej)⁵⁴.

Ścisłe scalenie w tak krótkim czasie kilku niezależnych do tej pory ośrodków związkowych w jedną strukturę okazało się jednak bardzo trudne. Na przeszkodzie stało nie tylko wiele kwestii formalno-prawnych, ale również – jak mówił w grudniu 1981 r. podczas II WZD Leszek Waliszewski – „zwykłe ludzkie uprzedzenia, urażone ambicje niektórych działaczy, czasami po prostu nieuczciwość i zła wola”⁵⁵. Szczególnie skomplikowane były kwestie finansowe, które miała uporządkować komisja, specjalnie powołana do tego celu przez Zarząd. Ostatecznie, według stanu z końca listopada 1981 r., majątek przejęty przez władze regionalne śląsko-dąbrowskiej Solidarności opiewał na sumę 70,5 mln zł (nie były to ostateczne dane), z czego w gotówce i na kontach znalazło się 57,9 mln zł⁵⁶.

Wewnętrzne sprawy związkowe jesienią 1981 r. zeszły jednak na dalszy plan w obliczu coraz bardziej konfrontacyjnej polityki władz wobec Solidarności. Kierowany przez L. Waliszewskiego Zarząd zmuszony był działać w atmosferze narastających prowokacji, np. 20 października po likwidacji przez milicję punktu sprzedaży prasy związkowej na Rynku w Katowicach wybuchły zamieszki, w których uczestniczyło około 3 tys. osób. Siedem dni później „nieznani sprawcy” rozpylili gaz przed KWK Sosnowiec, w wyniku czego do szpitala z objawami zatrucia trafiło kilkadziesiąt osób. Pod koniec listopada grupa związkowców i przypadkowych osób została z kolei pobita podczas zawieszania plakatów na terenie Chorzowa-Batorego. Mniejszych incydentów były dziesiątki. Pierwsza tura II WZD Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” odbyła się w dniach 30 listopada i 1 grudnia 1981 r. w Hali Sportowej Huty Baildon w Katowicach pod presją nasilających się w oficjalnych mediach ataków na związek. Drugi dzień obrad zdominowała treść podanego przez rzecznika prasowego zgromadzenia komunikatu o otoczeniu przez ZOMO strajkującej od 25 listopada Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej w Warszawie⁵⁷. Jej spacyfikowanie przez milicję w dniu następnym było już bezpośrednią zapowiedzią wydarzeń, które niosło

za sobą wprowadzenie przez władze w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego.

Przerwał on rozpoczęty po formalnym powołaniu władz regionalnych proces scalania międzyzakładowych ośrodków związkowych w województwie. Zawieszenie Solidarności, a następnie jej delegalizacja oraz związane z tym szykany i represje stosowane wobec jej działaczy, wykluczały możliwość dalszego jawnego funkcjonowania związku. W nowych warunkach rozpoczęła się więc budowa struktur podziemnych. Do 1989 r. były one na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim głównymi ośrodkami oporu przeciwko komunistycznej władzy.

KRZYSZTOF LESIAKOWSKI

Zanim powstała Solidarność. Strajki w MPK w Łodzi 1946, 1957, 1980

W okresie przed powstaniem Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego (NSZZ) „Solidarność” Łódź była ważnym ośrodkiem wystąpień strajkowych. Bezpośrednio po wojnie odgrywała w tej dziedzinie wręcz wiodącą rolę¹. Co czwarty strajk Polsce w latach 1945–1948 został przeprowadzony w Łodzi i sąsiadujących z nią miastach. Później liczba protestów zmalała, ale to łódzkie strajki z lutego 1971 r. spowodowały, że władza wycofała się z tak brzemiennej w następstwa decyzji o podwyżce cen żywności.

W kalendarium strajkowym Łodzi z racji charakteru miejscowego przemysłu dominują protesty włóknarzy. Ich specyfiką był duży udział kobiet, co przekładało się na formę protestów, w których nie tylko żądania, ale również łzy były oznaką głębokiego niezadowolenia. W ostrzejszej formie przebiegały strajki w firmach, w których zatrudniano więcej mężczyzn. Potwierdzeniem tej tezy są strajki w łódzkim Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym (MPK). Protesty tramwajarzy, bo to oni przez długie lata decydowali o obliczu firmy, były dużo bardziej wyraziste, trudniejsze do zlikwidowania, nie mówiąc już o ich ukryciu, co nie było po prostu możliwe. W przedsiębiorstwie tym odnotować można trzy duże strajki w latach 1946, 1957 i 1980 r. Dwa wcześniejsze przeplatają się z protestami włóknarzy, ale trwają niejako obok nich. Tramwajarze w chwilach postoju i związanych z tym napięć oczywiście spodziewali się wsparcia włóknarzy, a włóknarze znów będą liczyć na tramwajarzy. Współdziałania jednak nie było. Sytuacja zmieniła się w sierpniu 1980 r. To MPK rozpoczęło strajki, w których pojawiło się hasło solidarności z Wybrzeżem. Zostanie ono podjęte także przez branżę włókienniczą, ale wiodąca rola w zawiązaniu Solidarności w Łodzi przypadnie tramwajarzom i kierowcom miejskich autobusów. Wobec powyższego zasadne jest przybliżenie historii strajków w MPK w Łodzi w okresie przedsolidarnościowym. Tworzyły one historyczne podstawy, na których wyrósł związek.

Pierwszy ze wspomnianych strajków tramwajarzy wpisuje się w bardzo wysoką falę strajkową w łódzkich zakładach w maju 1946 r. Była ona dla władzy dodatkowo groźna przez fakt rzekomego związku z niedawnymi wystąpieniami młodzieży, podjętymi w obronie święta 3 Maja. „Sytuacja stawała się upiorna i groźna” – sygnalizował Komitet Łódzki (KL) Polskiej Partii Robotniczej (PPR)². Rozchodziły się pogłoski, że do protestu przyłączą się elektrownia miejska, kolejarze i w Łodzi przeprowadzony zostanie strajk powszechny. Według raportów Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) tylko w dniach 10–20 V 1946 r. w województwie łódzkim strajkowało prawie 22 tys. osób³. Jednak doraźna poprawa aprowizacji, rzucenie do fabryk cukru skonfiskowanego spekulantom, ale – jak należy przypuszczać – również aresztowania, spowodowały, że największe firmy włókiennicze wznowiły produkcję, co oznaczało przejściowe opanowanie kryzysu.

Poprawa nastrojów i uspokojenie nie dotyczyły załogi Kolei Elektrycznych Łódzkich (KEŁ), bo nazwa MPK będzie obowiązywać dopiero od 1951 r. Trzeba powiedzieć, że atmosfera konfliktowa w tym przedsiębiorstwie utrzymywała się od dawna, chodziło o rozmaite kwestie materialne, zaopatrzeniowe i finansowe. Według stanu z 31 grudnia 1945 r. zatrudnionych w nim było 2,6 tys. pracowników. Po upływie roku pracowało już nieco ponad 3 tys. osób⁴. Były to poważne zastępy robotnicze, z dużym doświadczeniem zawodowym i świadomością znaczenia wykonywanej pracy.

Zanim doszło do strajku, zorganizowano dwa zebrania ogólne załogi. W trakcie pierwszego z nich, które odbyło się 13 lutego 1946 r., podnoszono m.in. wątek dyskryminacji tramwajarzy w stosunku do zatrudnionych w branży włókienniczej. W sporze o sprawy bytowe i finansowe ze strony Aleksandra Burskiego, przedstawiciela reżymowych związków zawodowych, padła sugestia, że są w firmie osoby, które chcą doprowadzić do strajku. To tylko zaostriżyło konflikt. Skutek był taki, że Burski usiłując zapobiec niekorzystnemu z jego punktu widzenia rozwojowi wypadków, musiał niezwłocznie rozwiązać trwające zebranie. O skali napięcia niech świadczy fakt, że rozchodząc się część zgromadzonych zaczęła śpiewać *Międzynarodówkę*, a inni *Rotę*⁵.

Mimo upływu kilku miesięcy, fatalne nastroje nie uległy poprawie. O braku rozwiązań satysfakcjonujących tramwajarzy świadczy kolejne zebranie pracowników KEŁ, które odbyło się 17 maja 1946 r. Ostro krytykowano wtedy przedstawicieli związków zawodowych, że „obiecują dużo od roku, lecz prawie nic nie realizują”, wskazywano na przerost biurokracji w Polsce i w macierzystej firmie, podnoszono „krzywdy dotyczące świat pracy”, a wszystko to pozwalało na wyciągnięcie politycznie ryzykownego wniosku, że w położeniu robotnika nie było różnicy między sytuacją przedwojenną i powojenną. Tym negatywnym nastrojom próbował przeciwstawić się prezydent Kazimierz Mijał. Zwyczajowo nawiązał on do ogólnie trudnej sytuacji gospodarczej Polski oraz „wyjaśnił fermenty nurtujące klasę robotniczą i nieuświadomienie jednostek, które idą na lep wrogiej propagandy demagogicznej”. Takimi argumentami nic jednak nie osiągnął, w związku z tym zapowiedział, że w poniedziałek 20 maja na posiedzeniu Zarządu Miasta zostanie ostatecznie rozwiązana sprawa pomocy finansowej dla tramwajarzy (w formie nagrody), tak aby jeszcze przed końcem miesiąca została ona wypłacona⁶. Na zakończenie zgromadzeni przyjęli rezolucję: „zebrani w dniu 17 V 1946 r. o godzinie 15.45 pracownicy KEŁ po wysłuchaniu sprawozdania Rady Zakładowej i Zarządu Związku stwierdzają, że dotychczasowe płace i przydziały aprowizacyjne nie są wystarczające i nie dają odpowiednich sił i zdolności do wykonywania powierzonych obowiązków. Ponieważ dotychczasowa umowa zbiorowa wygasa z dniem 31 maja br. zebrani wzywają Zarząd Oddziału, by przy współpracy z Zarządem Okręgowym i Zarządem Głównym zawarł umowę wydatnie podnoszącą płace, a przede wszystkim gwarantującą realizację kart żywnościowych i odzieżowych”⁷. Po czym 1,2 tys. zgromadzonych odśpiewało *Rotę* – co musiało mieć swoją wymowę – i rozeszło się.

Wszystko wskazuje na to, że władze nie doceniły skali zagrożenia. Z dostępnych dokumentów wynika, że były one zaskoczone wystąpieniem tramwajarzy 23 V 1946 r. Być może fakt, że w firmie tej działały stosunkowo silne komórki PPR i PPS spowodował, że zlekceważono doniesienia agenturalne o podjętych próbach organizowania strajku. Uwagę koncentrowano na sytuacji w fabrykach włókienniczych, gdzie niedawno zlikwidowano dużą falę strajków, ale spodziewano się następnych w związku z wprowadzaniem nowych umów zbiorowych i zniesieniem tzw. punktów towarowych.

Ponieważ prezydent miasta i dyrekcja firmy nie dopełnili w terminie przyjętych zobowiązań, ponadto tramwajarskiej delegacji odmówiono spotkania z Mijałem,

doszło do wybuchu strajku. 23 maja około godz. 10 do naczelnika Wydziału IV WUBP w Łodzi dotarły już informacje o silnym wrzeniu, a następnie strajku na warsztatach przy ul. Tramwajowej. „Próbujemy obsadzić punkt zjazdu tramwajów do I remizy przez naszych pracowników i M[ilicję] O[bywatelską]. Jednak tramwaje zaczynają zjeżdżać drugą remizą. Ani MO ani nasi pracownicy nie utrzymali porządku od godz. 13. do 14.30 zamarł ruch i tramwaje wszystkie były w remizach”⁸. Nastroje tramwajarzy były bardzo bojowe, pobito jednego z przybyłych pracowników Urzędu Bezpieczeństwa (UB) i kilku agitatorów z Centralnej Szkoły PPR. Podjęte też zostały próby zorganizowania strajku na liniach podłódzkich. Władze strajk na tramwajach traktowały jako przerwanie „czulego nerwu dla życia miasta”, którego nie dało się zmarginalizować i za którym kryła się groźba sparaliżowania pracy elektrowni i dalej całego przemysłu oraz życia w mieście. Było to o tyle możliwe, że 23 maja strajkowały jeszcze zakłady włókiennicze Ramisch, Warta i Poznański (przędzalnia i tkalnia)⁹. W obawie przed strajkiem powszechnym zdecydowano zatem o niezwłocznym przerwaniu protestu w KEŁ.

Pierwszym krokiem podjętym w celu przełamania strajku było usunięcie tramwajarskich pikiet z najważniejszych skrzyżowań w mieście. Następnie zmobilizowano partyjnych motorniczych. „Do korb i motorów stanęli wszyscy towarzysze, urzędnicy biurowi, kontrolerzy a nawet byli tramwajarze, zatrudnieni dziś w innych instytucjach miasta ochotniczo wrócili tego dnia do warsztatów tramwajowych i złapali za korby i ruszyli z wozowni na miasto”¹⁰. Próby wyprowadzenia pojazdów natrafiły jednak na opór tych, którzy chcieli strajkować. Blokowano tory, wznoszono okrzyki: „strajk łamiecie”, „łamistrajki” itp. Mimo to pod koniec dnia na trasy wyjechało już kilkanaście pojazdów, w tym dwa prowadzone przez referentów UB. W pozostałych referenci безпеکی często byli konduktorami, ale ich głównym zadaniem było pilnowanie, by motorniczy znów nie zjechali z tras. Ostatecznie strajk został zakończony 24 maja, około południa. W czasie jego trwania agentura i organizacje partyjne dostarczyły UB nazwiska 40 najaktywniejszych uczestników, wśród nich osoby uznane za głównych organizatorów. Już w nocy z 23 na 24 maja zostali oni zatrzymani, po przesłuchaniu większość zwolniono, 3 osoby „zwerbowano i posłano do pracy”, a 16 aresztowano¹¹. Wśród zatrzymanych najwięcej było osób bezpartyjnych i członków SP, ale zdarzali się też członkowie SD, PPS, a nawet jeden z PPR, którego funkcjonariusz UB scharakteryzował krótko: „notoryczny pijak, awanturujący się na wszystkich zebraniach,

namawiał do strajku". Warto dodać, że właśnie spośród członków SP wywodzić się mieli uczestnicy pikiet strajkowych, które na skrzyżowaniach linii tramwajowych kierowały pojazdy do zajezdni¹². Na przełamanie strajku, obok wyraźnych działań z wykorzystaniem komórek partyjnych PPR i PPS, zaangażowania MO i UB wpływ miało również ogłoszenie przez dyrektora okólnika zawierającego informację o wypłacie oczekiwanej nagrody finansowej.

Choć protest tramwajarski trwał niepełną dobę, miał on swoje reperkusje. Przyznając wspomnianą nagrodę i wprowadzając w życie od 1 czerwca nową umowę zbiorową, podwyższającą stawki tramwajarzy¹³, władze pośrednio przyznawały rację protestującym, jednak wywołanie strajku musiało zostać ukarane. W tym celu WUBP w Łodzi przeprowadził śledztwo. Koncentrowało się ono na próbie udowodnienia tezy, że strajk był inspirowany i przygotowywany przez osoby o wrogim nastawieniu do nowego porządku ustrojowego. Wszyscy objęci aktem oskarżenia, łącznie dziesięciu tramwajarzy, zostali obciążeni zarzutem dopuszczenia się aktu sabotażu, działając w porozumieniu, poprzez uniemożliwienie prawidłowego ruchu tramwajów miejskich. Sprawa ta podlegała rozpatrzeniu przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi, ale w związku z amnestią z lutego 1947 r. oskarżeni nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej. Nie oznaczało to jednak, że o tym proteście zapomniano. Podejrzani o jego inspirowanie długo jeszcze pozostawali w zainteresowaniu UB.

Strajk w KEŁ miał największe znaczenie ze wszystkich wystąpień robotników łódzkich w maju 1946 r. Zatrzymanie komunikacji miejskiej musiało bowiem spowodować dużo poważniejsze skutki niż unieruchomienie maszyn nawet przez większą liczbę robotników przemysłowych, ale zatrudnionych w firmach, które nie oddziaływały bezpośrednio na życie mieszkańców całego miasta.

Druga odsłona – 1957

W 1956 r. w łódzkich fabrykach nie doszło do większych strajków. Z punktu widzenia KŁ Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) zagrożeń jednak nie brakowało. Jako szczególnie niepokojącą oceniano sytuację właśnie w MPK (5 tys. zatrudnionych). Klimat niezadowolenia w tej firmie utrzymywał się też w pierwszej połowie 1957 r. Zauważono uaktywnienie się tramwajarzy z dużym stażem, w tym uczestników strajku z maja 1946 r., którzy domagali się reaktywowania emery-

talnej kasy tramwajarzy oraz ponownego przyjęcia do pracy jednego ze zwolnionych za udział w tym proteście. SB przestrzegała także wprost przed groźbą wybuchu strajku, który mógł uruchomić całą serię tego typu wystąpień. Kolejny raz wyrażono więc obawę, że z MPK wyjdzie silny impuls strajkowy. Warto przy tym wspomnieć, że pierwszy incydent strajkowy w tej firmie miał miejsce 21 kwietnia 1957 r., w Niedzielę Wielkanocną¹⁴.

Nastroje niezadowolenia w MPK, mimo upływu kolejnych miesięcy nie zostały jednak rozładowane. Jedną z najważniejszych przyczyn tego stanu, obok trudnych warunków pracy, widzieć należy w rozgoryczeniu tramwajarzy ze swojego położenia materialnego¹⁵. W kwestii żądania podwyżki płac otrzymywali oni sprzeczne sygnały od dyrekcji przedsiębiorstwa, KŁ PZPR i Ministerstwa Gospodarki Komunalnej, które prowadziły do dalszego wzrostu napięcia. W efekcie wybuchł strajk, mimo że w przeddzień jego rozpoczęcia ogłoszono, że podwyżka jednak będzie, ale bez podania konkretnych stawek godzinowych, na którą środki, tak jak i dla pielęgniarek, pracowników poczty czy służby leśnej, miały pochodzić z wprowadzonej nieprzypadkowo w tym dniu podwyżki cen alkoholu.

12 sierpnia 1957 r. przed godziną 9.00 komunikacja tramwajowa ustała całkowicie i rozpoczęła się okupacja wszystkich pięciu łódzkich zajezdni. Wyjechało jedynie kilka wozów, których obsługa starała się pozyskać dla strajku poparcie pracowników innych ważnych łódzkich zakładów (elektrownia, gazownia). Jednak załogi tych przedsiębiorstw odmówiły tramwajarzom wsparcia i nie podjęły akcji solidarnościowej. Strajk tramwajarzy – choć był dużym wystąpieniem, nie przekształcił się w strajk powszechny. Tylko w Zakładach Kotłów i Radiatorów przy ul. Warneńczyka przerwała pracę załoga odlewni¹⁶. Wszystko wskazuje jednak na to, że postój ten nie miał związku z wystąpieniem tramwajarzy, choć jego podłoże było podobne – żądanie podwyżki płac.

Zatrzymanie komunikacji tramwajowej przez strajkujących było dużą uciążliwością dla mieszkańców Łodzi. Sytuacji nie mogło zmienić doraźne zorganizowanie komunikacji zastępczej. W tym celu 12 sierpnia władze wysłały 400 samochodów ciężarowych z zakładów pracy. 13 sierpnia uruchomiono dalsze 100 ciężarówek zakładowych oraz 200 samochodów wojska, które kursowały na 25 trasach opracowanych przez Wydział Komunikacji Prezydium Rady Narodowej miasta Łodzi (PRNmŁ) i Komendę Ruchu Drogowego MO. Uciążliwość protestu tramwajarzy dla mieszkańców wykorzystwała propaganda. Lokalne gazety podawały, że

sympatia dla strajkujących była zrozumiała wówczas, „gdy chodziło o wydarcie złotych fabrykantowi, gdy zaś chodzi o sianie zamieszania i pogorszenie sytuacji ekonomicznej kraju, gdy partia i rząd czynią dosłownie wszystkie wysiłki, by jak najszybciej wyjść z trudności i dać pracującym, co tylko można – na żadną sympatię strajkujący nie mogą liczyć”¹⁷. Strajk przedstawiano jako dzieło małej grupy ludzi, która przeciągnęła na swoją stronę innych pracowników, a następnie sterroryzowała miasto i jego mieszkańców. Pisano, że przynosi on bardzo duże straty gospodarcze, grozi załamaniem wykonania planu przez łódzkie fabryki, szkodzi wizerunkowi tramwajarzy, powoduje zdenerwowanie i zmęczenie mieszkańców, jest przeciwko „nowemu programowi kierownictwa partii”, a na rękę zachowawczym siłom w PZPR, i służy jako materiał propagandowy zachodnio-europejskim gazetom i rozgłoszonym radiowym¹⁸. Do tego należy dodać, że faktycznie strajk wzbudził zaniepokojenie zagranicznych dziennikarzy, pracujących dla największych światowych agencji AFP, UPI czy Reutera¹⁹. Dzięki pracy zagranicznych korespondentów, a dokładniej za pośrednictwem zachodnich rozgłośni radiowych, nie tylko świat, ale i Polacy w różnych częściach kraju dowiadywali się o tramwajarskim postoju. Na falach eteru miały padać takie elektryzujące stwierdzenia, jak: „Nowa rewolta na miarę Poznania wybuchła w Łodzi”, „Wojsko Polskie otrzymało rozkaz obsadzenia tramwajów i autobusów”, „Oddziały wyposażone w bomby łzawiące walczą z kobietami na ulicach”, „Milicja strzela ponad głowami strajkujących”²⁰.

Z chwilą wybuchu strajku w mieście wytworzyła się atmosfera ogólnego zagrożenia i niepewności o najbliższą przyszłość. Pojawiały się plotki, że Łódź jest otoczona wojskami radzieckimi i dużymi oddziałami Wojska Polskiego²¹, zapowiadano także, iż wkrótce strajkować będzie elektrownia i inne duże zakłady oraz że podobna sytuacja istnieje w innych miastach Polski. Wyrazem zaniepokojenia ludności był masowy wykup artykułów spożywczych, świec i nafty²².

Manipulacja propagandowa, próba dezintegracji środowiska tramwajarskiego oraz usiłowanie przeciwstawienia go reszcie mieszkańców nie były oczywiście jedynymi działaniami organów władzy mającymi na celu zlikwidowanie strajku. Już 11 sierpnia 1957 r. w Komendzie MO m. Łodzi utworzono specjalny sztab z zastępcą komendanta MO mjr. Piotrem Kukulą na czele. Nawiązano ścisły kontakt ze sztabem łowickiego 8 Samodzielnego Batalionu Zmotoryzowanego KBW. Natomiast 12 sierpnia zarządzono alarm dla Zmotoryzowanych Odwodów Milicji

Obywatelskiej (ZOMO) i batalionu patrolowego MO. W komendach dzielnicowych milicji wstrzymano nocną zmianę plutonów oraz wprowadzono stan ostrego pogotowia. W chwili rozpoczęcia strajku siły łódzkiej MO liczyły 1415 funkcjonariuszy. W ciągu dnia ściągnięto jeszcze do Łodzi oddziały ZOMO z Piotrkowa Trybunalskiego, Kalisza, Starachowic, Radomia i Częstochowy – razem 290 funkcjonariuszy. Ponadto 8 Samodzielny Batalion KBW, po sprowadzeniu do Łodzi, otrzymał wzmocnienie z brygad i pułków KBW stacjonujących w Górze Kalwarii, Katowicach i Kielcach. W sumie było to 1672 żołnierzy. Łącznie pod koniec dnia siły MO, ZOMO i KBW liczyły 3377 milicjantów i żołnierzy²³. Nie można także pominąć stanów łódzkiej Służby Bezpieczeństwa (SB) oraz rezerwy w postaci tzw. milicji robotniczej. Dla porównania warto podać, że załoga MPK liczyła 5 tys. ludzi, spośród których nie wszyscy do końca byli przekonani o potrzebie prowadzenia strajku. Siły MO i KBW 12 sierpnia stopniowo kierowano do tzw. zabezpieczenia: komitetu wojewódzkiego i łódzkiego partii, prezydium rady narodowej, stacji transformatorowych, radiostacji, elektrowni, gazowni i wodociągów. Obstawiono też wyloty wszystkich ulic z miasta. Od zewnątrz – stosunkowo niedużymi siłami (10–20 funkcjonariuszy) – kontrolowano oczywiście też wszystkie zajezdnie. Natomiast SB nieustannie prowadziła operacyjną obserwację poczynąń strajkujących, dążąc do wyodrębnienia przywódców strajku. Za pomocą dostępnych środków starano się m.in. o ich izolację od otoczenia.

Pierwszy dzień strajku tramwajarzy – 12 sierpnia – był pełen napięć. Gdy przed południem w zajezdni nr I przy ul. Tramwajowej pojawił się oczekiwany przez strajkujących wiceminister Stanisław Sroka (faktyczny kierownik Ministerstwa Gospodarki Komunalnej), który już poprzedniego dnia przyjechał do Łodzi, równolegle na teren zajezdni nr II przy ul. Dąbrowskiego weszła milicja. Przy użyciu gazów łzawiących udało się funkcjonariuszom MO rozproszyc strajkujących i wyprowadzić dwa składy z zajezdni²⁴. Atak milicji na II zajezdnię poważnie zaostrzył warunki. Tramwajarze stali się jeszcze bardziej zdeterminowani, znów zaczęli wysyłać ekipy agitacyjne do innych zakładów, zachęcając ich załogi do przystąpienia do strajku. Ponadto miały się wśród nich pojawić wezwania do opanowania elektrowni oraz radiostacji, celem podania w świat informacji o wydarzeniach w Łodzi. I co najważniejsze – na trwające zebranie w zajezdni nr I przy ul. Tramwajowej przybyli wzburzeni, z zapuchniętymi od płaczu oczyma tramwajarze z zajezdni nr II, przynosząc łuski po petardach z gazem łzawiącym

jako dowód niedawnego ataku. Minister musiał być szybko ewakuowany. „Po wyjściu z hali [...] tramwajarz z łuską rzucił się na ministra Srokę i byłby go uderzył, gdyby mu nie przeszkodzono”²⁵.

Wiele wskazuje na to, że w tym momencie sami tramwajarze zaczęli obawiać się dalszego rozwoju wypadków. Liczono się z możliwością prowokacji, która doprowadziłaby do nieprzewidywalnych skutków. Z tego też powodu starano się wręcz chronić przebywających na terenie zajezdni nr I przedstawicieli władz. W tym samym czasie SB drogą operacyjną ustaliła listę ponad 20 osób, które miały zasadniczy wpływ na akcję strajkową. Obok 8 „inspiratorów” funkcjonariusze wskazali ponad 60 osób, którym zarzucono agresywne zachowanie i uniemożliwianie pracy innym. Z tramwajarzami, których uważano za wiodących w proteście, na początek usiłowano przeprowadzać rozmowy profilaktyczne, naciskając na zmianę ich postawy²⁶. W miarę upływu czasu presję tę zwiększono.

Następnego dnia – 13 sierpnia – sytuacja strajkujących była jeszcze trudniejsza. Milicja przygotowywała się do likwidacji ewentualnych prób blokowania przez tramwajarzy komunikacji zastępczej. Na dworcach kolejowych zamierzano zatrzymywać wszystkich potencjalnych delegatów MPK wyjeżdżających do innych miast lub też próbujących przenieść strajk na kolej. W tym dniu władze podjęły też nową kontrakcję propagandową. Zorganizowano naradę tramwajarzy należących do PZPR oraz członków związku zawodowego. Padły na niej głosy, że wywołanie i przedłużanie strajku jest grą wicherzycieli, którym udało się wprowadzić w błąd „masy szczerze oddanych pracowników MPK”. Aktywiści partyjni i związkowi przyjęli rezolucję, w której potępiono strajk i zapowiedziano przystąpienie do pracy. W związku z tym zażądali oni od odpowiednich władz stworzenia im „warunków wykonywania normalnych obowiązków”²⁷. Do strajkujących skierowano odezwę pt. „Do tramwajarzy łódzkich”²⁸. Partyjni tramwajarze podjęli też próbę wyprowadzenia tramwajów z zajezdni nr I i II. Zakończyła się ona niepowodzeniem, bo strajkujący, w tym wiele kobiet, położyli się na szynach, blokując wyjazd pierwszego wozu²⁹. W tej sytuacji wejście sił milicyjnych na teren zajezdni było więc tylko kwestią czasu.

Późnym wieczorem 13 sierpnia zapadła decyzja o zdławieniu strajku siłą. Zajezdnię nr I miało opanować 620 funkcjonariuszy, zajezdnię nr II – 520, zajezdnię Brus, Chocianowice, Helenówek – w sumie prawie 500 funkcjonariuszy MO. 14 sierpnia o godz. 2.00 nastąpił szturm na wszystkie te miejsca, a faktycznie tylko na naj-

większe zajezdnie przy ul. Dąbrowskiego i Tramwajowej, bo w pozostałych trzech nie było już strajkujących, a jedynie robotnicy, którzy przyszli do pracy na ranną zmianę. Strajkujący zaskoczeni atakiem, szybko zostali rozproszeni i wyparci na ulice. Atak nie powiódł się tylko w zajezdni przy ul. Tramwajowej³⁰. Grupa szturmowa natrafiła tutaj na przeszkody, została obrzucona kamieniami i polana strumieniami wody z hydrantów. Drugi atak z wykorzystaniem sił ZOMO-Łódź przełamał jednak opór robotników. „Obserwowaliśmy ze zgrozą sceny katowania strajkujących. Krew przyskała na ściany, bito leżących, rzucano ich jak kłody do ciężarówek”³¹. Wielu tramwajarzy zostało poważnie poturbowanych, a 60 aresztowano. Tymczasem ówczesny szef partii – Władysław Gomułka uważał, że postawa sił porządkowych była „tak tolerancyjna wobec jawnego bezprawia warchołów, że aż przekraczała normalne przy wszelkiej demokracji granice”³².

14 sierpnia rano na ulice Łodzi wyjechały prawie wszystkie planowane składry. Ale 19 sierpnia – czyli pięć dni po strajku – do pracy nie zgłosiło się jeszcze 94 tramwajarzy, nie licząc 19 osób już zwolnionych z pracy oraz aresztowanych. Sytuacja nie wróciła więc jeszcze do normy, ale emocje powoli opadały. Wśród tramwajarzy mówiło się, że trzeba poczekać do października i zobaczyć, jakie będą podwyżki. Pojawiały się też wypowiedzi w rodzaju: „odwet będzie”. Po różnych instytucjach i zakładach pracy w Łodzi krążyły anonimy, w których uzasadniano potrzebę strajku i uskarżano się na interwencję MO. W Zakładach Przemysłu Wełnianego (ZPW) im. Łukasieńskiego dwóch robotników zainicjowało więc zbieranie pieniędzy dla represjonowanych tramwajarzy³³. Po spacyfikowaniu protestu przyszedł też czas rozliczeń. 19 sierpnia zdecydowano, że z MPK musi zostać usuniętych 70 osób. Zawieszono w czynnościach, a potem zwolniono także dyrektora naczelnego firmy. Wobec niektórych zastosowano bardziej wyrafinowaną taktykę. Uzależniono „pozostanie na tramwajach od odcięcia się od strajku”. W ten sposób dążono do politycznego unicestwienia osób cieszących się autorytetem wśród załogi MPK³⁴. Ponadto sześć osób zostało postawionych przed sądem, z tego jedną skazano na rok pozbawienia wolności, dwie na 3 miesiące aresztu, jedną na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata, jedną na 250 zł grzywny, a jedną uniewinniono³⁵.

Strajk łódzkiego MPK w sierpniu 1957 r. nie był jedynym tego typu wystąpieniem łódzkich robotników w Październiku '56 i miesiącach popaździernikowych. Jednak żaden z nich nie stał się strajkiem powszechnym. W sensie politycznym fakt, że

protest ten został stłumiony siłą, oznaczał jedno – koniec tzw. Października w relacjach władza–robotnicy³⁶. W kolejnych latach reżym z uwagą przyglądał się tej firmie, a zwłaszcza osobom, które aktywnie brały udział w sierpniowym postoj³⁷. Pracownicy, którym kiedyś postawiono zarzut podburzania tramwajarzy do przerywania pracy, zostali usunięci, a niektórzy nawet wyjechali z Łodzi. Ci, co pozostali, byli obserwowani przez agenturę, zakładano im sprawy ewidencyjno-obs³⁸erwacyjne, nie stwierdzono jednak, ażeby wykazywali się oni antypaństwową aktywnością.

Trzecia odsłona – 1980

Strajk pracowników komunikacji miejskiej w Łodzi o największym historycznie znaczeniu miał miejsce w sierpniu 1980 r. Wpisuje się on w wydarzenia strajkowe w Polsce, zapoczątkowane na Lubelszczyźnie, które w nową fazę weszły po rozpoczęciu protestu w Stoczni im. Lenina w Gdańsku. Należy jednak wspomnieć, że zanim stanęły autobusy i tramwaje łódzkiego MPK, zanotowano w tym mieście swoiste pulsowanie strajkowe, części załóg niektórych fabryk na krócej lub dłużej przerywały pracę, podejmując rozmowy ze swoimi dyrekcjami, głównie na temat płac i spraw wewnątrzzakładowych. W dniach 4–6 sierpnia strajkowano w tkalni C Łódzkich Zakładów Przemysłu Bawełnianego (ŁZPB) im. Obrońców Pokoju; 8 sierpnia w tkalni i krajalni Zakładów Przemysłu Bawełnianego (ZPB) im. Harna-ma oraz na kilku wydziałach Łódzkich Zakładów Przemysłu Skórzanego Skogar (w tej firmie strajkowano też następnego dnia); 11 sierpnia w Przędzalni Cze-sankowej Arelan, Miejskim Przedsiębiorstwie Oczyszczania (strajk przedłużył się do następnego dnia) oraz Zakładach Przemysłu Pończosznego Sandra w Aleksandrowie Łódzkim (trwał do 14 sierpnia); 12 sierpnia w Zakładach Tek-stylno-Konfekcyjnych Teofilów i w Łódzkim Kombinacie Budowy Domów Zachód; 14 sierpnia w Łódzkich Zakładach Papierniczych; 15 sierpnia w ZPB im. Armii Ludowej, w Fabryce Igieł i Części do Maszyn Dziewiarskich Famid oraz Łódzkim Kombinacie Budownictwa Południe; 16 sierpnia w zakładach konfekcyjnych w Ozorkowie; 19 sierpnia w Pabianickiej Fabryce Narzędzi; 25 sierpnia w pabia-nickim ZPB Pamotex³⁸. Obok firm, w których przerywano produkcję, było wiele takich, gdzie co prawda nie doszło do zatrzymania maszyn, ale załogi odbywały spotkania z dyrektorami. Domagając się podwyżek płac, poprawy sytuacji zaopa-

trzeniowej i zmian wewnątrzzakładowych – pracownicy grozili odejściem od maszyn³⁹.

Pozwala to twierdzić, że poziom napięcia w poszczególnych środowiskach pracowniczych Łodzi był bardzo wysoki. Kolejne postoje nie miały jednak zbyt dużego zasięgu, toczyły się niezależnie od siebie i były szybko likwidowane przez władze, które widząc wzbierającą falę robotniczego protestu usiłowały gasić poszczególne ogniska zapalne, godząc się na ustępstwa placowe, bo na tym koncentrowała się główna uwaga strajkujących. Robotnicy szybko zauważyli, że „jak się staje – to się dostaje”⁴⁰, likwidacja jednych konfliktów, pociągała zatem za sobą następne. W dłuższej perspektywie taka taktyka musiała doprowadzić do przesilenia – dużego strajku i to w ważnej firmie, tym bardziej że do Łodzi stopniowo przenikały informacje o tym, co dzieje się na Wybrzeżu, z Gdańskiem na czele. Z pewnością predystynowane do odegrania takiej roli było MPK. Przemawiały za tym przedstawione wcześniej doświadczenia historyczne, ale także i to, że był to jeden z największych zakładów w Łodzi (w 1980 r. zatrudniał 7,2 tys. pracowników⁴¹), których protest musiał odbić się wyjątkowo silnym echem, nieporównywalnym z tym, co byłoby następstwem postoju którejś z największych fabryk włókienniczych.

Należy podkreślić, że niezadowolenie z zarobków w tym przedsiębiorstwie było bardzo duże. Średnie wynagrodzenie wynosiło 6,9 tys. Zł, co stanowiło 114% średniej pensji w gospodarce narodowej⁴². Jednak w ocenie pracowników ich płace były niższe o 30% od tego, co otrzymywali pracownicy komunikacji miejskiej w Warszawie. Podwyżki zarobków dotyczyła więc petycja podpisana przez 110 pracowników Zakładu Transportu i Sprzętu MPK, którą 22 sierpnia 1980 r. wręczono dyrekcji przedsiębiorstwa⁴³. Nacisk bez argumentu strajku był jednak zbyt słaby, aby zmobilizował dyrekcję do działania. Oznaką zbliżania się punktu krytycznego były wydarzenia z 25 sierpnia 1980 r. – kilkugodzinny strajk około 100 pracowników wspomnianego Zakładu Transportu i Sprzętu MPK, pojawienie się ulotek zapowiadających spotkanie z kierownictwem firmy w dniu następnym, sformułowanie na piśmie żądań placowych przez kierowców autobusów⁴⁴. skutkiem tego rano 26 sierpnia strajk zaczął ogarniać całą firmę – tak komunikację tramwajową, jak i autobusową. Wielu motorniczych skłaniała do tego znaleziona przy urządzeniach sterowniczych ulotka, umieszczona tam przez jednego z pracowników MPK Andrzeja Trautmana⁴⁵, zawierająca wezwanie do strajku, a w wy-

padku wyjazdu na trasę – powrotu do zajezdni. Skutkiem tego do południa w mieście stanęła cała komunikacja. Teraz przed strajkującymi pojawił się problem, co robić dalej? Początkowo wylonili się dwa ośrodki, które odgrywały wiodącą rolę w organizacji akcji protestacyjnej. Były to zajezdnia autobusowa przy ul. Limanowskiego i zajezdnia tramwajowa przy ul. Kraszewskiego. W tej pierwszej doszło do zapowiadanego od dawna zebrania partyjnego, które strajkujący wykorzystali do przedstawienia swoich postulatów. Koncentrowały się one na sprawie wysokości premii, dodatków za oszczędność paliwa, pracę w godzinach nadliczbowych, na liniach pośpiesznych oraz w niedzielę i święta⁴⁶. Gorąca dyskusja nie zapowiadała szybkiego porozumienia. Po południu wybrano więc reprezentację strajkujących, na czele której stanął kierowca autobusowy Andrzej Słowik⁴⁷.

Równolegle trwały rozmowy z dyrekcją w zajezdni przy ul. Kraszewskiego (po kilku godzinach przeniesiono je do położonej po drugiej stronie ulicy większej hali Zakładu Torów i Sieci, z uwagi na wzrastającą liczbę uczestników⁴⁸). Tutaj także na początku koncentrowano się na kwestii płac. Szybko zaczęto jednak zgłaszać inne wnioski. Niektóre wykraczały poza sprawy zakładowe i w pewnej mierze były zgodne z tym, czego domagano się na Wybrzeżu. Ten fakt wykorzystali przedstawiciele dyrekcji, twierdząc, że rozpatrzenie tego typu postulatów nie leży w ich kompetencjach. Nerwową atmosferę spotęgowały informacje o zatrzymaniu przez milicję dwóch osób. Choć sprawa się szybko wyjaśniła, a do strajkujących przybył gotowy do ustępstw prezydent miasta Józef Niewiadomski, to okazało się, że w tym momencie robotnicy nie zamierzali zawierać porozumienia. Powołali własną reprezentację oraz straż porządkową. Ponieważ na ul. Kraszewskiego dotarła delegacja z ul. Limanowskiego w tym miejscu ukształtował się centralny ośrodek strajku MPK⁴⁹. Dlatego w to miejsce we wczesnych godzinach popołudniowych przyjechał wiceminister Ludwik Ochocki, podsekretarz stanu w Ministerstwie Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska. On także był skłonny do ustępstw płacowych, ale nic nie wskórał. Ostatecznie pod koniec dnia zawiązał się czternastoosobowy, wspólny dla całego przedsiębiorstwa Komitet Strajkowy. Przewodniczącym został Słowik, wiceprzewodniczącym Ryszard Stachurski i Janusz Kowalski, szefem ochrony Longin Chlebowski, a sekretarzem Zbigniew Rybarkiewicz⁵⁰. Patrząc na skład osobowy komitetu, można powiedzieć, że silną pozycję uzyskali w nim przedstawiciele pracowników związanych z komunikacją autobusową, słabo reprezentowana była, dawniej wiodąca w strajkach,

zajeżdźnia z ul. Tramwajowej. Fakt, że Komitet Strajkowy zdecydował się wysłać swoich dwóch członków do Gdańska w celu nawiązania kontaktów z tamtejszym Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym (MKS), pokazuje, że strajk łódzkiego MPK w ciągu kilkunastu godzin z fazy protestu wewnątrzzakładowego zbliżał się do momentu, który oznaczał rozpoczęcie strajku solidarnościowego z Wybrzeżem. Był to moment bez precedensu w całym okresie powojennym. Dotąd notowano w Łodzi strajki solidarnościowe, ale dotyczyły one wyłącznie jednej branży, tzn. przemysłu włókienniczego, dodatkowo zawężonej do ram tylko tego miasta. Okoliczność ta pokazuje też jednoznacznie, że to MPK nadawało ton protestom robotników łódzkich w ostatnich dniach sierpnia 1980 r.

Strajk był kontynuowany w dniu następnym. Doszło do kolejnych spotkań z dyrekcją, również bezowocnych jak poprzednie. Czynniki ten przekładał się na wzrastające napięcie, do którego przyczyniły się również artykuły w prasie łódzkiej, odnoszące się do postępu komunikacji miejskiej. W partyjnym „Głosie Robotniczym” w tonie współczucia dla tych, którzy mieli z tego powodu problemy, pisano, że „trudno uwierzyć, aby kierowca czy motorniczy tramwaju, nie miał tych samych problemów, nie miał żony, matki czy dziecka, rodziny, żeby nie wiedział o tym, że paraliżując komunikację miejską, występuje przeciwko sobie, swoim najbliższym”⁵¹. Natomiast w „Expressie Ilustrowanym” zarzucano strajkującym egoizm i niedostrzeganie rzeczywistych problemów w kraju⁵². Teksty o tego typu treści, choć z pewnością dużo mniej agresywne niż w wypadku strajku tramwajarzy w 1957 r., dodatkowo podnosiły napięcie wśród protestujących pracowników MPK. Rosła podejrzliwość co do intencji dyrekcji przedsiębiorstwa i przedstawicieli władz. Już samo pojawianie się samochodów milicyjnych w pobliżu zajeżdźni przy ul. Kraszewskiego wywoływało emocje, a u wielu także obawy przed potencjalną pacyfikacją. Trudno powiedzieć, na ile lęk ten wynikał z pamięci o zlikwidowaniu siłą strajku w 1957 r., od którego w tym momencie upłynęło przecież już prawie ćwierć wieku. Nie brakowało też innych incydentów.

Odpowiedzią strajkujących na zagrożenie było wzmocnienie ochrony we wszystkich obiektach ogarniętych strajkiem. Zabroniono wnoszenia i picia alkoholu. Nie wpuszczano też osób z zewnątrz, w wyjątkowych wypadkach decydował o tym Komitet Strajkowy. Przez pierwsze trzy dni w zasadzie też nikt nie wychodził – strajk okupacyjny prowadziła cała załoga, później tylko ta część, która winna być w danych godzinach w pracy. W odróżnieniu od strajku w Stoczni im. Lenina

w Gdańsku, tutaj nie zdecydowano się na oflagowanie i nie eksponowano symboliki religijnej. Jednak i tak wytworzyło się poczucie wspólnoty wszystkich strajkujących⁵³. Z pewnością bardzo istotne były dla nich gesty życzliwości ze strony społeczeństwa: postronne osoby dostarczały żywność, a skłaniający się ku strajkowi łódzcy taksówkarze – do czego 27 sierpnia przed lokalem Zrzeszenia Taksówkarzy agitował przedstawiciel łódzkiego Komitetu Obrony Robotników (KOR) Mirosław Michalik⁵⁴ – przewozili łączników między zajezdniami. Przede wszystkim jednak nie zabrakło zrozumienia ze strony mieszkańców miasta, którzy nie ulegli antystrajkowej propagandzie władz i nie okazywali, że postój komunikacji stanowił dla nich dodatkowe obciążenie w i tak niełatwym codziennym życiu. W porównaniu do sytuacji z 1946 r. czy 1957 r. była to bardzo istotna zmiana. W przeszłości rządzącym udawało się przeciwstawić utrudzonych pracowników łódzkich fabryk włókienniczych strajkującym tramwajarzom. Ale teraz również w Łodzi rodziła się nowa jakość w relacjach międzyludzkich i na płaszczyźnie stosunków z władzą. Krystalizował się podział na „my” i „oni”. Niezwykle istotne było także i to, że z MPK usiłowały nawiązywać kontakt inne łódzkie zakłady, w tym duże fabryki włókiennicze, które posyłały tam swoje delegacje. Łódź była więc o krok od powołania ponadzakładowej struktury strajkowej, czyli miejscowego MKS. Zrezygnowano z tego na wieść od przedstawiciela Komitetu Strajkowego z Wybrzeża o zbliżaniu się gdańskich negocjacji do końca. „Umówiliśmy się na współpracę już po zakończeniu strajku” – skomentował ten fakt Słowik⁵⁵. Nie należy też zapominać, że strajkującymi zainteresowali się przedstawiciele łódzkiej opozycji. Ta okoliczność również miała istotne znaczenie, gdyż dawniej strajkujący tramwajarze byli osamotnieni. Do bezpośredniego kontaktu doszło jednak tylko z osobami z kręgu Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, gdy przedstawicielowi KOR udało się jedynie przekazać list z ofertą pomocy prawnej i organizacyjnej.

Nowym impulsem, który dodatkowo zwiększył motywację strajkujących były wieści, najpierw telefoniczne, później osobiste, otrzymywane od wysłanników Komitetu Strajkowego skierowanych do Gdańska. W MPK przedstawiono więc oficjalnie słynne 21 Postulatów gdańskiego MKS. Wcześniej oczywiście docierały do Łodzi, w tym i do strajkujących pracowników komunikacji miejskiej informacje na ten temat, ale teraz była to wiedza z pewnego źródła. Załoga szybko uznała te postulaty za swoje, w tym i żądanie utworzenia wolnych związków za-

wodowych, co w konsekwencji oznaczało przekształcenie dotychczasowego, mimo wszystko lokalnego, strajku w strajk solidarnościowy⁵⁶. „Zebraliśmy ludzi i mówimy co i jak. Ludzie: brawo, chcą tego samego. Ale musiał to słyszeć jakiś «życzliwy», ponieważ zaraz wezwała nas dyrekcja na spotkanie. Na place godzili się zaraz, a reszta – powiedzieli – później. Zażądali jednak, żebyśmy zaraz ruszyli do pracy. A my wtedy: nie, chcemy wolnych związków itd., itp.”⁵⁷ Komitet Strajkowy wskazał załódze przyczyny, dla których strajk powinien być kontynuowany i uzyskał w tym względzie jej poparcie. Warunkiem zakończenia postoju łódzkich autobusów i tramwajów było zawarcie porozumienia w Gdańsku. Walka zaczynała się toczyć na innym niż dotąd poziomie. MPK i Łódź przyłączały się w ten sposób do głównego nurtu wydarzeń w kraju.

Należy bowiem powiedzieć, że dotąd zgłaszane postulaty, a łącznie było ich aż kilkaset, koncentrowały się na problematyce płac i premii (realizacja konstytucyjnej zasady wynagradzania za pracę według jej ilości i jakości, 100% premii za pracę w dniu wolnym i w święta, dodatek za tzw. pracę uciążliwą), warunków pracy (odzież ochronna, ogrzewane kabiny dla motorniczych w wagonach tramwajowych, bufety z gorącymi posiłkami), funkcjonowania firmy (zaniechanie produkcji autobusów typu berliet, zapewnienie dostaw nowoczesnego taboru autobusowego i tramwajowego, zatrudnienie pracowników na stanowiskach zgodnie z ich kwalifikacjami, zwiększenie samodzielności poszczególnych wydziałów). Obok wymienionych pojawiały się też żądania natury ogólniejszej, jak podjęcie „prac nad kompleksowym rozwiązaniem układu komunikacyjnego w Łodzi”, po bardzo szczegółowe: stosowanie w pracach spawalniczych elektrod odpowiedniej jakości, bądź „przenieść stanowisko mycia wagonów z hali napraw w inne miejsce”⁵⁸. Zupełnie wyjątkowe, niestety słabo udokumentowane źródłowo, jest rzekome żądanie rehabilitacji uczestników strajku z 1957 r.⁵⁹ Rzecz jasna, że w tym momencie postulat ten – jeśli w ogóle został przedstawiony – miał raczej tylko symboliczną wymowę.

Zaznaczyć też trzeba, że z chwilą podjęcia strajku przez MPK, wzrastała odwaga innych załóg, które także zaczynały zatrzymywać produkcję, czasem odbywało się to pod niezbyt ambitnym hasłem: „jeśli Wybrzeże i pracownicy MPK nie pracują, to dlaczego my mamy pracować?”. 26 sierpnia o godz. 14.00 przerwało pracę ponad 500 osób w ZPB Eskimo. Wieczorem tego samego dnia rozpoczął się strajk w Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego (ZPD) Olimpia, ZPB im. Marchlewskiego oraz Przedsiębiorstwie Transportu Sprzętu Budowlanego Przemysłu

Lekkiego (PTSBPL). W ciągu kolejnych godzin zastrajkowały Zakłady Przemysłu Pończosznego (ZPP) Zenit, III Oddział Państwowej Komunikacji Samochodowej (PKS) oraz PKS Pabianice. W południe 28 sierpnia, obok MPK, strajkowały następujące zakłady: ZPB im. Marchlewskiego, ZPB im. Dzierżyńskiego, ZPP Zenit, Energoblok, ZPB Pamotex w Pabianicach, ZPB im. Harnama, trzy oddziały PKS w Łodzi, PKS w Pabianicach i Zgierzu, ZPD Olimpia, PTSBPL, ZPW im. Struga, Pabianickie Zakłady Środków Opatunkowych, Transbud w Pabianicach, ZPB Morfeow w Ozorkowie⁶⁰. Nastroje przedstrajkowe notowano w wielu innych firmach i – co szczególnie ważne – na węzłach Polskich Kolei Państwowych Łódź-Kaliska i Łódź-Olechów.

Sytuacja w mieście była bardzo napięta. Kolportowano ulotki „O co walczą robotnicy Wybrzeża” oraz instrukcję „Jak strajkować”. Według ocen łódzkiej SB należało się liczyć z nowymi strajkami. „Aktualny rozwój sytuacji nie wskazuje na rychłe podjęcie pracy przez robotników. Są raczej tendencje do rozszerzania się liczby załóg porzucających pracę. Świadczą o tym nowe przypadki postojów zanotowane w dniu dzisiejszym”⁶¹ – podano w informacji dla KŁ PZPR z 29 sierpnia 1980 r. Każdego dnia od wczesnych godzin rannych przed sklepami spożywczymi ustawiały się długie kolejki po chleb, mleko i inne artykuły spożywcze. W zakładach, które pracowały, przedstawiano dyrekcji, często w ultimatywnej formie, znane już dobrze żądania podwyżek płac, poprawy zaopatrzenia oraz postulaty gdańskie, w tym utworzenia niezależnych związków zawodowych. Wobec strajku MPK władza próbowała zorganizować transport zastępczy wykorzystując tabor fabryczny, a przy pomocy milicji zwalczać próby agitacji na rzecz rozszerzenia strajku. Chcąc zapobiec narastaniu fali postojowej, gdy dotychczasowe posunięcia, w tym obietnice podwyżek płac oraz rozmaite groźby i naciski na strajkujących i ich rodziny okazały się nieskuteczne, prezydent Łodzi zarządził zbliżającą się sobotę 30 sierpnia dniem wolnym od pracy. Władza spodziewała się, że w ten sposób nastąpi wyciszenie nastrojów i zniechęcenie do udziału w strajkach. Zamysł ten powiódł się jednak tylko częściowo. Choć wielu strajkujących sobotę i niedzielę faktycznie spędziło w domach, to duża ich część niezmienne okupowała swoje zakłady. Tak działo się w wiodącym w strajku MPK, ale także w PKS i kilku innych firmach⁶². Toczono wtedy gorące dyskusje, analizowano rozwój sytuacji w kraju, komentowano oficjalne wystąpienia przedstawicieli rządzącej ekipy.

W obliczu zdecydowanej postawy pracowników komunikacji miejskiej nadzieje władz, że uda się zlikwidować strajk ustępstwami, potwierdzonymi ponownie 28 sierpnia także przez wiceministra Ochockiego, rozpowszechnianiem ulotek o zaakceptowaniu żądań płacowych, mobilizacją działaczy PZPR i członków Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, agitujących za podjęciem pracy – okazały się płonne. Podobnie niewiele mogła zmienić działalność SB w ramach sprawy operacyjnego sprawdzenia „Zaplecze” – uaktywnienie 5 tajnych współpracowników, 6 kontaktów obywatelskich i kontaktów służbowych oraz pozyskanie w czasie sierpniowego strajku 4 nowych osobowych źródeł informacji, wykorzystanie techniki operacyjnej, przeprowadzenie kilkanastu rozmów profilaktycznych z niektórymi pracownikami. „Podejmowane w tym okresie przeciwdziałania były na bieżąco uzgadniane z dyrekcją przedsiębiorstwa oraz dyrekcją Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej”⁶³. W tym momencie największe emocje wywoływała sprawa zawarcia porozumienia w Gdańsku. W miarę jak wzrastały szanse na jego sfinalizowanie, w MPK narastała ekscytacja tym tak oczekiwanym faktem.

31 sierpnia 1980 r. na teren zajezdni przysła większość zatrudnionych, wspólnie oglądali moment, gdy Lech Wałęsa ogłaszał zawarcie porozumienia i wzywał do zakończenia strajku. Podniosłość chwili podkreślił wspólny śpiew hymnu państwowego, zdarzały się także łzy. Mając dodatkowe potwierdzenie informacji z Gdańska od swojego wysłannika, Komitet Strajkowy w MPK zdecydował się na zakończenie strajku. O godz. 19.00⁶⁴ został podpisany protokół uzgodnień zawarty między dyrekcją Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej m. Łodzi, dyrekcją MPK w Łodzi, Komitetem Zakładowym PZPR w MPK, a z drugiej strony przewodniczącym i dwoma wiceprzewodniczącymi Komitetu Strajkowego. Z dokumentu wynikało, że strajk komunikacji zostaje zakończony. Komitet Strajkowy uznawał „za własne uzgodnienia w zakresie postulatów pracowniczych, w tym także płacowych, jakie zapadły między MKS w Gdańsku a Komisją Rządową”. Natomiast żądania wykraczające poza porozumienia gdańskie zostały dołączone w formie załącznika do tekstu protokołu uzgodnień. Rozmowy z dyrekcją na ich temat miał prowadzić sześciuosobowy zespół wyłoniony przez Komitet Strajkowy, który – co ważne – mógł korzystać z zewnętrznej pomocy doradczej, opłacanej przez dyrektora MPK. Przewidywano także, iż zespół ten w przyszłości przekaze swoje kompetencje nowo wybranej Radzie Zakładowej. Ponadto Komitet Strajkowy miał

już następnego dnia przekazać uwagi dotyczące poszczególnych członków dyrekcji MPK i innych osób zatrudnionych na stanowiskach kierowniczych. Jednak jeszcze ważniejsze było zapewnienie dyrekcji, że nie będzie karać służbowo i administracyjnie podległych pracowników za udział w strajku. Nadto lokalne władze PZPR zadeklarowały, że zrezygnują z wyciągania konsekwencji w stosunku do członków i kandydatów partii. A warto przypomnieć, że potencjalne sankcje organizacyjne groziły samemu przewodniczącemu KS Słowikowi, który był członkiem PZPR⁶⁵.

Głośnym potwierdzeniem obwieszającym zawarcie łódzkiego porozumienia były autobusowe klaksony. Od rana 1 września tramwaje i autobusy MPK znów pojawiły się na ulicach Łodzi. Pracę podjęły również załogi pozostałych strajkujących fabryk⁶⁶.

Konkluzje

Strajk w sierpniu 1980 r. stanowił punkt wyjścia do powstania NSZZ „Solidarność” w Łodzi. Komitet Strajkowy przekształcił się wkrótce w komitet założycielski nowego związku, a przywódca strajku został przewodniczącym miejscowego Zarządu Regionu. Za sprawą postępu MPK, zmieniło się oblicze dotychczasowej strajkowej historii Łodzi. Zarysowała się możliwość solidarnego współdziałania zakładów z różnych branż, a nie jak to bywało w przeszłości – że walka przebiegała niejako równolegle.

MPK dysponowało dużym potencjałem, stan zatrudnienia przez lata sytuował tę firmę w gronie dużych, a w 1980 r. nawet największych przedsiębiorstw w mieście. Pracownicy, zwłaszcza uczestnicy strajków w 1946 r. czy w mniejszym stopniu w 1957 r., wywodzili się ze środowiska przedwojennych tramwajarzy, świadomych znaczenia wykonywanej przez siebie pracy i posiadanych kwalifikacji, a przez to zdecydowanych bronić swoich interesów. Rzecz jasna, że strajkujący w 1980 r. mieli już inny rodowód, pamięć o odwadze poprzedników w znacznej mierze zatarła czas, to jednak cechowała ich duża zdolność do samoorganizacji i przekonanie, że komunikacja stanowi podstawę życia miasta, a zatem władza będzie musiała się liczyć z ich żądaniami. Warto zauważyć, że z podobnego założenia wychodzili organizujący strajki w 1946 i 1957 r. Zdobyte w przeszłości doświadczenia, oczywiście nie wprost, ale przekładały się jednak na postawy pracowników

MPK w 1980 r. Jeśli do tego dodać kontekst ogólnopolski (strajki na Wybrzeżu i w innych częściach kraju), pomoc organizacyjną i ekspercką ze strony organizacji opozycyjnych, to nie może dziwić, że właśnie ta firma stała się kolebką łódzkiej Solidarności.

AGNIESZKA KAMIŃSKA

Strajk w Świdniku w lipcu 1980 r.

Uwagi wstępne

W Świdniku i Lublinie w lipcu 1980 r. wybuchły pierwsze masowe strajki robotnicze, które przeszły do historii jako wydarzenia Lubelskiego Lipca. Świdnicki protest był niejako kamykiem uruchamiającym lawinę strajków, która przetoczyła się przez kraj, przyczyniając się niewątpliwie do upadku systemu realnego socjalizmu, a później końca komunizmu w kolejnych krajach. Wydarzenia te są mniej znane niż strajki na Wybrzeżu. Niniejszy artykuł służy przypomnieniu świdnickich wydarzeń.

Lubelszczyzna jako pierwszy z regionów Polski Ludowej doświadczyła nowej rzeczywistości komunistycznej, budowanej na terrorze, czasami nie mniejszym od tego z czasów okupacji hitlerowskiej¹. Realizowany na Lubelszczyźnie w latach 1950–1955 plan 6-letni zmienił charakter regionu, dotąd prawie wyłącznie rolniczego, przewidzianego w ramach przedwojennej strategii gospodarczej Rzeczypospolitej Polskiej jako zaplecze aprowizacyjne dla Centralnego Okręgu Przemysłowego. Pamięć o przedwojennym rozwoju Polski miały przyćmić ambitne przedsięwzięcia uprzemysłowienia PRL. Kilka z tych inwestycji zlokalizowano na Lubelszczyźnie, w tym w Świdniku.

Obok przedsięwzięć gospodarczych ważną rolę odgrywały inicjatywy służące wzmacnianiu zaangażowania społeczności Świdnika w budowę nowego systemu. Nad poprawą postawy ideologicznej załogi i mieszkańców miasta czuwał rozbudowany aparat PZP². W Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego PZL Świdnik (dalej: WSK) były to Oddziałowe Organizacje Partyjne, których działania polityczne koordynował Zakładowy Ośrodek Pracy Ideowo-Wychowawczej. Nowych członków rekrutowano z tzw. aktywu bezpartyjnego, czyli osób wykazujących zaangażowanie specjalnymi szkoleniami, m.in. w ramach Zakładowej Szkoły Aktywu Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Szkoła ta prowadziła w WSK siedem rodzajów

studiów dla aktywu oraz trzy koła zainteresowań, a corocznie dwa cykle Studium Wiedzy o Partii (80% słuchaczy studium wstępowało do PZPR). Uzupełnieniem tego systemu była Młodzieżowa Szkoła Aktywu, będąca zakładową filią oświatową w PRL kuźni kadr partyjnych, czyli Wieczorowych Uniwersytetów Marksizmu-Leninizmu.

Z dumą podkreślano, że w WSK pod koniec lat 70. uzyskano przeciętnie o 15% większy wzrost szeregów partyjnych niż w latach poprzednich. Indoktrynacji komunistycznej służyła działalność kontrolowanej przez PZPR atrapy związków zawodowych – Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych, która ściśle współpracowała z Zarządem Wojewódzkim Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, m.in. w zakresie funkcjonowania średniego dozoru technicznego w zakładach pracy³.

Świdnik miał być typowym miastem ukazującym oblicze systemu socjalistycznego. Próbowano krzewić modelowe postawy ludności. Na łamach „Głosu Świdnika” w czasie tzw. wypadków marcowych w Polsce w 1968 r. wyrażano protesty wobec zachowań demonstrującej młodzieży: „Załoga WSK zdecydowanie odcięła się od tego rodzaju wichrzycieli spokoju i porządku publicznego”. Domagano się ukarania przywódców oraz wyrażano poparcie dla władz: „Załoga WSK zebrana na masówce, poświęconej podjęciu zobowiązań z okazji V Zjazdu PZPR przesyła tą drogą na wasze ręce wyrazy pełnego poparcia dla polityki naszej partii. W obliczu nieodpowiedzialnych wystąpień części młodzieży studenckiej, które miały miejsce i w naszym mieście, żądamy zdemaskowania politycznych aferzystów organizujących ekscesy i usiłujących studentów przeciwstawiać władzy ludowej i klasie robotniczej”⁴.

Niekiedy w prasie związkowej ukazywały się artykuły opisujące podstawowe problemy oraz nastroje mieszkańców Świdnika. W 1977 r. Alfred Bondos pisał: „Przychodzi do mnie mężczyzna, robotnik 50-letni z zakładu, a więc staje przede mną ten, który wytwarza to, co nazywamy dobrem narodu. Ten mężczyzna ma w oczach łzy. Powiedz mi pan – mówi – dlaczego u nas jest takie zakłamanie? W tym zakładzie, a więc w Polsce Ludowej, przepracowałem 30 lat. Nigdy nie spóźniłem się nawet, nigdy nie dałem powodu przełożonym do karcenia mnie. A teraz – kontynuuje mój rozmówca – jedni otrzymują 3 kg mięsa na osobę, inni 4 kg, a inni jeszcze więcej, a ja dostaję łącznie na siebie, żonę i dziecko 3 kg [...] Oto gdzieś na górze, ci wszechwiedzący i wszechwładni pyzaci podejmują uchwa-

lę, ustawę czy zarządzenie, które jest nie tyle niehumanitarne, ale wręcz głupie. A jak wiemy, głupiego zarządzenia nie może wydać ktoś mądry, uczciwy czy przynajmniej odpowiedzialny za miliony obywateli. [...] Kupiłem ten problem, bo jest to moim związkowca obowiązkiem. Już następnego dnia rozmawiam z wojewodą lubelskim p. Garbcem, który bezradnie rozkłada ręce, ponieważ problem ten leży w gestii Ministerstwa. Do Ministra nie pojadę, chociaż chciałbym spojrzeć mu prosto w oczy i zapytać, ile uchwalił dla siebie masy mięsnej na miesiąc, czy też 1 kg? Wojewoda obiecał przekazać protest do ministerstwa. Ja jednak chciałbym, aby nie skończyło się to na samym przekazaniu problemu, gdy jednocześnie ludzie chodzą głodni⁵.

Generalnie stwierdzić można, że jeżeli chodzi o czas bezpośrednio przed świdnickim lipcem to brak jest dowodów na bezpośrednie lub pośrednie zaangażowanie opozycji demokratycznej w wybuch buntu środowisk pracowniczych. Można uznać, że strajk ten musiał być wypadkową wszystkiego, co zaistniało w latach 1944–1980. Andrzej Friszke trafnie zauważył, że „wielkie poruszenie społeczne 1980 r. i powstanie «Solidarności» było wynikiem skomplikowanych zmian społecznych i towarzyszących im przemian świadomości. Wydarzenia te były wynikiem wyczerpania się proponowanych przez system dróg awansu, rozbudzania, a potem niespełnienia nadziei na szybki awans materialny. Wśród przyczyn widzieć należy rosnące wyobcowanie aparatu rządzącego, ale także zmniejszenie roli strachu w wymuszaniu pożądanych zachowań. W tych warunkach rosło oddziaływanie zachodnich wzorców zarówno konsumpcyjnych, jak kulturalnych. Ogromnemu znaczeniu uległa pozycja Kościoła katolickiego jako instytucji życia narodowego darzonej niemal powszechnym zaufaniem i dostarczającej kryteriów określenia własnej tożsamości⁶. Podobne treści znaleźć było można na łamach lokalnej prasy związkowej.

Świdnicki lipiec – przyczyny i przebieg strajku

1 lipca 1980 r. władze PRL wprowadziły w bufetach przyzakładowych podwyżkę cen niektórych gatunków wyrobów mięsnych. Choć podwyżka miała charakter ogólnopolski, nie została wprowadzona ani zarządzeniem, ani uchwałą parlamentu, lecz niejako tylnymi drzwiami⁷. Taki stan przedstawiono jako niewinny zabieg organizacyjny. Był to przy tym fragment rządowego programu oszczędności-

wego, mającego na celu eliminację skrajnych przejawów narastającego nieubłagania kryzysu ekonomicznego. Władze, chcąc uniknąć ewentualnych protestów społecznych, wybrały na moment jej realizacji początek okresu wakacyjno-urlopowego. Celowo nie podano do publicznej wiadomości faktu podwyżki i jej wysokości⁹.

Strajki na Lubelszczyźnie zaczęły się 8 lipca 1980 r. Rozpoczął je protest załogi Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego PZL Świdnik. O godzinie 9.30 pracę przerwało 80 pracowników Wydziału Obróbki Mechanicznej W-320. Zapalnikiem były nowe ceny w zakładowych bufetach, które wzrosły o około 60%, np. kotlet podróżny z 10,20 zł do 18,10 zł. Robotnicy byli oburzeni, gdyż podwyżek nie połączono z przyznaniem odpowiedniego ekwiwalentu w płacach⁹. Około godz. 10, w czasie przerwy śniadaniowej wzburzenie ogarnęło robotników pracujących w hali nr 1 z trzema wydziałami mechanicznymi. O godz. 11 bunt rozszerzył się na pracowników produkcyjnych pozostałych wydziałów (ok. 300). Początkowo postawa załogi nie była jednolita¹⁰. Zbigniew Puczek, pracownik działu administracyjnego i członek PZPR wspominał, że dręczyła go obawa, „czy wytrzymamy nadal wszyscy, czy nie załame się wola wśród najbliższych kolegów, jak się też zachowają koledzy aktywiści”¹¹.

Rozmowy z protestującymi pracownikami podjęli kierownicy produkcyjni oraz tzw. aktyw partyjny. Robotnicy domagali się zniesienia podwyżek oraz żądali spotkania z dyrekcją. Do zakładu przybyli przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie, z sekretarzem Eugeniuszem Garbcem na czele. Około godz. 12.30 strajk ogarnął już całą załogę zakładu¹². Tuż przed godz. 13 z Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie do Komitetu Centralnego PZPR w Warszawie został wysłany alarmujący meldunek o sytuacji w WSK Świdnik, z podkreśleniem: „Informacja bardzo pilna”. Kończył się błagalne: „Prosimy o bezzwłoczne przekazanie”. Od godz. 13 rozpoczęły się rozmowy przedstawicieli strajkujących z władzami. Robotników reprezentowały delegacje ze wszystkich wydziałów.

W rozmowach brało udział dziewięciu przedstawicieli załogi, m.in.: Zofia Bartkiewicz (pracownik działu technicznego, radna Miejskiej Rady Narodowej w Świdniku, członek PZPR), Antoni Grzegorzczak, Zygmunt Karwowski, Jan Leśniak, Ryszard Krzyżanek, Zbigniew Puczek oraz Urszula Radek. Strajkujący wysunęli 35 postulatów w różnych sprawach. Część dotyczyła kwestii wielokrotnie zgłaszanych wcześniej, ale niezrealizowanych przez dyrekcję, np. zaopatrzenia bufetów

w żywność i środki higieniczne. Nowy charakter miały postulaty dotyczące cofnięcia cen komercyjnych, zwiększenia dostaw mięsa do Świdnika oraz wypłaty ekwiwalentu za wprowadzone podwyżki. Dyrektor zakładu oraz sekretarz ekonomiczny Komitetu Wojewódzkiego PZPR obiecali zawieszenie cen komercyjnych w bufetach do czasu wyjaśnienia, czy zostały one wprowadzone zgodnie z przepisami. Niewiele brakowało, a na tym zakończyłby się protest WSK Świdnik. Około godz. 15 ponad 90% załogi pierwszej zmiany opuściło zakład.

Strajk uratowały małe grupki uczestników protestu, które pozostały i spowodowały jego przedłużenie na drugą zmianę w większości podstawowych wydziałów. Dyrekcja i aktyw podjęły działania odwrotne, tworząc dwuosobowy zespół, który rozpoczął akcję wywierania presji na poszczególnych pracowników, zarówno w zakładzie pracy, jak i poprzez nachodzenie ludzi w domach. W ten sposób przeprowadzono rozmowy z pracownikami w liczbie od 700 do 1000 osób. Zastraszeni pojedynczo pracownicy przeważnie potępiali to, co zaszło tego dnia w zakładzie pracy. Władze miały nadzieję, że następnego dnia załoga wróci do normalnej pracy¹³.

Ciekawe spostrzeżenia dotyczące ówczesnych wydarzeń utrwalił w swoich notatkach Stanisław Jadczał, lubelski dziennikarz: „Świdnik wieczorem [...], ulice zatarasowane olbrzymimi ciężarówkami z częściami, produktami od kooperantów WSK. Część samochodów odjeżdża, nie czekając na koniec strajku. Inne stoją przed zamkniętymi bramami zakładu. W mieście, 30-tysięcznym Świdniku spokój, ale wyczuwa się atmosferę napięcia, obawy przed represjami. W sklepach obserwujemy wyjątkowo obfite zaopatrzenie w mięso i wędliny. Przy głównej ulicy – Sławińskiego, w otwartym, choć to godzina 19 – a pracuje do godziny 18, sklepie mięsnym kupujemy bez przeszkód i kolejki towary, których od dawna nie ma w Lublinie: szynkę, suchą kielbasę myśliwską, schab”¹⁴.

Tymczasem rozpoczynał się drugi dzień strajku w WSK Świdnik. Strajkowało ok. 4 tys. osób. Jeszcze przed godz. 7 załoga była świadkiem, jak wierny dyrekcji aktyw partyjny i związkowy próbował wymóc na pracownikach podjęcie pracy. Oszukiwano ludzi, że poprzedniego dnia niektóre wydziały podjęły pracę na drugiej zmianie. W czasie dyskusji często padał argument ze strony robotników, że jeżeli „władze nie spieszą się z rozwiązaniem sporu, to my też mamy czas”. Jeszcze przed godz. 8 stwierdzono blokadę telefoniczną. Trwały narady dyrekcji z lokalnym kierownictwem partii. Około 8.50 pracę podjęły dwa kolejne wydziały.

Na pozostałych pracowały tylko pojedyncze osoby, głównie członkowie partii komunistycznej¹⁵.

O godz. 9 pracownicy budynku technicznego wyszli przed biurowiec, gdzie połączyli się z robotnikami siedzącymi przed halą nr 1. W ciągu kilku minut zebrało się kilkaset osób. Rozpoczął się spontaniczny wiec załogi. „Był to żywy i dobitny przykład wzajemnego wsparcia się załogi, którą przez lata całe próbowano skłócić i wrogo ku sobie nastawić, dzieląc ją na «roboły» i «darmozjadów»” – podkreślał uczestniczący w strajku Zbigniew Puczek¹⁶. Wypełniony po brzegi teren przed biurowcem okazał się wkrótce za mały dla wciąż przybywających ludzi z dalszych hal. Podbudowane zostało morale strajkujących.

O godz. 13 do zgromadzonych na wiecu 2,5 tys. pracowników wyszli przedstawiciele władz, m.in.: minister przemysłu maszynowego Aleksander Kopeć, wojewoda lubelski Mieczysław Stępień oraz sekretarz ekonomiczny KW PZPR Ireneusz Garbiec. „Niewiele pamiętam z owych oświadczeń, jedno mi pozostało w pamięci, że żądania załogi co do cen kotletów uwzględniono, winę ponosi Prezes GS-u. Braki w zaopatrzeniu załogi w środki higieny osobistej woj. Stępień przyrzekł nam z miejsca wyeliminować. A więc nie ma co wystawać tylko do roboty się brać” – wspomina Zbigniew Puczek. „Załoga jednak nadal milczy uparcie i nie okazuje jakiegokolwiek chęci do zmiany swojego uporu. Odzywają się na początku pojedynczo, a wkrótce chóralne zawołania chcemy jeść, chcemy pracy i godziwego zarobku”¹⁷. Bezradni wobec nieustępliwości tłumu przedstawiciele władz zaproponowali, by załoga rozeszła się na wydziały i tam we własnym gronie spisała swoje postulaty. Między godz. 14 a 15 pracownicy pierwszej zmiany rozeszli się na swoje stanowiska. Tak relacjonuje uczestniczący w strajku Zbigniew Puczek: „Fakt, że posłużono się do tego aktywnym partyjnym i związkowym, nie każdej załodze się podobał. Zresztą sam pośpiech, z jakim starano się to robić, dawał dużo do myślenia. Zdecydowano w końcu, że przecież na ten temat musi się wypowiedzieć i druga zmiana”. Z działów i wydziałów narządziowych zebrało w sumie 568 postulatów. Około godz. 15 pracownicy pierwszej zmiany opuścili zakład pracy. Druga zmiana kontynuowała strajk. Na 639 pracowników przybyłych do pracy podjęło ją tylko 54. Aktyw partyjny nie ustawał w naciskach na robotników. Władze powołały zespół ds. realizacji wniosków dotyczących kwestii wewnątrzzakładowych. Jednocześnie zabiegały o stworzenie grupy łamistrajków¹⁸.

Z inicjatywy wojewody lubelskiego pracownicy Służby Bezpieczeństwa przeprowadzili rozmowy z najbardziej aktywnymi przywódcami strajku. Nie przyniosły one jednak oczekiwanych rezultatów. Zdecydowano więc, że I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR będzie osobiście próbował wpływać na przywódców strajkowych, składając wizyty w ich mieszkaniach. W akcji bezpośrednio uczestniczył wojewoda Stępień. Zofię Bartkiewicz, również aktywną uczestniczką strajku, w trakcie takich rozmów próbowano przekupić ofertą mieszkania dla dzieci i talonem na samochód, a kiedy to nie poskutkowało, snuto dywagacje co do jej bezpieczeństwa¹⁹. Zbigniewowi Puczkowi usiłowano wmówić, że czas ustąpić, gdyż „i tak już załoga się nas wyrzekła”, a gdy nie reagował w sposób pożądaný „rozpoczęli z innej strony. Czy zdają sobie sprawę z powstałej sytuacji i jej następstw? Odpowiedziałem, że w całej pełni uważam ją za korzystną i nie zamierzam rezygnować. Proszę więc, żeby jutro od rana przystąpić do pracy; jednocześnie wtedy rozpoczną się rokowania. Odpowiedziałem, że zgoda, lecz w odwrotnej kolejności: najpierw negocjacje, a później ustalenie warunków przystąpienia do pracy. Zapytali następnie o p. Zofię, czy z nią mogą rozmawiać? Odparłem, że p. Zofia jest mężatką, należy zatem spytać o pozwolenie jej męża, a ja ani zalecam, ani nie próbuję odradzać. Rozstaliśmy się dość uprzejmie. Zostawszy sam, przeanalizowałem raz jeszcze tę wizytę. Doszedłem do wniosku, że można oczekiwać najgorszej podłości”²⁰.

10 lipca 1980 r. rozpoczął się trzeci dzień strajku. Na pierwszej zmianie strajkowało ok. 4 tys. osób, na drugiej 1 tys., na trzeciej 70. Przed przybyciem ludzi do pracy, na poszczególnych wydziałach rozwieszono informacje o zadeklarowanych poprzedniego dnia nowych tabelach płacowych. W halach pracownicy – nie pracując – dyskutowali o skutkach tabel płac.

Władze przyjęły nową taktykę. Zaniechano rozmów z dużymi grupami pracowników, natomiast aktywnie oddziaływał na robotników poszczególnych wydziałów oraz pojedyncze osoby. Rano komisja powołana do spraw wniosków dokonała ich przeglądu. Po uporządkowaniu lista postulatów zawierała 110 punktów skierowanych pod adresem dyrekcji zakładu, naczelnika miasta, władz wojewódzkich oraz centralnych. Władze dokonały ewidencji wniosków, które uznały za „słuszne” i przystąpiły do ich realizacji. Niezależnie od tego o godz. 8 strajkujący stwierdzili brak telefonicznego połączenia zakładu na zewnątrz. Pierwsza zmiana rozpoczęła się też incydem przed budynkiem dyrekcji, gdzie

grupie pracowników zagrożono natychmiastowym zwolnieniem z pracy, jeżeli bezzwłocznie nie rozpocznie normalnego wykonywania obowiązków²¹.

Wzorem dnia poprzedniego strajkujący postanowili o godz. 9 ponownie rozpocząć wiec załogi. Powracający z narady tzw. aktyw próbował temu przeszkodzić, argumentując, że postulaty zostały przecież zebrane. Próbowano zastraszyć personel biurowca. Mimo przeszkód, wiec doszedł do skutku. Tym razem do pracowników administracyjnych dołączyła tylko znikoma część pracowników innych wydziałów. Łącznie w wiecu wzięło udział ok. 800 osób. To był m.in. efekt działań władz, mających na celu poróżnienie pracowników administracji i robotników z produkcji²². Manifestujący zażądali przybycia dyrektora i członków Rady Zakładowej. W imieniu strajkujących krótkie przemówienia wygłosili Zofia Bartkiewicz i Zbigniew Puczek, który zaapelował o wybranie przedstawicieli do rozmów z dyrekcją (wybór padł na przemawiających) oraz niedopuszczenie do prowokacji. Zebrani zaczęli śpiewać pieśni patriotyczne, robotnicze i religijne²³.

Władze podjęły kroki zapobiegające ewentualnemu wyjściu pracowników na teren Świdnika. Uczestnicy wiecu byli obserwowani przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa²⁴. W tymczasie dotarła do zgromadzonych informacja o przylocie ministra z Warszawy. Robotnicy zaczęli skandować, domagając się jego przybycia. Doszło do spotkania z dyrekcją oraz ministrem.

Apele o podjęcie pracy nie wywarły jednak żadnego efektu. Załoga wybrała czteroosobowy komitet strajkowy do rozmów z dyrekcją, w którego skład weszli m.in. Zofia Bartkiewicz, Zbigniew Puczek oraz Krzysztof Kęcik (robotnik magazynowy). Komitet ustalił termin akceptacji przedłożonych postulatów na godz. 10 następnego dnia, zapowiadając kolejny wiec. Strajkujący zażądali zradiofonizowania zgromadzenia. Dyrekcja zaproponowała podjęcie rozmów w gabinecie dyrektora. Ostatecznie władze nie uznały reprezentantów wyłonionych przez strajkujących. Zamiast rozmów dyrekcja próbowała organizować grupy łamistrajków, wśród ludzi nieuczestniczących w wiecu. Zapobiegło temu wtargnięcie dużej grupy młodych pracowników z innych wydziałów, którzy wyłączyli prąd. W ten sam sposób uniemożliwili podjęcie pracy przez drugą zmianę²⁵.

Wobec przedłużającego się strajku swoją działalność zdynamizowała Służba Bezpieczeństwa. Na teren zakładu wprowadzono tego dnia czteroosobową grupę pracowników operacyjnych, która miała zabezpieczyć szerszy dopływ informacji. Od zakładowych informatorów (tzw. OZI – osobowe źródła informacji) uzyskano

informacje, że strajkujący wykorzystywali zakładową łączność telefoniczną do przekazywania informacji między wydziałami oraz zwoływania się na wiec. Z inspiracji Służby Bezpieczeństwa została wyłączona wewnątrzzakładowa łączność telefoniczna²⁶. Aktyw miał nie dopuszczać do wzajemnego kontaktowania się poszczególnych wydziałów oraz ujawniać ewentualnych łączników. Liczono, że jeszcze tego wieczora uda się uruchomić pracę kilku dalszych wydziałów oraz przygotować warunki do podjęcia pracy przez pierwszą zmianę w dniu następnym²⁷. Ustalono także listę osób szczególnie zaangażowanych – jak to określono – w „utrzymaniu napięcia”. Osoby te miały być wzywane do fabryki, następnie, w zależności od przynależności organizacyjnej lub pełnionych funkcji, przeprowadzono z nimi rozmowy ostrzegawcze. Na podstawie dotychczasowego przebiegu wydarzeń władze opracowały plan zabezpieczenia zakładu na noc i następnego dnia. Podjęto decyzję o uruchomieniu działalności wszystkich formalnych organów i organizacji w zakładzie. Późnym wieczorem obradowały struktury PZPR, Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej i Rady Zakładowej. Przygotowano wzmoczoną gotowość zakładowej jednostki ORMÓ (Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej)²⁸.

11 lipca, w czwartym dniu strajku, zaraz po godz. 7 dyrekcja WSK Świdnik wydała polecenie wszystkim kierownikom działów, aby wybrano trzyosobowe delegacje do rozmów z dyrekcją. W ten sposób o godz. 9 w sali konferencyjnej spotkało się 250 reprezentantów załogi. W tym samym czasie przed gmachem dyrekcji zebrało się ok. tysiąc osób z wydziałów produkcyjnych. Pracownicy administracji tym razem nie mogli wyjść przed budynek z powodu zamknięcia wyjściowych drzwi oraz silnego dozoru kadry. Do zebranych wyszli przedstawiciele Rady Zakładowej oraz Komitetu Postojowego. Zofia Bartkiewicz z prezydium tego drugiego zaapelowała do zebranych o podjęcie pracy, uzasadniając to potrzebą uniknięcia dalszych strat oraz tym, że postulaty załogi są rozpatrywane i będą sukcesywnie wcielane w życie. Sytuację uratował Zbigniew Puczek, któremu udało się wydostać z budynku biurowca. Zaproponował on ponowne wybranie delegatów wydziałów (z każdego działu po 7 osób: co najmniej 3 osoby do prowadzenia rozmów z dyrekcją, 3 osoby do straży porządkowej oraz 1 osobę do utrzymywania łączności)²⁹. Mimo żądania przez władzę natychmiastowego podjęcia negocjacji, protestujący dokonali nowych wyborów w ciągu niecałej godziny. Straż rozpoczęła pracę natychmiast. Tymczasem w pomieszczeniach Rady Za-

kładowej zebrało się 20 lub 21 przedstawicieli, z których utworzono Komitet Postojowy (na nazwę „strajkowy” władze nie chciały się zgodzić) z 3 osobowym prezydium na czele. Prezydium tworzyli: Zofia Bartkiewicz (przewodnicząca), Zygmunt Karwowski (wiceprzewodniczący) i Roman Olcha (sekretarz). Rozpoczęły się negocjacje, trwające ponad 8 godzin. Władze reprezentowali: naczelny dyrektor WSK Jan Czogała, wojewoda lubelski Mieczysław Stępień, Zdzisław Mazur ze Związku Zawodowego Metalowców, przedstawiciel samorządu robotniczego Mieczysław Koc oraz dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Lotniczego i Samolotowego Kuczyński.

Przedmiotem rokowań było 600, a według innych źródeł 568 postulatów, które ułożono w 110-punktową listę żądań załogi³⁰. Postulat pierwszy dotyczył podwyżki płac. Robotnicy domagali się też zmniejszenia różnic płacowych, podniesienia najniższych wynagrodzeń, podwyższenia dodatków rodzinnych, ustalenia jasnych kryteriów przeszerzegowania, przedłużenia płatnych urlopów macierzyńskich, „płacenia za pracę, a nie za dyplom uczelni”, ujednolicenia systemu emerytalnego, 6-godzinnego czasu pracy dla matek mających dzieci poniżej 8 roku życia, stosowania jawności kryteriów podziału dóbr materialnych i atrakcyjnych świadczeń socjalnych. Inne dotyczyły: poprawy zaopatrzenia Świdnika w artykuły żywnościowe (zwłaszcza w mięso), cofnięcia podwyżek cen, zaprzestania sprzedaży artykułów krajowych w sklepach PEWEX, utrzymania talonów na cukier oraz wprowadzenia talonów na artykuły przemysłowe, których brakowało w sklepach, oraz zlikwidowania korupcji w lecznictwie na terenie Świdnika³¹.

O godz. 17.35 negocjacje zaowocowały podpisaniem porozumienia kończącego strajk³². Prawdopodobnie było to pierwsze pisemne porozumienie zawarte między władzami PRL a strajkującymi pracownikami. Minister spraw wewnętrznych ostrzegł współtowarzyszy, że porozumienie zawarte w Świdniku po rozszerzeniu się informacji na ten temat wpłynie negatywnie na załogi innych zakładów pracy. Porozumienie zarejestrowano w kancelarii WSK jako pismo tajne pod numerem 0406. Na jego mocy wszystkie grupy zatrudnionych otrzymały podwyżkę płac. Realizacji wynegocjowanego porozumienia służyło specjalne Zarządzenie nr 17 wydane przez ministra przemysłu maszynowego. Podwyżka płac weszła w życie 1 sierpnia 1980 r. Z kolei wojewoda zobowiązał się poprawić zaopatrzenie Świdnika w artykuły żywnościowe, zwłaszcza mięsne. Inne postulaty miały być rozpatrzone później³³.

Uwagi końcowe

Strajk w WSK Świdnik rozpoczął falę strajków na Lubelszczyźnie. Najpierw w dniach 9–15 lipca strajki przetoczyły się przez największe zakłady pracy województwa lubelskiego: Fabrykę Maszyn Rolniczych Agromet, Lubelskie Zakłady Naprawy Samochodów, Fabrykę Samochodów Ciężarowych, Zakłady Azotowe Puławy, Zakłady Zmechanizowanego Sprzętu Domowego Predom-Eda w Poniatowej. Strajki lubelskiego lipca osiągnęły swoje apogeum – sytuacja w Lublinie przybrała znamiona strajku powszechnego. Wydarzenia te objęły w sumie ponad 150 zakładów pracy i ok. 50 tys. strajkujących pracowników. Protestujący zgłosili ok. 1,2 tys. wniosków i postulatów. W zdecydowanej większości miały one charakter wewnątrzzakładowy, socjalny i ekonomiczny³⁴. Poza realizacją zgłoszonych postulatów zdobyczą lubelskiego lipca były doświadczenia i postawy działaczy robotniczych, aktywnie zaangażowanych w najtrudniejsze dni strajków. Elementem osiągnięć niematerialnych było na pewno przełamanie bariery strachu, naoczne przekonanie się o sile drzemiącej w solidarnym działaniu – przełamano anonimowość robotników oraz izolację między poszczególnymi wydziałami w zakładach pracy. Bardzo istotny w rozwoju lubelskiego lipca był fakt zawarcia pisemnego porozumienia w WSK Świdnik, co stanowiło precedens³⁵. Strajki zapoczątkowane w WSK Świdnik można uznać za swoiste preludium do pamiętnego Sierpnia '80, który w dziejach Polski otworzył zupełnie nowy rozdział – drogę do odzyskania niepodległości.

Strajk w toruńskim Towimorze w sierpniu 1980 r.

Strajki w 1980 r., początkowo o charakterze wyłącznie ekonomicznym, rozpoczęły się po 1 lipca. W tym dniu bowiem wprowadzono podwyżki cen mięsa w stołówkach i bufetach zakładowych. Do największych protestów doszło w drugiej dekadzie lipca na Lubelszczyźnie. Wicepremier Mieczysław Jagielski, prowadząc negocjacje w poszczególnych zakładach, przyczynił się do zakończenia strajków w Lublinie (19 lipca 1980 r.) i Stalowej Woli (23 lipca 1980 r.). Robotnicy uzyskali podwyżki płac, gwarancje bezpieczeństwa, ale także obietnice przeprowadzenia nowych wyborów do rad zakładowych. W drugiej połowie lipca i na początku sierpnia strajki zaczęły wybuchać także w innych rejonach Polski: na Dolnym Śląsku, w Łodzi, w Warszawie i na Wybrzeżu gdańskim¹.

Na wzrost napięcia w zakładach pracy Torunia i okolic miał niewątpliwie wpływ fakt, że 14 sierpnia 1980 r. rozpoczął się pamiętny strajk w Stoczni Gdańskiej. Wydarzenia na Wybrzeżu odbijały się bowiem szerokim echem w Toruniu i w województwie toruńskim. W zakładach pracy trwały dyskusje, wysuwano rozliczne postulaty. 18 sierpnia 1980 r. doszło w Toruniu do pierwszego, aczkolwiek jeszcze bardzo krótkiego, strajku. Pułkownik Marcinkowski pisał: „W dniu dzisiejszym w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej [WPKM] w Toruniu grupa 59 kierowców autobusowych wstrzymała się od podjęcia pracy, żądając podniesienia wynagrodzenia o 6 zł za godzinę, co zrównałoby ich uposażenie z kierowcami innych ośrodków, oraz poprawy zaopatrzenia w artykuły spożywcze. Ustaliliśmy pięciu inicjatorów przestoju, poddano ich rozpoznaniu operacyjnemu. Dyrektor WPKM obiecał podnieść wynagrodzenie najniżej zarabiającym; po przerwie trwającej od 4.47 do 5.15¹⁵ wszyscy kierowcy podjęli pracę. Uzyskano informację, że niektórzy z nich zamierzają w dniu 20 bm. przedstawić dyrekcji petycję, zawierającą wykaz problemów wymagających – ich zdaniem – rozwiązania”. Przerwa ta spowodowała opóźnienie w dowozie załóg do większości toruńskich zakładów pracy. Informacje na temat przerwania pra-

cy przez kierowców WPKM wzbudziły duże zainteresowanie pracowników miejscowych przedsiębiorstw².

Wkrótce rozpoczęły się strajki w innych przedsiębiorstwach regionu. Napięcie trwało też w jednym z najważniejszych zakładów w województwie, w Toruńskich Zakładach Urządzeń Okrętowych (TZUO) Towimor, blisko powiązanych ze Stoczną Gdańską. Przystąpienie tamtejszych robotników do strajku było tylko kwestią czasu. Jak podkreślają świadkowie ówczesnych wydarzeń, na pewne opóźnienie akcji strajkowej wpłynął wstrząs po tragicznej katastrofie kolejowej w Brzozie pod Toruniem 19 sierpnia 1980 r. W zmiążdżonym pociągu zginęło bowiem 66 osób, w tym jeden z pracowników Towimoru, jego żona i dwóch synów³.

21 sierpnia 1980 r. o godz. 6 rano robotnicy Wydziału P-1 (obróbki mechanicznej) w Towimorze nie przystąpili do pracy, lecz zaczęli dyskutować. Według informacji tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Jacek” dyskusję wywołali także trzej pracownicy Wydziału Głównego Mechanika R-3. Byli to: Wiesław Rumiński, Jerzy Lisiński i Adolf Liebersbach⁴. Po chwili do dyskutujących podszedł jeden z majstrów i zapytał: „Strajkujecie?” Odpowiedzieli mu spontanicznie: „Strajkujemy”. Informacja o rozpoczęciu strajku na P-1 szybko obiegła wszystkie wydziały, które też stanęły. Do dyskutujących w hali Wydziału P-1 robotników udali się przedstawiciele dyrekcji. Dyrektor Stefan Biały oświadczył, że proponuje załozde podwyżkę o jedną grupę, jednak inne żądania przekaże nadrzędnym władzom⁵.

Wkrótce uzgodniono, że o godz. 8 zostanie zwołany wiec całej załogi. Zorganizowano go w hali Wydziału P-1. Uczestniczyli w nim m.in. I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR Piotr Szymanek i przewodniczący Rady Zakładowej Eugeniusz Stępień. Na wiec przybył też sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Toruniu Zygmunt Demicki. Najpierw przemawiał dyrektor Stefan Biały, który podtrzymał swoją propozycję. Bardzo niefortunne natomiast były wypowiedzi Zygmunta Demickiego⁶. Biorący udział w wiecu tajny współpracownik Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Rzewuski” tak je opisał: „Po nim [dyrektorem Białym] głos zabrał towarzysz Demicki, który w swoim wystąpieniu niczego konkretnego nie obiecał, natomiast wygłosił szereg znanych ogólników (nawiasem mówiąc rozpoczął od słów «towarzysze»). Po wystąpieniu dyrektora naczelnego sytuacja nie była jeszcze jasna, nikt nie był zdecydowany, co dalej robić. Robotnicy zdawali sobie sprawę z braku kompetencji dyrektora naczelnego⁷. W trakcie wystąpienia towa-

rzysza Demickiego zadawano pytania o sytuację na Wybrzeżu, lecz on nie udzielał konkretnych odpowiedzi. Jego wystąpienie zaogniło sytuację i moim zdaniem doprowadziło do strajku⁸.

Głos zabrał także Zbigniew Iwanów, sekretarz ekonomiczny Komitetu Zakładowego PZPR, który stwierdził, że „partia swą polityką zdemoralizowała cały naród i ona ponosi za to odpowiedzialność”⁹. Wypowiadali się też pracownicy, m.in. Tomasz Kluczyk, Teofil Kowalkowski i Wiesław Jankowski¹⁰. Ten ostatni wspominał: „Przejąłem mikrofon i powiedziałem, że rozmowy o brakach zaopatrzenia w sklepach mięsnych można w tej chwili pominąć, że raczej trzeba zwrócić uwagę na rozpoczęte strajki na Wybrzeżu, na Stocznie, które sformułowały już swoje postulaty, a te wyrażają przecież także nasze bolączki... – że raczej strajk solidarnościowy... W tym momencie mikrofon wyjął z mojej ręki Edward Strzyżewski i powiedział uroczystym głosem: «Ogłaszam strajk w Towimorze – rozchodzimy się na swoje wydziały, aby wybrać przedstawicieli Komitetu Strajkowego i za godzinę spotykamy się w auli gotowi do rozmów z Dyrekcją»”¹¹.

Sugestia na temat wybrania przedstawicieli pracowników padła zresztą wcześniej z ust dyrektora Stefana Białego, który zwrócił uwagę na fakt, że dyskusja jest bezładna i lepiej rozmawiać w mniejszym gronie. Od razu wybrano więc komitet strajkowy, liczący 64 osoby (delegowano od 3 do 6 osób z każdego wydziału), oraz jego przewodniczącego – Edwarda Strzyżewskiego¹². Komitet spotkał się w sali warsztatów szkolnych¹³. W skład komitetu strajkowego wchodził: Stefan Walczyk, Władysław Szewa, Jerzy Lisiński, Wiesław Rumiński, Adolf Liebersbach, Janusz Kociołek, Ryszard Zieliński, Teresa Włodarczyk, Tadeusz Krezymon, Andrzej Machowski, Czesław Kostrzewa, Ryszard Kuczyński, Andrzej Szulek, Helena Dulko, Tomasz Kluczyk, Zygmunt Waśko, Wiesław Ardanowski, Edward Strzyżewski, Adam Szeps, Roman Sochowski, Józef Malarski, Tadeusz Waśkiewicz, Jerzy Mieczkowski, Mieczysław Skrzypczak, Zbigniew Ratajczak, Feliks Rybiński, Kazimierz Skalski, Henryk Holc, Kazimierz Bączkowski, Zbigniew Lewandowski, Wiesław Jankowski, Mikołaj Poluchowicz, Hieronim Zillman, Zbigniew Maruszewski, Lucjan Przybysz, Leon Muszyński, Edward Hanczewski, Paweł Drapiewski, Gerard Piechocki, Teofil Kowalkowski, Henryk Jarco, Ryszard Brzosiński, Stanisław Kruszyński, Jan Hapka, Andrzej Niklejewski, Krystyna Sądecka, Anna Siemińska, Maksymilian Mączkowski, Mieczysław Skrzypczak, Jerzy Wiśniewski, Ryszard Pitulski, Marek Jabłoński, Mirosław Basaj, Alfred Chylarecki,

Wojciech Kręciszewski, Adam Dolata, Kazimierz Staniszewski, Ryszard Maku-
racki, Krzysztof Rzaniak, Zbigniew Szczepaniak, Józef Bernard Ciemielewski,
Zbigniew Iwanów, Bogdan Maroń, Jadwiga Pietrusa, Elżbieta Borecka, Elżbieta
Szarszewska, Janusz Sawicki, Mieczysław Leśniak, Andrzej Wójcik.

Podczas zebrania w sali warsztatów szkolnych wybrano także prezydium Komitetu
Strajkowego w składzie: Edward Strzyżewski (przewodniczący), Zbigniew Iwanów,
Kazimierz Staniszewski, Helena Dulko, Wiesław Jankowski, Adolf Liebersbach,
Andrzej Miklejewski, Adam Dolata, Tadeusz Krezymon, Mieczysław Skrzypczak,
Felix Rybiński, Józef Malarski, Kazimierz Bączkowski, Krystyna Sądecka, Teofil
Kowalkowski, Tomasz Kluczyk, Ryszard Pitulski, Jadwiga Pietrusa¹⁴.

Aktywnymi uczestnikami rozpoczynającego się strajku byli też: Zdzisław Studen-
ny, Marian Zięba, Wiesław Jaworski, Gerard Ziółkowski, Kazimierz Otyć, Janusz
Różycki, Jerzy Burka, Jan Lipka, Ludwik Bielawski, Bolesław Skrzypczak, Mie-
czysław Fiszer, Stanisław Czarnecki. Powołano straż dla zabezpieczenia zakładu,
którą zaopatrzone w białe-czerwone opaski i uzbrojono w grube pocięte kable.
Musiała ona zabezpieczać ogromny 26-hektarowy teren Towimoru. Na czele
straży stał Alfred Chylarecki. Jego zastępcami byli: Andrzej Margiela, Marek
Jabłoński, Wojciech Kręciszewski, Tadeusz Waśkiewicz¹⁵.

W tym czasie Zygmunt Demicki udał się do Komitetu Wojewódzkiego PZPR
po dyrektywę. Do zakładu powrócił ok. godz. 10.50. O godz. 11.45 rozpoczął się
kolejny wiec z udziałem Zygmunta Demickiego oraz dyrekcji zakładu. Wiesław
Jankowski po latach wspominał: „Zwyczajem partyjnym ustawiono na scenie stół
prezydialny, za którym zasiadła dyrekcja. Zebranie prowadził – zajmujący miejsce
w pierwszym rzędzie na dole – Edward Strzyżewski, który udzielał głosu według
kolejności zgłoszeń.

Zebrani zaczęli wyrażać swoje niezadowolenie z powodu powszechnie panujących
dolegliwości życia w Polsce. Podnoszono kwestię braku wolności, swobody wy-
rażania opinii, arogancji władzy, niesprawiedliwości społecznej, fatalnego zaopa-
trzenia sklepów wszystkich branż, kwestię sklepów dla uprzywilejowanych itp.
Ciekawy szczegół, ale do dyrekcji Towimoru nie kierowano w zasadzie słów
krytyki, istniała chyba więź zawodowa, pracowaliśmy wszyscy ciężko i solidnie,
borykając się z zewnętrznymi trudnościami”.

Na początku wiecu przewodniczący Komitetu Strajkowego Edward Strzyżewski,
oświadczył, że załoga Towimoru solidaryzuje się ze strajkującymi robotnikami

Stoczni Gdańskiej i nie podejmie pracy, dopóki nie zostaną spełnione postulaty strajkujących stoczniovców.

Podczas wiecu robotnicy wysunęli jednak szereg własnych postulatów. Oto ich lista zdobyta przez toruńską Służbę Bezpieczeństwa:

„a) Postulaty zgłoszone przez Przewodniczącego Komitetu Strajkowego – ob. Strzyżewski Edward:

1. Przedstawić pełną listę żądań stoczni.
2. Gwarancja na piśmie o zapewnieniu bezpieczeństwa dla wybranego komitetu strajkujących w Towimorze oraz bezpieczeństwa dla całej załogi.
3. Zgoda na zorganizowanie ochrony Zakładu z ramienia komitetu strajkujących.
- b) Postulaty zgłoszone z ramienia pionu projektowo-konstrukcyjnego, zreferowane przez inżyniera Kazimierza Staniszewskiego:
1. Nieszykanowanie przedstawicieli wybranych do komitetu strajkowego.
2. Zrównanie dodatków socjalnych milicji i wojska dla załogi.
3. Zlikwidowanie sklepów konsumów i innych pekaowskich¹⁶.
4. Władze partyjne i administracyjne zakładu winny wywodzić się ze środowiska miejscowego.
5. Hotel dla kobiet pracujących.
6. Sprawiedliwy rozdział mieszkań. Chodzi o przypadek jednego z pracowników, który odszedł do milicji i natychmiast dostał mieszkanie.
7. Właściwa ocena pracowników przy nagradzaniu, przy zmianie, podwyżkach płac.
8. Lepsze zaopatrzenie bufetów zakładowych. Ceny w mieście na artykuły spożywcze powinny być stałe.
9. Likwidacja studiów dla partyjnych.
10. Zniesienie lichwiarskiego oprocentowania podwyżek dla młodych małżeństw.
11. W jaki sposób widzi obecnie dyrekcja możliwość dokonania podwyżek.
12. Zlikwidować talony na samochody.
13. Publikowanie zmian cen.
14. Zasiłki macierzyńskie płatne przez okres trzech lat.
15. Jawność nagród w zakładzie.
16. Zmiana zasad wyborów przedstawicieli do organizacji społecznych w zakładzie.
17. Przyjrzeć się pracy kierowników – czy tylu ich musi być?
18. Jakie są decyzje rządu w sprawie żądań strajkujących w stoczniach.

19. Dopłaty do kwater zastosować według starych zasad.
20. Rzetelna informacja radia i prasy.
- c) Postulaty zgłoszone przez przedstawicieli poszczególnych wydziałów (w dużej mierze pokrywały się z podanymi wyżej):
 1. Wprowadzenie poprawek do zbiorowego układu pracy.
 2. Ogłoszenie o strajku w prasie lokalnej i poinformowanie stoczni o solidarności Towimoru z ich postulatami.
 3. Poprawa zaopatrzenia w lekarstwa.
 4. Poprawa zaopatrzenia w sklepach, utworzenie sklepów mięsnych w zakładzie.
 5. Żłobki i przedszkola.
 6. Opieka dla samotnych matek.
 7. Dodatki dla wczasów dla wyjeżdżających prywatnie.
 8. Przyznanie karty stoczniowca dla pracowników Towimoru.
 9. Likwidacja łapownictwa.
 10. Kiedy władze będą odpowiadać za popełnione błędy¹⁷.

Warto dodać, że podczas dyskusji na wiecu robotnicy się skarżyli, że Komitet Wojewódzki PZPR zlekceważył ich strajk i nie przysłał żadnego swojego przedstawiciela do Towimoru. Po przemówieniach dyrektora oraz Zygmunta Demickiego pracownicy postanowili kontynuować strajk.

Po przerwie obiadowej wiec wznowiono o godz. 15.00. Zakończył się on szybko w wyniku charakterystycznego incydentu. Wiesław Jankowski wspominał: „W pewnym momencie kilku towimorowców ze Straży Strajkowej, (pamiętam Alfreda Chylareckiego i Różyckiego), wprowadziło roslęgo, wyglądającego na 30 lat, mężczyznę. Był autentycznie zestresowany, na twarzy miał silne wypieki, rozglądał się po sali, ale czuło się, że nic nie widzi. Chylarecki przedstawił go jako złapanego na «gorącym uczynku» podczas szperania w pomieszczeniach działu kadr. Wszedł tam łatwo przez okno (ktoś otworzył je od wewnątrz), ponieważ biura te znajdowały się na parterze. Powiedział w chwili złapania, że jest pracownikiem Komendy Wojewódzkiej Milicji, ale nie chciał się wylegitymować, więc go tutaj przyprowadzono.

Sala zrobiła poważne miny, kryjąc tym zapewne komizm sytuacji. Wszyscy rozumieli doskonale, że kierownik kadr na pewno nie odmówiłby dostarczenia dowolnej ilości teczek osobowych, gdyby został o to poproszony przez SB.

Spytano więc ponownie złapanego o nazwisko – odpowiedział, że nie może wyjawić. W takim razie zostanie zamknięty w piwnicy do przyjazdu milicji – powie-

działem. Sekretarz Demicki zaproponował jednak, że nie można tego robić. Zatrzymany wyjął w tym momencie legitymację KW MO w Toruniu, którą skontrolowano, po czym odprawiono go na portiernię. Nie jest prawdą, jak wynika z późniejszych konfidenckich doniesień, że padły inne groźby niż te, które wymieniałem¹⁸.

Inny uczestnik strajku, Mieczysław Fiszer, wspominał, że myszkujących w dziale kadr esbeków było dwóch:

„Szukali najpewniej jakichś danych, a może i haków na 6 członków Prezydium Komitetu Strajkowego. Gdy nasi ich dopadli, faceci dosłownie zzielenieli ze strachu. Bąkali coś, że są z KW. Myśleliśmy najpierw, że chodzi o komitet wojewódzki partii, a to była komenda wojewódzka. Wyglądało, że rzeczywiście boją się linczu, bo też ktoś nawet krzyknął: «Do wody z nimi!» A skutek tamtego zdarzenia był taki, że nazwiska ludzi z prezydium wywiesiliśmy przy wejściu do biurowca, by każdy, nawet SB-ecy, mogli je poznać¹⁹.

Przypuszczenia Mieczysława Fiszera były słuszne. Esbecy z pewnością szukali tzw. haków, czyli na przykład informacji o karach dyscyplinarnych, w celu zdyskredytowania przywódców strajku²⁰.

Pomimo incydentu Prezydium Komitetu Strajkowego prowadziło nadal rozmowy z dyrektorem. Po pewnym czasie wybrano jednak delegację do dalszych rozmów z dyrekcją w składzie: Edward Strzyżewski, Wiesław Jankowski, Zbigniew Iwanów, Andrzej Miklejewski, Hanna Siemińska, Krystyna Sądecka²¹.

Strajk był dobrze zorganizowany. Jego symbolem była wywieszona w zakładzie flaga narodowa. Podczas protestu bez przeszkód działały bufety i stołówka. Były tam sprzedawane dobre wędliny, aczkolwiek po wysokich cenach. Zakupiono też 500 obiadów dziennie, które przywożono z pobliskiego zakładu Polchem. Żywność przynosiły też rodziny. Uczestnicy strajku przebywali głównie w stołówkach, salach konferencyjnych, w biurach i przy stanowiskach pracy. Spano na kocach i materacach, czasem nawet na styropianie. W zarodku stłumiono próby picia alkoholu. Osoby wchodzące do zakładu były zresztą dokładnie rewidowane. Gdy zdarzyło się raz czy dwa, że żony strajkujących wraz z prowiantem przynosiły butelki wódki („bo on nie wytrzyma tak długo bez kielicha”), strażnicy powołani przez Komitet Strajkowy (uzbrojeni w drewniane pałki) tłukli je na ich oczach, a szkło pozostawiali na chodniku dla przestrogi. Na drzwiach portierni została umieszczona gazetka, na której wieszano fotografie z wieców oraz postulaty z Wybrzeża i pisma gdańskiego MKS.

Warto dodać, że dyrektorowi naczelnemu Towimoru Stefanowi Białemu zapewniono pełną swobodę działania, uznano też, że jego kierowca i sekretarka nie mogą być objęci strajkiem. Przez cały okres trwania protestu dyrektor nocował w zakładzie²². Należy też zaznaczyć, że zarówno dyrektor Stefan Biały, jego zastępca Jerzy Hoffman oraz część kadry kierowniczej (np. główny księgowy Zbigniew Banaszczyk) ze zrozumieniem, a nawet życzliwością podchodzili do akcji strajkowej i byli wiarygodnymi partnerami do rozmów. Dyrektor Stefan Biały brał nawet udział w niektórych posiedzeniach Prezydium Komitetu Strajkowego²³. Za swoją postawę dyrektor Stefan Biały został odwołany kilka dni po wprowadzeniu stanu wojennego.

W czasie strajku ograniczono natomiast możliwość poruszania się po zakładzie pracownikom dykcji i administracji, a także komendantowi Zakładowego Oddziału Samoobrony, kierownikowi działu wojskowego, komendantowi straży przemysłowej. Strajkujący prowadzili też ewidencję pojazdów podjeżdżających pod bramę zakładu²⁴.

Liczba strajkujących jest trudna do ustalenia. Towimor zatrudniał ok. 1,5 tys. osób. Według informacji Komitetu Wojewódzkiego PZPR 22 sierpnia strajkowało 350 osób, a 23 sierpnia 500–700 osób. Wydaje się, że ta ostatnia liczba jest prawdziwa²⁵. Kobiety miały obowiązek przebywać w zakładzie tylko w swoim nominalnym czasie pracy, potem mogły iść do domu. Wiele kobiet udawało się po południu do domu, żeby zająć się rodziną, ale na noc wracały do swojego zakładu²⁶. Mężczyznom przysługiwała jedna przepustka na cztery dni. Za zgodą Komitetu Strajkowego w zakładzie wykonywano niektóre prace konserwacyjne, rozładunkowe, a nawet produkcyjne²⁷. Feliks Rybiński wspominał: „Prawda była taka, że mimo strajku okupacyjnego, część prac wykonywano. Zakład miał zobowiązania i myśmy to rozumieli. Po cichu wykańczane były urządzenia dla jakiegoś odbiorcy. Zaraz po strajku je wysłaliśmy”²⁸.

W drugim dniu strajku, 22 sierpnia 1980 r. (piątek) o godz. 7.15 w Towimorze odbył się wiec załogi. Stwierdzono na nim, że rozmowy z dyrekcją nie dały na razie rezultatu²⁹. Wiesław Jankowski wspominał: „W piątek rano strajkujący zebrali się na wiecu w hali P2. Spotkanie rozpoczęło odśpiewaniem Hymnu Narodowego, co stało się później zwyczajem podczas rozpoczynania strajkowych wieców. Zgodnie postanowiono kontynuować strajk solidarnościowy i nie opuszczać Zakładu w sobotę i niedzielę.

Trzeba było pomyśleć o rodzinach, a szczególnie o dzieciach. W Towimorze pracowało wtedy wiele kobiet. Przypominam sobie, w to piątkowe popołudnie, młodego męża rozmawiającego z żoną, stojącą w oknie drugiego piętra biurowca administracji: «Jesteśmy w domu bez obiadu, kiedy wrócisz?» – Cicho bądź, jest strajk okupacyjny – odpowiedziała. – To powiedz, co mam ci przynieść?»

Usłyszałem jakiś hałas, warkot silników, który narastał i utrudniał rozmowę. W powietrzu ukazały się trzy olbrzymie helikoptery, posuwające się łukiem od Bielan, nad Polchemem i Towimorem. Leciały powoli, na małej wysokości, demonstrując ostentacyjnie czerwoną gwiazdę na ciemnozielonych kadłubach. Przelatywały od chwili rozpoczęcia strajku każdego popołudnia, aż do poniedziałku 25 sierpnia.

Nadszedł moment, że ludzie przestali się lękać, chociaż każdy w Polsce miał świadomość możliwości brutalnego zatrzymania postępującej fali sprzeciwu³⁰. Jak już wspominałem, problem opieki kobiet nad rodzinami częściowo rozwiązano poprzez zezwolenie im na wychodzenie do domów po nominalnym czasie pracy.

Tego dnia odbył się też drugi wiec (o godz. 13.15). Ustalono na nim, że strajk będzie trwał do uzyskania od dyrekcji satysfakcjonującej odpowiedzi, liczone jednak, że zakończy się on w poniedziałek 25 sierpnia 1980 r. Z drugiej strony wypowiadano też opinię, że Towimor będzie strajkował tak długo jak Stocznia Gdańska. Po wiecu część strajkujących udała się do domów, ale szybko wrócili do zakładu³¹. Codzienne wiecowanie (w południe) stało się odtąd regułą³². Komitet Strajkowy obradował codziennie od godz. 9 rano³³.

Jak pamiętamy, od początku strajku podjęto rozmowy z dyrekcją. Brała w nich udział kiluosobowa delegacja Komitetu Strajkowego. Dużą rolę w negocjacjach odgrywał Zbigniew Iwanów³⁴. Szybko sporządzono uporządkowaną listę postulatów załogi. Zawarto je w 28 punktach. Jednak punkt 1 miał szczególnie charakter. Jego treść była następująca: „Załoga TZUO «Towimor» solidaryzuje się z postulatami wysuwanymi przez stoczniowców i rozwiązanie przyjęte wspólnie przez Komisję Rządową i przedstawicieli stoczniowców uzna za właściwe»³⁵.

A oto treść pozostałych postulatów:

„2. Zlikwidowanie regionalizacji cen i uprzywilejowania regionów w kraju pod względem rozdzielnictwa towarów.

3. Zniesienie lichwiarstwa oprocentowania pożyczek dla młodych małżeństw, udzielanie ich w gotówce.
4. Zniesienie uprzywilejowań w rozdziale samochodów³⁶.
5. Wprowadzenie płatnych sobót dla akordu i dniówki zadaniowej.
6. Zweryfikowanie układu zbiorowego pracy dla przemysłu metalowego w oparciu o konsultację z załogami (m. in. weryfikacja taryfikatorów płac).
7. Stworzenie warunków dla zlikwidowania korupcji, łapownictwa, kumoterstwa celem zahamowania demoralizacji społeczeństwa.
8. Rozliczanie ludzi zajmujących odpowiedzialne stanowiska z popełnianych błędów.
9. Wybór władz lokalnych spośród mieszkańców danego terenu.
10. Sprawiedliwy rozdział mieszkań i zniesienie handlu mieszkaniami.
11. Poprawa zaopatrzenia miasta, usprawnienie systemu dystrybucji (sprzedaż zamknięta w zakładach pracy, względnie sprzedaż na bony) oraz poprawa jakości wyrobów.
12. Poprawa zaopatrzenia służby zdrowia i aptek w lekarstwa i środki opatrunkowe.
13. Zlikwidowanie pośrednictwa WPT Drwęca w wynajmowaniu kwater dla pracowników.
14. Zlikwidowanie marnotrawstwa materiałów i paliw energii. Podniesienie jakości budownictwa mieszkaniowego.
15. Zwiększenie sieci handlowej Torunia i całej infrastruktury na miarę rosnących potrzeb.
16. Przywrócenie jawności nagród specjalnych wypłacanych poza planowanym funduszem płac.
17. Zapewnienie dopłaty do kwater pracownikom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej.
18. Zmiana systemu płacy w R-3.
19. Wprowadzenie dodatku za pracę na II zmianie.
20. Zwiększenie dodatku szkodliwego.
21. Zweryfikowanie normatywu czasu pracy.
22. Prowadzenie stałej analizy wzrostu kosztów utrzymania rodzin znajdujących się w trudnych warunkach utrzymania materialnych pod warunkiem udzielenia im pomocy.

23. Wystąpienie do Zjednoczenia Przemysłu Okrętowego ze stanowczym wnioskiem przekazywania zgodnie z obowiązującymi przepisami nagrody za oszczędność paliw i energii.

24. Wybudowanie żłobka i przedszkola dla dzieci pracowników TZUO.

25. Stworzyć możliwość korzystania z funduszu socjalnego pracownikom nie korzystającym z niego ze względów obiektywnych.

26. Podpisanie dla pracowników TZUO «Towimor» Karty Stoczniowca.

27. Przeprowadzenie analizy stosunków międzyludzkich Biurze Projektowo-Konstrukcyjnym i podjęcie odpowiednich wniosków (dokończyć między innymi sprawy Kisiela i Rugienia).

28. Umieszczenie w prasie lokalnej rzetelnej informacji na temat bieżącej sytuacji w TZUO «Towimor»³⁷.

Ten ostatni postulat Komitet Strajkowy potraktował jako warunek konieczny do prowadzenia dalszych efektywnych rozmów. Podkreślono to na wiecu strajkowym 23 sierpnia 1980 r.³⁸ Na wiecu tym robotnicy uchwalili rezolucję, którą wysłano do sejmu, Rady Ministrów, Komitetu Centralnego PZPR, Centralnej Rady Związków Zawodowych i Episkopatu³⁹. Wyrażała ona poparcie strajkującym stocznio- com i wyjaśniała powody rozpoczęcia akcji w Toruniu:

„Solidaryzując się ze słusznymi postulatami załóg Wybrzeża oraz dochodząc do wniosku, że wstrzymanie pracy jest jedyną formą zwrócenia uwagi władz na pogłębiający się od lat kryzys w życiu gospodarczo-społecznym kraju, załoga TZUO Towimor 21 VIII 1980 r. podjęła decyzję o przyłączeniu się do robotniczego protestu.

Wielodniowe oczekiwanie na rezultaty rozmów Komisji Rządowej ze strajkującymi robotnikami oraz rozszerzająca się fala protestów pozwalają stwierdzić, że prace te przebiegały w atmosferze braku szczerości i zaufania.

Brak dokładnej i wyczerpującej informacji w środkach masowego przekazu pogłębia jeszcze atmosferę niepewności, wpływa na zaostrzenie konfliktu.

Przepojeni głęboką troską o losy naszego zakładu, regionu i kraju wysuwamy szereg postulatów ze stanowczym żądaniem jak najszybszego ich spełnienia.

Żałoga TZUO Towimor Toruń⁴⁰

Dyrekcji udało się szybko doprowadzić do zamieszczenia w „Nowościach” (25 sierpnia 1980 r.) notatki, w której wydarzenia w Towimorze określano jako

strajk, a nie przerwę w pracy (jak powszechnie wówczas pisano oficjalnie w prasie). Oto treść notatki:

„W ubiegły czwartek nie podjęto normalnej pracy w Toruńskich Zakładach Urządzeń Okrętowych. Strajkujący otrzymali w sobotę od dyrekcji odpowiedzi na swoje dezyderaty. Sobota i niedziela upłynęły pod znakiem dalszych dyskusji”.

Przytoczone powyżej 28 postulatów miało głównie charakter socjalny, płacowy, dotyczyły one ponadto organizacji pracy w zakładzie. Część z nich dotyczyła jednak spraw ogólniejszych, np. żądania sprawiedliwszego rozdziału mieszkań, ukrócenia korupcji czy poprawy zaopatrzenia. Postulat 9 dotyczył wręcz reformy ustrojowej poprzez utworzenie autentycznego samorządu terytorialnego.

Postulaty zakładowe realizowano systematycznie poprzez rozmowy z dyrekcją i wymianę pism. Pierwszą odpowiedź na postulaty strajkujący otrzymali od dyrekcji w nocy z soboty na niedzielę (23–24 sierpnia 1980 r.). Prezydium Komitetu Strajkowego uznało ją za niezadowalającą i przy jednym głosie wstrzymującym, postanowiło kontynuować strajk. W niedzielę 25 sierpnia 1980 r. ok. godz. 22 odbył się wiec, na którym poinformowano załogę o przedłużeniu strajku. W poniedziałek 26 sierpnia między 1 a 2 w nocy odpowiedź Prezydium Komitetu Strajkowego została przekazana dyrekcji⁴¹.

Dyrektor Stefan Biały nie był w stanie podejmować decyzji w innych sprawach niż zakładowe, co do pozostałych kwestii stwierdzał, że potrzebne są uregulowania na wyższym szczeblu. 26 sierpnia 1980 r. wieczorem telewizja nadała ocenianą wersję homilii kardynała Stefana Wyszyńskiego wygłoszonej na Jasnej Górze. Mogła ona wywołać wrażenie, że prymas jest przeciwny strajkom. Następnego dnia do Towimoru przybył sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR Zygmunt Demicki. Miał nadzieję, że teraz robotnicy dadzą się nakłonić do zakończenia strajku. Jego perswazje nie przyniosły jednak rezultatów. Według informacji SB (nie wiadomo, czy były one prawdziwe) po przemówieniu prymasa Edward Strzyżewski chciał zakończyć strajk, ale sprzeciwił się temu Zbigniew Iwanów⁴².

Komitet Strajkowy z Towimoru szybko nawiązał kontakt ze Stoczną Gdańską i poinformował ją o solidarnościowym charakterze strajku. Na początku strajku (23 sierpnia 1980 r.) pojechali tam samochodem marki Syrena: Mieczysław Gąsiorowski, Wiesław Jankowski i Kazimierz Staniszewski. Dwaj ostatni pozostali w Gdańsku. Wysłannicy przekazali w Stoczni rezolucję z 23 sierpnia oraz postulaty załogi. Złożyli też akces Towimoru do Międzyzakładowego Komitetu Strajko-

wego. Towimor został w nim zarejestrowany 24 sierpnia 1980 r. pod numerem 469⁴³. W stoczni wysłannicy mieszkali w pomieszczeniach biurowych i mieli dostęp do telefonu, a więc bieżący kontakt z Towimorem⁴⁴. Po latach Wiesław Jankowski wspominał: „Rano, około godziny 9.00, wraz inż. Kazimierzem Staniszewskim wyruszyliśmy do Gdańska syrenką prowadzoną przez kierownika wydziału produkcyjnego Mieczysława Gąsiorowskiego. Tego dnia była słoneczna pogoda. Lato 1980 roku było deszczowe, w lipcu dużo padało, nawet Wisła wylała. Dopiero teraz pod koniec sierpnia zrobiło się lato.

Mieczysław Gąsiorowski jechał ostrożnie, z przepisową prędkością, aby nie narazić naszej «misji» na ryzyko. Dojechaliliśmy bez przygód. Plac przed Stoczną ciasno wypełniony był ludźmi, a na obrzeżach otoczony milicją. Czuło się podniosłą atmosferę.

Przedstawiliśmy się z Kazimierzem na portierni, wydano nam specjalne przepustki i po chwili znaleźliśmy się w Sali BHP, wypełnionej delegatami z całej Polski. Znaleźliśmy miejsca. Jakaś miła dama podeszła do nas z tacą kanapek. Okazało się, że to Anna Walentynowicz, zawsze gościnna i serdeczna, nie tylko w tamtych wyjątkowych chwilach.

Było późne popołudnie, gdy opuściliśmy salę, aby udać się do placówki Towimoru, gdzie «zarezerwowaliśmy», jeszcze przed wyjazdem z Torunia, wygodne styropiany. Po obydwu stronach stoczniowej bramy klęczał tłum ludzi, po stoczniowej stronie wielu w roboczych drelichach. Modlili się, odmawiając głośno różaniec do Matki Bożej. Na podwyższeniu z mikrofonem modlitwę prowadziła młoda szczupła kobieta. Była to Alina Pienkowska. Wzruszeni przyglądaliśmy się z Kazimierzem temu niebywałemu zjawisku.

Pamiętam, że w tamtych sierpniowych dniach, na wybrzeżu gdańskim, notowania kronik kryminalnych spadły prawie do zera. Myślę, że dotyczyło to całej Polski, także Torunia i «Towimoru»⁴⁵.

27 sierpnia 1980 r. do Gdańska wyruszyła kolejna delegacja, tym razem w składzie: Adolf Liebersbach, Feliks Rybiński, Edmund Hanczewski⁴⁶.

Feliks Rybiński wspominał po latach: „Stoczniowcy przyjmowali nas z honorami, karmili w stołówce zakładowej i obdarowywali bibułą. Mieliśmy możliwość widzieć na własne oczy to, czym żyła cała Polska. Wszyscy wyczekiwali wieści z Gdańska, a ówczesne media robiły wszystko, by prawdę o wydarzeniach zafałszować. Dlatego nie zdziwiłem się nawet specjalnie, gdy toruński taksówkarz, który nas wiozł

z dworca kolejowego do zakładu, wolał zamiast zapłaty jakieś materiały drukowane w stoczni. Daliśmy mu”⁴⁷.

Wiesław Jankowski nadal pozostawał w Stoczni Gdańskiej, natomiast Adolf Liebersbach, Feliks Rybiński, Edmund Hanczewski oraz Kazimierz Staniszewski powrócili do Towimoru w nocy z 27 na 28 sierpnia 1980 r.: „[Delegacja] przywiozła wiadomości, że załoga stoczni będzie strajkować nadal i w tym przypadku pracownicy Towimoru również muszą się solidaryzować razem ze stoczniowcami, ponieważ powołana Komisja Rządowa z wysuwanych postulatów dwadzieścia uwzględniła do zrealizowania, natomiast nie został zrealizowany punkt pierwszy postulatów, to jest akceptacja niezależnych od partii i administracji wolnych związków zawodowych. Delegacja w w/w składzie wiadomości z Gdańska przekazała Prezydium Komitetu Strajkowego, które w dniu 28 sierpnia 1980 r. powiadomi załogę, że nadal będą strajkować. W tym względzie największą propagandę strajkową prowadzą Edward Strzyżewski, Zbigniew Iwanów, inż. Kazimierz Staniszewski, Adam Dolata i Wiesław Jankowski”⁴⁸.

Delegaci przywieźli z Gdańska taśmy z nagraniem przebiegiem rokowań, które były odtwarzane w czasie posiedzeń prezydium Komitetu Strajkowego⁴⁹.

W imieniu strajkujących w Towimorze do stoczni jeździł też toruński lekarz dr Jerzy Matyjek, działacz toruńskiego Klubu Inteligencji Katolickiej. Wraz z innymi członkami Klubu, Andrzejem Tycem i Katarzyną Łopuską, aktywnie wspierał strajkujący Towimor. Wzbudziło to duże zaniepokojenie toruńskiej SB. Naczelnik Wydziału IV⁵⁰ podpułkownik Edmund Molenda pisał: „W dniu 2 września uzyskaliśmy informację, że tutejszy Wydział ds. Wyznań wezwał w dniu 29 sierpnia br. na rozmowę prezesa KIK-u dr. Matyjka w związku z posiadanymi informacjami o jego zaangażowaniu w strajku w «Towimorze».

Wymieniony na rozmowę stawiał się w towarzystwie wiceprezesa klubu – dr. Andrzeja Tyca, i kategorycznie zaprzeczył, jakoby KIK inspirował strajk w tym zakładzie. Swoją obecność wśród strajkujących Jerzy Matyjek tłumaczył osobistym zaangażowaniem w «odnowę Polski». Dodał, że samowolnie opuścił szpital, gdyż uważał, że jego obecność w «Towimorze» jest sprawą «najwyższej wagi». Matyjek i Tyc w czasie rozmowy podkreślali, że nie dyskredytują ustroju socjalistycznego i sojuszu z ZSRR, są natomiast za postulatami MKS-u na Wybrzeżu. Stwierdzili, że ich zdaniem konflikt na Wybrzeżu jest wynikiem tego, że «u nas rząd praktycznie jest bez żadnej kontroli». Zapewnili, że KIK

toruński oficjalnie nie będzie zajmował żadnego stanowiska wobec aktualnej sytuacji.

W dniu 30 VIII bieżącego roku o godzinie 13.30 dr Matyjek ponownie samorzutnie stawiał się w Wydziale ds. Wyznań i wyjaśnił, że celem jego wizyty jest wręczenie petycji skierowanej przez tutejszy KIK do rządu PRL o szybkie zakończenie negocjacji w Gdańsku. Podczas rozmowy po upewnieniu się o podanym przez radio komunikacie o zakończeniu negocjacji i bliskim zakończeniu strajku oświadczył, że w tej sytuacji uważa za stosowne nie składać petycji podpisanej przez członków zarządu (z wyjątkiem Jana Wyrowińskiego)⁵¹.

Zapewne za namową doktora Matyjka prezydium Komitetu Strajkowego wystosowało do wszystkich parafii Torunia prośbę o zorganizowanie modlitw w intencji strajkującej załogi Towimoru i pomyślnego zakończenia strajku⁵².

Podczas wiecu 28 sierpnia 1980 r., który rozpoczął się o godz. 12, wysłuchano przemówienia wicepremiera Mieczysława Jagielskiego, a następnie Edward Strzyżewski powiedział, że załoga Towimoru natychmiast przerwie strajk i podejmie pracę, gdy tylko zostanie osiągnięte porozumienie przedstawicieli MKS w Gdańsku z komisją rządową. W ten sposób podkreślił, że strajk w Towimorze jest przede wszystkim wyrazem solidarności ze Stoczną Gdańską. Strzyżewski zadeklarował, że po przystąpieniu do pracy zostaną nadrobione wszystkie straty, jakie zakład poniósł podczas strajku⁵³.

Atmosfera w zakładzie była dobra, aczkolwiek strajkujący liczyli się z możliwością rozwiązań siłowych. W pobliskich lasach stacjonowały spore grupy funkcjonariuszy MO i SB, które podejrzewano o przygotowywanie akcji rozbicia strajku. W pewnym momencie Prezydium Komitetu Strajkowego ustaliło, że dwie osoby będą jeździły samochodem po Toruniu i obserwowały ruchy milicji i wojska. Obserwatorami zostali Bernard Józef Ciemielewski i Andrzej Wójcik. Gdy zauważyli podejrzane przemieszczenia w Oficerskiej Szkole Artylerii, wywołało to spore zaniepokojenie wśród strajkujących⁵⁴. Informacja o prowadzonych obserwacjach szybko dotarła do SB⁵⁵.

Służba Bezpieczeństwa starała się bezskutecznie uniemożliwić kontakt Towimoru ze strajkującym Gdańskiem i zakładami pracy Torunia.

Warto dodać, że strajkujących pracowników Towimoru odwiedzali pracownicy naukowcy Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. 27 sierpnia 1980 r. w zakładzie przebywali doc. Marian Kallas, prof. Wiesław Lang, doc. Kazimierz Wajda, dr Edmund

Heza i dr Ryszard Wiśniewski, którzy poparli strajkujących. Prof. Lang stwierdził, że Polska ratyfikowała konwencje międzynarodowe uznające strajk za uprawnione narzędzie protestu, więc obecne strajki są legalne, a strajkujący nie mogą być represjonowani. Sugerował jednak raczej reformę obecnych struktur związkowych, a nie tworzenie nowych organizacji. Docent Wajda i dr Wiśniewski podkreślali potrzebę przebudowy ruchu związkowego w Polsce, i to na wszystkich szczeblach. Docent Wajda zwrócił też uwagę na fakt, że powstanie wolnych związków nie zagraża interesom „państw socjalistycznych”⁵⁶.

Po spotkaniu z naukowcami 27 sierpnia 1980 r. Zbigniew Iwanów podkreślił, że solidaryzują się oni ze strajkiem.⁵⁷ W dniach 28–29 sierpnia 1980 r. do strajkującego Towimoru wpuszczono dziennikarzy toruńskiej gazety „Nowości” (Stanisława Świątką), „Gazety Pomorskiej” (Ryszarda Draguna) oraz redaktora Bogumiła Drogoroba z tygodnika „Kujawy”⁵⁸.

Wydarzenia na Wybrzeżu miały decydujący wpływ na zakończenie toruńskich strajków. Jak pamiętamy, 30 sierpnia 1980 r. podpisano porozumienie w Szczecinie, rokowania w Gdańsku także zbliżały się do końca. Tego dnia rano na posiedzeniu prezydium Komitetu Strajkowego w Towimorze (transmitowanym przez zakładowy radiowęzeł) podjęto decyzję o utworzeniu Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego i zaproszeniu do niego największych strajkujących zakładów województwa. Zdecydowano też o prowadzeniu rozmów z władzami województwa toruńskiego⁵⁹.

Decyzja została zrealizowana błyskawicznie. Utworzony 30 sierpnia 1980 r. w Towimorze Międzyzakładowy Komitet Strajkowy (MKS) reprezentował największe strajkujące zakłady pracy województwa: Towimor i Aparator z Torunia oraz Stomil, Warmę, Pomorską Odlewnię i Emaliernię, a także Fabrykę Domów z Grudziądza⁶⁰. Przewodniczącym MKS został Edward Strzyżewski. Reprezentantem Warmy i pozostałych strajkujących zakładów Grudziądza był w MKS Jerzy Przybylski. Członkowie Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego żądali od razu, aby rozmowy z nimi prowadziły władze województwa toruńskiego.

Opis wydarzeń z 30 sierpnia 1980 r. znamy z anonimowej relacji z *Kalendarza współczesnego 1987*, wydanego przez podziemne toruńskie Wydawnictwo Kwadrat (kierowane przez Stanisława Śmigła). Oto fragment relacji: „Późnym popołudniem zjawiła się delegacja władz wojewódzkich w osobach wojewody [Jana Przytarskiego], prezydenta Torunia [Gracjana Leczyka], sekretarza ekonomicz-

negu KW PZPR [Stanisława Paczkowskiego] oraz kilku doradców. Pierwszoplanową rolę odgrywał sekretarz KW. Prowadził on rozmowy z Komitetem Strajkowym, wypowiadając się w imieniu całej delegacji. Wojewoda toruński nie przejawiał prawie żadnej aktywności i robił wrażenie bardzo zmęczonego.

Rozmowy toczyły się początkowo w dużej sali widowiskowej zakładu, gdzie na podium umieszczono hasło i [emblem] „Solidarność”. Było to jakby przygotowanie do właściwych negocjacji. Przedstawiciele załogi zgłaszali swoje pretensje do władz, na które – w większości wypadków – żaden z przedstawicieli administracji nie potrafił udzielić konkretnej odpowiedzi. Było wyraźnie widać, że na rozmowy przyjechali bez jakiegokolwiek przygotowania, bez koncepcji. Jedyny cel to przekonanie strajkujących, by bezzwłocznie przystąpili do pracy. Można powiedzieć, że stanowisko władz lokalnych na tym plenarnym spotkaniu było «miękkie». Widać było, iż chcieli osiągnąć jakieś porozumienie, że było to w tej chwili potrzebne, natomiast cena tego porozumienia nie powinna być zbyt wysoka. Powszechne zdziwienie wywołało oświadczenie o gotowości podpisania dokumentu przygotowanego przez Komitet Strajkowy.

Przystąpiono natychmiast do jego redagowania, wysuwając na pierwszy plan nie przygotowane wcześniej postulaty, lecz sprawę utworzenia Niezależnych Związków Zawodowych na terenie województwa. Uzgodniono, że rozmowy będą kontynuowane, już w mniejszej grupie, o godzinie 24. Członkowie Komitetu Strajkowego nie bardzo wiedzieli, jaką formę ma przyjąć końcowy dokument. Okazało się, że pomoc prawnika jest niezbędna. Zwracano się do wielu prawników, lecz nikt nie wyraził zgody na udział w negocjacjach z władzami. Wydaje się, że głównym powodem była obawa przed niezbyt pewną sytuacją, odbiegającą od stereotypu. W końcu na przyjazd zdecydowały się dwie panie: żona profesora [Jana] Głuchowskiego – Anna i jej przyjaciółka, radca prawny – Barbara Trawicka⁶¹.

Osobami, które podjęły się poszukiwania prawników byli działacze toruńskiego Klubu Inteligencji Katolickiej: Katarzyna Łopuska, dr Andrzej Tyc i dr Jerzy Matytek⁶². Pomocy pracownikom Towimoru udzielili także dwaj inni prawnicy toruńscy, mecenas Bernard Werner i Józef Ludwisiak. W wyniku rozmów uzgodniono, że w województwie toruńskim powstaną wolne związki zawodowe, a władze przydzielą im lokale. W negocjacjach nastąpił jednak kryzys. Oddajmy znowu głos anonimowemu autorowi relacji w *Kalendarzu współczesnym* 1987:

„Właściwe rozmowy negocjatorów rozpoczęły się nocą około godziny 2.00, już 31 VIII 1980 r. Uczestniczył w nich również dyrektor Towimoru inż. [Stefan] Biały, zajmując pozycję neutralną. Nie siadł nawet przy stole przedstawiciele władz wojewódzkich, co natychmiast zostało zauważone przez pracowników i przyjęte bardzo pozytywnie.

Już po pierwszej wymianie zdań dała się zauważyć zmiana w całej grupie reprezentującej lokalne władze. Wyraźnie «stwardnieli». W czasie przerwy kontaktowali się z kimś przez telefon i chyba to było przyczyną nagłej zmiany tonu. Oświadczyli, że porozumienia nie podpiszą, gdyż zawarto w nim żądania polityczne, a oni nie mają pełnomocnictw do wyrażenia na nie zgody. W tej sytuacji, po wypowiedzi Strzyżewskiego, że strajk będzie kontynuowany, a odpowiedzialność za to spada na władze wojewódzkie, rozmowy bezterminowo zawieszono⁶³.

Przyczyną kryzysu była taktyka negocjacyjna przyjęta przez władze województwa. Zgadzały się one na utworzenie niezależnych związków zawodowych, ale tylko w zakładach, które strajkowały. MKS zaś domagał się, aby prawo to dotyczyło wszystkich⁶⁴.

Następnego dnia była niedziela. Jeszcze 24 sierpnia delegacja robotników z Towimoru udała się do parafii p.w. św. Michała Archaniola (prowadzonej przez oo. michalitów)⁶⁵. Uzgodniono, że 31 sierpnia w Towimorze zostanie odprawiona msza św. W jej organizację włączyła się aktywnie działaczka toruńskiego Klubu Inteligencji Katolickiej (a wówczas bibliotekarka w Towimorze) – Katarzyna Łopuska. Po całym mieście kolportowano odręcznie sporządzone ulotki, zawiadamiające o mszy. Zastępca naczelnika Wydziału IV toruńskiej Służby Bezpieczeństwa major Włodzimierz Bajeński pisał:

„Komunikat o odprawieniu powyższego nabożeństwa podany został z ambony w tutejszym kościele pod wezwaniem Św. Ducha podczas nabożeństwa o godzinie 9.00. Natomiast w kościele pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny w Toruniu umieszczono odpowiednie ogłoszenie w tej sprawie na drzwiach wejściowych. Niezależnie od tego ujawniono pewną ilość odręcznie wykonanych ulotek o następującej treści:

«Dnia 13 sierpnia 1980 roku, t.j. niedziela, o godzinie 12.00 odbędzie się msza św. przed bramą wejściową «Towimoru». Serdecznie zapraszamy do uczestnictwa». Powyższe ulotki o rozmiarach 10 x 15 cm, sporządzone na papierze w kratkę, zostały w godzinach porannych przez nieznane osoby rozmiesz-

czony w kilku punktach miasta Torunia, szczególnie na przystankach komunikacji miejskiej”⁶⁶.

Ołtarz przystrojono flagami papieskimi i narodowymi. Pracownik Towimoru Tomasz Kluczyk przyniósł obraz do przyozdobienia ołtarza. Na mszę, odprawioną przez proboszcza parafii o. Stanisława Klocka, przybyło ok. 3 tys. mieszkańców Torunia, częściowo dowiozły ich zakładowe autobusy Towimoru. Uczestniczyli oni w celebracji, stojąc za plotem zakładu. Na mszy był też obecny dyrektor Towimoru Stefan Biały. Podczas liturgii o. Stanisław Kłoczek odczytał komunikat z posiedzenia Rady Głównej Episkopatu Polski z 27 sierpnia 1980 r. Major Włodzimierz Bajeński pisał: „W nabożeństwie, oprócz załogi Towimoru uczestniczyło około 1500 osób, zgromadzonych na placu przed zakładem. Chętnych [do] uczestniczenia w omawianej mszy dowoziły autobusy zakładowe Towimoru z kilku punktów miasta. Należy wyjaśnić, że podczas nabożeństwa wikariusz tutejszej parafii pod wezwaniem «św. Michała Archaniola» – ks. Mieczysław Gładysz słuchał spowiedzi, miejsce uroczystości było radiofonizowane, nie ujawniono żadnych dekoracji religijnych. Na zakończenie nabożeństwa ksiądz Kłoczek podziękował załodze Towimoru za zaproszenie, nie wspominając nic odnośnie zakończenia lub kontynuowania strajku”⁶⁷.

Msza w Towimorze była wydarzeniem, które na długo zapadło w pamięci uczestników tamtych wydarzeń. Adolf Liebersbach wspominał:

„Akurat tak się złożyło, że to ja pojechałem po księdza na Rybaki⁶⁸. Ta msza to było po prostu zwycięstwo. Czuliśmy, że wszystko się zmienia. Nadzieje były ogromne. Przecież tego samego dnia podpisano porozumienia sierpniowe i to już się czuło w powietrzu. Za plotem stały rodziny, znajomi. Wszyscy się do siebie uśmiechali, pozdrawiali. Życzliwość i ciepło, co tu gadać... Warto było to przeżyć. I nigdy tamtego dnia nie zapomnę”⁶⁹.

Także 31 sierpnia ogłoszona została informacja o podpisaniu Porozumień w Gdańsku. Wydawało się, że podpisanie porozumienia w Toruniu nastąpi automatycznie. Strajkujący w zakładach Torunia i Grudziądza postanowili nawet, że od 1 lub 2 września powrócą do pracy. Uzgodniono też, że rozpocznie się następna tura rokowań. I rzeczywiście, 31 sierpnia o godz. 23 obie strony zasiadły znowu do stołu obrad⁷⁰. Strajkujących reprezentowali przedstawiciele Komitetów Strajkowych Towimoru, Warmy i Apatora. Rozmowy nie były łatwe. Oto opis wydarzeń zaczerpnięty z *Kalendarza współczesnego 1987*:

„Wszyscy widzieli już w telewizji podpisanie porozumienia gdańskiego i wydawało się, że podpisanie porozumienia w Toruniu to już tylko formalność. Było jednak inaczej. Przedstawiciele władz wojewódzkich nie chcieli zgodzić się na utworzenie niezależnych związków zawodowych. Zdawali sobie sprawę, że pełny tekst porozumienia gdańskiego nie jest jeszcze znany i chyba ten moment chcieli wykorzystać”⁷¹.

W końcu jednak sierpnia 1980 r. o godz. 4.45 parafowano wstępny projekt porozumienia. Oto jego najważniejsze postanowienia:

„§ 1. Międzyzakładowy Komitet Strajkowy województwa toruńskiego powołuje z dniem 1 IX 1980 r. Niezależne Samorządne Związki Zawodowe województwa toruńskiego.

§ 2. Niezależne Samorządne Związki Zawodowe województwa toruńskiego przyjmą statut Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych w Gdańsku.

§ 3. Terenem działalności Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych województwa toruńskiego jest obszar województwa toruńskiego.

§ 4. Siedzibą organów wojewódzkich Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych jest miasto Toruń”⁷².

Dalej projekt szczegółowo określał zasady przydzielenia nowym związkom lokali, delegowania pracowników do pracy związkowej i sposób zakończenia strajku. W rokowaniach Komitet Strajkowy wspomagali działacze Klubu Inteligencji Katolickiej dr Jerzy Matyjek (któremu esebcy spuścili powietrze z opon samochodu stojącego przed Towimorem) i dr Andrzej Tyc. Zasluga tego ostatniego bylo m.in. sprecyzowanie, ze wojewoda przyzna zwiqzkowcom lokale w ciqgu piqciu dni⁷³. Termin ten przedluzono ostatecznie do dziesiqciu dni.

Rokowania zakonczono 1 IX 1980 r. o piqtej nad ranem. Ustalono, ze kolejna tura sie rozpocznie o godzinie dwunastej w poludnie. Powstaje pytanie, dlaczego przedstawiciele administracji i PZPR nie chcieli dokonac od razu ostatecznych ustalen? Prawdopodobnie zamierzali skonsultowac sie z Komitetem Centralnym i wladzami rzqadowymi i uzyskac zgode na zawarcie porozumienia. Zgode takq zapewne uzyskali i 1 IX 1980 r. o godzinie dwunastej rozpoczela sie ostatnia runda negocjacji. Dodajmy, ze od rana 1 IX 1980 r. strajk w Towimorze zostal zakonczony, a wiqkszoscq pracowników udala sie do domow.

Wznowione rozmowy przebiegalq bardzo opornie, wojewoda torunski, Jan Przytarski, uznal bowiem, ze nie jest kompetentny do podjecia decyzji w sprawie

pierwszego punktu postulatów toruńskiego MKS, dotyczącego utworzenia wolnych związków zawodowych, ponieważ nie opublikowano jeszcze treści porozumienia w Gdańsku. Zdenerwowani członkowie MKS sformułowali więc oświadczenie (podpisane przez Edwarda Strzyżewskiego), w którym domagali się przybycia do Torunia przedstawicieli władz centralnych, w celu kontynuowania rokowań. Jeśli tak się nie stanie, grozili wznowieniem akcji strajkowej od 3 IX⁷⁴.

W tym czasie Wiesław Jankowski wracał już z Gdańska do Torunia. Oto fragment jego relacji:

„W poniedziałek 1 IX, około 9.00 rano udałem do biura nowych związków, oblężonego głównie przez zagranicznych dziennikarzy – krótko po tym przybył Lech Wałęsa, Anna Walentynowicz i inne osoby z Komitetu Strajkowego. Rozpoczęło urzędowanie na stojąco, bo nie było żadnych mebli. Pojechałem, więc do rogatek Gdańska i ciężarówką dojechałem do placu Rapackiego w Toruniu, około godziny 16.00.

Chciałem jechać dalej do domu w Otłoczynie – będąc przekonany, że porozumienie w Towimorze zostało oczywiście podpisane. Jednak na wszelki wypadek zadzwoniłem do Towimoru na numer Józefa Ciemielewskiego. Odebrał, przypadkowo będący w pokoju Zbigniew Iwanow, który zawołał: «Gdzie jesteś? – przyjeżdżaj natychmiast!».

Po piętnastu minutach wszedłem do towimorowskiej sali obrad i poczułem dziwną atmosferę – bezradności, strachu, niepewności i jakiegoś oportunizmu.

W pomieszczeniu był Komitet Strajkowy, przedstawiciele władz, chyba z Janem Przytarskim i sekretarzem partii Bolesławem Kapitanem na czele, byli doradcy Jerzy Matyjek i Andrzej Tyc. Powiedziałem wtedy, że porozumienie w Gdańsku naprawdę zostało podpisane.

Pokazałem kopię, opowiedziałem krótko jak sprawy wyglądają – atmosfera się natychmiast zmieniła i po chwili także u nas porozumienie było podpisane. Następnego dnia Towimor rozpoczął pracę⁷⁵.

Tak więc wojewoda ostatecznie uwierzył, że komisja rządowa zgodziła się na utworzenie wolnych związków zawodowych, gdy zobaczył treść Porozumienia Gdańskiego opublikowaną w przywiezionym przez Wiesława Jankowskiego „Głosie Wybrzeża”⁷⁶.

Ostateczne porozumienie podpisano 1 IX 1980 r. późnym popołudniem. Było ono znacznie skrócone w porównaniu z projektem paraflowanym nad ranem. Jego treść brzmiała następująco:

„Ustalenia zawarte w dniu 1 września 1980 roku pomiędzy wojewodą toruńskim dr. Janem Przytarskim przy uczestnictwie Sekretarza Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Toruniu ob. Stanisława Paczkowskiego oraz Prezydenta Miasta Torunia ob. Gracjana Leczyka jako reprezentantami władz administracyjnych i politycznych województwa toruńskiego z jednej strony, a Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym w Toruniu reprezentowanym przez przewodniczącego tegoż Komitetu ob. Edwarda Strzyżewskiego upoważnionego przez Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w Toruniu z drugiej strony.

§ 1. Wojewoda toruński przyjmuje do wiadomości, że Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w Toruniu z dniem 1 września 1980 r. przekształca się w Międzyzakładowy Komitet Założycielski Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych.

§ 2. Prezydent Miasta Torunia przydzieli dla Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych uzgodniony z nimi lokal w ilości czterech pomieszczeń biurowych z telefonem w terminie 10 dni od daty podpisania niniejszego ustalenia.

§ 3. Wojewoda toruński powoła zespół, który od dnia 10 września 1980 roku podejmie rozmowy z Międzyzakładowym Komitetem Założycielskim Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych w sprawie postulatów zgłoszonych przez załogi wchodzące w skład Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego⁷⁷.

Po podpisaniu porozumienia odbył się wiec, na którym przemawiali: przewodniczący Komitetu Strajkowego Edward Strzyżewski i dyrektor zakładu Stefan Biały. Od drugiej zmiany 1 września 1980 r. pracownicy Towimoru wznowili pracę. Podobnie było w innych strajkujących zakładach.

W dniach 1–2 września, niekiedy po przeprowadzeniu rozmów z dyrekcją i załatwieniu problemów płacowych oraz socjalnych, powróciły do pracy prawie wszystkie zakłady regionu. W następnych dniach i tygodniach lokalnie dochodziło jednak do pojedynczych strajków w różnych przedsiębiorstwach, gdzie pracownicy próbowali rozwiązać rozmaite trudne problemy narosłe przez ostatnie lata.

Protesty w regionie toruńskim, w tym strajk w Towimorze, oprócz rozwiązania szeregu spraw o znaczeniu lokalnym, przyczyniły się też, podobnie jak protesty w innych regionach kraju, do zwycięstwa strajków w Szczecinie i Gdańsku i do powstania Solidarności. Wyłonione podczas protestów komitety strajkowe odegrały ważną rolę w zakładaniu nowego związku w regionie. Liderzy strajków – lu-

dzie, którzy wykazali się zdolnościami organizacyjnymi i w największym stopniu przełamali barierę strachu – stanęli na czele zakładowych i regionalnych struktur Solidarności. Przewodzili związkowcom nie tylko w czasie szesnastu miesięcy solidarnościowego karnawału, ale również podczas stanu wojennego i przez następne lata.

Sytuacja społeczno-polityczna w zakładach pracy we Włocławku (od sierpnia do grudnia) 1980 r.

Włocławek był w 1980 r. stolicą województwa, miastem liczącym ponad 106 tys. mieszkańców¹, stanowił duży, w stosunku do liczby ludności, ośrodek przemysłowy. Latem i jesienią 1980 r. pracownicy włocławskich przedsiębiorstw, podobnie jak robotnicy innych miast Polski, wobec trudnej sytuacji gospodarczej spowodowanej niewłaściwą polityką władz państwowych, organizowali strajki i protesty. W artykule przedstawione zostały najważniejsze wydarzenia, jakie miały miejsce w zakładach pracy we Włocławku w okresie od sierpnia do grudnia 1980 r., związane z akcjami strajkowymi i protestami załóg oraz powstawaniem Solidarności. Do opracowania tego zagadnienia zostały wykorzystane przede wszystkim materiały zapisane przez włocławską Służbę Bezpieczeństwa i Milicję Obywatelską.

Aby ukazać specyfikę Włocławka w regionie kujawsko-pomorskim w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, warto krótko prześledzić rozwój miasta od 1945 r. do końca dekady lat 70. W wyniku okupacji niemieckiej podczas II wojny światowej miasto poniosło znaczne straty ludnościowe. Ze zróżnicowanego pod względem narodowościowym ośrodka liczącego w 1939 r. 68 tys. mieszkańców, stało się miastem zaledwie 48-tysięcznym w 1946 r., niemal całkowicie jednolitym narodowościowo wskutek eksterminacji ludności żydowskiej przez Trzecią Rzeszę². Włocławek, będący miastem na prawach powiatu w ramach województwa pomorskiego (od 1950 r. bydgoskiego), znacznie odstawał w dziedzinie rozwoju cywilizacyjnego od miast województwa, które wchodziły w skład dawnego zaboru pruskiego. Wprowadzanie przez powojenne władze nowego, komunistycznego porządku nie przebiegało bez oporu (czego przykładem mogą być protesty społeczne we Włocławku 3 i 4 maja 1946 r.), a wiele działań podejmowanych przez komunistów w okresie stalinizmu miało charakter fasadowy i nie zyskało szerszego poparcia społecznego³. W tym czasie nie powstały w mieście żadne duże

zakłady przemysłowe. Złagodzenie reżimu wskutek wydarzeń tzw. polskiego Października w 1956 r. wpłynęło na ujawnienie różnych problemów społecznych, takich jak na przykład bezrobocie we Włocławku. Do osób pozostających bez pracy (określanych jako „rezerwa siły roboczej” zaliczono w mieście w 1959 r. ponad 3,5 tys. włocławian, w tym ponad 2,9 tys. kobiet)⁴. Rozwój Włocławka postępował wolno, szansą na jego przyspieszenie miała być budowa zakładu celwiskozy, jednak władze ostatecznie zrezygnowały z wprowadzenia tego planu w życie⁵. Więcej nowych inwestycji w przemyśle było realizowanych od połowy lat 60. Spośród najważniejszych obiektów oddanych do użytku w latach 1965–1975 warto wymienić: Zakłady Azotowe Włocławek (dalej: ZAW), hydroelektrownię, nowe zakłady Fabryki Lin i Drutu Drumet (dalej: FLiD Drumet), Fabryki Farb i Lakierów (dalej: FFIL) oraz Włocławskie Zakłady Ceramiki Stołowej (dalej: WZCS)⁶. Znacznie zwiększyła się liczba mieszkań oddawanych corocznie do użytku włocławian⁷. W 1975 r. wzrosła ranga miasta w podziale terytorialnym państwa, gdy po wejściu w życie reformy administracyjnej Włocławek stał się stolicą nowego województwa, utworzonego z obszaru Kujaw Wschodnich i Ziemi Dobrzyńskiej⁸. W lutym 1979 r. liczba mieszkańców osiągnęła 100 tys.⁹ Włocławianie borykali się jednak w życiu codziennym z różnymi problemami. Dynamiczny rozwój przemysłu nie pociągał bowiem za sobą odpowiedniego do potrzeb społeczeństwa lokalnego rozwoju innych dziedzin gospodarki. Infrastruktura miejska nie była w pełni dostosowana do potrzeb nowych zakładów produkcyjnych, czego przykładem może być sytuacja Drumetu, którego zapotrzebowanie na energię elektryczną powodowało trudności z jej dostarczeniem do odbiorców indywidualnych¹⁰. Pod koniec lat 70. kultura, edukacja, gastronomia czy telekomunikacja wymagały licznych inwestycji.

Od lipca 1980 r. w wielu dużych miastach w Polsce zaczęto organizować strajki, podczas których robotnicy domagali się nie tylko podwyżek płac, ale również zwiększenia samorządności związków zawodowych, wolności prasy, zniesienia przywilejów Milicji Obywatelskiej i wojska. W drugiej połowie sierpnia szczególnie aktywne były ośrodki miejskie na północy kraju, zwłaszcza Gdańsk i Szczecin¹¹. We Włocławku pracownicy zakładów interesowali się strajkami w innych regionach, jednak sami nie podejmowali protestów. W notatce z 19 sierpnia stwierdzono, że w zakładach pracy na terenie województwa włocławskiego nie występują poważniejsze zakłócenia w produkcji. Wśród załóg wielu przedsiębiorstw panowała

jednak atmosfera niezadowolenia z sytuacji gospodarczej w mieście. Kierowcy Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji (grupa ok. 45 osób) zorganizowali spotkanie z dyrekcją, z udziałem II sekretarza Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Zgłosili różne postulaty pod adresem władz, dotyczące m.in. lepszego zaopatrzenia sklepów spożywczych i kiosku zakładowego, podniesienia wysokości zarobków, zmiany regulaminu płac, uaktywnienia działalności związków zawodowych. Funkcjonariusz sporządzający notatkę zaznaczył, że podczas zebrania: „Kierowcy na załatwienie tych postulatów dali okres 3 dni, a w przeciwnym wypadku niedwuznacznie powiedzieli, że wiedzą, co mają robić”¹². 21 sierpnia grupa ok. 40 kierowców nie podjęła pracy, rozpoczęła natomiast rozmowy z dyrektorem MPK na placu przy bramie wjazdowej na temat podniesienia pensji¹³. Kierowcy zażądali podwyżki o 5 zł za godzinę jazdy. W trakcie zebrania z udziałem dyrektora zjednoczenia uzgodniono, że zwiększenie płac wyniesie 3,40 zł za godzinę jazdy. Ustalenia nie były ostateczne, gdyż decyzję w sprawie podwyżki należało zatwierdzić na szczepku ministerstwa. Załoga wrocławskiego MPK do 26 sierpnia miała być poinformowana o posunięciach ministerstwa. Strajk w przedsiębiorstwie, planowany początkowo – w razie niespełnienia postulatów kierowców – na 22 sierpnia, został odłożony o kilka dni¹⁴. W innych większych przedsiębiorstwach Włocławka, według doniesień sporządzanych przez MO, pracownicy nie organizowali otwartych protestów. Wykazali jednak duże zainteresowanie sytuacją polityczną w kraju. Milicjanci stwierdzali, na podstawie sondaży przeprowadzonych wśród załóg różnych zakładów pracy, że powszechnie słuchane są zagraniczne rozgłoszenie¹⁵. W porównaniu z innymi regionami kraju na obszarze województwa wrocławskiego panował spokój. Mieszkańcy Włocławka następująco wyjaśniali tę sytuację: „Wielu ludzi uważa, że na naszym terenie nic się nie będzie działo, bo to kraina rolniczo-przemysłowa, część mieszkańców Włocławka ma powiązania ekonomiczne ze wsią i w ten sposób sobie radzi, natomiast ludność napływowa zatrudniona głównie w ZAW przyjechała do Włocławka z nadzieją otrzymania mieszkań, otrzymała je i to jej wystarczy”¹⁶.

Wśród pracowników wielu przedsiębiorstw występowało niezadowolenie z wysokości wynagrodzenia przyznanego za pracę i z warunków panujących w zakładach. W Drumecie dyrektor podczas spotkania z pracownikami jednego z wydziałów zapewnił ich, że sobota 23 sierpnia będzie dniem wolnym od pracy¹⁷. W FFIL

robotnicy dwóch zmian otrzymali premię (200 zł), ale jak mieli stwierdzić, nie wiedzieli, czy był to jednorazowy dodatek do pensji czy zachęta do nieorganizowania strajków. W opinii tajnego współpracownika, który zbierał informacje o sytuacji w tym przedsiębiorstwie, nie zanosilo się na strajk, choć jeden z pracowników odmówił przyjęcia pieniędzy (wspomnianego wyżej dodatku), a dwaj inni namawiali innych robotników do protestu¹⁸. Napięcie było odczuwalne nie tylko wśród załóg podczas pracy, ale także na zebraniach organizacji partyjnych w niektórych zakładach. 22 sierpnia zorganizowane zostało otwarte zebranie partyjne z udziałem załogi w Specjalistycznym Przedsiębiorstwie Robót Antykorozyjnych Korchem. Krytycznie wypowiadano się o posiadaniu przez PZPR, MO i wojsko dobrze zaopatrzonych sklepów z żywnością¹⁹. W tym samym dniu odbyło się zebranie partyjne w Bazie Przedsiębiorstwa Transportu Handlu Wiejskiego we Włocławku. Kierowcy zadawali przybyłemu przedstawicielowi Komitetu Wojewódzkiego PZPR różne pytania, m.in. o problemy z zaopatrzeniem w cukier, a także niskie – w porównaniu z MO i wojskiem – tzw. dodatki rodzinne. Na wiele pytań indagowany przedstawiciel KW PZPR nie udzielił odpowiedzi²⁰. Podobna sytuacja miała miejsce 26 sierpnia podczas zebrania partyjnego na Wydziale Remontów Elektrycznych ZAW. Uczestniczący w nim przedstawiciel KW PZPR i dyrektor naczelny przedsiębiorstwa nie byli przygotowani do prowadzenia dyskusji. Spotkanie zostało przerwane, a jego uczestnicy stwierdzili, że w przyszłości rozmowy będą prowadzone tylko wtedy, gdy przedstawiciele władz będą kompetentni²¹. Załogi przedsiębiorstw organizowały też z własnej inicjatywy spotkania z dyrekcją zakładów, podczas których przedstawiali własne propozycje zmian (podwyższenia) płac. Przykładowo 22 sierpnia pracownicy brygady IV Wydziału Pakowni ZAW zażądali spotkania z dyrektorem zakładu w celu podwyższenia im stawek akordowych. Dyrektor zobowiązał się ustosunkować się do postulatów robotników do 25 sierpnia²². Podobna dyskusja pracowników z dyrekcją zakładu odbyła się 25 sierpnia w oddziale Kujawskich Zakładów Koncentratów Spożywczych przy ul. Obrońców Stalingradu²³.

W kolejnych dniach niezadowolenie wśród załóg zakładów pracy we Włocławku rosło. 27 sierpnia część pracowników transportu WZCS przerwała pracę z żądaniem podwyżki płac. Następnie robotnicy udali się autobusem zakładowym do dyrekcji na ul. Płocką. Po powrocie podjęli pracę²⁴. Robotnicy Wydziału Mechanicznego Zakładów Azotowych wysunęli żądanie podniesienia wysokości premii. Zapowie-

dzieli dyrekcji, że jeśli do 29 sierpnia ich postulaty nie zostaną uwzględnione, zorganizują strajk²⁵. 28 sierpnia rozmowy z dyrektorami były przeprowadzane w Zakładzie Transportu ZAW, w Zakładzie nr 1 WZCS, Drumecie i ZW Społem. We włocławskim Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacji o 6.00 został rozpoczęty strajk okupacyjny. W mieście przestały kursować autobusy²⁶. Jeden z funkcjonariuszy zapisał relację znajomej, która miała przeprowadzić rozmowę z członkami straży robotniczej w strajkującym przedsiębiorstwie. Na skargę dotyczącą utrudnień w komunikacji na terenie miasta odpowiedzieli, że otrzymali już podwyżkę płac i są świadomi problemów, jakie mogą stwarzać innym. Stwierdzili jednak, że delegaci MPK byli w siedzibie komitetu PZPR i zobaczyli, jak zaopatrzone w produkty mięsne są władze, w związku z czym strajkują²⁷. Z innej notatki można się dowiedzieć, że strajk kierowców zyskał na początku aprobatę społeczną. Na poparcie tego stwierdzenia autor notatki podał przykład przyłączenia się do protestu kierowcy autobusu znajdującego się na trasie. Pasażerowie wychodząc z autobusu, przyjęli jego decyzję oklaskami²⁸. W tym samym dniu między 9.00 a 12.00 strajkowali włocławscy taksówkarze, domagając się ograniczenia lub zlikwidowania pracy na pół etatu, zmniejszenia liczby taksówek w mieście, konsultowania z ich zrzeszeniem decyzji w sprawie wydłużania stref. Strajk rozpoczęli także mechanicy warsztatu napraw Spółdzielni Pracy Przeladunek z powodu braku części zamiennych, wykorzystywanych w pracy oraz niskich wynagrodzeń²⁹.

29 sierpnia zastrajkowały kolejne zakłady pracy. W godzinach rannych pracę przerwała załoga Drumetu, domagając się podwyżki płac, wyborów nowej rady zakładowej, zwolnienia lekarza zakładowego. Dyrektor przedsiębiorstwa nie chciał w tym dniu podjąć żadnych rozmów ze strajkującymi pracownikami, ograniczył się do zawiadomienia przez telefon swoich zwierzchników o rozpoczęciu strajku przez załogę. Jego zachowanie nie zostało przyjęte przychylnie przez pracowników zakładu³⁰. Protest rozpoczęli również kierowcy Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego we Włocławku, którzy jednak zdecydowali się na uruchomienie kilku samochodów (karetek) pogotowia ratunkowego. Po rozmowie z dyrekcją, w której obie strony ustaliły, że władze przedłożą postulat podwyżki nadrzędnym instancjom, kierowcy powrócili do pracy³¹. 29 sierpnia strajkowali pracownicy wydziału warsztatów napraw wózków FFIL, którzy byli niezadowoleni z płac, warunków socjalnych i działalności związków zawodowych, strajk podjęli również robotnicy pracujący w dziale transportu samochodowego w ZCP³².

W kolejnym dniu we Włocławku strajkowały następujące zakłady pracy: MPK, Drumet, Przedsiębiorstwo Transportowo-Budowlane Transbud oraz Przedsiębiorstwo Sprzętowo-Transportowe Łączności. Delegaci reprezentujący włocławskich taksówkarzy podczas spotkania z członkami Komitetu Strajkowego w MPK poparli strajk w tym przedsiębiorstwie i przekazali jego załodze ponad 4 tys. zł³³. Na płocie otaczającym budynki należące do MPK przy ul. Rysiej zostały umieszczone napisy: „Socjalizm tak – wypaczenia – nie” i „Boże, dopomóż Polsce i Narodowi polskiemu”³⁴. O godz. 15.10 po przeprowadzeniu rozmów z dyrekcją zakładu oraz po uzyskaniu informacji na temat rozmów między zakładami protestującymi w Szczecinie i Gdańsku a władzami państwa, pracownicy Drumetu przerwali strajk okupacyjny³⁵. W godzinach wieczornych do pracy przystąpili kierownicy MPK. 31 sierpnia pracę podjęły załogi pozostałych zakładów, które strajkowały – Transbudu i Przedsiębiorstwa Sprzętowo-Transportowego Łączności³⁶.

Z informacji zgromadzonych przez MO i SB wynika, że postawy robotników włocławskich w sierpniu 1980 r. były nieprzychylnie oceniane w regionach kraju, w których strajki były bardziej powszechne. Towary wysyłane z Włocławka na Wybrzeże miały wracać z napisami na opakowaniach „Włocławskie świnię”. W Kwidzynie pracownik stacji CPN miał zwrócić się do kierownicy z Włocławka: „Gdybym wcześniej zauważył numer rejestracyjny, to nie dostałbyś, czerwona świnię, w ogóle paliwa”³⁷.

31 sierpnia 1980 r. w Gdańsku zostało podpisane porozumienie między Komisją Rządową a lokalnym Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym, dzień wcześniej porozumienie z delegacją rządu PRL zawarł MKS w Szczecinie³⁸. W społeczeństwie włocławskim pozytywnie oceniano strajkujących na Wybrzeżu robotników, zwracając uwagę na utrzymanie w czasie strajków porządku i dyscypliny, a także na konsekwencję pracowników w prezentowaniu władzom własnych postulatów. Krytycznie ustosunkowano się natomiast do prasy lokalnej, z powodu niepodawania na jej łamach pełnej informacji o trwających na Wybrzeżu strajkach³⁹. W pierwszych dniach września sytuacja w wielu włocławskich zakładach pracy pozostawała napięta. 1 września o godz. 10 pracę przerwali kierownicy Spółdzielni Przeladunek. Następnego dnia w zakładzie praca przebiegała już normalnie. Większość żądań wysuniętych przez strajkujących została wyjaśniona i osiągnięto porozumienie między pracownikami a kierownictwem Spółdzielni. Uczestnicy strajku domagali się przyznania do 11 września podwyżek płac

(1500–2000 zł). W Kujawskich Zakładach Maszyn Rolniczych powstał komitet strajkowy, który wręczył dyrekcji petycję z żądaniem zwiększenia wynagrodzeń (o 1000–1800 zł miesięcznie) i zmiany składu rady zakładowej. W ZAW komitet strajkowy zmienił nazwę na Nową Radę Związków Zawodowych⁴⁰. W MPK 1 września odbyło się spotkanie członków Komitetu Strajkowego z dyrektorem przedsiębiorstwa. Komitet przedstawił 22 postulaty, które dyrektor zobowiązał się wykonać w uzgodnionych przez obie strony terminach. Żądania strajkujących dotyczyły m.in. problemów płacowych (domagano się np. zweryfikowania regulaminów premiowania pracowników), spraw socjalnych (m.in. zwiększenia przydziału mieszkań i mieszkań rotacyjnych dla zatrudnionych w zakładzie), usprawnienia polityki informacyjnej (poprzez wywieszanie list proponowanych awansów, nagród, podwyżek, tak aby załoga miała możliwość zapoznania się z nimi)⁴¹. Komitet Strajkowy w MPK podziękował załodze za zachowanie porządku na terenie zakładu, dyrektorowi za zrozumienie interesów załogi podczas strajku, poinformował o przekazaniu posiadanych pieniędzy na potrzeby domu dziecka w Ciechocinku (ponad 2800 zł) i na racje żywnościowe dla części osób, które wzięły udział w strajku, i podał wiadomość o zakończeniu swej pracy⁴². 4 września strajkowali pracownicy dwóch wydziałów Zakładów Mechanicznych Ursus z powodu niespełnienia wszystkich postulatów załogi w kwestii podwyżek płac. Odbyły się rozmowy z dyrekcją zakładu, po których na jednym z wydziałów podjęto pracę, na drugim zaś wybrano 10-osobową delegację upoważnioną do prowadzenia rozmów z dyrekcją⁴³. W następnym dniu w godzinach wieczornych zastrajkowali pracownicy działu szlifierni w WZCS, uzasadniając swą decyzję zbyt niskimi wynagrodzeniami otrzymanymi za pracę w sierpniu. 6 września praca przebiegała już normalnie, zostało zorganizowane spotkanie załogi z dyrekcją zakładu⁴⁴. W niektórych włocławskich przedsiębiorstwach dyrektorzy oraz członkowie istniejących już związków zawodowych starali się nie dopuścić do powstania nowych niezależnych organizacji robotników i zbierali podpisy pracowników pod petycjami, w których wyrażano sprzeciw wobec powstawania wolnych związków zawodowych⁴⁵.

We wrześniu w wielu zakładach pracy we Włocławku podejmowane były strajki, które trwały zazwyczaj tylko jeden dzień. 10 września zorganizowano strajk w FFIL, rozpoczęty w godzinach porannych, a zakończony wieczorem po ogłoszeniu przez dyrektora przedsiębiorstwa podwyżki wynagrodzeń o 700 zł miesięcznie i rozpa-

trzeniu przez dyrekcję innych postulatów zgłoszonych przez załogę. Z informacji sporządzonej na ten temat wynika, że strajkujący pracownicy byli bardzo zdyscyplinowani: Podczas strajku zwracano dużą uwagę, aby nie niszczyć maszyn i urządzeń oraz nie dopuścić do kradzieży. W tym samym dniu jednodniowy strajk odbył się w bazach Przedsiębiorstw Sprzętowo-Transportowych Budownictwa Rolniczego we Włocławku, Lipnie i Rypinie¹. 11 września strajkowali kierownicy włocławskiego MPK, domagając się podwyżek płac do kwoty, która jest przyznana kierowcom w Warszawie. Po rozmowach z dyrektorem przedsiębiorstwa strajk został zakończony⁴⁶. 16 września przez dwie godziny protestowali pracownicy Fabryki Mebli⁴⁷. W niektórych zakładach pracy sytuacja była znacznie poważniejsza i strajki trwały dłużej. Zatrudnieni w spółdzielni Przeładunek 11 września rozpoczęli strajk spowodowany brakiem zgody załogi na propozycje zarządu spółdzielni dotyczące zwiększenia wynagrodzeń. Pracę podjęto 17 września, dwunastu kierowcom została przyznana podwyżka w wysokości 2000 zł, pozostałym zwiększono wynagrodzenie o 600 zł⁴⁸. Bardzo aktywna w wyrażaniu swego niezadowolenia z sytuacji w zakładzie oraz w mieście była załoga spółdzielni Sawena (zakładu nr 1 przy ul. Toruńskiej). 6 września pracownicy zrehabilitowali 10 postulatów dotyczących m.in. podwyżek płac, zmian personalnych w zakładzie, zmian na stanowisku I sekretarza KW PZPR i wojewody włocławskiego⁴⁹. Dwa dni później w zakładzie zorganizowano zebranie załogi, w którym uczestniczył sekretarz KM PZPR. Część postulatów załogi została spełniona, realizację niektórych (przede wszystkim dotyczących wynagrodzeń za pracę) odłożono do 15 września⁵⁰. Z informacji o sytuacji społeczno-gospodarczej we Włocławku z 19 września można się dowiedzieć, że załoga spółdzielni codziennie przez trzy, cztery godziny nie pracowała. Domagano się zmiany zarządu spółdzielni, który w opinii zatrudnionych nie troszczył się o ich interesy w zakładzie⁵¹. Wskutek decyzji egzekutywy KM PZPR, przyjętej z zadowoleniem przez załogę Saweny, zarząd został odwołany. Pracownicy nie ustosunkowali się natomiast przychylnie do nowego prezesa spółdzielni⁵². Pod koniec września strajkowano w Zakładach Celulozowo-Papierniczych. Wieczorem 25 września w Domu Kultury Celulozy odbyło się spotkanie, w którym uczestniczyła dyrekcja przedsiębiorstwa, rada zakładowa, I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR i przedstawiciele załogi. Pracownicy wyrazili swe niezadowolenie, gdy dyrektor poinformował zebranych, że średnia podwyżka płac wyniesie 610 zł miesięcznie⁵³. Następnego

dnia robotnicy niektórych wydziałów zakładu (Transportu Wewnętrznego, Paczkowni, Warsztatów Mechanicznych) przystąpili do strajku, którego przyczyną miały być sprzeczne informacje na temat dokonanej reformy płac i wynikających stąd różnic w wynagrodzeniach pomiędzy poszczególnymi wydziałami zakładu. Jeszcze w tym samym dniu robotnicy powrócili do pracy, sytuacja w ZCP była jednak w dalszym ciągu napięta. 27 września od północy do 2.30 pracownicy transportu kolejowego Celulozy prowadzili rozmowy z dyrektorem zakładu. Przedstawił 21 postulatów, domagając się m.in. reformy płac (przejścia do III tabeli płac), utworzenia niezależnych samorządnych związków zawodowych, odwołania ze stanowiska kierownika Stacji Rejonowej. Spotkanie nie zakończyło się porozumieniem, robotnicy kontynuowali strajk. Pozytywnych efektów nie przyniosły rozmowy dyrekcji z pracownikami prowadzone w godzinach rannych. Strajki odbywały się również w innych wydziałach zakładu. Od godz. 16.30 26 września do 10.30 dnia następnego strajkowali robotnicy transportu samochodowego ZCP, jednak po rozmowie z dyrektorem przystąpili do pracy. 27 września o 10.15 strajk rozpoczęli pracownicy warsztatów ZCP. Między 12 a 14 odbyło się zebranie z udziałem dyrekcji, przedstawicieli ministerstwa, zastępcy dyrektora zjednoczenia i przedstawicieli załóg wszystkich wydziałów, dotyczące możliwości zrealizowania postulatów opracowanych przez załogę przedsiębiorstwa. Po zakończeniu spotkania robotnicy przerwali strajk, niektóre żądania zostały spełnione, na realizację innych wyznaczono termin do 30 września⁵⁴. 29 września do Warszawy udała się 6-osobowa delegacja załogi ZCP na rozmowę z ministrem leśnictwa i przemysłu drzewnego. Reprezentanci załogi nie otrzymali zgody ministerstwa na przyznanie pracownikom zakładu III tabeli płac, uzyskali natomiast dodatkową kwotę przeznaczoną na podwyżki wynagrodzeń. W kolejnym dniu odbyły się spotkania przedstawicieli poszczególnych działów przedsiębiorstwa z dyrekcją, poświęcone kwestii płac. Po dyskusji zaakceptowana została propozycja dyrektora, według której średnia podwyżka pensji dla każdego pracownika zakładu wyniesie 777 zł⁵⁵.

We Włocławku miały swoje oddziały także – obok rodzimych zakładów – przedsiębiorstwa z innych miast, w których również strajkowano. 26 września przerwała pracę załoga Specjalistycznego Przedsiębiorstwa Robót Termoizolacyjnych Lambda z Łodzi (licząca ok. 100 osób), która pracowała na terenie budowy kompleksu PCW II w Zakładach Azotowych. Robotnicy pragnęli poprawy sytuacji

socjalno-bytowej, skarżyli się na niskie wynagrodzenia za pracę oraz na brak materiałów i odpowiedniego zabezpieczenia na stanowiskach pracy. Spotkanie załogi z dyrektorem zakładu (z Łodzi) nie przyniosło pomyślnych rezultatów. Pracownicy proklamowali strajk okupacyjny, który trwał do 29 września⁵⁶. Na terenie ZAW przebywały także firmy z Wielkiej Brytanii wykonujące prace w ramach drugiego etapu budowy zakładu. Pracownicy brytyjskich przedsiębiorstw informację o wydarzeniach w Polsce mieli czerpać przede wszystkim z BBC oraz z poważniejszej prasy. Uważali, że w związku z powstawaniem niezależnych związków zawodowych samorządność rozpowszechni się w całym bloku państw socjalistycznych. Wyrażali przekonanie, że nowe związki mogą przynieść państwu problemy, ale w obecnej sytuacji stanowią jedyny instrument kontroli społecznej. Ocenili, że I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania pełni swą funkcję przejściowo, nie ma osobowości przywódcy, potrafi natomiast nadmiernie nie eksponować siebie. W ich opinii głównym polskim politykiem pozostawał Stefan Olszowski⁵⁷.

W drugiej połowie września w wielu włocławskich zakładach pracy zaczęły powstawać komitety założycielskie niezależnych samorządnych związków zawodowych (dalej: KZ NSZZ). 19 września komitet taki zawiązał się w Fabryce Maszyn i Urządzeń Wisła⁵⁸. 22 września przedstawiciele KZ NSZZ w ZAW poinformowali dyrekcję przedsiębiorstwa o fakcie powstania nowych związków w zakładzie. Członkowie komitetu otrzymali lokal, dostęp do radiowęzła zakładowego oraz możliwość publikowania własnych tekstów na łamach gazety zakładowej „Alchemik”. KZ w Zakładach Azotowych za cel swej działalności uznał „stworzenie autentycznego ruchu związkowego na terenie zakładu”, zaapelował także do załogi o szczerą i rzeczową dyskusję, ale bez przerywania pracy⁵⁹. W tym samym dniu KZ NSZZ powstał we włocławskim MPK, na jego czele stanął Lucjan Przystałowski⁶⁰. Również 22 września w Wojewódzkim Oddziale PAX we Włocławku miało miejsce zebranie organizacyjno-założycielskie miejscowego międzyzakładowego komitetu NSZZ, w którym uczestniczyli przedstawiciele siedemnastu zakładów pracy (ok. 70 delegatów). Zebraniu przewodniczył przedstawiciel MKZ NSZZ z Torunia Wiesław Jankowski⁶¹. Spotkanie o podobnym charakterze odbyło się w tym samym miejscu 26 września, tym razem reprezentowane były dwadzieścia dwa zakłady pracy, uczestniczyło w nim ok. 150 osób⁶². Przewodniczącym MKZ NSZZ „Solidarność” we Włocławku został pracownik ZAW Marian Nowicki⁶³.

Pracownicy włocławskich zakładów narzekali na niekompetencję lokalnych władz partyjnych. Przykładem może być sytuacja, która zaistniała na spotkaniu załogi ZAW 29 września: „Na zebraniu obecny był przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego PZPR we Włocławku, który wg oceny uczestników zebrania był niekompetentny do wyjaśnienia poruszanych problemów na zebraniu. Jąkał się, nie potrafił wyjaśnić zagadnień, nie był przygotowany do obsługi tego zebrania. Uczestnicy zebrania wyśmiewali się z niego, publicznie zarzucali mu brak rozeznania w sprawie. Żądano by w przyszłości na zebranie komitet wojewódzki delegował bardziej «odpowiedzialne osoby»”⁶⁴. Podobny był przebieg posiedzenia załogi KFM z 23 października. Wzięła w nim udział sekretarz KW PZPR, która nie potrafiła odpowiedzieć na żadne stawiane jej pytanie ze strony załogi⁶⁵.

Na 3 października 1980 r. NSZZ „Solidarność” w całym kraju zapowiedziała godzinny strajk ostrzegawczy z powodu niedotrzymywania przez władze wszystkich porozumień zawartych w lecie tego roku⁶⁶. Kilka dni przed planowanym terminem we włocławskich zakładach rozpowszechniano informacje na temat strajku. W KFM komitet założycielski NSZZ wydał oświadczenie odczytane przez radiowęzeł zakładowy, w którym stwierdzono, że strajk ten jest dobrowolny i ma charakter solidarnościowy. W ZM Ursus osoby należące do ZKZ zobowiązały się do odpracowania jednej godziny, jeśli dojdzie do przerwania pracy⁶⁷. Zapowiedziany strajk odbył się 3 października między godz. 12 a 13. Według danych zgromadzonych przez SB i MO w województwie włocławskim protestowali pracownicy 32 zakładów (w 6 całkowicie, w 26 zaś częściowo), natomiast załogi 7 zakładów solidaryzowały się ze strajkującymi. Łącznie nie pracowały 7793 osoby⁶⁸. W KFM strajk miał następujący przebieg: „O godz. 11.40 służby porządkowe zebrały się na Sali Konferencyjnej. Tam otrzymali flagi i opaski. Flagi zostały wywieszone na zewnątrz zakładu. Porządkowi zajęli swoje miejsca nie pozwalając na zbędny ruch po Zakładzie i pilnując ogólnego porządku. Strajk został ogłoszony sygnałem syreny. Jednocześnie przez radiowęzeł zakładowy wygłosił mowę Przewodniczący KZ NSZZ Ob. Junk. Wystąpienie swoje zakończył życzeniem «aby ten strajk był w Manometrach pierwszym i ostatnim strajkiem»”⁶⁹. Opinie na temat akcji strajkowej były zróżnicowane, niektórzy twierdzili, że w obecnej sytuacji w kraju nie ma sensu strajkować, inni aprobowali protesty, uznając je za jedyną formę obrony przeciw kłamstwom władz⁷⁰. Z notatki sporządzonej 4 października można uzyskać informacje, że: „Wśród grup pracowniczych, które podjęły w dniu

wczorajszym strajk solidarnościowy w PBP Kujawy i PTSB Transbud twierdzi się, że strajk ten był potrzebny i konieczny, aby wykazać siłę nowopowstających NSZZ a jednocześnie zmusić naczelne władze administracyjno-polityczne do szybszego wywiązania się z przyjętych zobowiązań na Wybrzeżu⁷¹.

W październiku aktywność strajkowa pracowników wrocławskich zakładów była mniejsza niż w poprzednim miesiącu. W niektórych dużych przedsiębiorstwach, na przykład w WZCS, struktury NSZZ dopiero powstawały⁷², w innych umacniały swoją pozycję. Sprawą, która cieszyła się dużym zainteresowaniem w społeczeństwie Wrocławka, była rejestracja statutu NSZZ «Solidarność». Od 20 października w autobusach MPK umieszczone były, zgodnie z wytycznymi MKZ, tablice z napisami „Żądamy zatwierdzenia statutu NSZZ „Solidarność”⁷³. Hasła o podobnej treści pojawiły się również w pojazdach PKS i transportu sanitarnego⁷⁴. 25 października przypadła wolna sobota, jednak wrocławski MKZ wydał komunikat wzywający do pracy w tym dniu w celu zmanifestowania poparcia dla żądań rejestracji statutu nowych związków zawodowych. Według danych zebranych przez SB i MO we Wrocławku robotnicy pracowali w 14 zakładach (razem 4489 osób, w tym w KFM – 1400, w Fabryce Mebli – 530, w ZM Ursus – 400). W niektórych przedsiębiorstwach wywieszone zostały flagi narodowe, a pracownicy założyli białoczerwone opaski⁷⁵. Z informacji wywieszonych w siedzibie wrocławskiego MKZ przy ul. 3 maja w tym dniu z inspiracji NSZZ „Solidarność” pracę podjęły załogi 34 zakładów⁷⁶. Robotnicy wrocławskich fabryk krytycznie oceniali postawę lokalnych władz wobec problemów kraju: „Z rozmów przeprowadzonych w środowisku robotniczym niektórych zakładów produkcyjnych we Wrocławku wynika, że społeczeństwo jest już zmęczone istniejącym stanem. Między innymi mówi się, iż zmiany personalne we władzach centralnych niczego nie rozwiążą, gdyż zło tkwi w terenie z uwagi na powiązania i wzajemne popieranie się administracji, działaczy organizacji politycznych i kierowników jednostek produkcyjnych”⁷⁷. Pojawiały się negatywne komentarze odnoszące się do polityki nowych władz państwa na szczeblu centralnym: „Wśród pracowników dozoru technicznego ZCP we Wrocławku obecną sytuację polityczno-gospodarczą w kraju komentuje się, że jest ona jeszcze gorsza jak za okresu 10-letniej kadencji tow. Gierka. Mówi się, że obecny rząd i KC PZPR poprzez postawę milczącą i wyczekującą jeszcze bardziej i więcej rozłożyli kraj aniżeli tow. Gierek”⁷⁸. W Drumecie zakładowa organizacja partyjna i rada zakładowa nie przejawiały większej aktywności:

„Jak ocenia nasze osobowe źródło informacji, działalność obecnej Rady Zakładowej i Organizacji Partyjnej w «Drumecie» jest słaba. W sytuacji, jaka panuje, winny one wyjść do ludzi z szeroką informacją (propagandą, zebraniem, dyskusjami) na temat następującej odnowy. [...] Na tym zupełnym spokoju Rady Zakładowej i Organizacji Partyjnej korzysta tylko komitet założycielski Solidarności propagując swoją działalność, a efekty są widoczne w coraz to większym napływie ludzi do ich szeregów”⁷⁹. Nowe związki zawodowe Solidarność zyskiwały wśród robotników włocławskich coraz większe uznanie, jednak – jak wynika z materiałów SB i MO – nie wszystkie działania NSZZ „Solidarność” cieszyły się aprobatą. W notatce sporządzonej 23 października pojawił się następujący fragment: „Uzyskaliśmy informację, iż wśród robotników firm pracujących na placu budowy ZAW II działalność KZ NSZZ «Solidarność» cieszy się w dalszym ciągu dużą popularnością. Odnotowano jednak liczne głosy krytyki skierowane pod adresem tego związku. Między innymi nie podoba się ludziom to, iż swojej działalności, spotkaniom, wystąpieniom nadają formę ceremonii. Z ujemnym oddźwiękiem spotyka się częste używanie krzyża jako symbolu, a także tendencyjne udzielanie wywiadów dla publikatorów i rozgłośni zagranicznych”⁸⁰.

2 listopada w hali sportowej przy ul. Chopina we Włocławku zostało zorganizowane spotkanie z Przewodniczącym Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” Lechem Wałęsą⁸¹. Nie wszystkim zainteresowanym udało się w nim uczestniczyć. Kilkaś osób zgromadziło się przed halą i na pobliskim stadionie: „Poszczególne wypowiedzi Wałęsy wśród zebranych przed halą przyjmowane były w różny sposób, gdy krytykował on rząd, partię, przyjmowano to z owacją. Tak samo było na stadionie, gdzie stał samochód nagłaśniający i gdzie zebrało się około 200–250 osób. Około godziny 17.00 część z uwagi na panującą zimno udała się do domu, część została wpuszczona przez służbę porządkową do wnętrza hali”⁸². W tym samym dniu Wałęsa i przedstawiciele włocławskiego MKZ zostali przyjęci przez włocławskiego biskupa ordynariusza Jana Zarębę⁸³. Pracownicy włocławskich zakładów pracy nie byli jednoznaczni w ocenie wystąpienia przewodniczącego KKP. Przez przedstawicieli KFM został on określony jako „Laskowik z Wybrzeża”, osoba, której brak wykształcenia⁸⁴. Pracownicy nadzoru technicznego Drumetu twierdzili, że Wałęsa zachowywał się w sposób teatralny i jakkolwiek tematy poruszane podczas dyskusji były ciekawe, to przewodniczący KKP udzielał – w ich opinii – niekonkretnych wypowiedzi⁸⁵. Pojawiały

się także odmienne komentarze. Delegaci ZCP uczestniczący w spotkaniu byli zadowoleni z wypowiedzi Wałęsy, gdyż uzyskali aktualne informacje na temat stosunków między rządem PRL a KKP⁸⁶. Pracownicy Spółdzielni Transportu Wiejskiego we Włocławku stwierdzili, że Wałęsa to prosty człowiek, który odważnie walczy o sprawy robotników⁸⁷. Przemówienie wygłoszone przez Lecha Wałęsę było w listopadzie emitowane przez radiowęzły w wielu zakładach pracy⁸⁸.

10 listopada 1980 r. Sąd Najwyższy uchylił poprawki, które wcześniej wprowadził do statutu NSZZ „Solidarność” Sąd Wojewódzki w Warszawie i zarejestrował statut związku⁸⁹. Społeczeństwo Włocławka decyzję Sądu Najwyższego przyjęło z zadowoleniem⁹⁰. W drugiej połowie listopada protestowali kierownicy włocławskiego MPK po ukazaniu się w „Gazecie Pomorskiej” artykułu na temat podwyżek płac w MPK. Kierownicy mieli pretensje do dyrektora przedsiębiorstwa, który – ich zdaniem – podał redakcji gazety niewłaściwą informację na temat wysokości podwyżki. 17 listopada odbyło się w MPK zebranie na tematy płacowe, w którym uczestniczyli wicewojewoda włocławski, przewodniczący MKZ i dyrekcja MPK⁹¹. W przedsiębiorstwie wybrano nowy zarząd ZKZ, którego przewodniczącym został Ryszard Łącki⁹².

W grudniu w zakładach pracy we Włocławku sytuacja była spokojniejsza. Włocławianie przejawiali znaczne zainteresowanie wydarzeniami w kraju. W środowiskach robotniczych krytyce poddawano władzę partyjne i państwowe w PRL. Podczas dyskusji przeprowadzanych przez kadrę inżyniersko-techniczną ZAW stwierdzano, że PZPR i rząd PRL nie potrafią odpowiednio reagować na wydarzenia w Polsce⁹³. W ZCP pojawiły się wśród pracowników głosy dotyczące Plenum Komitetu Centralnego PZPR, które w ich opinii „zbyt tolerancyjnie postąpiło w stosunku do byłych przywódców partii i rządu za sytuację, do jakiej doprowadził kraj”⁹⁴. Odmienne mieli ustosunkować się do obrad plenum pracownicy wydziału chloru w ZAW II: „Natomiast pracownicy chloru ZAW II są bardzo zadowoleni z przebiegu obrad Plenum i to zarówno partyjni, jak i bezpartyjni. Podało im się stanowisko tow. St. Kani zaprezentowane w referacie, w którym to określił stosunek Partii do Solidarności. A mianowicie, że Partia zdecydowana jest popierać pozytywne strony jej działalności, a ostro przeciwstawiać się elementom antysocjalistycznym. Członkowie Partii tego działu liczą na ożywienie się życia wewnątrzpartyjnego i wyjścia z przejściowej stagnacji w codziennym działaniu”⁹⁵.

W materiałach sporządzonych przez włocławską MO i SB w grudniu 1980 r. znajdują się informacje o pojawieniu się krzyży w niektórych zakładach pracy. 8 grudnia delegacja załogi KFM udała się do dyrektora przedsiębiorstwa z prośbą o udzielenie zgody na wywieszenie krzyży w zakładzie. Dyrektor odmówił, stwierdzając, że KFM jest przedsiębiorstwem państwowym. W odpowiedzi przedstawiciele załogi oznajmili dyrektorowi, że przeprowadzą sondaż wśród pracowników na temat umieszczenia krzyży na terenie zakładu⁹⁶. Z notatki z 12 grudnia można uzyskać informację o postawieniu krzyża w Wydziale Narzędziowni KFM⁹⁷. W grudniu krzyż został umieszczony w centrali telefonicznej spółdzielni Sawena⁹⁸. W tym samym miesiącu w Polsce uroczystość obchodzona była dziesiąta rocznica protestów robotniczych na Wybrzeżu. Główne obchody zostały zorganizowane w Gdańsku, z województwa włocławskiego miało się na nie udać 109 osób (w tym 50-osobowa delegacja z ZAW). 16 grudnia we Włocławskiej Fabryce Mebli odbyło się krótkie zebranie załogi poświęcone tej rocznicy. W zakładzie wywieszone zostały flagi narodowe, pojawiło się także hasło: „nigdy więcej grudnia 1970 r.”⁹⁹. Podsumowując sytuację we włocławskich przedsiębiorstwach od sierpnia do grudnia 1980 r., warto zauważyć, że załogi zakładów pracy rozpoczęły organizowanie strajków latem 1980 r. z pewnym opóźnieniem w stosunku do robotników innych regionów kraju. Największe nasilenie strajków i protestów nastąpiło w końcu sierpnia i we wrześniu. Strajkujący pracownicy domagali się głównie podniesienia wysokości płac oraz poprawy warunków pracy i ulepszenia zabezpieczeń socjalnych w przedsiębiorstwach. We wrześniu w wielu zakładach zaczęły powstawać komitety nowych związków zawodowych Solidarność, które obok prowadzenia normalnej pracy włączały się w akcje strajkowe i protesty przeciw polityce władz państwowych organizowane w skali ogólnopolskiej.

IZABELA MAZANOWSKA

Wydarzenia Sierpnia '80 w Chojnicach na przykładzie strajku w Wytwórni Konstrukcji Stalowych Mostostal

Przyczyną fali strajków, która objęła największe polskie zakłady przemysłowe w lipcu i sierpniu 1980 r. była podwyżka cen żywności. W lipcu przerwano pracę w 177 przedsiębiorstwach. 14 sierpnia do wykonywania swoich codziennych obowiązków nie przystąpiła załoga Stoczni Gdańskiej im. Lenina w Gdańsku. Stoczniovcy wysunęli postulaty przywrócenia do pracy Anny Walentynowicz i Lecha Wałęsy, postawienia pomnika ofiar Grudnia '70, zagwarantowania bezpieczeństwa strajkującym oraz podniesienia płac. Następnego dnia do protestu przyłączyły się inne zakłady Wybrzeża (m.in. Stocznia im. Komuny Paryskiej, Elmor, komunikacja miejska). 16 sierpnia powstał Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, do którego wstąpiło po dwóch delegatów z każdego strajkującego zakładu. Z robotnikami Wybrzeża jednoczyli się pracownicy innych zakładów w kraju, organizując tzw. strajki solidarnościowe. Informacje o prowadzonych akcjach protestacyjnych docierały często do szerszych kręgów za pośrednictwem Radia Wolna Europa oraz osób przebywających na Wybrzeżu – rodzin, znajomych, wczasowiczów, wysłanych w delegacje.

W cztery dni po rozpoczęciu strajku w Stoczni Gdańskiej zainicjowano pierwsze akcje w województwie bydgoskim¹. 18 sierpnia 1980 r. w godzinach porannych przerwano pracę w Spółdzielni Pracy Rękodziela Artystycznego Meblstyl w Czersku. Natomiast w południe zastrajkowali robotnicy zatrudnieni w Zakładzie Teleelektronicznym Telekom-Telfa w Bydgoszczy². Robotnicy obu zakładów przerwali pracę, chcąc wymusić na dyrekcji realizację postulatów, w szczególności zmiany wynagrodzenia i poprawy zaopatrzenia rynku w artykuły żywnościowe. W obu wypadkach robotnicy podjęli pracę jeszcze tego samego dnia. Także 18 sierpnia swoje postulaty przekazali dyrekcji robotnicy Zakładów Radiowych Unitra-Eltra w Bydgoszczy. 20 sierpnia przerwało pracę 320 pracowników Zakładów Urządzeń Dozymetrycznych Polon w Bydgoszczy. Bezpośrednią przyczyną

był spór pomiędzy mistrzem działu narzędziowego z pracownikiem Wydziału Galwanizerni w sprawach produkcyjnych. W czasie spotkania niepracującej załogi z zastępcą dyrektora podejmowano m.in. kwestię przyznawania różnej wysokości premii dla pracowników poszczególnych wydziałów, stosowanej technologii produkcji czy wreszcie niedostatecznego zaopatrzenia rynku i stosunku do strajkujących załóg Wybrzeża. Jeszcze tego samego dnia Polon zakończył swój strajk³. Jeden dzień (21 sierpnia) trwał protest w bydgoskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego Modus, gdzie produkcję przerwała tylko część załogi. Do 25 sierpnia jednodniowe strajki przeprowadzili pracownicy czterech zakładów w Czersku, załogi kilku zakładów w Bydgoszczy zaś prowadziły rozmowy z dyrektorami, głównie w sprawach płacowych i socjalno-bytowych.

Pierwszy strajk okupacyjny w województwie bydgoskim rozpoczął się 25 sierpnia w Wytwórni Konstrukcji Stalowych Mostostal w Chojnicach i trwał 6 dni. Był to największy zakład przemysłowy w tym mieście. Istniejący od 1973 r. Mostostal, wytwarzał konstrukcje stalowe na potrzeby inwestycji w Polsce i w krajach bloku wschodniego. Produkowano konstrukcje różnych typów budynków produkcyjnych i pawilonów handlowo-usługowych. Do głównych kontrahentów WKS należały: Huta Katowice, Cementownia Strzelce Opolskie, FSM Bielsko-Biała, Rafineria Gdańsk. W 1980 r. w zakładzie pracowało około 1,2 tys. osób⁴. W kolejnych dniach w Chojnicach zastrajkowały: Chojnicka Wytwórnia Sprzętu Sportowego Polsport (26 sierpnia), Przedsiębiorstwo Transportowo-Sprzętowego Budownictwa Transbud Oddział w Chojnicach (27 sierpnia), chojnicki Oddział PKS (28 sierpnia). Od 25 do 30 sierpnia łącznie nie podjęło pracy 2,5 tys. mieszkańców miasta. Ponadto w kilkunastu chojnickich przedsiębiorstwach miały miejsce krótsze lub dłuższe przerwy w pracy, w trakcie których załogi prowadziły z dyrekcjami dyskusje nad zgłoszonymi wcześniej postulatami, dotyczącymi przeważnie problematyki socjalno-bytowej, płacowej, organizacji pracy, zabezpieczenia materiałowego. Powszechne były też postulaty mówiące o zwiększeniu zaopatrzenia rynku w podstawowe artykuły, zwłaszcza w wyroby mięsne, oraz poprawy działalności służby zdrowia⁵.

Dyrektor WKS Mostostal, równocześnie członek Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Chojnicach, Jan Młynarz, analizując sytuację w mieście w ostatnich dniach sierpnia 1980 r., dopatrywał się przyczyn strajku w czynnikach zewnętrznych i wewnętrznych. Do czynników zewnętrznych zaliczył

strajki w przedsiębiorstwach Mielca i Gdańska i ich wpływ na robotników z innych miast. Szczególnie intensywnie oddziaływał przykład protestów w Gdańsku, położonym w niewielkiej odległości od Chojnic: wszak nowości podważające opis sytuacji w Trójmieście podawane przez oficjalną prasę szybko przenikały. Gazety często przekazywały nieprawdziwy obraz wydarzeń, twierdząc, że na Wybrzeżu panuje ład i porządek⁶. Informacje dostarczali również pracownicy WKS Mostostal, którzy mieszkali na terenie województwa gdańskiego. Z raportu Wydziału Organizacyjnego Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy z 26 sierpnia dowiadujemy się, że stanowili oni znaczną grupę wśród strajkujących.

23 sierpnia (sobota) pracownicy Wydziału Obsługi Ruchu WKS Mostostal omawiali sytuację w Gdańsku w kontekście własnych żądań podwyżki wynagrodzeń. Część z nich nie podjęła pracy. Zaprosili do dyskusji dyrektora przedsiębiorstwa Jana Młynarza. Rozmowa nie przyniosła żadnego rezultatu. Dyrektor tłumaczył, że samodzielnie nie może podejmować decyzji płacowych. Musiał wystąpić o opinię Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Z tego powodu prosił, aby dać mu czas do poniedziałku. Grupa robotników zebrała się po południu i ustaliła plan działania na najbliższy dzień roboczy⁷. Zakładał on, że niezależnie od odpowiedzi dyrekcji mechanicy, ślusarze i tokarze z Wydziału Obsługi Ruchu zorganizują wiec w sprawie strajku. Ważny wpływ na przebieg zdarzeń miały związki brygadzysty Wydziału Obsługi Ruchu Wacława Hapki ze strajkującymi gdańskimi stoczniovcami. Wacław Hapka wyjeżdżał do Gdańska i po powrocie informował o tym, jakie postulaty sformułowali strajkujący w stoczni⁸. Opracowując postulaty strajkowe, robotnicy WKS wzorowali się na stoczniovcach⁹. Jednakże 23 sierpnia Wydział Obsługi Ruchu domagał się tylko podwyżki plac.

25 sierpnia w godzinach 7.30–9.30 delegacja pracowników z Wydziału Głównego Energetyka, Głównego Mechanika, Narzędziowni i Magazynu WYROBÓW GOTOWYCH spotkała się z dyrekcją zakładu i I sekretarzem Komitetu Zakładowego PZPR Zbigniewem Śmigielskim. Łącznie w spotkaniu wzięło udział 25 osób, które przedstawiły postulaty załóg. Wówczas wśród żądań socjalno-bytowych i płacowych pojawiły się również polityczne. Domagano się m. in.:

- zwiększenia zarobków przez podniesienie stawek godzinowych do 27 zł, czyli o 6 zł od najwyższej stawki aktualnie obowiązującej;
- lepszego zaopatrzenia kiosku zakładowego;
- poprawy zaopatrzenia w sklepach na terenie Chojnic;

- powołania nowych związków zawodowych;
- rozliczenia kierownictwa zakładu ze swej działalności;
- równego traktowania płacowego pracowników produkcyjnych z kierownictwem przedsiębiorstwa;
- nieingerowania kierownictwa w sprawy lecznictwa;
- zlikwidowania kliki w zakładzie;
- podawania przez środki masowego przekazu rzetelnej informacji o aktualnej sytuacji politycznej i ekonomicznej kraju¹⁰;
- uwolnienia więźniów politycznych¹¹.

Z czasem dopisano żądania budowy szpitala z terenem wypoczynkowym.

Brak wyczerpującej odpowiedzi na temat możliwości realizacji wysuniętych żądań spowodował zerwanie rozmów. Sekretarz Śmigieński zapowiedział, że nie ma możliwości zwiększenia wynagrodzenia o kwotę proponowaną przez pracowników. Dyrekcja WKS Mostostal zobowiązała się ustosunkować do zgłoszonych postulatów do 27 sierpnia 1980 r. Po zakończeniu dyskusji zastępca dyrektora WKS Edmund Szynwelski wyjechał w tej sprawie do Zjednoczenia Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych Mostostal w Warszawie, a sekretarz KZ PZPR Śmigieński do KW PZPR w Bydgoszczy.

Z meldunków SB wynika, że w poniedziałek rano pracownicy pierwszej zmiany przystąpili do pracy. Rozmowy z dyrekcją zakończyły się niepowodzeniem. Wówczas powołano komitet strajkowy. Na mocy jego decyzji o 11.50 ogłoszono rozpoczęcie protestu, który przybrał formę strajku okupacyjnego¹². Pracę przerwało 300 pracowników pierwszej zmiany. W Komitecie strajkowym zasiadło 30 osób, z każdego wydziału po 2–4 osoby. Zadania komitetu polegały na zabezpieczeniu porządku w zakładzie oraz przygotowaniu negocjacji z kierownictwem. Na czele komitetu stanął inż. Roman Buczkowski z Wydziału Konstrukcyjnego. Zdaniem uczestnika strajku Ludwika Gólskiego Roman Buczkowski świetnie sprawdzał się w negocjacjach z dyrekcją¹³. Wynikało to z faktu, iż do 1979 r. pełnił funkcję kierowniczą w zakładzie, więc znał osobiście jego kierownictwo oraz miał predyspozycje do prowadzenia tego rodzaju rozmów. Oprócz Buczkowskiego w składzie komitetu znaleźli się m. in. również:

- Mieczysław Przeniczny, robotnik z Działu Transportu;
- Józef Fleming, kierowca z Działu Transportu;
- Roman Trzebiatowski, pracownik Działu Głównego Mechanika;

- Gerard Czapiewski, pracownik Wydziału W-1;
- Henryk Rzymiski, pracownik Wydziału Obsługi Ruchu;
- Mieczysław Polaszek, pracownik Wydziału Obsługi Ruchu;
- Jan Łuszczak, pracownik Wydziału Obsługi Ruchu.

Komitet strajkowy urzędował w siedzibie Związku Socjalistycznej Młodzieży Pracującej w części produkcyjnej zakładu.

W celu zapewnienia porządku członkowie komitetu strajkowego powołali straż porządkową. Jej członkowie nosili biało-czerwone opaski i pełnili wartę przy bramach. Do pracowników produkcyjnych przyłączyli się administracyjni. Po wyborze komitetu strajkowego polecono, aby pracownicy udali się na stanowiska pracy i zabezpieczyli maszyny i urządzenia oraz aby dbali o dyscyplinę w zakładzie. Kobiety z wydziałów produkcyjnych odesłano do domu. Od godz. 18.30 żony i dzieci strajkujących pracowników zaczęły przynosić prowiant¹⁴. Budynki produkcyjne Mostostalu zostały udekorowane flagami niebieskimi i biało-czerwonymi z poprzeczną niebieską szarfą. W biurówcu układano się do snu na podłodze. Pracownicy produkcyjni spali na styropianie w stolówkach i szatniach¹⁵.

Jeszcze tego samego dnia wybrano spośród pracowników WKS delegację, która o godz. 14.30 udała się w kierunku Gdańska¹⁶. Jej celem była rejestracja WKS w Międzyzakładowym Komitecie Strajkowym w Stoczni im. Lenina. Wyprawa zakończyła się niepowodzeniem. Funkcjonariusze ruchu drogowego, po uprzednim uzgodnieniu z kierownictwem Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Bydgoszczy, zatrzymali ok. godz. 15 w Czersku samochód terenowy tarpan, będący własnością Mariana Kasprzyka, pracownika WKS Mostostal. W składzie delegacji znaleźli się także: Mieczysław Przeniczny, Mieczysław Muszyński, Leszek Bucholc, Andrzej Cierpiszewski. W raporcie Służby Bezpieczeństwa zapisano, że oficjalnym powodem zatrzymania był zły stan techniczny pojazdu. Po rozpytaniu i wylegitymowaniu kierowców i pasażerów cztery osoby zwolniono do domu, natomiast Andrzeja Cierpiszewskiego, jako podejrzanego o włamanie, zatrzymano do wyjaśnienia. Po szczegółowym sprawdzeniu alibi także został zwolniony z aresztu KM MO w Chojnicach¹⁷. Delegacja Mostostalu dotarła do Gdańska następnego dnia rano. Wozem służbowym dyrektora podróżowali Jerzy Szulc i Henryk Szłapiński, natomiast inną trasą, samochodem prywatnym, Mieczysław Przeniczny i Zygmunt Kaszubowski. Prawdopodobnie członkiem

delegacji był też Jerzy Bucholc. Delegaci dotarli do stoczni i dokonali zamierzonej rejestracji komitetu strajkowego WKS Mostostal¹⁸. Od 28 sierpnia każdego dnia ktoś z komitetu strajkowego jechał do Stoczni Gdańskiej po informacje. Osoba ta miała zawsze prawo wstępu na salę obrad w Stoczni.

Do pertraktacji strajkującej załogi z dyrektorem Janem Młynarzem, sekretarzem Śmigielskim, II sekretarzem KM PZPR w Chojnicach przyłączyli się zastępca naczelnego dyrektora Zjednoczenia Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych Mostostal w Warszawie oraz przedstawiciel gdańskiego MKS, który doradzał kolegom z Chojnic. Dyskusję transmitowano przez głośniki zakładowe. W związku z informacjami o przebiegu rozmów gdańskich stoczniowców z przedstawicielami strony rządowej, które przekazali przybyli z Gdańska delegaci, komitet strajkowy zarządził przerwę w rozmowach z dyrekcją. Najwyższe władze państwowe ustępowały w sprawie podwyżek, odrzucały natomiast postulaty polityczne, w tym o utworzeniu wolnych związków zawodowych. Około godz. 19.40 komitet strajkowy Mostostalu przedstawił dyrekcji nowe postulaty, wyjaśniając, że poprzednie pokrywają się z żądaniami stoczniowców i z uwagi na obietnicę ich spełnienia są nieaktualne. Nie podnoszono już spraw płacowych. Negocjacje przerwano po rozpoczęciu transmisji kazania prymasa Stefana Wyszyńskiego z Jasnej Góry¹⁹. Prawdopodobnie 26 sierpnia pracownicy Działu Transportu ustawili przed zakładem krzyż.

27 sierpnia przedstawiciele komitetu strajkowego zapowiedzieli m.in., że straty produkcyjne wynikłe z przestoju zostaną odpracowane w wolne soboty i niedziele. Prawdopodobnie trzeciego lub czwartego dnia strajku z rozmów wykluczono dyrektora Jana Młynarza. Robotnicy twierdzili, że jego postawa nie dawała szans na osiągnięcie jakiegokolwiek kompromisu. W dalszych negocjacjach stronę władz zakładowych reprezentował zastępca Szynwelski²⁰.

W meldunkach PZPR i SB pojawiają się różne dane na temat liczby strajkujących. 29 sierpnia SB raportowała, że w strajku okupacyjnym brało udział 1000 pracowników. W nocy w zakładzie pozostawało ok. 400 osób, reszta udawała się do miejsca zamieszkania. Na podstawie tego samego źródła ustalono, że 30 sierpnia liczba strajkujących zmniejszyła się do 300 osób, a pozostali pracownicy rozeszli się do domów bez uzgodnienia z kierownictwem strajku. Zdaniem Stanisława Kalemby, technologa oprzyrządowania w WKS Mostostal, uczestnika wydarzeń, strajku nie poparło ok. 10–15% członków załogi.

Służba Bezpieczeństwa donosiła również o osobach, które nie chciały strajkować, jednak ulegając presji kolegów, przerwały wykonywanie obowiązków²¹. 28 sierpnia usunięto siłą z terenu zakładu mistrzów Oddziału W-1 Jerzego Bijakowskiego i Edwina Kortasa, a także zatrudnionego na tym wydziale członka KZ PZPR Tadeusza Przosa. Zdarzenie nastąpiło po rozmowach, które wymienieni pracownicy przeprowadzili z dziewięćdziesięcioosobową załogą Wydziału W-1, namawiając ją do przerwania strajku. Do czasu omówionego incydentu ok. 40 pracowników wyraziło zgodę na przerwanie strajku²². Prawdopodobnie napięcie na terenie zakładu rosło, a część załogi była coraz bardziej zdenerwowana z powodu przedłużającego się strajku okupacyjnego.

29 sierpnia załoga WKS wytypowała dyrektora naczelnego Jana Młynarza do reprezentowania interesów komitetu strajkowego i załogi w rozmowach z dyrekcją zjednoczenia oraz z władzami administracyjnymi i partyjnymi. Uzgodniono również, że w niedzielę mszę św. na terenie zakładu odprawi ksiądz Roman Lewandowski.

30 sierpnia przywieziono z gdańskiego MKS wiadomość, że można zakończyć strajk solidarnościowy, ponieważ następnego dnia miało zostać podpisane porozumienie ze stroną rządową²³. Komitet strajkowy Mostostalu uchwalił zakończenie strajku, jeżeli dyrekcja zgodziłaby się przyjąć wysunięte postulaty. Tego dnia po kilkugodzinnym zebraniu podpisano porozumienie o przerwaniu strajku w Mostostalu i przystąpieniu w poniedziałek 1 września o godz. 6 do pracy. Sygnatariuszami ugody byli: ze strony dyrekcji – Jan Młynarz, ze strony załogi – Roman Buczkowski²⁴. Ugoda składała się z 29 punktów. Dokument się nie zachował. Stanisław Kalemba przyznał jednak, że pracownicy wkrótce po zakończeniu protestu otrzymali podwyżki. Jego zdaniem od tego czasu dyrekcja awansując pracownika, brała pod uwagę wyłącznie jego kwalifikacje.

Od 1 września praca w WKS Mostostal przebiegała bez zakłóceń. Stwierdzono jedynie wzmożone dyskusje wśród załogi, dotyczące aktualnej sytuacji w kraju i zapowiedzi powołania niezależnych związków zawodowych.

Od dnia podjęcia pierwszych rozmów przedstawicieli załogi Mostostalu z dyrekcją bydgoska Służba Bezpieczeństwa zabezpieczała strajk, gromadząc na bieżąco informacje na temat jego przyczyn, inspiratorów, związków z Międzyzakładowymi Komitetami Strajkowymi w Gdańsku i Bydgoszczy. SB bliżej zainteresowała się głównymi uczestnikami strajku. Zebrano dane na temat przeszłości Romana

Buczkowski, Jerzego Szulca, Mieczysława Przenicznego i Andrzeja Cierpińskiego. KW MO w Bydgoszczy ściśle współpracowała z KM MO w Chojnicach. Do kontrolowania przebiegu strajku wykorzystywano kontakt służbowy ps. „S”, zatrudnionych w zakładzie tajnych współpracowników ps. „Stefan” i „Obserwator” oraz kontakt operacyjny o ps. „Turysta”. SB pozostawała też w stałym kontakcie telefonicznym z dyrekcją²⁵.

Za przykładem WKS Mostostal podążyły inne chojnickie przedsiębiorstwa: Polsport, PKP, Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji, PKS i Zakład Budowy Maszyn Zremb, choć tam komitety strajkowe nie przejęły kontroli nad całością zakładów. Najczęściej poparcie dla strajków na Wybrzeżu było demonstrowane przez wywieszenie flag narodowych i transparentów²⁶.

Strajk w WKS Mostostal zapoczątkował działalność niezależnego ruchu związkowego. Komitet strajkowy przekształcił się w niezależny samorząd robotniczy, któremu przewodniczył Roman Buczowski. W dalszym ciągu utrzymywano kontakty z Gdańskiem. Działacze podjęli próbę utworzenia w Chojnicach Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego. Zbierali podpisy pod listą poparcia dla niezależnych związków zawodowych wśród członków załogi Mostostalu, podpisała ją ok. 1,1 tys. pracowników. Pozostawali w bliskich relacjach z byłymi organizatorami i przedstawicielami komitetów strajkowych w PKS i Transbudzie²⁷. 18 września 1980 r. doszło do spotkania delegatów WKS Mostostal, Zakładu Budowy Maszyn Zremb, Zakładu Opieki Zdrowotnej, Zakładów Mięsnych i PKS. 18 września jest datą utworzenia MKZ w Chojnicach.

Na potrzeby niniejszego artykułu skonfrontowano dwa rodzaje źródeł. Funkcjonariusze SB opisujący sytuację w zakładzie podkreślali znaczenie postulatów o charakterze placowym i organizacyjnym, nie wspominając w ogóle o sprawie uwolnienia więźniów politycznych. Wykorzystano również relacje uczestników zdarzeń. Na tej podstawie udowodniono, że przyczynami protestu były własne żądania podwyżki płac oraz sytuacja strajkowa na Wybrzeżu. Uczestnicy strajku w Mostostalu w jednoznaczny sposób stwierdzili, że pisząc postulaty, chcieli pokazać swoją solidarność z gdańskimi stoczniovcami. Z tego powodu na czele znalazły się żądania utworzenia wolnych związków zawodowych i uwolnienia więźniów politycznych. Sprawy placowe i socjalne z czasem nabrały drugorzędного znaczenia. Robotnicy zdawali sobie sprawę, że do porozumienia w kwestii płac doszłoby tak czy inaczej. Z pewnych żądań byli w stanie nawet zrezygnować.

ANDRZEJ WRÓBEL

Życie polityczne w Tomaszowie Mazowieckim w latach 1980–1981

Tomaszów Mazowiecki położony jest u ujścia rzeki Wolbórki do Pilicy. W latach 80. znajdował się w północno-wschodniej części województwa piotrkowskiego, które w tych stronach graniczyło z województwami radomskim i skierniewickim¹. W 1980 r. zajmował powierzchnię 31 km i liczył 63 440 mieszkańców². W województwie piotrkowskim zajmował drugie miejsce, po Piotrkowie Trybunalskim, pod względem liczby mieszkańców i powierzchni.

Głównymi branżami w tomaszowskim przemyśle były przemysł chemiczny, włókienniczy i odzieżowy. Największym zakładem zaś reprezentujące przemysł chemiczny Zakłady Włókien Chemicznych (dalej: ZWCh) Chemitex-Wistom produkujące przede wszystkim włókna sztuczne cięte. Przemysł włókienniczy reprezentowany był przez trzy duże zakłady. Pierwszy z nich to Mazowieckie Zakłady Przemysłu Wełnianego (dalej: MZPW) Mazovia produkujące tkaniny wełniane zgrzebne i chesankowe, męskie ubraniowe i płaszczowe. Taki sam asortyment produkowały Zakłady Przemysłu Wełnianego (dalej: ZPW) Tomtex. Ostatni to Fabryka Dywanów (dalej: FD) Weltom produkująca dywany, chodniki, tkaniny meblowe. Przemysł odzieżowy reprezentowany był przez Zakłady Przemysłu Odzieżowego (dalej: ZPO) Pilica, które produkowały konfekcję damską i męską³. W 1980 r. w gospodarce społecznej w Tomaszowie Mazowieckim pracowało 31 037 osób, w tym 15 583 kobiet⁴.

Władze miejskie w Tomaszowie Mazowieckim w 1980 r. stanowiły Miejska Rada Narodowa (dalej: MRN) i Prezydent Miasta. W radzie zasiadało 90 radnych, których wybierano w wyborach odbywających się co 4 lata. Osoba, która po raz pierwszy znalazła się w radzie, na inauguracyjnym posiedzeniu musiała złożyć przysięgę⁵. Spośród radnych wybierano członków komisji, które działały w MRN. Na pierwszej sesji po elekcji wyznaczano przewodniczącego oraz wiceprzewodniczącego MRN. W 1980 r. radzie przewodził Tadeusz Szarlej, który łączył tę

funkcję ze stanowiskiem I sekretarza Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KM PZPR) w Tomaszowie Mazowieckim⁶.

Radni powoływali prezydium, które inicjowało i organizowało pracę MRN na sesjach, a także nadzorowało i kontrolowało realizację zadań rady przez jej organy, radnych i jednostki podporządkowane MRN. Prezydium dokonywało co roku oceny realizacji uchwał MRN, a także interpelacji i wniosków radnych⁷. Prezydium MRN wraz z wojewodą piotrkowskim przedstawiało radzie kandydatów na stanowisko Prezydenta Miasta Tomaszowa Mazowieckiego. Był on wybierany przez MRN w tajnym głosowaniu, bezwzględną większością głosów. Ponadto rada ustalała plan społeczno-gospodarczy, budżet miasta i rozliczała prezydenta z wykonania planu, głosując nad absolutorium⁸. MRN działała poprzez liczne komisje problemowe.

Organem wykonawczym MRN był Urząd Miejski, który jednocześnie pełnił funkcję terenowego organu administracji państwowej. Kierował nim Prezydent Miasta (w 1980 r. był nim Czesław Tesz, jego zastępcami zaś: Józef Białkowski i Włodzimierz Bądzior). Do kompetencji prezydenta należało wydawanie przepisów prawnych powszechnie obowiązujących na terenie miasta oraz przepisów ogólnych o charakterze wewnętrznym dla Urzędu Miejskiego, zatwierdzanie projektu budżetu i projektu planu społeczno-gospodarczego rozwoju miasta, przedstawianie materiałów pod obrady MRN, powoływanie i odwoływanie kierowników wydziałów Urzędu Miejskiego i ich zastępców, przyjmowanie do pracy i zwalnianie pracowników Urzędu Miejskiego, powoływanie i odwoływanie dyrektorów przedsiębiorstw, zakładów i innych instytucji podległych MRN oraz zastępców dyrektorów i głównych księgowych tych jednostek⁹. Do przedsiębiorstw, dla których organem założycielskim był Prezydent Miasta, należały: Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Przedsiębiorstwo Eksploatacji Dróg i Mostów oraz Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego i Produkcji Materiałów Budowlanych¹⁰.

Na skutek wydarzeń w Polsce i przebiegającym w związku z tym procesem odnowy życia publicznego, radni wybrani w wyborach z 1978 r. dostrzegli możliwość zmiany dotychczasowego stylu pracy i zaczęli mówić o potrzebie autentycznej reprezentacji społeczeństwa w radzie, w jej komisjach i Prezydium. Na sesji odbytej 17 listopada 1981 r. jej przewodniczący Tadeusz Szarlej stwierdził, że sesje rady muszą być mniej efektowne, a za to bardziej efektywne. Debaty MRN muszą być zwykłymi, roboczymi posiedzeniami, nie zaś „galówką”. Powinny gospodarsko

i z pełną troską ustosunkowywać się do całej rozległej sfery funkcjonowania gospodarki i życia w mieście. W dalszej części swego wystąpienia stwierdził, że radni są za rozwojem samorządności; zapowiedział też zmiany w składzie Prezydium MRN¹¹. W związku z tym na sesji 30 grudnia 1980 r. zmieniono przewodniczącego MRN. W miejsce Tadeusza Szarleja, który zrezygnował z tej funkcji, wybrano Stanisława Włodarczyka, dotychczasowego przewodniczącego Komisji Przestrzegania Prawa i Porządku Publicznego. Ta zmiana podyktowana była odejściem od łączenia funkcji kierowniczych w partii i w radach narodowych¹². Radni nie zgadzali się również na założenia planu społeczno-gospodarczego miasta, przedstawili swoje propozycje. Na sesji tej pierwszy raz nie przyjęto planu przez aklamację, tylko po długiej dyskusji i po uwzględnieniu poprawek radnych. Po raz pierwszy było można zauważyć też siłę radnych w rządzeniu miastem. Historycznym wydarzeniem z kolei była obecność przedstawiciela tomaszowskiego Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” Zbigniewa Rychlika, który zabrał głos w dyskusji¹³.

Wyrazem pojawiającego się nowego ducha w pracy MRN była wypowiedź radnej Ewy Pakowskiej, która 30 marca 1981 r. stwierdziła, że część decyzji sprzed sierpnia 1980 r. podejmowano bez zgody i wiedzy rady¹⁴.

30 kwietnia 1981 r. obradowała MRN. Na wstępie rezygnację z pełnionej funkcji złożył prezydent Czesław Tesz. Uzasadnił swoją decyzję przesłankami postępującego w kraju procesu odnowy, który – co zaakcentował – łączy się z naturalną potrzebą zmian kadrowych na stanowiskach kierowniczych. Za siedmioletnią pracę na tym stanowisku podziękowania złożyli: wicewojewoda piotrkowski Władysław Wałach, I sekretarz KM PZPR w Tomaszowie Tadeusz Szarlej oraz przewodniczący MRN Stanisław Włodarczyk¹⁵. Na tej sesji bardzo aktywnie uczestniczył przedstawiciel Solidarności Zbigniew Rychlik. Skrytykował on założenia planu społeczno-gospodarczego rozwoju miasta. Jego zdaniem plan ten powinien być oparty w mniejszym stopniu na dyrektywach szczebla wojewódzkiego i centralnego, a w większym na decyzjach MRN. Zgłosił wniosek przejścia na potrzeby służby zdrowia byłej rezydencji Edwarda Gierka w Spale¹⁶. Widać wyraźnie, że delegat Solidarności wprowadzał świeżego ducha w skostniałą MRN, zmuszając radnych do myślenia, pracy, zgłaszania wniosków. Skutkiem tego na XX sesji MRN Tadeusz Szarlej skrytykował Urząd Wojewódzki w Piotrkowie Trybunalskim za to, że niepoważnie traktuje tomaszowskich radnych, ponieważ wicewojewoda

przyjeżdża na sesję nieprzygotowany, a także zakwestionował limity przydziału towarów dla miasta¹⁷. Sam się nasuwa wniosek, że powstanie NSZZ „Solidarność” zmusiło przywódcę tomaszowskiej PZPR do krytyki władz wojewódzkich.

Na sesji 29 czerwca 1981 r. wybrano nowego prezydenta miasta. Na urząd ten kandydowali: Józef Białkowski – wiceprezydent, Janusz Kamiński – zastępca dyrektora ZOZ i Tadeusz Szarlej, który 6 czerwca zrezygnował z funkcji I sekretarza KM PZPR, oraz Zdzisław Urbański – kierownik działu kontroli jakości w ZPW Tomtex. Wybory wygrał Tadeusz Szarlej, który w decydującym głosowaniu pokonał Józefa Białkowskiego zaledwie dwoma głosami¹⁸. Solidarność sprzeciwiła się wszystkim kandydatom, domagając się wystawienia swojego przedstawiciela¹⁹. Mimo odmowy nie udało się zorganizować z tego powodu ogólnomiejskiego protestu. Tadeusz Szarlej został prezydentem miasta.

Główną siłą polityczną w Tomaszowie Mazowieckim była Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, choć nie dysponowała legitymacją pochodzącą z demokratycznych wyborów. Sprawowała decydującą funkcję w polityce, życiu społecznym, gospodarczym. PZPR miała zasadniczy wpływ na wszystkie decyzje i uchwały podejmowane przez władze miejskie, instytucje gospodarcze i kulturalne. Mocno oddziaływała na stronnictwa satelickie – Stronnictwo Demokratyczne i Zjednoczone Stronnictwo Ludowe. Jako partia sprawująca pełnię władzy, odpowiadała zatem także za wszystkie błędy popełnione przez swoich członków i kierownictwo oraz za niewydolność systemu społeczno-politycznego²⁰.

Najwyższym organem władzy partyjnej w Tomaszowie w czasie między konferencjami sprawozdawczo-wyborczymi był Komitet Miejski, którego członków wybierano na Konferencji. Egzekutywa, do której członków wybierano spośród aktywu Komitetu Miejskiego, zajmowała się programowaniem pracy partyjnej w mieście. Egzekutywa była organem wykonawczym Komitetu Miejskiego. Komitet Miejski i Egzekutywa kierowały aparatem terenowym partii. PZPR miała swoje podstawowe komórki w każdym przedsiębiorstwie i w każdej większej instytucji. Skupiały one członków partii w oddziałowych organizacjach partyjnych, podstawowych organizacjach partyjnych i komitetach zakładowych²¹. W 1980 r. funkcję I sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR w Tomaszowie Mazowieckim sprawował Tadeusz Szarlej.

Powstanie NSZZ „Solidarność” spowodowało, że działacze PZPR zaczęli zastanawiać się, jak rozładować istniejący kryzys. Szeregowi członkowie nie wiedzieli,

jak postępować w nowych warunkach, jak odpowiadać na trudne pytania, jak interpretować wydarzenia²². Władze partyjne miasta zaczęły krytykować władze centralne i wojewódzkie. Na plenum Komitetu Miejskiego PZPR odbytym 17 grudnia 1980 r. Tadeusz Szarlej skrytykował system rozdzielników na artykuły spożywcze, szczególnie na mięso. Stwierdził, że należy skończyć ze szkodliwymi preferencjami dla poszczególnych miast i rejonów kraju²³. Podczas zebrania podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych zaczęto domagać się zmian statutowych, stworzenia mechanizmów demokratycznych, a przede wszystkim rozliczenia konkretnych ludzi za spowodowanie sytuacji kryzysowej w kraju²⁴. Postulowano, aby kierownictwo na szczeblu centralnym postępowało zgodnie z wolą większości członków partii²⁵. Wychodzono z propozycją wprowadzenia demokracji do partii, gdyż zdaniem niektórych członków jej brak był źródłem nieszczęść nękających kraj. Postulaty szeregowych członków PZPR podważały istotę centralizmu demokratycznego, stanowiącego podstawę organizacji każdej partii komunistycznej. Ruch ten nazwano strukturami poziomymi²⁶.

W Tomaszowie 22 maja 1981 r. przebywał członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Stefan Olszowski. Pod adresem gościa padło wiele zarzutów i postulatów dotyczących m.in. cenzury, zweryfikowania samodzielnych stanowisk kierowniczych w przemyśle, zwolnienia zakładów od przestrzegania przepisów ograniczających samodzielność i inicjatywę w rozwiązywaniu bieżących problemów gospodarczych, wprowadzenia dla przedsiębiorstw warunków działalności importowo-eksportowej, reformy gospodarczej i reformy cen. Stefan Olszowski odparł tylko, że normalizacja gospodarki musi być rozłożona w czasie i nie podał żadnego terminu, kiedy zmiany mogą zostać wprowadzone w życie²⁷.

W Miejskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej odbytej 6 czerwca 1981 r.²⁸ uczestniczyło 271 delegatów, z których 83 było członkami Solidarności²⁹. Dyskutowano tu o sytuacji w kraju. Oskarżano Komitet Centralny, że wszystkie działania stabilizujące podejmowane przez miejskie władze partyjne nie odnoszą skutku z powodu braku podjęcia zdecydowanych kroków przez władze na szczeblu centralnym³⁰. Na konferencji tej rezygnację z funkcji I sekretarza KM PZPR złożył Tadeusz Szarlej. Podobnie postąpili jego zastępcy. Wybrano wówczas Eugeniusza Makowskiego na I sekretarza KM PZPR, 71-osobowy Komitet Miejski, Miejską Komisję Rewizyjną oraz Miejską Komisję Kontroli Partyjnej³¹. Wszystkie osoby obejmujące funkcję partyjną wyłoniono w tajnym głosowaniu spośród

przynajmniej dwóch kandydatów. Były to pierwsze i ostatnie tak demokratyczne wybory w tomaszowskiej instancji PZPR.

Dyskusje wewnętrzne i zmiany personalne w partii wiązały się wprost z powstaniem NSZZ „Solidarność” i nowej sytuacji w kraju. Nowy ruch społeczny zmusił aparat partyjny do zerwania z dotychczasowym stylem działania. Ta zmiana nie przychodziła łatwo. Władze w Tomaszowie miały od początku wrogi stosunek do NSZZ „Solidarność”, a przede wszystkim do tych działaczy, którzy jednocześnie należeli do partii i do związku. Początkowo chciano ich wykorzystać, aby przeciwdziałali poczynaniom niezgodnym ze statutem Solidarności i tzw. postawom ekstremalnym, antypartyjnym i antysocjalistycznym³². Następnie postanowiono, że członkowie Solidarności należący równolegle do partii, którzy nie respektują zasad i statutu PZPR, po rozmowach wyjaśniających, zostaną wyrzuceni z szeregów³³.

Liczba członków partii w Tomaszowie Mazowieckim systematycznie malała. O ile na początku 1980 r. należało do PZPR 9 tys. osób, to w czerwcu 1981 r. – 8113, w grudniu 1981 r. – 7527, a 30 września 1982 r. już tylko 6161³⁴. Rezygnowali Ci, którzy nie wierzyli, że partia może jeszcze coś konkretnego zrobić. Jej chaotyczne działania, brak określonego planu reform, a później użycie siły i wprowadzenie stanu wojennego, całkowicie pozbawiło wielu tomaszowian zaufania do PZPR.

Stronnictwo Demokratyczne (dalej: SD) było partią, która razem ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym (dalej: ZSL) wspierała działania PZPR tak w Tomaszowie Mazowieckim, jak i w całym kraju. SD nie miało jednak w mieście zbyt dużego poparcia, a zarazem i oddziaływania społecznego. W 1980 r. liczyło zaledwie 459 członków³⁵.

W trudne lata 80. SD weszło z odbytym 28 listopada 1980 r. XVI Miejskim Zjazdem Delegatów, podczas którego wybrano nowe władze³⁶. Przewodniczącym Miejskiego Komitetu został Andrzej Buchalski, sekretarzem – Martyna Bińczyk, a honorowym przewodniczącym – Zdzisław Augustyniak. Zjazd opowiedział się za kontynuacją procesu odnowy, rzetelną pracą, rytmicznością produkcji³⁷. Były to te same hasła, które w tym czasie wysuwała PZPR. Podjęto także temat drobnej wytwórczości i usług dla społeczeństwa miasta. Zapowiedziano aktywny udział SD w przywracaniu autentyzmu w funkcjonowaniu MRN³⁸. SD działało wówczas w Tomaszowie poprzez koła problemowe, do których delegowało swych przedstawicieli. Były to koła: wychowawczyń przedszkoli, pracowników kultury, służby

zdrowia, nauczycielskie, pracowników administracji technicznej, pracowników spółdzielczości, gminne, terenowe, rzemieślnicze, pracowników handlu i usług, usług transportowych, Urzędu Miejskiego i przy przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej³⁹.

W 1981 r. za sprawą działalności ruchu Solidarność, miejscowe Prezydium SD podjęło uchwałę na rzecz integracji obywateli. Opowiedziało się przeciw jednostronnej kampanii propagandowej w mediach i za koniecznością podjęcia dialogu między rządem a związkiem⁴⁰. Stronnictwo starało się grać rolę rozjemcy i mediatora, skłaniać strony do porozumienia. Jednak po wprowadzeniu stanu wojennego SD przyjęło linię polityczną Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego i PZPR⁴¹.

ZSL było partią, która stawiała sobie za cel reprezentowanie polskiego chłopstwa. Z tego powodu działało głównie na terenie wsi. W Tomaszowie Mazowieckim funkcjonował jednak Miejsko-Gminny Komitet ZSL. Z racji tego, że miasto miało charakter przemysłowy, partia chłopska stanowiła marginalną siłę polityczną i swoją aktywność ZSL prowadziła głównie na terenie tomaszowskiej gminy.

Początki Solidarności na terenie Tomaszowa Mazowieckiego należy wiązać z lokalnym środowiskiem robotniczym. To wśród pracowników tomaszowskich zakładów przemysłowych doszło do zawiązania pierwszych struktur związku⁴². Już w sierpniu 1980 r. krojczy Tadeusz Krajewski z powodzeniem podjął pierwsze próby zorganizowania Komitetu Założycielskiego w ZPO Pilica⁴³ i został jego pierwszym przewodniczącym.

Od 28 sierpnia do 5 września 1980 r. trwał strajk okupacyjny w ZPW Tomtex w Tomaszowie Mazowieckim. Odbył się on na znak poparcia z robotnikami Wybrzeża. Strajkujący domagali się również poprawy zaopatrzenia w żywność, zahamowania podwyżek cen, zapewnienia godziwej zapłaty za wykonywaną pracę. Na czele strajku stanął Wiktor Dratwa⁴⁴.

Na początku października 1980 r. zastrajkowali pracownicy Państwowej Komunikacji Samochodowej (dalej: PKS). W przedsiębiorstwie tym od dłuższego czasu borykano się z wieloma problemami natury technicznej. Brakowało sprawnych autobusów, nie było paliw, olejów silnikowych, ogumienia i akumulatorów. Pracownicy obawiali się, że wraz z nadejściem zimy nie będą w stanie uruchomić większości samochodów. Do tej pory dziennie obsługiwanych było 336 kursów własnych i 216 kursów z innych oddziałów PKS. Ta liczba mogła się wyraźnie zmniejszyć⁴⁵.

W trakcie strajków spisywano postulaty załóg oraz prowadzono negocjacje z przedstawicielami dyrekcji zakładów. Z reguły negocjowano sprawy wewnętrzne zakładowe i takie, które dotyczyły poprawy zaopatrzenia w żywność i artykuły pierwszej potrzeby. Domagano się także poprawy warunków pracy⁴⁶.

W październiku powstały Komitety Założycielskie Solidarności w ZPW Tomtex, w ZWCh Chemitex-Wistom, w PKS, w Zakładzie Energetycznym⁴⁷.

Tak więc proces powstawania Solidarności na terenie Tomaszowa został rozpoczęty. Przystąpiono do tworzenia nowych struktur organizacyjnych przyszłego związku w mieście. Początkowo wystosowano do pracowników poszczególnych zakładów listy, na których mieli się wpisywać wszyscy chętni. Jak się okazało ponad 90% pracowników tomaszowskich zakładów przemysłowych deklarowała chęć utworzenia struktur Solidarności⁴⁸. Zadanie to nie było jednak proste, propaganda partyjna podsuwała różne pomysły na przyszłość. Proponowała m.in. nowe wybory do zakładowych i branżowych struktur Centralnej Rady Związków Zawodowych⁴⁹.

Równocześnie powstawały kolejne komitety założycielskie. Do końca 1980 r. Komisje Zakładowe NSZZ „Solidarność” działały we wszystkich większych zakładach miasta, m.in. w ZPO Pilica – główni organizatorzy to Zygmunt Jędrzejczak, Tadeusz Walczyk, w ZWCh Chemitex-Wistom – Ryszard Jobczyk, Andrzej Krzemieński, w ZPW Tomtex – Andrzej Wojciechowski, Barbara Masztalarska, Andrzej Jaworski, Zbigniew Żegnałek, w Tomaszowskiej Fabryce Filców Technicznych – Cezary Bugajski, w PKS – Józef Strycharczyk, w Tomaszowskich Zakładach Drobiarskich – Teresa Zalewska, Jan Goździk, Józef Wójciak, w FD Weltom – Czesław Karalus, Edward Strzępek, w Zakładzie Energetycznym – Tadeusz Szymański⁵⁰. Członkostwo związku nabywało się z chwilą złożenia pisemnej deklaracji. Dowodem przynależności była legitymacja związkowa wydawana przez zarząd związku danego zakładu⁵¹.

Specyfika związku była jasno określona, miał on za zadanie opiekować się ludźmi, dbać o ich interesy, o godziwą pracę, interesować się organizacją pracy w zakładach, zatrudnieniem odpowiednich osób na odpowiednich stanowiskach, systemem wynagradzania. Starał się pomóc tym, którzy byli krzywdzeni, wykorzystywani i zarabiali mniej od pozostałych⁵². Komisje zakładowe zajmowały się także sprawami zaopatrzeniowymi. Kontrolowały sprzedaż dostarczanych do sklepów towarów, aby wszyscy mogli w miarę możliwości zrobić sprawiedliwe

zakupy. Ludzie zmęczeni kilometrowymi kolejkami i coraz większymi trudnościami w zdobyciu czegokolwiek, byli wyczuleni na wszelkie nieprawidłowości w handlu⁵³.

3 listopada 1980 r. w ZPO Pilica odbyło się spotkanie przedstawicieli NSZZ „Solidarność” z Tomaszowa Mazowieckiego. Podjęto na nim uchwałę o wybraniu Międzyzakładowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”. Jej celem było zbieranie postulatów z zakładów pracy, kierowanie ich do władz miejskich i wojewódzkich oraz nadzorowanie sposobów i terminów ich realizacji. W skład komisji weszli: Ryszard Jobczyk z ZWCh Chemitex-Wistom, Józef Strycharczyk z PKS, Włodzimierz Kobacki z Urzędu Telekomunikacyjnego, Stanisław Ptaszyński z Sanepidu, Edward Strzępek z FD Weltom i Edward Szewczyk z Zakładu Mleczarskiego. Powołano także zespół roboczy do kontaktów z władzami. W jego skład weszli Ryszard Jobczyk, Józef Strycharczyk i Stanisław Ptaszyński⁵⁴.

Od listopada w ZWCh Chemitex-Wistom ukazywał się biuletyn „NSZZ Solidarność Informuje”. Jego redaktorami byli: Jan Kalbarczyk, Andrzej Kulczycki i Elżbieta Żerek⁵⁵.

6 listopada 1980 r. odbyło się w Opocznie zebranie przedstawicieli NSZZ „Solidarność” Ziemi Piotrkowskiej. Uczestniczyli w nim także delegaci z Tomaszowa. Przewodniczącym Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego (dalej: MKZ) wybrano Ireneusza Prędkiego. Ustalono, że siedzibą MKZ Ziemi Piotrkowskiej będzie Opoczno, natomiast robocze posiedzenia prezydium odbywać się będą kolejno w poszczególnych miastach regionu. Na działalność MKZ planował przeznaczyć 10% ze składek członkowskich, a pozostałe 90% zamierzał pozostawić w przedsiębiorstwie⁵⁶.

Tego dnia powołano także Delegaturę MKZ NSZZ „Solidarność” w Tomaszowie Mazowieckim. Na jej czele stanął Ryszard Jobczyk z ZWCh Chemitex-Wistom. Siedziba Delegatury mieściła się przy ul. Wojska Polskiego 27 (obecnie J. Piłsudskiego)⁵⁷.

Według meldunku wojewódzkich władz partyjnych z 11 listopada 1980 r. do NSZZ „Solidarność” w Tomaszowie Mazowieckim należało 6,8 tys. osób, w tym 2,4 tys. członków i kandydatów PZPR⁵⁸. Świadczyło to o żywiołowym rozwoju nowego ruchu związkowego. Wobec takiego obrotu sprawy 15 listopada 1980 r. w „Panoramie Robotniczej” ukazała się pierwsza sarkastyczna wzmianka o Lechu Wałęsie

i Solidarności. Przy lawinie protestów społecznych, komunistyczna redakcja nie mogła dłużej udawać, że w mieście nic się nie dzieje⁵⁹.

Nie wszystkie jednak KZ NSZZ „Solidarność” na terenie Tomaszowa podporządkowane były MKZ Ziemi Piotrkowskiej. Kilka zakładów podlegało Zarządowi Regionalnemu (dalej: ZR) NSZZ „Solidarność” Ziemi Łódzkiej. Stało się tak, ponieważ w okresie wzmożonych protestów o wolne soboty w styczniu 1981 r. małe zakłady nie były reprezentowane, gdyż przedstawiciele Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność” z większych zakładów nie poinformowały ich o rozpoczęciu protestu. Z tego powodu pominięte zakłady nawiązały pierwsze kontakty z Łodzią⁶⁰. Komisja Lokalna NSZZ „Solidarność” w Tomaszowie Mazowieckim skupiała 1340 członków tego związku z 11 przedsiębiorstw, tych, które zgłosiły akces do ZR NSZZ „Solidarność” Ziemi Łódzkiej. Komisja działała niezależnie od Delegatury MKZ NSZZ „Solidarność” w Tomaszowie i organizacyjnie była podporządkowana ZR w Łodzi⁶¹.

W Fabryce Maszyn Szklarskich (dalej: FMS) w Piotrkowie Trybunalskim Oddział w Tomaszowie Mazowieckim 24 kwietnia 1981 r. odbyło się spotkanie Komisji Zakładowych, które zarejestrowane były w MKZ Ziemi Łódzkiej. Na zebraniu tym podjęto uchwałę o utworzeniu Tymczasowej Komisji Lokalnej MKZ Ziemi Łódzkiej. Zakończono kampanię wyborczą we wszystkich ogniwach NSZZ „Solidarność” Ziemi Łódzkiej. W skład Zarządu Komisji Lokalnej weszło 11 przedstawicieli. Przewodniczącym został wybrany Tadeusz Cielniak z FMS Vitroma⁶². W skład prezydium weszli: Tadeusz Cielniak, Zofia Michalska ze Spółdzielni Pracy Uraniom, oraz Kazimierz Grabowski z Lokomotywni. W lipcu 1981 r. do ZR Ziemi Łódzkiej przyłączyła się Zakładowa Organizacja Związkowa NSZZ „Solidarność” ZWCh Chemitex-Wistom. Stało się tak, ponieważ propozycja delegatów z Wistomu, aby przyłączyć Region Piotrkowski i stworzyć duży, zjednoczony i dobrze działający makroregion, nie znalazła poparcia Walnego Zgromadzenia Delegatów⁶³. Jednocześnie w tym samym czasie powołano Komisję Koordynacyjną Zarządu Regionalnego Ziemi Łódzkiej w województwie piotrkowskim. Jej zadaniem była ochrona koordynacyjna i reprezentowanie interesów związkowych członków Solidarności województwa piotrkowskiego zrzeszonych w ZR Ziemi Łódzkiej wobec władz administracyjnych i politycznych województwa piotrkowskiego. Na przewodniczącego Komisji wybrano Józefa Stolara⁶⁴.

Tabela 1. NSZZ „Solidarność” Ziemi Łódzkiej (stan na 24 kwietnia 1981 r.)

L.p.	Nazwa zakładu pracy	Liczba członków Solidarności	Liczba pracowników	Imię i nazwisko przewodniczącego
1	Zakład Energetyczny	70	106	Tadeusz Szymański
2	FMS Vitroma	55	64	Andrzej Karp
3	Zakład Produkcji Wody	160	256	Bolesław Grałek
4	PKP-Lokomotywnia	550	650	Tadeusz Grabowski
5	PPGO Progal	125	480	Zbigniew Goździk
6	ChSP Uranium	51	53	Jan Staniszewski
7	Bank Spółdzielczy	45	45	Marek Wycisłowski
8	Transbud	142	165	Marek Kabata
9	PTHW	65	182	Ryszard Niwiński
10	Narodowy Bank Polski	54	55	Magda Piotrowska
11	TKSM Biała Góra	370	461	Stanisław Kurnik
12	Zakład Graficzny	145	225	Tadeusz Gaworski
13	Fabryka Filców Technicznych	409	432	Cezary Bugajski
14	Muzeum	11	13	Wiesława Bogurat
15	ZWCh Chemitex-Wistom (od lipca)	7450	8740	Andrzej Krzemiński
	Razem:	2252	3187	

T. Zalewska, „Solidarność”, kalendarium wydarzeń w Tomaszowie Mazowieckim 1980–1990, „Biblioteka Muzeum w Tomaszowie Maz.”, nr 13, Tomaszów Mazowiecki 2010, s. 12.

W Zakładowym Domu Kultury Chemik w Tomaszowie Mazowieckim 1 grudnia 1980 r. odbyło się spotkanie władz Tomaszowa z przedstawicielami MKZ NSZZ „Solidarność”. Władze miasta reprezentowali: I sekretarz KM PZPR Tadeusz Szarlej, prezydent Czesław Tesz oraz jego zastępcy Włodzimierz Bądzior i Józef Białkowski. Na czele delegacji Solidarności stał Ryszard Jobczyk⁶⁵. Członkowie Solidarności przedstawili 106 postulatów. W dziedzinie handlu, zaopatrzenia i usług postulowano m.in.:

- opracować program modernizacji istniejącej sieci placówek handlowych,
- opracować plan zagospodarowania kiosków,
- uruchomić na terenie miasta zakład żywienia zbiorowego dla mniejszych zakładów pracy z terenu miasta,
- przywrócić pierwotne ceny produktów drobiarskich,
- zlikwidować ceny komercyjne,
- poprawić jakość artykułów żywnościowych,
- poprawić zaopatrzenie miasta w opał,
- opracować plan rozwoju sieci placówek usługowych.

W dziedzinie transportu i komunikacji postulowano m.in.:

- opracować projekt funkcjonowania komunikacji miejskiej,
- wybudować nowe krańcówki autobusowe,
- wybudować nową bazę PKS,
- zapewnić bieżące odśnieżanie i posypywanie piaskiem ulic w czasie zimy.

W dziedzinie budownictwa, gospodarki komunalnej, mieszkaniowej i ochrony środowiska postulowano m.in.:

- dokonać kontroli przydziału mieszkań,
- przyspieszyć prace związane z planem zagospodarowania centrum,
- opracować program poprawy sytuacji mieszkaniowej w mieście,
- opracować program uzbrojenia poszczególnych dzielnic miasta i osiedli mieszkaniowych w infrastrukturę społeczną,
- powołać społeczny zespół odbioru mieszkań,
- rozwiązać sprawę wysypiska śmieci,
- rozbudować kotłownię miejską.

W dziedzinie oświaty, kultury, służby zdrowia postulowano m.in.:

- rozpocząć budowę lub rozbudowę szpitala,
- dokonać analizy lokalizacji przychodni rejonowych,
- poprawić efektywność pracy służby zdrowia,
- wybudować ośrodek zdrowia w Białobrzegach,
- opracować program rozbudowy i rozwoju sieci żłobków,
- wprowadzić jednolite zasady odpłatności za dzieci w przedszkolach i żłobkach,
- zapewnić rozbudowę zaplecza dla Szkoły Podstawowej nr 14,
- wybudować szkołę podstawową na Niebrowie,
- zorganizować w każdej dzielnicy dom kultury.

W dziedzinie zatrudnienia i bezpieczeństwa postulowano m.in.:

- zwiększyć w zakładach liczbę miejsc pracy dla kobiet i inwalidów,
- dokonać analizy zatrudnienia w przemyśle,
- wzmocnić kontrolę MO w zakresie likwidacji melin i nielegalnej sprzedaży alkoholu,
- wzmocnić liczbę patroli MO⁶⁶.

Kolejne spotkanie odbyło się 12 grudnia. Uczestniczyły w nim władze wojewódzkie z wojewodą Leszkiem Wyslockim i wicewojewodą Władysławem Wałachem.

Ustalono na nim program realizacji starych i nowych postulatów⁶⁷.

Tuż przed świętami Bożego Narodzenia od 18 do 22 grudnia 1980 r. odbył się w Urzędzie Wojewódzkim w Piotrkowie Trybunalskim strajk okupacyjny. Głównym postulatem strajkujących było lepsze zaopatrzenie województwa piotrkowskiego w żywność. Po raz pierwszy strajkujący odnieśli sukces wynikający z solidarnego i konsekwentnego działania. W proteście uczestniczyła liczna grupa członków Solidarności z Tomaszowa z Ryszardem Jobczykiem.

30 grudnia 1980 r. zostało podpisane porozumienie z Ministrem Przemysłu Lekkiego Władysławem Jabłońskim w sprawie realizacji postulatów zgłoszonych przez tomaszowskie zakłady i branże. Ustalono, że do 30 kwietnia 1981 r. ministerstwo przedstawi organizacjom związkowym gotowy program modernizacji obiektów produkcyjnych na lata 1981–1985, a także zawarty zostanie nowy Układ Zbiorowy Pracy, który ureguluje system wynagrodzeń, pracę kobiet w ciąży oraz żywienie zbiorowe⁶⁸. Tych postanowień nigdy nie zrealizowano.

Spotkania władz miasta z Solidarnością trwały nadal. Kolejne odbyło się 5 lutego 1981 r. Zawarto wówczas porozumienie o konieczności pełnej konsultacji ze społeczeństwem zamierzeń gospodarczych. Dyskutowano o złym zaopatrzeniu w Tomaszowie i nieuzasadnionych dysproporcjach w rozdzielaniu towarów na niekorzyść miasta⁶⁹. 17 lutego 1981 r. podpisano porozumienie między prezydentem miasta a MKZ NSZZ „Solidarność”, w którym szczegółowo wymieniono wszystkie postulaty zgłoszone do władz miasta i terminy ich realizacji⁷⁰.

Jednocześnie trwały przygotowania do kampanii wyborczej w ogniwach zakładowych NSZZ „Solidarność”. Związkowcy za sprawę najważniejszą i dominującą w trwającej kampanii uznali wybór odpowiednich ludzi oraz przestrzeganie demokratycznych zasad wyborów. W MZPW Mazovia na przewodniczącego wybrano Jana Reszkę, w ZPO Pilica – Tadeusza Krajewskiego⁷¹.

Od 14 maja działała na obszarze Tomaszowa Regionalna Komisja Wyborcza pod przewodnictwem Włodzimierza Węglińskiego, piastującego także funkcję przewodniczącego KZ Zakładu Obuwia Skogar, a sekretarzem Komisji była Anna Krejpowicz.

W maju 1981 r. NSZZ „Solidarność” skupiał już 21 696 członków, czyli 79% wszystkich zatrudnionych w mieście⁷². Do Zarządu Regionu wybranych zostało wielu przedstawicieli z Tomaszowa.

Działacze z terenu Tomaszowa Mazowieckiego nie pozostawali bierni wobec bieżących wydarzeń w kraju. Na przykład na znak poparcia po wydarzeniach

w Bydgoszczy tomaszowscy działacze Solidarności wywieszali flagi i plakaty w zakładach pracy⁷³.

Mimo wielu spotkań członków Solidarności z władzami miasta, dyskusji o poprawie sytuacji gospodarczej i zaopatrzenia w mieście nie widać było wyraźnych zmian na lepsze. Robotnicy dalej skarżyli się na złe warunki pracy, niskie płace i wzrost kosztów utrzymania. Domagali się wprowadzenia wszystkich wolnych od pracy sobót. Z relacji związkowców wiadomo, że były to postulaty zgłaszane przez Solidarność. Związki branżowe skupione w Ogólnopolskim Porozumieniu Związków Zawodowych utrzymywały postawę zachowawczą i nie występowały w tych sprawach⁷⁴.

Pogarszająca się latem 1981 r. sytuacja gospodarcza spowodowała wzrost niezadowolonych wśród społeczeństwa. Od lipca odbywały się w Tomaszowie Mazowieckim akcje protestacyjne związane z zapowiedzią ograniczenia przydziału mięsa na jedną osobę, niemożnością zrealizowania kart zaopatrzenia i stale wydłużającymi się kolejkami w sklepach. Przeciwno złemu zaopatrzeniu województw środkowej Polski od 27 do 31 lipca została podjęta akcja protestacyjna Solidarności Ziemi Łódzkiej. Wzięli w niej udział członkowie Solidarności z ZWCh Chemitex-Wistom oraz innych zakładów podległych organizacyjnie ZR Ziemi Łódzkiej. Akcja rozpoczęła się 27 lipca po południu. Z placu Narutowicza przejechała kawalkada pojazdów na sygnałach i światłach, przybranych flagami i plakatami, która zatrzymała się na kilka minut przed siedzibą Urzędu Miejskiego. Podobne akcje organizowano przez dwa kolejne dni. Natomiast 30 lipca odbył się „marsz głodowy kobiet”. Uczestniczyło w nim 2,5 tys. mieszkańców, a w całej manifestacji przed Urzędem Miejskim ok. 5 tys. osób⁷⁵. Przed urzędem odczytano rezolucję i złożono ją na ręce prezydenta miasta, który poparł ten protest robotniczy. Wiec skończył się na placu Kościuszki. Pod wpływem marszu Komisje Zakładowe NSZZ „Solidarność” z ZPW Tomtex i ZPO Pilica zorganizowały 31 lipca 1981 r. wiece protestacyjne. Pracownicy domagali się powiększenia norm żywności oraz pełnego pokrycia przydziału kartkowego⁷⁶.

18 września 1981 r. w MZPW Mazovia doszło do chwilowych przerw w pracy. Załoga protestowała przeciw złemu zaopatrzeniu. Tego dnia odbyło się spotkanie władzy Tomaszowa z załogą zakładu. Wystosowano rezolucję adresowaną do Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług. Udała się do niego delegacja województwa piotrkowskiego. Tomaszów reprezentowali: prezydent Tadeusz Szarlej,

dyrektor MZPW Mazovia Adam Gruszczyński i dyrektor ZWCh Chemitex-Wistom Jan Bednarek. Delegacji udało się załatwić dodatkowe przydziały dla miasta w ramach reglamentacji⁷⁷.

Ustalenia, do których doszło podczas spotkania 18 września, nie na wiele się zdały rozżalonym i zdeterminowanym robotnikom. Rozwiązania uzyskane dzięki pozyskanym kontraktom okazały się połowiczne i doraźne, nie zmieniły w odczuwalny sposób zaopatrzenia rynku. Już 2 października wybuchł strajk ostrzegawczy w MZPW Mazovia. Opracowano kalendarz strajków na poszczególnych wydziałach. Działania te poparł ZR NSZZ „Solidarność” Województwa Piotrkowskiego⁷⁸. 8 października w Mazovi przeprowadzono strajk ostrzegawczy i zażądano przyjazdu komisji rządowej. Wicepremier Stanisław Mach podjął decyzję o wysłaniu do Tomaszowa Mazowieckiego zespołu specjalistów z ministrem Zygmuntem Łakomcem na czele, w celu omówienia potrzeb i zaopatrzenia w mieście⁷⁹.

15 października 1981 r. o godz. 6 rano przerwało pracę ok. 50 zakładów w Tomaszowie Mazowieckim. Akcję 24-godzinnego strajku poparła delegatura NSZZ „Solidarność” Ziemi Łódzkiej oraz regionu częstochowskiego. Dzień wcześniej w Międzyzakładowym Domu Kultury Włóknierz zainstalował się Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z Tadeuszem Krajewskim na czele. Podjęto rozmowy ze stroną rządową, której przewodził Jerzy Indyk – doradca ministra handlu wewnętrznego i usług. W trakcie dyskusji okazało się, że strona rządowa nie ma odpowiednich kompetencji do prowadzenia negocjacji⁸⁰. Następnego dnia strona rządowa zjawiła się bez ministra. Przywódcy strajku postanowili przerwać rozmowy do czasu przybycia kompetentnych przedstawicieli władz centralnych i samego ministra Zygmunta Łakomca⁸¹. Minister przyjechał do Tomaszowa 15 października. Po kilkudniowych negocjacjach doszło w końcu do porozumienia. Ustalono m.in. bieżącą pełną realizację kartek na mięso w asortymencie przewidzianym reglamentacją. W wypadku niewywiązania się z obiecanych ustaleń zapowiedziano odwołanie ze stanowiska Jerzego Indyka oraz dymisję wojewody.

Rozmowy miały być dalej prowadzone 18 października, jednak minister nie przybył, gdyż – jak stwierdził – „nie widzi podstaw do ich kontynuowania”. Wywołało to burzę wśród tomaszowskich robotników. Do zaplanowanego na 20 października 1981 r. strajku generalnego w województwie piotrkowskim nie doszło tylko dlatego, że członkowie władz krajowych NSZZ „Solidarność” Grzegorz Palka i Andrzej Słowik przyjechali do Tomaszowa i zaapelowali o wstrzymanie się

ze strajkiem generalnym do czasu rozmów strony rządowej z centralnymi władzami Solidarności⁸².

Dokładnie rok po powstaniu NSZZ „Solidarność” w sierpniu 1981 w całym kraju świętowano jubileusz powstania tej organizacji. W Tomaszowie uroczystość z tej okazji zorganizowano 30 sierpnia 1981 r. W mszy na placu Narutowicza celebrowanej przez ks. diekana Jana Kaźmierskiego uczestniczył m.in. redaktor naczelny tygodnika „Solidarność” Tadeusz Mazowiecki. Władze Tomaszowa reprezentowali: przewodniczący MRN Stanisław Włodarczyk i wiceprezydent Józef Białkowski. Podczas obchodów poświęcono sztandary Solidarności.

Odrębny etap działalności członków związku w Tomaszowie Mazowieckim upłynął pod znakiem przygotowań do I Krajowego Zjazdu Solidarności, na którym Tomaszów reprezentowali: Andrzej Wojciechowski – przewodniczący KZ ZPW Tomtex, Andrzej Krzemiński – przewodniczący KZ ZWCh Chemitex-Wistom oraz Leszek Kwiecień – wiceprzewodniczący KZ ZWCh Chemitex-Wistom⁸³.

NSZZ „Solidarność” działał na terenie Tomaszowa Mazowieckiego bardzo prężnie. Związek dawał ludziom szansę na negocjacje, wspólne dyskusje o tym, co trzeba zmienić, aby żyło się lepiej, bezpieczniej i co najważniejsze łżej. To Solidarność przemawiała w imieniu wszystkich pracowników i dbała o ich interesy.

Podsumowując pierwszy okres legalnej działalności NSZZ „Solidarność” na terenie Tomaszowa, należy stwierdzić, że te 16 miesięcy pokazało duże zaangażowanie i aktywność tomaszowskich działaczy. Prowadzenie negocjacji z rządem było praktycznie stałym zajęciem Komisji Zakładowych. Niezależnie od akcji ogólnopolskich wiele się działo w Tomaszowie. Najbardziej spektakularne wydarzenia to strajk pracowników PKS czy ZPW Tomtex.

Oceniając stopień zaangażowania struktur związkowych w Tomaszowie Mazowieckim od września 1980 r. do grudnia 1981 r., można z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że ten okres nie został zmarnowany. Powstała od podstaw liczna organizacja, sprawnie zarządzana i sterowana⁸⁴.

Obok NSZZ „Solidarność” działały w Tomaszowie związki zawodowe branżowe i wielobranżowe. Zresztą związki zawodowe w Polsce do 1980 r. były całkowicie scentralizowane i podporządkowane władzy. Zarządzała nimi Centralna Rada Związków Zawodowych (dalej: CRZZ), której przewodniczył Jan Szydłak członek Biura Politycznego KC PZPR. Pod CRZZ podlegały Wojewódzkie Rady Związków Zawodowych, które z kolei kierowały zarządami związków branżowych i wielobranżowych⁸⁵.

W Tomaszowie Mazowieckim najliczniejszym związkiem wielobranżowym był Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego (dalej: ZZPPWOiS), którym kierował Zarząd Główny z Barbarą Natorską jako przewodniczącą na czele⁸⁶.

Po podpisaniu Porozumień Sierpniowych i powstaniu NSZZ „Solidarność” władze starały się pośpiesznie uwiarygodnić związki branżowe. Jednym ze sposobów było przyspieszenie wypłacania podwyżki płac dla pracowników przemysłu włókienniczego, dzięki interwencji Zarządu Głównego ZZPPWOiS u premiera Józefa Pińkowskiego⁸⁷.

W listopadzie 1980 r. powstała w Tomaszowie Mazowieckim Miejska Społeczna Komisja Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych. Utworzono ją dla reprezentacji związków branżowych w stosunkach z władzami miasta. Przynależność do komisji była dobrowolna. Komisja ta podczas spotkań przekazywała władzom miejskim postulaty związkowców z poszczególnych zakładów pracy⁸⁸.

Związki branżowe i NSZZ „Solidarność” nie współpracowały ze sobą w zakładach, działały obok siebie. Za ten stan rzeczy branżowcy mieli pretensje do Solidarności⁸⁹. Jednak to związki branżowe powinny się starać o współpracę z Solidarnością, chociażby ze względu na liczebność tego związku i jego oddziaływanie społeczne. W 1980 r. i przez cały 1981 nastąpił odpływ członków ze związków branżowych do Solidarności.

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. Rada Państwa wprowadziła w Polsce stan wojenny. Było to uderzenie wymierzone w NSZZ „Solidarność”, gdyż m.in. zawieszono działalność związków zawodowych, stowarzyszeń i instytucji. Zakazano strajków, manifestacji, demonstracji, wieców. Zaostrzono prawo i wprowadzono godzinę milicyjną.

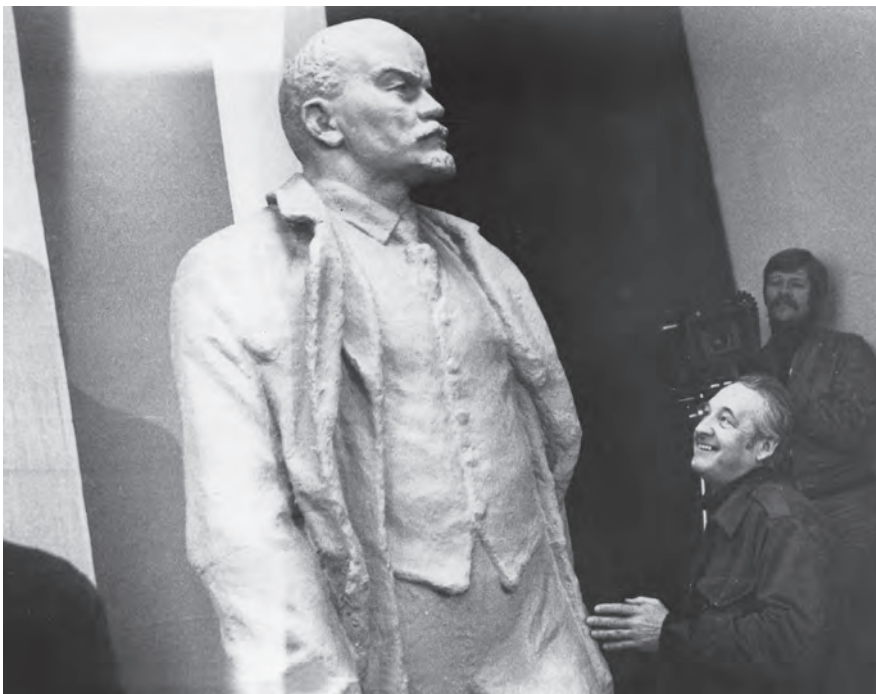
Komisarze wojskowi w Tomaszowie Mazowieckim obsadzili większe zakłady pracy i Urząd Miejski. Wojsko zajęło pocztę i centrale telefoniczne⁹⁰. Tylko z nielicznych zakładów udało się wywieźć mienie należące do Solidarności i uratować je przed konfiskatą. Z Zakładów Drobiarskich Teresa Zalewska wywiozła dokumenty 13 grudnia 1981 r. tuż przed zaplombowaniem pokoju Komisji Zakładowej⁹¹. W FD Weltom działacze związku zdążyli wywieźć sztandar Solidarności, ewidencję członków i książeczkę oszczędnościową z wkładem na sumę 98 tys. zł. Sztandar ukryto u Ewy Griski w dzielnicy Rolandówka⁹².

W Tomaszowie internowano także pięciu działaczy Solidarności: Mariana Farmusa – lekarza, Andrzeja Wójcika – pracownika ZWCh Chemitex-Wistom, Kazimierza Cicheckiego, Stanisława Kurnika – przewodniczącego KZ NSZZ „Solidarność” Tomaszowskiej Kopalni Surowców Mineralnych Biała Góra, Zdzisława Ochockiego – portiera ZPO Pilica⁹³.

Stan wojenny mimo represji i internowań nie przerwał działalności związku Solidarność w Tomaszowie Mazowieckim.



Strajk okupacyjny pracowników kultury w Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku. W tle plakat autorstwa Tomasza Padlewskiego, symbolizujący postulat zwiększenia nakładów na kulturę w budżecie państwa. Fot. Leszek Biernacki / ECS



Andrzej Wajda przy posągu W. I. Lenina podczas realizacji filmu *Człowiek z żelaza*. Sala BHP, luty 1981. Fot. Zygmunt Błażek / ECS



Anna Walentynowicz na wyborach przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ Stoczni Gdańskiej, 28 lutego 1981. Fot. Jacek Awakumowski / ECS



Jacek Kuroń na Uniwersytecie Warszawskim podczas obchodów rocznicy Marca '68, 8 marca 1981. Fot. Jacek Awakumowski / ECS



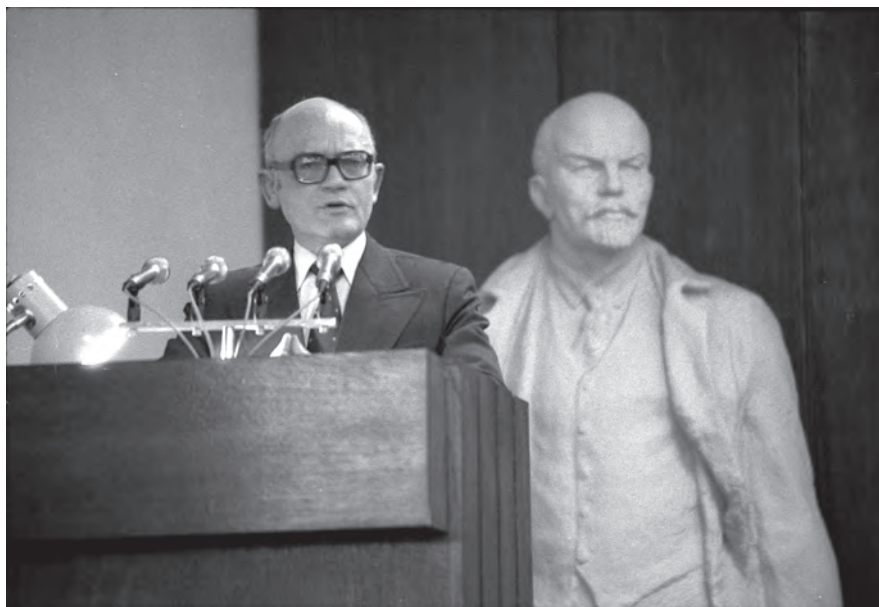
Andrzej Gwiazda podczas spotkania KKP w Sali BHP podczas trwania gotowości strajkowej po wydarzeniach bydgoskich 23 marca 1981. Fot. Jacek Awakumowski / ECS



Lech Kaczyński na Zjeździe Krajowych Biur Interwencyjnych w Ostrzycach, kwiecień 1981.
Fot. Jacek Awakumowski / ECS



Zygmunt Błażek z Działu Propagandy NSZZ „Solidarność”, tzw. „parszywej dwunastki”, podczas malowania na murze przy przystanku Gdańsk-Stocznia. Obok narysowanej postaci znajdował się napis TO NIC ALE ZA TO MAMY SOCJALIZM, wiosna 1981. Fot. autor nieznany, album Zygmunta Błażka / ECS



Tadeusz Fiszbach, I sekretarz KW na spotkaniu ze stoczniovcami w Sali BHP, b.d. 1981. Fot. Jacek Awakumowski / ECS



Wizyta Czesława Miłosza w Stoczni Gdańskiej. Od lewej idą: Lech Wałęsa, Danuta Wałęsa, Czesław Miłosz i ks. Henryk Jankowski, za nim z prawej Henryk Lenarciak – przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika, który organizował pobyt poety w Gdańsku, 17 czerwca 1981. Fot. Sławomir Fiebig / ECS



Tadeusz Mazowiecki, Bronisław Geremek, Władysław Siła-Nowicki oraz Bożena Rybicka
podczas obrad KKP w Warszawie. Fot. Jacek Awakumowski / ECS



Obchody rocznicy 11 listopada pod pomnikiem Jana III Sobieskiego w Gdańsku. Od lewej widoczni: stojący w drugim rzędzie w berecie Andrzej Zbierski – były żołnierz AK, obok red. Józef Kuśmierek i Lech Bądkowski, przed nim Donald Tusk, N.N., Dariusz Kobzdej i Jan Nowakowski, 11 listopada 1981. Fot. Jacek Awakumowski / ECS

SŁAWOMIR MAKSYMOWICZ

Od jawności do podziemia. Sekcja Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze w latach 1980–1983

Określenie „solidarność” nasuwa skojarzenia z postawą wobec innego człowieka lub grupy ludzi czy zbiorowości, toteż odnosi się do stosunków wspólnotowych. Prawdopodobnie pierwszym, który ten termin wprowadził do określenia wspólnotowości, był francuski myśliciel Emanuel Mounier. Badacz ten „w swych pismach motywujących personalistyczny nurt myśli społecznej używa [...] często terminu *communautaire* – wspólnotowy”¹.

W niniejszym artykule zamiarem autora było ukazanie zarysu dziejów Sekcji Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze w okresie od 1980 r. do zawieszenia w Polsce stanu wojennego w 1983 r.

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, największa organizacja związkowa w Polsce, o ile nie w Europie czy na świecie, nie ograniczał się jedynie do konkretnej branży. Swym zasięgiem obejmował on różne resorty gospodarki czy życia społecznego kraju². Sam Region Solidarności Mazowsze w 1981 r. liczył ok. miliona osób.

Troska o zdrowie obywateli jest istotnym elementem życia w państwie. O skali ważności tego zagadnienia świadczy umieszczenie go w ustawie zasadniczej. Kwestia ta została bowiem uwzględniona w Konstytucji PRL z 1952 roku. Jednak ówczesna rzeczywistość nie odpowiadała potrzebom.

Nie bez znaczenia w leczeniu jest też zapewnienie pacjentowi możliwie jak najlepszych warunków powrotu do zdrowia. Walkę o to, aby sytuacja pacjentów i pracowników służby zdrowia była na poziomie standardów dużego wielomilionowego państwa europejskiego w ostatnim półwieczu XX w. podjęła NSZZ „Solidarność”.

Kwestii poprawy warunków pracy licznej, 600-tysięcznej rzeszy pracowników służby zdrowia: lekarzy, pielęgniarek, salowych, laborantów, techników, pracow-

ników administracji i obsługi dotyczył 16 postulat z sierpnia 1980 r. Jego autorami były nieżyjąca już Alina Pienkowska oraz Barbara Przedwojska³.

Zgodnie z protokołem porozumienia zawartego między Komisją Rządową a Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym 31 sierpnia 1980 r. w Stoczni Gdańskiej odnośnie realizacji punktów 8 i 16 porozumienia ustala się m.in. wprowadzenie dodatków do wynagrodzenia – od 31 października 1980 r. – do czasu uruchomienia nowego systemu płac w ochronie zdrowia.

4 września w Warszawie na terenie Zakładów Mechanicznych Ursus doszło do spotkania przedstawicieli kilku warszawskich zakładów pracy. Podjęta została wtedy uchwała o utworzeniu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Region Mazowsze⁴. Nazajutrz doszło do ukonstytuowania się tymczasowego zarządu NSZZ Region Mazowsze, a jego prezesem został Zbigniew Bujak⁵.

17 września 1980 r. powstał NSZZ „Solidarność”. Utworzyli ją przedstawiciele komitetów strajkowych i założycielskich w Gdańsku. 24 października w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie odbyło się posiedzenie, podczas którego sąd miał zatwierdzić statut związku⁶. Został on zarejestrowany 10 listopada⁷. Wraz z samym związkiem powołano do życia Krajową Komisję Porozumiewawczą, której przewodniczącym został niekwestionowany lider walk o demokrację – Lech Wałęsa.

O ile ludzi w białych kitlach widzimy w szeregach NSZZ „Solidarność” od samego początku istnienia związku, o tyle trzeba sobie uświadomić, że nie od razu stanowili oni w nim odrębne struktury. Od momentu powstania Solidarności do utworzenia sekcji pracownicy służby zdrowia byli ogólnie jej członkami.

Najważniejszą datą dla Sekcji Zdrowia NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze jest 29 września 1980 r. Tego dnia zebrał się utworzony 25 września Komitet Organizacyjny na rzecz powołania Sekcji Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze⁸. Można przypuszczać, że od tej chwili będący członkami związku lekarze i personel medyczny, przechodzili do swojej, branżowej komórki.

Tymczasowy Zarząd NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze powstał 5 października 1980 r. Tworzyli go pracownicy ZM Ursus, WSK, PZL, Kasprzak, FSO, PKP, Huta Warszawa i innych zakładów⁹. Dzień wcześniej, 4 października, powstała pierwsza zakładowa struktura NSZZ w placówce leczniczej. Utworzyła ją trzydziestocztteroosobowa grupa pracowników Szpitala im. Prof. Witolda Orłowskiego w Warszawie¹⁰.

W połowie października 1980 r. doszło do pierwszego z serii spotkań przedstawicieli służby zdrowia NSZZ „Solidarność” z terenu Wybrzeża z władzami państwa, które reprezentował ówczesny wiceminister zdrowia Józef Grenda. Dokładnie miesiąc po tym – 16 listopada doszło w Gdańsku do zawarcia porozumienia, którego sygnatariuszami byli Komisja Rządowa oraz delegacja pracowników służby zdrowia NSZZ „Solidarność”. Treść tegoż dokumentu została opublikowana jako broszura przez wydawnictwo związkowe Mazowsze do użytku wewnątrz-związkowego¹¹. Jednym z ustaleń było wprowadzenie od 1 października 1980 r. dodatku kwotowego do wynagrodzenia w wysokościach określonych w załączniku nr 1 do protokołu. Miał być on wypłacany do końca października 1981 r.¹²

Do końca kwietnia 1981 r. miały zostać opracowane przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej propozycje nowych zasad wynagradzania pracowników służby zdrowia i pomocy społecznej.

Do znanych działaczy Sekcji Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze w przedstawianym okresie należeli: Zbigniew Andrzej Adamczyk, Aleksandra Maria Gielewska, Anna Gręziak, Wojciech Stefan Maksymowicz, Bożena Pietrzykowska, Ewa Polańska-Wolak, Maria Sielicka-Gracka, Anna Tymowska-Umińska, Ligia Urniaż-Grabowska¹³. Ludzie ci kosztem własnego wolnego czasu udzielali się społecznie dla dobra kolegów – lekarzy, farmaceutów, a przede wszystkim pacjentów. 22 października 1980 r. zorganizowano w Gdańsku Kongres delegatów Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność” z terenu całej Polski.

Celem kongresu była koordynacja działań wobec rządu. Z jego przebiegu zostało sporządzone sprawozdanie, którego autorami byli Aleksandra Modzelewska i Władysław Sidorowicz z Wrocławia. Konferencja miała charakter informacyjny. Było to związane z absencją Aliny Pienkowskiej¹⁴. Delegaci dowiedzieli się o przebiegu rozmów ze stroną rządową.

Z początku rokowania były prowadzone przez Międzyzakładową Organizację Związkową w Szczecinie z Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej. 15 tego miesiąca uzgodniona została realizacja szeregu postulatów zawartych w aneksie do punktu 16.

Do spraw wynegocjowanych w Szczecinie należały:

1. Karta Praw Pracownika Służby Zdrowia będzie stanowiła integralną część Ustawy o Ochronie Zdrowia, która zostanie przekonsultowana z Solidarnością, a następnie uchwalona na wiosennej sesji Sejmu.

2. Zaopatrzenie w odzież bawełnianą ma ulec poprawie i osiągnie optimum w połowie 1981 r.
3. Ekwiwalent za odzież ochronną zostanie ustalony do końca 1980 r.
4. Ustalenie wysokości dodatków specjalnych zostało odłożone do załatwienia postulatu płacowego.
5. Dodatki za wysługę lat (przyznawane po 25 i 30 latach pracy) zostaną wprowadzone do 30 czerwca 1981 r. w jednakowej wysokości 200 zł.
6. Dodatki za pracę w warunkach szkodliwych bądź uciążliwych dla zdrowia. MZIOS zobowiązuje się do opracowania wykazu stanowisk szkodliwych bądź uciążliwych dla zdrowia przez Instytut Medycyny Zdrowia.
7. Dodatek zmianowy dla personelu niemedycznego wejdzie w życie od 1 stycznia 1981 r.
8. Do 1 stycznia 1981 r. ministerstwo na podstawie badań Instytutu Medycyny Pracy przedstawi listę schorzeń, które mogą być uznane za zawodowe, w tym schorzenia kręgosłupa u stomatologów.
9. Minister zobowiązuje się do nadzoru nad jakością dostarczanego służbie zdrowia opał.
10. Dodatek za wysługę lat dla pielęgniarek o niepełnych kwalifikacjach osiągnie taki sam poziom, co przyznawany pielęgniarce wykwalifikowanej, 1 stycznia 1981 r.
11. Siedmiogodzinny dzień pracy i wolne soboty bez odpracowania mają wejść od 1 stycznia 1981. Uściślenia będzie wymagać prawo do siedmiogodzinnego dnia pracy przy wolnych sobotach (trzydziestopięciogodzinny tydzień pracy w służbie zdrowia);
12. Od 1 stycznia 1981 r. honorarium za dyżury świąteczne i niedzielne płacone będzie ze zwyczają 100 % poza systemem zmianowym.
13. Bezpłatne leki dla służby zdrowia – od 1 listopada 1980 r. Gdańsk postuluje objęcie bezpłatnymi lekami rodzin, zastrzega, by wydatków na ten cel nie pokrywać z funduszu socjalnego.
14. Ministerstwo zobowiązało się do częściowego umarzania pożyczki z funduszu socjalnego, procent kwoty ma być powiązany z dochodami rodziny.
15. Limit mieszkań dla służby zdrowia ma być zwiększony od 1 lipca 1981 r. Gdańsk postuluje ponadto zapewnienie funduszu na pokrycie kosztów wynajmu kwater dla personelu służby zdrowia, który nie ma mieszkania.

16. Prawo do 6 tygodni urlopu po 20 latach pracy oraz do rocznego urlopu na poratowanie zdrowia ma być ujęte w Karcie Praw Pracownika Służby Zdrowia.
17. Płatne urlopy: 4 tygodnie dla doktoryzujących się oraz 2 tygodnie dla specjalizujących się, zostaną wprowadzone do Ustawy o Ochronie Zdrowia.
18. Od 1 stycznia 1981 r. przyznany zostanie dzień wolny po dyżurze – jeśli lekarz będzie musiał pracować – zostanie opłacony jak za nadgodziny (stanowisko Gdańska).
19. 5-godzinny dzień pracy dla pracowników żłobków – do realizacji od 1 stycznia 1981 r.
20. Resort zapewni przydział 3 000 samochodów dla lekarzy w 1981 r., zwiększy także ryczałty.
21. Pielęgniarki z wyższym wykształceniem od 1 stycznia 1981 r. będą opłacane jak inny wyższy personel medyczny.
22. Powoła się Zespoły Remontowo-Budowlane Służby Zdrowia.
23. Normy na leki zostaną zwiększone od 1 stycznia 1981 r.
24. Talony żywnościowe dla obłożnie chorych – minister przekaze do wprowadzenia przez wojewodów od 1 listopada 1981 r.
25. Uzgodniono, że zaspokojenie potrzeb służby zdrowia na tabor sanitarny nastąpi do końca 1981 r.
26. Przeprowadzi się badania naukowe, które będą podstawą programu.
27. Ministerstwo budownictwa zostało zobowiązane do realizacji tego postulatu¹⁵.

Wszystkie te, niewątpliwie słuszne, postulaty, które służyły poprawie warunków życia pracowników służby zdrowia, a w konsekwencji i pacjentów, nie były wolne od wad, wśród których trzeba podkreślić następujące:

– Niedawno wprowadzone zostały zmiany w konstytucji (10 lutego 1976 r.), była w niej mowa nie tylko o przyjaźni polsko-radzieckiej, ale i o przewodniej roli PZPR, a ta nie zamierzała się liczyć z nikim i z niczym, miała monopol na reprezentowanie interesu „ludu pracującego miast i wsi”.

– Mimo kolejnej zmiany warty u steru władz, wciąż żywe były jeszcze w pamięci rządzących, szczególnie miłe dla ich ucha słowa byłego premiera Józefa Cyrankiewicza, wypowiedziane 29 czerwca 1956 r. (podczas pamiętnych i tragicznych poznańskich czerwcowych wydarzeń): „Każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej, niech będzie pewny, że mu tę rękę władza ludowa odrąbie”¹⁶.

– Państwo polskie było zadłużone, a realizacja postulatów mogła niestety narazić Polskę na dalsze zadłużenie.

Rząd milczał. Uzgodnienia zawarte w porozumieniach w Gdańsku i Szczecinie istniały jedynie na papierze, ale władzy to nie dopingowało do ich realizacji. Możliwe, że widziała to następująco – wysłaliśmy swojego reprezentanta na spotkanie z przedstawicielami lekarzy i innego personelu medycznego, którzy mu przedstawili swoje poglądy, on się z nimi zgodził i wrócił do Warszawy, gdzie stwierdzono, że sytuacja w służbie zdrowia jest dobra i nie ma potrzeby przeprowadzać w niej jakiegokolwiek zmiany. My zrobiliśmy swoje – podpisaliśmy porozumienia z tymi z Solidarności, więc czego oni jeszcze chcą? Niech się wywiążą ze swoich zobowiązań. Moim zdaniem, tak można odebrać postępowanie strony rządowej.

7 listopada 1980 r. doszło w gdańskim Urzędzie Wojewódzkim do spotkania ówczesnego Ministra Zdrowia i Opieki Mariana Śliwińskiego z grupą 120 delegatów służby zdrowia, reprezentujących swoich kolegów z całego kraju. Ponownie przedstawiciele środowisk medycznych, związanych z NSZZ „Solidarność” przedstawili reprezentantowi strony rządzącej prawdziwy obraz sytuacji w służbie zdrowia: w przepełnionych ponad wszelką miarę szpitalach, w których brakowało podstawowych lekarstw ratujących życie pacjentów, gdzie średni i niższy personel, z powodu niskiego stanu liczebowego wprost ślaniał się ze zmęczenia (brakowało 40% personelu niższego). Wytknięta została „błędna propaganda sukcesu [która] objęła wszystkie dziedziny życia, nie ominęła i służby zdrowia”¹⁷.

W tym samym dniu doszło do wybuchu akcji protestacyjnej. Podjęli ją studenci medycyny gdańskiej Akademii Medycznej. W ich ślady poszli słuchacze Warszawskiej Akademii Medycznej, którzy przez trzy tygodnie okupowali uczelnię. Do warszawskich żaków przybył z duszpasterską posługą ks. Jerzy Popiełuszko, wierny swej dewizie, że kapłan musi być zawsze tam, gdzie jest najbardziej potrzebny swemu ludowi.

Tego dnia, gdy studenci WAM-u podjęli akcję protestacyjną, a poparli ją ich starsi koledzy – Komitet Organizacyjny Branżowej Sekcji Pracowników Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze wydał komunikat, w którym poparł protesty i jednocześnie zwrócił się do rządu z apelem o ponowne podjęcie rozmów. Pod oświadczeniem podpisali się Jerzy Moskwa, Anna Tymowska oraz Bogusława Dębicka¹⁸.

W latach 1981–1983 i nadal, poza okresem przekraczającym przyjętą w artykule cezurę czasową, na terenie Mazowsza Solidarność Służby Zdrowia wydawała Informator NSZZ „Solidarność” przy Państwowym Szpitalu Klinicznym nr 1 w Warszawie oraz Informator NSZZ „Solidarność” Akademii Medycznej pod redakcją Anny Dąbrowskiej, Andrzeja Friedmana, Leszka Kubisza i in.

Sekcja Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze działała kompleksowo, a aktywność społeczno-polityczna stanowiła podstawę jej istnienia. Związek nie zapominał o potrzebie rozwoju kadr medycznych. Prowadzona była działalność wydawnicza. Pod jego egidą wychodziły pisma medyczne, w których brać lekarska publikowała swoje teksty.

Biuletyn „Nasze Sprawy” wydawano w Instytucie Psychoneurologicznym pod redakcją Barbary Czarторыskiej i Antoniego Bielewicza. Tygodnik „Ku Zdrowiu” to pismo NSZZ „Solidarność” Pracowników Stołecznego Zespołu Neuropsychiatrycznego Opieki Zdrowotnej dla dzieci i młodzieży w Zagórzu k. Warszawy.

Pracownicy warszawskiej służby zdrowia Solidarność redagowali pismo „Głos Medyka”, którego pierwszy numer ukazał się na przełomie marca i kwietnia 1983 r. Redaktorem była Anna Tymowska z zespołem.

25 kwietnia 1981 r. w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Solidarności Huty Warszawa, matką chrześną była Alina Pienkowska. W tym dniu zainaugurowała swą działalność służba medyczna przy wymienionym kościele. Warto zaznaczyć, iż ks. Jerzy Popiełuszko był duszpasterzem hutników i służby zdrowia.

31 maja 1981 r. w Warszawie kilkadziesiąt tysięcy ludzi zgromadziło się na placu Zwycięstwa, aby pożegnać księdza prymasa Stefana Wyszyńskiego. Ks. Jerzy Popiełuszko jako duszpasterz służby zdrowia zaangażował wielu ludzi, którzy w razie potrzeby mieli nieść pomoc medyczną. Byli to przede wszystkim studenci medycyny, wspierani przez hutników¹⁹.

Wspomniana wcześniej dr Anna Gręziak z Regionu Mazowsze, uczestniczka odbywającego się od 5 do 10 września 1981 r. w Gdańsku I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”, wraz z powołaniem 25 kwietnia 1981 r. Społecznego Komitetu Banku Leków NSZZ „Solidarność” (leków ratujących życie) i została jego przewodniczącą. Do jej obowiązków należała kontrola dystrybucji leków przysyłanych z zagranicy²⁰. Kongres Polonii Amerykańskiej podjął się ko-

ordynowania zakupu leków i przesyłania ich do kraju. Leki były własnością NSZZ „Solidarność” i bezpłatnie przekazywano je chorym.

Doktor Gręziak była także przedstawicielką Solidarności służby zdrowia Regionu Mazowsze na I Zjeździe w Gdańsku. W obradach Zjazdu z Solidarności Mazowsza brał także udział Wojciech Celiński, lekarz.

Od 3 do 5 listopada 1981 r. w Gdańsku odbył się I Krajowy Zjazd Sekcji Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność”. Jego uczestnikami byli delegaci reprezentujący Komisje Zakładowe skupione w Regionalnych Komisjach Koordynacyjnych. W biuletynach zjazdowych p.t. „Tu jedynka” i „Tu dwójka” znajdujemy opis przebiegu obrad.

13 grudnia 1981 r. to data, która na zawsze zapisała się w powojennej historii Polski. Tego dnia na terenie całego kraju został wprowadzony stan wojenny. Władzę przejęła Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego. Zarówno w pierwszych dniach stanu wojennego, jak i w późniejszym okresie internowanych zostało wielu działaczy Solidarności służby zdrowia. Wśród nazwisk internowanych nie znalazłem jednak osób ze służby zdrowia Solidarności Mazowsza.

Legalna działalność związku została zahamowana. Trzeba było zejść do podziemia. Członkowie Sekcji Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze nie zostawili w tych trudnych dniach swoich kolegów z innych struktur związku w potrzebie. Oto zmęczony po dyżurze w Klinice Neurochirurgii dr Wojciech Maksymowicz uczestniczy w akcji ratowania sprzętu poligraficznego z kierowanego przez obecnego posła PiS Antoniego Macierewicza, ówczesnego Ośrodka Badań Społecznych Solidarność. Pomagali mu pracownicy ośrodka – Hanna Jagiełło i jej późniejszy mąż Krzysztof Łączyński.

Wojciech Maksymowicz tak wspomina dramatyczne dni 13 i 14 grudnia 1981 r.: „13 XII jechałem na dyżur, na ulicach stały patrole – zatrzymali mnie do kontroli przy ulicy Żwirki i Wigury. Gdy powiedziałem, że jestem lekarzem i jadę na dyżur, puścili mnie wolno. Gdy dojechałem na miejsce, do kliniki na Banacha, widziałem zamieszanie – członkowie Komitetu Zakładowego Solidarności gorączkowo ukrywali dokumenty i pieczętki. Następnego dnia po dyżurze zadzwoniła do mnie Hanna Jagiełło. Wiedzieliśmy, że telefony są na podsłuchu. Zapytała mnie tylko, czy mam benzynę (była reglamentowana) i samochód, miałem fiata 126 p, spotkaliliśmy się na parkingu przy szpitalu. Pojechaliliśmy we trójkę: ja, Hanna Jagiełło i Krzysztof Łączyński na Aleje Jerozolimskie do siedziby Ośrodka Badań

Spółecznych Solidarność. W lokalu, który zdążyli milicjanci i ubecy zamknąć i zaplombować, zostały ważne dla pracy konspiracyjnej materiały i sprzęt, najważniejszy był powielacz. Hanna zerwała plomby i otworzyła pomieszczenie, następnie narzuciła na powielacz koc. Ciężkie, ważące około 100 kg urządzenie sam zniosłem do samochodu Krzysztofa, który był jednocześnie i kierowcą, i ubezpieczeniem. Szczęśliwie udało nam się przewieźć sprzęt na nowe miejsce”²¹.

Wojciech Maksymowicz przez cały okres stanu wojennego podtrzymywał aktywność Komisji Zakładowej w Akademii Medycznej w Warszawie. Gdy władze komunistyczne zakazały wszelkiej działalności kół naukowych, których opiekunem w szpitalu klinicznym na Banacha był właśnie Maksymowicz, który nie zrezygnował z tej działalności. Dalej prowadził zajęcia dydaktyczne. Według jego relacji na tych spotkaniach nie tylko pogłębiano wiedzę medyczną, kolportowano także pisma związkowe i podziemne, takie jak „Tygodnik Mazowsze”, „Zeszyty Niezależnej Myśli Lekarskiej”, „Wola”, „Wolność” czy polityczne pismo „Niepodległość”. Nielegalna prasa była dostarczana przez Annę Tymowską.

Najważniejszymi formami działalności, prowadzonymi przez Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze, było medyczne zabezpieczanie manifestacji, zbieranie podpisów pod listami przeciwko represjom stosowanym przez władzę komunistyczną, kolportaż nielegalnych pism i ulotek, a także stawianie się na procesy kolegów. To ostatnie było swoistą manifestacją siły i odwagi: „jesteśmy silni duchem i odważni – nie boimy się was”. Wojciech Maksymowicz uczestniczył w procesie pracownika Ośrodka Badań Społecznych „Solidarność” Krzysztofa Łączyńskiego, aresztowanego podczas kontroli drogowej.

Przyjmował w izbie przyjęć szpitala przy ulicy Banacha rannych demonstrantów i zapewniał pomoc medyczną podczas demonstracji Solidarności 3 maja i 31 sierpnia 1982 r. 14 grudnia 1981 r. w Warszawie powstał Prymasowski Komitet Pomocy Osobom pozbawionym Wolności i ich Rodzinom, który działał przy kościele św. Marcina przy ul. Piwnej w Warszawie. Instytucja ta zajmowała się m.in. koordynowaniem opieki nad represjonowanymi, zabezpieczeniem medycznym manifestacji. Spotkania komitetu odbywały się w klasztorze za kościołem. Komitetowi przewodniczył ksiądz biskup Władysław Miziołek. W piątej sekcji medycznej działali: prof. Lesław Chruściel, dr Zofia Kuratowska, dr Anna Tymowska, dr Ewa Polańska-Wolak, dr Ligia Urniaż-Grabowska, dr Filip Grzejszczyk, dr Bożena Pietrzykowska, Wojciech Maksymowicz i in.

Do zajęć ostatniego z wyżej wymienionych należało, jak już wspomniałem, m.in. zabezpieczenie medyczne manifestacji. W ramach tej działalności organizowane były patrole sanitarne, sanitariuszką w jednym z nich była córka pielęgniarki oddziałowej z kliniki na Banacha Justyna Pochanke. Na czas planowanych ważniejszych manifestacji (31 sierpnia 1982 r. oraz 1 i 3 maja 1983 r.) zakładano szpitale polowe, które zlokalizowano w klasztorze przy Miodowej.

Szczególnie interesujące i może dotychczas niepublikowane są informacje, które dotyczą sierpniowej manifestacji. Według Wojciecha Maksymowicza, planowano w niej udział robotników z Ursusa. Patrol sanitarny był przygotowany do działania, zgromadzono dużo środków opatrunkowych oraz preparatów do płukania oczu na wypadek użycia przez milicję granatów z gazem łzawiącym, które w wielu manifestacjach były stosowane, a dla uczestników szczególnie uciążliwe. Zgodnie z planami spotkanie miało się odbyć przy dworcu Warszawa-Śródmieście.

Jednak o manifestacji wiedziały ZOMO i MO – pociąg nie dojechał, został zatrzymany na trasie. W tej sytuacji patrol odwołano spod dworca, gdzie okazał się niepotrzebny. Wiec odbył się na rondzie u zbiegu Alei Jerozolimskich i Marszałkowskiej, koło sławnej z lutowego wybuchu z 1979 r. rotundy PKO. Zgromadzone i będące w gotowości oddziały milicji oraz tajniacy przystąpili do akcji. Warto zaznaczyć, że znacznie większe od manifestantów szkody wyrządzili ci milicjanci po cywilnemu, ubrani w jednakowe garnitury, siedzący w autokarach, gotowi do perfidnego działania przeciwko manifestantom, walczącym o słuszne prawo do życia w ludzkich warunkach²².

Tragicznym następstwem starć bezbronnych manifestantów z doskonale uzbrojonymi siłami ZOMO, MO i SB byli liczni ranni. Ich los przy normalnych procedurach przyjęcia do szpitala był z góry wiadomy – „chuligan wandal i zadymiarz, który musi zostać aresztowany” – analogicznie do tego, co obecnie się dzieje na Białorusi. Aby takich sytuacji uniknąć, wszystkie komórki Solidarności musiały zabezpieczać przyjmowanie poszkodowanych do zakładów leczniczych. W wypadku szpitala klinicznego na Banacha sytuacja ta wydawała się prosta. Budynek był wówczas częściowo w remoncie – ofiary milicyjnych działań, których stan czynił hospitalizację niezbędną, lokowano w tych niewykorzystanych częściach budynku. O ich obecności wiedziała większość lekarzy – dyżurni szpitala byli włączeni w działalność Solidarności.

Powyższe przykłady świadczą, że nielegalna działalność wiąże się zawsze z dużym zagrożeniem. W wypadku, gdy ma się do czynienia z przeciwnikiem autorytarnym, nieznoszącym sprzeciwu, a jeszcze do tego dysponującym wszelkimi środkami przymusu, takimi jak wojsko czy organy ścigania, a także tajna milicja (Służba Bezpieczeństwa), to ryzyko staje się jeszcze poważniejsze.

26 maja 1982 r. patrol ZOMO postrzelił ukrywającego się działacza Solidarności, był nim Jan Narożniak. Do zajścia doszło przy pl. Napoleona w Warszawie. Aresztowany był drukarzem Solidarności²³. Rannego szybko przewieziono do mieszczącej się na warszawskiej Ochocie kliniki przy ul. Banacha. Poszkodowany był bardzo pilnowany, strzegli go silnie uzbrojeni w broń maszynową zomowcy, milicjanci oraz tajniacy. Jak wyglądał w tym czasie ten szpital, daje obraz relacja Wojciecha Maksymowicza: „[...] klinika była szczelnie obstawiona przez doskonale uzbrojonych, także w broń maszynową, milicjantów. Patrole były rozstawione co 10–15 metrów, kontrolowano wszystkie samochody, w tym nawet fiaty 126 p – popularne maluchy, co wobec stanu rannego budziło nieukrywana wesołość lekarzy – jak można kogoś w takim autku schować? Rannego Narożniaka operował, a potem nim się opiekował, dr Andrzej Sankowski. Podczas akcji uwolnienia Narożniaka przeprowadzałem operację obok na drugiej sali, gdy usłyszałem na korytarzu zamieszanie. Pokrzywdzony był przewożony korytarzem traktu operacyjnego – dość długi budynek, nie nadzorowany przez milicję – osoby postronne nie mają tam wstępu – następnie wywieziony jako zmarły do prosektorium²⁴. Udana ucieczka zdenerwowała władze. Za uciekinierem rozesłano listy gończe i poszukiwano go przez komunikaty w telewizji. Prowadząca sprawę prokurator straszyła, że wszyscy zamieszani w ucieczkę winni zostać surowo ukarani.

Mimo tych środków bezpieczeństwa zastosowanych przez ówczesnych przedstawicieli władzy, działaczom Solidarności udało się wyrwać rannego kolegę. W przygotowaniu przeprowadzonej przez Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarność” akcji brała udział grupa lekarzy. Pomysłodawcą wykradzenia Narożniaka był przewodniczący NSZZ „Solidarność” kliniki na Banacha, anestezjolog dr Jerzy Siwiec. Według jego relacji jedynym, niepilnowanym przez milicjantów i tajniaków miejscem była sala operacyjna, fakt ten starano się dobrze wykorzystać i to uczyniono.

Jak już wcześniej wspomniałem, w czasie stanu wojennego oraz tuż po jego zawieszeniu, ale w okresie zdelegalizowanej Solidarności, Krajowa Komisja

Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” Służby Zdrowia nie przerwała swej działalności. Odbływały się zakonspirowane spotkania i współdziałania protestacyjne. W tym okresie, w podziemnej KKK Służby Zdrowia uczestniczyli przedstawiciele z różnych rejonów Mazowsza – Zofia Kuratowska, Filip Grzejszczyk, Bożena Pietrzykowska, Hanna Gutowska, Andrzej Bubella, Anna Gręziak, Maria Sielicka-Gracka.

29 kwietnia 1983 r. ok. 700 pracowników warszawskiej służby zdrowia podpisało się pod protestem skierowanym do ministra zdrowia w sprawie zlikwidowania Kliniki Hematologii i Immunologii CMPK kierowanym przez doc. dr Zofię Kuratowską. W treści powyższego dokumentu wskazano, iż rozwiązanie kliniki jest podyktowane zemstą za zaangażowanie się pani Zofii w działalność społeczną i polityczną.

W dniach 16–23 czerwca 1983 r. odbyła się druga pielgrzymka ojca świętego Jana Pawła II do Polski. Jej hasłem było: „Pokój Tobie Polsko! Ojczyzno moja!”. W organizowaniu opieki medycznej zarówno podczas tej pielgrzymki, jak i w kolejnej, w 1987 roku, uczestniczył Wojciech Maksymowicz.

Bardzo ważną datą w PRL był 22 lipca – ogłoszenie manifestu PKWN. W tym dniu władze starały się wykazać swoją użytecznością dla państwa i obywateli – ważniejsze dla Warszawy, czy w ogóle dla Polski, inwestycje były uroczyste otwierane właśnie tego dnia, sprawiając swoiste prezenty urodzinowe Polakom. Przypuszczalnie ówczesny przywódca Polski gen. Wojciech Jaruzelski, wierny tej tradycji, postanowił dać Polsce jakiś podarek. Było nim zawieszenie stanu wojennego – całkowite jego zniesienie nastąpiło w okresie późniejszym. Stało się to zgodnie z zasadą, obowiązującą w innych dziedzinach: niektóre inwestycje powstawały w pośpiechu, więc 22 lipca uroczyste oddawano je do użytku, ale faktycznie można było z nich korzystać dopiero znacznie później, po tej inauguracji.

Zakończenie

Solidarność w służbie zdrowia w latach 1980–1983 to heroiczna walka o godność człowieka, zarówno lekarza czy pielęgniarki, jak i pacjenta. To zmagania związkowców o to, aby chorzy nie leżeli na szpitalnych korytarzach i przedsiionkach, aby nie umierali na prozaiczne, zdawało by się, choroby, bo właśnie niezbędne go dla nich medykamentu nie było w szpitalu, o to aby lekarz za swoją ciężką i jakże odpowiedzialną pracę otrzymał godziwe wynagrodzenie. To nieustanne borykanie się z władzami na różnym szczeblu, poczynając od nie zawsze kom-

petentnego kierownika zakładu pracy, nierzadko przysłanego z zewnątrz, poprzez władze wojewódzkie, na Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej kończąc. Jakże wielu przedstawicieli ówczesnej administracji państwowej prowadziło wobec Solidarności politykę zwodzenia – zgadzali się ze związkowcami, ale potem nie realizowali podpisywanych przez siebie umów.

Gdy 13 grudnia 1981 r. został wprowadzony w Polsce stan wojenny, do dramatyзму posierpniowych zmagania o „Solidarność w służbie zdrowia” doszły półkonspiracyjne spotkania, udzielanie pomocy poszkodowanym w wyniku siłowych akcji pacyfikacyjnych prowadzonych przez ówczesne władze, ratowanie zagrożonych aresztowaniem (brawurowa akcja z czerwca 1982 r. w szpitalu klinicznym na Banacha), kolportaż nielegalnych gazet i czasopism.

Członkowie NSZZ „Solidarność” noszący biały kitel nigdy nikomu nie odmawiali pomocy, gdy trzeba było również kolegom z innych struktur związku, czego przykładem może być zaangażowanie młodego neurochirurga z kliniki na Banacha i działacza Solidarności, Wojciecha Maksymowicza, który po szpitalnym dyżurze, już podczas stanu wojennego w mroźny dzień 14 grudnia pomógł ewakuować sprzęt poligraficzny z Ośrodka Badań Społecznych „Solidarność”.

Wielu członków Sekcji Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność” za swą działalność w okresie między sierpniem 1980 a grudniem 1981 r. doświadczało różnego rodzaju szykan, wielu z nich było zwalnianych z pracy, aresztowanych, a po 13 grudnia zamknęły się za nimi bramy ośrodków odosobnienia, takich jak ten dla kobiet w Gołdapi.

Przez cały okres działalności Solidarności służby zdrowia na Mazowszu, i nie tylko, starano się dobrze zaplanować przeprowadzenie reformy ochrony zdrowia. Samo przygotowanie projektu jednak nie wystarcza, aby reforma stała się faktem. Stary układ nie był jedyną przeszkodą. Poważne trudności wynikają z innych przyczyn: jedną z podstawowych są zbyt małe nakłady finansowe na służbę zdrowia w naszym kraju, inną sprawą są ludzie i ich kompetencje, wreszcie struktura formalnych kompetencji układów resortowych.

Sprawa ludzi i ich kompetencji: Mówiąc krótko, niewiele może załatwić sam resort zdrowia, a współdziałanie z innymi resortami nie zawsze jest sprawą prostą i łatwą. Natomiast inicjatywy lokalne mogą przeszkodzić, ale przy dobrej organizacji działania – wspomogą.

Nie wolno zapomnieć o Alinie Pienkowskiej, wprawdzie na Mazowsze przybyła ona z Gdańska w okresie późniejszym od przedstawionego w artykule, jednak jej zasługi dla Sekcji Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność”, nie tylko na Pomorzu, ale również na Mazowszu i w reszcie kraju, są niepodważalne.

Za to, co oni robili dla nas, pacjentów, należy się tym cichym wojownikom nasza pamięć. Chciałbym tym artykułem oddać należną im wdzięczność.

ARKADIUSZ CZWOŁEK

Sytuacja w bydgoskiej służbie zdrowia w okresie szesnastu miesięcy legalnej Solidarności (1980–1981)

Podniesienie cen produktów żywnościowych przez rząd w pierwszych dniach lipca 1980 r. spotkało się z żywiołową reakcją społeczeństwa. Jako pierwsze zastrajkowały na skalę masową zakłady na Lubelszczyźnie. W następnych miesiącach protest rozszerzył się na kolejne regiony kraju. Władze państwowe były wyraźnie zaskoczone zaistniałą sytuacją. Protestujący domagali się nie tylko cofnięcia podwyżek cenowych, ale także waloryzacji płac. Początkowe ustępstwa strony rządowej nie ustabilizowały w dalszej perspektywie skomplikowanej sytuacji w przedsiębiorstwach państwowych. Jedynym zauważalnym sukcesem władz państwowych było zmniejszenie pod koniec lipca 1980 r. ognisk strajkowych na Lubelszczyźnie. Strajki w lipcu 1980 r. zapoczątkowały przemiany nie tylko w ruchu związkowym, ale przyspieszyły erozję aparatu władzy, także na szczeblu centralnym. Protesty w południowo-wschodniej Polsce odbyły się szerokim echem w innych rejonach kraju, w tym również na terenie województwa bydgoskiego¹.

Pierwsze protesty wśród pracowników zakładów przemysłowych na terenie województwa bydgoskiego organizowano już w lipcu 1980 r. Lokalne władze partyjne z wielkim zaniepokojeniem obserwowały rozwój sytuacji społeczno-politycznej na swoim terenie. Zastanawiano się również nad przyczynami niezadowolenia wśród pracowników gospodarki uspołecznionej. Także sytuacja w bydgoskiej służbie zdrowia, jeszcze przed podwyżką cen na początku lipca 1980 r., była mocno napięta. Złe nastroje były spowodowane troskami dnia codziennego, w tym trudnościami w zaopatrzeniu, szczególnie w mięso i wędliny. Także w szpitalnictwie panowały krytyczne warunki. Brakowało m.in. wielu podstawowych leków oraz środków opatrunkowych. Stan taki spotkał się z wyraźną dezaprobatą personelu lekarsko-pielęgniarskiego. Wielu rażąco nisko opłacanych lekarzy zastanawiało się nad wyjazdem za granicę, nawet nielegalnie, aby spróbować znaleźć

tam pracę w swoim zawodzie. Szczególnie sfrustrowani byli młodzi lekarze. Dodatkowo personelowi medycznemu oraz pracownikom technicznym i administracyjnym w Zespole Opieki Zdrowotnej (ZOZ) nr 1 w Bydgoszczy we wrześniu 1979 r. zredukowano wysokość płac, m.in. grupie 200 pracowników wyższego i średniego dozoru medycznego obniżono wynagrodzenie o ok. 200 zł, natomiast personelowi administracyjnemu i technicznemu zmniejszono premię o 5%².

Jeszcze przed wydarzeniami na Lubelszczyźnie w lipcu 1980 r. w środowisku bydgoskiej służby zdrowia żywo komentowano treść ulotek rozpowszechnianych przez opozycję na terenie Bydgoszczy w czasie ostatnich wyborów parlamentarnych w marcu 1980 r. oraz podczas ostatnich obchodów pierwszomajowych. Przed wyborami do sejmu, w pobliżu ogrodzenia Szpitala XXX-lecia PRL w Bydgoszczy, znaleziono i przekazano lokalnej Służbie Bezpieczeństwa 59 ulotek wzywających do bojkotu wyborów. Podobną ulotkę dostarczył na komendę MO jeden z mieszkańców miasta. W sumie na terenie Bydgoszczy zebrano ich przynajmniej 287. Jak można było oczekiwać, z niewielkim zainteresowaniem pracowników szpitali spotkały się oficjalne informacje na temat przebiegu VIII Zjazdu PZPR w lutym 1980 r.

Służba Bezpieczeństwa już od dłuższego czasu z uwagą obserwowała nastroje w bydgoskiej służbie zdrowia. Z zaniepokojeniem było przez nią przyjmowane rozprowadzanie wśród pracowników szpitali i przychodni wydawnictw bezdebitowych. Organy bezpieczeństwa interesowały się zarówno poszczególnymi lekarzami, jak i pracownikami medycznymi, nie tylko pod kątem rozpowszechniania przez nich treści antypaństwowych, ale także z powodu zaangażowania w różnego typu nielegalne działania, nie tylko o podłożu politycznym. Służba Bezpieczeństwa próbowała także zdobyć informacje na temat polityki kadrowo-naukowej w bydgoskiej służbie zdrowia³.

W polu zainteresowania Służby Bezpieczeństwa byli także pracownicy i studenci filii Akademii Medycznej w Gdańsku (AMG) z zamiejscową siedzibą w Bydgoszczy. Szczególne zaniepokojenie powodowała ideologiczna postawa młodzieży. W obchodach pierwszomajowych w 1980 r. na 160 studentów wydziału lekarskiego tylko kilkunastu uczestniczyło w akademii z okazji święta 1 Maja, a niespełna 30 w późniejszym uroczystym pochodzie pierwszomajowym. Szczególnie widoczne było rozluźnienie dyscypliny wśród oficjalnych uczelnianych organizacji młodzieżowych. Zmniejszyła się także wyraźnie w ostatnim roku liczba członków partii, a tylko część osób ze środowiska studenckiego zdecydowała się na zapisanie do

struktur partyjnych. Także zaangażowanie młodzieży w promowane przez władze państwowe czyny społeczne było niewielkie. Wielu studentów nie tylko uczestniczyło regularnie w mszach, ale także w spotkaniach duszpasterstwa akademickiego. W opinii lokalnych decydentów partyjnych władze filii AMG w Bydgoszczy nie reagowały zdecydowanie na te „niepokojące zjawiska”⁴.

Pierwsze reakcje wśród pracowników bydgoskiej służby zdrowia na wieść o podwyższeniu cen produktów żywnościowych w początkach lipca 1980 r. były podobne, jak w większości zakładów przemysłowych w kraju. Negatywnie ustosunkowano się do wprowadzonych zmian cenowych, skrytykowano również nieracjonalne postępowanie władz państwowych, które nie potrafiły opanować pograżającej się w kryzysie gospodarki polskiej. Na terenie województwa bydgoskiego kolejne zakłady państwowe przyłączały się do akcji strajkowych. Kulminacja wystąpień robotniczych nastąpiła 28 sierpnia 1980 r., gdy zastrajkowali pracownicy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego (WPK) w Bydgoszczy. Do strajku przyłączyli się także pracownicy bydgoskich Zakładów Rowerowych Romet oraz wielu innych przedsiębiorstw. W kolejnych zakładach państwowych podejmowano próby sformułowania komitetów strajkowych. Wysyłano także delegacje pracownicze do Gdańska, gdzie ukonstytuował się Międzyzakładowy Komitet Strajkowy (MKS) pod przewodnictwem Lecha Wałęsy. Przygotował on pierwsze projekty dezyderatów, które przedstawiono później władzom państwowym w postaci 21 postulatów. Pracownicy bydgoskiej służby zdrowia w większości zaaprobowali postępowanie załóg pracowniczych, które ogłosiły strajk. W widoczny sposób jednak niepokoił ich sytuacja w kraju, panowały wśród nich złe nastroje i pracowali bez zaangażowania – dyscyplina pracy wyraźnie się rozluźniła. Także ton ich wypowiedzi wobec władz państwowych był krytyczniejszy i niepozbawiony negatywnych emocji. Pod koniec sierpnia 1980 r. na terenie Bydgoszczy w celu koordynacji działań poszczególnych komitetów strajkowych powołano Międzyzakładowy Komitet Strajkowy. Po podpisaniu porozumień sierpniowych w Gdańsku również na terenie województwa bydgoskiego pomału wygaszały kolejne strajki. Natomiast na terenie całego kraju rozpoczął się etap formowania nowych struktur niezależnych związków zawodowych, które od 17 września 1980 r., nosiły nazwę „Solidarność”⁵.

Pomysł zorganizowania własnych struktur związkowych wśród pracowników służby zdrowia powstał już w czasie strajków sierpniowych. Następnie powołano

Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” Pracowników Służby Zdrowia w Gdańsku, a także jego sekcje regionalne. Jedną z głównych postaci Komitetu była Alina Pienkowska, autorka 16 postulatów, dotyczącego służby zdrowia, z grona 21 żądań przedstawionych przez strajkujących stronie rządowej w sierpniu 1980 r. W porozumieniach sierpniowych władze państwowe zobowiązały się do natychmiastowego zwiększenia inwestycji na służbę zdrowia, poprawy zaopatrzenia w leki, do podwyżek płac dla wszystkich pracowników, a także przygotowania programu reformy służby zdrowia. Szczegółowe rozwiązania problemów tego sektora były sprecyzowane w załączniku do postulatów 16 Porozumień Sierpniowych. Pracownikom medycznym obiecano w nich m.in. wprowadzenie wolnych sobót bez konieczności ich odpracowania, wyższe dodatki za wysługę lat czy pracę w szczególnie trudnych warunkach itd. W czasie spotkania z Lechem Wałęsą w październiku 1980 r. zainicjowano powołanie Krajowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” Służby Zdrowia, której celem było reprezentowanie interesów pracowników służby zdrowia oraz negocjacje ze stroną rządową⁶. We wrześniu 1980 r. nowe związki zawodowe powstawały w wielu ośrodkach służby zdrowia na terenie całego kraju. Jako jedni z pierwszych z taką inicjatywą wystąpili pracownicy Szpitala XXX-lecia PRL oraz Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Bydgoszczy. W tej drugiej jednostce zamiar wstąpienia do niezależnych struktur związkowych zgłosiło około 90% załogi. 4 września 1980 r. w Szpitalu XXX-lecia PRL w Bydgoszczy odbyło się zebranie pracowników, na którym zespół pod przewodnictwem lekarza Romana Kotzbacha przedstawił listę postulatów koniecznych do spełnienia przez władze państwowe. Było ich ponad 40. Domagano się m.in. zarówno powołania nowych związków zawodowych, jak i zmian organizacyjnych, także na stanowiskach kierowniczych. W czasie spotkania lekarz Sławomir Giziński zaproponował zgłaszanie kolejnych postulatów przez pracowników szpitala. Wtedy to dopisano jeszcze kilkanaście nowych żądań. Na zakończenie zebrania wyłoniono komitet ds. organizacji wyborów do niezależnych związków zawodowych. Do komitetu wybrano lekarzy Michała Kurka i Halinę Wojtanowską oraz Urszulę Kozłowską jako przedstawicielkę niższego personelu technicznego. Służba Bezpieczeństwa o inicjatywę powołania niezależnych struktur związkowych w Szpitalu XXX-lecia oraz o przygotowanie postulatów podejrzewała zarówno lekarza Romana Kotzbacha, jak i doc. dr. Edmunda Narutowicza, którzy w pracy często wspólnie omawiali aktualną sytuację społeczno-

-polityczną w kraju. Przez następne dni w szpitalu XXX-lecia nadal prowadzono dyskusję o sposobie powołania w środowisku bydgoskiej służby zdrowia nowych związków zawodowych. W jej wyniku zaproponowano, aby na spotkaniu wyborczym, które wstępnie zaplanowano na 11 września 1980 r., jeden delegat reprezentował 30 pracowników służby zdrowia⁷.

Zespół przygotowujący wybory do nowych związków zawodowych w bydgoskiej służbie zdrowia opracował i rozkolportował na terenie Szpitala XXX-lecia oraz Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Bydgoszczy ulotki, w których zachęcał do powołania niezależnych struktur związkowych. Pisano w nich m. in.: „Komisja Organizacyjna powołana w dniu 4 X 1980 r. na zebraniu pracowników Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego oraz Szpitala XXX-lecia PRL w Bydgoszczy informuje, że dnia 22 X 1980 r. o godz. 17.30 w Sali Audytoryjnej Akademii Medycznej w Bydgoszczy przy ul. M. Curie-Skłodowskiej 9 odbędzie się spotkanie przedstawicieli poszczególnych jednostek organizacyjnych wymienionych szpitali z udziałem zaproszonych gości. Spotkanie to ma na celu omówienie sytuacji ruchu związkowego w świetle ostatnich wydarzeń. Stojąc przed problemem konieczności odnowy ruchu związkowego, mamy na celu stworzenie klimatu rzeczowej dyskusji z udziałem osób z naszego środowiska, które obdarzamy zaufaniem. W związku z powyższym prosimy o wybranie w swoich jednostkach organizacyjnych przedstawicieli reprezentujących opinie załogi w sprawie forum odnowy ruchu związkowego. Z uwagi na charakter tego zebrania delegaci powinni być wybrani według następującego klucza: na 30 zatrudnionych 1 delegat, w jednostkach mniejszych niż 30 zatrudnionych 1 delegat, bez względu na ilość personelu pracującego w danej jednostce organizacyjnej. Zaznaczamy, że celem spotkania nie jest omawianie postulatów załogi, które zostały przekazane do odpowiednich czynników przez komisję postulatową”⁸.

Tak więc ostatecznie nie 11, ale 22 września 1980 r. odbyło się zebranie pracowników Szpitala XXX-lecia PRL oraz Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w sali audytoryjnej filii AMG w Bydgoszczy, na którym zdecydowano o powołaniu struktur niezależnych związków zawodowych. Wybrano także komitet założycielski. Jego przewodniczącym został dr Zbigniew Klotz. Do pomocy wyznaczono mu dwóch wiceprzewodniczących: Moczulską oraz dr. Sławomira Gizińskiego. W tym czasie przedstawiciele Międzyzakładowych Komitetów Założycielskich z całego kraju, którzy przyjechali do Gdańska 17 września 1980 r. zaakceptowali propo-

zycję powołania jednego ogólnopolskiego związku zawodowego pod nazwą Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”. Także struktury nowych związków w bydgoskich szpitalach weszły w skład Solidarności.

Jako najwyższą tymczasową władzę Solidarności utworzono Krajową Komisję Porozumiewawczą, na której przewodniczącego wybrano Lecha Wałęsę. Od tego momentu rozpoczął się trudny okres prób rejestracji nowych struktur związkowych. Na 3 października 1980 r. zaplanowano ogólnopolski strajk ostrzegawczy, który był nie tylko wyrazem sprzeciwu wobec prób odmowy przez władze państwowe legalizacji NSZZ „Solidarność”, ale także protestem przeciwko niewypełnieniu obietnic placowych czy też odmowie dostępu do środków masowego przekazu. Przeprowadzony na terenie województwa bydgoskiego strajk ostrzegawczy miał charakter powszechny. W tym dniu wiele bydgoskich przedsiębiorstw wstrzymało produkcję, a pracownicy zakładów przerwali pracę. Niektóre zakłady na znak solidarności z protestującymi zdecydowały się jedynie na oflagowanie swoich budynków. Postąpiły tak m.in. bydgoski Szpital XXX-lecia PRL, Szpital Dermatologiczny, Płucnochorych, Dziecięcy, a także Wojewódzki Szpital Zespolony-Ośrodek Informatyki. Październikowy ogólnopolski strajk ostrzegawczy nie zakończył jeszcze kryzysu rejestracyjnego⁹.

Od dłuższego już czasu bydgoska służba zdrowia postulowała konieczność reformy lecznictwa publicznego oraz podwyżki płac. W tej ostatniej sprawie propozycje przedstawione przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej w połowie października 1980 r. były zbyt skromne wobec oczekiwań. Z uwagi na zaproponowaną podwyżkę jedynie w wysokości 700 zł na osobę miesięcznie załoga Szpitala XXX-lecia PRL w Bydgoszczy upoważniła przewodniczącego KZ NSZZ „Solidarność” Zbigniewa Klotza do wynegocjowania w resorcie zdrowia podwyżki płac zaproponowanej przez MKZ NSZZ „Solidarność” w Gdańsku w wysokości 1200–2000 zł miesięcznie. Było to wyraźne odwołanie się do Porozumień Sierpniowych, w których rząd zobowiązał się do stopniowego podnoszenia zarobków wszystkich grup pracowniczych do końca września 1980 r. Ferment na tle podwyżek placowych był zauważalny w większości bydgoskich jednostek służby zdrowia, ponieważ zaproponowany przez stronę rządową wzrost pensji był niewspółmierny do gwałtownie rosnących kosztów utrzymania i zakresu obowiązków, które wykonywali pracownicy służby zdrowia. Oczywiście sprawy placowe nie były najważniejszym z postulatów pracowników służby zdrowia. Cały sposób jej finan-

sowania wymagał głębokiej reformy, aby podnieść jakość lecznictwa na terenie całego kraju¹⁰.

W tym czasie w kolejnych jednostkach bydgoskiej służby zdrowia powstawały coraz to nowe Komitety Założycielskie NSZZ „Solidarność”, m.in. w Zakładach Naprawczych Sprzętu Medycznego w Bydgoszczy, gdzie na przewodniczącego wybrano ślusarza Henryka Białeckiego. W bydgoskim Szpitalu Dermatologicznym do Solidarności przystąpiło 60% pracowników. Również pracownicy filii AMG w Bydgoszczy zastanawiali się nad wstąpieniem do związku. Poszczególne Komitety Założycielskie Solidarności w bydgoskiej służbie zdrowia współpracowały ze sobą, o czym świadczył chociażby zamiar wspólnego wyjazdu delegacji ze Szpitala XXX-lecia PRL, Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego oraz Zakładów Naprawczych Sprzętu Medycznego do Gdańska w celu negocjacji z komisją rządową spraw płacowych¹¹.

Wobec nieuznania przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej postulatów płacowych bydgoskiej służby zdrowia Zbigniew Klotz, przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” w Szpitalu XXX-lecia PRL oraz Wojewódzkim Szpitalu Zespołowym, powiadomił pod koniec października 1980 r. dyrektora swojej macierzystej placówki Zbigniewa Mikulskiego o zamiarze ogłoszenia przez załogę akcji protestacyjnej. Jej początek zaplanowano na 3 listopada 1980 r. Trwałaby do odwołania, dopóki resort zdrowia nie zaakceptowałby w całości podwyżki płacowe przedstawione przez służbę zdrowia. KZ NSZZ „Solidarność” w Szpitalu XXX-lecia PRL poinformował pracowników własnej placówki medycznej o planowanej akcji protestacyjnej za pośrednictwem radiowęzła: „W związku z odrzuceniem przez Ministerstwo [Zdrowia i Opieki Społecznej – A. Cz.] naszych postulatów, żądamy załatwienia spraw płacowych służby zdrowia. Protestujemy, pracując. Apelujemy do wszystkich pracowników, aby w dniu 3 XI 1980 r. do odwołania założyli biało-czerwone opaski. Szpitale i przychodnie należy oflagować biało-czerwonymi flagami. Opaski prosimy wykonać we własnym zakresie lub odebrać w siedzibie prezydium NSZZ «Solidarność» w Szpitalu XXX-lecia. Jeszcze raz prosimy, protestujemy, pracując¹²”.

Decydenci bydgoscy wyraźnie obawiali się, aby akcja protestacyjna w Szpitalu XXX-lecia PRL nie spowodowała podobnej reakcji w pozostałych obiektach służby zdrowia na terenie miasta. Niepokoje te były w pełni uzasadnione. 31 października 1980 r. w czasie posiedzenia prezydium KZ NSZZ „Solidarność” w Byd-

goszczy lekarz Zbigniew Klotz poinformował obecnych na sali o rozpoczęciu akcji protestacyjnej przez wszystkie placówki medyczne w kraju. Bydgoska służba zdrowia postanowiła samodzielnie zaprotestować i dopiero w wypadku niepowodzenia poprosić inne przedsiębiorstwa na terenie województwa bydgoskiego o wsparcie swoich działań protestacyjnych¹³.

Komitet Koordynacyjny KZ NSZZ „Solidarność” przy bydgoskim Szpitalu XXX-lecia PRL oraz Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w przededniu akcji protestacyjnej opublikował kolejny komunikat do pracowników, w którym pisał: „W związku z uchylaniem się przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej w czasie rozmów z MKZ NSZZ «Solidarność» w Gdańsku od definitywnych ustaleń na temat spraw placowych służby zdrowia, od dnia 3 X 1980 r. aż do odwołania zostanie podjęta przez służbę zdrowia całego kraju akcja protestacyjna. Polegać ona będzie na oflagowaniu obiektów służby zdrowia oraz noszeniu przez pracowników służby zdrowia opasek biało-czerwonych w czasie pracy. Służba zdrowia będzie pracowała w tym czasie bez zmian, jak każdego dnia. Wyjaśniamy, że dotychczasowe przepisy placowe nie pozwalają na sprawiedliwe wynagrodzenie pracowników, a taryfikator płac przeszkadza w podnoszeniu świadczeń. Uważamy, że Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej winno wyraźnie określić termin, w jakim pracownicy służby zdrowia będą mogli mieć w sposób kompleksowy załatwione sprawy płac”¹⁴.

Jednocześnie studenci filii AMG w Bydgoszczy 31 października 1980 r. wystąpili w czasie spotkania z prodziekanem ds. studenckich prof. Adamem Bilikiewiczem z postulatem utworzenia na uczelni niezależnej organizacji studenckiej. Inicjatywę tę poparła prawie połowa wszystkich studentów. Wybrano też Tymczasowy Komitet Założycielski Niezależnego Związku Studentów Polskich (wkrótce przyjęto nazwę Niezależne Zrzeszenie Studentów, w skrócie: NZS) przy II Wydziale Lekarskim. Jego członkowie przedstawili władzom uczelnianym status organizacji, który był zgodny z propozycjami przedstawionymi przez studentów Akademii Medycznej w Gdańsku. Jednocześnie poprosili o udostępnienie przez uczelnię pomieszczeń oraz o wyznaczenie odpowiedniej tablicy ogłoszeniowej, na której informowaliby środowisko studenckie o kierunkach swojej działalności¹⁵.

Zgodnie z zapowiedziami akcja protestacyjna bydgoskiej służby zdrowia rozpoczęła się 3 listopada 1980 r. Uczestniczyło w niej ok. 70% pracowników jednostek służby zdrowia, którzy na znak protestu założyli na rękawach biało-czerwone

opaski. Przynajmniej siedem szpitali bydgoskich było udekorowanych flagami państwowymi. Oflagowano również większość bydgoskich przychodni lekarskich oraz aptek. Podobną formę protestu zastosowali pracownicy Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego w Bydgoszczy. Na niektórych budynkach pojawiły się napisy. Na Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym umieszczono plakaty z hasłami: „Żądamy załatwienia spraw placowych pracowników służby zdrowia – protestujemy, pracując”, a przed bramą wjazdową do tego szpitala wywieszono hasło: „Prawda, Godność, Równość. NSZZ Solidarność”. Także w innych miejscach widniały podobne transparenty. W akcji solidarnościowej uczestniczyły również inne zespoły opieki zdrowotnej na terenie województwa bydgoskiego. I tak w Inowrocławiu oflagowano wszystkie placówki służby zdrowia, apteki i pojazdy kolumny transportu sanitarnego. W niektórych obiektach służby zdrowia w Inowrocławiu wywieszono także hasła, m.in. na Przychodni Rejonowej nr 11 i na Szpitalu Miejskim: „Wypełnić natychmiast postulat 16 naszych żądań – Służby Zdrowia NSZZ «Solidarność» na bazie podpisanych w Gdańsku porozumień”. Natomiast na Przychodni Rejonowej nr 5 wywieszono transparent: „Służba Zdrowia żąda realizacji pełnych porozumień z Gdańska”. Również w Świeciu nad Wisłą wywieszono flagi państwowe na Szpitalu Rejonowym i miejscowej przychodni lekarskiej. Podobne gesty solidarności okazały także inne placówki służby zdrowia m.in. przychodnie, apteki i szpitale w Mogilnie, Tucholi, Sępólnie, Więcborku, Strzelnie, Chojnicach i Żninie. Niektóre z biało-czerwonych flag były przepasane kirem na znak żałoby po jednym z najtragiczniejszych pożarów, jaki się wydarzył w Wojewódzkim Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Górnej Grupie, w czasie którego zginęło przynajmniej 53 pacjentów. Akcję protestacyjną bydgoskiej służby zdrowia wsparł także Jan Rulewski, który zorganizował strajki poparcia m.in. w Bydgoszczy, Chojnicach i Inowrocławiu¹⁶.

Akcję protestacyjną w bydgoskiej służbie zdrowia kontynuowano w następnych dniach. Protestujący uwarunkowali jej zakończenie od wyników rozmów pomiędzy Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej a Krajową Komisją Porozumiewawczą Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność”. Ich pierwsza tura odbyła się w dniach 16–17 października 1980 r. w Gdańsku. Niestety, nie zakończyły się one porozumieniem. Także kolejne próby podejmowane na początku listopada 1980 r. nie pozwoliły wypracować kompromisu. 3 listopada 1980 r. Alina Pienkowska podpisała oświadczenie w imieniu pracowników służby zdrowia zrzeszonych w NSZZ „Solidarność”,

w którym poinformowała o podjęciu w całym kraju przez jednostki służby zdrowia akcji protestacyjnej, w odpowiedzi na uchylanie się władz państwowych od rozmów w sprawie podwyżek płac oraz koniecznych reform strukturalnych. 7 listopada 1980 r. Marian Śliwiński, minister zdrowia i opieki społecznej, przyjechał do Gdańska, aby spotkać się z przedstawicielami służby zdrowia. Nie miał jednak pełnomocnictw w sprawach płacowych, co poskutkowało przerwaniem dalszych rozmów. Wtedy to Komisja Koordynacyjna Służby Zdrowia przy MKZ NSZZ „Solidarność” w Gdańsku na znak protestu rozpoczęła okupowanie Sali Herbowej Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku. W sprawie wypełnienia postulatów pracowników służby zdrowia interweniowała także w liście do premiera Józefa Pińkowskiego Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność”. Cztery dni później odbyło się spotkanie Stanisława Macha, wiceprezesa Rady Ministrów z przedstawicielami Rady Krajowej Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia PRL i Zarządu Głównego Polskiego Zawodowego Związku Lekarskiego. Odmówiła w nim uczestnictwa strona solidarnościowa, chociaż ją zaproszono. W czasie wspólnych rozmów strony rządowej z tzw. branżowymi związkami zawodowymi służby zdrowia przedyskutowano wstępne zmiany w sprawach płacowych. Wśród pracowników bydgoskiej służby zdrowia istniała obawa przed niepomyślnym zakończeniem rozmów z rządem. W takim wypadku lekarze oraz personel medyczny byli zdecydowani prowadzić dalej akcję protestacyjną. Zamierzali się odwołać także o pomoc do innych przedsiębiorstw. W czasie protestów pracowników bydgoskiej służby zdrowia szpitale i inne placówki funkcjonowały w miarę normalnie. 10 listopada 1980 r. w budynku audytoryjnym filii AMG w Bydgoszczy odbyło się spotkanie około 100 studentów tej uczelni. Przyjechało na nie również trzech studentów z Akademii Medycznej w Gdańsku. W czasie wspólnego spotkania postanowiono następnego dnia rozpocząć strajk okupacyjny w bydgoskiej części uczelni medycznej. Za takim rozwiązaniem opowiedziało się ok. 45 studentów obecnych na sali, natomiast ok. 20 studentów zaproponowało inne formy poparcia dla protestującej służby zdrowia, takie jak dekoracje budynków uczelni biało-czerwonymi flagami czy też rozwieszenie plakatów. Decyzje o strajku okupacyjnym poparła obecna w tym dniu również delegacja studencka z Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy. W podobny sposób zareagowali także studenci medycyny m.in. w Gdańsku, Szczecinie, Lublinie, a także w Krakowie¹⁷.

11 listopada 1980 r. rozpoczął się w filii AMG w Bydgoszczy strajk okupacyjny. Uczestniczyło w nim ok. 120 ze 160 studentów uczelni. Z poparcia inicjatywy studenckiej zrezygnowali pracownicy naukowo-dydaktyczni bydgoskiej akademii medycznej. Jeszcze miesiąc wcześniej KW PZPR w Bydgoszczy oceniał sytuację w miejscowej filii AMG jako spokojną. Obecne wydarzenia musiały być zatem sporym zaskoczeniem dla partyjnych aparatczyków. Lokalne władze w sprawozdaniu do Komitetu Centralnego PZPR pisały m.in.: „W dniu dzisiejszym o godz. 10.25 studenci II Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej na zebraniu ogólnym podjęli rezolucję w sprawie przeprowadzenia strajku solidarnościowego – solidaryzując się ze studentami AM w Gdańsku i gdańskimi postulatami służby zdrowia. Trwać ma on tylko przez dzień dzisiejszy do godz. 20.00, bez względu na rezultaty ewentualnych rozmów resortu zdrowia i gdańskiej służby zdrowia. Wszyscy studenci przebywają w auli, a spółdzielnia studencka Inwentus zorganizowała bufet. Nie są prowadzone na mieście zbiórki na żywność dla strajkujących, tak samo nie jest kolportowana wśród społeczeństwa rezolucja. Strajk ma charakter tylko wewnątrzuczelniany studencki, pracownicy naukowcy się nie przyłączyli”¹⁸.

W sali audytornej wywieszono m.in. następujące hasła: „Żądamy załatwienia postulatów służby zdrowia, jak i solidaryzujemy się ze studentami Akademii Medycznej w Gdańsku”. Od 7 listopada 1980 r. odbywał się w budynku Instytutu Biologii Akademii Medycznej w Gdańsku strajk 2 tys. studentów, który był gestem poparcia dla protestujących pracowników służby zdrowia i nauczycieli. W filii AMG w Bydgoszczy protestujący studenci wybrali piętnastoosobowy komitet strajkowy, którego przewodniczącym został student V roku Mariusz Ostrowski. W godzinach popołudniowych do uczelni przybyli w geście solidarności aktorzy Teatru Polskiego, którzy zgromadzonej młodzieży akademickiej recytowali wiersze. Akcja protestacyjna studentów filii AMG w Bydgoszczy zakończyła się jeszcze w tym samym dniu w godzinach wieczornych. Była to już kolejna inicjatywa studentów bydgoskiej akademii medycznej, która miała zintegrować środowisko akademickie. Studentów później zobowiązano do odrobienia zajęć na uczelni w poszczególnych klinikach. Służba Bezpieczeństwa obawiała się, aby również pracownicy bydgoskiej służby zdrowia nie zdecydowali się na zmianę formy protestu z akcji protestacyjnej na strajk okupacyjny, i by nie przyłączyły się do niej także pozostałe uczelnie medyczne w kraju. Zamierzano temu przeciwdziałać środkami operacyjnymi. Nie

znamy jednak szczegółów poczyniań podejmowanych w tym kierunku przez bydgoską Służbę Bezpieczeństwa¹⁹.

Akcja protestacyjna w bydgoskiej służbie zdrowia była kontynuowana. W niektórych placówkach na terenie województwa bydgoskiego pojawiły się postulaty zmian personalnych wysuwane przez pracowników, m.in. wskutek żądań pracowniczych zrezygnował z pełnienia funkcji dyrektorskiej w ZOZ-ie w Więcborku Stanisław Górski. Załoga wspomnianej placówki medycznej domagała się również ustąpienia zarówno Tadeusza Iwińskiego, zastępcy dyrektora ds. administracyjnych, jak i Marii Ruchalskiej, która pracowała na stanowisku naczelniej pielęgniarki. Inspiratorami zmian byli m.in. Tadeusz Suszyński, ordynator oddziału chirurgicznego w Więcborku, ginekolog Ryszard Mierniczek oraz pielęgniarka Teresa Bąk²⁰.

W jednym z kolejnych dni akcji protestacyjnej bydgoskiej służby zdrowia, a mianowicie 16 listopada 1980 r. w godzinach popołudniowych, w ok. 75% aptek bydgoskich umieszczono plakaty na szybach wystawowych, na których była przedstawiona treść listu Lecha Wałęsy z 12 listopada 1980 r. do premiera Józefa Pińkowskiego. Przewodniczący Solidarności informował w nim rząd o gotowości strajkowej kilkudziesięciu zakładów pracy z całego kraju chcących poprzeć protest służby zdrowia. Nadal były prowadzone rozmowy pomiędzy resortem zdrowia a przedstawicielami służby zdrowia w sprawie podwyżek płac. Z niektórych wypowiedzi średniego personelu medycznego wynikało, że pielęgniarki mogły zaaprobować przedstawione propozycje podwyżek pensji o 1 000 zł, ale ponoć byli temu przeciwni lekarze, którzy domagali się większej skali regulacji swoich płac. W połowie listopada 1980 r. już prawie 80% budynków bydgoskiej służby zdrowia było oflagowane. Akcja protestacyjna zarówno pracowników szpitali, jak i innych placówek zdrowia, zakończyła się w Bydgoszczy 17 listopada 1980 r. O jej przerwaniu poinformował Zbigniew Klotz, przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” przy Szpitalu XXX-lecia i Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Bydgoszczy. Było to wynikiem podpisania porozumienia pomiędzy Krajową Komisją Porozumiewawczą Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność” a komisją rządową. Na jego mocy obiecano przeznaczyć 5% PKB na ochronę zdrowia, podnieść płace, ustalono również terminarz kolejnych spotkań. Od godziny 9.00 zdejmowano flagi z budynków bydgoskiej służby zdrowia, a pracownicy zrezygnowali już z dalszego noszenia biało-czerwonych opasek. Strajk służby zdrowia poparli

także pracownicy WPK w Bydgoszczy, organizując jednogodzinny strajk solidarnościowy 7 listopada 1980 r., podczas którego wstrzymano ruch tramwajowy i autobusowy na terenie miasta. Na posiedzeniach Biura Politycznego KC PZPR aktualna sytuacja w służbie zdrowia była omawiana raczej marginalnie²¹.

Po zakończeniu akcji protestacyjnej w Szpitalu XXX-lecia PRL oraz w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym, a także w filii AMG w Bydgoszczy rozpoczęły się przygotowania do wyborów nowych władz związkowych, a następnie wybory delegatów na zebrania. Jednocześnie prawie 90% załóg pracowniczych obydwóch szpitali wypełniło deklaracje przystąpienia do NSZZ „Solidarność”. Przez kolejne dni do bydgoskiej SB docierały uspokajające informacje na temat ogólnej sytuacji w bydgoskiej służbie zdrowia. Pracownicy szpitali oraz innych jednostek medycznych dyskutowali głównie o uroczystości odsłonięcia pomnika poległych stoczniovców w Gdańsku w grudniu 1980 r. W sposób stonowany wypowiadano się także na temat ogólnej sytuacji polityczno-społecznej kraju. Z inicjatywy bydgoskiej Solidarności na początku grudnia 1980 r. odbyły się obrady Krajowej Konferencji ds. Sprawiedliwego Podziału Żywności. Uczestniczyli w nich również przedstawiciele bydgoskiej służby zdrowia, m.in. Włodzisław Giziński, lekarz z Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego, a także pediatra Danuta Kaczmarek ze Szpitala Dziecięcego. Z niewielkim raczej zainteresowaniem spotkały się wśród pracowników obrady VII Plenum KC PZPR z początku grudnia 1980 r. Pojawiały się jednak głosy o konieczności dymisji osób z władz centralnych odpowiedzialnych za aktualny kryzys gospodarczy. Sam okres przed Świątami Bożego Narodzenia w 1980 r. był spokojniejszy niż wcześniejsze miesiące. Odbywały się w tym czasie spotkania wigilijne, jak choćby w filii AMG w Gdańsku, w którym uczestniczyło ok. 20 studentów. Oplątek wigilijny odbył się w Domu Nauki przy ul. Powstańców Wielkopolskich nr 44, na którym gościł również ks. Kazimierz Welc²².

Powodem nowego konfliktu pomiędzy rządem a NSZZ „Solidarność” na początku 1981 r. była kwestia wolnych sobót. W tym czasie Polska była jednym z nielicznych państw europejskich, w których pracowało się w większość sobót. Do skrócenia sześciodniowego dnia pracy strona rządowa zobowiązała się już w czasie negocjacji pod koniec sierpnia 1980 r. w Gdańsku i Szczecinie. Potwierdziła to ponownie w porozumieniach jastrzębskich we wrześniu 1980 r. Ze względu jednak na trudną sytuację gospodarczą władze państwowe wycofały się pod koniec 1980 r. z części obietnic i zdecydowały, aby od początku 1981 r. jedynie dwie soboty

w miesiącu były wolne od pracy. Postanowienie to stanowczo oprotestował MKZ NSZZ „Solidarność” w Gdańsku, który potraktował postępowanie władz państwowych jako jaskrawy wypadek naruszenia praw pracowniczych. Nie zaaprobował także dwóch propozycji rządowych rozwiązania konfliktu, które zakładały stopniowe skracanie czasu pracy, ale w dalszej perspektywie. Zgodnie z decyzjami rządowymi w styczniu 1981 r. wolne soboty były wyznaczone na 3, 17 i 31, a pracujące na 10 oraz 24. NSZZ „Solidarność” ogłosił jako wolne także soboty, w których załogi przedsiębiorstw próbowano przymusić do podjęcia pracy. Z ocen bydgoskiego MKZ NSZZ „Solidarność” 10 stycznia 1981 r. nie przystąpiło do pracy na terenie województwa prawie 80% zatrudnionych w państwowych zakładach. Nie wiemy, jak w tym dniu wyglądała sytuacja w bydgoskiej służbie zdrowia. W następną pracującą sobotę, która wypadła 24 stycznia 1981 r., do pracy nie przyszło wielu lekarzy oraz pracowników niższego personelu medycznego, chociaż lokalna Służba Bezpieczeństwa oceniała, że większość jednostek medycznych funkcjonowała normalnie. Według jej informacji w Zespólnym Szpitalu Wojewódzkim w Bydgoszczy do pracy w tym dniu nie przystąpiło 385 osób na 3 312 zatrudnionych. W Zespole Opieki Zdrowotnej nr 1 w Bydgoszczy nie pracowało 310 osób na 1 233 pracowników. W ZOZ-ie nr 1 w Chojnicach na 622 zatrudnionych w pracy nie pojawiło się ok. 30% personelu. Część z pracowników bydgoskiej służby zdrowia po przyjęciu do pracy nie podpisała list obecności, traktując 24 stycznia 1981 r. jako dzień pracy społecznej. Normalnie pracowała m.in. zarówno Centrala Zaopatrzenia Farmaceutycznego Cefarm w Bydgoszczy oraz podległe jej apteki, jak i Specjalistyczny Zespół Opieki Przemysłowej w Bydgoszczy. Wiele negatywnych reakcji wśród pracowników bydgoskiej służby zdrowia spowodowały później próby ustalenia osób nieobecnych w pracy w czasie pracujących sobót. Członkowie zakładowej Solidarności postulowali wręcz, aby zapłacono wszystkim, którzy nie byli w tym dniu w pracy, jak za normalny dzień roboczy. Zatarg wokół wolnych sobót w styczniu 1981 r. spowodował także konflikty pomiędzy pracownikami a dyrekcjami placówek medycznych, co pogorszyło i tak niełatwą sytuację w służbie zdrowia. Po dłuższych negocjacjach przedstawiciele Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” w czasie spotkania ze stroną rządową w Warszawie osiągnęli kompromis. Odtąd trzy soboty w każdym miesiącu byłyby dniami wolnymi od pracy, przy zachowaniu gwarancji ośmiogodzinnego dnia pracy w tygodniu²³.

Konflikt o wolne soboty wśród pracowników bydgoskiej służby zdrowia spowodował krytyczniejszą ocenę dotychczasowych działań podejmowanych przez władze państwowe. Pogarszająca się sytuacja gospodarcza, poważne zaniedbania w zaopatrzeniu, braki w dostawach podstawowych produktów żywnościowych były zwiastunem kolejnych przesileń politycznych. W lutym 1981 r. Komisja Problemowa NSZZ „Solidarność” przy bydgoskiej służbie zdrowia opracowała projekt poprawy warunków lokalowych, zaopatrzenia oraz przeorganizowania i usprawnienia funkcjonowania lecznictwa otwartego, który zamierzała przedstawić lokalnym władzom. W wypadku jego niezaakceptowania przygotowywała się do radykalniejszych działań, w porozumieniu z bydgoskim MKZ „Solidarności”. Nie wiemy, w jakim stopniu zrealizowano wymienione cele²⁴.

Po wydarzeniach bydgoskich, w czasie których pobito dotkliwie działaczy bydgoskiej Solidarności oraz strajkujących rolników w budynku Wojewódzkiej Rady Narodowej (WRN) w Bydgoszczy, lokalne służby bezpieczeństwa z wielką uwagą obserwowaly pobyt w Szpitalu XXX-lecia PRL Jana Rulewskiego, Mariusza Łabentowicza oraz Michała Bartoszcze. Szczególnie interesowały SB powody skierowania ich tam, a także stopień doznanych obrażeń ciała. W tym celu do Szpitala XXX-lecia PRL przyjechali także m.in. zastępca prokuratora wojewódzkiego Zbigniew Obuchowicz oraz lek. med. Ryszard Długolecki. Działacze Solidarności wspomnianego szpitala zdecydowali o przeniesieniu Jana Rulewskiego oraz Mariusza Łabentowicza na oddział intensywnej terapii, chociaż stan ich zdrowia nie był na tyle zły, aby zastosować tak radykalne rozwiązanie. Powodem takiego postępowania była prawdopodobnie obawa przed próbą zatuszowania przez władze faktu pobicia działaczy Solidarności oraz chęć wzmocnienia wymowy ich tragicznego losu. Po wypadach w WRN-ie w Bydgoszczy lokalna Solidarność przeprowadziła strajki ostrzegawcze, a na koniec marca 1981 r. zapowiedziała strajk generalny. Z tego powodu w szpitalu XXX-lecia PRL w Bydgoszczy wyodrębniono trzy pomieszczenia, w których zgromadzono większą liczbę kocy, opatrunków i lekarstw. Zarówno leki, jak i zgromadzony tam sprzęt medyczny pozostawiono do dyspozycji Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Bydgoszczy. Dodatkowo w następnych dniach zorganizowano dwa Oddziały Pierwszej Pomocy Medycznej w Szpitalu XXX-lecia i w Dziale Pomocy Doraźnej przy ul. Markwarta. Także inne szpitale na terenie kraju przygotowały się w podobny sposób do strajku generalnego. W tym dniu funkcjonowałyby jednak normalnie.

Dalszą konfrontację powstrzymał Lech Wałęsa, który wynegocjował kompromis z władzami państwowymi pod koniec marca 1981 r. W wyniku tzw. porozumień warszawskich odwołano zapowiadany przez Solidarność strajk ostrzegawczy, natomiast władze państwowe swoje działania w budynku WRN-u w Bydgoszczy potraktowały jako niezgodne z zasadami rozwiązywania konfliktów społecznych. Zadeklarowały także zamiar przeprowadzenia śledztwa w tej bulwersującej sprawie. Jana Rulewskiego oraz Mariusza Łabentowicza wypisano ze szpitala 6 kwietnia 1981 r. o godz. 14.30. Sprawa pobicia Jana Rulewskiego i jego kolegów była omawiana na kolejnych Krajowych Komisjach Porozumiewawczych NSZZ „Solidarność”, w tym także na zorganizowanym w Bydgoszczy posiedzeniu 4 czerwca 1981 r.²⁵

W 1981 r. NSZZ „Solidarność” regionu bydgoskiego zorganizowała uroczyste obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Nie wiemy, w jakim stopniu brały w nich udział placówki bydgoskiej służby zdrowia. W Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Bydgoszczy postanowiono ten czas wykorzystać na odpoczynek. Zrezygnowano także z uczestnictwa w oficjalnych obchodach pierwszomajowych. Sytuacja w bydgoskiej służbie zdrowia nadal była nienajlepsza. Krytykowano nie tylko indolencję władz w próbach zniwelowania pogłębiającego się kryzysu gospodarczego. Oczekiwano także zmian personalnych w aparacie władzy. Trudna sytuacja służby zdrowia była także przedmiotem obrad Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” pod koniec kwietnia 1981 r. Pracownicy dydaktyczno-naukowi filii AMG w Bydgoszczy zaangażowali się w wybory nowych władz rektorskich. We szpitalach bydgoskich już od dłuższego czasu nie funkcjonowały żadne organizacje partyjne. Władze partyjne były w wyraźnej defensywie. Służba Bezpieczeństwa z niepokojem obserwowała także rozwój sytuacji w filii AMG w Bydgoszczy. W tym czasie studenci NZS wspomnianej uczelni wraz z NSZZ „Solidarność” zorganizowali odczyt naukowy dr Zofii Tyc-Mocarskiej z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu pt. *Walka narodu polskiego o niepodległość na przełomie XIX i XX w.* Już sam tytuł wykładu dla ówczesnych władz mógł wydawać się prowokacyjny. Na początku czerwca 1981 r. w sali audytorialnej filii AMG w Bydgoszczy odbyło się spotkanie z Janem Rulewskim, przewodniczącym bydgoskiego MKZ „Solidarność”. Uczestniczyło w nim ok. 250 studentów z bydgoskich szkół wyższych. Pracownicy bydgoskiej służby zdrowia oczekiwali wyraźnie zmian po IX Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR, który odbył się w lipcu 1981 r.

Spekulowali także, kto zostanie I sekretarzem KC. W tej roli widziano nadal Stanisława Kanię, ewentualnie Mieczysława Rakowskiego²⁶.

W czasie najbliższych miesięcy w bydgoskiej służbie zdrowia przede wszystkim dyskutowano nad rezultatami przyszłego I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”. Były także obawy, w jaki sposób zareagują na ten Zjazd władze państwowe. Już po zakończeniu obrad I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” wśród pracowników bydgoskiej służby zdrowia pojawiły się głosy krytyczne wobec władz państwowych, które w sposób fragmentaryczny poinformowały społeczeństwo o postanowieniach gdańskich. Niepewność co do rozwoju sytuacji w kraju pojawiła się w wielu środowiskach, w tym wśród pracowników bydgoskiej służby zdrowia. Wśród lekarzy i personelu medycznego słyszano niepokojące plotki, jakoby w najbliższym czasie była przeprowadzona mobilizacja. Z obawą obserwowano także oddziały armii sowieckiej stacjonujące w Polsce. Nastrój grozy powiększył się, gdy gen. Wojciech Jaruzelski skoncentrował w swoich rękach funkcje I sekretarza KC PZPR, premiera, a także ministra obrony narodowej. Dla niektórych pracowników bydgoskiej służby zdrowia było to oznaką zwycięstwa w partii zwolenników twardego kursu wobec opozycji, a także zbliżającej się nieuchronnie konfrontacji z NSZZ „Solidarność”, o czym świadczyło także przedłużenie służby wojskowej o kolejne dwa miesiące. Bydgoscy lekarze z niepokojem obserwowali zbliżającą się w szybkim tempie zimą. Kryzys gospodarczy wpłynął również na funkcjonowanie publicznej służby zdrowia, w której brakowało podstawowych lekarstw. Niebezpiecznie wzrastała liczba zachorowań na gruźlicę i na dur brzuszny. Niewystarczająca na rynku liczba produktów mlecznych była powodem częstych chorób dziecięcych. Katastrofalny był także stan położnictwa, czego konsekwencją stała się wysoka śmiertelność wśród niemowląt. Ten tragiczny obraz służby zdrowia dotyczył całego kraju. Brak reform strukturalnych powodował wśród pracowników bydgoskiej służby zdrowia poważne obawy co do niedalekiej przyszłości, a nic nie zapowiadało, aby w tym względzie szybko zmieniło się na lepsze. Problematyka służby zdrowia pojawiła się także w czasie jednego z plenarnych posiedzeń Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność” w Bydgoszczy pod koniec października 1981 r. W czasie posiedzenia Jan Rulewski poinformował obecnych o przebiegu i wynikach ostatniego posiedzenia Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, na którym podjęto uchwałę akceptującą tworzenie samorządów w jednostkach służby zdrowia. Jednocześnie

streścił rezultaty rozmów pomiędzy Solidarnością a Ministrem Zdrowia i Opieki Społecznej, w czasie których dyskutowano nad poprawą warunków pracy w służbie zdrowia²⁷.

Na 28 października 1981 r. Krajowa Komisja NSZZ „Solidarność” zapowiedziała jednogodzinny powszechny strajk ostrzegawczy, który był odpowiedzią na pogarszającą się sytuację gospodarczą oraz wrogie działania władz państwowych wobec niezależnego ruchu związkowego. Na terenie województwa bydgoskiego zastrajkowało wiele przedsiębiorstw państwowych. Pracownicy służby zdrowia, których było w województwie bydgoskim ok. 14,5 tys., nie przystąpili do strajku ostrzegawczego, ale na znak protestu zdecydowali się oflagować budynki szpitali oraz innych placówek medycznych. Jednocześnie zadeklarowali także założenie w tym dniu biało-czerwonych opasek na rękawach bądź wstążeczek w tych samych kolorach. Jedynie personel Zakładów Naprawczych Sprzętu Medycznego w Bydgoszczy zapowiedział swoje uczestnictwo w obecnej akcji protestacyjnej. W czasie samego strajku ostrzegawczego placówki służby zdrowia funkcjonowały normalnie, ale ok. 70% budynków było oflagowanych. Równocześnie także w innych rejonach kraju nie przyłączyły się one do strajku ostrzegawczego, aby zapewnić prawidłowe funkcjonowanie szpitali. Lekarzom i personelowi medycznemu zawsze było trudniej przeprowadzać strajki, ponieważ zajmowali się chorymi, których w wielu wypadkach nie można było pozostawić bez opieki medycznej. Jednocześnie w bydgoskich szkołach wyższych trwał strajk solidarnościowy z Wyższą Szkołą Inżynierską w Radomiu, do którego nie przyłączyła się filia AMG w Bydgoszczy. Nie uczyniła tego również podczas późniejszego strajku okupacyjnego w listopadzie 1981 r.²⁸

W ocenie SB do końca 1981 r. do NSZZ „Solidarność” w bydgoskiej służbie zdrowia przystąpiło ok. 75% pracowników. Diametralnie zmniejszył się także stopień upartyjnienia w placówkach medycznych, m.in. w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Bydgoszczy odsetek osób należących do PZPR zmniejszył się z 14% do 8%. Pod koniec 1981 r. widoczne były narastające symptomy niezadowolenia wśród lekarzy i personelu medycznego na terenie województwa bydgoskiego, spowodowane zbyt niskim poziomem wynagrodzenia pracowników służby zdrowia. W tym czasie prowadzono bowiem rozmowy z Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej, także w kwestii układu zbiorowego i regulacji płac, które niestety zakończyły się fiaskiem. W środowisku lekarskim pojawiły się nawet opinie o koniecz-

ności strajku, który zaplanowano rozpocząć od 4 stycznia 1982 r., o ile wcześniej resort zdrowia nie zaakceptuje karty pracownika służby zdrowia. Bydgoscy lekarze od początku grudnia 1981 r. planowali rozpoczęcie akcji protestacyjnej, polegającej na odmowie podróżowania samochodami prywatnymi w czasie wizyt lekarskich. Prawdopodobnie wprowadzenie stanu wojennego uniemożliwiło realizację tych planów. W raporcie bydgoskiej Służby Bezpieczeństwa z 14 grudnia 1981 r. czytamy: „Placówki służby zdrowia podjęły w dniu dzisiejszym normalną pracę. Z rozmów prowadzonych przez pracowników tego środowiska wynika, iż dużym utrudnieniem w wykonywaniu ich służbowych obowiązków jest brak łączności telefonicznej. Część dyskutujących wyraża obawy o możliwość powstania «niepotrzebnych tragedii», zwłaszcza wśród zawałowców, kobiet ciężarnych i innych osób potrzebujących natychmiastowej pomocy lekarskiej. Odnotowano spadek wizyt chorych w przychodniach zdrowia”²⁹.

Pierwsze miesiące stanu wojennego w Polsce spowodowały w społeczeństwie strach, a także niedowierzanie. Obawy przed represjami stały się codziennością większości Polaków. Nastroje te panowały także wśród pracowników bydgoskiej służby zdrowia, szczególnie po pierwszych internowaniach. Był to jednak tylko okres przejściowy. Później wielu z nich uczestniczyło w tworzeniu podziemnych struktur Solidarności.

część 4. **INNE ŚRODOWISKA**

Rola działaczy Ruchu Młodej Polski w strajku sierpniowym w Stoczni Gdańskiej

Strajk sierpniowy w Stoczni Gdańskiej był momentem przełomowym w historii Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Stanowił wyraźny znak oporu środowiska robotniczego występującego przeciw działaniom Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która rzekomo miała realizować interesy ludzi pracy. Podpisane 31 sierpnia Porozumienie Gdańskie stało się podstawą do powstania jednego ogólnopolskiego związku zawodowego Solidarność. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy, który zrzeszał 10 milionów obywateli delegitymizował roszczenia partii występującej w imieniu klasy robotniczej.

Istotną rolę w agregowaniu interesów robotników odgrywała opozycja demokratyczna. Pomoc ze strony inteligencji represjonowanym po wydarzeniach 1976 r. pracownikom Ursusa i Radomia zbliżyła do siebie obie grupy społeczne. Doprowadziła także do powstania jawnie działających organizacji opozycyjnych. Proklamowanie Komitetu Obrony Robotników 23 września 1976 r. wyznacza istotną cezurę czasową w badaniach nad opozycją w okresie PRL. Po 1976 r. zaczyna ona działać jawnie, występując przeciwko władzy z pozycji legalistycznych, domagając się przestrzegania prawa. Możliwość bardziej zorganizowanego działania przełożyła się na powstanie nowych grup opozycyjnych. W marcu 1977 r. proklamowano Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, który gromadził działaczy o poglądach prawicowych. Różnice ideowo-polityczne w ramach ROPCio doprowadziły do dalszych podziałów: środowisko związane z Leszkiem Moczulskim powołało do życia Konfederację Polski Niepodległej, grupa działaczy opozycji skupionych wokół Aleksandra Halla – Ruch Młodej Polski.

Duży wpływ na emancypację środowiska młodopolskiego miały kwestie światopoglądowe. Geneza RMP wiąże się z gdańskim Duszpasterstwem Akademickim prowadzonym przez o. Ludwika Wiśniewskiego. To podczas spotkań z uczniami LO nr I i III kształtowały się poglądy tego środowiska rozwinięte w piśmie „Brat-

niak", które stanowiło spoiwo ideowe młodopolaków¹. Przedstawiciele opozycji skupionej wokół pisma ogłosili 29 lipca 1979 r. w Gdańsku powstanie Ruchu Młodej Polski. Nowa organizacja skupiała działaczy z Gdańska, Szczecina, Gorzowa Wielkopolskiego, Łodzi, Warszawy, Poznania i Bydgoszczy. Na jej czele stanęli: Aleksander Hall, Jacek Bartyzel, Arkadiusz Rybicki. Uczestnicy RMP określali się jako niezależny ruch ideowy, mający na celu: „umacnianie więzi narodowej Polaków, respektowanie praw osoby ludzkiej, przestrzeganie chrześcijańskich norm etycznych w życiu publicznym, zachowanie tożsamości kultury narodowej”².

Swoją działalność RMP najszerszej rozwinął w Gdańsku. Warto zwrócić uwagę na to, że Ruch Młodej Polski nie był organizacją, nie zakładał więc członkostwa, tylko uczestnictwo. Za uczestników Ruchu powinniśmy uznawać działaczy, którzy podpisali deklarację ideowo-polityczną z 1979 r.³ Wśród opozycjonistów z RMP pochodzących z Trójmiasta na tej liście znaleźli się m.in.: Piotr Dyk, Ireneusz Gust, Aleksander Hall, Andrzej Jarmakowski, Dariusz Kobzdej, Magdalena Modzelewska, Arkadiusz Rybicki, Bożena Rybicka, Mirosław Rybicki, Jan Samsonowicz, Andrzej Słomiński⁴. Stanowili oni grupę, wokół której gromadziło się środowisko sympatyków ruchu. Obok działalności wydawniczej i poligraficznej RMP organizował szereg imprez, które miały upamiętnić rocznice patriotyczne, m.in. 3 maja, 11 listopada i 16 grudnia. Co roku gromadziły one coraz większą liczbę osób. Podczas manifestacji 3 maja 1980 r. po mszy w kościele Mariackim w Gdańsku tłum udał się pod pomnik Sobieskiego, wznosząc hasła patriotyczne i rozwijając transparenty przypominające o rocznicy. Pod pomnikiem Sobieskiego Dariusz Kobzdej w imieniu RMP i Tadeusz Szczudłowski w imieniu ROPCiO wygłosili radykalne, niepodległościowe przemówienia. Gdy tłum się rozszedł, grupę działaczy opozycyjnych pobito i zatrzymano⁵. Kobzdej i Szczudłowski zostali skazani na 3 miesiące pozbawienia wolności⁶.

W intencji aresztowanych działaczy opozycyjnych Bożena Rybicka wraz z Magdaleną Modzelewską zorganizowały modlitwy w kościele Mariackim w Gdańsku, które gromadziły do kilkudziesięciu osób⁷. Przeprowadzono też ogromną akcję ulotkową w obronie uwięzionych. Szacuje się, że w Trójmieście rozrzucono od 100 do 150 tys. ulotek⁸. Budowało to atmosferę napięcia i tworzyło wrażenie, że w mieście coś się dzieje⁹. Wydarzenia te położyły grunt pod strajk sierpniowy w Stoczni Gdańskiej.

Decyzja o wybuchu strajku w Stoczni im. Lenina zapadła 10 sierpnia 1980 r.¹⁰ podczas imprezy w mieszkaniu Piotra Dyka (uczestnika RMP) przy ul. Sienkiewicza 10/6, zorganizowanej z okazji wyjścia z więzienia Tadeusza Szczudłowskiego i Dariusza Kobzdeja. Na bankiet przybyła większa część środowiska opozycyjnego Trójmiasta (ponad 100 osób). Rozeszła się tam wiadomość o zwolnieniu z pracy w Stoczni Gdańskiej suwnicowej Anny Walentynowicz. W związku z tym, że w mieszkaniu był podsłuch, Bagdan Borusewicz wyprowadził na zewnątrz kilku działaczy: Lecha Wałęsę, Bogdana Felskiego, Jerzego Borowczaka. Podjęli oni decyzję o rozpoczęciu strajku w Stoczni Gdańskiej¹¹.

Działacze Ruchu Młodej Polski dowiedzieli się o strajku dopiero po jego wybuchu – 4 sierpnia. Ich decyzja o przyłączeniu się do pomocy strajkującym była natychmiastowa. Pierwszego dnia protestu do Bożeny Rybickiej zadzwonił Bogdan Borusewicz i powiedział, że w Stoczni im. Lenina jest strajk. W związku z tym, że pociąg, którym miał przyjechać z kolonii jej najmłodszy brat, był spóźniony, wraz z siostrą postanowiła wybrać się do stoczni. Na teren zakładu dotarli po północy. Otwarto im bramę, ponieważ Bożenę rozpoznał strażnik, który wiedział, że prowadziła modlitwy w bazylice Mariackiej i jest działaczką opozycji. Po wejściu na teren Stoczni obie panie udały się do Sali BHP, w której obradowało kilkanaście osób (m.in. Lech Wałęsa)¹².

Tymczasem 15 sierpnia w godzinach porannych w mieszkaniu Samsonowiczów na Przeróbce zebrał się „aktyw decyzyjny” środowiska RMP. Tam zapadła decyzja, że Ruch włączy się do strajku. Spotkanie to było inwigilowane przez Służbę Bezpieczeństwa. TW „Grzegorz” odnotował moment, w którym było sporządzane oświadczenie RMP informujące o poparciu dla strajku: „Z Hallem i Rybickim udaliśmy się do miejsca pracy J. Samsonowicza na Akademię Medyczną. Po przyjeździe do Samsonowicza zastaliśmy u niego Bożenę Rybicką. Panowała ogólna panika, gdyż wszyscy orientowali się, iż Służba Bezpieczeństwa zorganizowała na nich obławę. W miejscu pracy Samsonowicza powstało Oświadczenie solidaryzujące się ze strajkującymi i zredagowane przez Aleksandra Halla”¹³. Działacze RMP w owym dokumencie w pełni poparli postulaty strajkujących: „W dniu wczorajszym rozpoczął się strajk załogi Stoczni Gdańskiej. Obok postulatów ekonomicznych wysunięto żądania: budowy pomnika upamiętniającego ofiarę stoczniovców zabitych w Grudniu 1970, przywrócenia do pracy wszystkich represjonowanych z przyczyn politycznych. Wyrażamy pełną solidarność z tymi

żądaniami stoczniovców gdańskich. [...] PZPR nigdy nie wykazywała się zrozumieniem polskiego interesu narodowego i polityczną mądrością. Musi je wykazać społeczeństwo polskie, strajkujący i opozycja demokratyczna. Jedyną drogą jest spokojne organizowanie się, spokojne i rozważne upominanie się o swoje prawa. Nie można dać się sprowokować i szukać zwycięstwa stosując przemoc. Musimy być odpowiedzialni za Polskę i jej przyszłość. Zwyciężymy”¹⁴.

Mirosław Rybicki zajął się drukowaniem oświadczenia (zostało ono przepisane na maszynie i powielone)¹⁵. Aleksander Hall wraz z Dariuszem Kobzdejem, Tadeuszem Szczudłowskim, Andrzejem Słomińskim i Tadeuszem Adamskim w godzinach popołudniowych 15 sierpnia weszli na teren Stoczni. Udali się na salę BHP, na której toczyły się obrady Komitetu Strajkowego z reprezentacją dyrekcji. Lech Wałęsa – przywódca strajku, poprosił wszystkich zgromadzonych o powstanie, po czym powitał Kobzdej i Szczudłowskiego: „Tu przyszli dwaj bohaterowie, którzy wycierpieli 3 miesiące więzienia” i zaintonował hymn, który odśpiewali wszyscy na stojąco (włącznie z dyrektorem Klemensem Gniechem). Do wieczora na teren stoczni dotarła spora grupa młodopolaków, m.in. Bożena Rybicka, Magdalena Modzelewska, Maciej Grzywaczewski¹⁶. Dariusz Kobzdej przemawiał publicznie z platformy przy bramie nr 2. Wobec podnoszonych głosów, że na teren stoczni może wejść SB, Kobzdej stwierdził, że „zajmuje się działalnością opozycyjną od 2 lat i może zapewnić, że SB na teren zakładu nie wejdzie. Dopóki są na terenie zakładu, mogą być spokojni. Interwencja taka może być podjęta, gdyby wyszli na ulicę”¹⁷.

Pojawienie się działaczy RMP na terenie Stoczni zostało odnotowane przez Służbę Bezpieczeństwa w ramach operacji o kryptonimie „Brama” prowadzonej przez Wydział „B” KW MO w Gdańsku. Polegała ona na obserwacji bram stoczniovcych – zwłaszcza bramy nr 2 i odnotowywaniu wejścia do stoczni m.in. Aleksandra Halla („Haka”), Jana Samsonowicza („Samsona”), Piotra i Tadeusza Szczudłowskich („Szczudły”), Andrzeja i Wiesława Słomińskich („Słonia”) i Arkadiusza Rybickiego („Rydz”). Na terenie stoczni działacze byli przechwytywani przez agentów SB, m.in. „Antoniego”, „Grzegorza”, „Roberta” i „Rybaka”¹⁸.

Po wejściu na teren Stoczni RMP-owcy nie mieli określonej strategii działania, oprócz poparcia dla postulatów strajkowniczych. Panowało nastawienie, że wkrótce nastąpi pozytywny finał. Decydującym momentem dla protestu była sobota (16 sierpnia), kiedy to strajk zakładowy zmienił się w strajk solidarnościowy.

Okolo godziny czternastej osiągnięto porozumienie Komitetu Strajkowego z dyrekcją. Obiecano realizację postulatów stoczniowców, m.in. podwyżki płac, budowę pomnika, przyjęcie do pracy Anny Walentynowicz i Lecha Wałęsy. TW „Antoni” twierdził, że działacze RMP namawiali do kontynuowania strajku: „Poznałem Aleksandra Halla oraz Bożenę i Mirosława Rybickich. Za Bożeną szło chyba ze 30 chłopaków. Słyszałem, jak jeden mówił: «Przecież nie możemy opuścić stoczni, jutro ma przyjść ksiądz. Będzie odprawiona msza». W tym czasie grupa młodych stoczniowców zaczęła skandować: «Trzy tysiące» [chodziło o podwyżkę płac o 3 tys.]. Otwarto bramy i ludzie zaczęli wychodzić, ale członkowie RMP wzywali do pozostania”¹⁹. Działacze Ruchu Młodej Polski zdawali sobie sprawę z sukcesu negocjacji, ale podobnie jak Wałęsa dostrzegli fakt, że rodzi się coś nowego, że można zawalczyć o coś więcej²⁰.

Sformułowanie strategii RMP wobec strajku nastąpiło w sobotę podczas spotkania grupy decyzyjnej w mieszkaniu na Przymorzu: przyjęto strategię, że działacze RMP nie będą przejmować oficjalnego stanowiska doradców, ani walczyć o dookooptowanie do Komitetu Strajkowego. Była to świadomie podjęta decyzja polityczna. Niewielu uczestników Ruchu pracowało. Obawiano się ataków ze strony propagandy, jakoby to elementy antysocjalistyczne były inspiratorami strajku²¹. Na przepustkach strajkowych unikano więc sformułowania „doradcy”²². Rolą działaczy Ruchu Młodej Polski było zatem wspieranie strajku²³.

W nocy z 16 na 17 sierpnia uformował się Miedzyszakładowy Komitet Strajkowy. W jego skład wszedł Jan Samsonowicz (jako delegat Akademii Medycznej). Po zostali członkowie Ruchu postanowili, że będą służyć głosem doradczym nowo powstałemu MKS-owi. W nocy z 16 na 17 sierpnia sformułowano 21 postulatów. Początkowo było ich wiele więcej. Większość z nich miała charakter socjalny. Odrzucano te najmniej istotne i dyskutowano nad ustaleniem ich hierarchii. Aleksander Hall, który uczestniczył w dyskusji nad postulatami, przestrzegał przed nadmiernym radykalizmem²⁴. Obawiał się bowiem oskarżeń o działania kontrrewolucyjne. Jego zdaniem, podyktowane względami politycznymi postulaty np. wolnych wyborów świadczyły o tym, że w Stoczni dzieje się coś niezwykłego. Postulat wolnych związków zawodowych był zdaniem Halla maksimum tego, na co można było sobie pozwolić, aby nie iść na otwartą konfrontację z władzą²⁵. Decydujący wpływ na kształt postulatów miał Bogdan Borusewicz, który je pogrupował i uhierarchizował. Na pierwszy plan wysunął utworzenie niezależnych

związków, zniesienie cenzury, bezpieczeństwo dla strajkujących oraz zwolnienie więźniów politycznych. Skreślił też z listy postulat Tadeusza Szczudłowskiego dotyczący wolnych wyborów, złagodził punkt mówiący o zniesieniu cenzury, przekształcając go w nierepresjonowanie niezależnych wydawnictw, a także dodał punkt domagający się transmisji mszy św. w radiu²⁶. Według Macieja Grzywaczewskiego, z punktu widzenia ideowej tożsamości RMP dużą rolę odgrywał ten ostatni postulat, ponieważ Ruch uważał, że fundamentem naszej cywilizacji jest chrześcijaństwo, a transmisja mszy stanowi widoczny wyraz potrzeb religijnych Polaków²⁷.

Działacze RMP mieli świadomość potrzeb religijnych strajkującej załogi. Magdalena Modzelewska i Bożena Rybicka organizowały modlitwy na terenie Stoczni Gdańskiej. Były one kontynuacją nabożeństw w intencji Kobzdeja i Szczudłowskiego w kościele Mariackim w Gdańsku. W Stoczni odbywały się one codziennie około godziny osiemnastej przy bramie nr 2. Przychodziła na nie większość strajkującej załogi. Modlitwa gromadziła tysiące ludzi po obu stronach bramy. W czasie nabożeństwa nie odbywały się obrady MKS. Na spotkania modlitewne przychodził zawsze Lech Wałęsa, który dużą wagę przywiązywał do elementów sakralizujących strajk. Obok Modzelewskiej i Rybickiej był jedną z osób czytających intencje. Modlono się za stoczniovców, ich rodziny, powodzenie strajku, nawet za rządzących²⁸. Codzienna modlitwa stanowiła podstawę poznawania się i tworzyła atmosferę refleksji i wyciszenia w momencie napięcia wywołanego zagrożeniem ze strony władz²⁹. Tak licznie zebrani ludzie potrzebowali religijnego poparcia dla swoich działań. Modlitwy, które gromadziły setki osób w sposób wyraźny pokazały, że w Stoczni istnieje potrzeba zorganizowania mszy. Agent „Grzegorz” w swoim raporcie z 16 sierpnia odnotował: „Ruch Młodej Polski załatwia na niedzielę księdza, który odprawi na terenie Stoczni mszę”³⁰. Zorganizowania liturgii podjął się ks. Henryk Jankowski z parafii św. Brygidy. Do mszy służył jeden z sympatyków RMP – Piotr Adamowicz³¹.

Obok duchowego i religijnego wsparcia dla robotników Ruch Młodej Polski służył strajkującej załodze pomocą poligraficzną: „RMP od samego początku wydarzeń w Gdańsku aktywnie włączył się w organizowanie i przygotowanie całej działalności poligraficznej oraz masowego kolportażu [...] wśród załóg zakładów pracy”³². Już 15 sierpnia na teren Stoczni Mirosław Rybicki dostarczył pierwsze materiały

wydrukowane poza zakładem. Było to m. in. powielone oświadczenie RMP, które informowało o poparciu Ruchu dla strajku³³. Protest w Stoczni był gigantycznym przedsięwzięciem poligraficznym. Działacze RMP dysponowali ogromnym doświadczeniem w drukowaniu ulotek (m.in. w obronie Kobzdeja i Szczudłowskiego), mieli także jedną z najlepiej zakonspirowanych sieci poligraficznych³⁴. W powszechnym użyciu była tzw. technika wałkowa. Aby rozpocząć druk na terenie Stoczni trzeba było dysponować wałkiem i matrycą do powielaczy białkowych. Pierwszy sprzęt poligraficzny (farby, wałki, matryce) do zakładu dostarczył Miroslaw Rybicki, który koordynował działalność drukarską. Zajmował się m.in. przeszkoleniem robotników Stoczni oraz osób wspomagających strajk w zakresie obsługi powielacza i zorganizował sieć kolportażu materiałów drukowanych. Wykorzystywano także drukarnie poza stoczną. Materiały strajkowe przywożono na teren zakładu. Bożena Rybicka i Magdalena Modzelewska przepisywały komunikaty strajkowe. Drukowano redagowany codziennie „Strajkowy Biuletyn Informacyjny”³⁵, który stanowił „towar deficytowy” i był „momentalnie rozchwytywany” nie tylko przez robotników, ale także przez mieszkańców Trójmiasta³⁶. W ramach współpracy międzyopozycyjnej zajmowano się drukiem „Robotnika Wybrzeża” (pisma WZZ).

Już 15 sierpnia RMP wydrukował na terenie Stoczni metodą sitodruku dużą liczbę ulotek formatu A-4. Były one kolportowane na terenie zakładu³⁷, rozrzucone poza terenem Stoczni³⁸ oraz dostarczane do innych ośrodków strajkowych. Przewozem bibuły zajmował się m.in. Andrzej Słomiński, który został zatrzymany przez patrol MO 20 sierpnia 1980 r. w Gdańsku-Wrzeszczu wraz z Andrzejem Madyjewskim, Piotrem Szczudłowskim i Maciejem Jerzym Butkiewiczem. „W samochodzie znajdował się karton z zawartością 1 200 ulotek z dnia 18 VIII 1980 r. wydrukowanych w Wolnej Drukarni Stoczni Gdynia podpisanych przez MKS, informujących o strajku i nawołujących do jego trwania oraz matryca Oświadczenia z dnia 15 VIII 1980 r. podpisana przez RMP informująca o strajku w Stoczni Gdańskiej im. Lenina i wysuniętych przez stoczniovców żądaniach ekonomicznych”³⁹. Aresztowani zostali wypuszczeni na wolność 22 sierpnia. TW „Robert” relacjonował: „W dniu wczorajszym po wyjściu z aresztu czekałem przed Komisariatem na Andrzeja Słomińskiego i Piotra Szczudłowskiego. Wspólnie udaliśmy się na teren Stoczni im. Lenina w Gdańsku. Zgotowano nam tam serdeczne przyjęcie. Wszyscy trzej najpierw przekazaliśmy przez mikrofon informację

o naszym zatrzymaniu. Andrzej Słomiński i Piotr Szczudłowski w bezczelny sposób oświadczyli, że podczas zatrzymania i pobytu w komisariacie byli bici przez funkcjonariuszy. Następnie udzieliliśmy wywiadu dziennikarzom zagranicznym. [...] Na terenie Stoczni spotkałem Mirka Rybickiego i Wiesława Słomińskiego. Organizują oni produkcję ulotek metodą wałkową⁴⁰.

Działacze Ruchu Młodej Polski często kursowali pomiędzy zakładami pracy. Oprócz przewożenia bibuły ich zadaniem było przekazywanie informacji o strajku w Stoczni Gdańskiej. Władze prowadziły bowiem zakrojoną na dużą skalę politykę mającą z jednej strony dezinformować strajkujące zakłady pracy, z drugiej zaś izolować robotników od działaczy opozycyjnych (np. przez megafony podawano komunikaty: „stoczniovcy, strajkujący robotnicy, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza dogada się z wami. Wasze postulaty będą spełnione. Odetnijcie się od wichrzycieli z KOR-u i RMP”. W poniedziałek 18 sierpnia Arkadiusz Rybicki wraz z Piotrem Dykiem (który jako jeden z nielicznych działaczy RMP dysponował samochodem – małym fiatem) postanowili rozwieźć postulaty strajkowe MKS-u do innych zakładów pracy. Pojechali m.in. do Rafinerii Gdańskiej i poinformowali straż, że przywieźli postulaty sformułowane w Stoczni im. Lenina. Strażnicy, wyraźnie wrogo wobec nich nastawieni, wzięli ich ze stanowczością pod ramię i zaprowadzili w głąb zakładu do sali, w której odbywał się wiec Komitetu Strajkowego. Jego członkowie zadawali Rybickiemu i Dykowi pytania stanowczym tonem. Okazało się, że przed nimi do Rafinerii przyszło dwóch mężczyzn, którzy oświadczyli, że są ze Stoczni Gdańskiej, w której strajk dobiegł właśnie końca. Polecili im, aby także zakończyli swój protest, bo nie dostaną nawet tych pieniędzy, o które walczą.

Po tym wydarzeniu Arkadiusz Rybicki wpadł na pomysł, że trzeba napisać postulaty strajkowe na wielkiej tablicy i wywiesić przed stoczną, aby wszyscy wiedzieli, że strajkujący nie walczą tylko o sprawy socjalne, ale domagają się także powstania wolnych związków zawodowych⁴¹. Pomysł swój przedstawił Lechowi Wałęsie, który wyraził zgodę na namalowanie postulatów na tablicach. W Stoczni „Aram” spotkał Macieja Grzywaczewskiego, który w następujący sposób relacjonuje okoliczności ich powstania: „W poniedziałek w godzinach popołudniowych poprosiliśmy takich już zaprzyjaźnionych z nami stoczniovców, żeby nam dali takie tablice, że te postulaty napiszemy w takiej formie, żeby później można było z tymi tablicami konfrontować, co jest prawdą, a co nieprawdą. Gdzieś

w głębi Stoczni dostaliśmy dwie sklejki, dostaliśmy dwa stolarskie ołówki, dostaliśmy farbę miniową i słuchając bardzo groźnego przemówienia Gierka⁴² z radia tranzystorowego napisaliśmy te postulaty. «Aram» na jednej tablicy, ja na drugiej⁴³. Arkadiusz Rybicki także wspomina to wydarzenie: „Pracowałem w biurze projektów budownictwa wiejskiego jako kreślarz. Byłem kreślarzem amatorem i wydawało mi się to proste. Dzielimy kartkę – postulaty na pół. [...] Maciek prawą linijkę, ja lewą i na czworakach malowaliśmy. Ale to okazało się nie takie proste, bo farba się rozlewała, ten druk trudno było obliczyć. Trzeba było te litery raz rozszerzać, raz zwężać. [...] Okazało się, że malowanie farbą nie jest możliwe. [...] Robotnicy dali nam takie ołówki treserskie, takie grube ołówki, którymi wyrysowano na tych sklejkach i na tych kadłubach linie, no i tymi ołówkami żeśmy te postulaty rysowali. I jak już zapadał zmrok skończyliśmy te tablice. One zostały ustawione na dwóch wózkach akumulatorowych słynnych stoczniowych. [...] Trzymaliśmy te tablice, a wokół nas robotnicy jak winogrona obwieszający te wózki. Ale jak dojeżdżaliśmy, to po kolei ci robotnicy zeskakiwali, aż przy samej bramie zostaliśmy sami. Ja przeżyłem wtedy moment zwątpienia, bo ten entuzjazm z pisania ulotnił się po drodze do bramy nr 2. To było już ciemno, przy bramie były kamery, światła, było, można powiedzieć, mniej bezpiecznie [...]. Ale zaraz robotnicy stojący na bramie te tablice od nas wzięli i przykręcili do bramy i tak zawisły te tablice⁴⁴. Stały się one ikoną strajku i symbolem oraz wiarygodnym medium dla społeczeństwa – namacalnym znakiem tego, o co walczą robotnicy w Stoczni Gdańskiej⁴⁵.

Pod bramę Stoczni im. Lenina przychodziła coraz większa grupa osób popierających strajk. Przedstawiciele MKS-u oraz wspierający ich opozycjoniści udzielali wywiadów zachodnim mediom. Negocjacje ze szczebla zakładowego przeniosły się na szczebel rządowy. Z Warszawy przyjechali doradcy m.in. Tadeusz Mazowiecki, Bronisław Geremek, którzy udzielili poparcia stronie solidarnościowej. Działacze Ruchu Młodej Polski, którzy pomagali robotnikom od pierwszych dni strajku, służyli ekspertom radą. Od samego początku stosunek grupy ekspertów do działaczy RMP był bardzo przychylny. Podczas strajku w Stoczni Gdańskiej nie odgrywały roli różnice ideowo-polityczne dzielące działaczy poszczególnych ugrupowań opozycyjnych. Działacze Ruchu służyli strajkowi pomocą tam, gdzie byli potrzebni: smarowali chleb w stołówce, dowozili jedzenie dla stoczniovców itd. Nie nocowali na terenie Stoczni. Najczęściej też nie spali w swoich mieszka-

niach, które były obstawiane przez Służbę Bezpieczeństwa. Część z nich nocowała w miejscach położonych w pobliżu Stoczni, aby można było szybko do niej dotrzeć⁴⁶. W momencie wejścia na teren zakładu okazywali przepustki strajkowe⁴⁷. Większość z nich była przez robotników rozpoznawana. Strajkująca załoga nie ulegała propagandzie władz, które próbowały zdyskredytować działalność opozycji wspomagającej strajk i życzliwie odnosiła się do działaczy RMP⁴⁸. Wraz z uczestnikami Ruchu wyczekiwała na rezultat rozmów MKS-u z Komisją Rządową. Działacze RMP, Arkadiusz Rybicki i Wiesław Słomiński, niecierpili się z powodu przedłużania się rozmów. Przemówienie Jagielskiego z 27 sierpnia oceniali jako pozbawione sensu. „Według nich premier nie powiedział nic nowego i utwierdził swoje stanowisko. Zdaniem A. Rybickiego MKS w niektórych sprawach zawartych w postulatach może iść na kompromis – według niego byłoby to słuszne. W taki sposób nie może być jednak załatwiona sprawa postulatów dotyczących WZZ, ponieważ jedynie ten organ mógłby przypilnować tych zapewnień, które władze złożyły”⁴⁹.

Mirosław Rybicki wspomina dramatyczne ostatnie dni negocjacji, kiedy to działacze Ruchu przebywali poza Salą BHP, siedzieli przy jednym z głośników i toczyli dyskusję, czy uda się obronić postulat dotyczący ochrony osób wspomagających strajk. Wszyscy mieli świadomość tego, że bezpieka działa i że oni są „pierwsi do odstrzału”⁵⁰. Służba Bezpieczeństwa była świadoma tych obaw: „Działacze RMP – A. Hall i A. Rybicki mają obawy, że po zakończeniu strajku w stosunku do WZZ, KOR-u i RMP podjęte zostaną działania operacyjne. Obaj twierdzą, że RMP nie przyczynił się do wywołania strajku i w nim nie uczestniczy, a jedynie obserwuje. Stąd ewentualne represje w stosunku do nich będą niesłuszne. Co prawda niektóre osoby z RMP pomagają strajkującym, ale jest to ich działanie na własną rękę, a nie w imieniu Ruchu”⁵¹.

Podpisane Porozumienie Sierpniowe i tryumfalny przejazd Lecha Wałęsy w stronę bramy nr 2, za którą stały tysiące ludzi, dla działaczy ruchu był momentem wielkiej radości, ale nie tryumfu i poczucia, że osiągnęli zwycięstwo. Bożena Rybicka wspomina to wydarzenie: „Tak naprawdę nie wiadomo, co zostało osiągnięte. Była kartka papieru podpisana przez niby dwie strony, przez stronę «solidarnościową» i stronę rządową, ale przecież temu rządowi nikt nie wierzył”⁵². Radość i ulga fizyczna (wszyscy byli ogromnie zmęczeni strajkiem) szły więc w parze z niedowierzaniem. Działacze Ruchu zdawali sobie sprawę z położenia

geopolitycznego Polski. Porozumienie Sierpniowe było według nich rozwiązaniem optymalnym. Wałęsa zawalczył o osoby represjonowane i bezpieczeństwo dla strajkujących. Z punktu widzenia ruchu namacalnym znakiem podpisanego dokumentu było pojawienie się cotygodniowej relacji z mszy św. na antenie Polskiego Radia. Nie było jednak pewności, że koneksje ze strony władzy nie są tymczasowe⁵³.

Przełomowym momentem dla nowo tworzonej struktury była decyzja podjęta na zebraniu Międzyzakładowych Komitetów Założycielskich o stworzeniu jednego Związku Zawodowego „Solidarność”, który będzie miał ogólnokrajową strukturę. Lech Wałęsa zwrócił się do środowiska Ruchu Młodej Polski z propozycją stworzenia struktury administracyjnej związku⁵⁴. Działacze ruchu podjęli decyzję o zaangażowaniu na dwóch płaszczyznach. Po pierwsze, większość z nich miała przekonanie, że Solidarność może zmienić sytuację w kraju i trzeba dołożyć wszelkich starań, aby czuwać nad realizacją Porozumienia Sierpniowego. Po drugie zaś, grono decyzyjne RMP (m.in. Hall, Grzelak, Dyk, A. Rybicki, Grzywaczewski) postanowiło o zaangażowaniu politycznym w ramach nowej organizacji⁵⁵. Działacze Ruchu zajęli się tworzeniem struktury administracyjnej Solidarności. Maciej Grzywaczewski został szefem kancelarii Lecha Wałęsy, Bożena Rybicka i Magdalena Modzelewska tworzyły sekretariat przywódcy Solidarności, Grzegorz Grzelak został szefem sekretariatu Komisji Krajowej, Ireneusz Gust zajmował się organizacją kontaktów ze związkami branżowymi, Arkadiusz Rybicki został szefem Biura Informacji Prasowej Solidarności⁵⁶. Początkowo w działalność na rzecz związku zaangażował się także Aleksander Hall, ale postanowił się z niej wycofać. Nie leżało w jego temperamencie zajmowanie się sprawami socjalnymi. Jego poglądy narodowo-niepodległościowe przekładały się na sceptycyzm wobec struktur, które działają w ramach systemu realnego socjalizmu⁵⁷.

Podejmując spontaniczną decyzję o zaangażowaniu się w pomoc strajkującej załodze Stoczni Gdańskiej, działacze RMP nie spodziewali się tak daleko idących dla kraju skutków protestu. Ich rolą było wspieranie strajku polegające na służeniu głosem doradczym, pomocy w zakresie druku i kolportażu materiałów strajkowych, organizowanie modlitw oraz komunikacji z innymi strajkującymi zakładami. Przekształcenie protestu w Stoczni im. Lenina w strajk solidarnościowy i poparcie, które udzieliło strajkującym społeczeństwo, uświadomiło działaczom

ruchu siłę społecznego oporu wobec systemu. Postulat utworzenia niezależnych związków zawodowych był maksimum tego, na co mogła zgodzić się władza. Połączenie dążeń wolnościowych w ramach jednego ogólnopolskiego związku NSZZ „Solidarność”, w którego tworzenie zaangażowali się działacze RMP, rozpoczęło erozję systemu komunistycznego w Polsce.

TOMASZ KOZŁOWSKI

Władze PRL wobec Niezależnego Zrzeszenia Studentów. „Kryzys rejestracyjny”, październik 1980 – luty 1981

Narodziny Niezależnego Zrzeszenia Studentów były ściśle związane z wydarzeniami sierpnia 1980 r. Władze od samego początku niechętnie patrzyły na tego typu inicjatywy, starały się je ograniczać wszelkimi dostępnymi środkami. Niniejsza praca jest analizą taktyki stosowanej przez władze w okresie powstawania oraz starań o rejestrację Niezależnego Zrzeszenia Studentów.

Uczelniane i lokalne komitety założycielskie nowych organizacji studenckich zaczęły się masowo pojawiać już we wrześniu 1980 r. Pierwsze ogólnopolskie spotkanie działaczy nowych organizacji z Warszawy, Gdańska, Krakowa, Poznania, Gliwic, Szczecina i Wrocławia odbyło się 22 września w stolicy. Działania na rzecz stworzenia ogólnopolskiej organizacji szły pełną parą i władze szybko spostrzegły w nim zagrożenie dla spokoju na uczelniach. Obawy były tym większe, że większość animatorów nowego ruchu dała się już wcześniej poznać ze swoich działań opozycyjnych, na przykład w ramach Studenckich Komitetów Solidarności czy Akademickiego Biura Interwencji. Właściwie od września liczono się z możliwością zaostrzenia sytuacji w środowisku akademickim. Przed początkiem zbliżającego się roku akademickiego Wydział Nauki i Oświaty KC PZPR instruował, że „należy podjąć określone przeciwdziałania, których celem będzie utrzymanie dotychczasowych wpływów Partii wśród studentów, niedopuszczenie do przejęcia inicjatywy przez przeciwnika”¹. Plan ten miał być realizowany przede wszystkim poprzez wzmożenie aktywności Socjalistycznego Związku Studentów Polskich (SZSP), który akcją propagandową i „ofensywą polityczną” miał nie tylko zatrzymać starych członków, ale i pozyskać nowych, co było na tamten czas założeniem mało realnym. Na początku października nowe organizacje studenckie, o nieregulowanym jeszcze statusie prawnym, istniały już w połowie ośrodków akademickich. Pojawiło się ryzyko konfliktu spowodowanego żądaniami o rejestrację. W październiku Wydział Nauki i Oświaty KC PZPR przyjął założenia nowej takty-

ki działania w stosunku do NZS: „Nie można dopuścić do nadmiernego przedłużania się stanu tymczasowości funkcjonowania NZS-u. Rektorzy w rozmowach z przedstawicielami komitetów założycielskich NZS-u powinni określać terminy i zasady ich legalizacji”². Ustanowiono warunki minimum, które musi spełnić nowa organizacja. Koniecznym warunkiem rejestracji było działanie zgodne z konstytucją PRL oraz ustawą o szkolnictwie wyższym, przydzielenie opiekun z Senatu lub Rady Wydziału, równe prawo członkostwa dla wszystkich studentów (w tym tych z PZPR czy SZSP). Przyjęte rozwiązania były charakterystyczne i dużo mówią o planowanych działaniach władz. Po pierwsze, zakładano, że NZS będzie funkcjonował co najwyżej w ramach uczelni, a nie w jakiegokolwiek formie ogólnokrajowej. Władze skorzystałyby na takim rozwiązaniu, ponieważ stwarzałoby ono możliwość łatwiejszego wpływania i kontroli działań. Po drugie liczone, że postulat, aby NZS otwarte było na członków SZSP, stworzy możliwość hamowania radykalnych tendencji, a nawet pozwoli do pewnego stopnia sterować nowymi organizacjami. Działacze NZS-u świadomi byli zagrożenia wynikającego z rozdrobnienia ogniw organizacji. Przewidywano, że o ile duże ośrodki będą w stanie walczyć o swoje interesy, o tyle działalność nowych organizacji w ośrodkach mniejszych zostanie bardzo szybko wygaszona. Dlatego od 18 do 19 października w czasie Zjazdu Delegatów Komitetów Założycielskich Niezależnych Organizacji Studenckich, w którym uczestniczyli reprezentanci 17 ośrodków akademickich, postanowiono zarejestrować jedną organizację pod nazwą Niezależne Zrzeszenie Studentów³. Przyjęto wspólny statut oraz wybrano Ogólnopolski Komitet Założycielski, który miał reprezentować organizację w czasie całej procedury rejestracyjnej⁴. OKZ złożył odpowiednie dokumenty w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie, nie był to jednak wniosek jedyny, władze NZS-u krakowskiego bowiem były przeciwnie przyjętym na zjeździe rozwiązaniom. Akademia Rolnicza w Krakowie, Politechnika Krakowska oraz Uniwersytet Jagielloński złożyły wnioski oddzielnie⁵. Wydział Socjalno-Zawodowy KC PZPR na potrzeby Sekretariatu KC wydał 6 listopada 1980 analizę na temat rejestracji NZS-ów (ogólnokrajowego i 3 krakowskich). Wskazywano, że uchwała Rady Państwa z 13 września 1980 r., na którą powoływał się NZS, mówiła o rejestracji na drodze sądowej związku zawodowego. Tymczasem Zrzeszenie nie było związkiem zawodowym ani w świetle prawa krajowego, ani konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy. Konstytucja PRL (w artykule 84) oraz Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka i Obywatela (w artykule 22) były

podstawą do przyjęcia założenia, że studenci mieli prawo się zrzeszać, czego nikt im nie zabronił, natomiast nie było podstaw do rejestracji na zasadzie związku zawodowego⁶.

Władze świadome były wagi werdyktu sądowego: Sposób rozpatrzenia sprawy ma ważne implikacje polityczne. Za publicznym rozpatrzeniem sprawy przemawiają walory wychowawczo-propagandowe, a w szczególności możliwość publicznego i bezpośredniego przedstawienia argumentów prawnych, które są jedynym kryterium rozstrzygnięcia. Kryje się jednak w tym niebezpieczeństwo ekscytacji środowiska studenckiego w sądzie – jak miało to miejsce w przypadku rejestracji statutu NSZZ „Solidarność”. Kluczowe były dwa założenia. Po pierwsze, wyznaczenie odległego terminu rozprawy (zgodnie z procedurami) mogło dać czas „do działań składających komitety założycielskie do wycofania wniosków” i przekazania ich do MNSzWiT. Po drugie, nie można było dopuścić do sytuacji i, w której brak rejestracji spowoduje, że organizacje podejmą nielegalną działalność⁷.

Sąd Wojewódzki w Warszawie przeciągał sprawę rejestracji NZZ-u, co sędzia Zdzisław Kościelniak tłumaczył oczekiwaniem na wyrok Sądu Najwyższego w sprawie związków rolników, który – jego zdaniem – miał być pomocny przy wydawaniu orzeczenia w sprawie studentów. OKZ uznał to nieuzasadnioną zwłokę, a tłumaczenie sędziego za złamanie zasady indywidualnego rozpatrywania każdej sprawy. W świetle naszej wiedzy na temat niezależności sędziego Kościelniaka, wyniesionej z analizy tak zwanego kryzysu rejestracyjnego NSZZ „Solidarność”, wiadomo, że sędzia w swoich decyzjach nie był zupełnie niezależny. Na zasadzie analogii można postawić tezę o tym, że także w wypadku Niezależnego Zrzeszenia Studentów władze mogły sugerować określone rozwiązania prawne zgodnie ze swoimi oczekiwaniami. Nie dotyczy to kwestii rejestracji NZZ-u na zasadzie związku zawodowego, co rzeczywiście byłoby z punktu widzenia prawa bardzo naciągane. Jednak, na przykład, termin rozpatrzenia sprawy czy ogłoszenie wyroku na posiedzeniu otwartym lub zamkniętym mogły być już podjęte po konsultacji.

W związku ze zwłoką Sądu Wojewódzkiego OKZ NZZ rozważał rozpoczęcie akcji protestacyjnej, co było motywowane zarówno sprawą rejestracji, jak i docierającymi sygnałami o szantażowaniu studentów z poszczególnych uczelni skreśleniem z listy studentów za przynależność do NZZ-u oraz nasilającymi się akcjami aparatu bezpieczeństwa⁸. Wreszcie 13 listopada sąd wydał, na posiedzeniu niejawnym,

decyzję o oddaleniu wniosku, uzasadniając ją brakiem kompetencji do dokonania rejestracji. Osobowość prawną mógł bowiem nadać minister odpowiedzialny za sprawy szkolnictwa wyższego (w wypadku organizacji ogólnokrajowej) lub ministrowie, w których gestii leżało zarządzanie uczelniami specjalistycznymi. W świetle prawa studenci nie mieli bowiem statusu pracowników, co uniemożliwiało stworzenie studenckiego związku zawodowego⁹. Tym samym partnerem do negocjacji z NZS-em został minister techniki, szkolnictwa wyższego i nauki, który tego samego dnia zaproponował rozpoczęcie rozmów.

Pierwsze spotkanie ministra z przedstawicielami OKZ NZS nastąpiło 15 listopada. Studenci, biorąc pod uwagę wyrok sądu jako swój wyjściowy postulat, wysunęli żądanie zmiany Rozporządzenia Ministra Szkolnictwa Wyższego z 1960 r., w szczególności punktów regulujących kwestię nadzoru nad organizacją, wymóg uzyskania opinii senatu i rektora przy powoływaniu nowej organizacji oraz szeroką możliwość jej rozwiązania przez władze. Mimo sprzecznych opinii między ministrem a OKZ-etem, udało się osiągnąć drobny kompromis – podjęto decyzję o zmianie przepisów przez ministra na podstawie konsultacji ze stroną studencką¹⁰. Kolejne spotkanie odbyło się dwa dni później. Studentów wspierał fachową pomocą prof. Andrzej Stelmachowski. Obecność tego doradcy wyraźnie psuła szyki negocjatorom z ministerstwa: „[...] w trakcie rozmów wystąpiła niezgodność w sprawie rozwiązywania organizacji. Prof. Stelmachowski swoimi sugestiami i propozycjami w wyraźny sposób usztywnił stanowisko przedstawicieli NZS, którzy byli już skłonni przyjąć stanowisko resortu, że rozwiązać organizację może minister z zachowaniem trybu postępowania administracyjnego”¹¹. Strona resortowa dążyła do wymuszenia zapisu o uznaniu przez organizacje studenckie kierowniczej roli PZPR, co było praktyką znaną z rejestracji Solidarności. To żądanie również spotkało się ze zdecydowanym sprzeciwem studentów¹². Ostatecznie udało się nakreślić punkty, które miały być zrealizowane w planowanych zmianach prawnych. Przyjęto, że rejestracja odbywa się w ramach postępowania administracyjnego – dla organizacji o zasięgu krajowym lub środowiskowym decyzję będzie podejmował minister lub rektor w wypadku zrzeszenia uczelnianego, przy czym od negatywnej decyzji ministra przysługuje odwołanie do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Statut nie mógł być sprzeczny z Konstytucją oraz Ustawą o szkolnictwie wyższym. Osobowość prawną można będzie nadawać organizacji i poszczególnym jej ogniwom wskazanym w statucie. Uzyskano także

zgody na zniesienie opieki wyznaczonych pracowników akademickich nad organizacją¹³. Komunikatu końcowego nie podpisał swoim nazwiskiem minister Janusz Górski. Kolejne spotkanie odbyło się 24 listopada, ale przedstawiony tam projekt rozporządzenia ministra nie był zgodny z wcześniejszymi ustaleniami. OKZ, z pomocą Wiesława Chrzanowskiego w roli doradcy, zdołał jednak doprowadzić do kompromisu i uzyskać obietnicę zorganizowania konsultacji międzyresortowych do 27 listopada.

27 listopada 1980 r. rozpoczął się strajk okupacyjny studentów UW w Pałacu Kazimierzowskim. Jednym z powodów jego zainicjowania była zwłoka przy konstruowaniu nowego zapisu oraz rejestracji NZS-u. Studentom udało się, przy wsparciu rektora Henryka Samsonowicza, skłonić ministra Górskiego do przyjazdu i podjęcia rozmów ze studentami, jednak negocjacje były bezowocne. Po zakończeniu strajku OKZ wniósł do Sądu Najwyższego odwołanie od decyzji Sądu Wojewódzkiego¹⁴. Fakt złożenia odwołania do Sądu, który i tak rozprawę rewizyjną z 30 grudnia przełożył na skutek niedopełnienia wymogów formalnych, nie miał większego znaczenia. Środowisko studenckie nie potrafiło się przebić na tyle, by zarejestrować się drogą sądową, pokonanie tego problemu kosztowało dużo wysiłku Solidarność robotniczą i rolniczą, które były organizacjami znacznie silniejszymi.

9 grudnia odbyło się, pod przewodnictwem wiceministra Stanisława Czajki, posiedzenie Komisji Uzgodnieniowej, w którym brali udział przedstawiciele zainteresowanych ministerstw¹⁵ oraz organizacji studenckich¹⁶. Omówiono i zatwierdzono warunki rejestracji (zapisy statutu nie mogły łamać prawa, organizacja o zasięgu krajowym musiała mieć 30 członków-założycieli, a uczelniana – 15), ustalono zasady prowadzenia działalności, sprawy majątkowe i kompetencyjne oraz kwestie nadzoru ministerialnego. 18 grudnia minister podpisał rozporządzenie, które zostało przekazane do Urzędu Rady Ministrów. Opublikowano je 14 stycznia 1981 r.¹⁷ Do pewnego stopnia dowodziło to niesłowności ministra, który obiecywał, że do 20 grudnia rozporządzenie wejdzie w życie. Nie było na to szans, biorąc pod uwagę dość długi proces publikacji. Jedną z późniejszych wypowiedzi ministra, który 6 stycznia skrytykował NZS za to, że „należał na szybkie opracowanie nowego rozporządzenia, a gdy takowe już jest, nie kwapi się ze złożeniem wniosku o rejestrację”. Mogło to świadczyć, że minister nie do końca zdawał sobie sprawę, że rozporządzenie wchodziło w życie dopiero z dniem

ogłoszenia, czyli publikacji w dzienniku ustaw¹⁸. Nowe rozporządzenie było niewątpliwie sukcesem NZS-u, gdyż stanowiło gwarancję swobody zrzeszania oraz nieskrępowanych działalności nowych organizacji studenckich.

OKZ złożył w styczniu do MNSzWiT statut z naniesionymi niezbędnymi poprawkami, a 16 stycznia przekazał wniosek o rejestrację. Zakończenia procedury spodziewano się w ciągu kilku dni. Niespodzianką były zastrzeżenia zgłoszone przez ministerstwo w czasie rozmów 22 stycznia, które odnosiły się do statutu NZS-u oraz jego zgodności z rozporządzeniem i ustawami. Większość zgłoszonych problemów miała znaczenie marginalne, a ich usunięcie w drodze negocjacji nie nastroczało większych problemów¹⁹. Na ten sam dzień datowana jest notatka adresowana do kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC podpisana przez dyrektora Departamentu III MSW, płk. Walczyńskiego, w której znajduje się *passus* o tym, że „w oparciu o nowe rozporządzenie MNSzWiT dokonać rejestracji NZS i unormować działalność na terenie uczelni wszystkich organizacji studenckich, co może wpłynąć na stabilizację oraz uporządkowanie życia akademickiego”²⁰. 29 stycznia OKZ przekazał poprawiony statut z zastrzeżeniem, że dalsze rozmowy robocze nie będą prowadzone, a rejestracja NZS-u ma być natychmiastowa. Przedstawiono analizę doradcy prawnego, dr Bolesława Banaszkiewicza, która jasno stwierdzała, że statut zgodny jest z rozporządzeniem, a tym samym z ustawami.

Minister Górski kontynuował jednak taktykę przeciągania rejestracji NZS-u. Do przełamania patowej sytuacji doprowadził dopiero strajk uczelni łódzkich, który z czasem nabrał charakteru ogólnopolskiego. Studenci z Łodzi stawiali wiele postulatów, poczynawszy od reformy programu nauczania, poluźniania gorsetu ideologicznego nauki aż po postulaty polityczne, na przykład w kwestii więźniów politycznych. Ważną kwestią było także zarejestrowanie NZS-u. Początkowo władze nie reagowały zdecydowanie – zapewne opierając się na wcześniejszych doświadczeniach, sądzono, że do załagodzenia sytuacji wystarczy przyjazd komisji ministerialnej i kilka niezobowiązujących obietnic zmian²¹. Taktykę trzeba było jednak przewartościować w obliczu determinacji strajkujących i ryzyka przeniesienia ognisk zapalnych na inne ośrodki. Ostatecznie minister zawitał do Łodzi 28 stycznia na specjalne posiedzenie Senatu Uniwersytetu Łódzkiego. Do dyskusji zasiadł minister, przedstawiciele studentów oraz Senatu uczelni. Następnego dnia na posiedzeniu Rady Ministrów minister Górski relacjonował ostatnie wyda-

zenia oraz przedstawiał przyjętą taktykę: „[...] Senat, trzeba powiedzieć, był powściągliwy, później się trochę rozgrzał [...] zobowiązał młodzież studencką do podjęcia rozmów, ustaliliśmy, że rozmowy podejmiemy dzisiaj o godz. 19 z Komitetem Porozumiewawczym Studentów miasta Łodzi. Mnie chodziło o to, żeby nie przekształcić [tego] w imprezę ogólnokrajową. [...] próbowałem wbić dość silnie w głowy i Senatu i [w] pewnej mierze społeczeństwa Łodzi, że strajk nie dotyczy wielkich problemów uczelni, które od dawna są już rozwiązane: samorządność, autonomia itd., natomiast dotyczy dość partykularnych, chociaż ważnych interesów studentów”²². Na posiedzeniu Rady Ministrów 2 lutego, na dzień przed rozpoczęciem drugiej tury rozmów w Łodzi, musiał się tłumaczyć, że został opuszczony przez SZSP, które straciło wszelki wpływ na bieg wydarzeń („w zasadzie SZSP już w tym komitecie nie ma, ale niestety w ogóle nie widać SZSP w Łodzi”), że uniwersytet stał się enklawą buntu („Tam jest bardzo srogi, terror byłoby za duże słowo, ale reżim”). Największym problemem okazał się jednak fakt, że strajk, który po części był rzeczywiście spontaniczny, został zawłaszczony teraz przez „antysocjalistyczne” siły: „Po pierwsze steruje OKZ NZS. Jest tam niemal cały ogólnopolski KZ NZS włącznie z kol. Czaputowiczem, wodzem OKZ NZS. Drugi element sterowania to są mecenasi, którzy biorą udział i bardzo aktywnie się włączają w obrady. Było ich dwóch – znaczy mec. Głogowski i mec. Grabowski [...]. Ściągnięto, poza tym, w odsiecz mec. Chrzanowskiego. [...] ten jest człowiek sensowny i próbujemy przez niego w tej chwili oddziaływać, w tej chwili się z nim odbywają rozmowy, żeby tu od wewnątrz podzielać. Jeżeli chodzi o Czaputowicza, no to on jest tutaj chyba sterowany przez KOR, ale jest faktem, że jest także wyraźne poparcie «Solidarności» na tych ludzi. Łódzka «Solidarność» jest dość wściekła. Ja sobie prosiłem na rozmowę w piątek wodzów łódzkiej «Solidarności», aby podzielać przez łódzką «Solidarność», żeby wygasić ten strajk ze względów humanitarnych, zawiesić po prostu ten strajk. Słowika nie było [zamiast niego na rozmowy udało się trzy inne osoby – przyp. T. K.] Muszę powiedzieć, że Bujak jest łagodnym barankiem w porównaniu z tamtą trójką. «Solidarność» uniwersytecka też popiera ten strajk protestacyjny studentów”²³.

Mimo dużej różnicy stanowisk, po ciężkich negocjacjach, obie strony zaczęły zbliżać się do porozumienia. Kością niezgody pozostawała tylko kwestia rejestracji NZS. 14 lutego minister Górski zażądał wprowadzenia do statutu NZS-u zapisów mówiących o działaniu na podstawie Konstytucji PRL, udziale NZS-u w procesie

dydaktyczno-wychowawczym oraz organizacji protestów (na przykład uzyskania 50% poparcia dla proklamacji strajku)²⁴. Władze starały się wcześniej przeforsować podobne ustępstwa w zakulisowych negocjacjach: na temat wprowadzenia zapisu o kierowniczej roli PZPR Mieczysław Rakowski i Stanisław Ciosek rozmawiali z Bronisławem Geremkiem, który po konsultacjach z OKZ-etem ustosunkował się do tego postulatu negatywnie, co okazało się dla władz do zaakceptowania²⁵. Studenci sądzili, że sprawa jest zakończona i byli zaskoczeni kolejnymi działaniami ministra Górskiego, który obstawał przy tym, że tylko te zapisy dzielą NZS od rejestracji. Obecni w Łodzi reprezentanci OKZ NZS nie mieli jednak kompetencji, aby podjąć decyzje tak dalece ingerujące w charakter NZS. Dlatego też Jacek Czaputowicz, Krzysztof Osiński i Jacek Kubiak udali się do Warszawy na konsultacje. Tam odbyło się spotkanie z Wiesławem Chrzanowskim, Bronisławem Geremkiem i Jackiem Kuroniem²⁶. Ustalono, że do statutu zostanie dołączony aneks, w którym znajdzie się zapis o przestrzeganiu Konstytucji PRL. Podtrzymało veto odnośnie uczestnictwa w procesie dydaktyczno-wychowawczym i zmianie zasad dotyczących strajku²⁷.

Do rozstrzygających rozmów doszło 17 lutego w Warszawie, były one jednak poprzedzone podchodami i szacowaniem siły przeciwnika. Minister Górski informował o tym, jakoby 16 lutego miał się spotkać z pełnomocnikiem NZS-u, który „usłyszawszy, że decyzji jeszcze nie ma i oczekujemy stanowiska NZS wobec propozycji wprowadzenia poprawek do statutu [...] bez słowa opuścił miejsce rozmów. Spotkanie to trwało niespełna minutę. W związku z tym pełnomocnicy NZS zostali 16 II zawiadomieni pisemnie przez Ministerstwo o przewidzianej przez KPA możliwości przedłużenia terminu udzielenia ostatecznej odpowiedzi”²⁸. Tego samego dnia KKP oficjalnie zapewniła, że gotowa jest do przyjęcia na siebie roli gwaranta stojącego na straży przestrzegania ewentualnego porozumienia. Najprawdopodobniej w tym gorącym okresie powstała w sekretariacie ministra Cioska notatka w sprawie sytuacji konfliktowej w środowisku studenckim, która zawierała analizę i propozycję rozwiązania konfliktu: „Zarejestrować statut NZS w obecnym kształcie przy pisemnym zobowiązaniu wpisania deklaracji ideowej we wstępie do statutu na Zjeździe Związku, a także przy uzgodnieniu, że sprawy strajków w środowisku studenckim regulować będzie rozporządzenie MNSzWiT. Uzasadnienie: za sprawą NZS stoi niewątpliwie NSZZ «Solidarność» – świadczy o tym chociażby fakt podjęcia z nami rozmów nt. studenckich strajków przez

głównych doradców «Solidarności». Rozpatrywać więc należy sprawę nie tylko na płaszczyźnie merytorycznych racji czy niesłuszných postulatów środowiska studenckiego, ale widzieć ją w kontekście generalnej strategii zaplecza «Solidarności». Konfrontacja, prowadzona czy to metodami politycznymi, czy administracyjnymi, może być dla nas ze wszech miar niedobra. Środowisko studenckie jest traktowane przez dużą część dorosłego społeczeństwa z tolerancją i niezbyt poważnie. Uwikłanie się w konflikt ze studentami na początku 3-miesięcznej drogi przywracania porządku w życiu publicznym może istotnie przeszkodzić w odzyskiwaniu przez władzę prestiżu i autorytetu. Wydaje się celowym uniknięcie prowokacji politycznej²⁹.

17 lutego w Urzędzie Rady Ministrów odbyło się spotkanie Rakowskiego, Cioska i Górskiego oraz reprezentacji strajkujących studentów z Łodzi, w której skład wchodzili Walczak, Perliński, Godycki-Ćwirko. Rozmowy potwierdziły dotychczasowe ustalenia: zakończenie strajku miało nastąpić po legalizacji NZS-u. Tego samego dnia OKZ, na nadzwyczajnym spotkaniu 28 organizacji uczelnianych NZS, uzyskał zgodę na wprowadzenie poprawki do statutu: „Zrzeszenie w swej działalności opiera się na Konstytucji PRL i ratyfikowanych konwencjach międzynarodowych”. O godzinie dziewiętnastej na spotkaniu z ministrem Górkim pojawili się Czaputowicz, Klincewicz, Osiński, Romaszewska. Przedstawiciele OKZ-etu wyrazili zgodę na przyszłe unormowanie przez ministra kwestii strajków studenckich w nowelizacji rozporządzenia. O 22.15 Górski zarejestrował NZS³⁰. To otworzyło drogę do zawarcia porozumienia łódzkiego. Następnego dnia je podpisano.

Chociaż wielu działaczy środowisk studenckich nie było zadowolonych z kształtu porozumienia, to analiza dokumentów oraz wypowiedzi przedstawicieli władz unaocznia, na jak daleko idące (z ich punktu widzenia) ustępstwa się zdecydowano. Wydział Nauki i Oświaty oraz Socjalno-Zawodowy KC PZPR oceniali sytuację negatywnie: „Statut NZS ma wiele niedomówień. Robi wrażenie, że utworzona została opozycyjna organizacja polityczna [...]. Z preambuły nie wynika, że NZS stoi na gruncie ustroju socjalistycznego [...]. W tym kontekście sformułowanie odbiega od porozumienia gdańskiego i statutu NSZZ «Solidarność», pomija bowiem całkowicie rolę Partii³¹. Należy też zwrócić uwagę na niedoceniane ustępstwo władz w postaci uchwalenia statutu, dającego prawo do strajku, co w wymiarze prawnym jest dość kontrowersyjne. Strajk jest bowiem przerwaniem

pracy przez zatrudnionych na znak protestu. Zapis dotyczył strajku okupacyjnego, który według definicji polega na tym, że strajkujący nie opuszczają miejsca pracy. Można więc posunąć się do konstatacji, iż pod presją polityczną MSzWiT zgodził się na zapis prawny przekraczający, a przynajmniej naciągający definicję (małe byłyby szanse, aby na tę formułę zgodził się sąd). Można było użyć zamiennie określenia „protest”, pod którym rozumie się także demonstrację, zawieszenie uczestnictwa w zajęciach itp. Taki zapis usankcjonowałby faktyczną sytuację. Przyjęcie konkretnej formy „strajk” było taktowane jednak ambisjonally. W samym tekście porozumień łódzkich znalazł się zapis o niezgodności z Polskim prawem karania za głoszenie poglądów politycznych. Z punktu widzenia władz był on ni mniej, ni więcej tylko żądaniem „tolerowania działalności przestępczej prowadzonej pod hasłami wyrażania poglądów politycznych”. Zwrócono także uwagę, że „Komisja Międzyresortowa nie miała żadnych praw, aby podejmować dyskusje na tematy sądownictwa powszechnego w Polsce, absurdalność postulatów studenckich stwarza zagrożenie dla konstytucyjnego porządku i działania instytucji państwa”³². Takie sformułowania były ważne dla NZS-u, którego działacze coraz bardziej angażowali się w aktywność na polu walki o prawa więźniów politycznych.

Na podstawie wyżej przytoczonych faktów można wyciągnąć kilka ogólnych wniosków dotyczących stosunku władz do NZS-u. Po pierwsze, podstawowym założeniem było wspieranie SZSP przy jednoczesnym osłabianiu Zrzeszenia. W tym celu starano się wywrzeć nacisk na rejestrację organizacji uczelnianych, a nie jednej struktury ogólnokrajowej. Także temu służyło odwlekanie rejestracji NZS-u przez MNSzWiT. Utrzymywanie wrażenia tymczasowości i nielegalności Zrzeszenia do pewnego stopnia zwalnia rozwój organizacji, której na przykład odmawiano środków do prowadzenia działalności. Przyjęcie takiej taktyki ułatwiałoby choćby negocjacje ze strajkującymi ośrodkami akademickimi. W czasie protestów studenci stawiali postulaty lokalne oraz ogólnokrajowe, które dzieliły się z kolei na te dotyczące środowiska akademickiego oraz polityczne. Władze lokalne, które rozpoczynały negocjacje, zasłaniały się brakiem odpowiednich upoważnień. Wtedy MNSzWiT delegowało wysokiego urzędnika, który na część lokalnych postulatów się zgadzał, w wypadku reszty składał czasem mgliste obietnice, które nie były realizowane. Było to działanie obliczone na przeczekanie. Ta strategia sprawdzała się jednak tylko przy założeniu, że ośrodki działały oddzielnie. Dla-

tego tak dramatycznym dla władz wydarzeniem był strajk łódzki, którego nie udało się wygasić, a który stał się przyczyną zawiązywania strajków solidarnościowych na innych uczelniach. Rejestracja NZS-u, wymuszona rozwojem sytuacji w Łodzi, sprawiła, że Zrzeszenie stało się legalną organizacją, a dotychczasowa taktyka władz straciła rację bytu.

WALDEMAR ROZYNKOWSKI

Znaczenie czasu przełomu dla rozwoju duszpasterstwa ludzi pracy na przykładzie diecezji chełmińskiej. Wybrane zagadnienia

Powstanie NSZZ „Solidarność” miało wpływ na różne płaszczyzny życia społeczeństwa polskiego, między innymi także na religijność. W niniejszym artykule chcemy zająć się omówieniem jednego z ważniejszych zjawisk w Kościele w Polsce lat 80. Poruszymy kwestię integralnego związku wydarzeń okresu przełomu z kształtowaniem się nowego zjawiska duszpasterskiego w Kościele w Polsce, jakim było powstawanie duszpasterstwa obejmującego swoją opieką ludzi pracy. W szczegółach zostanie to ukazane na przykładzie diecezji chełmińskiej.

Co to jest duszpasterstwo ludzi pracy? Pojęcie to możemy rozumieć dwojako. Z jednej strony może to być jedna z funkcji parafii, szerzej Kościoła, odnosząca się do ludzi czynnych zawodowo, w szczególności do robotników. Z drugiej strony pod sformułowaniem tym możemy poszukiwać grupy osób, która ma swoją organizację i strukturę¹. Dodajmy, że po II wojnie światowej w Kościele w Polsce oficjalnie nie funkcjonowały organizacje i stowarzyszenia świeckich. Przypomnijmy, że 5 sierpnia 1949 r. władze państwowe wydały Dekret o zmianie niektórych przepisów prawa o stowarzyszeniach. W konsekwencji oznaczało to, że wszystkie stowarzyszenia katolickie musiały uzyskać w ciągu 90 dni formalną rejestrację. Episkopat słusznie uznał ten dekret za bezprawny i, obawiając się represji świeckich, 3 listopada 1949 r. zawiesił działalność wszystkich stowarzyszeń katolickich w Polsce². Pełna wolność w funkcjonowaniu stowarzyszeń świeckich w Kościele w Polsce pojawiła się wraz ze zmianami w 1989 r. Jednak to przede wszystkim od początku lat 80. możemy śledzić pojawianie się nowych zjawisk religijnych związanych z różnymi formami duszpasterstwa grupowego.

Próbując szukać odpowiedzi, czym było rodzące się duszpasterstwo ludzi pracy, odwołajmy się do słów autorytetu w tej sprawie bł. ks. Jerzego Popiełuszki. W udzielonym ks. Antoniemu Ponińskiemu wywiadzie, który został opublikowany

na łamach pisma diecezji wrocławskiej „Ład Boży” z 1 maja 1983 r., czytamy między innymi: „A zaczęło się od tego, że przed ostatnią niedzielą sierpnia [1980 r.] delegacja robotników z największego w mieście zakładu zgłosiła się do mojego biskupa z prośbą, aby skierował jakiegoś księdza do odprawienia Mszy św. na terenie fabryki. Wybór padł na mnie. Tego dnia i tej Mszy świętej nie zapomniałem do końca życia [...]”. I dalej: „Przecież to w końcu jest coś normalnego, że człowiek «odkrywa», widzi Boga także poza świątynią, tam gdzie mieszka, gdzie pracuje, gdzie wypoczywa. O taką świadomość wierzących Kościół zawsze zabiegał. Tyle lat uczyliśmy: módl się w pracy i pracą, niech Chrystus będzie przy twoim warsztacie pracy. A to, o co prosił Papież: «Otwórzcie drzwi Chrystusowi»? Wszystkie drzwi państw, systemów, ale i urzędów, i fabryk. I to się stało. Przecież to oni, robotnicy, prosili nas o Msze św. w swoich miejscach pracy. Z początku wiązało się to może z poczuciem jakiegoś zagrożenia, szukaniem oparcia w trudnych chwilach strajków. Ale z biegiem czasu nabrało nowego wymiaru: żeby Chrystus, Kościół współtworzył z nimi codzienność pracy, wysiłku, służby dla innych”³.

Jednym z aspektów tego „nowego wymiaru” było masowe tworzenie się środowisk (grup) duszpasterstwa ludzi pracy. Słowa ks. Jerzego opisują bardzo dobrze, o co chodziło w tym tworzącym się duszpasterstwie. Dodajmy, że opieka duszpasterska środowisk ludzi pracy nie rozpoczęła się w sierpniu 1980 r. Przyjmuje się, że w niektórych miejscach zainicjowano ją w latach 70. Ważną rolę w tym nowym zjawisku odegrał na pewno ks. Henryk Jankowski, proboszcz parafii św. Brygidy w Gdańsku⁴. W opracowaniach można spotkać informacje, że najstarsze trzy tego typu duszpasterstwa powstały w Krakowie (1973), Wrocławiu (1975) oraz Stalowej Woli (1979)⁵. Wydaje się jednak, że będzie bardzo trudno ustalić listę miejsc, w których przed 1980 r. funkcjonowały duszpasterstwa. Zabraknie przede wszystkim jednoznacznych kryteriów rozstrzygania, gdzie takie zjawiska istniały, a gdzie nie.

Cechą duszpasterstwa ludzi pracy było to, że właściwie nie posiadało ono jakiegось z góry zdefiniowanej i scentralizowanej struktury. Trzeba przede wszystkim zauważyć, że rodziło się ono oddolnie, a następnie było akceptowane przez hierarchię Kościoła. Opierało swoje funkcjonowanie na małych grupach osób, rekrutujących się często z członków NSZZ „Solidarność”. W tym środowisku była przecież ogromna rzesza ludzi, dla których obecność Kościoła zarówno w trudnych chwilach strajków, jak i w okresie legalnej działalności związku, była czymś natural-

nym i oczywistym. W końcu o tworzącym się duszpasterstwie ludzi pracy możemy mówić jako o ruchu społecznym związanym ściśle z Kościołem lokalnym. Oczywiście przy konkretnych ośrodkach duszpasterskich – myślimy przede wszystkim o parafiach – powstające grupy mogły mieć dobrze zorganizowaną strukturę. Najwięcej takich duszpasterstw (grup) utworzyło się w latach 80. Związane to było nierozłącznie z powstaniem, funkcjonowaniem, a następnie z rozwiązaniem NSZZ „Solidarność”. Związek zawodowy pomógł w organizowaniu duszpasterstwa, dlatego że wniósł do środowiska ludzi pracy pewną organizację, strukturę, a także identyfikację osób, w efekcie miał także większą możliwość oddziaływania na Kościół lokalny. Z inicjatywy ks. Jerzego Popiełuszki 18 września 1983 r. miała miejsce I Ogólnopolska Pielgrzymka Ludzi Pracy na Jasną Górę⁶. Rada Główna Episkopatu Polski zatwierdziła Regulamin Komisji Episkopatu Duszpasterstwa Ludzi Pracy 27 kwietnia 1985 r.⁷

Dodajmy jeszcze, że opisywanie zjawiska tworzenia się duszpasterstwa ludzi pracy nie należy do zadań łatwych. Brakuje bowiem odpowiednich źródeł. Zaangażowanie wielu osób w to dzieło trudno uchwycić, gdyż nie ma przede wszystkim oficjalnych dokumentów, które by potwierdzały jego funkcjonowanie. W okresie legalnej Solidarności było na nie za wcześnie, a w stanie wojennym trudno ich oczekiwać. Z przyczyn obiektywnych nie czyniono wtedy wielu zapisów – to były przede wszystkim wydarzenia spontaniczne. Pozostają więc głównie wspomnienia i prywatne zapisy, a tych mamy ciągle bardzo mało. Dla przykładu zupełnie pozbawione jest poszukiwanych akcentów duszpasterskich urzędowe czasopismo diecezji chełmińskiej – „Orędownik Diecezji Chełmińskiej”. Pewne ślady opisywanej rzeczywistości możemy dostrzec w wewnętrznym piśmie Kurii Diecezjalnej Chełmińskiej – „Kurenda Kurii Biskupiej Chełmińskiej w Pelplinie”.

Wypada wreszcie zauważyć, że w omawianym czasie diecezja chełmińska przeżywała ważne zmiany. 30 grudnia 1980 r. zmarł dotychczasowy ordynariusz diecezji chełmińskiej bp Bernard Czapliński (1908–1980)⁸, nowy ordynariusz bp Marian Przykucki (1924–2009) rządy w diecezji objął 2 lipca 1981 r. Jego ingres do bazyliki katedralnej w Pelplinie odbył się 15 sierpnia 1981 r., czyli w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny⁹.

Ogromne, niemalże symboliczne, znaczenie dla omawianego ruchu duszpasterskiego w diecezji chełmińskiej ma postać ks. Hilarego Jastaka (1914–2000)¹⁰. Ten wyjątkowy kapłan przez całe swoje życie oddany sprawie pomocy człowie-

kowi, od wydarzeń w grudniu 1970 r. był bardzo blisko związany ze światem robotniczym. Przypomnijmy, że od 1949 r. ks. Jastak pełnił funkcję proboszcza parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni. Jego postawa w sierpniu 1980 r. była wyjątkowa.

Można o nim powiedzieć, że był to pierwszy polski duchowny, który zdecydował się pójść z posługą duszpasterską do strajkujących w zakładach pracy. Nie czekając na zezwolenia ani władz świeckich, ani kościelnych, już w sobotę 16 sierpnia pozytywnie odpowiedział na prośbę strajkujących stoczniovców, aby odprawić im w niedzielę mszę św. Tak wspomina spotkanie z ks. Jastakiem Bogdan Borusewicz: „Wtedy przypomniałem sobie o ks. Hilarym Jastaku. Znałem go i on mnie znał, bo organizowaliśmy u niego msze w intencji aresztowanych. Nauczony doświadczeniem, zacząłem ostrożnie: «Chcemy zorganizować mszę świętą w gdyńskiej stoczni, ludzie się boją, chcieliby się wypowiadać, przyjąć komunię. Może by ksiądz zapytał biskupa?» A na to prałat Jastak: «A dlaczego mam się pytać biskupa? O której chcecie, żebym wam odprawił?» – podałem godzinę. Usłyszałem: «Załatwione»”¹¹.

I tak w niedzielę 17 sierpnia, o godz. 10.30 udał się ks. Hilary Jastak na teren Stoczni im. Komuny Paryskiej. Podczas mszy św. duchowny udzielił rozgrzeszenia ogólnego, zachęcając jednocześnie strajkujących do przystąpienia do sakramentu pojednania po zakończeniu protestu. Ks. Jastak tak tłumaczył swoją decyzję: „Absolucja generalna, jakiej udzieliłem wiernym na początku mszy świętej, była ze wszech miar słuszna. Nikt nie miał pewności, czy ofiara eucharystyczna nie zostanie przerwana atakiem wrogich sił. Wychodziłem z założenia, że absolucja jest w pełni uzasadniona ze względu na bezpośrednie zagrożenie życia. Wiadomo, że zdeterminowani robotnicy ryzykowali, że przygotowywany był desant w stoczni i że jednostki floty radzieckiej stały w pogotowiu na redzie”¹². Dodajmy, że kolejną mszę św., jeszcze tego samego dnia, o godz. 12.30, ks. Jastak odprawił dla strajkujących w gdyńskim porcie.

Wydarzenia z niedzieli 17 sierpnia były ważne nie tylko z punktu widzenia nowego zjawiska duszpasterskiego w diecezji chełmińskiej, ale także dla samego ks. Jastaka. Od tego bowiem momentu duchowny ten zaangażował się jeszcze intensywniej w duszpasterstwo oraz pomoc na rzecz ludzi pracy, protestujących stoczniovców i portowców. Świątynia oraz plebania parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa stały się także miejscami, gdzie podtrzymywało się pamięć o tym

szczególным dniu. Ks. Jastak wydał specjalne obrazki, które rozprowadzano jak swoiste dewocjonalia. W rocznicę tej wyjątkowej mszy św., w sobotę 15 sierpnia 1981 r., o godz. 8.00 na terenie Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni rozpoczęła się msza św. koncelebrowana przez ks. Hilarego Jastaka i o. Edwarda Rybę. Po wprowadzeniu stanu wojennego ks. Hilary Jastak wspierał działania podziemnej Solidarności. Od 1982 r. odprawiał regularnie w kościele msze św. w intencji ojczyzny¹³.

Postać ks. Hilarego Jastaka staje się niemalże symboliczna dla badanego zagadnienia. Dwa tygodnie później, po mszy św. celebrowanej przez duszpasterza, pierwsze msze w strajkujących zakładach pracy zostały odprawione w Toruniu i w Grudziądzu. W Toruńskich Zakładach Urządzeń Okrętowych Towimor mszy św. przewodniczył michaelita ks. Stanisław Kłoczek. Tego samego dnia, tzn. 31 sierpnia, msze św. w zakładach pracy były celebrowane także w Grudziądzu w Pomorskich Zakładach Urządzeń Okrętowych Warma oraz na Wydziale Z-11 Pomorskiej Odlewni i Emalierni¹⁴.

Wymienione msze św. odprawiane w zakładach pracy miały ogromne znaczenie dla tworzącego się duszpasterstwa ludzi pracy. Lokalny Kościół dotknął zupełnie nowej dla siebie rzeczywistości. Ponieważ wyszedł na zewnątrz swoich świątyń, być może łatwiej mu było w następnych tygodniach i miesiącach angażować się w duszpasterstwo, które działo się w świątyniach i salach katechetycznych. Oczywiście nie wszędzie tak było.

W omawianym czasie zintensyfikowano modlitwy w intencji ojczyzny. Stało się to na pewno częściowo za sprawą protestów robotniczych, a następnie nadziei, która rodziła się podczas kilkunastu miesięcy legalnej Solidarności. Wydaje się, że ta modlitewna pamięć o ojczyźnie uczyła z jednej strony Kościół otwierać się na świat ludzi pracy, z drugiej natomiast także i to środowisko, nie zawsze przecież szczególnie religijne, otwierało się na Kościół. Były sytuacje, które to zjawisko bardzo mocno pogłębiały.

19 sierpnia 1980 r. miała miejsce katastrofa kolejowa w Otłóczynie pod Toruniem¹⁵. W „Kurendzie Kurii Biskupiej Chełmińskiej” z tego czasu zamieszczono następującą propozycję modlitwy: „Prosimy za przyczyną Najświętszej Matki, Królowej Polski, o błogosławieństwo Boże dla naszej Ojczyzny w ciężkim zmaganiu o chleb powszedni, o sprawiedliwość społeczną i zabezpieczenie nienaruszalnego prawa naszego Narodu do własnego życia i rozwoju”¹⁶.

W niedzielę 14 lub 21 grudnia 1980 r. należało odczytać w kościołach informacje o zorganizowaniu w każdej parafii diecezji chełmińskiej „Dnia modlitw za Ojczyznę”. W całym kraju miał on być przeprowadzony 1 stycznia 1981 r.¹⁷

Po wprowadzeniu stanu wojennego bp M. Przykucki 29 grudnia 1981 r. wydał zarządzenie w sprawie pomocy dla internowanych. W punkcie pierwszym dokumentu czytamy: „modlić się podczas Mszy św. parafialnych i przy innych okazjach w intencji internowanych i aresztowanych, szczególnie w łączności z modlitwą za Ojczyznę”¹⁸.

Powyższe słowa to przecież nic innego jak wezwanie do stałego, nieokazjonalnego duszpasterstwa, które będzie otaczało opieką internowanych, czyli bardzo często środowiska robotnicze. Dla każdej parafii mogło to niemalże oznaczać ukonstytuowanie duszpasterstwa ludzi pracy. Być może to śmiała, zbyt daleko idąca hipoteza, mając jednak na uwadze specyfikę duszpasterstwa ludzi pracy, nie można jej całkowicie odrzucić.

Modlitwy w intencji ojczyzny, ich coraz większa intensywność, miały kluczowe znaczenie dla regularnie odprawianych mszy św. w intencji ojczyzny, które pojawiły się w Polsce w pierwszych tygodniach stanu wojennego. Zaczęły być one masowo organizowane od stycznia 1982 r. Pierwszą taką mszę odprawił we Wrocławiu 13 stycznia 1982 r. ks. Mirosław Drzewiecki. W Toruniu taka msza odbyła się po raz pierwszy 16 grudnia 1982 r. w parafii Matki Bożej Zwycięskiej, przewodniczył jej ks. Stanisław Kardasz¹⁹.

Ks. Wojciech Kasyna, długoletni kapelan ordynariusza chełmińskiego bp. Mariana Przykuckiego wydał kalendarium zajęć biskupa. Choć jego zapisy są bardzo ogólne, to jednak wydaje się, że za niektórymi wspomnianymi wydarzeniami kryje się rzeczywistość, o której mówimy. Pod rokiem 1981 czytamy między innymi:

- 15 sierpnia: Gdynia – msza polowa, poświęcenie pamiątkowego krzyża;
- 30 sierpnia: Czarna Woda i Kościerzyna – msza polowa na stadionie dla Solidarności;
- 7 października: Toruń – parafia Matki Bożej Zwycięskiej, poświęcenie domu katechetycznego; dodajmy, że miejsce to, dla gromadzącego się duszpasterstwa ludzi pracy oraz środowisk pielęgnujących modlitwy za ojczyznę w Toruniu, było kluczowe²⁰;
- 4 grudnia: Grudziądz, o. marianie – poświęcenie sztandaru Solidarności;

- 27 grudnia: Toruń parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny – msza św. za ojczyznę²¹.

Pełna zaangażowania i jednoznaczna postawa ordynariusza chełmińskiego bp. Mariana Przykuckiego od sierpnia do grudnia 1981 r. sprawiła, że już 1 lutego 1982 r. powołał do istnienia Komitety Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom. Powołał je przy dwóch parafiach: w Toruniu w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (proboszczem był ks. Józef Nowakowski) oraz w Gdyni w parafii św. Andrzeja Boboli (proboszczem był ks. Andrzej Czerwiński)²².

Kilkanaście miesięcy istnienia legalnej Solidarności przyczyniło się do rozwoju nowych form duszpasterskich w Kościele – powstania szerokiego ruchu, który nazwano duszpasterstwem ludzi pracy. Zauważmy, że był to ruch oddolny, za którym stali konkretni ludzie, robotnicy – najczęściej członkowie NSZZ „Solidarność”, którzy następnie znaleźli zrozumienie wśród konkretnych księży.

To, co się wydarzyło w czasie przełomu, wyznaczyło kierunki działalności duszpasterskiej Kościoła na kolejne lata. Najbardziej intensywny rozwój duszpasterstw ludzi pracy przypada na okres stanu wojennego i zdelegalizowanej Solidarności. Nie byłoby to jednak możliwe, gdyby nie właśnie te doświadczenia kilkunastu miesięcy legalnej Solidarności, kiedy to bardzo wyraźnie podjęto nowe wyzwania duszpasterskie. Po 13 grudnia 1981 r. istniało już środowisko oraz garść doświadczeń i można było uczynić krok dalej.

GRZEGORZ BAZIUR

Między wiernością socjalizmowi a służbą Bogu, Polsce i bliźnim: harcerstwo w Polsce w okresie rewolucji Solidarności (1980–1981)

Przyrzekam całym życiem służyć Tobie Ojczyzno, być wiernym sprawie socjalizmu, walczyć o pokój i szczęście ludzi, być posłusznym Prawu Harcerskiemu¹

Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym Prawu Harcerskiemu²

Sytuacja środowisk harcerskich przed pokojową rewolucją Solidarności

Kiedy wieczorem 16 października 1978 r. metropolita krakowski, kardynał Karol Wojtyła został wybrany papieżem, przyjmując imię Jan Paweł II, w zniewolonej przez władze komunistyczne Polsce zaświeciła iskra nadziei na zmianę sytuacji społeczno-politycznej. Wielu cieszyło się z tego wydarzenia, wyrażając to głośno – choć w trzydziestym czwartym roku władzy PZPR, pochodzącej z sowieckiego mianowania, mało kto spodziewał się powtórnego odzyskania niepodległości. Na zaproszenie Episkopatu Polski papież miał odwiedzić zniewolony kraj w czerwcu 1979 r. Społeczeństwo przyjęło postawę wyczekującą na tę pierwszą papieską pielgrzymkę, której komunistyczne władze nie mogły odmówić, mimo obaw jej społeczno-politycznych konsekwencji. Na pielgrzymkę czekały również środowiska harcerskie, z których wiele pod szyldem oficjalnego Związku Harcerstwa Polskiego (ZHP) kontynuowało w konspiracyjnych warunkach służbę Bogu, Polsce i bliźnim... Harcerze i harcerki wielu środowisk w kraju zaczęli w głębokiej konspiracji przygotowania do nieformalnej jeszcze wówczas Białej Służby '79 – ze względu na ewentualne represje i aresztowania przez milicję lub Służbę Bezpieczeństwa zamierzano ją przeprowadzić bez mundurów.

W czerwcu 1979 r. Jan Paweł II przybył do Ojczyzny i przemówił w imieniu milczącego narodu. Kiedy 8 czerwca 1979 r. odprawiał mszę świętą na ówczesnym Placu Zwycięstwa w Warszawie powiedział znamienne słowa, które stały się przesłaniem do rodaków: „[...] dlatego wołam z całej głębi tego Tysiąclecia: «Niech zstąpi Duch Twój; niech zstąpi Duch Twój, i odnowi oblicze ziemi – tej ziemi. Amen»”. Na zakończenie pielgrzymki wezwał Polaków do wierności Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie, odważnie mówiąc: „Nie podcinajmy korzeni, z których wyrastamy”. Było to jasne i oczywiste przesłanie do bycia Polakami, nie zaś bezwonnymi poddanymi sowieckiego imperium. W dniach pielgrzymki wielu instruktorów i starszych harcerzy, w tym również z drużyn Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej (HSPS), uczestniczyło indywidualnie lub jako zastępy, patrole, a rzadziej jako całe drużyny, w konspiracyjnej Białej Służbie '79, udzielając w sektorach potrzebującym pielgrzymom wszelkiej pomocy, zwłaszcza sanitarnej i informacyjnej. Zgodnie z zasadami bezpieczeństwa i konspiracji akcję przeprowadzono bez mundurów, choć jeden ze szczepów krakowskich, wobec sprzeciwu Krakowskiej Komendy Chorągwi ZHP na służbę w mundurach, pełnił ją w „panterkach” z naszytą wielką lilijką i znakiem szczepu. Słowa papieża zaczęły budzić społeczeństwo z letargu, w którym trwało od wielu lat, zaś nieliczne grupy opozycyjne, które prowadziły głównie działalność informacyjną wśród społeczeństwa, zaczęły się stopniowo aktywizować³. Po tej pielgrzymce Polacy zaczęli wyzwalać się ze „zniewolonych obywateli imperium zewnętrznego Związku Sowieckiego na przyszłych obywateli wolnej Polski”.

W latach siedemdziesiątych ZHP znajdował się pod głęboką kontrolą ideologiczną PZPR. W dniach 11–13 marca 1973 r. obradował V Zjazd Związku. W wygłoszonym tam przemówieniu, ówczesny naczelnik, harcmistrz Polski Ludowej (hm. PL) Stanisław Bohdanowicz stwierdził, że „[...] ZHP stanowi w ruchu młodzieżowym pierwsze ogniwo, jest pierwszą w życiu młodych ludzi organizacją ideowo-polityczną”⁴, a także opowiedział się za powołaniem struktury federacyjnej w ruchu młodzieżowym, która mogłaby ponownie doprowadzić do utworzenia jednej komunistycznej organizacji młodzieżowej. Zjazd obradował pod hasłem: „Wychowujemy harcerzy na budowniczych i gospodarzy socjalistycznego państwa”. Zgodnie z założeniami władz ZHP miał uczestniczyć we wzorowo zorganizowanym procesie socjalistycznego wychowania, wypełnionego marksistowskimi treściami i metodami nauczania, zgodnie z wyznacznikami systemu edukacji

sformułowanymi przez VI Zjazd PZPR. Ideologiczne cele wyznaczone przez VII Plenum KC PZPR w odniesieniu do Związku bardzo dokładnie rozwinął, nie zostawiając złudzeń, naczelnik hm. PL Stanisław Bohdanowicz: „Ideologiczne, polityczne i wychowawcze treści są najpotężniejszym instrumentem socjalistycznego wychowania”. Patriotyzm został sprowadzony do: roli, funkcji i uznania dla bojowych tradycji Ludowego Wojska Polskiego, zdobywania umiejętności obronnych, wspólnoty ze Związkiem Radzieckim i zaangażowania w walkę socjalizmu z kapitalizmem⁵. Uchwalony na V Zjeździe ZHP program na lata 1973–1977 przewidywał: walkę o urzeczywistnienie etycznych ideałów socjalizmu, zdobywanie wiedzy, szkolenie do obrony socjalistycznej Polski, przygotowanie do wstąpienia do bratnich związków młodzieży krajów komunistycznych⁶.

Od 1973 r. zaczęły się zmiany w drużynach harcerskich w szkołach średnich, a drużyny zmieniały swoje nazewnictwo i umundurowanie; ponadto zostały wyodrębnione z całości ZHP jako HSPS. Harcerze i harcerki nosili piaskowe bluzy oraz granatowe spodnie lub spódnice. Młodzież harcerską oderwano od tradycji, nakazano zmianę dotychczasowych, często używanych przez kilkadziesiąt lat chust harcerskich na czerwone krajki wiązane jak krawaty pod szyją. Punktem wyjścia programu HSPS było założenie, że aby „[...] ruszyć z posad bryłę świata należy wiedzieć więcej. Jest potrzebna rzetelna wiedza społeczno-polityczna która pozwoli zrozumieć prawa rządzące rozwojem świata – podstawy marksizmu-leninizmu, które wyjaśniają w sposób naukowy mechanizmy przemian; marksizm-leninizm jest bowiem ideologią, która wskazuje drogi budownictwa socjalistycznego i leży u podstaw polityki partii”⁷.

20 maja 1973 r. Rada Naczelna ZHP uchwaliła program działania drużyn HSPS. Jego podstawą były zadania wychowawcze wynikające z uchwał VI Zjazdu PZPR, postanowień VII Plenum KC PZPR, decyzji V Zjazdu ZHP oraz dążeń i aspiracji młodzieży. Na polecenie PZPR rozpoczęła się ponowna integracja organizacji młodzieżowych na wzór stalinowskiego Związku Młodzieży Polskiej z lat 1948–1957. W jej wyniku 11 czerwca 1973 r. została utworzona Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, do której przystąpił również ZHP. W ustaleniach Komitetu Wykonawczego Rady Głównej tejże Federacji, przyjętych na rok szkolny 1973/1974 dla wszystkich szkolnych organizacji młodzieżowych, stwierdzono, że „zadania [...] wymagają dalszej integracji ruchu młodzieżowego, większego jego zespolenia programowego i organizacyjnego”⁸. W kontekście do-

świadczeń końca lat czterdziestych zwłaszcza to ostatnie sformułowanie brzmiało groźnie. W tym kontekście Główna Kwatera ZHP zaproponowała wejście w rolę i funkcję szkolnego samorządu młodzieży i organizacji ideowo-politycznej.

W dniach 28–29 marca 1977 r. w Warszawie, pod hasłem: „Jutro socjalistycznej Polski budujemy dziś”, obradował VI Zjazd ZHP. Uczestniczyło w nim tysiąc delegatów i trzystu uczestników Forum HSPS. Przewodniczący Rady Państwa PRL i Rady Głównej Przyjaciół Harcerstwa, Henryk Jabłoński zwrócił uwagę na sukcesy państwa w rozszerzeniu demokracji socjalistycznej oraz dorobek harcerstwa w kształtowaniu postaw ideowych młodzieży. Również naczelnik ZHP, hm. PL Jerzy Wojciechowski zauważył rozwój drużyn i szczepów HSPS, które stanowiły już dwadzieścia pięć procent Związku. Równocześnie dostrzegł, że zbyt mała ilość kadry wywodzi się ze Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej i Socjalistycznego Związku Studentów Polskich⁹. Podczas tego zjazdu dokonywano również dalszych zmian w statucie Związku, z których za najważniejszą naczelnik uznał „wprowadzenie obszerniejszego wstępu o charakterze ideowo-politycznym”¹⁰, a podstawowymi punktami odniesienia politycznego dla ZHP stały się Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, PZPR, Front Jedności Narodu i Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej. Na zakończenie zjazdu Wojciechowski „wyzначyl” zadanie dla harcerzy: tworzyć możliwość związania się ze społecznym ruchem budowniczych socjalizmu¹¹. Chcąc wykazać się ideologizacją Związku, do tradycyjnego Hymnu Harcerskiego autorstwa Olgi Drahońskiej-Małkowskiej i Ignacego Kozielowskiego dodano drugą zwrotkę:

Socjalistycznej, biało-czerwonej – myśli i czyny, i uczuć żar
 Nauka i pracę dzisiaj tworzymy Ojczyzny jutro, swój w życie start
 Wydłuż krok, siły łącz, w serca rytm do celu zawsze dąż.
 Z partią nasz, młodych trud. W przyszłość marsz, harcerzy polskich ród¹².

Działania administracyjne związane z wychowaniem politycznym były inicjatywą Głównej Kwatery ZHP. Następnie były przekazywane przez Komendy Chorągwi i zdecydowaną większość Komend Hufców – jednak w samych drużynach wiele zależało od drużynowych. Oficjalnie Związek jako socjalistyczna organizacja młodzieżowa masowo uczestniczył we wszystkich politycznych manifestacjach lat siedemdziesiątych, a drużyny HSPS brały udział w akcjach „Operacja Bieszczady 40” czy „Operacja 1001 Frombork”. Ponadto w latach 1976–1980 Główna

Kwaterna zaproponowała wprowadzenie w szkołach średnich współzawodnictwa o tytuł Zespołu Socjalistycznego Współdziałania. Na jej wniosek wprowadziło je ministerstwo oświaty i wychowania, zaś oceniano wyniki w nauce i efekty w pracy społecznej. Były to socjalistyczne akcje masowe, jednak w ich cieniu harcerze i harcerki realizowali służbę dla niepełnosprawnych dzieci w ramach działalności Drużyn Nieprzetartego Szlaku oraz pracę z dziećmi wiejskimi, którą to akcję koordynowali instruktorzy Sztabu „Wieś”¹³.

Jednym z głównych ideologów HSPS był Jerzy Majka, przyszły redaktor naczelny „Trybuny Ludu”. Stopień indoktrynacji i wpływu programu tego ugrupowania na młodzież był różny, w zależności od regionu lub konkretnego środowiska harcerskiego. W miastach o ugruntowanych i silnych tradycjach harcerskich, była ona marginalizowana oddolnie – drużyny brały udział w programie pozornie lub z minimalnym tylko zaangażowaniem, a takie sabotowanie tolerowane było na szczeblu komend szczepu lub hufca. Natomiast w miastach i dzielnicach nowych, robotniczych, np. w powstałej po 1945 r. Nowej Hucie, program HSPS był realizowany relatywnie skrupulatniej. W wielu miastach drużyny starszoharcerskie nigdy nie włożyły mundurów. Była to bierna forma protestu. Ucieczką były też realizowane liczne eksperymenty metodyczne, w ramach których stosowano tradycyjne metody pracy skautowej. W tej walce o zachowanie tradycyjnego harcerstwa starszego wyróżniały się środowiska harcerskie Krakowa, Warszawy, Gdańska, Łodzi, Wrocławia i Poznania – one też stworzyły podstawy przemian i odnowy ZHP w latach 1980–1981.

Harcerstwo wobec rewolucji Solidarności: walka o jego odzyskanie dla społeczeństwa

Rok po pierwszej pielgrzymce Jana Pawła II Polacy rozpoczęli swój długi marsz do „drugiej niepodległości”. W sierpniu 1980 r. rozpoczęła się pokojowa rewolucja narodowa w Polsce. Po wielu tygodniach strajków robotniczych, w Szczecinie, Gdańsku i Jastrzębiu-Zdroju, władze PRL zawarły umowy społeczne ze strajkującymi robotnikami. Uznano postulat niezależnych od partii i rządu związków zawodowych. 17 września 1980 r., w czterdziestą pierwszą rocznicę agresji sowieckiej na Polskę w 1939 r., przyjęto oficjalną nazwę – Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”. Jego powstanie wyzwoliło w społeczeństwie

nadzieję na odzyskanie suwerenności wobec ZSRR. Działalność Solidarności, wokół której zaczęli się gromadzić działacze innych środowisk antykomunistycznych, wpłynęła także na harcerstwo, gdzie autentyczne środowiska dokonały ogromnej mobilizacji w celu jego odrodzenia i przywrócenia społeczeństwu poprzez służbę Bogu, Polsce i bliźnim. Rozpoczęła się walka o odrodzenie harcerstwa; zaczęły powstawać niezależne inicjatywy. Po 1980 r. można mówić o dwutorowości zmian: pierwsza droga prowadziła poprzez działalność w ramach Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego, drugą była niezależna działalność poza oficjalnymi strukturami reżimowego harcerstwa.

Jesienią 1980 r. grupa instruktorów harcerskich nawiązała współpracę z NSZZ „Solidarność”, uzyskując poparcie jego działaczy, a komunistyczne władze ZHP musiały zmierzyć się z żądaniami odnowy tego środowiska i jego poparcia przez Solidarność i inne środowiska niepodległościowe. W dniach 25–26 października 1980 r. w Warszawie odbyło się ogólnopolskie spotkanie grupy dwudziestu pięciu instruktorów harcerskich, reprezentujących środowiska z całego kraju, którzy powołali Porozumienie Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego. Podczas tego spotkania padła też propozycja powołania niezależnej organizacji harcerskiej poza ZHP, którą przedstawił Krzysztof Stanowski z Lublina – jednak została ona odrzucona. Przewodniczącym Rady Porozumienia Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego został hm. Stanisław Czopowicz z Warszawy, a w jej skład weszli następujący instruktorzy: hm. Michał Bo-brzyński z Lublina, podharc mistrz (phm.) Joanna Januszewska z Gliwic, hm. Piotr Stawicki z Poznania, hm. Andrzej Suchocki z Warszawy oraz hm. Waldemar Uziak i hm. Kazimierz Wiatr z Krakowa. Na kolejnym spotkaniu instruktorów, 22 listopada 1980 r. reprezentanci dziesięciu środowisk z całej Polski przekształcili Porozumienie Instruktorów Harcerskich w Porozumienie Kręgów Harcerskich im. A. Małkowskiego. 27 października jako pierwsze zatwierdziły je władze Komendy Chorągwi Stołecznej ZHP. 15 listopada analogiczną decyzję podjęła Komenda Chorągwi w Gdańsku i w tym samym miesiącu Komenda Chorągwi w Krakowie¹⁴. Po długich negocjacjach w czerwcu 1981 r. statut porozumienia zatwierdziła Rada Naczelna ZHP. W latach 1980–1981 nastąpił rozwój organizacyjny i liczebny kręgów i latem 1981 r. liczyły one około tysiąca instruktorów, harcerzy i harcerek w skali kraju. Cele porozumienia były następujące: odnowa moralna harcerstwa oraz połączenie wysiłków zmierzających do: wychowania w harcerstwie przez

osobisty przykład instruktora przestrzegającego Prawo Harcerskie; przywrócenia właściwego miejsca harcerskiej metody wychowawczej; pogłębienia wiedzy instruktorskiej o kształtowaniu charakterów instruktorów przez pracę nad sobą; poszanowania tolerancji światopoglądowej wynikającej z artykułów 67 (ust. 2.81 i 1) i 82 (ust. 2) Konstytucji PRL; kultywowania tradycji harcerskich jako szczególnego czynnika wychowawczego¹⁵.

Instruktorzy i harcerze związani ze środowiskiem Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego (dalej także: Kręgi Instruktorów Harcerskich oraz kręgi) podjęli prężne działania na rzecz oddolnej odnowy organizacji i zapoczątkowały środowiska harcerskie Krakowa i Warszawy. Już wczesną jesienią 1980 r. krakowscy instruktorzy napisali *List otwarty instruktorów ZHP ze środowiska krakowskiego*. Jego sygnatariusze oczekiwali od władz Związku uznania praktyk religijnych i umożliwienia udziału we mszach w mundurach harcerskich¹⁶. Niestety Rada Naczelna odmówiła akceptacji zmian¹⁷. W ramach Kręgów Instruktorów Harcerskich organizowano seminaria i sympozja, w czasie których wypracowywano stanowiska i dokumenty w sprawie zmian w statucie ZHP, Prawie i Przysiężeniu Harcerskim, w sprawach metodycznych, umundurowaniu, tożsamości harcerstwa i Związku oraz odkłamaniu historii organizacji. Harcerze powrócili do świętowania przemilczanych w PRL świąt państwowych, jak 3 Maja i Święta Niepodległości, oraz bohaterów narodowych, zaś harcerki i harcerze zaczęli uczestniczyć we mszach z okazji świąt i rocznic, a zimą 1981 r. środowiska Kręgów Instruktorów Harcerskich zorganizowały Pogotowie Zimowe Harcerek i Harcerzy. W czerwcu 1981 r. opracowano zasady porozumienia i przyjęto jako cel nadrzędny odnowę moralną harcerstwa poprzez realizację wszystkich punktów Prawa Harcerskiego, w tym dotyczącego abstynencji od picia alkoholu i palenia tytoniu, co było znakowane na lilijkach instruktorskich wyszywaną liczbą „10”. Działalność kręgów budziła obawy władz PRL, w tym rządzącej PZPR, a 16 grudnia 1980 r. członek Biura Politycznego KC PZPR Kazimierz Barcikowski stwierdził wręcz, że ZHP jest na drodze do rozbicia, a sekretarz KC Stanisław Gabrielski ubolewał nad faktem wystąpienia części drużyn z Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej i informował władze partii o próbach powrotu części środowisk harcerskich do tradycji skautowych. Jednocześnie ówczesny przewodniczący Rady Państwa PRL Henryk Jabłoński potwierdził, że „jest popularne hasło apolityczności, powrót do skautingu, przywracania rotty przysiężenia” oraz

twierdzenie, że „Rada Naczelna nie jest emanacją z ZHP”, i zaproponował jednocześnie udzielenie przez władze PZPR większej pomocy¹⁸.

Tymczasem środowiska Kręgów Instruktorów Harcerskich prowadziły coraz prężniejszą działalność na rzecz odnowy harcerstwa polskiego. Prawie każde środowisko kręgów wydawało własne pismo: w Zakopanem był to periodyk „Czuj Duch”, w Krakowie – „Czuwaj”, w Warszawie – „Bratnie Słowo”, w Poznaniu – „Harcerska Kuźnia”, w Opolu – „Harcerz Opolski”, w Gdańsku – „Ognisko” i „ONC”, we Wrocławiu – „Ślązańskie Harce”, natomiast w Katowicach – „Harcerz Śląski”. Nakładem wydawniczym tej organizacji ukazało się także szereg harcerskich publikacji książkowych (głównie wznowień), wydanych w niewielkim nakładzie poza kontrolą cenzury, a w Warszawie w październiku 1980 r. powstało Niezależne Wydawnictwo Harcerskie, w ramach którego zaczęto wydawać publikacje zwarte. Jego pracami kierowała redakcja pod przewodnictwem hm. S. Czopowicza¹⁹. Inną formą odkłamywania historii harcerstwa był powrót do tradycyjnych, głównie przedwojennych metod, nazw stopni harcerskich i symboliki. Wydawnictwo miało otwarty charakter – mogły z nim współpracować osoby zarówno z wiernych środowisk harcerskich, jak i z ZHP. Tak wspominał jeden z jego redaktorów, hm. Leszek Truchlewski: „Powstanie Niezależnego Wydawnictwa Harcerskiego nie miało żadnego związku z moją przynależnością organizacyjną. [...] nie było nigdy [...] NRH-owskie [Niezależnego Ruchu Harcerskiego]. Zupełnie podobnie sprawy mają się z Biblioteczką”²⁰.

Głównym postulatem Kręgów Instruktorów Harcerskich było przywrócenie roty Prawa i Przrzeczenia Harcerskiego z 1936 r., która funkcjonowała też w Szarych Szeregach w okresie okupacji niemieckiej. 4 stycznia 1981 r. w Kiekrzu koło Poznania odbyły się rozmowy między Solidarnością (de facto instruktorami kręgów) a instruktorami reprezentującymi Główną Kwaterę ZHP, w czasie których omawiano problem zmian w skomunizowanym Związku, głównie dotyczących kwestii praktyk religijnych zuchów, harcerzy i instruktorów²¹. Delegaci kręgów przedstawili rotę Przrzeczenia Harcerskiego następującej treści: „Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Polsce, nieść chętną pomoc każdemu człowiekowi, być posłusznym prawu harcerskiemu”²². Jednak komunistyczni instruktorzy ZHP zajęli postawę wyczekującą, ponieważ zbliżał się termin jego statutowego zjazdu.

Do problemu odnowy Związku powrócono na obradach VII Zjazdu, który obył

się w dniach 15–19 marca 1981 r. w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Niestety delegaci odrzucili najważniejsze postulaty kręgów dotyczące zmiany Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego, jednak rozwiązano Harcerską Służbę Polsce Socjalistycznej i przywrócono oficjalnie Ruch Harcerstwa Starszego – co de facto było równoznaczne z uznaniem drużyn, które od 1973 r. ją bojkotowały, pozostając wierne tradycyjnemu mundurowi, sprawnościom i stopniom harcerskim oraz wartościom ideowym i wychowawczym harcerstwa. Przywrócono tradycyjną lilijkę z literami „ONC” (Ojczyzna – Nauka – Cnota), likwidując jednocześnie kwadratową, obowiązującą w okresie HSPS.

Równolegle ze zjazdem odbyła się V Zbiórka Porozumienia Kręgów Instruktorów Harcerskich w Warszawie. Gdy okazało się, że główne jego postulaty zostały przez delegatów zjazdu odrzucone, na 12 kwietnia zwołano VI Zbiórkę w Bydgoszczy, podczas której opracowano zasady funkcjonowania harcerstwa, a wśród nich tolerancję religijną, którą rozumiano jako „[...] poszanowanie poglądów i przekonań każdego zucha, harcerza i instruktora, wykluczenie indoktrynacji ideologicznej i narzucania światopoglądu, umożliwienie wykonywania praktyk religijnych przez odpowiednią organizację zajęć”²³. Na VII Zbiórce, która odbyła się 31 maja 1981 r. na Rusinowej Polanie, została odprawiona msza święta w intencji zmarłego prymasa Polski, kardynała Stefana Wyszyńskiego, a kilka dni później delegacja kręgów oddała hołd zmarłemu prymasowi w katedrze św. Jana w Warszawie. Liczne środowiska harcerskie oprotowały udział naczelnika ZHP, hm. PL Andrzeja Ornata²⁴ w uroczystościach pogrzebowych bez munduru, co miało podkreślić statutową świeckość Związku²⁵. W odpowiedzi na zarzuty ze strony rodziców harcerzy i instruktorów dotyczące braku munduru na mszy żałobnej oraz na postulaty umożliwienia występowania harcerzy w mundurach na tego typu uroczystościach, naczelnik w przemówieniu wygłoszonym 19 czerwca na posiedzeniu Rady Naczelnej ZHP stwierdził: „Indywidualna obecność harcerza czy instruktora w miejscu kultu religijnego nie jest sprzeczna ze świeckim charakterem organizacji. [...] Nie oznacza to jednak, iż miejsca pracy harcerskiej, miejsca obozowania staną się miejscami obrzędów religijnych. Jednostki harcerskie nie mogą być organizatorami praktyk religijnych i miejscem kultu religijnego. Nie mogą również z ceremoniałem i w szyku brać udziału w takich uroczystościach”²⁶.

Mimo problemów stwarzanych przez aparat partyjny, władze ZHP i funkcjonariusze

szy Służby Bezpieczeństwa, instruktorzy kręgów kontynuowali walkę o zmianę Prawa i Przrzeczenia oraz podjęli trudną akcję odkłamywania historii harcerstwa. 13 września 1981 r. Rada Porozumienia zaleciła stosowanie roty Przrzeczenia przyjętej na początku roku, co ogłoszono oficjalnie na zlocie z okazji siedemdziesięciolecia harcerstwa, który odbył się w dniach 18–20 września 1981 r. na Krakowskich Błoniach – jego komendantem był hm. Ryszard Wcisło. Podczas zlotu została odprawiona msza, podczas której homilię wygłosił bp Jan Pietraszko, stwierdzając: „Przynieśliśmy do ołtarza Chrystusowej ofiary szczególnie dar: długich siedemdziesiąt lat wypełnionych istnieniem i bogatą działalnością naszej harcerskiej rodziny [...]. Harcerstwo od swoich początków uznawało schemat podwójnej Ojczyzny. Przrzekało wierność Bogu i Polsce”²⁷.

Po zakończeniu VII Zbiórki Kręgów Instruktorów Harcerskich, 17 października 1981 r. Rada Programowa wydała oświadczenie, w którym uznała możliwość stosowania dwóch rot – służby Bogu i Polsce lub służby Polsce, a o wyborze mieli decydować harcerze i ich rodzice. W tej sytuacji bez znaczenia była już uchwała Rady Naczelnej ZHP z 4 października, w której zwróciła się do kręgów z prośbą o zmianę stanowiska w kwestii Przrzeczenia Harcerskiego. W całym Związku trwała gorąca dyskusja na ten temat. O atmosferze z jesieni 1981 r. pisze Bogusław Śliwowski: „W sposób nagły stał się to nagle problem numer jeden dla całego Związku, gdyż z opublikowanych uchwał i listów instruktorskich wynikało, iż w wielu środowiskach instruktorskich od dawna, to znaczy od 1964 r., nie stosowano obowiązującej wersji Przrzeczenia. Okazało się zatem, że to nie Rada Porozumienia KIHAM [Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego] stworzyła problem tej niesubordynacji organizacyjnej”²⁸. Podczas posiedzenia Rady Naczelnej ZHP 12 grudnia 1981 r. również część instruktorów postulowała wprowadzenie takich zmian.

Sytuacja Kręgów Instruktorów Harcerskich zmieniła się po wprowadzeniu stanu wojennego, kiedy został internowany przewodniczący Rady Porozumienia hm. Stanisław Czopowicz. Zaczęły się też represje wobec instruktorów związanych ze środowiskami kręgów ze strony władz szkolnych, administracyjnych, instancji PZPR i funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Pod naciskiem władz komunistycznych 26 czerwca 1982 r. ta sama Rada Naczelna podjęła decyzję o rozwiązaniu Rady Porozumienia, a jednym z powodów tej decyzji był postulat wprowadzenia podwójnej rotacji Przrzeczenia Harcerskiego²⁹. Na znak protestu pięciu

członków Rady Naczelnej ZHP 26 czerwca 1982 r. opuściło jej obrady i wystosowało do prezydium pisemny protest³⁰. Ze względu na groźbę dalszych represji i aresztowań instruktorzy postanowili rozwiązać Porozumienie. W dniach 11–12 września 1982 r. na Jasnej Górze odbyła się pielgrzymka ponad tysiąca harcerzy i harcerek pod hasłem: „Harcerze wierni Bogu i Polsce”. Obok nich w pielgrzymce uczestniczyli kombataneci i kapelani środowisk Polski podziemnej z lat 1939–1945, żołnierze antykomunistycznych organizacji podziemnych, działacze opozycji antykomunistycznej i Solidarności z okresu po 1980 r. Porozumienie wystosowało apel z informacją o samorozwiązaniu, wyznaczając jednocześnie cele dalszego trwania środowisk harcerskich: wierność ideałom poprzez służbę prawdzie, dobru i pięknu oraz kontynuację walki o zachowanie w Związku tolerancji światopoglądowej i możliwości odbywania praktyk religijnych³¹. Po 12 września 1982 r. dla setek instruktorów, harcerzy i harcerek, którzy byli związani z Kręgami Instruktorów Harcerskich, rozpoczynał się nowy okres drogi do niepodległości – do III Rzeczypospolitej.

Drugą inicjatywą była niezależna działalność poza strukturami oficjalnego harcerstwa, a jego przykładem był Niezależny Ruch Harcerski, który powstał 25 kwietnia 1981 r. Impulsem do jego utworzenia był protest lubelskiego środowiska instruktorów Szczepu „Zawisza”, który wchodził w skład Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego, przeciw niezadowolającym wynikom VII Zjazdu ZHP. W wyniku tego protestu instruktorzy odeszli ze Związku i powołali Niezależny Ruch Harcerski, do którego wkrótce dołączyły środowiska Warszawy i Puław. W lecie 1981 r. liczyły one już kilkaset osób³². W dniach 25–30 czerwca 1981 r. harcerki zorganizowały III Ogólnopolski Zlot Harcerek w Rebizantach koło Suśca, a podczas wakacji zorganizowano obóz szkoleniowy dla instruktorów³³.

Działalnością Niezależnego Ruchu Harcerskiego zainteresowali się biskupi polscy. 26 sierpnia 1981 r. na nadzwyczajnej sesji Rady Głównej Episkopatu Polski ordynariusz lubelski, bp Bolesław Pytlak zainicjował dyskusję dotyczącą harcerstwa i zmiany jego kształtu ideowego poprzez powrót do źródeł polskiego skautingu. W przyjętych wnioskach sekretarz Episkopatu Polski, biskup Bronisław Dąbrowski zaproponował zlecenie tej sprawy zespołowi episkopatu ds. młodzieży, opracowanie instrukcji dla księży oraz udzielenie pomocy duszpasterskiej „uczciwym harcerzom” – jak określono odradzające się środowisko³⁴. Harcerze

i harcerki w mundurach zaczęli uczestniczyć we mszach, które były odprawiane w niedzielę oraz z okazji zakazanych przez komunistów świąt państwowych lub własnych, jak Dzień Patrona Drużyny, Dzień św. Jerzego czy rocznica powstania harcerstwa³⁵. 27 września 1981 r. ostatecznie ukonstytuowały się władze Ruchu: przewodniczącym Rady Naczelnej został hm. Andrzej Janowski, wiceprzewodniczącym – hm. Tomasz Strzembosz, naczelniczką harcerek – hm. Anna Frączek, a naczelnikiem harcerzy – hm. Michał Bobrzyński. Delegacja organizacji uczestniczyła w jubileuszowym zlocie z okazji siedemdziesięciolecia harcerstwa, zorganizowanym przez kręgi instruktorów w Krakowie. 5 listopada 1981 r. delegację Rady Naczelnej przyjął przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. duszpasterstwa ogólnego, biskup Władysław Miziołek. Mimo że spotkanie miało charakter informacyjny, na polecenie biskupa ówczesny duszpasterz akademicki ks. Tadeusz Uszyński został łącznikiem między Kurią Biskupią a władzami Ruchu, a ostatecznie jego kapelanem został w 1981 r. ks. Andrzej Pełka³⁶. Na początku grudnia 1981 r. przyjęto program wychowawczy, który opierał się na chrześcijańskim rozumieniu pojęcia bliźniego i tak pojętej służbie, pełnej akceptacji życia religijnego w drużynach, na pozostawieniu woli harcerzy oraz instruktorów drużyn i szczepów, czy będą mieć kapelana bez statutowych gwarancji udziału w pracy organizacji na poziomie wyższych struktur³⁷.

Dzięki naciskom lubelskich struktur Solidarności wojewoda lubelski wydał oficjalną zgodę na działalność Niezależnego Ruchu Harcerskiego w obrębie województwa, a pod koniec 1981 r. wchodziły do niego środowiska harcerskie z wielu rejonów Polski³⁸. Ruch wydawał pismo „Zawiszak”: od numeru jedenaścigo do czternastego z 1981 r., gdyż poprzednie numery wydawał lubelski Krąg Instruktorów Harcerskich. W 1981 r. nakładem Niezależnego Wydawnictwa Harcerskiego ukazał się także Regulamin Stopni Harcerskich, natomiast na sobotę i niedzielę 12–13 grudnia 1981 r. została zwołana I Ogólnopolska Konferencja Instruktorska Ruchu – z powodu wprowadzenia stanu wojennego nie doszła ona do skutku.

Ze względu na stan wojenny, 13 grudnia 1981 r. władze Ruchu świadomie zawiesiły działalność organizacji – podjęta decyzja miała doprowadzić do zerwania wszelkich kontaktów z tymi środowiskami, które nie były przygotowane do działalności nieformalnej, co oznaczało de facto konspirację harcerską. W konsekwencji część dawnego środowiska pod wodzą M. Bobrzyńskiego zdecydowała

się na niezależną działalność w ramach zespołów duszpasterskich, pełniących służbę liturgiczną przy kościele oo. jezuitów w Lublinie, natomiast 28 lutego 1982 r. przekształcili się w Harcerski Ruch Liturgiczny. W lutym 1989 r. część jego członków za zgodą swoich władz przyłączyła się do utworzonego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, a 2 grudnia 1989 r. I Sejmik Harcerskiego Ruchu Liturgicznego powołał do życia Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego „Zawisza”, które istnieje do chwili obecnej.

Stan wojenny nie przerwał niepodległościowej działalności harcerskiej, tylko otworzył jej nowy rozdział. W czasie drugiej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski, w czerwcu 1983 r. harcerze i harcerki wzięli udział w Białej Służbie – tym razem już jawnie, w mundurach. Mimo represji ze strony komunistycznych władz harcerskich, w tym rozwiązywaniu drużyn powszechnie używano już przedwojennej metodyki harcerskiej, a przede wszystkim obowiązywało Prawo Harcerskie, zaś harcerze przyrzekali służyć Bogu, Polsce i bliźnim, nie zaś „sprawie socjalizmu”. Po zakończeniu Białej Służby środowiska harcerskie związane z byłymi Kręgami Instruktorów Harcerskich utworzyły Ruch Harcerski, który w ramach ZHP prowadził działalność w duchu wierności autentycznym ideałom harcerskim, a wśród społeczeństwa zaczęto mówić o „prawdziwym harcerstwie”. W czasie trzeciej pielgrzymki papieskiej w 1987 r. Biała Służba przyciągnęła jeszcze więcej środowisk. Kiedy jesienią 1988 r. była już widoczna agonia systemu komunistycznego w Polsce, Ruch Harcerski ujawnił swoje struktury w ramach ZHP, a na Wybrzeżu powstał „mały” Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej, z którego 12 lutego 1989 r., w okresie rozmów Okrągłego Stołu powstała alternatywna wobec ZHP organizacja harcerska o charakterze ogólnopolskim – Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej. W marcu 1989 r. instruktorzy krakowscy podjęli próbę przejęcia kontrolowanego przez PZPR Związku Harcerstwa Polskiego, tworząc ZHP 1918 – organizację, która nawiązywała do historii i tradycji harcerstwa z lat 1911–1950. Jednak po niepowodzeniu akcji instruktorów ZHP 1918 w październiku 1992 r. wstąpili oni do Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej.

ANDRZEJ K. PIASECKI

**Przełom lat 1980/1981 we wspólnotach lokalnych.
Nisza historiograficzna**

Znaczenie perspektywy lokalnej

Terytorialny, a jednocześnie problemowy zakres tego artykułu zogniskowany jest wokół terminu „wspólnota lokalna”, który uwzględnia z jednej strony pewien obszar, z drugiej zaś więzi społeczne. W ustawach o samorządzie gminy i samorządzie powiatu wspólnoty tych jednostek administracyjnych określone są mianem lokalnych. W przypadku województwa mamy już wspólnotę regionalną, a region stanowi odrębne zagadnienie. Potwierdzają to badania, z których wynika, że największy stopień identyfikacji występuje na poziomie gminy (miasta) i w nieco mniejszym stopniu powiatu, a tylko w minimalnym stopniu regionu¹.

Zintegrowane wspólnoty lokalne i ich rozwój są przedmiotem wszechstronnych badań z zakresu socjologii, nauk o polityce, ekonomii czy historii. Wynika to z podmiotowego charakteru tych wspólnot w kontekście tradycji, procesu zrównoważonego rozwoju, a także ze zjawiska globalizacji (czyli sprzężenia między globalizacją a lokalizmem)². Renesans badań lokalnych dotyka wielu obszarów – pora więc zastanowić się nad tym, czy również w związku z przełomem solidarnościowym lat 1980/1981 należy wyodrębnić perspektywę lokalną. Uważam, że istnieją do tego podstawy teoretyczne, wynikające z przytoczonych definicji, a także empiryczne, które powodują, że dotychczasowe regionalne ujęcia dziejów Solidarności wymagają weryfikacji. Imperatyw badań lokalnych nad historią pierwszej Solidarności powodowany jest także popularyzowanymi w lokalnych wspólnotach monografiami, w których opis z tego okresu jest najczęściej ubogi, czasami też powierzchowny, a nawet wypaczony.

Podstawowym problemem, powodującym trudności w rzetelnym zaprezentowaniu lokalnych dziejów NSZZ „Solidarność” jest brak spójności pomiędzy podziałem administracyjnym Polski w omawianym okresie i dostosowaną do niego strukturą

regionów Związku a obecnym podziałem terytorialnym, uwzględniającym kluczową dla wspólnot lokalnych tożsamość powiatową. Likwidacja powiatów, a zwłaszcza utworzenie czterdziestu dziewięciu województw w 1975 r. było umotywowane politycznie. Przerwano w ten sposób administracyjną tradycję Polski powiatowej, podzielono środowiska lokalne, tworząc sztuczne stolice dodatkowych województw – bez tradycji, odpowiednich elit i niezbędnej infrastruktury (np. Ciechanów, Tarnobrzeg, Chełm). Tym samym około trzystu miast powiatowych zdegradowano do roli miast-gmin, powodując ich deprecjację, często motywowaną politycznie (tak było np. w przypadku Gniezna).

Reforma z 1975 r. nie była w stanie zmienić ukształtowanych przez wieki lokalnych więzi społecznych, ekonomicznych i politycznych. Zresztą władze utrzymywały niektóre struktury państwa (np. milicji) w granicach dawnych powiatów. Tym niemniej w 1980 r., w trakcie formowania się NSZZ „Solidarność”, dał o sobie znać ów brak spójności między podziałem administracyjnym a faktycznym poczuciem wspólnoty lokalnych społeczności. Ostatecznie w większości regionów działacze Solidarności dostosowali się do podziału terytorialnego państwa, tworząc trzydzieści osiem regionów, pokrywających się w większości z granicami województw PRL w 1980 r. W wielu miejscach udało się nawiązać do tradycyjnych i naturalnych regionów, co uwidoczniło się również w nazwach historyczno-geograficznych (Mazowsze, Dolny Śląsk, Małopolska). Z drugiej strony, dał o sobie znać partykularyzm lokalny. W efekcie powstały regiony antagonistycznie nastawione do metropolii (np. Konin, Kalisz, Leszno, Piła kontra Poznań) oraz miniregiony o wyraźnej powiatowej proveniencji (np. Ziemia Kutnowska, Ziemia Sandomierska). Zarazem w dawnych miastach powiatowych tworzone były siedziby podregionów, biur terenowych regionów lub lokalne Międzyzakładowe Komitety Założycielskie (MKZ).

Nadal jednak pozostaje otwarte pytanie: czy dzieje regionów Solidarności nie rozmiągają się z poczuciem historycznej wspólnoty społeczności miast i powiatów Polski współczesnej? Czy dziś, w okresie silnego samorządu gminnego i rozwoju odrodzonych powiatów nie należałoby podjąć się zadania spisania lokalnych dziejów Solidarności od nowa, w oparciu o naturalną strukturę miast powiatowych?

Mimo wszechstronnej literatury przedmiotu, dobrze usystematyzowanej bazy źródłowej oraz licznych naukowych i publicystycznych opracowań, w opisie

dziejów Solidarności z lat 1980–1981 dostrzegam potężną niszę, wynikającą z ignorowania lokalnych uwarunkowań tożsamości Polaków. Inaczej do dziejów polskiej prowincji podchodzą regionaliści. Dlatego, jeśli przyrzeć się historii wspólnot lokalnych, to można dostrzec, że nie pokrywają się one w sensie terytorialnym z opisem dziejów Solidarności. W efekcie mieszkańcy polskich miasteczek (np. uczniowie, społecznicy), szukając potrzebnych informacji, znajdują w lokalnych monografiach fragmentaryczne opisy przełomu lat 1980/1981, nie wiedząc o książkach opisujących historię danego regionu Solidarności albo są też przekonani (niekiedy i słusznie), że nie dotyczą one ich wspólnoty.

Historiografia solidarnościowego karnawału w Polsce powiatowej

Powstanie nowych województw w 1975 r. spowodowało liczne antagonizmy pomiędzy nową stolicą administracyjną (wspieraną przez inwestycje typu komitet wojewódzki partii czy komenda) a dawnymi miastami powiatowymi, których znaczenie wyraźnie zmalało. Ta deprecjacja znalazła swoje odzwierciedlenie w podporządkowaniu lokalnych przedsiębiorstw wojewódzkim dyrekcjom, w drenażu kadr, niedoinwestowaniu itp. Dlatego polaryzacja postaw Polaków, związana z solidarnościowym przełomem, na polskiej prowincji miała dodatkowe przyczyny, nawet jeśli nie zostało to wyrażone w jakiś spektakularny sposób – brak strajków i protestów nie oznacza, że dana wspólnota lokalna ambiwalentnie traktowała przemiany lat 1980–1981.

Jednak ruch Solidarności zaktywizował przede wszystkim środowiska wielkomięskie, związane z dużymi zakładami pracy. Potwierdzają to m.in. dane z I Krajowego Zjazdu Delegatów, z których wynika, że siedemdziesiąt cztery procent delegatów było zatrudnionych w miastach powyżej pięćdziesięciu tysięcy mieszkańców, a zaledwie dwadzieścia jeden procent pracowało w zakładach znajdujących się na wsi lub w małych miastach³. Dlatego monografie dotyczące Solidarności tego okresu w niewielkim stopniu odnoszą się do struktur lokalnych ruchu, chyba że chodzi o konkretny problem (np. konflikt). Autorzy tych prac w swych badaniach zatrzymują się najczęściej na poziomie regionów, a i to (co oczywiste) nie w równym stopniu, prezentując przede wszystkim największe i najaktywniejsze struktury.

Historiografia Solidarności dość wcześnie objęła dzieje regionów. Impulsem do tego było utworzenie w 1983 r. Stowarzyszenia Archiwum Solidarności, dzięki

któremu napisano pierwsze monografie regionów⁴. Po przełomie roku 1989, a zwłaszcza po powstaniu Instytutu Pamięci Narodowej (IPN) ujęcie regionalne znalazło szersze odzwierciedlenie w wydawnictwach dotyczących Solidarności, stanu wojennego i oporu społecznego lat osiemdziesiątych. Poziom tych prac jest zróżnicowany. Fundamentalnym dziełem, zawierającym artykuły dotyczące poszczególnych regionów Polski, jest praca zbiorowa pod redakcją Antoniego Dudka pt. *Stan wojenny w Polsce 1981–1983* (Warszawa 2003). Wszelkie zostały opracowane dzieje dużych regionów Polski południowo-wschodniej. Są też regionalne kroniki⁵, wspomnienia, albumy. Niekiedy autorzy (regionaliści, uczestnicy oporu społecznego) stworzyli bogato udokumentowane prace naukowe⁶. Kilkakrotnie, dzięki benedyktyńskiej pracy pasjonatów i działaczy regionalnych, powstały monumentalne opracowania naukowe historii małych regionów⁷, czego doskonałym przykładem jest licząca ponad tysiąc dwieście stron monografia Solidarności zamojskiej, w której uwzględniono struktury rejonowe związków pracowniczych i rolniczych oraz innych ruchów opozycyjnych. Jednym z najlepiej zbadanych regionów jest białostocka, która doczekała się kilku opracowań naukowych⁸.

Monografie regionów Solidarności na ogół nie uwzględniają jednak specyfiki wspólnot Polski powiatowej. Pisane są najczęściej z perspektywy stolicy regionu i największych zakładów pracy. Typowym przykładem jest opracowanie Jana Mosińskiego pt. *Wojna polsko-jaruzelska w Wielkopolsce: stan wojenny (1981–1983) na terenie Kalisza, Konina, Leszna, Piły i Poznania* (Kalisz 2006). Jak widać po tytule, wspólnoty blisko trzydziestu miast powiatowych Wielkopolski nie zostały w tej pracy potraktowane zbyt podmiotowo. Tymczasem już w innym wydawnictwie o podobnym tytule⁹ znajdujemy interesujący rozdział, autorstwa Arkadiusza Małyszki, poświęcony przebiegowi stanu wojennego w Swarzędzu i okolicach. Do nielicznych wyjątków należy historia Solidarności na Podbeskidziu, gdzie w krótkim rozdziale zaprezentowano charakterystykę delegatur, filii i podregionów¹⁰.

Rzadko zdarzało się, aby bastion Solidarności położony był poza stolicą regionu. Tak było np. w Stalowej Woli, należącej do Regionu Ziemia Sandomierska, gdzie działalność ks. Edwarda Frankowskiego oraz Solidarność w Hucie „Stalowa Wola” doczekały się odrębnego opracowania i albumu¹¹. Również w Gorlicach, opisując dzieje Solidarności w jednym przedsiębiorstwie, autor siłą rzeczy odwołał się do

lokalnej wspólnoty i stworzył środowiskową monografię oporu społecznego lat osiemdziesiątych¹².

Inną okolicznością (poza monografiami działalności Solidarności w przedsiębiorstwach), która sprzyja tworzeniu opracowań lokalnego oporu społecznego lat osiemdziesiątych, są rocznicowe wystawy. Tu przykładem będzie katalog ekspozycji zorganizowanej w Chrzanowie w 2005 r., w dwudziestą piątą rocznicę powstania Solidarności pod hasłem: „Od Solidarności do Wolności”¹³, a także przegląd starachowickich wydawnictw niezależnych¹⁴.

Generalnie jednak, szukając monografii lokalnej Solidarności (gminy, miasteczka, rejonu, powiatu), napotykamy niszę. Próbuja ją wypełnić najczęściej wydawnictwa okolicznościowe (np. w Tarnowskich Górach i Puławach)¹⁵. Do grupy opracowań pisanych z perspektywy lokalnej można zaliczyć także dzieje oporu społecznego w Nowej Hucie¹⁶. Cenny charakter mają wspomnienia uczestników i współtwórców przełomowych wydarzeń lat osiemdziesiątych. W przeprowadzonej kwerendzie natrafiłem tylko na jedną tego typu publikację, nawiązującą (przynajmniej tytułem) do spraw lokalnych, ale i te wspomnienia po dokładniejszej lekturze okazały się dotyczyć działalności opozycyjnej wrocławskiego studenta pochodzącego z Wielunia¹⁷.

Pozostałe opracowania rozsiane są w postaci setek artykułów przyczynkowych, publikowanych w periodykach naukowych, a także w prasie popularnej, regionalnej i lokalnej. Rozproszenie tych materiałów oraz zróżnicowana ich jakość utrudnia systematykę badawczą. Ich ewentualne wykorzystanie uzależnione jest od rzetelności gromadzenia i opracowania przez bibliotekarzy-regionalistów. Dużo zależy także od solidności studentów (i ich promotorów), piszących prace licencjackie oraz magisterskie na temat lokalnej Solidarności i oporu społecznego. Prace te oparte są często na źródłach wywołanych (wywiady, ankiety) i z czasem nabiorą wartości unikalnego dokumentu. Ich archiwizacja oraz udostępnienie (choćby w formie wykazów na stronach internetowych archiwów, muzeów i bibliotek) stanowi ważną formę popularyzacji badań z zakresu tytułowego zagadnienia.

Ponieważ żyją jeszcze uczestnicy tamtych wydarzeń, a w IPN-ie dostępne są dokumenty Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, możliwe jest stworzenie lokalnych monografii Solidarności lub szerzej – oporu społecznego w latach osiemdziesiątych. Nie zawsze muszą to być kosztowne w edycji i trudne do rozpowszechnienia książki. Wzór takiego opracowania dziejów solidarnościowej wspólnoty jed-

nego z miasteczek Polski powiatowej znajdujemy w formie linku na stronie www.13grudnia81.pl. Przekierowanie na stronę historii kluczborskiej Solidarności w latach osiemdziesiątych umożliwia zapoznanie się z interesującym opracowaniem uruchomionym w 2006 r. Obok zarysu historycznego strona zawiera galerię zdjęć (m.in. z ośrodków internowania), ulotek i pamiątek. Autorzy prezentują dokumenty IPN-u oraz wykaz funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa (SB) tropiących kluczborską Solidarność, a także pseudonimy (i w niektórych przypadkach) nazwiska agentów wraz z dowodami ich działalności (treści raportów). To przykład właściwego ujęcia i spopularyzowania dziejów lokalnej opozycji antykomunistycznej¹⁸.

Podsumowując stan badań nad przełomem solidarnościowym we wspólnotach lokalnych, należy podkreślić brak tego typu opracowań w zdecydowanej większości miast polskich. Wiedza na ten temat jest fragmentaryczna, a zdobycie informacji wymaga szerokiej kwerendy. Trudno jest wyodrębnić tytułowy problem na podstawie historii regionów Solidarności (wydawnictwa te zresztą są trudno dostępne)¹⁹. Pozostaje więc liczyć na to, że lokalny opór społeczny lat osiemdziesiątych zostanie prawidłowo zaprezentowany w monografii każdego miasta i powiatu.

Lata 80. w dziejach miast

Próbując poznać ocenę solidarnościowego przełomu we wspólnotach Polski lokalnej, warto odwołać się do monografii poszczególnych miast – oczywiście nie wszystkich. Przedmiotem kwerendy nie były w tym przypadku dzieje miast wojewódzkich (według podziału administracyjnego z lat osiemdziesiątych) ani też najmniejszych miasteczek. Chodziło głównie o miasta – stolicy powiatów ziemskich, stanowiące od dawna naturalne centrum życia społeczno-politycznego Polski lokalnej. W III RP większość z nich zdobyła się na opracowanie własnych dziejów, w czym uczestniczyli miejscowi historycy, a także profesjonaliści z ośrodków akademickich. Książki te posiadają duże walory poznawcze i są najczęściej obszerną syntezą dziejów, przy tym efektownie wydaną (kolor, twarda okładka, lepszy papier). Posiadają rangę prac naukowych lub popularnonaukowych, gdyż są na ogół recenzowane oraz liczą się w dorobku autorów występujących o stopnie i tytuły naukowe. Szczególnie istotne jest ich znaczenie opiniotwórcze, ponieważ stanowią niezastąpione (często jedyne) kompendium wiedzy o mieście

i powiecie. Korzystają z nich uczniowie, nauczyciele, dziennikarze, samorządowcy, działacze społeczni i polityczni²⁰.

W znacznej części tych książek (szacunkowo jest to ok. jedna trzecia) historia lat osiemdziesiątych została zaprezentowana powierzchownie, mało obiektywnie, niekonkretnie, miejscami wręcz nieprawdziwie. Kontrast w opisie końcówki PRL widoczny jest zwłaszcza na tle wcześniejszych okresów historycznych, również lat 1945–1980, które prezentowane są wszechstronnie, z eksponowanym dorobkiem w zakresie gospodarki, kultury i oświaty. Jeśli przyjąć, że historię piszą zwycięzcy, to można odnieść wrażenie, iż obecnie, przynajmniej w kilkudziesięciu wspólnotach powiatowych, są nimi miłośnicy PRL, piewcy PZPR i SB oraz apologety stanu wojennego.

Analizując przełom roku 1980, autorzy monografii powiatowych rzadko piszą o wpływie, jaki wydarzenia na Wybrzeżu wywarły na lokalną wspólnotę. Brakuje opisu atmosfery w zakładach pracy, postaw społecznych, nie ma nawiązania do reakcji proboszczów. Zdawkowe informacje o powstaniu struktur nowego związku pozbawione są wielu konkretnych danych, jak: dynamika wzrostu liczby członków, aktywizacja grup inicjatywnych, kreowanie liderów, edycje gazetek lokalnych, siedziby MKZ-etów itp. Z monografii tych na ogół nie dowiemy się o pomocy kombatanatów AK dla nowego ruchu ani o działalności NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych w okolicznych gminach, nie wspomina się też o studentach z Niezależnego Zrzeszenia Studentów, którzy próbowali przenosić wolnościowe idee do rodzinnego miasta (choćby w postaci bibuły). Brakuje odniesienia do lokalnych uwarunkowań, rozmów związkowców z przedstawicielami urzędu miasta (często zakończonych podpisaniem formalnego porozumienia). Nie ma wielu informacji o przebiegu pierwszych uroczystości patriotycznych według tradycyjnego polskiego kalendarza rocznic (3 maja, 15 sierpnia, 11 listopada), udziału w strajkach powszechnych (np. w okresie kryzysu bydgoskiego). A przecież wyszczególnione powyżej zdarzenia miały duże znaczenie w życiu wspólnot lokalnych Polski na początku lat osiemdziesiątych. Świadczą o tym opowieści świadków, dokumenty IPN-u czy artykuły wspomnieniowe.

Żenująco wypada relacjonowanie okresu stanu wojennego. Trudno też przesądzić, co o tym zadecydowało: lenistwo, asekuranctwo czy brak kompetencji? We wspomnianej grupie prac najczęściej nie ma konkretnych danych o internowanych (nazwiska, przebieg zatrzymania), innych formach represji, a także przejawach

oporu społecznego czy roli Kościoła. Kompletnie ignorowana jest działalność SB, a przecież w każdej Komendzie Rejonowej MO istniał referat ds. Służby Bezpieczeństwa, a zastępca komendanta był często (obok I sekretarza PZPR) najbardziej wpływową osobą w mieście. Prawie w żadnej książce o historii miasta powiatowego nie spotkałem nazwisk głównych wykonawców dekretu o stanie wojennym – funkcjonariuszy SB i MO. Nigdzie nie ma informacji o tajnych współpracownikach, a tym bardziej prób odniesienia tej agenturalnej działalności do ich dalszej kariery w środowisku lokalnym²¹. Odpersonifikowanie tego fragmentu lokalnych dziejów jest największym mankamentem badanych opracowań.

Lista zarzutów wymaga egzemplifikacji. Redaktor dziejów Iławy, podsumowanych na konferencji naukowej, pominął kontrowersyjną tematykę początku lat osiemdziesiątych. To samo zrobił w przypadku Lidzbarka Warmińskiego, książki dotowanej przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego²². Podobne milczenie w tytułowym temacie zachowują autorzy dziejów: Gostynina, Białobrzegów, Brzeska, Lublińca, Lubartowa, Lipna, Lubina, Pajęczna, Sokołowa Podlaskiego²³ i Drawska Pomorskiego. Chociaż w tym ostatnim przypadku autor wspomina internowanych w miejscowym obozie znanych działaczy krajowych – podobnie jak autorzy dziejów Kwidzyna, którzy zajęli się dramatycznymi wydarzeniami w zlokalizowanym tam obozie internowania, a pominęli historię miejscowej Solidarności²⁴.

Ogólniki na temat Solidarności i stanu wojennego znajdujemy w monumentalnym wydaniu historii Chrzanowa²⁵. Autor historii Brzezin (ponad sześćset stron) poświęcił jedną liniijkę „kryzysowi” z Sierpnia '80, podsumowując ten przełom razem ze stanem wojennym słowami „łagodne konsekwencje”. Pisał, że „w całym dostępnym materiale źródłowym odnotowano dwa napisy w postaci «hasel opozycyjnych» na murach i fragmenty ręcznych ulotek”²⁶. W książce o dziejach Łęborka (recenzowanej przez dwóch profesorów, bogato ilustrowanej, o objętości około ośmiuset stron), w rozdziale opisującym lata 1945–2005, w części *Władza i polityka*, Solidarności i stanowi wojennemu poświęcono jeden akapit, w dodatku pełen ogólników w stylu: „aresztowania działaczy «Solidarność» w Łęborku nie miały charakteru masowego, ale występowały”²⁷. Podobne komunały znajdziemy w historii Człuchowa²⁸ – i żadnych faktów oraz nazwisk z dziejów pierwszej Solidarności. Tak samo w monografii Grodziska Wielkopolskiego²⁹: nic o Solidarności ani o stanie wojennym, za to sporo na temat „walki o utrwalenie władzy ludowej”

w latach czterdziestych i o „bandach NSZ”. Autor dziejów Hajnówki z grafomańskim zacięciem opisuje pochody pierwszomajowe, działalność Obywatelskich Komitetów Ocalenia Narodowego (OKON) czy Politycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego (PRON). I nie krępuje się podawać nazwisk „zasłużonych” towarzyszy PZPR. O Solidarności i represjach stanu wojennego oczywiście nie wspomina³⁰.

Bardzo często solidarnościowy przełom kwitowany jest w monografiach lokalnych krótkim akapitem (np. monografia Świdwina)³¹. Historyk z Zawiercia³², który poświęcił dwadzieścia lat badań nad przeszłością miasta (tak reklamowana jest jego książka), dzieje lokalnej Solidarności streścił w paru liniijkach, w rozdziale o związkach zawodowych. Za ważniejsze widać uznał zawierciańskie gazetki, poświęcając ich historii kilka stron. W dziejach Suchej Beskidzkiej utytułowani historycy regionalni krótko, ale rzeczowo przedstawili działalność lokalnych struktur NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981. Jednak ich skrupulatność zakończyła się na dacie 13 grudnia 1981 r. Przebieg stanu wojennego w mieście oparli na kronice urzędu miasta, pisząc jedynie o powołaniu OKON-u oraz o tym, że „nad całokształtem życia w mieście czuwała Wojskowa Grupa Operacyjna”³³.

W wielu monografiach historię najnowszą zaprezentowano w formie kalendarium. Lokalni kronikarze zapewne pamiętają z autopsji datę 13 grudnia 1981 r., ale w świetle ich zapisków nie był to przełomowy dzień w życiu miejskiej wspólnoty. Taki wniosek można wysnuć po lekturze kalendarium Opoczna³⁴, zamieszczonego w książce zredagowanej i recenzowanej przez profesorów z Kielc oraz Lublina i poprzedzonej wstępem „Od Sponsora”, którym jest oczywiście burmistrz miasta. W kalendarium Ostrowca Świętokrzyskiego nie ma mowy o jakichkolwiek represjach stanu wojennego, a z nazwisk tego okresu pojawia się jedynie postać komisarza wojskowego³⁵. W kalendarium załączonym do monografii Malborka (albumowe wydanie) brak wzmianki o 13 grudnia 1981 r.³⁶ W monografii Brodnicy pod tą samą datą upamiętniono komisarza miasta i odnotowano, że w mieście nikt nie został internowany oraz że „prowadzono jedynie rozmowy z niektórymi członkami Solidarności w komisariacie MO”³⁷. Białobrzesskie kalendarium za rok 1981 przynosi „znamienną” informację: „Miasto przeżywało typowe w skali kraju trudności ekonomiczne, które spowodowały czasowe wstrzymanie niemalże wszystkich inwestycji miejskich”³⁸. W opasłej monografii Brzozowa (ponad siedemset stron), w powojennym kalendarium znalazło się jedno zdanie o wprowadzeniu stanu wojennego³⁹. W albumowym wydaniu tysiącletniej historii Żar Soli-

darności i stanu wojennego nie ma, choć książkę zredagował profesor historii, a chronologiczne zestawienie wydarzeń sporządził profesor politologii⁴⁰. W kronice dziejów Grudziądza⁴¹ wprowadzenie stanu wojennego i internowania zajęły jedną liniijkę, ale gdy autor relacjonuje osiągnięcia lokalnych sportowców, to opis obejmuje już kilka stron i jest pełen nazwisk. Takimi samymi miłośnikami sportu okazali się autorzy historii Bierunia⁴². Wiele miejsca poświęcili na biografie miejskich wyczynowców i charakterystykę ich osiągnięć. Gdy zaś przyszło opisać stan wojenny i dramatyczny strajk w Kopalni Węgla Kamiennego „Piaś”, to streścili się na połowie strony. Warto przy tym odnotować, że książka ma „biblijne” wydanie: format A-4, kredowy papier, kolorowe ilustracje, czterysta dwadzieścia stron.

Niekiedy autorzy z rozbrajającą szczerością przyznają się do swej badawczej niemocy. Tak można ocenić wyznanie zawarte w rozdziale dotyczącym historii Świebodzic w latach osiemdziesiątych: „Na marginesie należy wspomnieć, że wiedza o tym fragmencie dziejów miasta oraz o latach po wprowadzeniu stanu wojennego i funkcjonowaniu podziemnej Solidarności, choć tak stosunkowo nieodległych, została poznana bardzo fragmentarycznie. Wiele materiałów źródłowych, by nie dostało się w posiadanie «bezpieki» bezpowrotnie zniszczono, inne pozostają w rękach anonimowych właścicieli”⁴³. Podobną ignorancję ujawniają profesorowie opracowujący dzieje Środy Śląskiej: „nie znamy jeszcze dokładnych rezultatów represji wobec średzkiego społeczeństwa w okresie «grudniowej nocy»”. I choć dalej podają liczbę spraw rozpatrywanych przez kolegium na podstawie dekretu o stanie wojennym oraz nazwisko internowanego działacza, to z pewnością wiedza historyków o wydarzeniach sprzed dwudziestu pięciu lat powinna być pełniejsza⁴⁴.

Jak widać, do dostatecznej prezentacji przełomu lat 1980/1981 nie wystarczą stopnie naukowe i stanowiska akademickie. Nie pomoże również liczba badaczy. Do opisanego dziejów Złotoryi zmobilizowano ich kilkunastu, a efekt jest po prostu żalospny. Podrozdział *Przemiany okresu 1980–1990. Wybrane problemy* na jedenastu stronach zawiera głównie hasłowe określenia, bezwartościowe dla lokalnych poszukiwaczy konkretnej wiedzy historycznej⁴⁵.

W wielu monografiach opartych na aktach urzędowych z okresu stanu wojennego spotykamy informacje o intensywnej pracy kolegów ds. wykroczeń, analizach działań fasadowych organizacji politycznych (OKON itp.), a o represjach wobec

Solidarności wspomina się mimochodem albo wcale (przykładem jest tu monografia Kędzierzyna-Koźla, gdzie niekompletną listę internowanych umieszczono w przypisie)⁴⁶. Autor monografii Ostrowa Wielkopolskiego przyznał, że Solidarność była dominującym związkiem zawodowym w mieście (należało do niej osiemdziesiąt procent zatrudnionych), ale poza tym niewiele o tej organizacji napisał (a książka ma siedemset czterdzieści stron). We fragmencie poświęconym stanowi wojennemu brakuje informacji o oporze społecznym. Jest za to nazwisko komisarza wojskowego zarządzającego miastem oraz akapit poświęcony działalności Miejskiego Komitetu Odrodzenia Narodowego⁴⁷.

Interesującą relację z wprowadzenia stanu wojennego znajdujemy w monografiach Nowego Miasta Lubawskiego i Oleśnicy. Szkoda, że autorzy nie podali jednak nazwisk bohaterów tych wydarzeń⁴⁸. Podobną oszczędnością w personaliach wykazał się autor dziejów Trzebnicy, wspominając wprawdzie, że w grudniu 1981 r. internowano czterech działaczy Solidarności, ale w książce pozostają oni anonimowi⁴⁹. Do podania nazwisk internowanych oraz komisarza wojskowego ograniczył się też dziejopis z Działdowa⁵⁰. Identycznie ascetyczne podejście zaprezentował historyk oławski. Szumnie brzmiący śródtytuł *Epoka Solidarności* zawiera osiem linijek historii podsumowujących czas od sierpnia do grudnia (w tym dwa nazwiska) i pięć linijek o stanie wojennym (wypełnione przez nazwiska dziewięciu internowanych i aresztowanych)⁵¹. W monumentalnym wydaniu historii Ożarowa (siedemset osiemnaście stron tekstu i kilkadziesiąt stron kolorowych zdjęć na kredowym papierze, format A-4) pierwszej Solidarności i stanowi wojennemu poświęcono akapit, w którym jedyna konkretna informacja dotyczy stu-procentowego zwiększenia postępowań przed kolegium ds. wykroczeń w związku z godziną milicyjną. Poza tym żadnych faktów i zjawisk związanych z tym przełomowym okresem⁵². Również w monografii Gołdapi stanowi wojennemu poświęcono niewielki fragment, którego najważniejsze zdanie jest kolejnym przykładem amatorszczyzny: „około sześciorga działaczy z rejonu Gołdapi zostało internowanych”⁵³ – żadnych nazwisk ani zdarzeń mogących przybliżyć niewątpliwie tragiczne okoliczności, które zazwyczaj towarzyszą łamaniu podstawowych praw człowieka.

Około jedną trzecią przebadanych monografii lokalnych stanowią opracowania, w których zaprezentowanie historii Solidarności można ocenić pozytywnie. Dotyczy to np. dziejów: Bytowa, Chojnic, Kłodzka, Nowego Tomysła, Słubic, Śremu, Świd-

wina, Wągrowca, Zambrowa⁵⁴. Bardzo dobrze opisane zostały lata 1980–1981 w historii: Augustowa, Będzina, Limanowej, Łasku, Łęczycy, Mogilna, Wyszkowa⁵⁵. Jednak dzieje lokalnych wspólnot, które można stawiać za wzór, są w zdecydowanej mniejszości. Tym bardziej warto więc o nich wspomnieć. Autorzy powojennej historii Węgrowa w niezwykle interesujący sposób (przypisy źródłowe, ilustracje) ukazali włączenie się środowisk kombatanów AK w ruch Solidarności po 1980 r. Bardzo dobrze scharakteryzowali opór społeczny lokalnych środowisk, kontakty z opozycją warszawską. Książka ma wyodrębniony rozdział dotyczący tego przełomowego okresu i zawiera wiele konkretnych informacji, w tym np. stan liczbowy oddziału Ludowego Wojska Polskiego stacjonującego w mieście (na podstawie danych aprowizacyjnych)⁵⁶. Modelowy charakter ma opracowanie dziejów Zgierza, w którym na kilku stronach uwzględniono najważniejsze fakty i postacie tego okresu (w tym działalność NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych), opierając się także na relacjach indywidualnych i zbiorowych⁵⁷. Pogratiulować można zespołowi autorskiemu historii Golubia-Dobrzynia. Relacjonując przebieg stanu wojennego i represji wobec działaczy miejscowej opozycji, zebrano relacje bohaterów tych wydarzeń, dokonano konfrontacji źródłowej⁵⁸. Tak samo postąpił autor rozdziału dotyczącego historii lat osiemdziesiątych w Białogardzie⁵⁹. Z kolei twórca kalendarium Sanoka udowodnił, że nawet zwykłą kronikę miasta można przygotować w sposób rzetelny, oddając w ten sposób szacunek ludziom i wydarzeniom z historycznego przełomu lat 1980–1981⁶⁰.

Podsumowanie

Każda wspólnota lokalna przeżyła na swój sposób solidarnościowy przełom lat 1980/1981. Większość mieszkańców małych miast i wsi na skutek wydarzeń Sierpnia '80 oraz następnych miesięcy została zmuszona do dokonania wyborów, które na długie lata określiły ich postawy społeczno-polityczne. Następowало to w konfrontacji z dynamicznie zmieniającą się rzeczywistością (w zakładzie pracy, w środowisku, na rynku gospodarczym), a także poprzez bezpośrednie doświadczenie blasków i cieni demokratycznej działalności, twardego argumentu siły oraz konsekwencji nadal istniejącego porządku jałtańskiego.

W wielu miasteczkach i wsiach miały miejsce zdarzenia, które zasługują na profesjonalne zbadanie, a wiedza o nich godna jest upowszechnienia w ogólnie-

krajowych publikacjach, zarówno naukowych jak i popularnych. Należy też w większym stopniu docierać do lokalnego odbiorcy z publikacjami dotyczącymi dziejów miejscowej Solidarności, bowiem niedostępność cennych książek na ten temat podważa ich wartość edukacyjną. Konieczne jest również dokonanie weryfikacji monografii historycznych miast i uzupełnienie ich (w postaci suplementów lub wznowień) o pełną i obiektywnie przedstawioną historię lokalnej Solidarności.

JOANNA SADOWSKA

**„Jesteśmy za socjalistycznym charakterem odnowy...”
ZMSP wobec Solidarności i przemian w Polsce
w latach 1980–1981**

Sierpień '80 i okres karnawału Solidarności nie tylko wzbudziły aktywność krytycznie nastawionych do systemu komunistycznego milionów Polaków, ale i zmieniły sposób myślenia części jego zwolenników, członków PZPR i wspierających ją organizacji. Trudno dziś ocenić, na ile przemiana ta była szczerą, a na ile tylko pragmatyczna. Szczególne ożywienie pojawiło się wśród młodzieży, która w większości popierała Solidarność. Już we wrześniu powstało Niezależne Zrzeszenie Studentów (NZS), zarejestrowane dopiero w wyniku strajków w lutym 1981 r. W sytuacji osłabienia PZPR większą swobodę uzyskało Stronnictwo Demokratyczne i Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, które także zdecydowały się na powołanie, a właściwie reaktywowanie swych młodzieżowych przybudówek. Tak powstał Związek Młodzieży Demokratycznej – niemarksistowska organizacja skupiająca głównie studentów, zlikwidowana w stanie wojennym, oraz działający do dzisiaj Związek Młodzieży Wiejskiej, który nawiązywał do tradycji „Wici”. Pojawiało się wiele nowych inicjatyw, ale poruszenie było odczuwalne również w dotychczasowych organizacjach Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej: Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, Socjalistycznym Związku Studentów Polskich i Związku Harcerstwa Polskiego. W najtrudniejszym położeniu znalazł się ten pierwszy – najbliższy PZPR.

Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej (ZSMP) powołano do życia zaledwie cztery lata wcześniej – w 1976 r., łącząc działające oddzielnie przez dwadzieścia lat: Związek Młodzieży Socjalistycznej, Związek Młodzieży Wiejskiej i Socjalistyczny Związek Młodzieży Wojskowej. Był to powrót do leninowskiej koncepcji jednej wielkiej organizacji, którą w Polsce realizowano już w czasach stalinowskich, gdy istniał Związek Młodzieży Polskiej. Jego dawni działacze w czasach Gierka sięgnęli po wysokie stanowiska, co miało wpływ na zjednoczenie postrzegane

jako kolejny krok w centralizacji i unifikacji życia w Polsce. Zwolennikiem tego rozwiązania było kierownictwo Związku Młodzieży Socjalistycznej, które liczyło, że jego pozycja ulegnie wzmocnieniu. Natomiast Związek Młodzieży Wiejskiej musiał się zgodzić pod naciskiem partii. W zjeździe zjednoczeniowym, obradującym w dniach 28–29 kwietnia, uczestniczyło blisko tysiąc pięciuset delegatów, z których aż siedemdziesiąt pięć procent było członkami PZPR, a niecałe siedem procent należało do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego¹. W momencie powstania organizacja liczyła ponad dwa miliony członków – tyle ile w sumie jej części składowe, których członkowie byli zapisywani automatycznie. Na jej czele stanął Krzysztof Trębacziewicz – ostatni przewodniczący Zarządu Głównego Związku Młodzieży Socjalistycznej, którego w kwietniu 1980 r. zastąpił Andrzej Kołtek. W przyjętym statucie mówiono o budowie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego i – podobnie jak w znowelizowanej kilka miesięcy wcześniej konstytucji PRL – podkreślano szczególne związki z ZSRR: „z młodzieżą Kraju Rad i jej Leninowskim Komsomołem”. Nie było mowy o samodzielności organizacji².

Główną bazą działalności Związku miały być wielkie zakłady przemysłowe i młodość robotnicza, ale w 1979 r., gdy liczba członków sięgnęła blisko trzy miliony, trzydzieści procent z nich stanowili uczniowie³. Natomiast jego wpływy na wsi były bardzo ograniczone – utworzony pod hasłem niwelowania różnic cywilizacyjnych i kulturowych między miastem a wsią, ale wbrew środowisku wiejskiemu, jedyne oparcie znajdował w PGR-ach.

Przeważająca większość członków nic nie robiła, a sam Związek w większym stopniu niż jego poprzednicy stał się organizacją służącą interesom aparatu. Działacza postrzegano jako „człowieka siły, wpływu i władzy, osoby uprzywilejowanej, lepiej płatnej, mniej pracującej”⁴. Związek zajmował się głównie organizowaniem wyjazdów wakacyjnych, imprez kulturalnych, obejmował patronatem wielkie budowy, organizował współzawodnictwo pracy. Nie traktując poważnie haseł ideologicznych, nie stronił jednak od działań politycznych, także w najgorszym wydaniu: W czerwcu 1976 r. zwożono autokarami zetesempowców do Radomia na wiece, aby „te warcholskie województwo zwalczać”⁵. Zainspirowana przez Komitet Warszawski PZPR grupa członków ZSMP i Socjalistycznego Związku Studentów Polskich utworzyła kierowane przez Służbę Bezpieczeństwa bojówki, których zadaniem było zakłócanie spotkań i wykładów Towarzystwa Kursów Naukowych i wszczynanie awantur. 14 marca 1979 r. przed blokiem na Ursynowie,

w którym miał się odbyć wykład Michnika, grupa z Ireneuszem Tonderą na czele pobiła Adama Michnika, Konrada Bielińskiego i Jana Cywińskiego⁶. Tydzień później bojówka z przewodniczącym ZSMP na AWF-ie Jerzym Folcikiem wdarła się do mieszkania Jacka Kuronia, w którym odbywało się spotkanie. Pobito wówczas jego żonę, syna Macieja i obecnego tam Henryka Wujca. Zdemolowano mieszkanie, a w wyniku tego zdarzenia ojciec Kuronia dostał zawału⁷. Była to swoista odpowiedź reżimowych organizacji na działalność opozycji. Nikt nie przypuszczał, że kilkanaście miesięcy później one same znajdą się w opałach.

Wydarzenia Sierpnia '80 postawiły ZSMP w bardzo trudnej sytuacji. Masowe protesty robotników, w tym wielu młodych, dowiodły klęski organizacji, która miała być reprezentantem i obrońcą interesów młodzieży, ale przede wszystkim stanowiły klęskę jej protektora – PZPR. Przeżywająca ciężkie dni partia nie interesowała się swą młodzieżową przybudówką, która bez wytycznych z góry czuła się bezradna, gdy tysiące jej członków zapisywały się do Solidarności.

Pozbawiona samodzielności politycznej organizacja musiała czekać na sygnał, który pozwoliłby jej na podjęcie obrony. Było nim zawarcie porozumień gdańskich, czyli przyznanie się przez partię do błędów, uznanie racji strajkujących i zapowiedź daleko idących przemian. Wydaje się, iż aktywiści ZSMP, dotąd uważający się za elitę młodzieży, poczuli się w tym momencie upokorzeni. W przeciwieństwie do rówieśników, będących „po tamtej stronie”, nie mogli mówić, co myślą, rzucać ostrych haseł, domagać się rozliczeń, nikt im nic nie obiecywał, a przede wszystkim nie czuli radości zwycięstwa po podpisaniu porozumień, nie patrzyli w przyszłość z optymizmem. Byli rozgoryczeni, bo z dnia na dzień właściwie przestali się liczyć. Pierwszy raz musieli odnieść się do nowej sytuacji na naradzie aktywu w Śródborowie 31 sierpnia 1980 r., czyli w dniu podpisania porozumień w Gdańsku, a dzień po zakończeniu negocjacji w Szczecinie i po pierwszych zmianach w Biurze Politycznym KC PZPR. Przy obecności przedstawiciela partii zadeklarowali poszanowanie zasad ustrojowych i konsekwentną realizację programu oraz włączenie się Związku w „cały proces demokratyzacji życia społecznego zapowiedziany na IV Plenum KC PZPR”. Nie mówiono jeszcze o zmianie stylu pracy, ale o „stałym doskonaleniu”, zgłoszono potrzebę przeanalizowania warunków życia młodzieży. Szykowano się do ofensywy, planując między innymi wsparcie skompromitowanej Centralnej Rady Związków Zawodowych. Powołanie zaś niezależnych związków zawodowych komentowano w sposób znany z wcześniej-

szych kryzysów ustrojowych: „Najbliższa przyszłość pokaże, do jakiego stopnia ich powołanie spełni nadzieje robotników, do jakiego zaś – tych, którzy za plecami stoczniovców się ukrywali”. Z drugiej jednak strony, zetesempowcy próbowali kreować się na obrońców praw robotników, wskazując na zgłaszane przez nich, podobne do niektórych solidarnościowych, postulaty dotyczące np. rozdziału mieszkań, zapewnienia miejsc w żłobkach i przedszkolach czy poprawy warunków pracy⁸.

Strategia przyjęta przez kierownictwo ZSMP polegała na lawirowaniu między władzą a społeczeństwem, tak aby możliwie ograniczyć swą odpowiedzialność za sytuację w kraju („My od dawna to postulowaliśmy, ale nas nie słuchano...”), utwierdzając jednak partię w przekonaniu, że potrzebuje organizacji młodzieżowej, która przy niej trwa, kiedy inni ją opuszczają. Wykorzystując sytuację, stawiano warunki – przede wszystkim wzmocnienia pozycji i większej samodzielności. Realnie jednak była to walka o przetrwanie – utrzymanie choć części członków, bo o zachowaniu monopolu już nie można było nawet marzyć. Podstawowym środkiem działania stała się typowa dla realnego socjalizmu krytyka *post factum* – wytykano błędy ekipie rządzącej, która już odeszła.

Jeśli chodzi o szeregowych członków Związku, to wydaje się, że – podobnie jak w przypadku PZPR – uwidoczniły się tu różne postawy. Pierwszą grupę stanowili ci, którym najwyraźniej Sierpień otworzył oczy i opuścili organizację: do wiosny 1981 r. szeregi członków skurczyły się z dwóch milionów sześciuset tysięcy do dwóch milionów, a według innych wyliczeń nawet do miliona sześciuset członków⁹. Druga grupa, w części złożona z członków Solidarności, była zdania, że pojawiała się konieczność, ale i realne szanse na zreformowanie Związku. Byli też i tacy, którzy chcieli zachować organizację w możliwie niezmienionym kształcie, być może wierząc, iż partia wybrnie z sytuacji bez większego szwanku i z czasem wszystko wróci na utarte tory. Wreszcie była ta część, jak to zwykle bywa, która pozostawała bierna.

Rolę organu prasowego organizacji młodzieżowych pełnił wówczas „Sztandar Młodych”, który przytaczał wypowiedzi członków ZSMP z zakładów przemysłowych. Ich zdaniem organizacja „musi otwarcie i wyraźnie opowiedzieć się za linią partii, musi jeszcze bardziej utożsamiać się z jej programem”. „Zamiast wysuwać nowe postulaty, powinniśmy dążyć do realizacji tego, o czym mówiliśmy podczas kampanii przed II zjazdem ZSMP” – twierdzili¹⁰. Pisano o tym, jak działacze Związku walczyć o interesy młodzieży, „dociskają” urzędników i polityków. Zetesempowcy

z Huty im. Lenina zapoczątkowali lawinę rezolucji deklarujących swą „troskę o rozwój socjalistycznej Polski” i wolę uczestniczenia w przemianach „służących procesom odnowy”¹¹. Zarząd Zakładowy ZSMP w Stoczni im. Lenina w Gdańsku zebrał się w Sali BHP, co miało być symboliczne, by szukać sposobów na poprawę wizerunku organizacji. Wielu uznawało jednak, iż w trakcie strajku nie straciła ona autorytetu. „Nikogo z naszych aktywistów za bramę nie wyprowadzono” – mówił z dumą monter kadłubowy ze Stoczni¹². Niektórzy jednak postrzegali to inaczej: „Nawet nas nie atakowali. Po prostu nas nie zauważono” – stwierdził na innym zebraniu przewodniczący ZSMP w Jelczańskich Zakładach Samochodowych¹³. W trakcie serii narad aktywu w poszczególnych województwach dyskutanci przedstawiali sprawy do załatwienia, głównie z „własnego podwórka”. Na wzór Solidarności zaczęto używać określenia „postulaty”. Bardzo się starano, aby Związek był postrzegany jako aktywna, a przede wszystkim skuteczna organizacja, co w dużej mierze zależało od reakcji władz. Niewątpliwie jako udzielone wsparcie można interpretować decyzję Rady Ministrów o zwiększeniu pomocy stypendialnej dla studentów oraz świadczeń dla młodych małżeństw, co było postulowane przez ZSMP i Socjalistyczny Związek Studentów Polskich¹⁴. W październiku zaś ogłoszono rozpoczęcie przez Federację Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej pracy nad ustawą o młodzieży.

Organizacja starała się stwarzać wrażenie, przynajmniej przed swymi członkami, że pod pewnymi względami nie tylko przypomina Solidarność, ale jest od niej aktywniejsza. Niezależnemu związkowi wytykano, iż niedostatecznie dba o interesy młodego pokolenia, które było główną siłą protestów – w przeciwieństwie do ZSMP, który ma w tym duże doświadczenie. „Związek zawodowy, to również my” – mieli mówić działacze Związku¹⁵. Niektórzy chcieli, by naciskano na rząd w kwestii realizacji ekonomiczno-socjalnych punktów porozumień sierpniowych¹⁶. Wobec władzy wyrażano żal, że nie słuchała głosu organizacji, a kiedy jej postulaty „zostały przechwycone” przez Solidarność – załatwiała je od ręki¹⁷.

Postulaty ZSMP nie ograniczały się jednak do kwestii socjalnych. Nie chcąc być gorszym od Solidarności czy Niezależnego Zrzeszenia Studentów, wysuwał on hasła polityczne. W rezolucji z Huty im. Lenina znalazły się następujące wezwania: „Urealnienie przedstawicielstwa młodzieży w terenowych organach władzy i samorządu społecznego, określenie praw i obowiązków młodzieży oraz jej organizacji w ustawie o młodzieży, utworzenie zespołu posłów młodzieżowych

w Sejmie, wprowadzenie przedstawicieli ZSMP do kolektywów zakładów i instytucjonalizowanie ich udziału w odpowiednim akcie prawnym w ramach ustawy o przedsiębiorstwie”¹⁸. „Nie stosowaliśmy metod Solidarności, nie groziliśmy strajkami, ale w oczach rządu i tak byliśmy jedną z wielu grup nacisku, która próbowała coś uzyskać, gdy tymczasem pole manewru coraz bardziej się zawężało” – ocenia po latach ówczesny przewodniczący Andrzej Koltek i przywołuje przykładową sprawę wymuszenia na prezesie Narodowego Banku Polskiego zmniejszenia oprocentowania kredytów dla młodych małżeństw¹⁹.

Niewiele można powiedzieć o stosunku Solidarności do ZSMP. Wydaje się, że środowisko opozycyjne nie interesowało się specjalnie Związkiem, traktując go jako bezwonną przybudówkę PZPR. Zdarzały się jednak ruchy wskazujące na próby odciążenia młodzieżówki od jej protektora. Za taką autor propagandowej broszury wydanej w 1985 r. Krzysztof Janik uważał sytuację zaistniałą w Wałbrzychu, gdzie w listopadzie 1980 r. Komisja Założycielska NSZZ „Solidarność” na spotkaniu z prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZSMP wyraziła poparcie dla starań o poprawę warunków życia i pracy młodego pokolenia. Janik uważał, że Solidarność wręcz dążyła do opanowania oficjalnych organizacji młodzieżowych (w Hucie im. Lenina wstąpiło do niej aż dziewięćdziesiąt procent zetesempowców, w tym członkowie zarządów²⁰), ale wycofała się, gdy okazały się one nie dość podatne. Dalej pisze: „ZSMP stał się zresztą przedmiotem szczególnego zainteresowania przywódców opozycji. Poparcie tej organizacji było niezwykle ważnym elementem w walce o władzę”. Nową taktyką przyjętą po IX Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR, według autora cytowanych słów, miało być rozbijanie istniejących organizacji poprzez skłócanie ich między sobą i promowanie nowych – ale to raczej myślenie życzeniowe i specyficznie dialektyczne prominentnego działacza. Akces wielu członków organizacji do Solidarności i próby współpracy młodzieżówki PZPR z niezależnym związkiem Janik uznał za próbę „wrogiego przejęcia” struktur Związku, tak jak masowe zaangażowanie młodzieży w ruch solidarnościowy miało być efektem przebiegłej taktyki obliczonej na jego osłabienie. Uważał też, że gwałtowny spadek pozycji w zakładach pracy, pozbawianie etatów to dowód dużego znaczenia Związku, z którym opozycja musiała tak ostro walczyć²¹.

Z kolei w wypowiedziach oficjalnych kierownictwo ZSMP pośrednio i bardzo niejasno formułowało stanowisko wobec Solidarności: „Opowiadamy się za politycz-

ną jednością ruchu związkowego, działającego na rzecz realizacji obiektywnych interesów klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy. W aktualnej sytuacji w ruchu związkowym, ZSMP powinien być aktywnym czynnikiem kształtującym nowe oblicze samorządnego ruchu związkowego, którego młodzież jest istotną częścią i w którym nasz Związek powinien odgrywać ważną rolę”²². Jednak na VII Plenum KC PZPR Andrzej Kołtek uspokajał: „Jesteśmy otwarci na wszelkie inicjatywy i współdziałać będziemy ze wszystkimi siłami społecznymi, które pragną odnowy, ale odnowy socjalistycznej, realizowanej pod przewodem naszej partii, zgodnie z duchem VI Plenum”²³.

Obok dominującego przekazu, przedstawiającego jako jedynie słuszną dotychczasową linię organizacji, pojawiał się też inny – wymuszone słowa samokrytyki: „Musimy wyraźnie powiedzieć, że nie uniknęliśmy, i to na wszystkich szczeblach naszej organizacji, przejawów biurokratyzmu i formalizmu, że rozwijać się zaczęła pragmatyczna formuła zarządzania w Związku na niekorzyść jego społecznego charakteru. Nie zawsze nasz aktyw starał się walczyć o prawo i interesy młodzieży. Często partykularne, wąsko pojmowane cele przeważały nad statutowymi obowiązkami”²⁴. Niektórzy zresztą uważali, że ZSMP jest traktowany niesprawiedliwie – zarzuca mu się popełnianie poważnych błędów w sytuacji, gdy pozbawiony samodzielności nie mógł swobodnie kształtować swej działalności²⁵. Organizacja zaczęła kreować się więc na ofiarę polityki władz. Zbigniew Bartel na IV Plenum Zarządu Głównego w grudniu 1980 r. mówił: „W minionych latach najbardziej skrzywdzono młodzież, [...] ograbiono nas z kultury, zdegradowano system socjalistycznego wychowania, ideę przetworzyliśmy na wykaz haseł do bieżących celów, pozbawiono nas wzorców moralnych”²⁶. Jednocześnie stale podkreślano, iż Związek zachowuje swą wierność wobec partii.

Nowym hasłem stało się „uspołecznienie organizacji”, co oznaczało przyznanie, iż dotąd, choć z definicji pełniąc funkcję społeczną, w istocie taką nie była. Słowa, które wówczas padały, przypominały te wypowiedziane przez młodych działaczy zakładających nowe organizacje na gruzach Związku Młodzieży Polskiej w 1956 r. czy te ze strony władz Związku Młodzieży Socjalistycznej na wydarzeniach Grudnia '70: „Postulujemy powrót do leninowskich zasad kierowania ruchem młodzieżowym, jego większą samodzielność, określanie przez Partię celów i zadań, a nie metod i form ich realizacji oraz partnerskie traktowanie naszych ogniw przez instancje partyjne i administrację”²⁷. Na ogół zmienioną rzeczywistość

społeczno-polityczną opisywano starym językiem, mówiąc o ludowładztwie, sojuszu robotniczo-chłopskim, jedności ideowej itp. Przyczyną obecnej słabości organizacji miał być „zanik autentycznej pracy ideowej” we wcześniejszych latach²⁸. Zresztą niektóre środowiska myślały zupełnie po staremu. Na objęcie funkcji premiera przez Wojciecha Jaruzelskiego i jego apel o dziewięćdziesiąt pracowitych dni żołnierze-członkowie ZSMP odpowiedzieli zobowiązaniem do pracy „w ważnych dla gospodarki dziedzinach” w okresie najbliższych dziesięciu przepustek, co było charakterystycznym sposobem działania w minionych dekadach²⁹.

Zaniepokojenie działaczy rosło, zważywszy na to, co działo się w bratnich środowiskach: Z upływem czasu coraz przychylniejszą wobec Solidarności pozycję zajmował Socjalistyczny Związek Studentów Polskich, którego władze posunęły się do złożenia hołdu klasie robotniczej za „bezkompromisowość w walce o socjalistyczne ideały”³⁰. Działacze organizacji, której sens istnienia podważyło powstanie Niezależnego Zrzeszenia Studentów, próbowali ratować swą pozycję, przygotowując listę wniosków zmierzających do poprawy stanu szkolnictwa wyższego. Domagali się m.in. poszerzenia jego autonomii, zmiany systemu przyjęć czy „odnowy społeczności akademickiej przejawiającej się w powszedniej godności i uczciwości, przywrócenia roli krytyki naukowej, otwartości dyskusji, unikania przy ocenie naukowców i studentów argumentów pozamerytorycznych”³¹. W listopadzie zjazd Socjalistycznego Związku Studentów Polskich, na którym duże wpływy zdobyli partyjni „reformatorzy”, podjął decyzję o wystąpieniu z Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, co oznaczało, iż zbudowana w połowie lat siedemdziesiątych struktura zaczęła się rozpadać: nawet w prasie pojawiły się wypowiedzi członków ZSMP domagających się, by również ich organizacja opuściła Federację, która – jak mówiono – miała ucieleśniać jedność ideową młodzieży, a w istocie sztucznie łączyła różne środowiska³².

Konkretnym i bardzo realnym niebezpieczeństwem, które zawisło nad ZSMP, było oddzielenie się części wiejskiej i powrót do stanu sprzed 1976 r. W listopadzie 1980 r. na Uniwersytecie Warszawskim powstało pierwsze koło Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”. Aby zapobiec podziałowi albo przynajmniej ograniczyć straty ZSMP zaczął bardzo dużo mówić o potrzebach wsi, ubolewając nad niską opłacalnością produkcji, trudnym dostępem do maszyn, malejącą liczbą świetlic itp. Wystosowano list otwarty do młodzieży wiejskiej z apelem o „patriotyczną jedność” i zwanie szeregów, powołano też Radę Młodzieży Wiejskiej Zarządu Głównego

ZSMP³³. Jednak na niewiele się to zdało: środowisko wiejskie było szczególnie niezadowolone z połączenia organizacji, którego dokonano na skutek decyzji partyjnych cztery lata wcześniej, i nie mogło nie skorzystać z okazji, gdy władza zaczęła ugiąć się pod żądaniami społeczeństwa. 3 grudnia powstał Tymczasowy Zarząd Krajowy Socjalistycznego Związku Młodzieży Wiejskiej. Posunięcie to nie było wstępnie uzgadniane z partią (choć jawnie sprzyjał mu sekretarz KC Kazimierz Barcikowski, dawny działacz Socjalistycznego Związku Młodzieży Wiejskiej) – stanowiło efekt procesu oddolnego, tłumaczonego marginalizacją środowiska wiejskiego w ZSMP i niedotrzymaniem umów z 1976 r. Opuszczający wówczas Zarząd Główny Andrzej Woźnica tłumaczył: „Związek Młodzieży Wiejskiej będzie mógł skuteczniej wspierać wysiłek PZPR w realizacji trudnego procesu odnowy i budowy jedności patriotycznej, ideowej i moralnej narodu polskiego. [...] Nie uważam okresu w ZSMP za stracony w moim życiu – dodał – ale mam ogromny żal, że organizacja nie chciała być rzecznikiem buntu młodzieży przeciwko demoralizacji, jaka wkroczyła praktycznie we wszystkie sfery życia naszego społeczeństwa. W szeregach ZSMP mam wielu kolegów, zaangażowanych w sprawy wsi. Wierzę, że będę mógł z nimi współpracować w podejmowaniu trudnych spraw młodzieży wiejskiej, w walce o przywrócenie jej wiary w ideały socjalizmu”. Bolesnym ciosem dla aparatu ZSMP była reaktywacja Związku Młodzieży Wiejskiej, traktowana jako próba budowania własnej pozycji przez część jego działaczy – pomagano się nawet ukarania ich przez partię. Za wszelką cenę próbowano ratować wpływy na wsi, formułując krytyczne stanowisko Związku wobec polityki rolnej i deklarując ściślejszą współpracę ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym³⁴. Z kolei zmiany zachodzące w Związku Harcerstwa Polskiego, który w nowej sytuacji politycznej chciał zerwać ze swym politycznym charakterem, zbliżając się do dawnego, skautowskiego stylu działania, najwidoczniej ośmieliły kierownictwo ZSMP do prób wzmocnienia się kosztem harcerstwa. Zaczęto mówić o potrzebie wejścia organizacji do szkół średnich, które na mocy umowy z 1973 r. zarezerwowane były dla ZHP (działał tam pod nazwą Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej)³⁵.

Z tygodnia na tydzień we władzach organizacji robiło się coraz bardziej nerwowo. Cały czas miały miejsce zmiany kadrowe. W lutym do sekretariatu Zarządu Głównego na miejsce „zasłużonych działaczy” weszli młodszy, m.in. Krzysztof Janik i Jerzy Szmajdziński, dla których był to „początek politycznej kariery w War-

szawie”³⁶. Oczekiwano jednak zdecydowanej „zmiany warty”. Już jesienią 1980 r. część aktywistów zaczęła domagać się zwołania nadzwyczajnego zjazdu ZSMP – zorganizowano akcję zbierania podpisów pod wnioskiem w tej sprawie. Być może nieprzypadkowo jednym z pierwszych ośrodków, z którego wyszedł ten postulat, był Toruń – centrum ruchu partyjnych „struktur poziomych”. Kierownictwo Związku długo się opierało – przypominając, iż od poprzedniego zjazdu minęło kilka miesięcy i przekonując, że wystarczy krajowa narada aktywu. W rzeczywistości był to spór o głębokość zmian, które miałyby zajść. „Działacze wojewódzcy obawiali się, że w toku prowadzonej od dołu kampanii wyborczej mogą nie zostać ponownie wybrani” – tłumaczy dziś Andrzej Kołtek³⁷. Pod koniec 1980 r. widać już było, iż bez zjazdu się nie obejdzie – decyzję o jego zwołaniu podjęło IV Plenum Zarządu Głównego.

Nadzwyczajny Zjazd ZSMP zorganizowany został dopiero pod koniec kwietnia 1981 r. i był ostatnim ze zjazdów organizacji młodzieżowych w okresie karnawału Solidarności. Pozostałe związki zdecydowały się na poważne zmiany, jak powrót do tradycji skautowskich w przypadku Związku Harcerstwa Polskiego czy reaktywowanie Związku Młodzieży Wiejskiej. Przewodnie hasło Zjazdu brzmiało: „Jesteśmy za socjalistycznym charakterem odnowy”. Utartym zwyczajem było wielu oficjalnych gości, m.in. I sekretarz KC PZPR, premier, przewodniczący Rady Państwa, a z „ciekawostek” – Mirosław Hermaszewski. Zaproszono też przedstawicieli Solidarności i branżowych związków zawodowych. Tym razem nie było gości z bratnich organizacji krajów socjalistycznych, a jedynie przedstawiciele ambasad³⁸. Uczyniono jednak symboliczny gest w stronę ZSRR – delegaci uczci-li rocznicę urodzin Lenina³⁹.

Burzliwe obrady Zjazdu mało przypominały te z poprzednich lat. Przeciągnęły się do sześciu dni, a zakończyło je nie przyjęcie jednoznacznych ustaleń i wyczerpanie tematów, lecz konieczność zwolnienia sali. Zjazd był wyjątkowy również ze względu na sposób obradowania: dyskusja była swobodna, wyniki głosowań nieprzewidywalne, decyzje konsultowano z delegatami, zmieniano regulamin, powoływano do komisji nowych ludzi, kwestionowano decyzje zarządu. Mimo posługiwania się charakterystyczną nowomową, w wystąpieniach przywoływano słowa Jana Pawła II czy prymasa Józefa Glempa⁴⁰. I tak żywe emocje dodatkowo wzmacniały rozpущane w kuluarach plotki, że z Gdańska rusza grupa, by „rozpędzić tę czerwoną hołotę”⁴¹. Dyskutanci dalecy byli od jedynomyślności – aż

jedna trzecia z nich należała do Solidarności. To, co wydarzyło się na Nadzwyczajnym Zjeździe, było zaprzeczeniem sposobu i atmosfery pracy, do których organizacje młodzieżowe przyzwyczały przez ponad trzydzieści lat.

Dyskusja podczas Zjazdu pokazała także, że w ciągu kilku poprzedzających go miesięcy stanowisko ZSMP wobec sytuacji politycznej w kraju uległo wielkiej zmianie. Ustępujący przewodniczący Andrzej Kołtek nazwał Sierpień autentycznym protestem robotniczym przeciw wypaczeniom w budowie socjalizmu, „żywiolową reakcją narodu spychanego przez wiele lat w ślepą ulicę konformizmu i konsumpcji, buntem przeciwko wszechogarniającemu kłamstwu, ograniczeniu demokracji i nachalnemu fałszowaniu rzeczywistości”. Dalej kontynuował: „Był protestem przeciwko samobójczej polityce gospodarczej, która tłamsiła, a często zastępowała efektywną politykę społeczną. Sierpień był także sprzeciwem klasy robotniczej wobec naruszania godności człowieka”. O Solidarności mówił „nasz związek”, twierdząc, że należy do niego większość członków ZSMP (według szacunków było ich nawet osiemdziesiąt procent), gdyż „zdobył ich zaufanie podjęciem bezkompromisowej walki przeciw biurokracji, zakłamaniu, przeciw błędom polityki społecznej i gospodarczej, w obronie godności ludzkiej i robotniczej”. Kierowaną przez siebie organizację uznał za dyrygowaną przez aparat partyjny „atrakcyjną oprawę oficjalnego życia politycznego, za bezwolnego uczestnika gigantycznych obrzędów”. Przyznawał się do współodpowiedzialności za „brak skutecznej walki z wypaczeniami podstawowych idei socjalizmu”⁴². Inni też bili się w piersi: „Nierzadko zastanawiam się – mówił Ernest Macenowicz – czy jest do uchwycenia granica, kiedy nam kazano, a kiedy już sami robiliśmy to, co było nam po prostu wygodnie. Nie podjęliśmy walki, my najbardziej postępową część młodzieży pracującej. My awangarda”. Teraz nastroje były bojowe – rozumiano, że trzeba walczyć, choćby o kredyty dla młodych małżeństw, zasiłki, krótszy czas służby wojskowej rolników. Licząc na odnowę w partii, Związek widział swoje miejsce między nią a Solidarnością. Dodać trzeba, iż były też głosy o zupełnie odmiennej wymowie: „ZSMP przecież nigdy nie zawiódł” – mówił Janusz Czapski. „W każdym zakładzie pracy, w każdej wsi, w każdej gminie zostawiliśmy ślady naszej pracy. Po pięciu latach swej działalności zajęliśmy stałe miejsce w krajobrazie politycznym naszego kraju. Jesteśmy organizacją silną, prężną i lubianą, czy to się komuś podoba czy nie”⁴³. Postanowiono dokonać odnowy Związku, co było wówczas chyba najbardziej eksploatowanym sformułowaniem.

Miał on rządzić się prawdziwie demokratycznymi prawami i zachowywać znaczną samodzielność względem partii. Znamienne jest jednak, że gdy w trakcie obrad na sali zabrakło delegatów KC PZPR, domagano się ich powrotu⁴⁴.

Zmiany w ZSMP częściowo przynajmniej oddawał nowy statut, nad którego brzmieniem gorąco dyskutowano podczas Zjazdu. Był on obszerniejszy niż ten z 1976 r. i choć ograniczono zapisy o charakterze politycznym, to znacznie uszczegółowiono regulacje organizacyjne, co miało zapewnić lepsze kierowanie Związkiem, a zwłaszcza zwiększyć wpływ na działalność szeregowych członków. Zapisy polityczne przeniesiono z właściwego statutu do poprzedzającej go krótkiej Deklaracji Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Z dawnego określenia charakteru organizacji zniknął m.in. przymiotnik „masowa” oraz zapis, iż „ZSMP działa pod ideowym kierownictwem PZPR, przewodniej siły narodu polskiego [...] zaszczytnym obowiązkiem i prawem jest przygotowywanie swych najlepszych członków do wstąpienia w szeregi PZPR”. Pojawiło się natomiast ważne sformułowanie mówiące, że jest to „polityczna, samodzielna organizacja ideowo-wychowawcza” (wcześniej stosowano tylko ten ostatni element), a na samym końcu napisano: „Jesteśmy samodzielnymi organizacyjnie. W ideowej więzi z PZPR, współpracując z organizacjami tworzącymi Front Jedności Narodu, sami formułujemy i realizujemy bieżące i perspektywiczne programy działania”. Nie oznaczało to samodzielności politycznej Związku. Wprawdzie część jego działaczy mogła mieć do partii żal, że – popełniając błędy – pociągnęła organizację w dół, ale sami nie byli oni przygotowani do samodzielności politycznej ani jej naprawdę nie potrzebowali, czerpiąc swą siłę z bliskości partii obdarzonej monopolem władzy. Na taką samodzielność nie zgodziłaby się też PZPR. Nowe określenie pozycji politycznej Związku mogło mu jednak dać nieco szersze pole manewru, zwłaszcza w kontaktach z władzami partyjnymi niższego szczebla, oraz większą swobodę w interpretowaniu decyzji partii i przekładaniu ich na działania we własnym środowisku. Usunięto jednak sformułowania „po Sierpniu”, wręcz kompromitujące organizację, która starała utrzymać się na powierzchni.

Organizacja silnie podkreślała swą otwartość: „Jesteśmy organizacją otwartą na każdego młodego człowieka oddanego sprawie socjalistycznej Polski, bez względu na pochodzenie społeczne, światopogląd, miejsce zamieszkania, pracy lub nauki”⁴⁵ – tylko kto wówczas chciał do niej wstępować? Zachowano wprawdzie zasady marksizmu-leninizmu jako wyznacznik działania, ale dążono wyraźnie

do odideologizowania wizerunku ZSMP i zbliżenia do systemu wartości wyznawanego przez większość społeczeństwa. W Deklaracji mówi się o poszanowaniu historii i tradycji narodu, nie ma natomiast odniesień do ruchu robotniczego czy „postępowego”, młodzieżowego. Pozostał internacjonalizm i współpraca ze „wszystkimi postępowymi organizacjami młodzieżowymi świata, a zwłaszcza z bratnimi związkami młodzieży krajów socjalistycznych”, choć jak dotąd nie wyróżniano „młodzieży Kraju Rad i jej Leninowskiego Komsomołu”⁴⁶.

Zmiany we właściwym statucie miały służyć przemianie szeregów organizacji z biernych, podporządkowanych wykonawców poleceń w realnie zainteresowanych działalnością. Członkom doszły nowe prawa: „żądać odpowiedzi na zgłoszone postulaty; oceniać na forum organizacji jej działalność; brać udział we wszystkich posiedzeniach, na których podejmowane są jego osobiste sprawy; domagać się od wszystkich organów władz Związku informacji o ich działalności”, oraz obowiązki: „dbać o dobre imię i prawidłowy rozwój Związku [...] występować z krytyką członków i organów władzy Związku w przypadkach postępowania niezgodnego z interesami młodzieży, reprezentować stanowisko Związku i interesy młodzieży w organach przedstawicielskich, samorządowych, organizacjach społecznych i politycznych”. Utrzymano zapis o działaniu organizacji na zasadzie „centralizmu demokratycznego” – przyjętego w partiach komunistycznych, a zakładającego „inicjatywę mas” i centralne kierownictwo, co w praktyce oznaczało ścisłą dyscyplinę i podporządkowanie wszystkich instancji i członków uchwałom wyższych władz – dodając „społeczny charakter działania” i „samorządność wewnątrzorganizacyjną”, które właściwie stanowiły jej zaprzeczenie. Wszystkie władze miały pochodzić z wyborów przeprowadzanych w formie tajnej i ponosić odpowiedzialność przed wyborcami, a także miały informować o ważnych problemach organizacji i konsultować podejmowane decyzje. Aparat etatowy został formalnie podporządkowany organom wybieralnym. Ograniczenie liczby kadencji do dwóch i wprowadzenie górnej granicy wieku członków miało zapobiegać „dożywotności” funkcji i pełnieniu ich przez osoby niemłode. Ustalono ją jednak na trzydziesty piąty rok życia, z możliwością przedłużenia członkostwa do końca kadencji, co osłabiło znaczenie tego punktu⁴⁷. W Deklaracji programowej podkreślano dobrowolność przynależności do organizacji oraz wierność ideałom socjalizmu. Związek przedstawiał się jako organizacja walki o sprawiedliwość, równość, prawdę, godziwe warunki pracy, prawo do mieszkań, szczęścia rodzinnego,

a w tej walce widział się jako sojusznika wszystkich związków zawodowych⁴⁸. Za bezzasadne uznano istnienie Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, z której w marcu wystąpił Związek Harcerstwa Polskiego i Socjalistyczny Związek Studentów Polskich, ale Zjazd przyjął uchwałę dotyczącą współpracy związków młodzieży. W odrębnych dokumentach określił swe stanowisko dotyczące aktualnych problemów kraju: warunków życia młodych małżeństw, założeń reformy gospodarczej, polityki państwa wobec wsi, ochrony środowiska, oświaty i wychowania, prawa młodzieży do udziału w kulturze.

Nowym przewodniczącym, wyłonionym – co dla tej organizacji było nowością – dopiero w drugiej turze wyborów, głosami koalicji małych województw, został Jerzy Jaskiernia, wówczas trzydziestojednoletni sekretarz partii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Uważany za reformatora, deklarował się wtedy jako pesymista i ze szczerością przyznawał: „Po prostu jakiś ten proces odnowy nie udzielił mi się kompleksowo i w dość czarnych barwach widzę ewentualne konsekwencje III Zjazdu ZSMP”. Dziś uważa, że wydarzenie to zaważyło na jego życiu⁴⁹.

Jak oceniano, Związek utrzymał pryncypia ideowe i podjął próbę demokratyzacji – Zjazd uratował Związek. Jego postanowienia starano się przedstawić młodzieży jako wyraźną odnowę. Zmianę oblicza organizacji, partii opisywano jako wytrwanie u jej boku, „egzamin z przywiązania do socjalizmu” – jak to określił Janik. Być może nagrodą za taką postawę było uczestnictwo ponad stu zetesempowców w IX Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR i wybór osiemnastu z nich do Komitetu Centralnego⁵⁰.

Sytuacja w ZSMP i innych oficjalnych organizacjach wzbudziła jednak niezadowolone partyjne „betony”. Na początku maja energicznie zaczęto budować Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej, nawiązujący do tradycji przedwojennej młodzieżówki Komunistycznej Partii Polski. Wykorzystane zostały pojawiające się od jesieni 1980 r. w Warszawie i Łodzi inicjatywy wąskich grup, głównie studentów. Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej miał być kadrową organizacją prawdziwych komunistów, wolną od wpływów partyjnych rewizjonistów. „Była to niewielka grupka zdeterminowana partyjnym fanatyzmem, czasami także rodzinnymi powiązaniem” – pisze Jerzy Holzer. Organizację zarejestrowano w czerwcu 1981 r., ale nie dane jej było odegrać znaczącej roli⁵¹.

Wydaje się, że Zjazd wyczerpał siły aktywistów ZSMP, być może „spoczęli na laurach” albo szybko zrozumieli, że zmiany nic nie dały, bo nawet „Sztandar

Młodych” alarmował, że organizacja stanęła w miejscu, a ściślej mówiąc – cofała się i nadal ubywało jej członków. Pocieszano się, że jest to efekt totalnego kryzysu zaufania młodzieży wobec organizacji, w tym też Solidarności, i starano się nagłaśniać coraz rzadsze inicjatywy. Najbardziej eksponowanym przedsięwzięciem był wniosek o powołanie Komitetu Rady Ministrów ds. Młodzieży⁵². Jednocześnie od kierownictwa Związku, zarówno członkowie, jak i władze partii oczekiwały, by odnosiło się do aktualnych wydarzeń, co często stwarzało trudne sytuacje. Tak było w marcu 1981 r., po prowokacji bydgoskiej. Sekretariat Zarządu Głównego oświadczył wówczas, iż „należy uczynić wszystko w celu wyjaśnienia okoliczności, które towarzyszyły zajściom w Bydgoszczy oraz podjąć takie decyzje, które uniemożliwią w przyszłości powstawanie takich incydentów”⁵³. Takie „zajęcie stanowiska w sprawie” oczywiście rozczarowało wszystkich.

Wraz z zaostrzaniem się sytuacji w kraju ZSMP występował bardziej jednoznacznie, wyraźnie rezygnując z roli pośrednika między władzą i społeczeństwem i stając ponownie po stronie tej pierwszej. W sierpniu 1981 r. Zarząd Warszawski wyraził zaniepokojenie pogorszeniem sytuacji na rynku, ale przede wszystkim nasileniem się demonstracji ulicznych, których organizatorom, jak oceniano, „chodzi nie tyle o demonstrowanie żądań społeczeństwa, ile o destabilizację życia politycznego w kraju”⁵⁴. We wrześniu 1981 r., po zjeździe Solidarności otwarcie wyrażano swe zaniepokojenie „podważaniem socjalizmu” w Polsce i straszono, iż stawką w walce jest „niepodległy byt narodowy, przyszłość wielu pokoleń Polaków”, jednocześnie domagając się od władz poprawy sytuacji ekonomicznej w kraju⁵⁵. „Sztandar Młodych” na pierwszej stronie zamieścił list otwarty do KC PZPR, w którym wyraził niezadowolenie z powodu odwlekania powołania Komitetu Rady Ministrów ds. Młodzieży. Niedwuznacznie przypomniano, iż organizacja zadeklarowała utrzymanie więzi z partią – było to upomnienie się o wywiązanie się strony rządowej z umowy i swego rodzaju zapłatą za wytrwanie przy partii⁵⁶.

W październiku w związku z falą strajków Zarząd Główny wydał oświadczenie, w którym określił swe nadrzędne cele: obronę socjalistycznego charakteru państwa i ogólnonarodowego porozumienia według propozycji PZPR, przeciwstawienie się anarchii i demoralizacji, a także rozpadowi struktur politycznych i demontażowi gospodarki⁵⁷. Kierownictwo Związku coraz częściej spotykało się z przedstawi-

cielami najwyższych władz: Stanisławem Kanią, Wojciechem Jaruzelskim i Stefanem Olszowskim.

Ostatnie tygodnie przed stanem wojennym upłynęły na przygotowywaniu się Związku do działania w warunkach reformy gospodarczej, która miała wejść od nowego roku. Jej program opracowany został przez powołaną po podpisaniu porozumień sierpniowych Komisję ds. Reformy Gospodarczej – miała być realizowana małymi krokami przez kilka lat, by w rezultacie doprowadzić do racjonalizacji gospodarowania przez rezygnację z systemu centralnego kierowania, przy pozostawieniu państwowej własności środków produkcji. Postanowiono, że zakładowe koła będą uczestniczyć we wprowadzaniu nowych zasad, a przynajmniej powinny nauczyć się działania w nowych warunkach. Plenum ZSMP, które odbyło się w grudniu 1981 r., przyjęło program „Młodzi w reformie”, w którym przyznano, że organizacja będzie miała do czynienia z kwestiami zupełnie dla niej nowymi i zaplanowano akcję edukacyjną z dziedziny ekonomii. Natomiast za swoje główne zadanie Związek uznał dbanie o to, by reforma nie spowodowała bezrobocia wśród młodzieży⁵⁸.

Obok Związku Młodzieży Wiejskiej, Związku Harcerstwa Polskiego i Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej to jedyna organizacja młodzieżowa, której działalności nie zawieszono 13 grudnia. Dwa dni później jego Prezydium oficjalnie poparło wprowadzenie stanu wojennego i wyraziło uznanie dla żołnierzy-zetesempowców za ich postawę⁵⁹. Wiosną 1982 r. wznowił działanie Socjalistyczny Związek Studentów Polskich, a Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej wcielono do ZSMP. Natomiast Niezależne Zrzeszenie Studentów i Związek Młodzieży Demokratycznej zostały zlikwidowane, co jednak nie oznaczało ich zneutralizowania – ich członkowie włączyli się do działań solidarnościowego i opozycyjnego podziemia.

Wydawało się, że sytuacja zaczęła powracać do punktu wyjścia, jednak stan wojenny zmienił położenie oficjalnych organizacji. Z jednej strony usunął legalnych konkurentów, a zatem i potrzebę kontynuowania odnowy, z drugiej – ostatecznie antagonizując większość społeczeństwa z władzą, pozbawił je szans na uzyskanie szerszej przychylności. Część działań organizacji młodzieżowych w latach osiemdziesiątych miała sugerować, iż proces zmian zapoczątkowanych po Sierpniu jest kontynuowany, np. w listopadzie 1982 r. postanowiono przeobrazić organizację studencką, likwidując formalnie Socjalistyczny Związek Studentów Polskich

i przywracając Zrzeszenie Studentów Polskich. Natomiast działalność ZSMP w ostatnich latach PRL zawężała się do aktywistów, którym organizacja dawała możliwości wypoczynku, zarobku i szansę zrobienia kariery. Relacje z partią uległy ponownemu zacieśnieniu: Związek wszedł do Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, który miał służyć zjednywaniu społeczeństwa dla polityki partii w warunkach stanu wojennego i pogarszającej się sytuacji gospodarczej. W 1984 r. Jaskiernia zrezygnował z funkcji przewodniczącego Zarządu Głównego, aby objąć stanowisko sekretarza generalnego Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Zastąpił go Jerzy Szmajdziński, który sprawował tę funkcję do 1989 r. Jak można było zauważyć, okres od roku 1980 do 1981 wypromował nową grupę działaczy młodzieżowych, dynamicznych i elastycznych, którzy zrobili karierę polityczną w ostatnich latach PRL i w demokratycznej Polsce. Pierwszym politycznym stanowiskiem Aleksandra Kwaśniewskiego była teka ministra ds. młodzieży w rządzie Zbigniewa Messnera, która pojawiła się w odpowiedzi na wniosek ZSMP z 1981 r., choć sam Kwaśniewski nie był jego członkiem.

Jan Walczak w książce wydanej w 1990 r., a więc przygotowanej tuż przed przełomem, tak pisał: „ZSMP aż do 1988 r. nie wyszedł poza ogólnikowe hasła «socjalistycznej odnowy», «socjalistycznej demokracji», «sprawiedliwości społecznej». Sytuacja w środowisku i «odgórne» zalecenia zepchnęły organizację na fatalną pozycję obrony *status quo*, co od razu skazało ją na izolację od szerszych kręgów młodzieży. Sympatii nie mogły pozyskać jej żądania takiej zmiany w organach na uczelni i samorządzie studenckim, które by wyeliminowały z tych ciał przeciwników socjalizmu”⁶⁰. Negatywnie działanie organizacji postrzegala też młodzież: pytana w badaniach przeprowadzonych w 1984 r. o ocenę ich znaczenia w różnych okresach dwudziestego wieku trzy ostatnie miejsca przyznała działalności w latach 1980–1981, w okresie stanu wojennego i w latach 1982–1984⁶¹.

Sierpień '80 i karnawał Solidarności przyniosły dramatyczne osłabienie pozycji oficjalnych organizacji, w tym ZSMP. Próby podejmowania przezeń socjalistycznej odnowy, choć nieco zmieniły Związek, umożliwiając mu przetrwanie, nie mogły zapobiec utracie wpływów wśród młodzieży. Organizacja, której podstawą istnienia był bliski związek z PZPR, nie miała szans na zdobycie zaufania społecznego. Nawet cytowany tu wielokrotnie Krzysztof Janik w 1985 r. przyznawał, że wśród młodych robotników, ze względu na ich trudną sytuację bytową i duże wpływy

opozycji, „obojętność i sceptycyzm wobec działalności organizacji młodzieżowych (przede wszystkim ZSMP) są jeszcze znaczne, toteż przełamanie barier psychologicznych będzie zadaniem bardzo trudnym, w wielu wypadkach nawet niemożliwym”. Jednocześnie pisał, że okres od roku 1980 do 1981 był czasem hartowania i integrowania aktywu organizacji, przyspieszonej edukacji politycznej „na żywo”, „spychania wielu młodych ludzi na lewo”, uświadamiania sobie, że „ich miejsce jest na lewicy, po stronie partii”⁶². Jeśli faktycznie tak myślał, uznając to za wzmocnienie organizacji i systemu, to bardzo się mylił, czego dowiodły następne lata – komunizm w Polsce upadł, niebroniony właściwie przez nikogo. Doświadczenia z omawianego okresu faktycznie jednak w przyszłości pomogły działaczom, którzy musieli się zmierzyć z nagłym zwrotem w polityce, przełknąć fakt, iż na gruncie tej samej ideologii wcześniejsza kontrrewolucja z dnia na dzień mogła okazać się uzasadnionym protestem, a obdarzany pełnym zaufaniem przywódca – winnym wszelkiego zła. Dzięki tym doświadczeniom przełom roku 1989 okazał się nie tak bolesny, jak można się było spodziewać. Nie stanowił dla nich osobistego dramatu, co najwyżej rozczarowanie. Jak podkreślał Jaskiernia: „Wyszkoleni, dobrze wyselekcjonowani, gdybyśmy wcześniej doszli do władzy, oblicze PRL zostałyby zmienione. [...] Byliśmy gotowi przejąć ciężar władzy”⁶³ – choć nie zdążyli, to w nowej rzeczywistości potrafili często odnaleźć się lepiej niż w dawnej.

Piłsudczycy w Komendzie Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej we Wrocławiu – „Grupa Charukiewicza”

Wstęp

O współpracy z opozycją kpt. Adama Hodysza z gdańskiej Służby Bezpieczeństwa (SB) wiemy dziś już sporo. Mniej znana jest współpraca wrocławskiej grupy funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej oraz SB z opozycją i Solidarnością. Jeszcze w 1997 r. jej lider Władysław Frasyniuk wspominał, że ktoś z Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej (KW MO) we Wrocławiu pomagał opozycji, „ale do dziś się nie ujawnił”. Z kolei liderzy Solidarności Walczącej – Kornel Morawiecki i Wojciech Myślecki – mówili, że „nie była to jedna osoba, ale kilka osób, które oni znają, ale nie chcą ujawnić”¹.

W niniejszym artykule przedstawię informacje o grupie, której centralną postacią był kpt. Marian Charukiewicz, pracujący w Wydziałach IV SB (Kościół) i „T” (podsluchy). Byli z nim związani też funkcjonariusze MO i SB we Wrocławiu: kpt. Stanisław Wieczorek (Wydział IV), chor. Tadeusz Krysmalski, chor. Leszek Kudła i por. Eugeniusz Czech (wszyscy z Wydziału „T”), sierż. Andrzej Rak (Wydział Kryminalny), sierż. Maciej Szymonowicz (Poligrafia KW MO), ppor. Piotr Pawłowski, por. Janusz Łoziński (obaj Wydział III) i kilka innych osób w różnym stopniu powiązanych konspiracyjnie. Przyłgnęło do nich określenie „Grupa Charukiewicza” (dalej: GCh lub Grupa). Miała ona charakter antyrosyjski i niepodległościowy (piłsudczykowski). Jej członkowie działali w KW MO zarówno jawnie „pod przykrywką partyjną”, jak i konspiracyjnie współpracowali z opozycją i Kościołem. Większość z nich usunięto lub odeszli z resortu po wprowadzeniu stanu wojennego. Niektórzy pozostali tam dłużej i działali na rzecz opozycji i Kościoła, utrzymując konspiracyjne kontakty.

W archiwach zgromadzonych we wrocławskim oddziale IPN-u można znaleźć dosłownie szczątkowe ślady świadczące o działalności Grupy. Wynikało to z decy-

zji szefa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych gen. Czesława Kiszcza, by „tuszo-
wać” informacje o „wrogach”, którzy działali w resorcie. Wszczynane wobec nich
sprawy dyscyplinarne po 13 grudnia 1981 r. objęte były ścisłą tajemnicą. Zwal-
niano ich z resortu „po cichu”. Niektórych nie udało się „namierzyć”. We wrocław-
skim IPN-ie udało się znaleźć tylko jeden dokument szefostwa KW MO we Wro-
cławiu, ze spotkania w 1984 r. z gen. Kiszcza, świadczący o trafieniu na trop
„zdrajców”, których jednak podejrzewano o rozpoczęcie działalności dopiero po
Sierpniu '80. Czytamy tam: „Najbardziej bolesną dla nas sprawą jest zdrada
wewnątrz własnych szeregów. Początków zła w naszych warunkach dopatrujemy
się już w zaraniu powstania «Solidarności». Na skutek znanych ogólnie uwarun-
kowań, przeciwnikowi udało się tu i uwdzie [sic!] wkraść w nasze szeregi. Na
gruncie wrocławskim oznaczało to opanowanie Komitetu Zakładowego PZPR przez
grupę funkcjonariuszy o poglądach prosolidarnościowych, z którą musieliśmy
rozstać się w 1982 r. Grupa ta umożliwiła przeciwnikowi politycznemu, jak się
teraz okazuje, głębszą infiltrację naszych szeregów, jak przypuszczaliśmy. Wy-
rażamy w naszym kierownictwie pogląd, że zdemaskowanie wrogów we własnych
szeregach jest pierwszoplanowym zadaniem funkcjonariuszy naszej służby”².

Ślady wrogiej działalności funkcjonariuszy z GCh można znaleźć w ich aktach
osobowych (obecnie w IPN-ie). Nawet tam szersze informacje są ogólnikowe lub
kamuflowane, by wieści nie rozniosły się wśród innych funkcjonariuszy, a tym
bardziej nie przedostały się do społeczeństwa. O wielu działaniach osób z tego
środowiska nie wiedzieli ich przełożeni. Autor niniejszego opracowania dotarł do
osób z Grupy i oparł się na ich relacjach (oczywiście poddając je weryfikacji).
Cytaty ich wypowiedzi, które oddają ich intencje i sposób myślenia, umieszczone
zostały w tekście. Ponadto w tych relacjach można znaleźć sporo informacji dotąd
nieznanych. Mogą one stanowić bazę do dalszych badań nad funkcjonowaniem
tego specyficznego segmentu władzy PRL. Badanie tego, co działo się w MO i SB,
jest dzisiaj dość trudne dla historyków, bowiem sporo dokumentów zniszczono,
a oparcie się wyłącznie na relacjach funkcjonariuszy resortu jest obarczone
pewnym ryzykiem. Warto jednak przyrzeć się tym służbom od wewnątrz, w świe-
tle wspomnianych relacji, uzupełnionych istniejącymi dokumentami czy relacjami
działaczy opozycji i Solidarności oraz Kościoła³.

Na działalność Grupy decydujący wpływ miał kpt. Marian Charukiewicz, pracują-
cy od połowy lat sześćdziesiątych we wrocławskiej milicji i SB. Jego poglądy

więzały się w znacznej mierze z litewskim pochodzeniem. Rzutowało to na nietypowy, jak na pracownika SB, życiorys.

Wątek litewski

Marian Charukiewicz wywodził się ze Starych Trok na Litwie. Po wojnie część jego rodziny wyjechała do Polski, a on z matką, bratem i siostrą został na Wileńszczyźnie, we wsi o mocnych tradycjach patriotycznych. Jego starszy brat, Jan po wielu perypetiach trafił z Niemiec do powojennej Polski, gdzie przez wiele lat był więziony⁴. W 1956 r. M. Charukiewicz wyjechał do Polski, w Górze Śląskiej ukończył liceum i przeniósł się do Wrocławia, gdzie skończył studia filologiczne. Aby uniknąć wojska, które – jak mówił – utożsamiał z podległością Rosji, wstąpił potem do... milicji.

Na Litwie chodził do polskiej szkoły, gdyż tylko taka była na miejscu. Potem krótko uczęszczał do Instytutu Polskiego w Trokach, lecz z powodu sowieckiej nagonki musiał przejść do Liceum Ogólnokształcącego w Nowych Trokach. Siedział w ławce m.in. z Henrykiem Sosnowskim, postacią znaną po roku 1989, szefem fundacji w Wilnie. W jednej klasie był także z Romualdem Brazisem, późniejszym rektorem Uniwersytetu Wileńskiego. „Spotkałem się z nim po latach w Instytucie Polskim w Wiedniu – wspominał, pokazując zdjęcie – gdzie rozpoznaliśmy się, gdy przedstawił nas Władysław Bartoszewski. Z dzieciństwa wileńskiego wyniosłem przekonanie, że Rosjanom chodzi wyłącznie o zabór ziemi. Dziadkowie i wujowie nie lubili Rosjan, a bolszewików nazywali «drugimi Rosjanami». Przez myśl im nie przeszło, że chodzi o komunizm czy ideologię. Sowietów traktowali jak kontynuatorów imperialnej Rosji. Dla mnie było jasne, że Rosjanie przyszli na Wileńszczyznę i zabrali nam ziemię, a część naszych krewnych musiała wyjechać. I dlatego nie dałem się nabrać na hasła socjalizmu czy komunizmu. Od dziecka jednak grałem rolę komunisty, zapisałem się do komsomołu i pionierów, aby maskować się. Potem to kontynuowałem w milicji i SB. Podpisałbym każdy papierek, ale żadnej przysięgi Rosji nie dotrzymałbym”⁵.

Mieszkając we Wrocławiu, utrzymywał kontakt z Wileńszczyzną. Jeździł tam i starał się pomagać Polakom i Litwinom w utrzymywaniu niezależności od Rosji (ZSRR). We Wrocławiu miał konspiracyjne kontakty z „Wilniukiem”, ks. Aleksandrem Zienkiewiczem i innymi osobami popierającymi niepodległość Litwy i Pola-

ków tam mieszkających. Gdy w 1976 r. przybył tam z Białorusi Jan Ciechanowicz, wyznaczony na nowego redaktora „Czerwonego Sztandaru”, spotkał się z nim pod zmienionymi personaliami. Przypuszczał początkowo, że skoro przysłano Ciechanowicza z Białorusi, to może być on wtyczką KGB, ale mylił się. Nakłaniał go do wspierania Polaków, by ich nie wynarodowić i nie zrusyfikować, lecz hadmować bliższe kontakty polsko-rosyjskie. Wspominał: „Ryzykowałem. Nie wiedziałem jak Ciechanowicz zareaguje, bo mógł rzeczywiście pracować dla KGB. Okazało się jednak, że mimo początkowych wątpliwości, działał zgodnie z moimi sugestiami”.

Wkrótce rozwinęła się korespondencja Charukiewicza z Ciechanowiczem, w której prześcigali się w udowadnianiu, który z nich jest większym komunistą. Tytułowali się „towarzyszu”, powoływali na Marksa i Lenina, chwalili internacjonalizm – wszystko w celach konspiracyjnych, bowiem listy przeglądały sowieckie służby. Kpt. Charukiewicz wysyłał też książki na Litwę: obok komunistycznej – np. Pawła Jasienicę. Przewoził także osobiście literaturę historyczną na Wileńszczyznę oraz organizował składki w KW MO i poza nią na prenumeratę gazet polskich dla Polaków na Litwie. Razem z nim w „akcji litewskiej” brał udział kolega z KW MO, kpt. Stanisław Wieczorek (z GCh).

Aktywność Charukiewicza na Wileńszczyźnie została zahamowana, gdy zainteresowało się nim KGB, które na początku 1981 r. zwróciło się do polskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o jego sprawdzenie. „Wtedy minister Mirosław Milewski – wspominał Charukiewicz – polecił to szefowi SB we Wrocławiu płk. Czesławowi Błażejowskiemu, który nadzorował kontrwywiad. Błażejowski wezwał mjr. mjr. Chołaję i Grudeckiego, by mnie sprawdzili. Obaj zachowali się przyzwoicie, zwłaszcza Grudecki, wystawiając mi dobrą opinię. Podobnie postąpił sekretarz partii w komendzie Żak. Nawet twardogłowy Kołodziej wystawił mi dobrą opinię, by pokazać przed kolegami, że jest w porządku. Wcześniej bowiem rozpuściłem pogłoski, że może mi zaszkodzić”. W lutym 1981 r. Charukiewicz w oświadczeniu dla przełożonych wyparł się kolportażu wrogich materiałów, wskazywał na swoje komunistyczne przekonania, mówił nawet o matce, która jest znana w rejonie trockim jako uczestniczka Rewolucji Październikowej itp.⁶ Ostatecznie wysłano do Warszawy informację, że jest czysty, należy do partii i ma postawę internacjonalistyczną. Opinie takie wydawano z różnych powodów. Jedni ze względów koleżeńskich. Drudzy byli do tego zmuszeni układami zależ-

ności i specyficznymi powiązaniem w komendzie. Zatem uspokojono KGB. Szerzej do „akcji litewskiej” powrócił po roku 1989.

Działalność przed Sierpniem '80

Po studiach i rocznej pracy nauczyciela Charukiewicz został skierowany do wojska (Szkoly Oficerów Rezerwy). Dla uniknięcia przydziału do wojskowego wywiadu zgłosił się do milicji, gdzie pracował m.in. jako referent ds. poszukiwawczych i nieletnich oraz w Wydziale Kryminalnym. W latach 1970–1971 skończył kurs referentów w Szkole Milicyjnej w Łodzi. W 1968 r. wstąpił do PZPR. W milicji spotkał koleżankę, Lilianę Kretkiewicz, znajomą jeszcze z czasów uczęszczania do Duszpasterstwa Akademickiego. Zainteresowała go Wydziałem IV, zajmującym się Kościołem. Jak wspominał, postanowił tam pracować, by swoiście chronić patriotycznie nastawionych księży, takich jak ks. Zienkiewicz, którego poznał bliżej, gdy jeszcze studiował polonistykę na Uniwersytecie Wrocławskim (1959–1964). Wówczas organizowano spotkania akademickie z księdzem, na których opowiadał młodzieży, że jest piłsudczykiem i pochodzi z Wileńszczyzny, nastawiał ją patriotycznie i antyrosyjsko. Praca w Wydziale IV, którą Charukiewicz rozpoczął w 1972 r., dawała mu przykrywkę do kontaktów ze środowiskiem kościelnym. Wkrótce przez pośredników informował księży o ich rozpracowywaniu przez SB (A. Zienkiewicza, Stanisława Orzechowskiego), wskazywał agenturę i podsłuchy, ostrzegając Kurię Metropolitalną i Klub Inteligencji Katolickiej.

Trafił do Sekcji I, która miała pod sobą kurię, Plac Katedralny, a więc centrum hierarchii kościelnej, na czele z żyjącym jeszcze arcybiskupem Bolesławem Kominkiem. Pierwsze kontakty z ks. Zienkiewiczem utrzymywał za pośrednictwem swojej żony i L. Kretkiewicz (odeszła z milicji, wyszła za mąż za Kazimierza Kreja, który też jakiś czas był milicjantem, potem dołączył do konspiracji). Jego łącznikami byli Paulina Wysocka i jej mąż Alfred Kaznowski (kapitan AK z „Kedywu”) oraz inni byli akowcy. Potem, gdy już zdrowie księdza zaczęło szwankować, zaproponował, by kontakty przejął inny zaufany duchowny, ks. Stanisław Orzechowski, duszpasterz akademicki – ale to było później, w czasach Solidarności. Charukiewicz, który pochodził z Wileńszczyzny, adresował informacje głównie dla innego „Wilniuka” – arcybiskupa Henryka Gulbinowicza, właśnie przez jego przyjaciela, ks. Zienkiewicza. Wybranie właśnie tych księży wiązało się z ich

poglądami pilsudczykowskimi oraz miejscem wspólnego pochodzenia. Wybór wynikał też z faktu, że znajomą kapitana była gospodyni domowa księdza, wspomniana P. Wysocka, która z jego siostrą pomagała podczas spotkań około dwunastu księży „Wilniuków” u arcybiskupa Gulbinowicza. Spotkania miały charakter patriotyczny: pieśni patriotyczne, dowcipy antyrosyjskie itp.⁷

Podczas zatrudnienia w Wydziale IV poglądy i działalność kpt. Charukiewicza zwróciły uwagę „twardogłowych” esbeków, głównie repatriantów z Francji czy Belgii. Zaniepokoiili się oni jego wpływem na młodszych pracowników. Ponadto do kierownictwa SB napływały informacje dla niego niebezpieczne od jednego z agentów (TW), który ulokowany był w kręgach inteligencji katolickiej we Wrocławiu. „To był rok 1974 czy 1975. Trzeba przyznać – oceniał Charukiewicz – że po meldunku agenta, że jestem nacjonalistą, nienawidzę Rosji i maskuję się w partii, naczelnik wydziału Ludwik Strus i jego zastępca Marian Bedka zachowywali się wobec mnie w porządku. Podobnie zachował się drugi zastępca do spraw SB płk. Mikołaj Maszara, też z Wileńszczyzny. Posłuchał meldunku agenta i zapewne z sympatii do mnie kazał naczelnikowi Strusowi przekazać mi, żebym nie miał tyle jęzorem i wyciszył się. Zatem nie zostałem wówczas wylany ze służby i nie spełniło się życzenie agenta, którego zresztą znam, ale nie ujawnię, bo ma rodzinę. Działal on nadal w strukturach opozycji. Potem zameldowała na mnie druga osoba, która okazała się jeszcze groźniejsza. Wkrótce powołano w komendzie komisję partyjną, która rozpatrywała sprawę mojego oddziaływania na pracowników w kierunku nacjonalistycznym – z tym, że dwie osoby stanęły po mojej stronie. Moją postawę uzasadniłem ideologicznie, powołując się na Marksa, Lenina i Engelsa, wskazywałem na wypaczenia, które zagrażają socjalizmowi. Wyszło na to, że to raczej towarzysze radzieccy błędzą. Uznano, że ideologicznie jestem w porządku”⁸.

Mimo kłopotów, Charukiewicza przeniesiono ostatecznie w 1975 r. do Wydziału „T” (podśluchy), o mniejszym zagrożeniu agitacją nacjonalistyczną. Umożliwiał to jednak zdobywanie informacji operacyjnych, głównie z podśluchów rozwijającej się właśnie opozycji, którą z kolei ostrzegał przez łączników, głównie o agenturze (np. w Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela). Podśluchiwał m.in. Karola Modzelewskiego, Macieja Ziębę (wiceprzewodniczącego wrocławskiego Klubu Inteligencji Katolickiej), Krystynę Sławińską (związaną z KOR-em) czy też lidera Ruchu Wolnych Demokratów Adama Pleśnara, którego osobiście informował

w 1977 r. o podsłuchu telefonicznym. Podobnie ostrzegał innych opozycjonistów: Bolesława Gleichgewichta, Piotra Starzyńskiego, Leszka Budrewicza, Stanisława Hartmana. Wspominał: „Między innymi «dusza» przedsierniowej opozycji, prof. Mirosława Chamcówna była ostrzeżona, że działa «w jej najbliższym otoczeniu agent, którego lubi» – nie uwierzyła jednak i wyprosiła osobę ostrzegającą”⁹.

W Wydziale „T” Charukiewicz nadal stosował przykrywkę partyjną. Został sekretarzem Komisji Mieszkaniowej, dzięki czemu miał lepszy dostęp do informacji oraz silniejszą pozycję. Miał dobre układy z naczelnikiem nowego wydziału ppłk. Franciszkiem Syposzem. „Syposz – wspominał – był porządnym człowiekiem. Zacząłem zatem urabiać jego myślenie. Wciągałem też w rozmowy innych, bo miałem dyżury w komendzie wojewódzkiej. Z każdym z nich dyskutowałem, powołując się na prasę radziecką, którą stale czytałem. Z jednej strony usypiałem ich czujność, z drugiej cierpliwie docierałem do ich sumienia narodowego”.

Wtedy jednak nastąpił kolejny meldunek od agenta w opozycji, który doniósł, że czuje się zagrożony przez Charukiewicza, a ma dobrą opinię patrioty w środowisku inteligencji katolickiej. Tak to wspominał oskarżony: „Ostrzegał, że nie wiadomo czy nie jestem szpiegiem Zachodu. Ten agent pracował dla SB już dość długo, choć prowadzący go pracownicy zmieniali się. W związku z tym kierownik mojej sekcji, kiedy byłem w Wydziale IV, ambitny, po studiach ekonomicznych, działacz młodzieżowy, T. B. – nie podam jego nazwiska, choć nie żyje, ale ma rodzinę – wezwał mnie do pokoju i powiedział: «Charukiewicz, ty jesteś lotr, ty nie masz sumienia, bierzesz pieniądze z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a pracujesz dla kleru, dla wroga! Aż agent się zdenerwował! Jak można tak niemoralnie postępować! Napisałem na ciebie raport służbowy o zdradę tajemnicy państwowej». I tu przestraszyłem się, bo oznaczało to, że przyjedzie komisja z Warszawy, zawiesi się mnie, a potem wyrok przy drzwiach zamkniętych, gdzie otrzymuje się minimum sześć lat więzienia. To był rok 1976. Pomyślałem, że skoro mój brat więcej siedział w więzieniu komunistycznym, to może i ja jakoś wytrzymam (o bracie oczywiście nie pisałem w ankietach milicyjnych). W tej determinacji jednak oświadczyłem: «Proszę bardzo, na mnie pracują robotnicy, a nie resort i Rosja, a poza tym wiele tajemnic od ciebie wzięłem i razem nas posadzą». Zaskoczyłem go tym tupetem i szantażem. Zresztą to była prawda, bo on był wygodny, lubił wypić, jak wszyscy działacze. Nie pieczętował szaf – tylko kapsłem

od piwa. A w ogóle do głowy mu nie przyszło, że ktoś może coś wydobyć z jego teczek. Przestraszył się”.

Tego dnia równie przestraszony Stanisław Wieczorek umówił się z Charukiewiczem, konspiracyjnie nad Odrą. Tam uzgodnili, że nie przyznają się do niczego. Tymczasem ten, który napisał raport, poszedł wieczorem do restauracji „Ratuszowa” i upił się. „Jeden z moich kolegów – wspominał kpt. Wieczorek – zatelefonował na pogotowie milicyjne i powiedział, że awanturuje się tam oszust podszywający się za oficera SB ze skradzioną legitymacją. Milicjanci szybko przyjechali, nie wdawali się w dyskusję i pobili esbeka. On wymachiwał legitymacją, awanturował się i stawiał opór”. „Kelnerzy nie lubili bezpieki – dodawał Charukiewicz – a woleli dobrze żyć z milicją, więc dowodzili, że to zwykły złodziej, a nie żaden kierownik sekcji w SB, o czym starał się ich przekonywać. W efekcie zamknęli go w areszcie komendy wojewódzkiej. Nawet znalazł się w komunikacie milicyjnym – zatem poważnie podpadł. Gdy wreszcie okazało się, że rzeczywiście jest kierownikiem sekcji w SB, zwolnili go z aresztu. Milicjanci, by się bronić, napisali na niego raport, powołując się na świadków – kelnerów, którzy oczywiście stanęli przeciwko esbekowi. Wtedy on załamał się, bo miał awansować, a powołana komisja wyciągnęła jego sprawę dyscyplinarnie i załamywała się jego kariera. Zatelefonował jeszcze do brata, który też pracował w moim wydziale, żeby przyjechał do niego, bo ma kłopot. Ten doradził, żeby wycofał raport na mnie i wyjechał do niego. Ten już nie żył. Wziął pistolet, wsiadł do windy i strzelił do siebie raz, a potem wyszedł z windy i drugi raz – pod drzwiami. Gdy rano dowiedziałem się o tym w pracy, zaraz poszedłem do jego przełożonego, zastępcy naczelnika Wydziału IV M. Bedki, który szedł akurat do polikliniki. On złapał mnie za rękę i dwa razy mi powtórzył: «Panie Marianie, niech pan będzie spokojny». Raport zniknął. W ten sposób uchronił mnie, ale także siebie, bo nie chciał mieć niepotrzebnych kłopotów. Później jeszcze kilka razy w SB trafiali na trop mojej działalności, ale udawało mi się wykręcić, przy dużej dozie szczęścia. Traf chciał, że ci stalinowcy, którzy chcieli mnie wykończyć, sami kończyli śmiercią wskutek samobójstw lub nieszczęśliwego wypadku”¹⁰.

Pod koniec lat siedemdziesiątych Charukiewicz miał coraz więcej zwolenników, którzy jednak znajdowali się na różnych poziomach działalności i wtajemniczenia, np. zmarły kpt. Stanisław Łyszczuk z Wydziału III czy Wiesława Waligóra z Wydziału „T”. Często nie zdawali sobie sprawy z całości zawiązywanej struktu-

ry, której klamrą spinającą był Charukiewicz. Przed Sierpnem kilku z nich spotykało się prywatnie, początkowo dyskutując o szansach odzyskania niepodległości i uniezależniania się od Moskwy. Dziś podają, że po Sierpniu sympatyków Solidarności było od dwudziestu do sześćdziesięciu w MO i SB w garnizonie wrocławskim, mniej lub bardziej powiązanych ze sobą. Zdecydowana większość została zwolniona ze służby w latach osiemdziesiątych. Z GCh związana była też Gabriela Kowalczyk-Drohomirecka, która do jesieni 1981 r. pracowała w SB, w Wydziale „T” jako tłumacz języka niemieckiego (obecnie w Niemczech). W tym samym wydziale jako tłumacz języka angielskiego pracowała Krystyna Stanielewicz, też związana z Grupą (obecnie w USA). Lista tych osób była początkowo niewielka, powiększyła się po Sierpniu. Ulokowani w różnych wydziałach, w różnym okresie zaczęli współpracować z GCh. „Na przykład S. Wieczorek już w latach siedemdziesiątych jeździł ze mną na Wileńszczyznę i pomagał mi robić dywersję w komendzie” – mówił Charukiewicz. „Najpierw – relacjonował kpt. Wieczorek – zaproponowali mi pracę w kontrwywiadzie. W tym celu mieli mnie zatrudnić w województwie legnickim, w KGHM, żebym tam występował jako zwykły pracownik kombinatu miedziowego – pod przykrywką. Nie zgodziłem się”. „Najtrudniejszą sytuację miałem z Leszkiem Kudłą z Wydziału «T» – ocenił Charukiewicz – choć uważam, że to był mój najlepszy nabytek. Był on całkowicie oddany socjalizmowi, działacz młodzieżowy, żona pochodziła z Białorusi. Wysocki, twardy, energiczny, ryzykant. Miał dobre perspektywy pracy w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, znał angielski, wysłano go więc do Londynu, do ambasady jako szyfranta. Gdy wrócił do Polski pod koniec lat siedemdziesiątych, to inni pracownicy zmienili światopogląd, byli już krytyczni wobec ekipy Gierka i Rosji, poza stalinowcami, głównie repatriantami. Wkrótce, zapominając o jego obecności, wygłosiłem poglądy antyrosyjskie. Wtedy podszedł do mnie i powiedział: «Stary, co ty tu robisz, przecież ty jesteś gorszy od opozycjonistów, których podsłuchujemy. Ty powinieneś siedzieć!» Przestraszyłem się, koledzy z Grupy też, bo przecież mógłby donieść przełożonym, więc obróciliśmy to w żart. Zasugerowaliśmy mu, że skoro jeżdżę do ZSRR, a on przyjechał z Anglii, to może go sprawdzam. Kudła był jednak podejrzliwy. Poszedłem więc do Krysmalskiego i zasugerowałem, by przejął prostowanie jego światopoglądu i zaprzyjaźnił się z nim, bo może być niebezpieczny. Wkrótce Krysmalski zaczął urządzać imprezy z nim: wódka, zakąska, Laskowik i Smoleń z magnetofonu itp. Kudła poczuł luz,

uwierzył, że pod jego nieobecność zmieniło się w kraju. W tym czasie ja pokłóciłem go z innymi stalinowcami, imigrantami z Francji i Kanady, szczególnie z Dudkiem, który go promował, a wcześniej donosił w zespole pieśni i tańca «Mazowsze». Gdy nadeszła Solidarność, Kudła już otwarcie stanął po naszej stronie. Najpierw na uroczystości rodzinnej, gdzie wszyscy byli nastawieni prokomunistycznie i prorosyjsko, zaczął wznosić toasty za niepodległość, Piłsudskiego itp. Rodzina myślała, że zwariował albo zwerbował go w Londynie¹¹.

Pozycję Charukiewicza wzmocniła praca w milicyjnej Komisji Mieszkaniowej (na całą komendę wojewódzką). Każdy bowiem ubiegał się o mieszkanie czy jego zamianę. Zaprzyjaźnił się z naczelnikiem wydziału oraz I sekretarzem Żakiem. Z drugiej strony zagrożeniem byli zatrudnieni tam stalinowcy. Zatem akcje GCh w latach siedemdziesiątych (kpt. S. Wieczorek, chor. T. Krysmalski) były skierowane m.in. przeciwko nim w KW MO: anonimowe telefony, kompromitowanie stalinowców, dywersja informacyjna. Gdy stalinowcy w SB meldowali na niego, znajomi go ostrzegali i miał ich wsparcie. Ci zaś, którzy meldowali, wkrótce za coś podpadali, po „przeciekach kontrolowanych” podrzucanych zwierzchnikom przez GCh, za pijaństwo, opuszczanie dyżurów itp. „Coraz więcej pracowników Wydziału «T» – wspominał Charukiewicz – przechodziło na moją stronę. Najpierw specjaliści od urządzeń technicznych: technik od naprawy sprzętu T. Krysmalski i absolwent Politechniki E. Czech. Na przykład, gdy stalinowiec meldował na mnie, a lubił wypić, to któryś z pracowników przy aparaturze podsłuchowej mówił: «Wiesz Heniek, możesz się przejść, ja będę czuwał». I ten szedł do restauracji milicyjnej. Wtedy zjawiał się naczelnik i stalinowiec miał kłopoty. Albo było spotkanie struktury opozycyjnej: podczas dyżuru stalinowca zatrzymywał się magnetofon i nie było śladu spotkania. Potem na zebraniu ja go broniłem, on czuł mój wpływ i robił się zależny”.

Największe zagrożenie Charukiewicz odczuwał ze strony ideologicznie nastawionych „twardogłowych” oficerów SB. Wspominał najczęściej mjr. Anatola Pierścionka¹². „Pierścioneł pochodził z Ukrainy – wyjaśniał – z prawosławnej rodziny. Dla odwrócenia uwagi mówili, że to Żyd, choć w radzieckich dokumentach widniało nazwisko Kolcow. Jego rodzina przyszła z Armią Radziecką i mieszkała w Zielonej Górze. Po przeniesieniu się do Wrocławia Pierścioneł ożenił się z córką komendanta szkoły wojskowej Martlina i zamieszkał przy ul. Czajkowskiego. Był związany z wojskiem. W komendzie został sekretarzem ZMS-u, był kierownikiem

w sekcji «B» Wydziału IV. Zaraz wysłano go do Moskwy na przeszkolenie, a po powrocie zrobili go zastępcą naczelnika tego wydziału”.

Według Charukiewicza klucz do zmiany sytuacji w kraju leżał w PZPR, a kanałami partyjnymi można było poszerzyć sferę suwerenności, gdyby nie „twardogłowi” w aparacie. Wspominał, że od 1976 r., gdy Stanisław Kania zaczął nadzorować Ministerstwo Spraw Wewnętrznych z ramienia KC PZPR, dotarł do resortu względny liberalizm i osłabiał się aparat partyjny. Sprzyjała temu frustracja związana z pogarszającym się stanem gospodarki, informacjami o ukrywanym zadłużeniu kraju i zbliżającej się katastrofie. Charukiewicz wspominał, że mówiono o tym już w 1977 r. podczas zebrania dla aktywu w KW MO: „Referent partyjny mówił wtedy nawet o kryzysie imperium sowieckiego. O zbliżającym się wybuchu społecznym informowano też w tym czasie z sekcji analitycznej, lecz do KW PZPR docierały informacje wyglądzone. Wkrótce niektórzy w komendzie przestali wierzyć w Gierka, w partię, potem popierali po cichu Solidarność. Niektórzy zwalniali się ze służby. Byli przecież częścią społeczeństwa, mieli rodziny widzące te wszystkie absurdy i zakłamanie. Jeszcze przed strajkami 1980 r. odmawiała współpracy agentura. Rosło niezadowolenie wobec lokalnych kacyków partyjnych, którzy budowali sobie wille, robili malwersacje finansowe, ich kliki ukrywały prawdę. W komendzie wiedzieliśmy np. o willi Drożdża, I Sekretarza KW PZPR czy o kombinacjach wojewody Nadratowskiego, któremu zresztą założyliśmy podsłuch, co utrzymywano w ścisłej tajemnicy, choć za zgodą wiceministra. Nie było motywacji do utrzymywania tego systemu”¹³.

Kolejnym sygnałem zdeprawowania komunizmu była na początku 1980 r. śmierć wrocławskiego historyka prof. Henryka Zielińskiego. W czasie spaceru z psem został pobity i zmarł. Dochodzenie prokuratury wskazywało, że przyczyną śmierci było uderzenie głową w krawężnik. Widać było, że prokuratura „ukręca” sprawę, a „niewiadomych sprawców” oczywiście nie znaleziono. Spowodowało to podejrzenia kierownika sekcji dochodzeniowo-śledczej służby kryminalnej kpt. Zbigniewa Wencki. Pracował on w „dochodzeniówce” z por. Kazimierzem Krejem, mężem Liliany Kretkiewicz, działającym w GCh. „Kpt. Wencka, który prowadził śledztwo – wspominał por. K. Krej – od początku podejrzewał, że nie był to nieszczęśliwy wypadek, tylko zaplanowana akcja, nawet zabójstwo. Wyniósł więc z prokuratury akta sprawy. Potem dostarczył Charukiewiczowi”. Grupa uważała, że była to sprawa polityczna. Kapitan mówił o krążących w komendzie informacjach: że prof.

Zieliński natrafił we wrocławskim archiwum na niemieckie dokumenty świadczące o tym, że Lenina sponsorował wywiad niemiecki. A na leninowskich założeniach opierał się cały blok komunistyczny. Potem były telefony z pogróżkami, naciskano na profesora, by „zapomniał” o tych dokumentach. Ten jednak odmawiał, więc zorganizowano na niego zamach¹⁴.

Grupa po Sierpniu '80

640

„Gdy przyszedł Sierpień '80 – oceniał Charukiewicz – wielu pracowników resortu identyfikowało się z nami emocjonalnie i z nadzieją oczekiwało zmian. Z drugiej strony byli stalinowcy («twardogłowi»), którzy chcieli zdławić sierpniowy protest. Najczęściej byli związani z I Sekretarzem KW PZPR Ludwikiem Drożdżem i wojskiem. W czasie Sierpnia '80 w KW PZPR wymyślano ulotki rzekomo powstałego «Niezależnego Robotniczego Komitetu Samoobrona», w których przestrzegano przed terrorem wyrostków z komitetów strajkowych”.

Pod koniec wrocławskiego Sierpnia „twardogłowi” żądali rozprawienia się z Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym (MKS). W czasie finalizowania Porozumień na Wybrzeżu, Sekretarz KD PZPR Wrocław-Fabryczna żądał od Drożdża „zsynchronizowanego z MO rozbicia siłą MKS-u, przy użyciu aktywu partyjnego”¹⁵.

Tymczasem fala sierpniowego uniesienia dotarła do wrocławskiej milicji. Informacje o tym blokowali komendanci i naczelnicy wydziałów oraz komendanci dzielnicowi, którzy z „klucza” zasiadali w egzekutywach KW czy KD PZPR. Stwarzało to na zewnątrz wrażenie, że MO i SB dołożą wszelkich starań, by chronić aparat partyjny i zwalczać falę protestów. W archiwach można jednak znaleźć postulaty i żądania zgłaszane w KW MO we Wrocławiu w sierpniu 1980 r., podobne do tych, o które walczyły strajkujące załogi. Funkcjonariusze żądali: „zlikwidowania nierówności w odpowiedzialności za czyny będące przestępstwem lub wykroczeniem między osobami na stanowiskach [partyjno-państwowych], a przeciętnym obywatelem; rozwiązania problemu uchylania się od przesłuchań [...] pracowników aparatu partyjnego”, a także równości wobec prawa, informacji, uzdrowienia gospodarki, likwidacji przywilejów aparatu władzy (partyjnego) i in.¹⁶ W postulatach widać było ślady agitacji GCh. Atmosferę „uniesienia” w KW MO doceniał po Sierpniu nawet komendant wojewódzki płk Z. Biernaczyk, który we wrześniu domagał się (na forum KW PZPR) podania do publicznej wiadomości

nazwisk osób odpowiedzialnych za niegospodarność, rozdział mieszkań we Wrocławiu itp.¹⁷

Po wydarzeniach sierpniowych Grupa tworzyła struktury poziome w partii oraz konspiracyjnie współpracowała z opozycją, Solidarnością i Kościołem. Przekazywała też informacje o agentach. Na początku 1981 r. ostrzegła Jerzego Piórkowskiego, przewodniczącego wrocławskiego Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego (MKZ), że jego pomieszczenia na placu Czerwonym są na podsłuchu (stałe stanowisko podsłuchowe rozmów związkowców było na czwartym piętrze). Piórkowskiego ostrzegał łącznik Charukiewicza, Janusz Gan (obecnie w Austrii). Kapitan wspominał, że „Piórkowski wysłuchał ostrzeżenia i przekazał moje instrukcje, by w rozmowach unikać konkretów, kontaktów itp. ze względu na podsłuch”.

Grupa ostrzegła też, że sekretarka w MKZ-ecie, pielęgniarka Halina M. jest agentką SB. Gdy często wówczas wyłączano prąd, agentka w czasie posiedzeń nagrywała rozmowy zapisowym magnetofonem. Kontaktował się z nią kpt. Jan Sterpowicz z Wydziału III, wywołując telefonicznie z sali. „Mówił, że dzwoni «synek» (a nie syn) – wspominał chor. T. Krymski – co było hasłem wywoławczym”. Inne akcje GCh dotyczyły zablokowania prób kompromitacji i werbunku doradcy MKZ-etu, opozycjonisty Antoniego Lenkiewicza czy blokady fałszowania materiałów dotyczących domniemanych malwersacji finansowych. Przygotowywała je grupa mjr. A. Pierścionka, o kryptonimie „Poligon”¹⁸.

„Przekazywaliśmy zresztą – relacjonował Charukiewicz – więcej ostrzeżeń dla Kościoła, opozycji, Solidarności. W marcu 1981 r., tuż przed kryzysem bydgoskim, przekazaliśmy ostrzeżenie, że w Legnicy, gdzie arcybiskup Gulbinowicz miał poświęcić sztandar Solidarności, szykuje się inna prowokacja. Zaczynały się akurat w Polsce manewry Układu Warszawskiego – a wiadomo, że w Legnicy było dowództwo Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej. W tym samym czasie «nieznani sprawcy» rozciągnęli na tamtejszej drodze pasy z kolcami, które blokowały przejazd. Ostrzegaliśmy tuż przed prowokacją bydgoską o szykowaniu w Legnicy napaści na żołnierzy radzieckich przez «skrajnych działaczy», w czasie poświęcenia sztandaru Solidarności. Tego typu prowokacje w marcu 1981 r. miały posłużyć jako pretekst do wprowadzenia stanu wojennego. Zorientowaliśmy się, że coś się szykuje w związku z przyjazdem arcybiskupa, więc poszło ostrzeżenie i wokół sprawy wyjazdu zrobiło się głośno. Pracownicy różnych szczebli

władzy zorientowali się, że będzie prowokacja. Zatem wojewoda czy dyrektor ds. wyznań kilka razy próbowali wpłynąć na Gulbinowicza, by zrezygnował z wyjazdu do Legnicy. Interweniował nawet sekretarz episkopatu, biskup Dąbrowski. Gulbinowicz spytał, czy to jest polecenie prymasa. Dowiedział się, że nie. Zatem powiedział: «W takim razie jadę». Telefonował wojewoda wrocławski mówiąc, że w Legnicy może być niebezpiecznie. Gulbinowicz zapewne myślał, że w ten sposób władze chcą utrudnić poświęcenie sztandaru Solidarności, więc odpowiedział wojewodzie w swoim stylu: «To dobrze, że zbierają się wojska Układu Warszawskiego, będę czuł się bezpiecznie». Wokół całej sprawy zrobił się jednak szum i prowokację w Legnicy służby specjalne musiały odwołać¹⁹.

Wkrótce potem, w marcu 1981 r. milicja pobiła w Bydgoszczy działaczy Solidarności (na czele z Janem Rulewskim) zaproszonych na posiedzenie Rady Narodowej. Wywołało to największy od Sierpnia '80 stan napięcia w Polsce. Masowo komórki Solidarności, a nawet organizacje partyjne potępiały prowokację milicji i „twardogłowych” w PZPR, „skierowaną przeciwko rządowi gen. Jaruzelskiego”. Nasilała się presja społeczna na milicję. We Wrocławiu szeroko kolportowano m.in. wydany przez gdański MKZ *Apel do funkcjonariuszy MO* oraz podobne apele wrocławskie. Jak wynika z teleksów z „terenu” do KC PZPR, nasilały się zniewagi wobec milicjantów, były przypadki obrzucania radiowozów MO kamieniami. Gdański MKZ przywiózł nawet swoje plakaty i ulotki do Szczecyna, gdzie rozwieszono je w szkole milicyjnej. Apelowano w nich, by milicjanci „odcięli się od prowokatorów z Bydgoszczy i nie poszli ich śladami, a służyli narodowi”²⁰. W telexie KC PZPR pisano: „Wiele ogniw «Solidarności» kampanię propagandową doprowadziło do stanu hysterii. Atakuje się generalnie użycie sił porządkowych w Bydgoszczy. Zmasowany jest atak na MO i SB, zwłaszcza w województwach: katowickim, bielskim, suwalskim, skierniewickim, ostrołęckim, łomżyńskim, leszczyńskim, przemyskim, tarnobrzskim. W Skierniewicach «Solidarność» zbiera adresy i nazwiska pracowników MO i SB”²¹. Skala ataków na MO i SB była bezprecedensowa, a gdański apel rozsyłano nawet na adresy prywatne. Podobnie szeroki zasięg miała instrukcja wrocławskiego MKZ-etu z 22 marca²². Zwracano się w niej do uczuć patriotycznych funkcjonariuszy MO i SB oraz żołnierzy. Pisało, że w sytuacji przejęcia władzy przez „siły antynarodowe [...] elementarnym obowiązkiem patriotycznym każdego żołnierza i funkcjonariusza sił porządkowych jest przeciwstawienie się im wszelkimi dostępnymi środkami”. Pracownikom MO

i SB zalecano niezwłoczne przystąpienie do „usuwania wszelkich dokumentów mogących ułatwić eksterminację Polaków. Każdy pracownik winien mieć świadomość, że może w ten sposób ocalić choćby jedno życie ludzkie”. Konkludowano, że działanie przeciwko życiu obywateli, szczególnie z użyciem przemocy zbrojnej, jest zbrodnią i aktem zdrady narodowej²³. Na ferment w MO i SB dodatkowo wpłynęła wkrótce uchwała (rezolucja) podjęta prawdopodobnie 27 marca w II Komisariacie MO w Gdańsku (Grupa podaje, że w V Komisariacie). Domagano się w niej m.in. „zaprzestania działań mających na celu stworzenie klimatu wrogości społeczeństwa do organów MO”. Gdańscy milicjanci deklarowali, że nie chcą występować przeciwko społeczeństwu, wobec którego nie są wrogo nastawieni. W kwietniu uchwała znalazła swój ślad w ulotkach wrocławskiej Solidarności, choć zablokowało ją Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (podobnie jak kontakt z gdańskim komisariatem)²⁴. Wkrótce, za sprawą GCh, wpłynęła poważnie na sytuację w KW MO we Wrocławiu.

W kwietniu, po kryzysie bydgoskim Grupa zorganizowała akcję, której efektem było przyjęcie uchwały o wyrzeczeniu się siły wobec społeczeństwa, czyli Solidarności, na wszystkich wydziałach wrocławskiej MO i SB. Było to powielenie wspomnianej uchwały gdańskiego komisariatu. Był to moment przełomowy przed stanem wojennym, bowiem to MO i SB miały go wprowadzać. Już w marcu i kwietniu rozwinął się ferment w KW MO we Wrocławiu przeciwko „twardogłowym” w aparacie władzy, o czym społeczeństwo nie wiedziało. „Nasiliły się w społeczeństwie nastroje wrogie MO i SB, obwinianym o zwalczanie odnowy i Solidarności. A przecież – oceniał Charukiewicz – to «twardogłowi» w partii i wojsku blokowali odnowę. W czasie kryzysu bydgoskiego to służby wojskowe robiły we Wrocławiu fałszywki, np. w języku niemieckim, strasząc rewizją granic. Tego typu fałszywki drukowano w KW PZPR i w wojsku. W KW MO odmawiano powielania takich bzdur. Komendant ds. SB płk Błażejewski śmiał się z nich”.

Prawdziwy przełom w KW MO we Wrocławiu rozpoczął się 21 kwietnia 1981 r. „Zaczęło się od wysłania telefonogramem uchwały o wyrzeczeniu się siły wobec społeczeństwa, którą podjął w marcu V Komisariat w Gdańsku – wspominał chor. M. Szymonowicz z GCh – bo tam dobrze pamiętali Grudzień '70. Treść uchwały otrzymali z Warszawy nasi komendanci wojewódzcy: płk płk Biernaczyk oraz Błażejewski. Natychmiast przejąłem ją od jego sekretarki i powieliłem w milicyjnej drukarni, gdzie pracowałem”.

„Jak tylko Szymonowicz dał mi uchwałę – dodawał Charukiewicz – zaraz po służbie rozruciłem ulotki z uchwałą na różnych wydziałach komendy. To samo robili moi koledzy z Grupy. Informowaliśmy także o uchwale znajomych z innych komend wojewódzkich: w Legnicy, Wałbrzychu, Jeleniej Górze. Ja telefonowałem m.in. do kolegi z kontrwywiadu w Warszawie. Zanim centrala zorientowała się i zablokowała łączność z V Komisariatem w Gdańsku oraz samą informację o uchwale, krążyła ona już w garnizonie wrocławskim i w niektórych komendach kraju. W KW MO we Wrocławiu zaczęły przyjmować ją poszczególne wydziały. Najpierw przegłosowano ją w Wydziale Kryminalnym na zebraniu partyjnym, dzięki akcji sierż. Andrzeja Raka, związanego z Grupą. Naczelnik kryminalnej chciał zgasić uchwałę, ale sprzeciwno mu się – zbyt duża była atmosfera demokratyzacji, która dotarła do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Przysłano też uchwały z poparciem z innych komend. Wkrótce podobne uchwały – z naszej inspiracji – podejmowano w kolejnych wydziałach, także esbeckich, m.in. w kontrwywiadzie podlegającym płk. Błażejowskiemu, po naciskach naszej Grupy. Błażejowski chciał zablokować uchwałę choćby w Wydziale II, by zachować twarz przed ministrem. Ale skrytykowano go, więc i on wycofał się z krytyki uchwały. Przeciwników uchwały zaszantażowaliśmy nagłośnieniem różnych spraw o nadużycia i kierownictwo zmiękło. Cała ta sprawa wywołała poważny ferment i nastroje odnowy w garnizonie wrocławskim. Komendanci Z. Biernaczyk i Cz. Błażejowski zaniepokojeni pytali ministra gen. M. Milewskiego, co mają robić. Ten odpowiedział: «Rozmawiać, rokować» – co oznaczało, że nie będzie represji za przyjmowanie uchwały. Gdy przyjęliśmy naszą uchwałę o niestosowaniu siły wobec społeczeństwa, L. Kudła zaniósł ją do «Słowa Polskiego». Mało kto wiedział o tym, a był to przecież prawdziwy i bardzo niebezpieczny bunt przeciwko władzy. Gazeta odmówiła wydrukowania uchwały i ktoś od nich doniósł na Kudłę do kierownictwa KW MO. Zrobiła się awantura, ale jakoś «wykręcił się». Poradziłem mu, by trochę spasował. On wziął mnie na bok i powiedział: «Marian, ja wiem, że ty jesteś po drugiej stronie. Ja też jestem, ale ja wiem – ty mi do końca nie ufasz»”.

W tym czasie buntowały się już inne komendy w kraju. W Bydgoszczy kpt. Zegarowski zebrał w garnizonie sto podpisów sprzeciwiających się milicyjnej prowokacji w siedzibie Rady Narodowej. Władze zrozumiały, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych jest niedyspozycyjne, stąd centrala zalecała komitetom wojewódz-

kim, by wsparły MO i SB. Zablokowano też wyjaśnienie pobicia w Bydgoszczy. Społeczeństwo oczywiście nie wiedziało o fermentie w MO i SB. Cały kraj zbuntował się wtedy przeciwko „twardogłowym” prowokatorom i niemożliwe było wprowadzenie stanu wojennego, choć szykowano się do tego; zwłaszcza, że akurat w tym czasie zorganizowano w Polsce manewry Układu Warszawskiego. Ta cała prowokacja odbywała się, gdy Kania wyjechał do Budapesztu – oczywiście za wiedzą Jaruzelskiego, choć udaje on, że o niczym nie wiedział. Mało tego: „Wałęsa i regionalni działacze Solidarności wydawali uchwały świadczące, że stoją po stronie Jaruzelskiego, przeciwko «twardogłowym» z Biura Politycznego. Służby wojskowe skutecznie dezinformowały. Ostatecznie dzięki temu niezbrojnemu powstaniu narodu, nie wprowadzono wówczas stanu wojennego, bo nie było czyimi rękoma. Oczywiście poza wiernym wojskiem i ZSRR. Ten ostatni jednak nie chciał brać udziału w interwencji, o czym my w resorcie dobrze wiedzieliśmy. Pozostało zatem tylko Ludowe Wojsko Polskie, gdzie «kontrrewolucja» jeszcze nie dotarła. Szczycili się tym towarzysze wojskowi. W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych natomiast były ferment i «przecieki». Np. «przeciek» z ministerstwa poszedł do Kościoła, stąd prymas Wyszyński wysłał natychmiast do Bydgoszczy dr. Kukulowicza”²⁵.

Generalnie w kwietniu, po kryzysie bydgoskim nasilił się w ministerstwie ferment, a nawet animozje jego kierownictwa z generałami wojska. Krystyna Kersten podawała, że pojawiły się krytyczne nastroje wobec działalności MO i SB. Na posiedzeniu kolegium w połowie kwietnia domagano się generalnej debaty na temat roli i funkcjonowania aparatu bezpieczeństwa²⁶. Wkrótce, gdy szefem ministerstwa zostawał gen. Kiszczak, prowadził rokowania ze związkiem zawodowym MO. „Jaruzelski przeznaczył go do rozpracowania ludzi i struktur odnowy w resorcie” – oceniał por. Janusz Łoziński.

Zarówno Charukiewicz, jak i inni pracownicy KW MO we Wrocławiu z jego Grupy wspominają, że po kryzysie bydgoskim zaczęto wprowadzać u nich „pewnych i sprawdzonych” oficerów z wojska. Wspominają, że gdy gen. Jaruzelski na kilka miesięcy przed stanem wojennym powołał gen. Kiszczaka na szefa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, ten ostatni zaczął w resorcie stosować dziwne metody, przejęte z wojskowych służb specjalnych, które wcześniej nadzorował. „Na przykład – wspominał Charukiewicz – zalecił oficerom SB, by ujawniali się i legitymowali kierownictwo MKZ-etów. Chodziło o to, by Solidarność koncentrowała się na

buntujących się, niedyspozycyjnych funkcjonariuszach z MO i SB. Z drugiej strony gen. Kiszczak sugerował, że jego ekipa nie ma tajemnic i jest otwarta. Płk Cz. Błażejewski wysłał nawet do siedziby wrocławskiej Solidarności zastępcę i naczelnika Wydziału III, kpt. Edwarda Zarzyckiego i mjr. Albina Zalewskiego. Nie chcieli iść, ale musieli. Poszli zatem, przedstawili się i wylegitymowali Prezydium MKZ-etu. Potem Radio Wolna Europa podało ich nazwiska, skompromitowano ich. Odsunięto ich do Wydziału «C» (archiwum). Przeżył to mocno zwłaszcza Zalewski, który był sympatykiem Solidarności. Tego typu działania gen. Kiszczaka miały oczyścić przedpole przed wprowadzeniem na ich miejsce wojskowych, by wywiad wojskowy mógł penetrować”.

„My – mówił dalej – popieraliśmy odnowę. Kania [...] był przeciwko konfrontacji i chciał uniknąć stanu wojennego, w przeciwieństwie do Jaruzelskiego, choć przedstawiano ich razem jako zwolenników odnowy i porozumienia. Opozycja także w to wierzyła. My w resorcie doskonale jednak znaleźmy prawdę. Jaruzelski grał rolę liberała i męża opatrnościowego, także w ścisłym gronie Biura Politycznego i KC. Opowiadał mi o tym kpt. Stefan Szyliński z kontrwywiadu, który chronił Tadeusza Porębskiego – I Sekretarza KW PZPR we Wrocławiu po Drożdżu. Wspominał jak Jaruzelski np. skłonił w 1981 r. Porębskiego do twardego wystąpienia na forum Biura Politycznego, by domagał się ostrzejszych działań wobec Solidarności. Gdy Porębski to zrobił, Jaruzelski nagle – zamiast go poprzeć – ostro zaatakował, udając zwolennika porozumienia. Takich przykładów było więcej”²⁷.

Struktury poziome

Po kryzysie bydgoskim GCh zaangażowała się w ruch odnowy w MO i SB oraz w partyjne struktury poziome („poziomki”). Po przyjęciu uchwały gdańskiego komisariatu we Wrocławiu wybierano egzekutywy partyjne odnowicieli, nowych sekretarzy na wydziałach KW MO, zablokowano awanse „twardogłowych”, np. mjr. Pierścionka. Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym w całym garnizonie po raz pierwszy wybrano I sekretarzem Wiesława Górę, którego nie akceptowało kierownictwo. Był on związany z Grupą. Natomiast L. Kudła wszedł do egzekutywy partyjnej Wydziału „T”, a później z W. Górą do innych gremiów kierowniczych PZPR. Grupa działała według scenariusza eliminowania „twardogłowych” także podczas wojewódzkiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej we Wrocławiu. Posiadała

informacje „z pierwszej ręki” – bowiem łącznością z KC PZPR podczas konferencji zajmowali się chor. chor. L. Kudła i T. Krysmalski. „Siedziałem wówczas przed budynkiem – wspominał Charukiewicz – i Kudła wychodził do mnie konsultować działanie. Wpływaliśmy na nastroje zebranych. M.in. Kudła jako przedstawiciel SB z sześcioma innymi poszedł do I Sekretarza KW PZPR (i władz centralnych) Tadeusza Porębskiego i przedstawił mu nastroje w KW MO. Mówił, że milicja i SB są za demokracją, zmianami, że popierają Kanię i są przeciwko «twardogłowym» z Forum Katowickiego. Chciał, by Porębski przedstawił to w Biurze Politycznym. Na konferencji było czternastu sekretarzy z dużych zakładów. Jeden z nich wystąpił i powiedział, że gdyby powtórzył załódze, co usłyszał od przedstawicieli MO i SB, nikt by w to nie uwierzył. Informacja o tym rozeszła się szybko”.

Podczas zebrania wyborczych „poziomek” latem 1981 r. na ulicy G. Zapolskiej we Wrocławiu (przed IX Zjazdem PZPR) Grupa wydelegowała z KW MO sierż. A. Raka i kpt. S. Wieczorka. Doszło wówczas do starcia z „twardogłowymi”, którzy lansowali tezy o narastającej anarchii w kraju, mówili o napadach na cmentarze żołnierzy radzieckich, atakowali Solidarność itp. Podczas jednego ze spotkań dziewięć razy występował kpt. Charukiewicz jako przedstawiciel KW MO (przedstawiając się jako „Witold Narkiewicz”). Podkreślał, że społeczeństwo żyje nadzieją, którą przyniosła Solidarność. Zaprzeczył, że są napady na cmentarze radzieckie, a jeżeli zdarzają się, to są organizowane przez „określone siły” bądź Rosjan. Mówił, że nawet więźniowie liczą na zmiany przyniesione przez Solidarność, a według milicyjnych statystyk, po Sierpniu '80 spadła liczba kradzieży, samobójstw itp. Przedstawicieli „twardogłowego” Forum Katowickiego nazywał „dywersantami”. Podobnie mówił sierż. A. Rak. Zebrani, w tym dziennikarze, byli zaszokowani wystąpieniem przedstawicieli KW MO i zaraz zmienili się ich ton wypowiedzi. „Nawet mjr Banyś z wojska solidaryzował się z przedstawicielami komendy MO. Myślał, że taka jest teraz linia władzy” – wspominał Charukiewicz. Na drugi dzień w prasie wrocławskiej pojawiły się artykuły krytykujące Forum Katowickie. Powoływano się na wystąpienie partyjnie przedstawicieli milicji. Artykuł w „Gazecie Robotniczej” (organie KW PZPR) zatytułowano *Dywersanci*. Społeczeństwo dostało sygnał o nastrojach w MO i SB.

Po tym zebraniu „twardogłowi” zawiadomili KW MO, informacja poszła do Warszawy. Centrala poleciła komendantowi Z. Biernaczykowi, by znalazł funkcjonariuszy, którzy tak ostro występowali na konferencji. Ten wezwał sierż. Raka,

który jednak „wkręcił się”. „Plk Biernaczyk i inni komendanci oraz wojewodowie – oceniał kpt. Charukiewicz – musieli wówczas liczyć się z nastrojami «ulicy» i zakładów pracy. Plk Biernaczyk musiał też liczyć się z tym, że zaatakują go w komendzie. Poza tym obowiązywała liberalna linia Kani i nie wiadomo było na kogo postawić”. Wkrótce Grupa w ramach dywersji postraszyła telefonicznie plk. Biernaczyka (przed jego wyjazdem na urlop) w sprawach rodzinnych. Zarzucono mu, że nie jest patriotyczny i jak się nie uspokoi, to ujawnią kompromitujące dokumenty. „Zresztą już wcześniej tak zrobiliśmy – dodawał kpt. Charukiewicz – w przypadku «twardogłowego» komendanta Sługockiego z KD MO Wrocław-Śródmieście. Pracownicy służby kryminalnej zrobili mu zdjęcia (technik Andrzej Młynarczyk). Zwołano wtedy tam zebranie partyjne i wymuszono, by go zwolniono. Telefonowano do ministra M. Milewskiego i ostatecznie zwolniono Sługockiego. Reszta komendantów wiedziała o tym. Nie mogli wystąpić przeciwko organizacjom partyjnym, przez które było to załatwiane”.

Wkrótce demokratycznie wybrano delegata na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR – współpracownika GCh, nowego I sekretarza PZPR przy KW MO we Wrocławiu, W. Górę. W konsultacji z Grupą odegrał tam ważną rolę. Razem z innymi „poziomkami” przyczynił się do utracenia kandydatury „twardogłowego” szefa Głównego Zarządu Politycznego Ludowego Wojska Polskiego gen. Józefa Barły i in.²⁸

W stronę stanu wojennego

Po przejęciu kierownictwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przez gen. Kiszczaka zaczęto kontrolować niepewnych funkcjonariuszy oraz wprowadzać w re-sorcie zaufanych wojskowych. Grupa spodziewała się już „czystki” w KW MO. „Wywiad wojskowy – relacjonował Charukiewicz – wprowadzał «swoich» we Wrocławiu. Nawet wojskowego, który przeszedł tam już na rentę, skierowano do służby kryminalnej. Na przykład do Wydziału «T» przysłano dwie osoby, w tym G. Jastrzębską, córkę generała z Warszawy. Podobnie było w innych wydziałach. Do Wydziału IV wydelegowano innego, który potem napisał do naczelnika raport donosielski na S. Wieczorka. Naczelnik jednak ostrzegł go o tym. Gdy ten «nasłany» chciał podać mu rękę, Wieczorek powiedział: «Ja ch... ręki nie podaję». Tamten zmieszał się i wyszedł. Potem upił się, wsiadł do auta i w drodze do domu

zabił się na słupie. Do zdecydowanej «czystki» przystąpiono miesiąc przed stanem wojennym. Tylko W. Górę nie «wyczyścili», bo działał «po linii partyjnej». Jesienią przyjechał z centrali do Wrocławia gen. Stochaj, kierujący w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych sprawami dyscyplinarnymi. Zrobił odprawę w Wydziale «T». Kiszczak zlecił mu, by zrobił porządek we Wrocławiu, bo ministerstwo jest «nie-szczelne», niedyspozycyjne, są «przecieki» i ruch odnowy, czyli «kontrewolucja». Zaczęły się «czystki». Zamiast mnie, w 1981 r. zwolniono kolegę Roberta Moch-naczewskiego (obecnie przebywa w Kanadzie). Ostrzegał mnie wtedy Bogdan Heller, który nadzorował przemysł, że moja sprawa jest stawiana na kierownictwie, abym przestał agitować itp. Potem Hellera też zwolnili z «PG», bo nie zgodził się, by wykorzystano jego żonę do działań przeciwko Solidarności”.

M. Charukiewicza przeniesiono latem do „paszportów”, a jesienią do służby kryminalnej. Trafił do Oławy, gdzie też agitował. W tym czasie był już obserwowany przez wywiad wojskowy. Rozmowę wywiadowców podsłuchiwał jego kolega, Jerzy Różański. Przekazał mu o tym poufnie informacje. Przed stanem wojennym zrobiono też mu rewizję. W tym czasie członkom Grupy zlecano coraz mniej zadań. Przed stanem wojennym działała ona jednak coraz aktywniej, choć z „przykrywką partyjną”. Na przykład, L. Kudła na fali odnowy „agitował” w egzekutywie partyjnej, wygłaszał odważne przemówienia, co zresztą wpływało na odważniejszy ton egzekutyw spoza milicji.

Wiele ostrzeżeń i instrukcji Grupa wysyłała miesiąc przed stanem wojennym przez ks. Zienkiewicza i łączników, m.in. byłych akowców. Nie zawsze Solidarność stosowała się do ostrzeżeń, również wtedy, gdy podsłuchiowano siedzibę MKZ-etu przy ulicy Mazowieckiej. „Gdy od jesieni 1981 r. szły ostrzeżenia przez ks. Zienkiewicza i innych do episkopatu o zamiarach wprowadzenia stanu wojennego, odpowiadano, że to jest niemożliwe, ponieważ wojsko jest razem z narodem i Jaruzelski tego nie robi, bo Kościół go zna. Podobnie mówili w KPN-ie, oburzając się nawet na mnie, że posądzam Ludowe Wojsko Polskie o zdradę narodową. KPN-owi udzielał informacji płk Dronicz z wojska. Tymczasem miałem wiarygodne informacje o szykowaniu stanu wojennego, zarówno z kręgów wojska, którym się zajmowałem, jak i z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Mieliśmy naprawdę dobre informacje, tylko spora część opozycji była naiwna. Łudziła się, że wojsko idzie razem z narodem. Tak ją urobiły Wojskowe Służby Wewnętrzne. Cała praca mojej grupy szła wtedy na marne”. Sygnały o przygotowywaniu stanu wojennego

Charukiewicz miał też od swojego naczelnika, płk. F. Syposza, który był na przyjęciu z okazji święta Ludowego Wojska Polskiego. Po wypiciu wódki wojskowi ostrzegali go, by nie brał dyżuru 12 grudnia 1981 r. po południu. Płk Syposz potem wywołał Charukiewicza na korytarz i przekazał mu tę informację²⁹.

Po 13 grudnia 1981 r.

650

Po tej dacie przystąpiono do ostatecznego rozbicia GCh. Jej członkowie robili wszystko, by utrudniać aresztowania opozycji: odmawiali uczestnictwa w zatrzymaniach; por. Łoziński akurat „zachorował”, kpt. Charukiewicz przesyłał do końca ostrzeżenia o szykowaniu stanu wojennego oraz z 12 na 13 grudnia „mylił” adresy osób przeznaczonych do aresztowania. Oskarżenie Charukiewicza sformułowano w postępowaniu dyscyplinarnym. Jak wynika z zachowanego dokumentu z 19 grudnia 1981 r., postępowanie opierało się na oskarżeniach (donosach) ośmiu pracowników Wydziału IV SB. W pierwszych dniach stanu wojennego złożyli oni raporty „informujące o uprawianiu wrogiej propagandy, dyskredytującej poczynania Partii i Rządu przez kpt. Mariana Charukiewicza”³⁰. Przyjrzyjmy się o czym pisali w raportach. Jest to jeden z nielicznych zachowanych dokumentów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o jego działalności.

W pierwszym raporcie kpt. Krystyna Dąbrowska pisała jak 13 grudnia 1981 r. kpt. Charukiewicz mówił, że „w związku ze stanem wojennym państwa zachodnie uznają niewypłacalność Polski i zajmą na poczet długów polskie statki morskie i powietrzne”. Gdy autorka raportu wyraziła przeciwne zdanie, ten miał ją słownie obrazić i demonstracyjnie opuścić pokój służbowy. W raporcie był też zarzut, że wcześniej mówił, że jako oficer SB nie obawia się o los rodziny i dzieci, „bowiem członkowie Solidarności to nie przestępcy i nie dopuszczą do aktów przemocy, tym bardziej, że on nikogo nie zatrzymał w związku z internowaniem”. Ponadto kpt. Dąbrowska przypominała, że wiosną 1981 r. Charukiewicz zarzucił jej brak patriotyzmu, a jej wypowiedzi – gdy potępiała strajki – określał jako „podcinanie skrzydeł narodowi”.

W drugim raporcie kpt. Marian Kowalski potwierdzał przyczyny wzburzenia kpt. Dąbrowskiej po rozmowie z Charukiewiczem. Dodał też, że miał z nim kilka rozmów o sytuacji politycznej. Miał mu zarzucić, że „gdyby był prawdziwym patriotą, to poparłby w całej rozciągłości program Solidarności”.

W trzecim raporcie ppor. Zbróg donosił, że kpt. Charukiewicz w czasie odprawy 12 grudnia 1981 r. krytycznie komentował wprowadzanie stanu wojennego (np. „naród im tego nie wybaczy”). Miał też mu ubliżyć, mówiąc, że „w ogóle nie myśli, tylko zawsze chce stać przy tych, którzy mają władzę i siłę za sobą”. Natomiast następnego dnia mówił w obecności innych funkcjonariuszy, że „Niemcy w najbliższym czasie połączą się, a wszystkie wojska radzieckie wejdą do Polski i Czechosłowacji”.

W czwartym raporcie ppor. Polański donosił, że 13 grudnia, podczas słuchania przemówienia gen. Jaruzelskiego, Charukiewicz z dezaprobatą mówił m.in., że „wiele w historii Polski było takich wystąpień władców i przywódców”. Ponadto oświadczył ppor. Polańskiemu, że jest bardzo naiwny i łatwowierny.

Z kolei kpt. Kazimierz Oszczęda w swoim raporcie pisał, że od wielu lat zna kpt. Charukiewicza i ze względu na swoje poglądy nie powinien on być ani członkiem partii, ani oficerem SB. Dodał, że w rozmowach wyrażał on „nieprzyjazny stosunek do ZSRR”, opowiadał o swych kontaktach z Litwą i szykanowaniu Polaków przez tamtejsze władze. Ponadto kpt. Oszczęda mówił, że kolega z wydziału opowiadał mu, jak Charukiewicz przy doprowadzaniu internowanych, w rozmowie z funkcjonariuszami ZOMO „negatywnie oceniał zaistniałą sytuację, twierdząc, iż błędem jest ogłoszenie stanu wojennego przez WRON i w związku z tym, należy spodziewać się reperkusji gospodarczych zachodu przeciwko Polsce”.

Szósty raport, ppor. P. Zięby, potwierdzał informacje kpt. Oszczędy o zachowaniu obwinionego w trakcie doprowadzania internowanych. Ponadto przytaczał jego słowa: „Organa władzy popełniły duży błąd, wprowadzając stan wojenny, bo państwa zachodnie wstrzymają wszelką pomoc dla Polski, co spowoduje głód w naszym kraju. Głód z kolei wywoła niezadowolenie i falę burzliwych wystąpień, których władza nie opanuje”. Słuchali tego młodzi milicjanci, którzy mieli być tym zbulwersowani. Ppor. Zięba pisał też, że widział jak Charukiewicz podchodził do innych grup funkcjonariuszy, prowadząc rozmowę i nie kwapiąc się do wejścia na salę odpraw po odbiór koperty z zadaniami. Raportujący podejrzewał, że w ogóle nie dokonał żadnego zatrzymania (słusznie!).

Również por. Jan Golachowski w siódmym raporcie potwierdzał spostrzeżenia ppor. Zbróga. Dodał, że oskarżony po ogłoszeniu decyzji o stanie wojennym krytykował ją, kwestionując jej słuszność. „Twierdził, że w kierownictwie partii górę wzięły elementy najbardziej konserwatywne. W pewnym momencie kpt.

Charukiewicz zapytał, czy w tej chwili mógłby złożyć legitymację służbową, na co odpowiedziano, że tak – ale zostałby niezwłocznie internowany. Polemikę między nimi przerwał ostro ppor. Zbróg”.

W punkcie ósmym tematycznie odmienną „notatkę” złożył mjr Ryszard Chodubski. Wynikało z niej, że Charukiewicz ujawniał „osobom spoza aparatu” objęte ścisłą tajemnicą elementy pracy operacyjnej. W dokumencie nie wyjaśniano jednak o co chodzi.

652

Wymienionych siedem raportów było podstawą wszczęcia 18 grudnia postępowania dyscyplinarnego wobec obwinionego. Oskarżano go na tej podstawie o popełnienie „przewinienia dyscyplinarnego”, polegającego na tym, że „wiosną br. oraz w związku z wprowadzeniem stanu wojennego rozpowszechniał wrogą propagandę, mającą na celu osłabienie gotowości bojowej i morale funkcjonariuszy SB i MO”. Powyższy materiał stanowił podstawę do zawieszenia go w czynnościach służbowych od 18 grudnia 1981 r.³¹

Po zapoznaniu się z decyzją o wszczęciu postępowania dyscyplinarnego Charukiewicz ustosunkował się szczegółowo do zarzutów opisanych w siedmiu raportach. W odpowiedzi sugerował swoje przemyślenie, pisał o zażywaniu leków uspokajających, leczeniu psychiatrycznym, zmieniał i rozwadniał temat³². Jego wyjaśnienia przełożeni generalnie uznali za potwierdzenie zarzutów, choć dostrzegali pewne różnice w relacjach oraz linię obrony obwinionego. Ogólnie w sprawozdaniu przyznawano, że interesuje się on polityką kraju i świata, co byłoby nawet pozytywne, gdyby wiadomości przekazywał bardziej oględnie. „Według moich spostrzeżeń – reasumowała Sekcja ds. Dyscyplinarnych – obejmujących nie tylko ostatni okres, jedynym tematem do rozmowy lansowanym przez obwinionego są jego wywody politykierskie odnośnie do sytuacji społeczno-gospodarczej. Przy czym swoje zdanie w tych kwestiach przekazuje w sposób arbitralny, a wobec oponentów jest zgryźliwy i arogancki. Stąd funkcjonariusze MO, znający go bliżej, traktują jego wypowiedzi pobłaźliwie, natomiast pozostali niejednokrotnie są nimi zbulwersowani. Ponieważ obecna sytuacja w kraju wymaga od funkcjonariuszy naszego aparatu jednoznaczności wypowiedzi, stąd dywagacje polityczne w wydaniu kpt. Charukiewicza dyskredytują go jako funkcjonariusza SB, tym bardziej, iż nie leży w jego naturze (charakterze) rezygnacja z dyskusji na te tematy. W związku z powyższym nie widzę innej możliwości, jak tylko rozwiązanie z nim stosunku służbowego w trybie dyscyplinarnym (wydalenie)”.

By nie ujawniać źródła informacji, nie zapoznano kpt. Charukiewicza z punktem ósmym („notatką”) o przeciekach do opozycji³³. Z jego relacji wynikało, że punkt ósmy dotyczył „zdrady tajemnicy” oraz agenta z województwa legnickiego. Kierownictwo KW MO nie chciało robić sprawy czy procesu, w obawie przed odtajnieniem danych agenta.

Po 13 grudnia 1981 r. był inwigilowany, wszczęto przeciwko niemu dochodzenie o naruszenie dekretu stanu wojennego, zarzucano demobilizację w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Trudno go było jednak od razu usunąć, bo bronił się „po linii partyjnej”³⁴. Kierownictwo resortu rozważało, czy go aresztować, czy też internować. Jeden z agentów SB przyjechał aż z Wałbrzycha, by zeznać, że czuje się zagrożony działalnością Charukiewicza. Stawiano mu też zarzuty zdrady tajemnicy państwowej dla podziemnej Solidarności. W lutym 1983 r. SB oskarżyła opozycjonistę, plastyka Zbigniewa Makarewicza, że przepisał dokument objęty tajemnicą państwową i przekazał podziemnej Solidarności. Dokument ten miał mu dać Charukiewicz (znali się od wielu lat), więc i wobec niego SB wszczęła wówczas dochodzenie. Ostatecznie jednak w maju 1983 r. umorzono je z braku dowodów winy i niewykrycia sprawcy³⁵. „Gdy w 1983 r. wypuszczono mnie z aresztu – wspominał – znowu podpisałem zobowiązanie, że nie będę zdradzał tajemnic państwowych, służbowych i wojskowych. Ale ponieważ władze te uważałem za kolaboranckie, nie uznawałem tego zobowiązania”. Sprawy przeciwko Charukiewiczowi nie skierowano do prokuratury dzięki decyzji gen. Kiszczaka, by negatywnie zweryfikowanych funkcjonariuszy usuwać z resortu „po cichu”. Swoistym alibi zwolnienia go wówczas ze służby były „papiery” leczenia psychiatrycznego. Potem przeszedł na rentę. Trudno powiedzieć jakie materiały na niego miały jeszcze służby³⁶.

Po 13 grudnia 1981 r. „czyszczono” też innych członków GCh. Wcześniej wprowadzano im areszt domowy – kilka miesięcy musieli meldować się na komendzie. Zarzuty były podobne. W styczniu 1982 r. płk Z. Biernaczyk w piśmie do gen. Kiszczaka wystąpił o wydalenie ze służby por. J. Łozińskiego. Zarzucał mu, że od końca lat siedemdziesiątych i po wprowadzeniu stanu wojennego w pracy „wypowiadał się nieprzychylnie pod adresem władz państwowych i partyjnych”. Wszczęto przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne m.in. o wzięcie od 8 do 15 grudnia zwolnienia lekarskiego. „W czasie pobierania broni mówił m.in. do współpracowników znajdujących się w tym pokoju, że «jest chory i nie interesuje

go ta zabawa, wierzy w lud pracujący, tj. robotników, którzy rozgrzeszą nas i zaprowadzą porządek» i dalej, «iż wprowadzenie stanu wojennego jest upokarzające dla całego narodu». Nieco wcześniej wypowiadał się on m.in. tak: «że trzeba jeszcze trochę poczekać, a to wszystko i tak runie i zasypie się». Odnosiło się to do panującego ustroju PRL³⁷. Ponadto jego wieloletni współpracownik donosił, że por. Łoziński negował kierowniczą rolę partii, krytykował jej decyzje i władz oraz miał negatywny stosunek do współpracy i przyjaźni z ZSRR. Zarzucano mu też na podstawie informacji operacyjnych, że ma „powiązania rodzinne i utrzymuje kontakty z działaczami Solidarności” oraz słabe wyniki w pracy. Płk Biernaczyk ocenił, że taka postawa por. Łozińskiego może wpływać demobilizującą na aparat resortu³⁸.

Po areszcie domowym i zwolnieniu ze służby Łozińskiemu pomogła znaleźć pracę koleżanka z Grupy, Liliana Kretkiewicz. Wspominał, że kiedy zgłosił się 15 grudnia 1981 r. po odbiór broni, to myślał raczej o jej wykorzystaniu po przyjeździe Rosjan. „Wcześniej mówiliśmy w Grupie, że, jak przyjdą do nas Ruscy, to będziemy im celować w czapki” – wspominał. „Mówiliśmy, że będziemy im celować w gwiazdki na czapkach” – prostował inny kolega z Grupy, por. Piotr Pawłowski. Tego ostatniego zwolnili ze służby we wrześniu 1983 r., a do grudnia był w areszcie domowym. „Kiedy w grudniu 1983 r. poszedłem do komendy zdać broń – wspominał – kazali mi pójść do piwnicy, gdzie był Wydział «C». Tam zostałem dotkliwie pobity przez jakichś drabów”. Trzeba wyjaśnić, że por. Pawłowski jest słusznej postury i wzrostu, ok. stu dziewięćdziesięciu centymetrów – pobicie nie mogło odbywać się raczej bez polecenia czy zgody przełożonych³⁹.

Z kolei L. Kudła skończył karierę w KW MO 12 grudnia 1981 r. Tego dnia wysłał do KW PZPR we Wrocławiu – a nie do zwierzchnich instancji milicyjnych – list o wystąpieniu z partii. Pisał, że nie może pogodzić sumienia z działaniami PZPR itd. „Nastąpiła konsternacja, bo ufano mu w KW PZPR – wspominał T. Krysmalski – a komendanci MO i SB byli wściekli, że nie uczynił tego na niższym szczeblu, tylko z taką pompą. Mieli jednak w tym czasie inne sprawy na głowie. Po wprowadzeniu stanu wojennego Kudła odmówił wykonania rozkazu internowania wyznaczonych osób oraz werbunku agenta, mówiąc, że sumienie mu nie pozwala. Po 13 grudnia 1981 r. skierowali go do pracy w MO w dzielnicy Wrocław-Fabryczna, gdzie pracował dwa lata i trzy miesiące. Los jego służby był przesądzony, a komendant dzielnicowy mu zwierzył się: «Kazali mi ciebie wykończyć»”.

Wkrótce został zwolniony. Zatem poszedł pracować w stanie wojennym do kołki dolnośląskiej Solidarności, czyli do Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, jako tramwajarz. „Podczas odprawy w pomieszczeniu tramwajarzy – relacjonował Charukiewicz – od razu powiedział: «Jestem byłym pracownikiem SB i proszę, by nie dawać mi ulotek i nie rozmawiać ze mną na tematy polityczne». Tramwajarze byli zdziwieni, ale spodobał im się przypadek Kudły. Jednak dyrekcja w ciągu tygodnia otrzymała polecenie, by go zwolnić, bo będzie ośrodkiem fermentu. Poszedł wtedy do pracy w Orbisie. Po miesiącu wezwał go dyrektor i powiedział: «Pan nie może tu być, choć dobrze pan pracuje... Wie pan, są naciści, bo wyjazdy zagraniczne...». Wtedy załatwiłem mu pracę u Liliany Kretkiewicz i został socjalnym dla emerytów. W 1984 r. zrobił «poprawkę» w paszporcie, bo znał się na tym, i wyjechał do RFN, do Bonn. Tam przeszedł przez niemieckie służby. W 1985 r. zatelefonował do mnie z Nowego Jorku. Trzy dni przesłuchiwali go w ambasadzie. Obecnie jest ważnym szefem ochrony na wielkim lotnisku w Teksasie»⁴⁰.

Duża fala weryfikacji w KW MO we Wrocławiu odbyła się wiosną 1983 r. „Przyjechał wtedy z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych kurier od gen. Kiszczaka – wspominał Charukiewicz – i polecił, by w ciągu godziny wskazani funkcjonariusze oddali broń. Zwolniono wtedy m.in. Andrzeja Raka, ale i spoza naszej Grupy np. por. Mariana Pietrzyka”.

Po wprowadzeniu stanu wojennego usunięto też innych pilsudczyków z KW MO, choć części z nich nie udało się rozpracować. Niektórzy przetrwali i „zamaskowali się”, np. kpt. S. Wieczorek. Tak go wspominał Charukiewicz: „Wieczorek w końcu pracował jako analityk w Wydziale IV, gdzie sporządzał raporty do centrali w Warszawie, w znacznej mierze na podstawie donosów agentury. Zatem wiedział bardzo dużo. Po 13 grudnia 1981 r. nie wpadli na jego trop. Do 1986 r. nadal pracował w SB. Dzięki niemu przekazaliśmy w 1984 r. do arcybiskupa Gulbinowicza informację o zamachu na niego w Złotorii. Wieczorek przejął informację o przyjeździe do Wrocławia pracownika SB, Waldemara Pelki, pracującego wcześniej we Wrocławiu, który służył już wtedy w Warszawie. Pelka, którego znaliśmy, zatelefonował do matki, że jest we Wrocławiu, choć nie powinien tego robić. Zorientowaliśmy się, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych coś tu szykuje. I rzeczywiście wkrótce w Złotorii kilku mężczyzn podjechało do samochodu Gulbinowicza i potem go podpaliło. O mało nie zginął jego kierowca, który pró-

bował wyciągnąć z podpalonego wozu teczkę. Poinformowaliśmy potem arcybiskupa o okolicznościach zamachu, podając nazwisko podpalacza⁴¹.

W latach osiemdziesiątych i po 1989 r. kpt. Charukiewicz kontaktował się z kard. Gulbinowiczem, np. ostrzegł go o zamontowanym podsłuchu w żyrandolu pałacu arcybiskupiego. Wielokrotnie kardynał korzystał z jego informacji oraz dziękował za pomoc⁴².

Od 1982 r. kontynuował współpracę z podziemną opozycją. Zimą 1982/1983 spotkał się konspiracyjnie na działkach pod Wrocławiem z jednym z liderów Solidarności Walczącej, W. Myśleckim. Zabezpieczał ich kolega z Grupy, A. Rak, znajomy Myśleckiego ze szkoły. W kolejnych latach kontaktował się konspiracyjnie także z działaczami Konfederacji Polski Niepodległej, Romualdem Szeremietiewem i Tadeuszem Jandyszakiem oraz liderem Solidarności Walczącej, Kornelem Morawieckim, który wspominał: „Mieliśmy wielu informatorów wśród funkcjonariuszy milicji. Współpracował z nami Marian Charukiewicz, pracownik SB, znał od środka jej zwyczaje, sposoby działania, no i ciągle miał jakiś kontakt z zatrudnionymi w bezpieczeństwie ludźmi”⁴³. Morawiecki mówił też o przekazywaniu przez Charukiewicza informacji o agenturze⁴⁴. Konspirował także z innymi opozycjonistami, np. Pawłem Kociębą czy Ewą Kapałą (sekretarką Barbary Labudy). Sporo spotkań konspiracyjnych wiązało się z publikacją i kolportażem podziemnego „Piłsudczyka Wielkopolskiego”, którego zaczął wydawać po stanie wojennym. „Po zwolnieniu mnie w 1983 r. z SB – mówił – kontynuowałem działalność opozycyjną. Utworzyłem młodzieżową grupę piłsudczyków, z uczniów, studentów itp. Współpracowali ze mną np. Leszek Kumanek [obecnie w Warszawie], rodzina Gerszen-dorfów: Andrzej i Ryszard [student] i ich rodzice Irena [pisała ulotki] i Adam [był przez rok internowany]. Wyjeżdżałem z nimi do Poznania kolportować «Piłsudczyka Wielkopolskiego», była tam Poznańska Grupa Polityczna. Jeździliśmy też do Leszna. By mylić tropy, występowałem pod różnymi nazwiskami, też na prelekcjach. Chodziło o to, by SB, która będzie prowadzić dochodzenie, w pierwszej kolejności znalazła «Piłsudczyka Wielkopolskiego» w Lesznie i tam będzie «węszyć». Podejrzewali m.in. R. Szeremietiewa i innych opozycjonistów, wymuszali nawet na nich przyznawanie się do wydawania pisma, udawali, że wszystko wiedzą. Podobnie było w Poznaniu. Współpracował tam ze mną Darek Wołowicz”.

W relacjach opozycjonistów znajdujemy dziś także ślady pomocy od funkcjonariuszy KW MO we Wrocławiu, których trudno zidentyfikować. Część z nich nie żyje,

np. zmarła w 2010 r. L. Kretkiewicz. Inni nie chcą rozmawiać lub wyjechali z kraju. Prof. Andrzej Wiszniewski opowiadał, że w marcu 1982 r., po uwolnieniu go w tzw. procesie politechniki [sądzono tam naukowców za strajk na tej uczelni w grudniu 1981 r.] zatelefonował do niego funkcjonariusz MO: „Zapytał, czy może przyjść. Odpowiedziałem, że oczywiście. Akurat sąd nas uwolnił i robiliśmy u mnie imprezę. Wkrótce pojawił się funkcjonariusz, przedstawił się i dał mi stenogram z rozprawy. Potem zniknął i nigdy już go nie widziałem”⁴⁵. Trzeba dodać, że spisywanie relacji z procesów opozycjonistów nie było zadaniem łatwym. Potem ta dokumentacja trafiała do Kościoła i podziemnej Solidarności. O innym przypadku pomocy z KW MO mówił K. Morawiecki. Wspominał, że podczas konspiracyjnego spotkania Rady Solidarności Walczącej w październiku 1982 r. nagle wpadł jeden z jej członków: „Powiedział, że ma pewną informację, która dotarła do niego z SB. Miałem zostać aresztowany, być może nawet w ciągu najbliższych godzin”. Morawiecki postanowił jednak zostać na miejscu, bo jeżeli była zdrada, to zrobił to ktoś z obecnych na zebraniu. Okazało się, że właśnie w tym czasie SB i MO zrobiła obławę na innego lidera wrocławskiego podziemia, W. Frasyniuka, którego złapano. Zatem informacja z KW MO była prawdziwa, ale dotyczyła „łapanki” we Wrocławiu innego ważnego konspiratora. Zapewne w komendzie były „przecieki”, że tego dnia złapią kogoś bardzo ważnego i nastąpił przeciek do podziemia⁴⁶.

Za działalność opozycyjną Prezydent RP Lech Kaczyński odznaczył kpt. Mariana Charukiewicza i część jego Grupy wysokimi odznaczeniami państwowymi. Nie wszyscy jednak dostąpili tego zaszczytu. Na przykład kpt. S. Wieczorek nie znalazł się w tym gronie. Po dekomunizacyjnej ustawie emerytalnej dla pracowników MO i SB w 2010 r. zmniejszono mu emeryturę. Po interwencji Charukiewicza w IPN-ie, obiecano zwrócić odebraną część emerytury.

część 5.

WŁADZE WOBEC ZWIĄZKU

SEBASTIAN LIGARSKI

Walka o umysły. Propagandowe przygotowania do wprowadzenia w Polsce stanu wojennego

Propaganda stanu wojennego (1981–1983) to niezwykle szerokie spektrum działań prowadzonych przez różnego rodzaju instytucje-gremia, które miały jeden wspólny mianownik: opanowanie umysłów społeczeństwa polskiego. W „Myśli przewodniej wprowadzenia na terytorium PRL stanu wojennego ze względu na bezpieczeństwo państwa” zapisano: „W dziedzinie propagandowej uruchamia się zmasowaną akcję oddziaływania na społeczeństwo w celu przekonania wszystkich uczciwych obywateli o konieczności wprowadzenia stanu wojennego dla uniknięcia katastrofy narodowej. Odpowiedzialnością za to posunięcie władz obarcza się wrogie, reakcyjne organizacje i elementy”¹. Zanim jednak do tego doszło i w ruch wprowadzono całą maszynię, sztab ludzi pracował nad zapewnieniem władzy przychylności społeczeństwa. Jak pokazała praktyka, ten zmasowany atak na „przeciwnika” przyniósł powodzenie budowniczym stanu wojennego.

Rozpoczęte w drugiej połowie 1980 r. plany wprowadzenia stanu wojennego na terenie państwa polskiego, opracowywane w Sztabie Generalnym Wojska Polskiego, Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (MSW) i PZPR, obejmowały również działania propagandowe w momencie wprowadzenia operacji „Wiosna”². Współdziałanie wojska, partii i SB widoczne było już podczas prac w Zespole Koordynacyjnym Działania Władz Centralnych przy Likwidowaniu strajku sierpniowego [kierował nim Stanisław Kania], w skład którego wchodził m.in. gen. Józef Baryła, szef Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego (GZP WP), oraz Kazimierz Rokoszewski, kierownik Wydziału Prasy, Radia i Telewizji³. 14 sierpnia 1980 r. w Sztabie Generalnym powołano zespół zajmujący się sytuacją strajkową oraz współpracą pomiędzy Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Wojskiem Polskim, zwany Grupą Operacyjną Sztabu Generalnego. Wśród działań podejmowanych przez wojsko, które udzielało pomocy ministerstwu w działaniach przeciwko strajkującym zakładom pracy, można wymienić m.in. drukowanie ulotek na zle-

cenie Komitetów Wojewódzkich PZPR, nadawanie audycji z nadajnika umieszczonego na ORP „Burza” oraz podsłuchiwanie rozmów członków Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego. Kierownictwo resortu brało też udział w pracach zespołu propagandowego Komitetu Centralnego PZPR w „gorących dniach” sierpnia⁴.

16 sierpnia powołano sztab operacyjny „Lato '80”, zajmujący się działaniami jednostek MSW na wypadek „zagrożenia bezpieczeństwa i porządku publicznego prowokacyjną działalnością zorganizowanych grup antysocjalistycznych i żywiołowych wystąpień”. Na czele sztabu stanął gen. dyw. Bogdan Stachura⁵. Tego samego dnia, na posiedzeniu Komitetu Obrony Kraju gen. Florian Siwicki został upoważniony do podjęcia prac studyjnych nad koncepcją stanu wojennego, „ze względu – jak to określono – na zagrożenie zewnętrzne państwa”. Natomiast 22 października Sztab Generalny w składzie: gen. Florian Siwicki, gen. Tadeusz Hupałowski, gen. Jerzy Skalski, gen. Antoni Jasiński, gen. Norbert Dackowski oraz płk Ryszard Kukliński, rozpoczął opracowywanie planu „W”⁶. Od listopada brali w nim udział, oprócz kadry wojskowej, także minister spraw wewnętrznych oraz członkowie Wydziału Propagandy Komitetu Centralnego⁷. A na posiedzeniu Komitetu, jakie miało miejsce 12 listopada, przystąpiono do kompleksowego przygotowania pełnej dokumentacji stanu wojennego⁸.

22 grudnia w sztabie „Lato '80” dokonano oceny sytuacji w kraju i przedstawiono propozycje działań resortu spraw wewnętrznych. Wówczas też „przyjęto taktykę odcinkowych konfrontacji w zakresie neutralizowania i sprowadzenia do defensywy sił antysocjalistycznych”. Jak pisano: „Przystąpienie do realizacji taktyki winno więc być zsynchronizowane z odpowiednimi działaniami politycznymi, propagandowymi, pracą operacyjną MSW [...] Nasza propaganda powinna konkretnie i rzeczowo atakować przeciwnika i być przekonującą dla społeczeństwa”⁹.

16 lutego 1981 r. w Inspektoracie Ochrony Terytorialnej i Wojsk Obrony Wewnętrznej odbyła się gra decyzyjna (sztabowa), podczas której podsumowano wyniki dotychczasowych prac nad wprowadzeniem stanu wojennego. Uczestniczyli w niej, oprócz wojskowych i przedstawicieli ministerstwa, m.in. kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Politycznej Walery Namiotkiewicz i jego zastępca Andrzej Czyż. Wyniki tego spotkania przedstawione zostały kilka dni później, 20 lutego gen. Wojciechowi Jaruzelskiemu. Twierdzono, że „w całokształcie przygotowań

dziedzina zadecydowanie odstającą jest propaganda". Natomiast za konieczne uznano „przyspieszenie prac” nad „awaryjnym rozwinięciem zespołów redakcyjnych i technicznych” tak, by centralne programy telewizyjne i radiowe, co najmniej po jednym, funkcjonowały normalnie oraz by ukazywała się „Trybuna Ludu” i „Żołnierz Wolności”¹⁰.

12 marca, podczas posiedzenia Zespołu Ministerstwa Obrony Narodowej (MON) określono zadania dla propagandy specjalnej Wojska Polskiego. Skupiono się na: rozpoznaniu sił antysocjalistycznych w kraju i ich powiązaniu z zagranicznymi ośrodkami dywersyjnymi; nawiązaniu współdziałania z MSW, Wojskową Służbą Wewnętrzną, Zarządem II Sztabu Generalnego i cywilnymi placówkami; przygotowaniu materiałów i techniki do działalności w trudnych warunkach. W GZP WP powołano: Zespół Redakcyjno-Poligraficzny, Zespół Operacyjny (do rozpowszechniania ulotek) i Kolegium Szefów Oddziałów (do omawiania doraźnych problemów walki politycznej)¹¹.

Kilka dni później, 16 marca w notatce służbowej do Stanisława Kani i Wojciecha Jaruzelskiego generałowie: F. Siwicki, T. Hupałowski, M. Milewski i B. Stachura (po posiedzeniu kierownictw MON i MSW) przedstawili kierownictwu partyjnemu ocenę przygotowań do wprowadzenia stanu wojennego. Wynikało z niej, że oba resorty są gotowe do przeprowadzenia akcji i podjęcia odpowiednich kroków. Choć wykazywali także, że „operacja ta nie może być przeprowadzona z pozytywnym dla nas rozwojem sytuacji bez uprzedniego przygotowania propagandowego”, a propaganda „nadal pozostaje w tyle”. Oczekiwali tym samym konkretnego wsparcia ze strony odpowiednich komórek Komitetu Centralnego PZPR¹². Przewidując wcześniejsze internowanie czołowych działaczy NSZZ „Solidarność” i „propagandowe przygotowanie”, w omawianej notatce przedstawiono trzy warianty działania. Zaznaczono równocześnie, iż w przypadku nagłego podjęcia decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego niemożliwe będzie natychmiastowe wydrukowanie przygotowanych aktów prawnych i materiałów propagandowych. Minimum czasowe dla MON i MSW wynosiło od siedmiu do dziesięciu dni (od chwili podjęcia decyzji politycznej o wprowadzeniu stanu wojennego)¹³. Tak druzgocąca opinia spowodowała przyspieszenie prac nad zabezpieczeniem propagandowym akcji. Dynamikę tych zmian znaczyły kolejne wydarzenia i podejmowane przez władzę próby przewyciężenia dominacji Solidarności w walce plakatowo-ulotkowej na ulicach miast. Jak się wydaje, pierwsze symptomy po-

prawy sytuacji można zaobserwować już w okresie tzw. kryzysu bydgoskiego, gdy – zgodnie z postulatami Mieczysława Rakowskiego – zastosowano na szeroką skalę ulotki, korzystając z tzw. małej poligrafii.

W opracowanej w tym czasie „Myśli przewodniej wprowadzenia na terytorium PRL stanu wojennego ze względu na bezpieczeństwo państwa” zwracano uwagę na wielokierunkowe i wielozadaniowe przygotowanie środków propagandowych, mających oddziaływać na społeczeństwo. W dokumencie tym posługiwano się nomenklaturą nazewniczą, pisząc o Wydziale Propagandy Komitetu Centralnego PZPR, który przy współpracy GZP WP miał opracować projekt orędzia do narodu po wprowadzeniu stanu wojennego oraz teksty apeli, wystąpień, ulotek, plakatów i innych materiałów propagandowych. Równocześnie zakładano podjęcie kroków, zmierzających do sformowania specjalnych grup, złożonych z żołnierzy i wyselekcjonowanych osób cywilnych, celem utworzenia redakcji wojennych w mediach (późniejsza operacja „Ramzes”). Szczególny nacisk kładziono na zabezpieczenie ekip technicznych w radiu, telewizji i zakładach graficznych, które realizowałyby wyznaczone zadania. Oczekiwano, że w momencie zorganizowania strajku powszechnego uda się dzięki temu utrzymać co najmniej jeden centralny program radiowy i telewizyjny oraz „Trybunę Ludu” i „Żołnierza Wolności”¹⁴. Autorzy dokumentu wskazywali główne kierunki propagandy: „W przygotowaniu materiałów propagandowych kładzie się nacisk na demaskowanie prawdziwego oblicza przeciwników politycznych, w tym elementów skrajnych Solidarności, których działalność zmierza do załamywania struktur socjalistycznego państwa. Eksponuje się także przeciwdziałanie strajkom poprzez ukazywanie dramatycznie trudnej sytuacji ekonomicznej kraju”¹⁵. Szczegółowe wytyczne dotyczące akcji propagandowej wydało MSW. Według nich, celem działania powinno być „informowanie społeczeństwa i funkcjonariuszy MO i SB o prawdziwych celach politycznych grup antypaństwowych i anarchistycznych, stopniowe polityczne izolowanie tych grup, a także neutralizowanie ataków na organy polityczne, władzy i administracji państwowej oraz jednoznaczne uzasadnienie konieczności wprowadzenia stanu «W» i w związku z tym radykalnego działania organów państwowych [...]”. W „Planie działania resortu spraw wewnętrznych w warunkach stanu «W»” przewidywano liczne trudności ze względu na „ograniczoną bazę propagandową, którą można wykorzystać do tego celu. Główna rola w realizacji zadań propagandowych przypadnie instancjom i stojącym na gruncie odnowy socjali-

stycznej organizacjom partyjnym. Natomiast MSW będzie, w miarę możliwości, wspierać te poczynania, a także podejmować we współpracy z GZP WP samodzielne tematy [...]”. A zatem nie czuło się predestynowane, przynajmniej na tym etapie, do podejmowania działań propagandowych o szerokim zakresie. Co więcej, wskazywano – rzecz można bardzo pasywnie – że „metodą operacyjną i w ramach resortu, przy wykorzystaniu wojskowej bazy poligraficznej, nasiloną zostanie akcja ulotkowa, wspierająca działania operacyjno-polityczne, uzasadniająca działania nadzwyczajne”¹⁶. Jak pokazała jednak praktyka i zachowane materiały, poszczególne piony ministerstwa zaangażowane były w znaczący sposób w akcję propagandową i z powodzeniem realizowały wcześniejsze wytyczne. 27 marca opracowano założenia funkcjonowania radia i telewizji na wypadek strajku generalnego. Oprócz wyżej wymienionych działań dotyczących mediów, zakładano także utrzymanie programu dla zagranicy, nasłuchów radiowych stacji zachodnich oraz programu dla marynarzy¹⁷.

W ramach wspomnianej operacji „Ramzes” wytypowano m.in. sto dwadzieścia jeden obiektów podlegających ochronie fizycznej jednostek Wojska Polskiego i MSW, zorganizowano zapasowy ośrodek radiowo-propagandowy zapewniający emisję pierwszych programów telewizji i radia (na terenie pułku łączności wojska, przy ul. Żwirki i Wigury w Warszawie) oraz przygotowano i przeszkolono pracowników ministerstwa do samodzielnej pracy w Telewizyjnym Centrum Nadawczym. Wydziały II Komendy Wojewódzkiej MO przygotowały pięcio-, siedmioosobowe kadry dublerkie do przejęcia obsługi dziewięciu węzłów komunikacyjnych¹⁸. Ponadto do zadań propagandowych wytypowano sześćdziesięciu zaufanych dziennikarzy oraz inspirowano agenturę z tego środowiska do podejmowania tematów opracowywanych w resorcie. Oprócz prasy zapewniono także funkcjonowanie Polskiej Agencji Prasowej, gdzie tzw. grupy zaufania liczyły po trzydzieści osób na jedną zmianę. W planie działań uwzględniono, że wspomniane gazety ukażą się w nakładzie sześćdziesięciu tysięcy każda. Drukiem mieli zająć się specjaliści z tajnej drukarni ministerstwa¹⁹. W każdej jednostce Komendy Wojewódzkiej MO opracowywano szczegółowe plany zajęcia obiektów wytypowanych do militaryzacji i ochrony w stanie „W”. Aktualizowano wykazy pomieszczeń, typowano osoby, które w tym czasie mogły przebywać na terenie obiektu, wielokrotnie poddając te listy weryfikacji.

19 czerwca 1981 r. na posiedzeniu Komitetu Obrony Kraju gen. Florian Siwicki potwierdził, że zasadnicze dokumenty związane ze stanem wojennym zostały

zdeponowane w Sztabie Generalnym Wojska Polskiego. Nadal otwarta pozostawała kwestia wsparcia operacji militarnej przez media i realizowanie innych form oddziaływania na społeczeństwo. Zdaniem gen. Siwickiego, materiały przygotowane do tego czasu wymagały korekt i udoskonalenia. Na tym posiedzeniu podjęto decyzję o dalszych działaniach propagandowych w środkach masowego przekazu, przy czym zamierzano skupić się na kreowaniu „atmosfery zrozumienia i poparcia dla sił porządkowych i ich działań podejmowanych w przypadku naruszenia praworządności oraz bezpieczeństwa publicznego”²⁰.

Wydaje się, że nieporadność członków partii spowodowała, że resort spraw wewnętrznych, wykorzystując swoje kanały w ZSRR, postanowił przyspieszyć realizację niektórych zadań, w tym druk obwieszczeń o wprowadzeniu na terytorium Polski stanu wojennego. O podjętych działaniach poinformował płk Tadeusz Kwiatkowski, dyrektor Biura Śledczego ministerstwa, przebywający w dniach 25–26 sierpnia 1981 r. wraz z płk. Hipolitem Straszakiem i płk. Zdzisławem Maliną na rozmowach z KGB. W ich wyniku radzieckie służby specjalne zdecydowały się wspomóc Polaków od strony technicznej: obiecano wykonać druk obwieszczeń oraz zapewnić środki transportowe do ich przewozu. Jak podkreślał płk T. Kwiatkowski, „w czasie rozmów wprowadzono kilkanaście poprawek do przygotowywanego projektu obwieszczenia, dotyczących liternictwa i szaty graficznej”. Według przeprowadzonych ustaleń, druki miały być pakowane i wysłane w liczbie pięciuset paczek, po pięćset sztuk każda, co łącznie stanowiło dwadzieścia pięć tysięcy egzemplarzy o wadze od pięciu i pół do sześciu ton²¹. Druk planowano ukończyć 4 września i przekazać go stronie polskiej drogą lotniczą, na pokładzie Ila-18 eskadry rządowej, a następnie miałby on być zdeponowany w gmachu MSW. Płk Kwiatkowski uznał, iż Rosjanie wykazali „pełną gotowość [...] do realizacji prośby [...] mimo różnorodnych trudności, wynikających głównie z małej mocy urządzeń, na których zdecydowano się je drukować”. Ale byli też „świadomi – jak podkreślał – jego [tj. zadania] znaczenia wobec sytuacji w Polsce”²². W rzeczywistości tempo wykonania druku było duże, skoro już 4 września druki miały być w Polsce. Oznaczało to, że w tym czasie do swoich zadań nie były gotowe ani Wojskowe Zakłady Graficzne w Warszawie, ani drukarnie polowe. Rozmowy płk. Kwiatkowskiego w Moskwie były także wynikiem akcji strajkowej przeprowadzonej przez NSZZ „Solidarność” w dniach 19–20 sierpnia 1981 r. pod hasłem „Dni bez prasy”. Strajk objął drukarzy i kolporterów prasy centralnej

i regionalnej, co sparaliżowało system jej dystrybucji. W tej sytuacji ministerstwo poszukiwało alternatywnych źródeł druku, aby w momencie decyzji móc realizować zadania propagandowe.

Należy w tym miejscu dodać, że „Dni bez prasy” zostały wykorzystane przez wojsko do wytyczenia linii lotniczych i drogowych dla kolportażu prasy oraz poczty specjalnej w momencie wprowadzenia stanu wojennego. Dokonano wyboru ośmiu tras przelotu samolotów i śmigłowców oraz trzynastu dróg przejazdu samochodów. Ponadto akcję związkową wykorzystano do sprawdzenia przepustowości Wojskowych Zakładów Graficznych oraz drukarni polowych Rodzajów Sił Zbrojnych²³.

Kontynuując działania do wprowadzenia stanu wojennego, w ZSRR przeszkolono na specjalistów telewizji dwustu wojskowych techników. O pomoc zabiegano również w NRD i Czechosłowacji. Tadeusz Grabski podkreślał: „Przekazana przez NRD maszyna drukarska, zamontowana w jednym z wojskowych obiektów gwarantuje, że prasa partyjna będzie się dalej ukazywać [nawet] w takiej sytuacji”²⁴. Pomoc przed 13 grudnia 1981 r. okazała również Czechosłowacja, na terenie której uruchomiono stację nadawczą, oraz NAL NRD, od których pozyskano pewną ilość sprzętu (maszyn drukarskich) i materiałów ikonograficznych. Zintensyfikowano także kontakty z Oddziałem Propagandy Specjalnej PGWAR²⁵, a sowieci przekazali Polakom siedem tysięcy ton papieru do druku gazet²⁶. Niezwykle aktywne pozostawały także służby specjalne Czechosłowacji: StB oraz SNB (Komitet Bezpieczeństwa Narodowego). Od początku monitorowały sytuację w Polsce oraz obserwowały ukazujące się w Czechosłowacji artykuły, inspirując wiele z nich i wskazując kierunki, w jakich powinny zmierzać poszczególne tytuły. Aparat bezpieczeństwa Czechosłowacji podejmował aktywne działania operacyjne i propagandowe na terenie Polski z wykorzystaniem swojej agentury. Sytuacja została oceniona na tyle groźnie, że pierwszy zastępca ministra spraw wewnętrznych CSRS, gen. Vladimír Hrušecký postulował powołanie pod swoim przewodnictwem połączonego sztabu wszystkich jednostek MSW, który miał na celu: popieranie tzw. zdrowych sił w społeczeństwie, demaskowanie i dyskredytację sił uznanych za antysocjalistyczne, paraliżowanie i dezinformację emigracji polskiej. Sztab miał dzielić się na grupę analityczną – do spraw organizacji i realizacji działań operacyjnych – do spraw organizacji i wykorzystania sieci agenturalnej oraz innych osób przydatnych do celów wywiadowczych. Szczególny nacisk położono

na działalność w zarządach wojewódzkich SNB (w Ostrawie, Grodźcu Królowej, Uściu nad Łabą, Bańskiej Bystrzycy i Koszycach) samodzielnych grup do realizacji tych zadań, które miały bezpośrednio podlegać sztabowi w MSW CSRS.

Do zadań o charakterze propagandowym należał m.in. druk polskojęzycznej broszury *Kam kraci Polsko?* – rozpowszechnianej przez przedstawicieli Federalnego MSW Czechosłowacji w Warszawie w ramach operacji „Keram”, oraz druk i kolportaż za pomocą agentury ulotek skierowanych przeciwko Solidarności. Do tej akcji zamierzano wykorzystać powiązania pomiędzy Zarządem StB w Ostrawie a SB w Katowicach. Ponadto do realizacji przeznaczono:

- „prasowe działania operacyjne, w ramach których zostanie opublikowany i kolportowany biuletyn informacyjny odzwierciedlający opinie i stanowiska sił internacjonalistycznych w PRL. Do dystrybucji wykorzystać możliwości przedstawicieli Federalnego MSW CSRS w Warszawie, Zarządu StB w Ostrawie i inne, dodatkowo ustalone.

- prasowe działania operacyjne, w ramach których zostanie wydana broszura na temat doświadczeń CSRS w zakresie działalności frakcyjnej rewizjonistów czechosłowackich w latach kryzysu. Dystrybucję ponownie zapewnić przez przedstawicieli Federalnego MSW CSRS w Warszawie i inne [kanały], które zostaną dodatkowo stworzone.

- podczas przygotowania akcji ulotkowych lub innych prasowych działań operacyjnych w celu zdyskredytowania sił antysocjalistycznych w PRL wykorzystać propozycję Zarządu VI SNB dotyczącą realizacji kontroli korespondencji w relacjach PRL – CSRS²⁷. Zamierzano nawiązać kontakt z branżowymi związkami zawodowymi na terenie Polski, aby ułatwić kolportaż ulotek i innych materiałów propagandowych, a także wykorzystać do organizacji tego typu akcji np. pełnomocnika SB PRL w CSRS. Aparat bezpieczeństwa CSRS bardzo aktywnie zamierzał wspomagać polskie władze w walce z „przeciwnikiem” politycznym.

Funkcjonariusze czechosłowackich służb dopuszczali także możliwość współpracy z energowskimi służbami specjalnymi, lecz „nie ujawniając ogólnej koncepcji i naszego współdziałania z przyjaciółmi z ZSRR”²⁸.

Obwieszczenia o stanie wojennym zostały zdeponowane ok. 13 września 1981 r. w Sekretariacie Komitetu Obrony Kraju, o czym informował gen. Tadeusz Tuczapski, i oczekiwały na swoją „chwilę”. Podobnie było w przypadku transportu i wydzielonych grup żołnierskich, które miały kolportować obwieszczenia na terenie

kraju²⁹. Na tym posiedzeniu zdecydowano o konkretnych działaniach propagandowych, których cel miał polegać na demaskowaniu „istoty poczyniń opozycji antysocjalistycznej i ukazywaniu jej odpowiedzialności za ujemne zjawiska zaistniałe w życiu społecznym i gospodarczym kraju oraz doinformowaniu społeczeństwa o rozliczaniu odpowiedzialnych za błędy poprzedniego okresu, jak również umacnianiu autorytetu kadry kierowniczej i udzieleniu jej poparcia w realizacji bieżących zadań”³⁰.

Dynamika działań propagandowych prowadzona przez MON, MSW i odpowiednie komórki partyjne od września 1981 r. nabrała rozpędu. 8 września Włodzimierz Mokrzyński na posiedzeniu Biura Politycznego wnioskował o utworzenie Komitetu Centralnego Wydziału Informacji i Agitacji: „Do walki propagandowej potrzebne są środki – przyznać drugi etat poligrafa. Będziemy sami produkować ulotki, satyryczne plakaty, będziemy walczyli tą samą bronią, jaką walczą z nami”³¹. 18 września 1981 r. Sekretariat KC PZPR polecił powołać przy komitetach wojewódzkich, instancjach pierwszego stopnia i komitetach zakładowych grupy aktywu do prowadzenia walki politycznej, redagowania ulotek, komunikatów, gazetek, plakatów, nadzoru nad pracą radiowęzłów, udziału w wiecach i zgromadzeniach oraz aktywnego zwalczania tzw. wrogiej propagandy. Określono także szczegółowe wytyczne dla Wydziałów Pracy Ideowo-Politycznej oraz Prasy, Radia i Telewizji.

W tym czasie na posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Obrony we Wrocławiu Bogusław Wieczorek, późniejszy przewodniczący Wojewódzkiego Sztabu Informacji i Propagandy, postulował opracowanie wraz z Wojewódzkim Inspektorem Obrony Cywilnej dla środków masowego przekazu tematów dotyczących obronności państwa i ich systematyczne propagowanie na łamach prasy, radia i telewizji³².

4 października 1981 r. na posiedzeniu kierownictwa MSW sprecyzowano zadania propagandy w postaci „wpuszczania przeciwnika w maliny”, „stawiania wroga w kompromitującym położeniu”, „utrzymania atmosfery napięcia” oraz „podgrzewania nastrojów”, gdyż kolejne strajki mogły dać pretekst do wprowadzenia stanu wojennego. Dlatego przystąpiono, oprócz innych działań realizowanych przez SB i GZP WP (zespół operacyjny Oddziału Propagandy Specjalnej), do nagrywania I Zjazdu NSZZ „Solidarność”, upowszechniania nagrań z radomskich obrad kierownictwa Solidarności z 3 grudnia 1981 r., których dokonał tajny współ-

pracownik „Grażyna”, czyli Eligiusz Naszkowski z Pily. Departament II MSW aktualizował i precyzował działania mające na celu zapewnienie kontroli radia i telewizji. Przykładowo w odniesieniu do telewizji warszawskiej wytypowano osoby z sieci agenturalnej, które opracowywały ulotki i inne materiały kompromitujące działaczy opozycji³³.

26 października tego roku zreorganizowano aparat propagandowy KC PZPR. Powołano do życia Wydział Informacji, na czele którego stanął Jerzy Majka, oraz Wydział Ideologiczny z kierownikiem Walerym Namiotkiewiczem, a także poznaczono Wydział Prasy, Radia i Telewizji, którym kierował Lesław Tokarski. Z ramienia rządu propagandę nadzorował Mieczysław Rakowski. 21 listopada odbyło się kolejne spotkanie Sztabu Generalnego MON i MSW, na którym zatwierdzono kolejne działania, mające na celu dezintegrację Związku poprzez np. akcje ulotkowe oraz wzmożenia oddziaływania na rodziny i znajomych członków opozycji³⁴. W tym samym miesiącu w instrukcji działania wydzielonych sił wojskowych w sytuacjach szczególnych nakazywano branie udziału w pracach propagandowo-agitacyjnych prowadzonych za pomocą środków elektroakustycznych³⁵.

W grudniu 1981 r. we wrocławskim Wydziale Pracy Ideowo-Politycznej Komitetu Wojewódzkiego PZPR, odpowiedzialnym za organizację działań propagandowych na szczeblu wojewódzkim, grupa tamtejszych artystów opracowała pierwsze serie plakatów propagandowych, atakujących „narastającą anarchizację życia społecznego i chaos polityczny”. W jednym z centralnych punktów miasta eksponowano dużych rozmiarów planszę (60 m²), na której przedstawiono wszystkie tytuły wydawanej w kraju, oficjalnej prasy Solidarności wraz z napisem: „Walczyliśmy o dostęp do środków masowego przekazu”. Wydano także podobne plakaty, a w tysiącu egzemplarzy rozpowszechniano zbiór życiorysów przedstawicieli tzw. ekstremy Solidarności. Taśmy z posiedzenia radomskiego, o którym była mowa, nagrano na pięćdziesiąt taśm i wraz z odpowiednim komentarzem kolportowano w zakładach pracy³⁶.

11 grudnia 1981 r.³⁷ na posiedzeniu w Urzędzie Rady Ministrów dokonano podziału zadań pomiędzy członków Biura Politycznego KC PZPR. Przedyskutowano raz jeszcze techniczne sprawy dotyczące: funkcjonowania mediów, powołania w województwach pełnomocników Komitetu ds. propagandy oraz zabezpieczenia poligrafii w zakładach, funkcjonowania Polskiej Agencji Prasowej, Centralnej Agencji Fotograficznej, zespołu ds. czarnej propagandy, brygad agitatorów, wyko-

rzystania wojskowych rozgłośni oraz dyskutowano o różnego rodzaju komunikatach, które miały zostać opublikowane po wprowadzeniu stanu „W”³⁸. Tego dnia rano gen. Jaruzelski podjął decyzję o wprowadzeniu godziny „G”³⁹.

12 grudnia o godzinie szesnastej zebrał się sztab propagandowy KC PZPR. Przewodniczyli mu S. Olszowski i M. Rakowski. Na sali obrad znajdowali się Stanisław Kosicki, J. Majka i W. Namiotkiewicz, którzy omówili działalność środków masowego przekazu po wprowadzeniu stanu wojennego. Rakowski zanotował: „na sali stare, wysłuchane gęby jego [Jaruzelskiego] wiernych giermków”⁴⁰.

W momencie uruchomienia operacji wprowadzania stanu wojennego jego obsługa propagandowa była w pełnej gotowości. Rozpoczęcie akcji plakatowania miast w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. spadło głównie na wojsko, które dysponowało odpowiednio wcześniej zabezpieczonymi środkami osobowymi oraz łącznościowymi. Na ulicach pojawiły się obwieszczenia o wprowadzeniu stanu wojennego. O pierwszych godzinach tak pisał Wasilij Mitrochin: „Tyle się mówiło o bezwładzie aparatu, że Solidarność uwierzyła we własną retorykę. Tymczasem w niedzielę rano Polacy obudzili się i zobaczyli wojskowe posterunki na skrzyżowaniu ulic oraz plakaty z proklamacją stanu wojennego, rozlepione na każdym rogu”⁴¹. Kazimierz Dziewianowski tak opisywał swoje wrażenia z tej wyjątkowej nocy: „Jadąc w stronę domu, zauważam na Żoliborzu grupki żołnierzy zajętych naklejanem czegoś w rodzaju plakatów w pobliżu przystanków tramwajowych i autobusowych. Zaintrygowany zbliżam się do gromadki ludzi, którzy w ciszy czytają świeżo naklejony afisz. Na afiszu przede wszystkim rzuca się w oczy gruby tytuł: «Uchwała», a niżej «o wprowadzeniu stanu wojennego». Afiusz jest pożółkły, druk wygląda na stary. Lecz, co szczególne, nie jest opatrzone ani datą, ani nazwiskiem przewodniczącego Rady Państwa...”⁴².

Andrzej Albrecht, pracujący w Polskim Radiu w Warszawie, wspominał: „Już dawno zdjęli nas z emisji. Nadają z bunkra w koszarach lotników. Istotnie, z głośników rozlegają się dźwięki jakiś marszów wojskowych, potem rozpoznaję głosy spikerów – Sławomir Szof, Irena Falska⁴³. W drukarni przygotowano parokartkowe wydanie nadzwyczajne organu Komitetu Centralnego PZPR «Trybuny Ludu», zawierające skróty kilku dokumentów i komunikaty regulujące funkcjonowanie stanu wojennego. W tym także «Obwieszczenie Rady Państwa» o treści identycznej z tymi, które zaczęto rozklejać na ulicach. Pod tekstem obwieszczenia nie było daty ani nazwiska przewodniczącego Rady Państwa. To oczywiste – kie-

dy plakaty drukowano, nie wiadano jeszcze, kiedy zostaną rozklejone, nie wiadano też, które nazwisko będzie aktualne⁴⁴. Mimo że dysponujemy dużą liczbą wspomnień z tego dnia, to charakterystyczne jest to, że niewiele osób zaznaczało pojawienie się na ulicach obwieszczeń, ulotek i afiszy. Przeważały reakcje na wygłoszone w radiu i telewizji przemówienie gen. Jaruzelskiego. Zanim jednak o godzinie szóstej rano (program nagrywano o czwartej rano we wspomnianym pułku łączności) wystąpił w telewizji gen. Jaruzelski, na ulicach miast i miasteczek pojawiły się ulotki uzasadniające wprowadzenie stanu wojennego oraz wzywające do zachowania spokoju i podporządkowania się dyrektywom władzy.

672

Koordinacją i inspiracją prac propagandowych zajmował się Centralny Sztab Informacji i Propagandy, w którego skład wchodził: Stefan Olszowski, Mieczysław Rakowski i gen. Tadeusz Szacilo⁴⁵, oraz jego terenowe odpowiedniki w postaci Wojewódzkich Sztabów Informacji i Propagandy, w którym znalazł się też zastępca szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego. Swoją działalność rozpoczęły także, będące terenowymi komórkami Komitetu Obrony Kraju, Wojewódzkie Komitety Obrony, kierowane przez wojewodów (kierownicy Sztabów brali udział w ich posiedzeniach w charakterze gości-doradców). Sztaby zajmowały się także oceną merytoryczną prasy oraz podejmowały decyzje w sprawach uruchomienia poszczególnych tytułów prasowych, programów radiowych i telewizyjnych, weryfikacją dziennikarzy oraz udzielaniem zezwoleń na uruchomienie urządzeń poligraficznych.

GRZEGORZ MAJCHRAK

Działania SB wobec NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1982

W niniejszym artykule będzie mowa o działaniach Służby Bezpieczeństwa (SB) wobec legalnie działającej Solidarności. Były one co prawda prowadzone głównie w latach 1980–1981, ale kontynuowano je również w pierwszych miesiącach stanu wojennego, a ich swoistym ukoronowaniem była ogólnopolska operacja w celu odbudowy Związku, kontrolowanego „już” czy też „niemał” w pełni przez władze PRL.

Kwestia działalności SB przeciwko NSZZ „Solidarność” należy z pewnością do najciekawszych, ale i najbardziej drażliwych tematów najnowszej historii Polski. Niektórzy bohaterowie lat osiemdziesiątych obawiają się wręcz, iż badania tej problematyki zniszczą mit Solidarności. Inni formułują opinie, że Związek w znacznej mierze był kontrolowany, a niekiedy wręcz sterowany przez SB. Jeszcze inni są zdania, że strajki z lata 1980 r. były inspirowane przez bezpiekę. Podobne opinie wygłasza wielu publicystów. Obawy te i opinie wydają się jednak bezzasadne: Po pierwsze, nic nie jest w stanie bardziej zaszkodzić mitowi Solidarności, niż jej byli przywódcy czy też niektórzy działacze (notabene dopiero kompleksowe badania nad działaniami bezpieki wobec Związku spowodowały, że były minister spraw wewnętrznych Czesław Kiszczak przestał być autorytetem w tej materii). Po drugie, stan wojenny wprowadzono właśnie w wyniku niepowodzenia polityki wobec Solidarności, sformułowanej przez I sekretarza KC PZPR Stanisława Kanię¹. Była to więc – w tym oczywiście sensie – również, a może przede wszystkim porażka SB. Nie była ona jednak w stanie wpłynąć na funkcjonowanie Związku w tym okresie, przynajmniej na tyle, by rozwiązanie siłowe okazało się zbyteczne. A po trzecie, warto przypomnieć, że autorem tezy o rzekomym spisku przeciwko Edwardowi Gierkowi był sam I sekretarz KC PZPR oraz członkowie jego ekipy. I – przynajmniej dotychczas – nie znajduje ona potwierdzenia w dokumentach. A niekorzystny dla rządzących rozwój sytuacji w lipcu

i sierpniu 1980 r. był efektem błędów popełnionych przez władze, w tym przez resort spraw wewnętrznych.

Wiadomo, że w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych po strajkach w grudniu 1970 r. i na początku 1971 r. opracowano „koncepcję operacyjnego przygotowania na konflikt w szerszej skali”. Polegała ona na wcześniejszym przygotowaniu i przeszkoleniu tajnych współpracowników do „przejęcia w razie strajków roli przywódczej, a następnie kierowania spokojnym ich przebiegiem i niedopuszczenia do skierowania ruchu strajkowego na niebezpieczne politycznie tory”². Jednak – na szczęście – latem 1980 r. nie udało się jej zrealizować. Zdecydowały o tym błędy w działaniach SB w walce z opozycją w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, zresztą po części wynikające z decyzji władz politycznych.

Funkcjonariusze SB zdawali sobie sprawę, że opozycja jest niebezpieczna dla systemu jedynie przy poparciu i współpracy robotników – stąd stosowana latem 1980 r. koncepcja izolowania działaczy opozycyjnych, uniemożliwiania im nawiązywania kontaktu ze strajkującymi zakładami pracy i zatrzymywania na czterdzieści osiem godzin przedstawicieli Komitetu Obrony Robotników (KOR), Konfederacji Polski Niepodległej i innych ugrupowań³. Inna koncepcja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, na szczęście niezrealizowana w szerszej skali, zakładała otoczenie KOR-u siecią „podstawionych łączników do załóg”, co miało służyć pozbawieniu jego działaczy możliwości efektywnego działania w momentach przełomowych. Z nieznanых powodów „nie zyskała [ona] aprobaty ówczesnego kierownictwa politycznego”. Z kolei w związku z tworzeniem Wolnych Związków Zawodowych SB przystąpiła do ich „operacyjnego opanowania”. Jednak ponownie wytyczne peerelowskich władz były inne – likwidacja Związków z propagandowym wykorzystaniem osób odcinających się od ich działalności. Posunięcie to okazało się skuteczne jedynie doraźnie, a w dłuższej perspektywie zmniejszyło możliwości działania. W efekcie podczas strajków w sierpniu 1980 r. sytuacja miała „kształtować się w zależności od wcześniejszego operacyjnego przygotowania terenu”. I tak w Szczecinie, gdzie rzekomo „pozycje operacyjne” SB miały być silniejsze, wynegocjowano porozumienia bardziej korzystne dla władz. Natomiast w Gdańsku w skład komitetu strajkowego weszli aktywni działacze Związków, którzy wręcz „ubiegli” SB. Doprowadzić to miało, w ocenie SB, do „upolitycznienia” postulatów strajkujących, w tym wysunięcia jako podstawowego postulatu utworzenia niezależnych od władz związków zawodowych⁴.

W sierpniu 1980 r. władza nie zdecydowała się na rozwiązanie siłowe, proponowane m.in. przez resort spraw wewnętrznych⁵, i ostatecznie strajki zakończyły się kompromisem. A jak stwierdzał 6 września 1980 r. dyrektor Departamentu III „A” Władysław Ciastoń, podsumowując działania resortu w sierpniu: „Jeszcze za wcześniej na dokonanie analizy i oceny naszej działalności, niemniej możemy już dzisiaj towarzysze stwierdzić, że w sytuacji masowej solidarności, a szczególnie strajków typu okupacyjnego, nasze pozytywne profilaktyczne oddziaływania są bardzo ograniczone, nieskuteczne, a przeciwdziałania wręcz niemożliwe”⁶.

Zgoda władz PRL na powstanie niezależnych od władz związków zawodowych oznaczała też zupełnie nową sytuację dla SB. Wytyczne władz były jasne: Solidarność musi zostać „rozbrojona” i poddana kontroli PZPR. Miały temu służyć środki polityczne, a gdyby te zawiodły, pozostawało jeszcze rozwiązanie siłowe. Zadanie pozornie proste, ale jak się okazało zdecydowanie trudniejsze do wykonania. Bezpieka stanęła bowiem wobec organizacji masowej, liczącej w szczytowym okresie ponad dziewięć i pół miliona członków.

Wydaje się, że okres do legalizacji NSZZ „Solidarność” w listopadzie 1980 r. to czas działań defensywnych, zmierzających głównie do ograniczenia wielkości i siły Związku, a także przygotowywania stosownych planów i założeń taktycznych. Funkcjonariusze SB zdawali sobie sprawę, że zalecane przez władze próby „politycznego spacyfikowania” Związku ze względu na jego masowość są nierealne. Od jesieni 1980 r. przystąpiono do próby jego rozbicia. Służyć temu miały: „szybkie rozpoznanie wylaniających się przywódców, poddanie [...] przywódców aktywnemu rozpracowaniu, przenikanie [...] TW do ogniw związkowych i walka o ich uplasowanie w kręgach przywódczych, pozyskiwanie przywódców związkowych, operacyjno-techniczne opanowanie siedzib związkowych, mnożenie wzajemnie sprzecznych dążeń różnych grup «Solidarności», inspirowanie działań i wystąpień spotykających się z dezaprobatą społeczeństwa, wzmaganie antagonizmów osobistych i międzynarodowych”⁷.

Zadania stawiane przed funkcjonariuszami SB były znacznie szersze niż wyżej wymienione. I tak, przykładowo, w grudniu 1980 r. zalecano: ochronę przed oddziaływaniem grup antysocjalistycznych; wspieranie instancji PZPR w usuwaniu ze Związku osób „wrogo ustosunkowanych” do ustroju, ludzi o „przestępczej przeszłości” oraz tych, których cechy charakteru (awanturniczość, agresywność, demagogia) mogłyby być „podłożem nieprawidłowego, niezgodnego ze statutem

i porządkiem prawnym" działania danego ogniwa związkowego; podejmowanie działań na rzecz „prawidłowego ułożenia stosunków” między Solidarnością i organizacjami społeczno-politycznymi w danym zakładzie pracy; zapobieganie podejmowaniu przez Związek funkcji pozastatutowych; inspirowanie działań w celu popularyzacji prawa wśród członków Solidarności; wykorzystywanie Związku do realizacji zadań resortu (zwłaszcza w ochronie gospodarki); przeciwdziałanie próbom naruszania przez Związek przepisów prawnych; ujawnianie przypadków naruszania prawa przez jego członków; wspomaganie instancji partyjnych i innych organizacji w „wytwarzaniu” w środowisku Solidarności dezaprobaty dla jego działań pozastatutowych i pozaprawnych⁸.

Związek był „operacyjnie ochraniany” głównie w ramach tzw. spraw obiektowych⁹. Rozpracowywano: władze krajowe, międzyzakładowe komisje założycielskie (a potem zarządy regionów), niektóre komisje zakładowe, organy prasowe i gremia doradcze. Nie dysponujemy pełną informacją na temat ilości rozpracowań prowadzonych przez SB w latach 1980–1981, których „przedmiotem” był Związek. Według danych z końca grudnia 1980 r., poszczególne komendy wojewódzkie MO prowadziły łącznie osiemdziesiąt dziewięć spraw obiektowych „na NSZZ «Solidarność»”, przy czym w trzech spośród nich rozpracowywano Solidarność wiejską. Są to jednak dane niepełne, ponieważ obejmują czterdzieści pięć spośród pięćdziesięciu wydziałów III „A”, rozpracowujących Związek (w Warszawie w Komendzie Stołecznej MO funkcjonowały takie dwa wydziały). Brak niestety danych z Białegostoku, Częstochowy, Krakowa, Leszna i Zamościa. Najwięcej spraw prowadziła SB w Radomiu i Opolu – po sześć, a dla porównania w Jeleniej Górze – jedną¹⁰.

Niestety nie dysponujemy danymi statystycznymi z późniejszego okresu, ale należy założyć, iż liczba spraw prowadzonych przeciwko Związkowi uległa zwiększeniu. Przykładowo: Krajowa Komisja Porozumiewawcza, a następnie Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” była rozpracowywana w ramach sprawy obiektowej pod kryptonimem „Aktywni”, założonej w 5 marca 1981 r., której rozpracowanie zakończono 19 grudnia 1986 r.; Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych przy Krajowej Komisji Porozumiewawczej/Komisji Krajowej był „ochraniany” w ramach sprawy obiektowej pod kryptonimem „Grot”, założonej w marcu 1981 r., zakończonej 10 kwietnia 1984 r.; Agencja Prasowa Solidarności – w ramach sprawy obiektowej pod kryptonimem „Jocker”, założonej 15 marca 1981 r., zamkniętej 28 maja 1984 r.; „Tygodnik Solidarność” – w ramach sprawy obiektowej pod kryptonimem

„Walec”, założonej 15 marca 1981 r., której rozpracowanie zakończono 28 maja 1984 r. W świetle zachowanych dokumentów cechą wspólną rozpracowań tych najważniejszych ogniw Związku było de facto skupienie się na obserwacji przeciwnika (tak SB traktowała Solidarność), zdobywaniu informacji wyprzedzających (np. dotyczących taktyki Związku wobec rozmów z rządem), analizowaniu jego poczynąń i zbieraniu materiałów do ewentualnego wykorzystania procesowego w przyszłości.

zupełnie inaczej wygląda sytuacja z działaniami podjętymi przez SB w związku z I Krajowym Zjazdem Delegatów Solidarności, który odbył się w Gdańsku, w dwóch turach: 5–10 września i 26 września – 7 października 1981 r. Działania bezpieki odbywały się na trzech szczeblach: „Zabezpieczenie” samego Zjazdu w hali Olivii powierzono Komendzie Wojewódzkiej MO w Gdańsku (sprawa obiektowa o kryptonimie „Sejmik”). Niezależnie na szczeblu centralnym działała specjalnie powołana grupa operacyjna pod kierownictwem wiceministra spraw wewnętrznych Adama Krzysztoporskiego (operacja „Debata”). Wreszcie działania wobec delegatów, w myśl wytycznych z Warszawy, prowadziły poszczególne komendy wojewódzkie milicji. SB (w tym wywiad i kontrwywiad) wspierała również milicja i wojsko. Oczywiście pomocy nie odmawiała partia i rząd. Przykładowo, działania poza granicami kraju wspierało Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Wydaje się, że „operacyjna ochrona” I Zjazdu była największą operacją SB między sierpniem 1980 r. a grudniem 1981 r. Próbowano wpłynąć na jego przebieg, uchwalany program i skład władz krajowych. Na dużą skalę prowadzone były tzw. działania specjalne, w ramach których kolportowano fałszywki sporządzone w resorcie spraw wewnętrznych, np. do stu osiemdziesięciu sześciu delegatów wysłano dokument zatytułowany *Niepotrzebni nie chcą odejść*, skierowany przeciwko Andrzejowi Rozpłochowskiemu, którego atakowano za „awanturniczą i rozłamową działalność” w czasie wyborów władz regionalnych¹¹. Za główny sukces SB uznano „fakt korzystnego rezultatu głosowania w kwestii zapisu w statucie dot. roli PZPR¹², wyniku wyborów do Prezydium Komisji Krajowej i na funkcję przewodniczącego Związku, jak też pogłębienie różnicy poglądów między delegatami i wyraźne zarysowanie się podziału na dwa nurty – ekstremalny i robotniczy”¹³. Wpływano, czy też próbowano wpłynąć, na skład krajowych władz Związku wybieranych podczas Zjazdu. Funkcjonariusze SB chwalili się, że dzięki ich działaniom w ich szeregach nie weszło kilkunastu jego działaczy i doradców.

Trzeba jednak pamiętać, że jednocześnie – w ich ocenie – prawie dwie trzecie członków Komisji Krajowej miało reprezentować „negatywną postawę wobec partii i rządu”, a jedynie kilku – „pozytywną”. Nie bez znaczenia był też fakt, że jedna trzecia członków Komisji miała być „powiązana z elementami antystrojowymi”¹⁴. Znacznie korzystniej, z punktu widzenia SB, przedstawiał się skład jej Prezydium, w którym większość stanowili działacze o umiarkowanych poglądach¹⁵. Był to jednak raczej nie tyle sukces ministerstwa, co efekt postawy Lecha Wałęsy, który miał kluczowy wpływ na skład tego gremium.

Mimo ogromnej skali działań, lista porażek SB okazuje się znacznie dłuższa niż jej sukcesów. Po zakończeniu Zjazdu, w jednej z analiz dyrektor Departamentu III „A” Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Władysław Ciastoń stwierdził, że większość podjętych tam uchwał ma „jednoznacznie polityczny charakter i są one wymierzone w kierowniczą rolę PZPR w życiu narodu”. Za takie uznał: posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej, fragmenty uchwały programowej (szczególnie rozdział *Samorządna Rzeczpospolita*), deklarację programową w sprawie kultury narodowej oraz uchwałę w sprawie obrony samorządu pracowniczego. Za szczególnie niebezpieczne dla władz uważał uchwały w sprawie: podwyżek cen na artykuły pierwszej potrzeby, ustaw o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego oraz o przedsiębiorstwach państwowych, Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania, mniejszości narodowych, sądownictwa, KOR-u. Zwracał również uwagę na „próby osłabienia roli i znaczenia resortu spraw wewnętrznych”. W tym kontekście wymieniał poparcie dla idei tworzenia NSZZ Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i postulaty dotyczące działania Solidarności w resorcie spraw wewnętrznych i obrony narodowej¹⁶.

SB rozpracowywała nie tylko poszczególne ogniwa i organy Związku, ale też jego działaczy, np. przygotowywała obszerne dossier na ich temat. Zawierały one informacje o wszelkich „słabostkach”, wadach i zaletach charakteru, uwarunkowaniach rodzinnych i środowiskowych – słowem to wszystko, co mogłoby okazać się przydatne do walki z Solidarnością i jej działaczami. Przykładowo, Komenda Wojewódzka MO w Gdańsku na przełomie roku 1980/1981, w ramach rozpracowania gdańskiego Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego (sprawa obiektowa o kryptonimie „Klan”) wszczęła aż czterdzieści dwie sprawy operacyjne (np. operacja „Bolek” na Lecha Wałęsę, „Brodacz” na Joannę i Andrzeja Gwiazdów, „Działacz” na Bogdana Lisa, „Pielęgniarka” na Alinę Pienkowską,

„Związkowiec” na Andrzeja Kołodzieja, „Suwnicowa” na Annę Walentynowicz)¹⁷. Pod koniec grudnia 1980 r. figurantami w skali kraju, czyli osobami rozpracowywanymi przez SB, było trzystu pięćdziesięciu sześciu „aktywistów związkowych”, w tym stu sześćdziesięciu dwóch członków Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego i stu dziewięćdziesięciu czterech członków komisji zakładowych. Co ciekawe, na pełniejsze rozeznanie postaw poszczególnych działaczy Solidarności pozwolił SB dopiero tzw. kryzys bydgoski z połowy marca 1981 r.¹⁸

Osobnego omówienia wymaga taktyka SB wobec przewodniczącego związku Lecha Wałęsy. Uznano go za „mniej groźnego niż nieobliczalni fanatycy Rulewski, Jurczyk czy też wytrawni gracze polityczni jak Gwiazda, Modzelewski, Geremek”. Z jednej więc strony SB prowadziła grę mającą na celu zachowanie Wałęsy na stanowisku przewodniczącego Związku, z drugiej dążyła do osłabienia jego przywództwa w Solidarności. Z kolei ewentualnie jego odwołanie lub podanie się do dymisji zamierzano wykorzystać do własnych celów¹⁹. Podczas I Krajowego Zjazdu Delegatów SB była zainteresowana jego zwycięstwem w wyborach na przewodniczącego, ale równocześnie zależało jej na tym, aby było ono nieznaczne. W ramach dezintegracji Związku agenturze zalecano także wspieranie tworzonej przez „ludzi [Andrzeja] Gwiazdy” alternatywnej wobec Wałęsy struktury Zarządu Regionu.

Głównym przeciwnikiem SB w dalszym ciągu pozostawał KOR. Analizowano, na przykład, którzy spośród działaczy Solidarności byliby skłonni wystąpić przeciwko korowcom. W połowie grudnia 1980 r. w związku z ewentualnymi działaniami wobec Jacka Kuronia („ulubieńca” peerelowskich władz) i jego najbliższych współpracowników przewidywano nawet możliwość wprowadzenia w części kraju stanu wojennego. Proponowano jego aresztowanie i proces w przypadku „zaostrenia walki” przez KOR. W takiej sytuacji dopuszczano możliwość podjęcia przez Solidarność akcji strajkowej w obronie aresztowanych, czemu z kolei miało przeciwdziałać ogłoszenie stanu wojennego „dla regionów zagrożonych taką akcją”²⁰.

W ocenie samego resortu spraw wewnętrznych, przed 13 grudnia 1981 r. osiągnięto „w zasadzie” sukces w zakresie informacyjno-rozpoznawczym, natomiast działania agentury nie były „w pełni zadowalające”. Miało to być spowodowane m.in. „niewystarczającym i niekiedy słabym przygotowaniem agentury SB, brakiem doświadczenia podstawowej kadry operacyjnej w tego typu działaniach, kunkta-

torską i zmierzającą w niewiadomym kierunku polityką władz państwowych oraz prymitywizmem politycznym i zadufaniem wielu lokalnych działaczy politycznych²¹.

Wprowadzenie stanu wojennego było zarazem sukcesem władz PRL, w tym oczywiście SB, ale też ich porażką – w tym sensie, że nie udało się spacyfikować Solidarności bez użycia siły i przejąć nad nią kontroli.

Warto w tym miejscu przypomnieć o przygotowaniach SB do stworzenia kontrolowanej przez władze neo-Solidarności. O tym, jak miała ona wyglądać, świadczy chociażby skład planowanego Zarządu Regionu Piła z końca stycznia 1982 r. Jest to przykład skrajny, ale warto go przytoczyć: TW „Duży” – przewodniczący; TW „Grąbek” i Tadeusz D. – wiceprzewodniczący; TW „Jędreka”, TW „Florian” i TW „Bielawski” – członkowie prezydium; TW „Duży”, TW „Adler”, TW „Kowalski”, TW „Brygadziści”, TW „Rywał”, TW „Szczepan”, Kwiryn B., Michał R. i Józef B. – członkowie Zarządu Regionu oraz przewodniczący komisji zakładowych²².

Do „reaktywowania” Związku SB przygotowywała się od dawna. Oprócz prowadzonych od lata 1980 r. działań, mających na celu osłabienie Solidarności, prowadzono również (co najmniej od września 1981 r.) prace nad przejęciem nad nim kontroli. W ramach jednej z wielu operacji związanych z wprowadzeniem stanu wojennego (o kryptonimie „Jodla”) miano nie tylko internować czołowych działaczy Solidarności i opozycji, ale też przygotować się do powołania nowych struktur Związku. Na ich czele mieli stanąć wytypowani przez resort spraw wewnętrznych działacze uznani za „umiarkowanych”, w tym oczywiście tajni współpracownicy SB. Po 13 grudnia prace resortu spraw wewnętrznych nad stworzeniem związku kontrolowanego przez władze uległy intensyfikacji.

Temu też celowi podporządkowano działania wobec przewodniczącego Solidarności. Formalnie nie został on internowany, podobnie jak inni przywódcy, lecz był „gościem” rządu²³. Został przewieziony do willi w Chylicach pod Warszawą, a potem przeniesiony do Otwocka. Przetrzymywano go w lepszych warunkach, niż pozostałych liderów Związku: miał dostęp do radia i telewizji, zezwolono też na odwiedziny rodziny. Jednocześnie przedstawiciele władz prowadzili z nim poufne rozmowy. Wbrew nadziejom formułowanym przez polskich przywódców, „gdański elektryk” okazał się bardzo trudnym rozmówcą. Wprawdzie w pierwszych rozmowach z przedstawicielami rządu – jak relacjonował 13 grudnia na posiedzeniu Biura Politycznego minister-członek Rady Ministrów ds. współpracy ze związkami zawodowymi Stanisław Ciosek – Wałęsa zdawał się być spolegliwy

i skłonny do daleko idącej współpracy, łącznie z ewentualną kooperacją nad kształtem przyszłego Związku, jednakże szybko miał zmienić swoje stanowisko. Odmówił prowadzenia negocjacji i wydawania jakichkolwiek oświadczeń dopóki nie zostanie zwolniony wraz z działaczami Komisji Krajowej i czołowymi doradcami Solidarności²⁴. Jednakże w dalszych rozmowach stawał się bardziej elastyczny i stopniowo ustępował: był skłonny zgodzić się na uwolnienie i dopuszczenie do rozmów nie całej Komisji, a jedynie członków Prezydium, później zgodził się na udział w rozmowach tylko tych przywódców, którzy znajdowali się na wolności, by wreszcie zgodzić się na warunki rozmów, które „ustalą przedstawiciele rządu i episkopatu”²⁵. Ostatecznie jednak rozmowy zakończyły się niepowodzeniem. Tym bardziej, że przedstawiciele władz zdawali sobie sprawę, iż zwolniony Wałęsa może w każdej chwili zmienić zdanie i złamać ewentualne obietnice złożone władzom.

Oczywiście, według wyobrażeń SB, miał to być zupełnie inny Związek. Zakładano jedynie pozostawienie dotychczasowej nazwy, a za najkorzystniejszą uznano jego rekonstrukcję „na zasadach branżowo-terytorialnych”. Według tej koncepcji przyszłe związki miałyby charakter branżowy z „zarządami głównymi” w województwach, będących głównymi skupiskami dla danej branży. Ich podział miał być zgodny z podziałem terytorialnym kraju, a siedziba centrali, co znamienne, miała mieścić się nie w Gdańsku, lecz w Warszawie. Zakładano, że Związek wznowi działalność po uchwaleniu przez sejm ustawy o związkach zawodowych²⁶.

Nie wiadomo co przesądziło o rezygnacji z koncepcji stworzenia neo-Solidarności. Możliwych jest przynajmniej kilka odpowiedzi: Być może władze stwierdziły po prostu, iż nie jest ona już potrzebna wobec sukcesu stanu wojennego. Mógł też zdecydować opór sporej części aparatu władzy przeciw odbudowie Związku w jakiegokolwiek postaci (nie wspominając o sojusznikach, na czele ze Związkiem Radzieckim). Bardzo możliwe też, iż kluczowe znaczenie miała niechęć do firmowania „odrodzonej Solidarności” ze strony czołowych działaczy związku, z Lechem Wałęsą na czele. Skomplikowanej i trudnej operacji nie ułatwiał też fakt, że po szoku pierwszych tygodni stanu wojennego w kolejnych miesiącach rodziła się i wręcz rosła w siłę Solidarność podziemna. Niewykluczone, że powodem rezygnacji z tego pomysłu był też postępujący w 1982 r. spadek oczekiwań społecznych związanych z reaktywacją Związku. Ponadto mimo usilnych starań SB, nie było gwarancji, że neo-Solidarność nie wymknie się spod kontroli władz. Najwy-

rażniej zatem w pewnym momencie oceniono, że ewentualne zyski są zbyt małe w stosunku do ryzyka, jakie należałoby podnieść²⁷.

Nie sposób nie odnieść się do stopnia inwigilacji Solidarności przez SB. Kwestia ta należy zarazem do najsłabiej przebadanych, jak i najbardziej drażliwych kwestii. Nie dysponujemy danymi, które odpowiadałyby na pytanie, ilu spośród ponad dziewięciu i pół miliona jej członków z lat 1980–1981 było agentami SB. Posiadamy natomiast informacje odnośnie stopnia infiltracji wszystkich trzech szczebli Związku: od władz krajowych, poprzez organa regionalne, aż do komisji zakładowych. Mimo iż pochodzą one z początku 1981 r., to wydaje się, że są one miarodajne dla całego okresu pierwszej Solidarności²⁸. Według danych z tego okresu, SB dysponowała zaledwie tysiącem pięciuset dziewięćdziesięcioma siedmioma tajnymi współpracownikami w szesnastu tysiącach stu osiemdziesięciu sześciu komisjach zakładowych, czyli niespełna jednym agentem na dziesięć komisji²⁹. Należy przy tym pamiętać, że są to dane uśrednione. Agentura była bowiem skupiona głównie w tzw. kluczowych zakładach pracy, czyli np. w Stoczni Gdańskiej czy Zakładach Mechanicznych „Ursus”.

Jednak im wyższy szczebel Solidarności, tym wyższy stopień infiltracji i większa ilość agentury. Potwierdzają to dane ze szczebla regionu i władz krajowych: W przypadku międzyzakładowych komitetów założycielskich SB dysponowała w połowie stycznia 1981 r. dwustu dwudziestoma jeden agentami w stu czterdziestu sześciu Międzyzakładowych Komitetach Założycielskich. W przypadku Krajowej Komisji Porozumiewawczej było już trzynastu tajnych współpracowników, zaś w komisjach branżowych dwudziestu siedmiu³⁰. Można z tego wynioskować, że SB – nie będąc w stanie rozpracowywać całego Związku – skupiała się na infiltracji jego kierowniczych ogniw. Przy czym przytoczone tu dane trzeba traktować z pewną ostrożnością. Z całą pewnością nie są one pełne, a niekiedy wręcz mylące, np. trzynastie osobowych źródeł informacji we władzach Związku musi robić wrażenie, szczególnie jeśli uwzględni się, iż Krajowa Komisja Porozumiewawcza liczyła kilkudziesięciu członków (na początku października 1980 r. było w niej reprezentowanych około czterdzięci organizacji międzyzakładowych, a w lutym 1981 r., kiedy zamykano listę, były pięćdziesiąt trzy organizacje). Problem jednak w tym, że dotychczas nie dysponujemy spisami regionów-członków komisji z pierwszych miesięcy istnienia Związku. Jest to istotne dla określenia stopnia infiltracji „krajówki”, gdyż członkami Komisji były regiony, a nie kon-

kretnie osoby fizyczne (poza przewodniczącym i jego dwoma zastępcami). Powodowało to, że jej skład był dość płynny – w obradach uczestniczyli nie tylko przewodniczący regionów (tak było najczęściej), ale też niekiedy oddelegowani ad hoc członkowie zarządów regionów. Bywało też, że region na posiedzeniu reprezentowało więcej delegatów – wówczas uczestniczyli oni w obradach bez prawa głosu. Ponadto dane te obejmują osoby posiadające „dotarcie pośrednie” do Komisji – niekiedy zresztą cenniejsze niż agenci będący stałymi uczestnikami jej posiedzeń.

W kolejnych miesiącach SB udało się zwiększyć liczbę agentów przydatnych w rozpracowaniu Krajowej Komisji Porozumiewawczej do siedemnastu, przy czym – co niezwykle istotne – jedynie pięciu spośród nich wchodziło na stałe w jej skład, pozostających dwunastu „brało sporadyczny udział w posiedzeniach w zależności od tematu lub w zastępstwie”³¹. Z kolei według niepełnych danych wynika, że wśród ponad stu członków Komisji Krajowej utworzonej po I Zjeździe bezpieczeństwa miała dysponować czterema³² lub pięcioma tajnymi współpracownikami, a jeden z nich był członkiem jej Prezydium³³.

Oczywiście nie można zapominać, że nasza wiedza na temat działań SB wymierzonych w legalnie działającą Solidarność jest niepełna. Wiele akt nie zachowało się, a kulisy niektórych operacji można odtwarzać czy próbować odtworzyć dzięki danym zachowanym w różnych miejscach³⁴. Były to niekiedy operacje niezwykle ciekawe. Przykładowo: podczas I Zjazdu planowano przekazanie opracowanego przez Wydział Socjalno-Zawodowy KC PZPR „wyważonego programu dla związku w dwóch wersjach: pryncypialnej [i] kompromisowej”. Tę drugą zamierzano przekazać tajnym współpracownikom, którzy w ocenie SB mieli szansę wejść w skład władz krajowych Związku: „Grażyna”, „Dorn”, „Jola”, „Marek”, „Anna Witkowska”, „Rafał”, „Kamil”, „Henryk” i „Wladek”. Natomiast ta pierwsza miała zostać przekazana Lechowi Wałęsie tajemniczym „kanałem specjalnym”³⁵. Nie wiemy jak on wyglądał. Najbardziej prawdopodobne wydają się dwie drogi – za pośrednictwem ks. Henryka Jankowskiego, czyli kontaktu operacyjnego „Delegat” lub Mieczysława Wachowskiego, który przed 13 grudnia 1981 r. pełnił funkcję łącznika między Wałęsą a wiceministrem spraw wewnętrznych Adamem Krzysztoporskim. Zresztą kontakty te, mające charakter nieformalny, ale z całą pewnością nie agenturalnej współpracy, wydają się jednym z najciekawszych, ale też najsłabiej znanych epizodów solidarnościowego „karnawału”.

Nie wiadomo jak często i długo były one utrzymywane. W dokumentach niemieckich można znaleźć stwierdzenie, że Krzysztoporski „przez lata na polecenie Kani utrzymywał bliski kontakt z Wałęsą”³⁶ – informacja bardzo ciekawa, ale najprawdopodobniej nieprecyzyjna. Nie wydaje się bowiem, by pozycja Lecha Wałęsy czy też Stanisława Kani przed Sierpnem '80 r. była na tyle silna, by takie kontakty były możliwe i przede wszystkim miały sens³⁷. Ponadto w sposób oczywisty można je wiązać z pełnieniem przez Kanię funkcji I sekretarza KC PZPR (6 września 1980 – 18 października 1981 r.) i jego koncepcją zakończenia „polskiego kryzysu”, czyli podporządkowania Solidarności władzom przez przejęcie nad nią kontroli, bez uciekania się do rozwiązania siłowego. Wskazywałaby na to również zbieżność odwołania z zajmowanego stanowiska Krzysztoporskiego z wyborem na I sekretarza KC PZPR Wojciecha Jaruzelskiego³⁸. Z całą pewnością, o czym była już mowa, funkcję pośrednika w tych kontaktach pełnił Mieczysław Wachowski, formalnie kierowca przewodniczącego Solidarności³⁹. Nie ulega też wątpliwości, że do jednego z nich doszło przed I Zjazdem⁴⁰. Sam Lech Wałęsa przyznaje się tylko do tego spotkania. Miało ono być krótkie: „Miałem tylko jedną rozmowę, gdzie próbowano mi wmówić, że jest zagrożenie mojego życia, że chcieliby mnie jakoś chronić” – wspomina Wałęsa. Miał też odpowiedzieć: „A guzik mnie to obchodzi, a jeśli chcecie to rozmawiajcie z moim kierowcą, z Wachowskim. A ja z wami nigdy rozmawiać nie będę”⁴¹. Jego wypowiedź koresponduje z tym, co wiele lat wcześniej (w 1986 r.) w kwestii przebiegu spotkania sugerował były minister spraw wewnętrznych Czesław Kiszczak. Stwierdzał on mianowicie, że dotyczyło ono „ewentualności dokonania wobec Wałęsy próby prowokacji, która – co z góry wiadomo – byłaby przez przeciwnika politycznego przypisana władzy, ściślej MSW”⁴². Taki przebieg spotkania zdaje się potwierdzać jeden z dokumentów niemieckiej Stasi. Wynika z niego, że przewodniczący Solidarności został poinformowany, że „niektórzy ekstremiści rozważają nawet zamach na niego, by go usunąć, a całą sprawę zrzucić na Partię i rząd. Wtedy ekstremiści uruchomiliby wielką konfrontację. Wałęsa poważnie przyjął nasze wskazówki i wzmocnił środki ochrony własnej osoby”⁴³.

TADEUSZ RUZIKOWSKI

Kontrolować czy/i rozbijać? Przyczynek do działań warszawskiej SB przeciwko Solidarności w związku ze stanem wojennym¹

Służba Bezpieczeństwa (SB) – tak nazywana od 1956 r., a także struktury aparatu bezpieczeństwa ją poprzedzające – była policją polityczną PRL, jednym z filarów ustroju narzuconego Polsce po drugiej wojnie światowej. Wraz ze swoimi funkcjonariuszami oraz agenturą i środkami techniki operacyjnej przez kilka dekad stała na straży monopolu władzy PZPR. Częścią struktury policji politycznej PRL była warszawska SB, która w latach osiemdziesiątych stanowiła część Komendy Stołecznej Milicji Obywatelskiej (KS MO). Na jej czele z urzędu stał Zastępca Komendanta Komendy Stołecznej MO ds. Służby Bezpieczeństwa².

Tabela 1. Wybrane struktury warszawskiej SB KS MO w latach 1980–1989*

Struktura	Funkcja/zakres zainteresowań
Wydział II	Kontrwywiad
Wydział III	Zwalczanie działalności antypaństwowej
Wydział IIIA (od grudnia 1981 Wydział V)	Gospodarka
Wydział IV	Kościół katolicki i inne związki wyznaniowe
Wydział Paszportów	Obsługa paszportów
Wydział Śledczy	Prowadzenie śledztw
Wydział „B”	Obserwacja
Wydział „C”	Archiwum
Wydział „W”	Kontrola korespondencji

Źródło: P. Piotrowski, *Służba Bezpieczeństwa w latach 1975–1990*, [w:] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 3, 1975–1990, red. P. Piotrowski, Warszawa 2008, s. 43, 45, 316 i n.

* Tabela nie obejmuje zmian w strukturze SB, które zaszły w drugiej połowie 1989 r. (zob. ibidem, s. 55 i n.)

Częścią warszawskiej SB, również w okresie powstawania i legalnego funkcjonowania Solidarności, był Wydział IIIA (później pod koniec 1981 r. zmieniono jego

oznaczenie na „V”), do którego zasadniczych zadań należało nadzorowanie sytuacji w zakładach pracy o charakterze przemysłowym³. We wrześniu 1981 r. Wydział IIIA posiadał formalnie siedemdziesiąt dwa etaty. Faktycznie jednak zatrudniano wówczas w nim pięćdziesiąt cztery osoby⁴. Opis działań tej części warszawskiego aparatu bezpieczeństwa przeciwko Solidarności stanowi oś tematyczną niniejszego artykułu.

W latach osiemdziesiątych nowym wyzwaniem dla SB oraz szeroko pojętego aparatu bezpieczeństwa było powstanie i funkcjonowanie Solidarności – niezależnego związku zawodowego. Zgoda władz na jej utworzenie była jedynie taktycznym ustępstwem. Jeszcze bowiem przed podpisaniem porozumienia gdańskiego, w połowie sierpnia 1980 r. powstał w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych sztab operacji „Lato '80”. Jego zadaniem było koordynowanie działań mających na celu zapewnienie „ładu i porządku”⁵. W październiku 1980 r. przystąpiono w tymże ministerstwie oraz Sztabie Generalnym Wojska Polskiego do prac na wypadek „W” (stanu wojny)⁶. Część przygotowań do rozprawy z Solidarnością prowadziła warszawska SB (w tym wspomniany wydział IIIA), która na bieżąco zajmowała się osłabianiem wpływów Związku i środowisk z nim związanych.

Przed stanem wojennym (określanym pierwotnie w dokumentacji planistycznej SB jako stan poważnego zagrożenia – „PZ”) Wydział IIIA KS MO podejmował szereg działań przygotowawczych. Na wypadek „PZ” funkcjonariusze wydziału IIIA próbowali określić scenariusze potencjalnego rozwoju sytuacji w poszczególnych zakładach, także ocenić siłę funkcjonujących w nich komórek Solidarności⁷. W efekcie stworzono kilka możliwych modeli przebiegu wydarzeń w zakładach na wypadek zaistnienia stanu „PZ”: od strajku na terenie przedsiębiorstwa nie dłuższego niż jedna doba, poprzez strajk okupacyjny, aż do wyjścia załóg poza teren przedsiębiorstwa bez agresywnych zachowań. Scenariusze te w dalszych poczynaniach planistycznych próbowano dopasowywać do konkretnych zakładów. W dokumencie Wydziału IIIA oceniono, że „najbardziej skrajne ogniwa «Solidarności»” znajdowały się w największych warszawskich zakładach pracy, jak: Zakłady Mechaniczne „Ursus”, Huta Warszawa, Fabryka Samochodów Osobowych (FSO), Fabryka WYROBÓW PRECYZYJNYCH im. Karola Świerczewskiego (FWP), Miejskie Zakłady Komunikacyjne (MZK), Zakłady Radiowe im. M. Kasprzaka. Jako korzystniejszą z punktu widzenia władz postrzegano sytuację „w zakładach o mniejszym znaczeniu”⁸.

Funkcjonariusze Wydziału szacowali też siły niezbędne do pacyfikacji wybranych zakładów. W tym celu opracowywano szczegółowe charakterystyki nadzorowanych obiektów (omawiano w nich specyfikę, usytuowanie, otoczenie itp.), analizowano możliwości ich ewentualnego blokowania za pomocą MO i/lub wojska. Próbowano też określić liczbę posiadanych w zakładach osobowych źródeł informacji oraz sposoby łączności z nimi na wypadek „PZ”. Wskazywano też źródła osobowe, na których pomoc w zakładanym momencie konfrontacji z Solidarnością można było faktycznie liczyć⁹.

Przed stanem wojennym przewidywano zaangażowanie Wydziału IIIA w gromadzenie informacji o funkcjonowaniu zakładów i ich części (wypadkach ewentualnego sabotażu), odpowiadających za funkcjonowanie miasta, w tym urządzeń energetycznych, wodociągowych, gazowych, infrastruktury komunikacyjnej itp. Obiekty znajdujące się poza zamkniętym terenem planowano „obserwować i zabezpieczać” przy użyciu właściwych jednostek MO oraz wojska¹⁰. Szczególną uwagę skoncentrowano m.in. na elektrociepłowniach: „Siekierki”, „Żerań”, „Powiśle”, „Wola” (ciepłownia), „Pruszków” oraz okręgowej dyspozycji mocy¹¹.

Warto nadmienić, że we wrześniu 1981 r. Wydział IIIA dysponował w powierzonych swojej pieczy obiektach przemysłowych co najmniej stu czterdziestoma ośmioma tajnymi współpracownikami, czterema rezydentami oraz prawdopodobnie stu jeden kontaktami operacyjnymi, za pomocą których starał się realizować nałożone zadania¹². W skali bezwzględnej nie była to liczba imponująca, jeśli weźmie się pod uwagę, że ta część stołecznej SB nadzorowała zakłady zatrudniające tysiące pracowników (m.in. największe warszawskie fabryki). Zarazem jednak nie wiadomo faktycznie dotąd, jaka była jakość tej sieci agenturalnej i który czynnik w dłuższej perspektywie najbardziej decydował o jej praktycznej przydatności i skuteczności.

We wrześniu 1981 r. na okoliczność zaistnienia sytuacji „PZ” ustalono strukturę organizacyjną Wydziału IIIA (faktycznie raczej jego części). Składała się ona z sześciu zespołów, z których każdy liczył po pięciu funkcjonariuszy, co łącznie stanowiło około połowy ówczesnego stanu jednostki¹³. Możliwe, że tak zgrupowani tworzyli zespoły, które miały brać udział w zatrzymywaniu działaczy Solidarności w ramach zakładanej akcji internowań. W istocie planowano w niej udział Wydziału IIIA stołecznej SB¹⁴. Jego funkcjonariusze wskazywali osoby do zatrzymania¹⁵. Informacje o nich przekazywano dalej do Wydziału Śledczego KS MO,

który koordynował powstawanie list osób do internowania¹⁶. Dla funkcjonariuszy Wydziału uczestnictwo w przygotowaniach do tej akcji nie było nowością – już kilka miesięcy wcześniej, na początku 1981 r., przewidywano ich udział w internowaniu kilkudziesięciu osób¹⁷. W pierwszej dekadzie grudnia 1981 r. część funkcjonariuszy oddelegowano do Wydziału Śledczego KS MO – prawdopodobnie po to, aby wspomóc siły, którymi miano przeprowadzić akcję internowań¹⁸.

Na krótko przed stanem wojennym (11 lub 12 grudnia) wyznaczono czterech funkcjonariuszy Wydziału do pracy w areszcie śledczym w Białoleścu – na wypadek realizacji akcji internowań¹⁹. Z wybranymi osobami, nieprzewidywanymi do internowania, a interesującymi SB, zamierzano przeprowadzić „rozmowy profilaktyczne”²⁰. Zakładano udział funkcjonariuszy w rozmowach ostrzegawczych w ramach planowanej w związku ze stanem wojennym akcji „Klon”²¹. Rozpoczęcie tych rozmów uzależniano od przebiegu akcji o kryptonimie „Wiosna '81” (później określanej jako „Jodla”), czyli internowania osób wskazanych przez aparat bezpieczeństwa²².

Kolejnym istotnym zadaniem, do którego obok planowania internowań zaangażowany został Wydział IIIA, był udział w tworzeniu tzw. ekip zastępczych w strukturach Solidarności. W ten sposób przygotowywano się do przejęcia kontroli nad Związkiem²³. Celem operacji było utworzenie alternatywnych kierownictw struktur związkowych, złożonych z wytypowanych działaczy Solidarności, uznanych przez resort spraw wewnętrznych za „umiarkowanych” (w tej grupie starano się również wykorzystać tajnych współpracowników)²⁴. Do operacji zaangażowano m.in. agenturę będącą w dyspozycji Wydziału.

W sierpniu 1981 r. omawiana część warszawskiej SB dysponowała pewną liczbą tajnych współpracowników w kierownictwach zakładowych komisji NSZZ „Solidarność”. Przykładowo w zarządzie związku w Zakładach Mechanicznych im. Marcelego Nowotki ulokowany był tajny współpracownik – TW „Ula”, w Warszawskich Zakładach Maszyn Budowlanych im. Ludwika Waryńskiego – TW „Ludwik”²⁵. W Hucie Warszawa Sekcja VI Wydziału IIIA posiadała dwóch TW, o pseudonimach „Jan” oraz „Kowalik”. Byli oni członkami wydziałowych organizacji Związku. Wreszcie w FSO tajny współpracownik „Jankowski” miał należeć do zarządu fabrycznego NSZZ „Solidarność”²⁶.

Dalsze konkretne rezultaty kompletowania składów ekip odnotowano we wrześniu 1981 r. Wedle ówczesnej informacji, Wydział IIIA dysponował zespołami zwią-

kowców w pięciu wielkich zakładach, a „intensywne prace” nad nimi trwały w siedmiu kolejnych. Wspomniane ekipy istniały w: FSO, Zakładach Radiowych im. Marcina Kasprzaka, Warszawskich Zakładach Maszyn Budowlanych im. Ludwika Waryńskiego, Naukowo-Produkcyjnym Centrum Półprzewodników „Cemi”, Zakładach Mechanicznych im. Nowotki²⁷. Wzmoczone wysiłki w kierunku powołania podobnych grup trwały w Zakładach Mechanicznych „Ursus”, Zakładach Wytwórczych Lamp Elektrycznych im. Róży Luksemburg, Zakładach Kineskopów Kolorowych „Unitra-Polkolor” w Piasecznie, MZK, Fabryce WYROBÓW PRECYZYJNYCH im. Karola Świerczewskiego, ZWAR im. Georgi Dymitrowa, Polskich Zakładach Optycznych²⁸.

Powyższe ukierunkowanie i rezultaty poczynił Wydział IIIA współgrając z oceną SB o stosunkowo największych zagrożeniach płynących ze strony organizacji Solidarności w wielkich zakładach pracy. W istocie bowiem przygotowaniami do tworzenia tzw. ekip zastępczych objęto w szczególności największe zakłady, gdzie struktury Solidarności były najsilniejsze, co w ocenie planistów mogło przekładać się na najpoważniejsze perturbacje w wypadku wprowadzenia stanu „PZ”. Można sądzić, że tzw. ekipy zastępcze mogły pełnić też rolę dodatkowego zabezpieczenia na wypadek podjęcia w zakładach szerszych działań strajkowych czy protestacyjnych w odpowiedzi na wprowadzenie przez władze stanu wojennego i w jego konsekwencji rozbicie Solidarności.

Aktywność organizacyjna w zakresie tzw. ekip zastępczych trwała do ostatnich dni przed wprowadzeniem stanu wojennego. W dokumencie z 10 grudnia 1981 r. Wydział IIIA wzywał „JW”, pracownika Zakładów Mechanicznych „Ursus”, do pełnienia roli przewodniczącego Komisji Fabrycznej po wprowadzeniu stanu wojennego. Wskazaniu tej osoby służyły tzw. rozmowy sondażowe. Przy pomocy, będących w dyspozycji warszawskiej SB, osobowych źródeł informacji zamierzano w zakładzie stworzyć atmosferę poparcia dla wybranego pracownika²⁹. Oceniano, że realizacja powyższych zamiarów względem „JW” byłaby możliwa „w sprzyjającej sytuacji” oraz „z chwilą zrealizowania pierwszego etapu akcji „Jodła””, którego zakończenie planowano na godzinę szóstą³⁰.

W nocy z 12 na 13 grudnia, m.in. przy udziale funkcjonariuszy SB KS MO, władze narzuciły społeczeństwu polskiemu stan wojenny. Już przed północą rozpoczęto akcję internowań, czym spowodowano rozbicie struktur Solidarności różnych szczebli. Rzecznik rządu Jerzy Urban informował o trzystu osiemdziesięciu czte-

rech osobach internowanych w stolicy, natomiast działacze Solidarności szacowali tę liczbę na czterysta dwadzieścia pięć osób³¹. Według kolejnych oficjalnych danych, w pierwszej fazie wprowadzania stanu wojennego (najprawdopodobniej chodzi o okres do końca warszawskich strajków w grudniu 1981 r.) w Warszawie internowano trzysta osób³² (do grudnia 1982 r. osiemset dziewięć³³).

Nic nie wiadomo, aby wspomniane przygotowania do przejmowania władzy przez zastępcze składy związkowe zostały w rzeczywistości zrealizowane zaraz po 13 grudnia. Słaba w istocie reakcja strajkowa w stolicy nie zmuszała do uruchamiania planowanych przez SB działań, a tym samym pojawienia się ryzyka faktycznego ujawniania agentury³⁴. Możliwe, że pewne znaczenie mogła mieć także nie w pełni udana akcja internowań (uniknęli go m.in. przewodniczący Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność” Zbigniew Bujak i przewodniczący Komisji Fabrycznej NSZZ „Solidarność” w „Ursusie” Zbigniew Janas). Nie można wykluczyć, że po 13 grudnia 1981 r. wykorzystywano pozyskaną wcześniej agenturę do tonowania nastrojów wśród załóg strajkujących czy protestujących zakładów.

Jednak w nowej rzeczywistości stanu wojennego znalazło się pole do wykorzystania efektów dotychczas podjętych starań i czynienia kolejnych wysiłków ukierunkowanych na kontrolowanie Solidarności (początkowo jej działalność była jedynie formalnie zawieszona). W pierwszych tygodniach stanu wojennego realizowano plan przygotowań do kadłubowego, kontrolowanego przez władze odtworzenia Związku (przy udziale Departamentu V i wydziałów V na szczeblu komend wojewódzkich MO). Przewidywano udział w tym procesie właśnie „zweryfikowanych składów tzw. zastępczych obsad personalnych”³⁵. Można sądzić, że jak w wielu innych wypadkach, jednym z koniecznych kryteriów weryfikacyjnych postaw osób z tych ekip będzie stosunek do stanu wojennego. W skali ogólnopolskiej przygotowania do wznowienia działalności Związku były szczególnie zaawansowane w tzw. kluczowych zakładach pracy, czyli zazwyczaj tych największych³⁶. Warto przypomnieć, że ponowne umożliwienie jawnego działania Solidarności należało do głównych postulatów jej członków wysuwanych w stanie wojennym pod adresem władz. Z pomysłu odtworzenia Solidarności pod kontrolą władz (tzw. neo-Solidarności) ostatecznie jednak zrezygnowano³⁷. Definitywnie koncepcja powołania nowej Solidarności musiała trafić do lamusa w związku z likwidacją Solidarności ustawą sejmową z 8 października 1982 r.³⁸ Możliwe, iż później starano się wykorzystać osoby ze wspomnianych ekip do organizowania tzw.

neozwiązków, czyli nowych (organizowanych już bez szyldu Solidarności) podporządkowanych władzom struktur związkowych.

Problemem dla władz była nie tylko przyszłość Solidarności, ale też oparte o nią podziemie, które po 13 grudnia 1981 r. szybko zaczęło się samoorganizować. Efekty tej aktywności, szczególnie od początku 1982 r., np. poprzez ulotki, prasę niezależną, stawały się widoczne tak dla społeczeństwa, jak i dla władz. Jednym ze środków walki z przejawami działania podziemia solidarnościowego była agentura SB. Do walki z odradzającą się w podziemiu Solidarnością zaprzęgnięto tak nową, jak i wcześniej już pozyskaną agenturę.

Przykładem aktywnego współpracownika SB na płaszczyźnie walki z podziemiem solidarnościowym może być TW „Piegus”, pozyskany do współpracy po wydarzeniach Czerwca '76. Prowadzony był m.in. przez Wydział IIIA. Jako kolporter korwskiego pisma „Robotnik” pozorował jego rozprowadzanie, a w istocie przekazywał niemal cały nakład SB, która regularnie zlecała mu tego rodzaju zadanie³⁹. Po decyzji władz, zezwalającej na powstanie Solidarności, „Piegus” został przewodniczącym komisji zakładowej w Spółdzielni Inwalidów „Świt”⁴⁰. Również w okresie karnawału Solidarności przekazywał SB część nakładu pisma, przyczyniając się do ograniczenia potencjalnego zasięgu jego oddziaływania. Dzięki jego staraniom udawało się drukować pismo również w jego zakładzie pracy. Po wprowadzeniu stanu wojennego zasadniczym celem warszawskiej SB było jak najgłębsze dotarcie do struktur warszawskiego podziemia Solidarności. Jednym ze środków do realizacji tego zamierzenia był plan zorganizowania z udziałem tego kontaktu pozorowanej sieci odbioru bibuły – w podobnych przedsięwzięciach miał wszakże doświadczenie⁴¹.

Po 13 grudnia 1981 r. „Piegus” stał się kolporterem „Tygodnika Mazowsze”. Przy jego pomocy SB konfiskowała setki egzemplarzy pisma kierowanego do kolportażu⁴². Z każdej partii nakładu rozprowadzano zaledwie część – kilka lub kilkanaście egzemplarzy – co służyło tworzeniu wobec współpracowników z solidarnościowego podziemia i odbiorców końcowych tygodnika mistyfikacji prawidłowego działania kolportażu. Dzięki temu uwiarygodniano współpracownika SB, a jednocześnie działano na rzecz zachowania w tajemnicy konfiskaty części nakładu rozprowadzanego w Warszawie. W stanie wojennym do głównych zadań „Piegusa” należało przekazywanie SB egzemplarzy kolejnych numerów pisma. Poza tym starano się go ukierunkowywać na pozyskiwanie informacji dotyczących

zamiarów organizacyjnych podziemia solidarnościowego, np. planów organizowania demonstracji 1 maja 1982 r.⁴³

Warszawska SB w ramach swojej gry operacyjnej planowała zwalczanie kolporterów innych niż „Piegus”, co miało doprowadzić w rezultacie do całkowitej kontroli jednego z kanałów kolportażowych, a być może nawet zaprowadzić do samej drukarni⁴⁴. Zamierzano przy tym stosować metodę eliminacji kolporterów, której nie kojarzono by z aktywnością SB. Liczono w tym zakresie na pomoc zakładów pracy zatrudniających jako etatowych pracowników osoby wykonujące zadania kolporterskie, co miało służyć konspiracji źródła informacji.

Dokumentacja wskazuje, że TW „Piegus” pośredniczył w przekazywaniu łącznikowi funduszy z tytułu kolportażu w zakładach, od niego z kolei otrzymywał nakład pisma⁴⁵. Za swoją pracę bywał wynagradzany finansowo. Przekazywane fundusze SB traktowała jako rekompensatę za wydatki ponoszone przez kolportera podczas realizowania zadań⁴⁶. W dokumentacji odnotowano, że „na spotkaniu wręczono [...] sumę 3 000 zł na opłatę za doręczenie 500 egz. «Tygodnika Mazowsze» nr 45 jak również jako wynagrodzenie za przekazane informacje”⁴⁷. To zaś może sugerować, że SB – niekiedy paradoksalnie, choć zapewne kierując się konkretną kalkulacją wynikającą z działań operacyjnych – poprzez przekazywanie własnych funduszy jako np. „opłatę” dla sieci kolportażowej za dostarczoną bibulę (zakładając ostateczne rzeczywiste przekazanie tych pieniędzy do systemu kolportażu) mogła w ten sposób wspomagać choćby wydawanie podziemnego pisma. W takim przypadku ten wkład finansowy można uznać za cenę częściowego kontrolowania obiegu niezależnej prasy. Trudno obecnie ocenić jak szeroko tego rodzaju działania były praktykowane oraz w jakim stopniu okazywały się one skuteczne i opłacalne z punktu widzenia zadań realizowanych przez warszawską SB czy szerzej rozumiany aparat bezpieczeństwa.

Można zarazem sądzić, że w stanie wojennym warszawskiej bezpieki ścigającej Bujaka, spragnionej sukcesów w walce z podziemiem solidarnościowym, mogło niekiedy brakować cierpliwości, by jedynie kontrolować, a nie likwidować, przejawy opozycyjności. Oto bowiem prawdopodobnie na początku maja 1983 r. funkcjonariusze SB, w ramach sprawy operacyjnej „Kurier”, zlikwidowali jeden z punktów rozdzielczych „Tygodnika Mazowsze”, z którego egzemplarze trafiały poprzez pośrednika do wspomnianego TW i dalszego kolportażu⁴⁸. To zaś spowodowało, że warszawska SB, wbrew jej pierwotnym zamierzeniom, faktycznie

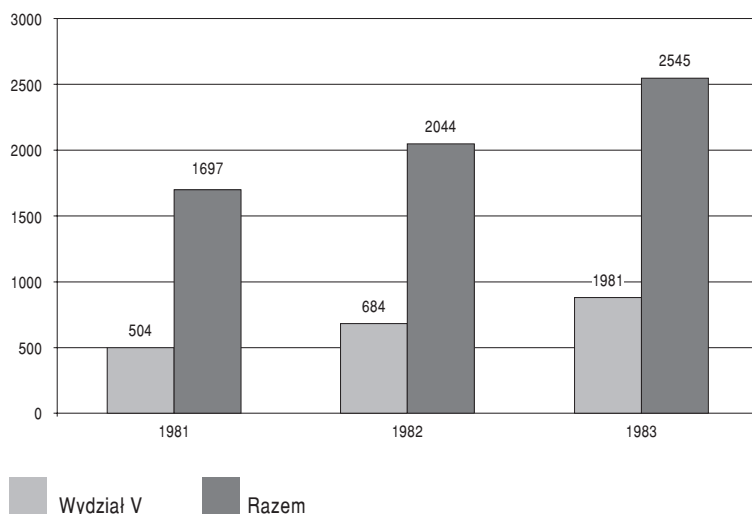
utraciła dotychczasowe możliwości operacyjnego wykorzystywania „Piegusa” i musiała ich szukać na nowo. Przyczynił się do tego prawdopodobnie ostracyzm środowiskowy, z którym spotkał się łącznik. Bowiem po wypadce punktu kolportażowego nie zgłosił się do niego żaden z kolporterów, który wcześniej dostarczał mu prasę⁴⁹. Tajny współpracownik najwyraźniej „padł ofiarą” systemu bezpieczeństwa stosowanego przez podziemną Solidarność.

TW „Piegus” był wieloletnim współpracownikiem SB, cieszącym się jej zaufaniem, co znalazło wyraz w dokumentacji archiwalnej tworzonej przy okazji tej współpracy. O jego pozycji może świadczyć fakt, że źródło to było okresowo prowadzone przez naczelnika Wydziału V KS MO płk. Jerzego Okraja. Do spotkań wykorzystywano mieszkanie konspiracyjne, które było własnością resortu spraw wewnętrznych i na ogół służyło do obsługi najwartościowszej agentury⁵⁰. Dokumentacja sugeruje, że TW niekiedy wykazywał własną inicjatywę (pozostaje jednak pytanie, na ile to było zgodne ze stanem faktycznym), np. miał deklarować „wystawienie” SB przychodzącego do niego kolportera przy użyciu sygnalizacji w postaci żółtego termosu umieszczonego w oknie kuchni jego mieszkania⁵¹.

Dzięki „Piegusowi” SB na przestrzeni kilku lat skonfiskowała tysiące egzemplarzy „Robotnika” i „Tygodnika Mazowsze”. Był to więc współpracownik konsekwentnie wykorzystywany do ograniczania wpływów środowisk o charakterze opozycyjnym, w tym solidarnościowych. Można zauważyć, że z punktu widzenia SB jego działalność była nastawiona głównie na ograniczanie zasięgu kolportażu pism niezależnych (poprzez ich tajne konfiskaty), niemniej chodziło także o zdobywanie informacji o funkcjonowaniu sieci kolporterskiej (choć nie tylko na ten temat). Natomiast analiza jego aktywności wskazuje, że w wielu sytuacjach warszawskiej SB chodziło bardziej o kontrolowanie niektórych przejawów funkcjonowania środowisk opozycyjnych, aniżeli o ich całkowitą eliminację czy rozbięcie poprzez, na przykład, aresztowania. Z tych ostatnich jednak nie rezygnowano.

Warto wspomnieć, że warszawska SB i jej wydział IIIA(V) dysponował w stanie wojennym setkami tajnych współpracowników. U progu lat osiemdziesiątych agentura Wydziału stanowiła około jedną trzecią ogólnej liczby TW pozostających w dyspozycji wydziałów operacyjnych SB KS MO. Pytanie, które na razie musi pozostać bez odpowiedzi, brzmi: ilu z tajnych współpracowników, czy szerzej – osobowych źródeł informacji, było tak pożytecznych, jak omówiony wyżej przypadek „Piegusa”?

Wykres 1. Liczba TW zarejestrowanych w wydziale V KS MO i ogółem w wydziałach operacyjnych SB KS MO w kolejnych latach 1981–1983. Stan na koniec grudnia każdego roku



694

Źródło: T. Ruzikowski, *Osobowe źródła informacji wydziałów operacyjnych Służby Bezpieczeństwa Komendy Stołecznej MO w latach 1981–1983*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2006, nr 1, s. 334.

Niewątpliwie warszawska SB brała udział w kluczowych akcjach związanych z przygotowaniem i utrzymywaniem stanu wojennego. Angażowała się w akcję internowań, tworzenie ekip zastępczych oraz zwalczanie podziemia solidarnościowego po wprowadzeniu stanu wojennego. Wśród metod walki z przeciwnikami politycznymi stosowano nie tylko rozbijanie (np. akcja internowań), ale też kontrolę (planowe akcje tajnych konfiskat nakładów „Robotnika” czy później „Tygodnika Mazowsze”).

Przedstawiony materiał analityczny skłania do wniosku, że warszawska SB w sprzyjających okolicznościach mogła omawiane metody działania – rozbijanie i kontrolę – nie tylko wykorzystywać odrębnie, ale i twórczo łączyć. Tytułowe pytanie w odniesieniu do działań SB KS MO *en bloc* pozostaje aktualne i zasadne. Wypada mieć nadzieję, że kolejne badania pozwolą na dalsze uszczegółowienie opisu polityki warszawskiej SB wobec jawnej i podziemnej Solidarności – nie tylko w związku ze stanem wojennym.

**Wokół trzydziestosiedmioletnia Polski Ludowej
i nieudanych obchodów święta 22 lipca w 1981 r.
Przyczynek do dziejów komunistycznego święta**

W artykule poruszona zostanie kwestia obchodów Narodowego Święta Odrodzenia Polski, ze szczególnym uwzględnieniem czasu apogeum solidarnościowego karnawału, czyli roku 1981. Problem ten należy potraktować jako jeden z czynników procesu spadku znaczenia wielu elementów komunistycznej symboliki, w tym także innych świąt. Solidarność istotnie zmieniła sytuację społeczno-polityczną w kraju, od największych centrów po niewielkie jednostki prowincjonalne. Była to zasadnicza różnica w stosunku do funkcjonowania opozycji w latach siedemdziesiątych, której wpływ ujawniał się przede wszystkim w największych ośrodkach, w niewielkim stopniu oddziałując na polską prowincję. Jawny ruch opozycyjny, jakim stała się Solidarność, włączył „Polskę powiatową” do bardzo dużej antypeerelowskiej aktywności¹.

W wyniku powstania Solidarności tzw. święto lipcowe (tym terminem przez kilkadziesiąt powojennych lat określano przypadające 22 lipca najważniejsze święto państwowe w PRL) uległo niezwykle dużej degradacji. Dla porządku należy dodać, że w kalendarzu oficjalnych imprez większą rangę miało najważniejsze święto partyjne – 1 maja, obchodzone na ogromną skalę we wszystkich krajach komunistycznych. Wiele uwag odnoszących się do 22 lipca można odnieść także do święta majowego. Niewątpliwie w latach 1980–1981 rozpoczął się czas wielkich zmian także w kwestii polityki historycznej. Dotyczył on m.in. historii Polski i miejsca poszczególnych wydarzeń w katalogu świąt. Czas karnawału Solidarności to przywrócenie wielkiej rangi świętu 3 maja² i zarazem osłabienie peerelowskich świąt. Czas Solidarności to także przypomnienie o 1 sierpnia 1944 r. i tradycji powstania warszawskiego oraz podjęcie prób przywrócenia pamięci o sowieckim najeździe na Polskę 17 września 1939 r. czy 11 listopada 1918 r.³ To także wielka akcja, szczególnie na północy Polski, od Elbląga po Szczecin, nadania właściwej rangi rocznicy Grudnia '70.

Tymczasem przez cały okres PRL zamiast rocznic rzeczywiście ważnych władze zmuszały obywateli, by za najważniejsze święto państwowe uznawać 22 lipca – niechciane przez znaczną część obywateli, podobnie jak święto pierwszomajowe czy inne kojarzone z komunistyczną ideologią, typu rocznica bolszewickiego przewrotu z 7 listopada 1917 r. Należy dodać, że święto 22 lipca w dekadzie lat osiemdziesiątych było ważne nie tylko z racji swojej rangi w oficjalnym kalendarzu Polski Ludowej, ale także z powodu unikalnego wręcz jego usytuowania. Sierpień '80 nastąpił bowiem kilka tygodni po trzydziestej szóstej rocznicy narodzin Polski Ludowej. Kolejna rocznica odbywała się już w innej Polsce, która „ludową” była w znacznie mniejszym stopniu, niż ktokolwiek mógłby sobie rok wcześniej wyobrazić. Zatem przez pryzmat tego święta, które w sennym urlopowym okresie drugiej połowy lipca, ożywiało partyjno-administracyjne, peerelowskie establishmenty, można pokazać jak Solidarność szybko i skutecznie zmieniała zastaną Polskę – zmieniała na lepsze, bo święto 22 lipca było wyjątkowo złe. Wśród równie złych rocznic wymienić można fetowany skromniej i tylko przez część epoki Polski Ludowej dzień czerwonoarmisty 23 lutego i zawsze w PRL hucznie czczoną listopadową rocznicę bolszewickiego przewrotu z roku 1917. Tamte święta były po prostu zwykłym importem ze Wschodu, podobnie jak np. kult Stalina, Lenina, Marksa i Engelsa. Tymczasem 22 lipca miał być czymś swojskim, rdzennie polskim świętem, które miało symbolizować coś dobrego, a nawet bardzo dobrego. Było inaczej. Święto to – tak jak radzieckie pomniki wdzięczności⁴ – służyło czczeniu fałszywego, upozorowanego na rzekomo godny pochwały, a w rzeczywistości okrutny i zdradziecki początek tworzenia komunistycznej, powojennej Polski.

Aby lepiej pokazać klimat sytuacji w okresie lipca 1981 r. można przytoczyć teksty prasowe. 22 lipca w jedynej stałej gazecie wydawanej w średniej wielkości mieście wojewódzkim, w Elblągu, w tygodniku firmowanym przez miejscowy Komitet Wojewódzki PZPR ukazał się na pierwszej stronie tekst zatytułowany *37 lat PRL*, w którym czytamy: „Smutne masz urodziny Polsko Ludowa. Trzydzieste siódme już, a chłodne, głodne, wstrząsane wewnętrznymi niepokojami, zadłużone, z perspektywami – nawet dla optymistów – mglistymi i niepewnymi. Za urodzinowe przystrojenie są Ci serpentyny kolejek stojące od nocy po kawałek mięsa, [za] confetti [grupy] zmęczonych ludzi wysypujących się z zatłoczonych autobusów. Smutne masz urodziny, jakże inne od poprzednich, pełnych blichtru,

fajerwerków, wymuszonego uśmiechu. 37 lat temu dekret Krajowej Rady Narodowej obwieścił światu powstanie nowego państwa [...] Po raz pierwszy w historii swej Polska miała być państwem wszystkich swych obywateli nie zaś tylko wybranej, znikomej części. Miała być państwem sprawiedliwości, uczciwości, szacunku dla pracy. Takie były ideały tych, którzy przelewali za nią krew. Ideały szczerne i godne człowieka. Potem zaś piękna idea, w kopalniach, stocznicach, hutach, w robotniczych rękach wzniesiona została wysoko na sztandary, zaś nam pozostawiono szare, nagie życie, pełne trosk, niesprawiedliwości, wyżerania się jednych, poniżania drugich i złudzeń, że wszystko obywatele będzie lepiej! Przychodziły bunt lat 1956, 1970, 1976 – różnie je uspokajano, głównie represjami i nie wyciągano wniosków. Widziano w zbiorowych wystąpieniach nie zbiorową mądrość klasy robotniczej, jedynej właścicielki tego państwa, lecz przejawy warcholstwa i braku politycznego wyczucia. Zapas cierpliwości wyczerpał się jednak w roku ubiegłym. Już nie dało się wystraszyć, zamydlić oczy. Robotnicy, chłopcy, wszyscy upomnieli się o swoje prawa [...]”⁵.

Należy podkreślić, że zacytowany artykuł nie pochodził ze środowisk opozycji przedsierniowej czy z druków wydawanych przez Solidarność, ale z organu Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Poziom prezentowanej tam samokrytyki był porównywalny tylko do tej z października 1956 r., ale ranga była większa, bo łatwiej było tłumaczyć się za jedną straconą dekadę niż za ponad trzy i pół dekady. Oczywiście istniała cenzura i tekst w swojej drugiej części został nieco „osłodzony” propagandowymi zakłęciami powtórzonymi za „Trybuną Ludu” – nadziejami, że zakończony właśnie nadzwyczajny IX Zjazd PZPR przyniesie pozytywne efekty oraz pochwałą dotychczasowej polityki władz. Tekst bowiem w dalszej części zawierał takie sformułowania, jak: „Raczkując, potykając się, wolno kroczyć ku spełnieniu marzeń twórców PRL – Polska ma być ludowa albo ma nasza partia nowe władze, aby były lepsze niż poprzednie, bardziej dalekośiężne w planach, bardziej realistyczne w rzeczywistości. W 38 rok swojego życia wchodzi Polska Ludowa odświeżona, nowa, rozgrzeszona z dawnych grzechów – aby po raz ostatni”, czy przede wszystkim wieńcząca partyjną litanię żalu i samokrytyki nadzieja: „Zakończył obrady zjazd, na który tak wszyscy czekaliśmy. Zjazd mający określić przyczyny dotychczasowych deformacji i znaleźć nowy model partyjnego działania dla dobra tak samej partii, jak i całego społeczeństwa socjalizmem i historyczną tradycją zrośniętego z tą partią”. Tak więc pełna wy-

mowa tekstu miała oznaczać, że PZPR domaga się nadal prawa do rządzenia krajem – uznając, że zjazd wystarczył za mandat społeczny i podkreślając partyjne nadzieje, że teraz PZPR będzie rządzić lepiej. Można jeszcze dodać, że czytelnicy byli już przygotowywani do zmian w świątecznym kalendarzu. Oto kilka dni przed 1 maja ta sama gazeta informowała: „W tym roku postanowiono, że obchody Świąta Pracy w całej Polsce będą miały charakter relaksowo-wypoczynkowy. Sonda przeprowadzona wśród społeczeństwa wykazała, iż większość obywateli jest zdania, że należy zrezygnować z obchodów i manifestacji. W związku z tym w woj. elbląskim w żadnym mieście nie będzie pochodu. Miasta i wsie zostaną udekorowane skromniej niż to było w latach ubiegłych. Poszczególnym ośrodkom pozostawia się możliwości wyboru sposobu dekoracji”⁶.

Wracając do samego lipcowo-świątecznego tekstu z elbląskiej gazety, należy dodać, że zacytowany wstępniak nie był typowy jeżeli chodzi o skalę samokrytyki. Przykładowo w toruńskiej gazecie codziennej z 22 lipca 1981 r. wstępny tekst na rocznicę zawierał mocne podkreślenie jednego z ważnych wówczas haseł PZPR: „Dorobku Polski Ludowej nie musimy się wstydzić”. I chociaż w tekście przyznano, że był to kryzys, sytuacja była dramatyczna, a PZPR po raz kolejny nie sprawdził się w rządzeniu, to konkludowano, że IX Zjazd zamknął sprawę rozliczeń i należy przystąpić do pracy pod kierownictwem Partii.

Łącznie inaczej prasa pisała równo rok wcześniej. W tekście zatytułowanym *22 lipca 1944–1980 Wielka Karta Polaków* czytamy: „Historia jest nauczycielką życia. Tę mądrą maksymę potwierdza także analiza 36 lat naszych dziejów od Manifestu PKWN. Dokument ten zrodzony z myśli politycznej lewicy, na czele której stała Polska Partia Robotnicza, oznaczał największy przełom w życiu naszego narodu. Nigdy jednak nie miały tak uniwersalnego i zasięgu, nie trafiały w najbardziej żywotne interesy narodu; przede wszystkim w powszechne pragnienie w o l n o ś c i, której wyrazem stawało się niepodległe państwo, tworzonej w krwawej walce z hitlerowskim najeźdźcą. Manifest Lipcowy przemawiał także do mas ludu polskiego, który marzył o Polsce sprawiedliwej. W dalszej części zawarto jedno z podsumowań: Ludzie prostowali plecy, zyskiwali deptaną długo godność narodową i obywatelską. Sięgali po ster robotniczo-chłopskiej władzy. Manifest rozbudził te polityczne aspiracje. W okresie 36 lat ugruntowały się one i pogłębiły przede wszystkim dzięki wielkiej industrializacji, dzięki ogromnemu awansowi intelektualnemu narodu”⁷. W dalszej części artykułu bezkrytycz-

nie pochwalono sojusz polsko-radziecki oraz rozwiązania polityczne gwarantujące rzekomo pełną społeczną kontrolę władz i możliwości ich wyboru przez obywateli. Pochwalono też rządzącą PZPR i program uchwalony na VIII Zjeździe. Cytaty powyższe pochodziły nie z formalnego organu Komitetu Wojewódzkiego, ale z gdańskiego „Dziennika Bałtyckiego”. Zawierał on kłamliwy opis narodzin komunistycznej Polski, pomijający np. krwawą rozprawę władz sowieckich i polskich komunistów z niepodległościowymi strukturami na ziemiach polskich, oraz nieprawdziwy skrót dziejów państwa, z próbą wmówienia odbiorcom, że kraj był w pełni suwerenny i rządzony sprawiedliwie. Poza jednym skromnym zdaniem informującym, że są pewne problemy surowcowe i energetyczne, w tekście nie było praktycznie żadnych krytycznych uwag do bieżącej sytuacji. Cała jego wymowa w pełni wpisywała się w gierkowską propagandę sukcesu. Same obchody święta miały zresztą taki charakter: w kraju odbyły się napuszone uroczyste akademie wojewódzkie, miejskie, dzielnicowe oraz zakładowe, na których dzieciątkami albo i setkami rozdawano odznaczenia oraz wyróżnienia za pracę zawodową i społeczną. Przykładowo w gdańskim Dworze Artusa I sekretarz KW PZPR Tadeusz Fiszbach wraz z wojewodą gdańskim Jerzym Kołodziejским jako główni celebrujący uroczystości wojewódzkie z okazji Święta Odrodzenia (zorganizowano je w sobotę 19 lipca) wręczyli ponad sześćdziesiąt odznaczeń. Kolejna impreza świąteczna, zorganizowana w największym zakładzie pracy Trójmiasta, czyli w Stoczni Gdańskiej, miała jeszcze większą skalę, gdyż odznaczono ponad osiemset osób, w tym siedmiuset złotymi i srebrnymi krzyżami zasługi i ponad stu odznakami Zasłużonego Stocznio-wca Stoczni Gdańskiej im. Lenina⁸. Z kolei wspomniany już elbląski tygodnik partyjny, tak krytyczny w 1981 r., w lipcu 1980 r. w tekście zatytułowanym *Przemiany* zamieścił następujący komentarz do lipcowego święta: „Kiedy 21 lipca 1944 KRN [Krajowa Rada Narodowa] powoływała PKWN [Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego] – tymczasowy organ wykonawczy, a zarazem pierwszy rewolucyjny rząd Polski na wyzwolonych skrawkach ojczyzny, kiedy nazajutrz 22 lipca 1944 r. PKWN ogłaszał historyczny Manifest, w którym – nawiązując do deklaracji PPR [Polskiej Partii Robotniczej], ZPP [Związku Patriotów Polskich] i KRN – wzywał naród do kontynuowania w sojuszu z ZSRR walki o ostateczne wyzwolenie kraju, rozgromienie hitlerowskich Niemiec oraz zjednoczenie wszystkich ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem [...] to wtedy na terenie Elbląga hitlerowcy sposobili się do obrony [...]”⁹. W dalszej części tekstu wspo-

minano trudy powojennej odbudowy oraz w duchu propagandy sukcesu zachwalano rzekome osiągnięcia Polski Ludowej. Odnotowano typową dla tego święta przez kilkadziesiąt lat PRL akcję propagandową, pisząc w rubryce *Minął tydzień*: „[...] rozpoczęły się uroczystości z okazji Święta Odrodzenia. Zarówno w Elblągu jak i w województwie odbywają się m.in. otwarte zebrania podstawowych organów partii, okolicznościowe wieczornice i akademie, spotkania z weteranami ruchu robotniczego i kombatantami II wojny światowej, działaczami społeczno-gospodarczymi. Otwarto okolicznościowe wystawy”.

W całym kraju święto w 1980 r. zostało uczczone, chociaż z powodu powodzi w niektórych ośrodkach (w tym w województwie elbląskim) ograniczono planowane wcześniej uroczystości. Należy dodać, że lipcowe święto odbywało się faktycznie już w warunkach trwającego w wielu regionach kraju kryzysu¹⁰. Po wprowadzonej 1 lipca podwyżce cen mięsa przetoczyła się fala strajków, z największymi w Lublinie – od 8 lipca¹¹, ale też już na początku lipca w Ursusie, Tarnowie i Sanoku. Łącznie w akcjach strajkowych brało udział ponad osiemdziesiąt tysięcy pracowników w około stu osiemdziesięciu zakładach¹². Mimo to, od stolicy po prowincjonalne ośrodki zorganizowano uroczystości¹³, w mediach zaś, które konsekwentnie bojkotowały informacje o trwających strajkach, 22 lipca odbył się wyjątkowy festiwal propagandowych tekstów zachwalających osiągnięcia Polski Ludowej¹⁴. Trwał on także następnego dnia¹⁵.

W tym miejscu warto nieco szerzej wspomnieć o tradycjach święta lipcowego. Jego geneza sięgała początków powojennej Polski, a nawiązywała do wydarzeń z lipca 1944 r., rozgrywających się bardziej w Moskwie niż na Lubelszczyźnie¹⁶. Komunistyczne władze bardzo szybko zatroszczyły się o stworzenie nowego kalendarza świąt. W kwietniu 1945 r. specjalną uchwałą Rady Ministrów po raz pierwszy oficjalnie zalecono świętowanie 1 maja i faktycznie odbyły się takie akcje w całym kraju, głównie dzięki komórkom Polskiej Partii Robotniczej. Zezwolono jeszcze na obchody trzeciomajowe. Do kalendarza nowych świąt, dekretem rządu tymczasowego z 8 maja 1945 r., dodano ustanowione wówczas w dniu 9 maja Narodowe Święto Zwycięstwa i Wolności¹⁷. Z kolei ustawą Krajowej Rady Narodowej z 22 lipca 1945 r., w rocznicę powstania zdrazieckiej struktury władzy wykonawczej, czyli PKWN, ustanowiono Narodowe Święto Odrodzenia Polski, a jednocześnie zniesiono Święto Niepodległości w dniu 11 listopada¹⁸. Nowe święto miało podwójną rolę do spełnienia: skazać na zapomnienie osiągnięcia

Polski z 1918 r. i całej międzywojennej epoki, a skoncentrować uwagę na sztucznie wykreowanej rocznicy nawiązującej do lipca 1944 r., gdy dzięki opiece ZSRR na okrojonym przez Stalina terytorium Polski komuniści zaczęli tworzyć swoją władzę, współuczestnicząc w likwidacji sił niepodległościowych. Cała lipcowa mitologia przedstawiała wydarzenia z 1944 r. jako rzekomo najważniejsze w ostatnim okresie wojny i godne wielkiego upamiętnienia. Niezwykle istotne miejsce nadano także dokumentowi programowemu władz komunistycznych, czyli Manifestowi Lipcowemu PKWN. Utrwalenie pozycji Święta Odrodzenia w oficjalnym kalendarzu następowało w wyniku bardzo nasilonych działań propagandowych, realizowanych od lat czterdziestych po osiemdziesiąte. Znaczącą rolę w tych akcjach pełniły lokalne władze administracyjne, organizujące np. specjalne sesje rad narodowych i uroczyste akademie. Także władze centralne wspomagały promocję nowego święta, ale szło to opornie. Przez pierwszych kilka lat po wojnie efekty były bardzo niewielkie, gdyż święto było zupełnie nieakceptowane ze względu na fatalną, proradziecką i prokomunistyczną wymowę oraz z powodu niezakorzenia się w tak krótkim okresie funkcjonowania. Dla bardzo wielu obywateli święto 22 lipca było odbierane jako sankcjonowanie komunistycznych władz w Polsce i ich sowieckiego patrona, Stalina. Cała więc jego wymowa była odrażająca. Wegetowało więc w tym sensie, że nie wzbudzało żadnego poważniejszego zainteresowania, poza tymi osobami, które musiały tego dnia formalnie świętować, a więc organami władzy. W pierwszych kilku latach powojennych obchodzono je głównie na poziomie wojewódzkim i znacznie skromniej w części ośrodków powiatowych. Na pięciolecie, w 1949 r. akcja miała już nieco szersze oddziaływanie i była czczona także na poziomie gmin i miasteczek, czyli wszędzie tam, gdzie była jakakolwiek władza. Święto weszło masowo do instytucji kultury, które w przeciwieństwie do szkół pracowały latem – obejmowało więc wszelkie domy kultury i świetlice, a także akcje kolonijne. Kolejne wzmocnienie jego rangi nastąpiło 21 lipca 1950 r., gdy wyłoniony w sfałszowanych wyborach ze stycznia 1947 r. Sejm PRL uchwalił bardzo reklamowaną ustawę o planie sześcioletnim¹⁹, czyli o projekcie bardzo intensywnej industrializacji kraju na wzór radziecki, ze skoncentrowaniem ogromnej części działań na sektorze wojskowym i poświęceniem rolnictwa, sektora mieszkaniowego oraz skazaniem większości ludności na nędzną wegetację przez okres kilku lat. Oczywiście w oficjalnej zapowiedzi podkreślano przede wszystkim pozytywne wątki, skrywając dominujące wojskowe

cele planu oraz zapewniając, że wielka industrializacja przyniesie powszechny dobrobyt i podniesienie poziomu życia, co było od początku oszustwem. Dla święta 22 lipca, obchodzonego wówczas już po raz szósty, ta sejmowa ustawa była istotna głównie jako wzmocnienie jego rangi. Rok później, w 1951 r. skala obchodów była wyraźnie większa niż np. w 1949 r. Zarazem był to też czas podkreślania rzekomych sukcesów w pierwszym roku realizacji planu sześcioletniego. Kolejne wzmocnienie rangi święta przyszło w roku 1952. Władze przez ponad pół roku prowadziły propagandową akcję zapewniającą, że nowa konstytucja zapewni mieszkańcom powszechny dobrobyt i sprawiedliwość. Od 22 lipca 1952 r. Święto Odrodzenia stało się zarazem świętem stalinowsko-bierutowskiej konstytucji PRL²⁰. Już w latach pięćdziesiątych rozpoczęła się masowa akcja nazywania ulic, alei, placów, zakładów pracy i spółdzielni produkcyjnych nazwą „22 lipca”²¹. Na wielką skalę upowszechniono także czyny społeczne dla uczczenia święta. W 1954 r. wzbogacono je o dużą i realizowaną w całym kraju akcję uhonorowania zasłużonych działaczy specjalnymi odznaczeniami upamiętniającymi dziesięciolecie Polski Ludowej. Wypracowane już formy organizowania święta obejmowały różne działania artystyczne, sportowe i inne rozrywki, szczególnie zabawy taneczne.

Zwrot polityczny w 1956 r. nie osłabił propagandowej akcji i przez następne lata lipcowe święto było już trwałym elementem oficjalnego kalendarza. Okrągłym rocznicom, jak piętnastej w 1959 r., nadawano szczególną rangę, gdyż cały czas trzeba było zabiegać o mocniejsze jego utrwalenie i spopularyzowanie w społeczeństwie²² – trudno bowiem uznać, aby w latach czterdziestych i pięćdziesiątych mocniej zafunkcjonowało w społeczeństwie. Miało niewątpliwie słabe podstawy historyczne – źle po prostu się kojarzyło z czasem wychodzenia Polski z okresu wojny, w warunkach braku suwerenności i innych krzywd wyrządzonych przez ZSRR, szczególnie zaboru połowy terytorium państwa. Co gorsza, święto padało na czas szkolnych wakacji oraz masowych akcji urlopowych. To także czyniło go „słabszym”, niż np. lepiej umiejscowione w kalendarzu święto pierwszomajowe i kilka innych. Oczywiście brak przekonania znacznej części obywateli co do zasadności czczenia 22 lipca nie powstrzymywał władz przed jego kultywowaniem. Popaździernikowa ekipa Gomułki po zwrocie politycznym w 1956 r. zorganizowała wielkie obchody zarówno na piętnastolecie w 1959 r., potem na dwudziestolecie w 1964 r. i dwudziestopięciolecie w 1969 r. Edward Gierek

kontynuował obchody zarówno zwykłymi akcjami corocznymi, jak i większymi działaniami propagandowymi, np. gigantyczną kampanią na trzydziestolecie, gdy niewątpliwie gierkowska propaganda sukcesu znajdowała się w apogeum aktywności.

Chociaż największy zakres miały okrągłe rocznice PKWN, to także w „zwykłych” latach dbano, aby święto było zauważone. Przykładowo w 1976 r. w prowincjonalnym Wąbrzeźnie oprawa i przebieg lipcowej uroczystości wyglądały następująco: W okresie tygodnia poprzedzającego święto i kilka dni po nim aktywiści Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, Towarzystwa Wiedzy Powszechnej i inni przeprowadzili cykl odczytów i innych imprez poświęconych tradycjom Polski Ludowej, historii ruchu robotniczego itp. Akcją objęto nawet kolonie przebywające w Wąbrzeźnie. Te działania koordynował kierownik propagandowej agendy PZPR, czyli Miejskiego Ośrodka Pracy Ideowo-Wychowawczej. 20 lipca rano uroczyste oddano do użytku żłobek na siedemdziesiąt pięć miejsc, a po południu zorganizowano uroczystą sesję Miejskiej Rady Narodowej i Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu „z udziałem szerokiego aktywu społeczno-gospodarczego i młodzieży”. Tradycyjnie wręczono odznaczenia i wygłoszono okolicznościowe przemówienia. 21 lipca w wąbrzeskim Domu Kultury odbył się bal dla tzw. ludzi dobrej roboty, czyli pracowników wyróżnionych przez władze zakładów i organy partyjne za pracę zawodową lub aktywność polityczną. W samo święto w południe delegacje sześciu głównych organizacji politycznych i społecznych (PZPR, Stronnictwo Demokratyczne, Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, Związek Bojowników o Wolność i Demokrację oraz Front Jedności Narodu) oraz większych zakładów i kolonii złożyły uroczyste kwiaty pod pomnikiem Zwycięstwa oraz przy tablicach upamiętniających ofiary wojny. Warty honorowe zorganizowali harcerze i kombatan ci. Po południu odbył się festyn ludowy, w tym: występy artystyczne, ognisko harcerskie, turniej międzykolonijny i zabawa ludowa na zakończenie. 23 lipca w ciągu świątecznych imprez na Podzamczu zorganizowano tzw. festyn spółdzielczy²³.

Poza wspomnianym trzydziestoleciem Polski Ludowej w 1974 r. drugą wielką akcją świętowania urządzono na trzydziestopięciolecie. Jednym z najbardziej wyrazistych elementów uczczenia tej rocznicy PKWN było odsłonięcie w Lublinie 19 lipca 1979 r. pomnika Bolesława Bieruta²⁴. Ta gloryfikacja stalinowskiego

zbrodniarza w pełni wpisywała się w fatalną politykę historyczną realizowaną przez ekipę Edwarda Gierka, której jednym z bardzo ważnych elementów była np. ogromna promocja postaci Włodzimierza Lenina. Do dość trwałych efektów czczenia rocznic Polski Ludowej należało nazewnictwo placów, ulic i osiedli. Szczególnie popularne było „trzydziestolecie”. Wiele z tych nazw zlikwidowano po 1989 r., ale niektóre przetrwały do dziś, najczęściej w formie skróconej, czyli np. jako „plac trzydziestolecia”, a nie „plac trzydziestolecia PRL” czy bardziej poprawnie „plac trzydziestolecia Polski Ludowej”. Analizując obchody lipcowego święta w dekadzie gierkowskiej, można odnieść wrażenie, że 22 lipca w latach siedemdziesiątych, poza największymi okrągłymi rocznicami i pomijając organizowane przy tej okazji imprezy artystyczne, sportowe i inne rozrywki, był jednak głównie rytuałem medialnym oraz akcją propagandową, w której najważniejsze było nawiązanie do wydarzeń z 1944 r., do wspólnej z ZSRR walki przeciwko Niemcom oraz początków powojennego okresu. Taka oprawa święta dawała zawsze okazję do aktywności rozbudowanej instytucji propagandowej, jaką było Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W lipcu 1980 r. przypadała nie okrągła, bo trzydziesta szósta rocznica Polski Ludowej. Władze starały się obchodzić ją z tradycyjną pompą, ale – jak już wspomniano – poważnym problemem okazała się klęska powodzi, która na wielu obszarach kraju utrudniła świętowanie, np. na Powiślu. Jednak większe lub mniejsze uroczystości organizowano wszędzie. W mediach nie szczędzono wielkich słów podkreślających osiągnięcia oraz rozczulających się nad początkami Polski Ludowej, które przedstawiano w sposób daleko odbiegający od rzeczywistości. Wspomniana rocznica nie miała specjalnie pokazowego charakteru, na co wpłynęły też dwa istotne czynniki: powódź w części kraju oraz równoległa do terminu obchodów olimpiada w Moskwie. Oczywiście nie oznaczało to zapomnienia o święcie i w całym kraju przeprowadzono tradycyjne akcje upamiętniające PKWN, przede wszystkim w formie uroczystych sesji rad narodowych i akademii.

Kilka tygodni później zaczęła się w Polsce nowa epoka polityczna, czyli czas Solidarności, i już po kilku miesiącach nastąpiło poważne osłabienie znaczenia 22 lipca. Wynikało to z faktu, że dla wielu obywateli, szczególnie starszych, a także dla opozycyjnej młodzieży właściwym świętem narodowym nadal pozostawał 11 listopada. Przypominał o nim często Kościół, od lat sześćdziesiątych środowiska inteligencji, a w latach siedemdziesiątych coraz silniej oddziałująca

na opinię publiczną Konfederacja Polski Niepodległej i inne organizacje opozycyjne. Tymczasem komunistyczne władze przez cały okres Polski Ludowej starały się bardzo dbać o swoisty monopol lipcowego święta, zakazując obchodów lub marginalizując ewentualne oficjalne akcje związane z „konkurencyjnym” świętem²⁵. Tymczasem w 1980 r. w bardzo wielu ośrodkach kraju, z aktywnym udziałem Solidarności, doszło do uczczenia rocznicy odzyskania niepodległości. Nie były to już niewielkie akcje ograniczone do kilku miast, ale masowe manifestacje w bardzo wielu ośrodkach. Władze starały się to jeszcze marginalizować, nadając w mediach dużą rangę rocznicy bolszewickiej rewolucji. Tymczasem niezależne obchody 11 listopada przybrały miejscowo charakter dużych manifestacji, a nie tylko tradycyjnych nabożeństw za ojczyznę. Oczywiście nadal władze nie chciały zaakceptować manifestacyjnych form jego obchodów i podjęły działania represyjne, m.in. w Lublinie i Krakowie²⁶, które w istocie wzmocniły wymowę i znaczenie święta. Dla opozycji obchody były podkreśleniem, że nie uznawała ona popieranego przez władze święta lipcowego.

W pierwszej połowie lipca 1981 r. doszło do ciekawej akcji rocznicowej, zorganizowanej przez Solidarność, ale całkowicie niezwiązanej z rocznicą PKWN. W ramach realizowanej chociażby na Wybrzeżu czy w Poznaniu akcji upamiętniania protestów robotniczych w PRL, także w Lublinie postanowiono włączyć się i wybrano upamiętnienie strajków z 10 lipca 1980 r. w Lubelskich Zakładach Naprawy Samochodów – uczczono je Pomnikiem Robotnika. 14 lipca 1981 r. odsłonięto tablicę poświęconą strajkowi kolejarzy sprzed roku, a kolejna została zawieszona w Fabryce Samochodów Ciężarowych. Lipcowe akcje były połączone z krytykowaniem władz²⁷, czyli dokładnie odwrotnie niż to robiono dotąd, gdy wyłącznie chwalono władze.

W lipcu 1981 r. solidarnościowy karnawał był w rozkwicie, zaś dla władz głównym zagadnieniem politycznym, a także propagandowym był IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR, który zakończył się po siedmiu dniach (20 lipca), prawie w przeddzień lipcowego święta. Trzydziesta siódma rocznica ogłoszenia Manifestu Lipcowego odbywała się więc w okolicznościach niezbyt korzystnych dla tradycyjnych form uczczenia tego święta, wypracowanych przez kilkadziesiąt minionych lat. Od strony formalnej władze oczywiście starały się, aby istotna dla legitymizacji władz rocznica nie została pominięta. Trudniej jednak było z jej dobrą realizacją. Jeżeli chodzi o media, nadal silnie kontrolowane przez władze, to wywiązały się one

częściowo z zadania i w każdej rządowej gazecie pierwsza strona była poświęcona w części rocznicy 22 lipca 1944 r. Jednak niektóre teksty nie były zbyt korzystne dla władz, o czym wspomniano już wcześniej na przykładzie elbląskiej gazety PZPR. Za ważniejsze uznano rozpropagowanie zakończonego właśnie IX Zjazdu PZPR i temu wydarzeniu poświęcono najwięcej miejsca w mediach, tym samym osłabiono rangę Święta Odrodzenia. Poświęcenie nie było zresztą zbyt wielkie, ponieważ społeczeństwo masowo krytykowało dorobek Polski Ludowej i uniemożliwiała faktycznie jego uczczenie w sposób zbliżony do wzorca wypracowanego w minionych latach. Przykładowo „Gazeta Toruńska” w świątecznym numerze na pierwszej stronie więcej niż połowę miejsca poświęciła IX Zjazdowi PZPR, a w drugiej części strony znalazły się dwa teksty: Pierwszy, umieszczony pod godłem Polski Ludowej, będący tradycyjnym propagandowym wspomnieniem okresu lat 1944–1981, stwierdzał, że trzydzieści siedem lat było generalnie dobre. Wśród zdań istotnych dla tego propagandowego przesłania było np. wspomniane już propagandowe hasło: „Dorobku Polski Ludowej nie musimy się wstydzić”. Było też kilka odniesień do zakończonego właśnie Zjazdu PZPR – miały być one swego rodzaju zaklęciami, że „będzie dobrze, chociaż może chwilowo nie jest”²⁸. Drugi tekst był tradycyjnym zapisem akcji realizowanych w regionie bydgosko-toruńskim dla uczczenia 22 lipca. Wyliczono m.in. sesję Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy, gdzie odznaki zasłużonych dla rozwoju województwa wręczono siedemdziesięciu trzem osobom, wyliczając imiennie całą tę grupę. Odznaczenia zakładowe wręczano też w niektórych przedsiębiorstwach, np. bydgoskim „Zachemie”. Elementem uroczystości było ponadto składanie kwiatów w miejscach pamięci narodowej i na cmentarzach poległych podczas drugiej wojny²⁹. W Bydgoszczy zorganizowano tradycyjny, uroczysty koncert symfoniczny oraz występy solistów³⁰. W „Gazecie Toruńskiej” wzmocnieniem uczczenia święta był tekst Dariusza Gzaplickiego pt. *Manifest wiecznie żywy*, z jednym z najbardziej znanych zdjęć mężczyzny w czapce-leninówce, czytającego Manifest naklejony na drzwi stodoły. Autor zgodnie z nakazami komunistycznej propagandy zmitologizował rolę Manifestu, polskich komunistów i uwarunkowań międzynarodowych, w jakich powstała Ludowa Polska. Ciekawym wątkiem, wyraźnym efektem czasu Solidarności, było zwrócenie uwagi na coś, co dziennikarz określił jako niezrealizowanie w Polsce Ludowej pełnego przesłania Manifestu. Podkreślił bowiem, że „w niekonsekwentnej polityce rolnej, która wahała się od poparcia dla

chłopa do bagatelizowania jego społecznej roli upatrywałbym jedno z głównych źródeł dzisiejszych kłopotów³¹.

Należy w tym miejscu dodać, że w 1981 r., także w mniejszych ośrodkach, gdzie nie było prasy lokalnej, a były struktury Solidarności, w pełni ujawniła się zmiana w „polityce historycznej”. Jedną z ważniejszych zdobyczy Sierpnia, zauważalną w całym kraju, było przywrócenie prawa do swobodnego upamiętniania polskiej tradycji historycznej, w tym czczenia najważniejszych świąt narodowych, zakazanych przez władze ze względu na ich niepodległościową, a w części także religijną wymowę. Ta zmiana ujawniła się nawet w niewielkich, prowincjonalnych ośrodkach, chociaż z manipulacjami komunistów stykano się szczególnie w odniesieniu do obchodów 11 listopada³². To przywracanie prawdziwych wartości odnosiło się nie tylko do świąt, ale także do patronów ulic, instytucji i zakładów przemysłowych. Wprawdzie w latach 1980–1981 nie udało się zbyt wiele osiągnąć, gdyż PZPR dość skutecznie blokowała zmiany, ale to niewątpliwie zapoczątkowano proces, który w fazę prawdziwej i szerokiej realizacji wszedł po 1989 r., gdy przeprowadzono definitywne usuwanie komunistycznego nazewnictwa.

W 1981 r. rachityczne obchody 22 lipca jeszcze mocniej niż rok wcześniej zostały skonfrontowane, a może nawet przyćmione obchodami 11 listopada. Tym razem było to już zaakceptowane przez władze, które wreszcie oficjalnie, po raz pierwszy od 1945 r., zaakceptowały uroczystości publiczne³³. Tego dnia władze zorganizowały swoje imprezy: centralną w Warszawie przy Grobie Nieznanego Żołnierza i lokalne. Opozycja, a przede wszystkim Solidarność oraz tradycyjnie aktywni tego dnia działacze Konfederacji Polski Niepodległej i inne środowiska opozycyjne zorganizowały niezależne od władz obchody. Skala aktywności społeczeństwa w celu uczczenia rocznicy była ogromna³⁴. Jak się okazało, sukces nie był jednak trwały i przez kilka następnych lat upamiętnianie święta napotykało na poważne problemy. Zmiana nastąpiła dopiero w latach 1988–1990³⁵.

Wracając do sytuacji w roku 1981, należy podkreślić, że w skali całego roku wyrażnie było widać, iż nastąpiło wyjątkowo mocne utrwalenie się nowego kalendarza najważniejszych świąt, które masowo popierał największy, społeczny ruch Solidarności. Zamiast 1 maja, 22 lipca i 7 listopada powróciły święta 3 maja i 11 listopada, a znaczące miejsce zajmowała także pamięć o 17 września 1939 r.³⁶

W 1981 r. można więc mówić już o swoistym zastąpieniu 22 lipca, w części także 1 maja, a najbardziej 7 listopada przez bardziej uprawnione do świątecznej roli

rocznice. Próby ratowania przez władze oficjalnych świąt napotykały na poważną barierę, w tym masowe ignorowanie ich przez dużą część społeczeństwa³⁷. Jeden z historyków bardzo dobrze ujął ten problem: „święta 1 maja czy 22 lipca przestały być w latach osiemdziesiątych świętami w odbiorze społecznym”³⁸.

Podsumowując tytułowe zagadnienie, należy podkreślić, że obchody 22 lipca 1981 r. czy może ściślej próba upamiętnienia tej rocznicy była propagandowym niepowodzeniem, kolejnym w sferze komunistycznej symboliki, a szczególnie oficjalnego kalendarza świąt po nieudanym 1 maja. Zarówno 1 maja, jak i 22 lipca 1981 r. także w niewielkich ośrodkach miejskich ta sytuacja była w pełni zauważalna. Jednak ostateczna likwidacja lipcowego święta nastąpiła dopiero w latach 1989–1990. Najpierw 15 lutego 1989 r. nastąpiło ogłoszenie przez kończący kadencję Sejm PRL dnia 11 listopada Świętem Niepodległości. Następnie sejm kontraktowy 6 kwietnia 1990 r. uchylił ustawę z 1945 r. i święto 22 lipca formalnie zostało zlikwidowane. Dodajmy, że tego samego dnia, tzn. 6 kwietnia, ustawowo przywrócono pod nazwą Święto Narodowe właściwą rangę rocznicy Konstytucji 3 Maja³⁹. Faktycznie święto 22 lipca należało uznać za zniesione już w trakcie rozmów Okrągłego Stołu, gdy ustanowiono Narodowe Święto Niepodległości w dniu 11 listopada⁴⁰. Tym samym rocznica PKWN, nawet jeżeli nie traciła zupełnie racji bytu, to zderzała się z tak mocno uzasadnioną historycznie rocznicą, że spadała do roli jakiegoś marginalnego dnia niby-świętecznego, odwołującego się do słabej podstawy i coraz powszechniej nieakceptowanego. Nie ulega jednak wątpliwości, że faktyczny początek likwidacji święta 22 lipca, wówczas poprzez wielkie osłabienie jego znaczenia, rozpoczął się już w 1981 r. za sprawą Solidarności, w tym takich działań, jak rozpoczęcie przywracania właściwej rangi świętu 11 listopada, co w oczywisty sposób musiało doprowadzić do jego likwidacji⁴¹.

część 6. **RECEPCJA**

DOROTA PAZIO-WLAZŁOWSKA

Strajki sierpniowe w Stoczni Gdańskiej i innych zakładach pracy w recepcji prasy codziennej

Strajki sierpniowe – symbol, legenda, znak – bezbłędnie rozpoznawalne, identyfikowane. Mocno zakorzenione w świadomości społecznej. Powszechnie znane są określenia – „zakłócenia w rytmie pracy”, „okresowe przerwy w pracy”¹ – którymi charakteryzowały je dzienniki. Jaka jest prasowa recepcja wystąpień, jak opisywani są robotnicy, jak przedstawiane ich postulaty? Czy i w jaki sposób nadawcy tekstów starają się kształtować opinię czytelników? Z jakich narzędzi językowych korzystają, jakie strategie wykorzystują?

Artykuł stara się odpowiedzieć na te pytania, odwołując się do analizy materiałów, które się ukazywały od 15 sierpnia do 1 września 1980 r. w „Expressie Wieczornym” (Ex), „Głosie Pomorza” (GP), „Głosie Robotniczym” (GR), „Głosie Wybrzeża” (GW) i w „Trybunie Ludu” (TL)*.

Prezentowany w dziennikach² obraz strajków i strajkujących pozornie jest nienacechowany, na próżno szukalibyśmy w komentarzach³ jaskrawych i jednoznacznych przykładów deprecjacji robotników oraz ich wystąpień. Władza przyznaje słusność strajkującym, nie potępia ich i nie osądza. Z pozoru. W istocie wykorzystując dostępne jej mechanizmy manipulacji⁴, niepostrzeżenie stara się pozyskać przychylność i akceptację czytelników oraz zmarginalizować znaczenie protestów.

Podstawowym wyznacznikiem określającym w analizowanych tekstach konstrukcję obrazu strajków jest strategia *captatio benevolentiae*⁵, która służy nadawcom nie tylko do pozornego przyznania się do błędów i podkreślenia własnej bezradności wobec kryzysu gospodarczego, ale też pozwala na apelowanie do odbiorców o wspólne działanie na rzecz przezwyciężenia trudności. W zamieszczonym w prasie 19 sierpnia przemówieniu radiowo-telewizyjnym I sekretarz KC PZPR Edward Gierek stwierdzał: „Chcę [...] z całą szczerością powiedzieć: mamy świadomość, że obok wielu czynników obiektywnych poważną rolę odegrały

* Cyfry podane po skrócie tytułu oznaczają numer wydania z roku 1980.

błędy w polityce gospodarczej” (GW 179). Podobnie prezes Rady Ministrów Edward Babiuch w wystąpieniu opublikowanym 16 sierpnia przyznaje się do popełnionych przez władzę błędów⁶: „Przyznać trzeba, że nie zawsze w przeszłości potrafiliśmy im [czyli niedomaganiom gospodarczym] skutecznie przeciwdziałać” (GW 177), niemniej jednak poszukuje współodpowiedzialnych za kryzys: „Taką politykę społeczno-gospodarczą aprobowała przytłaczająca większość społeczeństwa, chociaż z tej polityki musiały wynikać określone konsekwencje”. Dobitnie pisze o tym „Trybuna Ludu”: „Los Polski jest sprawą każdego Polaka, odpowiedzialność za kraj nie jest sprawą tylko partii, tylko rządu, tylko kierownictwa. Jej część spoczywa na każdym. [...] Każdy obywatel partyjny i bezpartyjny ma w tym względzie zadanie do spełnienia” (TL 193). Edward Babiuch apeluje o wspólne poszukiwanie wyjścia z kryzysu. Do współdziałania wzywa też Edward Gierek w przemówieniu zamieszczonym w prasie 25 sierpnia: „Musimy z tego dramatycznego konfliktu znaleźć wyjście. W drodze porozumienia z klasą robotniczą, z ludźmi pracy. [...] Dokonujemy poważnych zmian w naszej polityce w złożonych warunkach. Musimy działać stanowczo, ale rozważnie. Wychodząc na spotkanie krytyce społecznej i słusznym postulatом ludzi pracy, cierpliwie wyjaśniamy nieporozumienia, odpieramy ataki na podstawowe założenia naszego ustroju, na naszą partię. [...] Partia nasza chce skorygować swoją politykę, licząc się z krytyką i postulatami załóg robotniczych i całego społeczeństwa [...]. Gotowi jesteśmy nadal rozmawiać w tych sprawach ze społeczeństwem, również z przedstawicielami robotniczymi wyłonionymi w czasie strajków. Gotowi jesteśmy wychodzić naprzeciw zgłoszonym wnioskowi i postulatом. Ale nie możemy składać obietnic bez pokrycia, nie możemy też godzić się na postulaty godzące w podstawy bytu narodu i państwa” (GR 182). Warto zauważyć, że nadawcy tekstów poszukują usprawiedliwienia niepowodzeń gospodarczych również w szczególnych okolicznościach, w jakich przyszło im działać. Autorzy wystąpień, przedstawiciele władz starają się tworzyć wspólnotę interesów i wartości⁷. Zastosowana strategia consensusu⁸ ma budować płaszczyznę porozumienia między stronami. Wykorzystywany mechanizm wspólnoty doświadczeń charakteryzuje wiele z analizowanych tekstów, jego realizacji służy nie tylko użycie czasowników w formie pierwszej osoby liczby mnogiej, ale również wprowadzenie inkluzywnych form zaimkowych – my, nasz: „nasz naród”; „w naszym kraju”; „troska o przyszłość Polski jest naszą wielką wspólną sprawą”; „nasze wspólne dążenie”; „nasz patriotyczny obowiązek”

(GW 177), „dotkliwe zakłócenia normalnego funkcjonowania wielu dziedzin naszego życia”; „liczne dolegliwości codziennego życia są naszym wspólnym, przykrym odczuciem” (GW 178); „nasz kraj” (TL 193). Nadawcy tekstów starają się podkreślić wspólnotę losu i doświadczenia: „Spróbujmy [...] popatrzeć na własne sprawy w społecznej perspektywie. To znaczy z poczuciem wspólnoty losu nas, Polaków, wszystkich obywateli” (TL 193). Zastosowane środki językowe sprzyjają tworzeniu pozorów jakiegoś „my”, przeciwstawianego negatywnie ocenianym „innym”, „obcym”, ułatwiają również nawiązanie bliższego kontaktu z czytelnikiem, utożsamienie się odbiorcy z nadawcą i skłonienie go do podzielenia prezentowanych sądów⁹.

Próby doprecyzowania „innych” w analizowanych tekstach nierozzerwalnie łączą się z „poszukiwaniem wroga”. Nadawcy dokonują w grupie „innych” dwupoziomowego podziału. Po pierwsze, strajkujący są przeciwstawiani pracującym robotnikom – zarówno tym, którzy w pewnym stopniu sympatyzują z protestującymi, ale nie przerywają pracy, jak i tym, którzy w żaden sposób nie są zaangażowani w wystąpienia: „Znakomita większość załóg robotniczych dyskutując, staje jednak codziennie przy warsztatach pracy, aby nie zubażać kraju i społeczeństwa przez przerywanie produkcji lub dezorganizację życia publicznego” (TL 197); „Półmetek minęły tegoroczne trudne żniwa, w które polscy rolnicy wkładają ogrom trudu i ofiarności. Przy koszeniu i zwózce pomagają rodziny z miasta oraz młodzieżowe i robotnicze brygady ochotników. Spieszą się budowlani, aby młodzież w porę otrzymała nowe lub wyremontowane szkoły. A w portach – zamarła praca, stoją statki; często z artykułami żywnościowymi” (GR 179, por. też TL 197). Na uwagę zasługuje emocjonalizacja przekazu. Nadawcy odwołują się do wartości podstawowych, uświęconych tradycją: pracy rolnika i poszanowania chleba, aby tym efektywniej wpływać na odbiorcę.

Drugi poziom podziału prowadzony jest przez autorów tekstów wewnątrz grupy strajkujących, w której robotnikom działającym z bezinteresownych pobudek przeciwstawiani są ci, którzy zamierzają wykorzystać wystąpienia dla realizacji własnych celów lub też inspirowani z zewnątrz dążą do wprowadzenia zmian politycznych: „W kraju naszym od dawna, od początków Polski Ludowej, istnieją i przejawiają swoją aktywność opozycyjne wobec socjalizmu określone grupki polityczne. W reprezentowanych przez nie koncepcjach krzyżują się nienawiść do socjalizmu z rewizjonizmem i anarchizmem, a wstecznictwo poglądów spo-

łecznych jednych spotyka się z nieodpowiedzialnością polityczną innych. Są w ich szeregach ludzie o niespełnionych ambicjach osobistych, zacierzwieni w swoich urazach, głusi na wszelkie racjonalne argumenty, nie liczący się z polską racją stanu” (TL 199); „[...] nadal spotykamy się z próbami wywoływania nastroju niepokoju, kolportowania plotek i pogłosek, podsycania napięć. Sporą rolę odgrywają tu m.in. dezinformacja i spekulacje dobrze nam znanych ze swej dotychczasowej działalności zagranicznych rozgłośni radiowych” (TL 198). Warto zauważyć, że nadawcy tekstów wskazują na kontynuację zjawisk i działań. Wykorzystują szeroko wprowadzane formuły mówiące o wrogiej działalności zagranicznych rozgłośni radiowych, sprzyjających przeprowadzeniu zmian ustrojowych w Polsce¹⁰. Na uwagę zasługuje również użycie zapożyczeń *rewizjonizm* i *anarchizm*, prawdopodobnie niezrozumiałych dla części czytelników i przez to budzących zaniepokojenie¹¹. Autorzy tekstów nieprecyzyjnie definiują grupę wrogów, określają ją jako: „elementy obce socjalizmowi” (TL 199, GP 181), „siły antysocjalistyczne” (TL 199), „grupę skrajnie nieodpowiedzialnych ludzi” (TL 199), „opozycyjne wobec socjalizmu określone grupki polityczne” (TL 199), „elementy antysocjalistyczne” (GR 179). To niedookreślenie ma na celu eskalację obaw odbiorcy, budowanie psychozy strachu przed nieznanym zagrożeniem. „Trybuna Ludu” ostrzegała: „Atmosferę napięcia i emocji usiłują też wykorzystać dla swych celów politycznych przeciwnicy Polski Ludowej, podsuwając hasła i postulaty nie mające nic wspólnego z dążeniami klasy robotniczej, sprzeczne z interesami narodu” (TL 194). „Niebezpiecznym aspektem ostatnich wydarzeń w niektórych zakładach Wybrzeża Gdańskiego są próby politycznego wykorzystania przerw w pracy oraz nastrojów podniecenia przez nieodpowiedzialne jednostki, przez grupy anarchiczne i antysocjalistyczne” (TL 196). Znamienne jest niewymienianie nazwisk przywódców robotników. Pojawiają się one dopiero przy relacjonowaniu podpisania porozumień¹². We wcześniejszych tekstach z imienia i nazwiska z przywołaniem zajmowanych stanowisk prezentowani są członkowie władz oraz działacze partyjni – przedstawiciele grupy „my”. Jest to typowy mechanizm, powszechnie stosowany w celu deprecjacji „innych”¹³.

Obraz wrogów sprzyja snuciu mglistej wizji zagrożenia suwerenności kraju. Nadawcy rozciągają perspektywę bliżej niedookreślonego zagrożenia, którego źródła należy, ich zdaniem, doszukiwać się w strajkach: „Mamy więc do czynienia – powiedzmy to jasno – z usiłowaniami doprowadzenia do dramatycznej konfrontacji,

do stanu głębokiego, długotrwałego kryzysu w kraju. Kryzysu, którego nie życzą sobie nie tylko ludzie pracy w Polsce, ale też żadne realistycznie myślące siły w Europie i świecie. Zdają sobie one bowiem sprawę, że stawką mogą tu być losy odprężenia w Europie. Destabilizacja sytuacji w Polsce nie leży w interesie pokoju. Wszystkie narody kontynentu wiąże w tej kwestii wspólnota losów. Dalszego zaostrzenia sytuacji w Polsce mogą sobie tylko życzyć nasi wrogowie, wrogowie europejskiej współpracy i odprężenia" (TL 198) i dalej: „Na zebraniach zwraca się uwagę i na fakt aktywizacji elementów antysocjalistycznych w tych dniach. Lansowane przez nie hasła godzą w podstawy ustrojowe Polski Ludowej, w elementarne czynniki naszego bezpieczeństwa i bytu narodowego, w nasze wspólne dzieło i najwyższe dobro – w jedność narodu. [...] zwraca się uwagę, że działalność tych ludzi może przynieść Polsce osłabienie jej niepodległości i bezpieczeństwa, i wiarygodności u sojuszników" (TL 198). Wizja niebezpieczeństw nawiązuje podobnie jak obraz wroga do podstawowych, elementarnych wartości. Nadawcy odwołują się do silnie zakorzenionych w świadomości społecznej przeżyć wojny, wykorzystując w celu zastraszenia odbiorcy obrazy zagrożenia pokoju. Znamienne dla konstrukcji opisujących wrogów oraz niebezpieczeństwa, czytające na Polskę w przyszłości, są rozmyte sformułowania. To, co niedookreślone, nieznane powszechnie budzi większy strach, rodzi silniejsze emocje. Dlatego też niedoprecyzowanie sformułowań jest typowe dla analizowanych tekstów. Autorzy chętnie posługują się słowami-kluczami, leksyką patetyczno-patriotyczną¹⁴. Najbardziej pojemnym określeniem wydaje się „polska racja stanu" (GW 178, TL 199, GR 185, 187), obok niej pojawiają się: „interes kraju" (TL 193), „dobro społeczne" (TL 193), „mądrość klasy robotniczej" (TL 194), „obywatelska patriotyczna postawa" (GP 183), „głębokie obywatelskie zatroskanie" (GP 184). Sformułowania te – niejasne, aczkolwiek pozornie bardzo pojemne treściowo, pozwalają na odwoływanie się do wymiaru wirtualnego, dalekiego od rzeczywistości, obcego odbiorcy, a przez to budzącego jego niepokój.

Nadawcy tekstów dążą do legitymizacji prezentowanego stanowiska¹⁵. W tym celu powołują się na głosy czytelników, jakoby zwracających się do redakcji z prośbą o zamieszczanie apeli (GR 180). Publikowane wypowiedzi to przede wszystkim listy kobiet, które miały budzić, w założeniach nadawców, silne reakcje¹⁶, odwoływały się bowiem do podstawowych wartości: rodziny, domu, spokojnej przysta-
ni: „Zwracamy się do Was" – czytamy w liście skierowanym do „Głosu Pomorza"

(184) przez Zarząd Wojewódzki i Miejski Ligi Kobiet w Koszalinie – „pracowników WPKM – jako ojców [...] dzieci i mężów [...] matek o uruchomienie komunikacji. Nie utrudniajcie nam codziennego życia, pozwólcie i pomóżcie nam w spełnianiu naszych niełatwych obowiązków. Proszą Was o to koszalińskie kobiety, w imieniu których odwołujemy się do Waszych ojcowskich serc, Waszego dotychczas dużego poczucia obowiązku”. Strajkujący robotnicy są oskarżani o sprzeniewierzenie się wartościom rodziny, o lekceważenie obowiązków wobec dzieci i kobiet. Nadawcy jednoznacznie sugerują, że strajki krzywdzą przede wszystkim najsłabszych – tych, którzy powinni być otaczani opieką i troską¹⁷.

Autorzy odwołują się do silnie emocjonalnych obrazów. Podkreślają, że protestujący odbierają najsłabszym „spokój dnia codziennego”, kreślą sugestywne opisy udręczonych kobiet niosących dzieci do żłobków: „Od bardzo wczesnych godzin rannych ludzie podążają pieszo do swoich zajęć. Najdotkliwiej odczuwają to kobiety pracujące – matki, które muszą często daleko prowadzić lub nieść dzieci do żłobka” (TL 198, GR 180). Z winy strajkujących „do szpitali i przychodni ze znacznym opóźnieniem przybywali lekarze i pielęgniarki. Odbiło się to ujemnie na sprawności opieki lekarskiej” – podkreśla „Głos Wybrzeża” (177). Sądy nadawcy legitymizowane są w swoisty sposób również przez leksykę potoczną, dobrze utrwalone w świadomości społecznej prawdy i wartości, które służą zacieśnieniu kontaktu z odbiorcą. „Trybuna Ludu” apeluje: „Nie obiecujmy sobie nawzajem gruszek na wierzbie. Istniejące realia można przyrównać do przysłowiowej «krótkiej koldry»” (TL 193). Często wykorzystywane jest słownictwo „niepomysłnie uogólniające”¹⁸: „społeczeństwo jest zmęczone anormalną sytuacją” (TL 198, GR 180, GP 180), „dokuczliwe kłopoty mieszkańców” (TL 200). Autorzy odwołują się do leksyki charakteryzującej stany emocjonalne, którym towarzyszy „zrozumienie” opisywanych doznań przez nadawców tekstów¹⁹: „rozumiemy zmęczenie i niecierpliwienie ludzi pracy kłopotami dnia codziennego” (TL 196). Dopelniają je apele o konieczność kompromisu i wspólnego poszukiwania dróg wyjścia z kryzysu: „Musimy się porozumieć i wspólnie znaleźć [...] wyjście” (TL 196).

Nawiązaniu bliskiego kontaktu z odbiorcą, podjęciu dialogu, budowaniu nie tylko wspólnoty wartości, ale również wspólnoty języka służy wykorzystanie pytań. Niekiedy są to pytania retoryczne. Dzięki ich wprowadzeniu nadawcy nawiązują dialog z czytelnikiem, zachęcają go do wspólnego przezwyciężenia trudności. „Czy możemy dzielić więcej niż posiadamy? Czy możemy wypłacać pieniądze

bez pokrycia?” – pyta „Trybuna Ludu” (194). „Czy wysuwanie żądań, których nawet przy najlepszej woli, nie może spełnić władza, ma rozsądne podstawy?” – zastanawia się „Głos Robotniczy” (180). „Czy nie są one [przypozytliwość i rzetelność] naruszane przez tych, którzy mając własne sprawy na względzie, lekceważą dobro ogólne? Ile zostanie z tych słusznych racji pracowników tramwajów i autobusów, kiedy się weźmie pod uwagę, że wybierając dla ich wyłożenia nie drogę dyskusji, lecz paraliżowania komunikacji, powodują nieobliczalne szkody społeczne?” – pyta „Głos Robotniczy” (184).

Nadawcy tekstów wypowiadają się w imieniu społeczeństwa, uzurpują sobie prawo do reprezentowania narodu²⁰, podkreślają: „W tych okolicznościach wszyscy Polacy, którzy noszą w swoich sercach poczucie odpowiedzialności za los kraju i narodu, zdają sobie sprawę z potrzeby jak najrychlejszego rozładowania tego konfliktu i związanego z nim napięcia, wyciągnięcia przez wszystkich takich wniosków z kryzysu, które by sprostwały wymogom chwili i dobrze służyły pomyślności Polski socjalistycznej. Zdają sobie sprawę z tego, że tylko my sami, drogą porozumienia, dialogu i wysiłkiem całego społeczeństwa szybko zdołamy rozwiązać nabrzmiałe problemy” (GP 184). Wypowiadanie się w imieniu społeczeństwa stwarza pozory wspólnoty, sprzyja utożsamieniu się odbiorcy z nadawcą.

Ustępstwa autorów tekstów, przedstawicieli władz, o których była mowa – co ważne – są pozorne. W istocie wypowiedzi te mają na celu obciążenie strajkujących odpowiedzialnością za pogłębiający się kryzys, a także wzmocnienie emocjonalności komunikatów, odwołujących się do podstawowych ludzkich instynktów i potrzeb, do zazdrości i chęci posiadania. Autorzy akcentują wymiar finansowy postulatów: „Na tle płacowym dochodziło i dochodzi do dyskusji i kontrowersji, bywa, że kończących się postojem. Z tym, że postulaty płacowe zgłaszane są z różnych poziomów wynagrodzenia – niskich, średnich i stosunkowo wysokich: wynoszących także osiem, dziewięć i więcej tysięcy złotych [...]” (TL 193). „Gorączkowa atmosfera towarzysząca przerwom w pracy sprzyja też wysuwaniu postulatów, które nie ułatwią, a z pewnością skomplikują jeszcze i tak trudną sytuację gospodarczą w kraju. Do postulatów takich można bez wątpliwości zaliczyć podwyżki płac i dochodów ponad realne możliwości gospodarki. Skutki takich podwyżek jeszcze bardziej rozwierają nożyce między siłą nabywczą ludności a możliwościami jej realizacji w postaci pożądanego produktów i usług. Uderzyłyby one także w rodziny wielodzietne, emerytów i rencistów, w ludzi najniżej

uposażonych" (GP 180). Sugerowanie, że roszczenia finansowe są nieuzasadnione, służyło zaszczepieniu w czytelnikach wątpliwości co do bezinteresownych intencji strajkujących. Sfera materialna nie ogranicza jednakże swej obecności w analizowanych tekstach do stwierdzeń dotyczących postulatów płacowych. Strajkujący obwiniani są o marnotrawienie powszechnie pożądanых artykułów: „[...] nie może dotrzeć do sklepów transport 8 ton cytryn ze składnicy w Nowym Porcie. Natomiast na redzie gdańskiego portu stoi nierozładowany statek z bananami. Termin ich przydatności do spożycia minie za kilkadziesiąt godzin” (GW 179). Obraz skrzyń pełnych psujących się bananów, cytryn²¹, rodzynek, herbaty, oliwy silnie przemawiał do czytelnika, nawet wtedy, kiedy opisy kreślono asceetycznie, podając jedynie wagę towarów, czekających na rozładunek (520 ton cytryn, 3 tys. ton ziarna kakaowego; TL 199). Nadawcy z pewnością zakładali, że opisy wywołą bliskie każdemu człowiekowi pożądanie dóbr doczesnych, szczególnie tych brakujących, przyczyniając się do negatywnej oceny wystąpień robotników. Autorzy tekstów nie ograniczają się do stwierdzeń dotyczących aktualnej sytuacji, rysują również mroczną wizję przyszłości, licząc straty spowodowane strajkami i obarczając protestujących, zaślepionych pogonią za własnymi korzyściami, odpowiedzialnością za czekające „szarych obywateli” trudności: „Podwyżki płac, niemające odpowiednika w produkcji poszukiwanych towarów, prowadzą do zaostrzenia istniejących nieprawidłowości w tym względzie. Dobro społeczne wymaga, by nawet najsluszniejsze z punktu widzenia danej grupy zawodowej interesy płacowe rozpatrywać pod tym właśnie kątem. W przeciwnym razie grozi nam pogłębianie obecnych dokuczliwości: braku stabilizacji na rynku i w sensie zaopatrzenia w podstawowe artykuły i w sensie cen. Spuchną portfele, ale wydłużą się kolejki po podstawowe artykuły” (TL 193). „Nadrabianie tych strat potrwa długo. O tyle, plus o czas potrzebny do odpowiedniego rozwoju gospodarki odsuwamy od siebie moment, kiedy możliwa będzie poprawa warunków naszego życia” (GP 179).

Aby skłonić odbiorcę do podzielenia prezentowanych sądów, autorzy analizowanych tekstów nie odwołują się do jaskrawej i natarczywej deprecjacji strajkujących. Stosują bardziej finezyjne narzędzia. Wykorzystują nie tylko strategię *captatio benevolentiae*, ale również emocjonalizację przekazu, w tym odwoływanie się do powszechnie akceptowalnych, dobrze utrwalonych wartości i norm, strategię consensu, budują wspólnotę wartości i losów. Przed czytelnikiem kreowany

jest obraz strajkujących, którzy zaślepieni pogonią za pieniędzmi nie szanują rodziny, lekceważą potrzeby starców, chorych i dzieci. Nie dostrzegają, że ich działania nie tylko powodują straty gospodarcze, ale również stanowią zagrożenie suwerenności kraju. Są naiwni i ulegają wrogim wpływom, również ośrodków zagranicznych, dążących do zasadniczych zmian politycznych w Polsce. Koszty protestów ponoszą przede wszystkim najbiedniejsi, mieszkańcy pozbawiani są pożądaných artykułów, które gniją w ładowniach statków, czekających na redzie na rozładunek. Władza rozumie robotników, jest otwarta na wszelkie postulaty, zachęca do podjęcia dialogu i wspólnego poszukiwania rozwiązań. Nie może jednakże, mimo najszczerzych chęci, sprostać nierealnym żądaniom, które przyczyniłyby się do pogłębienia kryzysu i dalszego zubożenia najbiedniejszych. Taki wizerunek strajkujących kreowany jest w dziennikach przede wszystkim za pośrednictwem środków leksykalnych. Za ich pomocą autorzy kreślą rzeczywistość zgodnie ze swoimi oczekiwaniami, finezyjnie skłaniając czytelnika do podzielenia prezentowanych sądów, powtarzając wielokrotnie te same formuły, utrwalając w pamięci odbiorcy określone obrazy i towarzyszące im emocje. Analiza jednoznacznie wskazuje na często lekceważoną siłę słowa, na jego sprawczą rolę w kreowaniu wirtualnego świata zgodnie z intencjami nadawcy. Jak podkreśla Jerzy Jedlicki, język tworzy własną rzeczywistość, „która z empirią będzie miała wspólne tylko niektóre punkty orientacyjne, np. nazwiska i daty”²². Dlatego też szczególnie ważne jest uwrażliwienie się na materię słowa, zwrócenie uwagi na to, że może ono tworzyć światy, których w istocie nie ma.

PRZEMYSŁAW RUCHLEWSKI

Reakcje gdańskiego aktywu partyjnego w czasie Porozumień Sierpniowych w świetle materiałów KW PZPR Gdańsk

Fakty dowodzą, że w ciągu istnienia 32 lat naszej partii kilkakrotnie doszło do rozmiłowania się teorii z praktyką sprawowania władzy.

Henryk Lewandowski – zastępca członka KC, monter Stoczni Komuny Paryskiej w Gdyni¹

PZPR, jak każda partia w systemie komunistycznym, była partią państwową, mającą pełnię władzy we wszelkich dziedzinach państwa. Opierała się na zasadach centralizmu demokratycznego, który w teorii zakładał demokratyczny wybór władz i kierowanie partią. Faktyczną władzę dzierżył I sekretarz oraz kierownictwo Komitetu Centralnego z Biurem Politycznym i Sekretariatem. Pośród tychże osób zapadały najważniejsze postanowienia dotyczące strategicznych interesów PRL. Wierchuszka PZPR bardzo mocno ingerowała w obsadę personalną głównych organów, od Komitetu Centralnego poprzez Komitety Wojewódzkie, Komitety Powiatowe, Komitety Gminne, czy też Komitety Zakładowe, aż do najmniejszych jednostek organizacyjnych partii PZPR – Podstawowych Organizacji Partyjnych (POP). Komitety tworzone także w zakładach pracy, uczelniach oraz w instytucjach kulturalnych. Każdy z tychże szczebli miał tzw. aktyw partyjny. Według słownika języka polskiego prof. Mieczysława Szymczaka słowo „aktyw” odnosi się do „aktywnej części grupy członków organizacji lub partii”. Szerzej ujął tę kategorię Jakub Karpiński w swym słowniku: „aktyw – partyjne ruszenie, zbiorowość, którą kierownictwo posądza o aktywność i sądzi, że może na nią liczyć. Mówi się także o aktywie organizacji młodzieżowych, na przykład ZMP lub późniejszych, takich jak ZMS, ZSMP. Aktyw jest mobilizowany do wyrażania poparcia i protestowania oraz do akcji policyjnych i półpolicyjnych, czasem takich, które wygodniej jest wykonywać półoficjalnie (wstępne przymuszanie chłopów do kolektywizacji, bojówki podczas kościelnych uroczystości milenijnych, bojówki wysyłane na wiece uczelniane w 1968 roku lub na wykłady Towarzystwa Kursów Naukowych w latach

siedemdziesiątych). Od aktywu wymaga się co najmniej pasywności. Aktyw pasywny brał udział w demonstracjach antystudenckich i antysyjonistycznych w roku 1968 lub na wiecach antyrobotniczych w roku 1976. Aktyw należy pobudzać ostrożnie. Zdaje się, że ponad potrzeby zwierzchników pobudzono aktyw podczas «rewolucji kulturalnych» w Chinach. W Polsce «aktyw» wznosił czasem nieprzewidziane okrzyki, tak jak 19 marca 1968 roku, gdy Władysław Gomułka mówił do «aktywu partyjnego Warszawy». Aktyw może także wykonywać zadania skromniejsze i nadaje się do pisania listów piętnujących «Solidarność i Kościół»².

Aktyw partyjny występował na każdym poziomie komunistycznego państwa: w zakładach, gminach, województwach oraz na szczeblach centralnych. Tworzyli go przeważnie członkowie PZPR wszystkich szczebli, począwszy od I sekretarza, a skończywszy na działaczu POP-u (aktywistą partyjnym ewentualnie mogła zostać osoba spoza partii, jednakże musiała to być jednostka wybitna, której obecność miała nobilitować PZPR w oczach społeczeństwa). Określenie „aktyw” odnosiło się nie tylko do jednostek, które tworzyły PZPR, ale i do członków satelickich partii SD i ZSL oraz związków zawodowych i organizacji społeczno-kulturalnych. Należy zdecydowanie wyróżnić termin „aktyw robotniczy”, który stanowi eufemistyczną nazwę bojówek partyjno-robotniczych. Ten rodzaj aktywu tworzyli w większości robotnicy zakładów przemysłowych, którzy z inspiracji PZPR brali udział w masówkach albo jak w czasie wydarzeń marcowych z 1968 r. pacyfikowali młodzież studencką. Aktywistę partyjnego możemy zatem zdefiniować jako człowieka, który poza swoimi normalnymi zobowiązaniami (wynikającymi z przynależności do danego ognia partii) i zobowiązaniami zawodowymi wykonuje systematycznie polecenia partyjne. Co należy rozumieć pod pojęciem „systematycznego wykonywania poleceń partyjnych”? Czołowy aktyw partyjny zajmował się m. in. pogłębianą pracą ideowo-wychowawczą, pracą propagandową, opracowywał i upowszechniał dokumenty programowe³. Aktyw partyjny niższych instancji partyjnych miał za zadanie czynnie uczestniczyć w zebraniach POP-u, aktywizować działaczy oraz stanowił „ważny czynnik umacniania więzi partii z bezpartyjnymi, wyjaśniania im polityki partii oraz pozyskiwania ich dla tej polityki”⁴. Partia nakładała na siebie obowiązek odpowiedzialności za „wszystko, co bliskie ludziom pracy, za reformę, za jakość produkcji”, a aktyw partyjny „odpowiadał również za atmosferę polityczną”⁵. W czasie strajków aktyw niższych instancji

partyjnych „troszczył się o przeciwdziałanie stale rosnącym stratom w gospodarce narodowej i chaosowi politycznemu”⁶.

Sierpniowe strajki na Wybrzeżu były wielkim szokiem dla rządzących elit⁷. Zdarzenie to pośrednio przyczyniło się do erozji systemu politycznego w PRL⁸. W roku 1980 komunistyczna partia PZPR przeżyła najboleśniejszy wstrząs na przestrzeni trzydziestodwuletnich rządów. Zdezorientowany aktyw partyjny reagował w najrozmaitszy sposób, wyrażając swoje żądania wobec partii. Materiał, z którego korzystałem podczas pisania tego referatu, powstał w KW PZPR w Gdańsku od sierpnia do września oraz częściowo w październiku. Są to miesiące, podczas których aktyw partyjny formułował trafne oceny sytuacji, precyzyjnie dobierał rozwiązania zaistniałego konfliktu. Materiał ten jest świadectwem przede wszystkim prawdziwych odczuć członków PZPR, często zagubionych, niewiedzących jak reagować w powstałych warunkach. W dokumentach z późniejszego okresu odczucia „towarzyszy partyjnych” są już zafalszowane. Wiele w nich sloganów i utartych powiedzeń partyjnych typu „odnowa partyjna”, „demokratyzacja partii”, „nowa linia”.

Wiele postulatów, jakie zgłaszali aktywiści na zebraniach, wynikało z bezsilności partii w zaistniałej sytuacji oraz z braku jakiegokolwiek programu, który mógłby spowodować poprawę sytuacji społecznej, a przede wszystkim gospodarczej. „Trwają zebrania POP, w tym część otwartych, narady aktywu, egzekutywy KZ, rozmowy indywidualne w zakładach i miejscu zamieszkania. Członkowie partii oświadczają, że materiał przesłany teleksem z KC dla lektorów – w środowisku wybrzeża nie jest przekonujący, gdyż w większości postulaty załóg odrzuca [...]”. Na zebraniach pytają członkowie partii, dlaczego się tak długo czeka z podjęciem decyzji, czy władza jest tak bezsilna, a MKS tak mocny; KC powtarza stare argumenty, nie stwarza dróg szybkiego wyjścia z pogłębiającej się trudnej sytuacji gospodarczej, jest najwyższa pora podjąć decyzje [...]. Aktyw partyjny jest coraz bardziej zmęczony małą skutecznością pracy politycznej z załogami...”. „Aktyw partyjny twierdzi, że działania partii są spóźnione w stosunku do działań propagandowych MKS”⁹.

Aktywiści partyjni, mający w pamięci VIII Zjazd PZPR, trwający od 11 do 15 lutego 1980 roku oraz zapewnienia towarzyszy z Komitetu Centralnego o słuszności polityki prowadzonej przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, która sprowadzała się m. in. do: „przyspieszenia rozwoju społeczno-gospodarczego”, „budowy

podstaw rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego”, „jedności moralno-politycznej narodu”, „pogłębiania demokracji socjalistycznej”, zostali postawieni w okolicznościach zupełnie odmiennych, tak odmiennych, jak głoszone absurdy o Polsce jako dziesiątej potędze przemysłowej świata. Władze nie opracowały żadnego spójnego programu społeczno-gospodarczego, który spowodowałby wyjście z marazmu. Na ten fakt powszechnie zwracano uwagę: „Aktyw partyjny i członkowie partii twierdzą także, że ich zdaniem dla uzdrowienia obecnej sytuacji, dla odrzucenia powszechnej opinii w społeczeństwie «strajkujesz-dostaniesz», potrzebny jest konkretny program rządowy z wyszczególnieniem dróg naprawy we wszystkich działach gospodarki narodowej oraz w dziedzinach życia społecznego”¹⁰. „Podkreślono, że konieczne jest opracowanie generalnego programu narodowego dotyczącego poprawy systemu gospodarczego i przekonsultowanie go z całym społeczeństwem. Wśród aktywu partyjnego występuje powszechne zdziwienie, że dotychczas takich propozycji nie przedstawiono”¹¹. „Stawia się zarzut, że władze centralne nie reagowały dotychczas na zgłaszane potrzeby, nie tylko poprzez konkretne działanie, ale nawet nie przedstawiły programu uzdrowienia sytuacji”¹². „Aktyw partyjny coraz ostrzej podkreśla konieczność przedstawienia kompleksowego, wszechstronnego programu partii w sferze działania politycznego, społecznego i gospodarczego”¹³.

Aktyw zarzucał partii w tym kontekście zbagatelizowanie wydarzeń lubelskich i niewyciągnięcie żadnych wniosków. Stawiano pytania – dlaczego kierownictwo partii nie weryfikowało co jakiś czas swych metod, kto jest odpowiedzialny za ówczesny stan gospodarki, jak rozdysponowano pożyczki zagraniczne; narzekano na brak bilansów, zestawień. Oczekiwano znalezienia winnych. W przypadku każdego kryzysu PZPR, czyli z lat 1956 i 1970, wymieniano I sekretarza oraz część kadr. Oczywiście były to działania doraźne nastawione na wyciszenie konfliktu społecznego. Znajdowanie kozłów ofiarnych oraz obietnice modyfikacji systemu władzy poprzez jego zdemokratyzowanie nie trafiały do części aktywu partyjnego. Żądano faktycznych zmian personalnych oraz, co ważne, rozliczenia osób odpowiedzialnych za fatalny stan gospodarki, nie tylko na szczeblu centralnym, ale i na szczeblach niższych. „Wśród członków partii są bardzo zróżnicowane poglądy dotyczące zmian w kierownictwie partii i rządu. Szeregowi członkowie partii przyjęli zmiany z zadowoleniem. Aktyw utwierdza się w przekonaniu, że przewlekła sytuacja w rozwiązywaniu obecnej sytuacji jest wynikiem rozgrywek kadrowych na szczeblu centralnym”¹⁴.

Członkowie partii nie wierzyli w możliwość istotnych zmian w KC. Jeśli już następowały, były odbierane przez szeregowych członków partii jako niewiarygodne i niewystarczające. Oto przykład zmian w Centralnej Radzie Związków Zawodowych. Na miejsce przewodniczącego Jana Szydłaka wprowadzono Romualda Jankowskiego. „Wczorajsze plenum [26 sierpnia 1980 r. – P.R.] CRZZ nie wywołało większego zainteresowania, stwierdza się, iż ustąpienie Szydłaka nie rozwiązuje sprawy. Nowy przewodniczący jest osobą mało znaną. Uważa się, iż działania są spóźnione, dlaczego zrobiono to dopiero teraz, po wystąpieniach robotniczych”¹⁵.

Aktyw partyjny nie rozumiał, w jakim celu na stanowisko przewodniczącego związków zawodowych (które miały być alternatywą dla nowo powstałej Solidarności) powołano osobę nieznaną. Podniosły się także głosy na temat nowego przewodniczącego CRZZ Romualda Jankowskiego: „Obecny przewodniczący CRZZ dopiero teraz krytykuje dotychczasową działalność związków zawodowych, mimo iż był działaczem związków od dawna”¹⁶.

Podczas VI Plenum KC PZPR 6 września 1980 r. władzę stracił I sekretarz KC PZPR Edward Gierek. Był to początek walki o przywództwo w partii. Od sierpnia do października odsunięto od rządów najbliższych współpracowników Edwarda Gierka: Edwarda Babiucha, Jerzego Łukaszewicza, Tadeusza Pykę, Jana Szydłaka, Tadeusza Wrzaszczyka, Zdzisława Żandarowskiego. Były to naturalne reakcje wewnątrzpartyjne podczas kryzysów politycznych. Jednakże takie przesunięcia na najwyższych szczeblach władzy wcale nie podobały się aktywowi partyjnemu. Tego rodzaju zmiany nie przynosiły żadnych nowości. Oto reakcja ludzi związanych z partią na powyższe wydarzenie: „Generalnie występuje zaskoczenie ze sposobu odejścia towarzysza Gierka. Podkreśla się w wielu wypowiedziach, że Polska wypracowała sobie specyficzny styl żegnania I sekretarzy KC”¹⁷. „Sama rezygnacja towarzysza Gierka, godzina itd. nie jest odpowiedzią na wnioski członków partii. Są to działania doraźne, podczas gdy potrzebne są z jednej strony rozwiązania systemowe, z drugiej zaś wyjaśnienie spraw do końca, a takich działań kierownictwo partii nie podejmuje. Brak tych działań – zdaniem dyskutantów wynika z faktu, że nadal toczy się walka o stolki, a nie o sprawy partii i narodu, niektórzy oddaliby i partię na pożarcie, żeby tylko utrzymać swoje stolki, nie rozlicza się ich [odpowiedzialnych za kryzys – P.R.], a którzy mieliby ich rozliczyć nie mają czystych rąk”¹⁸.

Partijni prominenci nie zamierzali tracić intratnych stanowisk, dlatego też w czasie kryzysu następowały tzw. „przesunięcia kadr”, co w praktyce równało się z „zamianą stołka”. Aktyw partyjny nazywał takie zdarzenia „karuzelą kadrową”. „Nierozumienie budzą fakty przesuwania osób, które nie sprawdziły się na zajmowanym stanowisku, na stanowisko równorzędne, a czasami wyższe, m. in. jako przykład podano [Jerzego] Kuberskiego i [Henryka] Kisiela, który był Ministrem Finansów, a teraz jest wiceprezesem i podlega mu planowanie”¹⁹.

Dobitnie na temat zmian kadrowych wypowiadał się Adam Wendorf I sekretarz KZ PZPR w Elmorze Gdańsk: „Odkłada się na jakiś bliżej nieokreślony czas sprawy, które są palące dla nowego związku. Wszystko to powoduje nie wzrost zaufania do partii, ale pogłębiający się krytycyzm wobec kolejnych decyzji władz centralnych. [...] Cały średni aparat partii nawet nie drgnął. Nadal siedzi i postępuje według starych zasad. Całe te grupy w aparacie partyjnym, administracyjnym i gospodarczym stanowią siłę niechętnie patrzącą na wszelkie zmiany. Jednocześnie tworzą kliki, które, siły oporu przeciwko zmianom a wywierając nacisk na władze centralne torpedują porozumienia. Łączy ich poczucie zagrożenia, ale nie państwowego, partyjnego, naszego społeczeństwa, ale bardzo zwyczajnego – utrata wygodnych stanowisk, dodatków, domków, talonów itp. możliwości”²⁰.

W środowiskach partyjnych bardzo stanowczo domagano się ukarania winnych kryzysowej sytuacji. Członkowie PZPR mieli świadomość, iż społeczeństwo generalizując, wskazywało na całą partię jako odpowiedzialną za zaistniały kryzys. „Warunkiem wypełnienia przez nią [partię] tej roli jest oczyszczenie szeregów i konsekwentne rozliczanie osób winnych popełnienia błędów [...] cała partia chce odnowy i odnowę taką będzie konsekwentnie wprowadzała wielopłaszczyznowo w funkcjonowaniu samej partii jako hierarchicznej organizacji politycznej w kraju i w każdym środowisku”²¹.

Wobec powyższego aktyw partyjny przedstawiał na zebraniach dużą liczbę wniosków, które mogłyby pomóc w zmianie sytuacji.

Aktyw partyjny bacznie przypatrywał się nowo utworzonym związkom zawodowym Solidarność. Ruch solidarnościowy był alternatywą wobec PZPR. Nowe związki zawodowe okazały się na tyle silne, że zdołały przełamać monopol partii. Członkowie Solidarności wymuszali na władzach państwowych pewne ustępstwa, partyjni działacze zmuszeni zostali do występowania jako strona negocjująca, co zmniejszało możliwość podejmowania przez nich decyzji arbitralnych. W ciągu

pierwszych dni strajku aktyw nie wiedział, w jaki sposób rozwiązać problem związany z ruchem solidarnościowym, nie znano ustępstw władz państwowych w czasie negocjacji strajkowych. Szeregowi działacze partyjni czuli się osamotnieni wśród załóg robotniczych, które masowo zgłaszały akces do nowych związków zawodowych. „Pogłębiają się nadal nastroje wyczekiwania i niepewności, podstawowe pytania stawiane wśród członków partii i społeczeństwa – jak dalekie będą ustępstwa w negocjacjach [...]. Jest wiele wypowiedzi [wśród aktywu – P. R.], że władze centralne, w tym KC nie zdaje sobie sprawy z powszechności niezadowolenia mas pracujących”²². „Notujemy przykłady zagubienia części aktywu partyjnego, dezorientacji, braku zaufania do trwałości linii partyjnej politycznej i taktycznej partii. [...] działania instancji partyjnych nastawione są na aktywizację członków partii, którzy są często osamotnieni”²³.

W czasie trwania negocjacji strajkujących z przedstawicielami władz państwowych członkowie partii dobitniej precyzowali pewne założenia, które sprowadzały się m.in. do:

- analizy treści propagandowych MKS-u poprzez powołanie osób do tego przeszkolonych;
- postulatu, by przedstawiciele rządowi korzystali z pomocy ekspertów, naukowców;
- usztywnienia stanowiska przedstawicieli rządowych względem strajkujących;
- piętnowania tzw. „prawdziwego” oblicza MKS-u;
- ostrych i konsekwentnych działań wobec strajkujących.

Generalnie rzecz ujmując, działacze partyjni w czasie pertraktacji rządowych apelowali do swoich władz o podjęcie zdecydowanych działań prowadzących do zakończenia strajków. Po podpisaniu Porozumień Sierpniowych reakcje aktywu partyjnego można scharakteryzować krótko – gniew, szok i zaskoczenie. Członkowie partii twierdzili, iż władze państwowe dokonały zbyt wielkich ustępstw na rzecz strajkujących. „Aktyw partyjny ustalenia dotyczące związków zawodowych przyjął z mieszanymi uczuciami, dominuje przekonanie, że zrobiliśmy bardzo duże ustępstwo”²⁴.

Rozgoryczenie aktywu partyjnego dobitnie oddaje teleks wysłany przez Wydział Organizacyjny KW PZPR w Gdańsku do centrali w Warszawie 1 września 1980 r.: „Część funkcyjnego aktywu partyjnego oraz członków partii, szczególnie odizolowana w zakładach strajkujących jest zdezorientowana po podpisaniu i przyjęciu do realizacji przez komisję rządową i MKS 21 postulatów; towarzysze ci pytają

– czyje interesy reprezentowali występując zdecydowanie przeciw postulatom MKS, kiedy dziś mówi się o tych postulatach jako o słusznym reprezentujących interesy ludzi pracy²⁵.

Reakcja członków partii była naturalna, jeszcze 29 sierpnia pracownicy Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR rozesłali do Komitetów Wojewódzkich PZPR „Materiał pomocniczy do pracy wychowawczej w/s hasła «związki zawodowe»”, który zawierał m.in. stwierdzenia typu: niezależne związki zawodowe czerpią idee z dzieł „anarchosyndykalistów i trockistów”, „dobre intencje strajkujących, a jednocześnie brak głębszej wiedzy politycznej, zostały wykorzystane przez ludzi, którzy z lamusa historii wyjęli skompromitowaną, ale chwytliwą koncepcję, i umiejętnie się nią posługują²⁶. Solidarność w tych materiałach określona była jako organizacja antypolska i antysocjalistyczna. Działacze partyjni działali zgodnie z linią polityczną partii, dlatego też tym większe było ich zdziwienie po podpisaniu Porozumień Sierpniowych. Pośród aktywu partyjnego zaobserwowano dwa rodzaje postaw wobec nowo powstałego związku: część działaczy bardzo agresywnie wypowiadała się o Solidarności, jej działaniach, programie oraz członkach związków, traktowała ją jako przeciwnika (na zasadzie m y kontra o n i), z kolei druga część aktywu zdawała sobie sprawę z masowości nowego związku i opowiadała się za partnerską współpracą. Na początku przytoczę wypowiedzi tzw. „betonu” partyjnego: „Aktyw partyjny krytykuje brak dynamicznych działań instancji związkowych, podkreśla się konieczność ofensywnych działań, wyprzedzających decyzje MKS. Mówi się, że przeciwnik działający pod szyldem niezależnych związków ma aktualnie przewagę. Aktyw stanowczo uwypukla, że należy odzyskać utracone zaufanie społeczne m. in. poprzez zdecydowane i twarde porządkowanie wielu dziedzin życia (problem sprawiedliwości społecznej)”²⁷.

Pod pojęciem „problemu sprawiedliwości społecznej” aktyw rozumiał rozliczenie robotników, którzy podjęli strajk w sierpniu 1980 r. (kary finansowe, obciążenie dodatków itp.). Oto przykład: „Część aktywu partyjnego nie może zrozumieć, że nie ma i być nie może sztywnego stanowiska w sprawie stosunku partii, organizacji partyjnych i dyrektorów zakładów pracy do nowych związków zawodowych²⁸.

Przeciwnicy porozumień sierpniowych informowali także o alienacji członków partii w zakładach pracy, których robotnicy licznie zapisywali się do nowych związków zawodowych. „Podkreśla się brak wyraźnego stanowiska – w obliczu

podjętych działań przez Komitety Strajkowe – powoduje to uniemożliwienie właściwego działania członków partii, czują się wyobcowani w zakładach”²⁹. „Działalność obecna instancji partyjnych nie spotyka się ze zrozumieniem wśród działaczy związku zawodowego Solidarność. Zachodzi pytanie, jak członkowie partii mają działać wśród załogi, gdzie 90% jej stanu należy do NSZZ «Solidarność», by nie dopuścić do dalszych strat”³⁰.

Działacze pezetpeerowscy mieli świadomość, iż państwowe związki zawodowe były skompromitowane, mało liczne, a przede wszystkim rząd PRL nie miał żadnego programu, który mógłby zaoferować CRZZ. „Obecnie działalność związków zawodowych [państwowych – dop. aut.] określa się jako słabą i mało skuteczną”³¹. „Aktyw partyjny domaga się szybkiego zaktywizowania działaczy związkowych mającego na celu przynoszenie do załóg nowych postulatów CRZZ”³².

Jak wiadomo, takich postulatów partia nie potrafiła zrealizować. O złej sytuacji w państwowych związkach informował Marian Zeniuk, członek KW PZPR, IV mechanik PLO: „Nasza sytuacja w związkach zawodowych, a zwłaszcza pozycja NSZZ «Solidarność» stworzyła potrzebę określenia stosunku członków PZPR do poczynañ Solidarności, jej programu i dalszego rozwoju. Niektóre poczynania Solidarności, a także wypowiedzi jej członków budzą uzasadniony niepokój co do dalszego rozwoju sytuacji”³³.

Wśród negatywnych komentarzy na temat rodzących się związków zawodowych Solidarności było kilka iście szokujących. Oto jeden z nich, którego autorem był kontradmirał Leszek Dutkowski, zastępca dowódcy Marynarki Wojennej do spraw politycznych: „Wydarzenia strajkowe i ich następstwa występują na Wybrzeżu Gdańskim ze szczególną ostrością. [...] Rodzi się autentyczny niepokój o spokojny byt waszych rodzin, naszych dzieci. W niektórych środowiskach wystąpiły elementy warcholskie i anarchistyczne. Dochodzą do głosu elementy skrajnie nawet nacjonalistyczne. Pojawiają się swastyki. Atakuje się ZSSR, naszą przyjaźń. Odżyły wszystkie wrogie siły Polsce Ludowej. Oni wiedzą, że tylko w warunkach zamętu mogą wcisnąć się do klasy robotniczej. W sumie przeciwnik chce na fali demagogii demontować socjalizm, tworzyć warunki do przejęcia władzy. To, co się dzieje obecnie w kraju, osłabia obronność naszej ojczyzny. Na Bałtyku obserwujemy szczególnie w ostatnim czasie intensyfikację ćwiczeń morskich państw NATO. Od chwili strajków sierpniowych do dnia dzisiejszego na morzu Bałtyckim przebywały 94 okręty państw NATO. W dniu 3 października 1980 (strajk solidar-

nościowy) weszły na wody Bałtyku okręty amerykańskie. Mówca stwierdził, że w nocy z 2/3 października na wodach terytorialnych Polski przebywały okręty radzieckie, kryjąc się przed sztormem. W naszym morskim rodzaju sił zbrojnych jest wysoki rytm szkolenia i wysokie tętno pracy partyjnej. Jest wysoki stan moralno-polityczny, wysoka dyscyplina [...], zdarzają się ostatnio przypadki insynuowania kadrze wojskowej wygórowanych przywilejów, mają niekiedy miejsce niedopuszczalne afronty. Jednakże szczeliny między polskim społeczeństwem a ludowym wojskiem polskim żadne siły stworzyć nie potrafią [...]. W pełni, na gruncie VI Plenum, solidaryzujemy się z uchwałami naszej partii, postanowieniami Sejmu”³⁴.

Wypowiedź powyższa przypomina mowy propagandowe z lat pięćdziesiątych czy sześćdziesiątych, gdzie przeciwników socjalizmu nazywano warchołami. Odwoływanie się na początku lat osiemdziesiątych do przyjaźni polsko-radzieckiej, straszenie wojskami amerykańskimi i wojskami NATO, frazesy o przenikaniu do stanu robotniczego czy tworzeniu „szczelin” pomiędzy robotnikami a wojskiem świadczyły o kompletnym wyobcowaniu tegoż człowieka. W końcu pełnił funkcję oficera politycznego, którego zadaniem było przecież kształtowanie obywatelskich i patriotycznych postaw żołnierzy.

Działacze partyjni, którzy mogli stać się realizatorami strategii kompromisu, widzieli w ruchu solidarnościowym nadzieję dla szeroko rozumianego odrodzenia na płaszczyźnie – gospodarczej, społecznej i politycznej. Oto kilka wypowiedzi aktywu partyjnego nastawionego prosolidarnościowo: „Oczekujemy również bardziej ofensywnego działania od władz państwowych wszystkich szczebli na rzecz realizacji postulatów i wniosków zgłaszanych podczas dyskusji sierpniowej. Należy do społeczeństwa wyjść z dyskusją dotyczącą zasad samorządności robotniczej, ustawy o związkach zawodowych i ustawy o przedsiębiorstwie³⁵”. „Partia powinna udzielić kredytu zaufania «Solidarności», współdziałać i współrządzić z nią. Mamy obawy, że skwapliwość, z jaką kierownictwo kraju chciało dezawuować «Solidarność» w temacie intencji politycznych części jej działaczy, stwarzała wrażenie większego zagrożenia socjalizmu, niż ma to miejsce w rzeczywistości. Jeśli np. mówimy o kontrrewolucji, to warto pamiętać, że na taką etykietę zasługują także ci członkowie, którzy doprowadzili kraj do obecnego stanu³⁶”.

Konkludując, aktyw partyjny w czasie strajków sierpniowych oraz w okresie postrajkowym do listopada 1980 r. zgłaszał wiele uwag krytycznych pod adresem

PZPR czy nowych związków zawodowych, zgłaszał postulaty zmian systemowych, które mogłyby pomóc tkwiącej w marazmie polskiej gospodarce. Lista żądań sprowadzała się m.in. do: wprowadzenia przejrzystego programu tzw. odnowy gospodarczo-politycznej; jawności życia politycznego – członkowie partii mieli być rozpoznawalni wśród społeczności; reform w samej partii; kadencyjności itp.; rozliczenia winnych nadużyć i malwersacji finansowych oraz publicznego ujawnienia tych osób oraz adekwatne do popełnionego czynu ich ukaranie; przekazywania sprawdzonych informacji aktywowi partyjnemu; walki z biurokracją.

ANNA SIWIK, TOMASZ J. BIEDROŃ

PZPR wobec NSZZ „Solidarność” w województwie nowosądeckim (1980–1981)

W lecie 1980 r. przez kraj przetoczyła się fala strajków i protestów w fabrykach i zakładach pracy. Początkowo w kierownictwie partii dominowały zaskoczenie i dezorientacja. W sierpniu, gdy wybuchły strajki w kraju, na terenie województwa nowosądeckiego w wielu zakładach pracy miały miejsce spotkania załóg z władzami partyjnymi i administracyjnymi – bez przerywania pracy – w sprawie poprawy warunków pracy, spraw płacowych i świadczeń socjalnych¹. Szybko jednak sytuacja zmieniła się, pojawiły się przestoje i dalsze żądania, głównie płacowe, a także wyrazy solidarności z Wybrzeżem. Komitet Wojewódzki PZPR był świetnie zorientowany w nastrojach społecznych. Od wtorku 8 lipca 1980 r. codziennie, przez kilka najbliższych lat, na biurka ścisłego kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego w Nowym Sączu trafiała „Informacja o sytuacji polityczno-gospodarczej w województwie nowosądeckim”. Sporządzana była przez Wydział Organizacyjny KW na podstawie meldunków instancji terenowych i zakładowych PZPR, a także Komendy Wojewódzkiej MO. Dokument miał charakter poufny, każdy egzemplarz był numerowany².

Skala protestów wskazywała jednak, że tym razem nie uda się tradycyjnymi metodami przywrócić społecznego pokoju. Nowym elementem – wedle oceny Biura Politycznego PZPR – było włączenie się „elementów antysocjalistycznych” i „brak wyraźnej reakcji potępięczej” ze strony społeczeństwa³. Powołanie niezależnych związków zawodowych groziło złamaniem monopolu PZPR. Partia znalazła się kolejny raz na zakręcie, oznaki kryzysu wewnętrznego były widoczne gołym okiem, słabła aktywność członków, zmniejszał się ich wpływ na sytuację w zakładach pracy. Władze centralne poprzez stosowne wydziały przystąpiły do opracowywania taktyki działania. Już 29 sierpnia do Komitetów Wojewódzkich PZPR rozesłano „Materiał pomocniczy do pracy wyjaśniającej w sprawie hasła «wolne związki zawodowe»”. Usiłowano w nim wykazać, że idea niezależnych

związków zawodowych jest dziełem „anarchosyndykalistów i trockistów”, a jej przeszczepieniem na polski grunt mieli się zająć „młodzi trockiści” Kuroń i Michnik. Wskazywano na zagrożenie, jakim dla państwa będzie powstanie nowych związków. Dokument kończyło radykalne sformułowanie: „Na powstanie organizacji służącej siłom antypolskim i antysocjalistycznym w walce o władzę – nasza partia nigdy nie pozwoli”⁴. Podpisanie porozumień w Szczecinie, Gdańsku i Jastrzębiu jeszcze bardziej zdezorientowało aktyw partyjny. Pluralizm związkowy był ewenementem nie tylko w dziejach PRL, ale i bez precedensu w krajach Europy Wschodniej. Powstanie Solidarności zostało przyjęte przez władze partyjne jako wynik koniecznego kompromisu, którego skutki należy możliwie ograniczać. Wydarzenia kolejnych dni sprawiły, że tezy zawarte w „Materiale pomocniczym”, a wraz z nimi taktyka partii, musiały ulec radykalnej zmianie.

Pojawiły się „dyrektywy wewnętrzne” w sprawie związków zawodowych opracowane przez KC PZPR. W pierwszej z nich z 5 września stwierdzano, że „nowe związki mogą powstawać wyłącznie na zasadach uznania pryncypiów ustrojowych socjalizmu”, naczelnym zadaniem partii zaś winno być niedopuszczenie, aby „wpływ na związki zawodowe zdobyli ludzie o orientacji antysocjalistycznej”⁵.

16 września 1980 r. odbyła się w Warszawie narada pierwszych sekretarzy KW PZPR. Zasadnicze tezy w sprawie związku zawodowego przedstawił sekretarz KC PZPR Andrzej Żabiński. Dzień później odbyło się kolejne posiedzenie Biura Politycznego PZPR, gdzie m.in. dokonano oceny pracy komitetów wojewódzkich. Uznano, że brak „ofensywy” ze strony instancji wojewódzkich oraz niedostateczne zajmowanie się sprawami gospodarczymi były wynikiem „nacisku na rozliczenia”. Aby podnieść aktywność na poziomie województw, zdecydowano bardziej intensywnie pracować nad „świadomością” rozgoryczonych działaczy partyjnych. Należało przekonać „teren”, że zawarte porozumienia były jedynym możliwym wyjściem, a atutem, który „zjednał nam szacunek przyjaciół i zaufanie do naszych działań” był fakt, że „największy w historii partii i w obozie socjalistycznym konflikt społeczny” opanowany został bez rozlewu krwi⁶.

Centrala partyjna miała jednak trudne zadanie, albowiem to właśnie tzw. Polska terenowa była szczególnym obiektem ataków, a dotąd bezkarni działacze partyjni czuli, że grunt usuwa się im spod nóg i raczej oczekiwali twardego wsparcia, niż miękkiego odnoszenia się do społecznych żądań.

Jednak kryzys ekonomiczny, przekładający się na lawinowo pogłębiające się braki towarów w sklepach, nie pozwalał na bardziej stanowcze rozwiązania i w skomplikowanej sytuacji partia musiała wypracować nową strategię wobec niezależnego ruchu związkowego.

Biuro Polityczne PZPR na posiedzeniu 17 września odniosło się do tej kwestii na podstawie notatki pt. „Aktualna sytuacja i aktualne zadania w ruchu związkowym”. Wypowiedź Andrzeja Żabińskiego zawierała istotę podejścia władz partyjnych do Solidarności:

- hasło NSZZ „to hasło wroga”, ale akceptowane przez rzeszę pracujących, dlatego treścią „naszego stosunku do NSZZ” nie może być walka, lecz „jedność na gruncie akceptacji i obrony interesów socjalistycznego państwa”;
- należy sprzyjać wyborom do rad zakładowych i wszędzie, gdzie to możliwe umacniać dotychczasowe związki zawodowe i ich zarządy;
- utrzymać Centralną Radę Związków Zawodowych, „niezależnie od funkcji, jaką będzie spełniała”. Sądowi wojewódzkiemu w Warszawie dać wytyczną, że rejestrować się mogą tylko związki branżowe i zakładowe, a regionalne – nie;
- w trybie pilnym przygotować inicjatywę ustawodawczą dotyczącą ustawy o związkach zawodowych. W wytycznych do ustawy przedstawić szczegółowe warunki umożliwiające ogłoszenie strajku;
- podejmować bardziej ostre działania przeciwko „anarchii strajkowej”;
- propagandzie mocniej oddzielać „nurt zdrowej odnowy” wynikającej z robotniczego niezadowolenia od politycznych graczy. Więcej mówić o obcej ingerencji, o finansowym wspieraniu przeciwników władzy;
- Biuro Polityczne powinno przeanalizować „na podstawie pełnego rozeznania i chłodnej kalkulacji”, czy można zaostrzyć represje;
- w środkach masowego przekazu pokazywać konkretne przykłady wrogiego „kontrrewolucyjnego” działania centralnych i terenowych prowadzących⁷.

Słowem, przyjęto strategię polegającą na minimalizowaniu skutków zgody na powstawanie niezależnych związków zawodowych, które tymczasem w kraju rozwijały się spontanicznie i w październiku liczyły już ponad pięć milionów członków. W województwie nowosądeckim do końca października spośród szesnastu największych zakładów pracy zatrudniających 36,8 tys. osób, tylko w czterech – zatrudniających 3 051 osób – nie powołano nowych związków. W pozostałych chęć wstąpienia do Solidarności zadeklarowało około 21,5 tys. osób, co stanowiło 63% załóg.

W trakcie posiedzenia Sekretariatu Komitetu Centralnego PZPR 25 października 1980 r., na którym omawiano zadania partii wynikające z masowego charakteru Solidarności, sekretarz KC PZPR Kazimierz Barcikowski powiedział, że „zaleciliśmy członkom partii wchodzenie do nowych związków zawodowych”⁸. Wielu szeregowych członków partii bowiem spontanicznie, bez oglądania się na dyrektywy kierownictwa zapisywało się do Solidarności, identyfikując się z nowym, wyrażającym społeczne oczekiwania ruchem.

Wśród załóg piętnastu największych zakładów pracy Sądecczyzny ponad 7,5 tys. osób, czyli ok. 20% członków całej wojewódzkiej organizacji partyjnej należało do PZPR. Upartyjnienie załóg wynosiło 24,5%⁹. Pod koniec grudnia 1980 r. NSZZ „Solidarność” działała już w czterystu dziewięćdziesięciu zakładach województwa nowosądeckiego, akces do nowego związku zaś zgłosiło 80 tys. osób, co stanowiło ponad 50% ogółu zatrudnionych w gospodarce społecznej województwa. Do Solidarności należało wówczas ok. 15 tys. członków PZPR, czyli ok. 40% całego stanu osobowego wojewódzkiej organizacji partyjnej¹⁰. Niejednokrotnie członkowie partii byli inicjatorami powoływania komórek Solidarności. Tak było np. w PKS w Nowym Targu, gdzie kierowca Karol Rola zakładał związek Solidarność, a potem wszedł do Komitetu Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność” powołanego 11 października 1980 r.¹¹ W przeprowadzonych do grudnia 1980 r. wyborach do Komisji Zakładowych Solidarności wśród stu pięćdziesięciu nowo wybranych działaczy trzydziestu pięciu było członkami PZPR¹². Ich liczba w następnych miesiącach systematycznie wzrastała.

Solidarność zdominowała duże zakłady produkcyjne, wywierając decydujący wpływ na postawy miejscowej klasy robotniczej, co stawiało wojewódzką organizację partyjną w bardzo kłopotliwej sytuacji organizacyjno-ideologicznej. Partia stała przed widmem marginalizacji. Ciężar decyzyjny w tych zakładach zaczął przesunąć się w stronę Solidarności. Na dłuższą metę PZPR nie mogła zaakceptować tego stanu. Tracąc wpływ w zakładach pracy, traciła władzę. W Nowym Sączu, Gorlicach, Limanowej, Nowym Targu i Zakopanem powstały komisje koordynacyjne związku. Solidarność z fazy organizacyjnej przechodziła w fazę pracy programowej.

W „Zadaniach partii w obecnej sytuacji”, opracowanych pod koniec 1980 r. przez nowosądeckie kierownictwo partii stwierdzano, że „nasze dążenie do posiadania w nowych związkach wpływów ideowych i politycznych wsparte być musi zdecydowaną wolą rzetelnego i akuratnego wypełniania porozumień dotyczących ca-

tego kraju oraz uzgodnień lokalnych”. „[...] trzeba stanąć ponad uprzedzeniami”, kłaść akcent na to, co łączy, a nie to, co dzieli. „Trzeba jasno powiedzieć, że nowa sytuacja wymaga od aktywu partii nowych metod sprawowania kierowniczej roli”, sprowadzających się do dialogu, a gdy zajdzie potrzeba „podjęcia walki przy użyciu argumentów, a nie siły”¹³. Bardziej szczegółowych instrukcji dotyczących sposobu prowadzenia dialogu z Solidarnością dostarczają tzw. materiały pomocnicze, jakie nowosądecka organizacja partyjna przekazała na początku listopada 1980 r. do „instancji i aktywu”. PZPR najbardziej obawiała się zdobycia społecznego zaufania przez Solidarność, a tym samym dalszego osłabienia swej pozycji. Przyjęto zatem taktykę polegającą na prowadzeniu przez członków partii akcji wyjaśniającej wśród załóg, posługując się starą strategią, iż należy oddzielić słuszny robotniczy protest od dążących do przejęcia władzy prowodyrów. W myśl tych założeń „zdrowy trzon” Solidarności, który tworzą masy robotnicze, jest manipulowany przez „antysocjalistyczną opozycję i wrogie socjalizmowi” ośrodki zachodnie¹⁴.

Zalecano, aby partia weszła w kontakt z nowym ruchem związkowym tam, gdzie to jeszcze nie nastąpiło, bądź też aby rozszerzono dotychczasową współpracę. Platformą owej współpracy miały się stać zespoły rozpatrujące zgłaszane przez załogi postulaty, a także Konferencje Samorządu Robotniczego. Starano się za wszelką cenę wciągnąć Solidarność do ponoszenia współodpowiedzialności i unikać sytuacji, w których związek występowałby w roli kibiców i kontrolerów. Jak napisano: „Są w naszym województwie przykłady pozytywne świadczące, że umiejętne wejście naszych towarzyszy w styk z zakładami komórkowymi Solidarności owocuje w miarę zgodną współpracą. Idzie o to, żeby w próbach, jakie musimy podjąć – mądrze, ale i bez nadmiernej zwłoki – kierować się zasadą: kto nie jest przeciw nam, jest z nami. Niebezpieczne byłoby bowiem odwrócenie taktyki i postępowanie według zasady: kto nie z nami, ten przeciw nam”¹⁵. Należy przewidywać, że skrócenie dystansu dzielącego działaczy Solidarności, nowych związków branżowych oraz aktyw zakładowy, przejście do wspólnych przedsięwzięć – doprowadzi do rychłego dalszego zróżnicowania wewnątrz Solidarności. Ujawnią się wtedy już istniejące podziały, szansę wysunięcia się na czoło uzyskają ci przywódcy, którzy stawiają na działania konstruktywne, którym autentycznie zależy na dobru załogi i ojczyzny. Natomiast zwolennicy destrukcji, elementy ekstremistyczne – najbardziej hałaśliwe, choć liczebnie nie dominujące – stracą przynajmniej częściowo rację bytu”¹⁶.

W ocenie PZPR to ośrodki opozycyjne, głównie KOR, starały się na drodze „pełzającej rewolucji” doprowadzić do przejęcia władzy. Kolejność działań, wedle oceny partyjnej, była następująca: tworzenie i legalizacja ugrupowań opozycyjnych, ograniczanie wpływów PZPR w różnych sferach życia, wreszcie erozja socjalizmu, w szczególności zaś eliminacja partii z życia społeczno-politycznego. Zatem z punktu widzenia partii, niezwykle ważne było niedopuszczenie do realizacji takiego scenariusza. Starano się wykorzystać przewagę i doświadczenie partyjne dla pozyskania młodych, aktywnych działaczy Solidarności, z którymi można byłoby znaleźć grunt porozumienia. Nowa sytuacja wymagała od aktywu partyjnego nowych metod sprawowania kierowniczej roli. Raczej należało się nastawić na prowadzenie dialogu, a gdy zajdzie potrzeba – podjęcia walki przy użyciu argumentów, ale nie siły.

Z drugiej strony Solidarność także zmuszona była zająć stanowisko wobec rządzącej partii. Na wyjazdowym posiedzeniu MKZ-etu Małopolska Komisja w Nowym Sączu 19 grudnia 1980 r. poruszono sprawę wzajemnych relacji między Solidarnością a PZPR. Wyrażono jednak obawę przed wydaniem wspólnego oświadczenia sankcjonującego współpracę, uważano bowiem, że byłoby to przedwczesne i źle przyjęte przez społeczeństwo. Stwierdzono tylko, że MKZ Małopolska opowiada się za współpracą z PZPR, „ale uważa, że w partii odnowa musi iść o wiele dalej”¹⁷.

Trzeba stwierdzić, że współpraca doraźna z komitetami zakładowymi partii układała się poprawnie, mniej notowano tarć i zgrzytów. Podobnie było na szczeblu kierownictwa administracji zakładowej. Niewątpliwie dyrekcje zakładów bardziej liczyły się z Solidarnością, często ją kokietując, gdyż miały na względzie liczebność, aktywność, bojowość, popularność i prestiż związku. Przyznali to sami członkowie Biura Politycznego PZPR, twierdząc, że „dyrektorzy postępują dwulicowo, licząc, że bronić ich będzie «S», a nie my”¹⁸. NSZZ „Solidarność” współpracował z Komitetami Zakładowymi PZPR i POP, podejmując inicjatywy dotyczące spraw samorządów, wspólnych uzgodnień, w powoływaniu grup inicjatywnych mieszanych, oprawy wyborów, komisji ds. wyborów samorządów¹⁹.

Tabela 1

Liczba członków NSZZ „Solidarność” w największych 16 zakładach pracy województwa nowosądeckiego według stanu na 30 XII 1980 r.

Lp	Nazwa zakładu pracy, miejscowość	Liczba zatrudnionych	Liczba członków „S”	% całości
1.	NZPS Podhale Nowy Targ	7 455	7 100	95
2.	FMWiG Glinik Gorlice	7 500	6 108	81
3.	ZNTK Nowy Sącz	5 100	4 900	96
4.	SZEW Nowy Sącz	1 630	1 430	84
5.	DRKP Nowy Sącz	5 400	4 000	74
6.	NKB Nowy Sącz	1 100	800	73
7.	SZNS Nowy Sącz	1 100	800	73
8.	PZPOW Nowy Sącz	1 360	800	57
9.	Nowomag Nowy Sącz	1 000	986	97
10.	Spółdzielnia Meblomet Mszana Dolna	1 000	600	60
11.	KFA Jordanów	980	600	61
12.	Forest Gorlice	924	470	51
13.	KZSS Kłęczany	800	600	75
14.	ŁZPD Łososina Górna	714	600	84
15.	Stolbud Grybów	520	200	38
16.	Matizol Gorlice	510	400	78
	Razem	37 393	30 394	

Źródło: kpt. mgr Józef Polak – Naczelnik Wydziału III „A” KWMO w Nowym Sączu, Informacja dotycząca aktualnej sytuacji w NSZZ „Solidarność” na terenie woj. nowosądeckiego za okres od 20 do 30 XII 1980 r. dla Naczelnika Wydziału III Dep.III „A” MSW w Warszawie, Nowy Sącz 30 XII 1980 r., okres od 1 XII 1980 do 31 XII 1980 r., IPNKr. 038/1, t. 2, s. 341.

Zakładowe komisje Solidarności występowały z żądaniami odzwierciedlającymi aktualne bolączki i potrzeby na poziomie lokalnym, w których mieszały się sprawy większej i mniejszej rangi. Zdawać się mogło, że odzyskujące głos społeczeństwo chciało głośno wykrzyczeć wszystkie nagromadzone przez lata pretensje i żale. Przykładowo w SZNS zgłoszono następujące postulaty: przydzielić większą liczbę miejsc w przedszkolach i żłobkach, poszerzyć zakres działania przychodni zakładowej, rozszerzyć bazę przewozową WPK i PKS, zweryfikować stanowiska administracyjne na wszystkich szczeblach zarządzania, przydzielić ogródki działkowe, wprowadzić pięciodniowy tydzień pracy, zezwolić na budowę domów mieszkalnych na własnym terenie osobom pochodzącym z danej miejscowości, a nieposiadającym gospodarstwa rolnego, przyspieszyć budowę wiaty na przystanku autobusowym WPK, ujednolicić ceny czynszów mieszkaniowych, zwiększyć zaopatrzenie w ubrania dla dzieci²⁰.

W 1981 r. Solidarność krzepła i rozwijała się, stając się najsilniejszym związkiem. W województwie nowosądeckim, na około 150 tys. zatrudnionych osób do Solidarności należało około 100 tys., czyli ponad 66%. Spośród 31 430 członków PZPR, zrzeszonych w wojewódzkiej organizacji partyjnej, około 16 tys. to jest 50,9% było członkami Solidarności. Związek branżowy zrzeszał około 24% zatrudnionych, czyli ok. 37 tys., w tym 14 tys. członków PZPR. Związki autonomiczne liczyły 1 600 (1%) osób, a poza związkami znajdowało się 10 tys. osób, czyli 6%²¹.

Po zakończeniu kampanii wyborczej do Komitetów Zakładowych NSZZ „Solidarność” okazało się, że w 532 zakładach pracy frekwencja wyborcza wynosiła przeciętnie 80%. Do KZ NSZZ „Solidarność” wybrano 3 625 osób, w tym 701 członków partii, co stanowiło 19,3%. Do Prezydium Solidarności wybrano 315 osób, w tym 62 członków PZPR, czyli 19,6%. Spośród 532 przewodniczących KZ NSZZ „Solidarność”, 87 było członkami partii²².

Znaczną liczbę eksponowanych funkcji we władzach związku zajmowali członkowie partii, np. członkiem Zarządu Regionu Małopolska w Krakowie był reprezentujący województwo nowosądeckie Jacek Galant (kierownik Spółdzielni Inwalidów Gorlice), przewodniczącym Miejskiej Komisji Koordynacyjnej w Limanowej (Tadeusz Rzemieniec), przewodniczącymi KZ NSZZ „Solidarność”: Stanisław Cichoński (ZNTK Nowy Sącz), Jerzy Wietrzny (DRKP Nowy Sącz), Franciszek Brataniec (GPPD – Forest Gorlice). Także na niższym szczeblu takie przypadki nie były odosobnione. W Gminnej Szkole Zbiorczej w Kamienicy przewodniczącym Solidarności został Jerzy Paszkowski, Komendant ZHP, członek egzekutywy i zarazem sekretarz propagandy KG PZPR. W tej samej Kamienicy w związku z chorobą I sekretarza KG PZPR, Naczelnika Gminy i Przewodniczącego GRN, meldunki o sytuacji społeczno-politycznej do KW PZPR w Nowym Sączu z upoważnienia sekretarza redagował członek Solidarności Czesław Olchawa, w Limanowej zaś I sekretarzem KMG PZPR z rekomendacji Solidarności (członek Prezydium MKK) został Jerzy Stochel²³.

Budziło to wśród członków związku uzasadnione obawy o dominację PZPR. Nie były one zresztą bezpodstawne, partia bowiem nie kryła swoich planów w stosunku do NSZZ. Przedstawiciele PZPR mówili wręcz o roli swoich członków w związku, o „czynieniu z nich (związkowców) partnerów i sojuszników w kształtowaniu właściwych warunków i wyników produkcji”. Chodziło o to, „aby udział ich [członków PZPR] w tym ruchu był odpowiedzialny, wnoszący konstruktywny

wkład w kształtowanie socjalistycznego oblicza związku²⁴. Strategię partii dość dokładnie scharakteryzował I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania na VI Plenum KC PZPR, mówiąc o „linii porozumienia i linii podziału”²⁵. W powszechny obieg propagandowy weszło pojęcie „socjalistycznej odnowy”, poza którą znajdował się przeciwnik polityczny. „Socjalistyczna odnowa” odwoływała się do populistycznych chwytów, które miały przeciągnąć masy na stronę partyjną.

Nic więc dziwnego, że pojawiły się wśród związkowców radykalne postawy żądające zmiany podejścia do członków partii w NSZZ „Solidarność”. Odnotowano próby kolportowania przez Solidarność regionu Małopolska dokumentu MKZ Solidarność z Wrocławia, z którego wynikało, że członkowie PZPR należący do NSZZ „Solidarność” mają zadanie „rozkładania” organizacji związkowej. Według cytowanego dokumentu winni oni wprawdzie zrzec się członkostwa w PZPR, a dopiero potem wstępować do Solidarności²⁶. Władze związku w Nowym Sączu gromadziły przedruki poufnych dokumentów partyjnych, z których wyzierały prawdziwe intencje PZPR. Dezyderaty były jasne: akceptować formalne istnienie Solidarności, ale w propagandzie podkreślać, że wszystkie trudności w realizacji porozumień wynikają z nastawienia Solidarności; wypuklać negatywną rolę inteligencji w działalności związku (doradcy); izolować Solidarność a eksponować pozytywną rolę związków branżowych; utrudniać powstanie niezależnych pism NSZZ; biuletyny powielane traktować jako nielegalne; gromadzić materiały obciążające członków Solidarności; w sprawie KOR-u wszcząć jednorazową akcję informacyjną, której celem będzie przekonanie społeczeństwa, że to agendy „imperializmu zachodniego”; nie dopuszczać do bliższej współpracy Kościoła z Solidarnością²⁷.

Coraz częściej w dokumentach wydawanych przez regionalne struktury Solidarności pojawiały się obawy o niezależność związku, jeśli jego aktywni członkowie jednocześnie należą do PZPR²⁸. Skoro członkowie partii zgodnie ze statutem są zobowiązani do dyscypliny, to jak zachowują się, zasiadając we władzach związku, który jest przez tę partię zwalczany²⁹? Członkowie partii i zarazem członkowie NSZZ musieli dokonywać cały czas wyboru, czy kierować się dyscypliną partyjną, czy też opowiadać się za polityką związku. Były to niewątpliwie trudne sytuacje. Zawsze mogło rodzić się podejrzenie o brak lojalności. Działo to także w drugą stronę. Władze partyjne nie miały zaufania do członków własnej partii należących do Solidarności. Wedle relacji zasiadającego w Biurze Politycznym Jerzego Waszczuka, z rozmów w terenie wynikało, że na pytanie o liczbę członków partii,

którzy „stanęliby po naszej stronie”, padła odpowiedź: dwudziestu do czterdziestu procent³⁰. Relacje PZPR – Solidarność przypominały dwie wrogie armie, które jeszcze nie podjęły decyzji o bitwie, choć ta wisiała w powietrzu.

Dość spontaniczne wstępowanie członków PZPR do Solidarności wynikało z fermentu w partii. Część działaczy była krytycznie nastawiona już pod koniec lat 70. i nie akceptowała linii reprezentowanej przez Edwarda Gierka. Dla nich niemal naturalna była identyfikacja ze związkiem Solidarność, który zrodził się ze społecznego protestu. Trzeba pamiętać, że w tym czasie toczyła się w PZPR walka między skrzydłem reformatorskim i konserwatywnym betonem o kształt przemian w Polsce i w tym kontekście o rolę NSZZ „Solidarność”. Ścieranie się tych nurtów w partii oddawała sytuacja w wojewódzkiej organizacji partyjnej w Krakowie, gdzie skrzydło postępowe reprezentował ówczesny redaktor naczelny „Gazety Krakowskiej” Maciej Szumowski czy prof. Hieronim Kubiak³¹.

W województwie nowosądeckim na poziomie komitetu wojewódzkiego PZPR zdecydowanie słabszy był nurt reformatorski. Dominowała bierna i wyczekująca postawa. Tzw. aktyw partyjny spoglądał na centralę i oczekiwał dyrektyw, co raczej nie dziwi, zważywszy że przez lata utrwalił się model tzw. centralizmu demokratycznego, wykluczającego dyskusję i samodzielne myślenie. Poza tym autentyczna odnowa w PZPR musiała rodzić obawy o utratę stanowiska. Górę brał konformizm i nadzieja, że mimo wszystko Solidarność zostanie sprowadzona do właściwej roli związku zawodowego, nie mającego ambicji politycznych.

Dość wyraźnie dało się zauważyć na początku 1981 r. przystąpienie partii do ofensywy przeciwko Solidarności. Skoro dotychczasowymi metodami nie udało się poskromić związku, należało zintensyfikować działania. Ważną rolę odgrywały tu tajne służby. O ile dotąd koncentrowano się głównie na zbieraniu informacji, m.in. na temat działaczy Solidarności, ale także o sytuacji w regionie, nastrojach społecznych, warunkach aprowizacyjnych etc., o tyle teraz podjęto bardziej zdecydowane kroki. W raporcie służb bezpieczeństwa z lutego 1981 r. czytamy o wspólnych z władzami polityczno-administracyjnymi województwa działaniach zmierzających do zablokowania powstania nowych kół Solidarności wiejskiej, niedopuszczenia do wykorzystywania poligrafii, radiowęzłów i łączności teleksowej do „celów niezgodnych z obowiązującymi przepisami prawnymi”³². Wszystko to należy widzieć w kontekście dyrektyw płynących z Biura Politycznego. Na jego posiedzeniu 21 stycznia 1981 r. pierwszy sekretarz KC PZPR Stanisław

Kania mówił: „Należy przyjąć bardzo stanowcze stanowisko w sprawie «Solidarności wiejskiej». Jeśli dopuścimy do jej powstania, nastąpi zmiana układu sił na korzyść sił antysocjalistycznych”³³

Jako cel stawiano: ograniczenie akcji propagandowej Solidarności, ukierunkowywanie aktywu zakładowych ogniw Solidarności na poprawę dyscypliny pracy i efektywności gospodarowania; podejmowanie działań zmierzających do uniemożliwienia bądź przynajmniej ograniczenia ewentualnych prób oddziaływania KPN i KSS KOR na międzyzakładowe i zakładowe ogniw Solidarności; dalszą „operacyjną kontrolę” akcji wyborczej w ogniwach Solidarności; prowadzenie działań zmierzających do wyeliminowania osób o poglądach „wrogich lub demagogicznych”; podejmowanie wspólnie z ogniwami Solidarności działań społecznie oczekiwanych, a mogących wpłynąć pozytywnie na poprawę wizerunku organów bezpieczeństwa.

Zadania te miały być realizowane poprzez wykorzystanie dotychczasowych źródeł informacji i pozyskiwanie nowych. Dzięki sieci informatorów w MKZ-ecie Małopolska Komisja w Nowym Sączu i w Komitetach Zakładowych Solidarności, Służba Bezpieczeństwa miała nie tylko dokładne rozeznanie w poczynaniach Solidarności, ale także mogła sterować działalnością związku. Inwigilowano głównych jego działaczy, sporządzano ich charakterystyki, aby wykorzystać do wyeliminowania niewygodnych³⁴.

Tam, gdzie nie udało się zwerbować agentów spośród osób pełniących kierownicze funkcje w Solidarności, SB intensyfikowała działania mające na celu uruchomienie sieci źródeł, które w naturalny sposób miały dostęp do tych działaczy. Byli to koledzy z pracy, sąsiedzi, krewni. Poza „sprawami obiektowymi” na członków kierownictwa Solidarności, a także na niektórych jej aktywistów nie zajmujących prominentnych stanowisk, „zakładano sprawy operacyjne”. Wybór kategorii rejestracji zależał od stopnia zagrożenia, jakie w ocenie SB osoby te stanowiły, od funkcji, jakie pełniły w związku, aktualnego stanu wiedzy na ich temat.

Rozpracowywaniem działaczy Solidarności zajmował się Wydział III „A” sądeckiej SB, liczący na koniec września 1980 r. sześćdziesięciu jeden tajnych współpracowników (TW) i osiemdziesiąt sześć kontaktów operacyjnych (KO). W trzecim kwartale tego roku, wydział uzyskał wysoką średnią spotkań z KO – 23,9%, pozyskując do współpracy siedemnastu TW i dwudziestu siedmiu KO i rezygnując z dziewięciu TW i sześciu KO. Czterdziestu zarejestrowanych kandydatów według por. J. Modrzyńskiego „pozwoliło mieć nadzieję na dalszą rozbudowę sieci współpracowników”³⁵.

W wyniku przeprowadzonych działań operacyjnych przez Wydział III „A” SB w Nowym Sączu przewodniczący Komitetu Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność” w Limanowej Witold Sztraub oraz jego zastępcą Stanisław Biedroń, którzy „wykazywali się demagogicznymi postawami”, zostali zdjęci z funkcji po skompromitowaniu ich w środowisku. Wyeliminowano także „najbardziej wrogo nastawionych działaczy o «postawach demagogicznych»”: Romana Stawarskiego z FMWiG Glinik w Gorlicach, wiceprzewodniczącego KZ Solidarności przy WSS Społem w Nowym Targu, Wojciecha Szopińskiego, Waldemara Uhlę członka KZ przy NZPS Podhale, Janusza Zacharko – przewodniczącego Komisji Koordynacyjnej w Zakopanem, Karola Rolę z KZ w PKS w Nowym Targu⁹⁶.

Na wszystkich szczeblach Solidarności, a zwłaszcza w kierownictwie związku, SB miała tajnych współpracowników i informatorów, dzięki którym była dobrze poinformowana o każdym przedsięwzięciu związku. W Międzyzakładowym Komitecie Koordynacyjnym w Limanowej działał w jego prezydium tajny współpracownik Jan Postrożny ps. „Jasiek”.

Jednak Służba Bezpieczeństwa szczególną uwagę kierowała w stronę aktywnego funkcyjnego wszystkich szczebli NSZZ „Solidarność”, stosując wobec niego wszelkie formy nacisku, zwane przez SB dialogiem operacyjnym, rozmowami profilaktycznymi i ostrzegawczymi. Do współpracy starano się pozyskać, używając różnego rodzaju metod: od odwołania do „uczuć patriotycznych”, poprzez upominki, pieniądze, awans, na szantażu kończąc.

Tabela 2

Inwigilacja członków NSZZ „Solidarność” przez Służbę Bezpieczeństwa w województwie nowosądeckim w okresie od stycznia do października 1981 r.

rodzaje inwigilacji	I	II	III	IV	V	VI	VIII	IX	X
dialogi operacyjne			31		9	16	2	25	5
rozmowy profilaktyczne	13	32	18				1		
rozmowy ostrzegawcze	3	11	14			1	1		
zatrzymano za wykroczenia	8	10	15	7	6	11	10	1	7
zatrzymano za naruszenie przepisów kod. kar. / zastosowano areszt tymczasowy	4	11	16	8	7	15	3	1	8
			5	1	1	2	2	1	5
zastosowano dozór milicyjny					1				
prowadzono dochodzenie						4	5	2	
wszczęto postępowanie przygotowawcze						1	4	4	11

Źródło: IPN Kr 038/12, Pisma naczelnika Wydziału III „A” KW MO w Nowym Sączu do Naczelnika Wydziału I Departamentu III „A” MSW w Warszawie z: 13 III 1981 r., s. 351–352, t. 3; okres od 1 I 1981 r. do 31 III 1981; 7 IV 1981 r., s. 25 i 6 V 1981 r., s. 114; 5 VI 1981 r. s. 221, t. 4, okres od 1 IV 1981 do 30 VI 1981 r.; 3 VII 1981 r., s. 15 i 4 IX 1981 r., s. 295, t. 5, okres od 1 VII 1981 do 30 IX 1981 r.; 5 X 1981 r., s. 7 i 4 XI 1981 r., s. 232, t. 6; okres od 1 X 1981 do 31 XII 1981 r.

Rozmowy prowadzono z przedstawicielami MKZ-etu Małopolska Komisja w Nowym Sączu, delegatami na Walne Zgromadzenie Delegatów MKZ-etu Małopolska, przedstawicielami Komisji Zakładowych, Międzyzakładowych Komisji Koordynacyjnych, działaczami Solidarności w zakładach pracy. Często wszczynano śledztwa i dochodzenia, jeżeli w przeszłości rozpracowywanych osób znaleziono coś podejrzanego. Stosowano dozór milicyjny, zatrzymania za wykroczenia, za naruszenie przepisów kodeksu karnego, sięgano po areszt tymczasowy, wszczynano postępowania przygotowawcze, kierowano do prokuratury akty oskarżenia często kończące się na sali sądowej, kierowano wnioski do Kolegium Karno-Administracyjnego. Arsenal środków był niemal nieograniczony.

Jeszcze w kwietniu władze partyjne wydawały się bardziej skłonne do umiaru, ponieważ strajk z 27 marca 1981 r. ze względu na jego powszechność i zasięg pokazał siłę Solidarności i szerokie poparcie społeczeństwa. W dodatku strajk unaoczniał jedność załóg pracowniczych, poprzez powszechny udział wszystkich, z członkami PZPR i związków branżowych włącznie. W efekcie udziału członków partii w strajku ostrzegawczym, a także zaangażowaniu w ruch Solidarność, jasne stało się, że musi dojść do radykalnych zmian na plenum KC PZPR³⁷.

W partii narastał coraz wyraźniejszy rozłam między zwolennikami porozumienia z Solidarnością i siłami, które orientowały się na rozprawę z ruchem. 29 kwietnia 1981 r. na X Plenum KC otwarcie starły się ze sobą te dwie przeciwstawne tendencje. Stanisław Kania zaatakował Solidarność za „pełzającą kontrrewolucję”, ale na razie nie zamierzał przyspieszać konfrontacji. Zwolennik twardej ręki Albin Siwak wprost atakował Rakowskiego, twierdząc, że władze mogą przegrać przez zdradę we własnych szeregach, co było wyraźnym sygnałem pod adresem członków PZPR należących do Solidarności. Według czerwcowych badań Ośrodka Badania Opinii Publicznej około 90% ankietowanych deklarowało zaufanie do Solidarności, a tylko 32% do PZPR. Partia wyraźnie traciła, znajdując się w odwrocie³⁸.

W trakcie kampanii przed IX Zjazdem PZPR nasilił się nurt rozliczeniowy. Nierząd-ko wybierano delegatów na Zjazd reprezentujących Solidarność lub z nią sympat-

tyzujących. Jednak pod naciskiem listu KC KPZR i twardogłowych w Biurze Politycznym, na XI Plenum KC 9 czerwca Kania zaprezentował ocenę sytuacji niemal całkowicie zbieżną z listem KC KPZR. Niektórzy uczestnicy plenum zaatakowali kierownictwo PZPR za niezdecydowanie w walce z Solidarnością. List KC KPZR odniósł więc zamierzony skutek. Na przedjazdowych konferencjach pod naciskiem kierownictwa centralnego wybierano prawie wyłącznie delegatów całkowicie posłusznych lub wręcz zwolenników twardego kursu wobec Solidarności.

W Nowym Sączu zaznaczył także się podział na zwolenników i przeciwników Solidarności, co oddawała atmosfera egzekutywy KW PZPR 6 lipca 1981 r. W podsumowującej dyskusji I sekretarz KW Józef Brożek mówił o potrzebie wypracowania wspólnego stanowiska wobec wszystkich związków zawodowych, nie tylko wobec Solidarności. W PZPR starano się unikać wrażenia, że Solidarność monopolizuje reprezentację świata pracy, dlatego stale podkreślano znaczenie innych związków zawodowych, choć w rzeczywistości dominacja Solidarności była ewidentna. Przyznawano, że Solidarność jest „ogromnie zróżnicowana” oraz że „temat współpracy nie może zejść z porządku naszego działania”. Nawiązywanie kontaktów z Solidarnością winno się odbywać przede wszystkim na szczeblu POP-u i Komisji Zakładowych: „byśmy sobie jako instancji wojewódzkiej nie zamykali drogi do ostatecznego rozstrzygnięcia spraw” – mówił sekretarz KW³⁹. Rolą podstawowych organizacji partyjnych było śledzenie na bieżąco tego, co dzieje się w zakładach pracy. Szczególnie znaczenie miały duże przedsiębiorstwa. „Uważam – konkludował sekretarz – że naszym wnioskiem z posiedzenia Egzekutywy KW winno być zobowiązanie POP w zakładach pracy do podejmowania współpracy z tymi komisjami Solidarności, gdzie zwyciężyły siły rozsądku, a tam gdzie jeszcze wyborów nie było – przyczyniać się do politycznego kształtowania składu i programów komisji, bo taka jest rola członków partii w Solidarności”⁴⁰. Na następnym posiedzeniu egzekutywy komitetu wojewódzkiego komendant wojewódzki Milicji Obywatelskiej miał przedstawić informację SB na temat działalności MKZ-etu.

W referacie programowym wygłoszonym na IX Zjeździe 14 lipca 1981 r. I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania zachęcał do usunięcia ze związku „wrogich sił”. Po zjeździe kierownictwo partyjne przeszło do ofensywy, a na posiedzeniu Biura Politycznego 1 lipca za główne zadanie uznano „wzmoczenie walki politycznej i obnażenie celów Solidarności”. Władza konsolidowała szeregi PZPR. Na III

Plenum, w dniach 2–3 września Kania ostrzegał, iż władze nie cofną się przed użyciem siły dla „obrony socjalizmu”, podczas posiedzenia Biura Politycznego zaś, 8 września, Barcikowski podkreślał, że „sprawą główną” jest pokonanie Solidarności, a środkiem do tego jest „rozwarstwienie związku” przez oddziaływanie na masy⁴¹. W podsumowaniu obrad Kania wręcz stwierdził: „W Polsce zaostrza się proces kontrrewolucyjny, członkowie partii muszą być na to przygotowani, jeśli trzeba tworzyć grupy do samoobrony, jeśli zaistnieje taka konieczność, damy decyzje o wydaniu broni”. Władze przechodziły do ofensywy wobec Solidarności, mobilizując szeregi swoich zwolenników przez wytwarzanie wśród nich psychozy zagrożenia. Jak pisze Timothy Garton Ash, istnieje wiele dowodów pośrednich, wskazujących, że decydujące przestawienie z rozwiązania politycznego na wojskowe nastąpiło między końcem lipca a końcem września⁴². Potwierdzają to także materiały partyjne szczebla wojewódzkiego.

16 września 1981 r. Biuro Polityczne KC PZPR wydało oświadczenie potępiające radykalizację związku i stwierdziło zerwanie umów z lata 1980 r. Władze nie rozróżniały już między „słusznym” nurtem robotniczym w związku a inspiracją „sił antysocjalistycznych”. Na poziomie instancji wojewódzkich nastroje były podobne. Tutaj jeszcze silniej odczuwano narastające niezadowolenie społeczeństwa, zmęczonego ciągłą walką o podstawowe środki do życia i rozgoryczonego rozmywaniem się odpowiedzialności władz za pogłębiający się kryzys. Logika kryzysu popychała społeczeństwo do protestów, a władzę do obrony swojego miejsca w strukturach państwa. Konfrontacja wydawała się być nieuchronna. W partii górę wzięły siły konserwatywne, uśpione nieco na początku karnawału Solidarności, ale od początku nastawione na powrót w stare koleiny.

W Nowym Sączu jeszcze na początku sierpnia na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR w dyskusji pojawiły się głosy krytyczne wobec rządu, który wykazuje słabość i „stara się [działać – A. S., T. B.] zgodnie z prawem, gdy Solidarność robi wszystko wbrew prawu⁴³. Domagano się zdecydowanych działań, które położą kres „bezprawiu «Solidarności»”. Oceniając sytuację społeczno-polityczną w województwie, I sekretarz KW podkreślał, że akcje strajkowe podejmowane przez Solidarność nie mają nic wspólnego z ochroną interesów pracowniczych, a są jedynie realizacją uchwał MKZ Małopolska i kierownictwa NSZZ «Solidarność» w sprawach pozazwiązkowych, będących wyrazem „ostatniego etapu walki o przejęcie władzy w Polsce”⁴⁴.

Wrześniowe decyzje centralnych władz PZPR zeszły na poziom realizacji w województwach. W poufnym dokumencie zatytułowanym „Kierunki aktualnych działań instancji partyjnych”⁴⁵ szczegółowo nakreślono działania, których celem było przywrócenie „tożsamości partii, by stała się siłą zdolną do walki w obronie socjalizmu”. Partia nie tylko zwierzała szeregi, ale żądała samookreślenia się swoich członków. To już nie był czas tolerowania „podwójnej lojalności”. Obo wiązywać zaczęła zasada: kto nie z nami, ten przeciw nam. Zalecano, aby do 30 września zapoznać działaczy PZPR z sytuacją powstałą w wyniku obrad I części Zjazdu NSZZ „Solidarność”; przeprowadzić rozmowy z członkami władz partyjnych będących członkami Solidarności oraz członkami PZPR pełniącymi funkcje we władzach związku, „celem samookreślenia się tych towarzyszy”; polecić pracownikom komitetów: wojewódzkiego, miejskich, miejsko-gminnych i gminnych wystąpić do 25 września z Solidarności; do 31 października przeprowadzić rozmowy z kadrą nomenklaturową w celu podniesienia dyscypliny kadry kierowniczej i „samookreślenia się w aktualnej sytuacji wobec problemów walki politycznej prowadzonej na terenie zakładu lub instytucji”; do 28 września powołać przy komitetach miejskich, miejsko-gminnych, gminnych i zakładowych zespoły aktywu do prowadzenia: „walki politycznej”, redagowania ulotek, komunikatów, gazetek, plakatów, udziału w wiecach i zgromadzeniach; aktywnego i zdecydowanego zwalczania przejawów wrogiej propagandy na terenie miast, gmin, zakładów i instytucji; odbycia posiedzenia komisji współdziałania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego w celu omówienia aktualnej sytuacji i ustalenia wspólnych politycznych działań; do 12 października zorganizować w największych zakładach pracy wspólne spotkania działaczy partyjnych i oficerów Ludowego Wojska Polskiego w celu omówienia aktualnych problemów „społeczno-politycznych i obronnych kraju”.

Tu nasuwa się dygresja, dotycząca włączenia wojska w proces „przywracania ładu i porządku” w kraju. Instrukcje komitetu wojewódzkiego pochodzą z połowy września, a podjęcie działań w kraju przez Terenowe Grupy Operacyjne nastąpiło o wiele później, bo dopiero 26 listopada. Dowodzi to jedynie, że władze partyjne już dużo wcześniej planowały wciągnąć wojsko do działań politycznych, a wspólne spotkania miały przygotować grunt i służyć za swoisty poligon. Planowano ponadto wykorzystać do 1 października w pracy partyjnej rezerwistów

członków PZPR i aktywistów Związku Socjalistycznej Młodzieży Polski kończących jesienią służbę wojskową; inspirować instancje i organizacje młodzieżowe do organizowania „Spotkań trzech pokoleń” (weteranów ruchu robotniczego, kombatanów II wojny światowej i oficerów Ludowego Wojska Polskiego) z młodzieżą pod hasłem: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie, Ojczyzna w potrzebie”, na których byłyby podejmowane rezolucje popierające oświadczenia Biura Politycznego KC PZPR i konkretne działania wspierające decyzje partii i rządu; niezwłocznie udzielać stałej pomocy związkom branżowym i autonomicznym, stworzyć im warunki do rozwoju i działania; odbyć spotkania egzekutyw KM, KMG, KG i KZ z aktywem tych związków, by rozpatrzyć ich postulaty i wnioski oraz przyjąć plany rozwoju związków branżowych w poszczególnych środowiskach i zakładach, odbyć posiedzenia zespołu radnych partyjnych w celu omówienia aktualnej sytuacji; do 30 października przeprowadzić rejonowe narady I sekretarzy wiejskich POP PZPR z udziałem przedstawicieli spółdzielczych i państwowych jednostek obsługi rolnictwa oraz służb rolnych dla omówienia spraw związanych z umocnieniem samorządu wiejskiego, poprawy zaopatrzenia w środki produkcji rolnej, skupu płodów rolnych itd., komitet wojewódzki miał ponadto zainicjować organizację rejonowych narad sołtysów na ten temat; przygotować do 30 października inaugurację nowego roku szkolenia partyjnego oraz poszerzenie lektoratu partyjnego i przeprowadzenie czterech bloków tematycznych: teoria marksizmu-leninizmu, wiedza o partii, węzłowe problemy ideowo-polityczne w świetle uchwały IX Zjazdu PZPR, zarys historii PRL; zaktywizować działalność Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej i przystąpić w ramach tej organizacji do szkolenia grup aktywu partyjnego; zaniechać rozmów z Solidarnością na tematy pozazwiązkowe; naczelnicy miast mieli do 30 października przeprowadzić rozmowy z proboszczami na temat sytuacji w kraju i zasad współdziałania z państwem (na podstawie wytycznych Urzędu Wojewódzkiego); wzmocnić wymagania w stosunku do pracowników aparatu partyjnego i kadr kierowniczych w zakresie przestrzegania tajemnicy partyjnej i państwowej i zorganizowania ochrony budynków partyjnych. Omówiony szczegółowo dokument pokazuje, że w połowie września partia przystąpiła na wszystkich frontach do rozprawy z Solidarnością. Położono nacisk na wzmocnienie dyscypliny partyjnej, rozpoczęto walkę z ruchem wszelkimi dostępnymi środkami medialnymi przy jednoczesnym wzmocnieniu innych związków zawodowych. Rozmowy z duchownymi miały uzmysłowić niektórym księżom –

zwłaszcza popierającym nowe związki – że jest to niebezpieczna dla Kościoła gra, wreszcie włączenie wojskowych, miało być przygotowaniem do przejęcia działań administracyjnych w kraju.

16 października 1981 r. rozpoczęło się IV Plenum KC PZPR, na którym Stanisław Kania wygłosił referat nakreślający wizję „zagrożenia państwa” ze strony Solidarności⁴⁶. Solidarność także się radykalizowała, czemu sprzyjały pogarszające się nastroje społeczne, wywołane dramatycznie postępującymi brakami towarów. Jak to ujął cytowany już Ash, najbardziej znamioną cechą tego okresu był stały „rozpad systemu”. Fabryka po fabryce, jedna gałąź po drugiej „po prostu wysiały jak ciężarówki jadące przez pustynię”⁴⁷. W październiku nastąpiło spiętrzenie akcji strajkowych w całym kraju. Tu i ówdzie radykałowie z Solidarności usuwali organizacje partyjne z zakładów, co spotykało się z histeryczną reakcją władz i przyspieszało rozprawę ze związkiem.

Atakowano partyjną nomenklaturę. W NZPS Podhale Nowy Targ 19 października przez radiowęzeł zakładowy Prezydium NSZZ „Solidarność” podało oświadczenie w sprawie nomenklatury partyjnej, stwierdzając, że jest to „system miażdżący władzę polityczną i gospodarczą oparty o nieustanną ingerencję czynników partyjnych w funkcjonowaniu przedsiębiorstw to główna przyczyna kryzysu, w jakim znajduje się nasza gospodarka, to także przyczyna braku równości szans w życiu narodowym. Nomenklatura partyjna uniemożliwia wszelką racjonalną politykę kadrową, czyni miliony bezpartyjnych pracownikami II kategorii”⁴⁸.

W dalszej części stwierdzono, że stanowisko Egzekutywy KZ PZPR w sprawie nomenklatury jest nadal kontynuacją skompromitowanej, sprzecznej z prawem ingerencji w politykę kadrową. Stwierdzono też, że podpisany przez KZ PZPR komunikat w sprawie samorządu pracowniczego jest obłądą i podważa wiarygodność dążenia KZ PZPR do powołania autentycznego samorządu pracowniczego. W dwa dni później I sekretarz KZ PZPR w Podhalu otrzymał anonimowy telefon informujący, że zostanie wywieziony z zakładu na taczkach, co było niewątpliwie następstwem odpowiedzi Egzekutywy KZ PZPR na cytowane oświadczenie Solidarności w sprawie nomenklatury partyjnej i ataków Prezydium na stanowisko Komitetu Zakładowego w tej sprawie.

Odkąd Solidarność pojawiła się w zakładach pracy, został złamany także monopol informacyjny. Dotąd radiowęzły i prasę zakładową kontrolowała partia, ale też trzeba przyznać, nie były one obiektem szczególnego zainteresowania ze strony

pracowników, głównie ze względu na dość nudne i standardowe treści. Solidarność postanowiła wykorzystać to źródło przekazu i w niektórych zakładach radiowęzły stały się tubą propagandową związku, niemal całkowicie poza kontrolą partii. Podobnie było z prasą – w Nowym Targu w skład dziesięcioosobowego komitetu redakcyjnego „Podhala” wchodził wyłącznie członek Solidarności i tylko jeden członek PZPR i jeden kandydat, ale i oni złożyli legitymacje partyjne. W gazecie o nakładzie 4,5 tys. egzemplarzy dużo miejsca zajmowały sprawy związkowe: ukazywały się przemówienia Lecha Wałęsy i homilie duchownych⁴⁹.

Wojewódzki Komitet PZPR postanowił ukrócić niezależność mediów lokalnych, zwłaszcza teraz, kiedy przystąpiono do ostatecznej rozprawy z Solidarnością. W październiku Egzekutywa KW wydała decyzję, aby powołać lub reaktywować rady programowe i kolegia redakcyjne radiowęzłów i gazet zakładowych. W radach zaś zapewnić udział członków partii „znających się na tej problematyce”. Spowodować podpisanie umów między dyrekcją a organizacjami związkowymi w sprawie warunków korzystania z radiowęzłów. Co wyjątkowo ciekawe, w instrukcji napisano o konieczności „wytworzenia atmosfery wśród załogi, a szczególnie w kolegiach redakcyjnych, sprzyjającej przejęciu nadzoru i wejście gazet zakładowych w system organizacyjny RSW „Prasa–Książka–Ruch”⁵⁰.

27 października 1981 r. Zarząd Regionu Małopolska rozesłał poprzez delegatury do ogniw związku ankietę zawierającą m.in. pytanie adresowane wyłącznie do członków PZPR należących do NSZZ „Solidarność”, czy w związku ze sprzecznością uchwały IV Plenum KC PZPR i Komisji Krajowej podporządkują się uchwały partii czy też Komisji Krajowej⁵¹? W Solidarności, podobnie jak w PZPR, także obawiano się „podwójnej lojalności”.

W związku z uchwałą Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” delegatura nowosądecka rozesłała oświadczenie Prezydium Zarządu Regionu Małopolska do Komisji Zakładowych, w którym wyrażono pełne poparcie dla Komisji w ocenie odpowiedzialności partii rządzącej za trwający obecnie kryzys. Stan taki może doprowadzić do katastrofy narodowej. W związku z tym władze powinny otrzymać ostrzeżenie poprzez jedynolitą i powszechną akcję protestacyjną na terenie całego kraju. Akcja ta winna wykazać wolę walki o podstawowy interes związku, a także pokazać dyscyplinę związkowców i ich podporządkowanie decyzjom Komisji Krajowej. Sześćdziesięciminutowa akcja protestacyjna 28 października miała pokazać, że Komisja Krajowa panuje nad sytuacją w całym kraju⁵².

Według informacji partyjnych strajk swym zasięgiem objął 2,2 mln pracowników w całym kraju, co stanowiło ok. 35% pracowników i zmiany, z tego w czterech województwach strajk podjęło mniej niż 10% zatrudnionych, w ośmiu – mniej niż 20%, a w siedmiu – powyżej 50% zatrudnionych. W pozostałych województwach liczba strajkujących nie przekraczała 50%. Strajk miał najszerszy zasięg w dużych aglomeracjach przemysłowych i na ogół w kluczowych zakładach pracy. Protestowała komunikacja miejska. Zróżnicowana była liczba zakładów uczestniczących w strajku, np. w województwie poznańskim strajkowało dwieście dwadzieścia dziewięć zakładów, na ogólną liczbę 2,6 tys., w województwie łódzkim – trzydzieści cztery na dwieście pięćdziesiąt, a w białostockim – dwadzieścia osiem na sto czternaście⁵³.

Na terenie województwa nowosądeckiego na dziewięćset dwadzieścia zakładów i instytucji do strajku przystąpiły trzysta osiemdziesiąt trzy, w tym wszystkie większe zakłady; częściowo podjęło strajk sto sześćdziesiąt, a większość spośród pozostałych – akcją solidarnościową. Na 130 tys. zatrudnionych w strajku i akcji solidarnościowej udział wzięło ponad 70 tys.. W zakładach rolno-spożywczych (na dwieście czterdzieści jeden) podjęło strajk w dwudziestu trzech większych, zatrudniających ponad dwieście osób. Udział załóg w strajku w powyższych zakładach wahał się od 30–60%. Tylko w ŁZPD w Łososinie Górnej na czterysta pięćdziesiąt osób strajkowało czterdzieści. Pracę podjęli tylko zatrudnieni na samodzielnych stanowiskach i pracujący w akordzie. Byli to w większości członkowie związków branżowych i członkowie PZPR⁵⁴.

W tym samym dniu Zarząd Regionu Małopolska podjął uchwałę protestującą przeciwko „fali represji” skierowanej wobec działaczy związku, a zwłaszcza osób odpowiedzialnych za środki przekazu w Solidarności. W uchwale podkreślano, że represje w formie śledztw i przesłuchań podjęte zostały przez prokuratury w: Bochni, Krakowie, Gorlicach i Trzebini.

SB nie była bezczynna i wszczyniała działania operacyjne mające zapobiec akcji strajkowej na terenie całego województwa. Ograniczały się one do rozmów z działaczami ogniw związkowych, dyrekcjami i aktywnym partyjnym zakładów pracy, z wykorzystaniem „osobowych źródeł informacji”. SB przyznawała, że skuteczność tych zabiegów była jednak ograniczona⁵⁵.

Sytuacja na linii związek-partia zaostrzała się coraz bardziej. 4 grudnia Zarząd Regionu Małopolska podjął uchwałę o gotowości strajkowej w związku z – jak to

określano – brutalną akcją funkcjonariuszy ZOMO 1 grudnia wobec studentów, współpracowników Zarządu Regionu Małopolska. Z kolei duże zaniepokojenie wśród robotników, członków PZPR, wzbudziły ostatnie ataki zakładowych ogniw Solidarności na partię, zwłaszcza zakładowe POP-y. Dalo się słyszeć głosy, że na tym tle może dojść do zdecydowanych przedsięwzięć władz.

Tymczasem na terenie Nowego Sącza rozkolportowano ulotki z żądaniem dostępu Solidarności do środków masowego przekazu: „Radio i TV są własnością społeczną”, „Zejdziemy z murów, kiedy wejdziemy na antenę i ekran” – pisano⁵⁶. Następowala dalsza radykalizacja poglądów i postaw. Grupa kilku osób, członków Solidarności rozpowszechniała bez uzgodnienia z Delegaturą NSZZ „Solidarność” w Gorlicach rezolucję popierającą stanowisko Komisji Krajowej i wyrażającą dezaprobatę dla uchwał IV Plenum KC PZPR. Żądano zaprzestania oszczerczej kampanii propagandowej przeciwko Solidarności, umożliwienia jej przedstawicielom dostępu do środków masowego przekazu⁵⁷.

Wśród społeczeństwa województwa nowosądeckiego panowała napięta atmosfera. Wystąpienia członków Prezydium Komisji Kryzysowej Solidarności wywołały niepokój wśród aktywu i członków partii, a nawet wśród społeczeństwa. Wyrażano wątpliwości, czy powodzenie dialogu jest jeszcze możliwe wobec powiększającej się wrogości do związku.

Stan narastającej konfrontacji między związkiem a partią został przerwany wraz z ogłoszeniem stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. Na sześćdziesiąt siedem osób etatowo zatrudnionych w Delegaturach i Komisjach Zakładowych – internowano dwadzieścia pięć. Łącznie internowano sto jedenaście osób (w tym dwadzieścia jeden w 1982 r.)⁵⁸.

Bezpośrednio po ogłoszeniu stanu wojennego na podstawie pkt. 14 Instrukcji Biura Politycznego KC PZPR decyzją Sekretariatu KW odwołano z zajmowanych stanowisk ośmiu pierwszych sekretarzy instancji podstawowego stopnia. Jako uzasadnienie posłużył „brak gwarancji właściwego kierowania instancją w warunkach stanu wojennego”.

Wkrótce KW PZPR w Nowym Sączu, realizując uchwały IV i VI Plenum KC PZPR oraz zalecenia Biura Politycznego w sprawie samookreślenia się członków władz partyjnych, powołał na szczeblu wojewódzkim zespół, który przeprowadził rozmowy z członkami partii, którzy przed i po ogłoszeniu stanu wojennego prezentowali poglądy i postawy niezgodne ze statutem PZPR. Podobne zespoły powo-

lane zostały w instancjach stopnia podstawowego. W wyniku przeprowadzonych rozmów i dokonanych ocen na plenarnym posiedzeniu 28 stycznia 1982 r. odwołano członka Egzekutywy KW, dziewięciu ze składu KW, zastępcę członka KW, dwóch z Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej. Instancje stopnia podstawowego odwołały dwudziestu dziewięciu członków Egzekutyw KM, KMG, KG PZPR, pierwszego sekretarza KZ PZPR, sześćdziesięciu trzech pierwszych sekretarzy POP/OOP, za „niewłaściwe postawy polityczno-moralne i brak umiejętności kierowania organizacją partyjną”⁵⁹. Nie był to bynajmniej koniec czyszczenia szeregów partyjnych z członków Solidarności i jej sympatyków.

W okresie kadencji, czyli do 11 listopada 1983 r., zmieniono dwóch sekretarzy KW do spraw polityczno-organizacyjnych i ekonomicznych i jednego członka egzekutywy – z powodu rezygnacji. Nastąpiła duża rotacja kadr we wszystkich Wydziałach KW PZPR. Z aparatu partyjnego odeszło stu trzech członków, w tym z KW trzydziestu sześciu (56%) zatrudnionych, z instancji stopnia podstawowego sześćdziesięciu siedmiu (65%), do pracy w aparacie przyjęto zaś stu członków PZPR⁶⁰.

Reasumując, można stwierdzić, że w okresie Solidarności Komitet Wojewódzki PZPR w Nowym Sączu nie działał samodzielnie, lecz ograniczał się do roli realizatora linii politycznej kreowanej przez centralę partyjną, rzadko występując z własnymi inicjatywami. To zachowanie wynikało zarówno z wieloletnich nawyków sprawowania władzy według zasady „centralizmu demokratycznego”, jak i z faktu, że znaczna część aktywu KW PZPR była raczej administratorami władzy, aniżeli samodzielnymi politykami, i nie miała żadnego doświadczenia w prowadzeniu działalności politycznej w warunkach dużego kryzysu społecznego. Postawa oczekiwania na dyrektywy z góry uwidaczniała się zwłaszcza w okresie nasilania się konfliktów pomiędzy Solidarnością a władzą.

KW PZPR podejmował tylko doraźne kroki, polegające na wygaszaniu lokalnych ognisk konfliktu między władzą a strukturami związkowymi. W partii nie było również jednolitego stanowiska względem Solidarności. Wypada zgodzić się ze Zdzisławem Zblewskim, który wyróżnia trzy kategorie członków PZPR: zwolenników porozumienia z niezależnym ruchem związkowym (reformaci), traktujących Solidarność jako organizację kontrrewolucyjną zagrażającą podstawom ustroju socjalistycznego w Polsce (beton) oraz oportunistów, uzależniających swoje stanowisko względem Solidarności od wytycznych centrali partyjnej⁶¹.

JAKUB KAZIMIERSKI

Andrzeja Żabińskiego walka z Solidarnością. Analiza taktyki KW PZPR w Katowicach wobec NSZZ „Solidarność” jesienią 1980 r.

Porozumienia szczecińskie, gdańskie i jastrzębskie stanowiły wyłom w dotychczasowym modelu sprawowania władzy w Polsce Ludowej. Wolne i niezależne od władzy związki zawodowe nie mieściły się w dotychczas utrwalonym porządku ustrojowym PRL¹. W obliczu takiej sytuacji partia komunistyczna stanęła przed zadaniem wypracowania odpowiedniej strategii i metod działania wobec nowych struktur związkowych.

Od momentu podpisania porozumień rządząca partia przedstawiała je jako wyraz mądrego kompromisu, rozsądku i umiejętności pokojowego rozwiązywania nawet najbardziej nabrzmiałych konfliktów społecznych². W rzeczywistości odczucia zarówno partyjnego kierownictwa, jak i pezetpeerowskiego aktywu na niższych szczeblach, były diametralnie odmienne. Powszechnym wrażeniem była bolesna gorycz porażki z siłami antyustrojowymi, ogólnie kontestowano też sposób rozwiązania sytuacji kryzysowej, uważając, że władze „poszły na tak daleko idące posunięcia wobec strajkujących, że wywrą one długofalowy negatywny wpływ na sytuację społeczno-gospodarczą i polityczną kraju”, a zawarte porozumienia „rodzą niebezpieczeństwo ponownych wstrząsów w niedalekiej przyszłości”³. Również recepcja nowo tworzących się związków była jednoznacznie negatywna, a w partyjnych kręgach przewidywano, że nowe związki zawodowe staną się niebawem „legalną płaszczyzną działania sił antysocjalistycznych”⁴. Świadoma zagrożenia władza ludowa od samego początku starała się wszelkimi sposobami zahamować dynamikę tworzenia niezależnych związków zawodowych.

Już 6 września 1980 r. zreorganizowano strukturę Sekretariatu Komitetu Centralnego PZPR, powołując nowy wydział do spraw związków zawodowych. Na jego czele stanął, robiący błyskawiczną karierę w partyjnej hierarchii, Andrzej Żabiński⁵. Wydział miał koncentrować się na problematyce związkowej oraz kontrolować

realizację zawartych porozumień. Kilka dni później Żabiński towarzyszył Stanisławowi Kani⁶ w naradzie aktywu partyjnego województwa katowickiego, na której nowy I sekretarz KC PZPR określił zasadniczą linię postępowania partii w nowej sytuacji politycznej. Priorytetem miało być kształtowanie wizerunku partii w duchu „moralnej odnowy”, odbudowa prestiżu oraz przywrócenie zerwanej w wyniku odejścia od pryncypiów ustrojowych więzi z klasą robotniczą⁷. Kwestią równie istotną była konieczność podjęcia wzmożonej walki politycznej, szczególnie – jak ujmował to Kania – „potrzeba bardziej zdecydowanej walki z wewnętrznymi siłami antysocjalistycznymi”⁸. Szersze wytyczne w sprawie ruchu związkowego przedstawił Żabiński na naradzie pierwszych sekretarzy Komitetów Wojewódzkich PZPR 16 września 1980 r., wzywając do usilnej walki, elastycznego działania i podniesienia ducha bojowego partii⁹. 17 września na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR dymisję z funkcji I sekretarza KW PZPR w Katowicach zgłosił długoletni wódz śląskiej organizacji partyjnej Zdzisław Grudzień, motywując to zmęczeniem i poważną chorobą¹⁰. Już dwa dni później jego stanowisko przejął Andrzej Żabiński. Obejmując władze w największej w Polsce wojewódzkiej organizacji partyjnej, stanął w obliczu bardzo trudnych problemów: odbudowy siły i utraconej wiarygodności rządzących oraz opanowania kryzysowej sytuacji politycznej¹¹. Wprawdzie struktury partyjne „nie były rozbite”, niemniej partia ulegała stopniowemu rozkładowi, a jej dyscyplina i karność zostały poważnie nadwyrężone. Nie odbywała się większość partyjnych zebrań, a sama wojewódzka organizacja zachowywała się, „jakby w kraju nic się nie działo”¹². Panowała skrajnie pesymistyczna atmosfera, ogólnie uważano, że „PZPR w ostatnim czasie straciła dużo na autorytecie” i że istnieje „konieczność podjęcia działań w celu odzyskania inicjatywy”¹³. Wśród śląskich działaczy szczebla zakładowego pojawiały się nawet głosy podające w wątpliwość „celowość przynależenia do partii, skoro nowe związki potrafią wiele więcej załatwić dla robotnika”¹⁴. Objęcie przez Żabińskiego funkcji I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego zostało w tej sytuacji przyjęte z dużymi nadziejami zarówno przez członków partii, jak i śląską inteligencję, która upatrywała w nim tolerancyjnego, nowoczesnego działacza o otwartych horyzontach i liberalnych zapachowaniach¹⁵. Występując na posiedzeniu katowickiego plenum, Stanisław Kania określił Żabińskiego jako działacza „wiernego zasadom komunizmu”, a nowy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego scharakteryzował skomplikowaną sytuację partii, szczególnie zaznaczając „utrudnioną walkę

z atakującą kontrrewolucją”¹⁶. Odnosił się krytycznie do błędów „minionego okresu”, podkreślał bezwarunkową konieczność odzyskania „straconego zaufania” i modyfikacji dotychczasowego działania¹⁷. „Utrudnioną walkę”, którą jednoznacznie interpretował jako „walkę polityczną”, partia winna prowadzić „w sposób wybiórczy, dobrze przygotowany”. „Atakować trzeba przede wszystkim na drodze politycznej, ale trzeba dokładnie wiedzieć, kogo” – definiował zadania partii na najbliższy okres I Sekretarz KW PZPR w Katowicach¹⁸.

Od początku też rozpoczął realizację szeroko zakrojonej strategii partii nakierowanej na dwa główne cele: wzmacniania pozycji partii oraz wyznaczania przestrzeni i pola relacji władzy z samorządnymi związkami zawodowymi. Często te dwa zasadnicze kierunki się uzupełniały, a niektóre zmiany w katowickiej egzekutywie, mające charakter organizacyjny, w ścisły sposób łączyły się z taktyką partii wobec Solidarności. Przejawem tej strategii stało się powołanie przez katowicką egzekutywę specjalnego Wydziału Socjalno-Zawodowego przy Komitecie Wojewódzkim PZPR, którego celem było monitorowanie, koordynowanie działań i dostosowywanie się do zmieniającej się sytuacji w ruchu związkowym¹⁹. W ramach wydziału powołano pięć zespołów roboczych, które miały zapewnić działaczom Komitetu Wojewódzkiego „bieżącą informację i ocenę zjawisk ułatwiającą przekazywanie aktywowi właściwej interpretacji przyczyn i skutków ruchu strajkowego”²⁰. Zespołem o nadzwyczajnej randze politycznej był specjalny sztab zajmujący się dwoma największymi śląskimi centralami związkowymi – MKZ Jastrzębie i MKR Katowice, składający się z kierowników poszczególnych wydziałów Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach oraz wybranych pracowników Komitetu i oficera SB²¹. Kwestiami analitycznymi zajmował się zespół opracowań socjalno-zawodowych, którego zadaniem była ocena zachodzących zjawisk politycznych oraz społecznych i opracowywanie syntetycznych analiz dla potrzeb partyjnej instancji wojewódzkiej. Powołano również specjalny zespół złożony z doświadczonych prawników „do oceny i interpretacji problemów prawnych”. Bieżący kontakt z aktywem partyjnym i związkowym w zakładach pracy miał utrzymywać zespół robotniczy, składający się z lojalnych pracowników kadrowych partii, przede wszystkim robotniczej proweniencji, reprezentujący poszczególne branże zawodowe. Całość prac miał koordynować międzywydziałowy zespół, w którego skład wchodził zastępcy kierowników wydziałów Komitetu Wojewódzkiego w Katowicach²².

Szczególne znaczenie w odbudowie nadwątlonej pozycji partii zajmowały śląskie przedsiębiorstwa, największe i kluczowe dla całej gospodarki krajowej²³. Dla większości partyjnych funkcjonariuszy jasne było bowiem, że główny front walki o wpływy i najzaciekłejsze zmagania przebiegają w poszczególnych zakładach pracy. Na początku października na plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Żabiński precyzyjnie określił zadania partii w przedsiębiorstwach, stwierdzając: „chodzi o to, żebyśmy maksymalnie obronili nasze zakłady pracy”²⁴. Zalecał przy tym niekonwencjonalne i nowatorskie działania, zachęcał zakładowych sekretarzy partyjnych do inicjatywy i energicznych działań, bo „sekretarz musi nauczyć się samodzielnie grać na swoim terenie”, obiecując pomoc i logistyczne wsparcie zakładowym działaczom: „ma [sekretarz – J. K.] nasze stanowisko, będzie miał coraz to więcej materiałów, musi wykorzystywać znajomość ludzi i wszystko, co jest tylko możliwe”²⁵. Instancje partyjne miały prowadzić działania w zakładach pracy w ścisłej synergii ze starymi związkami zawodowymi. Profit płynący z takiego mariażu miał podwójny charakter – ograniczenie wpływu Solidarności i umacnianie pozycji zarówno partii, jak i struktur branżowych, dla których Komitet Wojewódzki podejmował szereg usilnych działań „w celu umocnienia dotychczas działających związków branżowych”²⁶. W rzeczywistości oznaczało to rozpaczliwe ratowanie starych związków, które przeżywały ogromny kryzys, a ich autorytet i stopień społecznego zaufania do nich został zredukowany do absolutnego minimum. Dla większości załóg funkcjonowanie związków branżowych w ich dotychczasowej formule było zupełnie bezzasadne, nawet wśród aktywnych działaczy partyjnych coraz częściej pojawiały się głosy, „iż nie da się utrzymać CRZZ w obecnej formie”²⁷. Reanimacja starych związków zawodowych, które w formule władzy komunistycznej były składowym elementem systemu społeczno-politycznego, stanowiła wówczas zasadniczy cel partii. Ich ostateczny upadek niechybnie musiał oznaczać całkowite przejęcie ruchu związkowego przez Solidarność²⁸. Zaskakującą przeszkodę w tym przedsięwzięciu tworzyli niekiedy sami działacze struktur branżowych, którzy próbując ratować upadającą organizację i własną pozycję, radykalnie zmieniali poglądy, przejmując wiele haseł związkowych z NSZZ „Solidarność”, nierzadko nawet takich, które partia jednoznacznie oceniała jako wywrotowe. W wielu wypadkach kwestionowali nawet kierowniczą rolę partii komunistycznej, ustrojowe pryncypium PZPR, o które partia toczyła zażarte boje z Solidarnością²⁹. W przekonaniu Żabińskiego partia winna bezwzględnie bronić

CRZZ, należało „tworzyć lepszy klimat wokół branżowych związków zawodowych”, a wielu związkowych działaczy powinno odejść, „bo nie chodzi o uratowanie poszczególnych osób, ale o sprawę ważniejszą, to jest ruch związkowy, jego charakter”³⁰. Niewątpliwie w tym czasie dla partii poważną trudnością w ocenie prawdziwych wpływów na załogi pracownicze obydwu związków była ciągle zmieniająca się sytuacja kadrowa. Dynamika zmian w obu strukturach, choć miała charakter przeciwny, była bowiem jesienią 1980 r. ogromna. W celu zdiagnozowania sytuacji w zakładach Żabiński proponował przeprowadzenie ryzykownego eksperymentu poprzez „dokonanie testowej próby sił tych związków w wybranym zakładzie pracy”³¹.

Bardzo ważnym elementem w kształtowaniu nowego wizerunku PZPR były przetasowania na różnych szczeblach partyjnej hierarchii. Zmiany w najwyższym kierownictwie, które nastąpiły 5 września, na nocnym posiedzeniu KC, pociągnęły za sobą liczne przeobrażenia we władzach na niższych stopniach instancji partyjnych. Choć był to proces naturalny i zgodny w tego typu przesileniach z dotychczasową tradycją partii, władze starały się go przedstawić jako istotny element wiarygodnej polityki odnowy, sprytnie wkomponując go w narastający w społeczeństwie bardzo silny nurt rozliczeniowy. Częściowo w tym duchu szły też rozszady Żabińskiego. Wprawdzie uznawał potrzebę rozliczenia politycznego, piętnował błędy i nakazywał „podawać do publicznej wiadomości przypadki jednostkowego nadużywania władzy”, szczególnie jeśli sam czerpał przy tym polityczne profity, ale czynił to oględnie, a nadmierną ekspansję partii uważał za wysoce niebezpieczną³². Przypisywał nawet swoisty immunitet czołowym aktywistom partyjnym i gospodarczym, za którymi „należy się publicznie ująć [...] przed tendencyjnymi pomówieniami”³³. Niesłuszne ataki na partyjnych działaczy próbował wykorzystywać wizerunkowo i umiejętnie rozpropagowywać przez „przedstawianie udokumentowanych spraw znisławień w środkach masowego przekazu”³⁴. Z całą surowością należało za to karać jakiegokolwiek próby odejścia od dogmatów ustrojowych i zasad ideowych partii; według Żabińskiego powinno się to uznawać „za próbę wewnętrznego rozbicia struktury partii” i „[...]pozbawiać członkostwa w partii osoby odstępujące od linii politycznej partii”³⁵. Silne napięcia społeczne i tendencje rozliczeniowe zalecał zweeksławiać na obszary poboczne, niegroźne, a nawet korzystne dla wizerunku partii. Takie próby winna dokonać Najwyższa Izba Kontroli i „ukierunkować kon-

trole na badylarzy, adwokatów, prywatne przedsiębiorstwa i innych ukrywających rzeczywiste dochody”³⁶.

Z równą ostrożnością dokonywał zmian personalnych w katowickiej egzekutywie. Zgodnie z wcześniejszymi deklaracjami wprowadził co prawda do władz wojewódzkich „odpowiednią reprezentację robotników”, ale osłaniał jednocześnie i bronił starych, wypróbowanych towarzyszy z poprzedniej ekipy³⁷, co szybko stało się źródłem krytyki i niezadowolenia. Partyjni działacze niższych instancji uznali to za oczywisty przejaw zachowawczej polityki i „tasowanie tych samych kart”³⁸. Z zupełnym niezrozumieniem przyjęli szczególnie pozostawienie w wojewódzkich władzach towarzyszy Romana Stachonia³⁹ i Zdzisława Legomskiego⁴⁰, ocenianych jako współwinnych zaistniałego kryzysu.

Nawet skrajnie niekorzystne zjawiska, które dotyczyły wówczas partię, Żabiński starał się przedstawiać jako efekt przemyślanej i świadomej strategii, np. masowe opuszczanie szeregów partyjnych, które miało charakter ogólnokrajowy, ale w województwie katowickim przybrało zdecydowanie największe rozmiary, zalecał traktować „jako naturalną weryfikację”, zgodną z polityką odnowy i oczyszczania partyjnych szeregów z niewłaściwych towarzyszy⁴¹. W niektórych wypadkach ściśle to korespondowało z rzeczywistymi intencjami Żabińskiego, który dbał o pryncypia ideologiczne i wierność marksistowskim zasadom oraz zalecał „ostrzej występować przeciw członkom partii, którzy głoszą tezy antypartyjne i kierować ich sprawy do Komisji Kontroli Partyjnej”⁴². Aby odwrócić tę niekorzystną tendencję I Sekretarz postulował podejmowanie wielu działań „w celu umacniania kondycji ideologicznej partii oraz aktywnych postaw członków partii w miejscu pracy i zamieszkania”⁴³.

Niezależnie od pojawiających się niekiedy przejawów krytyki, objęcie przez Żabińskiego funkcji I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR znacząco ożywiło funkcjonowanie katowickiej partii. W powszechnej opinii partyjnych funkcjonariuszy Komitet pod nowym kierownictwem zdynamizował oraz uporządkował działalność organizacji poprzez stopniową konsolidację jej szeregów. Po kilku tygodniach nastrój był jeszcze bardziej optymistyczny. Uważano, że partia odzyskuje inicjatywę i „na wszystkich szczeblach działalności wojewódzkiej instancji podejmuje działania na rzecz zasadniczego zwrotu w działalności partii i wypełnianiu przez nią kierowniczej roli w środowiskach robotniczych”⁴⁴. „Przyczynia się do tego nowy styl działania wojewódzkiej instancji” – oceniali sytuację katowiccy działacze⁴⁵.

Trudno jednak uniknąć konkluzji, że częściowe zmiany dokonywane w Katowicach dobrze charakteryzują strategię pólśrodków, jaką stosował Żabiński wewnątrz partii, zarówno w sprawach personalnych, jak i w kwestiach organizacyjnych. Należy pamiętać, że niezależnie od własnej silnej pozycji, którą budował od lat, spora część członków partyjnego aktywu bardzo mocno kojarzyła go z poprzednią ekipą, zwłaszcza z byłym I sekretarzem KC Edwardem Gierkiem; wielu traktowało go nawet jako działacza „bardzo bliskiego Gierkowi”⁴⁶. To determinowało wiele poczynąń Żabińskiego: różne zmiany, których dokonywał w katowickiej egzekutywie, miały stąd charakter pozorowany i kosmetyczny. Zdecydowana większość jego działań skierowana była w stronę zasadniczego pryncypium, które mu przyświecało – bezkompromisowej walki z Solidarnością.

Cele i metody postępowania śląskiej egzekutywy w stosunku do nowych związków były w istocie od początku powieleniem ówczesnej strategii całej władzy. Żabiński posługiwał się charakterystycznymi dla całej partii sposobami działania – werbalnym wyrażaniem gotowości do konstruktywnej współpracy, podkreśleniem podmiotowości i poszanowania partnera związkowego, a z drugiej strony działalnością obliczoną na anihilację związku, taktyką ciągłego utrudniania, destrukcji i nieustannych prób dezintegracji wolnych związków zawodowych. U podstaw tej taktyki leżała ścisła współpraca Żabińskiego ze Służbą Bezpieczeństwa. Słabość PZPR, która utraciła kontrolę nad społeczeństwem, załamanie jej morale i dyscypliny, szczególnie widoczne na tle zbiorowej dynamiki drugiej strony, spowodowały, iż partia samotnie nie była w stanie rozwiązać kryzysowej sytuacji. Odkrycie tego faktu zabrało Żabińskiemu bardzo niewiele czasu.

Początkowo jednak w stosunkach z Solidarnością Andrzej Żabiński przyjął postawę ostrożną i powściągliwą. Wielokrotnie wypowiadał się w tonie ugodowym o nowych związkach, podkreślał swoją konstruktywną rolę jako sygnatariusz porozumień jastrzębskich, „w których znaleźliśmy rozwiązanie w duchu zgody, a nie konfrontacji” i wyrażał pokojowe intencje katowickiej egzekutywy⁴⁷. „Treścią stosunku naszego do nowych związków nie jest walka, lecz współpraca z zachowaniem przez związki autonomiczności” – mówił na posiedzeniu plenum Komitetu Wojewódzkiego i wytyczając jednocześnie granice tej współpracy, stwierdzał: „stoiśmy na gruncie porozumienia, lecz nie cofniemy się przed walką, o ile porozumienia te będą torpedowane przez przeciwnika”⁴⁸. Swoje prawdziwe intencje odkrył jednak bardzo szybko.

24 września Żabiński odbył naradę z wojewódzkim aktywem SB i MO, gdzie wyłożył swoje credo i otwarcie stwierdzał, że najważniejszym strategicznym celem władzy jest zdławienie zła, które niesie nowy ruch związkowy. Określił organizujące się nowe związki mianem wroga, którego „należy zaatakować”, „pomału rozbić” i w stosunku do którego trzeba prowadzić „wielowarstwową politykę”⁴⁹. Należało wikłać związek „w tysiące spraw”, wobec młodych działaczy Solidarności podejmować próby demoralizujące i korupcyjogenne, „bo to są kochane chłopaki”, ale niedoświadczeni i podatni na takie pokusy⁵⁰. „Muszą wiedzieć, co to znaczy smak władzy” – radził Żabiński⁵¹. Pozytywnym kontrastem dla potencjalnej degeneracji działaczy związkowych miała być skromna i gospodarna katowicka partia, w której Żabiński wprowadzał właśnie wizerunkowy program oszczędnościowy, zalecając m.in. likwidację sprzedaży mięsa i wędlin w Komitecie Wojewódzkiego i oszczędne użytkowanie samochodów osobowych⁵². W niedalekiej przyszłości partię współ z organami resortu spraw wewnętrznych czeka „ogromna bitwa polityczna” – zapowiadał na naradzie I Sekretarz w Katowicach. Ta charakterystyczna kooperacja struktur partyjnych i policyjnych służb specjalnych przynosiła od samego początku zaskakująco trwałe i skuteczne rezultaty. W najbardziej efektywny i konsekwentny sposób sprowadzała się w rozbijaniu wszelkich prób zjednoczeniowych, które podjęli katowiccy działacze związkowi od początku września 1980 r.

W wyniku sierpniowo-wrześniowych strajków i porozumień podpisanych z rządem i partią na Śląsku i w Zagłębiu ukształtowało się kilka najważniejszych ośrodków nowego ruchu związkowego, z których przynajmniej dwa: MKR Jastrzębie i MKZ Katowice, ze względu na swoją liczebność, mogły pretendować do największych w całym kraju. Ta wielość struktur międzyzakładowych nie miałaby może większego znaczenia, gdyby nie odzwierciedlała rzeczywistych i głębokich podziałów wśród związkowców województwa katowickiego, potęgowanych przez metodyczną i destrukcyjną robotę Służby Bezpieczeństwa. Już pierwsze wstępne rozmowy śląskich związkowców zakończyły się personalnymi animozjami i kompletnym niepowodzeniem, a katowicka bezpieka donosiła o skutecznych działaniach operacyjnych, realizowanych „w kierunku niedopuszczenia do integracji”⁵³. Równocześnie SB prowadziła wiele czynności, mających na celu „rozpracowanie poszczególnych [...] członków, ich poróżnienie i wyrobienie braku wzajemnego zaufania”⁵⁴. Przez długie miesiące śląscy związkowcy będą dramatycznie uwikła-

ni we wzajemne spory i waśnie, a długa walka o afiliację regionu pochłonie ogromne ilości ich energii. Nieprzezwyciężalne problemy działaczy w tej materii wynikały jednak nie tylko z destrukcji SB. Były także konsekwencją partykularnych interesów i ambicji personalnych, a częściowo wynikały także z ich przekonań i koncepcji organizacyjnych⁵⁵. Długotrwała dekompozycja śląskich central związkowych możliwa była także dzięki planowej strategii Żabińskiego dzielenia działaczy na reprezentantów „zdrowego nurtu robotniczego” i ekstremistów, przedstawicieli antysocjalistycznej proveniencji. Należy odróżniać „siły stojące na gruncie porozumień od tych, które dążą do osiągnięcia własnych antysocjalistycznych celów” – głosiła dyrektywa Komitetu Wojewódzkiego w Katowicach⁵⁶. Do pierwszej grupy zaliczał Żabiński przede wszystkim MKZ Jastrzębie, którego reprezentanci często i chętnie z satysfakcją wypowiadali się o współpracy z katowicką egzekutywą. Z czasem Żabiński nabierał coraz większego zaufania do jastrzębskiego przywódcy Jarosława Sienkiewicza⁵⁷, a w kontaktach z Jastrzębiem nakazywał „przyjąć kurs na zbliżenie, warunkujące rozwój pracy politycznej z tym środowiskiem, spełnić niektóre ich żądania, między innymi przydzielić lokal, wydać zgodę na wydawanie pisma «Nasze problemy», rozważyć sprawę udostępnienia im telewizji”⁵⁸. Te spektakularne założenia współpracy biegunowo kontrastowały z bezkompromisowym stanowiskiem wobec MKR Katowice, którego liderzy, zwłaszcza Andrzej Rozpłochowski⁵⁹ i Kazimierz Świtoń⁶⁰, byli najintensywniej rozpracowywanymi śląskimi działaczami Solidarności. Wobec Świtonia Żabiński zarządził zachowywać nieustannie „nieprzejednaną postawę”, a w postawie Rozpłochowskiego doszukiwano się znamion przestępstwa i „zobowiązano tow. Cadera [komendanta KW MO w Katowicach – J.K.] do skonsultowania z gronem prawników ewentualnych sankcji wobec niego”⁶¹.

Nagły wzrost napięcia społecznego w kraju spowodowany niewypełnianiem przez władze postanowień Porozumień Sierpniowych oraz tzw. kryzysem rejestrowym zaowocował demonstracją potęgi nowych związków. Strajk ostrzegawczy 3 października był wielkim sukcesem Solidarności i oczywistym sygnałem dla partii. Dla władzy, niezależnie od obrony ideologicznych podstaw, wydarzenia te okazały się swoistą próbą sił obu stron oraz testem na mobilność i stopień zorganizowania partii.

Odpowiedzią na ofensywną kampanię Solidarności była nadzwyczajna mobilizacja partii w Katowicach. Żabiński prowadził energiczną akcję antystrajkową,

która poza merytorycznym zadaniem miała się stać również „weryfikacją postaw członków partii i załóg”⁶². Partia wsłuchiwała się w opinie pracownicze i „wnikliwie w sposób ciągle analizowała nastroje społeczne”⁶³. Starano się prowadzić jak najwięcej pozytywnej pracy w zakładach i „nasilić więzy i kontakty wszystkich organizacji partyjnych z załogami przy wykorzystaniu pełnego wachlarza form tych kontaktów”⁶⁴. Przeciw zakładowym strukturom Solidarności zalecano stworzyć „w wytypowanych ważnych dla gospodarki zakładach przemysłowych, gdzie pozycja [...] partyjnej organizacji nie została w sposób widoczny podważona [...] zgromadzić grupy robotniczego aktywu, gotowe w razie konieczności do czynnego opowiedzenia się za utrzymaniem socjalistycznego ładu społecznego i kierowniczej roli partii”⁶⁵. Grupy robotnicze miały być starannie dobierane i wskazane w porozumieniu z zakładowymi i miejskimi sekretarzami partii oraz odpowiednio przeszkolone w różnych formach walki politycznej. Łącznie zakładano, że bojówki takie będą liczyć od piętnastu do dwudziestu tysięcy najczynniejszego aktywu robotniczego⁶⁶. Komitet Wojewódzki zobowiązany był opracować dla nich specjalny system łączności i komunikacji, a także zapewnić stały dopływ bieżących informacji. Na podobnych zasadach zamierzano zorganizować aktyw młodzieżowy, złożony z około dziesięciu tysięcy zaufanych członków ZSMP⁶⁷. Te proletariackie aktywa zdrowego nurtu klasy robotniczej miały być jednak tylko wstępem do o wiele szerszego obszaru działań partii. W przekonaniu Żabińskiego partia powinna zademonstrować swoją potęgę także poza zakładami pracy, na ulicach i w halach widowiskowych śląskich miast. Formy i sposób przeprowadzenia takich manifestacji miała zaprojektować katowicka egzekutywa, a winny się one odbywać „z udziałem kadrowych robotników i robotniczego aktywu partyjnego”⁶⁸. Ich zasadniczym celem miało być przeciwstawienie się antysocjalistycznym dążeniom solidarnościowej ekstremy i „próbom przekształcenia nowych związków zawodowych w siłę opozycyjną wobec socjalistycznego państwa”⁶⁹. Żabiński przewidywał około dziesięciu szeroko zakrojonych manifestacji, z których pierwsza miała się odbyć w hali sportowej w Zabrze. Komplementarne dla manifestacji robotniczych miały być duże demonstracje młodzieży, podkreślające pełne zaufanie i poparcie dla linii programowej partii. Dla pewności akcje takie powinny jednak być poprzedzone właściwą indoktrynacją ideologiczną celem „kształtowania pożądanых postaw i zdecydowania w sprawie efektywnego udzielania poparcia partii”⁷⁰. Zakładano także czynną, agresywną ingerencję w odbywające się otwarte spo-

tkania Solidarności. W tym celu „podjęto inicjatywę tworzenia półkonspiracyjnych 50-osobowych grup [złożonych – J. K.] z członków partii”⁷¹. Po raz pierwszy dwie z takich grup wykorzystano na spotkaniu z odbywającym tournée po południowej Polsce Lechem Wałęsą⁷². Interesującą kwestią jest próba przekazu komunikatu do społeczeństwa, że wszystkie te wielkie akcje miały spontaniczny oddolny charakter zagniewanego proletariatu, a sama partia miała z tym niewiele wspólnego⁷³.

Chociaż trudno się oprzeć ponurej paraleli z imprezami tego typu z roku 1968 i 1976, rozmach i energia Żabińskiego, szczególnie na tle impasu partii w innych regionach kraju, budzi uznanie. Szybko też dostrzegli jego zalety działacze partyjni województwa katowickiego, stwierdzając, że „po raz pierwszy w obecnym konflikcie partia przystąpiła do zorganizowanego działania”⁷⁴.

Wspólnym mianownikiem dla obu zasadniczych kierunków strategii Żabińskiego była partyjna propaganda. Składało się na nią szerokie spectrum poczynań partii, poczynwszy od zakładów pracy, gdzie Żabiński nakazywał nawet „nasilić kontrolę działania radiowęzłów zakładowych”, poprzez wielkie publikatory, radio i telewizję. Jak wszystkie postępowania partii w stosunku do Solidarności miała ona charakter destrukcyjny, jej celem było dezawuowanie związku jako całości, kompromitowanie i poróżnienie jej liderów. Należało przy tym korzystać z dobrych, sprawdzonych wzorców. Za takie Żabiński uważał wywiady z działaczami Solidarności – sygnatariuszami Porozumień Sierpniowych, przeprowadzane wówczas przez poczytny tygodnik „Polityka”, „które obnażały ich mierny poziom umysłowości i wątpliwą jakość poglądy”⁷⁵. Analogiczną taktykę zalecał Żabiński zastosować wobec śląskich przywódców związkowych, choć w bardziej kunsztownej formie, „zaczynając od postaci bardziej pozytywnych, kończąc na osobach o postawie i przeszłości dwuznacznej”⁷⁶. Wskazana była przy tym właściwa interpretacja ich dotychczasowych życiorysów oraz wynajdywanie luk i ewentualnych wstydliwych fragmentów w ich życiu. Jeszcze subtelniejszą formułą miało być „wprowadzanie w środkach masowego przekazu bezosobowej satyry politycznej wymierzonej w przeciwników socjalistycznej Polski i jej podstaw ustrojowych” oraz „w ludzi [...], dla których normalny ład społeczny stanowi przeszkodę w egzystowaniu ich społecznych i obywatelskich postaw”⁷⁷. Żabiński dostrzegał również potrzebę stworzenia audycji radiowych i telewizyjnych wyraźnie potępiających „dążenia sił antysocjalistycznych [...] przeciw podstawom ustrojowym państwa”⁷⁸.

Audycje takie powinny poprzedzić „wyjątki z antysocjalistycznych wystąpień przedstawicieli NSZZ «Solidarność»”⁷⁹.

Konstruktywnym zadaniem propagandy miało być przedstawianie partii w jak najlepszym świetle i dotarcie z tym pozytywnym przekazem do możliwie najszerzych grup społecznych. Na szczeblu przedsiębiorstwa winna to być prosta działalność agitacyjna i stanowcze przeciwstawianie się „prowadzonej przez Solidarność kampanii ulotek i plakatów”⁸⁰. W szerszej komunikacji ze społeczeństwem Żabiński wykorzystywał wysokonakładową śląską prasę, a zwłaszcza lokalną telewizję. TV Katowice miała kształtować ciepły wizerunek odnowionej moralnie partii i popularyzować liczne przykłady „dobrej pracy politycznej i korzystnych nastrojów”⁸¹. Szczególnie twórczą rolę odgrywał cykliczny program pt. „Partia w działaniu”, który w pełni pokazywał budujący obraz śląskiej organizacji partyjnej, zalecany przez Żabińskiego. W napiętym okresie strajkowym, jesienią 1980 r., telewizja miała emitować programy „polityczno-wyjaśniające” i przeprowadzać serię krytycznych wywiadów o strajkach⁸².

Jak wielką wagę przywiązywano do spraw agitacyjnych, świadczy fakt, że do publikacji prac propagandowych oraz do uzasadnienia właściwej wykładni pojęcia robotniczej solidarności oraz „narodowej godności” zamierzano zaangażować najtęższe partyjne pióra i „publikować serię materiałów przy udziale najlepszych humanistów”⁸³. Jesienna strategia i poczynania Andrzeja Żabińskiego stanowiły tylko wstęp do o wiele bardziej ofensywnych działań katowickiej partii wiosną 1981 r., gdy Żabiński objął nieformalny patronat nad Katowickim Forum Partyjnym, najbardziej dogmatycznym odłamek w strukturach PZPR, jawnie nawołującym do siłowego rozwiązania kwestii Solidarności i krytykującym linię polityczną kierownictwa partii jako nazbyt ugodową i uległą wobec kontrrewolucji⁸⁴. Na ulicach miast województwa katowickiego kilkakrotnie dochodziło się pobicia działaczy związkowych i mnożyły się chuligańskie ekscesy wywoływane przez nigdy nieustalonych „nieznanych sprawców”. Sam Żabiński stał się personalnym symbolem najbardziej zagorzałej partyjnej grupy twardogłowych, zwolenników radykalnych metod postępowania i konfrontacyjnego działania.

część 7. **MEDIA I SZTUKA**

ARKADIUSZ LEWANDOWSKI

Zryw robotniczy czy walka o niepodległość? Solidarność na łamach „Bratniaka”

Polski Sierpień '80 rozpoczął szesnastomiesięczny karnawał Solidarności. W tym czasie środowiska antykomunistycznej opozycji znalazły się w nowej politycznej sytuacji, w ramach której konieczne stawało się ustosunkowanie wobec nowo powstałego związku zawodowego. Opinię taką wyrażał również Aleksander Hall¹, lider jednej z opozycyjnych grup, skupionej wokół powołanego do życia w październiku 1977 r. „Pisma Młodych Bratniak” oraz powstałego na jego bazie blisko dwa lata później Ruchu Młodej Polski (RMP)². Początkowo zaangażowani w działalność redakcyjną byli tylko gdańszczanie, m.in. Arkadiusz Rybicki, Grzegorz Grzelak, Maciej Grzywaczewski. Znajomości pomiędzy nimi zostały nawiązane już na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku w Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika oraz w ramach spotkań prowadzonych przez ojca Ludwika Wiśniewskiego dla studentów oraz młodzieży maturalnej³. Z czasem jednak do grupy dołączyli mieszkańcy innych miast, m.in. Jacek Bartyl z Łodzi czy Marian Piłka z Lublina⁴. Jak się później okazało, mimo ogólnopolskiego charakteru, centralnym ośrodkiem działalności młodopolaków pozostał Gdańsk. Z tego też powodu w sposób naturalny środowisko to wchodziło w relacje z rodzącą się i działającą na Wybrzeżu Solidarnością, a prowadzone przez nich obserwacje miały swoje odzwierciedlenie na łamach ich pisma.

Na oryginalność oraz atrakcyjność poglądów przedstawicieli RMP na pewno miała wpływ jego specyfika. Nie dość, że było to środowisko zrzeszające osoby przeważnie młode (studentów), niebędące wówczas związkowcami, to jeszcze w swojej retoryce i aktywności o wiele bardziej skupiało się na zagadnieniach niepodległości, definicji narodu czy też kwestii miejsca religii w życiu społeczeństwa, aniżeli na kwestiach praw robotniczych⁵. W tej materii była to na pewno instytucja wyjątkowa, jak na czasy opozycji. Taką diagnozę potwierdza Sławomir Cenckiewicz – sugerując, iż środowisko „Bratniaka” na tle ugrupowań opozycji

antykomunistycznej stanowiło oryginalny podmiot. Wśród podstawowych elementów świadczących o jego wyjątkowości wymienia: chęć budowy organizacji niezależnej od władz i innych środowisk opozycyjnych, prawicowe oblicze ideologiczne oraz jasny cel polityczny, czyli odzyskanie przez Polskę niepodległości⁶. Tomasz Sikorski dodaje: „Aspiracje działaczy RMP sięgały dalej, aniżeli tylko do stworzenia kolejnego środowiska opozycyjnego [...] kontestującego rządzący reżim, łamiący prawa i wolności obywatelskie, ograniczający swobody, a także walczący otwarcie z Kościołem”⁷.

To właśnie niepodległość stawiała się punktem centralnym rozważań młodopolaków. W Deklaracji ideowej Ruchu została umiejscowiona jako zasadniczy cel narodu polskiego, do którego miały prowadzić realistyczne środki realizacji⁸. Była to niewątpliwie pochodna zainteresowania myślą polityczną II Rzeczypospolitej. Fascynacja okresem międzywojnia, zgodnie z opinią Aleksandra Halla, miała objawiać się jednak w postaci „twórczych kontynuatorów i spadkobierców, a nie dogmatycznych epigonów”. Powód był prosty: „Nie można mechanicznie przenosić rozwiązań programowych i polityki z jednej epoki historycznej w całości inną”⁹. Z teŹ inspiracji młodopolacy wywodzili trzy fundamenty własnego myślenia politycznego: konieczność posiadania własnej państwowości jako głównej instytucji życia narodowego, koncepcję działania opartego na realizmie środków oraz maksymalizację celów, jak również postępowanie według hasła obrony czynnej¹⁰.

Jednym z elementów walki o niepodległość była kwestia odnowy moralnej społeczeństwa. Została ona wyrażona *expressis verbis* w Deklaracji ideowej jako jedno z zadań stojących przed RMP¹¹. Analiza przywołanego dokumentu oraz publicystyki młodopolaków pozwala stwierdzić, iż połączenie moralnej kondycji społeczeństwa oraz niepodległości miało charakter współzależny¹². Niepodległość nie była bowiem traktowana jako wartość nadrzędna: „Niepodległość jest celem, który środowisko RMP formuluje na płaszczyźnie wartości moralnych jak i politycznych. Nie jest jednak traktowana jako cel sam w sobie, a w żadnym już wypadku jako jedyny punkt docelowych działań narodowych. Niepodległość jest potrzebna, ale nie tylko do realizacji niezbywalnych praw narodowych, ale również dla stworzenia korzystniejszych warunków dla realizacji i rozwoju narodowej wspólnoty”¹³.

Uwzględniając powyższe zastrzeżenia, za cel niniejszej refleksji stawiamy sobie uzyskanie odpowiedzi na pytanie o ocenę młodopolaków wydarzeń Sierpnia '80

oraz postrzeganie NSZZ w kontekście zadania odnowy moralnej społeczeństwa i walki o niepodległość. W ramach niniejszego artykułu będziemy się starali scharakteryzować postawę tego środowiska wobec Solidarności w odniesieniu do wspomnianych już kwestii. Postaramy się odpowiedzieć na zadane w tytule pytanie, czy Solidarność z perspektywy „Bratniaka” to tylko robotniczy zryw czy może element boju o niepodległość.

Niniejsze rozważania zostaną oparte na artykułach zawartych w wydawanym od października 1977 do listopada 1981 r. „Bratniaku”, ze szczególnym uwzględnieniem okresu legalnej Solidarności. Analiza wcześniejszego okresu posłuży do osadzenia rozważań o związku zawodowym w szerszej perspektywie. Pozwoli to stworzyć kontekst dla analiz w postaci opisu zagadnienia walki o odnowę moralną społeczeństwa obecną na łamach „Bratniaka”. Uzupełnieniem źródeł będą wydane w tamtym okresie broszury RMP, stanowiące kompatybilny element całego spectrum jego twórczości: *Nadzieja i odpowiedzialność. Odezwa młodzieży skupionej wokół pisma „Bratniak” na przyjazd Ojca Świętego Jana Pawła II*¹⁴, Deklaracja ideowa Ruchu Młodej Polski oraz *Ruch Młodej Polski wobec obecnych problemów kraju*¹⁵.

W ramach opracowania pominięte zostaną aspekty związane z bezpośrednim uczestnictwem młodopolaków w wydarzeniach Sierpnia i funkcjonowaniu NSZZ. Szeroki zakres tych działań stanowi asumpt do odrębnego artykułu. Trzeba jednak podkreślić, że taka aktywność miała miejsce, a jej wymiar nie był tylko śladowy.

Spółeczeństwo przed Solidarnością

Zanim jednak zostanie przeprowadzona analiza zagadnienia Solidarności na łamach „Bratniaka” trzeba zarysować problematykę walki o odnowę moralną całego społeczeństwa. Kwestia ta była obecna na łamach pisma i stanowiła jeden z podstawowych elementów publicystyki środowiska¹⁶. Opisując „ducha narodu”, młodopolacy zwracali baczność uwagę na kwestie społecznych problemów, czyniąc to tym uważniej, że – jak już to zostało stwierdzone – to właśnie kondycja narodu miała mieć znaczenie dla walki o niepodległość. Dążenie do suwerenności powinno odbywać się na zasadzie realizowania realnych zadań oraz na drodze ewolucji. Jako podstawowe działanie zakładano stopniowe rozszerzanie wolności i przygotowanie społeczeństwa do przejęcia pełnej odpowiedzialności za pań-

stwo¹⁷. Obudzony z letargu naród uważany był za zdolny do podjęcia wysiłku ku budowie niepodległego państwa, będącego wyrazem jego woli i aspiracji¹⁸.

Dostrzegane w narodzie problemy społeczne znalazły swoje odzwierciedlenie w dokumencie wydanym przed przyjazdem papieża do Polski. W jego wstępie czytamy: „Narzucona Polakom przez wschodniego sąsiada komunistyczna władza, chcąc przełamać opór społeczeństwa, przystąpiła do niszczenia tradycyjnych struktur i związków społecznych. [...] zakwestionowano tradycyjny układ wartości, który naród stworzył pracą wielu pokoleń”¹⁹. Przetrwanie narodu dla publicystów „Bratniaka” wiązało się zatem z konserwacją wartości ściśle związanych ze świadomością narodową²⁰. Miała to być realizacja postawy patriotycznej, która wymagała przeciwstawienia się władzy, jeżeli ta nie realizuje interesu kraju. Patriotą bowiem miał „przeciwstawić się krzywdzeniu narodu i kraju, otumanianiu obywateli i zagłuszaniu młodzieży”, a jego działalność to zbliżanie się do dnia, kiedy wreszcie wolny naród będzie żył w niepodległym państwie²¹. Za przyczyny problemów społecznych uznawano system komunistyczny i kształtowany przez niego model społeczeństwa odcięty od religii i tradycji, jak również kulturę masową²². Z kolei ateizację, upadek wartości w społeczeństwie, brak aktywności społecznej, obniżenie poziomu nauczania i kultury, rozbitcie więzi narodowych i rodzinnych – za rzeczywiste wyznaczniki kryzysu społeczeństwa polskiego²³.

Na łamach *Nadziei i odpowiedzialności* dostrzegany był „chaos moralny”, w jaki popadło społeczeństwo, a także brak wspólnej idei, która byłaby celem dążenia zbiorowego, jednoczącego naród²⁴. O ile bowiem zakładano, iż wieloletni proces degeneracji społeczeństwa nie zniszczył do końca poczucia tożsamości narodowej, o tyle poddał on niemal zupełnemu zatarciu instynkt państwowy obywateli²⁵. Miało to swoje konsekwencje w postaci upadku dojrzałości politycznej. Receptą na ten stan rzeczy mogłoby być uświadomienie „mas ludowych” i przygotowanie ich do „udziału w życiu zbiorowym”, jako że cele narodowe mógł osiągnąć jedynie cały naród²⁶. Aktywność polityczna Polaków pozostawiała, zdaniem młodopolaków, wiele do życzenia. Poprawa tego stanu rzeczy została uznana za kluczową sprawę dla działalności samego środowiska RMP, ponieważ wobec trzydziestoletniego działania socjalizmu Polacy zostali oduczeni dwóch rzeczy: myślenia i decydowania o własnym losie²⁷. Jak sugerował Aleksander Hall, niski stan świadomości społeczeństwa był konsekwencją narzuconego systemu. Jednak problem z brakiem samodzielnej myśli politycznej obywateli, brak wiary w eman-

cypację Ojczyzny oraz problem z myśleniem politycznym, wychodzącym poza stereotypy narzucone przez władze, nie pozwalały wierzyć w możliwość akceptacji pozytywnych koncepcji politycznych, formułowanych przez to środowisko²⁸.

Co zatem proponowano jeszcze przed Sierpniem '80? Jak sugeruje Tadeusz Jastrzębiec, punktem wyjścia dla pomyślności inicjatyw powinna być indywidualna postawa każdego człowieka. Ważne jest, aby zacząć od siebie: kształtować swój charakter, swoją osobowość, walczyć z własnym lenistwem i obojętnością. Naganne zaś jest zrzucanie winy na innych. Trzeba przełamać obawę i wstyd, co pozwoli uwolnić się od myślenia przepełnionego komunistycznymi stereotypami. Opinie własne powinny być konfrontowane z innymi w ramach małych grup przyjaciół oraz tworzących się małych struktur, co pozwoliłoby na tworzenie różnorodności poglądów i ich szerzenia. Zadaniem środowiska „Bratniaka” było dawanie społeczeństwu wiedzy, tworzenie organizacji oraz kolportowanie druków²⁹. Za dobrą dla człowieka uważano także ludzką samorealizację. Podkreślano, że naród powstaje tam, gdzie ludzie się jednoczą wokół wyższych wartości i wspólnot duchowych. Przeciwno konstruowanej świadomości z komunistycznymi ideami konieczna jest solidarna praca oparta na poczuciu ducha polskiego³⁰.

Sugerowano zatem konieczność rozwijania niezależnych form życia społecznego, odbudowę infrastruktury społecznej, przywracanie należnej roli dla polskiej tradycji oraz działanie samorządu obywatelskiego, mającego być uzupełnieniem państwa. Na łamach omawianego pisma pojawiały się hasła związane z rewindykacją suwerennych praw obywatelskich, integracją społeczeństwa wokół niepodległości, jak również mówiące o konieczności nauczania ludzi praktyki społecznego działania³¹. Stan, w którym tylko jednostki mogły się pokusić o wystąpienie, gdzie każdy czuł się osamotniony, a górowały bierność i apatia, należało zmienić poprzez zmiany w świadomości choć części społeczeństwa (szczególnie młodych pokoleń). Uwidaczniała się także potrzeba odbudowy zaufania oraz aktywności w organach poza strukturą rządową³². Inaczej mówiąc, pojawiła się potrzeba odnowy dojrzałości politycznej w społeczeństwie. Problem ten był pochodną istnienia systemu komunistycznego, który – niszcząc elity polityczne – zabił umiejętności politycznego myślenia i działania. Wyraźny zatem stawał się brak przywódców politycznych, posiadających nie tylko polityczny program, ale również autorytet społeczny³³.

Na fali sierpniowej euforii środowisko „Bratniaka” stanęło przed rozstrzygnięciem kwestii: czy ruch Solidarności był tym, czego poszukiwano w perspektywie walki o niepodległość? Podstawowym zadaniem była odpowiedź na pytanie sformułowane przez Jacka Bartyzela w artykule *Ku czemu powinna zmierzać „Solidarność”*. Przedstawione są tam dwie koncepcje funkcjonowania związku zawodowego: jedna – ruchu proletariackiego, oddzielającego robotników od reszty społeczeństwa na zasadzie antagonizmu, oraz druga – przewidującą dla Solidarności rolę zarówno walki o prawa pracownicze, jak i ruchu dbającego o kulturę moralną, czyli tworzenie społecznie ważnych relacji międzyludzkich³⁴. Jak konstatował autor, NSZZ przyjął formę łączącą związek zawodowy oraz „ruch rewindykacji narodowych”, domagający się realizacji praw ludzkich i obywatelskich. W jego opinii właśnie dzięki takiej formule udało się odmienić oblicze życia narodowego w Polsce³⁵.

Opisana forma Solidarności w pełni zadowalała młodopolaków, co potwierdzili w dokumencie „Ruch Młodej Polski wobec obecnych problemów kraju”. Czytamy tam: „Solidarność z pewnością bardzo różni się od związku zawodowego; ruch ten jest także wyrazicielem polskich aspiracji wolnościowych i niepodległościowych, powstałym jako narzędzie walki rewindykacyjnej o podstawowe prawa narodowe, obywatelskie i pracownicze”³⁶. Społeczeństwem tego ruchu jest świadomość, iż powstał on w ciężkiej walce przeciwko przeciwnikowi, który nie złożył broni³⁷. Taki ton w opinii na temat związku utrzymywał się przez cały karnawał Solidarności. Optymistyczne spojrzenie było tym silniejsze, gdyż – jak przyznają redaktorzy pisma – dotychczas pojawiały się wśród nich obawy o kondycję świadomości społecznej, szczególnie robotników. Jednak wobec spraw najważniejszych Polacy pokazali, iż są jednomyślną prawdziwą wspólnotą³⁸. Konrad Turzyński stwierdził, że „społeczeństwo okazało się nie aż tak zgłajszlachtowane, jak być mogło”. Stało się to również dzięki temu, że robotnicy nie byli odcięci od działalności innych, bardziej ideotwórczych środowisk³⁹.

Wydarzenia Sierpnia '80, jak przyznają redaktorzy „Bratniaka”, były weryfikacją wielu poglądów dotyczących kondycji społeczeństwa polskiego i ocen formułowanych przez RMP⁴⁰. Z pokorą musiano przyznać się do błędów, o czym szczegól-

nie świadczy redakcyjny wstęp do numeru dwudziestego piątego: „[...] dla nas najważniejsze było jednak poznanie, a właściwie odkrycie robotników. Piszemy to z pewnym zakłopotaniem, a nawet zażenowaniem. [...] Z pewnością nie tylko my mieliśmy błędne wyobrażenie o polskiej klasie robotniczej. Poznawaliśmy ją i zrozumieliśmy dopiero w trakcie sierpniowego strajku”⁴¹. Uczestnicy RMP byli bowiem wobec stoczniowców, a nawet szerzej – wobec klasy robotniczej, bardzo sceptyczni. Mimo iż zdawano sobie sprawę, że robotnicy to patrioci, i dostrzegano ich prawdziwą religijność, pojawiały się obawy dotyczące szczególnie takich spraw, jak umiejętności zaoferowania programu odnowy narodowej oraz wzięcia na siebie ciężaru jego realizacji. Wątpliwości dotyczyły też politycznej dojrzałości. Obawiano się wystąpień oraz konfrontacji z siłami państwowymi.

Rzeczywistość pokazała jednak, iż obawy były błędne, co z zadowoleniem przyjmowali młodopolacy. Zaprezentowana przez strajkujących polityczna odpowiedzialność uwidoczniła się w postaci nieograniczania się do żądań tylko ekonomicznych oraz świadomego unikania starć. Dowodem dojrzałości społeczeństwa była również decyzja o kontynuowaniu strajku w połowie sierpnia (mimo realizacji postulatów strajkujących), co odczytywano jako wyraz dbania o interes całego narodu i ogólnonarodowy cel tegoż protestu. Okazało się, iż robotnicy są w pełni gotowi do roli walczących o ojczyznę⁴². Ponadto uwidoczniło się, iż Polacy są „jednym narodem”⁴³, a robotnicy wielkoprzemysłowi to potężna siła w znacznym stopniu świadoma swych obowiązków patriotycznych⁴⁴.

Jakie zatem dostrzegano zalety Sierpnia oraz powstania Solidarności? Wydarzenia te w publicystyce młodopolaków były określane jako spełnienie pragnień i nadziei. Choć nie była to realizacja głównego postulatu, czyli uzyskanie niepodległości, to traktowano je jako krok milowy, mogący w dalszej perspektywie prowadzić do tego celu⁴⁵. Dla młodopolaków Sierpień to narodowe odrodzenie; to również lekcja świadomości o społeczeństwie polskim i zdany przez niego sprawdzian z dojrzałości politycznej, a Solidarność to nadzieja na lepszą przyszłość⁴⁶.

Istotą polskiego Sierpnia było odrodzenie narodu oraz potwierdzenie, że Polacy stanowią wspólnotę zdolną do jednomyślności w sprawach zasadniczych. W oświadczeniu RMP z grudnia 1980 r. jest mowa wprost o „prostowaniu karku” przez Polaków oraz o „odzyskaniu godności” i przełamaniu „bariery strachu”⁴⁷. Z faktu zaś, że to robotnicy stali się główną siłą narodowego odrodzenia, wnio-

skowano triumfalnie, iż nie udało się „partii” oddzielić robotników od reszty społeczeństwa, szczególnie od inteligencji. Za największą zdobycz owego czasu uznano utworzenie NSZZ „Solidarność” – powstał bowiem ruch, który miał możliwość nieść ze sobą oraz wyrażać aspiracje i interesy całego narodu, szczególnie w relacjach z władzą⁴⁸.

Wcześniejsze, pochodzące sprzed strajków 1980 r., diagnozy RMP były pesymistyczne. Młodopolacy byli zaskoczeni i zdumieni dynamiką przebudzenia narodowego oraz przełamywania strachu. Co więcej, byli pewni, że Polska po wydarzeniach Sierpnia '80 nie będzie w stanie powrócić do stanu sprzed lata⁴⁹. Podkreślano, iż mimo tylu lat prób rozbicia społeczeństwa, Polacy potrafili być jednomyślni i solidarni oraz działać wspólnie: „Naród pozostał sobą, zachował tożsamość”. Podkreślano również mądrość polityczną całego społeczeństwa, o którą tak przecież się obawiano. Sukcesem polskiego Sierpnia stała się także zmiana w świadomości narodowej. Nadzieję budził fakt, iż powszechne stało się przekonanie, że społeczeństwo samo musi walczyć o swoje prawa⁵⁰. Ściśle było ono związane z odrodzeniem narodu, wynikającym z zaniku lęku wobec władzy i pobudzeniem nadziei na realność zachodzących przemian. Wszystko to pozwoliło młodopolakom sformułować hasło rewolucji moralnej⁵¹.

Propozycje pozytywne

Pierwotne optymistyczne spostrzeżenia na temat Sierpnia '80 ustąpiły miejsca realnemu oglądowi sytuacji. Podtrzymując częściowo pozytywne wrażenia, nadal uważano, iż konieczne jest uświadamianie społeczeństwa (wydawanie prasy, ulotek, praca samokształceniowa) w celu kreowania odważnych postaw patriotycznych. Istniały jeszcze problemy społeczne, o których młodopolacy pamiętali cały czas, a które nie zniknęły z przestrzeni społecznej. Odnowa moralna nie nastąpiła w pełni po Sierpniu, mimo iż środowisko „Bratniaka” było pozytywnie zaskoczone aktywnością Polaków w tym okresie. Proces narodowego odrodzenia nie objął także całego społeczeństwa w stopniu równomiernym: nie dla wszystkich Sierpień stanowił odrodzenie i wstrząs. Polacy związani ze starym porządkiem, który dawał im przywileje i korzyści niedostępne ogółowi, wcale nie stanowili nieliczącego się marginesu. Niektórzy, mimo iż współuczestniczyli w narodowym zrywie, pozostali takimi, jacy zostali ukształtowani przez system. Nieposzanowa-

nie życia, alkoholizm, marnotrawstwo pracy – to tylko niektóre negatywne realia społecznej rzeczywistości po roku 1980⁵².

Zmieniła się jednak sytuacja polityczna. Dzięki działaniu opozycji po roku 1977 udało się w 1980 r. przełamać barierę strachu i bierności. Polacy uświadomili sobie swoją siłę, uruchomione zostały też zasoby ludzkiej aktywności oraz wzrosła aktywność polityczna – tym bardziej konieczne stało się stworzenie nowej propozycji na przyszłość, która formułowałaby strategię walki o nadrzędne interesy narodu. Program taki uwzględniać powinien ewolucyjną drogę poszerzania zakresu wolności poprzez tworzenie niezależnych od władz instytucji i organizacji społecznych⁵³.

Konrad Turzyński proponował, aby w nowej sytuacji politycznej RMP nadal pozostał ruchem ideowo-wychowawczym, ale mniej elitarnym. Życie publiczne należało, jego zdaniem, natomiast odpolitycznić – przesunąć ze sfery odgórnej władzy do zakresu oddolnego samorządu oraz oduczyć obywateli błędnych schematów myślowych⁵⁴. Poprzez działalność ideowo-wychowawczą Solidarność powinna włączyć się również w starania na rzecz relacji międzyludzkich⁵⁵. Powyższe postulaty wydawały się konieczne, szczególnie wobec rejestrowanego spokoju, jaki nastąpił na przełomie lat 1980/1981. Potrzeba działania wynikała ze świadomości, iż nie można doprowadzić do uspienia społeczeństwa i utracenia czujności⁵⁶. Przed Solidarnością młodopolacy widzieli wielkie wyzwanie – co prawda organizacyjna jedność gwarantowana była przez jej zdobycze. Związek, podobnie jak i społeczeństwo, musiał się uczyć demokracji i praktyki działania publicznego⁵⁷. Było to wyzwanie tym większe, iż posierpniowe przemiany dogłębnie przeorały świadomość polityczną i społeczną Polaków. Dojrzewanie polityczne tysięcy, a nawet milionów ludzi pod naporem tamtych wydarzeń weszło w fazę przyspieszenia, a także nieznaną dotąd powszechności⁵⁸. Sytuację utrudniał również brak w ramach Solidarności politycznych i społecznych elit, co niestety nie pozwalało na wykorzystanie ujawnionych zasobów patriotyzmu, poświęcenia oraz wielkiej energii ludzkiej⁵⁹.

Co ważne, dalsza działalność miała nadal mieć charakter bezkrwawy i przyjmować postać biernego oporu⁶⁰. W podobnym kierunku sformułowane zostało oświadczenie Ruchu z 15 sierpnia 1980 r., w którym była mowa o spokojnym organizowaniu się i walczeniu o swoje prawa bez agresji i przemocy⁶¹. Wydaje się, iż dla RMP kluczowym było znalezienie równowagi pomiędzy konfrontacją z władzą

komunistyczną a akcjami wychowawczymi. Jak określił to Marian Piłka: „To nie bicie policjanta, ale tworzący się samorząd, reforma gospodarki, zmiana systemu nauczania i niezawisłość sądów są drogą do niepodległości”⁶². Za konieczne uznano stosowanie „polityki czynnej”, czyli systematycznej pracy na rzecz wspólnoty dla podniesienia jej poziomu moralnego. Metoda ta przeciwstawiana była zarówno postawie ugodowej, jak również romantycznym zapędom insurrekcyjnym⁶³.

Bez wątpienia młodopolacy optowali za dalszym istnieniem Solidarności oraz tworzeniem kolejnych, niezależnych instytucji społecznych, co w konsekwencji miało przybliżyć Polaków do niepodległości⁶⁴. Zadaniem Ruchu było uczestniczenie w Solidarności, dbanie o to, aby była ona jednolita, skonsolidowana i funkcjonowała jako sprawny organizm, niebędący areną walk frakcyjnych⁶⁵. Jedność związku zawodowego zapewniały co prawda wspólny wróg – jako spoiwo negatywne oraz czynnik pozytywny – w postaci działania wielu milionów Polaków i ich świadomość potrzeby wspólnego działania i narodowej solidarności⁶⁶, jednak były to w opinii RMP czynniki niewystarczające.

Również płaszczyzna programowa NSZZ podległa ocenie środowiska „Bratniaka”. Jednego z nielicznych odniesień w tej przestrzeni dokonał w wydany tuż przed stanem wojennym, trzydziestym numerze pisma Aleksander Hall. Nawiązał w nim do przyjętej na I Krajowym Zjeździe Delegatów uchwały programowej. Zwracał uwagę na kwestię propozycji kształtu „nowego”, osłabionego państwa wyposażonego w silny samorząd. Autor uznał tę propozycję jako dobrą, ale tylko na czas ówczesny (walki opozycji z państwem – jak określali młodopolacy – potrójnie niesuwerennym⁶⁷). Jednak w sytuacji konstruowania „własnego”, niepodległego państwa zaistnieje potrzeba silnego i skutecznego organizmu wyposażonego dodatkowo w silny samorząd. Instytucja samorządu jako takiego nie może bowiem zastąpić państwa – samorząd to niewiadoma, w której nie należy lokować wszystkich społecznych nadziei. Z krytyką spotkał się również brak w solidarnościowym programie propozycji reformy gospodarczej⁶⁸.

Podsumowanie

Zagadnienie Solidarności oraz strajków sierpniowych stanowiło ważny element publicystyki publikowanej na łamach „Bratniaka”. W każdym numerze wydanym

po Sierpniu '80 była obecna kwestia Solidarności⁶⁹. Fenomen polskiego sierpnia próbowano opisywać poprzez kategorie odrodzenia narodowego ducha oraz sprawdzianu dla dojrzałości politycznej społeczeństwa. Odpowiadając na pytanie zawarte w tytule tego artykułu, bez żadnej wątpliwości należy określić Solidarność nawet nie jako element walki o niepodległość, ale jej główny podmiot. NSZZ uważany był za wielką nadzieję na realizację punktu docelowego, którym była suwerenność. Jak podkreślano, był to cel ambitny, lecz możliwy do urzeczywistnienia na drodze ewolucyjnych przemian, których tempo powinno być regulowane przez społeczeństwo⁷⁰ – najważniejszym bowiem czynnikiem umożliwiającym niepodległość była wola narodu⁷¹.

W ramach niniejszych rozważań analizowany temat został przedstawiony w kontekście silnie akcentowanego przez RMP hasła odnowy moralnej społeczeństwa. Ukazano, iż problem odbudowy „ducha narodu” zawierał w sobie element związany z dojrzałością polityczną Polaków, która w czasie karnawału Solidarności stała się priorytetem w procesie działania na rzecz niepodległości.

Według publicystów RMP, w przeciwieństwie do problemów społecznych, sprawy związane z aktywnością polityczną Polaków uległy w omawianym okresie znacznej poprawie. Dostrzeżone zostało odrodzenie społeczeństwa i jego zdolności myślenia politycznego. Zauważalny był wzrost zaangażowania Polaków we własne sprawy i pokonanie strachu przed ujawnieniem swych poglądów. Zmiany te uważane były za bardzo cenne i niedające się już cofnąć. Naród polski poprzez strajki sierpniowe, a następnie w ramach Solidarności zakwestionował już dotychczasowy układ społeczno-polityczny – co więcej, rozpoczął się czas odzyskiwania narodowej podmiotowości i suwerenności⁷².

Jak łatwo zauważyć, Ruch wyrażał bardzo pozytywną opinię na temat Solidarności. Wiązał z nią nadzieję nie tylko na poprawę kondycji moralnej społeczeństwa, ale również na odrodzenie politycznej świadomości Polaków – w tym drugim przypadku nadzieja się ziściła, co młodopolacy przyjmowali z wielkim zadowoleniem. Traktowali przy tym Związek jako zryw narodowy, który akurat przybrał formę ruchu zawodowego ze względu na okoliczności historyczne.

Komunistyczne mass media wobec Solidarności w 1980 r.

Panowanie w przestrzeni komunikacyjnej, zwłaszcza na płaszczyźnie oddziaływania środków masowej komunikacji stanowiło jeden z podstawowych warunków trwania władzy komunistów w Polsce. Podobnie sytuacja przedstawiała się w dekadzie rządów Edwarda Gierka. Lata siedemdziesiąte nazwano dziesięcioleciem dominacji w polityce komunikowania się kierownictwa PZPR z polskim społeczeństwem okresem propagandy sukcesu. Zasadniczo polegało to na ekspozowaniu pomyślnych informacji i przedstawianiu ich w sposób wyrwany z kontekstu¹.

W pierwszych tygodniach „karnawału Solidarności” komunistyczny establishment poszukiwał nowych znaczeń i interpretacji dla tego, co stało się udziałem polskiego społeczeństwa u schyłku lata roku 1980. Zgodnie z zasadą centralizmu demokratycznego, który zakładał skoncentrowanie władzy w rękach jednego naczelnego organu, któremu są podporządkowane ściśle hierarchicznie organy podrzędne, także w tym wypadku wylania się obraz podejmowania pierwszych, niezdarnych i niepewnych decyzji o charakterze politycznym i propagandowym w nowej kryzysowej sytuacji – najpierw przez Biuro Polityczne KC PZPR (dalej: BP), a następnie przez instytucje i organy odpowiedzialne w PRL za szeroko rozumianą politykę propagandową, do których można zaliczyć w roku 1980: Wydział Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR, Komitet ds. Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”, Główny Urząd Kontroli Prasy i Widowisk oraz RSW „Prasę-Książkę-Ruch”.

W tym wypadku chciałbym się skupić na odtworzeniu reakcji centralnych władz PZPR i szerzej rozumianego aparatu partyjnego na wydarzenia związane z powstaniem i pierwszymi tygodniami funkcjonowania Solidarności, zwłaszcza w kontekście projektowania obrazu przebiegu konfliktu i sposobów jego rozwiązywania w komunistycznych mass mediach.

Lipiec 1980 r., czyli pierwszy okres niepokojów społecznych po wprowadzeniu 1 lipca podwyżek cen niektórych gatunków mięsa i wyrobów mięsnych, w zakresie polityki propagandowej PZPR upłynął w miarę spokojnie². Dopiero 17 lipca

– w tym czasie na Lubelszczyźnie strajkowała znaczna liczba przedsiębiorstw, strajk przybrał formę powszechną i objął węzeł kolejowy³ – lokalna prasa w Lublinie zamieściła pierwszy komentarz przygotowany przez specjalną ekipę Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR, z którego mieszkańcy Lublina⁴ mogli się dowiedzieć, że w ich mieście miały miejsce „przestoje w pracy”. Dwa dni później na łamach „Trybuny Ludu” – w głównym organie prasowym PZPR – ukazał się podobny w charakterze komentarz. Jak trafnie pisze Andrzej Paczkowski, oceniając działania propagandowe kierownictwa partyjnego w pierwszej części lata 1980 r.: „Propagandę antystrajkową uprawiano oszczędnie, w słusznej zapewne obawie, że może odegrać ona rolę kolportera wiadomości o strajkach. Pojawiły się w niej akcenty takie, jak «podważanie dobrego imienia naszego kraju», «naruszanie zaufania do Polski u jej partnerów», «budzenie niepokoju u przyjaciół» czy działanie «na rękę wrogom Polski»”⁵.

Do połowy sierpnia fala strajkowa, jak mogło się wydawać kierownictwu partyjnemu, dawała szansę na opanowanie nie tyle dramatycznej, co niespokojnej sytuacji w kraju. Wybuch i rozwój strajku w Stoczni im. Lenina w Gdańsku radykalnie zmienił zapatrywania i reakcję władz centralnych PZPR na wydarzenia w Polsce, czego widowym znakiem stały się odbywające się niemal codziennie posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR w drugiej połowie sierpnia, poświęcone kryzysowi w kraju⁶.

Od początku jednym z poruszanych regularnie tematów stała się sprawa kierunku działań w sferze polityki propagandowej kierownictwa PZPR i rządu. Już 14 sierpnia, na posiedzeniu BP, jeszcze bez obecności przebywającego na urlopie Edwarda Gierka, zebrani liderzy partii komunistycznej dyskutowali nad charakterem informacji, które winny ukazać się w prasie na temat przerw w pracy. Dużo miejsca poświęcono ewentualnemu wystąpieniu w telewizji premiera Edwarda Babiucha⁷. Ostatecznie decyzja o wystąpieniu Babiucha zapadła dnia następnego i jeszcze tego samego wieczoru premier przed kamerami TV wygłosił obszernie przemówienie, którego elementami były argumenty mówiące o potrzebie zachowania spokoju, rzetelności i dyscypliny w codziennej pracy; odniósł się także samokrytycznie do stanu gospodarki i poziomu zadłużenia kraju⁸. Do końca strajków w sierpniu 1980 r. jeszcze kilka razy władze partyjne podejmowały próbę uspokojenia nastrojów społecznych w kraju, kierując za pośrednictwem czy to Edwarda Gierka – 18 i 24 sierpnia⁹, czy też Mieczysława Rakowskiego

– 27 sierpnia¹⁰ i Ryszarda Wojny – 25 sierpnia¹¹ (nie wspominając o nadaniu zmanipulowanego przez TV kazania prymasa Stefana Wyszyńskiego wygłoszonego na Jasnej Górze 26 sierpnia; tego samego dnia także wykorzystanego przez aparat propagandowy PZPR) przesłania do protestujących, nadane przez TVP w wieczornym paśmie programowym. Ku zaskoczeniu partyjnych przywódców narodu¹², nie odniosły one zamierzonego – także oczekiwanego przez I sekretarza – politycznego i propagandowego skutku¹³.

Pierwsze dni strajku upłynęły na dyskusjach w obrębie Biura Politycznego na temat wspomnianych wystąpień premiera i I sekretarza. Edward Babiuch na posiedzeniu najwyższego gremium partyjnego 15 sierpnia mówił: „Naszą słabością w tej powszechnej drapieżności jest to, że dotychczas nie zajęliśmy publicznie stanowiska. Komentarze prasowe były dobre, ale niewystarczające. Wiedzę o strajkach kształtuje Wolna Europa i plotki”¹⁴. Jeszcze na dzień przed IV Plenum KC 23 sierpnia, na posiedzeniu Biura Politycznego Jerzy Łukaszewicz, zaufany człowiek Gierka i zarazem osoba odpowiedzialna w kierownictwie partii od grudnia 1971 r. za politykę propagandową, mówił: „Nie atakować koncepcji propagandy. Analiza przyczyn zaistniałej sytuacji przed nami, nie czas na nią na tym plenum”¹⁵. Z kolei Andrzej Werblan, drugi członek BP obok Łukaszewicza, odpowiedzialny za zagadnienia związane z szeroko rozumianą polityką informacyjną PZPR, na tym samym posiedzeniu liderów PZPR w odniesieniu do środków masowego przekazu powiedział: „Trzeba bronić stabilności instancji partyjnych i dopilnowywać dyscypliny w środkach masowego przekazu”¹⁶.

Do pierwszych, wymuszonych sytuacją w kraju, poważnych zmian personalnych w BP, Sekretariacie KC PZPR i rządzie doszło na IV Plenum KC 24 sierpnia¹⁷. Dotknęły one również osób dotychczas odpowiedzialnych za politykę propagandową partii, w tym m.in. Jerzego Łukaszewicza oraz prezesa Radiokomiteu, jednego z najbliższych ludzi Gierka, Macieja Szczepańskiego. Oznaczało to w praktyce odejście od dotychczasowego stylu propagandy.

Ważne słowa, a także decyzje dotyczące polityki propagandowej w zaistniałej sytuacji padały na posiedzeniu BP 28 sierpnia. Z inicjatywy Kani został powołany „zespół propagandowy KC”, w skład którego weszli: Stefan Olszowski, Andrzej Werblan, Jerzy Waszczuk i Kazimierz Rokoszewski¹⁸. W trakcie dyskusji dominowały nastroje waleczne. Gierek na wstępie przedstawiał punkt widzenia towarzyszy radzieckich, którzy: „Uważają, że nasza kontrofensywa jest mało skuteczna,

nie widać działania aktywu, ton prasy samooskarżycielski lub obronny”¹⁹. W pewnym momencie Kania skrytykował środki propagandy za nadmierną zachowawczość wyrażaną m.in. w braku ostrzejszego komentarza, przy jednoczesnym podawaniu jedynie suchych faktów o rozprzestrzenianiu się strajków w kraju²⁰. W podobnym duchu, podsumowując posiedzenie BP, wystąpił Gierek, mówiąc: „W propagandzie mocno podkreślić, że robotnicze postulaty już rozpatrzyliśmy i załatwiliśmy, postulatów ludzi wrogich socjalizmowi rozpatrywać nie będziemy. Powoli zmieniać ton prasy. Mówić, że są sprawy, które można było zrobić lepiej, mocno bronić zdobyczy socjalizmu. [...] W prasie dużo pisać nie tylko o błędach, ale o wielu sprawach pozytywnych – co uzyskała wieś, rodzina, o ochronie zdrowia, budownictwie mieszkaniowym, pozycji Polski w świecie”²¹. Ważną uwagę dotyczącą propagandy sformułował również Henryk Jabłoński, który zaproponował, by położyć większy nacisk na konsekwencje trwających strajków, które będą pogłębiać braki masła, mleka i chleba²².

Dzień później w podobnym składzie osobowym liderzy PZPR próbowali bardziej ofensywnie podejść do tematu akcji propagandowej. Padaly słowa o „podjęciu silnego natarcia propagandowego” (S. Kania); przygotowaniu przez specjalnie wyselekcjonowaną grupę publicystów „materiałów o Mazowieckim, Wielowiejskim, Cywińskim” (S. Olszowski); potrzebie „pokazywania, kto jest kto” z Wałęsą na czele (H. Jabłoński); „zaostreniu tonu propagandy i obnażaniu rodowodu wodzirejów” (S. Kowalczyk)²³. Szerokiej wykładni niezbędnych w sierpniu 1980 r. działań propagandowych dokonał także ówczesny minister obrony narodowej Wojciech Jaruzelski, stały uczestnik posiedzeń BP. Propozycje Jaruzelskiego również szły w kierunku zdynamizowania ówczesnej akcji propagandowej²⁴.

Do końca trwania strajków w Gdańsku i Szczecinie polityka propagandowa kierownictwa partyjno-rządowego nie nadążała za zmieniającą się sytuacją społeczno-polityczną w kraju. Jej dynamizm nie tylko zaskoczył przywódców PRL, ale także instytucje do tej pory odpowiedzialne za kreowanie i nadzór nad szeroko rozumianą polityką informacyjną²⁵. Jedną z nich był Wydział Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR – struktura w aparacie partyjnym w największym stopniu odpowiedzialna za funkcjonowanie w tym czasie propagandy w Polsce Ludowej²⁶.

Tam też, około 20 sierpnia powstała „Informacja dla komitetów wojewódzkich PZPR”²⁷. Już na wstępie tego dokumentu podkreślono cel jej sformułowania, który w języku nowomowy partyjnej brzmiał następująco: „Przekazujemy Wam

niektóre elementy argumentacji, które mogą być pomocne w pracy wyjaśniającej wśród aktywu partyjnego. Argumentację tę rozwijać będziemy w działalności propagandowej i środkach masowego przekazu²⁸. W dalszej części dokumentu próbowano zdefiniować siły, które stały za „przerwami w pracy”, nazywając je „elementami antysocjalistycznymi”, które utożsamiono z „od dawna działającymi w kraju i za granicą środkami antysocjalistycznymi związanymi z KOR, ROPCiO, KPN”²⁹. Następnie wymieniono główne postulaty zgłoszone przez komitety strajkowe w Gdańsku i Gdyni, dzieląc je na te o charakterze ekonomicznym i politycznym. Żądania ekonomiczne, m.in. wzrostu płac o dwa tysiące złotych, uznano za postulat „nierealny i niemożliwy do spełnienia”, uzasadniając to „wprowadzeniem w obieg środków pieniężnych bez pokrycia towarowego, co spotęgowałoby wzrost napięcia rynkowego, a w konsekwencji i społecznego”³⁰. Odniesiono się również do pozostałych postulatów o charakterze ekonomicznym wysuwanych przez strajkujących, podkreślając, że w najbliższej przyszłości należy dążyć do „eliminacji najbardziej rażących dysproporcji” w systemie płac³¹.

Więcej miejsca poświęcono – co zrozumiale – postulatowi o charakterze politycznym. Już na wstępie wysunięte przez strajkujących żądanie rozwiązania rad zakładowych i powołania „wolnych związków zawodowych” uznano za „cel stworzenia przyczółków dla działalności antysocjalistycznej, przeciwnej partii”³². Z kolei postulat wypuszczenia więźniów politycznych potraktowano jako bezpodstawny, gdyż jak stwierdzono: „W naszym kraju nie ma obecnie więźniów politycznych, a więc ludzi karanych za ich przekonania polityczne, z wyjątkiem odsiadujących wyroki przestępców z okresu okupacji (np. Geuleiter Koch)”³³. By uwiarygodnić powyższy argument: kreatorzy polityki propagandowej partii stwierdzili: „Przeciwnicy socjalizmu oszukują ludzi, wymieniając jako więźniów politycznych kilku swoich zwolenników, skazanych za przestępstwa pospolite, a mianowicie: Jana i Jerzego Kowalczyków z Opola za wysadzenie w powietrze auli Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu w 1972 roku; Edmunda Zadrożyńskiego z Grudziądza za kradzież; Marka Kozłowskiego ze Słupska za usiłowanie pobicia kobiety; Jana Kozłowskiego i Tadeusza Kolano z województwa tarnobrzskiego za udział w bójce”³⁴.

Kolejne uwagi wysuwane przez pracowników Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR dotyczyły zbijania kolejnych argumentów wysuwanych przez strajkujących. Była to m.in. polemika z wysuwanymi, jak stwierdza dokument, „przez

grupy antysocjalistyczne od szeregu lat hasła zniesienia cenzury³⁵. Zdaniem funkcjonariuszy partyjnych „w Polsce jest szeroka wolność prasy, wyraża się to między innymi prezentacją różnych punktów widzenia w problemach ekonomicznych, społecznych i filozoficzno-światopoglądowych. Prasa publikuje liczne artykuły zawierające krytykę różnych sfer naszego życia. W Polsce wydaje się wiele czasopism katolickich i innych związków wyznaniowych. Funkcja cenzury jest ograniczona i nigdy nie była barierą dla dyskusji reprezentujących interesy narodu. Wysuwanie postulatu zniesienia cenzury w istocie zmierza do zalegalizowania publikacji antysocjalistycznych, godzących w interes narodowy, podważających nasze sojusze i atakujących polską rację stanu”³⁶. W podobnym duchu rozprawiono się z postulatem zmiany ordynacji wyborczej, który nazwano „atakami na konstytucyjne zasady w PRL”; uzasadniając taki punkt widzenia opinią, że „tradycją polskiego życia politycznego, jak również w innych krajach socjalistycznych, jest wspólna lista Frontu Jedności Narodu, z której wysuwani są kandydaci przez partię, stronnictwa polityczne, bezpartyjni oraz ugrupowania katolickie. Na listach tych znajdują się ludzie o niepodważalnym autorytecie społecznym”³⁷. I w tym wypadku łączono wysuwane żądanie strajkujących z próbą wprowadzenia do życia politycznego Polski Ludowej „partii i ugrupowań antysocjalistycznych”. Ostatni akapit dokumentu został poświęcony osiągnięty na tym etapie porozumieniom ze strajkującymi. Miały one dotyczyć zgody władz na budowę tablicy na cmentarzu, upamiętniającej ofiary wydarzeń z grudnia 1970 r. i pisemnego zapewnienia członkom komitetów strajkowych ze Stoczni gwarancji niepociągania ich do odpowiedzialności z tytułu udziału w pracach tych komitetów³⁸.

Niezmiernie interesującym dokumentem, w pewnym sensie odzwierciedlającym stan zagubienia politycznego w kontekście działań propagandowych w pierwszym okresie związanym ze strajkami na Wybrzeżu i bezpośrednio po podpisaniu kluczowych porozumień w Gdańsku³⁹, jest sporządzona 1 września „Notatka w sprawie konieczności pilnego i zorganizowanego podjęcia walki propagandowej z siłami opozycyjnymi o charakterze antykomunistycznym”⁴⁰. Główną osią refleksji twórcy tego dokumentu jest: po pierwsze – krytyka przyjętej przez niektóre środowiska związane z komunistycznymi mass mediami metody i retoryki służącej do walki z siłami opozycyjnymi; po drugie – syntetyczne zarysowanie potrzebnych w najbliższym czasie zorganizowanych działań natury polityczno-propagandowej w celu obrony dotychczasowych zdobyczy socjalizmu w Polsce Ludowej⁴¹. Do

pierwszej grupy błędów autor dokumentu zaliczył niewystarczającą jak dotychczas walkę polityczną i ideologiczną z poglądami takich „kół”, jak KOR i KPN, czy też z audycjami propagandowymi emitowanymi przez polskojęzyczne rozgłośnie radiowe, jak: Radio Wolna Europa, Głos Ameryki czy też BBC⁴². Co ważne, bo w refleksji autora dokumentu podkreślone, „Wielkim błędem było milczenie wobec tych sił przez całe lata”⁴³. Jak pisał dalej twórca notatki: „Kontynuacją tego błędu jest myślenie wyrażone w artykule redakcyjnym «Trybuny Ludu» «Odnowa ruchu związkowego» z 28 sierpnia, w którym stwierdza się: «Nie stać nas na trwonienie sił w ciągłym sejmikowaniu, na marnowanie sił i czasu w wewnętrznej walce politycznej». Walka polityczna toczy się niezależnie od naszych chęci, a teza taka rozbraja partię”⁴⁴. Podobnej w formie i treści krytyce poddał opublikowane na łamach „Trybuny Ludu” i „Życia Warszawy” 29 i 30 sierpnia artykuły dotyczące KOR-u i Jacka Kuronia, którą nazwał „chałupniczymi próbami «demaskowania» Kuronia i podobnych”⁴⁵. Pisał o nich, że „są szkodliwe, odwrotne od potrzebnych, przysparzają im aureoli męczenników za rzeczywistą obronę robotników, którą zajmowali się od 1976 r. Konieczna jest więc nie chałupnicza radosna twórczość, ale działanie przemyślane i dobrze zorganizowane”⁴⁶. Podsumowując pełne pasji wystąpienie, podkreślił potrzebę dwutorowego działania kierownictwa partii i pozostałych struktur odpowiedzialnych za politykę propagandową prowadzoną w PRL; winny one iść w kierunku „obrony podważanych i atakowanych elementów linii partii” oraz „ataku na najsłabsze i najistotniejsze elementy programów opozycyjnych”⁴⁷.

Próbą uwiarygodnienia działań partii w nowej kryzysowej sytuacji, po części jeszcze służącą starej ekipie Gierka, a następnie już odświeżonej drużynie Kania, było zastosowanie taktyki kozłów ofiarnych, czyli dokonanie zmian personalnych w kierownictwie PZPR i rządzie.

Pierwsza część owych roszad osobowych została dokonana podczas obrad początkowej części VI Plenum KC PZPR i Sekretariatu KC (5–6 września). Oprócz zmiany I sekretarza, którym został po Gierku Stanisław Kania, mocno przemodelowano skład osobowy BP i Sekretariatu KC PZPR. Szczególnie interesujące nas zmiany – ze względu na funkcjonariuszy partyjnych, od tej pory mających nadzór nad polityką propagandową – dotyczyły: opieki nad Wydziałem Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR – została ona powierzona Jerzemu Waszczukowi; z kolei Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR stał się domeną zainteresowania

Tadeusza Grabskiego. Należy nadmienić, iż swoistym wypełnieniem owych zmian personalnych w instytucjach odpowiedzialnych za obraz propagandowy Polski późnym latem i jesienią 1980 r., było powołanie na stanowiska: Prezesa Radiokomitetu – najpierw Józefa Bareckiego (24 sierpnia – wrzesień 1980), a następnie z końcem września – Zdzisława Balickiego (wrzesień 1980 – lipiec 1981); Kierownika Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR, po sprawującym tę funkcję Kazimierzu Rokoszewskim (maj 1975 – wrzesień 1980), 17 września zastąpił Józef Klasa (wrzesień 1980 – czerwiec 1981)⁴⁸. Z pierwszych dni września pochodzi dokument zatytułowany „Materiał pomocniczy do pracy wyjaśniającej nt. stanowiska partii wobec postulatów zgłoszonych przez strajkujących”⁴⁹. Dobrze oddaje on jedną z najważniejszych w tym czasie kalek propagandowych, powstałych w nowej sytuacji politycznej, która odnosiła się do potrzeby rozpowszechniania w środkach masowego przekazu i w trakcie pracy agitacyjnej, prowadzonej m.in. wśród członków PZPR, opinii o słuszności żądań strajkujących robotników przy jednoczesnym podkreśleniu potrzeby utrzymywania rytmicznej pracy. Próba zawłaszczenia przez partię komunistyczną argumentacji towarzyszącej strajkującym miała być skutecznym narzędziem uzyskania przez decydentów partyjnych nowej płaszczyzny dla legitymizacji ich władzy. Pisano wprost: „Żądania strajkujących robotników w przeważającej liczbie są naszymi postulatami, zgłaszanymi przez członków partii i całe społeczeństwo w czasie ogólnonarodowej dyskusji przed VIII Zjazdem PZPR, dominowały one w czasie kampanii wyborczej do Sejmu i wojewódzkich rad narodowych, masowo wysuwane były na zebraniach POP i OOP w czasie dyskusji nad ostatnim listem sekretariatu KC, skierowanym do organizacji partyjnych”⁵⁰. Dalej twórcy partyjnej interpretacji sierpniowych protestów podkreślali zasadność wysuwanych przez robotników postulatów, wprost formułując potrzebę „solidaryzowania się z dążeniami załóg robotniczych”⁵¹. Zalecano, by podczas spotkań aktywu partyjnego z robotnikami generalną konkluzją dyskusji pracowniczych „był wniosek, że jedyną drogą realizacji postulatów i zagwarantowania słusznych praw ludzi pracy jest powszechne wypełnianie obowiązków zawodowych”⁵².

Rzucającym pewne światło dokumentem na obraz zagubionej propagandy partyjnej w początkowej fazie karnawału Solidarności jest sporządzona w trzeciej dekadzie września 1980 r. na potrzeby Wydziału Prasy, Radia i Telewizji notatka pt. „Walka ideologiczna i walka z tzw. opozycją”⁵³. Powstała ona na podstawie

analizy treści dziewięciu dzienników centralnych, siedemnastu terenowych gazet PZPR oraz trzynastu tygodników z „Polityką” na czele⁵⁴.

Jednym z najważniejszych zagadnień, które zajmowało analityków Wydziału Prasy, Radia i Telewizji od końca sierpnia 1980 r., była kwestia swoistej wrzliwości zespołów redakcyjnych i poszczególnych dziennikarzy na przedstawianie w odpowiednim świetle – jak pisano – „działalności sił antysocjalistycznych”⁵⁵. Wśród krytycznych uwag znalazły się m.in. takie sformułowania, jak: „Zamieszczane w tygodnikach, reportażowe relacje z przebiegu strajków [...] w zasadzie pomijały fakty świadczące o tym, że w trakcie opisywanych zdarzeń, ujawniła się również działalność sił antysocjalistycznych oraz różnych grup tzw. opozycji”; „Reporterzy zachwycając się polityczną dojrzałością robotników Wybrzeża i przypochlebiając się pozostałym strajkującym [...] – niekiedy dla efektownie brzmiącego zdania, nieco rozmijali się z prawdą”. To drugie sformułowanie zostało opatrzone interesującym i zarazem wiele znaczącym, zwłaszcza z dzisiejszej perspektywy⁵⁶, przykładem pisarstwa Ryszarda Kapuścińskiego, który w „Kulturze” z 14 września 1980 r. użył cytowanego później w różnych przeglądach prasy zdania: „Na Wybrzeżu robotnicy rozbili pokutujący w oficjalnych gabinetach i elitarnych salonach stereotyp robola...”⁵⁷. Dalsze zarzuty dotyczyły występującego u dziennikarzy, jak stwierdzono, „zaskakującego braku docieklowości” w przybliżaniu rodowodu służących pomocą strajkującym „ekspertom”⁵⁸. Użyto tutaj sformułowania: „I nie wyjaśnili, skąd się ci eksperci wzięli”⁵⁹.

Odnosząc się do „politycznych i społecznych przyczyn niezadowolenia klasy robotniczej”, zdaniem sporządzającego ową notatkę, dziennikarze z reguły właściwie naświetlali powody protestów, akcentując rolę działalności „wewnętrznych i zewnętrznych przeciwników socjalizmu”⁶⁰. Zwrócono także uwagę, że „w licznych tekstach wymieniono nazwiska – Jacek Kuroń, Adam Michnik, Leszek Moczulski – czołowych aktywistów ugrupowań antysocjalistycznych”⁶¹. Przy okazji, jak napisano: „Przedstawiając ich działalność i poglądy, prawie we wszystkich przypadkach wskazano, że zachodnioniemieckie, burżuazyjne środki masowego przekazu – znane z antykomunistycznej zajadłości oraz nastawienia antypolskiego – robią reklamę i stwarzają możliwości wypowiedzania się reprezentantom KSS «KOR» i «Konfederacji Polski Niepodległej»”⁶². Zarzucono także prasie wychodzącej w drugiej dekadzie września, że „zbyt anonimowo pisze się o anty-

socjalistycznych siłach i «ludziach z ugrupowań opozycyjnych», próbujących w kraju i za granicą szkodzić Polsce i socjalizmowi [...]»⁶³.

Kolejną płaszczyzną oceny stała się sprawa walki ideologicznej prowadzonej już po podpisaniu porozumień sierpniowych pomiędzy władzami PRL a siłami antysocjalistycznymi. Autor notatki zwrócił uwagę, że ok. dziewięćdziesiąt procent krytyki zamieszczonej w środkach masowego przekazu skierowane jest „ku górze», tzn. przeciwko niedociągnięciom oraz błędom władzy administracji państwowej i gospodarczej – nie pomija również uprawianej do ostatnich dni sierpnia br. działalności ideowo-wychowawczej. Kwestionuje się – nie bez akcentów samokrytycznych – założenia propagandy prowadzonej przez prasę, PR i TV. Po wszechśnie wytyka się ogólne słabości koncepcji «propagandy sukcesu»»⁶⁴.

Ważną kwestią, poruszaną na łamach prasy, był stosunek do, «niekorzystnych zjawisk politycznych, ujawniających się w trakcie przemian dokonujących się w ruchu związków zawodowych». W połowie września zauważono pewną regułę występującą w prasie, a mianowicie pomijanie zagadnień bezpośrednio odnoszących się do, jak stwierdzono, «starych i nowych związków zawodowych». Odnotowano, że jeśli były jakieś materiały poświęcone tej problematyce, to prawie wyłącznie pojawiły się one na łamach „Trybuny Ludu»⁶⁵. Oddzielny akapit poświęcono w dokumencie czasopiśmie katolickim⁶⁶, które zdaniem partyjnych funkcjonariuszy, mocno zintensyfikowały propagandę ideologiczną w powiązaniu z nauczaniem zawartym w wystąpieniach publicznych Jana Pawła II⁶⁷. Podsumowując – można rzec – bojowość ideologiczną i propagandową zawartą w treściach analizowanych tytułów prasowych, na pochwałę – zdaniem pracownika Wydziału Prasy, Radia i Telewizji – zasłużyły „Trybuna Ludu” i „Sztandar Młodych”, które: „coraz głębiej wchodzą w nurt walki politycznej na dwa fronty: – pierwszy, to pozyskiwanie dla socjalizmu – jako idei – czytelników, którzy w ostatnich tygodniach mieli prawo spotkać się z wątpliwościami współtowarzyszy pracy i otoczenia oraz sami musieli odpowiedzieć sobie na nasuwające się pytania; – drugi, to walka o – mówiąc schematycznie – odnowę życia społecznego i politycznego [...] przeciwko poczynaniom podnoszących głowę wrogom socjalizmu w naszym kraju i ich poplecznikom zagranicznym»⁶⁸. Na zakończenie zauważono, że terenowe gazety PZPR, a zwłaszcza, „pisma bratnich stronnictw politycznych” w niewielkim stopniu odniosły się do tematyki związanej z walką ideologiczną⁶⁹.

Ważne uwagi, już wcześniej formułowane przez liderów PZPR, dotyczące polityki propagandowej w posierpniowej przestrzeni medialnej, padły podczas posiedzenia BP 22 września. Najwięcej czasu tym zagadnieniom poświęcili Stefan Olszowski i Stanisław Kania. Pierwszy z nich, niecały miesiąc wcześniej wyznaczony na przewodniczącego „zespołu propagandowego”, zaproponował, by informacje dotyczące „nowego związku” zamieszczać w prasie po zarejestrowaniu i przyznaniu Solidarności osobowości prawnej⁷⁰. Jak stwierdził dalej: „W wybranych przykładach można jeszcze przed rejestracją pokazać pozytywne działania na łamach prasy (np. Huta im. Lenina)”⁷¹. Dalej Olszowski podkreślił potrzebę „demaskowania w propagandzie przeciwnika” – podając przykład Kuronia – a także podczas wystąpień w radiu i telewizji „demonstrowania otwartego stosunku do ruchu nowych związków zawodowych i zdecydowanie negatywny do opozycji”⁷². Z kolei Kania, podsumowując dyskusję, jeszcze raz podkreślił potrzebę ekspozowania w propagandzie „przeciwnika”, który chce manipulować nowymi związkami zawodowymi, m.in. przez finansowanie Solidarności z zewnątrz; zwrócił także uwagę na konieczność przedstawiania w środkach masowego przekazu „starych związków” i działań, jakie obecnie podejmują⁷³.

Tydzień później (29 września), także na posiedzeniu BP, mówiono o działaniach propagandowych. Józef Pińkowski kolejny raz na tym forum wyraził zaniepokojenie zjawiskiem pomijania w propagandzie problematyki związanej ze „starymi związkami”, kosztem nadmiernego zainteresowania mass mediów „związkami nowymi”⁷⁴. Podobną uwagę miał również I sekretarz⁷⁵. Z kolei Wojciech Jaruzelski proponował większy nacisk położyć na zwalczanie występującej powszechnie w przestrzeni publicznej mody na krytykę kierownictwa partyjno-rządowego i szerzej całej partii, z którą to manierą – jego zdaniem – należało walczyć. Mówił: „Propaganda powinna kierować krytykę na konkretnych sprawców ujemnych zjawisk, a nie uogólniać zło”⁷⁶.

24 września, dwa dni po posiedzeniu wspomnianego BP, został przygotowany aż przez trzy wydziały KC (Wydział Prasy, Radia i Telewizji, Wydział Organizacyjny i Wydział Społeczno-Zawodowy) teleks adresowany do wszystkich I sekretarzy wojewódzkich PZPR⁷⁷. Już z pierwszych zdań tego dokumentu można było się dowiedzieć o obowiązującej do trzeciej dekady września (a wspomianej na posiedzeniu BP 22 września przez Olszowskiego) zasadzie publikowania w legalnie wychodzącej prasie PRL informacji o nowo powstających związkach zawo-

dowych tylko w dziennikach czytelnikowskich i popołudniowych⁷⁸. Omawiana instrukcja rozszerzała tę możliwość również na prasę partyjną, zarówno w dziennikach, jak i tygodnikach PZPR. Decyzje w tej materii zawsze miał podejmować odpowiedni Komitet Wojewódzki PZPR. Ważnym stwierdzeniem teleksu było sformułowanie mówiące, iż „należy także inspirować upowszechnianie w środkach masowego przekazu, również centralnych, pozytywnych przykładów zaangażowania nowo powstających związków zawodowych w problematykę produkcyjną, socjalno-bytową, współpracę z dyrekcjami zakładów, dotychczasowymi związkami i lokalnymi władzami”⁷⁹. Zwracano również uwagę na potrzebę upowszechniania w środkach masowego przekazu przykładów odradzania się dotychczasowych związków, ich działalności, a także współdziałania z nowo powstającymi związkami zawodowymi w celu obrony interesów robotników, jak i udzielania wsparcia dla rytmicznej produkcji i utrzymania porządku w zakładach. Terenowe mass media, jak pisano, miały „stwarzać atmosferę społecznego nacisku na normalną, wydajną pracę załóg, a zarazem wpływać na powstawanie presji społecznej, przeciwdziałającej ewentualnemu przedłużaniu bądź powstawaniu sytuacji strajkowej w zakładach pracy, zwłaszcza pracujących na rzecz rynku, argumentując to potrzebami zapewnienia masy towarowej dla zaspokojenia rosnącego zapotrzebowania społeczeństwa”⁸⁰.

Jak ważnym w pierwszym okresie kryzysu zaufania społeczeństwa do władzy zadaniem dla kierownictwa PZPR, w tym części aparatu partyjnego zajmującego się projektowaniem działań propagandowych, była kwestia walki z wrogami socjalizmu, niech świadczy przygotowany przez pracowników Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR pod koniec września dokument pt. „Notatka dotycząca wniosków z posiedzenia zespołu prasowego do spraw działalności sił antysocjalistycznych”⁸¹. Zostały w niej zaprezentowane trzy płaszczyzny proponowanych działań ze sfery szeroko pojętej organizacji akcji propagandowej. Pierwsza z nich dotyczyła, jak napisano, stworzenia warunków niezbędnych dla efektywnej propagandy przeciwko siłom antysocjalistycznym”⁸². Autorzy notatki nawiązali tutaj do wcześniej przedstawionej w dokumentach techniki masowej komunikacji, polegającej na potrzebie propagandowego uwiarygodnienia woli porozumienia partii ze strajkującymi przez „wypełnienie treści porozumień zawartych w Szczecinie i Gdańsku”, a także przez przejęcie części haseł wysuwanych przez robotników, o czym napisano: „wśród haseł sił antysocjalistycznych

jest duża liczba haseł będących własnością partii, haseł zgłaszanych przez partię w dyskusji przed VIII Zjazdem i w trakcie jego trwania⁸³. Drugim ważnym elementem działań propagandowych miało być, jak stwierdzał dokument, „odzyskanie wiarygodności środków masowego przekazu poprzez pełny i szybki serwis informacyjny. Fakty przemilczane, wstydliwie ukrywane wobec ich powszechnej jawności (między innymi poprzez RWE) – pisano – stwarzają barierę nieufności wobec tematów przez nas proponowanych⁸⁴. Odbudowie wiarygodności komunistycznych mass mediów miało służyć również przejęcie od strajkujących haseł mówiących o „walce z korupcją, amoralnością i prywatą⁸⁵. Drugą płaszczyznę proponowanych działań powinno stanowić „właściwe dobranie tematów i zakresu propagandowej kontrofensywy”. Zalecano w krótkim czasie „przeprowadzić pogłębioną analizę naukową warstwy filozoficznej i politycznej programów sił antysocjalistycznych⁸⁶. Użyto w tym aspekcie interesującego zwrotu „luksusowa opozycja”, której przypisano nadużywanie krytyki, bez wnoszenia do dyskusji publicznej elementu konstruktywnego – „odpowiedzialności⁸⁷”.

Z mojej perspektywy najbardziej interesującym fragmentem przybliżanego dokumentu jest zaproponowany przez pracowników wydziału katalog metod, które należy zastosować w walce z „wrogami socjalizmu”. Znalazły się wśród nich takie propozycje działań jak: „korzystanie z rozwarstwienia sił antysocjalistycznych poprzez publikacje przeciwstawiające jedną grupę drugiej”; „elastyczne podawanie kompromitujących treści jednej grupy, np. KPN, jako treści całej opozycji”; „nieutrwalanie personalnie opozycji. Należy zastanowić się nad konkretnymi posunięciami mającymi na celu pozyskanie osób o znanych nazwiskach stojących w pobliżu opozycji. Niektóre z głoszonych przez te osoby poglądy nadają się do wykorzystania w propagandzie i praktyce życia społeczno-gospodarczego. Może przyznać im rację, moralnie uhonorować, zaproponować wyjazd za granicę z odczytami – odciągnąć od opozycji”; „polaryzować z całą brutalnością osoby skompromitowane z punktu widzenia przynależności do wielkiej rodziny Polaków, osoby szkalujące polskość – np. Kisielewski i jego wywiady i artykuły drukowane na Zachodzie”; „wobec pewnych osób można stosować metodę «zagłaskiwania poprzez współuczestnictwo». Należy zastanowić się nad ewentualnością telewizyjnego obnażenia miałości intelektualnej Wałęsy, jego upodobania władzy, jej atrybutów, jego płytkiego aktorstwa, gestów itp.”⁸⁸

Do walki „z konkretnymi nosicielami idei antysocjalistycznych” miano również wykorzystać materiały odpowiednio przygotowane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Miały one pokazywać metody walki politycznej sił wrogich socjalizmowi; miały mówić „o konkretnych ludziach, miejscach ich pobytu, o sposobach kontaktowania się [...]”⁸⁹.

Dokument kończył się listą podjętych na płaszczyźnie organizacyjnej decyzji, ułatwiających walkę z wrogami socjalizmu, głównie w kontekście wykorzystania ustaleń poniższych gremiów przez środki masowej komunikacji. Powołano do życia w Redakcji Analiz Prasowych Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC dwuosobowy zespół zajmujący się bieżącą analizą wydawanych przez „siły antysocjalistyczne” publikacji celem ich propagandowego wykorzystania; następnie przy Wyższej Szkole Nauk Społecznych stworzono grupę naukowców zajmujących się analizą warstwy filozoficznej, ekonomicznej i socjologicznej założeń programowych i ideowych „grup antysocjalistycznych”; wreszcie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych miało dostarczyć zespołom analityków niezbędne materiały w postaci „wydawnictw przeciwnika”⁹⁰.

Jak widać, aktywność kierownictwa PZPR i instytucji (zwłaszcza Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC), odpowiedzialnych za rysowanie obrazu propagandowego w Polsce, w pierwszych tygodniach czasu przełomu w roku 1980, była naznaczona cechami wyraźnego załamania dotychczasowej polityki propagandowej. Stawiano się na bieżąco reagować na pojawiające się wyzwania, co było bardzo trudne, gdyż zarówno aparat partyjny, jak i środowisko zawodowe dziennikarzy, zostały mocno osłabione, w wyniku „słusznego protestu ludzi pracy”. Zmierzając powoli do zakończenia rozważań, chciałbym jeszcze raz zarysować okres, którym się zajmę w artykule. Były to pierwsze tygodnie masowych protestów, od momentu wybuchu strajku w Stoczni im. Lenina w Gdańsku do mniej więcej przełomu września i października 1980 r. (na pewno jakimś punktem odniesienia może być tu druga część odbytego w dniach 4–6 października VI Plenum KC i podjęte na nim decyzje oraz ofensywny klimat dyskusji)⁹¹. Był to – jak sądzę – czas, w którym najpierw stare, pod przewodnictwem Gierka, a następnie, nowe pod kierownictwem Kani, władze partyjno-rządowe PRL próbowały odnaleźć się w nowej społeczno-politycznej rzeczywistości. Jak w takim razie, z perspektywy nadzorców i wykonawców partyjnej polityki propagandowej, radziły sobie komunistyczne mass media? Wydaje się, że wstrząs spowodowany zaistniałymi wydarzeniami był tak

duży, że w pierwszych kilkunastu dniach trwania strajku w Gdańsku i pozostałych ośrodkach w Polsce kierownictwo partyjne i zależne od niego media starały się w bardzo ograniczonym stopniu informować opinię publiczną w kraju o tym, co się dzieje w Gdańsku i innych objętych akcją strajkową miejscach⁹². Ostatnie dni sierpnia i pierwsze dni września przyniosły próby opanowania sytuacji w środkach masowego przekazu. Nadal jednak brakowało, o czym świadczą m.in. protokoły posiedzeń BP i dokumenty Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC, jednolitej i zdecydowanej w projektowaniu działań propagandowych polityki.

Należy w tym miejscu odnieść się do refleksji Andrzeja Paczkowskiego, który na temat strategii politycznej i propagandowej, wypracowanej przez kierownictwo PZPR jesienią 1980 r. napisał, iż zakładała ona: po pierwsze – próbę uwiarygodnienia partii komunistycznej, a ściślej biorąc jej kierownictwa; po drugie – starała się z użyciem właściwego typu argumentacji stworzyć za pośrednictwem poddanych partii mass mediów odpowiedni obraz Solidarności⁹³. Nie wchodząc tutaj w szczegóły rozważań Paczkowskiego, przedstawiona przez niego koncepcja wydaje mi się właściwa i może z powodzeniem posłużyć do próby opisu propagandowych działań PZPR w okresie karnawału Solidarności. Trzeba jednak zaznaczyć, że elementy składowe propagandowej strategii komunistów w całym wachlarzu działań znalazły swoje koncepcyjne opracowanie, a następnie były realizowane przez aparat propagandowy partii, w tym mass media, od końca roku 1980. W interopisywanym okresie, jak wyżej podkreśliłem, obraz planowania i realizacji działań propagandowych był mocno rozedrgany i tworzony na bieżąco, co powodowało dużą bierność, w pewnym sensie wywoływało strach paraliżujący dotychczas sprawny do znudzenia aparat propagandowy. Nie chcąc nadmiernie wydłużać, a także zdając sobie sprawę z wielu wątków jeszcze nieporuszonych, chciałbym ewentualnych czytelników niniejszego artykułu odesłać do monografii traktującej o propagandowym obrazie Solidarności w czasie jej karnawału (sierpień 1980 – grudzień 1981), która zostanie wydana w roku 2011, przy udziale Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku.



Manifestacja w sprawie rejestracji Solidarności Rolników Indywidualnych. Władysław Szypuła przed siedzibą Sądu Najwyższego w Warszawie, luty 1981. Fot. Jacek Awakumowski/ECS



Bydgoska prowokacja. Powielanie metodą sitodruku plakatów informujących o wydarzeniach podczas sesji WRN w Bydgoszczy 19 marca 1981, kiedy siłą usunięto delegację Solidarności protestującą przeciwko niedopuszczeniu do głosu w sprawie strajkujących rolników. Fot. Autor nieznany / ECS



Element antysocjalistyczny. Koszulka jednego z członków grupy plakatuwej Zygmunta Błażka. Nazywano ich mianem „parszywej dwunastki”. Na ramieniu widoczna opaska z napisem „12” NSZZ. Gdańsk, maj 1981, podczas marszu przeciwko przemocy po zamachu na Jana Pawła II. Fot. Jacek Awakumowski / ECS



Zygmunt Błażek podczas akcji malowania haseł na wagonach kolejowych. Gdańsk, wiosna 1981. Fot. Jacek Awakumowski / ECS



Plansza umieszczona w oknie siedziby NSZZ „Solidarność” w Gdańsku przedstawiająca składanie przez Związek Zawodowy Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej kwiatów pod Pomnikiem Poległych Stoczników, 1981. Fot. Jacek Awakumowski / ECS



Blokada ronda w centrum Warszawy przez autobusy MZK i inne przedsiębiorstwa transportowe jako protest przeciwko brakom żywności, 3 sierpnia 1981. Fot. Jacek Awakumowski / ECS



Koperta okolicznościowa z okazji I Przeglądu Piosenki Prawdziwej „Zakazane Piosenki”.
Archiwum ECS



Pierwsza tura I Zjazdu NSZZ „Solidarność” w hali Olivia. Gdańsk, 5–10 września 1981. Fot. Sławomir Fiebig / ECS



Kordon ZOMO i czołgi pod rozbitą Bramą nr 2 po pacyfikacji Stoczni Gdańskiej im. Lenina, 16 grudnia 1981. Fot. Janusz Bałanda Rydzewski / ECS

WŁADYSŁAW SERWATOWSKI

Sztuka, działania artystyczne i konsekwencje cywilizacyjne „czasu przełomu”. Solidarność 1980–1981

Przypomnienie działań artystycznych i dzieł sztuki związanych z Solidarnością było tematem wystąpienia podczas konferencji organizowanej przez Europejskie Centrum Solidarności na Wydziale Prawa Uniwersytetu Gdańskiego 10 czerwca 2010 r. Chronologiczne uporządkowanie najważniejszych zdarzeń artystycznych, ich dokumentacja oraz konsekwencje cywilizacyjne, będące zasługą Solidarności, są tematem artykułu. Wyszukiwarka Google, której deklarowaną misją jest skatalogowanie światowych zasobów informacji i uczynienie ich powszechnie dostępnymi i użytecznymi¹, nie odnalazła dotychczas żadnego z haseł wywiedzionych z polskiego tytułu: „Sztuka a Solidarność”², „Cywilizacja a Solidarność”, „Solidarność i cywilizacja”, ani w wersji angielskiej, ani we francuskiej i hiszpańskiej, ani w niemieckiej i włoskiej³.

Sztuka i nowe inspiracje od Sierpnia '80 do grudnia 1981 r.

Stoczniovcóm i rodzącej się Solidarności towarzyszyła wystawa artystyczna w stołówcze centralnej Stoczni Gdańskiej im. Lenina⁴ – pokazywana od połowy lipca do końca sierpnia 1980 r.⁵, zaplanowana w maju przez Biuro ds. Kadr i Analiz Społecznych Stoczni Gdańskiej. Jej celem było przybliżenie stoczniovcóm fragmentu dorobku artystycznego Teatru Narodowego (najstarszego teatru w Polsce, założonego przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w 1765 r.). Ekspozycja liczyła sześćdziesiąt dziewięć obiektów sztuki współczesnej dokumentujących osiągnięcia Sceny Narodowej w Warszawie. Były to fotografie czarno-białe ze spektakli, trzydzieści trzy dzieła w dużym formacie, naklejone na twardej podkład, opisane i sygnowane przez artystów Renarda Dudley'ego (1932) i Cezarego Marka Langdę (1931) – członków Związku Polskich Artystów Fotogra-

fików. Fotografie wybierali reżyserzy: Andrzej Łapicki (1924), Tadeusz Minc (1924–1992), Helmut Kajzar (1941–1982), Maciej Wojtyszko (1946) i Adam Hanuszkiewicz (1924) – dyrektor Teatru Narodowego. Projektantami wystawionych trzydziestu sześciu plakatów byli: Roman Cieślewicz (1930–1996), Mariusz Chwędzuc (1933), Jerzy Czerniawski (1947), Edward Dwurnik (1943), Leszek Hołdanowicz (1937), Andrzej Krauze (1947), Tomasz Kuczborski (1947), Jan Lenica (1928–2001), Jan Młodożeniec (1929–2000), Józef Mroszczak (1910–1975), Julian Pałka (1923–2002), Andrzej Pągowski (1953), Eugeniusz Get-Stankiewicz (1942), Franciszek Starowieyski (1930–2009), Waldemar Świerzy (1931), Henryk Tomaszewski (1914–2005) i Maciej Urbaniec (1925–2004). Teatr Narodowy był wiodącym edytorem plakatów w Polsce i pierwszym, który organizował wystawy w dużych zakładach pracy⁶. Przydział papieru na druk plakatów Teatru Narodowego był większy niż w innych teatrach. Regularna współpraca z wybitnymi artystami-grafikami, współtwórcami Polskiej Szkoły Plakatu sprawiała, że wydawane tytuły cenzurowano z tolerancją. Część nakładu eksportowano przez centrale handlu zagranicznego DESA i Ars Polona do państw strefy dolarowej. Ten eksport pozwalał na dodatkowe honoraria dla autorów, a wysoki nakład popularyzował polską sztukę graficzną⁷. Wystawa w Stocznii przybliżała sztukę fotografii i plakat w nowym środowisku. Recenzowana w „Głosie Stoczniewca” wystawa miała być pokazana we wrześniu 1980 r. w Morskim Domu Kultury w Nowym Porcie, a potem w innych zakładach pracy Wybrzeża. Los prac artystycznych eksponowanych w Stocznii im. Lenina potoczył się inaczej – ekspozycja nie wróciła z Gdańska do Warszawy⁸.

Strajkując, stocznioacy obserwowali wystawione prace i dokonali kilku artystycznych gestów. Zmieniali spontanicznie układ i aranżacje ekspozycji. Te drobne ingerencje powodowały, że niektóre przesłania artystyczne na plakatach zyskiwały nowy sens. Tak postąpiono z plakatem Jana Lenicy z 1977 r. do komedii Aleksandra Fredry *Mąż i żona*. Obrócony o sto osiemdziesiąt stopni nabierał nowych znaczeń artystycznych i społecznych. Wnosił radość i uśmiech na twarzach strajkujących. Plakat wystawiony w Stocznii pokazali Japończykom dziennikarze obserwujący strajk i negocjacje w sierpniu 1980 r. Drugi układ plakatu⁹ pokazano w 1983 r. na okładce pisma dla projektantów „Idea”. Plakat Lenicy do *Dwóch Teatrów* Jerzego Szaniawskiego posłużył strajkującemu do utkania tkaniny olicznosciowej. Fotografię tkaniny autor nadesłał do Teatru Narodowego w stanie

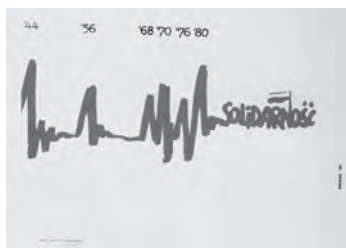
wojennym. W anonimowym liście ukrywał swoje nazwisko: Czy bał się represji?
A może był świadomy naruszenia prawa autorskiego?



Znakiem kultury wizualnej Sierpnia '80 w Stoczni Gdańskiej był napis „Solidarność”. Artysta fotografik Erazm Ciołek (1937) dostrzegł w trzeciej dekadzie sierpnia ten napis nad pilnującymi wejścia na teren Stoczni. Jerzy Janiszewski (1952) pod koniec Sierpnia przedstawił Lechowi Wałęsie do akceptacji w Stoczni Gdańskiej artystyczną formę napisu „Solidarność”. Projekt Janiszewskiego w krótkim czasie rozpoznawano na całym świecie. Poniżej: Jerzy Janiszewski i jego znak (wystawa SOLID ART w Muzeum Historii Katalonii w Barcelonie, wrzesień 2005 r.¹⁰) i historyczna fotografia Erazma Ciolka¹¹.



Historyk angielski Timothy Garton Ash (1955) przedstawił Solidarność w książce pt. *Polska rewolucja. Solidarność 1980–1981*¹² jako pamięć zbiorową i równanie: „Sierpień '80 = Czerwiec '56 + Marzec '68 + Grudzień '70 + Czerwiec '76”. Historię o szesnastu lat bogatszą ukazał na plakacie jesienią 1980 r. Czesław Bielecki (1948). Siłą tego projektu była intencjonalna forma patriotogramu wyprowadzona z elektrokardiogramu medycznego. Autor, o szerokich horyzontach i zmyśle polityka, trafnie i lapidarnie zwizualizował aktywność serc Polaków w okresach cywilizacyjnych nadziei, politycznych odwilży i społecznej odnowy.



Po Sierpniu '80 przesłanie Solidarności podejmowało środowisko artystyczne: Teatr Narodowy wprowadził do repertuaru dwa przedstawienia inspirowane czasami nadziei i przełomów: 1956, 1976 i 1980. W Teatrze Małym wystawiono *Relacje* Hanny Kral, grane od premiery 4 kwietnia 1981 r. do 13 grudnia 1981 r. – sześćdziesiąt razy, łącznie z przedstawieniami w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym (POSK) w Londynie. Zofia Kucówna (1933), grając postać Anny Walentynowicz (1929–2010) ukazała genezę Solidarności w niepowtarzalnej narracji. Gustaw Kron (1930) i Henryk Machalica (1930–2003) przypominali w lapidarnych, dramatycznych i ekspresyjnych monologach tragiczny czas społeczno-politycznych prób przełomu w Radomiu w roku 1976 i w FSO w Warszawie w roku 1956.

810



11 listopada 1981 r. był sześćdziesiątą trzecią rocznicą odzyskania przez Polskę wolności w 1918 r., a w Teatrze Narodowym datą premiery patriotycznego spektaklu *O poprawie Rzeczypospolitej*, w układzie i reżyserii Adama Hanuszkiewicza. Do 12 grudnia 1981 r. zagrano dwadzieścia przedstawień, a po ogłoszeniu stanu wojennego, 15 i 17 grudnia 1981 r. odwołano spektakle w Gdańsku, planowane jako gościnne. Plakaty czasu nadziei zostały jako dokumenty artystyczno-typograficzne. Projektował je do *Relacji* i *O poprawie Rzeczypospolitej* Krzysztof Tyczkowski (1955), artysta wybitnie utalentowany, absolwent PWSSP [obecnie ASP] w Łodzi, od 2004 r. profesor grafiki. Plakat *Relacji* wydrukowano i szeroko rozpowszechniono. Obecnie jest on drukiem rzadkim i wysoko notowanym na auk-

ciach. Plakat *O poprawie Rzeczypospolitej* nie uzyskał zgody cenzury na druk i rozpowszechnienie – po 13 grudnia 1981 r. na polecenie władz spektakl wycofano z repertuaru.

W 1981 r. plakaty Andrzeja Pągowskiego do filmów *Robotnicy*¹³ i *Człowiek z żelaza*¹⁴ były poszukiwanymi dziełami sztuki. Na plakatach artystycznych pojawiła się czcionka z „Solidarności” Janiszewskiego. Ten krój pisma zwany solidarycą wszedł do światowego obiegu jako charakterystyczny znak cywilizacyjny Solidarności.



Relacje Hanny Krall na scenie POSK-u w Londynie oglądał Rostław Szaybo (1933). Poruszony ekspresją aktorów ofiarował Teatrowi Narodowemu projekty plakatu do kolejnej premiery. W listopadzie 1981 r. przysłał z Londynu cztery projekty do *Romea i Julii*. Teatr wybrał projekt z parą gołębi i krwią przy dziobie. Dlaczego krew? – pytali aktorzy.

Po 13 grudnia 1981 r. nikt nie pytał o znaczenie krwi w sztuce?

Wątpiono, czy cenzura wyda zgodę na druk i rozpowszechnienie plakatu teatralnego, który obok tragicznej miłości piętnuje siłę, przemoc i krew – znaki cywilizacji stanu wojennego w Polsce. Cenzorzy nie zauważyli niuansu na obrazie do Szekspira, albo już wtedy zrozumieli, że czas cenzurowania Polaków dobiega końca. Krwawy plakat *Romea i Julii* projektu Rostława Szaybo budził zainteresowanie sztuką, polityką i przyszością. W Warszawie nagrodzono go tytułem „Najlepszy Plakat Roku 1982”.



Plakat *Romea i Julii* dla Teatru Małego był widoczny w Warszawie, wtedy gdy Francuzi wydali *Bank obrazów dla Polski*¹. Były to trzy tomy z ilustracjami wybitnych artystów, którzy manifestowali swój sprzeciw wobec stanu wojennego i solidarność z Polską. Formy malarskie i graficzne europejskich twórców były inspiracją dla mediów wolnego świata. Nakład *Banku obrazów* wyniósł trzydzieści dwa i pół tysiąca egzemplarzy. Artyści tantiemy autorskie za prawo reprodukcji prac przekazywali na fundusz Solidarności. Bariery cenzuralne i celne na granicy z Polską powodowały, że publikacje *Banku obrazów dla Polski* były w Polsce mało znane. Europejscy twórcy swoją zaangażowaną i konsekwentną postawą dla Polski sprawili, że kategoria współczesnych polonistów artystycznych dla Solidarności stała się pierwszą w świecie, wielką pinakoteką przesłań wolności i solidarności, którą tworzyli artyści wolni, sławni, wrażliwi i znakomici.



Prace wyżej: Francuz, dadaista César Baldaccini (1921–1998); Islandczyk, postmodernista Guðmundur Guðmundsson – Erro (1932); Francuz, pisarz, malarz, aktor Roland Topor (1938–1997); Belg, Jean Michel Folon (1934–2005); niżej: Hiszpan, surrealista Antonio Saura (1930–1998); Brytyjczyk z Pentagramu, Alan Fletcher (1931–2006); Hiszpan, figuralista i przedstawiciel pop-artu Eduardo Arroyo (1937).



Potrzeby finansowe Solidarności w Polsce i w europejskich centrach wspierał twórczością artystyczną malarz i grafik Luigi Castiglioni (1936–2003) zamieszkały w Maison-Laffitte. Jego obraz z *Placzącą Polonią* nazywano siostrą Marianny. Jako plakat i billboard z mapą Polski włączyła go w międzynarodowe akcje pomocowe organizacja Lekarze bez Granic (od 1982 – Lekarze Świata). Organizacją kierował Bernard Kouchner (1939), od 2010 r. minister spraw zagranicznych Francji.

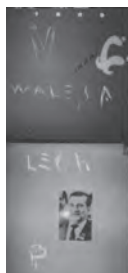


Wybory 4 czerwca 1989 r. w Polsce – konkluzje przełomu

Relacje cywilizacyjne Hiszpanii i Polski, w których pozycja Solidarności miała kluczowe znaczenie, określano również czasem przełomu. Latem 1989 r. media hiszpańskie prognozowały skutki zmian w Europie, akcentując rolę Solidarności w Polsce w wyborach 4 czerwca. Opiniotwórczy, wydawany w Barcelonie, międzynarodowy dziennik „El Periodico” przyznał Lechowi Wałęsie w 1989 r. tytuł „Człowieka Roku Nowej Ery”. Postanowiono ukazać postać Wałęsy jako bohatera europejskich przemian. Dla tego zadania, z inspiracji strony polskiej, przyjęto formy malarską i graficzną – zamiast formy tekstowo-opisowej. Oryginalnością i odwagą „El Periodico” było powierzenie zadania twórcom hiszpańskim i polskim ukazania w artystycznie dowolny sposób „Bohatera Roku '89”. Wydanie „El Periodico” z grudnia tego roku przypominało bardziej katalog wystawy artystycznej, niż wpływowy magazyn społeczno-polityczny. Okładka okolicznościowej publikacji² miała tytuł zaskakujący: „ROK ZERO NOWEJ ERY. Lech Wałęsa naszym Człowiekiem 1989. Najlepsi ilustratorzy polscy i hiszpańscy portretują na wyłączność lidera Solidarności”. W krótkiej kronice roku 1989, przed wizerunkami Wałęsy przywołano fotografiami tylko trzy ważne postacie zmarłe w tym czasie: Salvadora Dali, Ajatollaha Homeini i Herberta von Karajana. Komentarz do sylwetki Lecha Wałęsy napisał Mateo Madridejos (1932), redaktor naczelny pisma, tytułując swój tekst *Espritu de Gdansk* (Duch Gdańska). Niezależnie od kierownictwa redakcji, organizatorzy konkursu na najciekawszy wizerunek Wałęsy przyznali dwie finansowe nagrody specjalne: dla Sławomira Kitowskiego z Gdańska i Edwarda Lutczyzna z Warszawy. Oto w kolejności okładka

„El Periodico” i prace Hiszpanów: Augusti Puig i Pinyol (Sabadell 1948), Juan Carlos Perez America Sanchez (Buenos Aires 1939), Antoni Salichs (Badalona 1949), German Meni (Barcelona 1957), Javier Mariscal (Walencja 1950), Enric Satue (Barcelona 1938), Guillem Cifre (Barcelona, bd.), Jordi Paris (Barcelona 1946), Salvador Saura (Barcelona 1950) i Ramon Torrente (Barcelona 1951), Claret Serrahima (Barcelona 1950), Pati Nunez (Figueres 1959), Joan Pere Viladecans (Barcelona 1948), Emil Bargues (Barcelona 1948).

814



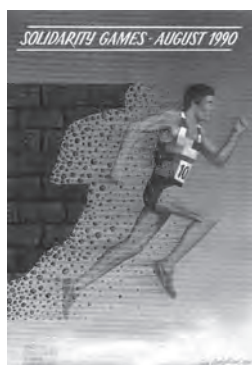


Powyżej prace Polaków: Sławomir Kitowski (Gdynia 1953), Dariusz Komorek (Warszawa 1960), Stasys Eidrigevicius (Mediniškiai 1949), Krzysztof Tyczkowski (Łódź 1955), Waldemar Świerzy (Katowice 1931), Hubert Hilscher (Warszawa 1924, zm. Warszawa 1999), Leonard Konopelski (Przemyśl 1942), Edward Lutczyn (Heppen-

heim 1947), Yakup Erol, (Zamość 1942), Lech Majewski (Olsztyn 1947), Tadeusz Grabowski (Lwów 1929), Jan Młodożeniec (Warszawa 1929, zm. Warszawa 2000), Mieczysław Wasilewski (Warszawa 1942), Grzegorz Marszałek (Świnna 1946), Edward Dwurnik (Radzymin 1943), Wiesław Rosocha (Sokołów 1945), Maciej Urbaniec (Zamość 1925, zm. Stary Sącz 2004), Andrzej Pągowski (Warszawa 1953), Franciszek Maśluszczak (Kotlice 1948), Marek Płoz-Doliński (Warszawa 1950).

W dziesiątą rocznicę Solidarności prace artystów hiszpańskich i polskich z wizerunkiem Wałęsy pokazano na wystawie w Galerii BWA w Gdańsku. Po wystawie prace hiszpańskie wróciły do redakcji „El Periodico”. Prace Polaków pokazano na wystawach w Berlinie, Kaliszu, Krakowie, Lipsku, Pradze i Warszawie. Muzeum Narodowe w Gdańsku kupiło do zbiorów sztuki oryginały prac profesorów Marszałka i Wasilewskiego. Portrety malowane przez Dwurnika, Kitowskiego, Lutczyna, Młodożeńca, Maśluszczaka i Urbańca są w kolekcjach prywatnych. W czasie wystawy portretów Wałęsy w Gdańsku, w Trójmieście rozklejano plakaty Castiglioniego do Igrzysk Solidarności (poniżej). W 1989 r. artyście urządzono wystawę indywidualną, pierwszą w historii Muzeum Narodowego w Warszawie – Oddział Muzeum Plakatu w Wilanowie. Luigi Castiglioni był dla Solidarności ogromnie zasłużony, co w czasie otwarcia wystawy podkreślali premier Tadeusz Mazowiecki i prymas Józef Glemp.

816



Międzynarodową konsekwencją cywilizacyjną nowego czasu przełomu dostrzeżoną przez świat były w Polsce wybory 4 czerwca 1989 r. do sejm i senatu. Ich wynik sprawił, że Solidarność definitywnie uwolniła Polskę od światowego postrzegania jako należąca do bloku państw sojusznich, zdominowanych przez ZSRR. Polska weszła w obszar państw wolnego i demokratycznego świata. Wybory w Polsce dyplomacja amerykańska uznała jako koniec zimnej wojny w Europie¹. W tym samym roku Polska potwierdziła także Hiszpanii swój udział w EXPO '92

– Wystawie Uniwersalnej w Sewilli. Tym udziałem chciała dokonać dalszej, wyraźnej i trwałej transformacji swego obrazu w stosunkach międzynarodowych.

W 1991 r., jedenaście lat po narodzeniu Solidarności w Polsce miał miejsce zamach stanu w ZSRR. Rozpoczęły się zmiany na mapie politycznej świata. 29 sierpnia 1991 r. parlament rosyjski zakazał działalności KPZR i skonfiskował majątek partii. Kraje postrzegane w świecie jako proradzieckie uwolniły się w sposób naturalny i definitywny od politycznego hegemonu. Gdy rząd rosyjski 6 września uznał niepodległość Litwy, Łotwy i Estonii, to kraje te jako wolne państwa natychmiast złożyły akces do udziału w EXPO '92 w Sewilli. Solidarność emanowała. Nowe rządy tych państw przyjęły podobne założenia dla swego udziału w Wystawie, jakie formułowała Polska: Jesteśmy wolni. Chcemy i będziemy szczęśliwymi społeczeństwami w państwach demokratycznych. Musimy to światu pokazać. Solidarność w Polsce od 1980 r. wносиła w społeczne stosunki międzynarodowe nowe idee cywilizacyjne, rzeczywiste impulsy i wspólne poszukiwanie wartości.

Solidarność Globalna

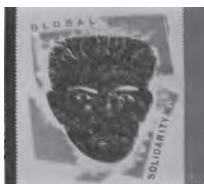
Kiedy Polska została zaproszona przez Hiszpanię do udziału w EXPO '92² i sformułowała przesłanie swej obecności w Sewilli, pokazano światu zrodzoną w Polsce Solidarność razem z jej uniwersalnym zakresem i charakterystyką wyrażaną nazwą własną – „Solidarność Globalna”. W Pawilonie Polski pokazano dziewięćdziesiąt dwa dzieła artystów z trzydziestu sześciu państw. Znakiem Solidarności Globalnej była wizja nowej flagi dla planety Ziemia, wobec której wszyscy jesteśmy i być musimy – solidarni. Cyfra „92” nawiązywała symbolicznie i jednoznacznie do znaku oficjalnego EXPO.

Wersja skrócona znaku oficjalnego:



Liczbę „92” społeczność międzynarodowa kojarzyła z rokiem wystawy urządzonej w pięćset lat po wyprawie Kolumba w roku 1492. Liczba jako znak boskiej harmonii powinna rządzić kosmosem – głosili przedstawiciele filozofii pitagorejskiej. Każdy kształt można

818



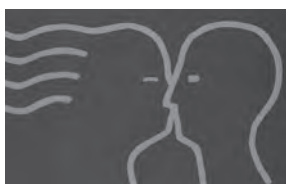
Marek Rostworowski (1921–1996), profesor UJ i minister kultury, komentował Solidarność Globalną jako polskie przesłanie z EXPO '92. „Hasłem wystawy przypadającej w pięćsetną rocznicę wyprawy Kolumba jest spotkanie dwu światów. W polskim scenariuszu zostało ono zinterpretowane jako pogranicze dwóch epok – zdominowanej przez międzyludzką wrogość i wzajemne niszczenie i wyimaginowanej epoki globalnej solidarności w następnym wieku. Nasz kraj był przez dwa ostatnie stulecia, z krótką przerwą do niedawna, przysłowiowym chorym miejscem Europy. Dlatego w XIX wieku Polacy rzucili wezwanie do walki «za wolność naszą i waszą». W roku 1980, w sytuacji zniewolenia komunistycznego padło hasło Solidarności, a potem w roku 1981 solidarności-

we *Posłanie do narodów Europy wschodniej*. Dziś apelujemy do narodów świata o solidarność globalną w trzecim tysiącleciu i zapraszamy artystów wszystkich krajów, żeby nadal kształt temu wyzwaniu projektując «Flagę Ziemi» [zob. poniżej]. Obrazując epokę minioną, sięgamy do wyobraźni polskiej, prognozując przyszłość – do wyobraźni artystów wielu narodów, bo taki będzie horyzont wieku XXI”.

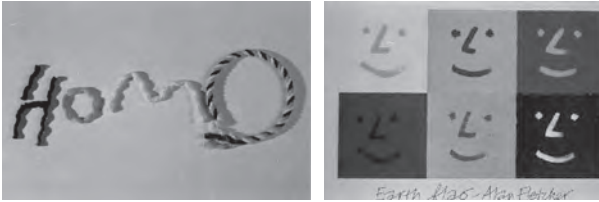


Projektował: L. Castiglioni

Prezydent RP Lech Wałęsa napisał w przesłaniu na EXPO '92: „[...] z końcem obecnego stulecia dopełni się też drugie tysiąclecie naszej ery. Przed nami – trzecie. Jakie będzie? Co nam przyniesie? XX wiek tak wiele zmienił w życiu Polski. Odrodzeni po latach niewoli i państwowego niebytu – u progu stulecia próbowaliśmy wykreować i umocnić naszą wolność i suwerenność. Nasz własny, polski los i nasze współczesnictwo, współobywatelstwo w losie świata. Mimo sukcesów – nie na długo było nam to dane. Znowu triumfowała obca przemoc, a naród zamiast budować pomyślność obecnych i przyszłych pokoleń – przez lata trwał w pozorze istnienia, karmiąc się nadzieją. By przetrwać. Dążyliśmy do tego uparcie. Świadomi zaś celu – podporządkowaliśmy mu nasze działania. Byliśmy solidarni. Ocaliliśmy siebie. Odzyskaliśmy wolność, a z nią – możliwość pełnego istnienia we własnym kraju i wśród narodów świata. Otrzymaliśmy szansę prawdziwego rozwoju. Pragniemy tego samego dla innych. Światu w nowym tysiącleciu proponujemy wspólną pracę dla wspólnego dobra. «Solidarność Globu» [...] Expo '92 prezentuje dorobek cywilizacyjny ziemskiego globu. Jest ostatnim słowem ludzkości XX wieku przekazywanym w przyszłość. W wiek XXI. Chcielibyśmy, by znaczyło ono zgodę i przyjaźń narodów całego świata. Serdeczność więzów międzyludzkich i szacunek wzajemny między wszystkimi państwami. By znaczyło ono – SOLIDARNOŚĆ”.



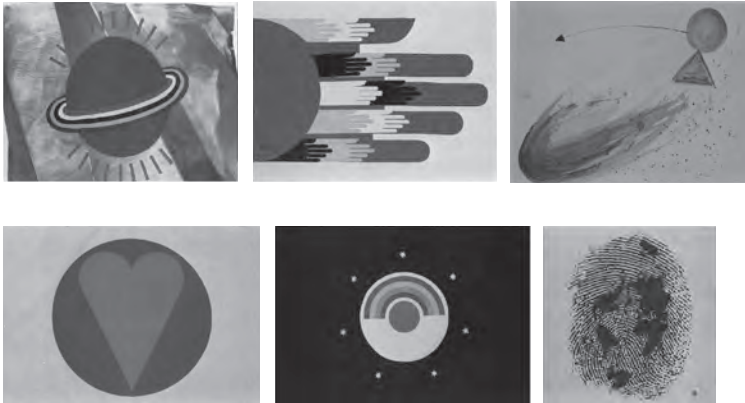
Projektował: Krzysztof Tyczkowski



Projektanci: Maciej Urbaniec i Alan Fletcher

820

Premier Jan Olszewski napisał: „EXPO '92 w Sewilli widzimy jako spotkanie dwóch narodów europejskich z krańców kontynentu. W XVI i XVII wieku Hiszpanię i Polskę łączyły bliskie więzi kulturowe, Hiszpania reprezentowała Europę od zachodu, Polska od wschodu. Kraje nasze mimo odległości geograficznej były i są sobie bliskie. Hasłem EXPO '92 są odkrycia ludzkości i spotkanie dwóch światów. My, Polacy doświadczeni wojnami i utratą wolności chcemy dostrzec w tym wydarzeniu ideę pogranicza dwóch epok: przeszłej nacechowanej wrogością między narodami, żądzą niszczenia i tej odkrywanej epoki przyszłości, którą pragnęlibyśmy widzieć jako czas solidarności powszechnej na ziemskim globie”.



19 lutego 1992 r. Pepe Iglecias w „El Correo” przedstawił ekspozycję polską i wyeksponował polskie przesłanie na EXPO '92: „Spotkanie dwóch światów w Sewilli to, w polskim wydaniu, spotkanie na granicy dwóch epok. Epoki antagonizmów i destrukcji z epoką przyszłości jako solidarności globalnej”. Powyżej projekty Flagi Ziemi jako symbolu Solidarności Globalnej: Seymour Chwast z USA (1931), Willy Bosschem z Belgii (1930), Eduardo Camacho z Hiszpanii (1943–2006), Ikko Tanaka z Japonii (1930–2002), Władimir Władimirow z Rosji (1954), Gerard Paris-Clavel (1943) & Vincent Perrottet z Francji.

Komisarz Generalny EXPO '92, Emilio Cassinello z okazji wizyty Lecha Wałęsy w Sewilli powiedział¹: „Panie Prezydencie, witamy na Wystawie Uniwersalnej w Sewilli. Wyspa Kartuzów świętuje dziś obecność kraju, bez którego nielato jest wytłumaczyć obecny polityczny klimat wolności na całym Wschodzie Europy. Wystawa Uniwersalna, pomyślana została tak, aby każde społeczeństwo przedstawiło się innym, powinna poczuć się szczególnie usatysfakcjonowana, przyjmując wizytę największego przedstawiciela narodu, który sprawił, że słowo «solidarność» zostało wpisane jako nieomylny symbol tożsamości polskiej. Polska zajmuje w pamięci XX wieku niezastąpione miejsce, które przysługuje pierwszemu ciosowi przeciwko temu, co Winston Churchill ochrzcił mianem żelaznej kurtyny. To pokolenie Hiszpanów nie zapomni tak łatwo zacieklej obrony praw obywatelskich, której Pan przewodniczył na początku lat osiemdziesiątych. Wschód europejskiego Zachodu, jak nazywają swój kraj niektórzy polscy kartografowie². Polska zmieniła bieg swej historii, aby wziąć w ręce swój los, podczas gdy odważnie niweczyła stare granice nietolerancji. Granice wolności są dziś szersze niż kiedykolwiek dzięki temu, że w pierwszym szeregu tej wielkiej pokojowej rewolucji stanął naród polski i taki ruch jak Solidarność. W Sewilli wstrzymujemy oddech, będąc świadkami przemian dokonujących się w drugiej Europie. Ekspozycja stała się dokładnym odzwierciedleniem nowych życiowych wartości narodów, dzień po dniu, zmienialiśmy geografie tej wyspy, aby mogła stać się zwierciadłem przyszłej rzeczywistości. Sądzę, że tego dokonaliśmy i że EXPO '92 jest dziś czymś o wiele większym niż wyobrażaliśmy to sobie na początku. Było to możliwe dzięki wiatrowi wolności, który przeszedł nad Europą Wschodnią. Od tego momentu kontynent ten odnalazł swoje prawdziwe wymiary i od nowa jest powołany, aby stać się nadzieją milionów ludzi. Polska i Polacy, intelektualiści i artyści polscy wyróżniali się zawsze przez swoją walkę o wolność i obronę wygnańców. Nie skończyli wiele razy buntowali się przeciwko pokusie utożsamiania mitów, anachronizmów i legend jako źródeł mirażu potęgi. Przeciwnie, to oni dali potęgę krajowi swoim przesłaniem wolności i wyobraźni. Odważnym, wspaniałym i podniosłym. To właśnie artyści polscy doszli do głosu w Polskim Pawilonie, przemawiając językiem zrozumiałym i ujmującym, który pozwala na przewidywanie przyszłości kraju, który nigdy nie pozostawał z dala od zainteresowania i podziwu Hiszpanów [...] Jako Hiszpanie wiemy ile kosztuje osiągnięcie stabilności i równowagi społecznej, ze szczególną wrażliwością potrafimy ocenić wysiłek i uczciwość polskiego narodu. NICH płynie stąd nasze gorące pozdrowienie oraz głęboka radość organizatorów Wystawy z powodu tak znaczącej obecności Polski w Sewilli 1992”³. Prezydent Wałęsa, dziękując za uznanie dla Solidar-

ności⁴ wyrażone w wystąpieniu Komisarza Cassinello, powiedział: „Dzięki Kolumbowi świat poszerzył swoje perspektywy w wieku XV. Dzięki Polsce zmieniły się perspektywy świata w roku 1989”⁵. Te dwa zdania powinny być zamieszczone w podręcznikach historii dla szkół w wielu krajach świata – mówili poruszeni świadkowie tej historycznej uroczystości.

Solidarność odczytywano z logotypu Polski projektu Macieja Urbańca, prof. ASP w Warszawie. Znak wpisywał się w symbole solidarności globalnej. Był też umieszczony na serii płyt z nagraniem hymnu narodowego i koncertu galowego Sinfonii Varsovia z Krzysztofem Pendereckim w Dniu Polski w Sewilli, 3 maja 1992 r. oraz na serii znaczków millenijnych i kopertach projektowanych w 2001 r. przez prof. Tomasza Bogusławskiego, Rektora ASP w Gdańsku.

822



Solidarność w Polsce doświadczała zawirowań i przemian, które obrazowali [powyżej, od lewej:] Ewa Pawluczuk (1956) i Tomasz Bogusławski. Należy mieć nadzieję, że pojęcie Solidarności rozwinie się i za lat kilka funkcjonować będzie „Polska Szkoła Solidarności” obok Polskich Szkół Matematyki, Jazzu, Filmu i Plakatu.

MARTA MARCINKIEWICZ

**Rysunki satyryczne na łamach szczecińskiej
„Jedności” (1980–1981)**

Sposobów na odreagowanie trudów peerelowskiej rzeczywistości było wiele: poczynawszy od zdecydowanych wystąpień społecznych, a kończąc na opowiadaniu dowcipów ośmieszających władzę. Humor w PRL przybierał różnorodne formy – od powtarzania humorystycznych anegdot, poprzez piosenki, do rysunków satyrycznych. Posługiwano się prostym schematem – głupiej władzy przeciwstawiano mądre społeczeństwo¹.

Rysunki satyryczne były częścią wielu czasopism, choć w literaturze przedmiotu sięga się po nie rzadko bądź, mimo że stanowiły znakomity komentarz ówczesnej rzeczywistości, w ogóle nie analizuje się ich roli². Prostota formy pozwalała równocześnie przekazać niejednoznaczną treść, która szybko trafiała do świadomości społecznej. Zwłaszcza w społeczeństwie, które przez lata nauczyło się czytać między wierszami i bezbłędnie wyczuwać wszelkiego rodzaju aluzję. Rysunki satyryczne oprócz tego, że pozwalały skomentować bieżące wydarzenia, pełniły ważną funkcję społeczną – tworząc coś na wzór alternatywnego kodu, były jedną z form komunikowania się ludzi³. Wydaje się, że ilustrowany humor pozwalał rozładować napięcie psychiczne spowodowane niepewną sytuacją społeczną, polityczną i gospodarczą oraz pomagał radzić sobie z krytyczną postawą wobec rzeczywistości. Wojciech Polak, wskazując na popularność satyry w latach 80., pisał: „Dla społeczeństwa kpina z władzy była też swoistym rodzajem autoterapii, tak bardzo potrzebnej w tych ponurych czasach. Śmiech i zabawa odprężają, są też formą psychicznej rekompensaty za doznane upokorzenia”⁴.

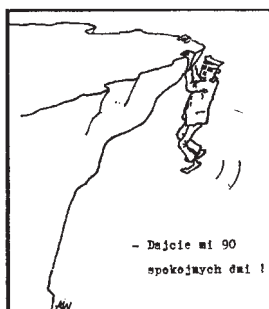
O ile przed 1980 r. satyrycy do perfekcji opanowali sztukę aluzji, o tyle w latach 1980–1981 to, co dotąd w obawie przed cenzorem musiało być wieloznaczne, nagle stało się jednoznaczne. Swoboda wypowiedzi w czasie karnawału Solidarności uległa znacznemu rozszerzeniu. Karykaturzyści pozwalali sobie na kpiny z systemu przy zgodzie ze strony władzy. Dla rządzących był to swoisty wentyl

bezpieczeństwa, który pozwalał rozładowywać narastające napięcie społeczne⁵. Taka była odpowiedź na życie pod presją w narzuconym ustroju. Jak pisał Piotr Łukasiewicz: „Wyśmianie wszystkiego, co presję ową wzmaga, dostarcza nie tylko psychicznego zadośćuczynienia, lecz stanowi także oznakę protestu”⁶. Po sierpniu 1980 r. nastąpił prawdziwy wysyp żartów i rysunków satyrycznych w prasie opozycyjnej. Wystarczy przywołać choćby szczecińską „Jedność” – pierwszy w Polsce oficjalnie wydawany periodyk NSZZ „Solidarność” (w kioskach Ruchu pokazał się 10 stycznia 1981 r.)⁷. W skład redakcji (w różnych okresach) wchodził: Leszek Dłouchy (redaktor naczelny), Bazyli Baran, Jerzy Dębniak, Tadeusz Dziechciowski, Ewa Gutkowska, Michał Kawecki, Lidia Kowalińska-Maślanka, Jerzy Łatka, Karol Markowski, Michał Paziewski, Małgorzata Piekara, Jarosław Piwar, Andrzej Węglarz, Stanisław Wiszniewski i Tomasz Zieliński. Pismo wyróżniało się na tle innych tytułów prasy związkowej m.in. brakiem pogładowej jednolitości. Członkowie redakcji wywodzili się z różnych środowisk: ze szczecińskiego PAX-u, Wyższej Szkoły Pedagogicznej i „Kuriera Szczecińskiego”, mieli zatem różne doświadczenia i przekonania⁸. Na jego łamach nie uciekano od tematów trudnych – poddawano krytyce politykę państwa, ale również pokazywano zróżnicowanie ideowe występujące w NSZZ „Solidarność”, np. krytykowano za zbytnią uległość doradców Solidarności, dyskutowano nad odwołaniem z gdańskiej MKR Anny Walentynowicz czy nad programem wyborczym Lecha Wałęsy podczas wyborów przewodniczącego związku na I Krajowym Zjeździe Delegatów w Gdańsku.

Śmiało rzucono wyzwanie władzom, m.in. za pomocą ukazujących się na łamach „Jedności” rysunków satyrycznych. Pierwszy pojawił się w numerze 1 (19) z 10 stycznia 1981 r. Częstotliwość ich ukazywania się była podobna – w każdym zamieszczano średnio po 3–4 rysunki, choć były wydania, w których pojawiało się ich mniej bądź nie było ich w ogóle. Ostatecznie w 49 numerach pisma pokazano ponad 100 rysunków. Autorzy podpisywali się pseudonimem, inicjałami lub imieniem i nazwiskiem: Gutek (Adam Gutkowski), Sławomir Lener, Daniel J., M. W. (Marcin Wyrzykowski), A. W. (Adam Wycichowski) czy K. S. (Krzysztof Saliński). Najwięcej rysunków stworzyli Lener, Gutek i Wyrzykowski. Komentowali i krytykowali wszystkie przejawy dyktanda władz – od braku reform gospodarczych po wykorzystywanie represji w rozprawie z opozycją.

Opisywane poniżej rysunki, podobnie jak dowcipy polityczne, były bronią, którą

kierowano w znacznej mierze w rządzących krajem. Należy jednak zauważyć, że poszczególni członkowie partii właściwie nie pojawiali się w rysunkach na łamach szczecińskiej „Jedności”. Wyjątkiem był gen. Wojciech Jaruzelski, który w lutym 1981 r. został premierem. W swoim *exposé* sejmowym zaapelował o „90 spokojnych dni” i zaniechanie strajków. Zamieszczono wówczas rysunki nawiązujące do jego prośby⁹. Na jednym z nich (autorstwa Adama Wycichowskiego) gen. Jaruzelski, trzymając się skały nad urwiskiem, wygłaszał swój apel, co pokazywało beznadziejność sytuacji, w której się znajdował.



Do słów generała odwołano się w jednym z kolejnych numerów. Zamieszczono tam rysunek funkcjonariusza (Służby Bezpieczeństwa?), który wykreśla dni z kalendarza. Znaczący był podpis: „Niewiele już zostało spokojnych dni”, wisząca zaś w tle pałka zwiastowała siłową rozprawę z opozycją¹⁰.



Jednoznaczną wymowę miał kolejny rysunek, na którym widnieje „Słownik wyrazów obcych dla dygnitarzy”. Wśród występujących w nim haseł pojawiły się: demokracja, egalitaryzm, praworządność, socjalizm, wolność. Intencją autora było ukazanie wypaczenia tych pojęć przez władze, ale bez odniesień *ad personam*¹¹.



Ironizowano również z niemożności krytykowania władz, narzucania braku dialogu społecznego i konieczności uciekania się do aluzji¹².



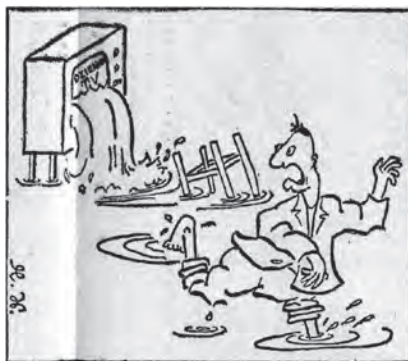
19 marca 1981 r. doszło do usunięcia z sali obrad Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy trzech działaczy Solidarności: Jana Rulewskiego, Michała Bartoszcze i Mariusza Łabentowicza. Zostali pobici przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej. W nawiązaniu do brutalności władzy w stosunku do opozycji, którą chciano siłą (dosłownie) przekonać do swoich racji, zamieszczono rysunek groźnie wyglądającego mężczyzny, który uderza ręką w stół i mówi: „No będziecie nam wreszcie ufać czy nie...!”¹³.



Do kolejnego rysunku karykaturzystę zainspirowała niechęć prokuratury do wyjaśnienia sprawy bydgoskich wydarzeń¹⁴. Był to moment krytyczny w kontaktach Solidarności z władzą. Przedstawiciele związku zażądali ujawnienia i ukarania winnych, zapowiadając przeprowadzenie strajku generalnego.



Tymczasem społeczeństwo nie ufało ani władzy, ani podawanym w oficjalnych mediach informacjom. W 1981 r. opozycja kilkakrotnie zorganizowała ogólnopolską akcję antymedialną. W jej ramach plakowano miasta hasłami: „DTV kłamie” czy „Zejdziemy z murów gdy wejdziemy na anteny radia i telewizji”, przedrukowywano też artykuł 83 Konstytucji PRL, który miał gwarantować obywatelom m.in. wolność druku, słowa, dostęp do drukarni, zasobów papieru, środków łączności czy radia. Opozycja protestowała zarówno przeciw ograniczaniu jej tych praw, jaki i przeciw podawanym w oficjalnych mediach nieprawdziwym informacjom. Trud partyjnej propagandy nie został doceniony m.in. przez autora rysunku obnażającego fikcję wylewającą się z programów telewizyjnych, w tym przypadku z „Dziennika TV”¹⁵.



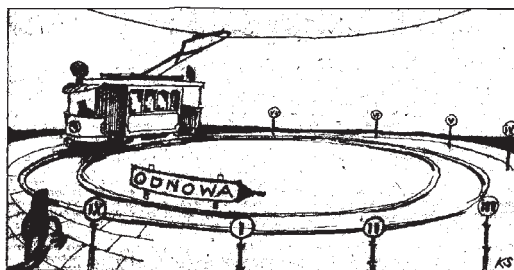
Krytyczny stosunek wobec stosowanej przez rządzących propagandy sukcesu w mediach wyrażano zresztą na łamach „Jedności” wielokrotnie. Inny z rysunków

przedstawia małżeństwo siedzące przed telewizorem, na którego ekranie widnieje stojący tyłem kot. Mężczyzna komentuje to słowami: „Znowu odwracają kota ogonem”, na co kobieta odpowiada: „Bo to z cyklu «Zwierzyniec»”¹⁶.



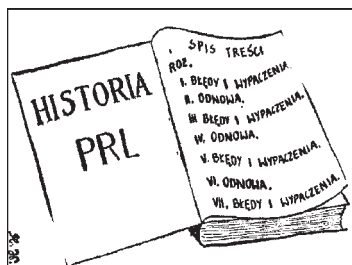
828

Jednym z pojęć, które zrobiło karierę w ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej było słowo „odnowa”. Szybko podchwyczone przez karykaturzystów stało się chętnie powielanym na łamach tygodnika schematem. Najczęściej wykorzystywano grę słów „od – nowa”, czy motyw pociągu, zazwyczaj jeżdżącego w koło bądź dojeżdżającego do znaku „Stop”. Tempo przeprowadzanych reform porównywano też do chodu żółwia¹⁷.



ODNOWA

W połowie listopada 1981 r., mając świadomość narastającej w społeczeństwie frustracji i apatii, zamieszczono rysunek książki pt. „Historia PRL”, w której tytułami rozdziałów były naprzemiennie: „Błędy i wypaczenia” oraz „Odnowa”¹⁸.



Powtarzającym się często motywem była także gospodarka. Wśród zamieszczanych rysunków satyrycznych dominowały właśnie ilustracje kryzysu¹⁹. Jeden z nich przedstawia „zły sen klienta”. W narysowanej historyjce autor ukazał śpiącego człowieka, który we śnie odwiedza sklep zaopatrzone we wszystkie produkty. Jawi mu się to jako koszmar i w końcu się wybudza²⁰.



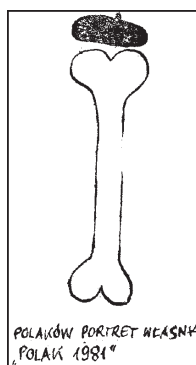
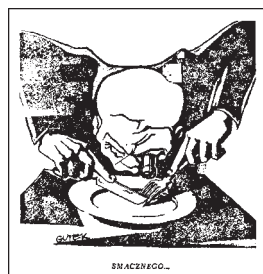
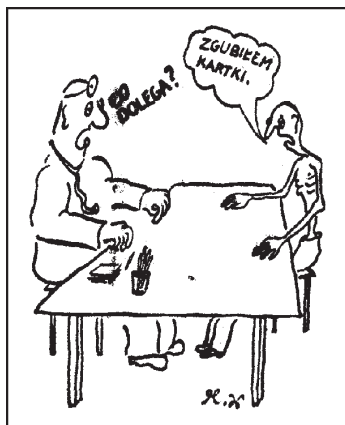
Na innym widzimy kobietę podczas wizyty u lekarza, która informuje go, że jej stopa życiowa to platfus²¹.

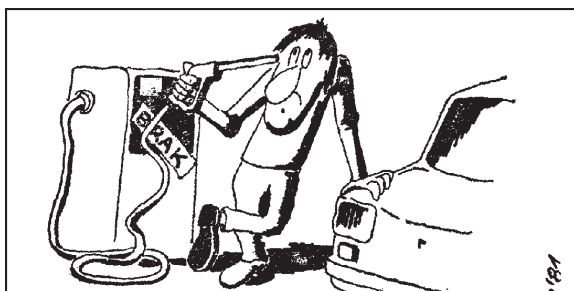


830

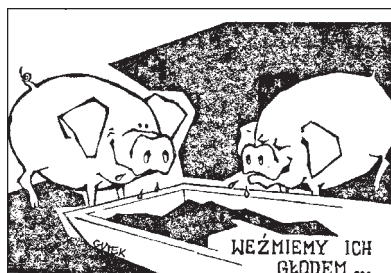
Do trudnej sytuacji gospodarczej nawiązywały też kolejne rysunki, które piętnowały permanentny kryzys gospodarczy i braki towarowe. Opatrzono je podpisaniami: „Tragedia rzeźnika”, „Stółówka naszych marzeń”, „Smacznego”, „Polaków portret własny”. Do problemów aprowizacyjnych kraju odnosi się również rysunek przedstawiający wizytę u lekarza, na którym wychudzony pacjent informuje medyka o przyczynie swego stanu – zagubionych kartkach żywnościowych; rysunek ilustrujący zamknięty sklep żelazny, na drzwiach którego widnieje napis: „Zabrało ostatniego gwoźdź do trumny”; rysunek mężczyzny stojącego przy pustym dystrybutorze paliwa czy rysunek świni przy korycie, przy którym komentarz jest zbędny²².



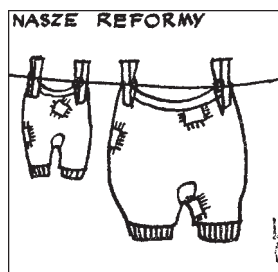


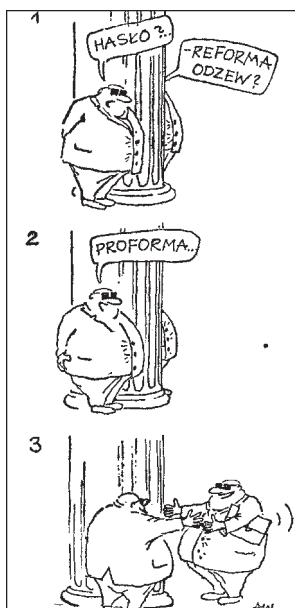


832



Jednoznaczny pozostawał również stosunek do przeprowadzanych przez władze PRL reform gospodarczych, co ilustrują poniższe rysunki²³. Zdawano sobie sprawę z pozorności działań reformatorskich i wyszydzano je.





Lata 80. to czas, kiedy śmiejemy sobie na kpiny z systemu, co dotąd było nieczęste. Na łamach tygodnika pojawiał się także temat cenzury. Jeden z rysunków ukazywał metody pracy cenzorów: nad energicznie wykreślającym całe strony młodym pracownikiem Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk stoi chwaleńcy go za to przełożony²⁴.



Od 1 października 1981 r. obowiązywała ustawa o cenzurze, która zmieniła zasady dopuszczania pisma do druku. Choć formalnie miała polepszyć warunki wydawania pism opozycyjnych (w tekście miała być zaznaczona ingerencja cenzora, redakcja dysponowała prawem odwołania od decyzji Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk do Naczelnego Sądu Administracyjnego), to w rzeczywistości spowodowała, że współpraca z cenzorami pogorszyła się. W artyku-

le zatytułowanym *Do czytelników* redakcja wyjaśniała, dlaczego 43. numer pisma ukazał się kilka dni po terminie i dlaczego warunki jego wydawania uległy znacznemu pogorszeniu. Jak pisano: „cenzor zaprzestał konsultacji z redakcją jakie odbywały się w każdy czwartek. Wtedy mogliśmy wzajemnie przekonywać się o naszych racjach, mogliśmy bronić pisma. Teraz takiej możliwości nie mamy. W czwartek cenzor wręcza nam na piśmie swoją decyzję: to zdjęć w całości, a tamto we fragmentach”²⁵. Tekst ilustruje wizerunek biedzącego się nad „Jednością” cenzora.

834



Głośnym echem w związkowej prasie odbił się także tzw. konflikt o wolne soboty ze stycznia 1981 r. Władze nie zamierzały przestrzegać postanowienia podpisanego 3 września 1980 r. w Jastrzębiu, które gwarantowało pracownikom wszystkie soboty wolne. W wydaniu strajkowym karykaturzysta zilustrował trwające negocjacje: przedstawiciel władzy negocjuje z robotnikiem (L. Wałęsa?) mówiąc: „Podzielmy sprawiedliwie! Jedna sobota dla was, druga dla nas... następna dla was, i znowu dla nas...”²⁶.



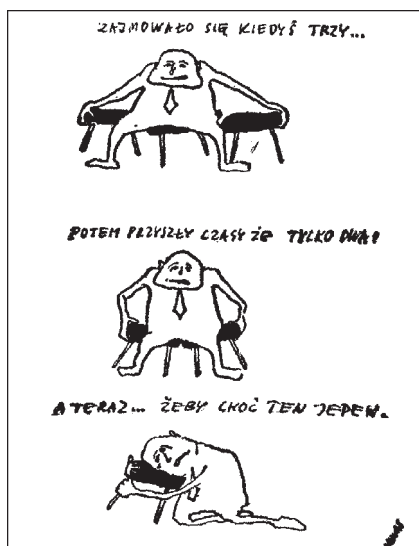
Powstanie nowych rysunków satyrycznych zainspirował także jeden z największych kryzysów z wiosny 1981 r. – brak zgody władz na rejestrację Solidarności Wiejskiej. Odmowa prawa do zrzeszania się w związki zawodowe rolników zaostriżyła konflikt z rządzącymi. Rysunek nawiązuje również do utworzenia Związku Zawodowego Dyrektorów, jawiącego się jako „policzek dla ruchu odnowy”, który utrzymywał w mocy nomenklaturę²⁷.



W negatywnym kontekście pokazywano też funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, którzy w charakterystyczny sposób pilnowali, by działacze opozycyjni *vel* „element antysocjalistyczny” udał się do pracy, co miało być gwarancją porządku społecznego²⁸.



Jak już wspomniano, „Jedność” była pismem, które krytycznie oceniało nie tylko działania władzy. Antybohaterem rysunków satyrycznych stał się także Lech Wałęsa. Był krytykowany choćby za niechęć rozdzielania funkcji przewodniczącego całego związku ze stanowiskiem przewodniczącego regionu gdańskiego NSZZ „Solidarność”²⁹..



Oparta na ironii wobec systemu satyra polityczna była niemal instytucją. Część rysunków była finezyjna, inne miały dość brutalny charakter. Jednak, jak twierdził Hugo Steinhaus, „dowcipem nie należy celować, tylko trafiać”. Często były sarkastyczne, a nawet beczelne. Bez wątpienia stanowiły ważne narzędzie walki z władzami. Pokazują wysoki stopień radykalizmu, ale też niezależności pisma. Eryk Krasucki zaryzykował tezę, że „sytuacja, jaka zaistniała w Szczecinie, brała się w dużej mierze z bardziej liberalnego podejścia tutejszej cenzury. Jak oceniali w latach osiemdziesiątych eksperci Ośrodka Badań Prasoznawczych, niemal połowa materiałów drukowanych na łamach «Jedności» nie miała szans ukazać się na łamach innych pism i to bez względu na formę potraktowania tematu innych lub ich skomentowania”³⁰. Redaktorzy pisma oczywiście wielokrotnie toczyli polityczki z cenzorami o możliwość zamieszczenia danego rysunku. Nie zawsze się to udawało. Czasami jednak, dzięki drobnej manipulacji, można było przemycić więcej treści. Zdarzało się, że rysunek, który początkowo był nie do przyjęcia dla cenzora, zyskiwał akceptację pod warunkiem, że zmieniono jego umiejscowienie. W wyniku tego drobnego kompromisu, rysunek, choć nie pod tekstem, do którego stanowił komentarz, mógł się jednak ukazać. Sytuacja pogorszyła się dopiero po wejściu w życie nowej ustawy o cenzurze, o czym już wspomniano.

Za pomocą kreski komentowano wszelkie wydarzenia polityczne i trudności pojawiające się w PRL, od braku zaopatrzenia w sklepach poprzez represje stosowane przez władze, aż do naigrywania się z milicji i cenzury. Rysunki satyryczne

są ciekawym, aczkolwiek rzadko wykorzystywanym materiałem źródłowym. Niewątpliwie ilustrują panujące w społeczeństwie nastroje. Często śmieszą, nawet oglądane dziś, ale raczej wywołują smutną konstatację ponurej rzeczywistości. Z pewnością dzięki satyrze szara codzienność była łatwiejsza do zniesienia. Humor łagodził ból egzystencji, ale też niósł niebezpieczeństwo znieczulenia na sytuację społeczno-polityczną. Śmiech, wyzwalał pozytywne emocje, powodując, że wyśmiewana sytuacja bądź osoba staje nam się bliższa³¹. Kreska pełniła zatem również rolę terapeutyczną. Za jej pomocą dokonywano bezkrawawego odwetu na absurdach dnia codziennego. Zdaniem Łukasiewicza śmiech „sprzyja odreagowaniu stanów psychicznych wynikłych z przewagi strony przeciwnej”. Poprzez opowiadane dowcipy czy rysunki satyryczne ówczesna rzeczywistość wydaje się bardziej oswojona, a przez to mniej groźna.

Niewątpliwie rysunki satyryczne zamieszczane na łamach „Jedności” stanowią swoisty zapis historii karnawału Solidarności. Doskonale odzwierciedlały panujące wówczas nastroje społeczne, choć brakuje w nich akcentów szczecińskich. Trafnie charakteryzowały peerelowską rzeczywistość, wyśmiewały istniejące absurdy i dawały wiele do myślenia czytelnikom.

ELŻBIETA PIETKIEWICZ

Radiowe agencje Solidarności w Gdańsku

Radio od początku towarzyszyło strajkującym w Sierpniu '80, a jako najszybsze medium było najskuteczniejszym środkiem społecznego przekazu. Działało wówczas trójmiejskie „radio strajkowe”. Z pomocą pracowników Morskiej Radiowej Obsługi Statków i Zakładów Radiowych RADMOR z Gdyni zorganizowano sieć transmisji i po raz pierwszy przerwano blokadę informacyjną Stoczni Gdańskiej. Wykorzystano do tego sieci radiokomunikacyjne poszczególnych zakładów. Metodą „transmisji łańcuskowej” sygnał z sali BHP docierał do radiowęzłów zakładowych – tych przejętych przez komitety strajkowe – i dzięki temu w wielu miejscach Trójmiasta pracownicy mieli bezpośrednie transmisje z wydarzeń dziejących się w Stoczni¹.

Specjalnego podkreślenia wymaga funkcjonowanie Studenckiej Agencji Radiowej (SAR), która – działając poza oficjalną cenzurą – mogła przygotowywać dźwiękowe relacje z kolejnych dni strajkowych. Była to pierwsza radiostacja, która już 15 sierpnia nadała informacje o strajku². Jak wspomina Andrzej Drzycimski: „Wielkie wrażenie robiły jednak bezpośrednie dźwiękowe nagrania ze środka strajku, których w oficjalnych mediach nie sposób było usłyszeć. Mało znanym dotąd faktem była praca [...] Studenckiej Agencji Radiowej Politechniki Gdańskiej, która na strajk wysłała dwóch reporterów, nagrywających najważniejsze wszystkie wydarzenia, a później także rozmowy z komisją rządową. Przygotowywano również specjalne reportaże. Każdego dnia przywożone ze Stoczni nagrania były montowane i opracowywane w studiu SAR-u i na kasetach magnetofonowych rozprowadzane były wśród zainteresowanych”³. Ci studenccy reporterzy, Jerzy Kasprzyszak⁴ i Tomasz Zielski, przemycali się na teren Stoczni, nagrywając materiał dźwiękowy z przebiegu wydarzeń, który był montowany i nadawany w formie reportażu przemycanych także w codziennym programie agencji pod mylącymi dla Służby Bezpieczeństwa tytułami⁵.

Podpisanie porozumień sierpniowych otworzyło nowe możliwości tworzenia i nadawania przekazów medialnych niezależnych od oficjalnych „przekaziorów” rządowych. Pierwszą inicjatywą rodzącego się Związku była Radiowa Agencja „Solidarność” (RAS), powstała przy Międzyzakładowym Komitecie Założycielskim (MKZ) już we wrześniu 1980 r. Założyła ją Joanna Wojciechowicz, późniejsza szefowa Gdańskiej Agencji Informacyjnej Solidarności. Jej pracownikami byli: Ryszard Czajkowski, Jarosław Pirowski, Mieczysław Cholewa, działał tam także siedemnastoletni wówczas syn Joanny, Michał⁶. Agencja była radiowęzłem nadającym programy z okien siedziby MKZ-etu (wtedy był to Hotel Morski) przez megafony skierowane na ulicę Grunwaldzką. Były to głównie komunikaty Komitetu i Krajowej Komisji Porozumiewawczej, relacje z obrad związkowych, wywiady z działaczami, fragmenty programów Radia Wolna Europa oraz piosenki opozycyjnych bardów (Kaczmarskiego, Gintrowskiego, Kelusa, Kleyffa). Często nadawano całe koncerty, podczas których na ulicy zbierał się tłum słuchających, którzy czasami nagrywali je na prywatne magnetofony kasetowe. RAS wydawał też krótkie serie kaset ze swoimi najbardziej popularnymi programami, które w tej postaci trafiały „pod strzechy”, a później były kopiowane wiele razy jako cenne nagrania z drugiego obiegu, który powoli stawał się oficjalnym. Dokumentował również przebieg obrad I Krajowego Zjazdu Delegatów w Hali „Olivii”. Był pierwszą niezależną związkową agencją radiową, czyniącą wyłom w systemie oficjalnych środków masowego przekazu.

Impulsem do założenia nowej Radiowej Agencji „Solidarność” („nowy RAS”) były m.in. wydarzenia bydgoskie, które ostatecznie uświadomiły Związkowi konieczność stworzenia niezależnego przekazu informacji nie tylko w prasie, ale również w radiu i telewizji. W Warszawie działała już prężnie Agencja AS, co stało się bodźcem do powołania podobnej agendy w gdańskiej siedzibie głównych władz Solidarności. W kwietniu 1981 r. założono Biuro Informacji Prasowej „Solidarności” (BIPS) Krajowej Komisji Porozumiewawczej, którym kierował Aram Rybicki⁷. W jego ramach utworzono redakcję radiowo-telewizyjną: Marianowi Terleckiemu powierzono organizowanie związkowej telewizji, a Elżbiecie Pietkiewicz – radia. Zespół radiowy tworzyli m.in.: Piotr Jagielski, Wojciech Nowicki, Waldemar Płocharski. Reporterami byli: Jerzy Kasprzyszak, Adam Żytkowiak i Tomasz Zielski, a lektorami: Bogumił Hausman, Jacek Tomaszewski i Elżbieta Pietkiewicz. Obie grupy działały na technicznej i kadrowej bazie SAR-u, która posiadała studia i reżysernie wyposażone w profesjonalny sprzęt radiowy⁸.

Działalność redakcji radiowej BIPS-u polegała na nagrywaniu jednogodzinnych magazynów informacyjno-publicystycznych zawierających aktualne serwisy informacyjne MKZ-etu lub Zarządu Regionu i Krajowej Komisji Porozumiewawczej, relacje z wydarzeń w Związku, wywiady z działaczami, komentarze, artykuły oraz fragmenty programów Radia Wolna Europa (m.in. „Kawalkada czasu”, „Radiowa kronika spraw polskich i obcych”)⁹. Audycje te nagrywano na kasety, które były kopiowane i kolportowane do radiowęzłów zakładowych na Wybrzeżu oraz w kraju (rozsyłano je poprzez związkowych kolejarzy)¹⁰. Był to bardzo sprawnie działający system przełamujący monopol informacyjny radia państwowego (ówczesnego Radiokomitetu), dzięki któremu informacje z życia Związku rozchodziły się szybko po całym kraju w wiarygodnej formie i treści. Pierwszą swoją audycję RAS nagrała 25 kwietnia 1981 r. (był w niej m.in. wywiad z Jadwigą Staniszkis), kolejne nagrywano dwa razy w tygodniu – do końca sierpnia 1981 r. nagrano około czterdziestu audycji.

Po zjeździe krajowym wynegocjowano dostęp Związku do regionalnych programów radia i telewizji (tzw. okienka związkowe), więc dalsza produkcja audycji na kasetach wydawała się już niepotrzebna. Krajowa Komisja Porozumiewawcza powołała koordynatorów programów związkowych: w telewizji odpowiadał za nie Marian Terlecki, a w radiu Elżbieta Pietkiewicz. W gdańskiej telewizji było to „okienko” dziesięciominutowe raz w tygodniu, a w gdańskim radiu dwudziestominutowe¹¹.

Efektom działalności RAS-u było też wydawnictwo „Zakazane piosenki” (dwie kasety) z nagraniami koncertów Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Prawdziwej, który odbył się w dniach 20–22 sierpnia 1981 r. w Gdańsku, w ramach obchodów pierwszej rocznicy podpisania porozumień sierpniowych¹². Gdańscy przedstawiciele Agencji przygotowywali też (nieregularnie) inne programy związkowe: okolicznościowe magazyny, reportaże (np. o Grudniu '70 czy Sierpniu '80), transmisje ze spotkań z działaczami związku (np. Lechem Wałęsą).

W międzyczasie trwały negocjacje Krajowej Komisji Porozumiewawczej z komitetem ds. radiowo-telewizyjnych o dostęp Solidarności do środków masowego przekazu oraz o warunki obsługi zbliżającego się zjazdu krajowego. Jak podano w Serwisie Informacyjnym BIPS-u, „rozmowy nie przyniosły rozstrzygnięcia problemu obsługi radiowo-telewizyjnej zjazdu Solidarności. Za podstawową przeszkodę [...] strona rządowa uznała zagrożenie strajkowe radia i telewizji ze

strony KKK Pracowników RTV¹³. Powstała więc konieczność stworzenia niezależnych zjazdowych ekip radiowo-telewizyjnych. W tym celu we wrześniu 1981 r. powołano zespół Radia Zjazdowego¹⁴. Przygotowywał on codzienną godzinną relację z obrad, kolportowaną na kasetach po całym kraju, podobnie jak w przypadku innych materiałów RAS-u, za pośrednictwem kolejarzy, członków Solidarności¹⁵.

Konieczność realizowania własnych programów radiowych wynikała z sytuacji w lokalnym radiu, nadal prorządowym. W wydaniu zjazdowym Serwisu Informacyjnego z drugiej tury czytamy: „[sprawa] pierwsza dotyczyła możliwości relacjonowania zjazdu w lokalnym (gdańskim) programie radiowym. W trakcie krótkiej dyskusji, jaka się w związku z tym wywiązała przypomniano uchwałę z I tury zjazdu w sprawie transmisji, podkreślając, że nadal brak jest gwarancji co do rzetelności takich relacji i sposobu ich wykorzystywania przez kierownictwo Radiokomiteu. «DTV ma się tak do informacji, jak pałka milicyjna do rurki z kremem» – stwierdził Jerzy Jastrzębowski (Mazowsze), podsumowując dyskusję. Zdecydowaną większością głosów odrzucono wniosek o podpisanie umowy z Gdańskim Ośrodkiem Radiowym¹⁶.

Andrzej Drzycimski pytał, czy zbliżający się zjazd krajowy „uświadomił ruchowi potrzebę budowania struktur dla wolnego słowa? Przyspieszone zostały prace nad sprzętowym wyposażeniem popularnego *BIPS-u – Biura Informacji Prasowej Solidarność*, działającego przy Komisji Krajowej Związku. Utworzona w nim Sekcja Radiowa nagrywała całe obrady zjazdu, i codziennie produkowała 1-, 2-godzinny skrót, uzupełniony nagraniami reporterskimi. Materiały te montowano i zgrywano w formie relacji w studiu SAR-u. W nocy audycje te kopiowano na kasety magnetofonowe, a rano rozwożono do radiowęzłów zakładowych w całym kraju. Były to wówczas jedyne wiarygodne relacje radiowe z obrad zjazdu «S». Zjazdowe radio oraz telewizja były pierwszą próbą stworzenia niezależnego obiegu informacji typu audio i wideo poza cenzurą oraz oficjalnymi mediami¹⁷. Było to kolejne przełamanie blokady i monopolu informacyjnego mediów publicznych, tym ważniejsze, że konkurencyjne wobec przekłamań i manipulacji w tendencyjnych relacjach ze Zjazdem, robionych przez prorządowych dziennikarzy¹⁸. Po wprowadzeniu stanu wojennego osoby związane z Solidarnością, pracujące w mediach rządowych zostały represjonowane. Za pracę w BIPS-ie Adam Żtkowiak został internowany w Strzebielinku, a potem zwolniony z pracy w Gdańskiej

Rozgłośni Polskiego Radia, natomiast Elżbieta Pietkiewicz została zweryfikowana negatywnie przez komisję Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, wskutek czego zwolniono ją z radia na mocy dekretu o stanie wojennym. Oboje zostali pozbawieni prawa do pracy w mediach państwowych – otrzymali tzw. wilczy bilet¹⁹.

Marian Terlecki uniknął internowania dzięki temu, że udało mu się ukrywać przez trzy lata w kryjówkach na terenie całej Polski²⁰. Kontynuował działalność radiową w formie podziemnego Radia Solidarność Gdańsk, które nadawało swoje audycje do 1989 r. Na początku koordynował je Terlecki, a później Maciej Pawlak (1983–1989)²¹. Audycje nagrywano w prywatnych mieszkaniach na amatorskim sprzęcie w warunkach często „partyzanckich”. Współpracowało z nim wiele osób z dawnego RAS-u, a lektorami byli: Hanna Terlecka, Krystyna Kauser i Tomasz Koliński. Krótkie audycje informacyjne nadawano z nadajników małej mocy rozmieszczanych najczęściej w wieżowcach dużych dzielnic Trójmiasta. Wykonano też wiele emisji na kanale lokalnej telewizji. Dłuższe, trzydziestominutowe magazyny nagrywano na kasety i kolportowano po całym regionie²². Po raz kolejny skutecznie złamano monopol mediów rządowych, dostarczając wiarygodnych informacji z życia podziemnej opozycji związkowej oraz podtrzymując społeczny opór wobec reżimowych władz²³.

Po zakończeniu rozmów Okrągłego Stołu w kwietniu 1989 r. na bazie ekipy RAS-u powstał kolejny zespół – Radio „Solidarni”, jako agenda Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie. Kierowała nim Elżbieta Pietkiewicz, a współpracowali: Bożena Leszczyńska, Wojciech Szalkiewicz, Jacek Naliwajek, Włodzimierz Raskiewicz, Karolina Malenda, Ryszard Ślesieński, Jacek Tomaszewski. Zespół przygotowywał codzienne audycje wyborcze, emitowane w wydzielonym paśmie czasowym przyznanym gdańskiej rozgłośni Polskiego Radia dla komitetów wyborczych. Nagrywano spotkania wyborcze w regionie, sondy uliczne, serwisy informacyjne, przeprowadzano wywiady z kandydatami, przygotowywano serwisy informacyjne²⁴. Materiały montowano i zgrywano w SAR-ze, po czym zanoszono taśmy do radia do akceptacji przez redaktora naczelnego Jerzego Geberta. Ocenzone w ten sposób audycje były emitowane następnego dnia o wyznaczonej porze w bloku wyborczym²⁵.

Po wygranych wyborach w czerwcu 1989 r. redakcja „Solidarnych” kontynuowała nadawanie audycji prosolidarnościowych w Radiu Gdańsk. Wynegocjowano z redaktorem naczelnym Andrzejem Mielczarkiem bezpłatne emisje Gdańskiego

Magazynu Niezależnego, informacyjno-publicystycznego magazynu nadawanego po uprzedniej cenzurze raz w tygodniu, od czerwca do grudnia 1989 r. Przygotowywali go Elżbieta Pietkiewicz i Ryszard Ślesiński (w studiu SAR-u)²⁶.

Ta formuła była jednak niewystarczająca dla potrzeb odradzającego się Związku. Wobec tego decyzją ówczesnego szefa Zarządu Regionu Bogdana Borusewicza we wrześniu 1990 r. reaktywowano RAS jako agendę Zarządu Regionu Gdańskiego²⁷, nadającą na antenie Radia Gdańsk codzienne dwudziestominutowe audycje informacyjno-publicystyczne z życia Związku (od 1992 r. emisje były realizowane na antenie Radia Arnet)²⁸. Pracowali w niej: Bożena Leszczyńska, Katarzyna Nowicka, Dorota Trela-Godzwon, Henryk Żukowski, Wojciech Szalkiewicz, Jacek Naliwajek. Była to jedyna tego typu związkowa redakcja radiowa w Polsce, niezależna od oficjalnych mediów. Siedziba RAS-u mieściła się w budynku Zarządu Regionu Gdańskiego przy Wałach Piastowskich. Nowa Agencja działała do listopada 1998 roku²⁹.

ANNA MARIA MYDLARSKA

I Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność” w filmowych materiałach archiwalnych Video Studio Gdańsk

Kamera przekazana Solidarności przez zachodnie związki zawodowe podjęła pracę podczas drugiej tury obrad I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” w Hali Olivia w Gdańsku. Utrwalony dzięki niej obraz możemy odnaleźć w materiałach archiwalnych nagranych przez redakcję TV BIPS (Agencji Telewizyjnej Biura Informacji Prasowej Solidarności) – grupę pracowników gdańskiego ośrodka Telewizji Polskiej, którzy podjęli decyzję o współpracy z Biurem Informacji Prasowej Solidarności (BIPS), kierowanym przez Arkadiusza Rybickiego, i współtworzyli nowy obraz filmowy – pierwszy w PRL niezależny od władzy, powstający poza zasięgiem państwowej cenzury.

Znaczna część zachowanych do dziś materiałów przedstawia drugą turę Zjazdu: od 25 września do 1 października 1981 r. Jest to obraz spokojniejszy i bardziej wyciszony aniżeli burzliwa pierwsza jego część. W materiale filmowym nie ma momentu uchwalenia *Posłania do narodów Europy Wschodniej*, nie widać też początkowych dyskusji o procedurach i w pełni demokratycznych sposobach prowadzenia dyskusji, które powodowały konieczność bardzo długiego obradowania podczas pierwszej tury Zjazdu. Nie obserwujemy również początku konfliktu o media, gdy działacze gdańscy „dali się uprosić” i wpuścili lokalną telewizję. Jeden z dziennikarzy „nie dotrzymał danego słowa” i udostępnił relację telewizji ogólnopolskiej, w której z kolei okrojono i zmanipulowano przemówienie Wałęsy. Wywołało to prawdziwą burzę i dyskusję o granicach wolności słowa, ale też o sposobach podejmowania decyzji, które wpływają na medialny obraz Solidarności.

Materiały filmowe ukazują drugą turę Zjazdu, kiedy demokratyczna machina Solidarności, działająca w warunkach niedemokratycznego państwa, działa już sprawnie. Od strony redakcyjnej nagrany materiał w dużej mierze zawdzięczamy Marianowi Terleckiemu, twórcy i kierownikowi TV BIPS, oraz Adamowi Kinaszewskiemu – nieżyjącym dziś już dziennikarzom i filmowcom. Obaj próbowali prze-

prowadzanym wywiadom i sondom nadawać ton osobisty, szukając sposobów, by zgromadzony materiał przedstawiał możliwie wiernie to, co działo się podczas Zjazdu, a także prezentował nie tylko obraz sali obrad, projektów uchwał i głosowań, ale i kuluary, debaty oraz osobiste postawy i przemyślenia ważnych postaci. Dzięki ich koncepcji realizacyjnej zachował się głos szeregowych delegatów i zwykłych członków Solidarności zgromadzonych wokół Hali Olivii oraz tych, którym udało się zebrać przy udostępnionych publiczności monitorach.

Materiały zrealizowane przez BIPS były przeznaczone do natychmiastowego pokazywania widzom. Wobec braku dostępu do mediów publicznych były prezentowane na kasetach VHS już podczas trwania Zjazdu – co widać w materiale filmowym, ponieważ zachowała się oryginalna szata graficzna nadana przygotowywanym relacjom. Te same materiały zostały wykorzystane do zmontowania pierwszego niezależnego poważnego filmu dokumentalnego zrealizowanego poza cenzurą państwową PRL. Był to film dokumentalny pt. „Kandydat”, zrealizowany przez Mariana Terleckiego, opowiadający o Lechu Wałęsie i jego ubieganiu się o stanowisko przewodniczącego Solidarności.

Materiały nagrywane podczas Zjazdu zostały zarejestrowane kamerą typu Umatic – sprzętem wówczas nowoczesnym, dziś archaicznym. Ich zachowanie i stopniowe przegrywanie na nowoczesny nośnik cyfrowy to zasługa Video Studio Gdańsk – pierwszego niezależnego producenta filmowego w Polsce, który w 2011 r. obchodzić będzie swoje trzydziestolecie (za datę powstania przyjmuje dzień otrzymania pierwszej zjazdowej kamery i moment rejestracji pierwszych zdjęć podczas Zjazdu Solidarności). Do zachowania tych materiałów powołano Fundację Archiwum Filmowe „Drogi do Niepodległości”. Zajmują one dziś kilkadziesiąt kaset DVD, co stanowi od trzydziestu do czterdziestu godzin nagrania. Materiał nie jest doskonały technicznie, zdarzają się powtórzenia, montaż tych samych ujęć, a kolejność kaset nie gwarantuje pewności chronologicznej wydarzeń. Część materiału została wcześniej wykorzystana w Gdańskim Magazynie Katolickim i w innych produkcjach Video Studio Gdańsk.

Żadnych wątpliwości nie budzi zaś oryginalność i autentyczność zapisu filmowego. Mamy do czynienia z bezcennym świadectwem tego, jak wyglądały obrady Zjazdu, czyli pierwszego demokratycznego „za żelazną kurtyną” zgromadzenia ludzi, którzy w ciągu kilku miesięcy demokratycznej kampanii wyborczej w zakładach pracy i w regionach otrzymali mandat do reprezentowania dziesięciu milio-

nów Polaków. Jak pisał Jerzy Holzer: „Na Zjazd wybrano 896 delegatów? Dane o nich są fragmentaryczne i dopiero szczegółowe badania mogłyby przynieść charakterystykę tej zbiorowości. Intuicyjnie można założyć, że przeważali działacze szczebla zakładowego. Byli to na ogół organizatorzy Solidarności: często przywódcy komitetów strajkowych, ludzie o dużym radykalizmie opozycyjnym, dynamizmie i niechęci do kompromisów. Można oczywiście powiedzieć, że z podobnych ludzi składała się Krajowa Komisja Porozumiewawcza i kierownictwa regionów. Działacze szczebla centralnego czy regionalnego mieli jednak za sobą doświadczenie rocznych kontaktów z władzami, ustępstw i porozumień. Ustawicznie musieli sobie zadawać pytanie o granice możliwości. Działacze zakładowi zdawali się nieraz wierzyć, iż możliwości Solidarności są nieograniczone”¹. Podobną wiarą przepełnione były wypowiedzi osób tłumnie zebranych pod Halą Olivii i gości Zjazdu. Wielu rozmówców oczekiwało (często osobiście od Wałęsy) wolnej Polski, nie precyzując jednak, jak Solidarność ma do niej doprowadzić. Wielu tę wolną Polskę już w Solidarności widziało, a znaczna część delegatów i gości wolne i demokratyczne obrady i wybory w tamtym czasie, choćby tylko na szczeblu związkowym, postrzegała jako niezwykle osiągnięcie. Jeśli więc rok 1989 nazywamy Jesienią Ludów, to rok 1981 przyniósł radosną i pełną godności „złotą jesień polskiej wolności” – dla wielu Zjazd był kulminacją „karnawału Solidarności”, choć po drugiej turze pozostały zaledwie tygodnie do stanu wojennego.

Zjazd dał przede wszystkim szansę na przeprowadzenie w pełni demokratycznych wyborów do władz Związku. Sprawą kluczową był wybór przewodniczącego. Znaczną część Zjazdu stanowiła prowadzona na sali obrad, w kularach i na jego obrzeżach otwarta dyskusja o wewnątrzwiązkowej demokracji, stylu przywództwa i kierunku, w którym powinien zmierzać Związek. Materiał filmowy pozwala na zobaczenie tej dyskusji, otwartości, z jaką była ona prowadzona, czy na poznanie stylu myślenia przywódców i ekspertów Solidarności. Proces wylaniania komisji skrutacyjnych, zgłaszania i akceptowania kandydatów na przewodniczącego, prezentacji programów wyborczych, przebieg głosowania i liczenia głosów nie pozostawiają wątpliwości – obserwujemy narodziny polskiej demokracji, z jej wszelkimi zaletami i wadami. Zjazd jest początkiem parlamentarnej kariery wielu obecnych polskich parlamentarzystów i europosłów, ale przede wszystkim jest to debiut dzisiejszego przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, Jerzego Buzka w roli prowadzącego obrady. Z dbałością o dokładność i przejrzystość proce-

dur, z szacunkiem dla każdego głosu, nawet niezbyt mądrego i stanowczo nazbyt długiego, z niezwykle spokojem prowadzący próbował posuwać naprzód pełną technicznych pułapek, toczącą się machinę. Kamera BIPS (jest przecież tylko jedna!) nie pokazywała zbyt często prezydium obrad – skupiała się na sali, pokazując twarze delegatów, ich żywe reakcje, entuzjazm i krytyczny zapał. W momentach dramatycznych delegaci nie przekraczali kanonów parlamentarnych. Nie dochodziło do zbędnych klótni, nie przerywano sobie wzajemnie, nawet podczas gorących debat. Sala była żywa, spontaniczna, ale zdyscyplinowana. Nie wykluczało to oczywiście dyskusji o tym, czy Zjazd nie uległ manipulacjom jednej czy drugiej frakcji, ani poddawania w wątpliwość szczerości intencji grupy przeciwnej.

Zważywszy na to, że było to pierwsze tego typu zgromadzenie, trzeba przypomnieć niezwykle sprawność całego zaplecza Zjazdu. Wszystkie teksty, które docierały do delegatów, trzeba było przepisywać na maszynie do pisania, wszystkie rozmowy międzynarodowe łączono ręcznie, obsługiowano zainstalowane specjalnie na Zjazd telexy, a skomplikowane wywody delegatów tłumaczono na wiele języków. Organizatorzy poradzili sobie, nie było chaosu ani zamieszania. Nawet natłok wszechobecnych kamer był wyraźnie uporządkowany: wydzielone sektory, pomieszczenia dla dziennikarzy, możliwość prowadzenia wywiadów – tę sprawność widać w materiale filmowym. W oczy rzucają się również harcerze w mundurach wykonujący funkcje pomocnicze, odprowadzający delegacje na miejsce i dostarczający dokumenty.

Obok przejawów demokratycznego porządku w materiale filmowym widać również początek fundamentalnych sporów polskiej demokracji. Rywalizacja o stanowisko przewodniczącego podsyciała tłący się już od miesięcy konflikt między Lechem Wałęsą a Andrzejem Gwiazdą. Już wówczas padały publicznie zawołowane oskarżenia o zdradę, niepoparte jednak konkretnymi – po próbie „uściślenia” przez Wałęsę, na czym konkretnie zdrada ta miałyby polegać, zostały przez Andrzeja Gwiazdę „wycofane”.

Rywalizacja kandydatów, jako przykład różnych sposobów autoprezentacji, pokazania siebie jako przywódcy, jest interesująca. Lech Wałęsa, charyzmatyczny przywódca Sierpnia na Wybrzeżu, był poza konkurencją. Pokazał, że jest taki sam, jakim go delegaci znają. Przrzekał, że będzie walczył do końca i nie porzuci sprawy Solidarności. Jednocześnie zarezerwował sobie prawo do samodzielnego podejmowania decyzji. „Potem niech mnie rozliczają” – mówił. Z góry

zakładał, że zwycięstwo będzie wymagało również zawierania kompromisów z władzą. I taką postawą zdobył większość głosów – pięćdziesiąt pięć procent już w pierwszej turze. Jego najpoważniejszym konkurentem był Marian Jurczyk, który z dzisiejszej perspektywy wydaje się całkowicie bezbarwny. Obiecywał on podejmowanie decyzji wyłącznie po konsultacjach aż do szczebla zakładu i rozwiązywanie problemów poprzez słuchanie ludzi. Nie proponował przywództwa. Zdobył znaczące poparcie – dwudziestu czterech procent głosów. Za Jurczykiem przemawiało także podpisanie Porozumienia w Szczecinie i kierowanie strajkami sierpniowymi w regionie. Może głosowali na niego właśnie delegaci z regionu? Trzecim kandydatem był Andrzej Gwiazda, obiecujący bezkompromisowe i radykalne podejście do władzy jako partnera rozmów i adresata akcji strajkowych (w dyskusjach powracał do idei strajku czynnego). Zyskał dziewięcioprocentowe poparcie najradykalniejszych delegatów. O ten elektorat konkurował z Gwiazdą Jan Rulewski, ale jego wystąpienie o konieczności przeciwstawienia się nie tylko władzy w kraju, ale także Związkowi Radzieckiemu zyskało tylko sześć procent głosów.

Werdykt wyborczy materiały BIPS pokazywały na tle sondy przeprowadzonej wśród tłumów zebranych wokół Hali Olivii. Większość pytanym opowiadała się za Wałęsą, spodziewając się jego zwycięstwa. Marian Terlecki przeprowadzał też sondę w Stoczni – z podobnym rezultatem. Jeden z pytanym delegatów mówił, że będzie głosował na Wałęsę, bo został do tego zobowiązany przez własny region, ale sam podjąłby inną decyzję. Ostateczny wybór Wałęsy wywołał entuzjazm uczestników obrad i osób zebranych wokół Olivii, którzy podkreślali, że są świadkami niezwykłego momentu, a wierząc w szczególną historyczną rangę Zjazdu, wyrażali nadzieję na przyszłość – marzyli o Polsce wolnej i demokratycznej. Entuzjastycznie przyjmowano także „Głos Wolny” – gazetę codzienną Zjazdu, wydawaną przez BIPS. W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że entuzjazm i jego przejawy w roku 1981 nie były skażone fenomenem opisywanym przez Stjepana Mestrovica w jego pracy *Postemotional society* i nie był on „sztucznie wywoływany”. Było dokładnie tak, jak w klasycznym opisie Durkheima, do którego autor się odniósł. Największą intensywność entuzjazm osiągał w momencie, gdy wszyscy delegaci byli razem i wchodzili ze sobą w bezpośrednią relację, uczestnicząc w tej samej idei i w tym samym odczuciu chwili².

Obok debaty o demokracji wewnątrzwiązkowej i dyskusji przedwyborczej toczyła się ostra dyskusja na temat mediów i fatalnej roli, jaką odgrywały. Padły

wówczas słowa: „Niech telewizja nadal mówi o Zjeździe głosem komunikatów TASS-a” (Agencja TASS w swoim komunikacie przedstawiła Zjazd jako bardzo radykalnie antysocjalistyczny i antyradziecki). „Dziennik Telewizyjny ma się tak do informacji, jak milicyjna pałka do rurki z kremem – tylko forma jest podobna”. Stąd niezwykle ostra uchwała wykluczająca obecność telewizji publicznej podczas Zjazdu i entuzjastyczne przyjęcie informacji o tworzeniu własnej telewizji, którą nieco na wyrost postrzegano w pierwszej niezależnej kamerze Solidarności.

Ważnym wątkiem zjazdowej dyskusji stała się kwestia samorządu w zakładach pracy, której uchwalenia domagała się Solidarność. Ustawa ta, przez wielu uznawana za ułomną, w wersji choćby częściowo uznającej argumenty Solidarności (przyszanowanie samorządowi, poza największymi zakładami pracy, wpływu na wybór dyirekcji) oznaczała de facto pierwsze złamanie zasady partyjnej nomenklatury – poważny wyłom w strukturze PRL.

Najważniejsze rozmowy toczyły się jednak w kulisach Zjazdu, gdzie udało się dotrzeć TV BIPS. Również debata o przyszłości Solidarności toczyła się w obecności kamery. Dyskutowano o tym, czym ma być Związek, jaką rolę ma pełnić jego przewodniczący i jakim ciałem będzie Komisja Krajowa. Niektórzy eksperci chcieli Komisji złożonej z niższych rangą reprezentantów regionów, przebywających na stałe w Gdańsku. Wałęsa domagał się ciała z nazwiskami, złożonego z regionalnych liderów, od których można by oczekiwać zdolności do zapanowania nad nastrojami w regionach i do podejmowania niepopularnych decyzji. Swoboda wypowiedzi i zróżnicowanie postaw w autentycznej dyskusji, ścieranie się odmiennych stanowisk i punktów widzenia – wszystko to stanowiło o wielkim kontraście między debatą zjazdową a „debatami”, jakich świadkami bywali ludzie żyjący w epoce PRL.

Dziś może zadziwiać rozróżnienie pomiędzy tym, co stało się naprawdę, a ówczesnymi oczekiwaniami. Jacek Kuroń w wywiadzie udzielonym Marianowi Terleckiemu mówił, że odsunięcie od władzy komunistów może okazać się szybkie i łatwe, a wyzbycie się wszechobecnego koleją – trwać całe lata. Obawa, czy i jak Solidarność poradzi sobie z konkretnymi problemami, stojącymi przed polską gospodarką i społeczeństwem, przyćmiewała kwestię możliwych skutków konfrontacji z komunistyczną władzą. Wiele osób mówiło o tym, że zagrożenie konfrontacją z władzą zostało odsunięte i po Zjeździe będzie czas na wypracowanie kompromisu, na „posadzenie się w Polsce” – jak o tym mówił Wałęsa. Zgromadzeni na

Zjeździe liczyli, że mają przed sobą czas, w którym Solidarność okrzepnie, a jej nowo wybrane władze zaczną działać dla dobra Ojczyzny.

Zebrani zakończyli obrady hymnem, wyrażając nadzieję, że „następny Zjazd będzie lepszy”. (Trzeba było poczekać aż dziewięć lat!). Już w kilka tygodni po tych wydarzeniach znaczną część delegatów czekało internowanie, długoletnie ukrywanie się, działalność konspiracyjna, czasem emigracja. Twórcy relacji filmowej z Hali Olivii podzielili ten trudny los: Adam Kinaszewski został internowany, a Marian Terlecki po okresie ukrywania się – aresztowany za „zabór mienia wielkiej wartości”, czyli kamery Solidarności, tej samej którą filmował Zjazd. Znaczna część filmowców, operatorów i montażyстів, związanych z realizacją materiałów, nie znalazła dla siebie miejsca w Telewizji Polskiej stanu wojennego. Aż do 1989 r. stracili zawodowe szanse. Część spośród zwolnionych z pracy dołączyła do Mariana Terleckiego tworzącego przy wsparciu Kościoła Video Studio Gdańsk, ale wielu twórców telewizyjnych powróciło do zawodu dopiero po latach.

Już w wolnej Polsce Terlecki i Kinaszewski odegrali swoje ważne role, zrealizowali wiele filmów, dostali nagrody (w różnych latach), kierowali ośrodkiem telewizji w Gdańsku (oba krótko). Terlecki został w 1991 r. prezesem Komitetu ds. Radia i Telewizji, a Kinaszewski odrzucił propozycję kierowania ogólnopolską telewizją.

Zarejestrowane filmowe świadectwa I Krajowego Zjazdu Delegatów Solidarności nie pokazywano przez wiele lat. Patrząc na nie z dzisiejszej perspektywy, zaskakuje nas sposób, w jaki liderzy i członkowie Solidarności patrzyli na Polskę i świat. Można zadać pytanie, w jakim stopniu świadomość niesuwerenności kraju ograniczała swobodę ich wypowiedzi, zmuszała by nie ujawniali skali swoich marzeń i zamierzeń. W każdym razie z perspektywy dzisiejszej Polski omawiane wówczas zagadnienia wydają się ważne i kluczowe dla życia kraju, ale nie wzywają wprost do zmiany ustrojowej. Kwestie reformy samorządowej, samorządności w zakładach pracy, wolności mediów rozważano jako ważne elementy kształtowania innej, wolnej Polski. Dokonane dzięki Solidarności, po długim okresie stanu wojennego i przełomie lat 1988/1989, dramatyczne zmiany ustrojowe, jak wyzwolenie Polski i Europy Środkowo-Wschodniej spod dominacji ZSRR, wyjście z Polski wojsk radzieckich czy w pełni wolne i demokratyczne wybory, nie mogły być jeszcze omawiane podczas I Zjazdu, a przynajmniej nie w obecności kamery. Artykuło-

wane przez ludzi zebranych wokół Hali Olivii ogromne nadzieje wynikały z nastroju tamtego wydarzenia, z klimatu wolności, niezwyklej atmosfery karnawału Solidarności, a nie wprost z tego, co mówiono podczas obrad. Solidarność od Sierpnia '80 niosła nadzieję na wolność, a Zjazd był kolejnym etapem tej drogi, do której optymistycznego finału było jednak jeszcze daleko. W materiałach filmowych można to dokładnie prześledzić, zobaczyć i usłyszeć, a przede wszystkim poczuć atmosferę niezwyklego historycznego momentu – u progu wolności.

MAŁGORZATA PTASIŃSKA-WÓJCIK

Paryska *Kultura* wobec wydarzeń w kraju 1980–1981. Szesnaście miesięcy Solidarności

Paryska *Kultura*¹ od początku swej działalności prowadziła konsekwentną politykę prokrajową, uznając oddziaływanie słowem za rzecz najważniejszą i jedynie realną formę walki o niepodległą i demokratyczną Polskę w zjednoczonej Europie². Taka postawa odróżniała ją od większości ośrodków emigracyjnych, koncentrujących się przede wszystkim na budowaniu państwa polskiego na uchodźstwie, dyskusjach o roli emigracji, przy odrzuceniu wszelkich form kontaktów z Polską. Wszystkie najważniejsze wydarzenia w kraju, układające się w sekwencję dat: Czerwiec '56, Marzec '68, Grudzień '70, skończywszy na radomskim Czerwcu '76, od razu znalazły oddźwięk w strategii Giedroycia, zgodnie z jego maksymą „przylegania do rzeczywistości”. Na łamach miesięcznika coraz wyraźniej przeważała tematyka krajowa, a tzw. krajowcy zaczęli dominować w Bibliotece „Kultury”.

Obok inteligencji *Kultura* próbowała dotrzeć również do środowisk robotniczych. W wywiadzie udzielonym Barbarze Toruńczyk Redaktor przyznał, iż rok 1970 stał się dla niego początkiem pewnych nadziei – dlatego zaczął stawiać na robotników. Uważał, iż ówczesną sytuację można porównać z latami dziewięćsetnymi w Polsce. „Jak z tej miazgi ludzkiej, jaką byli robotnicy wtedy, zaczęła wyrastać świadoma klasa robotnicza. I dla mnie ten proces był nieunikniony: musiał nastąpić”³ – przekonywał. Z kolei w innej rozmowie przypominał, iż rewolucje wywołują robotnicy, a ona zwycięża, jeśli zostanie poparta przez inteligencję⁴.

Zmiana taktyki odbiła się także na gronie współpracowników Giedroycia. Od drugiej połowy lat siedemdziesiątych w miesięczniku pojawiały się nowe nazwiska, dołączali niezależni autorzy znad Wisły, a w pewnych przypadkach można było nawet mówić o zmianie pokoleniowej. Swoje opinie coraz częściej prezentowali, przeważnie pod pseudonimami, zarówno ci ówczesznie przebywający zagranicą, jak i przysyłający swe teksty różnymi kanałami z Polski, m.in.: Czesław Bielecki, Tadeusz Chrzanowski, Zdzisław Najder, Tomasz Mianowicz, Leszek Szaruga czy

Roman Zimand. Ich głosy zamieszczano głównie w dziale „Kraj” – stworzonym pierwotnie jako „Sprawy krajowe” – w którym analizowano zarazem sytuację polityczną, ekonomiczną, jak i społeczną, pisano o działaniach tzw. opozycji demokratycznej, o roli i położeniu Kościoła. Z czasem następowały coraz częstsze odstępstwa od tej zasady, natomiast systematycznie wzrastało znaczenie „Obserwatorium”, traktowanego jako miejsce dla wyrażania opinii samego Giedroycia. W swych listach Giedroyc często odsyłał właśnie do tego działu jako miejsca prezentującego stanowisko *Kultury*⁶.

Od początku 1980 r. w miesięczniku ukazały się artykuły, analizujące w różnych aspektach ówczesną sytuację w kraju i próbujące przewidzieć jej dalszy rozwój⁶. Kwestią oczywistą pozostawał narastający konflikt społeczny, a niewiadomą stanowił jedynie czas i rozmiar jego eksplozji. Z tego tytułu wymowną okazała się dyskusja nad głośną książką Tomasza Łubieńskiego pt. *Bić się czy nie bić?* – poświęconą polskim powstaniom: listopadowemu, styczniowemu i warszawskiemu, w której głos zabrali Jan Ciechanowski, Jan Nowak-Jeziorański i Piotr Wandycz – zamieszczoną w lipcowo-sierpniowym, wakacyjnym numerze pisma w 1980 r. (przygotowywanym wcześniej)⁷. Redaktor proroczo zaanonsował jej druk Nowakowi: „Wygłada na to, że ten temat zaczyna być coraz bardziej aktualny”⁸.

Obserwując na bieżąco rozwój wydarzeń w Polsce, tak w połowie sierpnia Giedroyc dzielił się z Herlingiem-Grudzińskim swoimi spostrzeżeniami: „Fala strajków w kraju wykazała, że KOR świetnie zdaje egzamin jeśli idzie o informowanie kraju i zachodu /dziś [sic!] wszystkie agencje, korespondenci etc. powołują się na nich/ [sic!] ale nie mają żadnego wpływu. Mało tego: boją się nawet wysuwać a właściwie poprzeć spontanicznych inicjatyw robotniczych, domagających się wolnych wyborów do Zw. Zaw. Akcja robotnicza – dalej wyklądał – świadczy, że uświadomienie robotników od 70 roku kolosalnie poszło naprzód, ale zamykają się oni wyłącznie w swoich sprawach, nie licząc się ani z innymi grupami społecznymi, ani z rzeczywistością. Domaganie się podwyżek płac i polepszenia zaopatrzenia to prowadzi do katastrofy. KOR nie potrafił nawet wysunąć postulatu wprowadzenia kartek na mięso i inne deficytowe artykuły”⁹. Redaktor liczył na osobiste przedyskutowanie tych kwestii, prosząc równocześnie Grudzińskiego o zajęcie się, jego zdaniem, „ważną sprawą”. Dotyczyła ona zorganizowania w Strasburgu *table ronde* poświęconego dyskusji nad wejściem Polski, Czech i Węgier do Zjednoczonej Europy. Giedroyc pominął Litwę i kraje bałtyckie, zali-

czywszy je do bloku skandynawskiego. Natomiast uważał, iż Ukraina z Białorusią – nawet po odzyskaniu niezależności – pozostaną ekonomicznie związane z ZSRR. Przywiązywał do tego pomysłu wielką wagę i chciał jak najszybciej zacząć do niego przygotowywać opinię Zachodu, jak również „dać możliwość by część przynajmniej opozycji zajęła się tą sprawą/ [sic!] ta część KOR-u pracująca z Czechami/ [sic!]. Ma się rozumieć trzeba by to zrobić z maksymalnym hasłem i wystawić dobre opracowania z naszej strony”¹⁰. Grudzińskiego poprosił o sąd na ten temat.

Pisarz przychylił się do tego projektu, uznając go za bardzo dobry. Proponował jedynie, by wcześniej odbyć poważne kolokwium z udziałem ekspertów z Europy Środkowo-Wschodniej, a dopiero później skierować ich wnioski do Parlamentu Europejskiego. Zapowiedział również swój przyjazd do *Kultury* w połowie września¹¹. Wypadki na Wybrzeżu potoczyły się szybko i Giedroyc 31 sierpnia, na gorąco, napisał do Grudzińskiego, aby jak najszybciej przyjechał do Maisons-Laffitte. Jak się wyraził, „żyjemy tutaj w nieustannym trzęsieniu ziemi”, ponieważ – z jednej strony – mnóstwo dziennikarzy zagranicznych zwracało się o wywiady, informacje i komentarze, co stanowiło problem ze względu na aresztowanie w Polsce „wszystkich bliższych i dalszych znajomych” oraz trudności w połączeniach telefonicznych, z drugiej strony – na konieczność zastanowienia się nad „sformulowaniem naszych postulatów zarówno do Kraju, jak i do emigracji”¹². Jego zdaniem, „trzeba wyraźnie powiedzieć, że dotychczasowa taktyka [Stefana – M.P.W.] Wyśzyńskiego – ratowania reżymu z opresji – nic nie dała. Zarówno robotnicy w Gdańsku jak powiedzmy biskup Tokarczuk są dowodem, że można tylko wtedy coś uzyskać, zachowując bardzo twardą postawę, liczącą się jednocześnie z realiami PRL-u”¹³. W tym samym liście powrócił także do pomysłu dyskusji w Parlamencie Europejskim na temat wejścia Polski, Węgier i Czech do Wspólnego Rynku. Uważał tę „rzecz za niezmiernie pilną, gdyż w tej chwili jest ogromna koniunktura i moda na Polskę, jakiej chyba jeszcze nigdy nie było i teraz łatwiej będzie przeprowadzić taką imprezę, tym bardziej jeśli się ją ubierze w *détente*, szukanie równowagi i normalizacji stosunków etc.”¹⁴ Jednocześnie poinformował o ogłoszeniu w prasie niemieckiej wielkiego apelu o pomoc dla opozycji oraz planowanym spotkaniu z Aleksandrem Smolarem i Krzysztofem Pomianem w celu omówienia ówczesnej sytuacji, wobec której był coraz większym pesymistą, prze-powiadając, iż „trudności dopiero teraz się zaczną”¹⁵.

Oficjalne stanowisko *Kultura* przedstawiła dopiero w numerze październikowym miesięcznika w dziale „Obserwatorium”. Rozpoczynając od konstatacji, iż jakkolwiek nie zostałyby nazwane ostatnie wydarzenia, to jedno było pewne: „Polski Sierpień będzie datą graniczną”, która pozwala mówić „do sierpnia 1980”, „od sierpnia 1980”. Dalej stwierdzono, iż lekcja Grudnia '70 nie poszła na marne. Podkreślono, iż spośród wszystkich „porcji wolności” ta powinna okazać się największa i najtrwalsza. Doceniając postawę robotników, Redakcja przyznała, iż „proces emancypacji polskiej klasy robotniczej zrobił postępy zdumiewające; chwilami trudno prawie uwierzyć, że coś równie głębokiego mogło się dokonać w tak krótkim stosunkowo czasie. Sierpień 1980 był wspaniałym pokazem dojrzałości, rozwagi, mądrości, a zarazem determinacji i twardości polskich robotników”¹⁶. Podkreślono, iż w miejsce stereotypu „robotnika walczącego głównie o kielbasę” zajął obraz robotnika, człowieka, obywatela. Polaka, który stawia żądania wykraczające poza własny warsztat pracy i własne doraźne sprawy bytowe – żądania syndykalne, obywatelskie, polityczne, moralne, narodowe, kulturalne”¹⁷. Jednocześnie, podziwiając dojrzałość polskiego Sierpnia robotniczego, przypomniano o czynnikach, które go współtworzyły: rolę Kościoła, zwłaszcza podróży Jana Pawła II do kraju; znaczenie opozycji, szczególnie KOR-u i „Robotnika” oraz korowskich działaczy na Wybrzeżu; pracę Ruchu Młodej Polski i wkład Klubów Inteligencji Katolickiej; zasługi Towarzystwa Kursów Naukowych; a także całej sieci pozacenzuralnych wydawnictw i czasopism¹⁸.

Następnie poświęcono passus Kościołowi katolickiemu w Polsce i kardynałowi Wyszyńskiemu – zapewniając przy tym, iż stanowisko *Kultury* „było zawsze wyważone i obiektywne”. Doceniano rolę, jaką pełnił Kościół, oraz „wielkie zasługi Prymasa Polski w zakresie obrony tożsamości i suwerenności narodu oraz nieustępliwej walki o prawa ludzkie i obywatelskie” zarówno w Sierpniu, jak i w minionych latach. Wyrażono także pogląd, iż „ukrywanie niedomagań czy błędów popełnianych przez przedstawicieli Kościoła w Polsce nie służy ani prawdzie, ani sprawie wolności. Zasada ta rozciąga się również na osobę ks. Prymasa”¹⁹. W ten sposób Redakcja odniosła się do kazania kardynała Wyszyńskiego wygłoszonego 26 sierpnia w Częstochowie, które mogło zostać odebrane jako nawoływanie robotników do zaprzestania strajków i powrotu do pracy. Zarzucając, iż „w tym kulminacyjnym momencie, kiedy rozstrzygały się losy powodzenia negocjacji z komisją rządową, kazanie to mogło zadać śmiertelny cios niezależnemu rucho-

wi robotniczemu, który po raz pierwszy w powojennych dziejach Polski i całego «obożu socjalistycznego» był wówczas bliski realizacji swego zasadniczego postulatu: wydarcia prawa do utworzenia i działania wolnych, niezależnych od władzy związków zawodowych²⁰. Na szczęście, zdaniem Redakcji, robotnicy nie posłuchali apelu Prymasa, uznając za manipulację zarówno transmisję telewizyjną, jak i druk homilii w prasie. Biuro prasowe episkopatu oraz najbliższych współpracowników kardynała Wyszyńskiego obarczono winą za dopuszczenie, by w takim momencie sędziwy Prymas nie miał należycie przygotowanego tekstu, mówił z pamięci, improwizował i gubił wątki. Jak „można go było narażić i to w takiej chwili na niepowodzenie?”²¹ – pytała Redakcja. Konkludując dodała, iż „prestż Kościoła jest w społeczeństwie tak duży i zadania hierarchii zbyt odpowiedzialne, aby można było dopuszczać do narażania ich na szwank”²².

Te ważne stwierdzenia padły ze strony Redakcji miesięcznika emigracyjnego, skoncentrowanego na oddziaływaniu na kraj oraz szukaniu w nim kontaktów i partnerów, głównie wśród inteligencji, do współpracy. Zespół ten, opuściwszy Polskę we wrześniu 1939 r., stanowił jedyny ośrodek na uchodźstwie, który potrafił w przemyśłany sposób wskazać klasie robotniczej i tzw. opozycji demokratycznej w Polsce drogi dalszego postępowania, mając na uwadze kontekst polityczny, zarówno w skali bloku wschodniego, jak również ten na linii Wschód – Zachód. Jasno wyrażał się o pozycji Kościoła, nie kryjąc swych obaw o jego przesadnie silne zaangażowanie polityczne, przestrzegając przed zbyt kompromisową postawą wobec reżimu i niepokojąc się tkwiącym w nim nacjonalizmem oraz antysemityzmem. Doceniał jednak w Kościele olbrzymią siłę moralną i jego ogromny autorytet.

Dlatego w dalszej części tekstu Redakcja „Kultury” jasno postawiła pewne postulaty, do których konsekwentnie powracała w kolejnych numerach pisma. Przede wszystkim starała się uświadomić, iż polski Sierpień stanowił datę graniczną, której nie wolno było przekroczyć. Powtarzała i podkreślała: „Polski Sierpień nie może się posunąć ani o pół kroku poza tę swoją wewnętrzną granicę, nie powinien zrobić nic co mogłoby nacisnąć fatalną sprężynę”²³. Za główny polski problem uznano bowiem „uszanowanie i wkomponowanie w strukturę PRL wolnych i samorządnych związków zawodowych”, podkreślając, iż walka o niezależne i samorządne związki zawodowe musi odbywać się w ramach obecnego ustroju i aktualnego miejsca Polski w konfiguracji międzynarodowej. „Nie da się – przekonywano – zdo-

być wszystkiego za jednym zamachem”²⁴. Nie oznaczało to, iż nie należy podejmować innych inicjatyw, które posiadałyby dużą wagę i nie przekraczałyby wspomnianej granicy. Przestrzegano przed prowokacjami i głoszeniem postulatów wystąpienia z Układu Warszawskiego czy zakwestionowania władzy partii. W odniesieniu właśnie do partii Redakcja postulowała, by próbowała ona zdobyć choć minimum zaufania ze strony społeczeństwa, jeżeli zależało jej na utrzymaniu władzy, co stanowiło – zdaniem „Kultury” – w obecnych warunkach zabezpieczenie przed interwencją sowiecką. To zaufanie powinna budować, zmieniając m.in. sejm niemy w instytucję dopuszczającą w pewnym stopniu wymianę poglądów, dyskusję oraz zreformować NIK i podporządkować ją sejmowi. Zalecano stworzenie specjalnej komisji do zbadania nie tylko nadużyć w partii, ale także nielegalnego wzbogacania się, a o jej pracach społeczeństwo powinno być poinformowane²⁵. Odnosząc się do pomocy Zachodu dla Polski, Redakcja sprawdziła swoje oczekiwania m.in. do stworzenia swoistego małego Planu Marshalla z myślą o indywidualnym rolnictwie. Konkretną pomoc widziała w ofiarowaniu Polsce nadwyżek żywnościowych Wspólnego Rynku, a także kontynuowaniu pomocy w postaci dotacji i zbiorów społecznych z inicjatywy zachodnich związków dla niezależnych i samorządnych związków zawodowych oraz opozycji intelektualnej²⁶.

Zaraz po „Obserwatorium” opublikowano analizę krajowego autora, Witolda Bardzkiego – *Niezwykły zwrot w Polsce*²⁷, zaś Herling-Grudziński w *Dzienniku pisanym nocą* przy dacie 1 września przytoczył tytuły z pierwszych stron gazet na Zachodzie, oddających sens ostatnich wydarzeń: „Robotnicy polscy zwyciężyli”, „Zwrot historyczny”, „Nowy rozdział w dziejach pojałtańskich”, „Długa i trudna walka zaczyna się dopiero teraz”, „Europa i Ameryka muszą dopomóc zwycięzcom”, „Groźny pomruk «Prawdy» moskiewskiej”²⁸. Natomiast Stefan Kisielewski w krótkim felietonie *Podczas trzęsienia ziemi*, pisanym 27 sierpnia, odnosząc się do ostatnich wydarzeń, zastanawiał się nad ich zakończeniem: „Czy polski Mao Tse-tung się utrzyma?”²⁹ W numerze zamieszczono także kalendarium strajku w Gdańsku, od 14 do 30 sierpnia, oraz wyrazy solidarności z polskimi robotnikami, które nadesłali: Aleksander Solżenicyn, Ukraiński Ruch Demokratyczny, Żydowski Komitet Pracy, a także Adama Kruczka reakcje prasy sowieckiej na sytuację w Polsce. Ponadto przedrukowano wywiad paryskiego „Le Point” z redaktorem „Kultury”, zaś na końcu miesięcznika zamieszczono „Oświadczenie”

Polskiego Porozumienia Niepodległościowego z 21 sierpnia, a za nim wybór najważniejszych dokumentów ilustrujących przebieg zdarzeń z sierpnia i początku września³⁰.

Listopadowy numer miesięcznika otworzyła wiadomość o przyznaniu literackiej Nagrody Nobla Czesławowi Miłoszowi, „który z bezkompromisową wnikliwością ujawnia zagrożenie człowieka w świecie pełnym gwałtownych konfliktów”³¹. Giedroyc w jednym z listów do pisarza uznał, iż „przyznanie Tobie Nobla wypadło w momencie przemian w Polsce, które bez przesady są przemianami historycznymi. Te przemiany dotyczą nie tylko środowisk intelektualnych w najszerszym tego słowa znaczeniu. Partia jest niesłychanie osłabiona i próbuje ten napór, jeśli nie zahamować to opóźnić i mam wrażenie, że właśnie twoja nagroda mogłaby pewne rzeczy przyspieszyć, a mianowicie przyczynić się do przełamania bariery między literaturą emigracyjną a krajową i być wielką pomocą dla młodych, zbuntowanych pisarzy”³². Za najważniejszy cel Redaktor uważał druk utworów Miłosza w kraju i ich jak najszersze rozpowszechnianie. Nie chciał jednak, by zapanowało przekonanie, iż jego dorobek był wcześniej publikowany w Polsce bez przeszkód, oficjalnie lub samizdatach. Dlatego upierał się przy podawaniu w wydaniach krajowych noty: „copyright by Institut Litteraire Paris and Czesław Miłosz”, zdając sobie sprawę z oporu władz warszawskich.

Giedroyc wierzył w ożywienie życia literackiego w kraju dzięki tej nagrodzie, zwłaszcza, że została ona przyjęta przez rodaków entuzjastycznie. Próbował namówić Miłosza do zaproszenia na uroczystości jej wręczenia pisarzy z Polski, którzy dawno nie otrzymywali paszportów i nie mieli możliwości wyjazdów zagranicznych. „Jeżeli ci ludzie – przekonywał – mogli by przyjechać, to kto wie czy nie można byłoby zorganizować w Sztokholmie nadzwyczajnego zjazdu Związku Literatów z Twoim udziałem. Taki zjazd mógłby też być momentem zwrotnym jeśli idzie o życie literackie w Polsce”³³. Pisarzowi zależało na uniknięciu upolitycznienia tej nagrody, stąd z Polski na uroczystość przyjechało nieliczne grono gości zaproszonych przez Fundację Nobla: prof. Irena Sławińska, Stefan Kisielewski, Jacek Woźniakowski, Mirosław Chojecki, Stanisław Barańczak. Instytut Literacki reprezentował Jerzy Giedroyc i Zofia Hertz³⁴.

W końcu 1980 r. Redaktor żalił się Grudzińskiemu złym nastrojem spowodowanym poczuciem bezradności wobec tego, co się dzieje w kraju, trudnością kontaktu z nim, niedotrzymywaniem słowa przez ludzi, ciągłymi rozgrywkami personalnymi

– jego zdaniem – bez sensu. „No i – wyznał – tych rad nikt tak bardzo nie chce. KOR ma rosnące ambicje dyktatorskie czy monopolistyczne i w kraju, i tu, katolicy też chcą zafirmować «Solidarność» i grają tu (tzn. na Zachodzie) z chadecami, co do wściekłości doprowadza inne związki. W tym wirze ambicji i interesów my jesteśmy tylko niewygodni”³⁵. O szalenie absorbujących sprawach polskich, o „wojnie” z kardynałem Wyszyńskim donosił też swemu przyjacielowi Benedyktowi Heydenkornowi z Kanady³⁶.

Na zaangażowanie „Kultury” w sprawy krajowe ostro zareagowali komuniści, obawiając się dalszego wzmocnienia Solidarności i strony opozycyjnej w Polsce. Zaatakowali „Kulturę”, a szczególnie jej krytyczne uwagi pod adresem Kościoła, cynicznie stając w jego obronie. W grudniowym numerze pisma Redakcja „Kultury”, przypominając rok 1956 i ostatnie cztery lata (1976–1980), konstatowała w „Obserwatorium”, iż naród polski jednoczył się instynktownie po wojnie zawsze w sytuacjach, gdy istniała choć mała szansa zmniejszenia niezależności od Sowietów. Na tę jedność społeczeństwa polskiego złożyły się w ostatnim czasie: „1. olbrzymia rola narodowa Kościoła i Prymasa, 2. powstanie klasy robotniczej, w której wystąpienia w r. 1976, a przede wszystkim w r. 1980 wskazują na pełne zrozumienie nie tylko potrzeb ludzkich i robotniczych, ale także narodowych i kulturalnych, 3. intensywny rozwój pluralistycznej ideowo opozycji demokratycznej, która nie tylko rozwinęła szeroki ruch prasowy i wydawniczy, ale znalazła także drogę do robotników, przeciwstawiając sowietyzacji Polski wspólny front klasy robotniczej i inteligencji, 4. powstanie spontanicznego ruchu młodzieżowego, także pluralistycznego”³⁷. Dalej wyraźnie podkreślono, iż jedność Kościoła oraz społeczeństwa polskiego „nie może oznaczać i nie oznacza, że Polacy nie stoją wobec trudnych problemów, dyktujących różne drogi i sposoby postępowania”. Wskazywano na konieczność podjęcia otwartej dyskusji, bez której nie można było trafnie wytyczyć taktyki społeczeństwa wobec narzuconej władzy. Dlatego *Kultura* wiele razy pisała o zasługach Kościoła i Prymasa Polski. Uważała również za konieczne wyrażenie niepokoju wobec linii nakreślonej przez kardynała Wyszyńskiego w kazaniu wygłoszonym 26 sierpnia w Częstochowie. Jej stanowisko okazało się uzasadnione, zwłaszcza po podpisaniu porozumień sierpniowych, uwzględniających wszystkie postulaty robotników. Dobitnie przestrzegała przed „oszukańczą polityką partii” i próbą rozbicia jedności społeczeństwa. Stąd, jej zdaniem, nastąpiła próba obrony Prymasa przed *Kulturą* na łamach

„Trybuny Ludu”, czyniona przez Ignacego Krasickiego, który zacięcie atakował kardynała Wyszyńskiego w latach sześćdziesiątych. „Prawdziwa troska – tłumaczyła Redakcja – o autorytet Prymasa Polski – w sytuacji, w której partia od długiego czasu próbuje straszyć Kardynała interwencją sowiecką – wymaga zwrócenia uwagi kół kościelnych na element manipulacji, zawarty w nieustannych groźbach. Wszyscy obawiamy się interwencji i poważnie liczymy się z jej możliwością, ale nie może ona paraliżować dążeń wolnościowych społeczeństwa”³⁸.

Na początku 1981 r. Redaktor ponownie narzekał Heydenkornowi na współpracę z krajem i mnóstwo spraw do załatwienia, których nie można było zrealizować z powodu na „nieprawdopodobny chaos”, który coraz bardziej go przerażał³⁹.

Obawy Redaktora znalazły wyraz także w styczniowo-lutowym numerze miesięcznika z 1981 r., w którym gros miejsca poświęcono ponownie postawie i roli Kościoła w Polsce, szczególnie wypowiedzi dyrektora Biura Prasowego Episkopatu Polski, księdza Alojzego Orszulika z 13 grudnia 1980 r., w której skrytykował działalność KSS KOR i zniekształcił wypowiedzi Jacka Kuronia. Redakcja w „Obserwatorium” odwołała się do tekstów wydrukowanych w tym wydaniu, czyli artykułu Tymoteusza Kempskiego – *Pomiędzy euforią a zgrozą* oraz felietonu Kisielewskiego – *Strachy wschodnie na Zachodzie*. Za pierwszym, pisarzem katolickim w kraju, powtórzyła: „«Nie wolno działać przeciw inicjatywom społecznym» w imię zasady, że my (Kościół) znamy się na tym jak się załatwia sprawy z rządem». I dodała dobitniej: «Kościół nie może i nie powinien załatwiać czegokolwiek za społeczeństwo»”⁴⁰. Natomiast za Kisielewskim przytoczyła słowa, iż „nieodpowiedzialne, prymitywne i jętrzące wypowiedzi księdza Orszulika, zwłaszcza gdy czyta się je w oświeceniu prasy zachodniej, to po prostu nieszczęście; nieodpowiedni człowiek na nieodpowiednim stanowisku w takim momencie – istny to pech narodowy”⁴¹. Redakcja zakończyła ostrzeżeniem: „Jeśli pojawią się rysy na wspaniałej jedności społeczeństwa, o której pisaliśmy w poprzednim «Obserwatorium», czyli na prawdziwym fundamencie Polskiego Sierpnia, ujrzymy znowu w naszym kraju straszliwy narodowy cień Zmarnowanej Okazji”⁴².

W miesięczniku opublikowano także artykuł wybitnego polskiego ekonomisty Stefana Kurowskiego, *Co zachód może zrobić dla Polski?*, a także dwie wnikliwe analizy sytuacji nad Wisłą Macieja Poleskiego – *Umowa i zmowa społeczna* oraz Socjusza – *Spółka Scylla i Charybda*. Na końcu zamieszczono kolejną partię dokumentów – m.in. oświadczenia Prezydium NSZZ „Solidarność” Region Ma-

zowsze i Niezależnej Oficyny Wydawniczej „NOW-a” dotyczące rewizji 20 listopada przez SB i MO w siedzibie Prezydium NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze i znalezienia dokumentu Uwag o dotychczasowych zasadach ścigania uczestników nielegalnej działalności antysocjalistycznej – a także tekst tychże Uwag⁴³.

Dalszy ciąg wydarzeń w kraju, a zwłaszcza kryzys bydgoski, napływające informacje o wzrastającym napięciu i obawie przed interwencją sowiecką oraz strajkiem generalnym spowodowały, iż Giedroyc postanowił po raz kolejny zabrać głos na łamach miesięcznika, prezentując stanowisko *Kultury*⁴⁴. Zanim jednak to nastąpiło Redakcja rozpoczęła numer od spraw wówczas najistotniejszych, poświęcając miejsce zamachowi na Jana Pawła II i stanowi zdrowia kardynała Wyszyńskiego, o czym Redaktor wcześniej informował Grudzińskiego⁴⁵. „Prymas Wyszyński i Jan Paweł II, dwa nazwiska, które wybiły się na pierwszy – jakże pierwszy! – plan w dziejach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej! Paradoxs? Fenomen nie do przyjęcia!” – podkreślano, przypominając wizytę Ojca Świętego w Polsce, która stała się „bodźcem samouświadamienia. Bez pysznej dumy, ale i bez kompleksów niższości”⁴⁶. Pisano, iż „alarmujące komunikaty o zdrowiu Prymasa zbiegły się z wiadomością o zamachu na życie Papieża. Napęliły nas trwogą. Trwogą o głos, który od kilku dziesięcioleci był jedynym niemal niezależnym głosem w Polsce i o głos z Trybuny Watykańskiej, który jest dziś tak rzadkim «wolnym głosem świata»”. Redakcja „Kultury” życzyła papieżowi najszybszego powrotu do pełni sił i zdrowia⁴⁷.

Natomiast w „Obserwatorium” postawiono szereg ówczesnie fundamentalnych dla sytuacji Polski pytań, próbując udzielić na nie odpowiedzi w formie rad dla obu stron sceny politycznej nad Wisłą. Zdając sobie sprawę ze swej poczytności i popularności oraz w nadziei, iż po wieloletnim sukcesie przenikania do kraju przyszedł moment na realne oddziaływanie, wpływanie na najważniejsze czynniki decyzyjne w Polsce, Redakcja „Kultury” postawiła problem zasadniczy, który dotyczył niezbędnych zadań stojących przed Polakami i możliwych do wykonania, a sprowadzający się do „utrwalenia osiągnięć socjalnych, politycznych, prawnych i ustrojowych; przezwyciężenia kryzysu gospodarczego i przedsięwzięcia kroków, zabezpieczających przed nowymi zagrożeniami wewnętrznymi i zewnętrznymi”⁴⁸. Zaznaczyła przy tym, iż wpływ na bieg wydarzeń należał do NSZZ „Solidarność”, włącznie z Solidarnością Wiejską, oraz do tzw. partyjnych „struktur poziomych”, skupiających najaktywniejszych zwolenników odnowy w partii. Zastanawiając się

nad naczelnymi zadaniami Solidarności, Redakcja postulowała przede wszystkim usprawnienie własnej organizacji i stworzenie trwałych podstaw do zaufania członków wobec władz. Podpowiadała wprowadzenie szerokiej akcji uświadamiania m.in. jest czym jest demokracja i jak powinno wybierać się reprezentantów na zjazd. Za niezbędne uważała określenie kompetencji władz zakładowych, regionalnych i centralnych Solidarności. W stosunku do partii sugerowała wykorzystanie w pierwszej kolejności zasady demokracji wewnętrzpartijnej i nowo uzyskanych możliwości regulaminowych w przygotowaniach do zjazdu PZPR oraz w wyborach delegatów na zjazd. Zdaniem redakcji, wewnętrzną naprawę może umożliwić tylko wyłonienie „od dołu” nowych, niewplątanych w klikowe powiązania, niezapętlonych przez autokratyczne metody rządzenia i korupcję przywódców. Poza tym cel ten mógł być możliwy poprzez pociągnięcie do odpowiedzialności, nie tylko partyjnej, ale i karnej, winnych nadużyć i zaniedbań. Aby nie powtórzyły się wypadki bydgoskie, które omal nie doprowadziły Polski na skraj katastrofy, istotne było także objęcie kontrolą działań aparatu bezpieczeństwa⁴⁹.

Odnosząc się do kwestii gospodarczych, Redakcja za najpilniejsze wskazywała: mobilizację środków materialnych i społecznych dla poprawy rolnictwa; szybkie usprawnienie takich dziedzin, jak drobny przemysł, rzemiosło, prywatne usługi, jako pobudzających bodźce ekonomiczne, które mogłyby zostać zniszczone przez obniżenie konsumpcji, podwyżkę cen i konieczne wyrzeczenia ze strony całego społeczeństwa; zapewnienie minimum socjalnego. Sugerowała powołanie przez Solidarność oraz partyjne struktury poziome komisji informacyjno-nadzorczej, która uświadamiałaby ludności niezbędność wyrzeczeń. Natomiast wśród nowych zagrożeń, mogących doprowadzić do katastrofy gospodarczej, wskazywała przede wszystkim na: inflację, bezrobocie, braki w zaopatrzeniu, ogólny spadek poziomu życia; przestrzegała przed konfliktami wewnątrz związku, które mogłyby doprowadzić do jego rozbitcia, na co liczą przeciwnicy wszelkich zmian, a także przed próbami wymigania się władz z wprowadzenia w życie podjętych już zobowiązań dotyczących cenzury, reform wymiaru sprawiedliwości i swobody przekonań. Jej zdaniem, niebezpieczeństwo stanowił ciągły nacisk ze strony ZSSR, NRD i Czechosłowacji⁵⁰.

Następny numer pisma przyniósł na okładce wiadomość o śmierci kardynała Wyszyńskiego, któremu artykuł poświęcił Kempski, zarazem pożegnawszy Prymasa w imieniu Zespołu „Kultury”. Swoją tekst rozpoczął od konstatacji, iż „ubyl

nam ktoś wielki” i próby odpowiedzi na pytanie, czy możliwym było w tej „pustce, która się rozwarła w samym oku cyklonu” przedstawić osobowość tę obiektywnie, spokojnie, bez urazów i egzaltacji. Chrzanowski opisał Wyszyńskiego jako ascetycznego mistyka i trzeźwego realistę, człowieka naznaczonego charyzmatami przywódcy, łączącego „razową powszedniość PRL z transcendencją wiary”, „człowieka gorącego serca i chłodnej wyniosłości”. Uważając, iż „samotność przywódcy była dotychczas jego udziałem. Teraz stała się także i naszym”⁵¹. Kempki, odpowiadając na pytanie, kim był dla Polski – przywódcą duchowym czy mężem stanu, uznał Go przede wszystkim za męża stanu, tłumacząc, iż w dwudziestowiecznej Polsce było zaledwie kilku ludzi zasługujących na to miano. Nakreśliwszy drogę życiową Prymasa, zwłaszcza po drugiej wojnie światowej do ostatnich miesięcy, wskazał na jego świadectwo łączenia stanowczości z elastycznością. „A teraz już nie ma Go pośród nas – kończył swe wspomnienie – szczupłego wyprostowanego, skupionego i jakby w naturalny sposób wywyższonego ponad nami. Odszedł ten, który towarzyszył nam w skupieniu i rozwadze w ciągu tylu trudnych lat. Ale nie odszedł cały, pozostało w tętnie narodu bicie jego wielkiego serca. Pasterz i mąż stanu, który – po raz pierwszy od stuleci – odchodząc nie pozostawił po sobie pustki. Oby Jego następcy w pełni zrozumieli przesłanie, które ujawnia się, gdy spoglądamy wstecz, na drogę życia wielkiego Prymasa”⁵². Po artykule Kempkiego zostały opublikowane dwa listy kardynała Wyszyńskiego. Pierwszy był skierowany „Do świadków promocji doktorskiej laureata Nagrody Nobla Czesława Miłosza”, drugi do Rosjan, złożony na ręce Władimira Maksimowa⁵³.

W dalszej części pisma *Kultura* zaczęła podnosić też kwestie niepodległości. Krytykując pomysł finlandyzacji Polski, stawiała pytanie o formę niepodległości Polski. W artykule *Niepodległość i Rosja* tłumaczyła zarazem, iż Polacy muszą otrzymać nieskrępowaną możliwość kształtowania form organizacji gospodarczej swojego kraju. Jej zdaniem „tylko swobodnie wybrani przedstawiciele społeczeństwa, swobodnie wyłonione władze, poddane kontroli społecznej, będą lepiej rozumiały, jaka linia postępowania, jakie układy, powiązania i sojusze służą polskim interesom państwowym. Jeżeli sojusz polsko-sowiecki jest naprawdę – jak twierdzą jego zwolennicy – układem dla Polski korzystnym – to jedynym sposobem nadania mu trwałości i autentyczności jest oparcie go o decyzje swobodnie wybranych reprezentantów narodu polskiego”⁵⁴. Jednocześnie za niewątpliwe

i niepodważalne dla interesu państwa uznawała jak najlepsze stosunki polsko-sowieckie i polsko-rosyjskie. Dlatego wydała numer rosyjski „Kultury” na początku 1981 r.

Giedroyc przywiązywał istotną wagę do spraw ekonomicznych, stąd na łamach pisma wiele miejsca poświęcano tym kwestiom. Wskazano na warunki gospodarcze Polski jako totalną klęskę, w jakiej się znalazła i konieczność podjęcia próby odpowiedzi na pytanie: ... *I co dalej?*⁵⁵ W 1980 r. ukazały się w Bibliotece „Kultury” dwa tomy przygotowane przez Konwersatorium „Doświadczenie i przyszłość”. Pierwszy – *Raport o stanie narodu i PRL* z przedmową Andrzeja Brzeskiego zawierał artykuły m.in. Kurowskiego i Józefa Kuśmiera. Drugi, zatytułowany *Jak z tego wyjść?*, stanowił opracowanie przez Zespół Redakcyjny wyników ankiety pod tym tytułem. W miesięczniku opublikowany został także trzeci raport: *Spółczesność polskie po sierpniu 1980*, przygotowany przez Zespół Redakcyjny Konwersatorium „Doświadczenie i przyszłość”⁵⁶.

Obserwując systematycznie kraj, Redaktor wyznał Heydenkornowi, iż „to co mnie martwi, to ciągły chaos w «Solidarności». No ale trzeba czekać obu zjazdów”⁵⁷. Z kolei Norbertowi Żabie ze Szwecji żalił się nadmiarem prac i brakiem sił, zwłaszcza, iż „trzeba pilnować spraw krajowych, no i dopilnować numeru K[ultury], który w tej sytuacji jest niezmiernie ważny”⁵⁸. W rocznicę powstania Związku Redakcja pisma pokusiła się o podsumowanie tego roku, wskazując obok niewątpliwych jego sukcesów i zasług pewne jego porażki i trudności w realizowaniu zadań. Zauważono, iż być może Solidarność stanęła przed zadaniami niemożliwymi do wykonania, stwierdziwszy równocześnie, iż osiągnięcie przez nią jakiegokolwiek sukcesu będzie możliwe w przypadku znalezienia zupełnie nowych rozwiązań i sposobów, do tej pory niepraktykowanych, innowacyjnych, zarówno w sferze organizacyjnej, jak również więzi społecznej. Podpowiadano sięgnięcie do uczuć jednoczących społeczeństwo, analogicznie jak zdarzało się to w przeszłości, np. w przypadku 1920 r. Konstatując: „Solidarność, powtórzmy, jest zjawiskiem, jakiego nie było w dziejach Polski ani w dziejach świata: sama jej nazwa jest wyzwaniem, rzuconym wszystkim teoriom o nieuchronności społecznych konfliktów i podziałów. Wszystko, co się jej dotychczas udało, udało się po raz pierwszy”⁵⁹.

Jesienią, zdegustowany coraz gorszymi wiadomościami o ogólnej niemożności i rosnących tarciach nie tylko w partii, ale również wśród Solidarności i opozycji,

Redaktor pisał Grudzińskiemu: „Sytuacja w kraju jest beznadziejna: Kościół znów się daje manewrować, Solidarność jest coraz bardziej rozbita rozgrywkami personalnymi, nie może się zdobyć na żadną wizję rozwiązania sytuacji; o KOR-ze lepiej nie mówić. [...] mam nadzieję, że może uda się przełamać opory, ostrożności etc. i wypracować jakiś program polskiej rewolucji bo przestańmy mówić o «odnowie». Nie możemy stracić obudzenia się klasy robotniczej. Trzeba tylko jej rosnącą niecierpliwość skanalizować, to znaczy wysunąć postulaty, które zmobilizują przeciwko nam wszystkich Geremków”⁶⁰. Z kolei Leszkowi Kołakowskiemu wyznał, iż „Kościół znowu się dał wmanewrować w rozmowy. Glemp kontynuuje linię Wyszyńskiego, tzn. ze strachu przed interwencją i rosnącym niezadowolaniem mas idzie na kompromisy zbyt daleko idące. A do tego nie ma autorytetu Wyszyńskiego”⁶¹. Oceny powyższe znalazły egzemplifikację w kolejnych numerach „Kultury”. W październikowej padły słowa o rozkładzie partii i państwa w roku po przesileniu społeczno-politycznym w Polsce oraz walce o władzę w partii i fiasku nadzwyczajnego zjazdu partii, który nie przyniósł niczego, odbierając jej wszelkie nadzieje na szacunek i autorytet społeczny. Ponowny wybór Stanisława Kani na I sekretarza PZPR odczytano jako parodię z demokracji, gdyż odsunięta została część reformatorska i demokratyczna partii. Jak słusznie zauważył Jan Kowalski, takiego rozwiązania życzyli sobie „nadzorcy sowieccy, nie bardzo świadomi tego, że wypadki w Polsce będą rzutowały przez lata na cały blok wschodni i stanowią wydarzenie o niedających się jeszcze w pełni przewidzieć konsekwencjach dla systemu komunistycznego”⁶².

Z kolei po zjeździe Solidarności skierowano pod jej adresem zasadnicze pytanie o stosunek związku do władzy komunistycznej oraz granice kompromisu, jaki mogła z nią osiągnąć – chociażby w kwestii zasadniczej, dotyczącej problemu reformy gospodarczej, odbijającej się na „braku stabilizacji politycznej, braku nowych i niezbędnych rozwiązań instytucjonalnych na poziomie państwowym”. Jerzy Klewiński wysunął kilka postulatów, wskazując m.in. odrzucenie emocjonalnego stosunku do rzeczywistości i oczyszczenie z błędnego rozumowania opartego na resentymencie. Odniósł się też do roli intelektualistów, których podstawowe zadanie polegało na radzeniu, analizowaniu i krytykowaniu. W rok po polskiej „rewolucji” powinny powstać „chłodne analizy”, poświęcone poszczególnym fragmentom życia społecznego. Działanie należało pozostawić działaczom związkowym. Pora – postulował autor – by intelektualiści przypomnieli sobie

o własnych interesach, a nade wszystko o obowiązkach wobec innych grup społecznych i całego kraju, a także odpowiedzieli sobie na pytanie „jakiej Polski chcą”. „Przecież – tłumaczył dalej – ów bogoojczyźniany nastrój. Odległy wprawdzie od wszelkiej endeckości, ale odległy także od tego, co zwykło się nazywać elitaryzmem umysłowym, zmysłem pluralizmu i krytycyzmu, nie stwarza normalnego, naturalnego środowiska dla intelektualistów, dla ludzi kultury czy też dla ludzi o upodobaniach cywilizacyjnie nieco odmiennych”⁶³. Uważał, iż o tę zmianę nastroju i jego pluralizm można było walczyć w Solidarności i obok niej. Przestrzegał, iż pozostanie w „sferze bogoojczyźnianych wyobrażeń” spowoduje, iż Solidarność sama się zatraci w „chaosie nieporozumień ambicjonalnych, emocjonalnych i intelektualnych, albo skłoni ludzi nieco inaczej myślących do poszukiwania innych dróg w polityce, co dzisiaj na pewno nie byłoby pożądane”⁶⁴.

Postanowienia tegoż zjazdu omówił również Bronisław Lasocki, określając uchwalony na nim program Związku za jeden z najważniejszych polskich dokumentów publicznych ostatnich dziesięcioleci. Docenił ponad pięćdziesięciostronicowy tekst z trzydziestoma siedmioma тезami za przeważający w nim ton godności i odpowiedzialności, przez który przebiegała świadomość wielorakich, zarówno materialnych, jak i duchowych, potrzeb społeczeństwa⁶⁵. Zdaniem autora nawet trudny rozdział programu, odnoszący się do aktualnej sytuacji kraju, wypadł rzetelnie, zważywszy na różne wypowiedzi krajowych intelektualistów. Zagadnienia ogólnopolityczne zostały w nim potraktowane poważnie – świadcząc, iż Solidarność stała się rzeczniczką aspiracji i interesów całego narodu. Kwestie ekonomiczne i społeczne w nim poruszane również nie budziły poważniejszego sprzeciwu. Szczególnie trzeźwo i surowo została dokonana ocena gospodarki. Krytyczne słowa padły pod adresem zapisów, w których dokonano podziału na linię my – to związek (społeczeństwo) i oni – władza. Za niejasne uznano zapisy rozdziałające zakres kompetencji zarządzanych przez załogę przedsiębiorstw społecznych i państwa, które zachowało wpływ na gospodarkę⁶⁶. Podsumowując ocenę tego dokumentu, Lasocki stwierdził, iż urzeczywistnienie tego wielkiego planu „odrodzenia narodowego” będzie wymagało od społeczeństwa wielu lat ciężkiej pracy i wyrzeczeń⁶⁷.

Dezyderat „obudzenia się klasy robotniczej” – postulowany uprzednio przez Redaktora – realizował także tekst Kisielewskiego *O nowe hasło*, otwierający „Obserwatorium” w grudniowym numerze „Kultury”⁶⁸. Obok diagnozy ówczesnego

położenia Polski, jej nędzy, „sytuacji mętnej, nieprzejrzystej”, gdzie nie widać ani wyjścia, ani konkretnej, jasnej propozycji wyjścia czy hasła, które dałoby impuls do pracy i działania, nową perspektywę. Kisiel wskazał na wytworzenie się błędnego koła, zalecanie ostrożności przez Lecha Wałęsę, Wojciecha Jaruzelskiego i prymasa Glempa, którą nazwał „rzekomą”. Jego zdaniem, „właśnie nic niezrobienie i niczego niezmiennianie może, wobec rosnącej nędzy, doprowadzić do irracjonalnego, oddolnego wybuchu. A wtedy dopiero wszystko co najgorsze stanie się możliwe!” Wzywał do: zmian, rzucenia hasła odwrotu od socjalizmu oraz budowania, a w zasadzie odradzania gospodarki rynkowej, odrzucenia kolektywizmu i odtworzenia produkcji indywidualnej jako impulsu mogącego „wyrwać Polaków i psychicznie i materialnie z ich obecnego, katastrofalnego stanu”⁶⁹. Przekonywał rodaków, iż nie mają nic do stracenia i brakuje czasu przed grożącym niebezpieczeństwem zatrąty narodowego bytu, „jakim będzie PRZYZWYCZAJENIE SIĘ [sic!] polskiego społeczeństwa do jaskiniowych warunków egzystencji, utrata wszelkiej prężności i ambicji cywilizacyjnej. A wtedy z bohatera Europy staniemy się jej pośmiewiskiem i żebrakiem – do tego tylko jeden krok!”⁷⁰. Słowa te wskazywały na radykalizację poglądów *Kultury*, która wzywała do śmiałych, odważnych działań.

Wcześniej Giedroyc postanowił zrewidować nieco swą dotychczasową strategię, stawiając na wspieranie niezależnego ruchu wydawniczego. Zwłaszcza, iż następowało przełamywanie barier pomiędzy literaturą krajową a emigracyjną, czego dowód stanowiły przedruki książek z Biblioteki „Kultury”; z jednej strony przez oficyny niezależne, ok. pięćdziesięciu pozycji, z drugiej – przez wydawnictwa oficjalne, jak Znak, PIW, Wydawnictwo Literackie, w postaci podpisywanych umów. Heydenkornowi klarował: „W każdym razie następują sytuacje niedopomyślenia jeszcze rok temu”⁷¹. Dlatego zdecydował się na bliższą współpracę z Niezależną Oficyną Wydawniczą, a umowę podpisaną z nią nazwał dokumentem historycznym⁷². Grudzińskiemu donosił o korzyściach tej współpracy, bo dzięki temu mógł nawiązać kontakt z innymi niezależnymi wydawnictwami krajowymi mającymi oparcie w robotnikach z dużych zakładów pracy, m.in. Ursusa, Cegielskiego, Huty Lenina czy Huty Katowice. Uważał, iż to dawało zabezpieczenie finansowe, jak również możliwość oddziaływania na robotników. Dlatego myślał o wspólnym stworzeniu „biblioteczki robotniczej”⁷³. W podobnym tonie informował Miłosza. Tłumaczył, iż w obecnej sytuacji najważniejszą sprawę stanowiła pomoc dla

niezależnych czasopism i wydawnictw, które robiły do tej pory rzeczy imponujące, zachowując przy tym niezależność, także od Solidarności, znalazłszy pomoc u robotników, z którymi ściśle współpracowały. Za sprawą ważną uznał więc wsparcie ich w sprzęt poligraficzny, papier etc., podkreślając: „szukanie dla nich pomocy jest w tej chwili moim najważniejszym zadaniem”⁷⁴.

O tym pomyśle napisał również Nowakowi, wspominając o podjętej decyzji nieprzyjmowania wpłat na rzecz Solidarności, która – jego zdaniem – miała aż za dużo pieniędzy na Zachodzie, a w to miejsce stworzenia jednego funduszu na wydawnictwa niezależne⁷⁵. O tych planach Redaktor poinformował oficjalnie w numerze listopadowym miesięcznika, zwracając się „Do czytelników «Kultury»”, by dotychczasowe wpłaty przekazywali na Krajowy Fundusz Wydawniczy, który powstał z myślą o pomocy finansowej pozacenzuralnym wydawnictwom i pismom krajowym. Jednocześnie zapewnił, iż ofiarodawcy będą informowani o przeznaczeniu ich wpłat⁷⁶.

Wprowadzenie stanu wojennego zaskoczyło Giedroycia, który na początku lutego 1982 r. wyznał Heydenkornowi: „Przestrzegałem w «Kulturze» i prywatnie przed optymizmem, m.in. szło mi o zahamowanie tendencji legalizowania niezależnych pism i wydawnictw, ale tej formy puczu nie przewidywałem. W każdym razie jestem pewien, że narasta ruch podziemny. Jest już ulewa pisemek, ulotek etc. Represje i sytuacja gospodarcza będą temu tylko sprzyjać. Czy to będzie «Solidarność» czy inne metody z terroryzmem włącznie to trudno przewidzieć. Sytuację pogarsza lękliwa postawa Kościoła”⁷⁷.

W pierwszym numerze miesięcznika w 1982 r., w „Obserwatorze” Redakcja dokonała oceny sytuacji w Polsce, przypominając najpierw słowa Józefa Piłsudskiego z konferencji niepodległościowych organizacji politycznych, z 25–26 sierpnia 1912 r. w Zakopanem: „Polacy chcą niepodległości, lecz pragnęliby, aby ta niepodległość kosztowała dwa grosze i dwie krople krwi – a niepodległość jest dobrem nie tylko cennym, ale i bardzo kosztownym”⁷⁸.

Pisano o „jeszcze jednej polskiej tragedii narodowej” i upadku mitu dogadania się „Polaka z Polakiem”, który zatrzasnął się za Lechem Wałęsą wraz drzwiami aresztu⁷⁹. Zastrzegano przy tym, iż opinie te zostały sformułowane 19 grudnia, kiedy nie znano odpowiedzi na wiele pytań. Wprowadzenie stanu wojennego nazwano akcją pogromową, w której cztery fakty wydawały się oczywiste: po pierwsze – został on dokonany polskimi siłami, a siłą sprawczą była Moskwa; po

drugie – zakres narzuconych ograniczeń był ogromny, szerszy niż podczas drugiej wojny światowej, kiedy np. nie wyłączano telefonów; po trzecie – został położony kres „kierowniczej roli partii” oraz wskazano na zakończeniu prawie pięcioletniego okresu unikania przemocy. W dalszej części tekstu zastanawiano się nad przyczynami wprowadzenia stanu wojennego oraz nad tym, czy musiało do niego dojść. Wskazano na popełnione błędy, chociażby fakt, iż aparat przymusu oraz wojsko pozostały nietknięte przez proces „odnowy”, jaki miał miejsce przez te miesiące, sprawiając, iż zachował on siłę uderzenia. Poza tym jego wprowadzenie powiodło się, gdyż „niezbędnym warunkiem jego sukcesu była słabość i rozproszenie oporu”. Zdaniem Redakcji, Solidarność jako całość okazała się nieprzygotowana organizacyjnie i psychicznie na konfrontację siłową⁸⁰.

Najważniejsze jednak słowa dotyczyły planu na przyszłość. Przestrzegano, iż przed Polakami nastąpi okres nowej, wielkiej próby moralnej i politycznej; postaw biernych społeczeństwa oraz nacisku na pokajanie się i kolaborację, które odczuje zwłaszcza inteligencja. Redakcja wskazała dwa zasadnicze zadania, przed którymi stała polska emigracja. Pierwsze dotyczyło oddziaływania na opinię publiczną, rządy i związki zawodowe na Zachodzie: nie wystarczyły jedynie słowa potępienia – należało domagać się konkretnych posunięć, jak chociażby wprowadzenia okresowych sankcji ekonomicznych w stosunku do wszystkich krajów bloku wschodniego, włącznie z ZSSR, oraz uwolnienia aresztowanych i przywódców Solidarności. Drugie zadanie sprowadzało się do wzmocnienia, wraz z obecną falą emigracji tzw. solidarnościowej, istniejących oraz tworzenia nowych ośrodków oddziaływania politycznego. Doceniono też postawę Kościoła w Polsce i oświadczenie episkopatu o odmowie rozmowy prymasa Glempa z gen. Jaruzelskim bez udziału Wałęsy⁸¹.

W stosunku do osób pozostających w kraju wyrażono pogląd, iż ich rola będzie najtrudniejsza, gdyż będą musiały podjąć od nowa niejawną pracę koncepcyjną i organizacyjną w warunkach odmienionych, o wiele gorszych niż w ciągu ostatnich dwudziestu pięciu lat. Redakcja uważała, iż w przyszłych projektach powinno znaleźć się pewne minimum, poza oczywiście postulatem zniesienia stanu wojennego i zwolnienia więźniów, sprowadzające się do: „1. zezwolenia zawieszonym organizacjom związkowym na wznowienie statutowej działalności; 2. utworzenia Społecznej Rady Gospodarki Narodowej; 3. przeprowadzenia wolnych wyborów do samorządu lokalnych”. Tekst zakończono pytaniem: czy spełnienie tego planu

minimum „dałoby nam Polskę, jakiej chcemy? Nie, ale otworzyłyby do niej drogę – poprzez Polskę, jaka jest dzisiaj możliwa”⁸².

Za stanowiskiem *Kultury* został zamieszczony artykuł Pomiana pt. *13 grudnia 1981*, zaś po nim słowo Redaktora do czytelników, w którym zawieszał przyjmowanie wpłat na Krajowy Fundusz Wydawniczy – w obliczu dramatycznej sytuacji w Polsce i skoncentrowania działań na „pomocy dla ludzi walczących w Kraju z komunistyczną juntą Jaruzelskiego i coraz bardziej krwawym terrorem oraz dla coraz liczniejszych ofiar”⁸³.

AGNIESZKA CHŁOSTA-SIKORSKA

Prezentacja obrazu powstania i działalności Solidarności w podręcznikach szkolnych

Fenomen ruchu społecznego, jakim była Solidarność, umożliwił pokojowe przemiany w Europie Środkowo-Wschodniej i doprowadził do zakończenia dyktatury komunistycznej w tej części świata. Analiza tego zjawiska jest dla mojego pokolenia tym łatwiejsza, że rozpoczynając edukację szkolną, nie uczyliśmy się o tym wydarzeniu z podręczników, chociaż było o nich głośno, bo działy się prawie na naszych oczach. Kończąc zaś edukację na poziomie szkoły średniej, dysponowaliśmy już także podręcznikową wiedzą na temat początków i rozwoju tego związku zawodowego. Osobliwością jest fakt, że znaczna większość uczących dziś w szkołach nauczycieli historii i wiedzy o społeczeństwie była świadkami przemian politycznych i ekonomicznych, których początek stanowiły porozumienia sierpniowe. Dzieci i młodzież uczęszczająca dziś do szkoły to pokolenie lat dziewięćdziesiątych, które w opinii wielu politologów stanowi początek końca ruchu społecznego Solidarność.

Analizując obecność tematyczną Solidarności w podręcznikach szkolnych, należy zauważyć, że występuje ona – co zrozumiałe – w pozycjach potransformacyjnych i postrzegana jest najczęściej przez pryzmat zaledwie kilku osobowości, tworzących ten największy w historii Polski ruch społeczny. Eksponowana jest szczególnie postać Lecha Wałęsy: „31 sierpnia 1980 r. wicepremier Mieczysław Jagielski podpisał z przywódcą stoczniovców Lechem Wałęsą porozumienie w sprawie realizacji 21 postulatów”¹. Autorzy podręczników wymieniają także często Tadeusza Mazowieckiego i Bronisława Geremka: „[...] do stoczni przybyli także eksperci opozycji z Tadeuszem Mazowieckim (red. *Więź*) i Bronisławem Geremkiem (historykiem)”². Podkreślana jest również rola papieża Jana Pawła II jako jednego z twórców przemian politycznych. „Momentami, w których wpływ Solidarności się ujawniały, były wizyty Jana Pawła II, który przybył do Polski w 1983 i 1987 r.”³

Dokonałam analizy podręczników przeznaczonych dla wszystkich etapów edukacyjnych, począwszy od tych, które ukazały się po 1989 r. do obecnie używanych. Poziom szczegółowości prezentowania tematu, ocen i opinii uzależniony jest od poziomu edukacyjnego, do którego adresowana jest dana pozycja. Opis rozwoju działalności związku można podzielić, moim zdaniem, na cztery fazy: pierwsza obejmuje okres od powstania do wybuchu stanu wojennego, druga – do obrad Okrągłego Stołu i wyborów czerwcowych, trzecia – podział Solidarności i prezydenturę Lecha Wałęsy, a czwarta – okres AWS i spadek znaczenia związku.

Podręczniki prezentują w stosunku do tematu podejście chronologiczne, wywodząc genezę Solidarności od protestów robotniczych rozpoczętych latem 1980 r., a spowodowanych wprowadzoną 1 lipca podwyżką cen wybranych gatunków mięsa i wędlin. Wzmógł je fakt, iż informacji na ten temat nie podano w środkach masowego przekazu. Robotnicy zareagowali natychmiast, gdyż już tego samego dnia rozpoczęły się strajki. „Wybuchł ostry konflikt społeczny. [...] Wystąpienia były znakomicie zorganizowane. W Trójmieście, w Szczecinie i na Śląsku powstały Międzyzakładowe Komitety Strajkowe”⁴. Strajkujący żądali zaniechania podwyżek lub podwyższenia płac w rekompensacie za zwiększone ceny oraz przywrócenia dawnych norm pracy. Władze poszły na kompromis i podwyżkę ograniczono, jednak zamieszki trwały nadal. Na jeden zakończony strajk przypadało kilka kolejnych rozpoczętych w innych regionach kraju. „Narastała inflacja. Nastroje społeczne były bardzo złe i wystarczyła niewielka iskra, by niezadowolenie wybuchło”⁵. 13 sierpnia rozpoczął się strajk okupacyjny w Stoczni Gdańskiej, a także w większości przedsiębiorstw Wybrzeża. Władze zostały zmuszone do rozmów, które zaowocowały porozumieniami w Szczecinie, Gdańsku i Jastrzębiu. „Uczestnicy protestu sformułowali 21 postulatów, których realizacja miała być warunkiem zakończenia akcji strajkowej”⁶. Porozumienie gdańskie zawierało zgodę rządu na utworzenie niezależnych związków zawodowych. „31 sierpnia 1980 w Stoczni Gdańskiej, w obecności przedstawicieli strajkujących załóg Wybrzeża, przewodniczący Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Gdańsku Wałęsa i przewodniczący komisji rządowej, ówczesny wicepremier Mieczysław Jagielski, podpisali porozumienie w sprawie realizacji 21 postulatów strajkujących, m.in. utworzenia niezależnych, samorządnych związków zawodowych, uwolnienia więźniów politycznych, rozpoczęcia reformy gospodarczej i wzniesienia pomnika ofiar Grudnia '70. W ten sposób rozpoczął się szesnastomiesięczny okres Soli-

darności⁷. Autorzy zgodnie podają, iż porozumienia sierpniowe „[...] dawały po raz pierwszy od wojny możliwość organizowania się robotników bez nadzoru PZPR. Partia ta, która chociażby z nazwy powinna wyrażać interesy robotników, nie umiała nawiązać kontaktu ze strajkującymi i w czasie rozmów z MKS-ami [Międzyzakładowymi Komitetami Strajkowymi] przedstawiciele PZPR byli przeciwnikami delegatów robotniczych. Niezależne związki zawodowe powstawać zaczęły w całym kraju. 17 września 1980 r. ich przedstawiciele postanowili utworzyć Niezależny Samorządny Związek Zawodowy «Solidarność» z Wałęsą jako jego przewodniczącym i siedzibą władz w Gdańsku. NSZZ «Solidarność» liczył w 1981 r. ok. 12 mln członków⁸. Autorzy podręczników różnie szacują ilość związkowców. Dane wahają się między dziewięć a dwanaście milionów. Podręczniki wskazują także, iż na początku Solidarność była ruchem społecznym, nie zaś partią polityczną. „Chociaż formalnie Solidarność była związkiem zawodowym, faktycznie szybko stała się wielkim ruchem społecznym, liczącym ponad 9 mln członków. Masowe poparcie dla nowej organizacji wynikało z powszechnego poczucia, iż po latach życia w strachu i kłamstwie Polacy mogą przemówić własnym głosem oraz odzyskać wpływ na losy ojczyzny⁹. Opisom tym towarzyszą często zdjęcia ze strajku w Stoczni Gdańskiej, jak chociażby to podpisane: „Lech Wałęsa, przewodniczący Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego, później przewodniczący NSZZ «Solidarność», podczas spotkania z robotnikami Zakładów Mechanicznych «Ursus» w październiku 1980 r.”¹⁰

Obraz *initium* działalności Solidarności wspierany jest także komentarzami o bardzo dużym stopniu poparcia i zaufania społecznego, jakim – pomimo negatywnej oceny ze strony PZPR i utrudnianiu przez ówczesny wymiar sprawiedliwości działalności związkowej – cieszyła się ta organizacja. Warto podkreślić informację (występującą tylko w nielicznych pozycjach), że jej legalizacja odbyła się w dużym pośpiechu, praktycznie w przeddzień Narodowego Święta Niepodległości, którego obchody były wówczas zakazane. „Ogólnopolski zasięg czynił z zarejestrowanego 10 listopada związku konkurencję dla PZPR, po niespełna roku liczącą już ok. 9,5 mln członków (wobec ok. 2,5 mln członków PZPR)”¹¹. Popularność ta wynikała także z tego, iż Solidarność integrowała wielu ludzi o różnych przekonaniach politycznych i religijnych, niezależnie od narodowości. Nicią zespalałą był protest wobec łamania praw człowieka i obywatela, a także pragnienie, aby w naszym kraju przestrzegano poszanowania godności człowieka, wolności

i niepodległości. „NSZZ «Solidarność» [...] spełniał funkcje daleko wykraczające poza zwykłe zadania związków zawodowych. Był bowiem pierwszym od dziesiętków lat rzeczywistym wyrazicielem opinii i interesów społecznych. Samo jego istnienie godziło w fundamenty ustroju, jakimi były podporządkowanie życia publicznego partii i pochodzenie władzy z nadania «z góry», a nie z oddolnego wyboru dzięki poparciu społecznemu”¹². Znaczenie to zresztą podkreślają wszyscy autorzy analizowanych pozycji.

876

Drugi etap działalności Solidarności w wielu podręcznikach ilustrują zdjęcia obrazujące pacyfikację społeczeństwa w okresie stanu wojennego, jak chociażby to zatytułowane „Nowa Huta 31 sierpnia 1982 r. ZOMO, czyli Zmotoryzowane Odwody Milicji Obywatelskiej, zastosowały gaz łzawiący do rozpędzenia demonstracji”¹³. Za symptomatyczne należy uznać także inne fotografie przedstawiające czołgi pod warszawskim kinem „Moskwa” wyświetlającym film *Czas Apokalipsy*¹⁴. Ten okres wzbogacony został również komentarzem autorów, że mimo narastających represji władz popularność Solidarności nadal rosła w siłę. „Aresztowano wielu [...]. Część działaczy, która uniknęła internowania rozpoczęła działalność podziemną, wspieraną przez Zachód. W Brukseli powstało Biuro Koordynacyjne Solidarności. W Polsce kolportowano konspiracyjne ulotki, prasę i książki, w Warszawie pracowała rozgłośnia podziemna radio «Solidarność»”¹⁵. Podręczniki podkreślają, odnosząc się w sposób jednoznacznie pozytywny do tego wydarzenia, iż punktem zwrotnym w rozwoju Związku było przyznanie Lechowi Wałęsie Pokojowej Nagrody Nobla. Podnoszone są także dezaprobata i niezadowolone z tego faktu, reprezentowanie przez ośrodki władzy. „5 X 1983 r. Wałęsa otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla, co wywołało konsternację władz. Rzecznik Urban określił decyzję o przyznaniu nagrody «niewielkim epizodem w antypolskiej i antykomunistycznej krucjacie», a rząd PRL wysłał oficjalny protest do rządu Norwegii, ośmieszając się tym samym na arenie międzynarodowej. Wałęsa oświadczył, iż przyjmuje nagrodę jako dowód uznania dla «Solidarności»”¹⁶. Według podręczników skutkiem tego faktu było usztywnienie polityki władz. Służba Bezpieczeństwa i milicja z jeszcze większą mocą zwalczały podziemną działalność opozycyjną. Aresztowanych działaczy często bito i zastraszano. W 1984 r. doszło do zabójstwa księdza Jerzego Popiełuszki, związanego ze środowiskami robotniczymi od sierpnia 1980 r., kapelana Solidarności, wobec którego prowadzono działania nękające i represyjne. „Rezultatem zbrodni stała

się mobilizacja zwolenników «Solidarności». Spontanicznie powstawały obywatelskie komitety przeciw przemocy. [...] Choć mordercy zostali skazani w procesie, który odbył się na początku 1985 r. w Toruniu, nie oznaczało to wcale nawiązania dialogu władzy ze społeczeństwem¹⁷. Zbrodnia ta wywołała wstrząs i oburzenie społeczne. Pogrzeb duchownego zgromadził tłumy i przekształcił się w wielką manifestację. Rozpoczął się niesłabnący prywatny kult osoby księdza, a pozycja osób związanych z Solidarnością wzrosła, co nie było władzom na rękę. Autorzy podręczników w tej ocenie są zgodni.

Faza trzecia działalności Solidarności obejmuje najdłuższy zakres czasowy, a jej waga jest mocno akcentowana we wszystkich podręcznikach. Wtedy to związek doprowadził do rozmów ze stroną rządową, które przeszły do historii jako Okrągły Stół. Rozpoczęły się one w czasie upadku ustroju jednopartyjnego, opartego na monopolu władzy partii komunistycznej. Przedmiotem negocjacji były możliwe do przyjęcia przez obie strony prowadzonych negocjacji zasady demokratyzacji ustroju społecznego oraz naprawy systemu gospodarczego. Nazwa rozmów miała symbolizować równość stron i dobrą wolę osiągnięcia kompromisu. „Strona rządowa żądała od Wałęsy wygaszenia strajków. [...] Zapewnił, że może podjąć się próby, jeśli władze zagwarantują legalizację «Solidarności». W trakcie obrad Wałęsa zdecydował jednak bez tych gwarancji, że podejmie ryzyko zakończenia strajków. Komunikat po rozmowach był zaskoczeniem dla strajkujących. [...] Krytykowano apel Wałęsy o zakończenie strajków, wydany bez konsultacji z komitetami strajkowymi [...]. Jednakże odmowa podporządkowania się apelowi wystawiłaby autorytet Wałęsy na szwank i mogła zaprzepaścić szansę na pokojowe rozwiązanie konfliktu¹⁸. Autorzy jednak jednomyślnie podają, iż dzięki tym rozmowom „w kwietniu 1989 r. ponownie zalegalizowano NSZZ «Solidarność»¹⁹. W porównaniu z dotychczasowym ustrojem państwa uchwalone zmiany miały charakter zasadniczy, a dodatkowo dokonano ich w sposób bezkrwawy. „Bardzo ważne ustalenie obrad «okrągłego stołu» dotyczyło powołania w Polsce urzędu prezydenta i drugiej izby parlamentu – senatu. Na czerwiec 1989 r. ustalono datę wyborów parlamentarnych. [...] Dzień ten stał się przełomem politycznym w Polsce. Władzę zaczęła przejmować dotychczasowa opozycja²⁰. Utworzono rząd Tadeusza Mazowieckiego. „To pierwszy niekomunistyczny rząd w całym bloku radzieckim²¹. Przyspieszyło to dalsze zmiany ustrojowe i gospodarcze w Polsce, która stała się suwerennym krajem demokratycznym o gospodarce rynkowej.

Niezależnie od różnych ocen, z jakimi do dziś, także na kartach podręczników, spotykają się obrady Okrągłego Stołu i ich długotrwałe skutki, wskazywane jest ich ogromne znaczenie dla dokonanych w naszym kraju zmian ustrojowych. Etap ten kończy zwycięstwo Lecha Wałęsy w wyborach prezydenckich w grudniu 1990 r. „Jego wybór dla wielu Polaków był ostatecznym zerwaniem z przeszłością PRL”²². Autorzy podręczników często podkreślają, iż to właśnie elektorat związany z Solidarnością zdecydował o tym zwycięstwie. Niektóre pozycje podają również, że w drugiej turze pierwszych wyborów o najwyższy urząd w państwie rywalizowali Lech Wałęsa – symbol Solidarności i Stanisław Tymiński – „tajemniczy kandydat, który podawał się za polskiego milionera z Kanady”²³. Temu biznesmenowi, który miał w czarnej teczce hak na Wałęsę „rozgrywki w obozie «Solidarności» przyniosły olbrzymi sukces”²⁴. Swoją program kierował do ludzi niezadowolonych z obecnego układu władzy, a także z trudnej sytuacji ekonomicznej. Natomiast czas prezydentury Lecha Wałęsy przeszedł do historii dzięki wolnym wyborom parlamentarnym z 1991 r., układom o dobrym sąsiedztwie, a także trudnościom z utworzeniem rządu, fałdacyji prawa, odwołaniu rządów, „wojnie na teczki” oraz rozwiązaniu parlamentu, właśnie na wniosek Solidarności²⁵ – o czym dowiemy się głównie z pozycji przeznaczonych do gimnazjum i szkoły ponadgimnazjalnej. „Już w 1990 r. w efekcie tzw. wojny na górze rozpadł się obóz solidarnościowy, rozdarty przez różnice ideologiczne, spór o wizję reform, a także rywalizację personalną środowisk skupionych wokół Wałęsy i Mazowieckiego”²⁶. Przyczyniło się także do tego odejście przywódców, działaczy i doradców związku do władz państwowych czy nowo powstałych partii i stronnictw politycznych. „Ruch solidarnościowy jednoczyła walka o odsunięcie komunistów od władzy. Kiedy dobiegła ona do końca, wyszło na jaw, że w ramach «Solidarności» istnieje wiele różnych nurtów, których przywódcy nie zgadzają się w pełni co do przyszłego kształtu Polski. Część działaczy dotychczasowej opozycji miała bowiem przekonania lewicowe, inni zaś – prawicowe bądź centrowe. Spowodowało to rozpad ruchu na wiele mniejszych ugrupowań. [...] Do głównych ugrupowań postsolidarnościowych należały: NSZZ «Solidarność», Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe (ZChN), Porozumienie Centrum (PC), Kongres Liberalno-Demokratyczny (KLD) i Unia Demokratyczna (UD)”²⁷. Sytuacja polityczna związku była bardzo niewygodna, gdyż popierał on niezbędne zmiany ustroju społeczno-gospodarczego, które niosły ze sobą czasowe pogorszenie poziomu życia społec-

czeństwa, w szczególności zwykłych pracowników – naturalnych członków związku zawodowego. Zdjęciami, które ilustrują tamte wydarzenia, są bardzo często: zaprzysiężenie Tadeusza Mazowieckiego²⁸ czy Lecha Wałęsy²⁹, a także uroczystość przekazania do kraju insygniów władzy prezydenckiej z okresu II Rzeczypospolitej, przechowywanych na emigracji³⁰.

Ostatni etap prezentacji obrazu Solidarności w podręcznikach szkolnych to czas Akcji Wyborczej „Solidarność” – ruchu, który powstał tuż przed wyborami w 1997 r. „Stanowił [on] koalicję większości partii prawicowych”³¹, głosząc walkę o prawa zwykłych obywateli czy kontynuację starań o wprowadzenie Polski do struktur Unii Europejskiej. Ugrupowanie wygrało wybory i utworzyło rząd w koalicji z Unią Wolności. „Rozpoczął on realizację ambitnego planu czterech reform: zdrowia, emerytalnej, edukacji i samorządowej. Były one z pewnością potrzebne, ale podjęto je bez odpowiednich przygotowań i środków finansowych. [...] Koszty tych reform obciążyły społeczeństwo i wpłynęły na spadek popularności AWS”³². Teza ta znajduje potwierdzenie u wszystkich analizowanych autorów podręczników. W 2001 r. nastąpiła klęska wyborcza – partia rządząca nie wprowadziła żadnego kandydata do parlamentu. Solidarność zmieniła władze wewnętrzne, postanowiła odejść od polityki i poświęcić się działalności związkowej. Podręczniki wydarzeniom tego ostatniego etapu nie poświęcają wiele miejsca ze względu na stosunkowo krótki okres czasu, który minął. Prezentowane zjawiska i wydarzenia nie zawierają dogłębnych ocen lub są pomijane, jednak działanie to należy uznać za zrozumiałe, a także za zakończenie prezentacji tematu.

Reasumując należy stwierdzić, że wszystkie analizowane podręczniki w sposób rzetelny, choć nieco uproszczony (co obserwujemy szczególnie w tych wydanych niedawno), dokonują prezentacji powstania Solidarności oraz analizy skutków jej działania. Czynią to w sposób dostosowany do rozwoju intelektualnego ucznia. Dotyczy to zwłaszcza podawania faktów i ich oceny. Brakuje w nich jednak jednoznacznego i wyraźnego podkreślenia, że zmiany epokowe przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych rozpoczęły się właśnie w Gdańsku, mieście polskim, od strajku w stoczni i sformułowania 21 postulatów. Nie znajdziemy w nich również wyjaśnienia, że żaden z tych postulatów nie żądał zmiany systemu politycznego w Polsce, *in expressis verbis* nie występował przeciwko socjalistycznym podwalinom PRL oraz nie odnosił się do współpracy z ZSRR. Ogniskowały się one wokół powstania niezależnych, samorządnych związków zawodo-

wych, przywrócenia zwolnionych do pracy, prawa do wolności słowa, zaprzestania represji wobec osób prześladowanych za przekonania, a także reform gospodarczych. Tylko niektóre podręczniki prezentują postaci drugoplanowe, jak Andrzej Gwiazda czy Anna Walentynowicz, od zwolnienia której rozpoczął się strajk w Stoczni Gdańskiej. Autorzy, pisząc o Solidarności, nie pomijają jednak faktu, iż związek ten walczył o poszanowanie godności człowieka, dał społeczeństwu siłę i odwagę do zmiany narzuconego systemu w wyniku ogólnopolskiego protestu, a jego działania zmieniły Polskę. W tej kwestii uczniowie otrzymują jasny przekaz.

część 1. IDEE

JAN SKÓRZYŃSKI U źródeł Solidarności. 1976 – środowiska opozycyjne w obronie robotników

- ¹ J. Kuroń, *Gwiezdny czas. „Wiary i winy” dalszy ciąg*, Londyn 1991, s. 3.
- ² AIPN, mkf. 01224/1948, t. 19, Meldunek operacyjny, 28 VI 1976 r., k. 50; AIPN BU 0204/1417, t. 19, Meldunek operacyjny, 28 VI 1976, k. 50.
- ³ AIPN BU 0222/1460, t. 6, Meldunek operacyjny, [28 VI 1976 r.], k. 69.
- ⁴ J. Kuroń, *Gwiezdny czas*, op. cit., s. 3; A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, *Między panem a plebanem*, Kraków 1995, s. 238.
- ⁵ AIPN BU 0222/1460, t. 6, Meldunek operacyjny, 29 VI 1976 r., k. 73–76.
- ⁶ Zob. J. Skórzyński, *List 59 i narodziny opozycji demokratycznej*, *„Zeszyty Historyczne”* 2008, nr 163.
- ⁷ S. Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 1996, s. 869.
- ⁸ *List 14* wydrukowała „Kultura” 1976, nr 9, s. 63–64. Por. Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, Warszawa 1994, s. 60–61.
- ⁹ Pełny tekst Oświadczenia 11 zob. „Kultura” 1976, nr 9, s. 64–65.
- ¹⁰ Podpisało go 21 studentów i absolwentów UW, m. in.: J. Cywiński, L. Dorn, S. Kawalec, S. Kowalski, M. Łukasiewicz, A. Zdziarski. AOK, Kolekcja Jakuba Karpińskiego, III/00079.10.
- ¹¹ Zob. A. Michnik, *Rzecz o Jacku. Wolność, Sprawiedliwość, Miłosierdzie*, „Gazeta Wyborcza”, 19–20 VI 2004 r.
- ¹² S. Kawalec, *Demokratyczna opozycja w Polsce. Wydarzenia czerwcowe i rok działalności Komitetu Obrony Robotników*, Warszawa 1979, s. 13; AIPN 01224/1948, t. 7, Informacja, 19 VII 1976 r., k. 65.
- ¹³ List opublikowała „Kultura” 1976, nr 9, s. 61–62. Ten i nast. cyt. za: Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, Warszawa 1994, s. 62–64.
- ¹⁴ Zob. A. Friszke, *Z ziemi włoskiej do Polski. List Kuronia do Berlinguera i jego konsekwencje*, [w:] idem, *Przystosowanie i opór*, Warszawa 2008, s. 276–283.
- ¹⁵ *Apel 13* podpisali: Stanisław Barańczak, Jacek Bocheński, Kazimierz Brandys, Andrzej Kijowski, Stefan Kisielewski, Ryszard Krynicki, Edward Lipiński, Jan Józef Lipski, Adam Michnik, Halina Mikołajska, Marek Nowakowski, Julian Strykowski, ks. Jan Zieja. Zob. „Aneks” 1976, nr 12.
- ¹⁶ A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, *Między panem*, op. cit., s. 257.
- ¹⁷ Zob. „Kultura” 1976, nr 10, s. 86–87.
- ¹⁸ Tekst listu opublikowała „Kultura” 1976, nr 9, s. 60. Cyt. za: Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja demokratyczna*, op. cit., s. 65–66.
- ¹⁹ AIPN 0258/291, t. 1, Meldunek operacyjny, 31 VII 1976 r., k. 17; AIPN BU 0204/1417, t. 19, Meldunek operacyjny, [VI 1976 r.], k. 68.
- ²⁰ Informacje o tym, co się działo na sali sądowej, przekazywał także Ryszard Lassota, dziennikarz Agencji Interpress. Kuroń od razu przekazywał je zagranicznym korespondentom. AIPN, mkf. 01224/1948, t. 16, Notatka o kontaktach J. Kuronia z dziennikarzami zachodnimi, 22 X 1976 r., k. 29–31.
- ²¹ J. Kuroń, *Gwiezdny czas*, op. cit., s. 8.
- ²² S. Kawalec, op. cit., s. 14.
- ²³ Relacja J. J. Lipskiego, [w:] A. Friszke, A. Paczkowski, *Niepokorni. Rozmowy o Komitecie Obrony Robotników*, Kraków 2008, s. 44.
- ²⁴ Relacja H. Wujca, [w:] A. Friszke, A. Paczkowski, *Niepokorni*, op. cit., s. 239.
- ²⁵ AIPN 0258/291, t. 1, Meldunek operacyjny, 31 VII 1976 r., k. 17; AIPN 0365/88, t. 2, Informacja dot. sytuacji polityczno-operacyjnej w kraju, 21 VII 1976 r., k. 27–28.
- ²⁶ „Wkrótce po procesie odbyliśmy dyskusję Antek był nastawiony bardzo bojowo i optymistycznie, a Jacek znacznie mniej – wspominał Lityński w 1981 r. – [...] Otóż Antek miał wtedy taką koncepcję ogromnego uderzenia, jeżdżenia po obozach studenckich i zbierania pieniędzy na pomoc. Myśmy z Jackiem uważali, że na taką akcję jest o wiele za wcześnie: że trzeba ją rozpocząć we wrześniu i powoli, dlatego, że to się nie będzie chciało rozkręcić”. Relacja J. Lityńskiego, [w:] A. Friszke, A. Paczkowski, *Niepokorni*, op. cit., s. 355.
- ²⁷ Relacja A. Macierewicza dla A. Friszke i A. Paczkowskiego, 1981.

- ²⁸ Relacja P. Naimskiego dla T. Bochwic i U. Doroszewskiej, 2006 r.
- ²⁹ Relacja M. Gugulskiego dla T. Bochwic i U. Doroszewskiej, 2006 r.
- ³⁰ Relacja H. Wujca, [w:] A. Friszke, A. Paczkowski, *Niepokorni*, op. cit., s. 241.
- ³¹ Dokument został opublikowany przez A. Friszke w 1981 r. w niezależnym piśmie studentów UW. „Głos Wolny Wolność Ubezpieczający” 1981, nr 9/10, s. 23–26. Por. A. Friszke, *Jan Józef Lipski – szkic biografii*, [w:] J. J. Lipski, *KOR*, Warszawa 2006, s. 35.
- ³² Relacja P. Naimskiego dla T. Bochwic i U. Doroszewskiej, 2006. Por. Relacja H. Wujca, op. cit., s. 249.
- ³³ P. Naimski, *Latem 1976 roku*, „Głos”, 23 IX 2006 r.
- ³⁴ Relacja A. Rosnera z 1981, [w:] A. Friszke, A. Paczkowski, *Niepokorni*, op. cit., s. 540.
- ³⁵ Oprócz nich do Radomia jeździli: Jan Cywiński, Krzysztof Hagemajer, Joanna Jankowska, Łukasz Kądziała, Jacek Kleyff, Eugeniusz Kloc, Bronisław Komorowski, Marek Kunicki-Golfinger, Grzegorz Liese, Ewa Ligocka, Agnieszka Lipska, Adam Piechowski, Urszula Sikorska, Hanna Stępniewska, Irena Topińska, Agnieszka Wolfram, Rafał Zakrzewski, Bogdan Zalega. Zob. A. Friszke, A. Paczkowski, *Niepokorni*, op. cit., s. 449.
- ³⁶ J. Cywiński, *Szosa E–7 z pieniędzmi i pomocą*, „Gazeta Wyborcza”, 19 IX 2006 r.
- ³⁷ Ibidem.
- ³⁸ *Komunikat nr 1 KOR*, [w:] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”*, oprac. A. Jastrzębski, Warszawa–Łondyn 1994, s. 32–33.
- ³⁹ E. Szczesiak, *Borusewicz. Jak runął mur*, op. cit., s. 85–86.
- ⁴⁰ AIPN 0204/1405, t. 5, Meldunek operacyjny, [IX 1976 r.], k. 19–22.
- ⁴¹ W szykanach wobec Dorna i innych wyróżniał się porucznik Prasek. *Komunikat nr 1 KOR*, op. cit., s. 33.
- ⁴² Relacja H. Wujca, [w:] A. Friszke, A. Paczkowski, *Niepokorni*, op. cit., s. 249–251; Naimski wspomina: „Pod koniec sierpnia pojawił się pomysł, aby zbudować jakąś nadbudowę, taką czapkę z ludzi znanych, bo przewidywalismy rozpoczęcie represji przeciwko nam. Osobą, która pomysł utworzenia takiego komitetu wylansowała i przekonywała do niego był Mirek Chojecki”. Relacja P. Naimskiego dla U. Doroszewskiej i T. Bochwic, 2006.
- ⁴³ Zob. *Co nam zostało z tych lat... Opozycja polityczna 1976–1980 z dzisiejszej perspektywy*, red. J. Eisler, Warszawa 2003, s. 146.
- ⁴⁴ P. Naimski, *Latem 1976 roku*, „Głos”, 23 IX 2006 r.
- ⁴⁵ AIPN BU 0222/1460, t. 6, Meldunek operacyjny, 13 IX 1976 r., k. 92–93.
- ⁴⁶ Relacja P. Naimskiego dla U. Doroszewskiej i T. Bochwic, 2006.
- ⁴⁷ AIPN 0258/291, t. 1, Meldunek operacyjny, 30 IX 1976 r., k. 19–20.
- ⁴⁸ AIPN BU 0204/1417, t. 19, [IX 1976 r.], k. 84–88.
- ⁴⁹ AIPN 0204/1405, t. 2, Analiza materiałów operacyjnych dot. powołania „Komitetu do spraw obrony człowieka”, 15 IX 1976 r., k. 15–18. Zob. *Kryptonim „Gracze”. Służba Bezpieczeństwa wobec Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR” 1976–1981*, oprac. Ł. Kamiński i G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 53–55.
- ⁵⁰ Relacja A. Macierewicza dla A. Friszke i A. Paczkowskiego, 1981 r.
- ⁵¹ J. Olszewski, *Okiem obrońcy*, „Głos”, 23 IX 2006 r.
- ⁵² J. J. Lipski, *KOR*, s. 136.
- ⁵³ Relacja Naimskiego.
- ⁵⁴ Opowiada Naimski: „Wtedy my dwaj, Antek i ja, powiedzieliśmy Janowi Józefowi i Kuronowi, że już podjęliśmy decyzję o ogłoszeniu powstania Komitetu Obrony Robotników we trójkę z Onyszkiewiczem i że przyszliśmy ich o tym powiadomić. Na to Jan Józef – pamiętam to jak dzisiaj – spojrzał nas i mówi: to jest głupie wariactwo, ale zrobicie to razem z nami. Na co Kuroń: no to nie ma wyjścia, ja się też podpisuję”. P. Naimski, *Latem 1976 roku*, op. cit.
- ⁵⁵ Ibidem. Jacek Kuroń podkreśla swoją rolę: „Skoro już poprosiliśmy Starszych Państwa do tej sprawy, to idźcie teraz do nich i zapytajcie, czy chcą wejść do Komitetu Obrony Robotników, który i tak już i bezdyskusyjnie został powołany – zaproponowałem, a chłopakom zapaliły się oczy” – wspomina J. Kuroń, *Gwiezdny czas*, op. cit., s. 11.
- ⁵⁶ E. Szczesiak, *Borusewicz*, op. cit., s. 87.
- ⁵⁷ E. Morgiewicz, *Z „Ruchu” do KOR-u i dalej*, „Głos”, 23 IX 2006 r.
- ⁵⁸ P. Naimski, *Latem 1976 roku*, op. cit.
- ⁵⁹ AIPN BU 0222/1460, t. 6, 27 IX 1976 r., Meldunek operacyjny, k. 99–100. Por. A. Friszke, *Jan Józef Lipski – szkic biografii*, [w:] J. J. Lipski, *KOR*, op. cit., s. 38.

SŁAWOMIR DRELICH Postulaty Gdańskie w kontekście założeń ludowego populizmu oddolnego

- ¹ M. Canovan, *Trust the People! Populism and the Two Faces of Democracy*, „Political Studies” 1999, t. 46, s. 3–6; M. Marczeńska-Rytko, *Populizm. Teoria i praktyka polityczna*, Lublin 1995, s. 29 i 33.

- ² A. Wielomski, *Populizm*, [w:] *Encyklopedia „białych plam”*, red. A. Winiarczyk, Radom 2004.
- ³ M. Canovan, *Populism*, New York 1981, s. 13.
- ⁴ Ibidem, s. 25–30; M. Marczevska-Rytko, op. cit., s. 55.
- ⁵ M. Canovan, *Populism*, op. cit., s. 59.
- ⁶ Ch. Postel, *The Populist Vision*, Oxford 2007, s. 249–250.
- ⁷ N. Pollack, *The Populist Mind*, Indianapolis – New York 1967, s. XXIX.
- ⁸ M. Marczevska-Rytko, op. cit., s. 28–29.
- ⁹ G. Bowman, *Constitutive Violence and the Nationalist Imaginary: The Making of ‘The People’ in Palestine and ‘Former Yugoslavia’*, [w:] *Populism and the Mirror of Democracy*, red. F. Pianizza, London – New York 2005, s. 122.
- ¹⁰ M. Canovan, *Populism*, op. cit., s. 183.
- ¹¹ M. Marczevska-Rytko, op. cit., s. 50–55.
- ¹² J. D. Hicks, *The Populist Revolt*, Lincoln 1961, s. 11–18.
- ¹³ A. Dudek, *PRL bez makijażu*, Kraków 2008, s. 141–142.
- ¹⁴ Idem, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1989*, Kraków 2009, s. 29–30.
- ¹⁵ M. Marczevska-Rytko, op. cit., s. 51.
- ¹⁶ Ibidem, s. 52 i 57.
- ¹⁷ Ibidem, s. 52–63.
- ¹⁸ E. Nalewajko, *Populizm w demokracji*, [w:] *Populizm a demokracja*, red. R. Markowski, Warszawa 2004, s. 36–37; E. Laclau, *Populism. What’s in a Name?*, [w:] *Populism and the Mirror of Democracy*, red. F. Pianizza, London – New York 2005, s. 47.
- ¹⁹ M. Marczevska-Rytko, op. cit., s. 50.
- ²⁰ B. Ardit, *Populism as an Internal Periphery of Democratic Politics*, [w:] *Populism and the Mirror of Democracy*, red. F. Pianizza, London – New York 2005, s. 71.
- ²¹ M. Canovan, *Populism*, op. cit., s. 54–55.
- ²² M. Marczevska-Rytko, op. cit., s. 56.
- ²³ H. Kitschelt, *Popular Dissatisfaction with Democracy: Populism and Party Systems*, [w:] *Democracies and the Populist Challenge*, red. Y. Mény, Y. Surel, Houndmills – New York 2002, s. 179.
- ²⁴ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja*, op. cit., s. 56.
- ²⁵ M. Marczevska-Rytko, op. cit., s. 60–61.
- ²⁶ R. Markowski, *Populizm a demokracja: ujęcia, dylematy, kontrowersje*, [w:] *Populizm a demokracja*, red. idem, Warszawa 2004, s. 21.
- ²⁷ F. Pianizza, *Introduction: Populism and the Mirror of Democracy*, [w:] *Populism and the Mirror*, op. cit., s. 21.
- ²⁸ G. Sartori, *Teoria demokracji*, Warszawa 1998, s. 207.
- ²⁹ Zob. M. Marczevska-Rytko, op. cit., s. 49–129.

ANDRZEJ PACZKOWSKI Solidarność wobec perspektywy rozwiązania siłowego

- ¹ Syntetyczne omówienie problemu: Ł. Kamiński, *Strajki robotnicze w Polsce w latach 1945–1948*, Wrocław 1999.
- ² Niektóre akcje strajkowe miały jednak szerszy zasięg, jak np. strajk w pięciu kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego wiosną 1951 r., w Zakładach Żyrardowskich latem tego samego roku czy strajki w okolo pięćdziesięciu zakładach w styczniu 1953 r., po podwyżce cen. W latach 1949–1952 miało miejsce co najmniej czterysta trzydzieści strajków. Zob. Ł. Kamiński, *Strajki robotnicze w Polsce w latach 1949–1952. Próba bilansu*, [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. 4, Wrocław 2000, s. 77–83.
- ³ Około 26 sierpnia grupa najwyższej rangi polityków (m.in. ministrowie obrony narodowej i spraw zagranicznych oraz szef KGB) pod przewodnictwem Susłowa (tzw. komisja Susłowa) powołana przez Biuro Polityczne KC KPZR rozpatrywała ewentualność interwencji zbrojnej w Polsce, nawet w przypadku braku pewności co do zachowania się Wojska Polskiego.
- ⁴ Z pierwszego dnia obrad: zob. *Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”. Posiedzenie w dniach 23–24 marca 1981 r.*, Warszawa 1986. Drugi dzień obrad przedstawiony został przedrukiem sprawozdania z biuletynu „AS” 1981, nr 8. Wszystkie cytaty pochodzą z tej publikacji.
- ⁵ Cyt. za: „Tygodnik Solidarność”, nr 37, 11 XII 1981 r. Podczas posiedzenia mówiono nawet (m.in. Jan Rulewski) o demokratycznych wyborach do sejmu.
- ⁶ Cyt. za: „Trybuna Ludu”, nr 278, 29 XI 1981 r.
- ⁷ *Radom – 3 grudnia 1981*, [w:] „Krytyka” 1986, nr 21, s. 67.

- ⁸ Ibidem, s. 75. Wypowiedź Seweryna Jaworskiego.
- ⁹ Ibidem, s. 61. Wypowiedź Jana Rulewskiego.
- ¹⁰ Ibidem, s. 71. Wypowiedź Andrzeja Sobieraja.
- ¹¹ K. Modzelewski, *Między umową a wojną*, Warszawa 1989, s. 94.
- ¹² *Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”. Posiedzenie w dniach 11–12 grudnia 1981*, Warszawa 2003, s. 94.
- ¹³ Ibidem, s. 155.
- ¹⁴ Ibidem, s. 91.
- ¹⁵ Ibidem, s. 76.
- ¹⁶ Ibidem, s. 163.
- ¹⁷ Ibidem, s. 175.
- ¹⁸ Ibidem, s. 60.

ARKADIUSZ MODRZEJEWSKI Protesty robotnicze i rozwój niezależnych związków zawodowych jako przejaw ontologicznej sprzeczności realnego socjalizmu

- ¹ Zob. A. Gwiazda, *Paradoks demokracji*, „Przegląd Polityczny” 2001, nr 1–2, s. 113–119; Ch. Mouffe, *Paradoks demokracji*, Warszawa 2005; *Paradoksy polityki*, red. M. Karwat, Warszawa 2007; *Paradoksy liberalizmu*, red. D. Karnowska i A. Modrzejewski, Toruń 2009.
- ² Zob. J. Staniszkis, *Ontologia socjalizmu*, Londyn 1989, s. 10 i nn.
- ³ Zob. B. Szmulik, M. Żmigrodzki, *Typ i forma państwa*, [w:] *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, red. B. Szmulik i M. Żmigrodzki, Lublin 2004, s. 78–83.
- ⁴ Zob. R. Dahrendorf, *Klasy i konflikt klasowy w społeczeństwie przemysłowym*, Kraków 2008, s. 26–28.
- ⁵ Oczywiście państwo realnego socjalizmu nie jest tworem marksistowskiej ortodoksji. Już miejsce, w którym powstało pierwsze państwo komunistyczne – Rosja, wskazuje jak dalece ideolodzy bolszewicy poszli na kompromis z klasycznym marksizmem. Z chwilą utworzenia republiki radzieckiej to jednak oni zaczęli wyznaczać kanon ortodoksyjnego komunizmu. Jak zauważa francuski historyk i intelektualista François Furet: „Być komunistą nie znaczyło odtąd być marksistą, lecz wierzyć w marksizm Związku Radzieckiego, czyli marksizm w interpretacji bolszewickiej partii komunistycznej” (*Przeszłość pewnego złudzenia. Esej o idei komunistycznej w XX w.*, Warszawa 1996, s. 134).
- ⁶ Zob. G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, t. 1, Lublin 1994, s. 140–141.
- ⁷ Arystoteles, *Metafizyka*, t. 1, Lublin 1994, s. 167 (Księga IV, rozdz. 3).
- ⁸ Por. M. A. Krapiec, *Metafizyka. Zarys teorii bytu*, Lublin 1985, s. 151.
- ⁹ Jak wspomniano powyżej, państwo realnego socjalizmu nie jest tożsame z ortodoksyjnym marksizmem. Niemniej filozofia marksistowska, choć zreinterpretowana przez bolszewików i ich duchowych spadkobierców, stała się jego ideologicznym fundamentem.
- ¹⁰ K. Marks, *Dzieła wybrane*, t. 1, s. 63.
- ¹¹ Ibidem, s. 64.
- ¹² Z. Cackowski, *Główne pojęcia marksizmu historycznego*, Warszawa 1977, s. 164.
- ¹³ Idem, *Filozofia marksistowska. Wybrane problemy*, Warszawa 1986, s. 211–212.
- ¹⁴ Idem, *Główne pojęcia*, op. cit., s. 167 nn. oraz 203 nn.
- ¹⁵ Pierwsze protesty robotnicze wymierzone przeciw bolszewikom pojawiły się na krótko po rewolucji październikowej. Już w grudniu 1917 r. w dzielnicach robotniczych Piotrogradu wyczuwalne było niezadowolenie z sytuacji ekonomicznej. Tajna policja – Czeką od początku istnienia prowadziła akcje przeciwko niezadowolonym z władzy bolszewików robotnikom. W maju i czerwcu 1918 r. doszło do krwawych zająć, kiedy to czekiści otworzyli ogień do manifestujących robotników. Kulminacją bolszewickiego terroru wymierzonego w robotników przypadła na lata 1919–1920 (zob. S. Courtois et al., *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, Warszawa 1999, s. 84 i nn.).
- ¹⁶ A. Gramsci, *Związki zawodowe a dyktatura*, [w:] *Podstawy nauk politycznych. Dokumenty i materiały*, cz. 1, Warszawa 1974, s. 434.
- ¹⁷ Ibidem, s. 439.
- ¹⁸ W. I. Lenin, *Referat na II Ogólnorosyjskim Zjeździe Związków Zawodowych. 20 I 1919 r.*, [w:] *Podstawy nauk politycznych*, op. cit., s. 382.
- ¹⁹ Ibidem, s. 389.
- ²⁰ W. I. Lenin, *O związkach zawodowych, o chwili bieżącej i o błędach Trockiego*, [w:] *Podstawy nauk politycznych*, op. cit., s. 399.
- ²¹ Ibidem, s. 401.
- ²² W. Jaruzelski, *Przemówienia 1983*, Warszawa 1984, s. 196.

- ²³ Zob. A. Modrzejewski, *Paradoksy polskiej transformacji (aspekt cywilizacyjny)*, [w:] *Paradoksy liberalizmu*, op. cit., s. 116–117.
- ²⁴ R. Bäcker, *Przeobrażenia wizji świata społecznego działaczy „Solidarności” lat 1980–1989*, [w:] R. Bäcker et al., *„Solidarność” dwadzieścia lat później*, Kraków 2001, s. 24.
- ²⁵ H. Landan, *Marksistowska teoria rewolucji*, Warszawa 1963, s. 29.
- ²⁶ Zob. J. Staniszkis, op. cit., s. 15 i 63.
- ²⁷ Ibidem, s. 27.
- ²⁸ W. Lenin, *Referat na II*, op. cit., s. 390.
- ²⁹ E. Gierek, *Przemówienie radiowo-telewizyjne z 20 grudnia 1970 r.*, [w:] *Podstawy nauk politycznych. Dokumenty i materiały*, t. 1, Warszawa 1971, s. 439–440.

CEZARY M. ORNATOWSKI Retoryka Solidarności: mit, historia i przebudzenie podmiotowości

- ¹ I. Krzemiński, *Polskie Radio I*, 30 VIII 2005 r. (<http://www.radio.com.pl/>).
- ² Zob. m.in. J. Bralczyk, *O języku Wałęsy*, „Teksty Drugie” 1990, nr 4, s. 60–81; M. Czyżewski i S. Kowalski, *Retoryka Wałęsy*, ibidem, s. 82–92; J. Fras, *Kształtowanie się nowego języka polityki po 1989 r. – udział Lecha Wałęsy. Z badań nad przemianami politycznymi w Polsce po 1989 roku*, red. S. Dąbrowski i B. Rogowska, Wrocław 1998, s. 51–64; M. Janion, *O różnicy między „robotnikiem” a „przedstawicielem klasy robotniczej”. Lech Wałęsa*, Gdańsk 1990, s. 132–143; J. Skórzyński, *Lech Wałęsa – Od Robotnika do Prezydenta. Rodem z Solidarności: sylwetki twórców NSZZ „Solidarność”*, red. B. Kopka i R. Zelichowski, Warszawa 1997, s. 217–256.
- ³ S. Kowalski, *Krytyka solidarnościowego rozumu*, Warszawa 1990.
- ⁴ G. A. Hauser, *Vernacular Voices: The Rhetoric of Publics and Public Spheres*, Columbia, SC: University of South Carolina Press, 1999.
- ⁵ C. Levi-Strauss, *Structural Anthropology*, tłum. C. Jacobson i B. Grundfest Schoepf, New York 1963.
- ⁶ Zob. np. C. Perelman, *The Realm of Rhetoric*, Notre Dame 1982.
- ⁷ Na temat retorycznej dynamiki spowiedzi zob. P. de Man, *Excuses (Confessions). Allegories of Reading: Figural Language in Rousseau, Nietzsche, Rilke, and Proust*, New Haven 1979, s. 278–301.
- ⁸ V. Tismaneanu, *Fantasies of Salvation: Democracy, Nationalism, and Myth in Post-Communist Europe*, Princeton 1998.
- ⁹ Ibidem, s. 14.
- ¹⁰ J. Bralczyk, op. cit.; J. Fras, op. cit.
- ¹¹ V. Havel, *The Power of the Powerless. The Power of the Powerless: Citizens Against the State in Central–Eastern Europe*, red. John Keane, London 1985, s. 23–96.
- ¹² É. Benveniste, *Problems in General Linguistics*, tłum. M. E. Meek, Coral Gables: University of Miami Press, 1971, s. 227.
- ¹³ Zob. O. Ducrot i T. Todorov, *Encyclopedic Dictionary of the Sciences of Language*, tłum. C. Porter, Baltimore 1979.
- ¹⁴ Ibidem. Zob. także J. Vachek, *A Prague School Reader in Linguistics. Indiana University Studies in the History and Theory of Linguistics*, Bloomington 1964.
- ¹⁵ É. Benveniste, op. cit., s. 308.
- ¹⁶ M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1991.
- ¹⁷ *Gdańsk – Sierpień 1980: Rozmowy Komisji Rządowej z Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym w Stoczni Gdańskiej (23–31 VIII 1980 r.)*, Warszawa 1981, s. 59.
- ¹⁸ Ibidem, s. 60.
- ¹⁹ Zob. też C. M. Ornatowski, *Rhetoric and the Subject of/in History: Reflections on Political Transformation*, „Advances in the History of Rhetoric” 2006, nr 9, s. 187–207.
- ²⁰ K. Burke, *Four Master Tropes. A Grammar of Motives*, Berkeley and Los Angeles 1969.
- ²¹ L. Wałęsa, *Droga nadziei*, Kraków 1990.
- ²² E. Laclau, *New Reflections on the Revolution of Our Time*, London 1990.
- ²³ Wątek konstytucyjny w powstawaniu Solidarności rozwinąłem w referacie: *Constructing Pluralism: Identification and Division in the Political Transformation of Poland* – wygłoszonym podczas konferencji Amerykańskiego Towarzystwa Retorycznego, Minneapolis, Minnesota, 28–31 maja 2010 (pojawia się on w druku w: red. Antonio de Velasco and Melody Lehn, *Rhetoric: Concord and Controversy*, Long Grove, IL: Waveland Press).
- ²⁴ V. Havel, op. cit.
- ²⁵ Ibidem.

- ²⁶ Jacek Żakowski nazwał rok 1989 właśnie rokiem polskiego *serendipity*, czyli polskich cudów. *Rok 1989: Geremek opowiada Żakowski pyta*, wyd. II, Warszawa 2008, s. 415.
- ²⁷ *Gdańsk – Sierpień 1980*, op. cit., s. 151.
- ²⁸ K. Burke, *A Rhetoric of Motives*, Berkeley 1950, 1969.
- ²⁹ S. Kowalski, op. cit., s. 25.

ROMAN BÄCKER Solidarność lat 1980–1981 w perspektywie politologicznej

- ¹ Np. *Solidarność i upadek komunizmu: Międzynarodowa konferencja*, red. A. Paczkowski i in., Warszawa–Gdańsk 2009; K. B. Janowski, *Polska 1980–1981: od euforii do szoku: studium historyczno-politologiczne*, Toruń 1995.
- ² S. Kowalski, *Krytyka solidarnościowego rozumu: studium z socjologii myślenia potocznego*, Warszawa 2009; I. Krzemiński i in., *Polacy – jesień '80*, Warszawa 2005.
- ³ P. Rojek, *Semiotyka solidarności: analiza dyskursów PZPR i NSZZ Solidarność w 1981 roku*, Kraków 2009.
- ⁴ A. M. Cirtautas, *The Polish solidarity movement: revolution, democracy and natural rights*, London–New York–Routledge 1997.
- ⁵ *Solidarność: analiza ruchu społecznego 1980–1981* [S.l.], red. A. Touraine, 1989. Zob. też: P. Kuczyński, M. Frybes, *W poszukiwaniu ruchu społecznego: wokół socjologii Alaina Touraine'a*, Warszawa 1994.
- ⁶ J. Staniszkis, *Poland's self-limiting revolution*, New Jersey 1984; N. Ascherson, *The Polish August: the self-limiting revolution*, New York 1982.
- ⁷ Zob. np. R. Bäcker, *Totalitaryzm. Geneza. Istota. Upadek*, Toruń 1992.
- ⁸ Zob. *Sprawy gospodarcze w dokumentach pierwszej Solidarności. T. 1, 16 sierpnia 1980–30 czerwca 1981*; Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu. Dokumenty – Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu; t. 26, Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, oprac. J. Luszniewicz, A. Zawistowski, Warszawa 2008.
- ⁹ W. Blasiak, *Centra i peryferie masowego ruchu robotniczego w Polsce 1980–1981*, [w:] *Studia nad ruchami społecznymi*, red. E. Lewicka-Banaszak, P. Marciniak, W. Modzelewski, t. 1, Warszawa 1987.
- ¹⁰ Np. J. Luszniewicz, *Solidarność, samorząd pracowniczy, transformacja systemu: o programie gospodarczym Sieci Organizacji Zakładowych NSZZ „Solidarność” wiodących zakładów pracy (rok 1981)*, Warszawa 2008; J. Lewandowski, *Samorząd w dobie „Solidarności”: współpraca samorządów pracowniczych Pomorza Gdańskiego na tle sytuacji w kraju w latach 1980/81*, Londyn 1985.
- ¹¹ M. Duverger, *Le système politique français: [droit constitutionnel et système politique]*, Paris 1990. W polskiej literaturze na ten temat szerzej: M. Sobolewski, *Partie i systemy partyjne świata kapitalistycznego*, Warszawa 1977.
- ¹² Zob. np. T. Grabińska, *Aksjologiczny krąg solidarności: rekonstrukcja uniwersalizmu solidarnościowego i jego uzasadnienie w nauce społecznej Jana Pawła II*, Wrocław 2003.

JACEK KOŁTAN Rewolucja moralna. Solidarność jako polityka życia codziennego

- ¹ Por. Ch. Taylor, *Kilka refleksji na temat solidarności*, tłum. Andrzej Pawelec, „Znak” 2000, nr 2, s. 22–34.
- ² *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, Poznań 2000.
- ³ *Etyka solidarności oraz Homo sovieticus*, Kraków 2005, s. 20.
- ⁴ Tekst ukazał się później pod zmienionym tytułem jako: *Perspektywy nowego ethosu pracy* w książce Tischnera: *Polska jest ojczyzną. W kręgu filozofii pracy*, Paryż 1985, s. 63–72.
- ⁵ Ibidem, s. 64 i n. Także Jadwiga Staniszkis wskazuje w swoich pracach dotyczących Solidarności na moralny dyskurs tego ruchu społecznego, stanowiący jego konstytutywny element. Patrz jej klasyczne studium: *Poland's Self-Limiting Revolution*, New Jersey 1984, a także esej: *Podwójna przemiana. Refleksje 25 lat po Sierpniu '80*, [w:] *Solidarność: wydarzenie – konsekwencje – pamięć*, Warszawa 2006, s. 213–224.
- ⁶ *Myślenie według wartości*, Kraków 1993, s. 438 i n.
- ⁷ Ibidem, s. 441.
- ⁸ *Etyka solidarności*, op. cit., s. 14.
- ⁹ Ibidem, s. 21.
- ¹⁰ Używane tu pojęcie „polityki życia codziennego” bliskie jest tezie J. C. Goldfarba o fundamentalnej roli mikropolityki w życiu społecznym, która rozgrywa się w prywatnej sferze codziennych interakcji między obywatelami i którą Goldfarb opisuje za pomocą metafory „polityki stołu kuchennego”. Stwierdza on: „[...] małe kręgi bliskich przyjaciół były zdolne rozmawiać ze sobą nie obawiając się o obecność linii partyjnej wokół stołu kuchennego. Ta wolna sfera, w której ktoś mógł wyrazić swoje zdanie nie uwzględniając interakcji pomiędzy oficjalnymi i nieoficjalnymi [przedstawicielami władzy – przyp. J. K.], generowało niezwykle ciepło

i intensywne więzi wśród rodziny i przyjaciół. [...] Owa osłona i lekcje wynikające z tej prywatnej sfery, łącznie z jej wolnymi interakcjami, poszerzały wolność publiczną" (J. C. Goldfarb, *The Politics of Small Things: The Power of the Powerless in Dark Times*, Chicago 2006, s. 10). Na istotową rolę opozycyjnej kultury obywatelskiej zwraca uwagę także David Ost w swojej pracy: *Solidarity and the Politics of Anti-Politics: Opposition and Reform in Poland science 1968*, Philadelphia 1990. Zarówno Goldfarb, jak i Ost odwołują się do pojęcia „polityki antypolityki”, zapożyczonego od Václava Havla z jego klasycznego eseju: *Síla bezsilných*, [w:] *Antologia czeskiego eseju*, Kraków 2001, s. 67–153.

¹¹ *Myslenie według wartości*, op. cit., s. 439.

KRZYSZTOF MAŁYSA Solidarność – ostatni wielki ruch mesjanistyczny

- ¹ I. Słodkowska, *Najdłuższe polskie powstanie*, „Więź” 2005, nr 7.
- ² J. Staniszkis, *Poland's self-limiting revolution*, New Jersey 1984; J. Holzer, „Solidarność” 1980–1981: *geneza i historia*, Paryż 1984.
- ³ E. Hałas, *Symboliczna konstrukcja Solidarności: konflikt interpretacji i polityka pamięci*, [w:] *Solidarność. Wydarzenie, konsekwencje pamięci*, red. A. Sulek, Warszawa 2006, s. 227.
- ⁴ *Święte błędzenie brata Adama*. Wywiad z prof. Michałem Masłowskim (P. Goźliński), „Gazeta Wyborcza”, 8 IV 1999 r., nr 82.3080, Magazyn (dodatek) nr 14 (318), s. 36.
- ⁵ S. Ernest, *Misja „Solidarności”*, „Aneks” 1984, nr 34.
- ⁶ *Spółeczeństwo i polityka. Podstawy nauk politycznych*, red. K. A. Wojtaszczyk, W. Jakubowski, Warszawa 2003, s. 33.
- ⁷ Józef Ujejski wymienił cztery podstawowe przesłanki, które pozwalają określić jakiś nurt jako mesjanistyczny. Zaliczył do nich pojawienie się określonej myśli historiozoficznej związanej z wyczekiwaniem na gruntowną przemianę, a połączonej z wiarą w moralną i socjalną odnowę ludzkości. Zmiana ta miała się dokonać za sprawą podmiotu, któremu należy się posłannictwo na mocy zasług, cierpienia czy woli Bożej. Ostatni warunek dotyczył okoliczności, jakie miały poprzedzać nadejście okresu mesjanicznego, a mianowicie czasu katastrof dziejowych oraz załamania się tradycyjnych autorytetów. Zob. J. Ujejski, *Dzieje polskiego mesjanizmu do powstania listopadowego włącznie*, Lwów 1931, s. 13–14.
- ⁸ M. Król, *Romantyzm. Pieńko i niebo Polaków. Polskie obrachunki na koniec millennium*, Warszawa 1998, s. 152.
- ⁹ S. Cywiński, *Romantyzm a mesjanizm*, Wilno 1914, s. 39–52.
- ¹⁰ M. Geniusz, *Sprawa wychowania narodowego a Wincenty Lutosławski*, Kraków 1903, s. 25.
- ¹¹ W. Dzieduszycki, *Messyanizm polski a prawda dziejów. Z powodu 2 tomu „Ojczę Nasz” Augusta Cieszkowskiego*, Kraków 1901, s. 128.
- ¹² J. Braun, *Kultura polska na bezdrożach. O nowy kształt polskiej kultury narodowej*, Warszawa 1937, s. 15.
- ¹³ W. Lutosławski, *Sens wojny wszechświatowej*, „Kultura” 1936, nr 38, s. 3.
- ¹⁴ M. A. Cichocki, *Doświadczenie pierwszej „Solidarności” – między moralnym absolutyzmem a polityczną samowiedzą Polaków*, [w:] *Lekcja Sierpnia. Dziedzictwo „Solidarności” po dwudziestu latach*, red. D. Gawin, Warszawa 2002, s. 79.
- ¹⁵ M. Kula, *Narodowe i rewolucyjne*, Londyn – Warszawa 1991, s. 278.
- ¹⁶ M. Janion, *Nie wszystko stracone*, „Polityka” nr 48, 28 XI 1992 r., s. 17.
- ¹⁷ *Poezja „Solidarności”*. *Antologia wierszy, piosenek, kontrafaktów, parafraz i fraszek*, oprac. A. Skoczek, Kraków 2006, s. 133.
- ¹⁸ *Ibidem*, s. 98.
- ¹⁹ *Sierpień '80 we wspomnieniach*, red. M. Latoszek, Gdańsk 1991, s. 175.
- ²⁰ *Sierpień '80. Co pozostało z tamtych dni?*, red. J. Kulas, Gdańsk 1996, s. 23.
- ²¹ *Ibidem*, s. 32.
- ²² *Ibidem*, s. 49.
- ²³ Cyt. za: Z. Królak, *Polska wobec wyzwania XXI wieku*, Warszawa 1999, s. 12.
- ²⁴ M. Meller, *Rola myślenia o historii w ruchu „Solidarność” w latach 1980–1981*, [w:] *Solidarność w ruchu*, red. M. Kula, Warszawa 2000, s. 256.
- ²⁵ T. G. Ash, *Polska Rewolucja. Solidarność 1980–1981*, Warszawa 1990, s. 135.
- ²⁶ A. Bromke, *Romantyzm czy realizm? Polska w latach 80-tych*, Ontario 1982, s. 13.
- ²⁷ S. Wyszyński, *Listy Pastorskie Prymasa Polski 1946–1974*, Paryż 1975, s. 134.
- ²⁸ *Idem*, *Dzieła zebrane*, t. III, 1956–1957, Warszawa 1999, s. 122.
- ²⁹ *Posłanie i Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” do ludzi pracy Europy Wschodniej*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1981. Podstawowe dokumenty. Kronika działalności. Bibliografia*, red. B. Pasierb, Wrocław 1990, s. 263–264.

- ³⁰ L. Mażewski, *W objęciach utopii. Polityczno-ideowa analiza dziejów Solidarności 1980–2000*, Toruń 2007, s. 147.
- ³¹ J. Gowin, *Kościół a „Solidarność”*, [w:] *Lekcja Sierpnia*, op. cit., s. 17.
- ³² I. Krzemiński, *Solidarność – organizacja polskich nadziei*, [w:] *Solidarność. Wydarzenie, konsekwencje, pamięć*, op. cit., s. 21.
- ³³ M. Kula, *Narodowe i rewolucyjne*, op. cit., s. 102, 309.
- ³⁴ *Solidarność dwadzieścia lat później*, red. R. Bäcker, Kraków 2001, s. 30.
- ³⁵ S. Kowalski, *Krytyka solidarnościowego rozumu. Studium z socjologii myślenia potocznego*, Warszawa 1990, s. 124.
- ³⁶ M. Cichocki, op. cit., s. 80.
- ³⁷ B. Häring, *Sila i słabość religii. Socjologia religii jako wezwanie. Nauka Chrystusa*, t. 6, Poznań 1966, s. 47–48.
- ³⁸ A. Mencwel, *Pomost i przedmurze*, „Przegląd Polityczny” 2001, nr 48, s. 15.
- ³⁹ A. Besançon, *Krótki kurs sowietologii na użytek władz cywilnych, wojskowych i kościelnych*, Warszawa 1984, s. 19.
- ⁴⁰ R. Aron, *Koniec wieku ideologii*, Paryż 1956, s. 77.
- ⁴¹ M. Kula wspomina jak płk Przymanowski w wystąpieniu telewizyjnym w pierwszych dniach stanu wojennego umieścił gen. Jaruzelskiego w panteonie bohaterów narodowych. Zob. M. Kula, op. cit., s. 291.
- ⁴² Ibidem, s. 289.
- ⁴³ J. Staniszkis, *Ontologia socjalizmu*, Kraków – Nowy Sącz 2006, s. 235–237, 251.
- ⁴⁴ A. Walicki, *Sprawiedliwość na pasku polityki: polskie obrachunki z komunistyczną przeszłością*, „Przegląd Polityczny” 1999, nr 40/41, s. 14–33.
- ⁴⁵ A. Grzegorzczak, *Wszyscy chcemy być ważni i niezależni*, „Polityka” 1982, nr 23.
- ⁴⁶ *Coś pękło, coś przetrwało*. M. Beylin polemizuje z J. Żakowskim, „Gazeta Wyborcza”, 28 IV 1994 r., nr 99 (1483), s. 9.
- ⁴⁷ G. Weigel, *Ostateczna rewolucja. Kościół sprzeciwu a upadek komunizmu*, Poznań 1995, s. 43.
- ⁴⁸ M. A. Cichocki, op. cit., s. 91.
- ⁴⁹ *Między polskim mesjanizmem a misjonizmem. Rozmowa z Andrzejem Walickim (M. Cichocki)*, „Teologia Polityczna” 2006/2007, nr 4, s. 36.

DARIUSZ DOBRZAŃSKI Z historii dwóch debat, czyli głos w dyskusji na temat nowoczesności pierwszej Solidarności

- ¹ W interpretacji tekstów korzystałem z uwag sformułowanych w książce T. Buksińskiego, *Interpretacja źródłem historycznych pisanych*, Warszawa – Poznań 1992.
- ² *Encyclopedia of Rhetoric*, ed. Thomas O. Sloane, Oxford 2001, s. 191–197. Słowo „debaty” robi karierę nie tylko w języku polityki i publicystyki, ale również w języku nauk społecznych. Nie chcąc w tekście mnożyć wątków ponad miarę, odwołuję się do encyklopedycznej definicji słowa „debaty”. Dostępne są świetne analizy tego terminu w kontekście zagadnień poruszanych przez filozofię polityczną, dotyczących założeń tzw. demokracji deliberatywnej. Myślę tutaj o książkach: A. Gutmann, D. Thomson, *Democracy and Disagreement*, Cambridge MA 1996; A. Gutmann, D. Thomson, *Why Deliberative Democracy?* Princeton 2004.
- ³ Rekonstrukcję poglądów A. Walickiego na temat Solidarności oparłem na następujących pracach: A. Walicki, *W stronę przeciętności*, [w:] „Polityka” nr 27, 4 lipca, 1981; idem, *Jeszcze raz o równości*, [w:] „Polityka” nr 40, 4 X, 1981 r.; idem, *Myśli o sytuacji politycznej i moralno-psychologicznej w Polsce*, [w:] „Aneks” 1984, nr 35; idem, *The Main Components of the Situation in Poland*, [w:] „Australian Journal of Political Science” 1984, vol. 19, s. 4–17; idem, *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1995; idem, *Polskie zmagania z wolnością*, Kraków 2000; *Między polskim mesjanizmem a misjonizmem*, [w:] „Teologia Polityczna” 2006–2007, nr 4; idem, *O inteligencji, liberalizmach i o Rosji*, Kraków 2007; idem, *Idee i ludzie. Próba autobiografii*, Warszawa 2010.
- ⁴ Według Walickiego, totalitaryzm w Polsce skończył się wraz ze stalinizmem w 1956 r. Natomiast system politycznym, w jakim formowały się organizacyjne i intelektualne początki Solidarności, tj. powstanie KOR-u, KSS KOR-u, WZZ-etów i in. niezależne od władz inicjatywy, nazywa systemem „odideologizowanej partokracji”, dla którego charakterystyczna jest obecność gospodarki nakazowo rozdzielczej oraz politycznej autorytarnej partokracji.
- ⁵ Ibidem, s. 91.
- ⁶ Ibidem, s. 92.
- ⁷ Ibidem, s. 101.
- ⁸ Ibidem, s. 102–103.

- ⁹ *Miedzy polskim mesjanizmem a misjonizmem, rozmowa z Andrzejem Walickim*, [w:] „Teologia Polityczna” 2006–2007, nr 4.
- ¹⁰ Na łamach „Aneksu” polemizowali z Walickim m.in.: W. Kuczyński, *W tym największy jest ambaras*, „Aneks” 1984, nr 35; J. J. Lipski, *W odpowiedzi Andrzejowi Walickiemu*, ibidem; K. Pomian, *Pon się boją we wsi ruchu*, ibidem; J. Kapiński, *Wiktymologia polityczna*, „Aneks” 1984, nr 36; S. Kisielewski, *O fałszywych słowach i fałszywych nadziejach*; M. Król, *W poszukiwaniu racjonalnej nadziei*, ibidem; J. Holzer, *O próbach, błędach, intelektualistach i pokorze*, „Aneks” 1985, nr 37; L. Kolakowski, *Winni („Solidarność”) i niewinni (PZPR)*, ibidem.
- ¹¹ Z. Włodek, *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PZPR a „Solidarność” 1980–1981*, Londyn 1992.
- ¹² W. Kuczyński, *W tym największy jest ambaras*, op. cit., s. 113–114.
- ¹³ L. Kolakowski, *Winni („Solidarność”) i niewinni (PZPR)*, „Aneks” 1985, nr 37, s. 18.
- ¹⁴ K. Pomian, *Pon się boją we wsi ruchu*, op. cit., s. 127.
- ¹⁵ R. Legutko, *O totalitaryzmie*, [w:] *Bez gniewu i uprzedzenia*, Paryż 1989.
- ¹⁶ Rekonstrukcję debaty z 17 IX 1989 r. w Gdańsku, w klubie Ster opracowałem na podstawie dwóch dokumentów: Pierwszy opublikowało i umieściło na swojej stronie internetowej stowarzyszenie „Karta” (*Powstanie KKP. Drugi dokument, to zapisana transkrypcja rozmów*), następny opublikowano w „Krytyce”, w 1984 r. Zarówno „Karta”, jak i „Krytyka” zastrzegają się, że nie dysponują oryginalnymi nagraniami magnetofonowymi ze spotkania.
- ¹⁷ *Powstanie KKP*, op. cit., s. 27.
- ¹⁸ Ibidem, s. 9.
- ¹⁹ Ibidem, s. 33.
- ²⁰ Ibidem, s. 34.
- ²¹ Ibidem, s. 37.
- ²² Ibidem, s. 38.
- ²³ Patrz np. artykuł W. Kuczyńskiego z „Aneksu”. Opinie Kuczyńskiego potwierdził autorowi w relacji Lech Dymarski (maj 2010).
- ²⁴ *Powstanie KKP*, op. cit., s. 40.
- ²⁵ Przeczytana przez Modzelewskiego uchwała precyzowała zadania Komisji Krajowej. Nie wchodząc w szczegóły, były to kompetencje doradcze opiniujące oraz koordynujące działania związku: *Powstanie KKP*, op. cit., s. 40–42.
- ²⁶ Protokół porozumienia zawartego przez Komisję Rządową i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w dniu 31 sierpnia 1980 roku w Stocznii Gdańskiej, [w:] *Archiwum „Solidarności”*, Gdańsk 2003.
- ²⁷ T. G. Ash, *Polska rewolucja „Solidarność” 1980–1982*, Warszawa 1989.
- ²⁸ Ibidem, s. 50.
- ²⁹ A. Walicki, *Myśli o sytuacji politycznej*, op. cit., s. 95.
- ³⁰ J. Kuroń, *Gwiezdny czas*, Londyn 1991, s. 133.
- ³¹ Ibidem, s. 104.
- ³² D. Ost, *Solidarity and the Politics of Anti-Politics. Opposition and Reform in Poland Since 1968*, Philadelphia 1990. Fragment książki Osta na temat powstania instytucjonalnej formy ruchu Solidarność napisany został na podstawie przeprowadzonych prze niego relacji z uczestnikami spotkania, m.in. z Krzysztofem Wyszkowskim, Krystyną Kersten, Janem Strzeleckim, Jolantą Strzelecką, oraz stenogramu z posiedzenia, opublikowanego w „Krytyce” z 1984 r.
- ³³ Ibidem, s. 103.
- ³⁴ Ibidem, s. 104.
- ³⁵ Zob. opisany konflikt rejestracyjny w: „Życie Warszawy”, nr 20, X 1980 r.; a o nieoczekiwanej rezygnacji Solidarności: „Życie Warszawy”, 25 X 1980 r.
- ³⁶ Ibidem, s. 107.
- ³⁷ Myślę tutaj o artykułach: T. Buksińskiego, *Postmodernizm a sprawy Polski*, [w:] *Współnotowość wobec wyzwań liberalizmu*, red. T. Buksiński, Poznań 1995; Idem, *Od wolności do solidarności*, [w:] *Idea solidarności, w kontekstach filozoficzno-historycznych*, red. D. Dobrzański, A. Wawrzynowicz, Poznań 2006, oraz monografii D. Osta: *Solidarity and the Politics of Anti-Politics*, op. cit.
- ³⁸ Zgadza się z tymi badaczami ruchu, którzy jak Jadwiga Staniszkis podkreślają, że cezura dla konstruowanej tożsamości Solidarności, sposobów i stylu działania, były tzw. warszawskie porozumienia z 1981 r.

KRZYSZTOF ŁABĘDŹ Wybrane linie zróżnicowania wewnątrz NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981

- ¹ A. Paczkowski pisał m.in.: „Jest zastanawiające, jak wytrwale żywiono nadzieję, iż dojdzie do rozpadu związku lub, co bardziej prawdopodobne, wyeliminowania z niego ekstremy”. A. Paczkowski, *Droga do*

- „mniejszego zła”. *Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980 – styczeń 1982*, Kraków 2002. Nie były to działania podejmowane jedynie przez władze – o próbach oddzielenia wewnątrz Solidarności nurtu czysto robotniczego protestu od zamiarów zmiany ustroju przypisywanych inteligentkim grupom opozycyjnym, podejmowanych przez hierarchię kościelną wspominał J. Gowin. Zob. *Kościół a „Solidarność”*, [w:] *Lekcja Sierpnia. Dziedzictwo „Solidarności” po dwudziestu latach*, red. D. Gawin, Warszawa 2002, s. 19–20.
- ² Lech Wałęsa pisał o tym następująco: „W związku mieliśmy już swój kawałek demokracji, dopuszczaliśmy różnicę zdań. Oczywiście, takie działania musiały nas poróżnić, i to była woda na młyn bezpieki, której głównym celem było skłócenie i podzielenie «Solidarności», co potwierdzają dokumenty”. *Droga do prawdy. Autobiografia*, Warszawa 2008, s. 122.
- ³ J. M. Ruszar, „Solidarność” – nieobecność mitu, [w:] „Solidarność”. *Kruszenie muru*, red. T. Gąsowski, A. Roliński, W. Wiśniewski, Księgarnia Akademicka 2000, s. 21–24.
- ⁴ P. Sztompka wymienia trzy dobra generujące najbardziej nierówności społeczne: bogactwo, władzę i prestiż. Zob. P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2002, s. 333–334.
- ⁵ K. Czabański, *Pierwsze podejście. Zapiski naocznego świadka*, Warszawa 2005, s. 174.
- ⁶ L. Mażewski, *Niszczący dualizm. Polityka NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1982*, Toruń 2004, s. 124.
- ⁷ Zob. np. B. Kaliski, „Antysocjalistyczne zbiorowisko”? I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”, Warszawa 2003, s. 44.
- ⁸ O grupie tej, skupiającej w trakcie I KZD osoby z różnych regionów, działającej m.in. na terenie Regionu Mazowsze, w sumie niewiele wiadomo. Relatywnie dużo miejsca poświęcił jej J. Kuroń, pisząc m.in., że jej członkowie wyrażali pogląd, że prawdziwi Polacy w Solidarności muszą się skonsolidować i porozumieć przeciwko tym, którzy są obcy, oraz że zestawienie spraw, o które wszczynali spory, „dobitnie wskazywało na ich niemerytoryczność i absurdalność, a odczytane na zjeździe (Regionu Mazowsze – K. Ł.) wywołało oburzenie delegatów i wnioski o usunięcie z władz regionu czołowych „prawdziwków”. J. Kuroń, *Gwiezdny czas*, Londyn 1991, s. 216 i 237.
- ⁹ Szerzej zob. K. Łabędź, NSZZ „Solidarność” w okresie bezpośrednio poprzedzającym wprowadzenie stanu wojennego, [w:] *Stan wojenny. Fakty, hipotezy, interpretacje*, red. A. Czwolek, W. Polak, Toruń 2008.
- ¹⁰ Problematykę tę poruszałem już w tekście *Grupy interesu w NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981 – wybrane przykłady*, [w:] *Grupy interesu. Teorie i działanie*, red. Z. Machelski, L. Rubisz, Toruń 2003.
- ¹¹ Zob. M. Chodorowski, „Sieć” – 81. Powstanie, struktura, działanie, Warszawa 1992.
- ¹² *Konferencja sekcji branżowych i zawodowych*, „Biuletyn AS” 1981, nr 37, s. 202. W oparciu o informacje zamieszczane w prasie można stwierdzić, że istniały m.in. następujące sekcje: Budownictwa, Budownictwa Kolejowego, Chemików, Drzewiarzy i Leśników, Emerytów i Rencistów, Energetyki, Górniczego, Gospodarki i Inżynierii Wodnej, Gospodarki Komunalnej i Terenowej, Handlu Wewnętrznego i Usług, Hutnictwa, Kinematografii, Kolejarzy, Komunikacji Miejskiej, Kultury Fizycznej, Łączności, Odzieżowców, Oświaty i Wychowania, Poligrafii, Portów Morskich, Pożarnictwa, Pracowników Cywilnych MON i MSW, Pracowników Drogownictwa, Pracowników Muzeów i Ośrodków Dokumentacji Zabytków, Pracowników Naczelnych i Centralnych Organów Administracji, Pracowników Nauki, Pracowników PGR, Pracowników Placówek dla Nieletnich, Pracowników Prokuratury, Pracowników Radia i Telewizji, Pracowników „Społem”, Przemysłu Meblarskiego, Przemysłu Okrętowego, Przemysłu Papierniczego, Przemysłu Rolno-Spożywczego, Przemysłu Szkłarskiego, Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego, Pracowników „Rolna”, Służby Zdrowia, Spółdzielczości Inwalidów, Spółdzielczości Mleczarskiej, Spółdzielczości Pracy, Transportu, Włóknarzy, Wodociągów i Kanalizacji, Wydawnictw i Agencji Prasowych, Wymiaru Sprawiedliwości, Zakładów Doskonalenia Zawodowego, Związku Kółek Rolniczych. Można przypuszczać, że w sumie istniało ok. stu sekcji branżowych i zawodowych.
- ¹³ Zob. A. Gwiazda, *Sekcje branżowe i zawodowe*, „Biuletyn AS” 1981, nr 3, s. 1a.
- ¹⁴ K. Gołygowski, *Krajowa Sekcja Kolejarzy*, „Solidarność Dolnośląska” 1981, nr 46.
- ¹⁵ J. Hausner, *Tendencje i perspektywy rozwoju systemu reprezentacji interesów w krajach Europy Wschodniej*, Warszawa 1994, s. 11.
- ¹⁶ T. Syryjczyk, *Nad programem Związku*, „Goniec Małopolski” 1981, nr 29, s. 20.
- ¹⁷ O jej istnieniu świadczy np. bardzo krytykowane w Solidarności porozumienie resortowe zawarte przez ZZ Metalowców – jako występowanie o podwyżki plac w sytuacji, w której Solidarność, odpowiadając na apel premiera powstrzymywała się od żądań placowych. Zob. np. *Ws. podwyżek plac wynegocjowanych przez ZZ Metalowców*, „Biuletyn AS” 1981, nr 17, s. 207. O tym samym może świadczyć następująca notka: „KKK Drzewiarzy i Leśników zdemontował oświadczenie związku branżowego, który przypisał sobie zasługi «Solidarności» (w związku z podpisaniem porozumienia placowego). Zob. *Ws. porozumienia placowego drzewiarzy*, „Biuletyn AS” 1981, nr 27, s. 205. W przypadku porozumienia z ZZ Pracowników Rolnych, dotyczącego podwyżek plac dla pracowników SKR-u, postulowanego wcześniej przez Solidarność, KKP stwier-

- działa, że „są to oburzające manewry zmierzające do podważenia zaufania do naszego Związku”. *Oświadczenie* 57/81, „Biuletyn AS” 1981, nr 18, s. 301.
- ¹⁸ Szerzej zob. L. Dorn, *Solidarność w sekcjach*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 8, s. 7.
 - ¹⁹ W myśl wytycznych Krajowej Komisji Porozumiewawczej, zob. „Biuletyn AS” 1981 nr 6, s. 203–204.
 - ²⁰ *Obrazy Krajowej Sekcji Bankowców*, „Biuletyn AS” 1981, nr 37, s. 202.
 - ²¹ Szerzej zob. K. Łabędź, *Zasadnicze kierunki zmian ustrojowych postulowanych w prasie NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny” Akademii Pedagogicznej w Krakowie, Prace Ekonomiczno-Społeczne IX, Kraków 2000.
 - ²² Z. Sobolewski, *NSZZ „Solidarność” w przedsiębiorstwie Polskie Koleje Państwowe 1980–2000, Sekcja Krajowa Kolejarzy NSZZ „Solidarność”*, Gdańsk, Katowice, Kraków, Lublin, Poznań, Szczecin, Warszawa, Wrocław 2000, t. 2, *Dokumenty*, s. 11–16.
 - ²³ *Zebranie delegatów KKK SG*, „Biuletyn AS” 1981, nr 14, s. 206.
 - ²⁴ S. Jagiellnicka-Kamieniecka, *Za plecami*, „Solidarność Jastrzębie” 1981, nr 21, s. 6.
 - ²⁵ *Ws. żądań pracowników przemysłu chemicznego*, „Biuletyn AS” 1981, nr 28, s. 206; *Zjazd Transportowców*, „Biuletyn AS” 1981, nr 24, s. 204.
 - ²⁶ „Informator Związkowy” (Krajowa Sekcja Hutnicza NSZZ „Solidarność”) 1981, nr 3.
 - ²⁷ W sekcjach branżowych, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 17, s. 15.
 - ²⁸ *Ws. negocjowania Karty Stoczniozca*, „Biuletyn AS” 1981, nr 29, s. 202.
 - ²⁹ *II Zjazd Krajowej Sekcji Hutnictwa*, „Biuletyn AS” 1981, nr 35, s. 203.
 - ³⁰ *KKK Pracowników Branży Portów Morskich*, „Biuletyn AS” 1981, nr 24, s. 203.
 - ³¹ *Krajowa Konferencja KKK Służby Zdrowia*, „Biuletyn AS” 1981, nr 19, s. 202–203.
 - ³² *Rozmowy ws. Karty Mleczarza*, „Biuletyn AS” 1981, nr 51, s. 203.
 - ³³ *Spotkanie przedstawicieli etatowych pracowników Związku*, „Biuletyn AS” 1981, nr 48, s. 203.
 - ³⁴ *KZ Petrochemii ws. sekcji branżowych*, „Biuletyn AS” 1981, nr 18, s. 203. Podobne obawy formułowano już wcześniej. Zob. np. *Branże w „Solidarności”*, „Robotnik” 1981, nr 68–69.
 - ³⁵ *Pączkowanie. Rozmowa ze Zbigniewem Bujakiem*, „Solidarność Jastrzębie” 1981, nr 12, s. 4.
 - ³⁶ J. Kurczewski, „Solidarność” od wewnątrz, [w:] *Niepodległość pracy, OBS NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze*, Warszawa 1981, s. 45.
 - ³⁷ K. Gołygowski, *Niepotrzebny konflikt*, „Semafor” 1981, nr 5, s. 6.
 - ³⁸ *Sekcje branżowe i zawodowe. Wytyczne KKP*, „Goniec Małopolski” 1981, nr 21 i 33.
 - ³⁹ *Oświadczenie Prezydium KKP*, „Biuletyn AS” 1981, nr 17, s. 303.
 - ⁴⁰ *Uchwała KKP ws. żądań placowych i kart branżowych poszczególnych branż*, „Biuletyn AS” 1981, nr 26, s. 302.
 - ⁴¹ *Protest KKK Pracowników Poligrafii*, „Biuletyn AS” 1981, nr 15, s. 306.
 - ⁴² *Ws. negocjowania Karty Stoczniozca*, „Biuletyn AS” 1981, nr 29, s. 202.
 - ⁴³ *Konferencja sekcji*, op. cit.
 - ⁴⁴ Por. S. Dąbrowski, „Solidarność” Rolników Indywidualnych 1976–1981, Wrocław 1993, s. 46.
 - ⁴⁵ W. Adamski i in., *Polacy '81. Postrzeganie kryzysu i konfliktu*, Warszawa 1982, s. 140–141.
 - ⁴⁶ Ibidem, s. 122.
 - ⁴⁷ J. Staniszkis, *Solidarność jako związek zawodowy i ruch społeczny*, [w:] *Demokracja i gospodarka*, red. W. Morawski, Warszawa 1983.
 - ⁴⁸ K. Czabański, *Pierwsze podejście*, op. cit., s. 174.
 - ⁴⁹ Zob. B. Geremek, *Najgroźniejsza jest inwazja zubożnienia, Samorządna Rzeczpospolita*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 31; J. Holzer, „Solidarność” 1980–1981. *Geneza i historia*, Paryż 1984, s. 196–197.
 - ⁵⁰ *Zespół XI, Związek wobec władz państwowych i PZPR*, „Biuletyn AS” 1981, nr 38.
 - ⁵¹ J. Kuroń, *Gwiazdny*, op. cit., s. 187.
 - ⁵² L. Mażewski, *Niszczący*, op. cit., s. 85.
 - ⁵³ Ibidem, s. 124.
 - ⁵⁴ O postępowaniu procesu oligarchizacji można wnosć zarówno w oparciu o teorię R. Michelsa, jak i charakterystykę ówczesnej sytuacji (np. centralizacja procesów decyzyjnych w Związku, częściowo wymuszana scentralizowaniem systemu sprawowania władzy oraz koniecznością szybkiego podejmowania decyzji) oraz szereg konkretnych przykładów.
 - ⁵⁵ *Krajowa Komisja Porozumiewawcza*, „Biuletyn AS” 1981, nr 10, s. 7.
 - ⁵⁶ Zob. L. Mażewski, *Niszczący*, op. cit., s. 124.
 - ⁵⁷ L. Dorn, „Solidarność” a samorząd (uwagi o stanie opinii związkowej), „Głos Wolny” 1981, nr 4.
 - ⁵⁸ *Kierunki działania NSZZ „Solidarność” w ciągu najbliższego roku*, „Biuletyn AS” 1981, nr 25, s. 401–403.
 - ⁵⁹ J. Holzer, „Solidarność” 1980–1981, op. cit., s. 230.

JANINA FRAS Lista 21 postulatów – komunikat polityczny i gatunek wypowiedzi

- ¹ Podczas strajku w sierpniu 1980 r. powstało wiele tekstów ulotnych, nieutralizowanych (mowy wiecowe, skandowane hasła, rozmowy – np. pomiędzy strajkującymi, strajkujących z dyrektorem, władzami partyjnymi, wojewódzkimi, centralnymi; ponadto: msze, pieśni, modlitwy, odezwy, piosenki strajkowe, wiersze, slogany i hasła). Głównym medium komunikacji rządzonych były biuletyny, publikujące komunikaty MKS.
- ² H. Laswell, *The Structure and Function of Communication in Society*, [w:] *The Communication of Ideas*, Harper & Row, red. L. Bryson, New York 1948, s. 173. W zapisie powyżej wyliczono 5 pytań podstawowych dla modelu; model pozostaje po dziś dzień przydatnym narzędziem badawczym; najczęściej jest uzupełniany (nawet do 160 pytań).
- ³ Zob. np. *21 postulatów Solidarności na drewnianych tablicach*, www.pmedia.pl (data korzystania: 14 V 2010).
- ⁴ Np. w komentarzu do uroczystości pogrzebowej w „Teleexpressie” TVP1 (data korzystania: 26 IV 2010).
- ⁵ Ibidem, *Gdy niemożliwe stało się możliwe. Kalendarium Solidarności 1980–1989*, Warszawa 2005, s. 15.
- ⁶ Ibidem, op. cit., s. 19.
- ⁷ Taka informacja widnieje na stronie Centralnego Muzeum Morskiego. Nie można wykluczyć twórczego udziału innych osób, np. E. Możewski wspomina: „Do wczesnych godzin rannych wspólnie układaliśmy i pisaliśmy nasze postulaty”, K. Madoń-Mitzner (red.), *Dni Solidarności*, s. 22. W publikacji z okazji 25 rocznicy podpisania Porozumień podano, że listę 21 postulatów stworzyło wspólnie 18 osób <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,21-postulatow-Solidarnosci,wid,7790140,wiadomosc.html?icaid=1a423> (01 VI 2010). Jak złożone może być autorstwo komunikatu politycznego por. wspomnienie T. G. Asha: „podczas strajku w maju 1988 r. w Stoczni Gdańskiej, na prośbę Lecha Wałęsy, na jakiejś starej maszynie do pisania, napisałem łamaną angielszczyzną bardzo, jak uważam, piękny i wzruszający apel do Pani Thatcher, udając Lecha Wałęsę”, R. Januszewski, J. Strękowski, *Polska w cudzych oczach*, TPO, Wrocław 2003, s. 21.
- ⁸ O trybie zapisywania listy wiadomo, że sporządzono ją z ponad 300 wstępnie wyrażonych żądań. Można mówić o antecedenjach żądań 7, 8, 9 (echo poprzednich strajków, które miały głównie charakter ekonomiczny). Żądania oddawały ówczesną świadomość społeczną, ograniczenie ich zakresu wynika także z przekonania, że rządzący nie mogą ich spełnić.
- ⁹ Zob. np. komentarz L. Bądkowskiego w: *21 postulatów*, „Polityka” z 8 VIII 2005 r.
- ¹⁰ Por. np. wspomnienia strajkujących w filmie *18 strajkowych dni*, http://www.tvp.pl/filmoteka/film-dokumentalny/historia/historie-strajkowe-18-strajkowych-dni/video/odc9-postulaty/81914?start_rec=8 (01 VI 2010).
- ¹¹ W Strajkowym Biuletynie Informacyjnym „Solidarność”, nr 10 z 29 VIII 1980 r., na ostatniej, 4 stronie, obok pieśni Wolnych Związków, dowcipów, konkursu na twórcze odczytanie akronimu SBIMO, znalazło się takie hasło dnia: POSTULATY NIE NA STRATY!!!
- ¹² Zob. hasła: „postulat” i „żądanie” w: J. Bralczyk, *100 tysięcy potrzebnych słów*, PWN Warszawa 2005; *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa.
- ¹³ M. Tokarz, *Argumentacja, manipulacja, perswazja*, GWP, Gdańsk 2006, s. 195. Tę opresyjność oddaje pamiętne eliptyczne zdanie W. Jaruzelskiego: „Rząd pod «pistoletem» strajkowym [...] nie może sprawować efektywnie swojej funkcji” (Przemówienie w Sejmie PRL z 12 lutego 1981 r.).
- ¹⁴ *Dni Solidarności*, K. Madoń-Mitzner (red.), Warszawa 2005, s. 22; ibidem, *21 postulatów gdańskich, 1980 r.*, http://www.archiwa.gov.pl/memory/sub_listakrajowa/index.php?fileid=022&va_lang=pl, (14 V 2010). We wspomnieniach na temat ustalania kolejności żądań mówi się, że żądania wolnych związków początkowo nie umieszczano na początku (por. np. M. Grzywaczewski w odc. 9 filmu *18 strajkowych dni*, zatytułowanym *Postulaty*).
- ¹⁵ P. Adamowicz, *Solidarność na sklejce. Gdzie są dokumenty z Sierpnia '80?*, „Rzeczpospolita”, dodatek Plus–Minus, 30 VIII 2003 r.
- ¹⁶ Ibidem.
- ¹⁷ „Dowiedziałem się od Jurka, który miał informacje od Kornela Morawieckiego, był koniec sierpnia, Kornel przyniósł do Instytutu ulotki, na których było wydrukowane 21 postulatów strajkujących stoczniowców”, www.solidarni.org/wolni_i_solidarni/opracowania/wywiady/andrzei_nyc (29 IV 2010).
- ¹⁸ Dane o nakładach ulotek – od 12 tys. do 30 tys., zob. S. Kotkin, *Rok 1989. Koniec społeczeństwa nieobywatelskiego*, Warszawa 2009, s. 117.
- ¹⁹ Zob. np. ostatnio: B. Bergström, *Komunikacja wizualna*, Warszawa 2010.
- ²⁰ Zob. np. propozycję A. Trepanowskiego – rys. 1.
- ²¹ Warto przypomnieć, jak takie obywatelskie transparenty powstawały: gigantyczny transparent mógł być zszyty z 12 prześcieradeł (taki na jedną z demonstracji przygotował Jarosław Kurski, zob. M. Sterlingow, M. Wąs, *Walcie na czerwonym. Kurski show*, „Gazeta Wyborcza” 2005, nr 236).

- ²² Oczywiście, dziś można się zastanawiać, czy możliwe było utrwalenie listy w innej formie (np. wykucie na kamiennej płycie nie wszystkich, ale najważniejszych, żądań). Jednakże warto pamiętać, że to, co jest możliwe w ogóle, nie jest tożsame z możliwym w danym momencie. Warto o tym pamiętać, także sugerując wprowadzanie wątków do treści 21 postulatów (np. że strajkujący powinni byli zażądać już w 21 postulatów wolnych wyborów – opinia J. Staniszkis [w:] P. Adamowicz, op. cit.)
- ²³ Np. zdjęcie z archiwum K. i A. Dymnickich [w:] *Żyliśmy w PRL. Od wyboru Jana Pawła II do odzyskania niepodległości*, red. P. Dylak, Kraków 2005, s. 50–51.
- ²⁴ Zob. wspomnienie J. Tischnera [w:] J. Tischner, A. Michnik, J. Żakowski, *Między panem a plebanem*, Warszawa 1995, s. 289.
- ²⁵ P. Adamowicz, op. cit.
- ²⁶ Por. najbardziej znany komunikat publiczny w PRL w tym stylu *Nie deptać trawników*.
- ²⁷ Zob. J. Fras, *Komunikacja polityczna. Wybrane zagadnienia gatunków i języka wypowiedzi*, Wrocław 2005.
- ²⁸ Z tego względu lista jest gatunkiem złożonym, a pojedyncze żądania (mikro)gatunkiem; tak też było postrzegane przez strajkujących (pojedyncze żądania umieszczano na murach stoczni).
- ²⁹ Zob. *List sekretariatu KC PZPR z dn. 19 sierpnia 1980*, [w:] J. Skórzyński, M. Pernal, op. cit., s. 214.
- ³⁰ J. Fras, *Komunikacja polityczna. Wybrane zagadnienia gatunków i języka wypowiedzi*, Wrocław 2005.
- ³¹ Zob. M. Kula, *Supliki do najwyższej władzy*. W sierpniu 1980 do władz skierowano nie tylko listę żądań, ale także apele i listy, zob. apel do władz o zakaz sprzedaży alkoholu w Trójmieście i list do premiera ze spisem żądań (J. Skórzyński, M. Pernal, op. cit., s. 21).
- ³² Np. 21 postulatów związku zawodowego *Sierpień '80* z 4 V 2010 r.; 21 postulatów telewizyjnej „Solidarności” z 23 V 2010 r. (na stronie www.SDP).
- ³³ Zob. fotografia [w:] K. Madoń-Mitczner, *Dni Solidarności*, s. 17.
- ³⁴ P. Adamowicz, op. cit.
- ³⁵ www.pmedia, op. cit.
- ³⁶ Ibidem. Ołówek traserski to specjalny ołówek do rysunków technicznych (nie na papierze). Ołówki Rybickiego i Grzywaczewskiego nie były tak widowiskowe jak długopis, którym Lech Wałęsa podpisał Protokół porozumienia...
- ³⁷ Zob. np. T. G. Ash, *The Polish Revolution: Solidarity 1980–1982*, New York 1984.

WANDA KRYSZYNA ROMAN Solidarność w myśli politycznej Kazimierza Sabbata

- ¹ K. Sabbat [dalej: K. S.], *Obok programu „reformistycznego” konieczny jest program „niepodległościowy”*, [w:] idem, *Polska na drodze do wolności i niepodległości. Pisma polityczne*, wybór i oprac. W. K. Roman, Toruń 2009, s. 433–434. W niniejszym artykule w przypisach są odwołania do zamieszczonych w tej edycji pism K. Sabbata, mimo że były one publikowane na innych łamach.
- ² Przedmiotem badań były poglądy i rozważania m.in. Adama Ciołkosza, Adama Pragiera, Tadeusza Bieleckiego, Juliusza Mieroszewskiego, Zdzisława Stahla czy Józefa Mackiewicza. Por. *Myśl polityczna na wygnaniu. Publicyści i politycy polskiej emigracji powojennej*, red. A. Friszke, Warszawa 1995.
- ³ Szerzej: *Prezydenci Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie*, oprac. A. K. Kunert, Warszawa 2002, s. 25–27; J. K. Danel, *Kazimierz Sabbat (1913–1989) polityk i mąż stanu*, „Niepodległość” 2000–2001, t. 31, s. 7–28; J. Jędrzychowska, *Rozmowa z Kazimierzem Sabbatem*, [w:] eadem, *Widzieć Polskę z oddalenia*, b.m.w., 1990, s. 96; S. S. Nicieja, *Prezydenci Rzeczypospolitej 1972–1990: Kazimierz Sabbat. Prezydent selfmademan*, [w:] *Kierownictwo obozu niepodległościowego na obczyźnie 1945–1990*, red. A. Szkuta, Londyn 1996, s. 137–145; L. Ciołkoszowa, *Kazimierz Sabbat*, „Kultura” 1989, nr 9.
- ⁴ A. Friszke, *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999, s. 402.
- ⁵ K. S., *Nasza polityka i działalność*, [w:] idem, op. cit., s. 211–212. W Londynie 8 października 1976 r. powstał Obywatelski Komitet Zbiórki na Pomoc Ofiarom Wydarzeń Czerwcowych, na czele którego stanął Edward Raczyński. Apel o zbiórkę dla poszkodowanych poparł rząd i Rada Narodowa. Odrębne zbiórki prowadziły paryska „Kultura” i Kongresy Polonii Kanadyjskiej i Amerykańskiej.
- ⁶ W. K. Roman, *Inwentarz Archiwum Kazimierza Sabbata*, mps, Londyn – Warszawa 2008; eadem, *Spuścić archiwalne polskiej emigracji oraz ich zabezpieczenie, opracowanie i udostępnianie na przykładzie Archiwum Kazimierza Sabbata*, [w:] *Powrześnie emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*, red. V. Wejs-Milewska, E. Rogalewska, Białystok 2009, s. 579–595.
- ⁷ K. S., *Czterdzieści cztery lata uchodźstwa polskiego*, [w:] idem, op. cit., s. 335–336.
- ⁸ Jak pisał Sabbat, nawet „to, co dzieje się za Chińskim Murem, może mieć bezpośredni wpływ na losy Polski”.
- ⁹ K. S., *Rok 1976 – rok protestu i przemian*, [w:] idem, op. cit., s. 198.
- ⁹ *Exposé* K. Sabbata po sformowaniu rządu pod jego przewodnictwem opublikowane jako broszura pt. *W walce o Polskę wolną, niepodległą i demokratyczną* (Londyn 1976).

- ¹⁰ K. S., *Polska a zachód*, [w:] idem, op. cit., s. 246.
- ¹¹ K. S., *Działalność Rządu RP w 1984 roku*, [w:] idem, op. cit., s. 375.
- ¹² K. S., *Działalność Rządu RP w 1985 roku*, [w:] idem, op. cit., s. 385.
- ¹³ M.in. memoranda *In defence of Poland's Freedom* wystosowane na zebrania przygotowawcze do Konferencji o Bezpieczeństwie i Współpracy w Europie oraz zebrania przeglądowe w latach 1973–1987 czy *Apel do Wolnego Świata w obronie „Solidarności”* z 18 XII 1981 r.
- ¹⁴ M.in. utworzenie organizacji British „Solidarity with Poland” Campaign w I 1981 r. czy publikacja „White Book on the Yalta Agreements” w 1986 r.
- ¹⁵ *W walce o Polskę wolną, niepodległą i demokratyczną*, Londyn 1976.
- ¹⁶ K. S., *Czterdzieści cztery lata uchodźstwa polskiego*, [w:] idem, op. cit., s. 336.
- ¹⁷ K. S., *Rok 1985 – rok czterdziestolecia Jaltę*, [w:] idem, op. cit., s. 394.
- ¹⁸ K. S., *Rok 1979 – rok papieża Polaka*, [w:] idem, op. cit., s. 261.
- ¹⁹ K. S., *Rok 1980 – rok wolnych związków zawodowych*, [w:] idem, op. cit., s. 295.
- ²⁰ Ibidem, s. 297. Słusznie zauważył Maciej Szczurowski, że koniec lat siedemdziesiątych to lata kryzysu kierownictwa polskiej emigracji, które w ruchu Solidarności i ogłoszeniu stanu wojennego dostrzegło szansę na przypomnienie o sobie i swoich celach. M. Szczurowski, *Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie i emigracja polska w Londynie wobec stanu wojennego*, „Dzieje Najnowsze” 2005, nr 3, s. 119.
- ²¹ K. S., *Zadania i cele pozostają niezmienione*, [w:] idem, op. cit., s. 407–408.
- ²² K. S., *Podstawowe założenia*, [w:] idem, op. cit., s. 347.
- ²³ K. S., *Rok 1984 – rok księdza Popieluszki*, [w:] idem, op. cit., s. 365.
- ²⁴ K. S., *Rok 1980 – rok wolnych związków zawodowych*, [w:] idem, op. cit., s. 291.
- ²⁵ Ibidem, s. 301.
- ²⁶ K. S., *Rok 1979 – rok papieża Polaka*, [w:] idem, op. cit., s. 261. Utworzono Fundusz Pomocy Robotnikom w 1976 r., Fundusz Wolności Słowa w 1977 r., Fundusz Pomocy Krajowi w 1979 r., Radę Pomocy Uchodźcom Polskim w 1982 r. W latach 1980–1981 zaczęły działać grupy organizujące pomoc żywnościową i medyczną (m.in. Medical Aid for Poland).
- ²⁷ K. S., *Położenie sprawy polskiej w świecie*, [w:] idem, op. cit., s. 302.
- ²⁸ *Wczoraj, dziś, jutro rządu RP*, [w:] idem, op. cit., s. 357.
- ²⁹ K. S., *Rok 1982 – rok wojny Jaruzelskiego*, [w:] idem, op. cit., s. 323.
- ³⁰ K. S., *Położenie sprawy polskiej w świecie*, [w:] idem, op. cit., s. 298.
- ³¹ K. S., *Dni wielkiej próby*, [w:] idem, op. cit., s. 304.
- ³² K. S., *Działalność emigracji niepodległościowej*, [w:] idem, op. cit., s. 316.
- ³³ K. S., *Rok nowej Targowicy*, [w:] *Materiały do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego 1939–1991*, t. VII, *Wybór dokumentów 1939–1991*, oprac. i red. A. Suchcitz, L. Maik, W. Rojek, Londyn 1997, s. 600.
- ³⁴ K. S., *Dni wielkiej próby*, [w:] idem, op. cit., s. 307.
- ³⁵ K. S., *Czterdzieści cztery lata uchodźstwa polskiego*, [w:] idem, op. cit., s. 334.
- ³⁶ K. S., *W dniu Nowego Roku „W przyszłość Polski patrzymy z wiarą i ufnością”*, [w:] idem, op. cit., s. 410.
- ³⁷ K. S., *Rok nowej Targowicy*, [w:] *Materiały do dziejów*, idem, op. cit., s. 600.
- ³⁸ K. S., *Zadania i cele pozostają niezmienione*, [w:] idem, op. cit., s. 404.
- ³⁹ Było to związane ze świadomością, że stan wojenny okazał się porażką władzy komunistycznej, ale i Solidarności. Por. M. Szczurowski, op. cit., s. 127.
- ⁴⁰ K. S., *Zadania i cele pozostają niezmienione*, [w:] idem, op. cit., s. 404–405. Jerzy Eisler, pisząc o fenomenie Solidarności, również podkreśla graniczącą z cudem zasadę wyrzeczenia się przemocy przez jej członków. Por. J. Eisler, *„Polskie miesiące” czyli kryzys(y) w PRL*, Warszawa 2008, s. 99.
- ⁴¹ K. S., *Położenie sprawy polskiej w świecie*, [w:] idem, op. cit., s. 301.
- ⁴² K. S., *Rok nowej Targowicy*, [w:] *Materiały do dziejów*, op. cit., s. 597.
- ⁴³ K. S., *Polska po wielkich strajkach*, [w:] idem, op. cit., s. 277; *Polski sierpień*, [w:] idem, op. cit., s. 273.
- ⁴⁴ K. S., *Rok 1979 – rok papieża Polaka*, [w:] idem, op. cit., s. 262.
- ⁴⁵ K. S., *Położenie sprawy polskiej w świecie*, [w:] idem, op. cit., s. 302.
- ⁴⁶ K. S., *Rok 1983 – rok oporu narodowego*, [w:] idem, op. cit., s. 337.
- ⁴⁷ K. S., *Podstawowe założenia*, [w:] idem, op. cit., s. 344.
- ⁴⁸ K. S., *Rok 1984 – rok księdza Popieluszki*, [w:] idem, op. cit., s. 361.
- ⁴⁹ K. S., *Podstawowe założenia*, [w:] idem, op. cit., s. 346.
- ⁵⁰ K. S., *Polska jest na drodze do niepodległości i wolności*, [w:] idem, op. cit., s. 422–424.
- ⁵¹ K. S., *Rok 1988 – rok zmian*, [w:] idem, op. cit., s. 426.
- ⁵² K. S., *Obok programu „reformistycznego” konieczny jest program „niepodległościowy”*, [w:] idem, op. cit., s. 433.

⁵³ K. S., *Rok 1988 – rok zmian*, [w:] idem, op. cit., s. 428.

⁵⁴ K. S., *Nie ma prawdziwej demokracji bez pluralizmu*, [w:] *Materiały do dziejów*, op. cit., s. 662.

⁵⁵ Ibidem, s. 663.

JAROSŁAW RABIŃSKI Konstanty Turowski i NSZZ „Solidarność”

¹ J. Rabiński, *Konstanty Turowski 1907–1983. Życie, działalność, myśl społeczno-polityczna*, Katowice 2008.

² Należy wymienić tu przede wszystkim ks. prof. Antoniego Szymarskiego, rektora KUL w latach 1933–1939, ks. prof. Aleksandra Wóycickiego oraz o. Jacka Woronieckiego (rektora w latach 1922–1924). Zob. Cz. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna*, Lublin 1994, s. 155, 370–371; P. Nitecki, *Ksiądz Stefan Wyszyński student Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w latach 1925–1929*, Lublin 2006, s. 14–15, 26–27; B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1971, s. 465–466.

³ Biblioteka Uniwersytecka KUL, Sekcja Rękopisów [dalej: BU KUL, SR], K. Turowski, *Wspomnienia*, sygn. 1136, z. 2, k. 114–115.

⁴ K. Turowski, Sprawozdanie z działalności Zw. Zaw. Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego Rz.P. w Lublinie, „ABC” 1931, nr 62.

⁵ Idem, Zjazd Walny Delegatów Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego R.P. w Warszawie, „Front Pracy” 1933, nr 1, s. 10; idem, *Unifikacja Ch.Z.Z. i Z.Z.P.*, „Front Pracy” 1934, nr 7, s. 11–12; idem, *O nowe drogi dla ruchu zawodowego w Polsce*, „Front Pracy” 1935, nr 2, s. 1–5.

⁶ Idem, Zjazd chrześcijańskich związków zawodowych, „Prąd” 1933, t. 25, s. 108; idem, *O nowe drogi dla ruchu zawodowego w Polsce*, „Prąd” 1934, t. 27, s. 83–96, 234–241.

⁷ Do pracy w krakowskim ChZZ przekonał Turowskiego redakcyjny kolega z „Głosu Narodu”, znany działacz chadecki – Karol Holska.

⁸ BU KUL, SR, idem, *Wspomnienia*, sygn. 1136, z. 3, k. 203; idem, *Historia ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w Polsce*, Warszawa 1989, cz. 2, s. 399; przypis nr 266; idem, *Z historii Frontu Morges*, „Chrześcijanin w Świecie” 1973, nr 25, s. 86; idem, *Moje spotkania z księciem metropolitą Adamem Sapiehą*, [w:] *Księga Sapieżyńska*, t. 2, red. J. Wolny, Kraków 1986, s. 731. Ze wszystkich tych materiałów wynika, że Turowski został wiceprezesem Zarządu Okręgowego ChZZ w Krakowie w 1935 r. Tymczasem z: BU KUL, SR, Księga protokołów ChZZ Kraków od 10 XII 1920 do 6 IV 1937 r., sygn. 1178, k. 148, wynika, że objął tę funkcję 14 czerwca 1936 r.

⁹ K. Turowski, *Wspomnienia*, z. 3, k. 230, 233; idem, *Historia ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w Polsce*, cz. 2, s. 399, przypis nr 266; idem, *Z historii Frontu Morges*, s. 86; *Z ruchu robotniczego*, „Front Pracy” 1938, nr 5, s. 16; *Nowe władze Ch.Z.Z.*, „Jedność Robotnicza” 1938, nr 9–10, s. 3; por. IV Zjazd Krajowy Delegatów Chrz. Z. Z., „Jedność Robotnicza” 1938, nr 9–10, s. 2; *Doroczny zjazd deleg. Ch.Z.Z. Okręgu Krakowskiego*, „Jedność Robotnicza” 1939, nr 30, s. 1; *30.000 robotników w szeregach Ch.Z.Z. w województwie krakowskim*, „Głos Narodu” 1939, nr 23.

¹⁰ K. Turowski, *Wspomnienia*, z. 3, k. 206–209, 215, 229; idem, *Historia ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w Polsce*, cz. 2, s. 400; idem, *Moje spotkania z księciem metropolitą Adamem Sapiehą*, s. 732; por. liczne sprawozdania w formie kroniki związkowej w piśmie „Walka Pracy”.

¹¹ K. Turowski, *Wspomnienia*, z. 3, k. 229–230; *Kursa społeczne*, „Walka Pracy” 1938, nr 6, s. 5; *Kursa społeczny w Krakowie*, „Walka Pracy” 1938, nr 7, s. 3; *Walka z klęską bezrobocia w woj. krakowskim*. Powstanie Komisji Doradczej przy Funduszu Pracy, „Walka Pracy” 1938, nr 18, s. 4; *Fundusz Pracy zatrudni 10 tys. bezrobotnych*, „Walka Pracy” 1939, nr 36, s. 5; *Walka z klęską bezrobocia*, „Głos Narodu” 1938, nr 192, s. 9.

¹² Różne źródła podają różne cyfry, wahające się w granicach 32 091–32 500 głosów. Zob. K. Turowski, *Wspomnienia*, z. 3, k. 239; *Zwycięstwo – czy klęska?*, „Walka Pracy” 1938, nr 25, s. 1; *Wyniki wyborów w Krakowie*, „Głos Narodu” 1938, nr 307, s. 4.

¹³ K. Turowski, *Wspomnienia*, z. 3, k. 239; idem, *Historia ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w Polsce*, cz. 2, s. 399, przypis 266; *Zwycięstwo – czy klęska?*, s. 1; *Po wyborach do sejmu*, „Walka Pracy” 1938, nr 25, s. 1; *Wyniki wyborów w Krakowie*, s. 4; *Kandydaci do Sejmu w okręgu 81 i 82 w Krakowie*, „Głos Narodu” 1938, nr 282, s. 3.

¹⁴ *Ch.Z.Z. w wyborach do Rady m. Krakowa*, „Walka Pracy” 1938, nr 26, s. 1; *Prezydium Polskiego Bloku Katolickiego*, „Głos Narodu” 1938, nr 314, s. 9; *Ch.Z.Z. a wybory*, „Głos Narodu” 1938, nr 333, s. 9; *Lista kandydatów Pol. Bloku Katolickiego*, „Głos Narodu” 1938, nr 343, s. 9; *Lista Nr 3 zdobyła 23 mandaty*, *PPSZ 4, Str. Nar. 12*, *żydzi 13 w wyborach samorządowych w Krakowie*, „Głos Narodu” 1938, nr 349, s. 9; *Ile głosów otrzymali kandydaci do Rady Miejskiej*, „Głos Narodu” 1938, nr 356, s. 9.

¹⁵ J. Rabiński, op. cit., s. 83–86; por. E. Baławajder, *Konstanty Turowski (1907–1983): działacz społeczny, publicysta, redaktor „Zeszytów Naukowych KUL”*, „Zeszyty Naukowe KUL” 1998, nr 1–2, s. 9.

- ¹⁶ K. T. [Konstanty Turowski], *Konsolidacja ruchu chrześcijańsko-społecznego*, „Głos Narodu” 1936, nr 34, s. 6; idem, *Drogi rozwojowe chrześcijańskiego ruchu zawodowego*, „Front Pracy” 1937, nr 7, s. 6–7; idem, *Za kulisami sprawy robotniczej. Problem robotniczy w świetle wyborów samorządowych*, „Polityka” 1939, nr 2, s. 1, 7.
- ¹⁷ K. Turowski, *Wspomnienia*, z. 3, k. 233; idem, *Historia ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w Polsce*, cz. 2, s. 399–400; *Szedłem drogą społecznego zaangażowania... Rozmowa z dr. Konstantym Turowskim, seniosem ruchu chrześcijańsko-społecznego, działaczem i publicystą katolickim* [rozmawia Edward Balawajder], „Ład” 1982, nr 31, s. 3; A. Micewski, *Z geografii politycznej II Rzeczypospolitej*, Kraków 1966, s. 183, 191; R. Hermanowicz, *Chrześcijański ruch zawodowy w Polsce 1918–1939*, Rzym 1973, s. 156; R. Hermanowicz, Cz. Strzeszewski, *Chrześcijański ruch zawodowy i inne organizacje robotnicze*, [w:] *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939*, red. Cz. Strzeszewski, R. Bender, K. Turowski, Warszawa 1981, s. 507–508; T. Kotłowski, *Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Zasięg wpływów i działalność społeczno-polityczna w latach 1918–1939*, Poznań 1977, s. 120–124; A. Tymieniecka, *Ruch zawodowy w latach 1934–1939*, [w:] *Ruch zawodowy w Polsce. Zarys dziejów*, red. S. Kalabiński, t. 2, cz. 2, Warszawa 1981, s. 215–217.
- ¹⁸ J. Rabiński, op. cit., s. 86–116.
- ¹⁹ K. Turowski, *Drogi rozwojowe chrześcijańskiego ruchu zawodowego*, op. cit., s. 6–7.
- ²⁰ Ibidem; por. idem, *Za kulisami sprawy robotniczej*, op. cit., s. 7.
- ²¹ BU KUL, SR, *Różne materiały Konstantego Turowskiego*, sygn. 1141,teczka I: lata 1929–1939 [dalej: *Różne materiały*, t. I], idem, Ch.Z.Z. a partie polityczne, k. 35; idem, *Rozbudowa Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego*, „Front Pracy” 1933, nr 2, s. 9; idem, Ch.Z.Z. idą zwycięsko w przyszłość, „Walka Pracy” 1937, nr 1, s. 1.
- ²² Idem, *Rozbudowa Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego*, op. cit., s. 9–10.
- ²³ *Różne materiały*, t. 1, idem, *Praca zarobkowa, wydajność pracy i dobrobyt robotnika*, k. 174, 176; idem, *Zapewnienie własności – warunkiem usunięcia proletariatu*, „Na Wyżyny” 1939, nr 5, s. 70.
- ²⁴ Idem, Ch.Z.Z. a partie polityczne, k. 35; idem, *Kilka uwag na temat upaństwowienia związków zawodowych*, „Front Pracy” 1934, nr 10, s. 4; idem, *Unifikacja Ch.Z.Z. i Z.Z.P.*, „Front Pracy” 1934, nr 7, s. 12; idem, *Zjednoczenie Zawodowe Polskie*, „Front Pracy” 1934, nr 8, s. 8; idem, *Przymusowe Związki Zawodowe*, „Front Pracy” 1935, nr 1, s. 3–6; idem, *Z historii Frontu Morges*, op. cit., s. 87.
- ²⁵ *Tezy ideowe Chrześcijańskich Związków Zawodowych*, „Front Pracy” 1938, nr 5, s. 3; K. Turowski, *Wzrost zatargów o pracę*, „Głos Narodu” 1938, nr 130, s. 6; idem, *Anarchizowanie życia społeczno-gospodarczego*, „Głos Narodu” 1937, nr 148, s. 5; idem, *Jak zmniejszyć ilość strajków?*, „Głos Narodu” 1938, nr 135, s. 6.
- ²⁶ J. Rabiński, op. cit., s. 93–94; idem, *Tezy ideowe Chrześcijańskich Związków Zawodowych z 1938 r. w świetle katolickiej nauki społecznej*, „Zeszyty Społeczne KIK” 2003, nr 11, s. 178–182.
- ²⁷ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie, *Sprawa rozpracowania operacyjnego „Chadecy*, sygn. IPN Lu-09/612, k. 99; ibidem, *Materiały do sprawy Krypt. „Redaktor*, sygn. IPN Lu-09/737, t. 2, k. 6; BU KUL, SR, K. Turowski, *Wspomnienia*, sygn. 1136, z. 10, k. 883–885; ibidem, *List K. Turowskiego do Ojca Św. Jana Pawła II z 25 VI 1979 r.*, k. 943; *Szedłem drogą społecznego zaangażowania*, op. cit., s. 3; K. Turowski, *Historia ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w Polsce*, cz. 2, s. 517–520; E. Balawajder, *Pasja i służba. Wspomnienie o Konstantym Turowskim*, „Ład” 1984, nr 14, s. 4.
- ²⁸ Archiwum Akt Nowych, Krajowa Rada Narodowa, Protokoły Komisji Pracy i Opieki Społecznej od pos. 1 do 24, sygn. 45, Protokół z 19. posiedzenia Komisji Pracy i Opieki Społecznej w dn. 28 V 1946 r., k. 327–330; BU KUL, SR, *Działalność Konstantego Turowskiego jako posła do Krajowej Rady Narodowej*, sygn. 1133,teczka 1, *Projekt Dekretu o pracowniczych Związkach Zawodowych z 1946 r.*, k. 64–65; ibidem, *Uwagi do projektu Dekretu względnie Ustawy o pracowniczych związkach zawodowych*, k. 72–74; por. k. 76–80; J. Turowski, *Historia ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w Polsce*, cz. 2, s. 519–520, 543–544, przypis 120. Treść tego projektu i jej omówienie zob. S. M. Grzybowski, *Pracownice związki zawodowe. Droga rozwoju*, Kraków 1948, s. 115–154, 169–176.
- ²⁹ Por. Protokół z 19. posiedzenia Komisji Pracy i Opieki Społecznej w dn. 28 V 1946 r., k. 334.
- ³⁰ BU KUL, SR, K. Turowski, *Wspomnienia*, sygn. 1136, z. 11, k. 1061; por. M. Pernal, J. Skórzyński, *Kalendarium Solidarności 1980–1989*, Warszawa 1990, s. 16.
- ³¹ K. Turowski, *Wspomnienia*, z. 11, k. 1061–1063; NSZZ *Pracowników KUL*, „Więź” 1980, nr 10, s. 136; por. M. Pernal, J. Skórzyński, op. cit., s. 14 i 16.
- ³² Archiwum Uniwersyteckie KUL, NSZZ „Solidarność”, Protokół nr 1 Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Pracowników KUL z 19 IX 1980 r., s. 1; K. Turowski, *Wspomnienia*, z. 11, k. 1069; E. Jabłońska-Deptuła, *„Solidarność” na KUL-u*, [w:] *Księga pamiątkowa w 75-lecie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wkład w kulturę polską w latach 1968–1993*, red. M. Rusecki, Lublin 1994, s. 773; NSZZ *Pracowników KUL*, op. cit., s. 136.

- ³³ Protokół nr 1 Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Pracowników KUL z 19 IX 1980 r., s. 2; *Diariusz wydarzeń uniwersyteckich: lipiec 1980 – grudzień 1981 rok*, opr. J. Cieszkowski, „Zeszyty Naukowe KUL” 1981, nr 2–4, s. 240; *NSZZ Pracowników KUL*, s. 137; K. Turowski, *Wspomnienia*, z. 11, k. 1069, 1072.
- ³⁴ J. Zablocki, *Odwagę łączyć z rozważą. Polski Związek Katolicko-Społeczny w latach 1980–1983*, Lublin 2001, s. 198–199.
- ³⁵ Szerzej na ten temat: J. Rabiński, *Konstanty Turowski*, op. cit., s. 147–151, 222–227, 233–236, 240–245.
- ³⁶ Relacja prof. W. Chrzanowskiego z 9 II 2000 r.; Relacja posła J. Zablockiego z 10 II 2000 r.; por. K. Turowski, *Wspomnienia*, z. 11, k. 1055, 1136; J. Zablocki, op. cit., s. 78–79.
- ³⁷ K. Turowski, *Wspomnienia*, z. 11, k. 1056.
- ³⁸ Ibidem, k. 1069; *Szedłem drogą społecznego zaangażowania*, op. cit., s. 3.
- ³⁹ K. Turowski, *Wspomnienia*, z. 11, k. 1081, 1090, 1100–1101, 1146–1148, 1156, 1159.
- ⁴⁰ Ibidem, k. 1156.
- ⁴¹ Idem, *Droga odbudowy*, „Życie Warszawy” 1982, nr 62, s. 3; por. BU KUL, SR, idem, *Wspomnienia*, sygn. 1136, z. 12, k. 1227.
- ⁴² Idem, *Porozumienie narodowe jest konieczne*, „Odnowa Chrześcijańsko-Społeczna” 1982, nr 4, s. 15–20.
- ⁴³ Idem, *Droga odbudowy*, op. cit., s. 3.
- ⁴⁴ Idem, *Porozumienie narodowe jest konieczne*, op. cit., s. 16.
- ⁴⁵ Ibidem, s. 19.
- ⁴⁶ Ibidem, s. 18–19.
- ⁴⁷ BU KUL, sygn. 1136, z. 12, *Pismo J. Rybickiego, K. Turowskiego, W. Sily-Nowickiego, J. Olszewskiego do Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*, k. 1213–1217.
- ⁴⁸ Ibidem, K. Turowski, *NSZZ „Solidarność”, Kościół hierarchiczny, katolicy świeccy*, k. 1228–1229, 1231.
- ⁴⁹ Ibidem, *Pismo K. Turowskiego do Przewodniczącego Komisji Krajowej Iustitii et Pax bp. S. Szymeckiego z 12 V 1982 r.*, k. 1233; Relacja posła J. Zablockiego z 10 II 2000 r.; por. K. Turowski, *NSZZ „Solidarność”, Kościół hierarchiczny, katolicy świeccy*, k. 1230; Zablocki, op. cit., s. 286–287.

ARKADIUSZ MELLER Chrześcijański liberał wobec Solidarności. Myśl społeczno-polityczna Mirosława Dzielskiego wobec Solidarności

- ¹ Zob. J. Kuroń, K. Modzelewski, *List otwarty do Partii*, Paryż 1966; D. Zalega, *Zapomniana opozycja: trockizm w PRL*, „Lewą Nogą” 2001, nr 13, s. 62–91. Czołowy przedstawiciel laickiej opozycji demokratycznej, Jacek Kuroń, definiował się jako komunista-rewizjonista: „Jestem komunistą, jestem przeciwnikiem władzy, jaka panuje w Polsce, antyrobotniczej i antynarodowej”. J. Kuroń, *Wiara i wino. Do i od komunizmu*, Wrocław 1995, s. 230; J. Bartyzel, *O Jacku Turowiu bez hysterii*, „Christianitas” 2006, nr 29/30, s. 157–177.
- ² Pierwotnie pełna nazwa powyższego pisma, założonego w styczniu 1982 r. i wydawanego w Krakowie, to „13. Grudnia”. Jego pierwszym redaktorem naczelnym był Grzegorz Łuczkiwicz, którego w 1983 r. na tym stanowisku zastąpił Mirosław Dzielski. W 1984 r. (od numeru pierwszego datowanego na 16 I 1984 r.) nastąpiła zmiana tytułu tygodnika na: „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne”.
- ³ Mirosław Dzielski (1941–1989) po ukończeniu studiów fizycznych rozpoczął pracę w Zakładzie Filozofii Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Jagiellońskiego, a w 1975 r. uzyskał stopień doktora filozofii. W 1981 r. był rzecznikiem prasowym regionu małopolskiego Solidarności. Należał do współzałożycieli (w 1988 r. był wiceprezesem) powołanego do życia w 1984 r. Klubu Myśli Politycznej „Dziekania”, kierowanego przez Stanisława Stommę. Od chwili zarejestrowania w 1987 r. był prezesem Krakowskiego Towarzystwa Przemysłowego, a rok wcześniej wszedł w skład Prymasowskiej Rady Społecznej. Swoje artykuły zamieszczał w podziemnych wydawnictwach, m.in. w „Merkuriuszu Krakowskim i Światowym”, „Polityce Polsce”, „13”, której był redaktorem naczelnym, a także w ukazującym się w normalnym obiegu „Znaku”. Ponadto jego teksty zamieszczała zagraniczna prasa, m.in. „Journal of Economic Growth”, „The New York Review of Books”. W drugim obiegu ukazały się wybory jego artykułów zawarte w następujących broszurach-książkach: *Duch nadchodzącego czasu* (1985), *Odrodzenie ducha – budowa wolności* (1982), które zostały włączone do opracowanego przez Miłowitą Kunińskiego wyboru tekstów Mirosława Dzielskiego zatytułowanego: *Bóg, wolność, własność*, który ukazał się w Krakowie w 2001 r. J. Misiak, *Biogram doktora Mirosława Dzielskiego, adiunkta w Zakładzie Filozofii Nauk Przyrodniczych Instytutu Filozofii UJ*, [w:] *Widzieć mądrość w wolności. Księga pamięci Mirosława Dzielskiego*, red. B. Chrabota, Kraków 1991, s. 27–29; W. Żyszkiewicz, *Mirosław Dzielski*, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 2, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2002, s. 89–90.
- ⁴ T. Syryjczyk, *Wolność, czyli zmiana cywilizacyjna*, „Kwartalnik Konserwatywny” 2000, nr 6 (zima), s. 14; B. Lagowski, *Dzielski i zaniedbana droga antykomunizm*, [w:] *Widzieć mądrość w wolności. Księga pamięci Mirosława Dzielskiego*, red. B. Chrabota, Kraków 1991, s. 41.

- ⁵ A. Rekiel, *Mojesz suwerennej Polski*, „Przegląd Powszechny” 2000, nr 1, s. 100; H. Woźniakowski, *Dzielski romantyk?*, „Przegląd Polityczny” 2000, nr 45, s. 86.
- ⁶ Ibidem; B. Lagowski, *Dzielski i zaniedbana droga antykomunizm*, [w:] *Widzieć mądrość w wolności. Księga pamięci Mirosława Dzielskiego*, red. B. Chrobot, Kraków 1991, s. 41–42; T. Syryczyk, *Miał wizję nadchodzącego czasu...*, [w:] *Widzieć mądrość w wolności. Księga pamięci Mirosława Dzielskiego*, red. B. Chrobot, Kraków 1991, s. 47.
- ⁷ Ibidem; Z. Chyliński, *Wspomnienie o Mirku Dzielskim*, [w:] ibidem, s. 31.
- ⁸ A. Romański [właśc. M. Dzielski – A.M.], *Jak zachować władzę w PRL? & Polemiki: Leszek Maleszka, Janusz Korwin-Mikke*, Warszawa 1981, s. 10 (powyższa broszura jest przedrukiem artykułu M. Dzielskiego zamieszczonego pierwotnie w „Merkuryszu Krakowskim i Światowym” nr 6 z 1980 r.). Zob. też: M. Dzielski, *Kilka uwag o obyczaju złej pracy w Polsce*, „Polityka Polska” 1987, nr 9, s. 20. O pseudonimie Adolf Romański stosowanym przez Mirosława Dzielskiego zob. Z. Chyliński, *Wspomnienie o Mirku Dzielskim*, [w:] ibidem, s. 31.
- ⁹ A. Romański, *Jak zachować władzę w PRL?*, op. cit., s. 10.
- ¹⁰ M. Dzielski, *Rozważania wokół punktu omega-gospodarka 1984*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1984, nr 3, s. 7.
- ¹¹ Ibidem.
- ¹² Idem, *Duch nadchodzącego czasu*, [w:] idem, *Bóg, wolność, własność*, oprac. M. Kuniński, Kraków 2001, s. 145.
- ¹³ M. Dzielski, *Budowa historycznego kompromisu*, [w:] ibidem, s. 117.
- ¹⁴ Idem, *Kilka wstępnych uwag do dyskusji na temat przyczyn upadku obyczajów w PRL*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1984, nr 5, s. 6.
- ¹⁵ Idem, *Polityka polska dziś*, s. 320 cyt. za: K. Szczerski, *Mysł geopolityczna Mirosława Dzielskiego*, [w:] „Kwartalnik Konserwatywny” 1998, nr 3 (lato), s. 144, przyp. 3.
- ¹⁶ M. Dzielski, *Kilka wstępnych uwag do dyskusji*, op. cit., s. 6.
- ¹⁷ Ibidem.
- ¹⁸ Idem, *Kilka uwag o obyczaju złej pracy w Polsce*, op. cit., s. 20.
- ¹⁹ Idem, *Kilka wstępnych uwag do dyskusji*, op. cit., s. 6.
- ²⁰ Idem, *Kilka uwag o obyczaju złej pracy w Polsce*, op. cit., s. 24.
- ²¹ Ibidem.
- ²² Idem, *Odrodzenie ducha – budowa wolności*, [w:] idem, *Bóg, wolności, własność*, op. cit., s. 25–26.
- ²³ Ibidem, s. 26.
- ²⁴ Nt. gnozy politycznej zob. R. Bäcker, *Gnoza polityczna*, [w:] idem, *Totalitaryzm. Geneza, istota, upadek*, Toruń 1992, s. 67–82.
- ²⁵ A. Besançon, *Intelektualne korzenie leninizmu*, „Libertas” 1988, nr 10–11, s. 84–105.
- ²⁶ E. Voegelin, *Lud boży*, Kraków 1994; idem, *Nowa nauka polityki*, Warszawa 1992. Zob. też: M. J. Czarniecki, *Człowiek wobec świata. Gnoza nowożytna Erica Voegelina a gnostycyzm polityczny – próba porównania*, „DIALOGI Polityczne” 2007, nr 8, s. 155–167; R. Skarżyński, *Koncepcja gnozy Erica Voegelina*, [w:] *Gnoza polityczna*, red. J. Skoczyński, Kraków 1998, s. 29–37; J. Hałajko, *Przegląd gnozy według Erica Voegelina*, „Przegląd Filozoficzny” 2003, nr 2, s. 89–100; A. Wielomski, *Filozofia polityczna Erica Voegelina*, „Arcana” 1999, nr 29, s. 134–155; R. Skarżyński, *Konserwatyzm: zarys dziejów filozofii politycznej*, Warszawa 1998, s. 253–257.
- ²⁷ M. Dzielski, *Odrodzenie ducha – budowa wolności*, op. cit., s. 27.
- ²⁸ Ibidem.
- ²⁹ Idem, *Wiara Sokrates*, „Znak” 1977, nr 3, s. 641; idem, *Odrodzenie ducha – budowa wolności*, op. cit., s. 28.
- ³⁰ Idem, *Wiara Sokrates*, s. 639–647.
- ³¹ Idem, *Odrodzenie ducha – budowa wolności*, op. cit., s. 30–31.
- ³² Idem, *Kształt polskiej metafizyki*, [w:] *Bóg, wolności, własność*, op. cit., s. 14.
- ³³ Ibidem, s. 16.
- ³⁴ Idem, *Odrodzenie ducha – budowa wolności*, op. cit., s. 30.
- ³⁵ Idem, *Nauka w poszukiwaniu sensu*, „Znak” 1980, nr 2, s. 140–141.
- ³⁶ Idem, *Odrodzenie ducha – budowa wolności*, op. cit., s. 32–35.
- ³⁷ Ibidem, s. 73.
- ³⁸ Ibidem.
- ³⁹ Ibidem, s. 73–77.
- ⁴⁰ Ibidem, s. 38.
- ⁴¹ Ibidem, s. 76. Zob. też: K. Szczerski, *Mysł geopolityczna Mirosława Dzielskiego*, op. cit., s. 136–144.
- ⁴² M. Dzielski, *Odrodzenie ducha – budowa wolności*, op. cit., s. 81.

- ⁴³ Ibidem, s. 59.
- ⁴⁴ Idem, *Potrzeba twórczego antykomunizmu*, op. cit., s. 9.
- ⁴⁵ Ibidem.
- ⁴⁶ Idem, *Ubezpieczenia po góralsku*, „13. Grudnia” 1983, nr 6, s. 7 (powyższy artykuł został przedrukowany pod tym samym tytułem w „Kwartalniku Konserwatywnym” 2000, nr 6, s. 26–30).
- ⁴⁷ Idem, *Potrzeba twórczego antykomunizmu*, op. cit., s. 9.
- ⁴⁸ Ibidem; Idem, *Po śmierci księdza*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1984, nr 3, s. 5.
- ⁴⁹ Nt. Ruchu Młodej Polski zob. P. Zaremba, *Młodopolacy*, Gdańsk 2000; T. Sikorski, „*Polscy paleokonserwatyści*”. *Religia i kultura jako gwarancja konserwatywnej tożsamości Ruchu Młodej Polski (1979–1990)*, [w:] *Religia jako źródło inspiracji w polskiej myśli politycznej XIX–XXI wieku*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2007, s. 417–452; idem, *Miedzy tradycją a za wezwaniem do współczesności. Dylematy modernizacji państwa w myśli politycznej Ruchu Młodej Polski i Ruchu Polityki Polskiej*, [w:] *Demokracja centrum i peryferie. Procesy modernizacyjne państwa w polskiej myśli politycznej XX–XX wieku*, red. A. Balaban, J. Faryś, T. Sikorski, P. Słowiński, Szczecin 2008, s. 232–251; D. Cecuda, *Leksykon opozycji politycznej 1976–1989*, Warszawa 1989, s. 96–97; L. Mażewski, *Narodowo-katolicko-konserwatywne dziedzictwo Ruchu Młodej Polski*, „Sprawa Polska” 1999, nr 4, s. 26–29; *Deklaracja ideowa Ruchu Młodej Polski (18 VIII 1979)*, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, red. Z. Hemmerling, M. Nadolski, Warszawa 1994, s. 611–626; W. Turek, *RMP, PK i SKL: od ruchu narodowo-katolickiego do partii demo-liberalnej*, „Myśl Konserwatywna” 1997, nr 1, s. 97–110; M. Jurek, *Ruch Młodej Polski: u źródeł współczesnej Polski*, [w:] *Konferencja Naukowa. Nurt narodowy opozycji demokratycznej w PRL 1955–1990. Część 2: Wspomnienia i relacje*, Warszawa 2008, s. 25–28; K. M. Ujazdowski, *Dziedzictwo Ruchu Młodej Polski*, [w:] „Kwartalnik Konserwatywny” 2000, nr 6 (zima), s. 103–111.
- ⁵⁰ M. Dzielski, *Po śmierci księdza*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1984, nr 3, s. 6.
- ⁵¹ Ibidem, s. 9.
- ⁵² Idem, *Jak urządzić się w PRL?*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1985, nr 4, s. 2.
- ⁵³ Idem, *Odrodzenie ducha – budowa wolności*, op. cit., s. 64.
- ⁵⁴ Idem, *Budowa historycznego kompromisu*, op. cit., s. 119.
- ⁵⁵ Idem, *Odrodzenie ducha – budowa wolności*, op. cit., s. 65; idem, *Budowa historycznego kompromisu*, op. cit., s. 120–121; idem, *Po śmierci księdza*, op. cit., s. 9.
- ⁵⁶ Idem, *Budowa historycznego kompromisu*, op. cit., s. 121.
- ⁵⁷ Idem, *Odrodzenie ducha – budowa wolności*, op. cit., s. 65.
- ⁵⁸ Ibidem, s. 85.
- ⁵⁹ *Jak urządzić się w PRL?*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1985, nr 4, s. 3.
- ⁶⁰ Zob. *Jak urządzić się PRL? Rozmowa z Gammą*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1985, nr 10, s. 1–3; *Jak urządzić się PRL? Rozmowa z Dzetą*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1986, nr 6, s. 1–5; *Jak urządzić się PRL? Rozmowa z Etą*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1986, nr 7, s. 1–5; *Jak urządzić się PRL? Rozmowa z Thetą*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1986, nr 8, s. 1–5; *Jak urządzić się PRL? Rozmowa z Betą*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1985, nr 5, s. 7–9; *Rozmowa z Alfą*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1985, nr 4, s. 3–6.
- ⁶¹ *Czy będzie Krakowskie Towarzystwo Ekonomiczne?*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1985, nr 4, s. 1–2; M. Dzielski, *Odrodzenie ducha – budowa wolności*, op. cit., s. 85–87.
- ⁶² W. Żyszkiewicz, M. Dzielski, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 2, red. J. Skórzyński, s. 90.
- ⁶³ M. Dzielski, *Odrodzenie ducha – budowa wolności*, op. cit., s. 66.
- ⁶⁴ Ibidem, s. 82.
- ⁶⁵ Ibidem, s. 83.
- ⁶⁶ Ibidem, s. 65.
- ⁶⁷ Nt. realizmu w polskiej myśli politycznej zob. *Patriotyzm i zdrada. Granice i idealizm w polityce i myśli polskiej*, red. J. Kłockowski, M. Szuldrzyński, Kraków 2008.
- ⁶⁸ *Teka Stańczyka*, oprac. A. Dziadzio, Kraków 2007.
- ⁶⁹ H. Woźniakowski, *Dzielski romantyk?*, op. cit., s. 86–91.
- ⁷⁰ Ważniejsze prace F. Konecznego: *Cywilizacja bizantyjska*, Londyn 1973; *Cywilizacja żydowska*, Londyn 1974; *O ład w historii*, Londyn 1977; *Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej*, Londyn 1981; *Prawa dziejowe*, Londyn 1982; *Polskie logos a etos*, Poznań 1921. Z kolei ważniejsze opracowania to: L. Gawor, *O wielości cywilizacji. Filozofia społeczna Feliksa Konecznego*, Lublin 2002; P. Bilirski, *Feliks Koneczny (1862–1949). Życie i działalność*, Warszawa 2001; W. Szurgot, *Prawo jako fundament cywilizacji łacińskiej w myśli Feliksa Konecznego*, Krzeszowice 2007; J. Skoczyński, *Idee historyzoficzne Feliksa Konecznego*, Kraków 1999;

- idem, *Koneczny. Teoria cywilizacji*, Warszawa 2003; R. Polak, *Cywilizacje a moralność w myśli Feliksa Konecznego*, Lublin 2001; P. Grabowiec, *Model społeczeństwa obywatelskiego w historiozofii Feliksa Konecznego*, Wrocław 2000; *Feliks Koneczny dzisiaj*, red. J. Skoczyński, Kraków 2000.
- ⁷¹ Powyższą typologię zastosowano zgodnie z podziałem liberalizmu zastosowanym w: J. Bartyzel, *W gąszczu liberalizmów. Próba periodyzacji i klasyfikacji*, Lublin 2004.
- ⁷² Autorską wizję liberalizmu M. Dzielskiego zob. A. Romański, *Kim są liberalowie*, „Merkuryusz Krakowski i Światowy” 1979, nr 4, s. 32–39; M. Dzielski, *Kultura polityczna a sytuacja polska*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1985, nr 6, s. 4–6.
- ⁷³ Na temat amerykańskiego neokonserwatyizmu zob. J. Tokarski, *Neokonserwatyści a polityka USA w nowym wieku*, Kraków 2006; oprac. I. Stelzer, *Neokonserwatyzm*, Warszawa 2007.
- ⁷⁴ Zob. I. Kristol, *Chrześcijaństwo, judaizm, socjalizm*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1984, nr 10, s. 1–6; F. Fukuyama, *Gorbaczow i trzeci świat (Foregin Affairs)*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1986, nr 10, s. 7–9; R. S. Dudley, *Wojny gwiazdne*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1985, nr 5, s. 3–4; F. M. Oppenheimer, *Paradoksy francuskiej polityki (The American Spectator)*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1986, nr 10, s. 1–3; J. Rabkin, *Nowy prezes, nowy sędzia i nowy sąd (The American Spectator)*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1986, nr 10, s. 4–7; D. P. Doyle, *Państwowi nauczyciele, prywatne szkoły*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1985, nr 1, s. 7–8; J. Burton, *Brytyjski Lenin (The American Spectator)*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1985, nr 2, s. 4–7; T. Bethell, *W co wierzy głupiec*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1985, nr 10, s. 7–9.
- ⁷⁵ *Od redakcji*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1984, nr 10, s. 6–7; zob. A. A. Chafuen, *Wiara i wolność. Myśl ekonomiczna późnych scholastyków*, Warszawa 2007.
- ⁷⁶ Zespół „Polityki Polskiej”, *Między Polską naszych pragnień a Polską naszych możliwości. Szkic do programu*, „Polityka Polska” 1984, nr 4, s. 15.

TOMASZ CERAN „Czas nowych ludzi”. Józef Tischner i idea Solidarności

- ¹ J. Tischner, *Spotkanie. Z ks. Józefem Tischnerem rozmawia Anna Karoń – Ostrowska*, Kraków 2008, s. 99. Autorka była doktorantką Tischnera. Opublikowana rozmowa została przeprowadzona na przełomie roku 1992/1993 r. Jej fragment poświęcony narodzinom Solidarności zatytułowany jest *Czas nowych ludzi*.
- ² W. Bonowicz, *Tischner*, Kraków 2001, s. 330.
- ³ Zob. W. Bereś, A. W. Baron, *Tischner. Życie w opowieściach*, Warszawa 2008, s. 125–142.
- ⁴ „Metaforyczność jest wyrazem intencjonalności. Myślenie jako proces lub akt intencjonalny nie może pozbyc się metaforyczności”. Zob. J. Tischner, *Myślenie z wnętrza metafory*, „Znak” 1981, nr 3, s. 240–252.
- ⁵ Idem, *Ojczyzna*, „Tygodnik Powszechny” 1981, nr 15, przedruk w: idem, *Etyka Solidarności oraz homo sovieticus*, Kraków 2005, s. 116.
- ⁶ „Greckie słowo ethos ma wiele znaczeń. Między innymi wskazuje ono na miejsce, w którym roślina może rozwijać się bez przeszkód, może żyć, przynosić owoce. Także bezpieczna kryjówka dzikiego zwierzęcia jest jego ethosem. Ethos to tyle co «środoświeko», «domostwo», pole życia wszelkiej istoty żywej. Aby istota żywa mogła przynosić «swój owoc», musi wpięć znaleźć sobie właściwy ethos”. Zob. J. Tischner, J. A. Kłoczowski, *Wobec wartości*, Poznań 2001, s. 11–17.
- ⁷ J. Tischner, *Drogami ludzkich spraw* (1979), przedruk w: idem, *Polski młyn*, Kraków 1991, s. 23.
- ⁸ Idem, *Dialog chorego nad łóżkiem* (1988), przedruk w: idem, *Polski młyn*, op. cit., s. 117.
- ⁹ Zob. A. Dudek, *Dzieje dziesięciomilionowej „Solidarności” (1980–1981)*, [w:] *Droga do niepodległości. Solidarność 1980–2005*, Warszawa 2005, s. 27.
- ¹⁰ J. Tischner, *Iluzja*, „Tygodnik Powszechny” 1980, nr 50, przedruk w: idem, *Etyka Solidarności*, op. cit., s. 42.
- ¹¹ Zob. Z. Stawrowski, *O pewnej fundamentalnej iluzji. Myśl polityczna Józefa Tischnera*, „Rzeczpospolita” 2004, nr 136, s. A5–A8.
- ¹² J. Tischner, *Polska jest ojczyzną. W kręgu filozofii pracy*, Paryż 1985, s. 65.
- ¹³ Idem, *Demokracja*, „Tygodnik Powszechny” 1981, nr 3, przedruk w: idem, *Etyka Solidarności*, op. cit., s. 59.
- ¹⁴ „Hegel mówi, że prawdziwy postęp jest po stronie niewolników, po stronie zniewolonych; odtąd zniewoleni są nosicielami ducha, nosicielami postępu. Natomiast pan idzie na margines, idzie poza scenę historii [...] niewolnik odkrywa, że pan jest wytworem świadomości niewolnika, że panowanie jest to coś, co sam niewolnik stworzył [...]. Jeżeli niewolnik odmówi mu tego uznania, wtedy pan staje się takim samym śmiertelnikiem jak każdy niewolnik [...]. Zaczyna się kryzys świadomości pana. Okazuje się, że panowanie jest oparte na iluzji”. Zob. idem, *Etyka a historia. Wykłady*, oprac. Dobrosław Kot, Kraków 2008, s. 20–27.
- ¹⁵ Idem, *Rewolucja*, „Tygodnik Powszechny” 1981, nr 7, przedruk w: idem, *Etyka Solidarności*, op. cit., s. 74.
- ¹⁶ *Józef Tischner. Myśli wyszukane*, wybór W. Bonowicz, Kraków 2000, s. 115.

- ¹⁷ W 1985 r. w Kościele św. Krzyża w Warszawie Tischner wygłosił rekolekcję pod hasłem: *Religio znaczy więź*. Ich tekst opublikowano w *Polskim młynie*.
- ¹⁸ J. Tischner, *Solidarność sumień*, „Tygodnik Powszechny” 1980, nr 43, przedruk w: idem, *Etyka Solidarności*, op. cit., s. 13.
- ¹⁹ H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, tłum. Daniel Grinberg, cz. 3, Warszawa 2008, s. 38–40.
- ²⁰ „Chochoł sarmackiej melancholii” to kult przypadku, a nie racjonalnego porządku, świadomości porażki, która zawsze jest banalna, prozaiczna, głupia i pozostawia jedynie gorycz, a nie świadomość klęski, z której można wynieść honor i naukę. To symbol fałszywej odwagi („zadzierzystości”) oraz niechęć do stawiania fundamentalnych pytań oraz prób odpowiedzi. Chochoł to uosobienie „zdegradowanego przeżywania istnienia” i wiary w „świat kolorowej Utopii”. Zob. J. Tischner, *Chochoł sarmackiej melancholii*, „Znak” 1970, nr 10, s. 1243–1254.
- ²¹ Idem, *Homo sovieticus*, „Gazeta Wyborcza” 1990, nr 10, s. 5.
- ²² Idem, *Sztuka*, „Tygodnik Powszechny” 1981, nr 1, przedruk w: idem, *Etyka Solidarności*, op. cit., s. 53–54.
- ²³ Idem, *Perspektywy etyki solidarności*, „W drodze” 1981, nr 10, s. 91.
- ²⁴ Idem, *Wprowadzenie do dialogu o etyce pracy* (1986), przedruk w: idem, *Polski młyn*, op. cit., s. 86–100.
- ²⁵ Idem, *Myslenie o etosie społecznym*, „Znak” 1980, nr 3, s. 290–300.
- ²⁶ Idem, *Myslenie według wartości*, „Znak” 1978, nr 7/8, s. 970.
- ²⁷ Idem, *Perspektywy*, op. cit., s. 86.
- ²⁸ Idem, *Nauka*, „Tygodnik Powszechny” 1980, nr 51/52, przedruk w: idem, *Etyka Solidarności*, op. cit., s. 45–50.
- ²⁹ Zob. Jerzy Mikke, *Wizerunki ludzi myślących*, Warszawa 1982, s. 213–214.
- ³⁰ „Ojczyzna to wielki zbiorowy obowiązek [...]. Bo ojczyzna – ziomkowie – jest to moralne zjednoczenie, bez którego partij nawet nie ma – bez którego partie są jakby bandy lub koczowiska polemiczne, których ogniem niezgoda, a rzeczywistością dym wyrazów”. Zob. Cyprian Norwid, *Mysli o Polsce i Polakach*, wstęp, wybór i opracowanie M. Dobrosielski, Warszawa 1993, s. 72. Por. J. Tischner, *Koczowiska polemiczne*, „Solidarność Małopolska” 1990, nr 14, s. 3.
- ³¹ Idem, *Spotkanie*, op. cit., s. 100–101.
- ³² Zob. A. Walicki, *Idee i ludzie. Próba autobiografii*, Warszawa 2010, s. 159–160.
- ³³ J. Tischner, *Błogosław ojczyznę miłą. List do współczesnego polskiego emigranta* (1988), przedruk w: idem, *Polski młyn*, op. cit., s. 73.
- ³⁴ Zob. L. Kolakowski, *Obecność mitu*, Warszawa 2003.
- ³⁵ Tym samym Tischner nie do końca zgadzał się z ojcem empiryzmu – Francisem Baconem twierdzącym, że „człowiekowi nie potrzeba skrzydeł tylko ołowiu”.
- ³⁶ Idem, *Etyka i historia*, op. cit., s. 486.
- ³⁷ J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, Kraków – Warszawa – Lublin 1980, s. 83 i n.
- ³⁸ Zob. idem, *Ludzie z kryjówek*, „Znak” 1978, nr 1, s. 57–72; idem, *Wychodzenie z kryjówek*, rozm. Wiesław Łuka „Prawo i Życie” 1996, nr 51/52, s. 1, 8; idem, *Ludzie z kryjówek. Lęk i nadzieja*, 9. dni Tischnerowskie, „Gazeta Wyborcza” 16 kwietnia 2009, nr 89, s. 9.
- ³⁹ Idem, *Dokąd prowadzi ta droga* (1989) przedruk w: idem, *Polski młyn*, op. cit., s. 314.
- ⁴⁰ W. Bonowicz, *Tischner*, op. cit., s. 325–326.
- ⁴¹ J. Tischner, *Rodzina*, „Tygodnik Powszechny” 1981, nr 12, przedruk w: idem, *Etyka Solidarności*, op. cit., s. 100.
- ⁴² Idem, *Polski młyn*, op. cit., s. 5.
- ⁴³ *Józef Tischner*, op. cit., s. 65.
- ⁴⁴ Idem, *Utopcie w Wiśle cały naród* (1984), przedruk w: idem, *Polski młyn*, op. cit., s. 383–385.
- ⁴⁵ Idem, *Przeciwnik*, „Tygodnik Powszechny” 1981, nr 12, przedruk w: idem, *Etyka Solidarności*, op. cit., s. 107.
- ⁴⁶ Por. idem, *Zakorzenie*, „W drodze” 1978, nr 11, s. 24–26.
- ⁴⁷ Idem, *Homo sovieticus między Wawelem a Jasną Górą. Wiara po komunizmie*, „Tygodnik Powszechny” 1990, nr 25, s. 1–2.
- ⁴⁸ Idem, *Spotkanie*, op. cit., s. 108.
- ⁴⁹ Zob. E. Bendyk, *Etyka Solidarności i duch postmodernizmu*, „Przegląd Polityczny” 2005, nr 72, s. 70–74.
- ⁵⁰ J. Tischner, *Rewolucja i wstyd*, „Gazeta Wyborcza” 1997, nr 190, s. 16.
- ⁵¹ Idem, *Solidarność po latach*, „Gazeta Wyborcza” 1996, nr 198, s. 14–15.
- ⁵² Warto zauważyć, że Weber w przeciwieństwie do Marksa preferował „strategię ślimaka”, a nie „strategię rumaka” w kształtowaniu pożądanego ładu społecznego. Zob. M. Weber, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, tłum. J. Miziński, Lublin 1994.
- ⁵³ Jan Paweł II, *Centesimus Annus*, (1 V 1991), przedruk w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 2005, s. 683. Por. J. Tischner, *Nieszczęsny dar wolności*, Kraków 1993, s. 211.

- ⁵⁴ Szczególne kontrowersje nawet wśród przyjaciół i uczniów filozofa wywołał jego stosunek do lustracji i dekomunizacji. Zob. Z. Stawrowski, *O pewnej fundamentalnej iluzji*, op. cit., s. A8; J. Gowin, *Tischner wobec dekomunizacji*, „Teologia Polityczna” 2003/2004, nr 1, s. 93–102; P. Lisicki, *Poza buntem i dialogiem*, „Arca-na” 2004, nr 4/5, s. 153–174.
- ⁵⁵ W. Bonowicz, *Tischner*, op. cit., s. 309 i n.
- ⁵⁶ Cyprian Norwid, op. cit., s. 53.

część 2. ŚWIAT

902

PATRYK WAWRZYŃSKI Stosunki międzynarodowe w momencie rodzenia się Solidarności

- ¹ Z zastrzeżeniem niektórych wydarzeń, które miały miejsce poza tą cezurą, lecz były odbiciem procesów trwających w interesującym mnie okresie.
- ² Nie należy rozumieć wyłącznie jako ich rządy, lecz raczej, jak proponuje Alexander Wendt, jako aktorów organizacyjnych, cechujących się wewnętrznym powiązaniem społeczeństwa i władzy. Por. A. Wendt, *Společná teória stáosunkův mĕdzynárodových*, Warszawa 2008, s. 186–191.
- ³ J. Kukulka, *Historia współczesnych stáosunkův mĕdzynárodových 1945–2000*, Warszawa 2007, s. 198–199.
- ⁴ Ibidem, s. 213–216.
- ⁵ Ibidem, s. 218–220.
- ⁶ Ibidem, s. 225–231.
- ⁷ Ibidem, s. 246–247.
- ⁸ J. Gittings, *Historia współczesnych Chin. Od Mao do gospodarki rynkowej*, Kraków 2010, s. 174.
- ⁹ Początkowo skłonny byłem twierdzić, iż konieczne jest rozgraniczenie między wojną chińsko-wietnamską a innymi przejawami zbliżania się ChRL i Stanów Zjednoczonych, jednakże sam antysowiecki wymiar konfliktu wpisujący się w całokształt rozchodzenia się dróg Moskwy i Pekinu pozwala mi ostatecznie dokonać swoistego ujednolicenia zagadnień chińskich. Jednakże muszę zwrócić uwagę na jeszcze jeden z aspektów interwencji chińskiej, mianowicie na kolejne istotne zaprzeczenie paradygmatowi zimnowojennemu – wkroczenie wojsk chińskich oznaczało, iż państwa komunistyczne mogą toczyć między sobą wojny i nie stanowią jednorodnej, internacjonalistycznej całości. Owo twierdzenie o jednolitości państw komunistycznych legło u podstaw amerykańskiej pomocy militarnej dla Wietnamu Południowego i jak się okazało w kilka lat po zakończeniu tej nieudanej operacji było całkowicie błędne. Czytelnika zainteresowanego samym konfliktem odsyłam do: P. Ostaszewski, *Wojna chińsko-wietnamska 1979*, [w:] *Konflikty kolonialne i postkolonialne w Afryce i Azji 1986–2006*, red. P. Ostaszewski, Warszawa 2006, s. 467–477; *Wojna chińsko-wietnamska 1979*, [w:] *Zarys dziejów Afryki i Azji. Historia konfliktów 1869–2000*, red. A. Bartnicki, Warszawa 2000, s. 423–432.
- ¹⁰ J. Polit, *Chiny*, Warszawa 2004, 280–281.
- ¹¹ J. Kukulka, *Historia współczesnych*, op. cit., s. 228–231.
- ¹² Ibidem, s. 185–186.
- ¹³ Czytelnik zainteresowany różnicami w obu strategiach oraz ich praktycznym znaczeniem dla ładów międzynarodowych winien sięgnąć do pracy Romana Kuźniara, w której najlepiej, moim zdaniem, zostały one omówione. Zob. R. Kuźniar, *Polityka i siła. Studia strategiczne – zarys problematyki*, Warszawa 2006.
- ¹⁴ J. Modrzejewska-Leśniewska, *Afganistan*, Warszawa 2010, s. 332. Por. H. S. Bradsher, *Afghan Communism and Soviet Intervention*, Oxford 1999, s. 90–91.
- ¹⁵ J. Modrzejewska-Leśniewska, *Interwencja ZSRR w Afganistanie 1979–1989*, [w:] *Konflikty kolonialne i postkolonialne w Afryce i Azji 1986–2006*, red. P. Ostaszewski, Warszawa 2006, s. 498 (492–504).
- ¹⁶ J. Baszkiewicz, *Francia*, Warszawa 1997, s. 212.
- ¹⁷ A. Sybilla Bidwell, *Dzieje Wielkiej Brytanii w XX wieku. Od światowego imperium do „małego państwa” na obrzeżach Europy*, Warszawa 2008, s. 219–222.
- ¹⁸ N. Davies, *Wyspy. Historia*, Kraków 2003, s. 807. Wynikało to również z rosnącego zagrożenia terrorystycznego ze strony irlandzkich separatystów, głównie IRA.
- ¹⁹ Przegrywając wybory aż 440 głosami elektorскими (choć przelożyło się to na jedynie na 10% ogółu głosów). Zob. M. A. Genovese, *Encyclopedia of American Presidency*, New York 2010, s. 418–419.
- ²⁰ Zmianę w polityce zagranicznej Ronalda Reagana opisuje Michael W. Flamm. Zob. J. Ehrman, M. W. Flamm, *Debating the Reagan Presidency*, Lanham 2009, s. 101–181.

- ²¹ B. Góralczyk, *Rosnąca rola Chin na arenie międzynarodowej*, [w:] *Chiny supermocarstwem XXI wieku? Rozważania na temat polityki i gospodarki Państwa Środka*, red. J. Marszałek-Kawa, Toruń 2010, s. 11–13 (9–39).
- ²² A. M. Brzeziński, *Grecja*, Warszawa 2002, s. 256.
- ²³ B. Gola, F. Ryszka, *Hiszpania*, Warszawa 1999, s. 387.
- ²⁴ M. Clark, *Współczesne Włochy 1871–2006*, Warszawa 2009, s. 18 i 634–635.
- ²⁵ D. Kołodziejczyk, *Turcja*, Warszawa 2000, s. 234–237.
- ²⁶ A. Kasznik-Chrystian, *Algieria*, Warszawa 2006, s. 429–432 i 546.
- ²⁷ J. Kochanowski, *Węgry. Od ugody do ugody 1867–1990*, Warszawa 1997, s. 176–177.
- ²⁸ M. Willaume, *Rumunia*, Warszawa 2004, s. 233–234.
- ²⁹ M. Leśniewski, *Wojna w Angoli (1961–1998)*, [w:] *Zarys dziejów Afryki i Azji. Historia konfliktów 1869–2000*, red. A. Bartnicki, Warszawa 2000, s. 456–469. Opisując wydarzenia w Afryce, nie sposób pominąć zakończenia sporu o przyszłość Zimbabwe i ostateczną klęskę projektu Rodezji. Czas ten oznaczał również początek długoletnich rządów Roberta Mugabe. Zob. M. Leśniewski, *Zimbabwe czy Rodezja (1965–1981)*, [w:] *Zarys dziejów Afryki i Azji. Historia konfliktów 1869–2000*, red. A. Bartnicki, Warszawa 2000, s. 412–422. Zob. *Encyclopedia of African History and Culture*, Vol. 5, red. R. Hunt Davies, New York 2005, s. 467–478.
- ³⁰ W tym miejscu polecam interesującą pracę, opisującą mechanizm wspierania reżimów autorytarnych przez władze amerykańskie: A. Crawley, *Somoza and Roosevelt. Good Neighbour Diplomacy in Nicaragua 1933–1945*, New York 2007.
- ³¹ A. Gruszczak, *Ameryka Środkowa*, Warszawa 2007, s. 321–328.
- ³² Bardziej wpisywały się w rozumienie systemu międzynarodowego zaproponowanego później przez Samuela P. Huntingtona, niż dominujące wówczas paradygmaty neorealistyczne, w szczególności strukturalizm Kennetha N. Waltza. Istotą symbolicznej i świadomościowej metamorfozy było definiowanie interesów poprzez tożsamość kulturową, nie zaś, jak dotąd uznawano, nadawanie tożsamości w odniesieniu do materialnych interesów i potencjałów.
- ³³ M. Panah, *The Islamic Republic and the World. Global Dimensions of the Iranian Revolution*, London – Ann Arbor 2007, s. 13–14.
- ³⁴ D. Farber, *Taken Hostage. The Iran Hostage Crisis and America's First Encounter with Radical Islam*, Princeton 2005.
- ³⁵ J. Modrzejewska-Leśniewska, *Walka o hegemonię w Zatoce Perskiej. Wojna iracko-irańska (1980–1988)*, [w:] *Zarys dziejów Afryki i Azji. Historia konfliktów 1869–2000*, red. A. Bartnicki, Warszawa 2000, s. 552–564.
- ³⁶ M. Willaume, *Rumunia*, Warszawa 2004, s. 300.
- ³⁷ Poniękad w podobnej sytuacji było społeczeństwo Nikaragui, które ze względu na uwarunkowania geopolityczne pozbawione zostało swobody kształtowania własnej rzeczywistości politycznej i ekonomicznej.
- ³⁸ Art. 1 Karty Narodów Zjednoczonych z dn. 26 czerwca 1945 r.

PATRYK PLESKOT Między nadzieją a obawą. Dyplomacja Zachodu wobec narodzin Solidarności (Sierpień '80). Szkic analizy

- ¹ Woli tej nie dzielali w takim stopniu europejscy sojusznicy USA, T. Kemp-Welch, *Solidarity and the Super-Powers, 1980–1981*, publikacja internetowa (www.eo.columbia.edu), s. 8; A. Rachwał, *In Search of Poland. The Superpowers' Response to Solidarity 1980–1989*, Hoover 1990, s. XII, 56.
- ² Zob. S. J. Cimbala, *US military strategy and the Cold War endgame*, Portland 1995; Archiwum MSZ [dalej: AMSZ], Depesze przychodzące – Waszyngton, w. 18/155, Szyfrogram nr 1853/III z Waszyngtonu, 18 VIII 1980 r., k. 359.
- ³ AMSZ, Depesze przychodzące – Kolonia, w. 8/70, Szyfrogram nr 2466/III z Kolonii, 28 VIII 1980 r., k. 459–458.
- ⁴ A. Paczkowski, M. Byrne, *The Polish Crisis: Internal and International Dimensions*, [w:] *From Solidarity to Martial Law. The Polish Crisis of 1980–1981*, red. A. Paczkowski, M. Byrne, Budapest, New York 2007, s. 9.
- ⁵ D. MacEachin, *U.S. intelligence and the confrontation in Poland, 1980–1981*, University Park, Pennsylvania 2002, s. 19–20.
- ⁶ T. Kemp-Welch, op. cit., s. 9.
- ⁷ T. M. Cynkin, *Soviet and American Signalling in the Polish Crisis*, London 1988, s. 42.
- ⁸ AMSZ, Depesze przychodzące – Waszyngton, w. 18/155, Szyfrogram nr 2067/III z Waszyngtonu, 21 VIII 1980 r., k. 371 (błędna paginacja).
- ⁹ Ibidem, Szyfrogram nr 2131/III z Waszyngtonu, 22 VIII 1980 r., k. 375.
- ¹⁰ J. Glowacki, *Moc truchleje*, [w:] ibidem, *Nie mogę narzekać*, Warszawa 2003, s. 301.

- ¹¹ AMSZ, Depesze przychodzące – Waszyngton, w. 18/155, Szyfrogram nr 2167/III z Waszyngtonu, 23 VIII 1980 r., k. 376.
- ¹² Ibidem, Szyfrogram nr 2166/III z Waszyngtonu, 22 VIII 1980 r., k. 377.
- ¹³ Ibidem, Szyfrogram nr 2165/III z Waszyngtonu, 23 VIII 1980 r., k. 378.
- ¹⁴ Ośrodek „Karta”, „Archiwum Solidarności”, NSZZ „Solidarność” 174, Przegląd prasy zagranicznej, październik 1980 r., b.p.
- ¹⁵ AMSZ, Depesze przychodzące – Waszyngton, w. 18/155, Szyfrogram nr 2260/III z Waszyngtonu, 25 VIII 1980 r., k. 382.
- ¹⁶ Ibidem, Szyfrogram nr 2478/III z Waszyngtonu, 28 VIII 1980 r., k. 391.
- ¹⁷ Document No 8: President Carter’s Letter to Allies on Poland from 27th August, 1 IX 1980 r., [w:] *From Solidarity to martial Law*, op. cit., s. 81–82.
- ¹⁸ D. MacEachin, op. cit., s. 26–27.
- ¹⁹ Z. Brzeziński, *Plan gry: USA – ZSRR*, Warszawa 1987, s. 47–49.
- ²⁰ AMSZ, Depesze przychodzące – Waszyngton, w. 18/155, Szyfrogram nr 118/IV z Waszyngtonu, 2 X 1980 r., k. 453.
- ²¹ Ibidem, Szyfrogram nr 2695/III z Waszyngtonu, 1 IX 1980 r., k. 400.
- ²² T. A. Sancton, *Poland’s Angry Workers*, „Time”, 1 IX 1980 r.
- ²³ AMSZ, Depesze przychodzące – Waszyngton, w. 18/155, Szyfrogram nr 2695/III z Waszyngtonu, 1 IX 1980 r., k. 400.
- ²⁴ F. J. Meehan, *Reflections on the Polish Crisis*, „Cold War International History Project, Bulletin” 1995, nr 5, s. 43–47.
- ²⁵ Cytat za: T. M. Cynkin, op. cit., s. 46.
- ²⁶ Ibidem, Szyfrogram nr 2769/III z Waszyngtonu, 3 IX 1980 r., k. 405.
- ²⁷ Ośrodek „Karta”, „Archiwum Solidarności”, NSZZ „Solidarność” 174, Przegląd prasy zagranicznej, październik 1980 r., b.p.
- ²⁸ AMSZ, Depesze przychodzące – Paryż, w. 14/120, Szyfrogram nr 1861/III z Paryża, 18 VIII 1980 r., k. 723.
- ²⁹ K. Gebert, *Magia słów. Polityka francuska wobec Polski po 13 grudnia 1981 r.*, Londyn 1991, s. 10.
- ³⁰ AMSZ, Depesze przychodzące – Paryż, w. 14/120, Szyfrogram nr 1993/III z Paryża, 20 VIII 1980 r., k. 730.
- ³¹ Ibidem, Szyfrogram nr 2368/III z Paryża, 26 VIII 1980 r., k. 751.
- ³² Ibidem, Szyfrogram nr 2507/III z Paryża, 28 VIII 1980 r., k. 757–756.
- ³³ K. Gebert, *Magia słów*, op. cit., s. 10, 38.
- ³⁴ AMSZ, Depesze przychodzące – Paryż, w. 14/120, Szyfrogram nr 2726/III z Paryża, 3 IX 1980 r., k. 767.
- ³⁵ Ibidem, Szyfrogram nr 2780/III z Paryża, 4 IX 1980 r., k. 769.
- ³⁶ Ibidem, Szyfrogram MSZ nr 2927/III z Paryża, 6 IX 1980 r., k. 776; tamże, Szyfrogram nr 2983/III z Paryża, 9 IX 1980 r., k. 785.
- ³⁷ Ibidem, Szyfrogram nr 2995/III z Paryża, 9 IX 1980 r., k. 782.
- ³⁸ Ibidem, Szyfrogram nr 3318/III z Paryża, 15 IX 1980 r., k. 804–802.
- ³⁹ Ibidem, Szyfrogram nr 3385/III z Paryża, 16 IX 1980 r., k. 808.
- ⁴⁰ Ibidem, Szyfrogram nr 3525/III z Paryża, 18 IX 1980 r., k. 810; Tamże, Szyfrogram nr 3618/III z Paryża, 22 IX 1980 r., k. 813–812.
- ⁴¹ Zob. np. Archiwum IPN [dalej: AIPN], MSW, Gabinet Ministra, IPN BU 1585/2889, Szyfrogram nr 2954/II z Kolonii, 17 VI 1981 r., k. 80–81.
- ⁴² A. Riechers, *Pomoc dla „Solidarności”. Przykłady pomocy zachodnioniemieckiego społeczeństwa i państwa w latach 1980–1982*, Warszawa 2006, s. 9.
- ⁴³ Ośrodek „Karta”, „Archiwum Solidarności”, NSZZ „Solidarność” 174, Przegląd prasy zagranicznej, październik 1980 r., b.p.
- ⁴⁴ T. A. Sancton, op. cit.
- ⁴⁵ AMSZ, Depesze przychodzące – Kolonia, w. 8/70, Szyfrogram nr 2830/III z Kolonii, 4 IX 1980 r., k. 493.
- ⁴⁶ Ibidem, Szyfrogram nr 2064/III z Kolonii, 21 VIII 1980 r., k. 468–467.
- ⁴⁷ Ibidem, Szyfrogram nr 1857/III z Kolonii, 18 VIII 1980 r., k. 445.
- ⁴⁸ Ibidem, Szyfrogram nr 1823/III z Kolonii, 18 VIII 1980 r., k. 444.
- ⁴⁹ Ibidem, Szyfrogram nr 1858/III z Kolonii, 18 VIII 1980 r., k. 448.
- ⁵⁰ Ibidem, Szyfrogram nr 2466/III/I–II z Kolonii, 28 VIII 1980 r., k. 459–458.
- ⁵¹ Ibidem, Szyfrogram nr 2140/III z Kolonii, 22 VIII 1980 r., k. 477–476.
- ⁵² Ibidem, Szyfrogram nr 2552/III/I–II z Kolonii, 29 VIII 1980 r., k. 463–462.

- ⁵³ Ośrodek „Karta”, „Archiwum Solidarności”, NSZZ „Solidarność” 174, Przegląd prasy zagranicznej, październik 1980 r., b.p.; *Kwestia niemiecka*, „Tygodnik Mazowski” 1984, nr 96, s. 4.
- ⁵⁴ AMSZ, Depesze przychodzące – Kolonia, w. 8/70, Szyfrogram nr 2109/III/ z Kolonii, 22 VIII 1980 r., k. 471.
- ⁵⁵ N. Dombrowsky, *Solidarität mit Solidarność? Politische Reaktionen aus der Bundesrepublik auf die Entstehung der „Solidarność” und die Ausrufung des Kriegszustandes in der Volksrepublik Polen 1980–1982*, „Deutschland Archiv” 2009, nr 41, s. 69.
- ⁵⁶ AIPN, MSW, Gabinet Ministra, IPN BU 1585/2885, Szyfrogram MSZ nr 1593/I ze Sztokholmu, 11 II 1981 r., k. 81.
- ⁵⁷ Zob. AMSZ, Depesze wychodzące – Kolonia, w. 8/71, Szyfrogram nr 9770, 13 XI 1980 r., k. 476.
- ⁵⁸ Ibidem, w. 8/70, Szyfrogram nr 2451/III/2 z Kolonii, [koniec sierpnia 1980 r.], k. 455.
- ⁵⁹ Ibidem, Szyfrogram nr 2816/III z Kolonii, 4 IX 1980 r., k. 489.
- ⁶⁰ Ibidem, Szyfrogram nr 2552/III/I–II z Kolonii, 29 VIII 1980 r., k. 463.
- ⁶¹ Ibidem, Szyfrogram nr 3848/III z Kolonii, 26 IX 1980 r., k. 530.
- ⁶² Ibidem, Szyfrogram nr 2451/III z Kolonii, 27 VIII 1980 r., k. 456; ibidem, Szyfrogram MSZ nr 2466/III/3 z Kolonii, 28 VIII 1980 r., k. 457.
- ⁶³ Ibidem, nr 2197/III z Kolonii, 24 VIII 1980 r., k. 480–479.
- ⁶⁴ J. Szarek, *Zachód wobec stanu wojennego*, [w:] *Droga do niepodległości. „Solidarność” 1980–2005*, red. A. Borowski, Warszawa 2005, s. 341.
- ⁶⁵ N. Dombrowsky, op. cit., s. 69–70.
- ⁶⁶ AMSZ, Depesze przychodzące – Londyn, w. 10/84, Szyfrogram nr 1778/III z Londynu, 15 VIII 1980 r., k. 285.
- ⁶⁷ Ibidem, Szyfrogram nr 2224/III z Londynu, 25 VIII 1980 r., k. 294–293.
- ⁶⁸ Ibidem, Szyfrogram nr 2210/III z Londynu, 23 VIII 1980 r., k. 298–297.
- ⁶⁹ Ibidem, Szyfrogram nr 2423/III z Londynu, 28 VIII 1980 r., k. 301.
- ⁷⁰ Ibidem, Szyfrogram nr 2569/III z Londynu, 29 VIII 1980 r., k. 306.
- ⁷¹ Ibidem, Szyfrogram nr 2731/III z Londynu, 3 IX 1980 r., k. 309.
- ⁷² Ibidem, Szyfrogram nr 2950/III z Londynu, 8 IX 1980 r., k. 323.
- ⁷³ Ibidem, Szyfrogram nr 3150/III z Londynu, 11 IX 1980 r., k. 330.
- ⁷⁴ Ibidem, Szyfrogram nr 3242/III z Londynu, 12 IX 1980 r., k. 335.
- ⁷⁵ Ibidem, Szyfrogram nr 3241/III z Londynu, 12 IX 1980 r., k. 336.
- ⁷⁶ Ibidem, Szyfrogram nr 3697/III z Londynu, 23 IX 1980 r., k. 359.
- ⁷⁷ B. Rogosz, *Obraz sytuacji w Polsce w latach 1980–1981 w świetle opinotwórczej prasy brytyjskiej*, „Dzieje Najnowsze” 2008, nr 3, s. 144.

MAŁGORZATA ŚWIDER Bońskie spojrzenie na polski Sierpień '80

- ¹ Więcej na ten temat [w:] M. Świder, *Sierpień 1980 – zaskoczenie czy spodziewany wybuch? Konflikt społeczno-polityczny w Polsce w ocenach dziennikarzy zachodnioniemieckich*, w: „Studia Zachodnie” 2010, nr 12, s. 141–156.
- ² Dpa 301 pl, *NATO-Beschluss neue Etappe im Rüstungswettlauf*, 11 II 1980 r.; ddp (deutscher Depeschendienst), *Gierek schlägt Warschau für europäische Abrüstungskonferenz vor*, 11 II 1980 r.; C. G. Ströhm, *Parteitag der Surrealisten*, „Die Welt”, 13 II 1980. *Vorsichtiger Vorstoß*, „Frankfurter Rundschau” (FR), 13 II 1980 r.; *Der Konferenz-Trick*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” (FAZ), 13 II 1980 r.; J. Riedmiller, *Edward Giereks neue Abrüstungs-Offerte*, „Süddeutsche Zeitung” (SZ), 13 II 1980.
- ³ C. G. Ströhm, *Parteitag...*
- ⁴ U. Völklein, *Die Polen Leoben mit dem Defizit*, „Die Zeit”, 15 II 1980 r.
- ⁵ H. Schleicher, *Warschauer Sensation*, FR, 16 II 1980 r.
- ⁶ AdsD, DGB Archiv, Int. Abt. 5/DGAJ000289, *Besuch einer Delegation des Deutschen Gewerkschaftsbundes unter Leitung des Vorsitzenden des DGB, Kollegen Heinz O. Vetter, vom 7 I 1980 in der Volksrepublik Polen*, Vermerk von Harald Simon, Düsseldorf, den 2 I 1980, s. 9–10 r.
- ⁷ *Kräftiges Eintreten der polnischen Bischöfe für die Opposition*, NZZ, 11 V 1980; B.- I. Löff, „Signal der Unruhe” in Polen über Normalisierung-Stillstand, FR, 16 V 1980; *Katholische Absage*, FAZ, 9 VI 1980 r.
- ⁸ U. Völklein, *Die Polen...*, E.-M. Bader, *In Polen soll sich nun vieles ändern*, FAZ, 1 III 1980 r.
- ⁹ C. G. Ströhm, *Quo vadis, Polonia?*, „Die Welt”, 3 III 1980 r.
- ¹⁰ AdsD Bonn, Dep. E. Bahr sygn. 1/EBAA000955, Aufzeichnung, Betr.: USA-Reise, 18 VII 1980 r.
- ¹¹ „Es durfte sich in dieser Richtung bewegen, zumal in der Administration keine Neigung zu spektakulären Aktionen in der Außenpolitik mehr besteht. Man sieht außenpolitische keine besonderen «Erfolgslebnisse». Das was Carter nützen könnte, wäre eine erkennbare Entwicklung in Afghanistan in die Richtung auf Wiederherstellung der Situation vom 1. Dezember 1979. Hier ist interessant, daß sie, nach Shulman, den Russen

Kooperationsbereitschaft mitgeteilt haben, unter Einschluß der Idee einer Übergangslösung, die Sicherheit der afghanischen Grenze zu erörtern. Das stellt auch eine Änderung der bisherigen amerikanischen Haltung dar. Zur Erörterung dieses Themas erst nach dem Abzug der sowjetischen Verbände bereit zu sein" AdSD Bonn, Dep. E. Bahr 1/EBAA000955, Aufzeichnung, Betr.: USA-Reise, 18 VII 1980 r., s. 6.

¹² AdSD Bonn, 1/HSAA009464, *Bundestagswahlkampf 1980*, Bericht von Egon Bahr.

¹³ K. Malinowski, *Polityka Republiki Federalnej Niemiec wobec Polski w latach 1982–1991*, Poznań 1997, s. 44.

¹⁴ AdSD Bonn, Dep. E. Bahr 1/EBAA000955, Aufzeichnung, Betr.: USA-Reise, 18 VII 1980 r., s. 7.

¹⁵ G. Baumgarten, *Stabilität in der Mitte Europas. Gemeinsamen Interessen von Bonn und Warschau*, „Vorwärts“ 14 VIII 1980.

¹⁶ CDU/CSU Fraktion im Deutschen Bundestag, Pressedienst, 18. August 1980 r., Dr. Herbert Czaja.

¹⁷ *Die Bundesregierung rechnet weiter mit Giereks Besuch. Genscher: Kredit und Bürgschaft unabhängig von aktuellen Ereignissen in Polen*, FAZ 18 VIII 1980 r.

¹⁸ BPA Nachrichtenabteilung, Deutsche Welle/19 VIII 1980, MdB Dr. Alois Mertes, *zur Entwicklung in Polen sowie zur Entspannungspolitik*; J. B. *Zuspitzung in Polen*, „Der Tagesspiegel“, 19 VIII 1980 r.; dpa, *Polnische Führung will keine Gewalt anwenden*, 19 VIII 1980 r.; Gierek: *Wir haben Fehler gemacht, Treffen mit Kanzler Schmidt abgesagt*, „Rheinische Post“ (RhP), 19 VIII 1980 r.; „*Wut der Arbeiter wird größer*“. Der Sprecher des „Komitees zur Verteidigung der Arbeiter“ wirft Regime Betrug und Lüge vor, „Stuttgarter Nachrichten“ (StN), 19 VIII 1980 r.; ZDF, *Ein historischer Augenblick*, 19 VIII 1980 r.; ZDF, *Methode des Sündenbocks gefährlich*, 19 VIII 1980 r.; DLF, *Entscheidende Kraftprobe steht bevor*, 19 VIII 1980 r.; DW, *Rückschlag für deutsche Ost-Politik*, 19 VIII 1980 r.; Gierek warnt die polnischen Arbeiter „*Es gibt Grenzen, die niemand überschreiten darf*“, FAZ 19 VIII 1980 r.

¹⁹ *Die Illusion von der „Illusion“*, „Vorwärts“, 28 VIII 1980 r.

²⁰ Na temat opinii zachodnoniemieckich o interwencji ZSRR w Czechosłowacji zob.: M. Świder, *Wydarzenia 1968 roku w Polsce i w Czechosłowacji w środkach masowego przekazu Republiki Federalnej Niemiec*, [w:] *Marzec '68 z czterdziestoletniej perspektywy*, red. D. Kisielewicz, M. Świder, Opole, 2009, s. 225–240.

²¹ P. Boensch, *Die Absage*, „Die Welt“, 19 VIII 1980 r.; W. Hertz-Eichenrode, *Gierek, Honecker und Schmidt*, „Die Welt“, 20 VIII 1980 r.

²² H.-P. Schutz, *Voreilig*, StN, 21 VIII 1980 r.

²³ *Presse- und Informationsamt der Bundesregierung*, „Bullerin“ Nr. 123-S. 1053, Bonn 21. Dezember 1981, *Erklärung der Bundesregierung zur Entwicklung in Polen und zum deutsch-deutschen Treffen*.

²⁴ H. Kohl, *Die Idee der Entspannung schlägt in nackten Opportunismus um*, FAZ, 29 VIII 1980 r.

²⁵ Pressemitteilung CDU, Bonn 25. August 1980, Die Pressestelle der CDU teilt mit; *Die Unionsparteien, Deutschland brauch eine neue Außenpolitik* FAZ 26 VIII 1980 r.; *CDU-Bundesvorstand, Krise in Polen ist Krise des Kommunismus*, „Handelsblatt“ 26 VIII 1980 r.; Deutschland-Union-Dienst, Nr. 34, 26 VIII 1980 r., Helmut Kohl: *Polnische Arbeiter setzen Zeichen der Hoffnung für ganz Europa*; *CDU-Chef: Schweigen des Bundeskanzlers zu Polen ist bevor*, FR 29 VIII 1980 r.

²⁶ CDU/CSU Fraktion im Deutschen Bundestag, „Pressedienst“, 4. September 1980, *Dr Philipp Jenninger zur den Angriffen der SED auf die Bundesrepublik*.

²⁷ „Sie ist aber dagegen, sich in eine Kumpanei mit den Ostblock-Herrschern einzulassen und angenehme persönliche Beziehungen zu Gierek und anderen als «Aussöhnung» mit den Völkern auszugeben“. CDU/CSU Fraktion im Deutschen Bundestag, Pressedienst, 27. August 1980, Dr. Philipp Jenninger.

²⁸ CSU Presse-Mitteilungen. *Nachrichten aus der CSU-Landesgruppe im Deutschen Bundestag*, Nr. 459/1980, 21. August 1980.

²⁹ Alfred Dregger, przewodniczący CDU w Hesii, wiceprzewodniczący CDU. Najbardziej znany polityk chadecki o zapatrywaniach narodowo-konserwatywnych.

³⁰ *Wahlkampf-Auftakt querbeet*, Alfred Dregger besuchte den Kreis Böblingen und nahm politisch Stellung, „Sindelfinger Zeitung“, 20 VIII 1980 r.

³¹ Helmut Kohl, *Krise des Kommunismus, Schmidt wurde von Honecker bloßgestellt*, „Deutsche Monatsblatt“, 1 IX 1980 r.

³² Deutschland-Union-Dienst, 1 IX 1980 r., *Hoffnungsvoller Versuch, Zur Beendigung des Streiks in Polen*; Dr. Helmut Kohl; Deutschland-Union-Dienst, 4 IX 1980 r., *Menetekel für die Ostpolitik der SPD/FDP; Moskau droht Polen*.

³³ K. Besser, *Bonn sitzt in der Patschel*, „Bild am Sonntag“, 7 IX 1980 r.

³⁴ Hg, *Beitrag mit Augenmaß*, FR, 16 VIII 1980 r.

³⁵ G. Baumgarten, *Kopf an der russischer Wand*, „Vorwärts“, 11 IX 1980 r.; W. Osten, *Nach dem Festen der erhobenen Köpfe*, „Vorwärts“, 25 IX 1980 r.

- ³⁶ Relacje prasy RFN na temat kryzysu węgierskiego zob.: M. Świder, *Prasa Niemiec Zachodnich o wydarzeniach 1956 r. na Węgrzech*, [w:] *Przyjaźń z tysiącletnim rodowodem*, P. Jakóbczyk-Adamczyk, D. Rogut, Belchatów 2009, s.179–199.
- ³⁷ K. Walter, *Wann werden die Sowjets in Polen einmarschieren? BILD-Interview mit dem Ost-Experten Professor Klaus Mehnert*, „Bild”, 19 VIII 1980 r.
- ³⁸ „Bild”, 19 VIII 1980 r., *Zitat des Tages: Unabhängig davon, wie sie [die Regierung – MS], ans Werk gehen werden, früher oder später muß es zu Explosionen kommen und zu einer gesamtationalen Tragödie*. Jacek Kuron, *Sprecher der polnischen Bürgerrechtler*, in „Der Welt”.
- ³⁹ Dziennikarze zachodni zaczęli zastanawiać się nawet nad tym, czy strajki będą w Polsce dopuszczalne: *Die Streiks in polnischen Betrieben offenbar beigelegt*, FAZ, 14 VII 1980 r.; J. M. Tondre, *Im Lohnstreit reagiert die Führung unerwartet flexibel*, „Die Welt” 15 VII 1980 r.
- ⁴⁰ C.-D. Möhrke, *Polens Grenzen*, „Rheinische Post” (RP), 21 VII 1980 r.; *Beunruhigendes Polen*, SZ, 21 VII 1980 r.; *Die Streiks in Polen flauen ab*, StZ, 21 VII 1980 r.; C. G. Ströhm, *Polen unter Zeitdruck: Die Reform ist überfällig*, „Die Welt”, 24 VII 1980 r.; H. Gerlach, *Hilflos reagiert Warschau auf den Unmut der Arbeiter*, „Kölner Stadtanzeiger” 29 VII 1980 r.
- ⁴¹ Eugen Selbmann, kierownik wydziału zagranicznego Zarządu Partii SPD, bliski współpracownik H. Wehnera. Wielokrotnie odwiedzał Polskę, w znacznym stopniu kształtował politykę SPD wobec Europy Wschodniej, zwłaszcza w pierwszej połowie lat 80.
- ⁴² Nikolai S. Portugalow, doradca ambasadora ZSRR w Bonn Valentina Falina, korespondent radziecki w ZSRR. Po powrocie do ZSRR zwołennik rozwiązania problemu niemieckiego. Od 1987 r. występował na rzecz *legitimen Nationalstolz* Niemców. W wywiadzie dla „Spiegla” w czerwcu 1989 r. przepowiedział zjednoczenie Niemiec. Na zlecenie Falina 10 dni po zwaleniu muru berlińskiego dla Kanclerza Helmuta Kohla przygotował program, który prawie dosłownie został przez niego przyjęty i jest znany jako „program dziesięciu punktów”.
- ⁴³ AdsD, 1/HSAA006896, Bundesrepublik Deutschland, Der Bundeskanzler, Bonn, den 27 Oktober 1980, vertraulich; Innym bardzo ciekawym kanałem dyplomatycznym do wymiany opinii na tematy polityki odprężenia i polityki wschodniej był tajny kanał dyplomatyczny istniejący od końca lat 60. Więcej na ten temat zob.: W. Keworkow, *Der geheime Kanal. Moskau, der KGB und die Bonner Ostpolitik*. Mit einem Nachwort von Egon Bahr, Berlin.
- ⁴⁴ AdsD, 1/HSAA006896, E. Selbmann, Vermerk für. Helmut Schmidt, vertraulich/verschlossen, Bonn, 8 X 1980 r.
- ⁴⁵ Ibidem.
- ⁴⁶ AdsD, WBA 11.13, sygn. 121, k. 12, *Gesprächkreis Sowjetunion. Bonn 9 XI 1982 r.*
- ⁴⁷ AdsD 1/HSAA 006896, Dem Bundeskanzler, Bonn 27 X 1980 r. Betr.: Schreiben von Eugen Selbmann an Sie über sein Gespräch mit Herrn Portugalow.
- ⁴⁸ AdsD 1/HSAA008921, Bonn 24 X 1980 r., Referat 211 dem Bundeskanzler, Bert.: Ihr Gespräch mit Bundeskanzler Kresky, verschlossen.
- ⁴⁹ AdsD 1/HSAA008927, Vermerk, Betr.: Gespräch des Herrn Bundeskanzlers mit Premierminister Trudeau beim Abendessen am 22 XI 1980 r. verschlossen.
- ⁵⁰ AdsD 1/HSAA008925, Referat 211 dem Bundeskanzler, Betr.: Ihr Abendessen mit MP Werner am Freitag, 28 XII 1980 r., verschlossen.
- ⁵¹ BPA – Nachrichtenabt. HR 23 VIII 1980, *Franz – Josef Strauss zu dem Themen: Verschiebung der DDR-Reise des Bundeskanzlers, Situation in der VR Polen und. Naher Osten*.
- ⁵² CSU Presse Mitteilungen. Nachrichten aus der CSU-Landesgruppe im Deutschen Bundestag, Nr 453/1980, Bonn 18. August 1980; CSU Presse Mitteilungen. Nachrichten aus der CSU-Landesgruppe im Deutschen Bundestag, Nr 455/1980, Bonn 19. August 1980; Karl Feldmeyer, *Strauß: Bonn darf nicht die Unterdrücker in Warschau finanzieren. Ein Gespräch mit dem Kanzlerkandidaten der Union über die Lage in Polen*, FAZ, 19 VIII 1980 r.
- ⁵³ *Strauss sieht sich durch die Vorgänge in Polen bestätigt*, „Kieler Nachrichten”, 26 VIII 1980 r.
- ⁵⁴ Przykładowo dr Friedrich Zimmermann, przewodniczący grupy posłów z CSU w Bundestagu, powiedział m. in.: „In dieser Situation erwarten wir Bundeskanzler Schmidt, daß er sich in dem Gespräch mit Gierek nachdrücklich für die Forderung der polnischen Arbeiter nach freien Gewerkschaften, Pressefreiheit, Abbau des Unterdrückungsapparates und Freilassung der inhaftierten Bürgerrechtler einsetzt”. CSU Presse-Mitteilungen. Nachrichten aus der CSU-Landesgruppe im Deutschen Bundestag, nr 453/1980.
- ⁵⁵ Informationen der sozialdemokratischen Bundesfraktion nr 808 z dn. 20 VIII 1980 r. Herbert Wehner.
- ⁵⁶ CDU/CSU Fraktion im Deutschen Bundestag, Pressedienst, 4. September 1980, Dr. Alois Mertes, Zur Frage der Finanzhilfe für Polen.
- ⁵⁷ *Union: Bonn schätzt Lage in Polen völlig falsch ein*, „Die Welt”, 20 VIII 1980 r.

- ⁵⁸ P. C. Martin, *So hätten wir bald Pommern zurück*, „Welt AM Sonntag“, 17 VIII 1980 r.
- ⁵⁹ BPA-Nachrichtenabt. SDR/23 VIII 1980 r., Dr Werner Marx, MdB CDU und außenpolitischer Sprecher der CDU/CSU-Bundestags-Fraktion. Zur Absage des Treffens zwischen Schmidt und Honecker in der DDR.
- ⁶⁰ P. C. Martin, *So hätten wir bald Pommern zurück*, „Welt am Sonntag“, 17 VIII 1980 r.
- ⁶¹ G. Baumgarten, *Warschau: einmal neue Köpfe*, „Vorwärts“ 28 VIII 1980 r.; O. Fehrenbach, *Die Polen wollen Freiheit*, StZ, 20 VIII 1980 r.; *Das Rad der Geschichte*, FAZ, 20 VIII 1980; *„Das ganze Volk steht gegen eine kleine Regierung“*, „Die Welt“, 20 VIII 1980 r.; *Appelle und Warnung Giereks verhallen ungehört. Die polnische Streikbewegung breitet sich aus*, FAZ, 20 VIII 1980 r.; *Nicht schlecht sondern katastrophal. Der Philosoph Leszek Kolakowski zur Lage in Polen*, StZ, 20 VIII 1980 r.; P. J. Winters, *Höchste Form des Streiks ist der politische Massenstreik*, FAZ, 21 VIII 1980 r.; H. Stubbe, *Unter das Joch gehen sie nicht*, „Rheinischer Merkur/Christ und Welt“, 22 VIII 1980 r.; *Die Arbeiter sind selbstbewusst geworden. Gespräch mit Regimekritiker Jacek Kuron*, „Berliner Stimme“, 23 VIII 1980 r.
- ⁶² L. Krämer, *Eingemischt*, „Die Welt“, 6 IX 1980 r.
- ⁶³ Przyczyny takiego zachowania Kościoła katolickiego w RFN doszukiwał się kanclerz Schmidt w fakcie, że sam biskup Höfner, lub też prawdopodobnie raczej jego środowisko doradców, nie mogło się pogodzić z faktem, że to socjaldemokracja nadawała ton i kierunek polityce, a być może jeszcze bardziej z tym, że na czele rządu stał protestant H. Schmidt, *Weggefährten. Erinnerungen und Reflexionen*, wyd. III, 1998, s. 384.
- ⁶⁴ Na temat stosunku SPD do Kościoła katolickiego w Polsce mówiono podczas międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Politologii Uniwersytetu Wrocławskiego pt. *Ewolucja czy rewolucja? „Solidarność” i opozycja polityczna w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 80. XX wieku. Bilans transformacji systemowej*, Kudowa Zdrój, 7–9 VI 2010 r. M. Świder wygłosił referat pt. *SPD wobec Kościoła w Polsce*. Materiały ze znacząco rozbudowanym tekstem ukazały się drukiem w 2011 r.
- ⁶⁵ „Die Ausweitung Staatsstätigkeit, die damit verbundene Bürokratisierung und die gefährlich hohe Staatsverschuldung müssen jetzt korrigiert werden”, cytowane za Hering R.
- ⁶⁶ „Die Kirche wird zu politischen Fragen, in denen Christen unbeschadet ihres Glaubens verschiedener Meinung sein können, nicht autoritativ Stellung nehmen”. Cyt. za: H. Schmidt, *Weggefährten. Erinnerungen und Reflexionen*, 3 Aufl. 1998, s. 383.
- ⁶⁷ Internationaler Bund der Konfessionslosen und Atheisten (IBKA) e.V <http://www.ibka.org/ir/352f.html> [stan na 26 I 2010]
- ⁶⁸ Bundeskanzler Helmut Schmidt erklärte am 15. September in Bremen: „Wir brauchen die Kirche für die Seelsorge, wir brauchen die Kirche für die Verkündigung. Aber Politik von der Kanzel herab ist mir ein Greuel”. Internationaler Bund der Konfessionslosen und Atheisten (IBKA) e.V <http://www.ibka.org/ir/352f.html> [stan na 26 I 2010]
- ⁶⁹ C. G. Strohm, *Noch hat Polen Seine Kirche*, „Die Welt“, 23 VIII 1980; *Votum der Kirche*, StZ“, 23 VIII 1980; dpa, „L'Osservatore“ veröffentlicht Papst-Brief an Wyszyński, 23 VIII 1980 r.; *Erste Regierungskontakte zu überbetrieblichen Streikkomitee?*, FAZ 23 VIII 1980; E. Neumaier, „Wir glauben an Gott, und Gott ist mit uns“, SZ, 23 VIII 1980 r.; R. Dodolo, *Für den Sieg beten sogar die Atheisten*, „Kölner Stadtanzeiger“, 32 VIII 1980 r.; *Brief vom Papst: Ich bete für Polen*, „Berliner Morgenpost“, 24 VIII 1980 r.
- ⁷⁰ AdSD, Willy Brandt, 31 VIII 1980 r. in Hannover, Bandabschrift.
- ⁷¹ AdSD, 1/HSAA009495, Protokoll über die Sitzung des PV, 1 IX 1980 r. in Bonn.
- ⁷² Więcej na ten temat: M. Świder, *Helmut Schmidt i SPD wobec stanu wojennego w Polsce*, [w:] *Polska między wschodem a zachodem*, t. II, *W kręgu polityki zagranicznej*, Toruń 2008, s. 247–264.
- ⁷³ H. Schmidt, *Die Deutschen und ihre Nachbarn. Menschen und Mächte II*, Berlin 1990, s. 504; E. Bahr, *Zu meiner Zeit*, München, 1996, s. 575–576; H. Wehner, *Keine falschen Hoffnungen*, „Parlamentarisch-politischer Pressedienst“, 1 IX 1980 r.
- ⁷⁴ Brandt: *Schwerer Rückschlag. Bonner Politiker verurteilen den Einmarsch*, „Rhein Ruhr Zeitung“, 22 VIII 1968 r.; *Alle Parteien verurteilen den Einmarsch*, FR, 22 VIII 1968 r.

GRZEGORZ GRZELAK Międzynarodowe uwarunkowania działalności NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981. Wybrane zagadnienia polityki radzieckiej i amerykańskiej

- ¹ Por. m. in. *Soviet Policy in Eastern Europe*, red. S. Terry, New Haven and London 1985, s. 11–13; K. Garner, *The Soviet Union and Central Europe in the Post-War Era*, New York 1985, s. 61–72.
- ² L. Lapenna, *The Soviet Concept of Socialist International Law*, „The Year book of World Affairs” 1975, s. 242–264.
- ³ G. I. Tunkin, *Zagadnienia teorii prawa międzynarodowego*, Warszawa 1964, s. 384. Zob. też: Z. Brzeziński, *Jedność i konflikty*, Warszawa 1981, s. 81.

- ⁴ Międzynarodowa Narada Partii Komunistycznych i Robotniczych, Moskwa, czerwiec 1969, Warszawa 1969, s. 32, 157–159, 214–216, 348, 436.
- ⁵ Socjalistyczny internacjonalizm. Teoria i praktyka stosunków międzynarodowych nowego typu, red. S. Angielow, Warszawa 1982, s. 114–115. Por. też: W. Zimmerman, *Soviet East European Relations in the 1980 and the Changing International System*, [w:] *East-West relation and the Future in Eastern Europe. Politics and Economics*, red. M. Bernstein, Z. Gitelman, W. Zimmerman, London, 1981.
- ⁶ „Prawda”, 26 X 1980 r. Zob. też: *Referat sprawozdawczy KC KPZR na XXVI Zjazd KPZR wygłoszony przez L. Breżniewa*, „Prawda”, 24 II 1981 r.; „Trybuna Ludu”, 24 II 1981 r.
- ⁷ „Prawda”, 26 VI 1981, 4 IV 1981: „Izwestia”, 8 VIII 1981 r.
- ⁸ Przemówienie A. Szykajewa na XXVI Zjeździe KPZR; „Kronika – Dokumentacja Prasowa”, 1981, s. 279.
- ⁹ Zob. Komunikat z wizyty A. Gromyki w Warszawie 3–6 VII 1981 r.; „Trybuna Ludu”, 4–6 VII 1981 r.
- ¹⁰ Por. min. J. L. Gaddis, *Strategies of Containment*, New York 1982, s. VIII, 43–46, 155–156.
- ¹¹ Z. Brzeziński, *US Foreign Policy in East Central Europe. A Study in Contradiction*, „Journal of international Affairs” 1957, nr 1, s. 60–70.
- ¹² Por. oficjalną interpretację tej polityki w Polsce bezpośrednio po wprowadzeniu stanu wojennego na podstawie prac S. Hatysa: *Polityka USA wobec państw Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej w latach 1961–1968*, „Kapitalizm” 1982, nr 4, s. 81–101 oraz *Doktryna uwarunkowania strategii USA wobec europejskich państw socjalistycznych*, „Sprawy Międzynarodowe” 1982, 11, s. 55–68.
- ¹³ A. Mania, B. Building, *Polityka USA wobec Europy Wschodniej w latach 1961–1968*, Kraków 1996, s. 113–135.
- ¹⁴ Ogólną doktrynę międzynarodowych stosunków politycznych H. Kissingera dobrze oddaje jego wczesna historyczna praca: *The World Restored*, New York 1964.
- ¹⁵ S. Hatys, *Polityka administracji Nixona–Forda wobec europejskich krajów socjalistycznych*, „Sprawy Międzynarodowe” 1983, nr 6, s. 68–69; P. Wandycz, *The Unated States and Poland*, Cambridge, London, 1980.
- ¹⁶ Por. J. Carter, *Memoires d'un president*, Paris 1984.
- ¹⁷ Z. Brzeziński, *System międzynarodowy: napięcia i przemiany*, Londyn, b.d., s. 17–20.
- ¹⁸ Por. Z. Brzeziński, *Cztery lata w Białym Domu. Wspomnienia doradcy do spraw Bezpieczeństwa Państwa. 1977–1981*, Londyn 1986, s. 541; wypowiedź J. Cartera w Niles, Domu Orła Białego Polskiego Związku Narodowego, 20 IX 1981, za: „Weekly Compilation of Presidential Documents” 1980, s. 1851–1856; wypowiedź A. Haiga w Berlinie Zachodnim, 13 X 1981 r., za: „Department of State Biuletyn” 1981, nr 2043, s. A, B, E; Wypowiedź R. Reagana na konferencji prasowej 16 VI 1981, r. za: „Department of State Biuletyn” 1981, nr 2053, s. 23; A. Haig, *Caveat. Reagan, Realism and Foreign Policy*, New York 1983.
- ¹⁹ J. Hough, *The Polish Crisis: American Policy Options*, Washington 1982.
- ²⁰ Por. min.: wywiad A. Haiga z 28 III 1981 r., „Department of State Biuletyn” 1981, nr 2050.
- ²¹ Z. Brzeziński, *Cztery lata*, op. cit., s. 468.
- ²² Ibidem, s. 465–467.
- ²³ Wypowiedź R. Reagana na konferencji prasowej 16 IV 1981 r., „Department of State Biuletyn” 1981, nr 2049.
- ²⁴ Por. m. in.: Z. Brzeziński, *Cztery lata*, op. cit., s. 551; A. Haig, *Caveat*, op. cit., s. 238–240.
- ²⁵ A. Haig, *Caveat*, op. cit., 238–260.
- ²⁶ Wywiad A. Haiga 23 II 1981, „Department of State Biuletyn” 1981, nr 2049.
- ²⁷ J. Carter, *Memoires*, op. cit., s. 448.
- ²⁸ Oświadczenie Białego Domu w sprawie sytuacji w Polsce 26 III 1981, „Department of State Biuletyn” 1981, nr 2050, s. 41; Wywiad A. Haiga z 29 III 1980, „Department of State Biuletyn” 1981, nr 2050, s. 4.
- ²⁹ Z. Brzeziński, *Cztery lata*, op. cit., s. 464.
- ³⁰ A. Haig, *Caveat*, op. cit., s. 238–260.
- ³¹ Ibidem.

PAWEŁ JAWORSKI Szwedzka pomoc dla Polski i Solidarności w latach 1980–1981

- ¹ K. Puchalska, *Droga przez Bałtyk*, „Karta” 2005, nr 47, s. 110–149. Tekst ma charakter popularny. Wypowiedzi zostały przytoczone bez żadnego komentarza.
- ² M. Heino, B. Törnquist-Plewa, *Svenska Stödskommittén för Solidaritet – The Swedish Solidarity Support Committee and Independent Polish Agency in Lund*, [w:] *Skandinavien och Polen. Möten, relationer och ömsesidig påverkan*, Lund 2007, s. 25–61. Artykuł został oparty głównie na wywiadach z uczestnikami wydarzeń.
- ³ G. Jacobsson, *De hittade lönnfacket. För Solidarosc i polskt fångelse*, „Arbetshistoria” 2006, nr 4, s. 18–22; K. Misgeld, *Solidaritet med Solidaritet. Den svenska arbetarrörelsen och demokratiörelsen i Polen kring 1980*, ibidem, s. 24–31; U. Eliasson, *Diplomatin utmanas? Svenska demokrati- och säkerhetsintressen under*

den polska krisen 1980–1981, ibidem, s. 32–37; R. Egerot, *Polens sak är vår! Solidaritet i svensk facklig press 1980–1983*, ibidem, s. 38–43.

- ⁴ Klaus Misgeld kontynuuje badania nad zaangażowaniem szwedzkich związków zawodowych w sprawę Solidarności, Karl Molin zajął się kwereńdą dokumentów szwedzkiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a Stefan Ekecrantz skupił się na działalności szwedzkich trockistów. W maju 2009 r. wymienieni tu szwedzcy historycy podjęli współpracę z autorem.
- ⁵ *Kamp för demokrati. Artiklar och ställningstaganden från den polska demokratiska rörelsen under*, red. av M. Borowska och J. Świąćicki, Stockholm 1979.
- ⁶ K. Puchalska, op. cit., s. 110 (wypowiedź Marii Borowskiej); wywiad autora z Jakubem Świąćickim, 24 IX 2009 r. O roli Borowskiej i Świąćickiego zob. J. J. Lipski, *Komitet Obrony Robotników, Komitet Samoobrony Społecznej*, wstęp A. Friszke, przypisy G. Waligóra, J. T. Lipski, Warszawa 2006, s. 424, 467, 534; oraz *Kryptonim „Gracze”. Służba Bezpieczeństwa wobec Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR” 1976–1981*, wybór, wstęp i oprac. Ł. Kamiński i G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 365, 415–418, 504, 668.
- ⁷ Na wizyty Johanssona zwróciła uwagę Służba Bezpieczeństwa, domyslać się, że ten kontakt opozycja będzie chciała wykorzystać do zintensyfikowania przesylek pieniężnych i sprzętu poligraficznego ze Szwecji. Warto podkreślić, że Johansson był jednym z dwóch cudzoziemców (obok prof. Roberta Wessona ze Stanów Zjednoczonych), którzy wygłosili wykłady w ramach Towarzystwa Kursów Naukowych. Oprócz Johanssona do Polski przyjechał też noblista w dziedzinie ekonomii Gunnar Myrdal. Obaj udzielili wywiadu podziemnemu pismu „Głos”. Zob. *Kronika szwedzka*, „Kultura” (paryska) 1979, nr 3/378, s. 166–167; A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 446; *Kryptonim „Pegaz”. Służba Bezpieczeństwa wobec Towarzystwa Kursów Naukowych 1978–1980*, wybór, wstęp i oprac. Ł. Kamiński i G. Waligóra, Warszawa 2008, s. 229–230, 236–237, 243–245, 300, 365; *Niepokorni. Rozmowy o Komitecie Obrony Robotników. Relacje członków i współpracowników Komitetu Obrony Robotników zebrane w 1981 roku przez A. Friszkego i A. Paczkowskiego*, red. M. Okoński, przy współr. M. Szklarczyka, przypisy A. Friszke, Kraków 2008, s. 304.
- ⁸ J. J. Lipski, op. cit., s. 467–469.
- ⁹ Doradca Olofa Palmego, Pierre Schori w swych wspomnieniach podkreśla, że kontakty z KOR-em oraz dyskusje ze Stenem Johanssonem i Marią Borowską miały istotny wpływ na kształtowanie polityki SAP-u wobec reżimów w Europie Wschodniej. Zob. P. Schori, *Dokument inifrån. Sverige och storpolitiken i omvälvningarnas tid*, Stockholm 1992, s. 89–90, 112.
- ¹⁰ *Niepokorni*, op. cit., s. 127 i 514.
- ¹¹ J. B. de Weydenthal, B. D. Porter, K. Devlin, *Polski dramat 1982*, Warszawa 1981, s. 323.
- ¹² K. Misgeld, *Sweden: Focus on Fundamental Trade Union Rights*, [w:] *Solidarity? Western European Trade Unions and the Polish Crisis, 1980–1982*, ed. Idesbald Goddeeris, Lexington Books (Harvard Cold War Studies Book series) Lanham MD (w druku).
- ¹³ Ibidem; zob. też: K. Puchalska, op. cit., s. 122 (wypowiedź Andrzeja Koraszewskiego).
- ¹⁴ *Arbetarrörelsens arkiv och bibliotek, Digitaliserad samtal Mattsson-Wałęsa*, December 1980. Jak zauważył Misgeld, zdanie to zostało powtórzone przez Wałęsę w telegramie skierowanym do LO w 1986 r. (Misgeld, *Sweden: Focus*, op. cit.).
- ¹⁵ L. Wałęsa, *Droga nadziei*, Kraków 2006, s. 247–248.
- ¹⁶ K. Misgeld, *Olof Palme, CIA och Polen. Källkritiska funderingar kring en osannolik historia*, „Arbetshistoria” 2009, nr 1–2, s. 29–33; idem, *Svensk facklig press möter det ’katolska’ i Solidaritet*, „Signum: Katolsk orientering om kyrkan, kultur & samhälle” (Uppsala) 2008, nr 8/34, s. 16–23; idem, *Sweden: Focus*, op. cit.; Zdziwienie i pewną konfuzję w związku z silną pozycją Kościoła katolickiego w Polsce formułowano otwarcie w prasie i książkowych relacjach z Polski. Zob. np. relację byłego dyplomaty z wizyty w Polsce w styczniu 1981 r.: G. Häggblöf, *Det andra Europa*, Stockholm 1981, s. 18–27.
- ¹⁷ Chociaż świadomość (trudno powiedzieć czy powszechna), że powstanie Solidarności niesło ze sobą konsekwencje polityczne na pewno istniała. W relacji z sierpniowego strajku w Stoczni Gdańskiej – przygotowanej na gorąco i opublikowanej w ciągu kilku miesięcy – korespondentka dziennika „Svenska Dagbladet” Mika Larsson już we wstępie pisała o „masowej rewolucji politycznej” i „bezkompromisowo sformułowanych żądaniach politycznych” (M. Larsson, *Det började i Gdansk*, Malmö 1981, s. 7 i 13).
- ¹⁸ *Arbetsrörelsens arkiv och bibliotek, Digitaliserad samtal LO-Solidaritet*, Februari 1981; K. Misgeld, *Samarbete och missförstånd. Anteckningar kring ett samtal mellan Landsorganisationen i Sverige och polska Solidaritet 1981* [in:] „I politikens irrganger”, LO Media, Oslo 2009, s. 208–223.
- ¹⁹ Wywiad ze Zbigniewem Bujakiem (26.05.2009) przeprowadzony przez K. Misgelda, K. Molina, S. Ekecrantza. Autor spełniał rolę tłumacza. Bujak odpowiedział na pytanie Misgelda o generalną ocenę zaangażowania LO w Polsce w latach 1980–1981.

- ²⁰ K. Misgeld, *Sweden: Focus*, op. cit.
- ²¹ S. Johansson (i samarbete med M. Borowska), *Polens sak är vår. Om övergången till demokrati under kommunismen*, Stockholm 1981, s. 8–9, 17, 27 i 53.
- ²² Dokument från Solidaritets congress, översatta och redigerade av M. Borowska, Stockholm 1981, s. 5.
- ²³ G. Häggblöf, op. cit., s. 14.
- ²⁴ Ibidem, s. 63.
- ²⁵ K. Misgeld, *Sweden: Focus*, op. cit.
- ²⁶ Ibidem.
- ²⁷ U. Eliasson, op. cit., s. 37.
- ²⁸ Documents on Swedish Foreign Policy 1981, Stockholm 1983, s. 33–36, 38–39, 47–48 i 54.
- ²⁹ N. Żaba, *Szwedzkie kulisy nagrody Nobla dla Miłosza*, „Kultura” 1980, nr 11/398, s. 91–92.
- ³⁰ W. „Kulturze” podano nawet informacje o przypadkach tyfusu w Gdańsku jesienią 1981 r. Zob. *Akcja pomocy dla Polski*, „Kultura” 1981, nr 11/410, s. 99.
- ³¹ Ibidem.
- ³² Riksarkivet-Arringe, Svenska Röda Korset, Internationella sektionen, F2a, vol. 13, List J. Birgerssöna do lokalnych oddziałów SCK, 30.09.1981; Komunikat J. Birgerssöna: Hela Sverige hjälper Polen [brak daty].
- ³³ Archiwum Ośrodka „Karta”, Kolekcja Elżbiety i Jakuba Świąteczkich, syg. 7, tu dokumentacja działalności Banku Leków Solidarności w Szwecji.
- ³⁴ K. Puchalska, op. cit., s. 124 (wypowiedź Wandy Sikorskiej).
- ³⁵ *Akcja pomocy dla Polski*, op. cit., s. 99.
- ³⁶ Ibidem.
- ³⁷ *Generalsekretären: 1981 – den okuvliga solidaritetsår*, „Barnen & Vi” 1982, nr 2; L. Hellenberg, *Nu är Rädda Barnen-kläderna framme*, „Barnen & Vi” 1982, nr 2.
- ³⁸ Paryska „Kultura” podała w listopadzie 1981 r., że na początku października doszło do zgrzytu, gdy Solidarność odmówiła przyjęcia trzydziestu ton chleba chrupkiego i poprosiła o mleko w proszku. Jak pisał korespondent „Kultury”: „Odmowa ta była przykrym zaskoczeniem i wywołała bardzo nieprzychylnie komentarze”. Ostatecznie Szwedzki Czerwony Krzyż przejął ten transport chleba. Zob. *Akcja pomocy dla Polski*, op. cit., s. 98–99.
- ³⁹ Ibidem, s. 100.
- ⁴⁰ Riksarkivet-Arringe, Svenska Röda Korset, Internationella sektionen, F2a, vol. 15, Promemoria UD, 18.10.1982.
- ⁴¹ Cytat za: K. Puchalska, op. cit., s. 133.
- ⁴² Ibidem, s. 132 (wypowiedź Jana Axela Stoltza).
- ⁴³ Ibidem, s. 129–131 (wypowiedzi Jakuba Świąteczkiego, Marka Michalskiego i Ryszarda Szulkina).
- ⁴⁴ Ibidem, s. 128, 138; K. Misgeld, *Solidaritet med Solidaritet*, op. cit., s. 29.
- ⁴⁵ P. Schori, *Dokument inifrån. Sverige och storpolitiken i omvälvningarnas tid*, Stockholm 1992, s. 96.
- ⁴⁶ E-mail J. Onyszkiewiczza do autora, 16 IV 2009 r.

MIKOŁAJ IWANOW Sowiecki ruch dysydencki a Polska

- ¹ A. Сахаров, *Движение за права человека в СССР и в Восточной Европе: цели, значение, трудности*, [w:] „Континент” 1979, nr 19, s. 171.
- ² П. Литвинов, *Движение за права человека в СССР*, Нью Йорк 1976, s. 85–86.
- ³ В. Чепидзе, *Правозащитное движение: проблемы и будущее*, [w:] СССР: внутренние противоречия, Нью Йорк 1984, s. 5–6.
- ⁴ «Белая книга по делу А. Синявского и Ю. Даниэля». Составитель – А. Гинзбург, *Франкфурт-на-Майне*, «Посев» 1967, с. 61.
- ⁵ В. Буковский, *И возвращается ветер...*, Нью-Йорк, изд-во «Хроника» 1978, с. 229.
- ⁶ *Антология самиздата. Неподцензурная литература в СССР. 1950-е – 1980-е годы*, Под ред. В. В. Игрунова, Москва 2005, с. 44.
- ⁷ „Хроника текущих событий” (вып. 1–15), вып. 5, с. 80.
- ⁸ *Антология самиздата*, с. 3.
- ⁹ Ibidem.
- ¹⁰ Хроника текущих событий, nr 62. Горбаневская, Н. Полдень, *Франкфурт-на-Майне*, „Посев” 1970, с. 65–82.
- ¹¹ Л. Алексеева, *История инакомыслия в СССР. Новейший период*, Москва 1984, с. 121.
- ¹² Хроника текущих событий, nr 35.
- ¹³ Ibidem, nr 5.

- ¹⁴ „Solidarność” nr 25, 18 IX 1981 r.
- ¹⁵ „Biuletyn Dolnośląski”, lipiec – sierpień 1981 r.
- ¹⁶ Andriej Fadin (1953–1997). Założyciel nieformalnej grupy dysydentkiej na Uniwersytecie Moskiewskim. Lider grupy „młodych socjalistów”. Aresztowany w 1982 r. Zwolniony po roku w wyniku amnestii. W okresie po upadku komunizmu jeden z założycieli dziennika „Kommiersant”, na łamach którego zamieścił wiele materiałów bardzo ostro atakujących politykę ówczesnych władz Rosji. W latach dziewięćdziesiątych znany jako jeden z najbardziej ostrych krytyków rosyjskiej polityki wobec Czechenii. Korespondent wojenny w czasie pierwszej wojny czeczeńskiej. Za serię artykułów na temat wojny został laureatem Nagrody Związku Dziennikarzy Rosyjskich – „za zawodową uczciwość i męstwo”. Zginął w wypadku samochodowym. Okoliczności jego tragicznej śmierci do dziś są niewyjaśnione i budzą sporo wątpliwości.
- ¹⁷ Хроника текущих событий, nr 63.
- ¹⁸ Ibidem, nr 64.
- ¹⁹ Ibidem, nr 64.

część 3. REGIONY

PIOTR PAWEŁ GACH Zorganizowane protesty robotnicze na Lubelszczyźnie w lipcu 1980 r. i przygotowania władz komunistycznych do wprowadzenia stanu wojennego

- ¹ M. Dąbrowski, *W komunistycznej rzeczywistości. Lubelszczyzna w latach 1944–1980*, [w:] *Stąd ruszyła lawina... Region Środkowowschodni NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1989*, red. P. P. Gach, Lublin 2006, s. 23–33.
- ² Abp B. Pylak, *Stefan Wyszyński Biskup Lubelski 1946–1949*, Lublin 2000, s. 11, 131–133, 243–245.
- ³ *Zawsze miał nadzieję – ks. Mieczysław Brzozowski świadectwa i wspomnienia*, red. A. Rynio, Lublin 2006, s. 116–117; ceniony kaznodzieja i późniejszy kapelan Solidarności w Lublinie, w latach 1976–1982 rektor kościoła powiatkowskiego w Lublinie (s. 171–173), współorganizator z ks. F. Blachnickim Ruchu Światło-Życie (s. 194), promotor kilkudziesięciu magisteriów i pięciu doktoratów (s. 196); M. Dąbrowski, *Świdnicka droga do wolności*, [w:] *Świdnicki Lipiec 1980–2005*, red. P. R. Jankowski i in., Świdnik 2005, s. 17–18. Ks. J. Hryniewicz rozpoczął w grudniu 1970 r. starania o utworzenie parafii w Świdniku, liczącym wówczas 5 tys. mieszkańców, zakończone wmurowaniem kamienia węgielnego w ściany świątyni w 1978 r.; A. Mieczkowski, *Ksiądz Jan Hryniewicz. Ojciec duchowny świdniczan*, Świdnik 2002, s. 33–40.
- ⁴ M. Dąbrowski, op. cit., s. 32.
- ⁵ J. Kuberski, *Aktualne i perspektywiczne problemy polityki oświatowej*, Warszawa 1974, s. 285–288, zamieszcza uchwałę Sejmu z 12 IV 1973 „O zadaniach narodu i państwa w wychowaniu młodzieży i jej udziale w budowaniu socjalistycznej Polski”.
- ⁶ *Wytyczne Sekretariatu KC PZPR do pracy podstawowych organizacji partyjnych w szkołach i placówkach opiekuńczo-wychowawczych*, Warszawa 1973, s. 144–153.
- ⁷ Ministerstwo Oświaty i Wychowania, *Program działania na lata 1972–1975*, Warszawa 1972, s. 14–16.
- ⁸ *Program i metody inspekcji szkolnej*, Warszawa 1974, s. 128–173.
- ⁹ Ibidem, s. 35–36, 80.
- ¹⁰ W 1990 r. Akademia Nauk Społecznych została rozwiązana.
- ¹¹ Zarządzenie Ministra Oświaty i Wychowania z 18 VI 1973 r. w sprawie zasad organizowania przez szkoły i inne placówki oświatowo-wychowawcze uroczystości państwowych i szkolnych, *Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Wychowania*, nr 11, 1973, poz. 90.
- ¹² Z. Osirski, *Ideologiczne uwarunkowania pracy nauczycieli w szkołach podstawowych w Polsce w latach 1971–1989*, „Res Historica” 2000, z. 12, *W kręgu edukacji i dydaktyki historii*, pod red. K. Wróblowej-Lipowej, s. 72.
- ¹³ B. Cichocki, K. Józwiak, *Najważniejsze są kadry. Centralna Szkoła Partyjna PPR/PZPR*, Warszawa 2006, s. 39–50.
- ¹⁴ M. Dąbrowski, op. cit., s. 12–15.
- ¹⁵ *Świdnicki Lipiec 1980–2010. XXX rocznica Świdnickiego Lipca*, Świdnik 2010, s. 6 (tekst Janusza Królka).
- ¹⁶ Ks. A. M. Wierzbicki, *Jan Paweł II a „Solidarność”*, [w:] *Stąd ruszyła lawina... Region Środkowowschodni NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1989*, red. P. P. Gach, Lublin 2006, s. 15–21; J. Kupczak OP, *Idea solidarności w myśli Karola Wojtyły*, „Ethos. Kwartalnik Instytutu Jana Pawła II KUL – Lublin i Fundacji Jana Pawła II – Rzym” 2004, r. 17, nr 3–4 (67–68), s. 67–83.

- ¹⁷ W. Chudy, *Zdrada Solidarności*, „Ethos. Kwartalnik Instytutu Jana Pawła II KUL – Lublin i Fundacji Jana Pawła II – Rzym”, r. 17 (2004), r. 3–4 (67–68), s. 101.
- ¹⁸ *Świdnicki Lipiec 1980–2010. XXX rocznica Świdnickiego Lipca*, Świdnik 2010, s. 6–7.
- ¹⁹ Ibidem, s. 30: opinia M. Króla – przewodniczącego Regionu Środkowowschodniego NSZZ „Solidarność”.
- ²⁰ M. Dąbrowski, *Lubelski Lipiec 1980*, [w:] *Stąd ruszyła lawina... Region Środkowowschodni NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1989*, red. P. P. Gach, Lublin 2006, s. 101.
- ²¹ W. Roszkowski, *Historia Polski 1914–2004*, Warszawa 2005, s. 377–379.
- ²² *O stanie wojennym. W sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej. Sprawozdanie Komisji i wnioszek mniejszości wraz z ekspertyzami i opiniami historyków*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1997, s. 252; ostateczną wersję aktów prawnych zaakceptował KOK 13 IX 1981 r., uznając, że jest już gotowa strona normatywno-organizacyjna wprowadzenia stanu wojennego.
- ²³ Ibidem, s. 253–254.
- ²⁴ Najpełniejszy zestaw kryptonimów przygotowanych do operacji opatrzonych klauzulą „Tajne specjalnego znaczenia” zawiera publikacja: J. Drais, Z. Nawrocki, *Przeciw Solidarności 1980–1989. Rzeszowska opozycja w tajnych archiwach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wybór dokumentów i opracowanie*, Rzeszów 2000.
- ²⁵ Ibidem, s. 109.
- ²⁶ Ibidem, s. 114 dokument nr 69, Decyzja nr 0044/81 Kierownika Sztabu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 1 XII 1981 roku w sprawie zmiany niektórych kryptonimów.
- ²⁷ P. P. Gach, *Przygotowania do wprowadzenia stanu wojennego przez władze komunistyczne w latach 1980–1981*, [w:] *Stąd ruszyła lawina...*, s. 292–301.
- ²⁸ IPN Lublin 0338/37, Informacje o sytuacji politycznej na terenie miasta Lublina z lat 1980–1982, s. 1–15.
- ²⁹ A. Grześkowiak, *Słowo wstępne*, [w:] *Prawo karne stanu wojennego*, red. A. Grześkowiak, Lublin 2003, s. 5–9.
- ³⁰ P. P. Gach, *Pejzaże i ulice*, Lublin 2005, s. 179.
- ³¹ Ks. T. Pajurek, *Wspomnienia kapelana więziennego*, [w:] *Na początku był lipiec. Materiały z sympozjum naukowo-historycznego KUL*, 7 czerwca 2005, red. P. P. Gach, Lublin 2005, s. 111–114; J. Bartmiński, *Obywatelskie poczucie dobra wspólnego*, [w:] *Zawsze miał nadzieję. Ks. Mieczysław Brzozowski – świadek i wspomnienia*, Lublin 2006, s. 182–187 (o ks. M. Brzozowskim).
- ³² Mieczkowski, *Ksiądz kanonik Jan Hryniewicz...*, s. 42–43.
- ³³ Ks. A. J. Katol, *Z Wielkiej Brytanii do Polski – pomoc dla „Solidarności”*, Biuletyn Związkowy NSZZ Solidarność. Komisja Uczelniana Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, r. 10 (2001), nr 1 (17), s. 190–191.
- ³⁴ J. Żaryn, *Najnowsze dzieje Polski. Kościół w PRL*, Warszawa 2004, s. 143, 181–182; G. Kreihs, *Komisja Charytatywna Episkopatu Polski. Działalność biskupa Czesława Domina*, [w:] *Kościół i społeczeństwo wobec stanu wojennego*, pod red. W. J. Wysockiego, Warszawa 2004, s. 181–188.
- ³⁵ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006, s. 388–389.
- ³⁶ Z. Biernacki, *Z działalności Prymasowskiego Komitetu Pomocy Bliźniemu*, [w:] *Kościół i społeczeństwo wobec stanu wojennego*, pod red. W. J. Wysockiego, Warszawa 2004, s. 147–151; ks. T. Uszyński, *Prymasowski Komitet Pomocy Bliźniemu*, tamże, s. 135–145; Ks. J. Sikorski, *Duszpasterstwo internowanych i uwięzionych stanu wojennego*, tamże, s. 125–134; W. Rodowicz, *Ludzie Komitetu na Pijawie – współpracownicy i podopieczni*, tamże, s. 153–164; o świadczonej w tym czasie pomocy charytatywnej kościelnych grup i jej koordynacji patrz wspomniany już artykuł G. Kreihs, *Komisja Charytatywna Episkopatu Polski. Działalność biskupa Czesława Domina*, s. 181–188.
- ³⁷ Mieczkowski, *Ksiądz Jan Hryniewicz*, op. cit., s. 42–44.
- ³⁸ M. Wyrwich, *Kapelani Solidarności 1980–1989*, t. 1, Warszawa 2005. Obejmuje sylwetki 13 kapłanów – kapelanów: sługa Boży Jerzy Popiełuszko, Henryk Bolczyk, Bernard Czarnecki, bp Edward Frankowski, Władysław Palmowski, Kazimierz Jancarz, Władysław Drewniak, Stanisław Sikorski, Ludwik Wiśniewski OP, Hilary Jastak, Henryk Jankowski, Przemysław Nagórski SJ, Stefan Miecznikowski SJ; tom drugi, (Warszawa 2007, ss. 328) obejmuje biografie 16 kapłanów: Tomasz Alexiewicz OP, Witold Andrzejewski, Stanisław Bogdanowicz, Mieczysław Brzozowski, Hubert Czuma SJ, Eugeniusz Dryniak, abp Sławoj Leszek Głódz, Zbigniew Kuźia, Stanisław Orzechowski, Czesław Sadowski, Józef Sanak, Jan Siemiński CSRS, Jan Sikorski, Alojzy Sitek, abp Ignacy Tokarczuk, Stanisław Waszczyński, Tadeusz Isakowicz-Zaleski; tom trzeci, (Warszawa 2009, s. 346) zawiera biografie 16 księży: Jan Borzyszkowski, Jan Giriłowicz, abp Henryk kardynał Gulbinowicz, Roman Indrzejczyk, Eugeniusz Jankiewicz, Włodzimierz Janowski, Władysław Jużków, Marian Kopko, Józef Roman Maj, Stanisław Małkowski, Stanisław Marczak, Adam Sudol, Ryszard Śleboda OFMCap, Remigiusz Wysocki, Julian Żółta, Julian Żolnierkiewicz.
- ³⁹ P. Jusiński, *Świdnicki Lipiec w opracowaniach historycznych*, Świdnik 2010, s. 40.

- ⁴⁰ P. P. Gach, *Upamiętnianie robotniczych protestów sprzed 30 lat na Lubelszczyźnie*, „Lubelskie Wiadomości Numizmatyczne” 2010, nr 16, s. 206–209.

ARKADIUSZ KAZAŃSKI Sierpień '80 w Gdyni

- ¹ Tekst został w całości wysłany do redakcji Biuletynu Instytutu Pamięci Narodowej z myślą o publikacji w numerze specjalnym poświęconym wydarzeniom Sierpnia 1980 r.
- ² *W kilku zdaniach – Ze Stoczni im. Komuny Paryskiej*, „Głos Stocznio-wca”, 15 VIII 1980, s. 2.
- ³ http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Andrzej_Ko%C5%82odziej, 13 VII 2010.
- ⁴ A. Kołodziej, *Gdyńscy Komunardzi. Sierpień 1980 w Stoczni Gdynia*, Gdynia 2008, s. 49–50. Bogdan Borusewicz nie do końca precyzyjnie opisuje moment swojego wejścia do Stoczni Gdańskiej: dzieje się to albo w nocy z 16 na 17 VIII 1980 r., albo pierwszy raz na krótko w piątek nocą 15 sierpnia, a już na dłużej w sobotę 16 VIII 1980 r. ok. godz. 11.00. Obydwie jednak wersje nie zgadzają się z relacją Andrzeja Kołodzieja, który wspomina obecność Borusewicza w Stoczni Gdańskiej już 14 VIII 1980 r. Por: *Cicha legenda, rozmowa z Bogdanem Borusewiczem*, [w:] J. Jankowska, *Portrety niedokończone. Rozmowy z twórcami Solidarności 1980–1981*, Warszawa 2003, s. 65; E. Szczesiak, *Borusewicz, jak runął mur. Rozmowy z liderem opozycji demokratycznej, legendą Sierpnia '80 oraz podziemia „Solidarności”, pierwowzorem „Człowieka z żelaza”*, Warszawa 2005, s. 125.
- ⁵ A. Kołodziej, *Gdyńscy Komunardzi*, op. cit., s. 105–109; AIPN Gd, 0046/364, t. 1, notatka służbowa podpisana przez Inspektora Wydziału V Departamentu III MSW kpt. Waldemara Misiewicza, sporządzona na podstawie informacji przekazanych przez t.w. „Rybak”, 22 VIII 1980, k. 271–271a.
- ⁶ Szerzej na ten temat zob. wspomnienia uczestników strajku w Stoczni im. Komuny Paryskiej opisane w książce *Sierpień '80 we wspomnieniach*, red. M. Latoszek, Gdańsk 1991, s. 78–144.
- ⁷ W. Giełżyński, L. Stefański, *Gdańsk. Sierpień 80*, Warszawa 1981, s. 35; A. Kołodziej, *Gdyńscy Komunardzi...*, s. 61, 93–95.
- ⁸ A. Kołodziej, *Gdyńscy Komunardzi...*, s. 70–71.
- ⁹ „Wieczór Wybrzeża”, 18 VIII 1980, s. 2; W. Pawelec, *Siedemnaście gorących dni*, [w:] *Sierpień '80 we wspomnieniach...*, s. 87; A. Kołodziej, *Gdyńscy Komunardzi...*, s. 98–99.
- ¹⁰ Ankieta „Encyklopedii Solidarności” przeprowadzona z Tadeuszem Pławirskim, 19 V 2008, kopia w zbiorach autora.
- ¹¹ Notatka z rozmowy z Zenonem Kwoką, 16 IV 2009.
- ¹² Ibidem; Relacja Jana Wojewody spisana przez Zenona Kwokę, 21 X 2008, w zbiorach BEP IPN Gdańsk; Upoważnienie Zakładowego Komitetu Strajkowego przy Zakładzie Komunikacji Miejskiej w Gdyni dla Zenona Kwoki, Jana Eichelbergera, Mirosława Piślewskiego do udziału w pracach Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego, b.d. (kopia w zbiorach autora).
- ¹³ Z. Kwoka, *Wydarzenia sierpniowe 1980 r. jako instytucja życia społecznego-politycznego generująca nową rzeczywistość ustrojową w Polsce*, 2005, mps, praca magisterska w zbiorach autora, s. 29–30.
- ¹⁴ E. Możejewski, *Jak zostałem działaczem „Solidarności”*, [w:] *Sierpień '80 we wspomnieniach*, op. cit., s. 187–192.
- ¹⁵ A. Kołodziej, *Gdyńscy Komunardzi*, op. cit., s. 63–64.
- ¹⁶ E. Możejewski, *Jak zostałem działaczem „Solidarności”*, op. cit., s. 190; Cz. Rajewska, *Spoleczerstwo zdało egzamin*, [w:] *Sierpień '80 we wspomnieniach*, op. cit., s. 382.
- ¹⁷ R. Śleszyński, *Było to siedem lat niszczenia kraju, lat zbrodni i demoralizacji*, [w:] *Stan wojenny. Wspomnienia i oceny*, red. J. Kulas, Pelplin 1999, s. 271–274; AKKS, *Sierpień 1980. Dokumenty MKS. Upoważnienie Komitetu Strajkowego i załogi Zarządu Portu Gdynia dla Leszka Chromińskiego i Stefana Izdebskiego do udziału w dyskusjach MKS*, 17 VIII 1980 r., kopia w zbiorach autora.
- ¹⁸ AIPN Gd, 0046/364, t. 1, Szyfrogram Naczelnika Wydziału II KW MO w Gdańsku ppłk W. Krefta, 26 VIII 1980 r., k. 336a–337.
- ¹⁹ A. Kołodziej, *Gdyńscy Komunardzi*, op. cit., s. 65–69; Notatka z rozmowy z Romanem Jankowskim, 20 IV 2009 r.
- ²⁰ AKKS, *Do wiadomości publicznej. Komitet Strajkowy Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni*, b.d. (kopia w zbiorach autora); A. Kołodziej, *Gdyńscy Komunardzi*, op. cit., s. 73–78.
- ²¹ AP Gdańsk, 2384/18455, KW PZPR, „Robotnicy Stoczni im. Komuny Paryskiej”, druk ulotny, k. 18–19.
- ²² AKKS, ks. H. Jastak, Notatka własna – w sprawie Mszy św. niedzielnej dla Strajkujących w Stoczni i w Porcie Gdyni, 16 VIII 1980 r., kopia w zbiorach autora.
- ²³ AKKS, ks. H. Jastak, *Notatka własna – w sprawie Mszy św. w Stoczni*, 17 VIII 1980 r., kopia w zbiorach autora.
- ²⁴ Notatka z rozmowy z Mirosławem Kamieńskim, 21 IV 2009.
- ²⁵ Ibidem; AKKS, *Postulaty załogi Stoczni Marynarki Wojennej im. Dąbrowszczaków do władz PRL*, b.d, b.p., kopia w zbiorach autora.

- ²⁶ AP Gdynia, 325/181, protokół z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR w Gdyni, 19 VIII 1980 r., k. 100–108; idem, 26 VIII 1980 r., k. 125–128; Notatka z rozmowy z Mirosławem Kamieńskim, 21 IV 2009 r.
- ²⁷ Wykaz przedsiębiorstw i zakładów, których przedstawiciele wchodziły w skład MKS, 26 VIII 1980, kopia w zbiorach autora; A. Drzycimski, T. Skutnik, *Gdańsk Sierpień '80. Rozmowy*, Gdańsk 1990, s. 211; AIPN Gd, 0046/364 t. 1, Meldunek operacyjny podpisany przez Zastępcę Naczelnika KW MO w Gdańsku mjr. Jerzego Domskiego, 22 VIII 1980, k. 257–257a.
- ²⁸ AKKS, Listy pracowników Teatru Muzycznego w Gdyni do Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego, 28–29 VIII 1980, kopie w zbiorach autora.
- ²⁹ AP Gdynia, 325/181, Protokół z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR w Gdyni, 20 VIII 1980, k. 100–108.
- ³⁰ „Dziennik Bałtycki”, 23–24 VIII 1980, s. 7; idem, 18 IX 1980, s. 2.
- ³¹ AP Gdynia, 325/181, Protokół z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR w Gdyni, 26 VIII 1980, k. 121–128.
- ³² AKKS, Protokół pobytu delegacji Komitetu Strajkowego Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, w porozumieniu z Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym w Stoczni Gdańskiej u Jego Eminencji Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski w Warszawie w dniach trudu, walki i chwały 28 VIII 1980 r., 29 VIII 1980, kopia w zbiorach autora.
- ³³ Obszernie na temat działalności t.w. „Rybak” w sierpniu 1980 r. pisze historyk Sławomir Cenckiewicz. Zob. S. Cenckiewicz, *TW „Rybak”. Agent artysta. Trójmiejski Sierpień '80 w raportach konfidenta SB*, [w:] idem, *Śladami bezpieki i partii. Studia – źródła – publicystyka*, Łomianki 2009, s. 385–419.
- ³⁴ AIPN Gd, 0046/364 t. 1, Informacja przekazana przez t.w. „Robert”, 20 VIII 1980 r., k. 213–213a.
- ³⁵ „Dziennik Bałtycki”, 19 VIII 1980 r., s. 1.
- ³⁶ „Dziennik Bałtycki”, 25 VIII 1980 r., s. 3.
- ³⁷ A. Kolodziej, *Gdyńscy Komunardzi*, op. cit., s. 103–104.

MARCIN STEFANIAK *Szczecińska droga do Solidarności. Przebieg i konsekwencje strajków sierpniowych w aglomeracji szczecińskiej*

- ¹ Więcej na ten temat m.in. w: R. Ptaszyński, *Trzymamy straż nad Odrą. Propaganda – Fakty – Dokumenty*, Szczecin 2007; Paweł Skubisz, *Nocna rewolta. Antysowieckie zamieszki w Szczecinie 10 grudnia 1956 r.*, Szczecin 2009.
- ² Więcej na ten temat w: M. Paziewski, *Komisja Robotnicza w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego*, [w:] *Wolne Związki Zawodowe z perspektywy trzydziestu lat*, red. J. Neja, Katowice 2008, s. 17–46.
- ³ E. Krasucki, *Grudzień '70 i jego następstwa*, [w:] M. Machalek, P. Miedziński, *Zbuntowane miasto, szczeciński grudzień '70 – styczeń '71*, Szczecin 2007, s. 9–16.
- ⁴ IPN BU 0236/86/3, k. 37–57, *Tezy dot. sytuacji polityczno-społecznej w niektórych środowiskach Szczecina*.
- ⁵ AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, 941/27, Wydarzenia czerwcowe. Działania po wydarzeniach. Biorąc pod uwagę liczbę strajkujących, strajki największą skalę osiągnęły w Warszawie – 12 219 uczestniczących osób, Radomiu – 11 599, Gdańsku – 6 100, Elblągu – 4 934 i Szczecinie – 4 578.
- ⁶ Deklarację proklamującą podpisało 10 osób: Jan Witkowski, Mirosław Witkowski, Stefan Kozłowski, Andrzej Kamrowski, Danuta Grajek, Bronisław Modrzejewski, Tadeusz Kocielowicz, Kazimierz Dobosz, Zdzisław Podolski i Jan Paprocki. Więcej na ten temat w: M. Marcinkiewicz, *„Czasy nieracjonalnej jedności”. Rzecz o Wolnych Związkach Zawodowych Pomorza Zachodniego*, [w:] „Biuletyn IPN”, 2008, nr 4, s. 38–39.
- ⁷ Relacja Stefana Kozłowskiego z 30 VII 2010 r. w zbiorach autora.
- ⁸ Więcej na ten temat w: *Działania SB, władz partyjnych i administracyjnych wobec WZZ*, [w:] *Wolne Związki Zawodowe z perspektywy trzydziestu lat*, red. J. Neja, Katowice 2008, s. 94–97.
- ⁹ Powstrzymanie kolportażu „Szerszenia” na terenie Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego były głównym powodem werbunku Marian Jurczyka, późniejszego przywódcy strajków sierpniowych w Szczecinie, [w:] IPN Sz, 0052/1, k. 10,teczka t.w. „Święty”.
- ¹⁰ AIPN Sz, 0012/17, t. 3, k. 403–406, 414–416, 475–478, meldunki operacyjne Wydziału III KW MO w Szczecinie z 12 i 15 X i 12 XI 1979 r. Krytyczne wystąpienie Adina spowodowało reakcję władzy, która podjęła kroki zmierzające do usunięcia go ze Stoczni. Ostatecznie w lipcu 1980 r. zaproponowano mu pracę na stanowisku głównego księgowego w Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy. Propozycja ta została przez Adina zaakceptowana. AIPN Sz, 0012/115, t. 1, k. 164–168, Meldunek dzienny Wydziału III A z 21 VII 1980 r.
- ¹¹ AIPN Sz, 0012/115, t. 1, k. 164–168, 169–172, 179–186, Meldunki dzienne Wydziału III A z 21, 22 i 24 VII 1980 r.
- ¹² Ibidem, k. 259–264, Meldunek dzienny Wydziału III A KW MO w Szczecinie z 16 VIII 1980 r.

- ¹³ Ibidem, k. 259–264, Meldunek dzienny Wydziału III A KW MO w Szczecinie z 16 VIII 1980 r.; Zapiski Antoniego Szatkowskiego sporządzone w dniach 18–30 VIII 1980 r. w zasobie autora. Zdzisław Matusiewicz autor monografii *Szczecin 1980–1981. Ewolucja Solidarności*, opierając się na relacji Mariana Jurczyka zamieszczonej w książce M. Szejnert, T. Zalewskiego, *Szczecin: Grudzień–Sierpień–Grudzień* (Szczecin 2008, s. 126), uznaje, iż kluczowe znaczenie dla wywołania strajku w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego miały obrady przewodniczących rad oddziałowych, które odbyły się 16 VIII 1980 r., kiedy to krytykę sytuacji panującej w zakładzie wygłosił Marian Jurczyk. Kwerenda nie uzasadnia takiego stwierdzenia i należy stwierdzić, iż głównym powodem wybuchu strajku w stoczniach na terenie Szczecina była dokonana 15 VIII 1980 r. przez dyrekcję tych zakładów manipulacja stawkami wynagrodzeń.
- ¹⁴ AIPN Sz, 0012/381, t. 4, s. 97–98. Szyfrogram nr 4579 do naczelnika Wydziału III KW MO w Gdańsku sporządzony przez zastępcę naczelnika Wydziału III KW MO w Szczecinie mjr. Stefana Bryńskiego.
- ¹⁵ Relacja Stefana Kozłowskiego z 29 lipca, w zbiorach autora.
- ¹⁶ AIPN Sz, 0012/115/2/CD/1, Meldunek dzienny Wydziału III A za okres od 17. VIII, godz. 8.00 do 19. VIII, godz. 8.00, k. 12–13; w skład komitetu strajkowego Stoczni Remontowej Parnica wchodził: Aleksander Krystosiak, Bogdan Krzak, Adrian Dębicki i Piotr Brodowiński. Aleksander Krystosiak tak przedstawił w relacji zebranej przez Ośrodek Badań Społecznych przy Zarządzie Regionu Pomorze Zachodnie NSZZ „Solidarność”, stworzenie listy postulatów przez strajkującą załogę Szczecińskiej Stoczni Remontowej Parnica: „Jedno moge zdradzić... nasze postulaty nie były układane w pierwszych dniach strajku. Myśmy po prostu odczytali je z kartki. One powstały dużo wcześniej”, [w:] AIPN Sz, 012/393, t. 15, k. 7, relacja Aleksandra Krystosiaka.
- ¹⁷ AIPN Sz, 0012/115/2/CD/1, k. 11–11, *Sierpień 80 roku w Szczecinie. Wydarzenia dokumenty*, zebrał i przygotował Andrzej Głowacki, Szczecin 1981, s. 6–7; M. Szejnert, T. Zalewski, op. cit., s. 134–135. Relacja Stanisława Wądołowskiego z 15 II 2010, w zbiorach autora.
- ¹⁸ Ibidem, k. 18–19, Meldunek dzienny Wydziału III A nr 72 z 18 VIII 1980 r.
- ¹⁹ Relacja E. Bałuki w zbiorach O IPN KŚZpNP w Szczecinie.
- ²⁰ P. Zieliński, *Marian Jurczyk. Zły prezydent. Wywiad rzeka*, Szczecin 2008, s. 76–77.
- ²¹ M. Szejnert, T. Zalewski, op. cit., s. 137–138.
- ²² Marian Jurczyk, tajny współpracownik SB od 22 VI 1977 r. do 29 XI 1979 r., formalnie współpraca została zakończona 22 II 1981 r. Więcej na ten temat w: IPN Sz, 0052/1, Teczka TW „Święty”.
- ²³ Leon Dynak był funkcjonariuszem SB w latach 1954–1990. W czasie strajków z sierpnia 1980 r. zajmował stanowisko starszego inspektora Wydziału III A KW MO w Szczecinie. IPN Sz 0019/6242. Teczka akt personalnych Leona Dynaka.
- ²⁴ P. Zieliński, op. cit., s. 71; Relacja Mariana Jurczyka z lutego 2009 r., w zbiorach autora.
- ²⁵ K. Barcikowski, *Gdzie są sprawy z tamtych lat?*, [w:] „Dziś” 2000, nr 8; idem, *U szczytów władzy*, Warszawa 1998, s. 165.
- ²⁶ Zapiski Antoniego Szatkowskiego sporządzone w dniach 18–30 sierpnia 1980 r., w zasobach autora. W oficjalnym piśmie złożonym Komitetowi Strajkowemu przez przedstawicieli Wydziału W0 nie znalazł się ten postulat.
- ²⁷ *Sierpień 80 roku w Szczecinie. Wydarzenia, dokumenty*, oprac. A. Głowacki, Szczecin 1981, s. 8; P. Zieliński, op. cit., s. 78; M. Szejnert, T. Zalewski, op. cit., s. 136; *Postulaty 1970–1971 i 1980. Materiały źródłowe do dziejów wystąpień pracowniczych w latach 1970–1971 i 1980 (Gdańsk i Szczecin)*, zebrały i oprac. B. Chmiel i E. Kaczyńska, Warszawa 1998, s. 183–203.
- ²⁸ Marian Juszczyk w 1978 r. ubiegał się bezskutecznie o pracę w Służbie Bezpieczeństwa. Od 16 VI 1987 r. do 6 V 1989 r. był tajnym współpracownikiem SB o kryptonimie „Marcin”. IPN Sz 0010/2326. Teczka osobowa tajnego współpracownika „Marcin”.
- ²⁹ *Materiały...*, s. 205–207.
- ³⁰ Andrzej Kamrowski – tajny współpracownik SB, nr rej. 16678 od 19 VII 1978 r. do 29 VIII 1989 r. W kontaktach z policją polityczną posługiwał się pseudonimami „Koper” i „Ryszard”.
- ³¹ M. Szejnert, T. Zalewski, op. cit., s. 138.
- ³² Relacja Stefana Kozłowskiego z 5 X 2009 r. w zbiorach autora.
- ³³ AIPN Sz, 0012/115/2/CD/1, k. 25–26, Meldunek dzienny Wydziału III A nr 74 z 19 VIII 1980 r.
- ³⁴ Ibidem, Meldunek dzienny Wydziału III A nr 74 z 19 VIII 1980 r., k. 22–28.
- ³⁵ *Sierpień 80 roku...*, s. 27–28; Z. Matusiewicz, *Szczecin 1980–1981. Rewolucja „Solidarności”*, Szczecin 1997, s. 50.
- ³⁶ *Sierpień 80 roku...*, s. 19.
- ³⁷ AIPN Sz, 0012.393, t. 16, Skład MKS w Szczecinie ok. 6 dnia, do końca strajku, sporządzony przez Stanisława Wiszniewskiego, k. 10–11; M. Szejnert, T. Zalewski, op. cit., s. 320.

- ³⁸ Postulaty MKS nie zawierały wniosku Komitetu Strajkowego Stoczni im. Warszawskiego dot. ograniczenia okresu pełnienia funkcji wybieralnych do dwóch kadencji.
- ³⁹ *Materiały*, op. cit., s. 205–207; *Sierpień 80 roku*, op. cit., s. 20–22.
- ⁴⁰ *Ibidem*, s. 24.
- ⁴¹ *Ibidem*, s. 30–42.
- ⁴² K. Barcikowski, *U szczytów władzy*, Warszawa 1998, s. 11–17.
- ⁴³ Rozmowy z wymienionymi zakładami trwały do godzin porannych 21 sierpnia. W ich wyniku pracownicy WUTEH przystąpili do pracy. *Sierpień 80 roku* ..., s. 59.
- ⁴⁴ Według relacji Mieczysława Soszyńskiego, Jurczyk w rozmowie z portowcami wypowiedział następujące słowa: „Słuchajcie cieszymy się, że portowcy popierają stoczniowców. Jak macie postulaty takie jak i my, to nie dawajcie, a jak macie inne, to się nie wychylajcie”. Takie zachowanie przewodniczącego Komitetu strajkowego oburzyło portowców, którzy uważali, iż stoczniowcy chcą ich wykorzystać. M. Szejnert, T. Zalewski, op. cit., s. 147.
- ⁴⁵ K. Barcikowski, op. cit., s. 164–165; M. Szejnert, T. Zalewski, op. cit., s. 148–149; *Sierpień 80 roku*, op. cit., s. 56–57.
- ⁴⁶ *Ibidem*, s. 57–58.
- ⁴⁷ AIPN Sz, 0012/221, t. 1, k. 3–4, Szyfrogram nr 4621 Naczelnika Wydziału IV KW MO w Szczecinie do naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW z 19 VIII 1980 r.; tamże, Szyfrogram nr 4621 Naczelnika Wydziału IV KW MO w Szczecinie do naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW z 21 VIII 1980 r.; tamże, Szyfrogram nr 4621 Naczelnika Wydziału IV KW MO w Szczecinie do naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW z 22 VIII 1980 r.
- ⁴⁸ Z. Matuszewicz, op. cit., s. 55; M. Szejnert, T. Zalewski, op. cit., s. 152–153; AIPN Sz, 0012/381, t. 4, k. 117.
- ⁴⁹ *Sierpień 80 roku*, op. cit., s. 59; M. Szejnert, T. Zalewski, op. cit., s. 152–153; AIPN Sz, 0012/115/2/CD/1, k. 45–49, Meldunek dzienny Wydziału III A nr 77 z 21 sierpnia 1980 r.
- ⁵⁰ AIPN Sz, 0012/393, t. 14, k. 76.
- ⁵¹ K. Barcikowski, op. cit., s. 171.
- ⁵² P. Zieliński, *Marian Jurczyk. Zły prezydent. Wywiad rzeka*, Szczecin 2008, s. 89; Wypowiedź M. Juszczyka: „Nie partner, lecz przeciwnik. Rozmawiamy z członkami prezydium Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Szczecinie z sierpnia 1980 r. „Jedność” 1981, nr 34.
- ⁵³ Z. Matuszewicz, op. cit., s. 58–59; M. Szejnert, T. Zalewski, op. cit., s. 157–167; *Sierpień 80 roku*, op. cit., s. 72–80; AIPN Sz, 0012/393, t. 14, k. 4–10.
- ⁵⁴ Relacja Stefana Kozłowskiego w zbiorach autora.
- ⁵⁵ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół (1945–1989)*, Kraków 2006, s. 351–356.
- ⁵⁶ Z. Matuszewicz, op. cit., s. 67.
- ⁵⁷ M. Szejnert, T. Zalewski, op. cit., s. 188–189. W późniejszym okresie do grona ekspertów dołączyli następujący prawnicy: Andrzej Zieliński, Mirosław Kwiatkowski, Edmund Kitłowski i Bronisław Ziemianin.
- ⁵⁸ M. Szejnert, T. Zalewski, op. cit., s. 191.
- ⁵⁹ AIPN Sz, 0012/393, t. 15, Relacja Stanisława Wądołowskiego „Spotkanie z Gdańskiem”, k. 101–105; P. Zieliński, *Marian Jurczyk. Zły prezydent. Wywiad rzeka*, Szczecin 2008, s. 90; K. Barcikowski, *U szczytów władzy*, Warszawa 1998, s. 173.
- ⁶⁰ Konflikt o mszę wśród członków MKS był zaskakujący, biorąc pod uwagę fakt, iż już wcześniej odprawiano nabożeństwa na terenie szczecińskich przedsiębiorstw strajkujących w sierpniu 1980 r. Pierwsza msza została odprawiona 22 sierpnia o godz. 13.00 na terenie zajezdni autobusowej WPKM przy ul. Klonowica. AIPN Sz, 0012/225, t. 2, k. 20–21, Informacja dla kierownictwa KW MO z 23 VIII 1980 r.
- ⁶¹ M. Szejnert, T. Zalewski, op. cit., s. 195–204; AIPN Sz, 0012/225, t. 2, k. 24–28, Informacja z 24 VIII 1980 r. W niedzielę 24 VIII 1980 r. odprawiono msze także na terenie: Zakładów Remontowych Odra w Świnoujściu, SSR Parnica, Zakładach Produkcji Kontenerów Unikon, Zarządu Portu Szczecin, Morskiej Stoczni Remontowej w Świnoujściu.
- ⁶² M. Szejnert, T. Zalewski, op. cit., s. 195–204.
- ⁶³ *Ibidem*. W czasie strajku ukazały się trzy numery „Jedności”. Pierwszy datowany na 24 sierpnia ukazał się w poniedziałek 25 VIII 1980 r. z: AIPN Sz, 0012/393, t. 14, k. 56.
- ⁶⁴ M. Szejnert, T. Zalewski, op. cit., s. 201; K. Barcikowski, op. cit. s. 173.
- ⁶⁵ AIPN Sz, 0012/393, t. 15, Kalendarium – 27 VIII 1980 r., k. 24–27.
- ⁶⁶ Z. Matuszewicz, op. cit., s. 69.
- ⁶⁷ *Ibidem*, s. 69.
- ⁶⁸ *Ibidem*, s. 71; P. Zieliński, op. cit., s. 89; *Tajne dokumenty Biura Politycznego...*, s. 60–77; Kazimierz Barcikowski, typując szczeciński MKS jako strukturę, która potencjalnie mogłaby zostać poddana kontroli PZPR,

opierał się na własnej ocenie panującej tam sytuacji. W jego opinii przedstawiała się ona pozytywnie, na co dowodem jest następujący fragment jego wspomnień: „Osobiście sądziłem, że inicjowany proces przemian zmieści się w ramach zreformowanego socjalizmu, a powstający ruch ludzi pracy odegra rolę siły dynamizującej reformy [...] główne hasło w stoczni szczecińskiej brzmiało: socjalizm – tak, wypaczenia – nie. Stocznioowcy sami pilnowali, aby nie pojawiły się hasła antysocjalistyczne. [...] Robotniczy charakter strajku został do jego zakończenia zachowany”. K. Barcikowski, op. cit., s. 178.

⁶⁹ Relacja Edmunda Kitłowskiego w zbiorach autora.

⁷⁰ Z. Matuszewicz, op. cit., s. 75–77; Relacja Edmunda Kitłowskiego w zasobie autora.

⁷¹ „Jedność” nr 4, 27 VIII 1980 r.

⁷² Marian Jurczyk taką wersję zakończenia strajku propaguje od 1981 r. do chwili obecnej, we wszystkich wypowiedziach dotyczących zakończenia strajku. *Między innymi. Nie partner, lecz przeciwnik*, [w:] „Jedność” 1981, nr 34; M. Szejnert, T. Zalewski, op. cit., s. 271; P. Zieliński, op. cit., s. 91.

⁷³ Relacja Edmunda Kitłowskiego w zbiorach autora

⁷⁴ http://www.arcimboldo.pl/index.php?dir=004__Propozycje Propozycje dotyczące zakończenia strajku z 29 VIII 1980 r.

⁷⁵ K. Barcikowski, op. cit., s. 178–179; Relacja Edmunda Kitłowskiego w zbiorach autora; Z. Matuszewicz, op. cit., s. 83.

⁷⁶ Relacja Andrzeja Milczanowskiego z 10 XI 2010 r. w zbiorach autora; Relacja Edmunda Kitłowskiego w zbiorach autora; Relacja Stanisława Wądołowskiego z 10 III 2010 r. w zbiorach autora; Z. Matuszewicz, op. cit., s. 97–98.

DARIUSZ WĘGRZYN Strajk generalny na Podbeskidziu i jego rola w formowaniu się struktur NSZZ „Solidarność” oraz w integracji społeczności województwa bielskiego w początkach 1981 r.

¹ Podbeskidzie to pojęcie nieformalne, odnoszące się do terenów położonych u podnóża zachodniej części Beskidu Zachodniego. Ziemie te w latach 1975–1998 tworzyły obszar województwa bielskiego. W ich obrębie znajdowały się takie miasta, jak np. Bielsko-Biała, Cieszyń, Żywiec, Andrychów, Wadowice, Kęty czy Oświęcim.

² E. Maziarska, *Czy stać nas na ten luksus?*, „Kronika” 2 (228), 9–15 I 1981, s. 2.

³ Województwo bielskie powołano 1 VI 1975 r. W jego skład weszły powiaty bielski i cieszyński z województwa katowickiego oraz oświęcimski, suski, wadowicki, żywiecki i część chrzanowskiego z województwa krakowskiego. Na obszarze ponad 3,7 tys. kilometrów kwadratowych mieszkało pod koniec lat 70. około 800 tys. ludzi, z czego 47% w miastach. W gospodarce społecznej zatrudnionych było 330 tys. osób, z czego 180 tys. w przemyśle. Największym miastem, a zarazem stolicą województwa, była Bielsko-Biała, licząca ponad 160 tys. mieszkańców. Kolejne trzy miasta (Cieszyń, Oświęcim i Żywiec) mieściły się w przedziale od 20 do 50 tys. mieszkańców, trzy następne (Wisła, Sucha Beskidzka i Ustroń) liczyły mniej niż 20 tys. Funkcjonowały także miasta mające wspólną administrację z gminami powyżej 15 tys. osób i były to: Andrychów, Kęty, Skoczów i Wadowice. Zob. *Województwo bielskie – informator*, Bielsko-Biała 1978, s. 4.

⁴ A. Grajewski, A. Kasprzykowski, *Czas próby. Solidarność na Podbeskidziu w latach 1980–2005*, Bielsko-Biała 2006, s. 39–43; G. Staniszevska, *Rowerem przed bezpieczeństwem. Pamiętnik mówiony spisany naprędce przez Jana Pichęta*, Bielsko-Biała 2009, s. 49; A. Kasprzykowski, *Zimowe zwycięstwo*, „Solidarność Podbeskidzia 1980–2010” dodatek do „Tygodnika Solidarność” 25 (1132), 18 VI 2010, s. VI–VII.

⁵ Przedstawiamy Sekcję Interwencji Zarządu Regionu, „Solidarność Podbeskidzia” 23, 5 XI 1981, s. 3, 7; Archiwum Zarządu Regionu Podbeskidzie NSZZ „Solidarność” w Bielsku-Białej (dalej AZR BB), sygn. 908/31. Sprawozdanie z działalności Sekcji Interwencji za okres od dnia 3 VI 1981 do 5 XI 1981, bp.

⁶ Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej AP Kat), KW PZPR Bielsko-Biała. Wydział Organizacyjny, sygn. 1926/267. Informacja KW PZPR Bielsko-Biała, przeznaczona do odczytania w radiowęzłach zakładów pracy, Bielsko-Biała, XI 1980, k. 16–21; J. Kamieniecki, *Postulaty*, „Kronika” 39 (213), 26 IX – 2 X 1980, s. 11.

⁷ Zaczęło się w WPK. Dwadzieścia pięć lat temu w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym w Bielsku-Białej wybuchł strajk. Z Patrycjuszem Kosmowskim, w sierpniu 1980 r. mistrzem zmianowym w WPK, a później przewodniczącym Zarządu Regionu Solidarności, rozmawia Janusz Bargiel, też uczestnik solidarnościowego zrywu, „Kronika Beskidzka” 34 (2535), 25 VIII 2005, s. 4.

⁸ AZR BB, sygn. 908/2A. Komunikat nadzwyczajny NKZ NSZZ „Solidarność” Bielsko-Biała, Bielsko-Biała, 21 XI 1980, bp.; ibidem, sygn. 908/6. Informacja wojewody bielskiego Józefa Łabudka o rozmowach z przedstawicielami regionalnego NSZZ „Solidarność” w Bielsku-Białej i ich żądaniach, bez daty, bp.; Pismo MKZ NSZZ „Solidarność” Bielsko-Biała, do I Sekretarza PZPR Stanisława Kani i Premiera Józefa Pińkowskiego, Bielsko-Biała, 21 XI 1980, kserokopia ze zbiorów Artura Kasprzykowskiego w posiadaniu autora.

- ⁹ AZR BB 908/2A. Komunikat MKZ NSZZ „Solidarność” Bielsko-Biała, nr 2, Bielsko-Biała, 24 XI 1980, bp.
- ¹⁰ Ibidem, 908/2A. Komunikat informacyjny Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego NSZZ „Solidarność” Bielsko-Biała, 26 I 1981, bp.; Ibidem, 908/2A. Komunikaty MKZ NSZZ „Solidarność” – Bielsko-Biała, 24–25 XI 1980, bp.; Z prac komisji, „Solidarność Podbeskidzia” 1 (1), 22 XII 1980, s. 2; AP Kat1926/150, KW PZPR Bielsko-Biała. Wydział Organizacyjny. Chronologia wypadków poprzedzających strajk generalny na terenie województwa bielskiego trwającego nieprzerwanie od 27 I 1981, Bielsko-Biała, II 1981, k. 87; *Diariusz wydarzeń*, „Kronika” 48 (222), 28 XI – 4 XII 1980, s. 9.
- ¹¹ Relacja Marka Wojtasa zebrana przez Artura Kasprzykowskiego, Bielsko-Biała, 4 IX 2009, kopia w posiadaniu autora.
- ¹² Telekonferencja z 27 XI 1980. Dyskutanci – tow. Kazimierz Barcowski oraz towarzysze z Gorzowa, Lublina, Suwałk, Zielonej Góry, Bielska-Białej i Płocka, [w:] *Narady i telekonferencje kierownictwa PZPR w latach 1980–1981*, opracowanie, wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, W. Jankowski, W. Władyka, Warszawa 2004, s. 422.
- ¹³ Archiwum IPN w Katowicach (dalej AIPN Ka) 017/40. Analiza zagrożeń, prognoza i zadań stojących przed Komendą Wojewódzką MO w Bielsku-Białej, Bielsko-Biała, 12 XII 1980, k. 42.
- ¹⁴ AIPN Ka 0025/1233, Informacja nr 4/80 Kontaktu Operacyjnego „Łalka”, Bielsko-Biała, 26 XI 1980, k. 100–101.
- ¹⁵ AZR BB 908/7, Komunikat specjalny MKS NSZZ „Solidarność” Bielsko-Biała, dotyczący ustaleń specjalnej komisji, powołanej do zbadania zarzutów stawianym władzom wojewódzkim przez NSZZ „Solidarność”, Bielsko-Biała, 31 stycznia 1981, bp.; AP Kat, KW PZPR Bielsko-Biała, Wydział Organizacyjny, 1926/150. Teleks z KW PZPR Bielsko-Biała, do KC PZPR. Skrótowe omówienie zarzutów wraz z wyjaśnieniami wojewody, Bielsko-Biała, 5 II 1981, k. 88–89.
- ¹⁶ List MKZ NSZZ „Solidarność” Region Podbeskidzie do Premiera PRL Józefa Pińkowskiego, Bielsko-Biała, 19 I 1981, kserokopia ze zbiorów Artura Kasprzykowskiego w posiadaniu autora.
- ¹⁷ AZR BB 908/2A. Komunikat informacyjny nr 13, Bielsko-Biała, 22 I 1981, bp.; Ibidem, Materiały luźne bez sygnatury. List MKZ NSZZ „Solidarność” Region Podbeskidzie do Premiera PRL Józefa Pińkowskiego, Bielsko-Biała, 23 I 1981, bp.; AIPN Ka 017/40. Analiza sytuacji operacyjno-politycznej, prognoz jej rozwoju i kierunków działań za okres od 15 I 1981 do 15 II 1981, KWMO Bielsko-Biała, 17 II 1981, k. 59–60.
- ¹⁸ AZR BB 804/2A. Komunikat informacyjny nr 2 MKS NSZZ „Solidarność” Region Podbeskidzie, Bielsko-Biała, 26 I 1981, bp.; Uchwała nr 1 MKS NSZZ „Solidarność” Regionu Podbeskidzia, Bielsko-Biała, 26 I 1981, kserokopia w posiadaniu autora.
- ¹⁹ AZR BB, materiały luźne bez sygnatury. Trzy ostatnie dni strajku Podbeskidzia, które zrodziły ludzką godność i wstrząsnęły władzą, Kęty 4–6 II 1981; Tamże, sygn. 908/41. Spisane poza kadrem, bp.
- ²⁰ Z zachowanych materiałów SB wynika, że policja polityczna uważała Tomasza Łagowskiego za osobę osobiście odpowiedzialną za bezpieczeństwo ścisłego kierownictwa MKS. Niewątpliwie Kosmowski przykładał wielką wagę do tego, by echa wydarzeń, które rozgrywały się na sali obrad nie docierały natychmiast do SB. Między innymi sprawdzano często listę obecności, by wykluczyć przebywanie na niej osób postronnych. AIPN Ka 047/1147. Informacja Tajnego Współpracownika „Nowicki”, Bielsko-Biała, 13 II 1981, k. 46.
- ²¹ Relacja Henryka Keniga zebrana przez Artura Kasprzykowskiego, Bielsko-Biała, 10 IX 2009, kopia w posiadaniu autora; AP Kat, KW PZPR Bielsko-Biała. Wydział Organizacyjny 1926/151. Teleks nr 109 z KW PZPR Bielsko-Biała do KC PZPR, Bielsko-Biała, 26 I 1981, k. 78.
- ²² Zob. J. R. Sielezin, *Plaszczyzna konfrontacji politycznej między „Solidarnością” a władzą w latach 1980–1981*, Wrocław 2005, s. 225–236; AIPN Ka 0025/1233. Informacja nr 8/80 Kontaktu Operacyjnego „Łalka”, Bielsko-Biała, 6 II 1980, k. 48–49.
- ²³ AZR BB. 908/2A. Komunikat informacyjny nr 3 MKS NSZZ „Solidarność” Region Podbeskidzie, Bielsko-Biała, 27 I 1981, bp.
- ²⁴ Ibidem, 908/7. Pismo MKS NSZZ „Solidarność” Region Podbeskidzie do KKP „Solidarność”, Bielsko-Biała, 27 I 1981, bp.
- ²⁵ AP Kat, KW PZPR Bielsko-Biała, Wydział Organizacyjny 1926/151. Telex nr 113 z KW PZPR Bielsko-Biała, do KC PZPR, Bielsko-Biała, 27 I 1981, k. 79; Ibidem, sygn. 1926/151. Telex nr 114 z KW PZPR Bielsko-Biała, do KC PZPR, Bielsko-Biała, 27 I 1981, k. 75.
- ²⁶ AZR BB 908/2A. Zastanówmy się, co ważniejsze? Odezwa do robotników Andrychowa, Bielsko-Biała, I 1981, bp.
- ²⁷ Rozpętało się piekło. O początkach „Solidarności” w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym FSM i wątpliwościach, jakie wzbudził strajk generalny na Podbeskidiu z Bogusławem Małotą rozmawia Janusz Bargiel, „Kronika Beskidzka” 1, 5 I 2006, s. 8; AP Kat, KW PZPR Bielsko-Biała, Wydział Organizacyjny, sygn. 1926/151. Telex nr 203, 210 z KW PZPR Bielsko-Biała, do KC PZPR, Bielsko-Biała, 30 I 1981, k. 10, 12;

AZR BB, materiały bez sygnatury, Komunikaty informacyjne MKS NSZZ „Solidarność” Region Podbeskidzie nr 8–9, Bielsko-Biała, 30 I 1981, bp.

- ²⁸ Ciężkie chwile. O ciężkich chwilach podczas wielkiego podbeskidzkiego strajku i pamiętnej nocy 13 XII 1981 r. z psycholog Anną Kamińską, związaną zawodowo ze środowiskiem bielskich włókiarek (przed ćwierćwieczem potężnym, a dziś już nieistniejącym) – rozmawia Janusza Bargiel, „Kronika Beskidzka” 36 (2537), 8 IX 2005, s. 8.
- ²⁹ L. Werpachowski, *Wykuwaliśmy Solidarność. O latach 1980–1982 na Śląsku Cieszyńskim*, Cieszyn 2006, s. 53.
- ³⁰ AP Kat1926/151, KW PZPR Bielsko-Biała, Wydział Organizacyjny. Telex nr 219 z KW PZPR Bielsko-Biała do KC PZPR, Bielsko-Biała, 2 II 1981, k. 17; A. Otczyk, *Strajk*, „Kronika” 6 (232), 6–11 II 1981, s. 1–2.
- ³¹ Ibidem, 1926/151. Tekst dosłowny przemówienia Lecha Wałęsy wygłoszonego po zerwaniu rozmów w dniu 4 II 1981 r. Telex nr 230 z KW PZPR Bielsko-Biała, do KC PZPR, Bielsko-Biała, 4 II 1981, k. 80; Komunikat informacyjny nr 15 MKS NSZZ „Solidarność” Region Podbeskidzie, Bielsko-Biała, 3 II 1981, kserokopia ze zbiorów Artura Kasprzykowskiego w posiadaniu autora.
- ³² Porozumienie zawarte w dniu 6 lutego 1981 r. pomiędzy Komisją Rządową pod przewodnictwem Ministra Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska – ob. Józefem Kępą z Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym NSZZ „Solidarność” Region Podbeskidzie pod przewodnictwem przewodniczącego MKS NSZZ „Solidarność” – Patrycjusza Kosmowskiego, „Kronika” 6 (232), 6–11 II 1981, s. 4; AZR BB 908/2A. Komunikat prasowy MKS NSZZ „Solidarność” Region Podbeskidzie, Bielsko-Biała, 6 II 1981, bp.
- ³³ Porozumienie z 6 II 1981 r., ulotka powielona, Bielsko-Biała, 6 II 1981, kserokopia w posiadaniu autora.
- ³⁴ AP Kat, KW PZPR Bielsko-Biała, Wydział Organizacyjny 1926/151. Telex nr 258 z KW PZPR Bielsko-Biała, do KC PZPR, Bielsko-Biała, 6 II 1981, k. 59.
- ³⁵ A. Kasprzykowski, *Zimowe zwycięstwo...*, s. VII; Sesja WRN. Ustąpienie kierownictwa Urzędu Wojewódzkiego, „Kronika” 6 (232), 6–11 II 1981, s. 4; Stanisław Łuczkiwicz *wojewodą bielskim*, „Kronika” 12 (238), 20–26 III 1981, s. 5; *Nowy prezydent*, „Kronika” 14 (240), 3–9 IV 1981, s. 5.
- ³⁶ Taką tezę stawia Andrzej Grajewski. Zob. A. Grajewski, A. Kasprzykowski, *Czas próby...*, s. 47.

920

DANIEL JACEK SIENKOWIEC Dzieje Solidarności wałbrzyskiej w latach 1980–1981 na tle regionu dolnośląskiego i najważniejszych wydarzeń krajowych

- ¹ J. Eisler, „Polskie miesiące”, czyli kryzys(y) w PRL, Warszawa 2008, s. 98.
- ² Por. dyskusja panelowa *Funkcjonowanie drugiego obiegu wydawniczego*, [w:] *Co nam zostało z tych lat... Opozycja polityczna 1976–1980 z dzisiejszej perspektywy*, red. J. Eisler, Warszawa 2003, s. 25–80.
- ³ M. Szmyczyk, *Papier to broń, a wróg czuwa*, „Gazeta Wyborcza”, dolnośląski dodatek „Wieża Ciśnień”, 30 XI 2007 r.
- ⁴ Sz. Rudka, *Poza cenzurą. Wrocławska prasa bezdebitowa 1973–1989*, Warszawa–Wrocław 2001, s. 193. Por. idem, *Wrocławskie pisma bezdebitowe 1973–1989. Bibliografia*, Wrocław 1992.
- ⁵ *Kartki z PRL. Ludzie, fakty, wydarzenia*, t. II, 1971–1989, red. W. Władysław, Warszawa 2006, s. 189.
- ⁶ W. Misiak, J. Wojtaś, *Ruch strajkowy na Dolnym Śląsku (lipiec, sierpień, wrzesień 1980)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1990, nr 3, s. 372.
- ⁷ (SAR), *Przykładnie ukarać*, „Trybuna Wałbrzyska”, nr 29, 15–21 VII 1980 r.
- ⁸ J. R. Sielezin, *Plaszczyzna konfrontacji politycznej między „Solidarnością” a władzą w latach 1980–1981*, Wrocław 2005, s. 120.
- ⁹ Zob. *Dni Solidarności*, wyb. i red. K. Madoń-Mitzner, Warszawa 2005, s. 21.
- ¹⁰ *Protokół nr 19 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 18 sierpnia 1980 r.*, [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PZPR a „Solidarność” 1980–1981*, oprac. Z. Włodek, Londyn 1992, s. 39.
- ¹¹ *Przemówienie radioowo-telewizyjne sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka*, „Gazeta Robotnicza”, nr 179, 19 VIII 1980.
- ¹² (PAP), *Cena przestojów*, „Gazeta Robotnicza”, nr 180, 20 VIII 1980.
- ¹³ Uniwersytet Wrocławski, Pracownia Dokumentacji i Badań Życia Politycznego [dalej: U. Wr., PDiBŻP] 10782/428, Komunikat nr 3 Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego we Wrocławiu, Wrocław, 29 VIII 1980 r.
- ¹⁴ *15 lat NSZZ Solidarność 1980–1995 ... w regionie wałbrzyskim*, oprac. M. Szczurowska i Z. Senkowski, b.d. i m, s. 5.
- ¹⁵ Z. Senkowski, R. Mechliński, *Wałbrzyska Solidarność. 25 lat NSZZ „Solidarność” w regionie wałbrzyskim*, Wałbrzych 2006, s. 30.
- ¹⁶ J. Skórzyński, M. Pernal, *Gdy niemożliwe stało się możliwe. Kalendarium Solidarności 1980–89*, Warszawa 2005, s. 35.

- ¹⁷ Z. Senkowski, R. Mechliński, op. cit., s. 35.
- ¹⁸ „Trybuna Wałbrzyska”, nr 34, 19–25 VIII 1980 r.
- ¹⁹ W. Suleja, *Kościół na Dolnym Śląsku a „Solidarność”*, „Dolny Śląsk” 1997, nr 4, s. 94.
- ²⁰ *Wejść – nie wejść. Polska 1980–1982: wewnętrzny kryzys, międzynarodowe uwarunkowania. Konferencja w Jachrance 8–10 listopada 1997*, b.m.d., s. 64.
- ²¹ D. Gawin, *Sierpień 1980 w świetle tradycji republikańskiej*, [w:] *Solidarność. Wydarzenie, konsekwencje, pamięć*, Warszawa 2006, s. 56–57.
- ²² T.G. Ash, *Polska rewolucja. Solidarność 1980–1981*, Warszawa 1987, s. 15.
- ²³ M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1979–1981*, Warszawa 2004, s. 243.
- ²⁴ *Światowe reakcje na wydarzenia w naszym kraju*, „Gazeta Robotnicza”, nr 189, 2 IX 1980 r.
- ²⁵ M. Malinowski, *Trudne dni*, „Trybuna Wałbrzyska”, nr 36, 2–8 IX 1980 r.
- ²⁶ R. Kielecki, *Rzecz o rozwadze*, „Trybuna Wałbrzyska”, nr 37, 9–15 IX 1980 r.
- ²⁷ Z. Senkowski, R. Mechliński, op. cit., s. 54.
- ²⁸ Z. Ganowski, *Papierowe zarządzanie*; T. Dudź, *Wnioski zostały przyjęte*; J. Kasprzak, *Wspólny dokument*, „Trybuna Wałbrzyska”, nr 38, 16–22 IX 1980 r.
- ²⁹ W. Romanowski, *Dni przemian w „Thorezie”*, „Trybuna Wałbrzyska”, nr 40, 30 IX – 6 X 1980 r.
- ³⁰ J. Holzer, *Solidarność 1980–1981. Geneza i historia*, Warszawa 1984 r., s. 82.
- ³¹ „Solidarność” zarejestrowana!!!, „Biuletyn Informacyjny”, nr 3–3/80, 5 XI 1980 r., s. 2.
- ³² U. Wr., PDiBŻP, sygn. 612, *Zadania Partii we współdziałaniu z NSZZ „Solidarność”*, Wałbrzych, 1 XII 1980 r., s. 2.
- ³³ *W nowych związkach*, „Trybuna Wałbrzyska”, nr 39, 23–29 IX 1980.
- ³⁴ Z. Senkowski, R. Mechliński, op. cit., s. 67–68.
- ³⁵ J. Skórzyński, M. Pernal, op. cit., s. 44.
- ³⁶ J. Kasprzak, *Protest ludzi w bielei*, „Trybuna Wałbrzyska”, nr 48, 25 XI – 1 XII 1980 r.
- ³⁷ Z. Ganowski, *Lech Wałęsa w Wałbrzychu*, „Trybuna Wałbrzyska”, nr 48, 25 XI – 1 XII 1980 r.
- ³⁸ *Nie ma rady na społeczeństwo. L. Wałęsa w Wałbrzychu*, oprac. A. Matuszkiewicz, „Niezależne Słowo”, nr 22, 3 VII 1981, s. 1 i 8.
- ³⁹ J. Araszkiewicz, „Solidarność” – ’81, „Biuletyn Informacyjny”, nr 9–1/81, 7 I 1981 r., s. 1.
- ⁴⁰ Geneza i historia powstania chłopskich oraz wiejskich struktur dolnośląskiej „Solidarności” zob. S. Dąbrowski, „Solidarność” Rolników Indywidualnych 1976–1981. Geneza, nurty, zarys działalności (Opracowanie analityczne i wybór źródeł), Wrocław 1993, s. 107–126.
- ⁴¹ Por. U. Wr., PDiBŻP 11241/91/1190, H. Kurek-Dudowa, *Strajk głodowy. Świdnica 1981*; F. Gostomczyk, *Byłem przy nich...*, „Niezależne Słowo”, nr 8, 31 III 1981 r., s. 4–5.
- ⁴² *Kazanie wygłoszone podczas Mszy św. odprawionej dnia 30 stycznia 1981 r. w bazylice świdnickiej*, „Niezależne Słowo”, nr 1, 17 II 1981 r., s. 5.
- ⁴³ M. Sośnicki, *Helikopterem do Rzeszowa*, „Niezależne Słowo”, nr 4, 10 III 1981 r., s. 8.
- ⁴⁴ *Uchwala Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność” w Wałbrzychu*, „Niezależne Słowo”, nr 7, 27 III 1981 r., s. 1.
- ⁴⁵ T. Patulski, *Poprzez zmęczenie*, „Niezależne Słowo”, nr 8, 31 III 1981 r., s. 1.
- ⁴⁶ U. Wr., PDiBŻP 6701/87/428, *Spółczesność polskie w warunkach stanu wyjątkowego – przewidywania i zalecenia*, Wrocław 22 III 1981 r.
- ⁴⁷ *Batalia o niezależność*, „Niezależne Słowo”, nr 11, 25 IV 1981 r., s. 1.
- ⁴⁸ A. Stańczak, *Wałbrzych – 3 Maja*, „Niezależne Słowo”, nr 14, 15 V 1981 r., s. 4–5.
- ⁴⁹ *1–3 Maja w województwie wałbrzyskim*, „Trybuna Wałbrzyska”, nr 18, 5–11 V 1981 r.
- ⁵⁰ C. Niewiadomska, *Konstytucja 3 Maja*, „Niezależne Słowo”, nr 12, 1 V 1981 r., s. 4.
- ⁵¹ M. Sośnicki, *Prawybory – czyli koniec świata*, „Niezależne Słowo”, nr 14, 15 V 1981 r., s. 1–2 i 8.
- ⁵² A. Siderska, *Walka o miedzę*, „Solidarność Dolnośląska”, nr 22/36, 28 V 1981 r., s. 8–9.
- ⁵³ Z. Ganowski, *Wybory, wybory...*, „Trybuna Wałbrzyska”, nr 21, 26 V – 1 VI 1981 r.
- ⁵⁴ Idem, *Wałbrzyska Solidarność za Dolnym Śląskiem*, „Trybuna Wałbrzyska”, nr 26, 30 IV – 6 VII 1981 r.
- ⁵⁵ J. Broda, *NSZZ RI „Solidarność” zarejestrowany*, „Solidarność Dolnośląska”, nr 20/34, 14 V 1981 r., s. 1.
- ⁵⁶ Ł. Kamiński, *Panorama dolnośląskiej opozycji*, „Pamięć i Przyszłość” 2010 r., nr 2 (8), s. 12.
- ⁵⁷ M. Sośnicki, *Region – Dolny Śląsk*, „Niezależne Słowo”, nr 23, 10 VII 1981 r., s. 2.
- ⁵⁸ *Rocznica*, „Niezależne Słowo”, nr 31, 3 IX 1981 r.
- ⁵⁹ L. Wałęsa, *Razem znaczymy bardzo wiele*, „Niezależne Słowo”, nr 38, 2 X 1981 r., s. 1.
- ⁶⁰ *Protokół nr 3 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 18 sierpnia 1981 r.*, [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego*, op. cit., s. 452.
- ⁶¹ G. Majchrzak, *Zjazd pod ochroną*, „Polityka”, nr 38, 23 IX 2006 r.

- ⁶² *Skład Krajowej Komisji Rewizyjnej oraz Skład Krajowej Komisji*, „Niezależne Słowo”, nr 41–42, 16–22 X 1981 r., s. 8 i 13.
- ⁶³ W. Dybalska, *Spotkania pod specjalnym nadzorem*, „Gazeta Wyborcza”, dodatek „25 lat Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej”, 7–8 X 2006 r.
- ⁶⁴ *Wyjaśnienie*, „Niezależne Słowo”, nr 43, 23 X 1981 r., s. 2.
- ⁶⁵ *Uchwała*, „Niezależne Słowo”, nr 43, 23 X 1981 r., s. 5. Por. Z. Ganowski, *Gotowość strajkowa w województwie walbrzyskim*, „Trybuna Walbrzyska”, nr 42, 20–26 X 1981 r.
- ⁶⁶ A. Touraine, J. Strzelecki, F. Dubet, M. Wieviorka, *Solidarność. Analiza ruchu społecznego 1980–1981*, [bmw] 1989 r., s. 146.
- ⁶⁷ L. Budrewicz, *Z PRL do Polski. Wspomnienia z niejednego podwórka (1976–1989)*, Wrocław 2008, s. 78.
- ⁶⁸ A. Matuszkiewicz, *Wizyta Arcypasterza*, „Niezależne Słowo”, nr 49, 4 XII 1981 r., s. 4–5.
- ⁶⁹ Z. Senkowski, R. Mechliński, op. cit., s. 108.
- ⁷⁰ Por. *Raport dotyczący represji na Dolnym Śląsku w okresie 13 XII 1981 r. – 31 XII 1989 r.*, Wrocław 1993.
- ⁷¹ *Lista internowanych na Dolnym Śląsku – byłe województwo walbrzyskie*, [w:] *Stan wojenny na Dolnym Śląsku. Lista internowanych, dokumenty, zdjęcia*, oprac. K. Maziej-Choińska i K. Stróżyna, Wrocław 2006, s. 88–90.
- ⁷² *Kobiety internowane. Goldap 1982*, red. E. Rogalewska, Białystok 2009.
- ⁷³ Zob. M. Łopiński, M. Moskit, M. Wilk, *Konspira. Rzecz o podziemnej „Solidarności”*, Gdańsk Warszawa 1989; J. Holzer, K. Leski, *Solidarność w podziemiu*, Łódź 1990; *Solidarność podziemna 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006.

JAROSŁAW NEJA, TOMASZ KURPIERZ Solidarność śląsko-dąbrowska 1980–1981: trudna droga do zjednoczenia

- ¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach (dalej: AIPN Ka), 0103/107, t. 1, Informacja płk. Zygmunta Baranowskiego z-cy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Katowicach dla członka BP KC I sekretarza KW PZPR w Katowicach tow. Zdzisława Grudnia dot. operacyjnego rozpoznania aktualnego stanu nastrojów w środowiskach społecznych i bieżących wydarzeń w województwie katowickim, Katowice, 29 VIII 1980 r., godz. 9.00, k. 39–40; ibidem, godz. 12.00, k. 36; ibidem, godz. 18.00, k. 30–33; Relacja Grzegorza Stawskiego z 2 III 2005 r., w zbiorach Stowarzyszenia Pokolenie; J. Dziadul, M. Kempki, *Zanim padły strzały. Między zdradą a wolnością. Śląsk i Zagłębie 1980–1981*, Siemianowice Śląskie 2006, s. 91–92; A. Małachowski, H. Wutke, „Trzeba rozważyć niesprawiedliwość” – powiedział Palka (Jastrzębie, 28 VIII – 3 IX 1980), „Solidarność Jastrzębie” 1981, nr 16, s. 6–7; A. Kuboszek, B. Muszalska, A. Parma, K. Pomykoł, A. Tomanek, *Nasza Solidarność Jastrzębie. Rok pierwszy*, Jastrzębie Zdrój 2005, s. 12–13.
- ² AIPN Ka, 0103/107, t. 1, Informacja płk. Zygmunta Baranowskiego z-cy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Katowicach dla członka BP KC I sekretarza KW PZPR w Katowicach tow. Zdzisława Grudnia dot. operacyjnego rozpoznania aktualnego stanu nastrojów w środowiskach społecznych i bieżących wydarzeń w województwie katowickim, Katowice, 28 VIII 1980 r., godz. 19.00. Załącznik nr 1. Wykaz ważniejszych wydarzeń i wrogich inicjatyw na terenie województwa katowickiego dnia 28 VIII br. w godz. 11.00–19.00, k. 51; ibidem, Informacja płk. Zygmunta Baranowskiego z-cy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Katowicach dla członka BP KC I sekretarza KW PZPR w Katowicach tow. Zdzisława Grudnia dot. operacyjnego rozpoznania aktualnego stanu nastrojów w środowiskach społecznych i bieżących wydarzeń w województwie katowickim, Katowice, 29 VIII 1980 r., godz. 9.00, k. 39–40; ibidem, godz. 12.00, k. 35; ibidem, 29 VIII 1980 r., godz. 18.00, k. 31–32; ibidem, 30 VIII 1980 r., godz. 9.00, k. 11–12; Relacja L. Waliszewskiego z 19 I 2005 r., w zbiorach Stowarzyszenia Pokolenie; „Ciernie” 1981, nr 14, s. 2; „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 21, s. 3; Z. Zwoźniak, *Jak się rodziła Solidarność Region Śląsko-Dąbrowski 1980–81*, Warszawa 1990, s. 15; J. Jurkiewicz, *Jedna dekada – trzy epoki. 1980–1989. Region Śląsko-Dąbrowski NSZZ „Solidarność” w latach 1980–2005*, [w:] *Droga do niepodległości. Solidarność 1980–2005*, red. A. Borowski, Warszawa 2005, s. IX; „Solidarność Podbeskidzia” 2009, nr 6, s. 1; A. Grajewski, „Solidarność na Podbeskidziu w latach 1980–1988”, [w:] A. Grajewski, A. Kasprzykowski, *Czas próby. Solidarność na Podbeskidziu w latach 1980–2005*, Bielsko-Biała 2006, s. 38.
- ³ AIPN Ka, 0103/107, t. 1, Informacja płk. Zygmunta Baranowskiego, z-cy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Katowicach dla członka BP KC I sekretarza KW PZPR w Katowicach tow. Zdzisława Grudnia dot. operacyjnego rozpoznania aktualnego stanu nastrojów w środowiskach społecznych i bieżących wydarzeń w województwie katowickim, 28 VIII 1980 r., godz. 11.00, k. 44; ibidem, godz. 19.00, k. 36; AIPN Ka, 0103/107, t. 1, Załącznik nr 1, Wykaz ważniejszych wydarzeń i wrogich inicjatyw na terenie województwa katowickiego dnia 28 VIII br. w godz. 9.00–11.00, 28 VIII 1980 r., k. 45; ibidem, Załącznik nr 1, Wykaz ważniejszych wydarzeń i wrogich inicjatyw na terenie województwa katowickiego dnia 28 VIII br. w godz. 11.00–19.00, 28 VIII

- 1980 r., k. 51–52; AIPN Ka, 0103/107, t. 1, Informacja plk. Zygmunta Baranowskiego z-cy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Katowicach dla członka BP KC I sekretarza KW PZPR w Katowicach tow. Zdzisława Grudnia dot. operacyjnego rozpoznania aktualnego stanu nastrojów w środowiskach społecznych i bieżących wydarzeń w województwie katowickim, Katowice, 30 VIII 1980 r., godz. 15.00, k. 17; ibidem, Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego Huty „Katowice”, 31 VIII 1980 r., k. 8–9; AIPN Ka, 0103/174, Informacje na temat sytuacji w Hucie Katowice, 30 VIII 1980 r., k. 1; Relacja Jacka Jagielki z 20 I 2005 r., w zbiorach Stowarzyszenia Pokolenie; Relacja Zbigniewa Kupisiewicza z 16 I 2005 r., w zbiorach Stowarzyszenia Pokolenie; A. Rozpłochowski, „Postawił Ci szubienicę...”. MKZ Katowice 1980–1981. Wspomnienia 1980–1981, t. 1, s. 25, kopia maszynopisu w zbiorach Stowarzyszenia Pokolenie; M. Kobylańska, M. Dendra, 15 gorących dni – czyli narodziny Solidarności, „Wolny Związkowiec” 2005, nr 15, s. 11; J. Jurkiewicz, Jedna dekada, op. cit., s. IX; Z. Zwoźniak, Jak się rodziła Solidarność, op. cit., s. 16; „Wolny Związkowiec” 2005, nr 15, s. 12, 14.
- ⁴ Przebieg negocjacji i tekst protokołu porozumienia zob. szerzej np. „Trybuna Robotnicza”, 4 IX 1980 r.; 18 dni Sierpnia. „Solidarność”, Warszawa 1990, s. 101–105; A. Kuboszek, B. Musiańska, A. Parma, K. Pomykoł, A. Tomanek, Nasza Solidarność, op. cit., s. 15–20; A. Kopeć, Jak obalano socjalizm, Warszawa 1999, s. 304–322, 326–332; idem, Stracone szanse, op. cit., Warszawa 1991, s. 165–183.
- ⁵ AIPN Ka, 0103/107, t. 2, Informacja plk. Zygmunta Baranowskiego z-cy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Katowicach dot. przebiegu sytuacji strajkowej w zakładach pracy województwa katowickiego, Katowice, 4 IX 1980 r., godz. 9.00, k. 440; ibidem, 4 IX 1980 r., godz. 18.40, k. 435; ibidem, 5 IX 1980 r., godz. 12.00, k. 431; Relacja T. Jedynaka z 1 XII 2004 r., w zbiorach Stowarzyszenia Pokolenie.
- ⁶ Archiwum Zarządu NSZZ „Solidarność” Regionu Śląsko-Dąbrowskiego w Katowicach (dalej: AZRŚ-D), Z. 02, t. 275, Porozumienie w sprawie zakończenia strajku w Hucie „Katowice” i warunkach, na jakich to zakończenie następuje zawarte przez Komitet Robotniczy Huty „Katowice” i dyrekcję Huty „Katowice”, Huta Katowice, 4 IX 1980 r., b.p.; AIPN Ka, 0103/107, t. 2, Informacja plk. Zygmunta Baranowskiego z-cy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Katowicach dot. przebiegu sytuacji strajkowej w zakładach pracy województwa katowickiego, Katowice, 5 IX 1980 r., godz. 12.00, k. 423; „Wolny Związkowiec” 2005, nr 15, s. 14.
- ⁷ AZRŚ-D, Z. 02, t. 275, Kopia porozumienia zawartego przez Komisję Rządową powołaną Zarządzeniem nr 39 z 9 IX 1980 r. prezesa Rady Ministrów z Międzyzakładowym Komitetem Robotniczym z tymczasową siedzibą w Hucie Katowice dotyczącego gwarancji realizacji porozumienia zawartego przez MKS w Gdańsku z Komisją Rządową zawartego 31 VIII 1980 r., Huta Katowice, 11 IX 1980 r., b.p.; AIPN Ka, 0103/107, t. 2, Informacja dot. działalności MKR i związanej z tym sytuacji w Hucie „Katowice”, 12 IX 1980 r., k. 366; Z. Kupisiewicz, Porozumienie Katowickie, [w:] Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989, t. 1, Warszawa 2010, s. 360–361.
- ⁸ AIPN Ka, 0103/182, t. 1, Informacja dot. działalności MKR i związanej z tym sytuacji w hucie „Katowice”, 24 X 1980 r., k. 103–104; „Wolny Związkowiec” 1980, nr 14, s. 2; Z. Kupisiewicz, Porozumienia z Huty Katowice, „Wolny Związkowiec” 2005, nr 15, s. 12; J. Jurkiewicz, Jedna dekada, op. cit., s. XI; A. Kopeć, Kto zdradził?, Warszawa 1995, s. 149–176.
- ⁹ Jak powstawaliśmy, „Ciernie” 1981, nr 14, s. 2.
- ¹⁰ J. Jurkiewicz, Jedna dekada, op. cit., s. XII–XIII; T. Gonet, Międzyzakładowe ośrodki Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w regionie śląsko-dąbrowskim, Katowice 2009, s. 158, mps pracy mgr udostępniony przez autora.
- ¹¹ Jak powstawaliśmy, op. cit.
- ¹² J. J. Szczepański, Górnik Polski. Ludzie z pierwszych stron gazet, Warszawa 2005, s. 62.
- ¹³ Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: AP Katowice), Komitet Wojewódzki PZPR w Katowicach (dalej: KW PZPR w Katowicach), Wydział Organizacyjny (dalej: Wyd. Org.), II/195, Wykaz większych zakładów pracy z terenu województwa katowickiego, w których jest tworzony NSZZ, 4 X 1980 r., k. 277.
- ¹⁴ Komisje zakładowe wchodzące w skład jastrzębskiej MKR, według tych danych, pochodziły z województw: bielskiego, katowickiego, konińskiego, krakowskiego, krośnieńskiego, legnickiego, lubelskiego, piotrkowskiego, wałbrzyskiego, warszawskiego, zielonogórskiego, „Dziennik Zachodni”, 13 X 1980 r., s. 3.
- ¹⁵ AIPN Ka, 030/160, Koncepcja i taktyka działań operacyjnych w odniesieniu do MKR Jastrzębie, 31 X 1980 r., k. 16.
- ¹⁶ J. Jurkiewicz, Jedna dekada, op. cit., s. XII; J. J. Szczepański, Górnik Polski, op. cit., s. 68–69; Z. Zwoźniak, Jak się rodziła Solidarność, op. cit., s. 29; „Dziennik Zachodni”, 21 X 1980, s. 1.
- ¹⁷ AIPN Ka, 030/160, Koncepcja i taktyka działań operacyjnych w odniesieniu do MKR Jastrzębie, 31 X 1980 r., k. 16–18; Z. Zwoźniak, Jak się rodziła Solidarność, op. cit., s. 53; T. Gonet, Międzyzakładowe ośrodki, op. cit., s. 107.
- ¹⁸ AIPN Ka, 030/160, Charakterystyka Jarosława Sienkiewicza, 29 XII 1980 r., k. 136.

- ¹⁹ *Ibidem*, Koncepcja i taktyka działań operacyjnych w odniesieniu do MKR Jastrzębie, 31 X 1980 r., 16–18; Z. Zwoźniak, *Jak się rodziła Solidarność*, op. cit., s. 53; T. Gonet, *Międzyzakładowe ośrodki*, op. cit., s. 107.
- ²⁰ A. Rozpłochowski, „Postawił Ci szubienicę...”. MKZ Katowice 1980–1981. *Wspomnienia 1980–1981*, t. 2, s. 35, kopia maszynopisu w zbiorach Stowarzyszenia Pokolenie.
- ²¹ AZRS-D, Z 35, t. 150, A. Rozpłochowski, Sprawozdanie z działalności, Katowice, 29 VI 1981 r., k. 4.
- ²² Relacja Jacka Jagielki, op. cit.; AZRS-D, Z 35, t. 150, A. Rozpłochowski, Sprawozdanie z działalności, Katowice, 29 VI 1981 r., k. 3.
- ²³ „Wolny Związkowiec” 1980, nr 9, s. 2; *ibidem*, nr 11, s. 2; *ibidem*, nr 14, s. 2; *ibidem*, nr 20, s. 2; *ibidem*, nr 22, s. 2.
- ²⁴ *Ibidem*, nr 9, s. 2.
- ²⁵ „Wolny Związkowiec” 1980, nr 25, s. 2; Z. Zwoźniak, *Jak się rodziła Solidarność*, op. cit., s. 40.
- ²⁶ AP Katowice, KW PZPR w Katowicach, Wyd. Org., II/196, Ocena pobytu Lecha Wałęsy w województwie katowickim, Katowice, 22 X 1980, k. 169; *ibidem*, Informacja o przebiegu spotkania Lecha Wałęsy w Hali Widowiskowo-Sportowej w Katowicach, 20 X 1980, k. 124; A. Z., *Rehabilitacja „Spodka”*, „Wolny Związkowiec” 1980, nr 14, s. 1; „Dziennik Zachodni”, 21 X 1980, s. 1; Z. Zwoźniak, *Jak się rodziła Solidarność*, op. cit., s. 31–33.
- ²⁷ AIPN Ka, 030/245, Notatka służbowa pplk. Zbigniewa Chmielewskiego ze spotkania z TW „Cierni” 8 IX 1980 r., 9 IX 1980 r., k. 74–75; Z. Zwoźniak, *Jak się rodziła Solidarność*, op. cit., s. 19.
- ²⁸ AIPN Ka, 030/245, Wykaz KZ NSZZ „Solidarność” zarejestrowanych w RMKZ Bytom, b.d., k. 13–17; *ibidem*, Wykaz zakładów zarejestrowanych w MKR Bytom (stan na 20 IX 1980 r.), b.d., k. 86; *ibidem*, Analiza i ocena działalności ogniw NSZZ „Solidarność”, 28 XI 1980 r., k. 8.
- ²⁹ *Ibidem*.
- ³⁰ AIPN Ka, 030/245, Analiza i ocena działalności ogniw NSZZ „Solidarność”, 28 XI 1980 r., k. 8; Relacja Marka Skwarczyńskiego z 14 II 2005 r., w zbiorach Stowarzyszenia Pokolenie; Relacja Andrzeja Kamy z 18 I 2005 r., w zbiorach Stowarzyszenia Pokolenie; J. Jurkiewicz, *Jedna dekada*, op. cit., s. XIII–XIV.
- ³¹ „Ciernie” 1981, nr 14, s. 2–4; Relacja Leszka Waliszewskiego, op. cit.
- ³² AIPN Ka, 103/107, t. 2, Informacja plk. Zygmunta Baranowskiego z-cy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Katowicach dot. przebiegu sytuacji strajkowej w zakładach pracy województwa katowickiego, Katowice, 2 IX 1980 r., godz. 14.00, k. 456; *ibidem*, 0103/174, t. 5, Informacja o „Fabud” Siemianowice, b.d., k. 62; Z. Zwoźniak, *Jak się rodziła Solidarność*, op. cit., s. 17; *XX lat „Solidarność”*, op. cit., s. 30; J. Jurkiewicz, *Jedna dekada*, op. cit., s. XIV; T. Gonet, *Międzyzakładowe ośrodki*, op. cit., s. 173–176.
- ³³ Nieco inne liczby podają dokumenty partyjne – ok. 172 tys. strajkujących z 250 zakładów, w tym 52 kopalnie AP Katowice, KW PZPR, Wyd. Org., II/195, Informacja o przebiegu strajku ostrzegawczego w województwie katowickim, Katowice, 3 X 1980 r., k. 265–266; *ibidem*, Informacja o przebiegu strajku ostrzegawczego w województwie katowickim, Katowice, 6 X 1980 r., k. 289–290; AIPN Ka, 0103/107, t. 2, Informacja dot. przebiegu akcji strajkowej w zakładach pracy woj. katowickiego, 4 X 1980 r., k. 53–54.
- ³⁴ „Wolny Związkowiec” 1980, nr 11, s. 2.
- ³⁵ Z. Zwoźniak, *Jak się rodziła Solidarność*, op. cit., s. 26, 41, 46.
- ³⁶ „Trybuna Robotnicza”, 27–28 IX 1980. Treść wywodów sekretarza pozostawała nieznana opinii publicznej aż do marca 1981 r., kiedy ujawnił je „Wolny Związkowiec”, publikując na swoich łamach stenogram zapisu magnetofonowego fragmentów wystąpienia Żabińskiego („Wolny Związkowiec” 1981, nr 13, s. 2; nr 14, s. 2). Całość stenogramu wystąpienia zob. w: AIPN Ka, 0103/110, Tekst wystąpienia członka BP KC, I sekretarza KW PZPR w Katowicach tow. Andrzeja Żabińskiego na spotkaniu z kierowniczym aktywnym MO i SB woj. katowickiego, 26 IX 1980 r., b.d., k. 65–83. Fragmenty wystąpienia spisane z taśmy, zredagowane i opublikowane w wymienionych numerach „Wolnego Związkowca”, w kilku miejscach zawierają opuszczenia i różnią się nieznacznie stylistycznie od tekstu przechowywanego w AIPN w Katowicach.
- ³⁷ AIPN Ka, 030/159, Plan działań operacyjnych do sprawy obiektowej kryptonim „Rezydencja” nr 45639, 27 X 1980 r., k. 7.
- ³⁸ AIPN Ka, 0103/182, t. 1, Informacja dot. działalności MKR i związanej z tym sytuacji w Hucie „Katowice”, 5 XI 1980 r., k. 132; *ibidem*, Informacja dot. działalności MKR i związanej z tym sytuacji w Hucie „Katowice”, 6 XI 1980 r., k. 134; A. Rozpłochowski, „Postawił Ci szubienicę...”, t. 1, s. 34–36; E. A. Szczepańska, *Zanim wybaczę. Pamiętnik walki i zdrady*, Zakrzewo 2009, s. 155 i n.; Z. Zwoźniak, *Jak się rodziła Solidarność...*, s. 41, 46, 56, 73–74, 89–90; „Wolny Związkowiec”, 1980, nr 20; s. 2. Inicjatorką powołania Ośrodka Prac Społeczno-Zawodowych była Janina Jadwiga Chmielewska (Relacja Janiny Jadwigi Chmielewskiej z 21 XII 2004 r., w zbiorach Stowarzyszenia Pokolenie).
- ³⁹ J. J. Szczepański, *Górniki Polski*, op. cit., s. 78; T. Gonet, *Międzyzakładowe ośrodki*, op. cit.; Z. Zwoźniak, *Jak się rodziła Solidarność*, op. cit., s. 51–52, 62.

- ⁴⁰ Relacja Grzegorza Stawskiego z 13 IV 2005 r., w zbiorach Stowarzyszenia Pokolenie; J. Dziadul, M. Kempski, *Zanim padły strzały*, op. cit., s. 112–114. Szerzej o konflikcie w MKR zob. np. J. J. Szczepański, *Górniki Polski*, op. cit., s. 81–90; Z. Zwoźniak, *Jak się rodziła Solidarność*, op. cit., s. 77–79; S. Skotnica, *Działalność duszpasterska a polityczno-społeczne postawy robotników w Jastrzębiu w latach 1980–1981*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1992/1993, nr 25/26, s. 139; J. Jurkiewicz, *Jedna dekada*, op. cit., s. XVI–XVII.
- ⁴¹ Ośrodek Karta w Warszawie, Archiwum „Solidarności”, A 12.20, W sprawie wolnej soboty, MKR-KZ NSZZ Solidarność w Jastrzębiu Zdroju, 7 I 1981, k. 37–38; AZRŚ-D, 184, Uchwała nr 1 MKR NSZZ „Solidarność” w Jastrzębiu Zdroju, 24 I 1981, bp; J. Jurkiewicz, *Jedna dekada*, op. cit., s. XV; Z. Zwoźniak, *Jak się rodziła Solidarność*, op. cit., s. 69–70.
- ⁴² Relacja Leszka Waliszewskiego, op. cit.
- ⁴³ Ośrodek Karta, Archiwum „Solidarności”, A/12.20, Protokół porozumienia [MKZ Bytom, MKR Jastrzębie, MKZ Tychy], 16 II 1981 r., k. 58–59; ibidem, Protokół z posiedzenia ZR NSZZ „Solidarność” Śląska i Zagłębia 22 II 1981 r., k. 61; A. Kuboszek, B. Musiała, A. Parma, K. Pomykoł, A. Tomanek, *Nasza Solidarność*, op. cit., s. 23; J. Jurkiewicz, *Jedna dekada*, op. cit., s. XVI; Z. Zwoźniak, *Jak się rodziła Solidarność*, op. cit., s. 74–75, 85, 87–89.
- ⁴⁴ AIPN Ka, 0103/107, t. 7, Informacja dot. przebiegu strajku ostrzegawczego w dniu 27 III br. na terenie woj. katowickiego z 27 III 1981, k. 375–376; AP Katowice, Komitet Miejski w Katowicach, Egzekutywa, 25, Protokół z egzekutywy z 23 III 1981, k. 15–16; *Jedna dekada*, op. cit., s. XVII; Z. Zwoźniak, *Jak się rodziła Solidarność*, op. cit., s. 104–106.
- ⁴⁵ Relacja Andrzeja Kamy z 18 I 2005, w zbiorach Stowarzyszenia Pokolenie; Relacja Marka Skwarczyńskiego z 14 II 2005 r., w zbiorach Stowarzyszenia Pokolenie; Z. Zwoźniak, *Jak się rodziła Solidarność*, op. cit., s. 109; J. Jurkiewicz, *Jedna dekada*, op. cit., s. XVII–XVIII.
- ⁴⁶ Z. Zwoźniak, *Jak się rodziła „Solidarność”*, op. cit., s. 140; „Solidarność Jastrzębie” 1981, nr 8.
- ⁴⁷ Początkowo Komisja Organizacji Wyborów wystawiła 986 mandatów, ostatecznie – jak się okazało podczas II tury WZD – uprawnionych do głosowania było 1172 delegatów.
- ⁴⁸ Z. Zwoźniak, *Jak się rodziła „Solidarność”*, op. cit., s. 146–148.
- ⁴⁹ Sylwetki kandydatów zob. np. w: Kandydaci na Przewodniczącego Zarządu Regionu, „Solidarność Jastrzębie”, 21 VII 1981 r., nr 11.
- ⁵⁰ Zob. np. AZRŚ-D, Z 35, t. 150, Sprawozdanie z działalności [MKZ Katowice], 29 VI 1981 r., s. 1–17; Z. Barczyk, *Wybór taktyki*, „Solidarność Jastrzębie” 1981, nr 11; Z. Zwoźniak, *Jak się rodziła Solidarność*, op. cit., s. 148–159.
- ⁵¹ AIPN Ka, 030/160, Pismo naczelnika Wydziału III „A” ppłk. Władysława Fabiana do naczelnika Wydz. III Dep. III „A” MSW, 5 VI 1981 r., k. 125; AIPN Ka, 030/166, Zakres działań oraz główne kierunki pracy operacyjnej Wydziału III „A” w związku z wyborami do Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność”, 7 VII 1981 r., k. 11–12; ibidem, Informacja dot. działań operacyjnych w stosunku do Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność”, 30 VII 1981 r., k. 31–33; AIPN Ka, 043/981, t. 1, Plan działań operacyjnych w stosunku do figuranta sprawy operacyjnego] rozpracowania krypt. „Lider”, 15 VII 1981 r., k. 64–66; J. Jurkiewicz, *Jedna dekada*, op. cit., s. XV.
- ⁵² Wybrano także 19-osobową Komisję Rewizyjną (z przewodniczącym Krzysztofem Rajpertem na czele) oraz 106 delegatów regionu na Zjazd Krajowy. AZRŚ-D, Z 46, t. 2, Dokumenty I Walnego Zebrania Delegatów, IX 1981, Komisja Rewizyjna Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, s. 36; ibidem, Z 04A, t. 284, Zarząd w statystyce, telex, bp.; Z. Zwoźniak, *Jak się rodziła Solidarność*, op. cit., s. 163–164 (tam kilka nazwisk z błędną pisownią); Relacja L. Waliszewskiego, op. cit.; Relacja A. Rozpłochowskiego z 9 II 2005 r., w zbiorach Stowarzyszenia Pokolenie; Relacja J. J. Chmielowskiej, op. cit.; Relacja A. Kamy, op. cit.; J. Jurkiewicz, *Jedna dekada*, op. cit., s. XVIII–XIX; Z. Zwoźniak, *Jak się rodziła Solidarność*, op. cit., s. 159–167.
- ⁵³ AIPN Ka, 030/166, Zakres działań oraz główne kierunki pracy operacyjnej Wydziału III „A” w związku z wyborami do Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność”, 7 VII 1981 r., k. 12; ibidem, Informacja dot. działań operacyjnych w stosunku do Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność”, 30 VII 1981 r., k. 35–36.
- ⁵⁴ AZRŚ-D, Z 46, t. 2, Dokumenty I Walnego Zebrania Delegatów, wrzesień 1981 r., Uchwała nr 1 z 1 VIII 1981 r. w sprawie struktury organizacyjnej oraz zasad funkcjonowania władz NSZZ „Solidarność” Region Śląsko-Dąbrowski, Uchwała o ostatecznym połączeniu organizacyjnym Region Śląsko-Dąbrowski, Uchwała w sprawie budynku po byłej WRZZ w Katowicach, Uchwała nr 2 z 28 VII 1981 r. w sprawie gospodarki finansowej NSZZ „Solidarność” Region Śląsko-Dąbrowski, s. 3–9, 19.
- ⁵⁵ Cyt. za: Z. Zwoźniak, *Jak się rodziła Solidarność*, op. cit., s. 217.
- ⁵⁶ Ibidem, s. 219.
- ⁵⁷ Ibidem, s. 220–221; *XX lat „Solidarności”*, op. cit., s. 79–80; A. Jawor, „II WZD Katowice”, [w:] *Encyklopedia Solidarności* (w druku); J. Jurkiewicz, *Jedna dekada*, op. cit., s. XXIII–XXIV.

KRZYSZTOF LESIAKOWSKI Zanim powstała Solidarność. Strajki w MPK w Łodzi 1946, 1957, 1980

926

- ¹ Ł. Kamiński, *Strajki robotnicze w Polsce w latach 1945–1948*, Wrocław 1999, s. 108; J. Chumiński, *Ruch zawodowy w Polsce w warunkach kształtującego się systemu totalitarnego 1944–1956*, Wrocław 1999, s. 270.
- ² Szerzej na ten temat: K. Lesiakowski, *Strajki robotnicze w Łodzi 1945–1976*, Łódź 2008, s. 84–87.
- ³ Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej (AIPN) w Warszawie (Wa), Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, 335, Raport dekadowy WUBP Łódź za okres 10–30 V 1946 r., [VI 1946 r.], k. 12. O fali strajków w maju 1946 r. zob. także: Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, 803, Notatka w sprawie sytuacji strajkowej, 29 V 1946 r., k. 10; Archiwum Państwowe w Łodzi (APŁ), KŁ PPR, 34, Telefonogram nadany do Warszawy, 21 V 1946 r., k. 4; APŁ, Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), 164, Sprawozdanie z działalności Wydziału Zawodowego Dzielniczy Fabryczna PPS za miesiąc maj 1946 r., 4 VI 1946 r., k. 27.
- ⁴ *Rocznik statystyczny Miasta Łodzi 1945–1947*, Łódź 1949, s. 267.
- ⁵ K. Lesiakowski, op. cit., s. 89.
- ⁶ Ibidem, s. 92.
- ⁷ Ibidem.
- ⁸ AIPN w Łodzi (Łd), 12/794, t. 3, Strajk tramwajarzy – raport Romana Malinowskiego, naczelnika Wydziału IV WUBP w Łodzi, 1946 r., k. 4.
- ⁹ AAN, Komitet Centralny (KC) PPR, 295/IX–206, Sprawozdanie Komitetu Wojewódzkiego (KW) PPR w Łodzi za okres 1 V – 25 VII 1946 r., 26 VII 1946 r., k. 2; APŁ, KŁ PPR, 107, Sprawozdanie z działalności Wydziału Przemysłowego KŁ za miesiąc maj, 1946 r., k. 54.
- ¹⁰ APŁ, KŁ PPR, 10, Przebieg strajku tramwajarzy w Łodzi, 29 V 1946 r., k. 92.
- ¹¹ W starszej literaturze podawano liczbę 56 aresztowanych, jednocześnie akcentując, iż rzekomo był to pierwszy w Polsce pod rządami komunistów przypadek zastosowania tego typu represji wobec strajkujących [S. Ciesielski, *Protesty i strajki robotników w Polsce w latach 1945–1948 (w świetle informacji i sprawozdań instancji i organizacji PPR)*], „Zeszyty Naukowe Wojskowej Akademii Politycznej” 1988, nr 3, s. 89).
- ¹² AAN, KC PPR, 295/II–6, Protokół Plenum KC PPR, 2 VI 1946 r., k. 58.
- ¹³ APŁ, Zarząd Miejski w Łodzi – Wydział Przedsiębiorstw Miejskich, 69, Układ zbiorowy pracy, 1 VI 1946 r., k. 23.
- ¹⁴ APŁ, KŁ PZPR, 1111, Notatka służbowa dotycząca MPK, 13 III 1957 r., k. 1; ibidem, 1303, Informacja o sytuacji w MPK w dni świąteczne, 23 IV 1957 r., k. 206.
- ¹⁵ J. H. Wiśniewski, *Stłumienie tramwajarskiej rewolty w 1957 roku. Zapomniany strajk*, „Kronika Miasta Łodzi” 2003, nr 2, s. 87.
- ¹⁶ APŁ, KŁ PZPR, 907, Informacja o sytuacji strajkowej w Łodzi w okresie 1 I – 15 VII, 19 VII 1957 r., k. 55.
- ¹⁷ „Dziennik Łódzki”, 13 VIII 1957 r., s. 2.
- ¹⁸ „Głos Robotniczy”, 13 VIII 1957 r., s. 1; „Dziennik Łódzki”, 14 VIII 1957 r., s. 1.
- ¹⁹ W. Źródłak, *Zapomniany strajk*, „Tramwajarz Łódzki” 1981, nr 13, s. 7; AIPN Łd, 10/456 t. 1, Analiza dotycząca sytuacji strajkowej w MPK, 14 VIII 1957 r., k. 274, 281–282.
- ²⁰ *XX rocznica strajków chłopskich. Przemówienie wygłoszone 17 VIII 1957 r. na centralnej akademii w Krakowie*, [w:] Władysław Gomułka. *Przemówienia październik 1956 – wrzesień 1957*, Warszawa 1957, s. 466.
- ²¹ Pod Łodzią faktycznie gromadziły się siły Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW). Natomiast ruchy wojsk sowieckich mogły jedynie dotyczyć obecności jednostki lotniczej ZSRR na lotnisku w Łasku. Według informacji przedstawionej podczas posiedzenia Egzekutywy KŁ PZPR 26 VIII 1957 r., aby nie zaogniać nastrojów, z chwilą wybuchu strajków zdecydowano o opuszczeniu przez nią tego terenu (APŁ, KŁ PZPR, 313, Protokół nr 26/57 z posiedzenia Egzekutywy KŁ, 26 VIII 1957 r., k. 5).
- ²² AIPN Wa, 0122/8, Sprawozdanie z przebiegu strajku załogi MPK w m. Łodzi w dniach 12–14 VIII 1957 r. i działaniach MO w dniach 10–14 VIII 1957 r., 29 VIII 1957 r., k. 8.
- ²³ Ibidem, k. 9–10; Zob. też: M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego 1945–1965*, Warszawa 1984, s. 270.
- ²⁴ AIPN Wa, 0122/8, Sprawozdanie z przebiegu, op. cit., k. 12. Zob. też: J. H. Wiśniewski, op. cit., s. 88.
- ²⁵ APŁ, PRNmŁ, 71, Protokół nr VI/57 sesji Rady Narodowej m. Łodzi, 5 IX 1957 r., k. 13; AAN, KC PZPR, 237/VI–3275, Protokół posiedzenia plenarnego KŁ PZPR, 27 VIII 1957 r., k. 128. Zob. też: W. Źródłak, op. cit., s. 7.
- ²⁶ AIPN Wa, 0122/8, Sprawozdanie z przebiegu, op. cit., k. 13–15; AIPN Łd, 10/456 t. 1, Analiza dotycząca sytuacji, op. cit., k. 273–274.

- ²⁷ „Głos Robotniczy”, 14 VIII 1957 r., s. 1.
- ²⁸ AIPN Wa, 0122/8, Do tramwajarzy łódzkich, (13 VIII 1957 r.), k. 168.
- ²⁹ AIPN Łd, 10/57, Streszczenie sprawy przeciwko Lechowi Jagielskiemu i innym, (1957 r.), k. 13.
- ³⁰ Szerzej o przygotowaniach i przebiegu likwidacji strajku tramwajarzy zob.: K. Lesiakowski, op. cit., s. 240–243.
- ³¹ AIPN Wa, 0122/8, Sprawozdanie z przebiegu, op. cit., k. 20–21; AIPN Łd, 10/456, t. 1, Wykaz zatrzymanych pracowników MPK w dniu 14 VIII 1957 r. w czasie akcji interwencyjnej, (VIII 1957 r.), k. 286–287; J. H. Wiśniewski, op. cit., s. 90.
- ³² *XX rocznica strajków chłopskich*, op. cit., k. 466.
- ³³ APŁ, KŁ PZPR, 711, Protokół posiedzenia Sekretariatu KŁ, 19 VIII 1957 r., k. 1; ibidem, 313, Protokół nr 26, op. cit., k. 6; AIPN Wa, 0122/8, Sprawozdanie z przebiegu, op. cit., k. 22–24.
- ³⁴ APŁ, KŁ PZPR, 313, Protokół nr 26, op. cit., k. 7; ibidem, 314, Protokół nr 29/57 posiedzenia Egzekutywy KŁ, 13 IX 1957 r., k. 10–11.
- ³⁵ AIPN Łd, 10/57, Notatka z przebiegu rozprawy przeciwko byłym pracownikom MPK w Łodzi, 23 XI 1957 r., k. 29; ibidem, Streszczenie sprawy przeciwko Czesławowi Zajacowi, 17 IX 1957 r., k. 32.
- ³⁶ A. Paczkowski, *Strajki, bunty, manifestacje jako „polska droga” przez socjalizm*, Poznań 2003, s. 70.
- ³⁷ AIPN Łd, 10/457 t. 1, Notatka służbowa zawierająca wykaz osób uznanych za podburzające w przeszłości załogi niektórych zakładów z terenu Łodzi, 7 X 1959 r., k. 16–18.
- ³⁸ APŁ, KŁ PZPR, 32, Informacja nr 100/80 dot[ycząca] przerw w pracy w ŁZPB im. Obrońców Pokoju, 5 VIII 1980, k. 27; ibidem, Informacja nr 101/80 dot[ycząca] przerw w pracy w ŁZPB im. Obr[oi]ców Pokoju, 5 VIII 1980, k. 28; ibidem, Wykaz zakładów, w których wystąpiły przerwy w pracy, [wrzesień 1980], k. 1; ibidem, Informacja nr 106/80 dotycząca przerw w pracy w łódzkich zakładach, 9 VIII 1980, k. 33. Zob. też: K. Lesiakowski, *Strajki robotnicze w Łodzi 1957–1980*, [w:] *Opozycja i opór społeczny w Łodzi 1956–1981*, Warszawa 2003, s. 38–39.
- ³⁹ O postulatach robotników patrz też: G. Matuszak, *Łódzcy robotnicy w konfliktach 1970–71 i 1980 roku*, [w:] *Postawy i wartości w okresie konfliktu społecznego*, red. S. Dzięcielska-Machnikowska, Łódź 1985, s. 56–58.
- ⁴⁰ APŁ, KŁ PZPR, 32, Informacja nr 127/80 dot[ycząca] aktualnej sytuacji w województwie, 29 VIII 1980 r., k. 55.
- ⁴¹ P. Ossowski, *Łódzka komunikacja tramwajowa w latach 1945–1992*, Łódź 2009, k. 203 (maszynopis pracy magisterskiej przechowywanej w Katedrze Historii Polski Współczesnej Uniwersytetu Łódzkiego).
- ⁴² Ibidem.
- ⁴³ AIPN Łd, 88/1, Meldunek końcowy do sprawy operacyjnego sprawdzenia „Zaplecze” na temat sytuacji panującej w MPK w Łodzi, 10 IV 1981 r., k. 54.
- ⁴⁴ Ibidem; W. Domagalski, *Kartki Trautmana. Strajk w MPK i powstanie łódzkiej Solidarności*, Łódź 2005, s. 43; APŁ, KŁ PZPR, 462, Dalekopis 260, 25 VIII 1980 r., k. 34.
- ⁴⁵ Ur. 1948, współzałożyciel NSZZ „Solidarność” w MPK oraz członek Zarządu Regionu Ziemia Łódzka. W stanie wojennym internowany, po zwolnieniu współorganizator jednej z grup podziemnych kontrolowanych przez bezpieczeństwo. W latach 1982–1986 tajny współpracownik SB o pseudonimie „Brodacz”. W 1986 r. wyjechał do Szwecji (*Stan wojenny w Regionie Łódzkim w dokumentach Służby Bezpieczeństwa*, oprac. M. Kopczyński i R. Rąbiega, Warszawa–Łódź 2008, s. 238).
- ⁴⁶ W. Domagalski, op. cit., s. 44.
- ⁴⁷ Ur. 1949 r. w Łodzi, wykształcenie zawodowe, 1974–1981 zatrudniony w MPK w Łodzi. Członek Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, a w latach 1977–1981 PZPR. Od 1980 r. przewodniczący Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” Łódź, od 1981 r. przewodniczący Zarządu Regionu Ziemia Łódzka, członek Prezydium Komisji Krajowej. Internowany 13 XII 1981 r., a wkrótce skazany na 4,5 roku więzienia. Zwolniony na mocy amnestii w 1984 r. Współorganizował Grupę Roboczą Komisji Krajowej, a w 1988 r. reaktywował Zarząd Regionu Ziemia Łódzka, któremu przewodniczył (K. Lesiakowski, *Andrzej Słowik*, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, Warszawa 2000, s. 318–319).
- ⁴⁸ Około 500 osób przed godz. 12.00 (APŁ, KŁ PZPR, 642, Sytuacja społeczno-polityczna w województwie łódzkim, 1980 r., k. 46).
- ⁴⁹ AIPN Łd, 10/977, t. 4, Informacja dzienna dot[ycząca] sytuacji na terenie Łodzi, 27 VIII 1980 r., k. 54.
- ⁵⁰ B. Czuma, *Historia łódzkiej „Solidarności” (III)*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej” 1990, nr 8, s. 5.
- ⁵¹ „Głos Robotniczy”, 27 VIII 1980 r., s. 1.
- ⁵² „Express Ilustrowany”, 27 VIII 1980 r., s. 2.
- ⁵³ W. Domagalski, op. cit., s. 51–53; AIPN Łd, 10/977, t. 4, Informacja dzienna dot[ycząca], op. cit., k. 54–55.

- ⁵⁴ Został on niezwłocznie aresztowany (AIPN Łd, 10/974, t. 2, Ocena stanu bezpieczeństwa wewnętrznego województwa łódzkiego miejskiego w sierpniu 1980 r., 8 IX 1980 r., k. 107). Zatrzymano też innego łódzkiego opozycjonistę Zbigniewa Siemińskiego – znaleziono u niego ulotki otrzymane ze Szczecina, które – według SB – zamierzał rozkolportować wśród pracowników MPK (10/977, t. 4, Informacja dzienna dot[ycząca], op. cit., k. 57–58).
- ⁵⁵ A. Słowik, *Tworzenie struktur NSZZ „Solidarność” w Łodzi. Sierpień 1980 – grudzień 1981*, [w:] *Z dziejów NSZZ „Solidarność” w Regionie Ziemi Łódzkiej. Materiały sesji popularnonaukowej*. Łódź, 29 września 2000 r., Łódź 2001, s. 99.
- ⁵⁶ W. Domagalski, op. cit., s. 55.
- ⁵⁷ *Wspomnienie tamtych dni*, Łódź (Tymczasowa Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy MPK) 1987, s. 5–6; Według innych źródeł postulaty gdańskie zgłoszono pierwszy raz w zajezdni Helenówek już pierwszego dnia strajku (APL, KŁ PZPR, 642, Postulaty zgłoszone na Helenówku, 26 VIII 1980 r., k. 45).
- ⁵⁸ W. Domagalski, op. cit., s. 59–62.
- ⁵⁹ W. Żródlak, op. cit., s. 7.
- ⁶⁰ APL, KŁ PZPR, 32, Informacja nr 125/80, 28 VIII 1980 r., k. 53; ibidem, 462, Informacja nr IV/31/80, 27 VIII 1980 r., k. 36. Zob. też: AIPN Łd, 10/977, t. 4, Informacja dzienna dot[ycząca], op. cit., k. 56.
- ⁶¹ AIPN Łd, 10/977, t. 4, Informacja dzienna dot[ycząca] sytuacji na terenie województwa łódzkiego, 29 VIII 1980 r., k. 61.
- ⁶² APL, KŁ PZPR, 32, Informacja nr 129/80, 30 VIII 1980 r., k. 56.
- ⁶³ AIPN Łd, 88/1, Meldunek końcowy do sprawy, op. cit., k. 55.
- ⁶⁴ Według danych SB było to godzinę później, czyli około 20.00 (ibidem).
- ⁶⁵ W. Domagalski, op. cit., s. 63–64.
- ⁶⁶ Według danych partyjnych od 4 do 31 sierpnia w fabrykach Łodzi nie pracowało 16,4 tys. osób. W MPK – 2500, w ZPD Olimpia – 1000, w ZPB im. Marchlewskiego – 900 zatrudnionych. W pozostałych zakładach od kilkudziesięciu do kilkuset osób.

AGNIESZKA KAMIŃSKA Strajk w Świdniku w lipcu 1980 r.

- ¹ M. Dąbrowski, *Świdnicki Lipiec*, Świdnik 2005, s. 11–12.
- ² Ibidem, s. 11–12.
- ³ M. Ciebień, *W poszukiwaniu klucza odnowy*, „Głos Świdnika” 1980, nr 4, s. 3.
- ⁴ A. Bondos, *Indoktrynacja załogi*, „Głos Świdnika” 1968, nr 5, s. 1.
- ⁵ Idem, *Solidarność przede wszystkim*, „Pismo Związkowe WSK PZL-Świdnik” 1981, nr 12, s. 2.
- ⁶ A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 578.
- ⁷ A. Paczkowski, *Strajki, bunt, manifestacje jako „polska droga” przez socjalizm*, Poznań 2003, s. 108.
- ⁸ W. Roszkowski, *Historia Polski 1914–1918*, Warszawa 1999, s. 360; A. Paczkowski, op. cit., s. 109.
- ⁹ Jeden z pracowników zakładu tak zapamiętał ten dzień: „Okolo godziny 9-tej po drodze do budynku technicznego doszły mnie fragmenty prowadzonej rozmowy przez dwóch technologów: wieść nieomal hiobowa... jednak stoi. Ponoć robotnicy przerwali pracę na znak protestu przeciw drożyznie artykułów w barach. Pada wreszcie męska decyzja przerywamy robotę na znak jedności z pracownikami fizycznymi z jednoczesnym powiadomieniem Kierownictwa Działu”. Z. Puczek, *Patrzac wstecz. Świdnik Lipiec 1980*, „Biuletyn Informacyjny WSK PZL Świdnik” 1981, nr 33, s. 4.
- ¹⁰ M. Dąbrowski, *Świdnicki Lipiec*, op. cit., s. 32.
- ¹¹ Z. Puczek, *Patrzac wstecz*, op. cit., s. 4.
- ¹² M. Dąbrowski, op. cit., s. 33.
- ¹³ P. P. Gach, *Stąd ruszyła lawina*, Lublin 2006, s. 76.
- ¹⁴ S. Jadczak, *Diariusz lipcowych dni*, „Miesiące. Przegląd Związkowy” 1981, nr 1, s. 55–56.
- ¹⁵ Z. Puczek, *Patrzac wstecz*, op. cit., s. 5; M. Dąbrowski, op. cit., s. 94.
- ¹⁶ P. P. Gach, *Stąd ruszyła lawina*, op. cit., s. 75; A. Niewczas, *Kalendarium Lubelskiego Lipca*, „Miesiące. Przegląd Związkowy” 1981, nr 1, s. 5.
- ¹⁷ Ibidem.
- ¹⁸ A. Niewczas, op. cit., s. 6; M. Dąbrowski, op. cit., s. 96.
- ¹⁹ Ibidem, s. 37; P. P. Gach, op. cit., s. 76–77.
- ²⁰ W. Chudy, *Relacje-dokumenty*, „Miesiące. Przegląd Związkowy” nr 1, s. 14, 29; A. Listowska, *Cztery dni które wstrząsnęły Lubelszczyzną*, „Głos Świdnika” 1990, nr 25, s. 4.
- ²¹ M. Dąbrowski, op. cit., s. 39.
- ²² Ibidem, s. 42.
- ²³ Z. Puczek, *Wspomnienia z pierwszego strajku*, „Miesiące. Przegląd Związkowy” 1981, nr 1, s. 48–51.

- ²⁴ „Jesteśmy zresztą cały czas pod baczna obserwacją i nasłuchem. W pewnym momencie stojący na uboczu młodzi pracownicy zwracają uwagę na pewnego osobnika, niczym zresztą nie różniącego się wyglądem od pozostałych członków załogi, poza tym, że zbyt często przypalał sobie dużych rozmiarów zapalniczką i tak już palącego się papierosa. Postanawiamy go sprawdzić; ten jednakże szybko się zorientował i czmychnął do biurowca, a tam go już nie zdołano odnaleźć” – relacjonował jeden z pracowników. Zob. A. Listowska, *Cztery dni które wstrząsnęły*, op. cit., s. 4.
- ²⁵ P. P. Gach, *Stąd ruszyła lawina*, op. cit., s. 77.
- ²⁶ M. Dąbrowski, op. cit., s. 42.
- ²⁷ A. Niewczas, op. cit., s. 6; A. Listowska, *Cztery dni, które wstrząsnęły*, op. cit., s. 4.
- ²⁸ P. P. Gach, *Stąd ruszyła lawina*, op. cit., s. 78.
- ²⁹ M. Dąbrowski, *Lubelski Lipiec*, op. cit., s. 104.
- ³⁰ Ibidem, s. 105.
- ³¹ A. Czop, *Postulaty Załogi WSK PZL-Świdnik*, „Biuletyn Związkowy Region Śródkowo-Wschodni NSZZ Solidarność” 1981, nr 36, s. 3.
- ³² Archiwum Zakładowe WSK Świdnik, Porozumienie zawarte 11 VII 1980 r. między Przedstawicielami Załogi a Dyrekcją Zakładu i Samorządem Robotniczym.
- ³³ Akta KW PZPR w Lublinie, Informacja o wdrażaniu w WSK Świdnik ustaleń Zarządzenia Nr 17 Ministra Przemysłu Maszynowego z 11 VII 1980 r.
- ³⁴ Ibidem, s. 105.
- ³⁵ *Przed sierpniem był lipiec. Materiały z sympozjum – Historia i teraźniejszość Solidarności na Lubelszczyźnie*, Lublin 2000, s. 20.

WOJCIECH POLAK Strajk w toruńskim Towimorze w sierpniu 1980 r.

- ¹ A. Dudek, *Karnawał. Dzieje dziesięciomilionowej „Solidarności” (1980–1981)*, [w:] „Solidarność”. XX lat historii, Warszawa 2000, s. 22.
- ² IPN BY 464/55, Notatka służbowa z 18 VIII 1980 r. podpisana przez naczelnika Wydziału IIIA Komendy Wojewódzkiej MO w Toruniu kapitana Mariana Kolbowicza, akta Operacji „Lato 80”, Wojewódzkie Stanowisko Kierowania.
- ³ Informacje Adolfa Liebersbacha, Romana Sochowskiego, Zbigniewa Banaszczyka, Jerzego Hoffmana.
- ⁴ Instytut Pamięci Narodowej, Delegatura w Bydgoszczy 081/379, „Plan czynności operacyjnych w sprawie operacyjnego rozpracowania krypt. «Stocznia», nr rej. TO 006100”, podpisany przez naczelnika Wydziału IIIA Komendy Wojewódzkiej MO w Toruniu kapitana Mariana Kolbowicza, Toruń, 23 VIII 1980 r., Sprawa Operacyjnego Rozpracowania „Stocznia”.
- ⁵ IPN BY 081/379, Informacje Adolfa Liebersbacha, Romana Sochowskiego, Stefana Białego, Jerzego Hoffmana; „Odpis z informacji z dnia 21 VIII 1980 roku, źródło: t. w. ps. «Rzewuski», przyjął szeregowy J. Mazur”, Sprawa Operacyjnego Rozpracowania „Stocznia”.
- ⁶ J. Pietrusa, „Historia strajku”, rękopis w kolekcji dokumentów Jadwigi Pietrusy.
- ⁷ Chodzi o kompetencje w załatwianiu postulatów wykraczających poza sprawy zakładowe.
- ⁸ IPN BY 081/379, „Odpis z informacji z dnia 21 VIII 1980 r., źródło: t. w. ps. «Rzewuski», przyjął szeregowy J. Mazur” SOR „Stocznia”.
- ⁹ IPN BY 464/53, Raport naczelnika Wydziału do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi Komendy Wojewódzkiej MO w Toruniu majora Edwarda Zedlera do naczelnika Wojewódzkiego Stanowiska Kierowania Komendy Wojewódzkiej MO w Toruniu majora Jerzego Broncharda, 26 VIII 1980 r.
- ¹⁰ Wiesław Jankowski, relacja pisemna pt „Strajk”, w posiadaniu autora.
- ¹¹ Ibidem.
- ¹² IPN BY 464/68, Informacje Adolfa Liebersbacha, Romana Sochowskiego, Stefana Białego, Jerzego Hoffmana; raport dzienny z 21 VIII 1980 r., s. 73–74.
- ¹³ IPN, Delegatura w Bydgoszczy 081/379, Plan czynności operacyjnych w sprawie operacyjnego rozpracowania krypt. «Stocznia», nr rej. TO 006100, podpisany przez naczelnika Wydziału IIIA Komendy Wojewódzkiej MO w Toruniu kapitana Mariana Kolbowicza, Toruń, 23 VIII 1980 r., Sprawa Operacyjnego Rozpracowania „Stocznia”.
- ¹⁴ IPN BY 464/68, „Uczestnicy spotkania z Dyrekcją Zakładu w dniu 21 VIII 1980 r.”, rękopis w kolekcji dokumentów Jadwigi Pietrusy. Informacje Adolfa Liebersbacha, Romana Sochowskiego, Stefana Białego, Jerzego Hoffmana; raport dzienny z 21 VIII 1980 r., s. 73–74; IPN BY 464/52, „Notatka służbowa” sporządzona przez podporucznika Jana Dudę, b. d., akta Operacji „Lato 80”, Wojewódzkie Stanowisko Kierowania; IPN BY 464/52 „Notatka służbowa” podpisana przez naczelnika Wydziału IIIA Komendy Wojewódzkiej MO w Toruniu kapitana Mariana Kolbowicza, Toruń, 21 VIII 1980 r., akta Operacji „Lato 80”, Wojewódzkie Stanowisko Kierowania; IPN BY 464/53 (załącznik nr 1, Raport naczelnika Wydziału do walki z Przestęp-

- stwami Gospodarczymi Komendy Wojewódzkiej MO w Toruniu majora Edwarda Zedlera do naczelnika Wojewódzkiego Stanowiska Kierowania Komendy Wojewódzkiej MO w Toruniu majora Jerzego Broncharda, 26 VIII 1980 r., akta Operacji „Lato 80”, Wojewódzkie Stanowisko Kierowania).
- ¹⁵ Karta zaczynająca się od słów: „Proponuję skład Straży Porządkowej”, rękopis w kolekcji dokumentów Jadwigi Pietrusy.
 - ¹⁶ Sklepy PKO, później zwane peweksami sprzedawały za dolary (lub inne waluty zachodnie) towary zagraniczne lub polskie, trudno dostępne w zwykłych sklepach. Czarnorynkowy kurs dolara był w PRL bardzo wysoki.
 - ¹⁷ IPN BY 464/52, „Notatka służbowa” z 22 VIII 1980 r. podpisana przez naczelnika Wydziału IIIA Komendy Wojewódzkiej MO w Toruniu kapitana Mariana Kolbowicza, akta Operacji „Lato 80”, Wojewódzkie Stanowisko Kierowania.
 - ¹⁸ Wiesław Jankowski, relacja pisemna pt. „Strajk”, w posiadaniu autora.
 - ¹⁹ J. Kiepiński, *Wierzyli, ufali, byli razem*, „Nowości”, 31 VIII 2007 r.
 - ²⁰ J. Pietrusa, „Historia strajku”, rękopis w kolekcji dokumentów Jadwigi Pietrusy; informacje Jadwigi Pietrusy.
 - ²¹ IPN BY 464/52, „Notatka służbowa” podpisana przez naczelnika Wydziału IIIA Komendy Wojewódzkiej MO w Toruniu kapitana Mariana Kolbowicza, Toruń, 21 VIII 1980 r., akta Operacji „Lato 80”, Wojewódzkie Stanowisko Kierowania.
 - ²² J. Kiepiński, *Wierzyli, ufali, byli razem*, „Nowości”, 31 VIII 2007; S. Świątek, *Notatki z „Towimoru”*, „Nowości”, 1 IX 1980 r.; informacje dr. Jerzego Matyjka; IPN BY 464/52, Notatka służbowa naczelnika Wydziału IIIA Komendy Wojewódzkiej MO w Toruniu kapitana Mariana Kolbowicza z 23 VIII 1980 r., akta Operacji „Lato 80”, Wojewódzkie Stanowisko Kierowania; IPN BY 464/53, „Informacja sytuacyjna” z 25 VIII 1980 r. sporządzona przez naczelnika Wydziału II Komendy Wojewódzkiej MO w Toruniu majora Zenona Linkę dla naczelnika Wojewódzkiego Stanowiska Kierowania KW MO w Toruniu majora Jerzego Broncharda, akta Operacji „Lato 80”, Wojewódzkie Stanowisko Kierowania; ibidem, raport komendanta miejskiego MO w Toruniu majora Edwarda Pietkiewicza do naczelnika Wojewódzkiego Stanowiska Kierowania Komendy Wojewódzkiej MO w Toruniu, 26 VIII 1980 r.
 - ²³ „Księga Protokołów” z posiedzeń Prezydium Komitetu Strajkowego „Towimoru”, rękopis w kolekcji dokumentów Jadwigi Pietrusy.
 - ²⁴ IPN BY 464/52, „Notatka służbowa” naczelnika Wydziału IIIA Komendy Wojewódzkiej MO w Toruniu kapitana Mariana Kolbowicza z 22 VIII 1980 r., akta Operacji „Lato 80”, Wojewódzkie Stanowisko Kierowania; IPN BY 464/54, „Notatka służbowa dotycząca sytuacji w ochronianych obiektach w dniu 22 VIII br.” naczelnika Wydziału IIIA Komendy Wojewódzkiej MO w Toruniu kapitana Mariana Kolbowicza z 22 VIII 1980 r., ibidem; „Notatka służbowa dotycząca sytuacji w «Towimorze» w dniu 30 VIII 1980 r.” sporządzona przez porucznika Władysława Stodolaka, akta Operacji „Lato 80”, Wojewódzkie Stanowisko Kierowania.
 - ²⁵ Teleksy z 22 i 23 VIII 1980 r., APT, sygn. 37.
 - ²⁶ Informacje Jadwigi Pietrusy.
 - ²⁷ S. Świątek, op. cit., Protokół z Prezydium Komitetu Strajkowego „Towimoru” z Dyrekcją z 26 VIII 1980 r., „Księga Protokołów” z posiedzeń Prezydium Komitetu Strajkowego „Towimoru”, rękopis w kolekcji dokumentów Jadwigi Pietrusy.
 - ²⁸ J. Kiepiński, *Wierzyli, ufali, byli razem*, „Nowości”, 31 VIII 2007 r.
 - ²⁹ IPN BY 464/52, „Informacja sytuacyjna” naczelnika Wydziału IIIA Komendy Wojewódzkiej MO w Toruniu kapitana Mariana Kolbowicza z 23 VIII 1980 r., akta Operacji „Lato 80”, Wojewódzkie Stanowisko Kierowania.
 - ³⁰ Wiesław Jankowski, relacja pisemna pt. „Strajk”, w posiadaniu autora.
 - ³¹ IPN BY 464/52, „Notatka służbowa” inspektora Sekcji VI Wydziału IIIA szeregowego Mariana Wierchowskiego, akta Operacji „Lato 80”, Wojewódzkie Stanowisko Kierowania; IPN BY 081/379, „Odpis informacji z 22. VIII 1980 r.” tajnego współpracownika o pseudonimie „Rzewuski”, Sprawa Operacyjnego Rozpracowania „Stocznia”; IPN BY 081/379, „Wyciąg z informacji ustnej nr 10/80 z 23 VIII 1980 r.”, źródło: t. w. ps. „Jacek”, przyjął szer. M. Wierchowski, Sprawa Operacyjnego Rozpracowania „Stocznia”.
 - ³² IPN BY 081/379, „Notatka służbowa” inspektora Sekcji VI Wydziału IIIA szeregowego Mariana Wierchowskiego, SOR „Stocznia”.
 - ³³ J. Pietrusa, *Historia strajku*, rękopis w kolekcji dokumentów Jadwigi Pietrusy.
 - ³⁴ Informacje Adolfa Liebersbacha.
 - ³⁵ „Postulaty załogi TZUO Towimor”, fotokopia, [w:] H. Spigarski, *Towimor S. A. 100 lat tradycji*, Gdańsk–Toruń 2005, s. 79.
 - ³⁶ W PRL samochody krajowej produkcji można było kupować po niskich cenach, jeżeli uzyskano się specjalny talon. Dostawali go prawie wyłącznie dygnitarze administracji państwowej i PZPR oraz ludzie z nimi zwią-

- zani. Samochody można było też nabywać po dwukrotnie wyższej cenie komercyjnej. W rezultacie takiej polityki auta używane sprzedawano po cenach wyższych niż ceny talonowe aut nowych. Pozwalało to owym dygnitarzom zarabiać na wymianie auta starego na nowe (po otrzymaniu talonu)!!! Auta sprowadzane z zagranicy były obłożone olbrzymim cłem.
- ³⁷ IPN BY 464/68, Raport dzienny z 23 VIII 1980 r., s. 108.
- ³⁸ J. Pietrusa, *Historia strajku*, rękopis w kolekcji dokumentów Jadwigi Pietrusy.
- ³⁹ IPN BY 464/68, ulotka w kolekcji Adolfa Liebersbacha; raport dzienny z 24 VIII 1980 r., s. 117.
- ⁴⁰ Zob. IPN BY 464/53, Odpowiedź Komitetu Strajkowego na pismo dyrekcji ustosunkowujące się do postulatów Komitetu Strajkowego, Raport naczelnika Wydziału do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi Komendy Wojewódzkiej MO w Toruniu majora Edwarda Zedlera do naczelnika Wojewódzkiego Stanowiska Kierowania Komendy Wojewódzkiej MO w Toruniu majora Jerzego Broncharda, 26VIII 1980 r., akta Operacji „Lato 80”, Wojewódzkie Stanowisko Kierowania, (załącznik nr 3); IPN BY 464/53, „Notatka służbowa” z 26VIII 1980 r. podpisana przez naczelnika Wydziału IIIA Komendy Wojewódzkiej MO w Toruniu kapitana Mariana Kolbowicza, akta Operacji „Lato 80”, Wojewódzkie Stanowisko Kierowania; J. Pietrusa, *Historia strajku*, rękopis w kolekcji dokumentów Jadwigi Pietrusy; IPN BY 081/379, „Wyciąg z informacji od t. w. ps. „Rzewuski” z dnia 25 VIII 1980 r.”, Sprawa Operacyjnego Rozpracowania „Stocznia”.
- ⁴¹ IPN BY 464/53, Informacje Adolfa Liebersbacha, Stefana Białego i Jerzego Hoffmana; „Notatka służbowa” z 28 VIII 1980 r. podpisana przez zastępcę naczelnika Wydziału IIIA Komendy Wojewódzkiej MO w Toruniu kapitana Mariana Kolbowicza, akta Operacji „Lato 80”, Wojewódzkie Stanowisko Kierowania.
- ⁴² J. Pietrusa, *Historia strajku*, rękopis w kolekcji dokumentów Jadwigi Pietrusy.
- ⁴³ IPN BY 00133/68, Informacje Wiesława Jankowskiego, Adolfa Liebersbacha, Stefana Białego i Jerzego Hoffmana; raport dzienny z 25 VIII 1980 r., Toruń, s. 125; IPN BY 464/53, Raport komendanta miejskiego MO w Toruniu majora Edwarda Pietkiewicza dla naczelnika Wojewódzkiego Stanowiska Kierowania KW MO w Toruniu, Toruń, 26 VIII 1980 r., akta Operacji „Lato 80”, Wojewódzkie Stanowisko Kierowania; J. Pietrusa, *Historia strajku*, rękopis w kolekcji dokumentów Jadwigi Pietrusy.
- ⁴⁴ Wiesław Jankowski, relacja pisemna pt. „Strajk”, w posiadaniu autora.
- ⁴⁵ Informacje Adolfa Liebersbacha i Jerzego Hoffmana.
- ⁴⁶ J. Kiepiński, *Wierzyli, ufali, byli razem*, „Nowości”, 31 VIII 2007 r.
- ⁴⁷ IPN BY 464/53, Raport naczelnika Wydziału do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi Komendy Wojewódzkiej MO w Toruniu majora Edwarda Zedlera do naczelnika Wojewódzkiego Stanowiska Kierowania Komendy Wojewódzkiej MO w Toruniu majora Jerzego Broncharda, 28 VIII 1980 r., akta Operacji „Lato 80”, Wojewódzkie Stanowisko Kierowania.
- ⁴⁸ Protokół z posiedzenia Prezydium Komitetu Strajkowego „Towimoru” 30 VIII 1980 r., „Księga Protokołów” z posiedzeń prezydium Komitetu Strajkowego Towimoru, rękopis w kolekcji dokumentów Jadwigi Pietrusy.
- ⁴⁹ Wydział SB zajmujący się operacyjnym rozpracowywaniem przede wszystkim Kościoła katolickiego, ale także innych związków wyznaniowych i kościelnych organizacji świeckich. Zajmował się też problematyką wsi i rolnictwa. Dopiero w 1984 r. do operacyjnego rozpracowywania środowisk wiejskich powołano Wydział VI.
- ⁵⁰ IPN BY 464/59, Naczelnik Wydziału IV Komendy Wojewódzkiej MO w Toruniu podpułkownik Edmund Molenda do naczelnika Wojewódzkiego Stanowiska Kierowania Komendy Wojewódzkiej MO w Toruniu, 2 IX 1980 r., akta Operacji „Lato– 80”, Wojewódzkie Stanowisko Kierowania.
- ⁵¹ J. Pietrusa, „Historia strajku”, rękopis w kolekcji dokumentów Jadwigi Pietrusy; treść pisma: ibidem.
- ⁵² IPN BY 464/53, „Notatka służbowa” podpisana przez naczelnika Wydziału IIIA Komendy Wojewódzkiej MO w Toruniu kapitana Mariana Kolbowicza, Toruń, 28 VIII 1980 r., akta Operacji „Lato 80”, Wojewódzkie Stanowisko Kierowania.
- ⁵³ Informacje Andrzeja Wójcika.
- ⁵⁴ IPN BY 464/68, Raport dzienny z 24 VIII 1980 r., s. 120
- ⁵⁵ J. Pietrusa, „Historia strajku”, rękopis w kolekcji dokumentów Jadwigi Pietrusy; „Spotkanie Dyrekcji i Prezydium Komitetu Strajkowego z pracownikami naukowymi UMK odbyte w dniu 27 VIII 1980 r., godzina 16.00”, ibidem.
- ⁵⁶ IPN BY 081/ 379, „Notatka służbowa” porucznika Sobieskiego z 28 VIII 1980 r., SOR „Stocznia”.
- ⁵⁷ „Notatka służbowa” porucznika Wierchosławskiego, 30 VIII 1980 r., ibidem; J. Pietrusa, „Historia strajku”, rękopis w kolekcji dokumentów Jadwigi Pietrusy.
- ⁵⁸ IPN BY 081/379, Protokół z posiedzenia Prezydium Komitetu Strajkowego Towimoru z 30 VIII 1980 r., „Księga Protokołów” z posiedzeń Prezydium Komitetu Strajkowego Towimoru, rękopis w kolekcji dokumentów Jadwigi Pietrusy; „Notatka służbowa dotycząca sytuacji w Towimorze” w dniu 30 VIII 1980 r. sporządzona przez porucznika Władysława Stodolaka, Toruń, 30 VIII 1980 r., Sprawa Operacyjnego Rozpracowania „Stocznia”.

- ⁵⁹ Teleks z 1 IX 1980 r., APT, Komitet Wojewódzki PZPR, Kancelaria I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Teleksy KW–KC, 1980, wrzesień, sygn. 209.
- ⁶⁰ *Kalendarz współczesny 1987*, Wydawnictwo Kwadrat, Toruń 1986, s. 23–24.
- ⁶¹ Informacje prof. Andrzeja Tyca.
- ⁶² Ibidem, s. 24–25.
- ⁶³ Informacje dr. Jerzego Matyjka.
- ⁶⁴ APT, sygn. 37, teleks z 24 VIII 1980 r.
- ⁶⁵ IPN BY 464/54, Zastępca naczelnika Wydziału IV toruńskiej Służby Bezpieczeństwa major Włodzimierz Bajeński do naczelnika Wojewódzkiego Stanowiska Kierowania Komendy Wojewódzkiej MO w Toruniu majora Jerzego Broncharda, 31 VIII 1980 r., akta Operacji „Lato 80”, Wojewódzkie Stanowisko Kierowania.
- ⁶⁶ Ibidem.
- ⁶⁷ Dzielnica Torunia, w której znajduje się kościół p. w. św. Michała Archanioła (oo. michalitów).
- ⁶⁸ J. Kielpiński, *Wierzyli, ufali, byli razem*, „Nowości”, 31 VIII 2007 r.
- ⁶⁹ APT, sygn. 209, Teleks z 1 IX 1980 r.
- ⁷⁰ *Kalendarz współczesny 1987*, s. 25.
- ⁷¹ APT, sygn. 209, teleks z 1 IX 1980 r.
- ⁷² Informacje prof. Andrzeja Tyca.
- ⁷³ J. Pietrusa, „Historia strajku”, rękopis w kolekcji dokumentów Jadwigi Pietrusy. Treść oświadczenia: ibidem; Protokół z rokowań Prezydium Komitetu Strajkowego „Towimoru” z wojewodą toruńskim w 1 IX 1980 r., „Księga Protokołów” z posiedzeń Prezydium Komitetu Strajkowego „Towimoru”, rękopis w kolekcji dokumentów Jadwigi Pietrusy.
- ⁷⁴ List Wiesława Jankowskiego do Wojciecha Polaka, 18 II 2010 r. z Oslo, w posiadaniu autora.
- ⁷⁵ J. Pietrusa, „Historia strajku”, rękopis w kolekcji dokumentów Jadwigi Pietrusy.
- ⁷⁶ „Nowości”, 2 IX 1980 r.

KAMIL BŁASZCZYK Sytuacja społeczno-polityczna w zakładach pracy we Włocławku od sierpnia do grudnia w 1980 roku

- ¹ J. Boczański, *Dzieje Włocławka. Kronika wydarzeń w latach 1970–2005. Część I: lata 1970–1989*, Włocławek 2006, s. 107.
- ² E. Wojciechowski, *Zagadnienia demograficzne w latach 1945–1990*, [w:] *Włocławek. Dzieje miasta. T. 2: lata 1918–1998*, red. J. Staszewski, Włocławek 2001, s. 509–510.
- ³ R. Kozłowski, „Czerwony” Włocławek. *Mity a rzeczywistość*, Włocławek 2000, s. 101–108, 275–179.
- ⁴ APB, KM PZPR we Włocławku, sygn. 59/1/8, Protokół z VIII Konferencji Miejskiej PZPR we Włocławku z dn. 24–25 stycznia 1959 r.
- ⁵ X Miejska Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR we Włocławku, Włocławek 1964 r., s. 48–49.
- ⁶ H. Rochnowski, *Zarys przemian gospodarki i infrastruktury technicznej Włocławka*, [w:] *Włocławek. Dzieje miasta*, op. cit., s. 567–577.
- ⁷ Ibidem, s. 590–599.
- ⁸ J. Boczański, *Dzieje Włocławka*, op. cit., s. 57.
- ⁹ Ibidem, s. 87.
- ¹⁰ S. Kamosiński, *Mikroekonomiczny obraz przemysłu Polski Ludowej w latach 1950–1980 na przykładzie regionu kujawsko-pomorskiego*, Poznań 2007, s. 117.
- ¹¹ T. G. Ash, *Jesień wasza, wiosna nasza*, Warszawa 2009, s. 31–64.
- ¹² Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku Delegatura w Bydgoszczy (dalej: IPN BY) 078/18, t. 4, Notatka służbowa sporządzona przez kpt. A. Kąckiego z 19 VIII 1980 r., k. 11.
- ¹³ Ibidem, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-gospodarczej na terenie Włocławka 21 VIII 1980 r., k. 33.
- ¹⁴ Ibidem, Notatka sporządzona przez ppłk. Z. Bieńkowskiego do Wojewódzkiego Stanowiska Kierowania Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej (dalej: WSK KW MO) we Włocławku z 21 VIII 1980 r., k. 36.
- ¹⁵ Ibidem, Notatka sporządzona przez ppłk. Z. Bieńkowskiego do WSK KW MO we Włocławku z 19 VIII 1980 r., k. 99.
- ¹⁶ Ibidem, Notatka służbowa sporządzona przez kpt. A. Kąckiego z 21 VIII 1980 r., k. 35.
- ¹⁷ Ibidem, Notatka służbowa dotycząca nastrojów panujących we WFLiD Drumet z 21 VIII 1980 r., k. 190.
- ¹⁸ Ibidem, Meldunek dotyczący sytuacji społeczno-politycznej na terenie Włocławka z 22 VIII 1980 r., k. 243.
- ¹⁹ Ibidem, Notatka służbowa z 23 VIII 1980 r., k. 273.
- ²⁰ Ibidem, Notatka sporządzona przez ppor. B. Karasińskiego dla Naczelnika Wydziału WSK KW MO we Włocławku z 23 VIII 1980 r., k. 277.

- ²¹ Ibidem, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej na terenie miasta Włocławka w dniu 26 VIII 1980 r., k. 407.
- ²² Ibidem, Notatka służbowa Naczelnika Wydziału III A KW MO we Włocławku z 22 VIII 1980 r., k. 241.
- ²³ Ibidem, Informacja ppłk. Z. Bierkowskiego do WSK KW MO we Włocławku z 26 VIII 1980 r., k. 388.
- ²⁴ IPN BY 078/18, t. 5, Meldunek dotyczący sytuacji społeczno-gospodarczej na terenie Włocławka z 27 VIII 1980 r., k. 330.
- ²⁵ Ibidem, Notatka służbowa sporządzona przez kpt. A. Kąckiego z 27 VIII 1980 r., k. 317.
- ²⁶ Ibidem, Notatka służbowa Naczelnika Wydziału III A KW MO z 28 VIII 1980 r., k. 278; Zapisek urzędowy sporządzony przez st. kpr. Zbigniewa Leszczyńskiego z 28 VIII 1980 r., k. 278; Informacja dotycząca aktualnej sytuacji na terenie Włocławka 28 VIII 1980 r., k. 274.
- ²⁷ Ibidem, Notatka służbowa dotycząca operacji „Lato 80” z 29 VIII 1980 r., k. 250.
- ²⁸ Ibidem, Notatka urzędowa z uzyskanych informacji w operacji „Lato 80” z 29 VIII 1980 r., s. 236.
- ²⁹ Ibidem, Meldunek dla Naczelnika WSK KW MO we Włocławku z 28 VIII 1980 r., k. 271; Notatka urzędowa z uzyskanych informacji w operacji „Lato 80” z 29 VIII 1980 r., s. 236.
- ³⁰ Ibidem, Notatka służbowa sporządzona przez kpt. A. Kąckiego z 29 VIII 1980 r., k. 204; Notatka służbowa z 30 VIII 1980 r., k. 170.
- ³¹ Ibidem, Informacja dotycząca aktualnej sytuacji w ochranianych obiektach i środowiskach przez Wydział III związanej z operacją „Lato 80” z 29 VIII 1980 r., k. 230; Informacja dotycząca sytuacji w ochranianych przez Wydział III obiektach i środowiskach związanej z operacją krypt. „Lato 80”, k. 193.
- ³² Ibidem, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie miasta Włocławka w dniu 29 VIII 1980 r., k. 222; Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie miasta Włocławka w 30 VIII 1980 r. [w oryginale błędnie – 30 IX 1980 r.], k. 160.
- ³³ Archiwum Państwowe w Toruniu Oddział we Włocławku (dalej: APT OW), Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji we Włocławku, sygn. 172, Komunikat nr 2 Komitetu Strajkowego MPK Włocławek z 30 VIII 1980 r., godz. 15.00.
- ³⁴ IPN BY 078/18, t. 5, Notatka służbowa z 30 VIII 1980 r., k. 189.
- ³⁵ Ibidem, Notatka służbowa dotycząca aktualnej sytuacji we Włocławku i województwie z 30 VIII 1980 r., k. 147.
- ³⁶ Ibidem, Meldunek dotyczący sytuacji społeczno-politycznej na terenie Włocławka do Sztabu WSK KW MO z 31 VIII 1980 r., k. 132–133.
- ³⁷ Ibidem, Notatka dla Naczelnika Wydziału WSK KW MO we Włocławku z 29 VIII 1980 r., k. 248–249.
- ³⁸ T. G. Ash, *Jesień wasza*, op. cit., s. 60–64.
- ³⁹ IPN BY 078/18, t. 5, Informacja do WSK KW MO z 31 VIII 1980 r., k. 129.
- ⁴⁰ Ibidem, Notatka służbowa sporządzona przez kpt. A. Kąckiego z 1 IX 1980 r., k. 101; Notatka służbowa sporządzona przez kpt. A. Kąckiego z 2 IX 1980 r., k. 36.
- ⁴¹ APT OW, MPK we Włocławku, sygn. 172, Protokół z posiedzenia Komitetu Strajkowego MPK Włocławek z 1 IX 1980 r.
- ⁴² Ibidem, Komunikat końcowy komitetu Strajkowego MPK Włocławek z 1 IX 1980 r., godz. 15.00.
- ⁴³ IPN BY 078/18, t. 6, Notatka służbowa sporządzona przez kpt. A. Kąckiego z 4 IX 1980 r., k. 33.
- ⁴⁴ Ibidem, Meldunek dotyczący sytuacji społeczno-politycznej na terenie Włocławka z 6 IX 1980 r., k. 101.
- ⁴⁵ Ibidem, Informacja o sytuacji społeczno-gospodarczej na terenie Włocławka 5 IX 1980 r., k. 46.
- ⁴⁶ Ibidem, Meldunek dotyczący sytuacji społeczno-politycznej na terenie Włocławka z 10 IX 1980 r., k. 232; Notatka służbowa sporządzona przez kpt. A. Kąckiego z 11 IX 1980 r.; k. 237; Informacja dotycząca aktualnej sytuacji w ochranianych przez Wydział III obiektach i środowiskach związanej z operacją kryptonim „Lato 80” z 11 IX 1980 r., k. 263.
- ⁴⁷ Ibidem, Notatka sporządzona przez ppłk. Z. Bierkowskiego do WSK KW MO we Włocławku z 12 IX 1980 r., k. 305.
- ⁴⁸ Ibidem, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-gospodarczej na terenie miasta Włocławka i województwa z 16 IX 1980 r., k. 396.
- ⁴⁹ Ibidem, Notatka sporządzona przez kpt. A. Kąckiego z 11 IX 1980 r., k. 278; Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej na terenie miasta Włocławka i województwa z 17 IX 1980 r., k. 418.
- ⁵⁰ Ibidem, Notatka służbowa sporządzona przez kpt. A. Kąckiego z 8 IX 1980 r.; k. 158.
- ⁵¹ Ibidem, Notatka służbowa sporządzona przez kpt. A. Kąckiego z 9 IX 1980 r.; k. 199.
- ⁵² IPN BY 078/18, t. 7, Informacja o sytuacji społeczno-gospodarczej na terenie Włocławka 19 IX 1980 r., k. 47.
- ⁵³ Ibidem, Meldunek dotyczący sytuacji społeczno-politycznej na terenie miasta Włocławka z 20 IX 1980 r., k. 60, Informacja o nastrojach i komentarzach występujących w poszczególnych grupach kryminalnych i środowiskach społecznych na terenie województwa włocławskiego z 22 IX 1980 r., k. 94.

- ⁵⁴ Ibidem, Notatka służbowa sporządzona przez Naczelnika Wydziału III A KW MO we Wrocławu z 26 IX 1980 r., k. 203.
- ⁵⁵ Ibidem, Meldunek dotyczący sytuacji społeczno-politycznej na terenie miasta Wrocławu z 26 IX 1980 r., k. 193; Notatka służbowa sporządzona przez kpt. A. Kąckiego z 27 IX 1980 r., k. 217–218.
- ⁵⁶ Ibidem, Notatka służbowa sporządzona przez kpt. A. Kąckiego z 29 IX 1980 r., k. 252; Notatka służbowa sporządzona przez kpt. A. Kąckiego z 30 IX 1980 r., k. 278.
- ⁵⁷ Ibidem, Notatka służbowa sporządzona przez Naczelnika Wydziału III A KW MO we Wrocławu z 26 IX 1980 r., k. 203; Notatka służbowa sporządzona przez kpt. A. Kąckiego z 29 IX 1980 r., k. 252.
- ⁵⁸ Ibidem, Informacja sporządzona przez ppłk. Z. Bieńkowskiego do WSK KW MO we Wrocławu z 26 IX 1980 r., k. 206.
- ⁵⁹ Ibidem, Meldunek dotyczący sytuacji społeczno-politycznej na terenie miasta Wrocławu z 25 IX 1980 r., k. 179.
- ⁶⁰ Ibidem, Notatka służbowa sporządzona przez kpt. A. Kąckiego z 23 IX 1980 r., k. 139; Notatka sporządzona przez ppłk. Z. Bieńkowskiego do WSK KW MO we Wrocławu z 24 IX 1980 r., k. 156.
- ⁶¹ Ibidem, Notatka służbowa sporządzona przez kpt. A. Kąckiego z 25 IX 1980 r., k. 183.
- ⁶² Ibidem, Notatka służbowa sporządzona przez kpt. A. Kąckiego z 23 IX 1980 r., k. 140.
- ⁶³ Ibidem, Notatka służbowa sporządzona przez kpt. A. Kąckiego z 27 IX 1980 r., k. 217.
- ⁶⁴ J. Boczański, *Dzieje Wrocławu*, op. cit., s. 98.
- ⁶⁵ IPN BY 078/18, t.7, Informacja nr 39 o nastrojach, komentarzach występujących w poszczególnych grupach przestępczych i środowiskach społecznych na terenie woj. wrocławskiego, k. 274.
- ⁶⁶ IPN BY 078/18, t. 9, Informacja nr 62 o nastrojach oraz komentarzach występujących w poszczególnych grupach i środowiskach społecznych na terenie woj. wrocławskiego z 24 X 1980 r., k. 170.
- ⁶⁷ T. G. Ash, *Jesień wasza*, op. cit., s. 75.
- ⁶⁸ IPN BY 078/18, t. 7, Notatka służbowa sporządzona przez kpt. A. Kąckiego z 2 X 1980 r., k. 310.
- ⁶⁹ IPN BY 078/18, t. 8, Zestawienie jednostek gospodarczych biorących udział w strajku 3 X 1980 r., k. 38.
- ⁷⁰ Ibidem, Notatka służbowa sporządzona przez kpt. A. Kąckiego z 3 X 1980 r., k. 31.
- ⁷¹ Ibidem.
- ⁷² Ibidem, Notatka służbowa sporządzona przez kpt. A. Kąckiego z 4 X 1980 r., k. 57.
- ⁷³ IPN BY 078/18, t. 8, Notatka służbowa sporządzona przez kpt. A. Kąckiego z 10 X 1980 r., k. 189.
- ⁷⁴ IPN BY 078/18, t. 9, Notatka służbowa sporządzona przez kpt. A. Kąckiego z 21 X 1980 r., k. 90.
- ⁷⁵ Ibidem, Meldunek o sytuacji społeczno-politycznej na terenie miasta Wrocławu z 24 X 1980 r., k. 171.
- ⁷⁶ Ibidem, Notatka sporządzona przez ppor. Romana Błaszkiewicza z 25 X 1980 r., k. 202–203.
- ⁷⁷ Ibidem, Notatka służbowa dotycząca operacji „Lato 80” z 26 X 1980 r., k. 216.
- ⁷⁸ IPN BY 078/18, t. 8, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej na terenie miasta Wrocławu i woj. wrocławskiego 10 X 1980 r., k. 184.
- ⁷⁹ IPN BY 078/18, t. 10, Notatka służbowa sporządzona przez kpt. A. Kąckiego z 7 XI 1980 r., k. 118.
- ⁸⁰ IPN BY 078/18, t. 9, Notatka służbowa sporządzona przez kpt. A. Kąckiego z 27 X 1980 r., k. 243.
- ⁸¹ Ibidem, Notatka sporządzona przez ppłk. Z. Bieńkowskiego do WSK KW MO we Wrocławu z 23 X 1980 r., k. 134.
- ⁸² Ibidem, Meldunek o sytuacji społeczno-politycznej na terenie Wrocławu do sztabu WSK KW MO we Wrocławu z 3 XI 1980 r., k. 340, J. Boczański, *Dzieje Wrocławu*, op. cit., s. 98.
- ⁸³ IPN BY 078/18, t. 10, Notatka służbowa sporządzona przez starszego sierżanta A. Paczkowskiego z 2 XI 1980 r., k. 51.
- ⁸⁴ IPN BY 078/18, t. 9, Informacja ppłk. M. Łowickiego dla Kierownika Zespołu Informacyjnego przy sztabie KW MO we Wrocławu z 3 XI 1980 r., k. 356.
- ⁸⁵ Ibidem, Notatka służbowa sporządzona przez kpt. A. Kąckiego z 3 XI 1980 r., k. 343.
- ⁸⁶ Ibidem, Informacja sporządzona przez ppłk. M. Łowickiego dla Kierownika Zespołu Informacyjnego przy sztabie KW MO we Wrocławu z 4 XI 1980 r., k. 370.
- ⁸⁷ Ibidem, Notatka sporządzona przez ppłk. Z. Bieńkowskiego do WSK KW MO we Wrocławu z 3 XI 1980 r., k. 354.
- ⁸⁸ Ibidem, Informacja sporządzona przez ppłk. M. Łowickiego dla Kierownika Zespołu Informacyjnego przy sztabie KW MO we Wrocławu z 4 XI 1980 r., k. 370.
- ⁸⁹ IPN BY 078/18, t. 10, Informacja nr 73/80 o nastrojach i komentarzach występujących w poszczególnych grupach i środowiskach społecznych na terenie woj. wrocławskiego z 5 XI 1980 r., k. 75.
- ⁹⁰ J. R. Sieleżin, *Plaszczyzna konfrontacji politycznej między „Solidarnością” a władzą w latach 1980–1981*, Wrocław 2005, s. 188.
- ⁹¹ IPN BY 078/18, t. 10, Notatka służbowa sporządzona przez kpt. A. Kąckiego z 11 XI 1980 r., k. 176.

- ⁹² Ibidem, Notatka służbowa sporządzona przez kpt. A. Kąckiego z 17 XI 1980 r., k. 275.
- ⁹³ IPN BY 078/18, t. 11, Informacja dotycząca ustaleń w ramach operacji „Lato 80” dokonywanych przez Wydział dw. z Przepęszcznością Gospodarczą KW MO we Włocławku, k. 12–13.
- ⁹⁴ Ibidem, Notatka sporządzona przez pplk. Z. Bieńkowskiego do WSK KW MO we Włocławku z 3 XII 1980 r., k. 211.
- ⁹⁵ Ibidem, Notatka służbowa sporządzona przez kpt. A. Kąckiego z 3 XII 1980 r., k. 218.
- ⁹⁶ Ibidem, Notatka Naczelnika Wydziału III KW MO do WSK KW MO we Włocławku z 4 XII 1980 r., k. 222.
- ⁹⁷ Ibidem, Notatka służbowa sporządzona przez kpt. A. Kąckiego z 3 XII 1980 r., k. 281.
- ⁹⁸ IPN BY 978/18, t. 12, Meldunek o sytuacji społeczno-politycznej na terenie Włocławka z 12 XII 1980 r., k. 27.
- ⁹⁹ Ibidem, Notatka służbowa sporządzona przez kpt. A. Kąckiego z 17 XII 1980 r., k. 97.
- ¹⁰⁰ Ibidem, Notatka służbowa sporządzona przez kpt. A. Kąckiego z 16 XII 1980 r., k. 87.

IZABELA MAZANOWSKA Wydarzenia Sierpnia '80 w Chojnicach na przykładzie strajku w Wytwórni Konstrukcji Stalowych Mostostal

- ¹ Więcej na temat strajku z lata 1980 r. zob. K. Osiński, *Zarys dziejów NSZZ „Solidarność” w Regionie Bydgoskim (1980–1990)*, Bydgoszcz–Gdańsk 2010.
- ² AIPN By 077/337, t. 1, Meldunek dot. sytuacji polityczno-operacyjnej w woj. bydgoskim 18 VIII 1980 r., k. 2 i 3.
- ³ AIPN By 077/337, t. 1, Meldunki dot. sytuacji polityczno-operacyjnej w woj. bydgoskim 18, 20 i 21 VIII 1980 r., k. 1, 9, 12.
- ⁴ W 1975 r. na 30 tys. mieszkańców 1500 osób (w tym 330 kobiet) znalazło się w WKS Mostostal, (cyt. za R. Jaworski, „*Robię w stali...*”, „Gazeta Pomorska” 1975, nr 56).
- ⁵ AP Bydgoszcz, KM PZPR Chojnice, 12, Protokół 5/81 z plenarnego posiedzenia KM PZPR w Chojnicach z 5 IX 1980 r., k. 93, 104, 108.
- ⁶ AP Bydgoszcz, KW PZPR Bydgoszcz, 12, Protokół 5/81 z plenarnego posiedzenia Komitetu Miejskiego PZPR w Chojnicach z 5 IX 1980 r., 12, k. 93.
- ⁷ L. Gólski, *Wspomnienia o początkach Solidarności w Chojnicach*, Chojnice 2005, s. 8.
- ⁸ Relacja Stanisława Kalemby, technologa oprzyrządowania w Wydziale Konstrukcyjno-Technicznym WKS Mostostal, uczestnika strajku z 28 V 2010 r.
- ⁹ Relacja Wacława Hapki, pracownika WKS Mostostal, członka komitetu strajkowego, z 31 V 2010 r.
- ¹⁰ AIPN By 044/1054, Sprawa operacyjnego sprawdzenia „Strajk”, Meldunek KW MO w Bydgoszczy do Naczelnika Wydziału I Departamentu III „A” MSW w Warszawie z 25 VIII 1980 r., k. 3.
- ¹¹ Relacja Stanisława Kalemby z 28 V 2010 r.
- ¹² S. Kalemby wspomina, że 25 sierpnia do godz. 9.00 nie udało się dojść do porozumienia z dyrekcją, a strajk rozpoczął się, kiedy robotnicy udali się na przerwę śniadaniową o godz. 10.00.
- ¹³ L. Gólski, op. cit., s. 9.
- ¹⁴ AIPN By 044/1054, Meldunek operacyjny z 25 VIII 1980 r. (uzupełnienie), k. 4.
- ¹⁵ L. Gólski, op. cit., s. 10.
- ¹⁶ Ludwik Gólski – pracownik WKS, uczestnik strajku, wspominając te wydarzenia, stwierdził, że w drugim dniu strajku przedstawiciele komisji strajkowej udali się do Gdańska.
- ¹⁷ AIPN By 044/1054, Meldunek operacyjny z 25 VIII 1980 r. (uzupełnienie), k. 4.
- ¹⁸ Ibidem, Meldunek operacyjny z 27 VIII 1980 r., także L. Gólski, op. cit., s. 9–10.
- ¹⁹ AIPN By 044/1054, Meldunek operacyjny z 27 VIII 1980 r., k. 7.
- ²⁰ Relacja S. Kalemby z 28 V 2010 r.
- ²¹ Ibidem, Meldunek operacyjny z 25 VIII 1980 r. (uzupełnienie), k. 4.
- ²² Ibidem, Meldunek operacyjny z 29 VIII 1980 r., k. 8.
- ²³ Ibidem, s. 11.
- ²⁴ AIPN By 044/1054, Meldunek operacyjny z 31 VIII 1980 r., k. 9.
- ²⁵ AIPN By 044/1054, Meldunek operacyjny z 25 XI 1980 r., k. 15, także Plan czynności i przedsięwzięć operacyjnych w sprawie operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Strajk” z 23 VIII 1980 r.
- ²⁶ L. Gólski, op. cit., s. 12–13.
- ²⁷ AIPN By 044/1054, Meldunek operacyjny z 30 IX 1980 r., k. 11.

ANDRZEJ WRÓBEL Życie polityczne w Tomaszowie Mazowieckim w latach 1980–1981

- ¹ R. Rosin, *Warunki naturalne i przeszłość okolic Tomaszowa Mazowieckiego do końca XVIII w.*, [w:] *Tomaszów Mazowiecki. Dzieje miasta*, red. B. Wachowska, Warszawa 1980, s. 15.

- ² Rocznik Statystyczny Województwa Piotrkowskiego (dalej: RSWP), r. III, Piotrków Trybunalski 1981, s. 26.
- ³ T. Bojanowski, *Władze miejskie*, [w:] *Tomaszów Mazowiecki. Dzieje*, op. cit., s. 497–501.
- ⁴ RSWP, r. III, Piotrków Trybunalski 1981, s. 34.
- ⁵ Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim Oddział w Tomaszowie Mazowieckim (dalej: APPTOTM), Miejska Rada Narodowa (dalej: MRN) w Tomaszowie Mazowieckim, sygn. 73, Rota ślubowania radnego.
- ⁶ T. Bojanowski, *Władze miejskie*, op. cit., s. 471.
- ⁷ APPTOTM, MRN w Tomaszowie Mazowieckim, sygn. 73, Regulamin MRN w Tomaszowie Mazowieckim, bp.
- ⁸ Ibidem.
- ⁹ Ibidem, sygn. 14, Urząd Miejski w Tomaszowie Mazowieckim, Regulamin organizacyjny Urzędu Miejskiego w Tomaszowie Mazowieckim, bp.
- ¹⁰ Ibidem, sygn. 16, Załącznik nr 1 do Statutu Urzędu Miejskiego w Tomaszowie Mazowieckim, bp.
- ¹¹ J. Nadolski, *Obradowała sesja Miejskiej Rady Narodowej*, „Panorama Robotnicza”, nr 21, 25 XI 1980 r., s. 2.
- ¹² *Zmiany w składzie Prezydium MRN*, „Panorama Robotnicza”, nr 1 (116), 20 X – 5 II 1981 r., s. 1–2.
- ¹³ Ibidem.
- ¹⁴ A. Kisiolek, *Życie społeczno-polityczne w Tomaszowie Mazowieckim w latach 1980–1989*, praca magisterska napisana w Katedrze Historii Polski Współczesnej Uniwersytetu Łódzkiego pod kierunkiem dr. K. Lesiakowskiego, mps w posiadaniu APPTOTM, s. 29–30.
- ¹⁵ *Obradowała Sesja MRN*, „Panorama Robotnicza”, nr 6 (121), 5 V 1981 r., s. 2.
- ¹⁶ Ibidem.
- ¹⁷ B. Winczur-Jeżak, *Ostra krytyka Urzędu Wojewódzkiego na sesji MRN*, „Panorama Robotnicza”, nr 8 (123), 6 VI 1981 r., s. 1, 4.
- ¹⁸ APPTOTM, MRN w Tomaszowie Mazowieckim, sygn. 83, Uchwała XXI/65/81 z 29 VI 1981 r., bp.
- ¹⁹ Ibidem, sygn. 182, protokół nr 43/81 posiedzenia Prezydium MRN w Tomaszowie Mazowieckim z 17 VII 1981 r., bp.
- ²⁰ A. Kisiolek, *Życie*, op. cit., s. 33.
- ²¹ Ibidem, s. 33.
- ²² Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim (dalej: APPT), Komitet Zakładowy PZPR w Zakładach Przemysłu Odzieżowego Pilicaw Tomaszowie Mazowieckim, sygn. 4, protokół z plenum KZ PZPR z 17 IX 1980 r., bp.
- ²³ J. Nadolski, *Odnova nie dokona się sama*, „Panorama Robotnicza”, nr 23–24, 24 XII 1980 r., s. 2.
- ²⁴ Idem, *Tomaszowska Organizacja partyjna przed IX Zjazdem PZPR*, „Panorama Robotnicza”, nr 4 (119), 25 III 1981 r., s. 1–2.
- ²⁵ *Zapis spraw nurtujących*, „Panorama Robotnicza”, nr 6 (121), 5 V 1981 r., s. 1–2.
- ²⁶ M. Kula, *Narodowe i rewolucyjne*, Londyn–Warszawa 1991, s. 102.
- ²⁷ *Cztery godziny pytań i odpowiedzi*, „Panorama Robotnicza”, nr 7 (122), 31 V 1981 r., s. 1–2.
- ²⁸ *6 czerwca Miejska Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza KM PZPR*, „Panorama Robotnicza”, nr 7 (122), 31 V 1981, s. 1.
- ²⁹ APPT, Komitet Miejski PZPR w Tomaszowie Mazowieckim, sygn. 4, Sprawozdanie statystyczne o delegatach na Konferencję Miejską w Tomaszowie Mazowieckim, bp.
- ³⁰ Ibidem, Uchwała XVIII Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Tomaszowie Mazowieckim podjęta 6–7 VI 1981 r., bp.
- ³¹ J. Nadolski, *Mamy całkowicie odnowione władze partyjne w Tomaszowie Mazowieckim*, „Panorama Robotnicza”, nr 9 (124), 20 VI 1981 r., s. 1–2.
- ³² Idem, *Plenum Komitetu Miejskiego PZPR*, „Panorama Robotnicza”, nr 21–22, 5 X 1981 r., s. 1, 3.
- ³³ APPT, Komitet Miejski PZPR w Tomaszowie Mazowieckim, sygn. 14, Protokół z III posiedzenia Komitetu Miejskiego PZPR z 10 IX 1981 r., bp.
- ³⁴ APPT, Komitet Miejski PZPR w Tomaszowie Mazowieckim, sygn. 13, Struktura Miejskiej Organizacji Partyjnej, bp.
- ³⁵ APPTOTM, Stronnictwo Demokratyczne Komitet Miejski w Tomaszowie Mazowieckim, sygn. 1, Protokół kontroli Miejskiego Komitetu SD z 23 X 1980 r., bp.
- ³⁶ Ibidem, Protokół Komisji Rewizyjnej z 17 XI 1980 r., bp.
- ³⁷ J. Nadolski, *Obradował Miejski Zjazd Stronnictwa Demokratycznego*, „Panorama Robotnicza”, nr 22 (113), 10 XII 1980 r., s. 1, 8.
- ³⁸ Ibidem.
- ³⁹ APPTOTM, Stronnictwo Demokratyczne Komitet Miejski w Tomaszowie Mazowieckim, sygn. 1, Protokół Komisji Rewizyjnej z 27 VIII 1980 r., bp.
- ⁴⁰ *Apele organizacji o zachowanie spokoju*, „Panorama Robotnicza”, nr 21–22, 5 X 1981 r., s. 2.

- ⁴¹ A. Kisiolek, *Życie*, op. cit., s. 44.
- ⁴² A. Dawidowicz, *Funkcja wystawiennicza Muzeum w Tomaszowie Mazowieckim na przykładzie wystawy „Solidarność – 20 lat (1980–2000)”,* praca magisterska napisana w Akademii Świętokrzyskiej im. J. Kochanowskiego Filia w Piotrkowie Trybunalskim Instytut Historii pod kierunkiem dr. hab. M. Szczurowskiego, Piotrków Trybunalski 2006, s. 65, mps. W posiadaniu Biblioteki Muzeum w Tomaszowie Mazowieckim (dalej: BMTM).
- ⁴³ T. Zalewska, „Solidarność”, *kalendariusz wydarzeń w Tomaszowie Mazowieckim 1980–1990*, „Biblioteka Muzeum w Tomaszowie Maz.”, nr 13, Tomaszów Mazowiecki 2010, s. 6.
- ⁴⁴ Ibidem, s. 6.
- ⁴⁵ B. Jeżak, *W oddziale PKS jest ciężko*, „Panorama Robotnicza”, nr 27–28, 30 XI 1981 r., s. 5.
- ⁴⁶ J. Góral, R. Kotewicz, *Dwa wieki Tomaszowa Mazowieckiego. Zarys dziejów miasta 1788–1990*, Tomaszów Mazowiecki 1992, s. 335.
- ⁴⁷ T. Zalewska, „Solidarność”, op. cit., s. 6.
- ⁴⁸ BMTM, Opracowanie Czesława Karalusa z dnia 12VII 2005 r., materiały konkursowe „Solidarność – 25 lat”.
- ⁴⁹ A. Dawidowicz, *Funkcja*, op. cit., s. 66.
- ⁵⁰ Ibidem, s. 66–67.
- ⁵¹ W. M. Wiśniewski, *Związkowa działalność odbiciem potrzeb załogi*, „Panorama Robotnicza”, nr 21–22, 5 X 1981 r., s. 4.
- ⁵² BMTM, Opracowanie Zygmunta Augustyniaka z 10VII 2005 r., materiały konkursowe „Solidarność – 25 lat”.
- ⁵³ T. Dobrowolski, *Jesteśmy tam, gdzie rodzi się konflikt*, „Panorama Robotnicza”, nr 21–22, 5 X 1981 r., s. 6.
- ⁵⁴ A. Kisiolek, *Życie*, op. cit., s. 49.
- ⁵⁵ T. Zalewska, „Solidarność”, op. cit., s. 7.
- ⁵⁶ BMTM, sygn. 8560, *Informacje. NSZZ „Solidarność” Informuje*, Biuletyn ZWCh Chemitex-Wistom, 14 XI 1980 r.
- ⁵⁷ T. Zalewska, „Solidarność”, op. cit., s. 7–8.
- ⁵⁸ J. Góral, R. Kotewicz, *Dwa*, op. cit., s. 335.
- ⁵⁹ T. Zalewska, „Solidarność”, op. cit., s. 8.
- ⁶⁰ A. Dawidowicz, *Funkcja*, op. cit., s. 69.
- ⁶¹ B. Jeżak, „Solidarność Regionu Łódzkiego w Tomaszowie Mazowieckim”, „Panorama Robotnicza”, nr 11 (126), 7 VII 1981 r., s. 3.
- ⁶² Ibidem, s. 3.
- ⁶³ *Nowa delegatura „Solidarność” Ziemi Łódzkiej*, „Panorama Robotnicza”, nr 27–28, 30 XI 1981 r., s. 7.
- ⁶⁴ *Przed Krajowym Zjazdem Tomaszów Mazowiecki przybliżył się do Ziemi Łódzkiej*, „Panorama Robotnicza”, nr 14, 4 VIII 1981 r., s. 1, 2.
- ⁶⁵ T. Zalewska, „Solidarność”, op. cit., s. 8.
- ⁶⁶ BMTM, sygn. 8713, Problemy, wnioski, pytania i postulaty mieszkańców miasta Tomaszowa Maz.
- ⁶⁷ T. Zalewska, „Solidarność”, op. cit., s. 8.
- ⁶⁸ Ibidem, s. 9.
- ⁶⁹ BMTM, sygn. 8560, *Pierwszy krok*, „NSZZ «Solidarność» Informuje”, 12 II 1981 r., s. 2.
- ⁷⁰ A. Dawidowicz, *Funkcja*, op. cit., s. 72.
- ⁷¹ B. Jeżak, *Wybory w organizacjach zakładowych NSZZ „Solidarność”*, „Panorama Robotnicza”, nr 2 (117), 18 II 1981 r., s. 4.
- ⁷² Z. Wichrowski, *Wybory do władz Regionu NSZZ „Solidarność”*, „Panorama Robotnicza”, nr 7 (122), 31 V 1981 r., s. 1.
- ⁷³ J. Góral, R. Kotewicz, *Dwa*, op. cit., s. 158.
- ⁷⁴ A. Dawidowicz, *Funkcja*, op. cit., s. 75.
- ⁷⁵ J. Nadolski, *Protesty przeciwko brakom w zaopatrzeniu*, „Panorama Robotnicza”, nr 15, 10 VIII 1981 r., s. 1.
- ⁷⁶ Ibidem, s. 2.
- ⁷⁷ J. Mieszczankowski, *Złe zaopatrzenie przyczyną napięć*, „Panorama Robotnicza”, nr 21–22, 5 X 1981 r., s. 3.
- ⁷⁸ J. Nadolski, *Panorama relacjonuje z ostatniej chwili*, „Panorama Robotnicza”, nr 23, 16 X 1981 r., s. 1.
- ⁷⁹ J. Mojkowski, *Zakończenie strajku w Tomaszowie Mazowieckim*, „Życie Warszawy”, nr 6, 1981, s. 3.
- ⁸⁰ BMTM, sygn. 8713/I–17, Oświadczenie Zarządu Regionalnego województwa piotrkowskiego.
- ⁸¹ A. Dawidowicz, *Funkcja*, op. cit., s. 81.
- ⁸² J. Mieszczankowski, *Chronologia*, op. cit., s. 3, 4.

- ⁸³ A. Dawidowicz, *Funkcja*, op. cit., s. 84.
- ⁸⁴ Ibidem, s. 85.
- ⁸⁵ R. Konrat, W. Pulikowski, *Związki zawodowe – doświadczenia i perspektywy*, Warszawa 1984, s. 95.
- ⁸⁶ A. Kisiolek, *Życie*, op. cit., s. 75.
- ⁸⁷ Ibidem, s. 75.
- ⁸⁸ J. Nadolski, *Porozumienie między ministrem Przemysłu Lekkiego, a NZZ „Włóknarzy” i „Solidarnością”, „Panorama Robotnicza”, nr 1 (116), 20 I – 5 II 1981 r., s. 1, 3.*
- ⁸⁹ *Spotkanie władz miasta z przedstawicielami związków branżowych*, „Panorama Robotnicza” nr 4 (119), 25 III 1981 r., s. 2.
- ⁹⁰ T. Wołczyk, *Monografia tomaszowskiej jednostki Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa 1945–1989 r. oraz własne spostrzeżenia i refleksje*, Tomaszów Mazowiecki 1989, t. 5, s. 615, ksero w posiadaniu BMTM.
- ⁹¹ *Warto było żyć*, „Echo. Magazyn Regionalny” 1997, nr 49, s. 14.
- ⁹² A. Kisiolek, *Życie*, op. cit., s. 67.
- ⁹³ Ibidem, s. 67, 68.

SŁAWOMIR MAKSYMOWICZ Od jawności do podziemia. Sekcja Służby Zdrowia NSZZ Solidarność Regionu Mazowsze w latach 1980–1983

- ¹ „Hejnal Mariacki”, nr 8, (366) VIII 1981, numer poświęcony Solidarności w hołdzie świętej pamięci prymasowi Polski Stefanowi kardynałowi Wyszyńskiemu, s. 2.
- ² Ibidem, s. 2.
- ³ St. Grzonkowski, W. Szkiela, *Łączy nas „Solidarność”. Kronika „Solidarności” Służby Zdrowia 1980–2005*, Warszawa 2006, s. 62. „Poprawić warunki pracy służby zdrowia, aby zapewnić pełną opiekę medyczną osobom pracującym”.
- ⁴ „Hejnal Mariacki”, nr 8 (366), VIII 1981 r., s. 4.
- ⁵ Ibidem, s. 4.
- ⁶ Ibidem, s. 8.
- ⁷ Ibidem, s. 10.
- ⁸ St. Grzonkowski, W. Szkiela, *Łączy nas „Solidarność”*, s. 95.
- ⁹ Ibidem, s. 84.
- ¹⁰ Ibidem, s. 87.
- ¹¹ Protokół porozumienia zawartego pomiędzy Komisją Rządową a delegacją pracowników służby zdrowia NSZZ Solidarność wydawnictwo związkowe Mazowsze do użytku wewnątrzwiązkowego.
- ¹² Ibidem, s. 1.
- ¹³ St. Grzonkowski, W. Szkiela, *Łączy nas „Solidarność”*, s. 618–724.
- ¹⁴ Ibidem, s. 101.
- ¹⁵ Ibidem, s. 102/103.
- ¹⁶ http://pl.wikiquote.org/wiki/J%C3%B3zef_Cyrankiewicz (data korzystania: 27 VII 2010 r.).
- ¹⁷ St. Grzonkowski, W. Szkiela, *Łączy nas „Solidarność”*, s. 106.
- ¹⁸ Ibidem, s. 110.
- ¹⁹ Ibidem, s. 139.
- ²⁰ Archiwum KK NSZZ „Solidarność”.
- ²¹ Relacja ustna prof. dr hab. med. Wojciecha Maksymowicza, dziekana Wydziału Medycznego UWM w Olsztynie, kierownika kliniki uniwersyteckiej neurochirurgii także w Olsztynie – dla autora.
- ²² Relacja ustna Wojciecha Maksymowicza dla autora.
- ²³ „Hejnal Mariacki”, nr 8 (366), VIII 1981, Numer poświęcony „Solidarności” w hołdzie świętej pamięci prymasowi Polski Stefanowi kardynałowi Wyszyńskiemu, s. 10.
- ²⁴ Relacja ustna Wojciecha Maksymowicza.

ARKADIUSZ CZWOLEK Sytuacja w bydgoskiej służbie zdrowia w okresie szesnastu miesięcy legalnej „Solidarności” (1980–1981)

- ¹ J. R. Sieleżin, *Plaszczyzna konfrontacji politycznej między „Solidarnością” a władzą w latach 1980–1981*, Wrocław 2005, s. 95–121; M. Kietliński, *Ćwierć wieku podlaskiej Solidarności. NSZZ „Solidarność” Region Białystok 1980–2005*, Białystok 2005, s. 11–13; idem, *NSZZ „Solidarność” w Białymstoku w okresie legalnej działalności (1980–1981)*, [w:] *Początki „Solidarności” w północno-wschodniej Polsce (1980–1981)*, red. T. Danilecki, Białystok 2005, s. 14–15; Z. Matuszewicz, *Sierpień ’80 w Szczecinie*, Szczecin 1994, s. 47–40; M. Dąbrowski, *Lubelski lipiec 1980*, Lublin 2006, s. 165–191.

- ² Archiwum Instytut Pamięci Narodowej w Bydgoszczy (dalej: AIPN By), 077/490, t. 1, k. 94, Informacje do wojewódzkiej instancji partyjnej w Bydgoszczy w dniu 23 X 1979 r.; ibidem, 0085/933, k. 48, Notatka służbowa, 2 III 1980 r., Bydgoszcz; *Kiedy więcej leków?*, „Dziennik Wieczorny”, 6 XI 1980 r., nr 240 (3647), s. 3.
- ³ AIPN By, 077/490, t. 1, k. 176, Informacje do wojewódzkiej instancji partyjnej w Bydgoszczy 21 III 1980 r.; ibidem, 0085/933, k. 45, Informacje k.o. „Jerzego” z 28 XII 1979 r., Bydgoszcz; ibidem, 0085/933, k. 47, Notatka służbowa, 1 II 1980 r., Bydgoszcz; ibidem, 0085/933, k. 49, Notatka służbowa, 17 V 1980 r., Bydgoszcz.
- ⁴ AIPN By, 0085/933, k. 56–47, Omówienia informacji i spotkania z k.o. „Jerzym”, 30 III 1980 r., Bydgoszcz; J. Domaniewski, *Powstanie i rozwój Akademii Medycznej im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy*, [w:] *Historia szkolnictwa wyższego w Bydgoszczy*, pod red. Z. Mackiewicza, Bydgoszcz 2004, s. 15–16; zob. M. Żak, *Walka Służby Bezpieczeństwa z duszpasterstwem służby zdrowia w dawnym województwie bydgoskim w świetle dokumentów z zasobu Instytutu Pamięci Narodowej*, [w:] *Kościół w obliczu totalitaryzmów. Zbiór studiów dla uczczenia XXV rocznicy męczeńskiej śmierci księdza Jerzego Popiełuszki*, Toruń 16–17 X 2009 r., pod red. W. Polaka, W. Rozynkowski, M. Białkowski, J. Kufla, Toruń 2010, s. 472–478.
- ⁵ J. Jagiello, *Powstanie i działalność organizacyjna NSZZ „Solidarność” w regionie bydgoskim (do lipca 1981 r.)*, „Kronika Bydgoska”, 1995, t. 17, s. 25–27; AIPN By, 0085/933, k. 58, Notatka służbowa dotycząca spotkania z k.o. ps. Jerzy odbytego 15 VIII 1980 r., Bydgoszcz; *Protokół porozumienia zawartego przez Komisję Rządową i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy 31 sierpnia 1980 r. w Stoczni Gdańskiej*, [w:] *Sprawy gospodarcze w dokumentach pierwszej Solidarności*, oprac. J. Luszniiewicz, A. Zawistowski, Warszawa 2008, t. 1, 16 VIII 1980 – 30 VI 1981, s. 82–84.
- ⁶ S. Grzonkowski, *Sekretariat Ochrony Zdrowia NSZZ „S”* (http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=T00691_Sekretariat_Ochrony_Zdrowia_Gda%C5%84sk); P. Adamowicz, *Alina Pienkowska*, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, pod red. J. Skórzyńskiego, Warszawa 2002, t. 2, s. 245–247.
- ⁷ AIPN By, 077/490, t. 2, k. 115, 123, 146, Informacje do wojewódzkiej instancji partyjnej w Bydgoszczy w dniu 3 IX 1980 r.; 4 IX 1980 r.; 9 IX 1980 r.; J. Koper, „Solidarność” w Instytucie Pediatrii Akademii Medycznej w Krakowie-Prokocimiu w latach 1980–1981, [w:] *NSZZ „Solidarność” Krakowskiej Służby Zdrowia w latach 1980–1989. Wspomnienie uczestników*, Kraków 2006, s. 85–86.
- ⁸ AIPN By, 077/490, k. 181, Do pracowników poszczególnych jednostek Wojewódzkiego Szpitala Zespólnego i Szpitala XXX-lecia w Bydgoszczy, 10 IX 1980 r., Bydgoszcz.
- ⁹ J. R. Sielezin, op. cit., s. 174–179; AIPN By, 077/490, t. 2, k. 219; t. 3, s. 17, Informacje do wojewódzkiej instancji partyjnej w Bydgoszczy 23 IX 1980 r., 23 X 1980 r.; ibidem, 077/377, t. 1, k. 187–188, Meldunek o sytuacji polityczno-operacyjnej w województwie bydgoskim z 3 X 1980 r., Bydgoszcz.
- ¹⁰ AIPN By, 077/490, t. 3, k. 85, Informacje do wojewódzkiej instancji partyjnej w Bydgoszczy w dniu 17 X 1980 r.; ibidem, AIPN By, 077/377, t. 2, k. 8, 58, Meldunki o sytuacji polityczno-operacyjnej w województwie bydgoskim z 17 X 1980 r., 29 X 1980 r., Bydgoszcz.
- ¹¹ AIPN By, 077/377, t. 2, k. 20, Meldunek o sytuacji polityczno-operacyjnej w województwie bydgoskim z 21 X 1980 r., 29 X 1980 r., Bydgoszcz; ibidem, 077/490, t. 3, k. 102, Informacje do wojewódzkiej instancji partyjnej w Bydgoszczy 21 X 1980 r.; ibidem, 0085/933, k. 60, Notatka służbowa dotycząca spotkania z k.o. ps. „Jerzy” odbytego 31 X 1980 r., Bydgoszcz.
- ¹² AIPN By, 077/490, t. 3, k. 158, Informacje do wojewódzkiej instancji partyjnej w Bydgoszczy w dniu 21 X 1980 r.; ibidem, 077/377, t. 2, k. 67, 77, Meldunek o sytuacji polityczno-operacyjnej w województwie bydgoskim z 31 X 1980 r., 2 XI 1980 r., Bydgoszcz.
- ¹³ AIPN By, 077/490, t. 3, k. 158, Informacje do wojewódzkiej instancji partyjnej w Bydgoszczy w dniu 1 XI 1980 r.
- ¹⁴ AIPN By, 077/490, t. 3, k. 168, Informacje do wojewódzkiej instancji partyjnej w Bydgoszczy w dniu 2 XI 1980 r.
- ¹⁵ 077/377, t. 2, k. 81, Meldunek o sytuacji polityczno-operacyjnej w województwie bydgoskim z 31 X 1980 r., Bydgoszcz.
- ¹⁶ AIPN By, 077/377, t. 2, k. 20, Meldunek o sytuacji polityczno-operacyjnej w województwie bydgoskim z 3 XI 1980 r., Bydgoszcz; *51 ofiar tragicznego pożaru w Górnej Grupie*, „Dziennik Wieczorny”, 3 XI 1980 r., nr 237 (3644), s. 1–2; *Kolejne śmiertelne ofiary pożaru w Górnej Grupie*, „Dziennik Wieczorny”, 5 XI 1980 r., nr 239 (3646), s. 1; K. Osiński, *NSZZ Solidarność Region Bydgoski*, [w:] *NSZZ Solidarność 1980–1989, t. 3, Polska Północna*, Warszawa 2010, s. 377–378; idem, *Zarys dziejów NSZZ „Solidarność” Regionu Bydgoskiego (1980–1990)*, Gdańsk 2010, s. 43–46.
- ¹⁷ AIPN By, 077/490, t. 3, k. 176, 180, 184, 192, 197, Informacje do wojewódzkiej instancji partyjnej w Bydgoszczy z 5–7 XI 1980 r., 9–11 XI 1980 r.; ibidem, 077/377, t. 2, k. 88, 92, 95, 104, Meldunek o sytuacji politycz-

- no-operacyjnej w województwie bydgoskim z 5–7 XI 1980 r., 9 XI 1980 r., Bydgoszcz; Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (AP w Bydgoszczy), Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Bydgoszczy (KW PZPR w Bydgoszczy), 51/XIV/4, t. 3, k. 15, KW PZPR w Bydgoszczy do Wydziału Organizacyjnego Komitetu Centralnego PZPR, 11 X 1980 r., Bydgoszcz; *Telegram Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” do premiera Józefa Piłkowskiego w sprawie podjęcia rozmów z przedstawicielami NSZZ „Solidarność” służby zdrowia, oświaty oraz cukrownictwa*, 9 XI 1980 r., Warszawa, [w:] *Sprawy gospodarcze w dokumentach pierwszej Solidarności*, s. 144; *Sytuacja placowa pracowników służby zdrowia*, „Dziennik Wieczorny” 12 XI 1980 r., nr 244 (3651), s. 1; A. Kowal, „Solidarność” Służby Zdrowia w Polsce i w Małopolsce, [w:] *NSZZ „Solidarność” Krakowskiej Służby Zdrowia*, s. 72–73; P. Kopiński, *Współpraca Niezależnego Zrzeszenia Studentów Akademii Medycznej z NSZZ „Solidarność” Akademii Medycznej w Krakowie w latach 1980–1989*, [w:] *NSZZ „Solidarność” Krakowskiej Służby Zdrowia*, s. 121–128; Odezwa Tymczasowego Komitetu Założycielskiego NZSP PG do studentów i pracowników Politechniki Gdańskiej (<http://dlibra.karta.org.pl>).
- ¹⁸ AP w Bydgoszczy, KW PZPR w Bydgoszczy, 51/XIV/4, t. 3, k. 16, KW PZPR w Bydgoszczy do Wydziału Organizacyjnego Komitetu Centralnego PZPR, 11 XI 1980 r., Bydgoszcz.
- ¹⁹ AIPN By, 077/490, t. 3, k. 203, 208, Informacje do wojewódzkiej instancji partyjnej w Bydgoszczy z dnia 11–12 XI 1980 r.; ibidem, 077/377, t. 2, k. 86, 116, 121, 137, Meldunek o sytuacji polityczno-operacyjnej w województwie bydgoskim z 4 XI 1980 r., 11–12 XI 1980 r., 16 XI 1980 r., Bydgoszcz; W. Polak, *Najtrudniejsze egzaminy. Niezależne Zrzeszenie Studentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika na tle wydarzeń w kraju i regionie (1980–1982)*, Toruń 2001, s. 48.
- ²⁰ AIPN By, 077/377, t. 2, k. 124, Meldunek o sytuacji polityczno-operacyjnej w województwie bydgoskim z 4 XI 1980 r., Bydgoszcz.
- ²¹ AIPN By, 077/490, t. 3, k. 219, 227, 230, Informacje do wojewódzkiej instancji partyjnej w Bydgoszczy z 15–18 XI 1980 r.; S. Grzonkowski, *Sekretariat Ochrony Zdrowia NSZZ „S”* (http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=T00691_Sekretariat_Ochrony_Zdrowia_NSZZ_Gda%C5%84sk); *Jeszcze o piątkowym strajku WPK. Oświadczenie NSZZ „Solidarność”*, „Dziennik Wieczorny”, 11 XI 1980 r., nr 243 (3650), s. 2; *Protokół nr 44 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 7 listopada 1980 r.*, [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PZPR a „Solidarność” 1980–1981*, Londyn 1992, s. 163; *Protokół porozumienia między Komisją rządową a delegacją pracowników zdrowia zrzeszonych w NSZZ „Solidarność” zawartego 16 XI 1980 r. w Gdańsku*, (<http://dlibra.karta.org.pl>).
- ²² AIPN By, 0085/933, k. 61–62, Notatka służbowa, 24 XI 1980 r., Bydgoszcz; ibidem, 0085/933, k. 63, Notatka służbowa dotycząca spotkania z ko ps. „Jerzy”, 22 XII 1980 r., Bydgoszcz; ibidem, 077/490, t. 4, k. 13, 19, 23, 78, Informacje do wojewódzkiej instancji partyjnej w Bydgoszczy z 3–5 XII 1980 r., 16 XII 1980 r.; ibidem, 077/377, t. 2, k. 189, Meldunek o sytuacji polityczno-operacyjnej w województwie bydgoskim z 2 XII 1980 r., Bydgoszcz.
- ²³ AIPN By, 0085/933, k. 63, Notatka służbowa dotycząca spotkania z ko ps. „Jerzy”, 28 I 1981 r., Bydgoszcz; ibidem, 077/490, t. 4, k. 44, Informacje do wojewódzkiej instancji partyjnej w Bydgoszczy z 25 I 1981 r., 16 XII 1980 r.; T. Chinciński, *Jutro wolna sobota*, Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej, 2003, nr 10 (33), s. 53–46; D. Iwaneczko, *Opór społeczny a władza w Polsce południowo-wschodniej 1980–1989*, Warszawa 2005, s. 76–78; B. Szymańska, *Problem wolnych sobót w zakładach dopiero raczkuje*, „Dziennik Wieczorny” nr 228 (3635), 21 X 1980 r., s. 3.
- ²⁴ AIPN By, 077/490, t. 4, k. 119, Informacje do wojewódzkiej instancji partyjnej w Bydgoszczy z 10 II 1981 r.
- ²⁵ AIPN By, 077/490, t. 4, k. 128, 219, 237, t. 5, k. 1, 25, Informacje do wojewódzkiej instancji partyjnej w Bydgoszczy z 20 III 1981 r., 28 III 1981 r., 30 III 1981 r., 1 IV 1981 r., 6 IV 1981 r.; J. R. Sielezin, op. cit., s. 247–261; T. Chinciński, *Bydgoski marzec 1981 r.*, Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej, 2002, nr 12 (23), s. 65–70; idem, „*Noteć” przeciw rolniczej „Solidarności”*”, Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej, 2006, nr 3–4 (62–63), s. 79–91; S. Dąbrowski, „*Solidarność*” Rolników indywidualnych 1976–1981. *Geneza, nurty, zarys działalności (opracowania analityczne i wybór źródeł)*, Wrocław 1993, s. 41–44; *Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność”. Posiedzenie w dniach 31 III – 1 IV 1981 r.*, Archiwum „Solidarności”, Seria: Dokumenty, Warszawa 1987 r., t. 14, s. 1–15, 213; Por. *Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność”. Posiedzenie w dniu 4 czerwca 1981 r.*, Archiwum „Solidarności”. Seria: Dokumenty, Warszawa 1995; J. Ciećkiewicz, *Organizacja i pierwsze lata działalności wolnych związków zawodowych w Akademii Medycznej i Państwowym Szpitalu Klinicznym*, [w:] *NSZZ „Solidarność” Krakowskiej Służby Zdrowia*, s. 48; J. Niemczyk, *Rekonstrukcja wydarzeń w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy z dnia 19 marca 1981 r.*, „Kronika Bydgoska” 1991, t. 13, s. 9–40.
- ²⁶ AIPN By, 0085/933, k. 67–68, Notatka służbowa, 30 IV 1981 r., Bydgoszcz; ibidem, 0085/933, k. 69, Notatka służbowa dotycząca spotkania z ko ps. „Jerzy”, 28 V 1981 r., Bydgoszcz; ibidem, 0085/933, k. 70–72,

Notatka służbowa dotycząca spotkania z ko ps. „Jerzy”, 26 VI 1981 r.; ibidem, Notatka służbowa dotycząca spotkania z ko ps. „Jerzy”, 8 VII 1981 r., Bydgoszcz; ibidem, 077/490, t. 7, k. 156, 261, Informacje do wojewódzkiej instancji partyjnej w Bydgoszczy z 29 IV 1981 r., 6 VI 1981 r.; *Oświadczenie KKP z 23 IV 1981 r. dotyczące stanowiska rządowego do rozmów z „Solidarnością”, [w:] Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność”. Posiedzenie w dniu 23 IV 1981 r.*, Archiwum „Solidarności”. Seria: Dokumenty, Warszawa 1995, s. 245–246.

- ²⁷ AIPN By, 0085/933, k. 74–75, Notatka służbowa dotycząca spotkania z ko ps. „Jerzy”, 19 X 1981 r., Bydgoszcz; ibidem, 077/377, t. 7, k. 48, 193, t. 8, k. 79, 99, 121, Meldunek o sytuacji polityczno-operacyjnej w województwie bydgoskim z 10 VIII 1981 r., 14 IX 1981 r., 19 X 1981 r., 22 X 1981 r., 27 X 1981 r. Bydgoszcz; A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980 – styczeń 1982*, Kraków 2002, s. 221–224.
- ²⁸ AIPN By, 077/377, t. 8, k. 126, 145, Meldunek o sytuacji polityczno-operacyjnej w województwie bydgoskim z 27–28 X 1981 r., Bydgoszcz.
- ²⁹ AIPN By, 077/377, t. 8, k. 230, t. 9, k. 47–48, 166, Meldunek o sytuacji polityczno-operacyjnej w województwie bydgoskim z dnia 11 XI 1981 r.; 23 XI 1981 r.; 14 XII 1981 r., Bydgoszcz; „Solidarność” Służby Zdrowia w Polsce i w Małopolsce, [w:] NSZZ „Solidarność” *Krakowski Służby Zdrowia*, s. 74–75.

część 4. INNE ŚRODOWISKA

JAKUB KUFEL Rola działaczy Ruchu Młodej Polski w strajku sierpniowym w Stoczni Gdańskiej

- ¹ Zob. P. Zaremba, *Młodopolacy*, Gdańsk 2000.
- ² E. Orłof, A. Pasternak, R. Pawlikowski [oprac.], *Mysł programowa opozycji demokratycznej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1976–1980*, Rzeszów 1993, s. 204.
- ³ Informacje Piotra Adamowicza.
- ⁴ „Bratniak” 1979, nr 18, s. 16; <http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=001979018016> (data korzystania: 2 VI 2010 r.).
- ⁵ Zbiór notacji filmowych Europejskiego Centrum Solidarności, *Solidarność. Co zostało? Arkadiusz Rybicki*.
- ⁶ Zob. IPN Gd 161/177, Dokument z 3 VIII 1980 r. w Gdańsku. Areszt Śledczy w Gdańsku. Rozprawa odwoławcza odbyła się 11 VII 1980 r. Wyrok został podtrzymany. IPN Gd 013/136, t. 13, Szyfrogram z 11 VII 1980 r. sporządzony przez Naczelnika Wydziału Inspekcji do Naczelnika Wydziału II Biura Śledczego MSW w Warszawie.
- ⁷ Zbiór notacji filmowych Europejskiego Centrum Solidarności, *Solidarność. Co zostało? Bożena Rybicka*.
- ⁸ Ibidem, *Maciej Grzywaczewski*, s. 10.
- ⁹ Informacje Piotra Adamowicza.
- ¹⁰ Informacje Macieja Grzywaczewskiego.
- ¹¹ Informacje Aleksandra Halla, Macieja Grzywaczewskiego, Mirosława Rybickiego.
- ¹² W związku z obawami przed krwawym stłumieniem strajku (nasłuchiowano, czy po ulicach Gdańska nie jeżdżą czołgi), przekazali im adresy do swoich bliskich (matek, żon) z prośbą o poinformowanie ich o strajku, gdyby nastąpiła jego pacyfikacja. Zbiór notacji filmowych Europejskiego Centrum Solidarności, *Solidarność. Co zostało? Bożena Rybicka*.
- ¹³ IPN Gd 0046/364/1, Informacja TW „Rybaka” z 16 VIII 1980 r., k. 160.
- ¹⁴ Oświadczenie Ruchu Młodej Polski z 15 VIII 1980 r. Dokument w posiadaniu Mirosława Rybickiego.
- ¹⁵ Informacje Mirosława Rybickiego.
- ¹⁶ Informacje Aleksandra Halla.
- ¹⁷ IPN Gd 0046/364/1, Notatka służbowa sporządzona przez Berezowskiego z 16 VIII 1980 r.
- ¹⁸ S. Cenciewicz, *Służba Bezpieczeństwa w walce z Ruchem Młodej Polski 1979–1988*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2, s. 134; Zob. IPN Gd 0046/364/1, Operacja „Brama”, [w:] Materiały operacyjne dotyczące wydarzeń „Sierpnia 1980”, *passim*.
- ¹⁹ Ibidem, informacja TW „Antoniego” z 17 VIII 1980 r.
- ²⁰ Informacje Macieja Grzywaczewskiego.
- ²¹ Informacje Aleksandra Halla; Służba Bezpieczeństwa w ramach planu sporządziła charakterystyki, które miały kompromitować członków RMP. Odnotowywali w nich m.in. informacje na temat działalności antysojalistycznej przedstawicieli Ruchu oraz fakt ich uchylania się od pracy. Sporządzono notatki przeciw Bożenie Rybickiej, Arkadiuszowi Rybickiemu, Andrzejowi Słomińskiemu, Dariuszowi Kobdejowi, Aleksandrowi

- Hallowi, Wiesławowi Słomińskiemu. W notatce skierowanej przeciw Bożenie Rybickiej czytamy: „Pomimo średniego wykształcenia i młodego wieku nie podejmuje stałej pracy zawodowej. Dotychczas dorywcze zatrudnienie wykorzystała do działalności antysocjalistycznej”. IPN Gd 0046/364/1, Charakterystyki działaczy RMP. Bożena Rybicka; W charakterystyce Dariusza Kobzdeja odnotowano: „Pochodzi z rodziny inteligentnej, sam nigdy nie pracował fizycznie, nie ma więc prawa zabierać głosu w kwestiach dotyczących postulatów robotniczych. Na terenie Stoczni przebywa bezprawnie”. Ibidem, Dariusz Kobzdej.
- ²² Na przykład Mirosław Rybicki na przepustce miał zapisane stanowisko łącznika, Magdalena Modzelewska stanowisko maszynistki. Zob. przepustki Mirosława Rybickiego, Magdaleny Modzelewskiej, w posiadaniu Mirosława Rybickiego.
- ²³ Służba Bezpieczeństwa podzieliła członków Ruchu wspomagających strajk na dwie grupy: „RMP działa w dwóch niejako poziomach. «Ścisłe grono» – Hall, Grzywaczewski, Arkadiusz Rybicki, M. Rybicki, B. Rybicka oraz M. Modzelewska przesiadują w zasadzie na obradach MKS [...]». «Siła robocza» RMP ze St. Czerwińskim i Sławomirem Rybickim szaleje «na odcinku» wywołania bibuły ze SG [Stocznia Gdańska – J. K.]. IPN Gd 0046/364/1; Notatka służbowa Misiewicza z 23 VIII 1980 r.
- ²⁴ W rozmowie z Mirosławem Rybickim stwierdził, że RMP co prawda popiera w pełni program zawarty w postulatach robotniczych, nie oznacza to jednak aprobaty wszelkich postulatów, które wysuwają robotnicy. Stwierdził, że „postulaty mogą ulegać radykalizacji, a niektóre mogą mieć charakter demagogiczny lub wręcz nieodpowiedzialny. IPN Gd 0046/364/1, Notatka służbowa Dyrektora H. Walczyńskiego z 17 VIII 1980 r., k. 23.
- ²⁵ Informacje Aleksandra Halla.
- ²⁶ P. Adamowicz, *Solidarność na sklejce. Gdzie są dokumenty z Sierpnia 80?*, „Rzeczpospolita” dodatek Plus Minus, 30 VIII 2003.
- ²⁷ Informacje Macieja Grzywaczewskiego.
- ²⁸ Informacje Bożeny Rybickiej; Służba Bezpieczeństwa odnotowała także ten fakt: „O godz. 18 zaczęło się nabożeństwo prowadzone prawdopodobnie przez Bożenę Rybicką. Przed Stoczną około 300 osób. Modłą się w intencji zatrzymanych i żeby Komisja Rządowa zaczęła z nimi prowadzić rozmowy”. IPN Gd 0046/364/1, Notatka służbowa sporządzona przez Banaszaka z 22 VIII 1980 r., k. 44.
- ²⁹ Informacje Magdaleny Modzelewskiej.
- ³⁰ IPN Gd 0046/363/1, Informacja TW „Grzegorza” z 16 VIII 1980 r., k. 160.
- ³¹ W pierwszym okresie strajku istniała duża obawa przed jego krwawą pacyfikacją. Z relacji Piotra Adamowicza wynika, że przed mszą, która odbywała się w niedzielę 17 sierpnia, pralaty Jankowski nie zjadł śniadania, bał się bowiem, że otrzyma postrzał w brzuch, który miałby paść z budynku położonego w pobliżu bramy nr 2, a rany jelił leczyć się najlepiej na pustym żołądku. Informacje Piotra Adamowicza.
- ³² IPN Gd 340/1, t. 1, Charakterystyka działalności RMP w czasie i po wydarzeniach sierpniowych, k. 81.
- ³³ Zbiór notacji filmowych Europejskiego Centrum Solidarności, *Solidarność. Co zostało? Mirosław Rybicki*; Informację o tym przekazał Służbom Bezpieczeństwa TW „Grzegorz”: „Mirosław Rybicki przekazał działaczowi WZZ 3 matryce z oświadczeniem Ruchu Młodej Polski. Osobnik ten ma zorganizować dalszą produkcję tych materiałów. [...] Około 19.00 Mirosław Rybicki ma zorganizować na terenie Stoczni im. Lenina dalszy kolportaż ulotek RMP”. IPN Gd 0046/364/1, Notatka służbowa ze spotkania z TW ps. „Grzegorz” odbytego 16 VIII 1980 r.
- ³⁴ Informacje Grzegorza Grzelaka.
- ³⁵ Informacje Mirosława Rybickiego.
- ³⁶ Informacje Piotra Adamowicza.
- ³⁷ IPN Gd 0046/364/1; Notatka służbowa kpt. T. Kaczmarka z 15 VIII 1980 r.
- ³⁸ Ibidem, Notatka służbowa Nicera, Grabowskiego, Wiśniewskiego z 16 VIII 1980 r.; Działacze Ruchu przygotowali się także na możliwość blokady stoczni. TW „Paweł” informował: „RMP przygotowuje rozwinięcie działalności poligraficznej na wypadek zablokowania Stoczni. Przygotowywany jest [dodatkowy – J. K.] papier”³⁹.
- ⁴⁰ IPN Gd 013/136, t. 1. Szyfrogram z 20 VIII 1980 r. skierowany do Wydziału Inspekcji Biura Śledczego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie.
- ⁴¹ IPN Gd 0046/364/1; Informacja TW „Roberta” z 23 VIII 1980 r.
- ⁴² Zbiór notacji filmowych Europejskiego Centrum Solidarności, *Solidarność. Co zostało? Arkadiusz Rybicki*.
- ⁴³ „Zjednoczona Partia Robotnicza drodzy towarzysze dogada się z wami robotnikami, mamy wspólne cele, otrzymacie podwyżki, są pewne trudności, ale będą dla was pieniądze. Ale żebyście nie myśleli, żadnych swobód związkowych, żadnej wolności”; Cyt za: ibidem, s. 23.
- ⁴⁴ Zbiór notacji filmowych Europejskiego Centrum Solidarności, *Solidarność. Co zostało? Maciej Grzywaczewski*.

- ⁴⁵ Zbiór notacji filmowych Europejskiego Centrum Solidarności, *Solidarność. Co zostało?* Arkadiusz Rybicki.
- ⁴⁶ Po strajku w Stoczni Gdańskiej tablice zawisły w siedzibie Solidarności, gdzie „niszczą w kłębach dymu nikotynowego”. W 1981 r. Maciej Grzywaczewski postanowił, że trzeba je poddać konserwacji i przekazał je do Centralnego Muzeum Morskiego, które wykonało kopię tablic. Gdy wprowadzono stan wojenny, konserwator zabytków Wiesław Urbański zorganizował ich ewakuację do jego mieszkania. Wraz z nim pomiędzy patrolami ZOMO tablice zawinięte w koce przewoził kierowca Dariusz Chełkowski. Zostały one zamontowane przy drewnianym przepierzeniu na strychu w mieszkaniu Urbańskiego. „Chciałem je oddać jak ponownie nastąpiła rewolucja. Chodziłem do różnych związkowych oficjeli. Ale nikogo tablice nie interesowały. Odpowiadali, że może później się nimi zajmą. [...] W połowie lat 90. doszedłem do wniosku, że z muzeum wziąłem więc do muzeum zwrócę. I oddałem”. Przez lata 80. poza Urbańskim i Chełkowskim nikt nie wiedział, gdzie są tablice. P. Adamowicz, *Solidarność na sklepcie. Gdzie są dokumenty z Sierpnia '80?*, „Rzeczpospolita” dodatek Plus Minus, 30, 2003.
- ⁴⁷ Maciej Grzywaczewski wspomina, że pod jego mieszkaniem stał radiowóz MO. Próbowano go zatrzymać, ale udało mu się uciec milicji. Pod bramą Stoczni było już w miarę bezpiecznie. Mimo tego działaczom Ruchu towarzyszył ciągły lęk, że strajk zostanie spacyfikowany. Informacje Bożeny Rybickiej i Macieja Grzywaczewskiego.
- ⁴⁸ „Z posiadanych przez nas informacji wynika, iż przepustkę wydaną przez Międzyzakładowy Komitet Strajkowy a upoważniającą do wejścia na teren stoczni posiadający następujący wymienieni czołowi aktywiści RMP: Aleksander Hall, Arkadiusz, Bożena i Mirosław Rybicy, Wiesław i Andrzej Słomińscy, Piotr Dyk, Piotr Szczudłowski [działacz ROPCiO], Magdalena Modzelewska, Maciej Grzywaczewski, Jan Samsonowicz, Piotr Bystrzanowski. IPN Gd 0046/364/1, Meldunek operacyjny Zastępcy Naczelnika Wydziału III KW MO w Gdańsku mjr. Czesława Wojtaliaka do Naczelnika Wydziału I Departamentu III Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie, 26 VIII 1980 r.
- ⁴⁹ Informacje Macieja Grzywaczewskiego.
- ⁵⁰ Według Wiesława Słomińskiego natomiast: w pertraktacjach z komisją rządową należałoby aktualnie zmienić taktykę postępowania (w związku z rozszerzaniem się nastrojów niezadowolenia w innych regionach kraju). Do M. Jagielskiego według W. Słomińskiego nie należy wysłać delegacji, a wystosować pismo – komunikat, mówiący o tym, że powstał zręb Międzymiastowego Komitetu Strajkowego, który przekazał wszelkie pełnomocnictwa na ręce MKS z siedzibą w Stoczni Lenina. IPN Gd 0046/364/1, Informacja z 28 VIII 1980 r., k. 369.
- ⁵¹ Informacje Mirosława Rybickiego.
- ⁵² IPN Gd 0046/364/1, Informacja z 26 VIII 980 r., k. 345.
- ⁵³ Zbiór notacji filmowych Europejskiego Centrum Solidarności, *Solidarność. Co zostało?* Bożena Rybicka.
- ⁵⁴ Informacje Macieja Grzywaczewskiego.
- ⁵⁵ Zbiór notacji filmowych Europejskiego Centrum Solidarności, *Solidarność. Co zostało?* Grzegorz Grzelak.
- ⁵⁶ Informacje Macieja Grzywaczewskiego.
- ⁵⁷ Zbiór notacji filmowych Europejskiego Centrum Solidarności, *Solidarność. Co zostało?* Maciej Grzywaczewski.
- ⁵⁸ Informacje Macieja Grzywaczewskiego.

TOMASZ KOZŁOWSKI Władze PRL wobec Niezależnego Zrzeszenia Studentów. „Kryzys rejestracyjny”, październik 1980 – luty 1981

- ¹ Cyt. za R. Kowalczyk, *Studenci '81*, Warszawa 2000, s. 63.
- ² Archiwum Akt Nowych, KC PZPR, LVIII/769, Notatka w sprawie przewidywanych przekształceń w środowisku studenckim w roku akademickim 1980/1981, b.p.
- ³ Wyboru dokonano spośród wielu propozycji, takich m.in., jak Solidarność Zrzeszenia Studentów Polskich, Niezależne Zrzeszenie Studentów Polskich, Ogólnopolskie Niezależne Zrzeszenie Studentów Polskich, Niezależny Związek Studentów.
- ⁴ A. Anusz, *Niezależne Zrzeszenie Studentów w latach 1980–1989*, Warszawa 1991, s. 7.
- ⁵ AAN, KC PZPR, XIA/1296, Notatka w sprawie rejestracji statutów Niezależnych Zrzeszeń Studentów, 6 XI 1980, k. 12–15. Rozwiązanie o rejestracji na ścieżce odrzuciły także uczelnie gdańskie: AM, PGd, WSWF, które zgłosiły gotowość rejestracji poprzez rektorów i senaty swoich uczelni („Od nowa” 1980, nr 4).
- ⁶ AAN, KC PZPR, XIA/1296, Notatka w sprawie rejestracji, op. cit.
- ⁷ Ibidem.
- ⁸ „No więc. Biuletyn NZS UWr” nr 6, 11 X 1980.
- ⁹ J. Czaputowicz, *Walka o legalizację Niezależnego Zrzeszenia Studentów*, [w:] „Jesteście naszą wielką szansą”. *Młodzież na rozstajach komunizmu 1944–1989*, Warszawa 2009, s. 261.

- ¹⁰ AAN, KC PZPR, LVIII/769, Notatka w sprawie rozmów z przedstawicielami Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego Niezależnego Związku Studentów, b.p.
- ¹¹ AAN, KC PZPR, LVIII/769, Notatka w sprawie rozmów, op. cit.
- ¹² J. Czaputowicz, *Walka o legalizację*, op. cit., s. 262.
- ¹³ Ibidem, s. 262; AAN, KC PZPR, LVIII/769, Notatka w sprawie rozmów z przedstawicielami Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NZS, 18 XI 1980; *Komunikat OKZ NZS z 17 XI 1980*, „Post factum”, 21 XI 1980 r.
- ¹⁴ „Reduta. Nieregularny Trzytygodnik Akademicki”, nr 6, 22 II 1981 r.
- ¹⁵ Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki; Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej; Kultury i Sztuki; MON; Ministerstwa Sprawiedliwości; Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej; MSW; Głównego Komitetu Kultury Fizycznej; Biura Prawnego Urzędu Rady Ministrów.
- ¹⁶ AZS, NZS i SZSP.
- ¹⁷ Rozporządzenie ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki z 18 XII 1980, Dz. U 1981, nr 1, poz. 3.
- ¹⁸ „Reduta. Nieregularny Trzytygodnik Akademicki”, nr 6, 22 II 1981 r.
- ¹⁹ Przemodelowano kilka sformułowań, największe zastrzeżenia ze strony władz wzbudzały zapisy w sprawie strajków, jednak i tę kwestię udało się rozwiązać.
- ²⁰ Informacja dotycząca sytuacji w środowisku akademickim szkół wyższych podległych MNSzWiT, cyt. za: R. Kowalczyk, *Studenci '81*, op. cit., s. 65.
- ²¹ Wcześniejsze praktyki sugerowały skuteczność takiej strategii, 15 XII 1980 r. delegacja ZU NZS UJ spotkała się z podsekretarzem stanu w MNSzWiT i uzyskała dość daleko idące zapewnienia o zamianach, które były następnie wprowadzane powoli lub wcale. Taki mechanizm pozwalał na uspokojenie poszczególnych uniwersyteckich KU NZS a jednocześnie nie pociągał za sobą znaczących skutków w działaniach MNSzWiT. Komunikat końcowy ze spotkania w „Biuletyn NZS UJ”, nr 8, 1980, s. 66.
- ²² AAN, Urząd Rady Ministrów, 135/4, Zapis przebiegu obrad na posiedzeniu Rady Ministrów 29 I 1981 r., k. 3. Na tym samym posiedzeniu minister Górski wyraża obawę o bezpieczeństwo swojego ministerstwa: „nie jest wykluczone, że np. ekipa studentów UW NZS, jeżeli sytuacja będzie się komplikować w wyniku niepowodzenia rozmów w Łodzi, może się zjawić 400–500 osób i przystąpić do okupacji gmachu ministerstwa”, ibidem, k. 9.
- ²³ AAN, Urząd Rady Ministrów, 135/6, Zapis przebiegu obrad na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 2 II 1981 r., k. 38–45.
- ²⁴ R. Kowalczyk, *Studenci '81*, op. cit., s. 173, 178–180, 185.
- ²⁵ J. Czaputowicz, *Walka o legalizację*, op. cit., s. 276.
- ²⁶ Ze strony studentów obecni byli: Jacek Czaputowicz, Krzysztof Osiński, Teodor Klineciewicz, Stefan Cieśla, Jacek Kubiak, R. Kowalczyk, *Studenci '81*, op. cit., s. 189.
- ²⁷ Informacja o konsultacjach dotarła do SB. Meldunek z 15 II 1981 r. informuje, że członkowie OKZ NZS przeprowadzili konsultacje z Geremkiem i opracowali konstruktywny tekst, który miał być przedstawiony w Łodzi, AIPN, BU 01228/2618/CD, k. 760. Przy okazji wydania wywiadu-rzeczki z Jarosławem Guzym (R. Spalek, J. Guzy, *U źródła zła i dobrego. Rozmowy z pierwszym przewodniczącym Krajowej Komisji Koordynacyjnej NZS*, Warszawa 2009) w prasie komentowano kwestię udziału doradców NSZZ „Solidarność” w rejestracji NZS (patrz: B. Wildstein, *U źródła ładu III Rzeczypospolitej*, Rzeczpospolita, 22 VI 2010 r. oraz polemika J. Czaputowicz, *Studenci sami wywalczyli sobie NZS*, Rzeczpospolita, 7 VII 2010 r.). Zachowane dokumenty i relacje świadczą o tym, że studenci byli czynnymi uczestnikami wypracowywania taktyki negocjacji z władzami. Wsparcie ze strony ekspertów i prowadzenie przez nich zakulisowych negocjacji było niezwykle istotne, jednak działania te prowadzono za wiedzą i zgodą NZS oraz przy poszanowaniu interesów środowiska studenckiego.
- ²⁸ AAN, KC PZPR, LVIII/628, List Ministra Górskiego, b.p.
- ²⁹ AAN, URM, 34/4, Notatka w sprawie sytuacji w środowisku studenckim, k. 4–5.
- ³⁰ R. Kowalczyk, *Studenci '81*, op. cit., s. 198–201.
- ³¹ AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, 926/5, Analiza polityczna porozumień zawartych przez komisję Międzyresortową z przedstawicielami studentów, b.p. Mimo tego, że technicznie rzecz biorąc, NZS stosując zapis o konstytucji, pośrednio uznaje zwierzchnią rolę partii (efemeryczny zapis o PZPR jako przewodniej sile politycznej społeczeństwa) to jednak takiej zdobyczy negocjacyjnej jak usunięcie „kierownicy” nie należy lekceważyć.
- ³² AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, 926/5, Analiza polityczna porozumień zawartych przez komisję Międzyresortową z przedstawicielami studentów, b.p.

Waldemar Rozynekowski Znaczenie czasu przełomu dla rozwoju duszpasterstwa ludzi pracy na przykładzie diecezji chełmińskiej. Wybrane zagadnienia

- ¹ P. Boryszewski, *Duszpasterstwa ludzi pracy w latach 1973–1990*, Warszawa 1995, s. 7.
- ² Zob. A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006, s. 47; W. Rozynekowski, *Działania Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego wobec sodalicii mariańskich w Grudziądzu (1948–1951) w świetle zachowanych źródeł*, „Rocznik Grudziądzki”, nr 18, 2009, s. 245–269.
- ³ *Blogosławiony Jerzy Popiełuszko. Zapiski, listy i wywiady ks. Jerzego Popiełuszki 1967–1984*, oprac. G. Bartoszewski, Warszawa 2010, s. 106–108.
- ⁴ P. Raina, Ks. Henryk Jankowski proboszcz parafii Św. Brygidy, Poznań 2001, s. 21; M. Wyrwich, *Kapelani Solidarności 1980–1989*, Warszawa 2005, s. 191–206.
- ⁵ P. Boryszewski, op. cit., s. 27.
- ⁶ Zob. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 489; M. Kindziuk, *Świadek prawdy. Życie i śmierć księdza Jerzego Popiełuszki*, Częstochowa 2004, s. 207–210; J. Majewska, Ks. Jerzy Popiełuszko – niestrudzony kapelan ludzi pracy, [w:] *Kościół w obliczu totalitaryzmów*, red. W. Polak, W. Rozynekowski, M. Białkowski, J. Kufel, Toruń 2010, s. 22.
- ⁷ *Dwudziestolecie Duszpasterstwa Ludzi Pracy w Toruniu 1985–2005 (Duszpasterstwo Ludzi Pracy Diecezji Toruńskiej)*, Toruń bd., parafia pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, s. 41, p. 2.
- ⁸ W. Kasyna, *Sześć lat u boku bp. Bernarda Czaplińskiego (1908–1980)*, [w:] *Księga Jubileuszowa 350 lat Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie (1651–2001)*, Pelplin 2001, s. 445–448.
- ⁹ Ks. Biskup Marian Przykucki (życiorys), „Studia Pelplińskie” 1981, nr 12, s. 9–10.
- ¹⁰ M. Wyrwich, op. cit., s. 173–188. Najpełniejszą charakterystykę roli, jaką odegrał ks. Hilary Jastak podczas strajków sierpniowych przedstawił: J. Wąsowicz, *Posługa duszpasterska ks. Pralata Hilarego Jastaka podczas strajków gdyńskich stoczniowców i portowców w czasie Sierpnia 80*, [w:] *Tożsamość kulturowo-cywilizacyjna Gdyni. Gdynia w warunkach współczesnej unifikacji i dywersyfikacji kulturowo-cywilizacyjnej*, red. M. Gawron, H. Głogowska, „Zeszyty Gdynie” 2009, nr 4, s. 89–139.
- ¹¹ Zob. E. Szczesiak, B. Borusewicz, *Jak runął mur. Rozmowy z liderem opozycji demokratycznej legendą Sierpnia '80 oraz podziemia „Solidarności”, pierwowzorem „Człowieka z żelaza”*, Warszawa 2005, s. 77; za: J. Wąsowicz, op. cit., s. 94–95.
- ¹² K. Wójcicki, *Rozmowy z księdzem Hilarym Jastakiem*, Gdynia 1994, s. 168; J. Wąsowicz, op. cit., s. 96–97.
- ¹³ J. Wąsowicz, op. cit., s. 103–106.
- ¹⁴ W. Polak, *Sierpień nad Wisłą i Drwęcą. Strajki i protesty w Toruniu i województwie toruńskim latem 1980 r.*, Gdańsk 2010, s. 197–198.
- ¹⁵ Ibidem, s. 50 i n.
- ¹⁶ Kurenda Kurii Biskupiej Chełmińskiej w Pelplinie 1980, nr 32, s. 200, (26 VIII 1980).
- ¹⁷ Kurenda Kurii Biskupiej Chełmińskiej w Pelplinie 1980, nr 42, (12 XII 1980).
- ¹⁸ Kurenda Kurii Biskupiej Chełmińskiej w Pelplinie 1981, nr 42, poz. 141, (29 XII 1981).
- ¹⁹ Zob. W. Polak, *Trudne lata przełomu. Szkice z historii najnowszej*, Gdańsk 2006, s. 267.
- ²⁰ W. Polak, *Parafia Matki Boskiej Zwycięskiej i św. Jerzego w okresie stanu wojennego i w latach następnych (1981–1989 r.)*, [w:] *100-lecie kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej Zwycięskiej i Świętego Jerzego w Toruniu*, Toruń 2007, s. 103–125, 131, fot. 10.
- ²¹ W. Kasyna, *Marian Przykucki. Ostatni biskup chełmiński (1981–1992)*, „Studia Pelplińskie” 1992, nr 23, s. 133–135.
- ²² Zob. I. Mazanowska, *Interwencje biskupa Mariana Przykuckiego w sprawie uwolnienia internowanych z diecezji chełmińskiej*, [w:] *Stan wojenny. Fakty, hipotezy, interpretacje. Zbiór studiów*, red. A. Czwolek, W. Polak, Toruń 2008, s. 287 i n.

GRZEGORZ BAZIUR Między wiernością socjalizmowi a służbą Bogu, Polsce i bliźnim: harcerstwo w Polsce w okresie rewolucji Solidarności (1980–1981)

- ¹ Tekst Przyrzeczenia Harcerskiego, obowiązującego w ZHP w latach 1964–1989.
- ² Tekst Przyrzeczenia Harcerskiego, obowiązującego w ZHP w latach 1932–1950, przyjęty przez niezależne środowiska harcerskie w PRL, obowiązuje obecnie w organizacjach harcerskich w Polsce.
- ³ W drugiej połowie lat siedemdziesiątych w PRL zaczęły powstawać różne organizacje opozycyjne, jednak wyodrębniły się dwa główne nurty: reformatorski, skupiony wokół środowiska Komitetu Obrony Robotników (KOR) i niepodległościowy wokół Konfederacji Polski Niepodległej (KPN). KOR powstał po strajkach w Radomiu, Ursusie i Płocku w czerwcu 1976 r., a w swoim programie reprezentował nurt laicki, liberalno-lewicowy i reformatorski, dążąc do uzyskania swoistej autonomii przez społeczeństwo, poprzez przestrzeganie

- praw człowieka. Wiosną 1977 r. KOR przekształcił się w Komitet Samoobrony Społecznej – KOR. Z kolei 1 września 1979 r. powstała KPN, która nawiązywała do tradycji niepodległościowych, czerpiących swoje idee z myśli politycznej pilsudczyków. W tekście Aktu Konfederacji Polski Niepodległej stwierdzono m.in.: „My [...] uczestnicy i przedstawiciele różnych ugrupowań niepodległościowych, demokratycznych, ludowych, socjalistycznych i narodowych, oraz działające indywidualnie [...] Związujemy niniejszy AKT KONFEDERACJI, aby złączyć swe siły i działania w celu odzyskania niezawisłej państwowości polskiej, której ustrój, władzę i charakter określą swobodnie wszyscy współobywatele. [...]”. Do Aktu dołączono Deklarację Ideową KPN; zob. Akt Konfederacji Polski Niepodległej [w:] *Dokumenty programowe Konfederacji Polski Niepodległej (1 września 1979 – 22 stycznia 1980)*, Warszawa 1980, s. 3; Deklaracja Ideowa Konfederacji Polski Niepodległej z 1 IX 1979 r. [w:] *ibidem*, s. 3–4. Pod deklaracją podpisy złożyli: Jan Bogusławski, Krzysztof Bzdyl, Wanda Chylińska, Teodor Dąbrowski, Stefan Dropiowski, Zbigniew Drozdowski, Stanisław Franczak, Ryszard Fryga, Krzysztof Gąsiorowski, Zdzisław Jamrozek, Stanisław Janik-Palczewski, Tadeusz Jandziszak, Stanisław Janowski, Romana Kahl-Stachniewicz, Ryszard Kossowski, Bernard Koleśnik, Roman Kraszewski, Roman Kściuczek, Stefan Kucharzewski, Zdzisław Kutnowski, Marek Lachowicz, Adam Macedoński, Zygmunt Marowski, Nina Bronisława Milewska, Mieczysław Majdzik, Antoni Młynarski, Leszek Moczuński, Michał Muzyczka, Michał Niesyn, Ryszard Nowak, Krzysztof Ostaniec, Marek Pałuszyski, Marek Porębski, Jan Prawski, Maciej Pstrąg – Bieliński, Stanisław Sikora, Matylda Sobieska, Tadeusz Stachnik, Tadeusz Stański, Janusz Stolarski, Romuald Szeremietiew, Wojciech Szostak, Anna Szuwarska, Jerzy Sychut, Stanisław Tor, Kazimierz Traczewski, Zygmunt Urban, Apolinary Wilk, Ryszard Jan Żywiecki.
- ⁴ „Motywy”, 25 III 1973.
 - ⁵ W. Hausner, *Skauting plus niepodległość*, Kraków 2008, s. 128.
 - ⁶ *Leksykon harcerstwa*, red. O. Fietkiewicz, Warszawa 1988, s. 504.
 - ⁷ *Harcerska Służba Polsce Socjalistycznej*, op. cit., s. 5.
 - ⁸ *Ibidem*, s. 91–94.
 - ⁹ W. Hausner, op. cit., s. 129.
 - ¹⁰ *Jutro socjalistycznej Polski budujemy dziś. Wybrane materiały i dokumenty VI Zjazdu ZHP*, Warszawa 1977, s. 32.
 - ¹¹ *Ibidem*, s. 5–33.
 - ¹² W. Hausner, op. cit., s. 130.
 - ¹³ *Ibidem*, s. 131.
 - ¹⁴ A. F. Baran, *Walka o kształt harcerstwa w Polsce (1980–1989). Niepokorni i niezależni*, Warszawa 2007, s. 60 [tabela 1].
 - ¹⁵ *Zasady Porozumienia Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego*, „Motywy” 1980, nr 49, s. 2; por. A. F. Baran, op. cit., s. 65–66.
 - ¹⁶ S. Czopowicz, *KIHAM. Zarys wydarzeń, wybór dokumentów i relacji*, Warszawa 1998, s. 54; por. A. F. Baran, op. cit., s. 42.
 - ¹⁷ W. Hausner, op. cit., s. 139.
 - ¹⁸ Zob. *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PZPR a „Solidarność” (1980–1981)*, oprac. Z. Włodek, Londyn 1992, s. 195–197.
 - ¹⁹ W skład redakcji wchodził m.in.: hm. Stanisław Czopowicz, hm. Grzegorz Nowik, phm. Leszek Truchlewski, hm. Andrzej Gorczycki, hm. Andrzej Suchocki; natomiast w okresie stanu wojennego m.in.: Marek Frąckowiak i Krzysztof Stanowski. Charakterystycznym znakiem wydawnictwa była lilija z literami ONC (Ojczyzna, Nauka, Cnota) i ułożonym w półkole Niezależnego Wydawnictwa Harcerskiego, gdzie z litery „W” wychodziła charakterystyczna, jak w znaczkach Solidarności, białoczerwona flaga. Warto podkreślić, że do 1984 r. nakładem Niezależnego Wydawnictwa Harcerskiego ukazało się blisko dwadzieścia pozycji w tym m.in.: R. Baden-Powell, *Wskazówki dla skautmistrzów*, Warszawa 1981; *Eksperyment wędrowniczy. Harcerstwo w warszawskich szkołach średnich w latach 1957–1959*, Warszawa 1981; A. Pawelek, *Młoda drużyna*, Warszawa 1981; *Stanowisko Rady Porozumienia KIHAM w sprawie odrodzenia ZHP*, Warszawa 1981; A. Kamiński, *Wielka gra*, Warszawa 1983 [antydatowane 1981]; i wiele innych. W latach 1983–1985 Niezależny Ruch Harcerski wydało kilka publikacji wspólnie z Wydawnictwem „Głos”, Biblioteką Historyczną i Literacką i Wydawnictwem „Unia”. Od 1988 r. kontynuacją Niezależnego Wydawnictwa Harcerskiego była Harcerska Oficyna Wydawnicza „Bratnie Słowo”.
 - ²⁰ W. Hausner, *Harcerski niezależny ruch wydawniczy (1980–1989)*, „Kwartalnik Historyczny ZHP” 1997, nr 5, s. 24–35.
 - ²¹ S. Czopowicz, op. cit., s. 68.
 - ²² B. Śliwowski, *Przyrzeczenie Harcerskie*, Kraków 1994, s. 144.
 - ²³ *Ibidem*, s. 79.

- ²⁴ Andrzej Ornata urodził się 16 września 1946 r. w Garwolinie, polski działacz polityczny i harcerski, minister – członek Rady Ministrów w latach 1982–1985. Ma wykształcenie wyższe pedagogiczne, w 1977 r. ukończył Uniwersytet Warszawski. W latach 1966–1990 był członkiem PZPR, później Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej. W latach 1964–1967 pracował jako nauczyciel w Szkole Podstawowej w Zagórz, następnie w aparacie organizacyjnym ZHP jako zastępca komendanta Hufca w Garwolinie, a w latach 1968–1971 był tam komendantem, później był zastępcą komendanta i komendantem Chorągwi Mazowieckiej (1974–1975), kierownikiem wydziału organizacyjnego Głównej Kwatery ZHP. W latach 1979–1980 pełnił funkcję zastępcy naczelnika, a 1980–1982 był naczelnikiem ZHP. Był czołowym instruktorem z mianowania partyjnego (nomenklatury PZPR), który zwalczał przemiany w harcerstwie w latach osiemdziesiątych, m.in. odpowiadał za zwalczanie środowiska Porozumienia Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego. Od lipca 1982 do listopada 1985 r. był ministrem – członkiem Rady Ministrów ds. młodzieży i sekretarzem Komitetu Rady Ministrów ds. Młodzieży, w latach 1981–1986 był też członkiem Komitetu Centralnego PZPR, a w latach 1986–1990 ostatnim I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Siedlcach. Po rozwiązaniu PZPR w styczniu 1990 r. na XI Zjeździe i przemianowaniu w Socjaldemokrację Rzeczypospolitej Polskiej wszedł w skład Rady Naczelnej SdRP. Ukończył podyplomowe studia w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie i Wyższej Szkole Zarządzania i Marketingu w Warszawie. W latach 1990–1993 był kierownikiem Centralnej Składnicy Harcerskiej i firmy produkującej narzędzia Black&Decker, zaś w latach 2003–2006 członkiem Zarządu Grupy Swarzędz, dyrektorem zarządzającym, wiceprezesem Zarządu Swarzędz Market SA i wiceprezesem Zarządu Swarzędz Meble S.A., jest członkiem Rady Fundacji „Pokolenia” i Stowarzyszenia Przyjaciół Harcerstwa. Zob. A. Kiewicz, *Harcerstwo w Polsce Ludowej*, Wrocław 2003.
- ²⁵ S. Czopowicz, op. cit., s. 133.
- ²⁶ J. Januszewska-Jurkiewicz, *Niezależne środowiska harcerskie w województwie katowickim w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych XX wieku [w:] Na ziemi naszej roześlę harcerzy... Z dziejów harcerstwa na Górnym Śląsku*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, Katowice 2007, s. 146.
- ²⁷ S. Czopowicz, op. cit., s. 130–131; B. Leonhard, Ks. Bp Jan Pietraszko – *drugi podharcistrz*, „Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa” 2005, t. 1, s. 205.
- ²⁸ B. Śliwowski, op. cit., s. 148.
- ²⁹ Ibidem, s. 148–149.
- ³⁰ Byli to: Grzegorz Nowik, Andrzej Jaczewski, Wojciech Wróblewski, Kazimierz Wiatr, Wiesław Pietruszak.
- ³¹ W. Hausner, M. Kapusta, *Harcerstwo duchowej niepodległości. Duszpasterstwo harcerskie w dokumentach Służby Bezpieczeństwa i archiwaliach środowisk harcerskich 1983 – 1989*, Kraków 2009, s. 35.
- ³² A. F. Baran, op. cit., s. 89–93.
- ³³ Ibidem, s. 108–112.
- ³⁴ Ibidem, s. 118.
- ³⁵ J. Parzyński, *Ruch Harcerski Rzeczypospolitej 1983–1989*, Kraków 1991, s. 119.
- ³⁶ A. F. Baran, op. cit., s. 111–119.
- ³⁷ Ibidem, s. 146–147.
- ³⁸ Drużyny Niezależnego Ruchu Harcerskiego prowadziły działalność w: Bielsku Podlaskim, Bychawie, Bydgoszczy, Białymstoku, Chelmie, w Chybiu, Dębskiej Woli, Horyszowie Polskim, Jeleniej Górze, Gorzowie Wielkopolskim, Kielcach, Końskowoli, Kraśniku, Kaliszu, Katowicach, Kędzierzynie-Koźlu, Kołobrzegu, Lubartowie, Łodzi, Łukowie, Międzyrzeczu Podlaskim, Mińsku Mazowieckim, Milanowie, Opolu, Opolu Lubelskim, Ożarowie Mazowieckim, w Płocku, Poznaniu, Poniatowie, Puławach, Pińsku, Poraju, Pruszkowie, Radomiu, Rybniku, w Sandomierzu, Słupsku, Suwałkach, Skarżysku-Kamiennie, Świdniku, Świdnicy, Trzebinie, Urzędowie, Wiśniczu, Warszawie, Włodawie, Więcborku, Wrocławiu, Zagórz, Zamościu i w Złotowie.

ANDRZEJ K. PIASECKI Przełom lat 1980/1981 we wspólnotach lokalnych. Nisza historiograficzna

- ¹ M. Kempny, *Jedna Polska i wiele ojczysz. Między wspólnotą narodową i wielością wspólnot lokalnych*, [w:] *Jak żyją Polacy*, red. H. Domański, A. Ostrowska i A. Rychard, Warszawa 2000, s. 424.
- ² Z. Rykiel, *Gloбалność a lokalność*, [w:] *Społeczności lokalne. Teraźniejszość i przyszłość*, red. B. Jałowiecki, W. Łukowski, Warszawa 2006.
- ³ Jednak większość delegatów urodziła się na wsi lub w miastach do pięćdziesięciu tysięcy mieszkańców. B. Kaliski, „Antysocjalistyczne zbiorowisko”. I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”, Warszawa 2003, s. 34.
- ⁴ S. Stępański [W. Suleja], *Solidarność na Dolnym Śląsku*, Wrocław 1986; N. Szutnicki, [R. Kozłowski], „Solidarność” w Regionie toruńskim 13 XII – 31 VI 1984, Warszawa 1988; Z. Zwoźniak, *Jak rodziła się „Solidarność”. Region Dąbrowski 1980–1981*, Warszawa 1990.

- ⁵ Zob. Z. Sumara, *Solidarność tarnowska. Kalendarium 1978–1981*, Tarnów 2009 r.
- ⁶ Zob. A. Frydrysiak, T. Wołyńiec, *Solidarność w województwie koszalińskim 1980–1989*, Koszalin 2006.
- ⁷ W tej grupie należy wymienić zwłaszcza prace: G. Schlender, *Solidarność Wielkopolski Południowej w latach 1980–2000. Zarys dziejów*, Kalisz 2001; E. Wilkowski, *Solidarność na Ziemi Chełmskiej w latach 1980–1989*, Chełm 2005; E. Wilkowski, *Solidarność na Ziemi Zamojskiej w latach 1980–1989*, Chełm 2009.
- ⁸ M. Kietliński, *Kalendarium NSZZ „Solidarność” Region Białystok 1980–1999*, Białystok 2000; ks. K. Litwiejko, *Bibliografia druków niezależnych białostocczyzny 1980–1990*, Białystok 2001; A. Kupidowski, *NSZZ „Solidarność” Region Białystok w latach 1980–1981*, Warszawa 2001; M. Kietliński, *Stan wojenny na Białostocczyźnie 13 grudnia 1981 – 22 lipca 1983*, Białystok 2001; *Władza i opozycja w stanie wojennym na Białostocczyźnie*, red. T. Danilecki, M. Kietliński, Białystok 2006.
- ⁹ *Stan wojenny w Wielkopolsce*, red. S. Jankowiak i J. Miłosz, Poznań 2004.
- ¹⁰ A. Grajewski, A. Kasprzykowski, *Czas próby. „Solidarność” na Podbeskidziu w latach 1980–2005*, Bielsko-Biala 2006, s. 132–144.
- ¹¹ A. Kostyra, *Powstanie i działalność NSZZ „Solidarność” w kombinacie Przemysłowym Huty „Stalowa Wola” i Regionie Ziemia Sandomierska 1980–1981*, Stalowa Wola 2000; *Solidarność 1980–1989 w Stalowej Woli* (album).
- ¹² B. Gurba, *„Solidarność” w Gliniku – Gorlicach 1980–1989*, Gorlice – Kraków 2000.
- ¹³ Z. Mazur, *„Solidarność” Ziemi Chrzanowskiej*, Chrzanów 2005.
- ¹⁴ P. Perchel, R. Adamczyk, *Starachowickie wydawnictwa niezależne 1980–1990 na tle innych miast regionu*, Starachowice 2008.
- ¹⁵ *Ziemi Tarnogórskiej drogi do wolności. 13 grudnia 1981–1989*, red. S. Kowolik, Tarnowskie Góry 2002; *25 lat Solidarności Ziemi Puławskiej*, Puławy 2005.
- ¹⁶ J. Sadecki [M. Garden], *Nowa Huta: ziarna gniewu, ziarna nadziei*, Warszawa 1989.
- ¹⁷ R. Kowalczyk, *Czas próby. Wieluń – Wrocław 1980–1989*, Wrocław 2005.
- ¹⁸ <http://www.nadstobrawa.za.pl> (data korzystania: 12 III 10) – stronę stworzyła Bożena Szubert z Kluczborka (od 1988 r. w RFN). Opublikowanie tam nazwisk działaczy Solidarności będących tajnymi współpracownikami SB wywołało sądowe procesy oraz medialne spory. Nie przekreśla to jednak dorobku tej witryny.
http://opole.gazeta.pl/opole/1,35114,7644378,Sad__Ryszard_Gleich_nie_byl_agentem_SB.html (data korzystania: 28 IV 10);
http://opole.gazeta.pl/opole/1,35114,7644361,Pozwa_IPN_za_dyskryminacje_w_dostepie_do_akt.html (data korzystania: 28 IV 10);
<http://swkatowice.mojeforum.net/temat-vt8395.html?postdays=0&postorder=asc&start=0> (data korzystania: 28 IV 10);
<http://wzww.wordpress.com/2010/01/16/apel-w-sprawie-encyklopedii-solidarnosci/> (data korzystania: 28 IV 10).
- ¹⁹ Autor na potrzeby tego referatu przeprowadził kwerendę w Bibliotece Jagiellońskiej. Dostęp do większości opracowań historii regionów Solidarności jest tam ograniczony. Biblioteka najczęściej posiada tylko jeden lub dwa egzemplarze takich wydawnictw, rzadko są one możliwe do wypożyczenia. Zdecydowana większość z nich znajduje się w Czytelni Zbiorów Rzadkich, do której np. studenci i uczniowie mają dostęp wyłącznie na podstawie pisemnego polecenia od profesora lub instytucji.
- ²⁰ Nie wszystkie miasta powiatowe (jest ich trzysta czternaście) posiadają monografie. Autor zapoznał się z ok. setką takich wydawnictw dostępnych w Bibliotece Jagiellońskiej. Pod uwagę brane były tylko prace wydane w III RP, większość z nich ukazała się w XXI wieku. Wszystkie były dotowane ze środków publicznych.
- ²¹ Ok. 2006 r. w prasie i Internecie zaczęły pojawiać się informacje o wójtach i radnych w III RP, którzy w PRL byli tajnymi współpracownikami służb specjalnych. Jednak kwestia ta nie została poruszona w jakiegokolwiek monografii miasta wydanej po tej dacie.
- ²² *Ilawa 1305–2005. Siedemset lat dziejów*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2006; *Dziedzictwo Warmii. Lidzbark Warmiński 1308–2008*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2008.
- ²³ *Gostynin. Szkice z przeszłości*, red. B. Konarska-Pabiniak, Gostynin 2004; *Białobrzegi. Studia i szkice z dziejów miasta*, red. R. Renz, Radom 1999; *Brzesko. Dzieje miasta i regionu*, red. F. Kiryk, J. Lach, Brzesko 2006; J. Fikus, *Lubliniec: z dziejów miasta na Górnym Śląsku*, Lubliniec 2003; *Lubartów i Ziemia Lubartowska*, red. M. Kozioł, Lubartów 1999; *Lipno i okolice. Materiały do monografii*, t. 1–6: 2004–2008, red. R. Specjański; S. Tokarczuk, *Lubin. Dzieje miasta*, Wrocław 2003; *Pajęczno poprzez wieki*, red. J. i K. Pachowie, Częstochowa 2002; G. Ryzewski, *Sokołów Podlaski. Dzieje miasta i okolic*, Białystok – Sokołów Podlaski 2006.
- ²⁴ *Drawsko Pomorskie 1297–1997. Studia z dziejów miasta*, red. B. Polak, Koszalin – Drawsko Pomorskie 1997, s. 198; *Kwidzyn. Dzieje miasta*, t. 2, red. K. Mikulski i J. Liguz, Kwidzyn 2004.
- ²⁵ B. Krasnowolski, *Chrzanów. Studia z dziejów miasta i regionu*, t. 3, Chrzanów 2009, s. 338.

- ²⁶ *Brzeziny. Dzieje miasta do roku 1995*, red. K. Badziak, Łódź – Brzeziny 1997, s. 423. Książka sygnowana przez Zarząd Miasta i Oddział Łódzki PTH.
- ²⁷ *Dzieje Łęborka*, red. J. Borzyszkowski, Łębork – Gdańsk 2009, s. 606.
- ²⁸ *Człuchów. Zarys dziejów*, red. T. Gasztold i W. Zybało, Człuchów 1998, s. 292.
- ²⁹ *Grodzisk Wielkopolski. Zarys dziejów miasta*, red. B. Polak, Grodzisk Wielkopolski 1990, s. 284.
- ³⁰ W. Tatarczyk, *Dzieje Hajnówki 1944–2000*, Hajnówka 2001, s. 126.
- ³¹ *Świdwin 1296–1996. Studia z dziejów miasta*, red. B. Polak, Koszalin – Świdwin 1996, s. 218.
- ³² J. Abramski, *Zawiercie, studium monograficzne*, Zawiercie 1994.
- ³³ *Sucha Beskidzka*, red. J. Hampel, F. Kiryk, Kraków 1998, s. 406.
- ³⁴ *Opoczno. Studia i szkice z dziejów miasta*, red. M. Meducka, Kielce 2003.
- ³⁵ *Ostrowiec Świętokrzyski monografia historyczna miasta*, red. W. Kotasiak, Ostrowiec Św. 1997, s. 288.
- ³⁶ W. Jedliński, *Malbork – dzieje miasta*, Malbork 2000.
- ³⁷ *Brodnica. Siedem wieków miasta*, red. J. Dygdała, Brodnica 1998, s. 343. Rzeczony łagodny przebieg stanu wojennego w tym mieście łatwo zweryfikować, wpisując np. w Google frazę „represje w Brodnicy”. I uzyskujemy na ten temat rzeczowy tekst autorstwa Piotra Grązewskiego: http://www.legendybrodnicy.tnb.pl/print.php?type=A&item_id=81 (data korzystania: 22 III 10).
- ³⁸ *Białobrzegi. Studia i szkice z dziejów miasta*, red. R. Renz, Radom 1999, s. 187.
- ³⁹ *Brzozów. Zarys monograficzny*, red. J. F. Adamski, Brzozów 1990.
- ⁴⁰ *1000–lecie stolicy polskich Łużyc*, red. T. Jaworski, Żary 2005.
- ⁴¹ Z. Otręba, *Grudziądz. Kronika dziejów miasta*, Gdańsk 1999, s. 138.
- ⁴² R. Kaczmarek i J. Myszor, *Bieruń. Monografia historyczna*, Bieruń 2007, s. 399.
- ⁴³ *Świebodzice. Zarys monografii miasta*, red. K. Matwijowski, Wrocław – Świebodzice 2001, s. 277.
- ⁴⁴ *Środa Śląska – dzieje miasta wina i skarbów*, red. R. Żerlik, Wrocław 2006, s. 320.
- ⁴⁵ *Dzieje Złotoryi*, red. R. Gładkiewicz, Złotoryja – Wrocław 1997, s. 316.
- ⁴⁶ *Kędzierzyn-Koźle. Monografia miasta*, red. E. Nycz i S. Senft, Opole 2001, s. 221.
- ⁴⁷ *Ostrów Wielkopolski*, red. S. Nawrocki, Poznań 1990, s. 368.
- ⁴⁸ *Nowe Miasto Lubawskie zarys dziejów*, red. M. Wojciechowski, Nowe Miasto Lubawskie 1992, s. 380; W. Mrozowicz, P. Wiszniewski, *Oleśnica od czasów najdawniejszych po współczesność*, Wrocław 2006, s. 288.
- ⁴⁹ *Trzebnica. Zarys rozwoju miasta na przestrzeni wieków*, red. L. Wiatrowski, Wrocław – Trzebnica 1995, s. 442.
- ⁵⁰ Z. Mogilnicki, *Działdowo w latach 1344–1994. Zarys dziejów*, Działdowo 2000.
- ⁵¹ *Olawa. Zarys monografii miasta*, red. K. Matwijowski, Wrocław – Olawa 2004, s. 277.
- ⁵² *Ożarów dzieje miasta i gminy*, red. F. Kiryk, Kraków 2009, s. 618.
- ⁵³ *Goldap i okolice*, red. J. Kopiał, Suwałki 1995, s. 145.
- ⁵⁴ *Historia Bytowa*, red. Z. Szulka, Bytów 1998, s. 518; *Dzieje Chojnic*, red. K. Ostrowski, Chojnice 2003; *Kłodzko, dzieje miasta*, red. R. Gładkiewicz, Kłodzko 1998, s. 268; *Dzieje Nowego Tomysła*, red. B. Polak, Nowy Tomysł 1998, s. 226; *Ślubice 1945–1995*, red. M. Rutowska, Ślubice 1996; *Dzieje Śremu*, red. M. Rezier, Poznań 2003, s. 361; *Świdwin 1296–1996*, op. cit., s. 218; *Dzieje Wągrowca*, red. E. Makowski, Poznań 1994, s. 248; K. Sychowicz, *Zambrów na przestrzeni wieków*, Zambrów 2006.
- ⁵⁵ J. Szlaszyński, A. Makowski, *Augustów: monografia historyczna*, Augustów 2007; *Będzin 1358–2008*, red. A. Gliłmos-Nadgórska, t. 3, Będzin 2008; *Limanowa. Dzieje miasta 1945–1989*, red. T. Biedroń, Kraków 2002; *Lask. Dzieje miasta*, red. J. Śmiałowski, Lask 1998; *Łęczycza. Monografia miasta do 1990 r.*, red. R. Rosin, Łęczycza 2001; Z. Wolski, *Łuków i Ziemia Łukowska. Kalendarium 1233–1994*, Łuków; Cz. Łuczak, *Dzieje Mogiła*, Poznań 1999, s. 508; J. Szczepański, *Dzieje Wyszowska i okolic*, Warszawa 1998, s. 317.
- ⁵⁶ A. Kołodziejczyk, T. Swata, M. Szczupak, *Węgrów, dzieje miasta i okolic 1944–2005*, Węgrów 2006, s. 434.
- ⁵⁷ *Zgierz. Dzieje miasta do 1988 r.*, red. R. Rosin, Łódź – Zgierz 1995, s. 506–512.
- ⁵⁸ *Dzieje Golubia-Dobrzyńa*, t. 4, red. K. Mikulski, Toruń 2008.
- ⁵⁹ *Białogard 1299–1999: studia z dziejów miasta*, red. B. Polak, Koszalin – Białogard 1999.
- ⁶⁰ *Sanok. Dzieje miasta*, red. F. Kiryk, Kraków 1995, s. 964–955.

JOANNA SADOWSKA „Jesteśmy za socjalistycznym charakterem odnowy...” ZMSP wobec Solidarności i przemian w Polsce w latach 1980–1981

- ¹ Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej Zarząd Główny w Warszawie [dalej: ZSMP], 17/I/1, I Krajowy Zjazd ZSMP. Stenogram z obrad 28–29 IV 1976 r., k. 49.
- ² Statut Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, Warszawa 1977, pkt. 2, 7.
- ³ AAN, ZSMP, 17/II/13, k. 20, IV Plenum ZG, 8 XII 1980 r.

- ⁴ AAN, ZSMP, 17/II/13, k. 38, IV Plenum ZG, 8 XII 1980 r.
- ⁵ AAN, ZSMP, 17/II/17, k. 86, Stenogram z obrad III Nadzwyczajnego Zjazdu ZSMP z 24 IV 1981 r.
- ⁶ Tondera po tych wydarzeniach został odwołany z funkcji szefa SZSP na Wydziale Historycznym, nie przyznał się do udziału w pobiciu. D. Wielowieyska, *Tondera i inni*, „Gazeta Wyborcza” nr 173, z 27 VII 1999 r., s. 3.
- ⁷ *Folcił bil, i to nielekko* (rozmowa z Henrykiem Wujcem), „Gazeta Wyborcza” nr 265 z 24 XI 1996 r.; J. Kuroń, *Gwiazdny czas*, Londyn 1991 r., s. 78–80.
- ⁸ J. Nachyla, *Nowych spraw nie naprawimy starymi metodami*, „Sztandar Młodych” nr 210 z 2 IX 1980 r.
- ⁹ AAN, ZSMP, k.118, Stenogram z obrad III Nadzwyczajnego Zjazdu ZSMP z 24 IV 1981 r.
- ¹⁰ *Zdaniem ZSMP-owców z „Cegielskiego”*, „Sztandar Młodych” nr 220 z 13–14 IX 1980 r.
- ¹¹ *Rezolucje młodzieży*, „Sztandar Młodych” nr 227 z 22 IX 1980 r.
- ¹² M. Ryczkowski, *Dyskutuje młodzież*, „Sztandar Młodych” nr 227 z 22 IX 1980 r.
- ¹³ *Odnaleźć tożsamość*, „Sztandar Młodych” nr 282 z 21 XI 1980 r.
- ¹⁴ *Realizacja postulatów młodzieży*, „Sztandar Młodych” nr 231 z 26 IX 1980 r.
- ¹⁵ *Związek zawodowy, to również my*, „Sztandar Młodych” nr 15 z 21 I 1981 r.
- ¹⁶ *Nadszedł czas działania*, „Sztandar Młodych” nr 28 z 5 II 1981 r.
- ¹⁷ *Nie jest łatwo zdobyć zaufanie młodzieży. Rozmowa z przewodniczącym ZG ZSMP Jerzym Jaskiernią*, „Sztandar Młodych” nr 225 z 28 IX 1981 r.
- ¹⁸ *Młodzieżowa dyskusja w Hucie im. Lenina*, „Sztandar Młodych” nr 234 z 30 IX 1980 r.
- ¹⁹ A. Koltek, *Moje lata w ZSMP*, [w:] *Rzecz o ZSMP – bez upiększeń, ale i bez negacji*, Warszawa 2003, s. 28.
- ²⁰ J. Hańderek, *Niech ZSMP ma jasno określone prawa i obowiązki*, „Sztandar Młodych” nr 286 z 29–30 XI 1980 r.
- ²¹ K. Janik, *Ruch młodzieżowy u progu lat osiemdziesiątych*, Warszawa 1985, s. 36, 45–46.
- ²² Uchwała III Plenum Zarządu Głównego ZSMP, „Sztandar Młodych” nr 235 z 1 X 1980 r.
- ²³ VII Plenum KC PZPR. Andrzej Koltek, zastępca członka KC, przewodniczący RG FSZMP, przewodniczący ZG ZSMP, „Sztandar Młodych” nr 290 z 4 XII 1980 r.
- ²⁴ *Aktywni uczestnicy pozytywnych przemian. Skróty referatu Prezydium Zarządu Głównego ZSMP*, „Sztandar Młodych” nr 235 z 1 X 1980 r.
- ²⁵ I. Czyżewski, Z. Kulej, A. Rogiński, *Demokratyczna dyskusja*, „Sztandar Młodych” nr 79 z 6 IV 1981 r.
- ²⁶ AAN, ZSMP, 17/II/13, k. 29, IV Plenum ZG, 8 XII 1980 r.
- ²⁷ Uchwała III Plenum Zarządu Głównego ZSMP, „Sztandar Młodych” nr 235 z 1 X 1980 r.
- ²⁸ VIII Plenum KC PZPR. *Wystąpienie przewodniczącego RG FSZMP Andrzeja Koltka*, „Sztandar Młodych” nr 35 z 12 II 1981 r.
- ²⁹ *Apel ZSMP-owców w żołnierskich mundurach*, „Sztandar Młodych” nr 49 z 2 III 1981 r.
- ³⁰ *Stanowisko w sprawach kraju i ruchu studenckiego*, „Sztandar Młodych” nr 227 z 24 IX 1980 r.
- ³¹ *Studenckie wnioski*, „Sztandar Młodych” nr 218 z 12 IX 1980 r.
- ³² *Dyskusja o programie*, „Sztandar Młodych” nr 291 z 5 XII 2010 r.
- ³³ *Przyszłość wsi w młodych rękach*, „Sztandar Młodych” nr 245 z 13 X 1980 r.; *List otwarty Rady Młodzieży Wiejskiej ZG ZSMP*, „Sztandar Młodych” nr 263 z 3 XI 1980 r.
- ³⁴ AAN, ZSMP, 17/II/13, k. 22–23, 129, 211, IV Plenum ZG, 8 XII 1980 r.
- ³⁵ K. Janik, op. cit., s. 35.
- ³⁶ A. Koltek, op. cit., s. 27–28.
- ³⁷ Ibidem, s. 26.
- ³⁸ *Jesteśmy za socjalistycznym charakterem odnowy*, „Sztandar Młodych” nr 96 z 27 IV 1981 r.
- ³⁹ A. Koltek, op. cit., s. 29.
- ⁴⁰ AAN, ZSMP, 17/II/16, k. 87, 93, Stenogram z obrad III Nadzwyczajnego Zjazdu ZSMP z 23 IV 1981 r.
- ⁴¹ J. Jaskiernia, *Garść refleksji o ZSMP*, [w:] *Rzecz o ZSMP*, op. cit., s. 38.
- ⁴² AAN, ZSMP, 17/II/16, k. 5–6, 9–10, 14–15, Stenogram z obrad III Nadzwyczajnego Zjazdu ZSMP z 23 IV 1981 r.
- ⁴³ AAN, ZSMP, 17/II/17, k. 152–155, Stenogram z obrad III Nadzwyczajnego Zjazdu ZSMP z 24 IV 1981 r.
- ⁴⁴ AAN, ZSMP, 17/II/17, k. 34, Stenogram z obrad III Nadzwyczajnego Zjazdu ZSMP z 24 IV 1981 r.
- ⁴⁵ Statut Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej uchwalony przez III Nadzwyczajny Zjazd ZSMP, Warszawa, 23–27 IV 1981 r., Warszawa 1981, s. 3–4.
- ⁴⁶ Statut Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, Warszawa 1976, pkt. 7.
- ⁴⁷ Statut Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej uchwalony przez III Nadzwyczajny Zjazd ZSMP, pkt. 5, 6, 7, 48, 49, 51, 53.
- ⁴⁸ Deklaracja programowa ZSMP, „Sztandar Młodych” nr 59 z 30.IV.1981 r.

- ⁴⁹ AAN, ZSMP, 17/II/16, k. 70, Stenogram z obrad III Nadzwyczajnego Zjazdu ZSMP z 23 IV 1981 r.; J. Jaskiernia, op. cit., s. 36.
- ⁵⁰ *Partnerstwo i samodzielność*, „Sztandar Młodych” nr 111 z 14 V 1981 r.; K. Janik, op. cit., s. 37, 53.
- ⁵¹ Ibidem, s. 43; J. Holzer, „Solidarność” 1980–1981. *Geneza i historia*, Warszawa 1990, s. 145.
- ⁵² L. Nauka, *Zaufania nie można zdobyć deklaracjami*, „Sztandar Młodych” nr 240 z 15 X 1981 r.
- ⁵³ *Oświadczenie Sekretariatu ZG ZSMP*, „Sztandar Młodych” nr 71/72 z 27–29 III 1981 r.
- ⁵⁴ *Stanowisko ZW ZSMP*, „Sztandar Młodych” nr 183/4 z 7–9 VIII 1981.
- ⁵⁵ *Wobec sytuacji w kraju. Stanowisko Prezydium ZG ZSMP*, „Sztandar Młodych” nr 17/18 z 18–20 IX 1981 r.
- ⁵⁶ List otwarty prezydium ZG ZSMP do członków Biura Politycznego KC PZPR w sprawie powołania Komitetu Rady Ministrów ds. Młodzieży, „Sztandar Młodych” nr 234 z 8 X 1981.
- ⁵⁷ Oświadczenie prezydium ZG ZSMP, „Sztandar Młodych” nr 252 z 29 X 1981.
- ⁵⁸ *Młodzi w reformie. Poradnik programowo-metodyczny*, Warszawa 1982, s. 3.
- ⁵⁹ K. Janik, op. cit., s. 61.
- ⁶⁰ J. Walczak, *Ruch studencki w Polsce*, Warszawa 1990, s. 263.
- ⁶¹ AAN, Instytut Badań Problemów Młodzieży w Warszawie, 8/2, k. 7; G. Nowacki, *Historia teraźniejszość polskiego ruchu młodzieżowego w świadomości pokolenia 80–82*, 1984 [maszynopis].
- ⁶² K. Janik, op. cit., s. 55–56 i 85.
- ⁶³ Cyt. za: J. Kofman, W. Roszkowski, *Transformacja i postkomunizm*, Warszawa 1999, s. 193.

JERZY KORDAS Piłsudzczy w Komendzie Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej we Wrocławiu – „Grupa Charukiewicza”

- ¹ J. Jakimczyk, *Piłsudzczy, kiedyś w SB*, „Życie” z 25 III 1997.
- ² IPN Wr., sygn. 053/2153, Ocena sytuacji społeczno-politycznej w woj. wrocławskim, dokument szefa KW MO we Wrocławiu z jesieni 1984 r. z narady partyjnej w MSW, k. 35, tajne specjalnego znaczenia.
- ³ W artykule opieram się na zebranych przeze mnie relacjach: kpt. M. Charukiewicza, kpt. S. Wieczorka, chor. T. Krymskiego, por. E. Czecha, sierż. M. Szymonowicza, por. J. Łozińskiego, ppor. P. Pawłowskiego. Pierwsze relacje nagrywałem w 1993 r., potem w kolejnych latach, ostatnie w maju 2010 r. Ponadto korzystałem z relacji filmu dok. *Wyprowadzeni z aparatu*, reż. Tomasz Orlicz, emisja TVP Wrocław, 15 X 1991.
- ⁴ Jan Charukiewicz (1924–1994) w czasie wojny został wcielony jako Litwin do Wehrmachtu, lecz był za młody, więc skierowano go do młodzieżowych międzynarodowych brigad pracy (budowy dróg, mostów itp.). Pracował w Rosji, Estonii, Łotwie i Niemczech. Potem trafił do batalionu Puławskiego w V Armii Amerykańskiej. W 1946 r. przedostał się do Polski, na „Ziemie Odzyskane” (k. Bystrzycy Kłodzkiej), gdzie mieszkał u poznanych wcześniej Niemców Lauterbachów. Tam aresztowała go straż graniczna (WOP), trzy miesiące przed wyborami (był sekretarzem PSL). Odtąd kilka lat (z przerwami) odsiedział w więzieniach komunistycznych (głównie oskarżano go o osłabianie bezpieczeństwa kraju i zdradę tajemnicy państwowej). W latach 1955–1956 z kolegą miał proces przed sądem wojskowym w Olsztynie, pod zarzutem zabicia oficera Informacji Wojskowej (kolegę skazano na śmierć i powieszono, a Charukiewicza na piętnaście lat w ciężkich więzieniach w Barczewie i Koronowie). Wyszedł z więzienia w 1970 r. M. Charukiewicz skontaktował się ze starszym bratem dopiero w Polsce, po latach. Potem wraz z rodziną utrzymywał z nim poufny kontakt.
- ⁵ Zapis relacji kpt. M. Charukiewicza z 1993 r. – zbiory J. Kordasa.
- ⁶ IPN Wrocław, Archiwum KWP we Wrocławiu sygn. V-8574, Akta osobowe kpt. M. Charukiewicza: Oświadczenie kpt. M. Charukiewicza z 2 II 1981.
- ⁷ Zapis relacji kpt. M. Charukiewicza z 1993 i 2005 r. – zbiory J. Kordasa.
- ⁸ Zapis relacji kpt. M. Charukiewicza z 1997 r. – zbiory J. Kordasa.
- ⁹ Łączniczkami, informującymi o agentach i podsłuchach, były m.in. Helena Boem, pierwsza żona b. kapitana „Kedywu” A. Kaznowskiego (zmarł w listopadzie 1981 r.), oraz Zofia Paulińska (druga żona A. Kaznowskiego). H. Boem chodziła np. do ks. Zienkiewicza czy opozycjonistki Danuty Stoleckiej. Zajmowała się też kolportażem (miała brata w Konfederacji Polski Niepodległej), były u niej przeszukania. Z kolei Paulińska uprzedzała o agentach i podsłuchach m.in. opozycjonistów Piotra Starzyńskiego czy doc. Bolesława Gleichgewichta.
- ¹⁰ Relacje kapitanów S. Wieczorka i M. Charukiewicza z 2007 r. – zbiory J. Kordasa.
- ¹¹ Ibidem: Relacja chor. T. Krymskiego z 2007 r. – zbiory J. Kordasa.
- ¹² Po powstaniu Solidarności A. Pierścionek kierował we Wrocławiu międzywydziałową grupą o kryptonimie „Poligon”. Zajmowała się ona kompromitowaniem i inwigilacją ekspertów i opozycjonistów z MKZ-etu Solidarności, a potem Regionu Dolny Śląsk. Jego pozycja osłabła w 1981 r., bowiem atmosfera odnowy objęła także pracowników KW MO we Wrocławiu. Np. pracownicy Wydziału Kryminalnego nazywali go na zebraniach kłamcą i krętaczem, w kadrach zablokowano mu awans. Kierownictwo KW MO wołało wówczas zajmować

- oficjalnie postawę życzliwą bądź neutralną wobec odnowy, choć towarzysze z centrali MSW i wojskowi domagali się pryncypialności wobec „kontrewolucji”. Stąd Pierścionek nadal kierował „Poligonem”, który w stanie wojennym przekształcił się w komórkę zwalczającą podziemny Regionalny Komitet Strajkowy Solidarności, współpracując z WSW (wojskowym kontrwywiadem). Dopiero w stanie wojennym mógł ponownie zwalczać ruch odnowy w KW MO. Jego grupa aresztowała m.in. ukrywającego się Władysława Frasyniuka (październik 1982 r.). Pierścionek zginął w wypadku samochodowym w 1986 r. we Wrocławiu, razem z członkiem kierownictwa wrocławskiego Zarządu Regionu Solidarności Edwardem Majko, kiedy jechali mocno pijani.
- ¹³ Relacja kpt. M. Charukiewicza z 1993 i 1997 r.
 - ¹⁴ Relacja kpt. M. Charukiewicza z 2007 r. i por. K. Kreja z 2010 r. – zbiory J. Kordasa.
 - ¹⁵ Archiwum Państwowe we Wrocławiu (APWr.), KW PZPR, sygn. 116/X/6, Informacja dla I Sekretarza KW PZPR tow. Ludwika Drożdża, Wrocław, 30 VIII 1980 r.
 - ¹⁶ APWr., KW PZPR, sygn. 116/XI/1, Wnioski kierowane do KC PZPR, Wrocław, b.d.
 - ¹⁷ APWr., KW PZPR, sygn. 116/XI/1, Relacja o tym wystąpieniu w Protokole z zebrania KZ PZPR w „Fadromie”, Wrocław 16 IX 1980 r.
 - ¹⁸ Relacje chor. T. Krzyska i kpt. M. Charukiewicza – zbiory J. Kordasa; Por. J. Kordas, *MO i SB garnizonu wrocławskiego w latach 1980–1981*, [w:] *Polityczno-prawne aspekty walki politycznej i konfliktów społecznych w Polsce w latach 1980–1983*, „Studia i Materiały PWR.”, nr 14, Wrocław 1994, s. 36–38.
 - ¹⁹ Relacja kpt. M. Charukiewicza z 1997 r. – zbiory J. Kordasa.
 - ²⁰ Archiwum Państwowe w Jeleniej Górze (APJG), KW PZPR, sygn. I/VI/, Telex nr 264 z 24 III 1981 r., z KC PZPR do I Sekretarza KW PZPR, tajne.
 - ²¹ Ibidem, Telex nr 274 z 25 III 1981 r., z KC PZPR do I Sekretarza KW PZPR, tajne.
 - ²² Ibidem, Dalekopis nr 279, 26 III 1981 r., z KC PZPR do I Sekretarza KW PZPR, tajne.
 - ²³ Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział Dokumentacji Życia Społecznego, Archiwum Zarządu Regionu NSZZ Solidarność Dolny Śląsk, sygn. VII/8/2, Społeczeństwo polskie w warunkach stanu wyjątkowego. Przewidywania i zalecenia, Prezydium MKZ Solidarności we Wrocławiu, 22 III 1981 r.
 - ²⁴ Ibidem, sygn. VII/8/2, t. 33, Treść rezolucji organizacji partyjnej przy Komisariacie MO Nr 2 w Gdańsku zamieszczono w „Biuletynie Komisji Zakładowej i Sekcji Młodzieżowej NSZZ «Solidarność» przy «Fadromie»”, nr 11 z 19 IV 1981 r.
 - ²⁵ Relacje kpt. M. Charukiewicza i chor. M. Szymonowicza z 1997 r. – zbiory J. Kordasa.
 - ²⁶ *Ekspertyza K. Kersten*, [w:] *O stanie wojennym w Sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1997, s. 76–77. Kersten powołuje się tam m.in. na Notatkę na temat nasilania się negatywnych nastrojów w MSW wobec WP z 15 IV 1981 r., której maszynopis dostała od gen. Jaruzelskiego.
 - ²⁷ Relacje kpt. M. Charukiewicza i por. J. Łozińskiego z 2007 r. – zbiory J. Kordasa.
 - ²⁸ Według relacji W. Góry, wojsko chciało, by w czasie przesłuchań kandydatów do Biura Politycznego, zadawać „określone pytania”. Jednak z inspiracji W. Góry, delegacje z Wrocławia, Białskiej i Katowic, zasypały gen. J. Baryłę oraz Prokuratora Generalnego Lucjana Czubirskiego niewygodnymi pytaniami. Ich mętne tłumaczenia dały okazję do oskarżenia przez „poziomki” o ich asekurantwo, lizusostwo, brak kompetencji itp. W efekcie „utrącono” kandydaturę gen. J. Baryły. Kularowe zabiegi W. Góry wpłynęły też na „utrącenie” innych kandydatów do władz: Stanisława Kociółka, Mieczysława Moczara itp. Akcje „utrącania” potwierdzają relacje kpt. M. Charukiewicza i kpt. S. Wieczorka – w zbiorach J. Kordasa.
 - ²⁹ Relacje kpt. M. Charukiewicza i por. J. Łozińskiego z 2007 r. – zbiory J. Kordasa.
 - ³⁰ IPN Wrocław, Archiwum KWP we Wrocławiu sygn. V-8574, Akta osobowe kpt. M. Charukiewicza: Sprawozdanie z postępowania dyscyplinarnego przeciwko kpt. Marianowi Charukiewiczowi, KW MO, Wrocław 19 XII 1981 r., k. 11, kopia w zbiorach J. Kordasa.
 - ³¹ Ibidem, k. 11–13.
 - ³² IPN Wrocław, Archiwum KWP we Wrocławiu sygn. V-8574, Akta osobowe kpt. M. Charukiewicza: Wyjaśnienie kpt. M. Charukiewicza z 18 XII 1981 r., k. 2–10, rękopis, kopia w zbiorach J. Kordasa.
 - ³³ IPN Wrocław, Archiwum KWP we Wrocławiu sygn. V-8574, Akta osobowe kpt. M. Charukiewicza: Sprawozdanie z postępowania dyscyplinarnego przeciwko kpt. Marianowi Charukiewiczowi, k. 13–14, op. cit.
 - ³⁴ Ostatecznie mjr A. Pierścionek wnioskował o usunięcie go z partii. Charukiewicz z niej wystąpił oświadczając, że rezerwuje sobie prawo do osądu towarzyszy o małym charakterze, oraz że kiedyś go rehabilitują i ich będzie osądzał. Wówczas mjr Pierścionek stwierdził, że Charukiewicz jest perfidny i nie wiadomo co w przyszłości wykombinuje. Więc ponownie przyjęli kpt. Charukiewicza do partii, by go ponownie zwolnić w tajnym głosowaniu. Wszystko to trwało kilka dni, zaraz po wprowadzeniu stanu wojennego. Relacja kpt. M. Charukiewicza z 2007 r. – zbiory J. Kordasa.

- ³⁵ Postanowienie o umorzeniu dochodzenia, Wrocław 19 V 1983 r., KW MO we Wrocławiu, Nr RSD 22/83 (sygn. akt. prok. 2 Ds. 32/83) – zbiory J. Kordasa.
- ³⁶ Relacja kpt. M. Charukiewicza z 2007 r. – zbiory J. Kordasa.
- ³⁷ Wniosek o wydalenie oficera ze służby w MO, od płk. Z. Biernaczyka do gen. Cz. Kiszczaka, Wrocław 08 I 1982 r., KW MO, sygn. KS-047/82 – zbiory J. Kordasa.
- ³⁸ Ibidem.
- ³⁹ Relacje por. J. Łozińskiego i por. P. Pawłowskiego, maj 2010 r. – zbiory J. Kordasa.
- ⁴⁰ Relacje kpt. M. Charukiewicza i chor. T. Krymskiego – zbiory J. Kordasa.
- ⁴¹ Relacja kpt. M. Charukiewicza i kpt. S. Wieczorka z 2008 r. – zbiory J. Kordasa.
- ⁴² Kard. Gulbinowicz wielokrotnie zapraszał Charukiewicza na spotkania i uroczystości. Tytułuje go: „Panie Pułkowniku”, awansując w dowodzie uznania za walkę o niepodległość Polski. Podczas rocznicy sakry biskupiej i kapłaństwa wiosną 2010 r., po spotkaniu w Hali Stulecia we Wrocławiu, kardynał zaprosił Charukiewicza na kolację dla wybranych gości. Przedstawił kapitana jako swojego informatora z SB m.in. prymasowi Józefowi Glempowi, który stwierdził: „No to nic dziwnego, że Gulbinowicz o wszystkim wiedział”. Przedstawił go też nowemu prymasowi Józefowi Kowalczykowi. Ten jednak rozpoznał M. Charukiewicza, bowiem poznał go w ambasadzie litewskiej w Wilnie w lutym 2008 r. Dziękowano mu tam akurat za wspieranie niepodległości Litwy. Zdjęcia i relacje M. Charukiewicza z 2010 r. – zbiory J. Kordasa.
- ⁴³ Kornel. Z Przewodniczącym Solidarności Walczącej Kornelem Morawieckim rozmawia Artur Adamski, Wrocław 2007, s. 173.
- ⁴⁴ „Ośmiornica” walcząca, film dok., reż. R. Żalusi, TVP 1, emisja 21 VI 2007 r. – zbiory J. Kordasa.
- ⁴⁵ Relacja prof. A. Wiszniewskiego, marzec 2005 r. – zbiory J. Kordasa.
- ⁴⁶ Kornel. Z Przewodniczącym Solidarności Walczącej, op. cit., s. 141–142.

część 5. WŁADZE WOBEC ZWIĄZKU

SEBASTIAN LIGARSKI Walka o umysły. Propagandowe przygotowania do wprowadzenia w Polsce stanu wojennego

- ¹ A IPN, IPN BU 1405/92, Myśl przewodnia wprowadzenia na terytorium PRL stanu wojennego ze względu na bezpieczeństwo państwa 27 III 1981 r., k. 10, s. 7. Za udostępnienie dziękuję P. Piotrowskiemu.
- ² Taki kryptonim początkowo nosiła operacja wprowadzenia stanu wojennego w MSW.
- ³ A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980 – styczeń 1982*, Kraków 2002, s. 34. Powołany na posiedzeniu KC PZPR 16 VIII 1980 r.
- ⁴ W tym okresie starano się rozwijać szeroką paletę działań zmierzających do uśmierzenia strajków poprzez druk tysięcy ulotek, wystąpienia w telewizji członków ekipy rządzącej, posiedzeniach partyjnych. Ibidem, s. 45.
- ⁵ Zastąpiony z dniem 22 IX 1980 r. przez gen. bryg. Adama Krzysztoporskiego, dyrektora Departamentu III MSW. Zob. A IPN 01210/279, Zarządzenie nr 037/80 ministra spraw wewnętrznych z 22 IX 1980 r., k. 57.
- ⁶ L. Kowalski, *Narodził się stan wojenny*, „Arka” 1993, nr 48, s. 176.
- ⁷ G. Mertik, *Noc generała*, Warszawa 1989, s. 123; G. Majchrzak, *Władza w stanie wojennym*, „Arcana” 2001, nr 42, s. 87. Wydział Propagandy nie istniał w tym czasie. Autorzy mieli na myśli członków Wydziału Ideologiczno-Politycznego KC PZPR.
- ⁸ L. Kowalski, op. cit., s. 176.
- ⁹ P. Raina, M. Zbrozek, *Operacja „Lato-80”: preludium stanu wojennego, dokumenty MSW 1980–1981*, Warszawa 1981, s. 111.
- ¹⁰ A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”*, op. cit., s. 138.
- ¹¹ P. Piotrowski, *Propaganda wojskowa w okresie kryzysu politycznego 1980–1981 i stanu wojennego*, „Biuletyn IPN” 2001, nr 11, s. 32.
- ¹² W dokumentacji dotyczącej operacji przygotowania stanu wojennego pisano: „Prace te mógłby wykonać wyznaczony zespół pracowników KC PZPR, którzy rozpracowaliby szczegółowo plan propagandowego przygotowania i zabezpieczenia operacji. Ministerstwa Obrony Narodowej i Spraw Wewnętrznych udzieliłoby w tym zakresie niezbędnej pomocy”. A IPN, IPN MSW II 1412/37a, Notatka służbowa dot. gotowości do wprowadzenia stanu wojennego w kraju ze względu na bezpieczeństwo państwa z 16 III 1981 r., k. 6.
- ¹³ Ibidem, k. 8. Zob. też. A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”*, op. cit., s. 146.
- ¹⁴ Ibidem. IPN BU 1405/92, Myśl przewodnia wprowadzenia na terytorium PRL stanu wojennego ze względu na bezpieczeństwo państwa 27 III 1981 r., k. 5, s. 2, k. 9, s. 6: „o wyznaczonej godzinie „G» ogłasza się za pomocą

wszystkich środków masowego przekazu treść uchwały Rady Państwa PRL o wprowadzeniu na całym terytorium PRL stanu wojennego oraz dekrétów o ochronie bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego i o wymiarze sprawiedliwości. Przewodniczący Rady Państwa wygłasza orędzie do narodu". Por. A IPN, IPN 1405/92, Centralny plan działania organów politycznych władzy i administracji państwowej na wypadek konieczności wprowadzenia w PRL stanu wojennego, 27 III 1981 r., k. 15.

¹⁵ Ibidem, k. 6, s. 3.

¹⁶ *Planowanie mniejszego zła*, „Gazeta Polska” nr 20 z 19 V 1994 r., s. 6.

¹⁷ *Założenia działania Polskiego Radia i Telewizji Polskiej na wypadek strajku generalnego*, 27 III 1981, [w:] *Radiokomitet w stanie wojennym*, red. S. Ligarski, G. Majchrzak (w przygotowaniu).

¹⁸ *Stan wojenny w dokumentach władz PRL 1980–1983*, Warszawa 2001, s. 121.

¹⁹ *Kierunki działań operacyjnych pionu Departamentu II MSW na wypadek „W”*, 5 IV 1981, [w:] *Radiokomitet w stanie wojennym*, red. S. Ligarski, G. Majchrzak (w przygotowaniu).

²⁰ A IPN, IPN 1405/100, Organizacyjno-prawne aspekty systemu obronnego państwa w świetle narastającego zagrożenia bezpieczeństwa kraju, s. 179. M. Jagielski zaproponował na tym posiedzeniu, aby przypilnować ostatecznego opracowania wszystkich dokumentów, nie tylko gotowych do podpisów aktów prawnych, ale także tekstów polityczno-propagandowych (odezwy, ulotki, plakaty, obwieszczenia), aby odpowiednio wcześniej zdeponować je „we właściwych ogniwach”. A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”*, op. cit., s. 198–199.

²¹ Ibidem, s. 209. Po latach A. Paczkowski pisze o stu tysiącach. Zob. A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska*, Warszawa 2006, s. 29; por. G. Majchrzak, *Sdzielano w CCCP – cena nie grała roli*, „Rzeczpospolita” z 21 III 2007 r., s. A 11.

²² Ibidem.

²³ MSW, Komitetu ds. Radia i TV i Ministerstwa Łączności. A IPN, IPN 1405/93, Notatka w sprawie działania Polskiego Radia i Telewizji w obliczu zapowiedzianego strajku, 24 VIII 1981 r., k. 52–57; Ibidem, *Założenia działania Polskiego Radia i Telewizji na wypadek strajku generalnego* 27 III 1981 r., k. 77–80; Ibidem, *Plan działań operacyjno-ochronnych w odniesieniu do personelu i obiektów Komitetu ds. Radia i Telewizji oraz stacji radiowych i telewizyjnych*, VIII 1981 r., k. 82–85.

²⁴ Notatka o rozmowie przeprowadzonej w Berlinie 14 IX 1981 r. przez towarzysza Hermanna Axena z towarzyszem Tadeuszem Grabskim, do IX zjazdu PZPR członkiem Biura Politycznego i sekretarzem KC. Wydział Stosunków Międzynarodowych SED, Berlin 14 IX 1981 r., [w:] *PRL w oczach Stasi*, tom 2: *dokumenty z lat 1980–1983*, wybór, tłumaczenie i opracowanie Włodzimierz Borodziej i Jerzy Kochanowski, Warszawa 1996, s. 101. T. Grabski w związku z trwającą wojną w Biurze Politycznym próbował także uzyskać od SED więcej sprzętu technicznego: „W związku z tym towarzysz Grabski zapytywał, czy nie byłoby możliwe postawienie do dyspozycji ze strony SED takich skomplikowanych środków technicznych, jak kopiarki, powielacze, magnetofony. W forach i klubach mają rozsądne pomysły na ulotki i niewielkie broszury, za pomocą, których można będzie demaskować przeciwnika tak wewnątrz partii, jak i na zewnątrz. Tak mamy np. ulotkę z życiorysem [Hieronima] Kubiaka, w której został zdemaskowany jako stypendysta Departamentu Stanu USA, ale wskutek braku środków nie może zostać rozpowszechniona w odpowiednim zakresie. We wrześniu [1981] odbędzie się w Warszawie kolejne ogólnopolskie spotkanie forów i klubów komunistów. Tam możemy dołączyć do czego potrzebujemy, o czym damy Wam znać później”. Ibidem.

²⁵ Dzieło II, cz. 3, s. 137. Por. Protokół rozmowy z rozmowy Ericha Honeckera z Konstantinem Wiktorowiczem Rusakowem, 21 X 1981 r., [w:] *Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980–1982*, t. 2: *kwiecień 1981 – grudzień 1981*, oprac. Ł. Kamiński, Warszawa 2007, s. 331.

²⁶ *Informacja wywiadu wojskowego NRD o sytuacji PRL*, 16 IX 1981, [w:] *ibidem*, s. 231.

²⁷ Plan działań związanych z sytuacją w PRL przekazany przez gen. Władimira Hruśeckiego gen. Władimirowi Stárkowi celem wdrożenia odpowiednich działań przez Zarząd X SNB, 12.06.1981, [w:] *ibidem*, s. 104–105.

²⁸ Ibidem, s. 102.

²⁹ L. Kowalski, op. cit., s. 188

³⁰ A IPN, IPN 1405/100, Organizacyjno-prawne aspekty systemu obronnego państwa w świetle narastającego zagrożenia bezpieczeństwa kraju, s. 180.

³¹ Z. Gluza, *Kronika wprowadzania stanu wojennego 1980–81*, „Karta” 1997, nr 23, s. 26.

³² UWoj, we Wrocławiu, WKO we Wrocławiu, sygn. 4 S, Protokół z posiedzenia WKO w dniu 30 IX 1981 r., k. 126–127.

³³ *Stan wojenny w dokumentach*, op. cit., s. 121.

³⁴ A IPN, IPN 1405/92, Notatka w sprawie ustawy o nadzwyczajnych środkach działania w interesie ochrony obywateli i państwa, działania resortu spraw wewnętrznych w przypadku ustawowego wprowadzenia zakazu strajków, k. 121.

- ³⁵ Ibidem, IPN BU 1405/311, Instrukcja działania wydzielonych sił wojskowych w sytuacjach szczególnych RWM 126/010, 05 XI 1981 r., s. 7.
- ³⁶ APWr., KW PZPR we Wrocławiu (rozsył), sygn. 112, Informacja o przebiegu kampanii propagandowej w okresie od 01 XII do 11 XII 1981 r.
- ³⁷ Do 11 XII 1981 r. Zarząd II GZP miał przygotować materiały propagandowe, zwłaszcza dla prasy, radia i telewizji wyjaśniające zasadność i konieczność podjętej decyzji. A IPN, IPN 1405/104, Ramowy program szkolenia kadry i żołnierzy zasadniczej służby wojskowej, s. 214.
- ³⁸ M. Rakowski, op. cit., s. 132.
- ³⁹ A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska*, op. cit., s. 23.
- ⁴⁰ M. Rakowski, op. cit., s. 132.
- ⁴¹ Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina*, Warszawa 2001, s. 923.
- ⁴² G. Meretik, op. cit., s. 162.
- ⁴³ A. Albrecht, *Noc generała*, „Zeszyty Historyczne” 1992, nr 99, s. 50.
- ⁴⁴ A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”*, op. cit., s. 277. Dodajmy, że pełny tekst dekretu ukazał się tylko w „Monitorze Dolnośląskim”. W dodatku zawierał on później wykreślony art. 35, na mocy którego przewidywano internowanie księży! Więcej zob. P. Piotrowski, *Władza wobec Kościoła dolnośląskiego w okresie stanu wojennego*, [w:] *Wokół historii i polityki. Studia z dziejów XIX i XX wieku dedykowane Profesorowi Wojciechowi Wrzesińskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. S. Ciesielski, T. Kulak, K. Ruchniewicz, J. Tyszkiewicz, Toruń 2004, s. 658.
- ⁴⁵ A. Paczkowski, *Wojna polsko-Jaruzelska*, op. cit., s. 110.

GRZEGORZ MAJCHRZAK Działania SB wobec NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1982

- ¹ W jego koncepcji tworzący się Związek miało podporządkować władzom przez przejście kontroli, bez uciekania się do rozwiązania siłowego.
- ² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej [dalej: AIPN], IPN BU MSW II 4060, Informacja MSW, listopad 1983, k. 33.
- ³ Wskazują na to chociażby informacje płynące z resortu do władz. Zob. K. Dubiński, *Zapowiedź sierpniowego przełomu*, „Zeszyty Historyczne” 2003, z. 145, s. 69–164; oraz G. Majchrzak, *Informacje sytuacyjne MSW z sierpnia 1980 roku*, ibidem, s. 65–155.
- ⁴ AIPN, IPN BU MSW II 4060, Informacja MSW, listopad 1983, k. 33–34.
- ⁵ Zob. *Partia wojny*, oprac. M. Zaremba, „Polityka” 2000, nr 30, s. 57.
- ⁶ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie [dalej: IPN Kr], 055/12, Telekonferencja z dnia 6 IX 1980 r., k. 136.
- ⁷ G. Majchrzak, *Przywracanie „normalności”*, „Rzeczpospolita” 2003, nr 290, s. A8. Zapewne w tym ostatnim przypadku chodzi nie o antagonizmy międzynarodowe, a między poszczególnymi regionami NSZZ „Solidarność”.
- ⁸ AIPN, IPN BU 0236/277 t. 2, k. 56–58. Tezy dot. stosunku resortu spraw wewnętrznych do NSZZ „Solidarność”, 10.12.1980.
- ⁹ Sprawa obiektowa – jeden z zasadniczych rodzajów spraw operacyjnych, była zakładana przy opracowywaniu różnych organizacji i środowisk, zwłaszcza: działających za granicą przeciw PRL wrogich instytucji i organizacji, niektórych instytucji Kościoła katolickiego i związków wyznaniowych oraz instytucji i zakładów narażonych na penetrację wywiadowczą lub wymagających z innych względów ochrony operacyjnej przed wrogią działalnością. Więcej zob. „Biblia” *Służby Bezpieczeństwa: Instrukcja 006/70*, oprac. H. Głębocki, „Arcana” 2002, nr 46–47, s. 40–73.
- ¹⁰ G. Majchrzak, *Początki „ochrony” NSZZ „Solidarność” przez Służbę Bezpieczeństwa (wrzesień 1980 – kwiecień 1981)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2, s. 306.
- ¹¹ Starannie dobrano w tym celu fragmenty z pism związkowych z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”. Materiały rozsyłał Wydział III „A” KW MO w Katowicach na adresy dostarczone przez Wydział III Departamentu III „A” MSW. Przesłano je do delegatów z województw: białostockiego, bielsko-bialskiego, bydgoskiego, ciechanowskiego, kieleckiego, koszalińskiego, krakowskiego, poznańskiego, skierniewickiego i siedleckiego (AIPN, IPN BU 0236/243, t. 1, cz. 2, k. 9). Treść materiałów zob. ibidem, k. 10.
- ¹² Stwierdzenie nieprecyzyjne. Ta poprawka do statutu nie została bowiem poddana pod głosowanie. Notabene z doniesień SB wynika jednoznacznie, że z propozycji wykreślenia kierowniczej roli PZPR zrezygnowano głównie w obawie przed delegacją Związku w przypadku jej przyjęcia. Oczywiście obawy te były inspirowane i podsycane również przez agenturę SB.

- ¹³ AIPN, IPN BU 0236/243, t. 1, cz. 1, k. 57, Wniosek o zakończenie sprawy obiektowej kryptonim „Debata” dot. I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”, 26 XI 1981 r.
- ¹⁴ Według SB, dwudziestu ośmiu wybranych podczas Zjazdu członków Komisji Krajowej było związanych z Komitetem Samoobrony Społecznej KOR, sześciu z Konfederacją Polski Niepodległej, a dalszych dzieściu z Polską Partią Pracy i Polską Partią Demokratyczną oraz „innymi tego typu ugrupowaniami”.
- ¹⁵ AIPN, IPN BU 0236/243, t. 1, cz. 2, k. 35, 48. Analiza materiałów operacyjnych w sprawie obiektowej kryptonim „Debata” nr rejestracyjny 66477 dot. I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”, 9 X 1981 r.
- ¹⁶ AIPN, IPN BU 0236/243, t. 1, cz. 1, k. 32–34. Analiza materiałów operacyjnych w sprawie kryptonim „Debata” nr rejestracyjny 66477 dot. I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”, 9 X 1981 r. Więcej zob. S. Cenckiewicz, *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2004, s. 462–508.
- ¹⁷ Idem, *Od „Klanu” do „Renesansu”. Operacje Służby Bezpieczeństwa wobec kierownictwa „Solidarności” w latach 1980–1982*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 12, s. 39.
- ¹⁸ Zob. G. Majchrzak, *Początki „ochrony” NSZZ „Solidarność”*, op. cit., s. 314–315.
- ¹⁹ Więcej zob. idem, *Truciele z „Solidarności”*, „Polityka” 2003, nr 43, s. 80–82; idem, *Zakamuflowana propozycja*, „Rzeczpospolita” 2005, nr 242, s. 13.
- ²⁰ Planowane działania SB wobec J. Kuronia i innych członków KOR-u wynikały wprost z zaleceń partyjnych. Niepełna miesiąc wcześniej, 22 listopada, podczas posiedzenia kierownictwa resortu minister spraw wewnętrznych Mirosław Milewski informował swych podwładnych: „Sekretariat KC PZPR zaleca podjęcie działań zmierzających do ukrócenia podróży i wystąpień Kuronia, Michnika i innych korowców” (AIPN, IPN BU MSW II 198, Posiedzenie kierownictwa MSW w dniu 22 XI 1980 r., k. 25). Sprawę ewentualnego zatrzymania Kuronia rozważano również 3 XII 1980 r., gdy omawiano „realizację linii VII Plenum KC PZPR przez resort spraw wewnętrznych”. Tak stwierdzał wówczas wiceminister spraw wewnętrznych Władysław Pożoga: „Zatrzymanie Kuronia winna poprzedzić nasilona akcja propagandowa w środkach masowego przekazu oraz rozmowy neutralizujące z takimi np. osobami, jak Mazowiecki i Siła-Nowicki” (AIPN, IPN BU MSW II 198, Posiedzenie kierownictwa MSW w dniu 3 XII 1980 r., k. 10).
- ²¹ AIPN, IPN BU MSW II 4060, Informacja MSW, listopad 1983, k. 35.
- ²² Zob. AIPN, IPN 0236/272, Plan działania grupy operacyjnej KWMO Pila ds. tworzenia nowych struktur związku zawodowego „Solidarność” na okres od 1 I 1982 do 31 III 1982 r., k. 112–118.
- ²³ Jak informował 13 grudnia, na podstawie rozmowy z Józefem Czyrkim, ambasador NRD w Warszawie Horst Neubauer: „Waleśa nie został internowany. Został on poproszony przez wojewodę, aby udał się na rozmowę z ministrem Cioskiem w zależności od [jego] postawy [nastąpią] spotkania na wyższym i najwyższym stopniu”. W. Sawicki, *Sowiecka interwencja w Polsce w grudniu 1981? – nieznany dokument z archiwów byłej NRD*, [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. 2, red. Ł. Kamiński, Wrocław 1999, s. 149.
- ²⁴ Lech Wałęsa w swojej autobiografii przebieg rozmów przedstawia w nieco odmienny sposób: „Pierwsze rozmowy miały charakter wstępny. Był obecny minister Stanisław Ciosek, jakaś generacja, trudno mi powiedzieć, kto [...] Koncepcja zachowania Związku w jakiejś formie obowiązywała dość długo; w każdym razie przez cały czas moich początkowych rozmów z Cioskiem. Oczywiście «Solidarność» będzie ograniczona. Byłem nagabywany, żeby poświęcić niektórych ludzi, odsunąć ich [...] Nic nie było spisywane, nic nie nagrywano podczas składania tych propozycji. Powiedzmy, że mogłem zaryzykować te cięcia, może bym się z tego jakoś wygrzebał, nie wiem. Jednak nie potrafiłem i nie potrafię nigdy nikogo zostawić. Osobiście mogę kogoś rozliczyć, wyrzucić, ale nie dopuściłbym, aby ktoś został wyrzucony za pracę ze mną [...] W którymś momencie wyłożyli mi swoje stanowisko na temat związków i całej reszty. Ja na to odpowiedziałem nieoficjalnie. Przedstawiłem jedynie własne, prywatne stanowisko w tych wszystkich kwestiach, stawiając warunek, że oficjalne stanowisko, wiążące, przedstawimy wspólnie w składzie minimum prezydium Związku plus paru doradców. A najlepiej po przedyskutowaniu w składzie Komisji Krajowej. Te dwa warunki: doprowadzenie do zebrania prezydium KK wraz z doradcami lub całego składu Komisji Krajowej, wysuwałem na zmianę [...] W dniu 26 stycznia, a więc po sześciu tygodniach od wprowadzenia stanu wojennego, wręczono mi akt internowania [...] Ponieważ rzeczywiście miałem w zanadrzu pewne propozycje, więc poczułem się oszukany [...] Stałem również wobec dylematu co do stałego żądania wyeliminowania ze Związku «zbyt politycznych» postaci. W tym momencie zdałem sobie sprawę, że ten, który miał podjąć ewentualnie takie decyzje, w zamian uzyskując szansę kompromisu z rozpędzoną machiną państwa – sam zostanie «wyeliminowany». Dla człowieka w mojej sytuacji, o tak wysokich zobowiązaniach zaciągniętych wobec społeczeństwa, który nadal głosi możliwość i konieczność dialogu – było to mocnym ciosem” (*Droga nadziei*, Kraków 1990, s. 245–250).
- ²⁵ A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980 – styczeń 1982*, Warszawa 2001, s. 291–292.

- ²⁶ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku [dalej: IPN Gd.], 003/176, cz. 3, Koncepcja taktyki działania w zakresie odradzania i odbudowy związków zawodowych w Polsce, 1 I 1982 r., k. 16–21.
- ²⁷ Więcej na ten temat zob. G. Majchrzak, *Próba stworzenia „neo-Solidarność”*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2005, nr 7–8 (54–55), s. 69–79.
- ²⁸ W okresie między Sierpniem '80 a Grudniem '81 SB miała duże problemy ze zdobywaniem nowej agentury.
- ²⁹ Więcej zob. G. Majchrzak, *Początki „ochrony” NSZZ „Solidarność”*, op. cit., s. 311–312.
- ³⁰ Ibidem.
- ³¹ AIPN, IPN BU 0236/243, t. 1, cz. 1, k. 47, Analiza materiałów operacyjnych w sprawie kryptonim „Debata” nr rejestracyjny 66477 dot. I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”, 9 X 1981 r.
- ³² AIPN, IPN 0236/315, t. 1, cz. 2, k. 76–77, Analiza inspektora Wydziału III Departamentu III „A” MSW Adama Żaczka i inspektora Wydziału III Departamentu III „A” MSW Józefa Buraka członków Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, 7 X 1981 r.
- ³³ AIPN, IPN BU 0236/243, t. 1, cz. 1, k. 48, Analiza materiałów operacyjnych w sprawie kryptonim „Debata” nr rejestracyjny 66477 dot. I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”, 9 X 1981 r.
- ³⁴ Takim przykładem może być operacja związana z posiedzeniem PKK i przewodniczących Zarządów Regionów NSZZ „Solidarność” w Radomiu, 3 XII 1981 r., której kulisy znamy dzięki śledztwu po ucieczce Eligiusza Naszkowskiego, byłego funkcjonariusza Biura Studiów MSW, a wcześniej szefa Regionu Piła i członka Krajowej Komisji Porozumiewawczej/Komisji Krajowej oraz tajnego współpracownika „Grażyny” (zob. G. Majchrzak, *Radomskie taśmy*, „Polityka”, wdranie specjalne, 2005, nr 4, s. 78–79).
- ³⁵ Idem, *Kontakt operacyjny „Delegat” vel „Libella”*, Warszawa 2009, s. 72.
- ³⁶ Notatka z rozmowy Ullmana z Michałem Atlasem przeprowadzonej 10 X 1981 r. (fragment), [w:] *Przed i po 13 Grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL*, t. 2: *Kwiecień 1981 – grudzień 1982*, wybór i oprac. Ł. Kamiński, Warszawa 2007, s. 351.
- ³⁷ Z drugiej strony trzeba pamiętać, że o utrzymywanie kontaktów z Wałęsą pod koniec lat siedemdziesiątych oskarżali Kanię członkowie ekipy Edwarda Gierka, na czele z byłym I sekretarzem KC PZPR odsuniętym od władzy na początku września 1980 r. Takie zapisy można odnaleźć w dokumentach niemieckich. Gierek miał stwierdzać, że zostały one nawiązane w 1978 r. Pośrednikami mieli być gdańscy działacze PZPR – Tadeusz Fiszbach i Jan Łabęcki (zob. *Informacja na temat poglądów tow. Edwarda Gierka na niektóre aspekty rozwoju PRL nr 320/82 z 24 VI 1982*, [w:] *Drogi do niepodległości 1944–1956/1980–1989. Nieznane źródła do dziejów najnowszych Polskich*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 2001, s. 266). Z kolei Wiesław Klimczak (w latach siedemdziesiątych kierownik Wydziału Propagandy, Prasy i Wydawnictw, a następnie Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej) twierdził, że Kania utrzymywał (poprzez swoich pośredników) wieloletnie kontakty z Wałęsą (zob. *Raport specjalny G. Siebera dla E. Honeckera nt. pewnych aspektów sytuacji w Polsce, datowany 23 II 1982*, [w:] ibidem, s. 250). Opinie te nie znajdują (przynajmniej jak dotychczas) potwierdzenia w zachowanych dokumentach. Należy zatem traktować je z dystansem.
- ³⁸ W rozmowie Ullmana z Atlasem mowa wręcz o odizolowaniu Krzysztoporskiego (ibidem). Warto w tym miejscu podkreślić, że Krzysztoporski choć formalnie został zwolniony 22 II 1982 r., to decyzja w tej sprawie zapadła ponad trzy miesiące wcześniej – zobowiązanie zwolnionego podpisał 12 XI 1981 r., czyli miesiąc przed wprowadzeniem stanu wojennego.
- ³⁹ Informację o takiej roli Wachowskiego można znaleźć w zapisie rozmowy zwalnianego z internowania Lecha Wałęsy, przeprowadzonej przez szefa Oddziału V Naczelnego Prokuratury Wojskowej Bolesława Klisia i dyrektora Biura Śledczego MSW Hipolita Starszaka (zob. *„Chcemy Panu pomóc”. Zapis rozmowy z przewodniczącego Lecha Wałęsy z płk. B. Kłisiem i płk.. H. Starszakiem z 14 XI 1982 r.*, oprac. S. Cenckiewicz, G. Majchrzak, „Acana” 2006, nr 70–71, s. 163). Co prawda nie pada tam wprost stwierdzenie, że Wachowski pośredniczył w kontaktach właśnie między Wałęsą a Krzysztoporskim, ale można się domyśleć, że o nie właśnie chodzi.
- ⁴⁰ Jako pierwszy wspominał o nim w wywiadzie minister Czesław Kiszczak: „Wałęsę za jego zgodą Służba Bezpieczeństwa ochraniała jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego. Powinien dobrze pamiętać rozmowę na ten temat z generałem K., która miała miejsce w apartamencie jednego z hoteli tuż przed Zjazdem NSZZ „Solidarność” (A. Kępiński, Z. Kilar, *Kto jest kim w Polsce inaczej*, cz. 2, Warszawa 1986, s. 264).
- ⁴¹ Wypowiedź Lecha Wałęsy z 2006 r. dla „Misji specjalnej” na potrzeby odcinka pt. *Agenci na zjeździe Solidarności*, wyemitowanego we wrześniu 2006 r.
- ⁴² A. Kępiński, Z. Kilar, *Kto jest kim*, op. cit., s. 264.
- ⁴³ Tak przynajmniej tę kwestię relacjonował 8 września 1981 r. kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR Michał Atlas (zob. Notatka z rozmowy tow. Ullmana z kier. Wydziału Bezpieczeństwa i Organów Państwowych KC PZPR tow. Atlasem w dn. 8 IX 1981 r., [w:] *Drogi do niepodległości 1944–1956/1980–1989*, op. cit., s. 213).

TADEUSZ RUZIKOWSKI Kontrolować czy/i rozbijać? Przyczynek do działań warszawskiej SB przeciwko Solidarności w związku ze stanem wojennym

- ¹ Punktem wyjścia i podstawą niniejszego artykułu stały się ustalenia opublikowane przez autora w książce: *Stan wojenny w Warszawie i województwie stołecznym 1981–1983*, Warszawa 2009. Artykuł jest rozszerzeniem jednego z wątków tej książki. Ze względu na specyfikę ustroju PRL, ogólnopolski charakter stanu wojennego oraz scentralizowaną strukturę SB konieczne niekiedy okazało się odwołanie do działań centralnych struktur aparatu władzy.
- ² Od 25 lutego 1979 r. był nim płk Zygmunt Bielecki, a od 27 X 1980 r. płk Tadeusz Szczygiel (P. Piotrowski, *Służba Bezpieczeństwa w latach 1975–1990*, [w:] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza, tom III, 1975–1990*, red. P. Piotrowski, Warszawa 2008, s. 316).
- ³ W stolicy Wydział IIIA istniał od września 1972 r. (ibidem, s. 43, 45). Na szczęblu centrali MSW Departament IIIA wyodrębniono w styczniu 1979 r. z dotychczasowego Departamentu III – z powodu natężenia zadań zleczanych tej części SB (ibidem, s. 26). Kilka tygodni przed stanem wojennym, 7 XI 1981 r. Departament IIIA przemianowano na Departament V (ibidem).
- ⁴ Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej [dalej: AIPN], 0754/81, Plan działań wydziału IIIA KS MO w warunkach „PZ” lub naruszenia porządku i bezpieczeństwa publicznego w Warszawie i woj. stołecznym zatwierdzony przez naczelnika mjr. A. Dobrzelewskiego, 24 IX 1981 r., k. 7v. Ogółem na 31 XII 1981 r. stan etatowy KS MO wynosił siedmiuset pięćdziesięciu trzech pracowników (P. Piotrowski, *Służba Bezpieczeństwa w latach 1975–1990*, op. cit., s. 46).
- ⁵ *Stan wojenny w dokumentach władz PRL (1980–1983)*, oprac. B. Kopka, G. Majchrzak, Warszawa 2001, s. 14. Opublikowane zostały dokumenty tego sztabu. Zob. *Operacja „Lato 80”. Preludium stanu wojennego. Dokumenty MSW 1980–1981*, oprac. M. Zbrożek, P. Raina, Pelplin 2003. Na temat przygotowań do stanu wojennego zob. też A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980 – styczeń 1982*, Kraków 2002; oraz: G. Majchrzak, *Rozkaz: stan wojenny*, „Karta” 1997, nr 23.
- ⁶ *Stan wojenny w dokumentach władz PRL (1980–1983)*, op. cit., s. 13.
- ⁷ Jako „poważne zagrożenie” w dokumentach resortowych określano również szczególne okoliczności, później faktycznie związane ze stanem wojennym.
- ⁸ AIPN, 0754/81, Plan działań Wydziału IIIA KS MO w warunkach „PZ” lub naruszenia porządku i bezpieczeństwa publicznego w Warszawie i woj. stołecznym, 24 IX 1981 r., k. 4–7.
- ⁹ Szacowano liczbę niezbędnych do blokady oddziałów wojska oraz milicji. Przykładowo w wypadku Huty Warszawa określono, że do jej blokady potrzebne były siły wojska lub MO w liczbie czterech batalionów, czyli około tysiąca dwustu ludzi. Niekiedy pozostawano przy ogólnym stwierdzeniu, że niezbędne będzie użycie „licznych sił” (AIPN, 0754/81, Notatki Wydziału IIIA KS MO, b.d., k. 52 i n.).
- ¹⁰ AIPN, 0754/81, Plan działań wydziału IIIA KS MO w warunkach „PZ” lub naruszenia porządku i bezpieczeństwa publicznego w Warszawie i woj. stołecznym, 24 IX 1981 r., k. 4–7; ibidem, Notatka służbowa dotycząca stanu zabezpieczenia warszawskich zakładów energetycznych na wypadek „PZ”, 23 IX 1981 r., k. 32 i dalsze analizy.
- ¹¹ AIPN, 0754/81, Notatka Wydziału IIIA KS MO dotycząca stanu zabezpieczenia warszawskich zakładów energetycznych na wypadek „PZ”, 23 IX 1981 r., k. 32.
- ¹² AIPN, 0754/81, Plan działań Wydziału IIIA KS MO w warunkach „PZ” lub naruszenia porządku i bezpieczeństwa publicznego w Warszawie i woj. stołecznym, 24 IX 1981 r., k. 4–7. Statystyki warszawskiej SB wskazują, że pod koniec 1981 r. Wydział V (następca IIIA) dysponował pięciuset czterema zarejestrowanymi TW. Liczba ta obejmowała jednak zapewne agenturę nie tylko w środowiskach zakładów wielkoprzemysłowych, ale też mogła uwzględniać np. handel zagraniczny czy ośrodki badawcze (T. Ruzikowski, *Osobowe źródła informacji wydziałów operacyjnych Służby Bezpieczeństwa Komendy Stołecznej MO w latach 1981–1983*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2006, nr 1, s. 334, 341).
- ¹³ AIPN, 0754/81, Struktura organizacyjna Wydziału IIIA KS MO na wypadek wprowadzenia „PZ”, 14 IX 1981 r., k. 65.
- ¹⁴ AIPN, 0754/81, Plan działań Wydziału IIIA KS MO w warunkach „PZ” lub naruszenia porządku i bezpieczeństwa publicznego w Warszawie i woj. stołecznym, 24 IX 1981 r., k. 4–7.
- ¹⁵ AIPN 0754/81, Pismo naczelnika Wydziału IIIA KS MO mjr. A. Dobrzelewskiego do naczelnika Wydziału Śledczego KS MO, 18 IX 1981 r., k. 77.
- ¹⁶ Ibidem.
- ¹⁷ AIPN, 0754/81, Lista osób przeznaczonych do internowania wraz z przydziałem funkcjonariuszy wydziału IIIA podpisana przez zastępcę naczelnika Wydziału IIIA KS MO mjr. A. Dobrzelewskiego, 05 II 1981 r., k. 60–61.

- ¹⁸ AIPN, 0754/81, Wykaz pracowników Wydziału IIIA oddelegowanych w dniu 09 XII 1981 r. do Wydziału Śledczego KS MO, [09 XII 1981 r.], k. 67. W grudniu 1981 r. wydziały IIIA przemianowano na V (P. Piotrowski, *Służba Bezpieczeństwa w latach 1975–1990*, op. cit., s. 45).
- ¹⁹ AIPN, 0754/81, Pismo informacyjne Wydziału IIIA KS MO, 12 XII 1981 r., b.p.
- ²⁰ Ich początek przewidziano po zakończeniu akcji „Wiosna” (późniejsza „Jodla”) od godziny szóstej. Jako miejsce rozmów planowano albo mieszkanie figurantów, albo siedziby komend MO. Ostateczny wybór uzależniano od „istniejących warunków”. Por. Ibidem, Plan dotyczący przeprowadzenia rozmów profilaktycznych z niektórymi figurantami Wydz. IIIA KS MO, 15 IX 1981 r., k. 16.
- ²¹ AIPN, 0754/81, Plan działań Wydziału IIIA KS MO w przypadku akcji „Klon”, 09 XI 1981 r., k. 54.
- ²² AIPN, 0754/81, Plan dot. Przeprowadzenia rozmów profilaktycznych z niektórymi figurantami Wydziału IIIA KS MO, 15 IX 1981 r., k. 16.
- ²³ G. Majchrzak, *Próba stworzenia „Neo-Solidarności”*, „Biuletyn IPN” 2005, nr 7–8, s. 69.
- ²⁴ Ibidem, s. 69.
- ²⁵ AIPN, 0754/81, Informacja dot. osobowych źródeł informacji w zarządach NSZZ „Solidarność” na poszczególnych obiektach ochraniających przez Sekcję VI Wydz. IIIA KS MO, 26 VIII 1981 r., k. 48.
- ²⁶ Ibidem. Podobne działania przygotowawcze podejmowano też w Wydziale IIIA – 1 KS MO zajmującym się nadzorem nad centralnymi ogniwami instytucji i organizacji pozostających w zainteresowaniu pionu (Plan działania sekcji V Wydziału IIIA – 1 Komendy Stołecznej MO w czasie akcji „Wrzos”, [w:] *Stan wojenny w dokumentach władz PRL*, op. cit., s. 60 i n.) oraz w innych częściach kraju, choćby w regionie łódzkim (J. Leszczyńska, „Solidarność” pod kuratelą SB, „Dziennik Łódzki” 30 XI 2005 r.). Zob. też G. Majchrzak, *Próba stworzenia „Neo-Solidarności”*, op. cit., s. 69.
- ²⁷ AIPN, 0754/81, Syzyfogram z wydziału IIIA KS MO do zastępcy dyrektora Departamentu IIIA plk. S. Olejarsza dotyczący tworzenia ekip zastępczych, 22 IX 1981 r., k. 18.
- ²⁸ Ibidem.
- ²⁹ AIPN, 0754/81, Plan przedsięwzięć dotyczących drugiego etapu akcji „Jodla”, 10 XII 1981 r., k. 55. Zob. też A. Paczkowski, *Droga do mniejszego zła*, op. cit., s. 263.
- ³⁰ AIPN 0754/81, Plan przedsięwzięć dotyczących drugiego etapu akcji „Jodla”, 10 XII 1981 r., k. 55.
- ³¹ J. Holzer, K. Leski, *Solidarność w podziemiu*, Łódź 1990, s. 9.
- ³² AIPN, MSW II, 16820, t. 57, Informacja o rozwoju sytuacji polityczno-operacyjnej i wynikach prowadzonych przez KS MO działań w okresie od dnia 13 XII 1981 do dnia 31 XII 1982 r., 10 I 1983 r., k. 248.
- ³³ Ibidem, k. 291. Decyzją Ministerstwa Sprawiedliwości utworzone zostały ośrodki internowania w całej Polsce. Zob. Zarządzenie nr 50/81/CZZK Ministra Sprawiedliwości z dnia 13 XII 1981 r. w sprawie utworzenia ośrodków odosobnienia, [w:] *Stan wojenny w dokumentach władz PRL*, op. cit., s. 65.
- ³⁴ Zob. T. Ruzikowski, *Stan wojenny w Warszawie*, op. cit., s. 291 i n.
- ³⁵ G. Majchrzak, *Próba stworzenia „Neo-Solidarności”*, op. cit., s. 72.
- ³⁶ Prawdopodobnie na początku 1982 r. SB w skali kraju miała wytypowanych tysiąc sto czterdzieści siedem „aktywnych członków” Związku do objęcia kierowniczych stanowisk w tym część w zarządach regionu (G. Majchrzak, *Próba stworzenia „Neo-Solidarności”*, op. cit., s. 77–78).
- ³⁷ Ibidem, s. 78–79.
- ³⁸ Ibidem, s. 78; M. Pernal, J. Skórzyński, *Kalendarium Solidarności 1980–1989*, Warszawa 1990, s. 74. Opis ustawy tej oraz zarys ustawodawstwa stanu wojennego i okresu późniejszego zob. A. Kocharński, *Polska 1944–1991. Informator historyczny, Ważniejsze akty prawne decyzje i enuncjacje państwowe (1971–1991)*, t. 3, cz. 1: 1971–1982, s. 570. Zob. też A. Kocharński, *Polska 1944–1991. Informator historyczny, Ważniejsze akty prawne decyzje i enuncjacje państwowe (1971–1991)*, t. 3, cz. 2: 1983–1991, Warszawa 2005.
- ³⁹ T. Ruzikowski, *Bezpieka przeciwko „Robotnikowi”*, „Biuletyn IPN” 2008, nr 7–8, s. 89.
- ⁴⁰ Idem, *Stan wojenny w Warszawie*, op. cit., s. 26.
- ⁴¹ AIPN BU 00328/967, t. 2 [teczka pracy TW „Piegus”], Informacja operacyjna przyjęta w MK „Wisła” od TW „Piegus” przez ppłk. J. Okraję, naczelnika Wydziału V KS MO, 08 III 1982 r., k. 91. W zakresie kierunku działań z udziałem tego TW konsultowano się z zastępcą komendanta KS MO do spraw Służby Bezpieczeństwa plk. Zygmuntem Bieleckim (ibidem, k. 93).
- ⁴² Zob. AIPN BU 00328/967, t. 2, Informacja operacyjna (sporządzona ze słów TW) przyjęta przez funkcjonariusza KS MO J. Czubakę, 27 IV 1982 r., k. 97 i n. Zob. też: ibidem, Informacja operacyjna, 26 X 1982 r., k. 129; ibidem, Informacja operacyjna, 03 XI 1982 r., k. 130; ibidem, informacja operacyjna, 25 I 1983 r., k. 141.
- ⁴³ AIPN BU 00328/967, t. 2, Informacja operacyjna przygotowana na podstawie doniesienia TW „Piegus”, 27 IV 1982 r., k. 97.

- ⁴⁴ AIPN BU 00328/967, t. 2, Informacja operacyjna na podstawie doniesienia TW „Piegus” odebranego przez naczelnika Wydziału V KS MO ppłk. J. Okraja w MK „Wisła”, 15 II 1983 r., k. 143.
- ⁴⁵ AIPN BU 00328/967, t. 2, Informacja operacyjna na podstawie doniesienia TW „Piegus” odebranego w MK „Wisła” przez naczelnika Wydziału V KS MO ppłk. J. Okraja, 09 VI 1982 r., k. 109.
- ⁴⁶ AIPN BU 00328/967, t. 2, Informacja operacyjna na podstawie doniesienia TW „Piegus”, 02 VI 1982 r., k. 105.
- ⁴⁷ AIPN BU 00328/967, t. 2, Informacja operacyjna na podstawie doniesienia TW „Piegus”, 12 IV 1982 r., k. 144v.
- ⁴⁸ AIPN BU 00328/967, t. 2, Notatka służbowa funkcjonariusza Kubisiaka [Kierownika Sekcji VI] Wydziału V KS MO, 20 V 1983 r., k. 147.
- ⁴⁹ Ibidem, k. 148.
- ⁵⁰ AIPN BU 00328/967, t. 2, Informacja operacyjna na podstawie doniesienia przyjętego w MK „Wisła” od TW „Piegus” przez ppłk. J. Okraja, naczelnika Wydziału V KS MO, 08 III 1982 r., k. 91.
- ⁵¹ AIPN BU 00328/967, t. 2, Informacja operacyjna na podstawie doniesienia przyjętego w MK „Wisła” od TW „Piegus” przez ppłk. J. Okraja, naczelnika Wydziału V KS MO, 02 VI 1982 r., k. 106. AIPN BU 00328/967, t. 2, Informacja operacyjna na podstawie doniesienia przyjętego w MK „Wisła” od TW „Piegus” przez ppłk. J. Okraja, naczelnika Wydziału V KS MO, 09 VI 1982 r., k. 109.

MIROSŁAW GOLON Wokół trzydziestosiedmioletnia Polski Ludowej i nieudanych obchodów święta 22 lipca w 1981 r. (przyczynek do dziejów komunistycznego święta)

- ¹ W dłuższej perspektywie nie było to nic nowego, gdyż to tam silnie przetrwały wpływy tradycji i trwała wielka rola Kościoła. Tam też były ważne centra oporu przeciwko pepeerowskiej i pezetpeerowskiej polityce sowietyzacji Polski w okresie stalinowskim. To na tej prowincji skala osłabienia systemu w 1956 r., upadku ilościowego oraz spadku autorytetu PZPR była często większa niż w dużych miastach, szczególnie, że sprzyjała temu swoista kontrewolucja wymierzona w kolektywizację na bliskim prowincjonalnym miastom rolniczym zapleczu.
- ² Święto 3 Maja, poza tym, że ustawowo od 1919 r. stało się świętem państwowym, od 1924 r. miało także wymiar religijny, gdyż papież Pius XI ustanowił w ten dzień święto Najświętszej Marii Panny Królowej Polski. W. Mazowiecki, *Pierwsze starcie. Wydarzenia 3 maja 1946 r.*, Warszawa 1998, s. 49. Trzeciomajowe święto, obchodzone jeszcze w całej Polsce w 1945 r., zostało zakazane przez władze komunistyczne w 1946 r., co doprowadziło do masowych akcji protestacyjnych, zamieszek i strajków szkolnych w całej Polsce. Mimo wyrugowania go przez władze z oficjalnego kalendarza świąt państwowych, przetrwało w Kościele jako święto Maryi Królowej Polski, ale w istocie było w znacznej mierze zapomniane. Dopiero w 1981 r. doszło do poważnej zmiany, gdy o święto upomniała się zarówno Solidarność, jak i Stronnictwo Demokratyczne (od marca 1981 r. 3 Maja była świętem Stronnictwa).
- ³ Tradycje obchodów 11 listopada datować można na połowę lat dwudziestych. 15 XI 1925 r., podkreślając czterodniowe spóźnienie, odbył się zjazd przedstawicieli wojska u marszałka Piłsudskiego w Sulejówku. Jednak w skali kraju dopiero pierwsza duża rocznica (dziesięciolecie) przybrała formy święta o znacznym zasięgu społecznym. Szczególnie mocno w promocję święta włączyło się wojsko oraz instytucje oświatowe. Zakończenie procesu umacniania pozycji tej daty nastąpiło w kwietniu 1937 r., gdy ustawą Sejmu RP, obchodzone w sposób masowy i manifestacyjny już prawie dziesięć lat święto, stało się formalnym dniem wolnym od pracy i najważniejszym świętem państwowym o nazwie „Święto Niepodległości”. M. Golon, *Obchody rocznic odzyskania niepodległości na Pomorzu od lat dwudziestych do dziewięćdziesiątych*, [w:] *Drogi do Niepodległości. Ziemia polskie w dobie odbudowy Państwa Polskiego. Studia*, pod red. M. Wojciechowskiego i Z. Karpusa, Toruń 2003, s. 219–231.
- ⁴ Już od 1945 r., trwało to do połowy lat osiemdziesiątych, ogromnie starano się budować jeden, wyłącznie chwalebny obraz Armii Czerwonej i jej roli w dziejach Polski, całkowicie zaklamując historię polsko-sowieckich stosunków. M. Golon, *Symbole wdzięczności czy uległości? Pomniki wdzięczności Armii Czerwonej – przyczynek do dziejów propagandy komunistycznej w Polsce po II wojnie światowej*, [w:] *Polska i jej wschodni sąsiedzi. Księga pamiątkowa Prof. S. Alexandrowicza*, pod red. Z. Karpusa, D. Michaluk i T. Kempy, Toruń 1996, s. 601–618.
- ⁵ Koniec tego zdania brzmiał: „[...] i je otrzymali” – czyli w istocie mocno zmieniał wymowę całego „wstępu”.
- ⁶ „Wiadomości Elbląskie” 30 IV – 6 V 1981 r., nr 17.
- ⁷ „Dziennik Bałtycki” nr 158, 21–22 VII 1980, s. 1.
- ⁸ *Z okazji Święta Odrodzenia*, „Dziennik Bałtycki” nr 158, 21–22 VII 1980, s. 1–2.
- ⁹ A. Burtowski, *Przemiany*, „Wiadomości Elbląskie” 17–23 VII 1980 r., nr 29, s. 1. Warto dodać, że na pierwszej stronie była też notka, że fotoreporter TASS [Centralnej Agencji Prasowej ZSRR] Leonid Korowin (w czasie

- wojny fotoreporter TASS przydzielony do Sztabu Floty Bałtyckiej) udostępnił latem 1980 r. dla TPPR w Elblągu materiały fotograficzne z terenu miasta z 1945 r.
- ¹⁰ Przykładowo w Elblągu 29 lipca 1980 r. zastrajkowało Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej, a więc tydzień po lipcowym święcie, a już niespełna tydzień później, od 4 do 7 sierpnia lokalne MPO [Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania].
 - ¹¹ M. Dąbrowski, *Lubelski lipiec 1980*, [w:] *Stąd ruszyła lawina ... Region środkowowschodni NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, Lublin 2006, s. 71–11.
 - ¹² A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003, s. 361.
 - ¹³ „Życie Warszawy” 19–20 VII 1980 r. (sobota – niedziela), nr 169. Na stronie pierwszej zamieszczono artykuł: *Cały kraj wita Święto Odrodzenia. Uroczyste sesje rad narodowych, spotkania pokoleń, nowe obiekty, wyróżnienia dla zasłużonych*. W treści poinformowano (a raczej dezinformowano), że „kraj wita 36 rocznicę narodzin Polski Ludowej” i np. w Warszawie 18 lipca władze miasta z przedstawicielami środowisk zawodowych spotkały się w ratuszu, a w Katowicach Wojewódzka Rada Narodowa i Miejska Rada Narodowa zorganizowały uroczysty koncert. Warto dodać, że święto było nieco przyćmione przez wydarzenia międzynarodowe, nieznacznie przez pierwszą rocznicę zwycięstwa rewolucji w Nikaragui, ale przede wszystkim przez inaugurację Olimpiady w Moskwie. Informacje o tej imprezie zajmowały równie dużo miejsca, jak rocznica PKWN. Na pierwszej stronie był tekst równie duży jak nota o święcie 22 lipca zatytułowany: *Moskwa – Moskwa – Moskwa. Dziś Otwarcie XXII Igrzysk Olimpijskich. Wielkie święto sportu, przyjaźni i pokoju*.
 - ¹⁴ „Życie Warszawy” 21–22 VII 1980 r. (poniedziałek – wtorek), nr 170. Na stronie pierwszej, kolor czerwony, specjalny na wielkie okazje, wielki napis nad godłem Polski: „36 Rocznicza Polski Ludowej” i główne podtytuły: „Hold pamięci dla wyzwolicieli”, „Odznaczenia dla zasłużonych”, „Nowe obiekty”, „Uroczyste sesje KSR”, „Koncerty i festyny”. W treści pierwszego artykułu [36 Rocznicza ...] napisano m.in.: „Zgodnie z tradycją, lipcowe święto, to przede wszystkim okazja do złożenia najwyższego uznania ludziom dobrej roboty”. W dalszej części informowano o licznych uroczystych spotkaniach, odznaczeniach. W artykule wstępnym znalazły się także pewne, delikatne uwagi krytyczne. Wspominano, że „mamy za sobą lata «górne i chmurne» pełne dramatycznych zakrętów”. Dominował jednak ton propagandy sukcesu, z zachwalaniem rzekomo „wielkich wspaniałych zrywów, imponującego wszystkim dynamicznego tempa rozwoju”.
 - ¹⁵ „Życie Warszawy” 23 VII 1980 r., nr 171. Główny artykuł w gazecie nadal był poświęcony lipcowemu świętu. Zatytułowano go *Uroczyste obchody Święta Odrodzenia z udziałem E Gierka, H Jabłońskiego i E Babiucha*. Wspominano o honorowych salwach armatnich, uroczystościach w pałacu Rady Ministrów, tradycyjnym spotkaniu przedstawicieli rządu PRL z korpusem dyplomatycznym oraz o udekorowaniu odznaczeniami w Belwedrze zasłużonych działaczy. Poinformowano także o tradycyjnym uroczystym złożeniu kwiatów pod Grobem Nieznanego Żołnierza i pod Mauzoleum Żołnierzy Armii Radzieckiej w Warszawie. Poza tym opublikowano gratulacyjną depeszę, którą Gierek, Jabłoński i Babiuch dostali od przywódców ZSRR, Leonida Breżniewa i Aleksieja Kosygina. Na dalszych stronach „Życia” opisywano także obchody i festyny na terenie w całego kraju.
 - ¹⁶ W związku ze zbliżaniem się radzieckich wojsk do tej części Polski, której Stalin nie planował włączyć do ZSRR, Kreml przyspieszył działania na rzecz utworzenia zależnych od siebie polskich władz, którym mógł przekazać administrowanie zajmowanych przez wojsko obszarów. W Moskwie 21 VII 1944 r. zorganizowano taki komunistyczny quasi-rząd o nazwie Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, na którego czele postawiono Edwarda Osóbkę-Morawskiego jako przewodniczącego, a zastępcami zostali Wanda Wasilewska i faktycznie niemający żadnego znaczenia (poza znanym nazwiskiem) Andrzej Witos. Łącznie cały PKWN miał piętnastu członków, z których formalnie tylko pięciu reprezentowało Polską Partię Robotniczą, ale faktycznie to komuniści odgrywali w nim decydującą rolę, a prawdziwym zwierzchnikiem tego organu był Stalin. Brak poparcia społecznego i zarazem ogromna liczba wojsk radzieckich na ziemiach polskich czynił PKWN całkowicie zależnym od ZSRR. Manifest PKWN przygotowany w Moskwie, a upowszechniany najpierw na terenie Lubelszczyzny odbierał legalnemu rządowi polskiemu prawo do działania, zarzucając mu i jego agendum w kraju nielegalność – komunistyczny komitet w manifestie uzurpował dla siebie prawo do rządzenia jako organu wykonawczego, a dla utworzonej głównie przez Polską Partię Robotniczą Krajowej Rady Narodowej – rolę organu ustawodawczego. Manifest zapowiadał też szereg reform społecznych, z rolą na czele, oraz werbalnie zapewniał uznanie ważności konstytucyjnych regul, ale nie obowiązującej konstytucji kwietniowej, a tylko konstytucji marcowej z 1921 r., co nie miało i tak większego znaczenia, gdyż żadnym konstytucyjnym norm komuniści i tak nie zamierzali przestrzegać.
 - ¹⁷ A. Czubiński, *Polska i Polacy po II wojnie światowej (1945–1989)*, Poznań 1998, s. 30–31.
 - ¹⁷ A. Kochański, *Polska 1944–1989. Informator historyczny*. T. 1. *Podział administracyjny, ważniejsze akty prawne, decyzje i enuncjacje państwowe (1944–1956)*, Warszawa 1997, s. 72.

- ¹⁸ Idem, *Polska 1944–1991. Informator historyczny*. T. 1, *Podział administracyjny, ważniejsze akty prawne, decyzje i enuncjacje państwowe (1944–1956)*, Warszawa 1997, s. 90; idem, *Polska 1944–1991. Informator historyczny*, t. III/2, *Ważniejsze akty prawne, decyzje i enuncjacje państwowe (1971–1991)*, s. 906–907.
- ¹⁹ Idem, *Polska 1944–1989. Informator historyczny*, t. 1, op. cit., s. 340.
- ²⁰ Akcji promocji konstytucji, a także uczczeniu samego święta towarzyszyła ogromna propagandowa impreza zorganizowana w Warszawie w dniach 20–22 VII 1952 r., czyli Złot Młodych Przedowników, w którym uczestniczyli przedstawiciele wszystkich powiatów z całego kraju, przede wszystkim delegowani przez Złot.
- ²¹ Generalnie w 1990 r. wszystkie te nazwy były masowo zmieniane, najczęściej przywracano nazewnictwo wcześniejsze, a czasami wprowadzano nazwę „11 listopada”, jak na bydgoskim Osiedlu Leśnym.
- ²² Wśród działań promujących 22 VII w 1959 r. była też akcja Związku Młodzieży Socjalistycznej, który w lipcu zaangażował się w masową akcję nazwaną Złotem Grunwaldzkim, który połączono z przygotowaniem do obchodów święta 22 lipca.
- ²³ APT, KW PZPR w Toruniu 1975–1990, sygn. 1931, Program obchodów Święta 22 Lipca 1976 r. na terenie Wąbrzeźna.
- ²⁴ Jak często podczas lipcowych świąt, wystąpiły poważne problemy z frekwencją na uroczystości. I. Main, *Konflikty wokół obchodów świąt państwowych i kościelnych w Lublinie (1944–1989)*, Warszawa 2004, s. 230–233.
- ²⁵ Ta niekorzystna sytuacja występowała przez cały PRL, także po październiku 1956 r. Przykładowo na czterdziestolecie, czyli w 1958 r., komuniści skupili swoje działania propagandowe na uczczeniu powstania Komunistycznej Partii Polski, a w 1968 r. skoncentrowały się na powstaniu rządu Daszyńskiego w Lublinie 6 listopada 1918 r. Podobnie było w sześćdziesiąt rocznicę. Sejm PRL zebrał się na uroczystym posiedzeniu, aby uczcić nie 11 XI r., ale 6 XI 1918 r. i rząd lubelski Ignacego Daszyńskiego, a wcześniej specjalną sesję zorganizowano w lubelskiej Miejskiej Radzie Narodowej. Uczczono też tę rocznicę w wielu miastach konferencjami naukowymi, ale w większości z tych imprez, poza generalnym docenieniem znaczenia odzyskania niepodległości w 1918 r., starano się podkreślić znaczenie tradycji ruchu komunistycznego, ewidentnie manipulując rocznicą. Opozycji udało się zorganizować większe obchody m.in. w Krakowie i Lublinie w 1979 r. I. Main, *Trudne świętowanie*, op. cit., s. 218, 221.
- ²⁶ Ibidem, s. 246–247; *Konfederacja Polski Niepodległej w Krakowie 1979–1990. Wybór dokumentów*, wyb. i oprac. Marcin Kasprzycki, Kraków 2009, s. 86–87 oraz 265.
- ²⁷ I. Main, *Trudne świętowanie*, op. cit., s. 276–277 i 279.
- ²⁸ *Tekst od redakcji*, „Gazeta Toruńska” 21–22 VII 1981 r., nr 142.
- ²⁹ *Lipcowe święto*, „Gazeta Toruńska” 21–22 VII 1981 r., nr 142, s. 1–2.
- ³⁰ W prasie przedstawiono także szereg innych działań, które na wzór poprzednich lat miały jednak upamiętnić dzień 22 lipca. W Rogóżnie-Zamku w woj. Toruńskim z okazji święta otwarto Gminny Ośrodek Kultury oraz zorganizowano uroczystą sesję Gminnej Rady Narodowej połączoną z wręczaniem odznaczeń. W Toruniu, w auli UMK zorganizowano koncert Wielkopolskiej Orkiestry Symfonicznej, a wojewoda toruński wręczył nagrody za osiągnięcia w dziedzinie nauki i techniki, „Gazeta Toruńska” nr 142, 21–22 VII 1981 r.
- ³¹ D. Czaplicki, *Manifest wiecznie żywy*, ibidem.
- ³² Przykładowo w niewielkim Wąbrzeźnie w woj. toruńskim w 1981 r. bez szyszan ze strony władz obchodzono zarówno święto 3 maja, jak i 11 listopada. W przypadku tego ostatniego władze wojewódzkie już 2 listopada rozesłały do lokalnych struktur Frontu Jedności Narodowej pismo, że w związku z sześćdziesiątą trzecią rocznicą odzyskania niepodległości Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodowej zaleca, aby wszystkie komitety Federacji koordynowały akcję obchodów tej rocznicy. Celem tego rzekomo patriotycznego działania było w rzeczywistości zmanipulowanie obchodów, gdyż wprowadzie zalecono składanie w miejscach pamięci narodowej kwiatów, organizowanie koncertów i innych imprez poetycko-muzycznych, ale jednocześnie napisano: „uważamy za konieczne podjęcie treści związanych z internacjonalistyczną postawą przywódców Rewolucji Październikowej wobec problemów odzyskania przez Polskę niepodległości wśród młodzieży szkolnej”. Archiwum Państwowe w Toruniu, KW PZPR w Toruniu 1975–1990, sygn. 2179, Przewodniczący WK FJN w Toruniu Artur Kujawa do przewodniczącego MK FJN w Wąbrzeźnie, 02 XI 1982 r.
- ³³ I. Main, *Trudne świętowanie*, op. cit., s. 251.
- ³⁴ *Obchody 63 rocznicy odzyskania niepodległości*, „Gazeta Toruńska” 11 XI 1981 r., nr 222; I. Main, *Trudne świętowanie*, op. cit., s. 254–255 i 256–260.
- ³⁵ Jesienią 1988 r., gdy sprawa przywrócenia Święta Niepodległości była już mocno utrwalona w opinii publicznej, komunistyczne władze podjęły jeszcze starania „obronne”, wykorzystując do tego m.in. przypomnienie sporów, jakie w dwudziestolecie międzywojennym toczyły się wokół wybrania daty na najważniejsze święto państwowe. Jesienią 1988 r. władze peerelowskie, mimo różnych prób oporu, faktycznie musiały pogodzić

się z powrotem do jawnych i masowych obchodów święta. Ówczesny Sejm, na wniosek posła Ryszarda Bendera ze Stronnictwa Demokratycznego, rozpatrywał w listopadzie tego roku sprawę przywrócenia Święta Niepodległości w dniu 11 listopada. Na specjalnej sesji Sejmu PRL w dniu 9 listopada prof. Henryk Jabłoński podkreślił całą złożoność tej daty. Zaznaczył, że tak przed tą datą, jak i po niej miały miejsce istotne wydarzenia związane z odbudową państwa. Można było odnieść wrażenie, że mówca zapomniał, że minęło już siedemdziesiąt lat od tych wydarzeń i ponad pięćdziesiąt od lat od chwili ostatecznego zamknięcia dawnych sporów. Tym ostatecznym rozstrzygnięciem, w sensie prawnym, była decyzja Sejmu II Rzeczypospolitej o wprowadzeniu od 11 XI 1937 r. „Święta Niepodległości”. Oczywiście sam fakt, że Sejm PRL zorganizował uroczystą sesję dla uczczenia siedemdziesiątej rocznicy 9 (wtorek), a nie 11 (piątek) był symptomatyczny. Był to jakby krok do przodu od świętowanego dotąd wyłącznie 7 listopada, czyli rocznicy wybuchu sowieckiej rewolucji. W. Duda, *Były ważniejsze dni niż ...*, „Życie” 10–11 XI 1998 r., s. 12–13.

³⁶ Sytuacja takiej zmiany najważniejszych świąt – doliczyć do nich warto także 31 sierpnia, czyli datę porozumień sierpniowych (obchodzonych już w 1981 r.) uznaną później za moment narodzin Solidarności – była zauważalna zarówno na poziomie centralnym, jak i w poszczególnych regionach. Zob. np. K. Osiński, *Zarys dziejów NSZZ „Solidarność” Regionu Bydgoskiego (1980–1990)*, Gdańsk 2010, s. 77, 81, 129.

³⁷ I. Main, *Trudne świętowanie*, op. cit., s. 287.

³⁸ Ibidem, s. 293–295. Oczywiście należy pamiętać, że po wprowadzeniu stanu wojennego komuniści podejmowali pewne starania aby jednak powrócić do „tradycji”. Najbardziej wyrazista była ta tendencja podczas obchodów czterdziestolecia Polski Ludowej w 1984 r., m.in. z ogromną propagandową akcją na Placu Litewskim w Lublinie pod pomnikiem wdzięczności.

³⁹ A. Kochański, *Polska 1944–1991*, t. 1, op. cit., s. 90; idem, *Polska 1944–1991*, t. III/2, op. cit., s. 906–907.

⁴⁰ Ibidem, s. 858. Należy przypomnieć, że komunistyczne władze po wprowadzeniu stanu wojennego rozpoczęły zwalczanie święta 11 listopada, ale starały się także wykorzystywać je w swojej propagandzie. M. Golon, *Obchody rocznic*, op. cit., s. 219–231; I. Main, *Trudne świętowanie*, op. cit., s. 313–314.

⁴¹ Paradoksalnie w upowszechnianie znaczenia roli święta 11 listopada, w części z powodu rywalizacji z opozycją, włączyły się w latach osiemdziesiątych nawet komunistyczne instytucje, jak np. Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego. Z drugiej jednak strony Ruch ten angażował się także w swoistą „reanimację trupa”, czyli próbował przywrócić znaczenie świętu 22 lipca. I. Main, *Trudne świętowanie*, op. cit., s. 311–314.

część 6. RECEPCJA

DOROTA PAZIO-WLAZŁOWSKA Strajki sierpniowe w Stoczni Gdańskiej i innych zakładach pracy w recepcji prasy codziennej

¹ „O przerwach w pracy” zob. R. Pawelec, *Perswazja w słownikach*, [w:] *Język publicznej perswazji*, red. K. Mosiolek-Kłosińska, T. Zgółka, Poznań 2003, s. 172; A. Zagrodnikowa, *Słownictwo i frazeologia okresu przemian w Polsce*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1982, nr 1–2, s. 47, 49–50. Należy zauważyć, że z upływem czasu prasa zaczyna mówić również o „strajkach”, zob. np. TL 196, 197, 198, 200, GR 179, 181, 185, GP 179, 185.

² Formułowane w tekście spostrzeżenia dotyczą obrazu prezentowanego w wymienionych dziennikach, ich uogólnienie wymagałoby rozszerzenia próby badawczej. Należy zauważyć, że w materiałach publikowanych w późniejszym okresie zmianie ulega ocena strajków, wydarzenia Sierpnia '80 zyskują aprobatę publicystów (por. A. Zagrodnikowa, *Słownictwo i frazeologia okresu przemian w Polsce: sierpień–grudzień 1980*. (Wyrazy i związki wyrazów nacechowane pozytywnie), „Zeszyty Prasoznawcze” 1982, nr 4, s. 46–49, 51).

³ Warto zauważyć, że dzienniki zamieszczają przede wszystkim informacje PAP oraz wypowiedzi przedstawicieli władz, do rzadkości należą komentarze autorskie.

⁴ O znaczeniu słowa „manipulacja” zob. np. J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 203–223.

⁵ Por. J. Ziomek, *Retoryka opisowa*, Wrocław 2000, s. 10; M. Szeferlińska, M. Baran, *Państwo przekonuje do swego: językowe środki perswazji w odpowiedziach na interpelacje i zapytania poselskie*, „Bulletin de la Société Polonaise de Linguistique” 2002, fasc. LVIII, s. 98.

⁶ Zasadność wystąpień robotników podkreśla również przewodniczący CRZZ Romuald Jankowski: „Głosy robotników są słuszne. Tak, to prawda, że związki zawodowe, zwłaszcza w ostatnich latach mało skutecznie broniły bezpośrednich interesów i potrzeb ludzi pracy, mimo iż знаły je, rozumiały i występowały z naciskiem o ich załatwienie” (GR 186).

⁷ Por. I. Borkowski, *Świt wolnego słowa. Język propagandy politycznej 1981–1995*, Wrocław 2003, s. 18; S. Barańczak, *Słowo-perswazja-kultura masowa*, „Twórczość” 1975, z. 7, s. 52–53.

- ⁸ Por. M. Szeffińska, M. Baran, op. cit., s. 97.
- ⁹ Por. o mechanizmie symplifikacji rozkładu wartości: S. Barańczak, op. cit., s. 53.
- ¹⁰ Por. J. Bralczyk, *Strategie w języku propagandy politycznej (o polskiej propagandzie partyjnoparzystkowej w latach 1982–88)*, [w:] *Język a kultura*, t. 4, *Funkcje języka i wypowiedzi*, red. J. Bartmiński, R. Grzegorzczakowa, Wrocław 1991, s. 107.
- ¹¹ O wykorzystaniu zapożyczeń zob. np.: A. Dąbrowska, *Językowy obraz przeciwnika politycznego (na podstawie tekstów prasowych z marca 1968 roku)*, [w:] *ibidem*.
- ¹² GR podaje nazwiska Mariana Jurczyka i Lecha Wałęsy dopiero 1 września.
- ¹³ Por. A. M. Lewicki, P. Nowak, *Manipulacja językowa w mediach*, [w:] *Język w mediach masowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiolek-Kłosińska, Warszawa 2000, s. 36.
- ¹⁴ Por. A. Zagrodnikowa, *Słownictwo...*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1982, nr 1–2, s. 52.
- ¹⁵ Por. o zasadzie autoryzacji M. Szeffińska, M. Baran, op. cit., s. 95.
- ¹⁶ Por. o „graniu na uczuciach” np. I. Borkowski, op. cit., s. 17–18.
- ¹⁷ Potwierdzają to kolejne apele, kierowane m. in. przez kombatanów (por. GP 185, 186, Ex 179).
- ¹⁸ J. Bralczyk, op. cit., s. 112.
- ¹⁹ Por. *ibidem*.
- ²⁰ Por. J. Bralczyk, op. cit., s. 106.
- ²¹ Por. GR 179.
- ²² J. Jedlicki, *Organizowanie nienawiści*, „Res Publica” 1988, nr 4, s. 49.

PRZEMYSŁAW RUCHLEWSKI Reakcje gdańskiego aktywu partyjnego w czasie Porozumień Sierpniowych w świetle materiałów KW PZPR Gdańsk

- ¹ AP w Gdańsku 2384/17126, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na Wybrzeżu w dniu 23 VIII 1980 r. w godzinach rannych sporządzona przez sekretarza KWPZPR w Gdańsku Henryka Masłowskiego.
- ² J. Karpiński, *Polska-Komunizm-Opozycja*, Warszawa 1988, s. 10–11.
- ³ K. J. Kostrzewski, *Działalność PZPR w stanie wojennym na przykładzie Komitetu Wojewódzkiego w Legnicy*, [w:] *System polityczny PRL po 13 grudnia 1981 r.* pod red. A. Antoszewskiego i J. Sommera, Wrocław–Kalisz 1989, s. 150.
- ⁴ Z. Pustelnik, *Działalność PZPR w stanie wojennym na przykładzie Komitetu Wojewódzkiego we Wrocławiu*, [w:] *System polityczny PRL po 13 grudnia 1981 r.* pod red. A. Antoszewskiego i J. Sommera, Wrocław–Kalisz 1989, s. 176.
- ⁵ *Ibidem*, s. 167–168.
- ⁶ AP w Gdańsku 2384/17126, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na Wybrzeżu 23 VIII 1980 r. w godzinach rannych sporządzona przez sekretarza KW PZPR w Gdańsku Henryka Masłowskiego.
- ⁷ Zob. także S. Cenciekiewicz, *O „Konieczności jednoczesnej walki na dwa fronty”, czyli o tym, jak gdańska PZPR rozliczała samą siebie jesienią 1980 r.*, [w:] *Śladami bezpieki i partii – studia, źródła, publicystyka*, pod red. S. Cenciekiewicza, Łomianki 2009, s. 109–114; Ł. Kamiński, *PZPR wobec Solidarności – pierwsze tygodnie*, „Biuletyn IPN”, nr 12, 2002, s. 31–34.
- ⁸ Zob. więcej, A. Antoszewski, *Erozja systemu politycznego PRL w latach osiemdziesiątych*, Wrocław 1992.
- ⁹ AP w Gdańsku 2384/17126, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w Trójmieście i w województwie gdańskim w dniu 25 VIII 1980 r. w godzinach przedpołudniowych sporządzona przez sekretarza KW PZPR w Gdańsku Henryka Masłowskiego.
- ¹⁰ AP w Gdańsku 2384/17126, Informacja o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w Trójmieście i województwie gdańskim w dniu 25 VIII 1980 r. w godzinach przedpołudniowych sporządzona przez sekretarza KW PZPR w Gdańsku Henryka Masłowskiego.
- ¹¹ AP w Gdańsku 2384/17126, Informacja o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w województwie gdańskim sporządzona przez sekretarza KW PZPR w Gdańsku Henryka Masłowskiego z 27 VIII 1980 r.
- ¹² AP w Gdańsku 2384/17126, Informacja o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w województwie gdańskim sporządzona przez sekretarza KW PZPR w Gdańsku Henryka Masłowskiego z 2 IX 1980 r.
- ¹³ AP w Gdańsku 2384/17126, Informacja o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w województwie gdańskim sporządzona przez sekretarza KW PZPR w Gdańsku Henryka Masłowskiego z 4 IX 1980 r.
- ¹⁴ AP w Gdańsku 2384/17126, Informacja o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w województwie gdańskim sporządzona przez sekretarza KWPZPR w Gdańsku Henryka Masłowskiego z 26 VIII 1980 r.
- ¹⁵ AP w Gdańsku 2384/17126, Informacja o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w województwie gdańskim sporządzona przez sekretarza KWPZPR w Gdańsku Henryka Masłowskiego z 27 VIII 1980 r.

- ¹⁶ AP w Gdańsku 2384/17126, Informacja o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w województwie gdańskim sporządzona przez sekretarza KWPZPR w Gdańsku Henryka Masłowskiego z 29 VIII 1980 r.
- ¹⁷ AP w Gdańsku 2384/17126, Informacja o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w województwie gdańskim sporządzona przez sekretarza KW PZPR w Gdańsku Henryka Masłowskiego z 8 IX 1980 r.
- ¹⁸ AP w Gdańsku 2384/17126, Informacja o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w województwie gdańskim sporządzona przez sekretarza KW PZPR w Gdańsku Henryka Masłowskiego z 23 IX 1980 r.
- ¹⁹ AP w Gdańsku 2384/17126, Informacja o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w województwie gdańskim sporządzona przez sekretarza KW PZPR w Gdańsku Henryka Masłowskiego z 16 IX 1980 r.
- ²⁰ AP w Gdańsku 2384/136, Wypowiedź Adama Wendorfa I sekretarza KZ PZPR w Elmorze Gdańsk.
- ²¹ AP w Gdańsku 2384/136, Wypowiedź Józefa Wójcika członka Egzekutywy KW PZPR I sekretarza KZ PZPR Stoczni Gdańskiej im. Lenina.
- ²² AP w Gdańsku 2384/17126, Informacja o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w województwie gdańskim sporządzona przez sekretarza KW PZPR w Gdańsku Henryka Masłowskiego z 27 VIII 1980 r.
- ²³ AP w Gdańsku 2384/17126, Informacja o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w województwie gdańskim sporządzona przez sekretarza KW PZPR w Gdańsku Henryka Masłowskiego z 28 VIII 1980 r.
- ²⁴ AP w Gdańsku 2384/17126, Informacja o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w województwie gdańskim sporządzona przez sekretarza KW PZPR w Gdańsku Henryka Masłowskiego z dnia 30 VIII 1980 r.
- ²⁵ AP w Gdańsku 2384/17126, Informacja o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w godzinach przedpołudniowych w województwie gdańskim sporządzona przez sekretarza KW PZPR w Gdańsku Henryka Masłowskiego z dnia 1 IX 1980 r.
- ²⁶ Ł. Kamiński, *PZPR wobec Solidarności – pierwsze tygodnie*, „Biuletyn IPN”, 2002, nr 12, s. 31.
- ²⁷ AP w Gdańsku 2384/17126, Informacja o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w województwie gdańskim sporządzona przez sekretarza KW PZPR w Gdańsku Henryka Masłowskiego z dnia 2 IX 1980 r.
- ²⁸ Ibidem.
- ²⁹ AP w Gdańsku 2384/17126, Informacja o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w województwie gdańskim sporządzona przez sekretarza KW PZPR w Gdańsku Henryka Masłowskiego z 4 X 1980 r.
- ³⁰ AP w Gdańsku 2384/136, Wypowiedź Czesława Miłowskiego – starszego mistrz Stoczni Remontowej „Nauta” członka KW.
- ³¹ AP w Gdańsku 2384/17126, Informacja o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w województwie gdańskim sporządzona przez sekretarza KWPZPR w Gdańsku Henryka Masłowskiego z 4 X 1980 r.
- ³² AP w Gdańsku 2384/17126, Informacja o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w godzinach przedpołudniowych w województwie gdańskim sporządzona przez sekretarza KWPZPR w Gdańsku Henryka Masłowskiego z 1 IX 1980 r.
- ³³ AP w Gdańsku 2384/136, Wypowiedź Mariana Zeniuka członka KW PZPR IV mechanika PLO.
- ³⁴ AP w Gdańsku 2384/136, Wypowiedź kontradmirała Leszka Dutkowskiego zastępcy dowódcy Marynarki Wojennej do spraw politycznych.
- ³⁵ AP w Gdańsku 2384/136, Wypowiedź Henryka Lewandowskiego zastępcy członka KC, monter Stoczni Komuny Paryskiej w Gdyni.
- ³⁶ AP w Gdańsku 2384/136, Wypowiedź Jan Kuligowski I sekretarza KW PZPR Uniwersytetu Gdańskiego.

ANNA SIWIK, TOMASZ J. BIEDROŃ PZPR wobec NSZZ „Solidarność” w województwie nowosądeckim (1980–1981)

- ¹ Archiwum IPN oddział w Krakowie (dalej: IPNKr.), IPNKr 038/12, t. 1, Meldunek sytuacyjny z 28 VIII 1980 r. dotyczący sytuacji operacyjno-politycznej w województwie nowosądeckim.
- ² Archiwum Państwowe w Nowym Sączu (dalej: APNS) APNS 321a., Zespół KW PZPR w Nowym Sączu – Wydział Informacji i analiz. Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w województwie nowosądeckim.
- ³ Protokół posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR z 14 VIII 1980 r., *Tajne dokumenty Biura Politycznego PZPR a „Solidarność” 1980–1981*, oprac. Zbigniew Włodek, Londyn 1992, s. 31.
- ⁴ Ł. Kamiński, *PZPR wobec „Solidarności” – pierwsze tygodnie*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 12, s. 31.
- ⁵ Ibidem, s. 31.
- ⁶ Ibidem, s. 100–101.
- ⁷ Ibidem, s. 101–102.
- ⁸ Ibidem, s. 616.
- ⁹ APNS 1270a, Ocena działalności ideowo-wychowawczej w zakładach „nowosądeckiej piętnastki”, s. 1–2; Meldunki i informacje dotyczące sytuacji operacyjno-politycznej województwa nowosądeckiego obejmujące okres od 17 VIII 1980 r. do 31 V 1983 r. zawarte w 11 tomach; Informacja dotycząca związków zawo-

dowych NSZZ „Solidarność” Nowy Sącz 29 XII 1980 r., okres od 1 XI 1980 do 31 XII 1980 r., IPNkr. 038/12, t. 2, s. 237.

¹⁰ Pismo do Naczelnika Wydziału III „A” KWMO w Nowym Sączu kpt. mgr. Józefa Polaka z 30 XII 1980 r. do Naczelnika Wydziału III Dep. III „A” MSW w Warszawie okres od 1 XI 1980 do 31 XII 1980 r. IPNkr. 038/12, t. 2, s. 342.

¹¹ APNS 321a, Zespół KW PZPR w Nowym Sączu Wydział Informacji i Analiz, Informacja o sytuacji polityczno-gospodarczej w województwie nowosądeckim z 8 X 1980 r.

¹² IPNkr. 038/12, t. 2, Pismo Naczelnika Wydziału III „A” KWMO w Nowym Sączu kpt. Józefa Polaka do Naczelnika Wydziału III Departamentu III „A” MSW w Warszawie z 30 XII 1980 r., okres od 1 XI 1980 do 31 XII 1980 r., s. 342.

¹³ APNS 1034, Zadania partii w obecnej sytuacji – materiał pomocniczy dla instancji i aktywu PZPR woj. nowosądeckiego, s. 16.

¹⁴ Ibidem, s. 15.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ IPNkr. 038/12, t. 2, Informacja dotycząca związków zawodowych NSZZ „Solidarność” w Nowym Sączu z 22 XII 1980 r. okres od 1 XI 1980 do 31 XII 1980 r., s. 318.

¹⁸ *Tajne dokumenty*, op. cit., s. 246.

¹⁹ APNS 1270b, Informacja o sytuacji w ruchu związkowym w naszym województwie z września 1981 r., s. 5.

²⁰ IPNkr. 038/12, t. 3, Meldunek dotyczący sytuacji społeczno-politycznej na terenie województwa nowosądeckiego 15 I 1981 r., s. 81.

²¹ APNS 1270b, Informacja o sytuacji w ruchu związkowym w naszym województwie z września 1981 r., s. 2.

²² Ibidem.

²³ IPNkr., 038/12, Informacje dotyczące związków zawodowych NSZZ „Solidarność” w Nowym Sączu, t. 3, z: 6 I 1981 r., s. 21; t. 4: okres od 1 I 1981 do 31 III 1981 r.; 2 IV 1981 r., s. 9, okres od 1 IV 1981 do 30 VI 1981 r.

²⁴ APNS 769, Przemówienie kierownictwa KW PZPR w Nowym Sączu z 17 IX 1991 r., s. 105.

²⁵ *Tajne dokumenty*, op. cit., s. 249.

²⁶ IPNkr. 038/12 t. 3, Informacja dotycząca związków zawodowych NSZZ „Solidarność” w Nowym Sączu z 22 I 1981 r., okres od 1 I 1981 do 31 III 1981 r., s. 117.

²⁷ APNS (brak sygn.), Zbiór „Solidarności”, przedruki poufnych dokumentów władz PRL.

²⁸ IPNkr. 038/12, t. 4, Informacja dotycząca związków zawodowych NSZZ „Solidarność” w Nowym Sączu z 22 V 1981 r., okres od 1 IV 1981 do 30 VI 1981 r., s. 173.

²⁹ IPNkr. 038/12, t. 4, Meldunek operacyjny do Naczelnika Wydziału III Departamentu III „A” MSW w Warszawie, Nowy Sącz 22 V 1981 r., okres od 1 IV 1981 do 30 VI 1981 r., s. 173.

³⁰ Wypowiedź J. Waszczuka na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR 26 I 1981 r., *Tajne dokumenty*, op. cit., s. 250.

³¹ Szerzej: Z. Zblewski, „Krakowska organizacja PZPR wobec „Solidarności” (sierpień 1980 – grudzień 1981)”, [w:] *Między sierpniem a grudniem. „Solidarność” w Krakowie i Małopolsce w latach 1980–1981*, red. T. Gąsowski, przy współpracy B. Klich-Kluczewskiej i J. Mierzwę, Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Kraków 2006, s. 99.

³² Ibidem, s. 213.

³³ *Tajne dokumenty*, op. cit., s. 239.

³⁴ IPNkr. 038/12, t. 2, Pisma kpt. Józefa Polaka z KWMO w Nowym Sączu z 20 XII 1980 r. i 30 XII 1980 r. do Naczelnika Wydziału III Departamentu III „A” MSW w Warszawie, okres od 1 XI 1980 do 31 XII 1980, s. 315 i 349; zob. też: E. Zając, *Działania Służby Bezpieczeństwa skierowane przeciwko Małopolskiej „Solidarności” 1980–1981*, [w:] *Między sierpniem a grudniem*, op. cit., s. 25–44.

³⁵ IPNkr. 038/16, t. 11, Por. J. Modrzyński, Analiza realizacji planów rocznych w zakresie pracy z poufnymi źródłami informacji przez wydziały operacyjne KWMO w Nowym Sączu z 10 X 1980 r., s. 4.

³⁶ IPNkr. 038/12, t. 3, Szyfrogramy kpt. Józefa Polaka naczelnika Wydziału III „A” SB w Nowym Sączu do Naczelnika Wydziału III Departamentu III „A” MSW w Warszawie z 20 I 1981 r., s. 54 i 4 III 1981 r., okres od 1 I 1981 do 31 III 1981 r., s. 293.

³⁷ IPNkr. 038/12, t. 3, Szyfrogram do oficera dyżurnego departamentu III „A” MSW w Warszawie, Nowy Sącz 28 III 1981 r., okres od 1 I 1981 do 31 III 1981 r., s. 470.

³⁸ W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1914–1993*, Kielce 1994, s. 513.

³⁹ APNS 1270 b, Protokół nr 3/20/81 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Nowym Sączu odbytego 6 VII 1981 r., s. 4.

⁴⁰ Ibidem, s. 5.

- ⁴¹ *Tajne dokumenty*, s. 455; W. Roszkowski, op. cit., s. 515.
- ⁴² T. G. Ash, *Jesień wasza, wiosna nasza*, Warszawa 2009, s. 225.
- ⁴³ APNS 1270 b, Protokół nr 6/23/81 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Nowym Sączu 5 VIII 1981 r., s. 2.
- ⁴⁴ Ibidem.
- ⁴⁵ APNS 1270b, Kierunki aktualnych działań instancji partyjnych, egz. nr 1 (poufne), s. 1–4.
- ⁴⁶ A. Roszkowski, op. cit., s. 516–517.
- ⁴⁷ T. G. Ash, op. cit., s. 227.
- ⁴⁸ APNS 321a, Informacja o sytuacji polityczno-gospodarczej w województwie nowosądeckim z 20 X 1981 r.,
- ⁴⁹ APNS 1270b, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w kraju i województwie nowosądeckim od 27 X do 30 X 1981 r., s. 3.
- ⁵⁰ APNS 1270b, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w kraju i województwie nowosądeckim od dnia 27 X do 30 X 1981 r., s. 1–2.
- ⁵¹ APNS 038/12, t. 6, Meldunek dotyczący sytuacji społeczno-politycznej na terenie województwa nowosądeckiego w dniu 26 X 1981 r., okres od 1 X 1981 do 31 XII 1981 r., s. 175.
- ⁵² IPNkr. 038/12, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej na terenie województwa nowosądeckiego w dniu 27 X 1981 r., okres od 1X 1981 do 31 XII.1981 r., t. 6, s.178.
- ⁵³ APNS 1270b, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w kraju i województwie nowosądeckim w dniach 27–30 X 1981 r., s. 1.
- ⁵⁴ IPNkr. 038/12, t. 6, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej na terenie województwa nowosądeckiego w dniu 27 X 1981 r., s. 188–189; Meldunek dotyczący sytuacji społeczno-politycznej na terenie województwa nowosądeckiego 28 X 1981r., okres od 1 X 1981 do 31 XII 1981 r., s. 190. Zob. też: Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w kraju i województwie nowosądeckim w dniach 27–30 X 1981, APNS 1270b, s. 1.
- ⁵⁵ IPNkr. 038/12, t. 6, Meldunek zastępcy Naczelnika Wydziału III „A” KWMO w Nowym Sączu kpt. A. Funioka z 28 X 1981 r. do Naczelnika Wydziału I Departamentu III „A” MSW w Warszawie, okres od 1 X 1981 do 31 XII 1981r., s. 194.
- ⁵⁶ IPNkr. 038/12, t. 6, Pismo ppor. Krzysztofa Treuzingera do Naczelnika Wydziału III Departamentu V MSW w Warszawie, Nowy Sącz 4 XII 1981 r, s. 395; Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej na terenie województwa nowosądeckiego 6 XII 1981 r., okres od 1 X 1981 do 31 XII 1981 r., s. 405.
- ⁵⁷ IPNkr. 038/12, t. 6, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej na terenie województwa nowosądeckiego w dniu 11 XII 1981 r., okres od 1 X 1981 do 31 XII 1981 r., s. 440.
- ⁵⁸ IPNkr. 038/16, t. 2., Informacja dotycząca sytuacji operacyjno-politycznej w województwie nowosądeckim w roku 1982, Teczka meldunków szefa od 15 I 1981 do 5 III 1985 r.
- ⁵⁹ APNS 764, Sprawozdanie z działalności KW PZPR w Nowym Sączu za okres kadencji, czyli od 15 VI 1981 do 11 XI 1983 r., s. 15.
- ⁶⁰ APNS 764, Sprawozdanie z działalności KW PZPR w Nowym Sączu za okres kadencji, czyli od 15 VI 1981 do 11 XI 1983 r., s. 15–16.
- ⁶¹ Zob. Z. Zblewski, op. cit., s. 98–105.

JAKUB KAZIMIERSKI Andrzeja Żabińskiego walka z Solidarnością. Analiza taktyki KW PZPR w Katowicach wobec NSZZ „Solidarność” jesienią 1980 roku

- ¹ Terminem „wolne” (związki zawodowe) posługuję się w potocznym rozumieniu tego słowa. W istocie wypracowane w wyniku negocjacji w stoczni gdańskiej nazewnictwo nowych struktur związkowych nie przewidywało tego określenia. 27 VIII 1980 r. określenie „wolne” zastąpione zostało terminem „niezależne”.
- ² *PZPR a Solidarność 1980–1981. Tajne dokumenty Biura Politycznego*, opr. Z. Włodek, Londyn 1992. Dokument nr 17, s. 101. Biuro Polityczne partii zalecało, aby podkreślać, iż największy w obozie socjalistycznym konflikt społeczny opanowano bez przelewu krwi: „To zjednało nam szacunek przyjaciół i zaufanie do naszych działań” – mówi protokół z posiedzenia BP z 17 IX 1980 r.
- ³ Archiwum Państwowe Oddział w Katowicach (dalej: AP Katowice) KW PZPR Biuro Egzekutywy, sygn. 301/VI/40, inf. III/74/80, Sytuacja spol.-polit. w kraju 3. bm. w godzinach popołudniowych z 3 IX 1980 r., s. 82–83 oraz inf. III/94/80 z 11 IX 1980 r., s. 112.
- ⁴ Ibidem, s. 82.
- ⁵ Andrzej Żabiński (1938–1988) działacz partyjny i polityk. Od 1967 do 1972 był przewodniczącym Zarządu Głównego Związku Młodzieży Socjalistycznej. Od lutego 1980 do października 1980 pełnił funkcję sekretarza KC PZPR, od 24 VIII 1980 do 6 IX 1980 był zastępcą członka Biura Politycznego KC PZPR, a następnie – do 19 VII 1981 – członkiem Biura Politycznego KC PZPR. Od 1973 do lutego 1980 r. był I sekretarzem

- Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu, a od 19 IX 1980 do stycznia 1982 r. – I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach. W latach 1965–1985 poseł na Sejm PRL.
- ⁶ Stanisław Kania (ur. 1927), działacz komunistyczny. W latach 1952–1956 pracownik aparatu Związku Młodzieży Polskiej. W latach 1958–1962 kierownik Wydziału Rolnego Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR, w latach 1962–1968 sekretarz Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego. Od grudnia 1968 do kwietnia 1971 r. kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR; w latach 1968–1986 członek KC PZPR. W latach 1971–1980 sekretarz KC PZPR, a w latach 1975–1981 członek Biura Politycznego. Od 6 IX 1980 do 18 X 1981 r. I sekretarz KC PZPR.
 - ⁷ AP Katowice KW PZPR Wydział Organizacyjny, sygn. II/195, Informacja o przebiegu narady aktywu partyjnego woj. katowickiego 9 IX 1980 r., s. 58. „Najważniejszym naszym zadaniem jest przywrócenie społecznego zaufania do władzy ludowej” – mówił Kania na VI plenum KC PZPR, zob. „Nowe Drogi” 1980, nr 9, s. 69.
 - ⁸ Ibidem s. 58.
 - ⁹ Szerzej na ten temat zob. Łukasz Kamiński, *PZPR wobec Solidarności – pierwsze tygodnie*, [w:] „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 12, s. 31–34.
 - ¹⁰ Zdzisław Grudzień (1924–1982), działacz partyjny komunisty. Od 1957 r. pełnił ważne funkcje w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Katowicach: sekretarz KW (1960–1970), I sekretarz KW (1971–1980). Pełnił także funkcję we władzach PZPR: członek Komitetu Centralnego PZPR (1964–1981), zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR (1971–1975), członek Biura Politycznego (1976–1980). W latach 1965–1982 poseł na Sejm PRL.
 - ¹¹ Według stanu na dzień 30 VI 1980 r. katowicka organizacja partyjna liczyła 388 873 członków i kandydatów i była najliczniejsza w kraju. Zob. AP Katowice KW PZPR Wydział Organizacyjny, sygn. II/275, s. 4. Już jednak od 1 VII 1980 do 11 X 1980 legitymacje partyjne w województwie oddało 3747 osób, z czego 96,7% stanowili robotnicy. Zob. AP Katowice KW PZPR, Biuro Egzekutywy, sygn. 301/VI/40, inf. nr III/182/80, inf. o sytuacji społeczno-politycznej w kraju 14 bm. w godzinach porannych z 14 X 1980 r.
 - ¹² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach (dalej: AIPN Kat), sygn. 0103/107, t. 1, inf. dot. operacyjnego rozpoznania aktualnego stanu nastrojów w środowiskach społecznych i bieżących wydarzeń w woj. katowickim z 3 IX 1980 r., s. 450. O tym, że struktury partyjne w woj. katowickim nie są rozbite, informował Żabiński na zebraniu Biura Politycznego 14 X 1980 r. Zob. *PZPR a Solidarność*, op. cit., s. 119.
 - ¹³ AP Katowice KW PZPR Wydz. Organizacyjny, sygn. II/195, inf. o sytuacji społ.-polit. w województwie katowickim z 2 IX 1980 r., s. 23 i z 4 IX 1980 r., s. 28.
 - ¹⁴ Ibidem, inf. nr 3 o sytuacji społeczno-politycznej w województwie z 24 IX 1980 r., s. 152.
 - ¹⁵ AIPN Kat sygn. 0103/107, t. 1, inf. dot. operacyjnego rozpoznania aktualnego stanu nastrojów w środowiskach społecznych i bieżących wydarzeń w woj. katowickim z 21 IX 1980 r., s. 295. Teza o liberalnych poglądach Żabińskiego była wówczas na Śląsku powszechna, choć niczym nieuzasadniona. „Po Grudniu każdy na tej funkcji uważany byłby za liberala” – mówił po latach ówczesny członek katowickiej egzekutywy PZPR Wiesław Kiczan. Cyt. za: J. Dziadul, M. Kempski, *Zanim padły strzały. Między zdradą a wolnością. Śląsk i Zagłębie 1980–1981*, Siemianowice Śląskie 2006, s. 122. O zadowoleniu śląskiej inteligencji ze zmiany na stanowisku I sekretarza mówi notatka SB z 20 IX 1980 r. Zob. ibidem, s. 299.
 - ¹⁶ AP Katowice KW PZPR, Wydział Plenum, sygn. 2, s. 4 i 8.
 - ¹⁷ Ibidem, s. 5: „Musimy postępować inaczej” – stwierdził Żabiński.
 - ¹⁸ Ibidem.
 - ¹⁹ AP Katowice KW PZPR Wydz. Organizacyjny, sygn. II/197, inf. o węzłowych problemach pracy wojewódzkiej organizacji partyjnej po VI Plenum KC PZPR z 10 XI 1980 r., s. 106–107.
 - ²⁰ Ibidem, s. 107.
 - ²¹ Ibidem. O składzie sztabu ds. MKZ Jastrzębie i MKR Katowice zob. AP Katowice KW PZPR posiedzenie Sekretariatu, sygn. 350/VI/102, protokół nr 16 z 13 X 1980 r.
 - ²² Ibidem, s. 106–107.
 - ²³ Śląskie zakłady pracy wypracowywały aż 18% dochodu gospodarki PRL. Wydobywany w kopalniach Śląska i Zagłębia węgiel kamienny stanowił nadto najważniejszy produkt eksportowy Polski i zasadnicze źródło pozyskiwania dewiz.
 - ²⁴ AP Katowice KW PZPR, Plenum, sygn. 3, inf. z 7 X 1980 r., s. 275.
 - ²⁵ Ibidem.
 - ²⁶ AP Katowice KW PZPR Wydz. Organizacyjny, sygn. II/197, inf. o węzłowych problemach, op. cit., s. 108.
 - ²⁷ Ibidem, inf. o aktualnej sytuacji w ruchu związkowym na terenie woj. katowickiego z 27 IX 1980 r., s. 201 oraz KW PZPR, Biuro Egzekutywy, sygn. 301/VI/40, inf. nr 40 z 11 IX 1980 r., s. 119.

- ²⁸ L. Gilejko, *Związki zawodowe wobec aktualnych zadań*, [w:] „Nowe Drogi” 1980, nr 5, s. 66. Starania o utrzymanie związków branżowych były jednym z głównych priorytetów PZPR. Jasno wyraził to I Sekretarz KC PZPR Stanisław Kania na posiedzeniu Biura Politycznego partii 22 IX 1980 r. Zob. *PZPR a Solidarność*, op. cit., protokół nr 33 z 22 IX 1980 r., s. 106 oraz na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR. Zob. „Nowe Drogi” 1980, nr 12, s. 21.
- ²⁹ AP Katowice KW PZPR Biuro Egzekutywy, sygn. 301/VI/40 inf. nr III/201/80, Sytuacja społeczno-polityczna w kraju 25 bm. w godzinach porannych z 25 X 1980 r., s. 226. Na odbywających się wówczas zjazdach związków branżowych poligrafów i nauczycieli nie zdołano utrzymać w statutach postanowień uznających kierowniczą rolę partii w państwie, mimo iż większość delegatów stanowili członkowie PZPR.
- ³⁰ AP Katowice KW PZPR, Posiedzenie Sekretariatu, sygn. 350/V/102, protokół nr 15 z 29 IX 1980 r., s. 11 i protokół nr 19 z 27 X 1980 r., s. 43.
- ³¹ Ibidem, protokół nr 19, s. 43.
- ³² AP Katowice KW PZPR, Wydział Egzekutywy, sygn. 606, protokół nr 18 z 20 X 1980 r. z godz. 20.00, s. 37.
- ³³ Ibidem.
- ³⁴ Ibidem, s. 38.
- ³⁵ Ibidem, protokół nr 22 z 17 XI 1980 r., s. 67.
- ³⁶ Ibidem, nr 18 z 17 XI 1980 r., s. 39.
- ³⁷ „Bronimy kadry – jako linia zasadnicza” – powiedział Żabiński na naradzie z kadrą SB i MO 24 IX 1980 r. Zob. „Wolny Związkowiec” 1981, nr 13. W skład katowickiej egzekutywy weszło czterech robotników, a w skład WKKP powołano piętnastu aktywistów robotniczych. Zob. AP Katowice KW PZPR KW PZPR Biuro Egzekutywy, sygn. 301/VI/40, inf. nr III/176/80 z 11 X 1980 r., s. 211.
- ³⁸ AP Katowice KW PZPR Wydz. Organizacyjny, sygn. II/196 inf. o społeczno-politycznej w województwie z 11 X 1980 r., s. 9.
- ³⁹ Roman Stachoń (1912–1987), działacz komunistyczny i związkowy. Przewodniczący WRZZ w Katowicach, wiceprzewodniczący CRZZ, w latach 1964–1976 członek KC PZPR. Poseł na Sejm Ustawodawczy w latach 1947–1952 oraz II, III, IV, V, VI, VII, VIII kadencji w latach 1957–1985.
- ⁴⁰ Zdzisław Legomski (ur. 1927), działacz partyjny i komunistyczny. W PZPR od 1951 r. W latach 1956–1957 I sekretarz POP w Sosnowcu. W latach 1965–1971 członek WKKP w Komitecie Wojewódzkim partii w Katowicach, gdzie od 1969 do 1972 r. kierował Wydziałem Przemysłu Ciężkiego i Komunikacji, a w 1972 został członkiem egzekutywy. W marcu tego samego roku objął funkcję sekretarza ekonomicznego KW, którą pełnił do 13 VI 1978. 12 XII 1975, został członkiem Komitetu Centralnego PZPR, a w wyborach w 1976 r. uzyskał mandat posła na Sejm VII kadencji w okręgu Tychy. Pracował w Komisji Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych. Dwa lata później uzyskał nominację na wojewodę katowickiego, którym był do 13 XII 1980 r.
- ⁴¹ AP Katowice KW PZPR, Posiedzenie Sekretariatu sygn. 350/V/102 protokół nr 16 z 13 X 1980 r., s. 20.
- ⁴² Ibidem, protokół nr 23 z 24 X 1980 r., s. 108.
- ⁴³ Ibidem.
- ⁴⁴ AP Katowice KW PZPR Wydz. Organizacyjny, sygn. II/197, inf. o węzłowych problemach pracy wojewódzkiej organizacji partyjnej po VI Plenum KC z 10 X 1980 r., s. 102.
- ⁴⁵ AP Katowice KW PZPR Wydz. Organizacyjny, sygn. II/195. Aktualna sytuacja polityczna, klimat i nastroje w wojewódzkiej organizacji partyjnej z 6 X 1980 r., s. 292.
- ⁴⁶ Tak charakteryzuje Żabińskiego ówczesny peerelowski premier Józef Pińkowski, zob. Józef Pińkowski, *Horyzont przed burzą*. Warszawa 1993, s. 20.
- ⁴⁷ AP Katowice KW PZPR, Plenum, sygn. 3, informacja z 10 VII 1980 r., s. 8. Żabiński był członkiem delegacji partyjno-rządowej w Jastrzębiu i sygnował porozumienie 3 IX 1980 r. „Była to dobra i mocna lekcja wychowania obywatelskiego” mówił po podpisaniu porozumienia. Zob. J. Szczepański, *Przed rokiem w Jastrzębiu*, [w:] „Tygodnik Solidarność”, 4 IX 1981 r., nr 23. O pokojowych relacjach z Solidarnością mówił na posiedzeniu Sekretariatu KW 13 X 1980 r. Zob. AP Katowice KW PZPR, posiedzenie Sekretariatu, sygn. 350/V/102, protokół nr 16 z 13 X 1980 r., s. 17.
- ⁴⁸ Ibidem, s. 267 i 270.
- ⁴⁹ „Wolny Związkowiec” 1981, nr 13.
- ⁵⁰ Ibidem.
- ⁵¹ Ibidem.
- ⁵² AP Katowice KW PZPR, posiedzenie Sekretariatu, sygn. 350/V/102, protokół nr 16 z 13 X 1980 r., s. 21.
- ⁵³ AIPN Kat sygn. 0103/107, t. 1, informacja na temat działalności MKR i związanej z nią sytuacji w Hucie Katowice z 1 X 1980 r., s. 110. Pierwsze rozmowy między MKR Katowice a MKZ Jastrzębie rozpoczęły się już 12 IX 1980 r.

- ⁵⁴ Ibidem, informacja z 16 IX 1980 r., s. 343.
- ⁵⁵ „W jedności mądrość”. Rozmowa z Tadeuszem Jedynakiem, [w:] „Solidarność Jastrzębia” 1981, nr 10. O wielości central związkowych na Śląsku jesienią 1980 r. Jedynak mówił: „Wszystkim wydawało się, że tak będzie najlepiej”.
- ⁵⁶ AP Katowice KW PZPR Wyd. Organizacyjny, sygn. II/196, informacja o przebiegu kolejnych posiedzeń plenarnych KM, KMG i KG z 24 X 1980 r., s. 227.
- ⁵⁷ Jarosław Sienkiewicz (1950–1992), działacz NSZZ „Solidarność”, 29 VIII 1980 uczestnik strajku w KWK Maniast Lipcowy: przedstawiciel KWK Borynia w MKS, następnie przewodniczący MKS; sygnatariusz porozumień jastrzębskich 3 IX 1980, wrzesień–styczeń 1981 w „S”. Od 3 IX 1980 r. przewodniczący Międzyzakładowej Komisji Robotniczej w Jastrzębiu, od listopada 1980 r. członek KKP oraz Zespołu ds. Opracowania Projektu Ustawy o Związkach Zawodowych; 8 I 1981 r. na skutek oskarżeń o działalność na szkodę związku i współpracę z władzami zrezygnował z funkcji przewodniczącego MKR. W styczniu 1981 inicjator nieudanej próby powołania do życia związku zawodowego górników Gwarek. 1970–1990 w PZPR, m.in. lektor KM PZPR w Jastrzębiu-Zdroju, 1985–1986 lektor w KW PZPR w Katowicach.
- ⁵⁸ AP Katowice KW PZPR Posiedzenie Sekretariatu, sygn. 350/V/102, protokół nr 19 z 27 X 1980 r., s. 43. O bliskich kontaktach Żabińskiego z Sienkiewiczem zob. J. Dziadul, M. Kempski, *Zanim padły*, op. cit., szczególnie rozdz. II: „W śląskim kotł”.
- ⁵⁹ Andrzej Rozpłochowski (ur. 1950), 29–31 VIII 1980 r. uczestnik strajku; od 31 VIII 1980 r. przewodniczący Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Hucie Katowice, następnie MKR z siedzibą w HK. 11 IX 1980 sygnatariusz Porozumienia Katowickiego. Od 24 IX 1980 r. przewodniczący MKZ NSZZ „S” Katowice. We wrześniu 1980 r. delegat na Ogólnopolskie Spotkanie Przedstawicieli MKZ, od września 1980 r. członek Prezydium KKP. W lutym 1981 r. współzałożyciel Krajowego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania, od marca 1981 r. członek regionalnych struktur KOWzP. Przedstawiciel „S” w Komisji ds. ustawy o związkach zawodowych. W lipcu i grudniu delegat na I i II WZD (województwa katowickiego) Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „S”; kandydat na stanowisko przewodniczącego Prezydium ZR (w trzeciej turze przegrał z L. Waliszewskim); delegat na I KZD, członek komisji programowej; od września 1981 r. członek KK „S”. Od października do grudnia 1981 r. przewodniczący Miejskiej Komisji Koordynacyjnej „S” w Dąbrowie Górniczej. 13 XII 1981 r. internowany w Ośrodku Odosobnienia w Katowicach, następnie w Zabrze-Zaborzu, Grodkowie i Uherskach. 23 XII 1982 r. przewieziony do Warszawy i oskarżony o „próbę obalenia siłą ustroju PRL”; przetrzymywany bez wyroku w areszcie śledczym na ul. Rakowieckiej; zwolniony na mocy amnestii w lipcu 1984 r. 1984–1988 współpracownik RKW (podpisywał nazwiskiem oświadczenia); współpracownik RKK. Od 1985 r. członek Prezydium Polskiej Partii Niepodległościowej. Od października 1986 r. członek jawnej Tymczasowej Rady „S” w Regionie. Aktywny uczestnik uroczystości rocznicowych pod krzyżem KWK Wujek. Od 1988 r. na emigracji w USA.
- ⁶⁰ Kazimierz Świtoń (ur. 1931), w maju 1977 r. uczestnik zorganizowanego przez KOR w kościele św. Marcina w Warszawie protestu głodowego przeciw represjom wobec robotników Ursusa i Radomia. We wrześniu 1977 r. sygnatariusz oświadczenia ROPCiO wydanego w związku w odbywających się w Belgradzie obradami Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. 4 VIII 1977 r. założył w swoim mieszkaniu Punkt Konsultacyjno-Informacyjny ROPCiO. 21 II 1978 r. założył w Katowicach wraz z Romanem Kściuczkim, Ignacym Pinesem, Tadeuszem Kickim i Władysławem Suleckim pierwszy w Polsce Komitet Wolnych Związków Zawodowych. 4 IX 1980 r. wszedł w skład KR Huty Katowice; sekretarz MKR Katowice, następnie Zarządu MKZ Katowice; w marcu 1981 usunięty z Zarządu MKZ. W lipcu i grudniu 1981 r. delegat na I i II WZD (Województwa Katowickiego) Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „S”; członek ZR Śląsko-Dąbrowskiego; delegat na I KZD. 13 XII 1981 r. internowany, przetrzymywany w KM MO w Katowicach, 25 I 1982 r. hospitalizowany w szpitalu w areszcie śledczym w Bytomiu.
- ⁶¹ AP Katowice KW PZPR Posiedzenie Sekretariatu, sygn. 350/V/102, protokół nr 19 z 27 X 1980 r., s. 43 i protokół nr 20 z 3 XI 1980 r., s. 52.
- ⁶² Ibidem, protokół nr 21 z 8 XI 1980 r., s. 60.
- ⁶³ Ibidem, protokół nr 17 z 20 X 1980 r., s. 31.
- ⁶⁴ Ibidem, protokół nr 21, s. 58.
- ⁶⁵ Ibidem, protokół nr 18 z 20 X 1980 r. o godz. 20.00, s. 35.
- ⁶⁶ Ibidem.
- ⁶⁷ Ibidem.
- ⁶⁸ Ibidem.
- ⁶⁹ Ibidem.
- ⁷⁰ Ibidem, s. 36.
- ⁷¹ *PZPR a Solidarność*, op. cit., protokół nr 39, s. 137.

- ⁷² Ibidem.
- ⁷³ AP Katowice KW PZPR Posiedzenie Sekretariatu, sygn. 350/V/102, protokół nr 16, s. 18. Żabiński nakazywał, aby propagandowo „w całość kampanii przeciwdziałania nie włączać partii”.
- ⁷⁴ Ibidem, protokół nr 19, s. 42.
- ⁷⁵ Ibidem, protokół nr 17, s. 31.
- ⁷⁶ Ibidem, protokół nr 16, s. 20.
- ⁷⁷ Ibidem, protokół nr 18, s. 38.
- ⁷⁸ Ibidem, s. 36.
- ⁷⁹ Ibidem.
- ⁸⁰ Ibidem, protokół nr 20, s. 52 i protokół nr 21 z 8 XI 1980 r., s. 58.
- ⁸¹ Ibidem, protokół nr 21, s. 60.
- ⁸² Ibidem, protokół nr 16, s. 18.
- ⁸³ Ibidem, protokół nr 18, s. 37.
- ⁸⁴ Katowickie Forum Partyjne – powstała 15 V 1981 r. z inicjatywy Wsiewołoda Wolczewa ortodoksyjna struktura w ramach PZPR o skrajnie komunistycznych zapatrywaniach; zwolennicy siłowych sposobów walki z Solidarnością i wszelką nieprawością ideologiczną. Żabiński kilkakrotnie zaprzeczał opiniom o swoim wpływie na KFP, ale w powszechnym mniemaniu zarówno działaczy partyjnych, jak i solidarnościowych, był on ewidentny.

część 7. MEDIA I SZTUKA

ARKADIUSZ LEWANDOWSKI Zryw robotniczy czy walka o niepodległość? Solidarność na łamach „Bratniaka”

- ¹ „RMP, podobnie jak i inne ugrupowania opozycji demokratycznej, staje wobec konieczności określenia swojej roli i kierunków działań w zupełnie nowej sytuacji politycznej i społecznej kraju, kształtującej się od Sierpnia 1980 roku”. A. Hall, *Artykuł dyskusyjny*, „Bratniak” 1980, nr 26, s. 5.
- ² Na temat powstania RMP zob.: A. Müller, *Geneza powstania Ruchu Młodej Polski (1969–1979)*, [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. 2, red. Ł. Kamiński, Wrocław 1999; eadem, *Działalność Ruchu Młodej Polski w latach 1979–1982*, [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. 3, red. Ł. Kamiński, Wrocław 2000; P. Zaremba, *Młodopolacy*, Gdańsk 2000; W. Turek, *Ruch Młodej Polski: narodowo-katolicki model walki z komunizmem*, [w:] *Opozycja antykomunistyczna w Gdańsku (1976–1980)*, red. L. Mażewski, W. Turek, Gdańsk 1995; S. Cenckiewicz, *Operacja „Arka”, czyli Służba Bezpieczeństwa w walce z Ruchem Młodej Polski w latach 1979–1988*, [w:] idem, *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2006; A. Lewandowski, *Ruch Młodej Polski. Historia i współczesne reminiscencje*, „Historia i Polityka” 2009, nr 1.
- ³ P. Zaremba, *Młodopolacy*, op. cit., s. 10 oraz 20–21.
- ⁴ A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1944, s. 455.
- ⁵ Środowisko, które skupiło się wokół „Bratniaka”, w sposób wyraźny czerpało z nurtów politycznych obecnych w II RP. Próbując opisać kierunek ideowej inspiracji, najczęściej podaje się tradycje narodowo-demokratyczną. Pośród innych korzeni wymienia się również inspiracje chrześcijańsko-narodowym nurtem w polskim konserwatyzmie. Tomasz Sikorski, charakteryzując profil ideowy samego pisma, określa go jako konserwatywno-chrześcijański (personalistyczno-narodowy). Na temat charakterystyki ideowej RMP zob. L. Mażewski, *Narodowo-katolicko-konserwatywne dziedzictwo Ruchu Młodej Polski*, „Sprawa Polska” 1999, nr 9; T. Sikorski, *Jaka prawica? Kilka uwag o ideowo-politycznym doświadczeniu RMP*, [w:] *Nie ma życia bez swobody. 30 lat Ruchu Młodej Polski (1979–2009)*, red. K. Marulewska, A. Lewandowski, A. Meller, Toruń 2009; idem, *Polscy paleo-konserwatyści. Religia i kultura jako gwarancje konserwatywnej tożsamości Ruchu Młodej Polski i Ruchu Polityki Polskiej*, [w:] *Religia jako źródło inspiracji polskiej myśli politycznej XIX–XXI wieku*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2007; idem, *Między Polską naszych pragnień a rzeczywistością PRL-u. Ideowe imponderabilia Ruchu Młodej Polski przed sierpniem 1980 roku*, [w:] *Marzyciele i realności. O roli tradycji w polskiej myśli politycznej od upadku powstania styczniowego do XX I wieku*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2009. G. Kucharczyk, *Od Dmowskiego do Krzeczowskiego. Kategoria realizmu politycznego w myśli politycznej Ruchu Młodej Polski*, [w:] *Między Polską naszych pragnień, a polską naszych możliwości. Państwo – ustrój polityczny – polityka zagraniczna*, red. J. Faryś, T. Sikorski, P. Słowiński, Szczecin 2007.
- ⁶ S. Cenckiewicz, *Operacja Arka*, op. cit., s. 354.
- ⁷ T. Sikorski, *Jaka prawica? Kilka uwag*, op. cit., s. 49.

- ⁸ Deklaracja ideowa Ruchu Młodej Polski, [w:] *Nie ma życia bez swobody. 20 lat Ruchu Młodej Polski (1979–2009)*, red. K. Marulewska, A. Lewandowski, A. Meller, Toruń 2009, s. 177.
- ⁹ A. Hall, *Mysł polityczna opozycji. Rozważania nad stanem*, „Bratniak” 1979, nr 16, s. 6.
- ¹⁰ Por. G. Kucharczyk, *Od Dmowskiego do Krzeczowskiego. Kategoria*, op. cit., s. 57–59.
- ¹¹ Deklaracja ideowa Ruchu, op. cit., s. 179.
- ¹² O relacji kondycji moralnej społeczeństwa i walki o niepodległość zob. A. Lewandowski, *Kondycja moralna polskiego społeczeństwa, jako klucz do niepodległości w publicystyce Ruchu Młodej Polski*, [w:] *Suwerenność i niepodległość w polskiej myśli politycznej XX w.*, red. W. Wojdyło, G. Radomski, M. Zamojska (w druku).
- ¹³ A. Hall, *Wobec Rosji*, „Bratniak” 1981, nr 29, s. 18.
- ¹⁴ *Nadzieja i odpowiedzialność. Odezwa młodzieży „Bratniaka” na przyjazd Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski*, „Kwartalnik Konserwatywny” 1997, nr 2.
- ¹⁵ *Ruch Młodej Polski wobec obecnych problemów kraju*, Gdańsk 1981.
- ¹⁶ Na temat zadania walki o oblicze moralne społeczeństwa zob. A. Lewandowski, *Walka o oblicze moralne społeczeństwa polskiego w publicystyce „Bratniaka”*, [w:] *Nie ma życia bez swobody. 30 lat Ruchu Młodej Polski (1979–2009)*, red. K. Marulewska, A. Lewandowski, A. Meller, Toruń 2009.
- ¹⁷ *Ruch Młodej Polski wobec obecnych*, op. cit., s. 13.
- ¹⁸ Zob. M. Piłka, *Polska wobec przemian współczesnego świata*, „Bratniak” 1981, nr 29, s. 35–37.
- ¹⁹ *Nadzieja i odpowiedzialność. Odezwa młodzieży Bratniaka*, op. cit., s. 159.
- ²⁰ Zob. T. Mróz, *Dlaczego sprzeciw*, „Bratniak” 1977, nr 2, s. 8.
- ²¹ J. Trajkowski, *O patriotyzmie*, „Bratniak” 1978, nr 6/7, s. 7–9.
- ²² A. Lewandowski, *Walka o oblicze moralne*, op. cit., s. 112–114.
- ²³ *Ruch Młodej Polski wobec obecnych*, op. cit., s. 15.
- ²⁴ *Nadzieja i odpowiedzialność. Odezwa młodzieży*, op. cit., s. 162.
- ²⁵ Zob. *Ruch Młodej Polski wobec obecnych*, op. cit., s. 15.
- ²⁶ T. Sikorski, *Polscy paleokonserwatyści*, op. cit., s. 430.
- ²⁷ Art., *Spadek po Panu Karolu*, „Bratniak” 1978, nr 4–5, s. 11.
- ²⁸ Zob. A. Hall, *Mysł polityczna opozycji*, op. cit., s. 4.
- ²⁹ Zob. T. Jastrzębiec, *Czy pragniemy jeszcze mądrości*, „Bratniak” 1979, nr 17, s. 49–50.
- ³⁰ J. Majewski, *Dlaczego przystąpiłem do ruchu Młodej Polski*, „Bratniak” 1980, nr 22, s. 33; H. Smuga, *Mysł o Polsce*, „Bratniak” 1978, nr 6/7, s. 9–13.
- ³¹ J. Bartyzel, *Czy można być dzisiaj Piłsudczykiem*, „Bratniak” 1979, nr 16, s. 10–12; A. Hall, *Komentarz polityczny*, „Bratniak” 1981, nr 30, s. 4–6.
- ³² Zob. G. Grzelak, *Znaki zapytania*, „Bratniak” 1978, nr 10/11, s. 12–13.
- ³³ *Ruch Młodej Polskie wobec*, op. cit., s. 7.
- ³⁴ Zob. J. Bartyzel, *Ku czemu powinna zmierzać „Solidarność”*, „Bratniak” 1981, nr 28, s. 6–7.
- ³⁵ Ibidem, s. 6.
- ³⁶ *Ruch Młodej Polski wobec*, op. cit., s. 7.
- ³⁷ Ibidem.
- ³⁸ Zob. Redakcja, *Sierpniowe refleksje*, „Bratniak” 1980, nr 25, s. 5.
- ³⁹ K. Turzyński, *Naprzeciwno znakom zapytania*, „Bratniak” 1981, nr 27, s. 17.
- ⁴⁰ Redakcja, *Sierpniowe refleksje*, op. cit., s. 5.
- ⁴¹ Ibidem.
- ⁴² Ibidem, s. 6.
- ⁴³ Ibidem, s. 5.
- ⁴⁴ *Ruch Młodej Polski wobec*, op. cit., s. 6.
- ⁴⁵ Redakcja, *Sierpniowe refleksje*, op. cit., s. 5.
- ⁴⁶ Ibidem, s. 6.
- ⁴⁷ *Oświadczenie RMP z 14 grudnia 1980 roku*, „Bratniak” 1980, nr 26, s. 33.
- ⁴⁸ A. Hall, *Artykuł dyskusyjny*, op. cit., s. 5–7.
- ⁴⁹ Redakcja, *Polski sierpień*, „Bratniak” 1980, nr 24, s. 3.
- ⁵⁰ Ibidem, s. 4.
- ⁵¹ Zob. K. Lechicki, *Co robić dalej?*, „Bratniak” 1980, nr 25, s. 8.
- ⁵² *Ruch Młodej Polski wobec*, op. cit., s. 7.
- ⁵³ Zob. Redakcja, *Sierpniowe refleksje*, op. cit., s. 7; A. Hall, *Artykuł dyskusyjny*, op. cit., s. 7–10.
- ⁵⁴ K. Turzyński, *Naprzeciwno znakom*, op. cit., s. 19.
- ⁵⁵ J. Bartyzel, *Ku czemu powinna*, op. cit., s. 7.
- ⁵⁶ Redakcja, bez tytułu, „Bratniak” 1981, nr 27, s. 3.

- ⁵⁷ *Ruch Młodej Polskie wobec*, op. cit., s. 8.
- ⁵⁸ Redakcja, *Od redakcji. Nowy stary Bratniak*, „Bratniak” 1981, nr 30, s. 1.
- ⁵⁹ A. Hall, *Komentarz polityczny*, op. cit., s. 5.
- ⁶⁰ K. Lechicki, *Co robić*, op. cit., s. 8.
- ⁶¹ *Oświadczenie RMP z 15 sierpnia 1980 roku*, „Bratniak” 1980, nr 24, s. 17.
- ⁶² M. Piłka, *Polska wobec przemian*, op. cit., s. 49–50.
- ⁶³ Zob. T. Sikorski, *Polscy paleokonserwatyści*, op. cit., s. 431.
- ⁶⁴ A. Hall, *Artykuł dyskusyjny*, op. cit., s. 9.
- ⁶⁵ Ibidem, s. 11.
- ⁶⁶ Ibidem, *Komentarz polityczny*, op. cit., s. 4.
- ⁶⁷ Potrójna niesuwerenność PRL oznaczać miała podległość: państwową (wobec ZSRR), polityczną (wobec kierowniczej grupy PZPR) oraz ideologiczną (wobec doktryny komunistycznej). *Deklaracja ideowa Ruchu*, op. cit., s. 176.
- ⁶⁸ A. Hall, *Komentarz polityczny*, op. cit., s. 4–5.
- ⁶⁹ Numer, który został wydany jako pierwszy po Sierpniu '80, opatrzone został w kalendarium wydarzeń sierpniowych oraz osobny artykuł poświęcony Lechowi Wałęsie.
- ⁷⁰ A. Hall, *Wobec Rosji*, op. cit., s. 23.
- ⁷¹ Ibidem, s. 18.
- ⁷² M. Piłka, *Polsk wobec przemian*, op. cit., s. 47.

JACEK WOJŚŁAW Komunistyczne mass media wobec Solidarności w 1980 r.

- ¹ Rozważania na temat „propagandy sukcesu” zob.: *Raport o stanie komunikacji społecznej w Polsce 1980–1981*, red. W. Pisarek, Kraków 2007, s. IX; A. Domosławski, *Kapuścińscy non-fiction*, Warszawa 2010, s. 347–348.
- ² Komentując działania propagandowe ekipy Gierka w lipcu 1980 r., M. Rakowski w swoich *Dziennikach politycznych* napisał: „Trzeba nie mieć wycucia propagandowego, żeby wystawiać w takiej chwili faceta (chodzi tutaj o telewizyjne wystąpienie Macieja Szczepańskiego – prezesa Radiokomitetu), którego publiczność w ogóle nie zna, a który na dodatek ma wśród kadry jak najgorszą opinię. Czego jak czego, ale dobrej propagandy to ślasy zarozumialcy nie potrafią robić”. Zob. M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1979–1981*, t. 7, Warszawa 2004, s. 207.
- ³ Zob. szerzej na ten temat: M. Dąbrowski, *Lubelski Lipiec 1980*, Lublin 2000.
- ⁴ Przygotowany tekst zamieszczono tylko w wydaniach miejskich lokalnej prasy, czyli ukazujących się w samym Lublinie.
- ⁵ A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka władzy lipiec 1980 – styczeń 1982*, Kraków 2002, s. 26.
- ⁶ 10 z 14 protokołów z posiedzeń Biura Politycznego KC PZPR odbytych w dniach 14–30 sierpnia 1980 r. zostało zamieszczonych w wydawnictwie źródłowym: *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PZPR a „Solidarność” 1980–1981*, oprac. Z. Włodek, Londyn 1992.
- ⁷ Ibidem, s. 25–28.
- ⁸ Ibidem, s. 29–33, 602–603.
- ⁹ Wystąpienie E. Gierka z 18 sierpnia, jak stwierdził sam zainteresowany na posiedzeniu Biura Politycznego, miało się charakteryzować: „Ton mojego wystąpienia to ton dialogu, oddzielenie klasy robotniczej od ekstremy, akcenty wierności zasadom socjalizmu, sojuszem itp.” Zob. *Tajne dokumenty*, op. cit., s. 39. 24 sierpnia odbywa się IV Plenum KC PZPR, na którym E. Gierek, cytując M. Rakowskiego, miał mówić o dalszej polityce partii, w tym sferze propagandowej: „[...]« Sytuacja jest bardzo trudna. Mamy do czynienia z głębokim kryzysem gospodarczym i politycznym». (Teraz dopiero to odkrył! – M. Rakowski) «Dalsze utrzymywanie się strajków na Wybrzeżu grozi paraliżem gospodarki. Robotnicze niezadowolenie ma głębokie przyczyny i jest uzasadnione. [...] Dalej mówił, że «powstał kryzys zaufania w wyniku rozminięcia słów z czynami. Najgłębszą przyczyną obecnej sytuacji są trudności gospodarcze. Na tę sytuację niekorzystny wpływ miało szereg decyzji inwestycyjnych. Nastąpiły też deformacje reform zarządzaniu – nakazowy system kierowania. W propagandzie obniżenie poziomu dialogu ze społeczeństwem. Dziś trzeba się skoncentrować na zadaniach doraźnych». Podtrzymuje to, co powiedział w swoim wystąpieniu telewizyjnym. Co się tyczy związków zawodowych, to muszą odzyskać, chociaż nie od razu, pozycję w masach. Wybory do władz związkowych powinny być demokratyczne, tajne, przy nieograniczonej liczbie kandydatów. Prawo do strajku trzeba wpisać do ustawy. Chcemy – oświadczył – rzeczywiście skorygować naszą politykę. [...] Gierek w wystąpieniu powoływał na swoje telewizyjne wystąpienie, które – jak było do przewidzenia – «nie chwyciło». A przecież był przekonany, że jeśli kiedyś dojdzie do trudnej sytuacji, to on, ojciec narodu, poka-

że swoje oblicze na ekranach telewizorów i naród padnie na kolana. Ale naród nie padł". Zob. M. Rakowski, op. cit., s. 231–232, 234.

- ¹⁰ M. Rakowski w swoich *Dziennikach politycznych* pod datą 27 VIII 1980 r. na temat treści swojego wystąpienia i jego głównych tez napisał m.in.: "[...] Najważniejsze, co dalej. Myślę, że sprawy polskie znalazły się w takim punkcie, w którym musimy zdecydować się na wybór drogi. Wybór jest ograniczony. Drogi są tylko dwie. Chaos i samozniszczenie, czy też głęboka i poważna, szczerza naprawa wszystkich tych dziedzin życia, w których wystąpiły liczne schorzenia. Partia nie tylko przyjęła uzasadnioną krytykę, ale zobowiązała się do naprawienia błędów, nieraz bardzo jaskrawych, których skutki były bolesne dla świata pracy. Jest oczywiste, że sprawa nie kończy się na zobowiązaniach. Zobowiązania i przyrzeczenia trzeba spełniać uczciwie, po męsku i odważnie. [...] Sporo telefonów po moim wystąpieniu w TV. Stefan Bratkowski zadzwonił i powiedział, że «przebiłem» kardynała. Przesadza". Zob. M. Rakowski, op. cit., s. 237.

- ¹¹ Tak oto wystąpienie Ryszarda Wojny ze swoim artykułem w TV komentował M. Rakowski: „Kiedy Gierek wyjeżdżał z Moskwy, żegnający go sekretarz KC PZPR zapytał: «Towarzyszu Gierek, co się u was dzieje? Przecież sytuacja jest gorsza niż przed trzecim rozbiorem Polski». Na IV Plenum opowiadał o tej rozmowie nasz ambasador w Moskwie, Kazik Olszewski. Słyszał to Ryszard Wojna, który na dwa dni przed moim wystąpieniem odczytał w TV swój artykuł w telewizji, w którym umieścił takie właśnie zdanie. Robotnicy zrozumieli to jako groźbę, że jeżeli się nie uspokoją, to powstanie taka właśnie sytuacja. Doprowadziło to do niezwykłego wprost ataku na Wojnę. W Stoczni Gdańskiej wypisano hasło: «Nigdy więcej WOJNY»". Zob. M. Rakowski, op. cit., s. 237–238.

- ¹² Na posiedzeniu Biura Politycznego 22 sierpnia ówczesny premier E. Babiuch powiedział: „Najwyższy czas, aby wszyscy z nas skupili się wokół najwyższego autorytetu, który ostatnio też jest podrywany, wokół tow. Edwarda Gierka. Pokłady tego autorytetu w społeczeństwie i w partii są jeszcze wielkie. Musimy pomóc tow. Gierkowi wyprowadzić kraj z tej trudnej sytuacji". Zob. *Tajne dokumenty Biura Politycznego*, op. cit., s. 47.

- ¹³ Zob. końcowe refleksje M. Rakowskiego z przypisu 6.

- ¹⁴ *Tajne dokumenty Biura Politycznego* ..., s. 31.

- ¹⁵ Ibidem, s. 53.

- ¹⁶ Ibidem, s. 58.

- ¹⁷ Pełny wykaz zmian personalnych w kierowniczym aparacie PZPR i rządzie został zamieszczony w *Tajne dokumenty Biura Politycznego*, op. cit., s. 606–607.

- ¹⁸ Ibidem, s. 80.

- ¹⁹ Ibidem, s. 78.

- ²⁰ Ibidem, s. 79.

- ²¹ Ibidem, s. 82.

- ²² Ibidem.

- ²³ Ibidem, s. 85–86.

- ²⁴ Zob. pełny zapis wystąpienia W. Jaruzelskiego w: *Tajne dokumenty Biura Politycznego*, op. cit., s. 87.

- ²⁵ W pewnym zakresie o zagubieniu przywódców partyjnych i podporządkowanym im mass mediom może świadczyć fragment z *Dzienników politycznych* M. Rakowskiego, który pod datą 27 sierpnia zanotował: „Gazety codzienne coraz śміiej relacjonują wydarzenia rozgrywające się na Wybrzeżu. Najbardziej bojowo reaguje «Sztandar Młodych». Wczorajszy numer otwiera na pierwszej stronie wielką czcionką tytuł «Czego chcą robotnicy». Jeszcze wyraziściej widać to w refleksjach Rakowskiego zanotowanych 31 sierpnia po odbytych dzień wcześniej V Plenum KC PZPR; czytamy: «Jeden z I sekretarzy KW powiedział, że nie bardzo ma z czym wrócić do swojej organizacji. Brak mu po prostu argumentów. Gierek, wyraźnie zdenerwowany, w podsumowaniu dość bezzadnie zauważył: «Towarzysze, przecież my nie jesteśmy w stanie dostarczyć wam wszystkich argumentów. Musicie ich szukać sami. My możemy np. zebrać te artykuły, które były opublikowane w „Trybunie Ludu”, i wydać je w broszurze»". Zob. M. Rakowski, op. cit., s. 238, 242.

- ²⁶ Wybrane informacje na temat funkcjonowania Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR w latach 70. zostały w interesujący sposób podane w książce: A. Domosławski, op. cit., s. 314–322.

- ²⁷ Archiwum Akt Nowych, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: AAN, KC PZPR), XXXIII/67, „Informacja dla komitetów wojewódzkich PZPR” przygotowana przez Wydział Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR, k. 103–108.

- ²⁸ Ibidem, k. 103.

- ²⁹ Ibidem.

- ³⁰ Ibidem, k. 104–105.

- ³¹ Ibidem, k. 105.

- ³² Ibidem, k. 106.

- ³³ Ibidem.

- ³⁴ Ibidem, k. 106–107.
- ³⁵ Ibidem, k. 107.
- ³⁶ Ibidem.
- ³⁷ Ibidem, k. 107–108.
- ³⁸ Ibidem, k. 108.
- ³⁹ O sposobach propagandowych wykorzystywanych w walce o pozyskanie opinii publicznej w pierwszej fazie masowych protestów pisze A. Paczkowski. Zob. szerzej: A. Paczkowski, op. cit., s. 44–45.
- ⁴⁰ AAN KC PZPR, XXXIII/171, „Notatka w sprawie pilnego i zorganizowanego podjęcia walki propagandowej z siłami opozycyjnymi o charakterze antysocjalistycznym” sporządzona przez Henryka Gawlika dla Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR w dniu 1 IX 1980 r., k. 33–34.
- ⁴¹ Ibidem, k. 33.
- ⁴² Ibidem.
- ⁴³ Ibidem.
- ⁴⁴ Ibidem.
- ⁴⁵ Ibidem, k. 34.
- ⁴⁶ Ibidem.
- ⁴⁷ Ibidem.
- ⁴⁸ Tak oto o owych zmianach personalnych pisał w swym *Dzienniku Politycznym* pod datą 27 IX 1980 r. M. Rakowski: „Józef Klasa został kierownikiem Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC. Po raz pierwszy w historii na czele tak ważnego wydziału stanął człowiek posiadający cechy obce klasycznemu aparatcykowi: intelektualnie sprawny, znający świat, z otwartą głową, oddany sprawie rzeczywistego reformowania socjalizmu. Na tyle poznałem Klasę, że wiem, iż zawsze, w każdej sytuacji znajdę z nim wspólny język. Ucieszyła mnie też druga nominacja. Zdżichu Balicki, redaktor naczelny wrocławskiej «Gazety Robotniczej», został przewodniczącym Komitetu ds. Radia i Telewizji. Znam go od wielu lat i każde spotkanie z nim umacnia mnie w przekonaniu, że są w partii ludzie, którym nie brak oleju w głowie. Lubię go słuchać, to bowiem, co mówi, jest zaprawione sarkazmem i ironią. Józef Barecki został rzecznikiem prasowym rządu”. M. Rakowski, op. cit., s. 258–259.
- ⁴⁹ AAN KC PZPR, XXXIII/68, „Materiał pomocniczy do pracy wyjaśniającej nt. stanowiska partii wobec postulatów zgłoszonych przez strajkujących” przygotowany m.in. przez Wydział Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR na początku września 1980 r., k. 187–192.
- ⁵⁰ Ibidem, k. 187.
- ⁵¹ Ibidem, k. 188.
- ⁵² Ibidem, k. 189.
- ⁵³ AAN, KC PZPR, XXXIII/126, „Walka ideologiczna i walka z tzw. opozycją” – analiza zawartości prasy pomiędzy 10 a 21 IX 1980 r. przygotowana przez Wydział Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR w trzeciej dekadzie września 1980 r., k. 69–81.
- ⁵⁴ Analiza treści dotyczyła głównie prasy wychodzącej pomiędzy 10 a 21 IX 1980 r. Do listy badanych 13 tygodników zaliczono: „Politykę”, „Kulturę”, „Literaturę”, „Życie Literackie”, „Tygodnik Kulturalny”, „Tygodnik Demokratyczny”, „Perspektywy”, „Walkę Młodych”, „Razem”, „ITD”, „Kierunki”, „WTK”, „Tygodnik Powszechny”. Zob. AAN KC PZPR, XXXIII/126, Walka ideologiczna, op. cit., k. 69. Posiadam w swoim archiwum dużo szerszy katalog dokumentów o podobnym charakterze.
- ⁵⁵ Ibidem, k. 69.
- ⁵⁶ Zob. szerzej na temat relacjonowania strajku w Stocznii im. Lenina w Gdańsku przez dziennikarzy PRL, w tym R. Kapuścińskiego: A. Domosławski, op. cit., s. 352–362.
- ⁵⁷ AAN, KC PZPR, XXXIII/126, Walka ideologiczna, op. cit., k. 70.
- ⁵⁸ Ibidem, k. 71.
- ⁵⁹ Ibidem.
- ⁶⁰ Ibidem, k. 73–74.
- ⁶¹ Ibidem, k. 74.
- ⁶² Ibidem, k. 75.
- ⁶³ Ibidem, k. 76.
- ⁶⁴ Ibidem.
- ⁶⁵ Ibidem, k. 77.
- ⁶⁶ Zaliczono do nich periodyki PAX i „Tygodnik Powszechny”.
- ⁶⁷ Ibidem, k. 79.
- ⁶⁸ Ibidem, k. 80.
- ⁶⁹ Ibidem, k. 81.

- ⁷⁰ Tajne dokumenty Biura Politycznego, op. cit., s. 105.
- ⁷¹ Ibidem.
- ⁷² Ibidem.
- ⁷³ Ibidem, s. 107.
- ⁷⁴ Ibidem, s. 110.
- ⁷⁵ Ibidem.
- ⁷⁶ Ibidem.
- ⁷⁷ AAN, KC PZPR, XXXIII/132, „Telex do I sekretarza KW PZPR z 24 IX 1980 r.” dotyczący zasad publikowania informacji odnoszących się do nowo powstających związków zawodowych w prasie terenowej, k. 50–51.
- ⁷⁸ Ibidem, k. 50.
- ⁷⁹ Ibidem, k. 50.
- ⁸⁰ Ibidem, k. 50–51.
- ⁸¹ AAN, KC PZPR, XXXIII/66, „Notatka dotycząca wniosków z posiedzenia zespołu prasowego do spraw działalności sił antysocjalistycznych” Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR z końca września 1980 r., k. 155–159.
- ⁸² Ibidem, k. 155.
- ⁸³ Ibidem, k. 156.
- ⁸⁴ Ibidem.
- ⁸⁵ Ibidem, k. 155.
- ⁸⁶ Ibidem, k. 156.
- ⁸⁷ Ibidem.
- ⁸⁸ Ibidem, k. 157.
- ⁸⁹ Ibidem, k. 158.
- ⁹⁰ Ibidem, k. 159.
- ⁹¹ Zob. szerzej na ten temat: A. Paczkowski, op. cit., s. 68.
- ⁹² Trzeba tutaj pamiętać o nieco innej specyfice działań mass mediów lokalnych, m.in. na Wybrzeżu Gdańskim.
- ⁹³ Ibidem, s. 68–81.

WŁADYSŁAW SERWATOWSKI Sztuka, działania artystyczne i konsekwencje cywilizacyjne „czasu przełomu”. Solidarność 1980–1981

- ¹ Za: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Google>
- ² Termin „solidarność” dla określenia skupienia społecznego wprowadził do języka polskiego prof. UJ Roman Rybarski (1887–1942) w książce pt. *Naród, jednostka, klasa* (Warszawa 1926).
- ³ Badanie przeprowadzono 5 VII 2010 r.
- ⁴ Por. Wystawa, *(Les)*, „Głos Stoczniozca” nr 32 (1641) z 8 VIII 1980; informacja dwuszpaltowa.
- ⁵ Scenariusz i aranżację wystawy przygotował Władysław Serwatowski, specjalista ds. prasy i reklamy w Teatrze Narodowym w latach 1975–1985.
- ⁶ Wystawy plakatów Teatru Narodowego: Zakładowy Dom Kultury, Fabryka Samochodów Małolitrażowych, Ustroń 1978; Warszawskie Zakłady Graficzne 1978.
- ⁷ Por. W. Serwatowski, *Plakat teatralny jako sztuka gospodarności*, [w:] „Reklama” 1980, nr 12.
- ⁸ Po 13 grudnia 1981 r. obiekty wystawowe zostały spisane w dokumentach jako majątek obrotowy – dar Teatru Narodowego dla Solidarności Stoczni Gdańskiej. Stocznia nie przekazała protokołu zatrzymania wystawy.
- ⁹ Był pokazany na fotografii przy informacji w „Stoczniovcu”.
- ¹⁰ Wystawa plakatów Solidarności w dwudziestą piątą rocznicę Solidarności dla Parlamentu Europejskiego w Brukseli. Inicjatywa europolsa Janusza Lewandowskiego; scenariusz i aranżacja SOLID ART, W. Serwatowski; pokazano: Uniwersytet w Brukseli, Muzeum Historii Katalonii, Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Antwerpii 2005.
- ¹¹ Przedstawiciele IPN 10 VI 2010 r. w dyskusji na konferencji datowali fotografię na wrzesień 1980 r.
- ¹² Wyd. Jonathan Cape, Londyn 1983; pol. Wyd. Krag, Warszawa i Polonia Book Fund Ltd. Londyn 1987.
- ¹³ Dokument z przebiegu akcji strajkowej i negocjacji Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z przedstawicielami Rządu. WFD, 1980; realizacja: Andrzej Chodakowski, Andrzej Zajączkowski; zdjęcia: Michał Bukojemski, Jacek Petrycki.
- ¹⁴ Andrzej Pągowski projektował w 1981 r. dwa plakaty do filmu *Człowiek z żelaza* Andrzeja Wajdy.
- ¹⁵ *Banque d'Images pour la Pologne* – Wyd. LIMAGE 2, Alin Avila, przy wsparciu Ministerstwa Kultury Francji, Paris 1982. Omówiono i pokazano trzysta trzydzieści sześć prac; zamieszczono czterdzieści jeden pozycji

- bibliograficznych i recenzji w prasie wolnego świata, dotyczących *Banku obrazów* z okresu od 13 XII 1981 do 3 VIII 1982 r.
- ¹⁶ Grau Ferran, Ramallo Emili i Jansana Augusti to projektanci okładki specjalnego albumu-dodatku do „El Periodico”, hiszpańskiego dziennika wydawanego w Barcelonie z portretami Lecha Wałęsy; grudzień 1989; pod redakcją zastępcy redaktora naczelnego Antonio Cases Pallares.
 - ¹⁷ A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych wobec wyborów w Polsce w latach 1947–1989*, Warszawa 2007.
 - ¹⁸ W styczniu 1987 r. rząd Hiszpanii rozpoczął oficjalne zapraszanie państw do udziału w Wystawie Uniwersalnej EXPO '92 w Sewilli. Ambasada Hiszpanii w Warszawie skierowała 22 I 1987 r. do MSZ PRL zaproszenie Rządu Królestwa Hiszpanii dla Rządu PRL do udziału w Wystawie Uniwersalnej EXPO '92 w Sewilli. Zaproszenie otrzymał minister Marian Orzechowski. Szef MSZ uchylił się od podjęcia decyzji lub nie uzyskał akceptacji premiera Messnera dla podjęcia decyzji wyrażonej w imieniu rządu i resortu. Sprawa zaproszenia, pozostająca bez dyplomatycznej odpowiedzi strony polskiej, powróciła w roku 1989. Upoważniony przez Rząd PRL i premiera Rakowskiego minister Tadeusz Olechowski podpisał 6 lutego decyzję przyjęcia zaproszenia dla udziału Polski w EXPO '92. (Podjęcie decyzji nastąpiło po rozpoczęciu rozmów dyplomatycznych w sprawie wizyty w Polsce Pary Królewskiej Hiszpanii, na zaproszenie najwyższych władz PRL). Protokół Dyplomatyczny MSZ potwierdził Ambasadzie Hiszpanii w Warszawie, notą nr 53-3-89 udział Polski w Wystawie Uniwersalnej EXPO '92. W nocy MSZ zwraca uwagę fakt, że odstąpiono od użycia oficjalnej i obowiązującej w dyplomacji nazwy kraju – Polska Rzeczpospolita Ludowa na rzecz nazwy prostej, bezpośredniej, szanowanej przez Polaków i apolitycznej – Polska.
 - ¹⁹ Komisarz Generalny Sekcji polskiej w Wystawie Uniwersalnej EXPO '92 Sewilla – Władysław Serwatowski.
 - ²⁰ „Tak jak każdy człowiek jest niepowtarzalny, tak by nie popaść w egzaltację – niepowtarzalna jest Ziemia we Wszechświecie. Na inteligencję Ziemi składają się wszystkie rasy, kultury i religie. Lecz bez nieporównywalnego piękna Ziemi z jej florą i fauną nie byłoby inteligencji. Bądź uszanowany wspaniały Świecie! Bądź pozdrowiony związku galaktyk. Mieszkańcy trzeciej planety tego systemu proszą o przyjęcie. Dopiero z perspektywy Kosmosu staje się jasne, że wszyscy jesteśmy mieszkańcami jednej Ziemi. Czy biały czy czarny, czerwony czy żółty, czy chrześcijanin czy wyznawca Buddy, muzułmanin czy żyd. Flaga Ziemi reprezentuje naszą wspólnotę”.
 - ²¹ W liście Komisarz Polski pisał: „Dear Mr. Vonnegut, Informal sources relate that Poland, owing to a late application was the last country to join the international family At Expo'92. As the last included country we feel that we must make amends by appealing to you to aid in our effort to promote our chosen theme of Global Solidarity. Our wish is to have you, along with over hundred creators the world over contribute your own design on Earth Flag. I think I am right in remembering that you have already drawn an earth flag in one of your books. Was it Breakfast of Champions?...We hope you will be intrigued enough to join in those Polish initiative to promote Global Solidarity through the creation of an Earth Flag. We look forward to your reply...”.
 - ²² Tekst oficjalny z archiwum Komisarza Generalnego Polski, w Polsce niepublikowany w całości.
 - ²³ Cytowane sformułowanie dotyczące Polski pochodzi z zamieszczonego w katalogu ogólnym EXPO '92 tekstu napisanego przez prof. Leszka Kolakowskiego. Autor prosił Komisarza Polski, aby na czas EXPO '92 zachować w dyskretniej tajemnicy jego nazwisko jako autora tekstu.
 - ²⁴ Wystąpienie Emilio Cassinello Auban wygłoszone 3 V 1992 r., tekst Biura Prasowego EXPO; przekład z hiszpańskiego Małgorzata Duda i Paulina Solińska, hostessy Pawilonu odpowiedzialne za obsługę VIP.
 - ²⁵ Zapis wystąpienia nie był przygotowany przez Kancelarię Prezydenta RP; nie było dokumentu z pełną wypowiedzią Prezydenta Wałęsy ani późniejszego zapisu w wystąpienia nagrywanego w El Palenque.
 - ²⁶ Słowa brzmiały dyplomatycznie, doskonale, dobitnie. Były długie brawa na stojąco dla Pierwszego Męża Stanu podejmowanego na EXPO '92 w Sewilli, dla Męża Stanu z Polski.

MARTA MARCINKIEWICZ Rysunki satyryczne na łamach szczecińskiej „Jedności” (1980–1981)

- ¹ W. K. Szalkiewicz, *Polityczny dowcip*, artykuł znajdujący się na stronie internetowej (5 VII 2010 r.): <http://www.marketingwpolityce.zgora.pl/artykuly/mrt10.html>.
- ² Do wyjątków należą takie publikacje jak: W. Polak, *Śmiech na trudne czasy. Humor i satyra niezależna w stanie wojennym i w latach następnych (13 XII 1981 – 31 XII 1989)*, Gdańsk 2007; *Gdy rozum śpi... rysunki Andrzeja Krauzego 1970–1989*, Warszawa 2010; S. Ligarski, *PSL w karykaturze. Rekonesans badawczy na przykładzie „Szpilek” 1945–1947*, [w:] *PSL w realiach społeczno-politycznych Dolnego Śląska drugiej połowy lat czterdziestych XX w.*, Wrocław 2008, s. 111–130; T. Szarota, *Śmiech zakazany. Kawał (dowcip) polityczny jako informacja o postrzeganiu peerelowskiej rzeczywistości*, [w:] *Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, t. 5: *Życie codzienne w Polsce 1945–1955*, Warszawa 2000.

- ³ Piotr Łukasiewicz wśród funkcji dowcipu politycznego wymienia: funkcję wyrażania przekonań, funkcję wentyla bezpieczeństwa, funkcję biernego oporu, funkcję kontroli społecznej (karząco-korygującą), funkcję tworzenia wspólnoty; P. Łukasiewicz, *Pogłoska i dowcip polityczny w PRL. Próba analizy socjologicznej*, Warszawa 1987, s. 31.
- ⁴ W. Polak, *Śmiech na trudne czasy*, op. cit., s. 8.
- ⁵ O ewolucji dowcipu i karykatury w PRL zob. rozmowę Barbary Polak z Łukaszem Kamińskim, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, nr 7, s. 2–10.
- ⁶ P. Łukasiewicz, *Pogłoska i dowcip polityczny*, op. cit., s. 33.
- ⁷ Więcej informacji o tygodniku „Jedność” zob. m.in. E. Krasucki, *Listy do redakcji szczecińskiej „Jedności” z 1981 r. jako źródło do poznania tła społecznego epoki*, [w:] *Post hominum memoriam. Profesorowi Januszowi Farysiowi – uczniowie i przyjaciele*, Gorzów Wlkp. 2009, s. 255–275; K. Łabędź, *Prasa NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1988, nr 4, s. 35–53; M. Paziński, *Niezależności tygodnika „Jedność” wobec dychotomicznych realiów społeczno-politycznych lat 1980–1981*, [w:] *Wokół dwuwładzy politycznej w latach 1980–1981. Kraj i region. Materiały z sesji naukowej 6 grudnia 2002 r.*, red. H. Komarlicki i K. Kozłowski, Szczecin 2004, s. 153–168; tenże, *Wydawnictwa pozacenzuralne w aglomeracji szczecińskiej (między stanem wojennym a likwidacją Głównego Urzędu Kontroli Prasy i Widowisk, [w:] Narodziny III Rzeczypospolitej: Pomorze Zachodnie w latach 1988–1990. Materiały z sesji naukowej*, red. M. Machalek, J. Macholak, Szczecin 2006, s. 117–168; M. Szerbak, „Jedność” *Tygodnik NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2000, z. 1, s. 195–215; nieopublikowane hasło do *Encyklopedii Solidarności* pt. „Jedność” przygotowane przez Pawła Szulca.
- ⁸ E. Krasucki, *Listy do redakcji*, op. cit., s. 258.
- ⁹ „Jedność” 1981, nr 8 (26), s. 3.
- ¹⁰ „Jedność” 1981, nr 21 (39), s. 6.
- ¹¹ Na wymienianie konkretnych nazwisk pozwolono sobie, parafrazując słowa piosenki *Jadą wozy kolorowe*:

Jadą wozy kolorowe na glinianych kółkach
Na nich siedzi Cyrankiewicz, a ciągnie Gomułka
Ciągnij Władek, ciągnij Władek nie żałuj pojazdu
Może jakoś dociągniemy do VI Zjazdu

Ciągnął Władek, ciągnął Władek ten stary miernota
Lecz do Zjazdu nie dociągnął, wzięła go ślepotą
Dojechaliby do Zjazdu gdyby nie Wybrzeże
VII Plenum rozpieprzyło całe to przymierze

Płynie dalej Cyrankiewicz na wysokiej fali
Gierek teraz nią steruje, a on płynie dalej
Dokąd będziesz łysy byku na tej fali płynął
Czas najwyższy byś na wiosnę do Bałtyku spłynął

Jadą wozy kolorowe na gumowych kółkach
Jedzie na nich teraz Gierek i ta dziwna spółka
Czy dojedzie nam do Gdańska ten garnitur stary
Czy ich w drodze nie pochłonią Kępy i Moczary
[Gdańsk]

- „Jedność” 1980, nr 17 (35), s. 8.
- ¹² „Jedność” 1981, nr 42 (60), s. 8.
- ¹³ „Jedność” 1981, nr 13 (31), s. 8.
- ¹⁴ „Jedność” 1981, nr 26 (44), s. 7.
- ¹⁵ „Jedność” 1981, nr 49 (67), s. 5.
- ¹⁶ „Jedność” 1981, nr 4 (22), s. 7.
- ¹⁷ „Jedność” 1981, nr 6 (24), s. 8; „Jedność” 1981, nr 8 (26), s. 1; „Jedność” 1981, nr 40 (58), s. 8.
- ¹⁸ „Jedność” 1981, nr 45 (63), s. 8.
- ¹⁹ Dwukrotnie na łamach „Jedności” [nr 14 (32) z 1980 r., s. 6 i nr 33 (51) z 1981 r., s. 5] zamieszczono odnoszący się do kryzysu wiersz strajkowy Mariana Żaluckiego pt. *Przepis po polsku*:

Wziąć to, czego nie ma
Dodać soli i kminku
Potem zmieszać z tym czego
Chwilowo brak na rynku

Mieszać długo i dokładnie
Jak się znudzi, przestać
I posypać tym na co
Absolutnie nas nie stać

Można upiec bądź usmażyć
Lub przypiekać na rożnach
Polewając tym o czym
Nawet marzyć nie można

Wszyscy u nas to jedzą
Dla każdego wystarczy
Na tym właśnie polega
Polski cud gospodarczy

²⁰ „Jedność” 1981, nr 9 (27), s. 5.

²¹ „Jedność” 1981, nr 12 (30), s. 7.

²² „Jedność” 1981, nr 13 (31), s. 12; „Jedność” 1981, nr 14 (32), s. 8; „Jedność” 1981, nr 30 (48), s. 4–5; „Jedność” 1981, nr 16 (34), s. 5; „Jedność” 1981, nr 43 (61), s. 7; „Jedność” 1981, nr 24 (42), s. 7.

²³ „Jedność” 1981, nr 25 (43), s. 6; „Jedność” 1981, nr 38 (56), s. 4; „Jedność” 1981, nr 35 (53), s. 6 (ten ostatni kilka lat później przedrukował „Obraz” 1987, nr 3–4).

²⁴ „Jedność” 1981, nr 9 (27), s. 7.

²⁵ „Jedność” 1981, nr 43 (61), s. 3.

²⁶ „Jedność” 1981, nr 3 (21), wydanie strajkowe, s. 7.

²⁷ „Jedność” 1981, nr 5 (23), s. 8.

²⁸ „Jedność” 1981, nr 9 (27), s. 8.

²⁹ „Jedność” 1981, nr 29 (47), s. 8.

³⁰ E. Krasucki, *Listy do redakcji*, op. cit., s. 260.

³¹ Jak pisał Łukasiewicz, dowcip polityczny zapewnia przystosowanie się, choć zaznaczał, że jest to przystosowanie warunkowe. P. Łukasiewicz, *Pogłoska i dowcip polityczny...*, s. 33.

ELŻBIETA PIETKIEWICZ Radiowe agencje Solidarności w Gdańsku

¹ Informacja Piotra Jagielskiego (Studencka Agencja Radiowa).

² SAR nadawała w sieci zamkniętej na wszystkie osiedla studenckie, czyli kilkanaście tysięcy osób.

³ A. Drzycimski, *O tych, którzy słowem zmieniali bieg historii*, Gdynia 2005.

⁴ Kasprzyszak był jednym z sygnatariuszy deklaracji poparcia dla strajku, podpisanej 25 V 1980 r. przez trzydziestu sześciu polskich dziennikarzy obecnych w Stocznii. Strajkowy Biuletyn Informacyjny „Solidarność” z 27.08.1980.

⁵ Archiwalne audycje zachowały się w Archiwum SAR-u w Bibliotece Głównej Politechniki Gdańskiej.

⁶ Informacje Ryszarda Czajkowskiego (Radiowa Agencja „Solidarność”).

⁷ Informacje Arama Rybickiego.

⁸ Wypowiedź Waldemara Plocharskiego, Notacje filmowe Europejskiego Centrum Solidarności, „Dziennikarze Solidarności”.

⁹ Nagrania audycji RR BIPS znajdują się w Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

¹⁰ Informacje Wojciecha Nowickiego.

¹¹ Informacje Mariana Terleckiego.

¹² Informacje Wojciecha Nowickiego.

¹³ Serwis Informacyjny BIPS nr 166 z 1 IX 1981 r.

¹⁴ Serwis Informacyjny BIPS nr 169 z 4 IX 1981 r.

¹⁵ Audycje Radia Zjazdowego znajdują się w Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

¹⁶ Serwis Informacyjny BIPS nr 2/176 z 26 IX 1981 r.

¹⁷ A. Drzycimski, *O tych, którzy słowem*, op. cit.

- ¹⁸ Wypowiedź Jerzego Rembalskiego na wykładzie politologii na Uniwersytecie Gdańskim.
- ¹⁹ Henryk Galus, ankieta SDP nt. gdańskiego środowiska dziennikarskiego 1982–1983.
- ²⁰ Informacje Mariana Terleckiego.
- ²¹ Informacje Macieja Pawlaka.
- ²² Audycje podziemnego Radia Solidarność Gdańsk znajdują się w Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.
- ²³ Informacje Macieja Pawlaka.
- ²⁴ Audycje Radia Solidarni Gdańsk znajdują się w archiwum Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.
- ²⁵ Informacje Jacka Tomaszewskiego.
- ²⁶ Informacja Ryszarda Ślesieńskiego.
- ²⁷ Uchwała Zarządu Regionu Gdańskiego z dnia 30 VII 1990 r.
- ²⁸ Audycje RAS-u znajdują się w Archiwum Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.
- ²⁹ Informacja Jana Kulasa.

ANNA MARIA MYDLARSKA I Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność” w filmowych materiałach archiwalnych Video Studio Gdańsk

- ¹ J. Holzer, *Solidarność 1980–1981. Geneza i historia*, Warszawa 1990, s. 268.
- ² S. G. Mestrovic, *Postemotional Society*, London 1997, s. 114.

MALGORZATA PTASIŃSKA-WÓJCIK Paryska *Kultura* wobec wydarzeń w kraju 1980–1981. Szesnaście miesięcy Solidarności

- ¹ W literaturze paryski miesięcznik dość często traktowany jest jako instytucja – ośrodek polityczny, pomimo oficjalnej nazwy – Instytut Literacki. W celu wyróżnienia tych dwu znaczeń, nazwę miesięcznika piszę – zgodnie z zasadami – w cudzysłowie, natomiast ośrodka politycznego kursywą.
- ² J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. K. Pomian, Warszawa 1994; K. Pomian, *W kręgu Giedroycia*, Warszawa 2000, s. 42; B. Toruńczyk, *Rozmowy w Maisons-Laffitte* 1981, Warszawa 2006, s. 5 i 82.
- ³ Ibidem, s. 139.
- ⁴ B. Toruńczyk, *Rozmowa z Jerzym Giedroyciem sprzed dwunastu lat*, [w:] *Zostało tylko słowo... Wybór tekstów o „Kulturze” paryskiej i jej twórcach*, Lublin [b.r.], s. 80–81.
- ⁵ J. Nowak-Jeziorański, J. Giedroyc, *Listy 1952–1998*, Wrocław 2001, s. 548.
- ⁶ Zob. m.in.: L. Sulimirski, *Sytuacja PRL na międzynarodowym rynku finansowym*, „Kultura” 1980, nr 1/388–2/389, s. 117–123; A. M. Lipiec [właśc. T. Mianowicz], *Co będzie dalej?*, „Kultura” 1980, nr 4/391, s. 70–79; W. Bardzki, *Cnota i polityka*, „Kultura” 1980, nr 5/392, s. 62–66; Socjusz [właśc. Zdzisław Najder], *Polskie kwadratury kola*, „Kultura” 1980, nr 6/393, s. 109–120.
- ⁷ J. Ciechanowski – J. Nowak – P. Wandycz, *Bić się czy nie bić?*, „Kultura” 1980, nr 7/394–8/395, s. 15–38. Została ona opublikowana po otwierających pismo artykułach Zygmunta Mycielskiego i Philippe’a Ariesa, które odnosiły się do wizyty Jana Pawła II w stolicy Francji: Z. Mycielski – Ph. Aires, *Papież w Paryżu*, ibidem, s. 3–14.
- ⁸ J. Nowak-Jeziorański, J. Giedroyc, *Listy 1952–1998*, Wrocław 2001, s. 524.
- ⁹ Archiwum Instytutu Literackiego [dalej: AIL], List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 11 VIII 1980 r.
- ¹⁰ Ibidem.
- ¹¹ AIL, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 19 VIII 1980 r.
- ¹² AIL, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 31 VIII 1980 r.
- ¹³ Ibidem.
- ¹⁴ AIL, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 31 VIII 1980 r.
- ¹⁵ AIL, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 31 VIII 1980 r.
- ¹⁶ Redakcja, *Obserwatorium. Polski Sierpień*, „Kultura” 1980, nr 10/397, s. 3.
- ¹⁷ Ibidem.
- ¹⁸ Ibidem, s. 4.
- ¹⁹ Ibidem, s. 4–5.
- ²⁰ Ibidem, s. 5.
- ²¹ Ibidem.
- ²² Ibidem, s. 7.
- ²³ Ibidem.
- ²⁴ Ibidem, s. 8.

- ²⁵ Ibidem, s. 8–9.
- ²⁶ Ibidem, s. 11.
- ²⁷ W. Bardzki, *Niezwykły zwrot w Polsce*, „Kultura” 1980, nr 10/397, s. 12–17.
- ²⁸ G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, „Kultura” 1980, nr 10/397, s. 31–32.
- ²⁹ Kisiel [S. Kisielewski], *Podczas trzęsienia ziemi*, „Kultura” 1980, nr 10/397, s. 111.
- ³⁰ A. Kruczek, *W sowieckiej prasie*, „Kultura” 1980, nr 10/397, s. 79–85; *Wywiad z Redaktorem „Kultury”*, ibidem, s. 139–143; *Oświadczenie*, ibidem, s. 148–150; *Apel* 64, ibidem, s. 150–153; Plenum KW w Gdańsku 18 VIII br. (fragmenty), ibidem, s. 153–154; Komunikat posiedzenia rady Głównej Episkopatu Polski, ibidem, s. 154–155; Przemówienie Prymasa Polski dnia 28 VIII w czasie położenia kamienia węgielnego pod budowę kościoła w Zalesiu Dolnym pod Warszawą (fragmenty), ibidem, s. 156–157; Prymas Polski do diecezjalnych referentów duszpasterstwa oraz krajowych duszpasterzy stanowych, zawodowych i specjalistycznych (fragmenty), ibidem, s. 157–158; Protokół porozumienia zawartego przez Komisję rządową i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w dniu 31 VIII 1980 r. w Stoczni Gdańskiej, ibidem, s. 158–166; Protokół ustaleń w sprawie wniosków i postulatów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z Komisją rządową w Szczecinie, ibidem, s. 166–169; *Jak zakładać samorządny, niezależny związek zawodowy*, ibidem, s. 169–170.
- ³¹ *Literacka nagroda Nobla 1980: Czesław Miłosz*, „Kultura” 1980, nr 11/398, s. 3.
- ³² AIL, List J. Giedroycia do Cz. Miłosza, 02 XII 1980 r.
- ³³ Ibidem.
- ³⁴ Kronika szwedzka, „Kultura” 1981, nr 1/400–2/401, s. 200. W tym numerze pisma zostały również opublikowane mowy Czesława Miłosza i Larsa Gyllenstena z uroczystości wręczenia nagrody.
- ³⁵ List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 20 XII 1980 r.
- ³⁶ AIL, List J. Giedroycia do B. Heydenkorna, 23 XII 1980 r.
- ³⁷ Redakcja, *Obserwatorium*, „Kultura” 1980, nr 12/399, s. 4.
- ³⁸ Ibidem, s. 5.
- ³⁹ AIL, List J. Giedroycia do B. Heydenkorna, 12 II 1981 r.
- ⁴⁰ Redakcja, *Obserwatorium*, „Kultura” 1981, nr 1/400–2/401, s. 3.
- ⁴¹ Ibidem.
- ⁴² Ibidem, s. 5.
- ⁴³ S. Kurowski, *Co zachód może zrobić dla Polski?*, ibidem, s. 6–12; Maciej Poleski [właśc. Cz. Bielecki], *Umowa i zмова społeczna*, ibidem, s. 73–81; Socjusz [właśc. Z. Najder], *Spółka Scylla i Charybda*, ibidem, s. 81–87; Dokumenty: Oświadczenie Prezydium NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze, s. 207; Oświadczenie Niezależnej oficyny Wydawniczej „NOW-a”, s. 208–209; Uwagi o dotychczasowych zasadach ścigania uczestników nielegalnej działalności antysocjalistycznej, s. 210–216; O pracy Biura Interwencyjnego KSS „KOR”, s. 216–223; Nadzwyczajny Zjazd delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, *O znaczeniu środków komunikacji społecznej w Polsce i roli Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w ich rozwoju – ocena wstępna wniosków z dyskusji*, s. 223–227; Uwagi nadzwyczajnego Zjazdu SDP w sprawie ustawy o cenzurze i ustawy prasowej, s. 227–230; Rezolucja Zjazdu SDP dotycząca prawa człowieka do życia w nieskażonym środowisku, s. 230; Uchwała Plenum Komitetu zakładowego PZPR w PLL „LOT”, s. 231–232; J. Kuroń, *Czy grozi nam interwencja?*, s. 232–234; S. Nędzyński, *List do Lecha Wałęsy*, s. 234–235; Zadania T.K.N. w obecnej sytuacji kraju, s. 235–237.
- ⁴⁴ O nabrzmiałej sytuacji w Polsce pisał m.in. Nowakowi. Zob. J. Nowak-Jeziorański, J. Giedroyc, *Listy 1952–1998*, s. 562–563.
- ⁴⁵ AIL, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 18 V 1981 r.
- ⁴⁶ Redakcja, *Zamach na Papieża*, „Kultura” 1981, nr 6/405, s. 3.
- ⁴⁷ Ibidem, s. 4.
- ⁴⁸ Redakcja, *Obserwatorium*, ibidem, s. 5–11.
- ⁴⁹ Ibidem, s. 6.
- ⁵⁰ Ibidem, s. 8–9.
- ⁵¹ T. Kempowski [właśc. T. Chrzanowski], *Stefan Kardynał Wyszyński*, „Kultura” 1981, nr 7/406–8/407, s. 3.
- ⁵² Ibidem, s. 13–14.
- ⁵³ *Do świadków promocji doktorskiej laureata Nagrody Nobla Czesława Miłosza*, ibidem, s. 14–15; List Prymasa do Rosjan, ibidem, s. 16–17.
- ⁵⁴ [Redakcja], *Obserwatorium. Niepodległość i Rosja*, „Kultura” 1981, nr 7/406–8/407, s. 20–22.
- ⁵⁵ Zob. Z. Olsztyński, ... *I co dalej?*, ibidem, s. 85–96; J. Rakowski, *Wzory przeszłości*, ibidem, s. 107–125.
- ⁵⁶ Konwersatorium „Doświadczenie i przyszłość”, *Spółczesność polska po sierpniu 1980*, „Kultura” 1981, nr 9/408, s. 114–175.

- 57 ALL, List J. Giedroycia do B. Heydenkorna, 20 V 1981 r. Giedroyc miał na myśli dwa zjazdy: IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR w dniach 14–20 VII 1981 r. oraz I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”, trwający w dwu częściach: 5–10 IX i 26 IX – 7 X 1981 r.
- 58 ALL, List J. Giedroycia do N. Żaby, 17 VI 1981 r.
- 59 *Solidarność*, „Kultura” nr 9/408, 1981, s. 9–13.
- 60 List do Grudzińskiego, 07 XI 1981 r.
- 61 List J. Giedroycia do L. Kolakowskiego, 16 XI 1980 r.
- 62 J. Kowalski, *Rozkład partii i państwa*, „Kultura” 1981, nr 10/409, s. 75.
- 63 J. Klewiński, „*Solidarność po zjeździe*”, „Kultura” 1981, nr 11/410, s. 16
- 64 Ibidem, s. 17.
- 65 B. Lasocki, *Myśli o programie „Solidarności”*, „Kultura” 1981, nr 12/411, s. 13.
- 66 Ibidem, s. 18.
- 67 Ibidem, s. 20.
- 68 S. Kisielewski, *O nowe hasło*, „Kultura” 1981, nr 12/411, s. 3–7.
- 69 Ibidem, s. 7.
- 70 Ibidem.
- 71 ALL, List J. Giedroycia do B. Heydenkorna, 22 X 1981 r.
- 72 Ibidem.
- 73 ALL, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 07 XI 1981r.
- 74 ALL, List J. Giedroycia do Cz. Miłosza, 31 X 1981 r.
- 75 J. Nowak-Jeziorański, J. Giedroyc, *Listy 1952–1998*, Wrocław 2001, s. 584.
- 76 Redaktor, *Do czytelników „Kultury”*, „Kultura” 1981, nr 11/410, s. 3.
- 77 List Jerzego Giedroycia do Benedykta Heydenkorna, 09 II 1982 r.
- 78 Redakcja, *Obserwatorium. Nasza ocena*, „Kultura” 1982, nr 1/412–2/413, s. 3.
- 79 Ibidem.
- 80 Ibidem, s. 7.
- 81 Ibidem, s. 10–11.
- 82 Ibidem, s. 11.
- 83 K. Pomian, 13 grudnia 1981, ibidem, s. 12–16; Redaktor, *Do czytelników*, ibidem, s. 16. W numerze tym opublikowano ponadto Sławomira Mrożka *List do cudzoziemców*, dotyczący wprowadzenia stanu wojennego, wydrukowany w „New York Herald Tribune” oraz piosenki Jacka Kaczmarskiego.

AGNIESZKA CHŁOSTA-SIKORSKA Prezentacja obrazu powstania i działalności *Solidarności* w podręcznikach szkolnych

- ¹ J. Wendt, *Przez wieki 3. Podręcznik do historii dla klasy trzeciej gimnazjum*, Gdańsk 2007, s. 291.
- ² S. Sierpowski, *Historia najnowsza (1918–1994). Podręcznik dla szkoły średniej*, Warszawa 1995, s. 320.
- ³ D. Stola, *Historia. Podręcznik klasa III. Szkoły ponadgimnazjalne. Zakres podstawowy*, Warszawa 2009, s. 225–226.
- ⁴ W. Mędrzecki, R. Szuchta, *Historia 3. Podręcznik. U źródeł współczesności. Dzieje nowożytne i najnowsze*, Warszawa 2001, s. 366.
- ⁵ J. Bednarz, M. Litwinienko, K. Zapala, *Historia 3. Podręcznik do gimnazjum*, Gdynia 2007, s. 272.
- ⁶ W. Mędrzecki, T. Szuchta, *Historia 3*, op. cit., s. 376.
- ⁷ T. Głubiński, *Historia 8. Trudny wiek XX*, Warszawa 1992, s. 361.
- ⁸ Ibidem, s. 363.
- ⁹ M. Gładysz, *Historia III. Podręcznik dla klasy trzeciej liceum i technikum. Zakres podstawowy i rozszerzony. Czasy współczesne*, Gdańsk 2002, s. 172.
- ¹⁰ T. Głubiński, *Historia 8*, op. cit., s. 363.
- ¹¹ G. Szymanowski, P. Trojański, *Historia z Pegazem. Ludzie i epoki. Klasa 3. Podręcznik do historii obejmujący kształcenie w zakresie podstawowym w liceum ogólnokształcącym, liceum profilowanym i technikum oraz kształcenie w zakresie rozszerzonym w liceum ogólnokształcącym i liceum profilowanym*, Kraków 2004, s. 334.
- ¹² D. Stola, *Historia*, op. cit., s. 216.
- ¹³ W. Mędrzecki, T. Szuchta, *Historia 3*, op. cit., s. 380.
- ¹⁴ J. Chojńska-Mika, P. Skibiński, P. Szanta, K. Zielińska, *Historia. Podręcznik dla liceum i technikum. Część 3. Poznać zrozumieć. Zakres podstawowy*, Warszawa 2009, s. 316.
- ¹⁵ G. Wojciechowski, *Historia III. Podręcznik do gimnazjum. Razem przez wieki. Zrozumieć przeszłość*, Poznań 2001, s. 190.

- ¹⁶ A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *Historia 1956–1997. Podręcznik dla szkół średnich*, Warszawa 1998, s. 287–288.
- ¹⁷ Ibidem, s. 289.
- ¹⁸ Ibidem, s. 301.
- ¹⁹ K. Przybysz, W. J. Jakubowski, M. Włodarczyk, *Historia dla gimnazjalistów, Dzieje najnowsze. Podręcznik. Klasa III*, Warszawa 2002, s. 284.
- ²⁰ M. Gensler, I. Kąkolewski, E. Marciniak, *Podręcznik 6. Historia i społeczeństwo*, Warszawa 2001, s. 254.
- ²¹ D. Stola, *Historia*, op. cit., s. 230.
- ²² R. Habielski, *To dopiero historia! Podręcznik dla gimnazjum. Klasa 3*, Warszawa 2007, s. 251.
- ²³ G. Szymanowski, P. Trojański, *Historia z Pegazem*, op. cit., s. 343.
- ²⁴ S. Sierpowski, *Historia najnowsza*, op. cit., s. 314.
- ²⁵ A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *Historia 1956–1997*, op. cit., s. 320–321.
- ²⁶ M. Gładysz, *Historia III*, op. cit., s. 201.
- ²⁷ J. Wendt, *Przez wieki 3*, op. cit., s. 315–316.
- ²⁸ J. Bednarz, M. Litwinienko, K. Zapala, *Historia 3*, op. cit., s. 282.
- ²⁹ G. Wojciechowski, *Historia III*, op. cit., s. 202.
- ³⁰ W. Mędrzecki, T. Szuchta, *Historia 3*, op. cit., s. 403.
- ³¹ G. Szymanowski, P. Trojański, *Historia z Pegazem*, op. cit., s. 346.
- ³² G. Wojciechowski, *Historia III*, op. cit., s. 202–203.

Indeks

- Abramski Jerzy 949
- Achinger Ignacy 354
- Achremczyk Stanisław 948
- Adamczyk Robert 948
- Adamczyk Zbigniew Andrzej 517
- Adamowicz Piotr 556, 892, 893, 939, 941, 942, 943
- Adamski Artur 953
- Adamski Jerzy F. 949
- Adamski Tadeusz 554
- Adamski Władysław 891
- Adin Witold 325, 915
- Agapowa Ludmiła 279
- Albrecht Andrzej 671, 955
- Aleksiejewa Ludmiła 275, 276
- Alexandrowicz Stanisław 960
- Alexiewicz Tomasz OP 913
- Andrew Christopher 955
- Andropow Jurij 210, 279
- Andrzejewski Jerzy 10, 11, 18, 20
- Andrzejewski Witold, ks. 913
- Angielow S. 909
- Antoszewski Andrzej 964
- Anusz Andrzej 943
- Araszkiewicz Jan 378, 921
- Ardanowski Wiesław 439
- Arditi Benjamin 883
- Arendt Hannah 70, 196, 901
- Aries Philippe 980
- Aron Raymond 888
- Arroyo Eduardo 812
- Arystoteles 51, 884
- Ascherson Neal 886
- Ash Timothy Garton 87, 107, 374, 747, 750, 809, 887, 889, 892, 893, 921, 932, 933, 934, 967
- Atlas Michał 957
- Augustyniak Zdzisław 490
- Augustyniak Zygmunt 937
- Axen Hermann 954
- Babicki Konstantin 276
- Babiuch Edward 333, 334, 712, 725, 782, 783, 961, 974
- Baca Aleksander, ks. 289
- Bäcker Roman 69, 89, 885, 886, 888, 898
- Bacon Francis 901
- Baden-Powell Robert 946
- Badziak Kazimierz 949
- Bagiński Bolesław 312
- Bahr Egon 230, 233, 905, 906, 907, 908
- Bajeński Włodzimierz 454, 455, 932
- Balawajder Edward 895, 896
- Baldaccini César 812
- Balicki Zdzisław 788, 975
- Balaban Andrzej 899
- Bałuka Edmund 328
- Ban S. 339
- Ban Waldemar 333, 339

Banaszak 942
Banaszczuk Zbigniew 444
Banaszkiewicz Bolesław 568
Baniak Stanisław 343
Banyś S. 647
Bańko Mirosław 892
Baran Adam F. 946, 947
Baran Bazyli 824
Baran Dionizy, ks. 378
Baran Marek 963, 964
Baranowski Zygmunt 922, 923, 924
Barańczak Stanisław 10, 20, 859,
881, 963, 964
Barcikowski Kazimierz 299, 300,
329, 334, 335, 337, 338, 339, 341,
342, 344, 345, 589, 619, 736, 747,
916, 917, 918, 919
Barczyk Z. 925
Bardzki Witold 858, 980, 981
Barecki Józef 788, 975
Bargiel Janusz 918, 919, 920
Bargues Emil 814
Baron Artur Więcek 900
Bartel Zbigniew 617
Bartkiewicz Zofia 303, 428, 431,
432, 433, 434
Bartmiński Jerzy 913, 964
Bartnicki Andrzej 902, 903
Bartoszcze Michał 543, 826
Bartoszewski Gabriel 945
Bartoszewski Władysław 631
Bartyzel Jacek 552, 769, 774, 897,
900, 972
Baryła Józef 661

Basaj Mirosław 439
Baszkiewicz Jan 902
Baumgarten Gabriele 906, 908
Baziur Grzegorz 583, 945
Bączkowski Kazimierz 439, 440
Bądkowski Lech 103, 105, 513, 892
Bądzior Włodzimierz 486, 495
Bąk Teresa 540
Bedka Marian 634
Bednarek Jan 499
Bednarz Jolanta 982, 983
Bender Peter 223
Bender Ryszard 896, 963
Bendjedid Chadli 213
Bendyk Edwin 901
Benveniste Émile 62, 63, 885
Bereś Witold 900
Berezowski 941
Bergstrom Bo 892
Berlin Isaiah 192
Berlinguer Enrico 9, 13, 881
Bernstein Morris 909
Besancon Alain 91, 186, 888, 898
Besser K. 906
Bethell T. 900
Beylin Marek 93, 888
Białecki Henryk 535
Białkowski Janusz 334, 339
Białkowski Józef 486, 488, 495, 500
Białkowski Michał 939, 945
Biały Stefan 438, 444, 448, 454,
455, 458
Bidwell Sybilla Anna 902
Biedermann Hans 818

- Biedroń Stanisław 744
 Biedroń Tomasz J. 733, 949, 965
 Bielaszewski Edward 379
 Bielawski Ludwik 440
 Bielecki Czesław 809, 853, 981
 Bielecki Tadeusz 893
 Bielecki Zygmunt 958, 959
 Bielewicz Antoni 521
 Bieliński Konrad 15, 115, 613
 Bienkowski Zdzisław 932, 933, 934, 935
 Biernacki Leszek 113, 118, 120, 121, 122, 503
 Biernacki Zbigniew 913
 Biernaczyk Zdzisław 640, 643, 644, 647, 648, 653, 654, 953
 Bierut Bolesław 703
 Bijakowski Jerzy 483
 Bilak Vasil 248
 Bilikiewicz Adam 536
 Biliński Piotr 899
 Birgersson J. 911
 Blachnicki Franciszek, ks. 912
 Blumsztajn Seweryn 7, 9, 11
 Błasiak Wojciech 886
 Błaszczak Kamil 461, 932
 Błaskiewicz Roman 934
 Błażejowski Czesław 632, 643, 644, 646
 Bobrzyński Michał 588, 594
 Bocheńska Magdalena 15
 Bocheński Jacek 18, 881
 Bochwic Teresa 882
 Boczarski Józef 932, 934
 Bodström Lennart 268
 Boem Helena 951
 Boensch P. 906
 Bogdanowicz Stanisław, ks. 913
 Bogoraz Larisa 274, 276
 Bogucka Teresa 11
 Bogurat Wiesława 495
 Bogusławski Jan 946
 Bogusławski Tomasz 882
 Boguta Grzegorz 15
 Bohdanowicz Stanisław 584, 585
 Bojanowski T. 936
 Bolczyk Henryk, ks. 913
 Böll Heinrich 10
 Bondos Alfred 303, 426, 928
 Bonowicz Wojciech 900, 901, 902
 Borecka Elżbieta 440
 Borewicz Sławomir 184
 Borisow Władimir 279
 Borkowski Igor 963, 964
 Borodziej Włodzimierz 954
 Borowczak Jerzy 553
 Borowska Maria 260, 910
 Borowski Adam 905, 922
 Borusewicz Bogdan 16, 19, 140, 143, 147, 309, 310, 313, 316, 553, 555, 578, 844, 882, 914, 945
 Boryszewski Paweł 945
 Boryszkowski Jan, ks. 913
 Boryszkowski Józef 949
 Bosschem Willy 820
 Bowman Glenn 883
 Bożek Piotr 354
 Bradsher Henry S. 902

Bralczyk Jerzy 885, 892, 964
Brandt Willy 232, 240, 908
Brandys Kazimierz 10, 18, 881
Brataniec Franciszek 740
Braun Jerzy 82, 83, 887
Brazis Romuald 631
Breżniew Leonid 210, 221, 230,
231, 237, 245, 248, 298, 909, 961
Broda Jarosław 921
Brodowiński Piotr 916
Bromke Adam 87, 887
Bronchard Jerzy 929, 930, 931,
932
Brożek Józef 746
Brożyna Jan 16
Brych Janusz 325, 328, 330, 332,
333, 334, 335, 337, 342
Bryński Stefan 916
Bryson Lyman 892
Brzeski Andrzej 865
Brzeziński Andrzej M. 903
Brzeziński Zbigniew 218, 219, 220,
251, 252, 254, 255, 904, 908, 909
Brzoskiewicz Ryszard 439
Brzozowski Mieczysław, ks. 289,
912, 913
Bubella Andrzej 526
Bucholc Leszek 481, 482
Buchowiec Oleg 281
Buczkowski Roman 480, 483, 484
Budrewicz Ewa 7
Budrewicz Leszek 635, 922
Bugajski Cezary 492, 495
Building Bridge 909

Bujak Zbigniew 131, 264, 516, 569,
690, 692, 891, 910
Bukojemski Michał 976
Bukowski Włodzimierz 273, 275,
283
Buksiński Tadeusz 888, 889
Burak Józef 975
Burka Jerzy 440
Burke Kenneth 65, 68, 885, 886
Burski Aleksander 406
Burton J. 900
Burtowski Anatol 960
Butkiewicz Andrzej 311
Butkiewicz Maciej Jerzy 320, 557
Buzek Jerzy 847
Byrne Malcolm 903
Bystrzanowski Piotr 943
Bzdyl Krzysztof 946
Cackowski Zdzisław 884
Camacho Eduardo 820
Campbell J. C. 251
Canovan Margaret 24, 882, 883
Cape Jonathan 976
Carrington Alexander 226
Carter Jimmy 212, 213, 218, 219,
220, 221, 226, 244, 245, 252, 253,
904, 905, 909
Cassinello Emilio 821, 822, 977
Castiglioni Luigi 813, 816, 819
Cecuda Dariusz 899
Celiński Andrzej 9
Celiński Wojciech 522
Cenckiewicz Sławomir 769, 915,
941, 956, 957, 964, 971

- Ceran Tomasz 193, 900
Chafuen Alejandro A. 900
Chamcówna Mirosława 635
Charukiewicz Jan 631
Charukiewicz Marian 629–641, 643–645, 647–653, 655–657, 951, 952, 953
Chaustow Wiktor 275
Chełkowski Dariusz 943
Chinciński Tomasz 940
Chlebowski Longin 417
Chłosta-Sikorska Agnieszka 873, 982
Chmiel Beata 916
Chmielewska Maria 328, 329, 331, 333, 339
Chmielewski Zbigniew 924
Chmielowska Janina Jadwiga 924, 925
Chodakowski Andrzej 976
Chodorowicz Tatiana 278
Chodorowski Marcin 890
Chodubski Ryszard 652
Choińska-Mika Jolanta 922, 982
Chojecki Mirosław 14, 15, 17, 18, 19, 859, 882
Cholewa Mieczysław 840
Chołaj 632
Chrabota Bogusław 897, 898
Chromiński Leszek 315, 914
Chruszczow Nikita S. 247
Chruściel Lesław 523
Chrzanowski 569
Chrzanowski Aleksander 303
Chrzanowski Tadeusz 853, 864, 981
Chrzanowski Wiesław 177, 567, 570
Chudy Wojciech 913, 928
Chumiński Jędrzej 926
Churchill Winston 821
Chwast Seymour 820
Chwedczuk Mariusz 808
Chylarecki Alfred 439, 440, 442
Chylicka Wanda 946
Chyliński Z. 898
Ciastoń Władysław 675, 678
Cichecki Kazimierz 502
Cichocki Bartosz 912
Cichocki Marek A. 90, 887, 888
Cichoński Stanisław 740
Ciebień M. 928
Ciechanowski Jan 854, 980
Cielniak Tadeusz 494
Ciemielewski Bernard Józef 440, 451, 457
Ciepiela Jerzy 399, 400, 401
Cierniewski Andrzej 387, 400, 401
Cierpiszewski Andrzej 481, 484
Ciesielski Stanisław 926
Cieszkowski August 887
Cieszkowski Jerzy 897
Cieśla Stefan 944
Cieślewicz Roman 808
Cifre Guillem 814
Cimbala Stephen. J. 903
Ciołek Erazm 809
Ciołkosz Adam 893
Ciołkoszowa Lidia 893
Ciosek Stanisław 570, 690, 956
Cirtautas Arista Maria 69, 886

Clark Martin 903	Czop A. 929
Cohn Ludwik 8, 17, 18, 19, 20	Czopowicz Stanisław 588, 590, 592, 946, 947
Cohn Norman 86	Czoska Jerzy 318
Constant Benjamin 192	Czubak J. 959
Courtois Stéphane 884	Czubiński Antoni 961
Crawley Andrew 903	Czubiński Lucjan 952
Cybulski Edmund, ks. 340	Czuma Benedykt 927
Cynkin Thomas M. 903, 904	Czuma Hubert SJ 913
Cyrankiewicz Józef 519, 938, 978	Czwołek Arkadiusz 529, 890, 938, 945
Cywiński Bohdan 895	Czyż Andrzej 662
Cywiński Jan 15, 16, 613, 784, 881, 882	Czyżewski Ireneusz 950
Cywiński Stanisław 82, 887	Czyżewski Marek 885
Czabański Krzysztof 134, 890, 891	Dackowski Norbert 662
Czaja Herbert 906	Daeniken Erich von 818
Czajka Stanisław 567	Dahrendorf Ralf 884
Czajkowski Ryszard 840, 979	Dali Salvador 813
Czalidze Walerij 271	Daniel Julij 273, 274, 824
Czapiewski Gerard 481	Daniel Stanisław 303
Czaplicki Dariusz 706, 962	Danilecki Tomasz 938, 948
Czapliński Bernard, bp. 577, 945	Daszyński Ignacy 962
Czapski Janusz 621	Davies Hunt R. 903
Czaputowicz Jacek 569, 570, 571, 943, 944	Davies Norman 86, 902
Czarnecki Bernard, ks. 913	Dawidowicz A. 937, 938
Czarnecki Michał J. 898	Dąbrowska Anna 521, 964
Czarnecki Stanisław 440	Dąbrowska Krystyna 650
Czartoryska Barbara 521	Dąbrowski Bronisław, bp 363, 593, 642
Czech Eugeniusz 629, 638, 951	Dąbrowski Marcin 912, 913, 928, 929, 938, 961, 973
Czernecki Władimir 281	Dąbrowski Stanisław 885, 891, 921, 940
Czerniawski Jerzy 808	Dąbrowski Teodor 946
Czerwiński Andrzej, ks. 581	
Czerwiński Stanisław 942	
Czogala Jan 434	

- Delone Wadim 276
- Dembowski Adam 340
- Demicki Zygmunt 438, 439, 440, 442, 443, 448
- Dendra M. 923
- Devlin Kevin 910
- Dębicka Bogusława 520
- Dębicki Adrian 916
- Dębniak Jerzy 824
- Dlouchy Leszek 333, 824
- Długolecki Ryszard 543
- Dmowski Roman Stanisław 971, 972
- Dobosz Kazimierz 915
- Dobrosielski Marian 901
- Dobrowolski Aleksiej 274
- Dobrowolski T. 937
- Dobrzański Dariusz 95, 888, 889
- Dobrzelewski Andrzej 958
- Dodolo R. 908
- Dolata Adam 440, 450
- Domagalski Włodzimierz 927, 928
- Domaniewski Jan 939
- Domański Henryk 947
- Dombrowsky Nina 905
- Domenach Jean-Marie 10
- Domin Czesław, bp 363, 913
- Domosławski Artur 973, 974, 975
- Domski Jerzy 915
- Dorn Ludwik 11, 13, 16, 17, 46, 138, 881, 882, 891
- Doroszewska Urszula 13
- Dostojewski Fiodor 187
- Doyle D. P. 900
- Dragun Ryszard 452
- Drahonowska-Małkowska Olga 586
- Drapiewski Paweł 439
- Dratwa Wiktor 491
- Draus Jan 913
- Dregger Alfred 234, 906
- Drelich Sławomir 21, 882
- Drewniak Władysław, ks. 913
- Drogorób Bogumił 452
- Dronicz Stanisław 649
- Dropiowski Stefan 946
- Drozdowski Zbigniew 946
- Drożdż Ludwik 639, 640, 646, 952
- Dryniak Eugeniusz, ks. 913
- Drzewiecki Mirosław, ks. 580
- Drzycimski Andrzej 839, 842, 915, 979
- Dubet François 922
- Ducrot Oswald 885
- Duda Jan 929
- Duda Małgorzata 977
- Duda W. 963
- Duda-Gwiazda Joanna 105
- Dudek Antoni 26, 30, 883, 900, 913, 917, 929, 945
- Dudley Renard 807
- Dudney R. S. 900
- Dudziak Józef 302
- Dudź T. 921
- Dulko Helena 439, 440
- Dutkowski Leszek 729, 965
- Duverger Maurice 71, 886
- Dwurnik Edward 808, 816
- Dybalska Wanda 922
- Dyczkowski Adam, bp 380

Dydała Jerzy 949
Dyk Piotr 16, 552, 553, 558, 561,
943
Dylik Piotr 893
Dymarski Lech 104, 889
Dymniccy K. i A. 893
Dynak Leon 329, 916
Dziadul Jan 922, 925, 968, 970
Dziadzio Andrzej 899
Dziechciowski Tadeusz 824
Dzieduszycki Wojciech 82, 887
Dzielski Mirosław 183–192, 897,
898, 899, 900
Dziewianowski Kazimierz 671
Dzięcielska-Machnikowska Stefania
927
Egerot Robert 260, 910
Ehrman John 902
Eichelberger Jan 313, 914
Eidrigевич Stasys 815
Eisler Jerzy 882, 894, 920
Ekecrantz Stefan 910
Eliasson Ulf 259, 909, 911
Engelhardt Kaj 267
Engels Fryderyk 634, 696
Ernest Stanisław 81, 887
Erol Yakup 816
Esenin-Wolpin Aleksandr 273, 283
Fabian Władysław 925
Fabry Marek 386
Fadin Andriej 281, 282, 912
Fajnberg Wiktor 276
Falina Walentina 907
Falska Irena 671

Falkowski Wojciech 13
Fandrey Willi 309, 312
Farber David 215, 903
Farmus Marian 502
Faryś Janusz 899, 971, 978
Fascell Dante 220
Fehrenbach O. 908
Felczak Zygmunt 174
Feldmeyer Karl 907
Feliks Adam 356
Felski Bogdan 553
Ferran Grau 977
Fietkiewicz Olgierd 946
Fikus Jan 948
Fischbein Kazimierz 330, 331, 333,
337, 339, 340
Fiszbach Tadeusz 115, 312, 313,
510, 699, 957
Fischer Mieczysław 440, 443
Flamm Michael W. 902
Fleming Józef 480
Fletcher Alan 820
Folcik Jerzy 613, 950
Folon Jean Michel 812
Ford Gerald 245, 909
Formela Marek 315
Franczak Stanisław 946
Frankowski Edward, bp 600, 913
Fras Janina 139, 885, 892, 893
Frasyniuk Władysław 373, 381, 629,
657, 952
Frąckowiak Marek 946
Frączek Anna 594
Fredriksson Gunnar 260

- Fredro Aleksander 808
- Frick Bertil 262
- Friedman Andrzej 521
- Friszke Andrzej 158, 427, 881, 882, 893, 910, 922, 928, 961, 971
- Frybes Marcin 886
- Frydrysiak Adam 948
- Fryga Ryszard 946
- Fukuyama Francis 900
- Funiok Andrzej 967
- Furet François 884
- Gabaj Galina 277
- Gabaj Ilja 277
- Gabrielski Stanisław 589
- Gach Piotr Paweł 287, 912, 913, 914, 928, 929
- Gacmanga Zbigniew 400
- Gaddis John Lewis 909
- Gagatek Idzi 373
- Galanskow Jurij 274
- Gan Janusz 641
- Gandhi Mahatma 71
- Ganowski Zygmunt 921, 922
- Garbiec Eugeniusz 428
- Garbiec Ireneusz 430
- Garden Marian 948
- Garner K. 908
- Gasztold Tadeusz 949
- Gawin Dariusz 887, 890, 921
- Gawlik Henryk 975
- Gaworski Tadeusz 495
- Gawron Mirosław 945
- Gawrot Leszek 899
- Gąsiorowski Krzysztof 946
- Gąsiorowski Mieczysław 448, 449
- Gąsowski Tomasz 890, 966
- Gdula Andrzej 365
- Gebert Jerzy 843, 904
- Gebert Konstanty 904
- Geniusz Mieczysław 82, 887
- Genovese Michael A. 902
- Genscher Hans Dietrich 219, 224, 240, 906
- Gensler Maria 983
- Geremek Bronisław 42, 88, 135, 512, 559, 679, 886, 891
- Gerlach H. 907
- Gerszendorf Adam 656
- Gerszendorf Andrzej 656
- Gerszendorf Irena 656
- Gerszendorf Ryszard 656
- Get-Stankiewicz Eugeniusz 808
- Giedroyc Jerzy 853, 854, 855, 859, 862, 865, 868, 869, 980, 981, 982
- Gielewska Aleksandra Maria 517
- Giełżyński Wojciech 914
- Gierek Edward 36, 222, 228, 232, 472, 702, 711, 712, 725, 783, 784, 885, 905, 906, 907, 908, 957, 961, 973, 974, 978
- Gilejko Leszek 969
- Gintrowski Przemysław 840
- Ginzburg Aleksander 274
- Giriadowicz Jan, ks. 913
- Giscard d'Estaing Valéry 219, 221, 222, 225, 245
- Gittings John 902

Giziński Sławomir 532, 533
Giziński Włodzisław 541
Gleich Ryszard 948
Gleichgewicht Bolesław 635, 951
Glemp Józef, kard. 181, 304, 305,
383, 620, 816, 866, 868, 870, 953
Glimos-Nadgórska Anna 949
Glubiński Tadeusz 982
Gluza Zbigniew 954
Gładkiewicz Ryszard 949
Gładysz Mieczysław, ks. 455, 982,
983
Gładysz Mikołaj 982, 983
Głogowska Helena 945
Głogowski 569
Głowacki Andrzej 916
Głowacki Janusz 219, 903
Głowiński Michał 64, 885
Głódź Sławoj Leszek, abp 913
Głuchowski Jan 453
Gniech Klemens 554
Godycki-Ćwirko Maciej 571
Gola Barbara 903
Golachowski Jan 651
Goldfarb Jeffrey C. 886, 887
Golec Andrzej 318
Golon Mirosław 695, 960, 963
Gołygowski Krzysztof 890, 891
Gomułka Władysław 414, 722, 926,
978
Gonet T. 923, 924
Gorbaczow Michaił 167, 216, 284,
900
Gorbaniewska Natalia 276, 277, 283

Gorczycki Andrzej 946
Gostomczyk Franciszek 921
Gowin Jarosław 888, 890, 902
Goździk Jan 492
Goździk Zbigniew 495
Gólski Ludwik 480, 935
Góra Wiesław 646
Góral Jan 937
Góralczyk Bogdan 903
Górski Janusz 567, 568, 569, 570,
571, 944
Górski Stanisław 540
Grabińska Teresa 886
Grabowiec Piotr 900
Grabowski 569
Grabowski Kazimierz 494
Grabowski Tadeusz 495
Grabski Tadeusz 816
Gracel Ludwik 328
Grajek Danuta 915
Grajewski Andrzej 918, 920, 922,
948
Gralek Bolesław 495
Gramsci Antonio 54, 884
Grass Günter 10
Grążewski Piotr 949
Grenda Józef 517
Gręziak Anna 517, 521, 522, 526
Griffith W. 251
Grinberg Daniel 901
Griska Ewa 501
Gromyko Andriej 210, 909
Gruda Mieczysław 339, 341, 343
Grudecki Wiesław 632

- Grudzień Zdzisław 7, 395, 756, 968
- Grundfest Schoepf Brooke 885
- Gruszcak Artur 903
- Gruszczyński Adam 499
- Grygorenko Piotr 283
- Gryskiewicz Zbigniew 267
- Gryz Ryszard 913, 917, 945
- Grzbiel Jan 361
- Grzegorzczak Antoni 92, 428, 888
- Grzegorzczak Renata 964
- Grzejszczyk Filip 523, 526
- Grzelak Grzegorz 243, 561, 769, 908, 942, 943, 972
- Grześkowiak Alicja 913
- Grzonkowski Stanisław 938, 939, 940
- Grzybowski Stefan M. 896
- Grzywaczewski Maciej 16, 152, 554, 556, 558, 561, 769, 892, 893, 941, 942, 943
- Guðmundsson Guðmundur, wł. Erro 812
- Gugulski Marcin 13, 882
- Gulbinowicz Henryk, kard. 371, 633, 634, 641, 642, 655, 656, 913, 953
- Gurba Bogumiła 948
- Gust Ireneusz 552, 561
- Gutkowska Ewa 824
- Gutkowski Adam 824
- Gutmann Amy 888
- Gutowska Hanna 526
- Guzy Jarosław 944
- Gwiazda Andrzej 41, 310, 362, 378, 507, 679, 848, 849, 880, 884, 890
- Gwiazda Joanna 310
- Gyllensten Lars 981
- Habielski Rafał 983
- Hader Władysław 303
- Hagemajer Krzysztof 882
- Hägglöf Gunnar 265, 910, 911
- Haig Aleksander 255, 256, 909
- Hall Aleksander 16, 551, 552, 553, 554, 555, 560, 561, 769, 770, 772, 778, 941, 942, 943, 971, 972, 973
- Hałajko J. 898
- Hałas Elżbieta 81, 887
- Hampel Józef 949
- Hanczewski Edmund 449, 450
- Hanczewski Edward 439
- Hanuszkiewicz Adam 808, 810
- Hańderek Janusz 950
- Hapka Jan 439
- Hapka Wacław 479
- Häring Bernard O. 888
- Hartman Stanisław 18, 635
- Hatys S. 909
- Haugh Jerry 253
- Hauser Gerald A. 59
- Hausman Bogumił 840
- Hausner Jerzy 890
- Hausner Wojciech 946, 947
- Havel Václav 62, 67, 885
- Hawkin Julij 281
- Hayhoe Barney 226
- Hegel Georg Wilhelm Friedrich 900
- Heino Maria 909
- Hellenberg L. 911
- Heller Bogdan 649

Hemmerling Zygmunt 881, 899
 Hering R. 908
 Herling-Grudziński Gustaw 854,
 858, 980, 981, 982
 Hermanowicz Ryszard 896
 Hermaszewski Mirosław 620
 Hertz Zofia 859
 Hertz-Eichenrode W. 906
 Heska-Kwaśniewicz Krystyna 947
 Heydenkorn Benedykt 860, 861,
 865, 868, 869, 981, 982
 Heza Edmund 452
 Hicks John Donald 883
 Hillman David 818
 Hilscher Hubert 815
 Hodysz Adam 629
 Hoffman Jerzy 444, 929, 931
 Höffner Joseph, bp 239, 908
 Holc Henryk 439
 Holeksa Franciszek 365
 Holeksa Karol 895
 Holzer Jerzy 81, 135, 624, 847, 887,
 889, 891, 921, 922, 951, 959, 980
 Holdanowicz Leszek 808
 Homeini Ajatollah 813
 Honecker Erich 224, 231, 232, 906,
 908, 954, 957
 Hough Jerry F. 909
 Hruševski Vladimir 954
 Hryniewicz Jan, ks. 289, 297, 912,
 913
 Huntington Samuel P. 903
 Hupałowski Tadeusz 662, 663
 Husak Gustaw 248

Hussain Saddam 213, 215
 Husserl Edmund 66
 Iglecias Pepe 820
 Ignor Józef 325, 326, 332
 Indrzejczyk Roman, ks. 913
 Indyk Jerzy 499
 Ionesco Eugene 10
 Isakowicz-Zaleski Tadeusz, ks. 913
 Iwanczenkow Aleksander 279
 Iwaneczko Dariusz 940
 Iwanow Mikołaj 271, 911
 Iwanów Zbigniew 439, 440, 443,
 445, 448, 450, 452, 457
 Iwaszko Janusz Józef 303
 Iwiński Tadeusz 495, 540
 Izdebski Stefan 315, 914
 Jabłonowski Marek 919
 Jabłońska-Deptuła Ewa 896
 Jabłoński Henryk 300, 586, 589,
 784, 961, 963
 Jabłoński Marek 439, 440
 Jabłoński Władysław 497
 Jacobson Claire 885
 Jacobsson Göran 259, 909
 Jaczewski Andrzej 947
 Jadczaś Stanisław 429, 928
 Jagielnicka-Kamieniecka Stefania
 891
 Jagielski Lech 927
 Jagielski Mieczysław 62, 64, 65,
 115, 120, 371, 373, 437, 451, 560,
 873, 874, 943, 954
 Jagielski Piotr 840, 979
 Jagielka Jacek 391, 392

- Jagiello Hanna 522
- Jagiello J. 939
- Jaglarska Grażyna 17
- Jakimczyk Jarosław 951
- Jakir Piotr 277
- Jakobson Anatolij 277
- Jakorewa Albina 279
- Jakóbczyk-Adamczyk Patrycja 907
- Jakubcewicz Andrzej 331
- Jakubowski Wojciech 887, 983
- Jałowiecki Bohdan 947
- Jamrożek Zdzisław 946
- Jan Paweł II 87, 176, 193, 201, 228, 295, 298, 337, 526, 583, 584, 587, 595, 620, 771, 790, 799, 856, 862, 873, 886, 893, 896, 901, 912, 913, 972, 980
- Janas Zbigniew 690
- Jancarz Kazimierz, ks. 913
- Jandziszak Tadeusz 656, 946
- Janik Krzysztof 616, 619, 624, 627, 950, 951
- Janik-Palczewski Stanisław 946
- Janion Maria 84, 885, 887
- Janiszewski Jerzy 809, 811
- Janiszewski Michał 300
- Jankiewicz Eugeniusz, ks. 913
- Jankowiak Stanisław 948
- Jankowska Joanna 882, 914
- Jankowski Henryk, ks. 511, 556, 576, 683, 913, 942, 945
- Jankowski P. R. 912
- Jankowski Roman 914
- Jankowski Romuald 725, 963
- Jankowski Wiesław 439, 440, 442, 443, 444, 448, 449, 450, 457, 470, 919, 929, 930, 931, 932
- Janowski Andrzej 594
- Janowski Karol B. 886
- Janowski Stanisław 946
- Janowski Włodzimierz, ks. 913
- Jansana Augusti 977
- Januszewska Joanna 588
- Januszewska-Jurkiewicz Joanna 947
- Januszewski Radosław 892
- Jarco Henryk 439
- Jarmakowski Andrzej 552
- Jaroszewicz Piotr 228
- Jaruzel Jerzy 337
- Jaruzelski Wojciech 40, 45, 46, 48, 55, 93, 101, 102, 268, 299, 300, 301, 373, 380, 526, 545, 618, 626, 642, 645, 646, 649, 651, 662, 663, 671, 672, 684, 784, 791, 825, 868, 870, 871, 884, 888, 892, 894, 952, 974
- Jasienica Paweł 632
- Jasiński Antoni 662
- Jaskiernia Jerzy 624, 627, 628, 950, 951
- Jastak Hilary, ks. 316, 317, 318, 320, 577, 578, 579, 913, 914, 945
- Jastrzębiec Tadeusz 773, 972
- Jastrzębowski Jerzy 842
- Jastrzębska G. 648
- Jastrzębski Andrzej 882
- Jawor A.
- Jaworski Andrzej 492, 925

Jaworski Marian 47
 Jaworski Mieczysław 926
 Jaworski Paweł 259, 909
 Jaworski R. 935
 Jaworski Seweryn 884
 Jaworski Tomasz 949
 Jaworski Wiesław 440
 Jedlicki Jerzy 719, 964
 Jedliński Wiesław 949
 Jedynak Tadeusz 312, 386, 400,
 401, 923, 970
 Jendruszewski Lech 312, 316
 Jenninger Philipp 906
 Jeżak B. 937
 Jędrychowska Jagoda 893
 Jędrzejczak Zygmunt 492
 Jobczyk Ryszard 492, 493, 495, 497
 Johanowicz Zbigniew 394
 Johansson Sten 260, 261, 264, 265,
 910, 911
 Józwiak Krzysztof 912
 Jurczyk Marian 41, 118, 328, 329,
 331, 333, 335, 337, 338, 340, 344,
 346, 679, 849, 915, 916, 917, 918,
 964
 Jurek Marek 899
 Jurkiewicz Jan 401, 922, 923, 924,
 925
 Jusiński Piotr 913
 Juszczuk Marian 330, 333, 337,
 340, 341, 344, 916, 917
 Juzwenko Adolf 380
 Juźków Władysław, ks. 913
 Kabata Marek 495
 Kaczmarek Danuta 541
 Kaczmarek Lech, bp 317
 Kaczmarek Ryszard 949
 Kaczmarek T. 942
 Kaczmarowski Jacek 840, 982
 Kaczorowski Ryszard 168
 Kaczyńska Elżbieta 916
 Kaczyński Lech 508, 657
 Kagarlicki Borys 281
 Kahl-Stachniewicz Romana 946
 Kajzar Helmut 808
 Kalabiński Stanisław 896
 Kalbarczyk Jan 493
 Kalembe Stanisław 483, 935
 Kaliski Bartosz 890, 947
 Kalisz Tadeusz 372
 Kallas Marian 451
 Kałduński Władysław 400
 Kaloń Marian 365
 Kamieniecki J. 918
 Kamieński Mirosław 318, 914, 915
 Kamińska Agnieszka 425, 928
 Kamińska Anna 361, 920
 Kamiński Aleksander 946
 Kamiński Henryk 302
 Kamiński Janusz 488
 Kamiński Łukasz 882, 883, 910,
 921, 926, 954, 956, 957, 964, 965,
 968, 971, 978
 Kamosiński Sławomir 932
 Kampa Andrzej 393, 924, 925
 Kamrowski Andrzej 331, 915, 916
 Kania Stanisław 40, 45, 249, 345,
 353, 363, 470, 474, 545, 626, 639,

- 645, 646, 647, 648, 661, 663, 673,
684, 741, 743, 745, 746, 747, 750,
756, 783, 784, 787, 791, 794, 866,
918, 957, 968, 969
- Kanicki Henryk 335
- Kapała Ewa 656
- Kapusta Marcin 947
- Kapuściński Ryszard 789, 973, 975
- Karajan Herbert von 813
- Karalus Czesław 492, 937
- Karamanlis Konstantinos 213
- Karasiński Bronisław 932
- Kardasz Stanisław, ks. 580
- Karmal Babrak 244
- Karnowska Danuta 884
- Karoń-Ostrowska Anna 900
- Karp Andrzej 495
- Karpiński Jakub 7, 8, 721, 881, 889,
964
- Karpiuk Siergiej 821
- Karpus Zbigniew 960
- Karwat Mirosław 884
- Karwowski Zygmunt 303, 428, 434
- Karykowski Jerzy 371
- Kasprzak Joanna 921
- Kasprzycki Marcin 962
- Kasprzykowski Artur 918, 919, 920,
922, 948
- Kasprzyszak Jerzy 839, 840, 979
- Kassman Charles 262
- Kasya Wojciech, ks. 580, 945
- Kasznik-Chrystian Aleksandra 903
- Kaszubowski Zygmunt 481
- Katolo Artur J. 913
- Kauser Krystyna 843
- Kawalec Stefan 11, 12, 881
- Kawecki Michał 824
- Kazański Arkadiusz 309, 914
- Kazimierski Jakub 755, 967
- Kaznowski Alfred 633, 951
- Kącki A. 932, 933, 934, 935
- Kądziela Łukasz 882
- Kąkolewski Igor 983
- Keane John 885
- Kelus Jan Krzysztof 840
- Kempa Tomasz 981
- Kempny Marian 947
- Kempski Marek 922, 925, 960, 968,
970
- Kempski Tymoteusz, właśc.
Tadeusz Chrzanowski 861, 863,
864, 981
- Kemp-Welch Tony 903
- Kenig Henryk 358, 919
- Kennedy John Fitzgerald K. 251
- Kenneth Burke 65, 68, 903
- Kersten Krystyna 108, 645, 889,
952
- Keworkow Wjatchesław 907
- Kęcik Krzysztof 432
- Kępa Józef 363, 364, 920
- Kępiński Andrzej 957
- Kępiński Antoni 77
- Kicki Tadeusz 907
- Kiczán Wiesław 968
- Kielanowski Jan 18
- Kielecki R. 921
- Kiełpiński Jacek 930, 931, 932

Kietliński Marek 938, 948
Kiewicz Adam 947
Kijowski Andrzej 10, 18, 343, 881
Kilar Zbigniew 957
Kinaszewski Adam 845, 851
Kindziuk Milena 945
Kiryk Feliks 948, 949
Kisiel Henryk 447, 726
Kisielewicz Danuta 906
Kisielewski Stefan 8, 793, 858, 859,
861, 867, 868, 881, 889, 981, 982
Kisiołek A. 936, 937, 938
Kissinger Henry 252, 909
Kiszczał Czesław 299, 300, 301,
302, 630, 645, 646, 648, 649, 653,
655, 673, 684, 953, 957
Kitłowski Edmund 343, 344, 917, 918
Kitowski Sławomir 813, 815, 816
Kitschelt Herbert 883
Klasa Józef 788, 975
Klewiński Jerzy 866, 982
Kleyff Jacek 840, 882
Kleyff Jacek 840, 882
Klich-Kluczeńska Barbara 966
Klimczak Wiesław 957
Klimont Waldemar 318
Klincewicz Teodor 571, 944
Kliś Bolesław 957
Kloc Eugeniusz 882
Klocek Stanisław, ks. 455, 579
Kloczkowski Jacek 899
Klotz Zbigniew 533, 534, 535, 536,
540
Kluczyk Tomasz 439, 440, 455

Kłoczowski Jan Andrzej 900
Kobacki Włodzimierz 493
Kobela Antoni 364
Kobyłańska M. 923
Kobzdej Dariusz 16, 513, 552, 553,
554, 556, 557, 941, 942
Koc Mieczysław 434
Koch Geuleiter 785
Kochanowski Jerzy 903, 954
Kochański Aleksander 959, 961, 963
Kocielowicz Tadeusz 915
Kocięba Paweł 656
Kociołek Janusz 439
Kociołek Stanisław 952
Koczarski Andrzej 303
Kofman Jan 951
Kohl Helmut 224, 231, 233, 234,
237, 906, 907
Kolano Tadeusz 785
Kolbowicz Marian 929, 930, 931
Koleśnik Bernard 946
Koliński Tomasz 843
Kolmer Jarosław 364
Kolumb Krzysztof 817, 818, 822
Kołakowski Leszek 102, 198, 866,
889, 901, 908, 977, 982
Kołodziej Andrzej 309, 310, 311, 312,
314, 316, 321, 632, 679, 914, 915
Kołodziejczyk Arkadiusz 949
Kołodziejczyk Dariusz 903
Kołodziejski Jerzy 317, 699
Kołtan Jacek 75, 886
Kołtek Andrzej 612, 616, 617, 620,
621, 950

- Komarnicki Henryk 978
 Kominek Bolesław, abp 633
 Komorek Dariusz 815
 Komorowski Bronisław 882
 Konarska-Pabiniak Barbara 948
 Koneczny Feliks 899, 900
 Konewnikow F. I. 247
 Konopelski Leonard 815
 Konrat R. 938
 Kopciał Janusz 949
 Kopczyński Michał 927
 Kopeć Aleksander 430, 923
 Koper J. 939
 Kopiński P. 940
 Kopka Bogusław 885, 958
 Kopko Marian, ks. 913
 Koraszewski Andrzej 910
 Kordas Jerzy 629, 951, 952, 953
 Korowin A. E. 247
 Korowin Leonid 960
 Kortas Edwin 483
 Korwin-Mikke Janusz 343, 898
 Kosicki Stanisław 671
 Kosmański Zdzisław 400
 Kosmowski Patrycjusz 351, 353, 354, 355, 356, 359, 361, 363, 366, 918, 919, 920
 Kossowski Ryszard 946
 Kostrzewa Czesław 439
 Kostrzewski Jan Karol 964
 Kostyra Agnieszka 948
 Kosygin Aleksiej 961
 Kościa Wanda 163
 Kot Dobrosław 900
 Kotasiak Wojciech 949
 Kotela Czesław 363
 Kotewicz Ryszard 937
 Kotkin Stephen 892
 Kotlarz Roman, ks. 16
 Kotłowski Tadeusz 896
 Kotzbach Roman 532
 Kouchner Bernard 813
 Kowal A. 940
 Kowalczyk Jan 785
 Kowalczyk Jerzy 785
 Kowalczyk Józef, abp 953
 Kowalczyk Roman 943, 944, 948
 Kowalczyk Stanisław 784
 Kowalczyk-Drohomirecka Gabriela 637
 Kowalew Siergiej 277
 Kowalińska-Maślanka Lidia 824
 Kowalkowski Teofil 439, 440
 Kowalow Władimir 278
 Kowalski Jan 866
 Kowalski Janusz 417, 982
 Kowalski Lech 953, 954
 Kowalski Marian 650
 Kowalski Sergiusz 66, 68, 881, 885, 886, 888
 Kowolik Stanisław 948
 Kozakiewicz Stanisław 363
 Kozicki Andrzej 316
 Kozielski Ignacy 586
 Koziół Maria 948
 Kozłowska Urszula 532
 Kozłowski Jan 785
 Kozłowski Kazimierz 978

Kozłowski Leon 173
Kozłowski Marek 785
Kozłowski Ryszard 932, 947
Kozłowski Stefan 324, 326, 327,
331, 340, 915, 916, 917
Kozłowski Tomasz 563, 943
Krajewska Zofia 16
Krajewski Tadeusz 491, 497, 499
Kral Hanna 811
Krämer L. 908
Krasin Wiktor 277
Krasnopolski Bogusław 948
Krasucki Eryk 836, 915, 978, 979
Kraszewski Roman 946
Krauze Andrzej 808, 977
Krawczyk Edward Artur 174
Krąpiec Mieczysław Albert 884
Krefta Włodzimierz 914
Kreihls Gabrieli 913
Kreisky Brunnon 237
Krej Kazimierz 633, 639, 952
Krejpowicz Anna 497
Kretkiewicz Liliana 633, 639, 654,
655, 657
Krezymon Tadeusz 439, 440
Kręciszewski Wojciech 440
Kristol Irving 900
Kroczek Gerard 375
Kron Gustaw 810
Król Marcin 887, 889, 913
Królak Zygmunt 887
Królik Janusz 297, 912
Kruczek Adam 981
Krupka Stanisław 41

Kruszyński Stanisław 439
Krynicky Ryszard 881
Krysmalski Tadeusz 629, 637, 638,
641, 647, 654, 951, 952, 953
Krystosiak Aleksander 325, 327,
331, 333, 336, 339, 340, 916
Krywult Jacek 365
Krzak Bogdan 916
Krzaklewski Marian 86
Krzeczkowski Henryk 971, 972
Krzeczkowski Jan 317
Krzemiński Andrzej 492, 495, 500
Krzemiński Ireneusz 59, 885, 886,
888
Krzyszczak Wiesław 303
Krzysztoporski Adam 677, 683, 684,
953, 957
Krzyżanek Ryszard 428
Kściuczek Roman 946
Kuberski Jerzy 726, 912
Kubiak Hieronim 742, 954
Kubiak Jacek 570, 944
Kubica Antoni 356
Kubica Zbigniew 354
Kubicki Krzysztof 329, 340
Kubisz Leszek 521
Kuboszek Alina 922, 923, 925
Kucharczyk Grzegorz 971, 972
Kucharzewski Stefan 946
Kucówna Zofia 810
Kuczborski Tomasz 808
Kuczyński K. 434
Kuczyński Paweł 886
Kuczyński Ryszard 439

- Kuczyński Waldemar 100, 101, 889
- Kuć Ryszard 303
- Kudiukin Paweł 281
- Kudła Leszek 629, 637, 638, 644, 646, 647, 649, 654
- Kufel Jakub 551, 941, 945
- Kujawa Artur 962
- Kukliński Ryszard 662
- Kukuła Piotr 411
- Kukulka Józef 902
- Kukulowicz Romuald 645
- Kula Marcin 84, 887, 888, 893, 936
- Kulak Teresa 955
- Kulas Jan 887, 914, 980
- Kulczycki Andrzej 493
- Kulej Zenon 950
- Kuligowski Jan 965
- Kumanek Leszek 656
- Kunert Andrzej Krzysztof 893
- Kunicki-Golfinger Marek 882
- Kuniński Miłowit 897, 898
- Kupczak Jarosław OP 912
- Kupidłowski Andrzej 948
- Kupiecki Dariusz 13
- Kupisiewicz Zbigniew 923
- Kuratowska Zofia 523, 526
- Kurczewski Jacek 132, 891
- Kurek Michał 532
- Kurek-Dudowa H. 921
- Kurkowski Jerzy 400, 401
- Kurnik Stanisław 495, 502
- Kuroń Grażyna 12
- Kuroń Jacek 7–13, 17, 19, 20, 107, 135, 136, 235, 260, 262, 506, 570, 613, 679, 734, 787, 789, 791, 850, 861, 881, 882, 889, 890, 891, 897, 907, 908, 950, 956, 981
- Kuroń Maciej 613
- Kurowski Stefan 98, 136, 861, 865, 981
- Kurpierz Tomasz 385, 922
- Kurski Jarosław 892
- Kuszęyko Ryszard 400, 401
- Kuśmerek Józef 513
- Kuśnierz Marian 315
- Kutnowski Zdzisław 946
- Kuzia Zbigniew, ks. 913
- Kuźniar Roman 902
- Kwaśniewski Aleksander 62, 627
- Kwiatkowska Elżbieta 384
- Kwiatkowski Mirosław 343, 917
- Kwiatkowski Tadeusz 666
- Kwiecień Leszek 500
- Kwoka Zenon 313, 914
- Labuda Barbara 656
- Lach Jan 948
- Lachowicz Marek 946
- Laclau Ernesto 66, 883, 885
- Landan H. 885
- Lang Wiesław 451, 452, 807
- Langda Cezary Marek 807
- Lapenna L. 908
- Larsson Mika 910
- Laskowik Zenon 437, 637
- Lasocki Bronisław 867, 982
- Lassota Ryszard 881
- Laswell Harold Dwight 139, 151, 892

Latka Jerzy 824
 Latoszek Marek 887, 914
 Lech Edmund 319
 Lechicki Krzysztof 972, 973
 Leczyk Gracjan 452, 458
 Legomski Zdzisław 760, 969
 Legutko Ryszard 103, 889
 Lehn Melody 885
 Lener Sławomir 824
 Lenica Jan 808
 Lenin Włodzimierz Iljicz 54, 56, 247,
 620, 632, 634, 640, 696, 704, 884,
 885, 900
 Lenkiewicz Antoni 641
 Leonhard Bolesław 947
 Lesiakowski Krzysztof 405, 926,
 927, 936
 Leski Krzysztof 922, 959
 Leszczyńska Bożena 843, 844
 Leszczyńska Joanna 959
 Leszczyński Zbigniew 933
 Leśniak Jan 428
 Leśniak Mieczysław 440
 Leśniewski Michał 903
 Levi-Strauss Claude 60, 61, 885
 Lewandowski Arkadiusz 769, 971,
 972
 Lewandowski Henryk 721, 965
 Lewandowski Janusz 886, 976
 Lewandowski Roman, ks. 483
 Lewandowski Zbigniew 439
 Lewicka-Banaszak Ewa 886
 Lewicki Andrzej M. 964
 Libera Antoni 18
 Liebersbach Adam 439
 Liebersbach Adolf 438, 440, 449,
 450, 455, 929, 930, 931
 Liese Grzegorz 882
 Ligarski Sebastian 661, 953, 954,
 977
 Ligocka Ewa 882
 Liguz Justyna 948
 Linka Zenon 930
 Lins Rico 818
 Lipiec A. M., wł. Tomasz Mianowicz
 980
 Lipiński Edward 8, 18, 19, 881
 Lipka Jan 440
 Lipska Agnieszka 882
 Lipski Jan Józef 7, 11, 12, 13, 17,
 18, 19, 20, 881, 882, 889, 910
 Lipski Jan Tomasz 13, 16
 Lis Bogdan 86, 105, 140, 264, 353,
 678
 Lisicki Paweł 902
 Lisiński Jerzy 438, 439
 Lisowski Mieczysław 325, 326, 332
 Listowska A. 928, 929
 Litwiejko Kazimierz, ks. 948
 Litwinienko Magdalena 982, 983
 Litwinow Paweł 271, 274, 276
 Lityński Jan 8, 9, 11, 12, 13, 15,
 260, 375, 881
 Litzbarski Kazimierz 312
 Locke John 192
 Loff B.- I. 905
 Ludwisiak Józef 453
 Luszniwicz Jacek 886, 939

- Lutczyn Edward 813, 815, 816
- Lutosławski Wincenty 82, 83, 887
- Lyndon Johnson 251
- Łabentowicz Mariusz 543, 544, 826
- Łabęcki Jan 957
- Łabędź Krzysztof 125, 889, 890, 891, 897
- Łabudek Józef 352, 362, 364, 918
- Łagowski Bronisław 897, 898
- Łagowski Tomasz 358, 364, 919
- Łakomiec Zygmunt 499
- Łapicki Andrzej 808
- Łaskkowa Wiera 274
- Ławut Aleksander 277
- Łącki Ryszard 474
- Łączyński Krzysztof 522, 523
- Łebkowski Jan 328
- Łopatka Adam 343
- Łopiński Maciej 922
- Łopuska Katarzyna 450, 453, 454
- Łowicki M. 934
- Łoziński Janusz 629, 645, 650, 653, 654, 951, 952, 953
- Łubieński Tomasz 854
- Łuczak Czesław 949
- Łuczkiwicz Grzegorz 897
- Łuczkiwicz Stanisław 365, 920
- Łuka Wiesław 901
- Łukasiewicz Małgorzata 12, 881
- Łukasiewicz Piotr 824, 837, 978, 979
- Łukaszewicz Jerzy 725, 783
- Łukowski Wojciech 947
- Łuszczak Jan 481
- Łyszczuk Stanisław 636
- MacEachin Douglas 903, 904
- Macedoński Adam 946
- Macenowicz Ernest 621
- Machalica Henryk 810
- Machałek Małgorzata 915, 978
- Machelski Zbigniew 890
- Macholak Jan 978
- Machowski Andrzej 439
- Maciejewski Zbigniew 312
- Macierewicz Antoni 8, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 881, 882
- Mackiewicz Józef 893
- Mackiewicz Zygmunt 939
- Madej Zbigniew 130
- Madoń-Mitzner Katarzyna 892, 893, 920
- Madridejos Mateo 813
- Madyjewski Andrzej 557
- Maik Ludwik 894
- Main Izabella 962, 963
- Maj Józef Roman, ks. 913
- Majchrzak Grzegorz 673, 921, 953–959, 987
- Majdański Kazimierz, bp 353, 341, 344
- Majdzik Mieczysław 946
- Majewska Justyna 945
- Majewski Jan 332, 972
- Majewski Lech 816
- Majka Jerzy 587, 670, 671
- Majko Edward 952
- Makarewicz Zbigniew 653
- Makowska Ewa 382
- Makowski Andrzej 949

Makowski Eugeniusz 489, 949
Maksimow Władimir 864
Maksymowicz Sławomir 515, 938
Maksymowicz Wojciech Stefan 517,
522–527, 938
Malarski Józef 439, 440
Malenda Karolina 843
Maleszka Leszek 898
Malinowski Krzysztof 906
Malinowski Marek 374, 921
Malinowski Roman 926
Malinowski Zbigniew 400
Malkowski Józef 309
Małachowski A. 922
Małkowski Andrzej 588, 589, 592,
593, 946, 947
Małkowski Stanisław, ks. 8, 913
Małota Bogusław 361, 919
Małyś Krzysztof 81, 887, 985
Małyś Arkadiusz 600
Man Paul de 885
Mania Andrzej 909
Mao Tse-Tung 858, 902
Marciniak Ewa 983
Marciniak Piotr 886, 983
Marcinkiewicz Marta 823, 915, 977,
988
Marcinkowski Czesław 437
Marczak Stanisław, ks. 913
Marczewska-Rytko Maria 882,
883
Margiela Andrzej 440
Mariscal Javier 814
Markowski Karol 824

Markowski Radosław 883
Marks Karol 52, 91, 198, 313, 632,
634, 696, 884, 901
Maroń Bogdan 440
Marowski Zygmunt 946
Marszałek Grzegorz 816
Marszałek-Kawa Joanna 903
Martin P. C. 908
Martlin Włodzimierz 638
Martynowski Wacław 382
Marulewska Kinga 971, 972
Maruszewski Zbigniew 439
Marx Werner 238, 908
Marzenko Anatolij 283
Masłowski Henryk 964, 965
Masłowski Michał 81, 887
Maszara Mikołaj 634
Masztalerska Barbara 462
Maśluszczak Franciszek 816
Matenko Pelagia 309
Mattsson Ture 262, 263, 910
Matusewicz Zdzisław 916, 917, 918,
938
Matuszak Grzegorz 927
Matuszkiewicz Antoni 921, 922
Matwijowski Krystyn 949
Matyjek Jerzy 450, 451, 456, 457
Mazanowska Izabela 477, 935, 945,
986
Maziarska E. 918
Maziej-Choińska Katarzyna 922
Mazowiecki Tadeusz 42, 88, 89,
101, 118, 135, 260, 500, 512, 784,
816, 873, 877, 879, 956

- Mazowiecki Wojciech 960
Mazur Andrzej 343
Mazur J. 929
Mazur Zbigniew 948
Mazur Zdzisław 434, 948
Mazurek Włodzimierz 303
Mazurkiewicz Anna 977
Mażewski Lech 126, 135, 888, 890, 891, 899
Mączkowski Maksymilian 439
Mechliński Radosław 920, 921, 922
Meducka Marta 949
Meehan Francis J. 220, 904
Meek Mary Elizabeth 885
Mehnert Klaus 907
Meller Arkadiusz 183, 897, 971, 972, 985
Meller Marcin 887
Mencwel Andrzej 91, 888
Meni German 814
Mény Yves 883
Meretik Gabriel 955
Mertes Alois 906, 907
Messner Zbigniew 627, 977
Mestrovic Stjepan Gabriel 849, 980
Meyer-Landrut Andresas 237
Mędrzecki Włodzimierz 982
Mianowicz Tomasz 853, 980
Micewski Andrzej 896
Michalik Mirosław 419
Michalska Zofia 494
Michalski Marek 911
Michaluk Dorota 960
Michałowski Jacek 13
Michels Robert 891
Michnik Adam 7, 8, 9, 10, 11, 260, 613, 789, 881, 893
Mickiewicz Adam 84, 201
Mieczkowski Antoni 912, 913
Mieczkowski Jerzy 439
Miecznikowski Stefan SJ 913
Miedziński Paweł 915
Mielczarek Andrzej 843
Mierniczek Ryszard 540
Mieroszewski Juliusz 893
Mierzejewski Henryk 316
Mieszczankowski J. 937
Mijał Kazimierz 407
Mikke Jerzy 343
Miklaszewska Marta 11
Miklejewski Andrzej 440, 443
Mikolajczyk Piotr 312
Mikolajczyk Stanisław 174, 323
Mikołajska Halina 18, 881
Mikulski Krzysztof 948, 949
Mikulski Zbigniew 535
Milczanowski Andrzej 346, 918
Mileski Wacław 83
Milewska Nina Bronisława 946
Milewski Mirosław 299, 632, 644, 648, 663, 956
Milewski Wojciech 114
Miłosz Czesław 266, 511, 859, 864, 868, 911, 981, 982
Miłosz Jan 948
Miłowski Czesław 965
Minc Tadeusz 808

Misgeld Klaus 259, 262, 263, 264,
909, 910, 911
Misiak Władysław 920
Misiek Józef 897
Misiewicz Waldemar 914, 942
Misorowski Marek 364
Miśkiewicz Stanisław 337, 338
Mitrochin Wasilij 671, 955
Mitterand François 212, 222
Miziński J. 91
Miziołek Władysław, bp 306, 523
Młodożeniec Jan 808, 816
Młynarczyk Andrzej 648
Młynarski Antoni 946
Młynarz Jan 478, 479, 482, 483
Mochnaczewski Robert 649
Moczar Mieczysław 952, 978
Moczulska 533
Moczulski Leszek 551, 789, 946
Modrzejewski Arkadiusz 49, 884,
885, 985
Modrzejewski Bronisław 915
Modrzejwska-Leśniewska Joanna
211
Modrzyński J. 966
Modzelewska Aleksandra 517
Modzelewska Magdalena 552, 554,
556, 557, 561, 942, 943
Modzelewski Karol 41, 46, 47, 101,
106, 107, 108, 137, 194, 634, 679,
884, 889, 897
Modzelewski Wojciech 886
Mogilnicki Zbigniew 949
Möhrke C.-D. 907

Mojkowski Jacek 937
Mokrzyszczak Włodzimierz 669
Molenda Edmund 450, 931
Molin Karl 910
Morawiecki Kornel 629, 656
Morawski Witold 891
Morgiewicz Emil 20, 882
Mosiński Jan 600
Mosiołek-Kłosińska Katarzyna 963
Moskit Marcin 922
Moskwa Jerzy 520
Moszczyński Wiktor 163
Mouffe Chantal 884
Mounier Emanuel 515
Możejewski Eugeniusz 315, 892,
914
Mroczek Elżbieta 356
Mroczek Jarosław 333, 339, 340,
344
Mroszczak Józef 808
Mrozowicz Wojciech 949
Mrozowski Zbigniew 312
Mrożek Sławomir 982
Mróz Tomasz 972
Müller Anna 971
Mugabe Robert 903
Mulawa Janusz 372, 377
Muskie Edmund 219, 252
Muszalska Bożena 922
Muszyński Leon 439
Muszyński Mieczysław 481
Muzyczka Michał 946
Mycielski Zygmunt 980
Mydlarska Anna Maria 845, 980

- Myrdal Gunnar 910
 Myszor Jerzy 949
 Myślecki Wojciech 629, 656
 Nachyła Jacek 950
 Nadolski J. 936, 937, 938
 Nadolski Marek 881, 899
 Nadratowski Zbigniew 639
 Nagórski Przemysław SJ 913
 Naimski Piot 13, 14, 17, 18, 19, 20, 882
 Najder Zdzisław 853, 980, 981
 Nalewajko Ewa 883
 Naliwajek Jacek 843, 844
 Namiotkiewicz Walery 662, 670, 671
 Narożniak Jan 39, 525
 Naszkowski Eligiusz 670, 957
 Nauka L. 951
 Nawrocki Stanisław 949
 Nawrocki Zbigniew 913
 Neja Jarosław 385, 915, 922, 986
 Neubauer Horst 956
 Neumaier E. 908
 Nicer 942
 Nicieja Stanisław Sławomir 893
 Niemczyk Jerzy 940
 Niesyn Michał 946
 Nietzsche Fryderyk 885
 Niewczas A. 928, 929
 Niewiadomska Cecylia 380, 921
 Niewiadomski Józef 417
 Niezgoda Adam 41
 Niezgoda Czesław 303
 Niklejewski Andrzej 439
 Nilsson Gunnar 268
 Nitecki Piotr 895
 Niwiński Ryszard 495
 Nixon Richard Milhous 245, 909
 Niziołek Władysław, bp 594
 Norwid Cyprian Kamil 202, 901, 902
 Nowacki G. 951
 Nowak Jan 326, 332, 333, 340, 346, 513, 980
 Nowak Leszek 135
 Nowak Paweł 964
 Nowak Ryszard 946
 Nowak-Jeziorański Jan 854, 980, 981, 982
 Nowakowski Jan 513
 Nowakowski Marek 881
 Nowicka Katarzyna 844
 Nowicki Marian 470
 Nowicki Wojciech 840, 979
 Nowik Grzegorz 946, 947
 Nowodworska Waleria 279
 Nunez Pati 814
 Nycz Edward 949
 Obuchowicz Zbigniew 543
 Ochocki Ludwik 417, 422
 Ochocki Zdzisław 502
 Ogarkow Nikołaj 210
 Okoń Wincenty 292
 Okoński Michał 910
 Okraj Jerzy 693, 959, 960
 Olcha Roman 434
 Olchawa Czesław 740
 Olechowski Tadeusz 222, 977

Olszewski Jan 7, 8, 11, 12, 17, 18,
 20, 42, 46, 101, 105, 108, 820, 882,
 897
 Olszewski Kazimierz 974
 Olszowski Stefan 299, 345, 470,
 489, 626, 671, 783, 784, 791
 Olsztyński Z. 981
 Onyszkiewicz Janusz 17, 18, 270,
 882, 911
 Onyszkiewicz Wojciech 13
 Oppenheimer F. M. 900
 Orlicz Tomasz 951
 Orlof Ewa 941
 Ornat Andrzej 591, 947
 Ornatowski Cezary M. 59, 885, 985
 Orszulik Alojzy, ks. 861
 Orzechowski Marian 977
 Orzechowski Stanisław, ks. 633,
 913
 Osiński Krzysztof 570, 571, 935,
 939, 944, 963
 Osiński Zbigniew 912
 Osóbka-Morawski Edward 961
 Ossowski P. 927
 Ost David 107, 108, 109, 110, 887,
 889
 Ostaniec Krzysztof 946
 Osten W. 906
 Ostrowska Antonina 947
 Ostrowski Kazimierz 949
 Ostrowski Mariusz 539
 Ostrowski Stanisław 158
 Oszczyda Kazimierz 651
 Otczyk Andrzej 920

Otręba Zbigniew 949
 Otyć Kazimierz 440
 Ozimek Stanisław 337, 328
 Pach Jadwiga 948
 Pach Krzysztof 948
 Paczkowski A. 934
 Paczkowski Andrzej 35, 782, 795,
 881, 882, 883, 886, 889, 903, 910,
 927, 928, 941, 953, 954, 955, 956,
 958, 959, 973, 975, 976, 985, 994
 Paczkowski Stanisław 453, 458
 Pajurek Tadeusz, ks. 913
 Pakowska Ewa 487
 Pałka Grzegorz 47
 Pallares Antonio Cases 977
 Palme Olof 265, 269, 910
 Palmowski Władysław, ks. 913
 Pałasz Zygmunt 310
 Pałka Julian 808
 Pałka Stefan 386, 397, 398, 922
 Pałuszyński Marek 946
 Panah Maryam 903
 Paprocki Jan 915
 Paris Jordi 814
 Paris-Clavel Gerard 820
 Parma A. 922, 923, 925
 Parmenidas 51
 Parzyński Jerzy 947
 Pasierb Bronisław 887
 Pasternak Andrzej 941
 Paszkowski Jerzy 740
 Patulski Tadeusz 379, 921
 Paulińska Zofia 951
 Pawelec Andrzej 886

- Pawelec Radosław 963
- Pawelec Władysław 312, 914
- Pawełek Alojzy 946
- Pawlak Maciej 843, 980
- Pawlikowski Róslaw 941
- Pawluczuk Ewa 822
- Pawłowski Piotr 654, 951, 953
- Paziewski Michał 824, 915, 978
- Pazio-Wlazłowska Dorota 711, 963, 988
- Pągowski Andrzej 808, 811, 816, 976
- Pechem P. 948
- Pelka Andrzej, ks. 594
- Pelka Waldemar 655
- Penderecki Krzysztof 822
- Perchel Paweł 948
- Perelman Chaim 885
- Perliński Marek 571
- Pernal Marek 893, 896, 920, 921, 959
- Perrottet Vincent 820
- Petrycki Jacek 976
- Pianizza Francisco 883
- Piasecki Andrzej K. 987
- Pichata Jan 918
- Piechocki Gerard 439
- Piechowski Adam 882
- Piekara Małgorzata 824
- Pienkowska Alina 264, 449, 516, 521, 532, 537, 939
- Pierścioneek Anatol 638, 641, 646, 951, 952
- Pietkiewicz Antoni 47
- Pietkiewicz Edward 930, 931
- Pietkiewicz Elżbieta 839, 840, 841, 843, 844, 930, 931, 979, 988
- Pietrusa Jadwiga 440, 929, 930, 931, 932
- Pietruszak Wiesław 947
- Pietrzyk Marian 655
- Pietrzykowska Bożena 517, 523, 526
- Pilchowski Jerzy Jacek 372, 377
- Pilka Marian 769, 778, 972, 973
- Piłsudski Józef 638, 869, 960
- Pines Ignacy 970
- Pińkowski Józef 345, 353, 356, 501, 540, 791, 919, 940, 969
- Piotrowska Magdalena 495
- Piotrowski Paweł 685, 953, 955, 958, 959
- Piórkowski Jerzy 371, 373, 641
- Pipia Kazimierz 328
- Pirowski Jarosław 840
- Pisarek Walery 973
- Piślewski Mirosław 313, 914
- Pitulski Ryszard 439, 440
- Pius XI 173, 960
- Piwar Jarosław 824
- Plaugo Lucyna 333
- Pleskot Patryk 217, 903, 986
- Pleśnar Adam 634
- Plawiński Tadeusz 312, 914
- Płocharski Waldemar 840
- Płoz-Doliński Marek 816
- Pobłocki Edward 317
- Pochanke Justyna 524

Podolski Zdzisław 915
 Polaczek Gabriel 365
 Polak Barbara 978
 Polak Bogusław 948, 949
 Polak Józef 739, 966
 Polak Ryszard 900
 Polak Wojciech 3, 437, 823, 890,
 929, 932, 940, 945, 977, 978, 986,
 990, 994
 Polańska-Wolak Ewa 517, 523
 Polański 651
 Polaszek Mieczysław 481
 Poleski Maciej, właśc. Czesław
 Bielecki 861, 981
 Polit Jakub 902
 Pollack Norman 883
 Poluchowicz Mikołaj 439
 Polzin Bernard, ks. 317
 Pomian Krzysztof 102, 855, 871,
 889, 980, 982
 Pomykoł Katarzyna 889, 890, 892,
 922, 923, 925
 Poncet Jean-François 922
 Poniatowski Michel 221
 Poniatowski Stanisław August 807
 Popiel Karol 174
 Popieluszko Jerzy, ks. 72, 200, 520,
 521, 575, 577, 876, 894, 913, 939,
 945
 Popper Karl 192
 Porębski Marek 946
 Porębski Tadeusz 646, 647
 Porter Bruce D. 910
 Porter Catherine 885
 Portugalow Nikołaj S. 236, 907
 Postel Charles 883
 Postrożny Jan 744
 Potrykus Elżbieta 41
 Pożoga Władysław 956
 Pragier Adam 893
 Prawski Jan 946
 Prędko Ireneusz 493
 Proust Marcel 885
 Pryjda Zbigniew 354
 Przedwojska Barbara 516
 Przeniczny Mieczysław 480, 481
 Przoska Tadeusz 483
 Przybylski Jerzy 452
 Przybylski Józef 340
 Przybysz Kazimierz 983
 Przybysz Lucjan 439
 Przykucki Marian, bp 577, 580, 581,
 945
 Przymanowski Janusz 888
 Przysiałowski Lucjan 470
 Przytarski Jan 452, 456, 457, 458
 Pstrąg-Bieleński Maciej 946
 Ptasieńska-Wójcik Małgorzata 853,
 980
 Ptaszyński Radosław 915
 Ptaszyński Stanisław 493
 Puchalska Katarzyna 259, 909, 910,
 911
 Puczek Zbigniew 303, 428, 430,
 432, 433, 928
 Puig Augusti 814
 Pulikowski W. 938
 Pustelnik Zbigniew 964

- Puzyna Stanisław 16
 Puzynina Jadwiga 963
 Pyka Tadeusz 725
 Pylak Bolesław, abp 912
 Rabiega Robert 927
 Rabiński Jarosław 169, 895, 896, 897
 Rabkin J. 900
 Rachwald Artuhr R. 903
 Raczynski Edward 163, 164, 893
 Radek Urszula 428
 Radomski Grzegorz 972
 Radziwiłł Anna 983
 Raina Peter 945, 953, 958
 Rajewska Cz. 914
 Rajpert Krzysztof 925
 Rak Andrzej 629
 Rakowski J. 981
 Rakowski Mieczysław F. 41, 299, 374, 545, 570, 571, 664, 670, 671, 672, 745, 782, 921, 955, 973, 974, 975, 977
 Ramallo Emili 977
 Raszkiewicz Włodzimierz 843
 Ratajczak Zbigniew 439
 Reagan Ronald 212, 221, 245, 253, 255, 256, 902, 909
 Reale Giovanni 884
 Rekiel Andrzej 898
 Rembalski Jerzy 980
 Renz Regina 948, 949
 Reszk Jan 497
 Rezler Marek 949
 Riechers Albrecht 223, 904
 Riedmiller Joseph 905
 Rilke Rainer Maria 885
 Riwkin Michail 281
 Rocard Michel 221
 Rochnowski H. 932
 Rodowicz Władysław 913
 Rogalewska Ewa 893, 922
 Rogiński Andrzej 950
 Rogosz Barbara 905
 Rogowska Barbara 885
 Rogut Dariusz 907
 Rojek Paweł 886
 Rojek Wojciech 894
 Rokoszewski Kazimierz 661, 783, 788
 Rola Karol 736, 744
 Roliński Adam 890
 Roman Wanda Krystyna 157, 893
 Romanowski W. 921
 Romański Adolf, wł. Mirosław
 Dzielski 898, 900
 Romaszewska Agnieszka 571
 Romaszewska Zofia 15, 327
 Romaszewski Zbigniew 15
 Roosevelt Franklin Delano 214, 903
 Rosiak Zygmunt 319
 Rosin Ryszard 935, 949
 Rosner Andrzej 15, 882
 Rosocha Wiesław 816
 Rostworowski Marek 818
 Roszkowski Wojciech 913, 928, 951, 966, 967, 983
 Rousseau Jean-Jacques 885
 Rozpłochowski Andrzej 386, 391, 397, 400, 401, 402, 677, 763, 923, 924, 925, 970

Rozynkowski Waldemar 575, 939,
945
Róžański Jerzy 649
Różycki Janusz 440, 442
Rubisz Lech 890
Ruchalska Maria 540
Ruchlewski Przemysław 721, 964
Ruchniewicz Krzysztof 955
Rudka Szczepan 920
Rulewski Jan 379, 537, 543, 544,
545, 642, 679, 826, 849, 883, 884
Rumiński Wiesław 438, 439
Rusakow Konstantin Wiktorowicz
954
Rusecki Marian, ks. 896
Ruszar Józef M. 890
Rutowska Maria 949
Ruzikowski Tadeusz 685, 694, 958,
959
Ryba Edward, ks. 316, 317
Rybarkiewicz Zbigniew 417
Rybarski Roman 976
Rybicka Bożena 512, 552, 553,
554, 556, 557, 560, 561, 941, 942,
943
Rybicki Arkadiusz 16, 140, 152,
552, 553, 554, 558, 559, 560, 561,
769, 840, 845, 941, 942, 943, 979
Rybicki Józef 8, 18, 20, 180, 897
Rybicki Mirosław 552, 554, 555,
556, 557, 560, 941, 942, 943
Rybicki Sławomir 942
Rybiński Feliks 439, 440, 444, 449,
450

Rychard Andrzej 947
Rychlik Zbigniew 487
Ryczkowski Marek 950
Rydecki Jacek 377
Rykiel Zbigniew 947
Rynio Alina 912
Ryszka Franciszek 903
Ryżewski Grzegorz 948
Rzaniak Krzysztof 440
Rzymiski Henryk 481
Sabatowski Zygmunt 311
Sabbat Kazimierz 157–168, 893
Sacharow Andriej 271, 283
Sadecki Jerzy, wł. Marian Garden
948
Sadowska Joanna 611, 949
Sadowski Czesław, ks. 913
Salichs Antoni 814
Salwa Zbigniew 343
Sałaciński Krzysztof 824
Samsonowicz Henryk 567
Samsonowicz Jan 552, 553, 554,
555, 943
Sanak Józef, ks. 913
Sanchez Juan Carlos Perez
America 814
Sancton Thomas A. 220, 904
Sankowski Andrzej 525
Sapieha Adam Stefan, kard. 895
Sartori Giovanni 31, 883
Satue Enric 814
Saura Antonio 812
Saura Salvador 814
Sawicki Janusz 440

- Sawicki Ryszard 41
- Sawicki Wojciech 956
- Sądecka Krystyna 439, 440, 443
- Schleicher Hans-Georg 905
- Schlender Grażyna 948
- Schmidt Helmut 219, 223, 224, 225, 230, 231, 232, 233, 236, 237, 238, 239, 240, 245, 906, 907, 908
- Schori Pierre 269, 910, 911
- Schumacher Hans 236
- Schutz H.-P. 906
- Selbmann Eugen 236, 907
- Senft Stanisław 949
- Senkowski Zbigniew 920, 921, 922
- Serafin Stanisław 333
- Serrahima Claret 814
- Serwatowski Władysław 807, 976, 977
- Sęk Jan 373
- Shulman S. 905
- Siarkiewicz Kazimierz 363
- Sidorowicz Władysław 517
- Sidorska Agnieszka 921
- Sieber Günther 957
- Siebielec Artur 400
- Sielewicz Jan 302
- Sielezin Jan Ryszard 919, 920, 934, 938, 939, 940
- Sielicka-Gracka Maria 517, 526
- Siemińska Anna 439
- Siemińska Hanna 443
- Siemiński Jan CSRS 913
- Siemiński Zbigniew 928
- Sienkiewicz Jarosław 913
- Sienkowiec Daniel Jacek 367, 920
- Sierpowski Stanisław 982, 983
- Sikora Stanisław 946
- Sikorska Urszula 882
- Sikorska Wanda 267, 911
- Sikorski Jan, ks. 913
- Sikorski Stanisław, ks. 913
- Sikorski Tomasz 770, 899, 971, 972, 973
- Sila-Nowicki Władysław 8, 12, 42, 43, 47, 176, 177, 180, 512, 897, 956
- Siniawski Andriej 273
- Sitek Alojzy, ks. 913
- Siwak Albin 745
- Siwicki Florian 299, 300, 662, 663, 665, 666
- Siwiec Jerzy 525
- Siwik Anna 733, 965
- Skalski Jerzy 662
- Skalski Kazimierz 439
- Skarżyński Ryszard 898
- Skibiński Paweł 982
- Skoczek Anna 887
- Skoczyński Jan 898, 899, 900
- Skotnica Sławomir 925
- Skowron Tadeusz 312
- Skórzyński Jan 7, 881, 885, 893, 896, 897, 899, 920, 921, 939, 959
- Skrzypczak Bolesław 440
- Skrzypczak Mieczysław 439, 440
- Skubisz Paweł 915
- Skutnik Tadeusz 915
- Skwarczyński Marek 924, 925
- Skweres Józef 363, 364

Sloane Thomas O. 888
Sławińska Irena 859
Sławińska Krystyna 634
Słodkowska Inka 81, 887
Słomiński Andrzej 552, 554, 557,
558, 941
Słomiński Wiesław 554, 558, 560,
942, 943
Słowacki Juliusz 201
Słowik Andrzej 42, 417, 419, 423,
499, 569, 927, 928
Słowiński Przemysław 899, 971
Sługocki 648
Smalec Marian 303
Smolar Aleksander 855
Smoleń Bogdan 637
Smólski Stefan 170
Smuga H. 972
Sobieraj Andrzej 884
Sobieska Matylda 946
Sobolewski Marek 886
Sobolewski Zygmunt 891
Sochowski Roman 439, 929
Socjusz, właśc. Zdzisław Najder
861, 980, 981
Sojka Bolesław 400
Sokrates 186, 898
Solińska Paulina 977
Solżenicyn Aleksander 858
Sommer Jerzy 964
Sonenfeld H. 252
Sorel Georges 62
Sosna Jerzy, ks. 340
Sosnowski Henryk 631

Soszyński Mieczysław 333, 339,
917
Sośnicki Mirosław 921
Sowiński Paweł 897
Spalek Robert 944
Specjałski Ryszard 948
Spigarski Henryk 930
Springer Axel 235
Sroka Stanisław 412, 413
Stachnik Tadeusz 946
Stachor Roman 760, 969
Stachura Bogdan 662, 663
Stachura Bogusław 302
Stachurski Ryszard 417
Stahl Zdzisław 893
Stalin Józef 57, 271, 696, 701, 961
Stanielewicz Krystyna 637
Staniszewska Grażyna 365, 918
Staniszewski Jan 495
Staniszewski Kazimierz 440, 441,
448, 449, 450
Staniszkis Jadwiga 39, 81, 92, 134,
841, 884–889, 891, 893
Stanowski Krzysztof 588, 946
Stańczak Alicja 921
Stański Tadeusz 946
Starczewski Stefan 15
Stárka Vladimír 954
Starowieyski Franciszek 808
Starszak Hipolit 957
Starzyński Piotr 635, 951
Staszewski Jacek 932
Stawarski Roman 744
Stawicki Piotr 588

- Stawrowski Zbigniew 194, 900, 902
 Stawski Grzegorz 922, 925
 Stecki Jerzy 328
 Stefaniak Marcin 323, 915
 Stefański Lech 914
 Stefański Stanisław, wł. Włodzimierz Suleja 92, 947
 Steinhaus Hugo 836
 Steinsbergowa Aniela 8, 17, 18, 19
 Stelmachowski Andrzej 566
 Stelzer Irwin 900
 Sterlingow Marek 892
 Sterpowicz Jan 641
 Stevenson M. C. 60
 Stępień Eugeniusz 438
 Stępień Mieczysław 430, 431, 434
 Stępniewska Hanna 882
 Stochaj Stefan 649
 Stochel Jerzy 740
 Stodolak Władysław 930, 931
 Stola Dariusz 982, 983
 Stolar Józef 494
 Stolarski Janusz 946
 Stoltz Jan Axel 911
 Stolecka Danuta 951
 Stomma Stanisław 897
 Stoph Willi 232
 Stopyra Jan 335
 Strasz Małgorzata 897
 Straszak Hipolit 666
 Strauss Franz Josef 237, 238, 907
 Strękowski Jan 892
 Ströhm Carl Gustaf 229, 905, 907, 908
 Stróżyna Katarzyna 922
 Strus Ludwik 634
 Strycharczyk Józef 492, 493
 Strykowski Julian 881
 Strzelecka Joanna 107
 Strzelecka Jolanta 107, 108, 889
 Strzelecki Jan 108, 889, 922
 Strzembosz Tomasz 594
 Strzeszewski Czesław 895, 896
 Strzępek Edward 492, 493
 Strzyżewski Edward 439, 440, 441, 443, 448, 450, 451, 452, 454, 457, 458
 Stubbe H. 908
 Studenny Zdzisław 440
 Studziński Bogumił 15
 Styczeń Mirosław 357
 Suarez Adolf 213
 Suchcitz Andrzej 894
 Suchłobowicz Zbigniew 394
 Suchocki Andrzej 588, 946
 Sudoł Adam, ks. 913
 Sulecki Władysław 970
 Suleja Włodzimierz 947
 Sulimirski L. 980
 Sulek Antoni 887
 Sumar Zdzisław 948
 Superfin Gabriel 277
 Surel Yves 883
 Surma Wojciech 308
 Susłow Michaił 300, 883
 Suszyński Tadeusz 540
 Swata Tomasz 949
 Swirski Władimir 279

Sychut Jerzy 946
Syposz Franciszek 635, 660
Syryjczyk Tadeusz 890, 897, 898
Szaciło Tadeusz 672
Szalkiewicz Krzysztof W. 977
Szalkiewicz Wojciech 843, 844
Szalach Anna 320
Szaniawski Jerzy 808
Szanta Piotr 982
Szarek Jarosław 905
Szarlej Tadeusz 485, 486, 487,
488, 489, 495, 498
Szarota Tomasz 977
Szarszewska Elżbieta 440
Szaruga Leszek 853
Szatkowski Antoni 916
Szaybo Ryszard 811
Szczepaniak Zbigniew 440
Szczepańska Elżbieta Anna 924
Szczepański Jan 363
Szczepański Janusz 949
Szczepański Jarosław J. 923, 924,
925, 969
Szczepański Maciej 783, 973
Szczerbak Mirosław 978
Szczerski Krzysztof 898
Szczesiak Edmund 882, 914, 945
Szczudłowski Piotr 557, 558, 943
Szczudłowski Tadeusz 143, 309,
552, 553, 554, 556, 557
Szczurowska M. 920
Szczurowski Maciej 894, 937
Szczygiel Tadeusz 958
Szczypiorski Adam 8, 19

Szeffińska Magdalena 963, 964
Szejnert Małgorzata 916, 917, 918
Szekspir Wiliam 811
Szeps Adam 439
Szeremietiew Romuald 656, 946
Szerkus Eugeniusz 328
Szewa Władysław 439
Szewczyk Edward 493
Sziela Waldemar 938
Szkłarczyk Maciej 910
Szkuta Aleksander 893
Szlaszyński Jarosław 949
Szlegel Wacław 363, 364
Szłapiński Henryk 481
Szmajdziński Jerzy 619, 627
Szmigiel Kazimierz 364
Szmulik Bogumił 884
Szoł Sławomir 671
Szopiński Wojciech 744
Szostak Wojciech 946
Sztompka Piotr 890
Sztraub Witold 744
Szuchta Robert 982, 983
Szulc Jan 379
Szulc Jerzy 372, 373, 375, 377,
378, 381, 481, 484
Szulc Paweł 978
Szulkin Ryszard 911
Szultka Zygmunt 949
Szułdrzyński Michał 899
Szulek Andrzej 439
Szumowski Maciej 742
Szurgot Wojciech 899
Szutnik Narcyz, wł. Ryszard

- Kozłowski 947
 Szuwarska Anna 946
 Sz wajkiewicz Edward 86
 Szychanowicz Jurij 277
 Szydłak Jan 334, 500, 725
 Szyja Andrzej 400
 Szykajew A. 909
 Szyliński Stefan 646
 Szymanek Piotr 438
 Szymanowski Grzegorz 982, 983
 Szymańska Bożenna 940
 Szymański Antoni, ks. 895
 Szymański Tadeusz 492, 495
 Szymczak Mieczysław 721
 Szymczyk Maciej 920
 Szymonowicz Maciej 629, 643, 644, 651, 952
 Szynwelski Edmund 480, 482
 Śleboda Ryszard OFMCap. 913
 Ślesarow Zdzisław 312
 Ślesiński Ryszard 843, 844, 980
 Śleszyński Ryszard 914
 Śliwerski Bogusław 592, 946, 947
 Śliwiński Marian 520, 538
 Śmiałowski Józef 949
 Śmigielski Zbigniew 479, 480, 482
 Świątek Stanisław 930
 Świder Małgorzata 227, 905, 906, 907, 908
 Świerzy Waldemar 808, 815
 Świącicki Jakub 260, 263, 264, 910, 911
 Świtoń Kazimierz 261, 400, 401, 763, 970
 Talmon Jacob 192
 Tanaka Ikko 820
 Tarasiewicz Henryk 315
 Tatarczyk Witold 949
 Taylor Charles 75, 886
 Terlecka Hanna 843
 Terlecki Marian 840, 841, 843, 845, 846, 849, 850, 851, 979, 980
 Tesz Czesław 486, 487, 495
 Thatcher Margaret 211, 219, 222, 225, 226, 892
 Themptander Christer 818
 Thomson Dennis 888
 Tischner Józef, ks. 75–79, 193–202, 881, 886, 893, 900, 901, 902
 Tismaneanu Vladimir 885
 Tito Josip Broz 212, 215, 216
 Todorov Tzvetan 885
 Tokarczuk Ignacy, abp 855, 913
 Tokarczuk Stanisław 948
 Tokarski Jan 900
 Tokarski Lesław 670
 Tokarz Marek 892
 Tomanek A. 922, 923, 925
 Tomaszewski Henryk 808
 Tomaszewski Jacek 840, 843, 980
 Tomczyk Marek 17
 Tondera Ireneusz 613, 950
 Tondre J. M. 907
 Topińska Irena 882
 Topor Roland 812
 Törnquist-Plewa Barbara 909
 Torrente Ramon 814
 Toruńczyk Barbara 9, 853, 980

Touraine Alain 59, 886, 922
Traczewski Kazimierz 946
Trajkowski J. 972
Trautman Andrzej 416, 427
Trawicka Barbara 453
Trela-Godzwon Dorota 844
Trepanowski Adrian 892
Treuzinger Krzysztof 967
Trębaczkiwicz Krzysztof 612
Trocki Lew 54, 884
Trojański Piotr 982, 983
Truchlewski Leszek 590, 946
Trudeau Pierre Elliott 907
Trybała Józef 354
Trzciński Józef 334, 337, 339
Trzebiatowski Roman 480
Tunkin Grigorij I. 247, 908
Turek Wojciech 899, 971
Turowski Konstanty 169–181,
895–897
Turzyński Konrad 774, 777, 972
Tyc Andrzej 453
Tyc-Mocarska Zofia 544
Tyczkowski Krzysztof 810, 815, 819
Tymieniecka Aleksandra 896
Tymiński Stanisław 878
Tymowska Anna 520, 521, 523
Tymowska-Umińska Anna 517
Tymowski Andrzej 343
Tyszkiewicz Jakub 955
Uhl Waldemar 744
Ujazdowski Michał Kazimierz 899
Ujejski Józef 887
Ullmann 957

Ullsten Ola 265, 266
Urban Jerzy 689, 876
Urban Zygmunt 946
Urbaniec Antoni 364
Urbaniec Maciej 808, 816, 820, 822
Urbański Wiesław 943
Urbański Zdzisław 488
Urniaż-Grabowska Ligia 517, 523
Ustinow Dmitrij 210, 300
Uszyński Tadeusz, ks. 306, 594,
913
Uziak Waldemar 588
Vachek Josef 885
Vance Cyrus 245
Velasco Antonio de 885
Vetter Heinz O. 905
Viladecans Joan Pere 814
Voegelin Eric 186, 898
Völklein Ulrich 905
Vonnegut Kurt 818, 997
Wach Marek 389, 397, 400, 401
Wachowska Barbara 935
Wachowski Mieczysław 684, 957
Wajda Andrzej 504
Wajda Kazimierz 451, 452
Walczak Jan 627, 951
Walczak Wojciech 571
Walczyk Stefan 439
Walczyk Tadeusz 492
Walczyński 568
Walczyński H. 942
Walentynowicz Anna 121, 310, 449,
457, 477, 505, 553, 555, 679, 810,
824, 880

- Walicki Andrzej 93–103, 107, 888, 889, 901
- Waligóra Grzegorz 882, 910
- Waligóra Wiesława 636
- Waliszewski Leszek 388, 393, 394, 397, 400, 401, 403, 922, 924, 925, 970
- Walter K. 907
- Waltz Kenneth N. 903
- Walukowa Janina 343
- Waluszkiewicz Tadeusz 337
- Wałach Jan 365
- Wałach Władysław 487, 496
- Wałęsa Lech 31, 41, 62, 64, 66, 67, 88, 104, 105, 106, 107, 110, 115, 116, 136, 189, 193, 262, 263, 298, 310, 355, 358, 362, 363, 373, 377, 378, 390, 422, 457, 473, 474, 511, 516, 532, 544, 553, 554, 555, 556, 565, 645, 680, 681, 683, 684, 765, 784, 813, 818, 819, 821, 834, 835, 841, 848, 849, 850, 869, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 885, 890, 893, 910, 921, 956, 957
- Wandycz Piotr 854, 909, 980
- Wasilewska Wanda 961
- Wasilewski Mieczysław 816
- Waszczuk Jerzy 741, 783, 787, 966
- Waszczyński Stanisław, ks. 913
- Waśkiewicz Tadeusz 439, 440
- Waśko Zygmunt 439
- Wawrzynowicz Andrzej 889
- Wawrzyński Patryk 205, 902
- Wądołowski Stanisław 333, 339, 346, 362, 916, 917, 918
- Wąs Marek 892
- Wąsowicz J. 945
- Wątor Adam 899, 971
- Wcisło Ryszard 592
- Weaver James Baird 31
- Weber Max 201, 901
- Wehner Herbert 233, 907, 908
- Weigel George 888
- Weigel Teo 233
- Weinberger Caspar 256
- Wejs-Milewska Violetta 893
- Welc Kazimierz, ks. 541
- Welikanowa Tatiana 277, 278
- Wencka Zbigniew 639
- Wendorf Adam 726, 965
- Wendt Alexander 902
- Wendt Jan 982, 983
- Werblan Andrzej 370, 783
- Werner Bernard 453
- Werner Lars 261
- Werner Pierre 237
- Werpachowski Lesław 362, 920
- Wesson Robert 910
- Weydenthal Jan B. de 910
- Węglarz Andrzej 824
- Węgliński Włodzimierz 497
- Węgrzyn Dariusz 349, 918
- Wiatr Kazimierz 588, 947
- Wiatrowski Leszek 949
- Wichrowski Z. 937
- Widy-Wirski Feliks 174
- Wieczorek Andrzej 364

Wieczorek Bogusław 669
Wieczorek Stanisław 629, 632, 636,
637, 638, 648, 655, 657
Wielomski Adam 883, 898
Wielowieyska Dominika 950
Wielowieyski Andrzej 784
Wierzbicki Alfred Marek, ks. 912
Wierchowski Marian 930
Wietrzny Jerzy 740
Wieviorka Michel 922
Wildstein Bronisław 944
Wilk Apolinary 946
Wilk Mariusz 922
Wilkowski Eugeniusz 948
Willaume Małgorzata 903
Winawer Zofia 16
Winczur-Jeżak Barbara 936
Winiarczyk Artur 883
Winters P. J. 908
Wiszniewski Andrzej 657, 953
Wiszniewski Przemysław 949
Wiszniewski Stanisław 331, 333,
824, 916
Wiśniewski Jerzy 439
Wiśniewski Józef Henryk 926, 927,
937
Wiśniewski Ludwik OP 551, 769,
913
Wiśniewski Ryszard 452
Wiśniewski Wojciech 890
Witek Ryszard 356
Witkowski Jan 915
Witkowski Mirosław 915
Witos Andrzej 961

Witos Wincenty 170
Włodzirow Władimir 820
Władysław Wiesław 919, 920
Włoch Antoni 363
Włodarczyk Mariusz 983
Włodarczyk Stanisław 487, 500
Włodarczyk Teresa 439
Włodek Zbigniew 889, 920, 946,
965, 967, 973
Wnuk Zygmunt 356
Wojan Wiesław 333
Wojciechowicz Joanna 840
Wojciechowski Andrzej 492, 500
Wojciechowski Eugeniusz 932
Wojciechowski Grzegorz 982, 983
Wojciechowski Jerzy 586
Wojciechowski Mieczysław 949, 960
Wojdyło Witold 972
Wojewoda Jan 313
Wojna Ryszard 974
Wojsław Jacek 781, 973
Wojtanowska Halina 532
Wojtas Marek 364, 919
Wojtaszczyk Konstanty Adam 887
Wojtaś Jan 920
Wojterkowski Zbigniew 334, 337
Wojtyła Karol, kard. 87, 92, 174,
201, 227, 294, 350, 583, 912
Wojtyszko Maciej 808
Wolfram Agnieszka 13, 882
Wolny Jerzy, ks. 895
Wolski Zenon 949
Wolczew Wsiewołod 971
Wolczyk T. 938

- Wołchoński Lew 279
 Wołowiec Dariusz 656
 Wołyniec Tomasz 948
 Woroniecki Jacek OP 895
 Woźniak Henryk 312
 Woźniakowski Henryk 898, 899
 Woźniakowski Jacek 859, 898, 899
 Woźnica Andrzej 619
 Wójciak Józef 492
 Wójcicki Krzysztof 945
 Wójcik Andrzej 440, 451, 502, 931
 Wójcik Józef 965
 Wóycicki Aleksander, ks. 895
 Wóycicki Kazimierz 9
 Wróbel Andrzej 485, 935
 Wróbel Stanisław 383
 Wróbel Wiesław 364
 Wróbel-Lipowa Krystyna 912
 Wróblewski Wojciech 947
 Wrzaszczyk Tadeusz 725
 Wrzesiński Wojciech 955, 957
 Wujec Henryk 12, 13, 15, 17, 613, 881, 882, 950
 Wuttke Henryk 922
 Wybranowski Andrzej 343
 Wychowski Adam 824, 825
 Wycisłowski Marek 495
 Wyrowiński Jan 451
 Wyrwich Mateusz 913, 945
 Wyrzykowski Marcin 824
 Wysłocki Leszek 496
 Wysocka Paulina 633, 634
 Wysocki Remigiusz, ks. 913
 Wysocki Wiesław Jan 913
 Wyszowski Krzysztof 108, 115, 889
 Wyszynski Stefan, kard. 8, 87, 102, 161, 239, 288, 320, 344, 448, 482, 521, 591, 645, 783, 855, 856, 857, 860, 861, 862, 863, 864, 866, 887, 895, 908, 912, 915, 938, 981
 Xiaoping Deng 209, 212
 Zabłocki Clement 220
 Zabłocki Janusz 177, 897
 Zacharko Janusz 744
 Zadrożyński Edmund 785
 Zagrodnikowa Alicja 963, 964
 Zając Andrzej 354, 364
 Zając Czesław 927
 Zając E. 966
 Zajączkowski Andrzej 976
 Zajczenko Grigorij 281
 Zakrzewski Rafał 13, 882
 Zalega Bogdan 15, 882
 Zalega Dariusz 897
 Zalewska Teresa 492, 495, 501, 937
 Zalewski Albin, 646
 Zalewski Tomasz 916, 917, 918
 Załucki Marian 978
 Załuski Roman 953
 Zamojska Małgorzata 972
 Zamorski Czesław 354
 Zapala Katarzyna 982, 983
 Zaremba Marcin 955
 Zaremba Piotr 899, 941, 971
 Zaręba Jan, bp 473
 Zarzycki Edward 646
 Zawadzki Wacław 8, 19
 Zawistowski Andrzej 886, 939

Zblewski Zdzisław 754, 966, 967
Zbrożek Marcin 953, 958
Zbróg 651, 652
Zdziarski Andrzej 881
Zedler Edward 929, 930, 931
Zegarowski Maciej 644
Zeniuk Marian 729, 965
Zgółka Tadeusz 963
Zieja Jan, ks. 8, 881
Zielińska Katarzyna 982
Zieliński Andrzej 343, 917
Zieliński Henryk 639, 640
Zieliński Piotr 916, 917, 918
Zieliński Ryszard 439
Zieliński Tomasz 824
Zielski Tomasz 839, 840
Ziembiński Wojciech 20
Ziemianin Bronisław 343, 917
Zienkiewicz Aleksander, ks. 631,
633, 649, 951
Zięba Maciej OP 634
Zięba Marian 440
Zięba P. 651
Zillman Hieronim 439
Zimand Roman 854
Zimmerman William 909
Zimmermann Friedrich 907
Zimniak Janusz, bp 363
Ziomek Jerzy 963
Ziólkowski Gerard 440

Zwoliński Eugeniusz 400
Zwoźniak Zdzisław 922, 923, 924,
925
Zwoźniak Zdzisław 947
Zybało Wiktor 949
Zychowicz Krzysztof 949
Żrałko Julian, ks. 913
Żródlak Wojciech 926, 928
Żaba Norbert 911
Żabiński Andrzej 334, 337, 339, 395,
396, 397, 734, 735, 755, 756, 758–766,
924, 967, 968, 969, 970, 971
Żaczek Adam 957
Żak M. 939
Żakowski Jacek 881, 886, 888,
893
Żandarowski Zdzisław 725
Żaryn Jan 913, 945
Żegnałek Zbigniew 492
Żelichowski Ryszard 885
Żerek Elżbieta 493
Żerlik Rościsław 949
Żmigrodzki Marek 884
Żołnerek Kazimierz 371, 372
Żołnierkiewicz Julian, ks. 913
Żukowski Henryk 844
Żyłkowski Tadeusz 334
Żyszkiewicz Waldemar 897, 899
Żytkowiak Adam 840, 842
Żywiecki Ryszard Jan 946

SPIS TREŚCI

Wstęp	I
--------------	---

Część 1. IDEE

Jan Skórzyński / U źródeł Solidarności. 1976 – środowiska opozycyjne w obronie robotników	7
Sławomir Drelich / Postulaty Gdańskie w kontekście założeń ludowego populizmu oddolnego	21
Andrzej Paczkowski / Solidarność wobec perspektywy rozwiązania siłowego	35
Arkadiusz Modrzejewski / Protesty robotnicze i rozwój niezależnych związków zawodowych jako przejaw ontologicznej sprzeczności realnego socjalizmu	49
Cezary M. Ornatowski / Retoryka Solidarności: mit, historia i przebudzenie podmiotowości	59
Roman Bäcker / Solidarność lat 1980–1981 w perspektywie politologicznej	69
Jacek Kołtan / Rewolucja moralna. Solidarność jako polityka życia codziennego	75
Krzysztof Małyś / Solidarność – ostatni wielki ruch mesjanistyczny	81
Dariusz Dobrzański / Z historii dwóch debat, czyli głos w dyskusji na temat nowoczesności pierwszej Solidarności	95
Krzysztof Łabędź / Wybrane linie różnicowania wewnątrz NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981	125
Janina Fras / Lista 21 postulatów – komunikat polityczny i gatunek wypowiedzi	139
Wanda Krystyna Roman / Solidarność w myśli politycznej Kazimierza Sabbata	157
Jarosław Rabiński / Konstanty Turowski i NSZZ „Solidarność”	169

Arkadiusz Meller / Chrześcijański liberal wobec Solidarności.

Myśl społeczno-polityczna Mirosława Dzielskiego wobec Solidarności 183

Tomasz Ceran / „Czas nowych ludzi”. Józef Tischner i idea Solidarności 193

Część 2. ŚWIAT

Patryk Wawrzyński / Stosunki międzynarodowe w momencie rodzenia się Solidarności 205

Patryk Pleskot / Między nadzieją a obawą. Dyplomacja Zachodu wobec narodzin Solidarności (Sierpień '80). Szkic analizy 217

Małgorzata Świder / Bońskie spojrzenie na polski Sierpień '80 227

Grzegorz Grzelak / Międzynarodowe uwarunkowania działalności NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981. Wybrane zagadnienia polityki radzieckiej i amerykańskiej 243

Paweł Jaworski / Szwedzka pomoc dla Polski i Solidarności w latach 1980–1981 259

Mikołaj Iwanow / Sowiecki ruch dysydencki a Polska 271

Część 3. REGIONY

Piotr Paweł Gach / Zorganizowane protesty robotnicze na Lubelszczyźnie w lipcu 1980 r. i przygotowania władz komunistycznych do wprowadzenia stanu wojennego 287

Arkadiusz Kazański / Sierpień '80 w Gdyni 309

Marcin Stefaniak / Szczecińska droga do Solidarności. Przebieg i konsekwencje strajków sierpniowych w aglomeracji szczecińskiej 323

Dariusz Węgrzyn / Strajk generalny na Podbeskidziu i jego rola w formowaniu się struktur NSZZ „Solidarność” oraz integracji społeczności województwa bielskiego w początkach 1981 r. 349

Daniel Jacek Sienkowiec / Dzieje Solidarności wałbrzyskiej w latach 1980–1981 na tle regionu dolnośląskiego i najważniejszych wydarzeń krajowych 367

Jarosław Neja, Tomasz Kurpierz / Solidarność śląsko-dąbrowska 1980–1981: trudna droga do zjednoczenia 385

Krzysztof Lesiakowski / Zanim powstała Solidarność. Strajki w MPK w Łodzi 1946, 1957, 1980 405

Agnieszka Kamińska / Strajk w Świdniku w lipcu 1980 r.	425
Wojciech Polak / Strajk w toruńskim Towimorze w sierpniu 1980 r.	437
Kamil Błaszczyk / Sytuacja społeczno-polityczna w zakładach pracy we Włocławku (od sierpnia do grudnia) 1980 r.	461
Izabela Mazanowska / Wydarzenia Sierpnia '80 w Chojnicach na przykładzie strajku w Wytwórni Konstrukcji Stalowych Mostostal	477
Andrzej Wróbel / Życie polityczne w Tomaszowie Mazowieckim w latach 1980–1981	485
Sławomir Maksymowicz / Od jawności do podziemia. Sekcja Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze w latach 1980–1983	515
Arkadiusz Czwołek / Sytuacja w bydgoskiej służbie zdrowia w okresie szesnastu miesięcy legalnej Solidarności (1980–1981)	529

Część 4. INNE ŚRODOWISKA

Jakub Kufel / Rola działaczy Ruchu Młodej Polski w strajku sierpniowym w Stoczni Gdańskiej	551
Tomasz Kozłowski / Władze PRL wobec Niezależnego Zrzeszenia Studentów. „Kryzys rejestracyjny”, październik 1980 – luty 1981	563
Waldemar Rozynkowski / Znaczenie czasu przełomu dla rozwoju duszpasterstwa ludzi pracy – na przykładzie diecezji chełmińskiej. Wybrane zagadnienia	575
Grzegorz Baziur / Między wiernością socjalizmowi a służbą Bogu, Polsce i bliźnim: harcerstwo w Polsce w okresie rewolucji Solidarności (1980–1981)	583
Andrzej K. Piasecki / Przełom lat 1980/81 we wspólnotach lokalnych. Nisza historiograficzna	597
Joanna Sadowska / „Jesteśmy za socjalistycznym charakterem odnowy...” ZMSP wobec „Solidarności” i przemian w Polsce w latach 1980–1981	611
Jerzy Kordas / Piłsudczycy w Komendzie Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej we Wrocławiu – „Grupa Charukiewiczza”	629

Część 5. WŁADZE WOBEC ZWIĄZKU

Sebastian Ligarski / Walka o umysły. Propagandowe przygotowania do wprowadzenia w Polsce stanu wojennego	661
---	-----

Grzegorz Majchrzak / Działania SB wobec NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1982	673
Tadeusz Ruzikowski / Kontrolować czy/i rozbijać? Przyczynek do działań warszawskiej SB przeciwko Solidarności w związku ze stanem wojennym	685
Mirosław Golon / Wokół trzydziestosiedmioletnia Polski Ludowej i nieudanych obchodów święta 22 lipca w 1981 r. (przyczynek do dziejów komunistycznego święta)	695

Część 6. RECEPCJA

Dorota Pazio-Wlazłowska / Strajki sierpniowe w Stoczni Gdańskiej i innych zakładach pracy w recepcji prasy codziennej	711
Przemysław Ruchlewski / Reakcje gdańskiego aktywu partyjnego w czasie Porozumień Sierpniowych w świetle materiałów KW PZPR Gdańsk	721
Anna Siwik, Tomasz J. Biedroń / PZPR wobec NSZZ „Solidarność” w województwie nowosądeckim (1980–1981)	733
Jakub Kazimierski / Andrzeja Żabińskiego walka z Solidarnością. Analiza taktyki KW PZPR w Katowicach wobec NSZZ „Solidarność” jesienią 1980 r.	755

Część 7. MEDIA I SZTUKA

Arkadiusz Lewandowski / Zryw robotniczy czy walka o niepodległość? Solidarność na łamach „Bratniaka”	769
Jacek Wojsław / Komunistyczne mass media wobec Solidarności w 1980 r.	781
Władysław Serwatowski / Sztuka, działania artystyczne i konsekwencje cywilizacyjne „czasu przełomu”. Solidarność 1980–1981	807
Marta Marcinkiewicz / Rysunki satyryczne na łamach szczecińskiej „Jedności” (1980–1981)	823
Elżbieta Pietkiewicz / Radiowe agencje Solidarności w Gdańsku	839
Anna Maria Mydlarska / I Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność” w filmowych materiałach archiwalnych Video Studio Gdańsk	845
Małgorzata Ptańska-Wójcik / Paryska <i>Kultura</i> wobec wydarzeń w kraju 1980–1981. Szesnaście miesięcy Solidarności	853

Agnieszka Chłosta-Sikorska / Prezentacja obrazu powstania i działalności Solidarności w podręcznikach szkolnych	873
Przypisy	881
Indeks	985

CZAS PRZEŁOMU. SOLIDARNOŚĆ 1980–1981

Pod redakcją: **Wojciecha Polaka, Przemysław Ruchlewskiego, Jakuba Kufla**

Recenzenci tomu: **prof. Marian Terlecki, prof. Janusz Małek**

Fotografia na okładce: Uczestnicy strajku w Stoczni Gdańskiej, sierpień 1980. Fot.

Leonard Szmaglik/ECS

Fotografia na frontyście: Kordon ZOMO i czołgi pod rozbitą Bramą nr 2 po pacyfikacji Stoczni Gdańskiej im. Lenina, 16 grudnia 1981. Fot. **Janusz Balanda Rydzewski/ECS**

Wybór fotografii i opracowanie: **Grażyna Goszczyńska**

Projekt graficzny i projekt okładki: **Joanna Kwiatkowska**

Opieka redakcyjna: **Violetta Kmiecik, Daria Majewska**

Skład: **Maciej Goldfarth**

Druk i oprawa: **Zakład Poligraficzny NORMEX, Gdańsk**

© by Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk 2010

EUROPEJSKIE CENTRUM SOLIDARNOŚCI

ul. Doki 1, 80-958 Gdańsk

tel. (058) 767 79 71

fax (058) 767 79 78

e-mail: ecs@ecs.gda.pl

ISBN: 978-83-930472-8-4